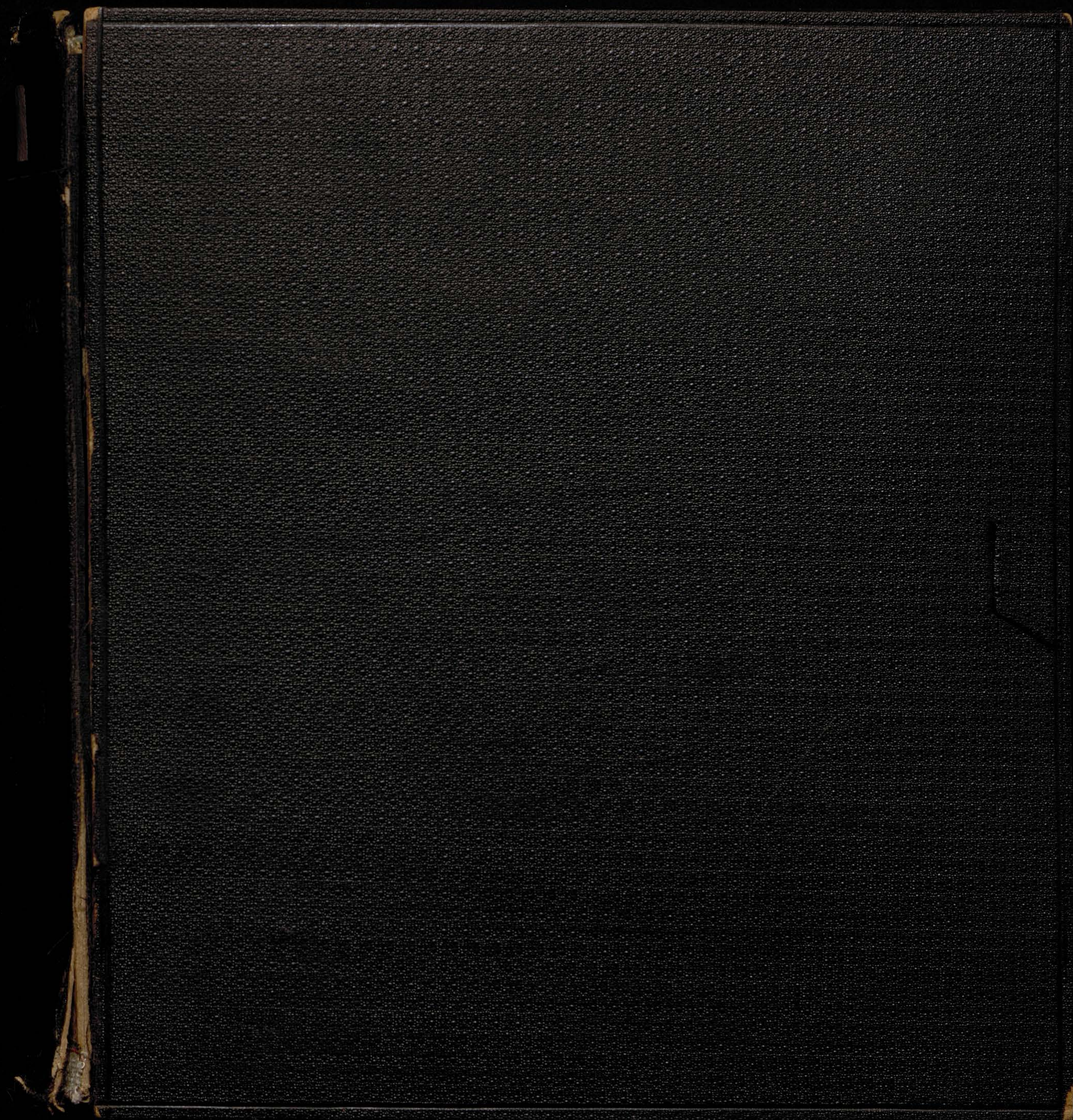


7610
II

pol.,r.1891-1909, autograf prof.Leona Mańkowskiego, 23x17¹/5 cm i mniej, k.1189/s.2312 + k.33/, jednej ręki, karty luźne w tekturowych pudełkach

M a ń k o w s k i   L e o n

D z i e n n i c z e k.

1 8 9 1 - 1 9 0 9 .

1891-1894 :	s.104 + 2 k.	ochronne
1895 :	s. 88 + 2 "	"
1896 :	s.110 + 1 "	"
1897 :	s.148 + 4 "	"
1898 :	s.164 + 2 "	"
1899 :	s.160 + 2 "	"
1900 :	s.152 + 2 "	"
1901 :	s.154 + 2 "	"
1902 :	s.170 + 2 "	"
1903 :	s.152 + 2 "	"
1904 :	s.176 + 2 "	"
1905 :	s.168 + 2 "	"
1906 :	s.160 + 2 "	"
1907 :	s.166 + 2 "	"
1908 :	s.176 + 2 "	"
1909 :	s. 64 + 2 "	"

Roczniki 1902,1907,1908 i 1909 zatytułowane : Dziennik.

Ten sam tytuł - Dziennik- na grzbietach pudeł tekturowych.

Lata 1891-94 razem ujęte w obwolutę i paginowane. Roczniki te w porównaniu z późniejszymi pisane znacznie krócej. 1891-92-miesiąc zajmuje jedną kartę. Dziennik pisany początkowo ołówkiem, tylko nagłówek: rok i miesiąc dopisany atramentem. Pismo na niektórych kartach dość blade. Od 18.VIII 1892 -atramentem./ Z wyjątkiem 26 i 27 VIII, oraz 19-30.IX./R. 1892 -kartki oznaczone są pieczątką: "Leon Mańkowski". R. 1893 -karty nie pokrywają się tak ściśle z miesiącami jak w poprzednich rocznikach, ale w sumie jest ich też 12, r. 1894 ma znacznie dłuższe zapiski.

Od r. 1895 do końca Dziennika t.j. do r. 1909 - każdy rocznik osobno obwolutowany i paginowany, Dziennik obszerniej i staranniej pisany, zasadniczo atramentem, wyjątkowo tylko ołówkiem chemicznym, najczęściej w czasie podróży.

W Dzienniczku autor notuje czynności i wypadki dnia codziennego. Są to notatki najczęściej krótkie, naogół nie zawierające przeżyć psychicznych. / Wyjątkowo zapiski: " smutno", " Bardzo smutno"./ Dziennik zawiera dane dotyczące życia osobistego autora, jest to kronika życia rodzinnego oraz towarzyskiego, obfituje w wzmianki częste o urodzinach, zaręczynach, ślubach, śmierciach i pogrzebach krewnych i znajomych. Bardzo wiele miejsca zajmują zapiski o składanych i odbieranych wizytach, oraz przyjęciach, przy czym Leon Mańkowski wymienia obecnych gości, niekiedy po kilkadziesiąt nazwisk; podaje często z kim rozmawiał.

Dziennik zawiera sporo zapisek odnoszących się do Życia Uniwersytetu Jagiellońskiego, lub drobne zdarzenia z Życia Krakowa./zob. niżej./

Pamiętnik prof. Mańkowskiego przynosi również nieco szczegółów do pracy naukowej, Spotykamy krótkie wzmianki: " Pracuję", niekiedy

podające temat. Więcej zapisek o pracy znajdujemy w okresie przed i w czasie habilitacji-Wiedeń 1892, oraz w okresie wydawania rozprawy.W pierwszych latach wspomina o wykładach na które uczęszczał- prof. Bühlera,Kirstego i Müllera. Wspomina o Colloquium habilitacyjnym/egzaminatorzy:Bühler i Bickell/,wymienia obecnych na wykładzie habilitacyjnym.

W okresie docentury i profesury na Uniwersytecie Jagiellońskim podaje w zapiskach dziennych numer kolejny wykładu/bez oznaczenia treści/,zapisywał też sumiennie prof.Mańkowski,gdy z powodu braku słuchaczy wykład nie odbył się.

Pamiętnik zawiera też krótkie wzmianki o zjazdach naukowych, czasem tylko od strony towarzyskiej; n.p." bankiet z powodu zjazdu..."

Autor często wspomina o swej bibliotece,kupnie,oprawie i katalogowaniu książek.

W Dzienniku spotykamy częste,lecz krótkie wzmianki o przedstawieniach teatralnych,dokładniej pisze prof.Mańkowski o koncertach i operach, n.p. entuzjastyczny opis koncertu I,Paderewskiego./zob.niżej/.Leon Mańkowski grywał na fortepianie sam i na cztery ręce,o czym często wspomina.

Autor Dziennika/oraz jego rodzina/ zajmował się akcją filantropijną, pracował w organizacjach społecznych.

O wypadkach politycznych wzmianek jest niewiele i krótkie, n.p. rewolucja 1905 roku, dymisja gabinetu, śmierć panujących itd. Mańkowski podaje wyniki wyborów do parlamentu , lub do rady miejskiej,niekiedy zapisuje na kogo oddał głos.

W okresie podróży,dość częstych autor pisywał Dziennik podobnie jak zawsze.Wspomina często o wyjazdach do rodziny, do sióstr

Anny Byszewskiej /mąż Adam/ zamieszkałej w Bejscach i Jadwigi Borowskiej/mąż Józef/ w Hurku, do kuzynów Wacławów Mańkowskich do Brodnicy,do rodziny na wschód / Podole i Ukraina/,gdzie odwiedzał kolejno miejscowości Pustowarnię/ rodziny pierwszej żony Cecylii Zaleskiej/, Sainkę, Borówkę i inne majątki rodziny Mańkowskich.Wspomina też o wyjazdach do Lwowa,Poznania, Warszawy oraz do WiedniaZ dalszych podróży zagranicznych wspomnieć należy Berlin, Strassburg, Włochy, Szwajcarię. -Sporo miejsca zajmują sprawy zdrowotne rodziny,wyjazdy dla kuracji do uzdrowisk krajowych i zagranicznych ,wzmianki o chorobach nawiedzających często bliskie osoby, wizyty lekarskie itd.

Ze spraw domowo-rodzinnych nie można pominąć mieszkania, gdyż temat ten powtarza się często na kartach pamiętnika./Urządzenie mieszkania przy ul. Basztowej przed ślubem z 1-szą żoną, poszukiwanie mieszkania, przeprowadzka na ul. Wolską, a zwłaszcza kupno parceli, budowa domu,urządzenie domu i ogrodu- koło Ogrodu Strzeleckiego./

Ze względu na bardzo wielką ilość występujących osób i moc szczegółów podaje się tylko ważniejsze zapiski w wyborze według tematów.

1. Dane biograficzne.

1891:s.23- 13.XII- 10 rocznica doktoratu.

1892:s.27-13.II - List od Malinowskiego w sprawie nostryfikacji doktoratu.

1892: s.37-8.VII- prośba o dopuszczenie do habilitacji w dekanacie.

" s. 45-14.XI-przysyłają mi 50 egzemplarzy mej rozprawy.

" s. 46-28.XI- colloquium habilitacyjne.

" s. 47- 1.XII - wykład habilitacyjny.

1893: s.68 -18. X.- pierwszy wykład/ na Uniw. Jag./

1895: s.72-8.X. - ślub z Cecylią Zaleską.

~~189~~

1898: s.138-6.XI.-kończy 40 lat

1899:s. 97-28.VII-urodziny i śmierć synka-Józef Maria.

1901:s.137-139-3.XII- śmierć żony Cecylii z Zaleskich.

1904:s.3-3.I. " Czas" ogłasza nominację na profesora.

" :s.108-3.VIII.-oświadcza się p.Zofii Michałowskiej i zostaje przyjęty,

" : s. 135-27.IX-ślub z Zofią Michałowską.

1905-s. 139-28.X.-kupno 9 parcel w Ogrodzie Strzeleckim za 95tys. koron.

1906-s.153-23 XII-urodził się synek Wacław Ignacy Stanisław Kostka

1907-s.43-2.IV, śmierć Wacia.

" s.161-19.XII- urodził się syn Antoni Stanisław Kostka Ignacy

1909-s.57-17.IV.- ostatni dzień pamiętnika.

2. Rodzinne.

1895:s.75-18.X.-śmierć ciotki Lucyny .

1899:s.89-9.VII- prymicje brata Piotra w Żytomierzu.

1904: s.146-21.X.-śmierć matki.

1905: s.6-17.I.-śmierć stryja Wacława.

1905: s.86-88-20.VII-ślub Emanuela Świeykowskiego.

1907:s.126-2.X. złote wesele Mieczysławów Kwileckich w Poznaniu.

1907:s.141-2XI.-narada w sprawie założenia związku rodzinnego Popielów

1909:s.9-17.I.-wiadomość o śmierci Kazimierza Mańkowskiego/15.I./

1909:s.49-1.IV. wiadomość o śmierci Emanuela Świeykowskiego/wczoraj/

3.Nauka,

1893-s.67-7.IX.- posiedzenie wydziału filolog. Ak.Um.

1895-s.41-2.VII.- odczyt w Akademii:" Pancatantra jako źródło Hitopadesa".

~~1897-s.136~~

1897-s.136-6.VII-zaczyna opracowywać tekst południowej recenzji Pancatantry.

1901-s.44/45-11-15.IV.-pobyt w Wiedniu w sprawie pracy,która została przyjęta i będzie drukowana w " Wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes."

1906:s.86,88-13,18.VII. pracuje nad Rigwedą.

1908-s.141-19.X, posiedzenie wydz.filol. A.U.-referat " O najnowszych wynikach studiów nad Pancatantrą."

4. Zjazdy.

1893:s.58-24.V.-zjazd filologów w Wiedniu.

1894: s.88 7-11.IX-zjazd w Genewie,

1897: s.loo- 29.VIII-prof.Rydygier / we Lwowie/ opowiada o kongresie medycyny w Moskwie.

1897- s.139-12.XII-przyjeżdżają posłowie na wiec słowiański-obecni w teatrze.

1899:s.118-23.IX. w sali magistratu posiedzenie zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

1904:s.142-13.X. obiad w niebieskiej sali z powodu zjazdu balneologów,

1906:s.80-82-30.VI-4.VII- zjazd rejowski.

5. Z życia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1893: s.67-7.IX. otwarcie roku szkolnego.

1894:s,77-7.III-pp. Janik i Nitsch składają kollokwium celująco.

1895:s.43 -8.VII- Mańkowski i Natanson delegatami docentów prywatnych.

1898: s.78-14.VI- kolacja u Turlińskiego-pożegnanie prof. Adametza powołanego do Wiednia- wymienia obecnych profesorów.

1898:s.137-5.XI. promocja "sub auspiciis imperatoris" na dr praw

Stanisława Badeniego, syna marszałka krajowego.

1900:s.72-7.VI- uroczystość jubileuszu Uniwersytetu.

1903:s.138-29.XI-bankiet z powodu 30-lecia pracy naukowej prof. Sokołowskiego.

1903:s.141-6.XII- uczta dla prof.Zolla-jubileusz 40-letniej profesury.

1904: s.6-11.I. spotyka p. Gieleckiego mającego odbyć wkrótce promocję "sub auspiciis imperatoris".-

1905:s.72/73-23.VI-kollokwium habilitacyjne dr Bujaka i Nitscha.

1906: s.123-9.X. inauguracja roku akademickiego-/dość szczegółowo/

1906:s.142-28.XI-zmarł wczoraj prof.Piekósiński.

1907:s.64-18.V.-śmierć prof.Jordana.

1907:s.108-22.VIII-niedawno zmarł w Krakowie prof.Potkański.

1907:s.131-12.X.-otwarcie roku szkolnego.

1908:s.66-9.V.-uniwersytecka komisja do przyjmowania hospitantek.

1908:s.75-23.V. telegrafuje z Wiednia do prof. Creizenacha,który obchodzi jubileusz 25-lecia profesury.

1908:s.87-13.VI-wybór rektora, prof. Ulanowski nie przyjmuje wyboru, wybrany prof. Fierich.

1908:s,13.VI-zaburzenia na uniwersytecie,

1908:s.103-14.VII-doktorat honorowy min. Korytowskiemu-uchwała Wydziału filozoficznego.

6. Z życia Krakowa.

1898:s.79-15,VI-ogląda nowy pomnik Kopernika Godebskiego na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

1898:s.83-26.VI-dziś odsłonięto pomnik Mickiewicza w Rynku.

1903:s.87/88-12.VII-powódź -łódki pływają przy resursie i ul. Wolskiej 6,planty przy ul,Straszewskiego pod wodą.

1906:s.64-19.V.-zwiedza nowy szpital Bonifratrów.

1908:s.39-22.III-wystawa obrazów -"Krwawa niedziela"W.Kossaka, "Smierć Ellenai" Malczewskiego.

1908:s.50-9.IV.w teatrze "Dymitr Samozwaniec " Nowaczyńskiego, " Solski gra znakomicie,sztuka zajmująca."

7. Sprawy społeczne.

1892: s.33-7.V. strajk fiakrów i dorożkarzy w Wiedniu.

1900: s.71-~~19.VIII~~ 6.VI. - na Modrzejówce poświęcenie 2 pierwszych domków dla robotników.

1901: s.71-19.VI. poświęcenie domu pracy na Pradze,założonego przez stryja Wacława Mańkowskiego w czasie jego złotego wesela.

1905:s.135-21.X. posiedzenie Towarzystwa Tanich Mieszkań.

1906:s.43- 6.IV.-w sali Towarzystwa Ubezpieczeń zgromadzenie konstytuujące "Związku pracy narodowej".

1906: s.44-9.IV. -pogadanka w Czytelni katolickiej.

1906: s.66-25.V. poświęcenie ochronki przy ul. Szujskiego.

1907:s.22- 27.II. u prof. Jordana poufna narada w sprawie pomocy dla Wielkopolski.

1907:s.153- 1.XII. poświęcenie nowego domu im. Mańkowskich na Modrzejówce,fundowanego przez ciotkę.

1908:s.36-15.III- kiermasz na dom podrzutków.

1909:s.51-5.IV.- wybrany wiceprezesem Towarzystwa Tanich Mieszkań.

8. Wypadki polityczne.

1894:s.97-2.XI.- śmierć cara.

1897: s.133- 28.XI. - wiadomość o przyjęciu dymisji gabinetu Badeniego.

1898: s.62-14.V.- raut dla nowego namiestnika Leona Pinińskiego.

" s.85/6-30.VI.-w zachodniej Galicji stan wyjątkowy z powodu rozruchów antyżydowskich.

1898:s.101-31.VII.- Bismarck zmarł wczoraj wieczorem.
" s.119- 13.IX.- wiadomość o zamordowaniu cesarzowej austriackiej.
1900:s.95-31.VII-wiadomość o zabójstwie króla Humberta.
1901:s.119/20-24.X.-obiad składkowy dla nowego marszałka Andrzeja Potockiego.
1903:s.71-11.VI. wiadomość o zamordowaniu serbskiej pary królewskiej.
1905s.9-23.I.- w Petersburgu rewolucja.
" s.61-29.V.-wiadomość o klęsce floty rosyjskiej.
" s.76-29.VI. -" z powodu rozruchów Jasiowie/Mańkowscy/ z dziećmi byli 10 dni u Józia/Mańkowski/,lecz już wrócili do Sainki."
" " 30.VI. w " Odessie rewolucja"; "straszne szczegóły o rewolucji w Odessie."
" s.138-27.X.-w Królestwie i w Rosji rewolucja.
" s.140-31.X.-"wczoraj ogłoszono w Petersburgu manifest konstytucyjny."
" s. 141.-2.XI.-" straszne wiadomości z Rosji i Królestwa."
" s. 151-28.XI. " na dziś zapowiedziany przez socjalistów strajk powszechny jako demonstracja w dzień otwarcia rady państwa."
1906:s.89-23.VII.- " dowiaduję się o rozwiązaniu dumy/wczoraj/".
1908:s.28-28.II.-" wiadomość o uchwaleniu w Izbie Panów pruskiej wywłaszczenia Polaków."
" s. 52-12.IV.- zamordowanie namiestnika /Andrzeja Potockiego/ we Lwowie."
" s.70- 16.V. śniadanie składkowe dla namiestnika Bobrzyńskiego.

9. Wybory.

1895:s.70-30.IXą - wybory do sejmu- głosuje na Chrzanowskiego,Jordana i Rottera.

1897: s. 23.-11.III. wybrany socjalista Daszyński przeszło 22 tys. głosów.

" s.24- 16.III. wybory z kurii gmin wiejskich, wybrany dr Danielak.

" są 25-18.III. " jadę do magistratu głosować."

1900: s.138-23.XI.- zgromadzenie przedwyborcze w sali rady miejskiej pod hasłem solidarności koła polskiego.

" s.145-13-14.XII.- wybory- Daszyński posłem-13 tys. głosów.

1905:s.60-26.V. głosowanie na 12 radnych miejskich.

1906:s.135- 7.XI. - " jadę oddać głos na dr Staniszewskiego kandydata na posła na sejm."

1907:s.64-17.V. wybrani posłowie do Rady Państwa: z Krakowa: Staniszewski, Zieleniewski,Sikorski, Petelenz i Gross. /Niezawisły żyd przeciw Saremu/ upadł Daszyński.

1908:s.29-2.III" oddaję swój głos dwom tylko kandydatom na posłów do sejmu Bujakowi i Staszczykowi".

1908: s49-8.IV.-"oddaje głos na 14 radców miejskich."

10. Sławni ludzie.

1893:s.69-7.XI. - pogrzeb Matejki.

1901:s.118-20.XI. " pogrzeb Bałuckiego,który parę dni temu odebrał sobie życie.

1902:s.139-18.X.- przyjeżdża Konopnicka na tutejszy obchód jubileuszowy.

1905: s45-28.IV. " w naszej nieobecności Olciowie/Braterstwo Aleksandrowie Mańkowscy/ przyjmują Sienkiewicza".

1907 s.3 -6.I" dziś umarł tu Jan Stanisławski ."

" s.152-28.XI.-"zmarł tu dziś Wyspiański."

" s.165-29.XII. śmierć b. ministra Dunajewskiego.

1909:s.12-21.I. " dowiaduję się o śmierci /prof. Władysława / Nehringa."

11. Muzyka.

1903:s .147-19.XII. - pisze nuty "swoją kukułkę".
1904:s.1-2-2.I. opis /obszerny/ koncertu Paderewskiego.
" s.3-4.I.- ostatni koncert Paderewskiego.
1906-s.32 - 16.III- opis koncertu pianisty Godowskiego.
" s.127-19.X. - koncert Kubelika.
1907:s.31-17.III- Lalewicz gra u Mańkowskich Leonów.
" s.82-27.VI. -"Cavalleria rusticana" i " Pajace".
" s.91- 18.VII- "Stara Baśń" Żeleńskiego.
1908-s.31-5.III- wieczorek muzykalny / u Mańkowskich/ Lalewicz gra przeważnie Chopina.
" s.32- 6.III- koncert Sarasatego i pianistki Marx-Goldschmidt.
" s.51-10.IV.- koncert Adama Didura i Polińskiej- Lewickiej.

12. Podróże.

1894:s.89-7-11.IX.-Genewa,Einsiedeln,Rapperswyl,Zurych.
1895:s.72 i nast.-12.X. i nast. Wiedeń,Wenecja,Mediolan-/podróż poślubna./
1901:s.44-45-11.-13.IV. - Wiedeń - praca naukowa.
1905:s.65-69-5-12.VI.- Berno Szwajcarskie.
" s.93-128-2.VIII-8.X.- wyjazd do Brodnicy następnie Szwajcaria,Florencja,Wenecja,Lido.
1907:s.115 6.IX-30.IX.- z Marienbadu do Włoch, Bellagio, Lugano, Strassburg,Berlin, Brodnica.

I

Dzienniczek
1891 – 1894.

103 strony

Styczeń 1891.

1 Msza u Ka[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] Po śniadaniu Obiad potem z Piotrusiem [illegible] pani Skrzyńskiej. Wieczór u Mamy, Miss Williams [illegible] Wyjazd Ostrowskich do Wiednia.

2. Oddaję [illegible] do spisu ludności. Nie wychodzę z domu. Mama u św. Jadwigi z Piotrusiem.

3. Nie wychodzę z domu. List od Olesia. Piotruś u ks. Pawła. Zaczynam Żywot Mick.

4. Msza i kaz. u św. Barbary. Solarz, Bujański, Wentzl. Śniadanie. Piotruś u Romcia. Z Andzią gramy na 4 ręce. Mycielscy z Józiem. Józio u mnie. Wizyty z Piotrusiem; Antosia, p. Jakszy, Michał, Julcia. Wieczorem Mycielscy z Józiem u nas, Mycio, i [illegible] u mnie wstępuje. List od [illegible]

5. Po śniadaniu robię sprawunki i wizyty u Mycielskich, Jabłonowskich, Bujański etc. Spotykam Stadnickiego. Mycielscy z Józiem na obiedzie, potem u mnie. Szopka.

6. Msza u Dominikanów. Ks. Mian. święci [illegible]. Z [illegible] Mycielskim, Piotrusiem i Dudusiem [illegible] na Robert i Bertrand. Józio u Mamy na obiedzie.

7. Wieczór u Antosi Szujskiej.

8. Sprawunki. Wizyta u Cioci Łozińskiej. [illegible] u mnie. Spotykam p. Romana [illegible] z [illegible]. Wyjazd do Wiednia z Mycielskimi i Józiem.

9. Przyjazd do Wiednia. Konsulat. Nieudane wizyty. Burgtheater.

10. Bühlera poznaję w uniwersytecie. Wizyty u Müllera i [illegible]. Opera: Królowa Saba, przedtem obiad u [illegible]

11. Summa u Augustjanów. Obiad w hotelu. Wystawa obrazów Strauss. Wieczór w domu: [illegible] [illegible]. Kolacja taneczna.

12. Kapitol. Spacer po mieście. Fonograf. [illegible]. [illegible]

13. Wyjazd z Wiednia. Prof. [illegible]. Czytam [illegible] [illegible]. Przyjazd do Krakowa. Miss Williams i [illegible]

14. Wizyta u Cioci Lucyny.

15. Wyjazd Mamy z Andzią do Krakowa i Lwowa. Kazio Szept. u mnie.
16. Wizyty u Malinowskiego, u Cioci Lucyny; p. Dębicka, p. Pilitowa z córkami, Bilińscy.
17. Włodek i Stadnicki u mnie. Piotruś idzie na bal do pani Sobańskiej. Czas okropny. Nie wychodzę z domu.
18. Msza u P. M. z Piotrusiem. Romcio, O. Koczorowski i O. Morawski. Wizyta u C. Lucyny.
19. Wizyty u Julci Ostr., Antosi (nie zast.). Bujański.

20. Zawierucha. Na recepcji u p. Potrzowej Lipk. Pan Rittowski, pani Tarnowska. Potem idę do Cioci Lucyny. Romcio i Kazio Sz. u mnie.
21. Wizyty u Włodka i Morawskiego (nie zastałem), oprawcówki. Wieczorem u mnie Hełcio Lipkowski, Stadnicki, Kazio Szeptycki, Zdziś Sobański i Piotruś. Przedtem wizyta Romka Dzierż-kiego i Gorayskiego.
22. Herbata u Miss Will. z Piotrusiem. Panie Pusset, Wiedeńska, Szajnocha. Sanskryt.
23. Wizyty u Antosi, Ks. Zab., Ks. Mianowskiego (nie zastałem). Praca nad sanskrytem. Wieczorem Dudziś u mnie. List od Andzi.
24. S. K. poc. Wcale nie wychodzę z domu. Piotruś u Stadn. z Ks. Bratkowskim, wieczorem na balu. Sanskryt. List od Andzi prosiny, od Gasia w interesie.
25. Odwilż. Msza u P. M. Izio na obiedzie. Kazio i Miss Will. u mnie. Piotruś z Iziem na ślizgawce. Pogrzeb Kargera. M. Will. i Izio na herbacie. Piotruś do Dębickiego.
26. Odwilż. Nie wychodzę z domu. Ks. Mianowski u mnie, rano p. Wojnarowicz.
27. Wizyty u Ks. Jastrzębskiego, Julci, C. Lucyny — Gebethner, Drigas, Bujański. Piotruś idzie na piknik w Saskim hotelu.
28. Rano Józio Dorowski u mnie, po południu Kazio i Józ. Michałowski.
29. Obiad u p. Pusset. Ks. Skirch, Ks. Spis., Stablewski, K. Sorski, Adam Jordan, ...nicki. O 11½ wracam do domu.

30. Rano ks. Morawski u mnie. Z Piotrusiem na [illegible]
Rómer, Tomkowicz, Szypio. Po 12ej wracamy do domu.
31. Ks. Jastrzębski na obiedzie. Wizyta z Heńciem u p. Wielopol-
skiej, karty u p. Załuskowskiej i Ks. Spisa(?), wizyta u p. Popiel(?). Pani
Smółka, Dr. Cohn. Piotruś idzie na bal do p. Sobańskiej.

Luty 1891.

1. Msza u P. M. o 12ej. Rano i w czasie obiadu Józio Mańk.
Wizyta u Romcia z Piotrusiem, karty u p. Dębickiego, ks. Morawskiego(?),
wizyta u ks. Pawlickiego, cały wieczór (muzykalny) u Cioci Lucyny.
2. Msza u św. Anny, kazanie ks. Pelczara. Wizyty u p. Sobańskiej
na Szlaku, u p. Hubnerowskiego(?), ks. Jastrzębskiego, Antosi [illegible].
Wieczór u pani Ligetkowskiej(?): tańce, Józio śpiewa, ja gram etc.
3. Wizyta u p. Heleny Wołodkiewicz (nie zast.) i sprawunki w mieście.
Heńcio i Józio u nas. Wieczorem Miss W. i Stadnicki.
4. Nie wychodzę z domu. Kazio Szeptycki u mnie, zostaje na
kolacji. Heńcio i Józio u nas. Józio na obiedzie u nas.
5. Wyjeżdżam do golarza. Heńcio na obiedzie. Bal u Michałow-
skich. Rano Malinowski u mnie.
6. O 4½ wracamy z balu. Przed obiadem Józio u nas. Stadnicki
przyjeżdża po Piotrusia. List od Jasia do Piotrusia. Panna Gl.
u p. Ch. Wieczór u p. Morawskiej. Prócz domowych i nas dwóch
Józio (bardzo dziś śpiewał), Szypio, Stadnicki, Staś Ostaszewski,
Tomkowicz, Aug. Cieszkowski, prof. Morawski, p. Tarnowski - ch[illegible]
wdowa z 2 córkami, pp. Rom. Michałowscy z córką i młodszym
synem, Antosia, Amelka, p. Myśliński z córkami. Cichoty(?) po 12ej do domu.
7. Rano Józio u mnie śpiewa. Listy od Olia i od Maryni Kra-
sickiej. Wizyty u Michałowskich, Julci, Ant. Górskiego, Ludwika
Mich. (Aeg. zastałem). [illegible]. Piotruś na bal do pani Wł.
8. Msza u Kapucynów. Piszę recenzję do Przeglądu. Wizyta u Cioci
Lucyny. Kazio, Staś i Lwo(?) Szeptyccy u mnie. Piotruś wychodzi do pani
Morawskiej i p. Załuskowskiej. Wyjeżdżam do Lwowa.
9. Przyjazd do Lwowa. Cały dzień u Oleszki(?). [illegible] Kalm. ks. [illegible]
10. Cały dzień u Oleszki. Pani Ponińska, p. Radzimińska z córką, i [illegible]

11. O 12ej na mszy w katedrze. Śniadanie u Oleczki. Z Andzią u p.
Radziminskiej i pp. Pruszyńskich. Ambroskich nie zastaję. Reszta
dnia u Oleczki. PP. Marcelowie Sobańscy.
12. Z Andzią u Ks. Jastrzębskiego. P. Henryk Piotrowski. Żabiński i
kwiaty. Śniadanie u Oleczki. P. Poniński. P. Lucynka.
13. Wieczorem P. Lucynka, p. Radziminska z córką u Oleczki. Nie
zastaję Ks. Krakowskiego. Wizyta u prof. Kallenbacha. Msza o 12ej.
14. Cały dzień u Oleczki. P. Lucynka z Andzią i panną R. na
żywych obrazach. Nocuję u Jasia Tabana. Jaś Dzieduszycki.
15. Z Andzią na mszy. Śniadanie w hotelu. Listy do Mamy.
Jani, Piotrusia. Do Oleczki. Panna Dembowska. Wyjazd Lucynki.
P. Marceli Sob. u Oleczki.
16. Z Andzią u Ks. J., potem na mszy. Reszta dnia u Oleczki. Czekamy
naprózno na depeszę z Hurka. Oleczka i Andzia rozpoczynają rekolekcje. Wieczorem u Oleczki p. Pruszyńska z panną Radziminską.
17. Cały dzień u Oleczki. Czytam „Ściśnione" Weyssenhoffa. Depesza. Józia.
18. Wizyta u Ks. Jastrz. Ks. Gargaliński. Reszta dnia u Olecz. Żona córki
p. Bylicki, szczegóły o Józi. „Nabab" Daudeta.
19. Cały dzień u Oleczki. Kończę Nababa. „Noris" Charetiego.
20. Przyjazd Piotrusia. Cały dzień u Oleczki. Wiadomość o śmierci dziecka
Józi. Pani Marcelowa. Wieczorem listy z Hurka.
21. Z Piotrusiem na mszy u Bernardynów, potem u Ks. Jastrz. Ks. Garg.
Cały dzień u Oleczki. Kończę „Noris." Jaś Sobański. Pan Bylicki.
22. Spotykam p. Komorowską. Msza w Katedrze. Śniadanie u Olecz. Wyjazd
do Hurka z Andzią i Piotrusiem. Borowscy. Mama etc. Józio w Przemyślu.
23. Pobyt w Hurku. Przyjazd p. Bylickiego.
24. Msza w cerkwi, reformat. Wyjazd p. Bylickiego. Józio go odwozi do Przem.
25. Wyjazd Andzi i Piotrusia do Lwowa. Józia coraz lepiej. Listy do Mamy.
26. Wracam do Krakowa. Rano msza w cerkwi. Panna Chamarowska. Książki.
27. Rano piszę listy. Po obiedzie wizyty i sprawunki. Julcia Ostrowska
(zastaję tylko Tomcia), Karol Szeptycki i p. Szeptycka, Ciocia Lucyna,
u niej Ks. Skrochowski. Nie zastaję Jerzego Mycielskiego i Stadnickiego.
28. Nie wychodzę z domu. Tomcio Ostrowski u mnie. W czasie obiadu Józio
Wierzbicki. List od Andzi do panny Ch.

Marzec 1891.

1. Kazanie i msza u św. Barbary. Wizyty: Romcio, O. Morawski, p. Wojnarowska, Antosia, C. Lucyna; Konferencje O. Morawskiego u św. Barbary.
2. Pracuję w domu. Druga konfer. o wierze. List od Mamy.
3. Sanskryt. Trzecia konf. o przykazaniach i o grzechu.
4. Sanskryt. Zelański u mnie. 4. konf. o Kościele i sakramentach.
5. Kocio Wielopolski u mnie. 5. Konf. o obowiązkach rodzinnych i społecznych.
6. Wizyta u Cioci Lucyny. 6. i ostatnia Konf. o Zbawicielu.
7. O ½ 8 msza u św. Barb. S. K. p. o. Wizyta u ks. Krukowskiego.
8. Kazanie i msza u Zmartw., gdzie spotykam Józia Borowskiego. Ciocia Lucyna. Po obiedzie Romcio, p. Lipkowska, wieczór u C. Lucyny. Wiosna.
9. Sprawunki: Bujański, Rudnicki etc. Józio Borowski u mnie.
10. Diamant. Sanskryt. Spaceruję w letnim palotoan.
11. Kupuję książki u Englera. Kocio i Michałowski u mnie. Wiz. u C. L.
12. Kupuję książki i nuty. List od p. Ostapowskiej.
13. Rano stryj Emeryk u mnie, potem prof. Malinowski. Po obiedzie z Kociem Szeptyckim i Michałowskim czytam Fausta u mnie. Wieczór u C. Lucyny. Panny Lipkowskie, Julcia, Tomcio, Antosia, Dziadzio, stryj Emeryk.
14. Pracuję nad sanskrytem. Powrót Mamy i Andzi.
15. Kazanie ks. Baranowskiego i msza u Zmartw. Po śniadaniu p. Lipkowska z córkami i C. Lucyna z Anulką u Mamy. U mnie Zdziś Sobański. List od Bühlera.
16. Przynoszę książki z oprawy. Piszę katalog. Idę pieszo na cmentarz, potem do Józia Szeptyckiego.
17. Rano p. Artur Russanowski u mnie. Po obiedzie wizyty: Julcia Ostrowska, p. Lipkowska, p. Russanowski. Sprawunki: Bujański etc. Uzupełniam katalog. Antosia z Anulką u Mamy.
18. Nie wychodzę z domu. Kataloguję. Pani Świejkowska u Mamy. Józef Michałowski u mnie.
19. Msza u P. Maryi. Pani Lipkowska z Marynią. U Gebethnera spotkanie z p. Chorążewskim. List od Józia M. Katalog i san. kryt. Wieczór u p. Morawskiej; Hamilkowiczy, Borowski młody, Platerówna, Zakrzewska Morawscy, Konst. Górski. O 11½ wracam do domu.

20. Fanoś. Chorążówicz, p. Prot. Mama z Andzią w pięgo-
wm na wystawie obrazów.
21. Nie wychodzę z domu. Katalogizuję.
22. Msza u Zmartwychwstańców. C. Lucyna. Po obiedzie
Romcia, p. Wojnarowicz, C. Augustyna i Antosia, gdzie poznaję
p. Urszulę Jaroszyńską z córką. Wieczór u Cioci Lucyny.
Ks. Marcelina, panna Hermann, Antosia, Spinar.
23. Nie wychodzę z domu, katalogizuję. C. Chorążowski u mnie.
24. Kończę katalog!!! piszę listy. Cios odbierałem, Święty pan
Wieczorem Mama i Andzia u p. Moszczyn.
25. Kasia nie przyszedł na Fanoś, tylko Michałowski, więc zgo-
dania nie było. Brzozowski. List do Malinowskiego.
26. Rano w Kośc. św. Floryana, potem Kasprzak. Po obiedzie u
Olesia Szeptyckiego, Ks. Zasztołtego nie zastaję ani Cioci Lucyny.
Wstępuję do P. M. na jutrzną ciemną. C. Augustyna u Mamy.
27. Rano u św. Barb. Potem Oleś i Kasio Szept. u mnie
do obiadu. Po obiedzie zwiedzam groby w 9 kościołach
28. Msza u Dominikanów, rezurekcja u Bernardynów, spo-
wiedź. Ks. Mianowski święci święcone.
29. Wielkanoc. Msza u Zmartwychwstańców. U nas na
święconem Andzia, Izio nie zostaje, święcone u Szeptyckich,
Wizyty u Romcia, u pp. Lipkowskich, reszta dnia u Cioci Lucyny.
30. Msza i kazanie u św. Barbary, święcone u Antosi; pani
Zaborowska z córkami, C. Lucyna etc. Wieczór u C. Lucyny. Mama
z Andzią u p. Sobańskiej.
31. U mnie Józiowie Michałowski i Borowski. Wieczorem
Mama z Andzią u p. Wielopolskiej. Nie wychodzę z domu

Kwiecień 1891.

1. Nie wychodzę, tylko do p. Kaczmarskiego, gdzie poznaję p. Krzeczunowicza. Rano Oleś i Kazio Szeptyccy u mnie. Pakuję książki.
2. Rano Oleś u mnie, Po obiedzie robię wizyty, lecz zastaję tylko Korzeniowskiego i p. Falkenhayn-Załęską.
3, Oleś u mnie. Wizyta u O. Załęskiego i obiad tamże. Pani Puzyna u Mamy, Robię wizyty: p. Chomętowski, p. Żeleńska etc. Wieczór u Szeptyckich. Kazio wraca z Jaworowa
4. Józio przyjeżdża: u nas na obiedzie. Oleś u mnie. Wizyty: pani Ben. Lipk., Edziś Sob., p. Michałowska, p. Wielopolska, Tarnowski, p. Ludwik Michałowski etc. Wieczór u p. Lipkowskiej.
5. Msza u P. M. Miss Williams, u nas na obiedzie. Wizyty: C. Puzyna, Romcio, Szeptyccy, Ks. Jastrzębski. Józio u nas. Wieczór u Julci, potem reszta wieczoru u Bogusiewicza z Józiem i 3 Szeptyckimi.
6. Msza u św. Barbary, potem Józio u nas. Ks. Jastrzębski na obiedzie. Wizyta u pani Tarnowskiej i u Szeptyckich. Józio u nas wieczorem. Mysiowie wpadają w przejeździe. Morawski u Mamy.
7. Porządkuję i pakuję. Kazio Szept. i Józio u mnie. Wizyta u Ks. Jastrz., Stadnickiego nie zastaję. Miss Williams u nas na herbacie.
8. Spow. u Ks. Zał. w celi, potem msza i Kom. Spotykam C. Tekluś. Stryjostwo u nas. Wizyta u C. Puzyny. Wieczorem pp. Lipkowscy i stryjostwo z Józiem. Wyjazd do Wiednia.
9. Staję w Wiedniu w Hôtel de France, załatwiam formalności wpisowe w uniwersytecie. Wizyta u Kaziów Ansanowskich, potem obiad u Sachera. Reszta dnia w hotelu. Rostafiński i Brzózia.
10. Rano w uniwersytecie, po śniadaniu Kaziowie u mnie. Wizyta u Podczaskiego, kolacja w Spatenbräu, wieczór u Kaziów.
11. Moje imieniny. Listy od Mamy i Andzi. Kazio przychodzi do restauracji, szukamy mieszkania, najmuję jedno. Wizyta u Morawskiego. Spaceruję po mieście, Pucher, wstępuję do Kość. św. Michała, obiad w Spatenbräu, wieczór u Kaziów.
12. O 10 ½ msza u Augustianów, obiad w Stadt Frankfurt, potem wizyta u Kaziów. Kazio na dworze. Wracam do hotelu, tu kolacja.

13. Przenoszę się z hotelu do mieszkania, rozpakowuję się. Obiad w [illegible] Piszę listy. Tramwajem do Kaziów. Kazio w [illegible]. Zastaję Ciocię Lucynkę z Marynieą Borysławską. Kolacja w Riedhof.
14. Obiad w Erzherzog Karl. Wizyta u Kaziów. Kolacja w domu.
15. Spacer do uniwersytetu, obiad u Puscha. Pierwszy wykład Bühlera. Poznaję pp. Morisona i Dr. Kirste. Wizyta u Kaziów, wracam o 10ej do domu, przekąsiwszy u Sachera.
16. Rano dwa wykłady Müllera. Po obiedzie (w Riedhof) wizyta u Müllera, skąd do C. Lucynki i do Kaziów, gdzie spędzam wieczór.
17. Rano wizyta u Bühlera, obiad w Riedhof. Wykład Bühlera w Inst. orjentalnym, reszta dnia u Kaziów.
18. Rano wykłady Müllera i Kirstego. List od Andzi. Stadnicki u mnie, potem ja u niego, wreszcie u Podczaskiego i z nim kolacja.
19. Msza o 11ej w Alserkirche, obiad ze Stadnickim w Stadt Frankfurt. U Kaziów, w kawiarni, potem z Kaziem w Volksgartenie. Kol. w Riedhof.
20. 2 wykłady Müllera. Piszę listy. Obiad w Riedhof. Potem w domu [illegible].
21. Rano Pañcatantra, obiad u Puscha, po obiedzie wykłady Bühlera, pocem do Kaziów. Kolacja z Kaziem w Spatenbräu, wieczór u nich.
22. Obiad u Puscha, potem piechotą do Tempelhiego von Tuchlauben. Wykład Bühlera w Or. Inst. Preparuję Pañcatantrę. Kolacja w Kawiarni.
23. Rano wykład Müllera, obiad w Riedhof, pracuję w domu, kolacja w Nürnberger Bierhalle, wieczór u Kaziów i u C. Lucynki.
24. Obiad i kolacja w Riedhof. 2 wykłady Bühlera.
25. Obiad u Puscha. Po wykładzie Müllera pracuję w Instytucie Orjentalnym. Wieczór u Kaziów po kolacji w Spatenbräu.
26. Msza o 12ej u św. Stefana, obiad w Stefanskellerei, potem wizyta u O. Graffa T. J. Reszta dnia u Kaziów, którzy dziś wyjeżdżają. Po kolacji u Sachera wracam do domu. List od C. Jadwini.
27. Rano wykład Müllera, obiad w Riedhof, pocem odwiedzam w szpitalu o. pr Kazimierza i poznaję ks. Janowczyka. Książki od Bühlera. Listy do siostry Kazimiery etc. Kolacja w Riedhof.
28. Rano wykład Kirstego, po obiedzie w Kaiserhof 2 wykłady Bühlera. Potem do Cioci Lucynki, która dziś wyjechała, do teatru, gdzie nie dostałem biletu i do Podczaskiego, gdzie zastałem Lipskiego. Nadszedł potem Lwów/jancowie. Kolacja w Spatenbräu.
29. Rano pracuję w domu, po obiedzie w Riedhof w Orjent. Instyt. pocem wykład Bühlera o paleografji indyjskiej. Znów pracuję w domu, kolacja w domu.
30. Rano wykł. Müllera, obiad w Monopoles, Podczaski z Lipskim u mnie. Idę na pocztę i do fryzjera, kolacja z P. i L. w Spatenbräu, herb. u Podczaskiego. Wracam do domu o 12½.

Maj 1891.

1. Wykładów nie mam. Pracuję w domu. Tramwajem na spacer do Prateru i [illegible]. Kolacja w Hôtel de France, tramwajem [illegible]
2. Rano byłem do banku, potem pracuję w Orjentalnym Instyt. Obiad u Puscha, wizyta [illegible] u Lipskiego. Kolacja u Puscha.
3. Msza o 11ej w Minoritenkirche. Wracam do domu. Obiad u Puscha. Idę na wystawę dywanów, zamknięta. Dorożką do Volksgartenu. Kol. u Puscha.
4. Po wykładzie Müllera zwiedzam wystawę dywanów i [illegible]; obiad w Hôt. de France, golarz, Kolacja u Puscha.
5. Rano wykł. Kirstego; Bühler nie wykłada, więc gawędzę z Kirstem i Maisonem w Orj. Inst. Podczaskiego nie zastaję w domu, [illegible] po zwiedzeniu Kärntnerhofu) w Spatenbräu, gdzie wspólnie z nim i Lipskim kolacja.
6. Rano do zegarmistrza na Rothenthurmstrasse. Obiad w Riedhof. Bühler jeszcze chory, więc wykładu nie ma. Kolacja w Puscha.
7. Wniebowstąpienie. Msza o 12ej u Augustjanów. Ztamtąd z Podczaskim na obiad do Spatenbräu, potem do niego. Przychodzi Lipski. Ze wszystkim idziemy do Prateru. Wracamy do Podczaskiego. Kolacja z Lipskim w Spatenbräu, Podczaski jedzie na kolej po ojca. Wist.
8. Obiad w Riedhof. Wykładów Bühlera jeszcze niema. Nabożeństwo majowe w Minoritenkirche. Kolacja u Puscha. Dostawam gramatykę Bühlera.
9. Rano po wykładzie Müllera kąpiel w Röm. Bad, obiad w Stephanskeller. Kolacja u Puscha. Abonuję Wiener Allg. Ztg.
10. Msza o 11ej w Minoritenkirche. Obiad u Puscha. Pracuję nad gramatyką Bühlera. Volksgarten, gdzie Podczaski z ojcem. Tam kolacja.
11. Wykład Müllera, obiad w Riedhof. Cały dzień gramat. Bühlera (ćwiczenia). Kolacja u Puscha.
12. Wykład Kirstego, obiad u Puscha. Przynoszą zegarki dla Andzi do wyboru. Bühler jeszcze chory. Pracuję w domu, potem 1. Maifest w Volksgartenie. 2 muzyki. O 10 1/2 wracam do domu, kończę Bühlera.
13. [illegible] za mieszkanie. Depesza od Andzi. Po wykładzie Bühlera do Klumaka i Lutza. Spacer przez Kärntnerstr. Kolacja w Riedhof.
14. 2 wykłady Müllera, potem pracuję w Orj. Inst. Obiad u Puscha. Wizyta u Podczaskiego i Lipskiego. Kolacja z nimi, do Volksg. i do domu. List do banku Kijowskiego.
15. Pracuję w Orj. Inst. 2 wykłady Bühlera. Kolacja na dworcu. Wyjazd do Krakowa. Deszcz. (wychodzę z domu
16. Przyjazd do Krakowa. Deszcz pada. Julcia. Książki z Wiednia. Nie

[illegible] List św. [illegible] [illegible] [illegible]
Pawlickiego i u [illegible]. Po obiedzie [illegible]
Stadnicki. Ks. [illegible] u Mamy. Wist wieczorem.
18. Msza u św. Barbary. Kupuję ks. Wizyta O. Czermińskiego i Romana u mnie i u Mamy. Po obiedzie Stadnicki u mnie. [illegible] wizyta Sztaki i p. Pruszek. Wizyta [illegible]. Wieczorem teatr u Modrzejewskiej (Halszka z Ostroga). Ciocia Lucyna u Mamy.
19. O 11½ wizyta u O. Czermińskiego, Stadnicki i Ant. Górski u mnie, potem wizyta u Chamytowskich. Wist.
20. Rano spowiedź u O. Chrzanowskiego, Kom. i msza u św. Barbary. Wizyta z Andzią u mnie. Po obiedzie Stadnickiego nie zastaję. Wizyta u Cioci Lucyny. Na Plantach spotykam Creizenacha i p. Chamytowskiego, z którym spaceruję. Nie wyjeżdżam. Wieczorem wist.
21. Rano pakuję, po obiedzie wist, idę na miasto. Ciocia Lucyna u nas. Wyjeżdżam do Wiednia.
22. Noc nieszczególna w wagonie. Jadę z Piotrem Górskim. Przygotowuję się na wykład Bühlera. Od 3–5 wykłady. [illegible]. Obiad u Puscha, Kolacja w Kawiarni.
23. O 4½ wykład Bühlera (dodany). Podczaskiego i Lipskiego nie zastaję. Pracuję w domu. Obiad w Riedhof, Kolacja w Kawiarni.
24. Suma w Alserkirche. Pracuję w domu. Podcz. i Lipski znów nie zastaję. Tramwajem do Rotundy, gdzie zwiedzam wystawę południowo-afrykańską. Kolacja u Puscha.
25. 2 wykł. Müllera. Podczaski mnie nie zastaje. * Górski Piotr u mnie
26.* Wykł. Kirtaga i Bühlera. Wizyta u Lipskiego, tam Kolacja i wist, po którym przed 2½ w nocy wracam do domu. P. L. odprowadza.
27. Wykład Bühlera. Pracuję w domu. Książki do oprawy.
28. Msza o 11½ w Alserkirche, potem tramwajem na Rothenthurmstr. Obiad w Kaiserhof. Podczaski, gdzie kupuję bilet do Carltheater (Judic). Podczaski i Lipski u mnie. Wist. Kolacja wspólna u Jessovits.
29. Rano pracuję w [illegible] Inst. Obiad w Kaiserhof. 2 wykłady Bühlera. Kolacja w Kawiarni. List od Andzi.
30. Wykładu nie mam. Obiad w Kaiserhof. Kolacja w domu.
31. Nie ma mszy o 11½ w Alserkirche z powodu procesji, która mnie wraca do kościoła. Tramwajem do Augustiner na 12½, potem piechotą na obiad do Tuchlauben, skąd do Podcz. i Lipskiego. Wist. Wieczorem w Carltheater na przedstawieniu francuskiem (Judic). Antoni Wodzicki w loży. Późno wracam do domu.

Czerwiec 1891.

1. Rano pracuję w Orj. Inst. po dwóch wykładach Müllera. Późny obiad w Tucherbräu. Wieczorem nowe teatr (Judit).
2. Wykłady Kirstego i Bühlera. Obiad u Puscha. Kolacja w kawiarni. Wieczorem wpadają do mnie na chwilę Podesaólli i Lipski.
3. Rano piszę listy w kawiarni. Burza z deszczem, a raczej oberwanie chmury przez kilka godzin. Wykład Bühlera. Jadę na Kärnthnerstr., gdzie kupuję parasol. Obiad u Puscha. Kolacja w Riedhof.
4. Wykład Müllera, potem pracuję w Orj. Inst. Kupuję bilet do Burgtheater na jutro, ~~oddaję~~ obiad w Löwenbräu. Oddaję wizytę p. Chomętowskiemu, który mnie wczoraj nie zastał. Kolacja w kawiarni.
5. Po wykładach Bühlera nie zastaję Podes. i Lipsk. Podes. wyjechał do Ischl. Obiad u Puscha. Hamlet w Burgtheater. Kolacja w Kaiserhof, potem piechotą do domu. Moisson w teatrze.
6. Na wykład rano nie idę. Obiad z p. Chom. u Muncha, potem w domu. Lipski mię zabiera na koncert w Dreherparku w Ober-Meidling. Jedziemy tramwajem. Tam kolacja. Po 10½ do domu.
7. Listy od Mamy i od Andrzeja Winki. Msza o 11ej w Alserkirche. Późny obiad w Kaiserhofie, potem do p. Chom. i z nim do Volksgartenu, gdzie kolacja. Dorożką do domu.
8. Wykład Müllera. Obiad z p. Chom. u Muncha, potem pracuję w domu. Kolacja w kawiarni.
9. Rano ~~pracuję~~, wykład Kirstego. Obiad u Puscha. 2 wykł. Bühlera. P. Chom. u mnie. Pracuję w domu. Kolacja u Puscha.
10. Rano pracuję. Obiad z p. Chom. u Muncha. Wykład Bühlera. Pracuję w domu. Kolacja u Puscha.
11. Na wykłady rano nie idę, lecz w domu pracuję. Obiad w Tucherbräu. Kolacja w Kawiarni. Kupuję bilet do Burgtheater na jutro.
12. Książki z oprawy. Obiad w Tucherbräu. 2 wykł. Bühlera. Golarz. Teatr. Zamiast „Narziss" grają „Krieg im Frieden". Potem kolacja u Puscha.
13. Na wykład Müllera nie idę, lecz do Orjent. Inst., gdzie zastaję Kirstego, potem Wedekind. Obiad w Kaiserhof. Piszę listy. Lipskiego nie zastaję. Kolacja w domu.
14. Msza o 11ej w Alserkirche, potem u Lipskiego. Obiad w Hôtel de France. Dorożką do cyrku Schumanna, tam 6 tresowanych lwów. Tramwajem do domu. Kolacja u Puscha.
15. Wykład Müllera, potem pracuję w Orj. Inst. Obiad w Kaiserhof. Burgtheater: Narciss (Wolter = Pompadour). Po teatrze kolacja w kawiarni.

16. Wykłady Kirstego i Bühlera. Obiad u Puscha. Kolacja w domu.
17. Obiad u Puscha. Wizyta u Morisona, potem z nim do Prof. Müllera. Wykład Bühlera. Kolacja w domu.
18. Rano wykład Müllera. Listy od Mamy i od Malinowskiego. Obiad w Tucherbräu. Kolacja w domu.
19. Obiad u Puscha. Wykłady Bühlera. Książki z Lipska. Kolacja w Café International.
20. Śniadanie w Café York, gdzie czytam Revue. Na poczcie spotykam Lipskiego, który do mnie wstępuje na chwilę. Obiad w Tucherbräu. Deszcz. Dorożką do domu. Kolacja u Puscha.
21. Kazanie i msza w Alserkirche. Pracuję. Obiad u Puscha. O 4ej Lipski u mnie. Odprowadza mię do Burgtheater. Viel Lärm um nichts. Kolacja u Puscha.
22. 2 wykłady Müllera. Obiad u Puscha. Kolacja w domu. Cały dzień czytam Pancatantra.
23. Rano wykł. Kirstego. Obiad u Puscha. 2 wykł. Bühlera. ~~Kolo~~ Gawęda z Kirstem i Morisonem. Kolacja w domu.
24. Po śniadaniu wstępuję do Alserkirche. Sprawunki. Pracuję w domu. Obiad u Puscha. Kolacja w domu.
25. Wykład Müllera. Siddhântakaumudî w domu. Obiad u Puscha. Volksgarten, Koncert, tam Kolacja. Dorożką do domu.
26. Wykłady Bühlera. Lipski u mnie. Wyjazd do Krakowa. Jerzy Mycielski na kolei. Lipski z Podoskim na dworcu.
27. Noc w wagonie. Przyjazd do Krakowa. Wizyty: Kazio Szept., Stadnicki (nie zastaję), Julcia Ost., Gebethner. Henryś Mańk. u mnie. Panna St. na obiedzie. Wieczorem Henryś i Kazio Szeptycki. Wizyta u Ant. Górskiego. Józio u nas, Antosia.
28. Msza o 10ej u Zmartw. Ciocia Łuszczykowa z małą Bryke. Wizyta u Julci. Wyścigi. Pełno znajomych. Marynia Kral. u Mamy. Pani Anna Drohojowska u Mamy. Ciocia Łuszczykowa wyjechała. Wieczór spokojny w domu.
29. Rano msza, spow. i Kom. u św. Barbary. Śniadanie u Rehmana. Do Kazia Szept. Tam Ank., Franio Jordan, Brzesz. Spotykam Józia Borowskiego. Na obiedzie Bogunio. Wizyty u Mamy: Hel. Breza z Wilijką, Michasiowie Sobańscy, Tomcio, p. Piotr Lipkowski; przed obiadem Józio, na obiedzie p. Hochner. Wyjeżdżam do Wiednia.
30. Noc zła w wagonie. Depesza do Basinki, golenie. Przebieram się w domu, pracuję. Obiad u Puscha. Wykłady Bühlera. Wizyta u Podoskiego i Lipskiego, z nimi tramwajem do Prateru. Tam Kolacja. Tramwajem do domu.

14. Rano pracuję w Instytucie. [illegible] nie dochodzi. Wizyta w [illegible]
[illegible] z panią [illegible] do [illegible] w niej. Późny obiad u Puscha.
Oddaję książki do oprawy. Piszę listy. Najczęściej jeżdżę tramwajem zamiast [illegible]. 7
[illegible] Kolacja w Spatenbräu, tramwajem do domu, Wieczorem
Podczaski, Lipski, Horodyski u mnie. Wist. Przed 1 [illegible] wychodzą.
15. Późno wstaję. Śniadanie u Puscha. Pracuję w Instyt. Obiad w Kaiserhof
około 6ej. Migrena. Zastaję kartę p. Piotra Lipsk. Oddaję mu wizytę, lecz
go nie zastaję. Kolacja w Café International.
16. Rano do Grand Hôtel, ale p. Piotr wyjechał jeszcze wczoraj. Instytut.
Obiad u Puscha. Do domu, potem do Podczaskiego i Lipskiego. Lipski
złożył egzamin. Siedzę tam do wyjazdu Lipskiego, którego wraz z p. Kopczyń-
ską, [illegible]. Kolacja w Café International.
17. Pracuję w domu. Obiad w Spatenbräu, potem do Uzla. Kol. w Café Schulz.
18. Rano pracuję w Café Sitler. Obiad u Puscha, potem na Kärntnerstr.
do [illegible]. Morawskiego nie zastaję. Wracam tramwajem. W Alserkir-
che, gdzie [illegible] N. S. Kolacja w Café Intern., gdzie czytam Revue.
19. Msza o 12ej w Stephanskirche, obiad w rest. zur Tabakspfeife, potem
błądzę po mieście, aż wreszcie dochodzę do Jezuitów, gdzie ks. Graffa nie
zastaję. Tramwajem do domu. Podcz. i Hor. u mnie. Wist. Wspólna kolacja u
20. Pracuję w Instytucie, konferencja z Bühlerem. Bardzo późny Puscha
obiad w Tuckerbräu, przedtem słucham muzyki przed ratuszem. Kol. w C. Int.
21. Cały dzień w Inst. Ob. w Tuckerbräu, Kolacja w Café Schulz. Revue. Revue.
22. Cały dzień w Inst. Konf. z Bühlerem. Obiad w Kaiserhof, Kol. w C. Schulz. [illegible]
23. Cały dzień w Inst. Bühler. O 7ej do Podczaskiego, Deszcz silny. Wist. Taniec [illegible]
24. Z powodu przedłożenia w Instytucie nie idę tam, lecz w domu pracuję
nad gramatyką Bühlera. Rano u Podczaskiego, tam śniadanie. Ob. u Puscha.
Kolacja w Café Schulz, gdzie kończę Revue.
25. Cały dzień w Instytucie. Obiad w Kaiserhof, Kolacja u Puscha. List
od Andzi.
26. Kazanie, śniad. w Café Schulz. Msza o 11ej w Alserkirche. Piszę listy. Późny
obiad u Puscha. Pracuję. Ks. Szeptycki u mnie. Z nim do Volksgartenu. Tam kolacja.
27. Rano pracuję w Instytucie. Obiad u Puscha. Znów do Inst. Bühler. Wychodzę
o 4½ i pracuję w domu. Morawski u mnie. Kolacja u Puscha.
28. Praca w Instytucie. Obiad u Puscha, Kolacja w Café Schulz.

29. Praca w Instytucie. Bühler. Obiad u Puscha. Podczaskiego niema.
Wizyta. Kolacja w Café Schulz.
30. Praca w Instytucie, rano w domu. List od p. Wojciechowicza. Piszę
listy. Obiad u Puscha, Kolacja tamże.
31. Cały dzień w Instytucie. Obiad u Puscha, Kolacja w Café Schulz.
Dostaję bilet na Cavalleria Rusticana na jutro. Podczaski jeszcze nie
wrócił.

Lipiec 1891.

1. Pracuję w Oą. Inst. Obiad w Kaiserhofie. Po wykł. Bühlera dostaję u siebie Stasia Szeptyckiego. 2 nim do Podcz. i Lipskiego. Z Szept. i Podcz. spacer fiakrem do Prateru. Przedstawienie w Pertls Kaffeehaus. Dorożką do domu. Wczoraj i dziś straszne upały.

2. Z wykł. Müllera. Kąpiel. Obiad w Spatenbräu z Podczaskim i Stasiem Szept. Lody w Arcadencafé. Do Podczaskiego, potem z Podcz. Lipskim i Stasiem wycieczka na Kahlenberg. Tam kolacja. Wracamy do Wiednia o 11ej. Lody w Arcadencafé. Zrywa się burza. Dorożką do domu. Upał okropny.

3. Staś przychodzi do Kawiarni z pożegnaniem. Obiad u Puscha. Wykłady Bühlera. Deszcz. Trochę się odświeża. Kolacja w Kawiarni.

4. Obiad w Dreher's Bierhalle. Burza i ulewa. Do Krawca i z wizytą do Zdz. Morawskiego. Druga burza. Kolacja w Kawiarni.

5. Rano Podczaski u mnie. Msza o 11ej w Alserkirche. Znacznie świeżej, nawet chłodno. Pracuję, potem późny obiad u Puscha; stamtąd do Podcz. i Lipskiego, gdzie siedzę do 11ej. Wist.

6. Rano wykład Müllera. Obiad u Puscha. Kolacja w Café International.

7. Wykłady Kirstego (Koniec) i Bühlera. Podczaski u mnie; zabiera mnie do Volksgartenu, gdzie Ziemrzyki. Kolacja tamże. Po 11ej dorożką do domu. Obiad u Puscha.

8. Rano piszę listy w Kawiarni. Poczta. Kupuję bilety do Burgu. Obiad w Tuckerbräu. Wykład Bühlera. Gawęda z Morisonem i Kirstem. Burza i ulewa. Z Morisonem siedzim w angielskim seminarjum. Do teatru: Le monde où l'on s'ennuie. Kolacja w Café Schulz.

9. Wykład Müllera (Koniec), śniadanie u Puscha. Pracuję. Obiad w Löwenbräu, potem teatr: Die Widerspänstige Shakespeare'a.

10. List od Ks. Biedena. Rano piszę listy w Kawiarni. Obiad u Puscha. Wykłady Bühlera. Morawski Zdzisł. u mnie. Kolacja w Café Schulz. Wieczór u Podcz. i Lipsk. Horodyski. Wist. Po 1ej wracam do domu.

11. Rano Krawiec. Obiad u Puscha, Pracuję (Kończę Siddhântakaumudî). Krawiec po raz drugi. Kolacja u Puscha.

12. Msza o 11ej w Alserkirche. Piszę listy. Obiad w Riedhof. Wizyta u Jazicza, zastaję go na schodach, wychodzącego. Wist u Podcz. i Lip. z Horodyskim. Po 1ej odprowadzają mię do domu. Przegrałem 188 centów.

13. Rano wizyta u Bühlera. Oddaje mi rękopis sanskrycki. Obiad u Puscha. O 3ej wykład Bühlera (Koniec). Siedzę jeszcze godzinę w Instytucie z Kirstem. Kolacja w domu. Piszę listy.

Sierpień 1891.

1. Pracuję w Instytucie, rozmowa z Bühlerem. Deszcz. Obiad ~~u Pusch~~ w Kaiserhof. Teatr: Cyrulik i Cavalleria rusticana. Śliczne przedstawienie. O 11ej kolacja u Puscha. Książki z oprawy. 8

2. Śniad. w Café Schulz. Część sumy (prymicje) i cicha msza o 11 3/4 w Alserkirche. List do banku. Obiad u Puscha. Pracuję w domu. Podczaskiego nie zastaję. Piechotą do Volksgarten, tam kolacja, tramwajem do domu.

3. Cały dzień w Inst., gdzie trochę i z Bühlerem pracuję. Obiad w Kaiserhof. Podczaski u mnie, z nim na kolację do Kaiserhofu.

4. Listy od Andzi i od Józia Borowskiego. Rano robię sprawozdanie. Obiad u Puscha. Piszę listy. Zwóz sprawozdanie. Kolacja w Café Schulz. Revue.

5. Rano pracuję w domu, po obiedzie (u Puscha) w Instytucie. Burza. Kolacja w Café International. Revue.

6. Rano praca w domu. Obiad u Puscha, potem w Inst. Jadę do Kleina po szkatułkę dla Minnie. Wieczór i Kolacja u Podczaskiego.

7. Praca w Instytucie. Obiad w Kaiserhof, Kol. w Café International.

8. Praca w Instytucie; kilka godzin pracuję z Bühlerem, Obiad w Kaiserhof, kolacja u Puscha.

9. Msza o 11ej w Alserkirche. Piszę listy. Zamawiam pokój na Maximilianplatz 4. Obiad u Puscha. Pracuję w domu. Podczaski nie przychodzi. Volksgarten, tam kolacja. Tramwajem do domu.

10. Praca w Instytucie, pożegnanie z Bühlerem. Obiad w Kaiserhof, Kolacja u Puscha.

11. Rano w Instytucie, późny obiad w Kaiserhof. Potem pracuję w domu. Podczaski u mnie. Spotykam Stasia Szeptyckiego, z nim do Podczaskiego, gdzie spędzamy wieczór. Razem na lody do Arkadencafé. Kolacja u Puscha.

12. Rano pracuję. Po obiedzie u Puscha pakuję się i przenoszę się na Maximiliansplatz 4. Pracuję. Kolacja w domu.

13. Rano w Konsulacie rosyjskim. Podczaski przychodzi do mnie i zabiera mię do siebie. Tam zastaję Stasia Szeptyckiego. Po pracy do domu.

14. Pracuję w Instytucie, Wieczorem Podcz. u mnie na chwilę.

15. Msza o 12ej u Augustjanów, spotykam Stasia Szeptyckiego. Wizyta u Morawskiego. Po obiedzie kończę pracę. Tramwajem do Engl. Garten, gdzie karawana murzynów Suaheli. Spotykam tam Morawskiego. Kolacja na Praterstr., tramwajami do domu. Lody w Café Schulz.

16. Msza o 11ej w Alserkirche. Przenoszę kufer do Podczaskiego. Po obiedzie wyjeżdżam do Ortbergu. W drodze czytam Port Tarascon.

17. W Oderberger czekam 4 godziny na pociąg. Rewizja. Wyjazd do Szczakowa, stamtąd do Wrześni. W Poznaniu przyjechanie z Józefem Koszanowskim i Józ. Mycielskim. Do Dobrzyjewa z ks. Ponińskim i jego bratem Adolfem. Goście: Oleś Szeptycki, Kollegia. Polter obiad w Oporowie. Msza gości. O 12tej powrót do Dobrzyjewa.
18. Rano w Dobrzyjewie Pani Mielżyńska. Po śniadaniu do Oporowa na błogosławieństwo. Po 5tej ślub Mimi i Karol z Adasiem Żółtowskim w Ostroroga. Obiad w Oporowie. Toasty. Tańce do 4½, potem powrót do Dobrzyjewa.
19. Spacer w ogrodzie. Bal w Dobrzyjewie do 3½.
20. Wypoczynek w Dobrzyjewie. Goście wyjeżdżają. O 11tej wieczór wyjeżdżam z Olesiem Szeptyckim.
21. Rano 3 godziny w Wrocławiu. Sprawunki. O 9tej wyjeżdżamy z Edwardem Brezą. W Krakowie o 5tej. Obiad z Olesiem w hotelu Saskim i pożegnanie z nim. W Mamy mieszkaniu Tosia z dziećmi. Jestem bardzo zmęczony i zaraz się opać.
22. Odprowadzam Tosię na kolej. Sprawunki w mieście. Po obiedzie do p. Wojnarowicza, gdzie zastaję p. Piotra Lipkowskiego. Zwiedzam jego dom. O. Załęskiego nie zastaję. Telegrafuję do Tosi.
23. Msza o 12tej u P. M. PP. Ant. Potoccy. Wstępuję do ks. Załęskiego. Po obiedzie p. Drużbacka z synem. Wizyta u Wojnarowiczów, tam pp. Piotrowie Lipkowscy z córką i pp. Dynowscy z córkami. Na kolacji p. Drużbacka.
24. I. K. Kawa u Jezuitów. Wizyta u O. Załęskiego. Sprawunki. Pakuję. Muzyka na Plantach. Piotr Górski. Wcześnie idę spać.
25. Wyjazd do Zakopanego. PP. Tomkowicz, Rączyński, Cieszkowski. W Chabówce Józio Borowski, O. Bratkowski i Ledóchowscy. Koń zmarnowany. Popas w Nowym Targu, skąd wózkami góralskimi dalej. Jadę ze Stefanem Ledóchowskim, dopiero przed 9½ stajemy w Zakopanem.
26. Rano u Misiej. Wycieczka ze Stadnickim. Wizyta z Kasiem Led. u prof. Malinowskiego, potem u Olgi. Ses. Czerwiński, Ambroży, panie Popiel i ...
27. Wiz. u Julci Ostrowskiej, obiad z Wł. Skrzyńskim w Kuźnicach, gdzie pani Garapich z dziećmi i panna Konecka. Wiz. u Misiej. Reunion, tańce, Pani Ostrowska.
28. Rano spotkanie z Malinowskim. Wyjazd z Zakopanego z Olgą i dziećmi. Popas w Nowym Targu. O północy wyjazd z Chabówki.
29. Podróż z Olgą. Około 4tej we Lwowie. Jaś Kalm na dworcu. Sprawunki.
30. Msza o 12tej u Jezuitów. Wizyta u ks. Jastrzębskiego.
31. Rano sprawunki. Po śniadaniu wyjazd ze Lwowa. Tragarz nie przynosi rzeczy. Spotkanie z p. Teszyńskim. W Chyrowie(?)...

17

9

Wrzesień 1891.

1. Przyjazd do Krakow. Pani Pruchn. O 8.) wieczorem. Wizyta w Ger... (imieniny p. Jabłonowskiej).
2. Mimi z dziećmi i Karolcia z Niną w Sańce.
3. Z Jasiem w Borówce na obiedzie i w Mojżej na herbacie.
4. Na herbacie w Wołodyjowcach, gdzie p. Wacł. Kurbaykowski i Antko...
5. Imieniny Mamy z Niną w Sańce. Przyjazd Piotrusia Bettinetty (z ...
6. Niedziela ... Rano u Ludwika z p. i. ... Wieczorem
7. Pani Jab. wstępuje do Sańki, wracając z Hryców. (Konwersacja)
Spacer po ogrodzie. Trochę pracuję. Czytanie głośne. Kantieczko.
8. Ludwik w Sańce. Wint. Józio konno przyjeżdża do Sańki.
9. Z Piotrusiem do Mojżej na obiad i na herbatę. Tam Kowęda.
Wracając, wstępujemy do Borówki, gdzie stryjostwo i Mimi.
10. Rano głośne czytanie. Po obiedzie Ludwik i wint do późna.
11. Rano Mimi z Irenką, potem C. Jadwisia. Po obiedzie panna
Eugenja Schreiber, po herbacie pani Opławska z Eusiem i Kon-
rad[em] Szymanowskim.
12. Na obiad p. Dobrzetti dla Walerka. Po herbacie p. Poletyło
(Leopold). Rano Mama z Andzią do spowiedzi.
13. Suma. Niedziela wojenska. Mama zostaje w Mojżej.
14. Pracuję nad ... Ksiądz w Sańce.
15. Pracuję. Po obiedzie z Jasiem do Borówki, sam do Mojżej.
Arturek Russanowski przyjeżdża tam na noc. Mimi w Mojżej.
16. Pracuję. Rano Art. wyjeżdża do domu. Po obiedzie głośno
czytam i znów trochę pracuję. Po herbacie i kolacji gazety.
17. Rano pracuję i z Kozajem rozmawiam. Po obiedzie
C. Teklusia i Andzia. Wieczorem gazeta.
18. Pracuję. Tunia Jabłowska z dziećmi na obiad.
19. Pracuję. Na kolację Olesiątka z dziećmi. Czytam stryjowi gazety.
20. Na noc nikt nie jedzie. Na obiad Andzia, stryj Emeryk,
Józio, Lipkowscy. Z Mamą i Andzią wracam do Sańki.
21. Rano Jaś do Borówki. Pracuję.
22. Na śniadanie jadę do Borówki, skąd wracam ze stryjem
Emerykiem. Karolcia z Niną. Przepisuję w Bettinetta.
23. Pracuję. Na obiedzie Olga i Tunia z dziećmi. List od Olesia.

18

24. Na obiad Mimi z dziećmi. 48. rocznica ślubu pp. Jabłonowskich. Wizyta w Czernyjowach, Karolcia, Gosia z Olgą i Tun... Józio, pani Kulczykowska. Wieczorem Piotruś z Romankiem.
25. Mama, Mimi, Piotruś i ja w Wołodyjowcach. Bettinetta. Wacł. Kulczykowski z synowicą i Adam Potocki. Wieczorem w domu.
26. Twerdzowowie z Niną i Józio w Sańce. Bettinetta. (wint.
27. Suma. Na obiad do Mojej, gdzie mnóstwo osób (także Grocowie Jabłonowscy z Janinką i Kazio Sulatycki). Na herbacie p. Jabłońska z Adziem Bochańskim, Mimi i Polusia.
28. Kazio Sul. na noc do Sańki. Józio na kolacji.
29. Bochański na obiad, po obiedzie ksiądz. Kazio wyjechał, potem ja do Rachen. Tam Gracio. Noc w wagonie.
30. Przyjazd do Odessy z p. Piotrem Lipkowskim i Franciszkiem Jaroszyńskim. W hotelu Petersburskim, gdzie stoimy, stary Emeryk. Z nim idę do notarjusza Chojnowskiego. Wizyta u p. Hajmana i sprawunki. Obiad w hotelu. Wizyta u adwokata D. Tugoszy z którym zrywam. Kolacja ze starym p. Lipkowskim, panią Jaroszyńską, jej córką i synem. List do Jasia.

Październik 1891.

1. Ze stryjem u adwokata Wachowicza. Dwa razy w Konsulacie austryjackim. Po śniadaniu wiz. u Janów Brzozowskich i
u pp. Sołtyków, kupuję książki. Obiad w hotelu, wieczór u stryja.
2. Rano u Wachowicza, u Zdziechowskich (Adam Zdz. oboje
Feliksowie Zdz. i Antosia Świejkowska) i w mieszkaniu. Obiad
Obiad w hotelu ze stryjem i Jaroszyńskim. Pan Piotr i p. Kazimierz Łyskowscy. Listy do Mamy i do Podczaskiego. Wyjeżdżam.
3. Nocny wagonie. Cały dzień w drodze. Podróż z księciem ormiańskim
Amatuni z Tyfflisu. Wieczorem w Krakowie, stoję u Mamy.
4. Wiz. u Kazia Szeptyckiego, gdzie Leoś i p. Garret. Msza o 12ej u O. M.
Wiz. u Julci Ostrowskiej i ... Spotykam Ant. Górskiego.
5. Rano u Bujańskiego, Mięsowy, na Wesołej u Jezuitów (O. Langer,
O. Morawski) u Gebethnera (spotkanie z p. Elizą Jaroszyńską) etc.
Po obiedzie Kazio u mnie. Robię rachunki, przepisuję dziennik
etc. U p. Kaczmarskiego płacę za mieszkanie.
*) Wieczorem Dudaś Świejkowski u mnie.
6. Na poczcie, Morawskiego i ks. Mianowskiego nie zastaję. Kąpiel.
Obiad u Kazia Szeptyckiego. Tam Edzio Jaroszyński. Wieczorem na
dworcu na spotkaniu C. Leszczyny z p. Głowackich.
7. Rano u Jezuitów (ks. Kaczorowski), ks. Pawlickiego, Morawskiego nie
zastaję. Na obiedzie Kazio i Leoś Szeptyccy. Wizyta u pp. Wojnarowiczów i u C. Leszczyny.
*8. Rano spowiedź u św. Barbary u O. Kaczorowskiego i komunja.
Kawa u Pohmanna, gdzie K. Górski i Prof. Milewski. Wizyty u
Morawskiego, C. Leszczyny i Julci. Obiad u Szeptyckich. Wyjazd do Wiednia.
9. W Wiedniu staję w Hôtel de France, załatwiam formalności w uniwersytecie, szukam mieszkania. Po obiedzie w Kaiserhof u Podczaskiego,
gdzie siedzę do wieczora. Kolacja w hotelu.
10. Podczaski u mnie, znajdujemy mieszkanie, potem idę do niego.
Po obiedzie w hotelu przenoszę się. Z Podcz. do Erzherzog Carl, kolacja
w Stephanskeller, lody w Café Habsburg. Dorożką do domu.
11. Msza o 11ej w Alserkirche. Piszę listy. Po obiedzie w Kaiserhof do
Podczaskiego. Pikieta, potem do Carltheater z nim. Tramwajem do ...
gdzie jem kolację, potem do domu.
12. Rano listy i sprawunki. Obiad w Kaiserhof. O 4ej pierwszy wykład
Büdingera. 4 słuchaczy, między nimi O. Dahlmann T. J. Morisona ...
Kolacja w domu.
13. Rano pracuję. Po obiedzie w Kaiserhof i kawa w Arcadencafé

[illegible] wykład, ale Bühler nie dokończy i ma [illegible] wykładu. [illegible]
Pracuję w domu. Podczaski u mnie na kolacji. [illegible]
14. Rano Poda. z Księżm Lipskim u mnie. Po obiedzie [illegible] mieszkanie
[illegible], najmuję pianino. Kol. u Podczaskiego, gdzie wieś z Lipskim.
15. Rano przynoszą pianino. Pracuję. Obiad w Kaiserhof. Wykład Bühlera.
Kolacja w domu.
16. Listy od p. Chanewskiej i Jasia Kalma. Obiad w Kaiserhof. Wykład Büh-
lera, który ze mną potem pracuje w Instytucie. Kolacja w domu.
17. Listy od Olesia i do niego. Obiad w Kaiserhof. Pracuję w domu. Wie-
czorem czytam „Robert Helmont" Daudeta.
18. Msza o 11ej w Votivkirche, potem w Arcadencafé. Po obiedzie w Kaiserhof Jaś
Kalm u mnie na kolacji. Podczaski, z którym gramy w pikieta.
19. Rano wykład Müllera, potem rozmowa z O. Dahlmannem w Insty-
tucie. Obiad w Kaiserhof. O 4ej wykł. Bühlera i praca z nim.
20. Na poczcie w ratuszu. Ob. w Kaiserhof. 2 wykłady Bühlera. Zna-
jomość z gospodynią. Wieczór u Podczaskiego, gdzie Franc. Horodyski, Ks.
Lipski i p. Kazimierz Fedorowicz (opowiada o Australji). Kol. u [illegible]
21. Wykład Bühlera (napisy indyjskie). Świadectwo Bühlera. Wysy-
łam podanie do dekanatu filozoficznego do Krakowa o nostryfikację.
22. Rano Veda, po południu Mâlatîmâdhava. Pracuję w In[illegible]
stytucie z O. Dahlmannem. Wizyta u Jasia Kalma, który mię [illegible]
23. Rano piszę listy. Po wykładzie Bühlera wstępuję do Café [illegible]
[illegible]. Zastaję w domu Podczaskiego i Lipskiego z bratem.
24. Rano wykł. Kirstego. Po obiedzie czytam Bellamy „Cent ans [illegible]"
25. Msza o 12ej w Stephanskirche. Morawskiego Zdz. nie zastaję, [illegible]
spotykam Józia Michałowskiego. Z nim do Stephanskeller i do Café
Habsburg, potem sam do Jasia Kalma, a po 6ej do Podczaskiego,
gdzie Lipscy i Michałowski. Wstał do rana.
26. Rano wracam do domu, wypijamy kawę w Café [illegible]
10ej wykł. Müllera, o 4ej Bühlera. Lipski u mnie z pożegnaniem.
27. 2 wykłady Bühlera. Spotykam Rubczyńskiego. Pracuję w Insty[tucie]
28. Rano Kirste, po południu Bühler. Agent z maszyną do pisania
„Remington" u mnie. Kupuję maszynę. Podczaski u mnie na kolacji.
29. Rano Müller, po południu Bühler. Piszę na maszynie.
30. Wykład Bühlera. Wieczorem Podczaski, Horodyski sen.
Lipski jun. u mnie z wizytą. Piszę list do Księcia Lipskiego.
31. Rano w Konsulacie, gdzie wnoszę prośbę do ministra i [illegible]
petencja dla Wachowicza. Wysyłam te listy, potem sprawun-
ki. Wykładu Kirstego nie ma.

Listopad 1891.

~~21~~

1. Msza o 12ej w Augustinerkirche, obiad w Spatenbräu, potem wizyta u Jasia Kulma. W domu piszę na maszynie dwa listy. Wieczór u Podczaskiego (wieczorek), gdzie Lipski jun. Wist. 11
2. Wykładów niema. Pracuję w domu nad Kādambarī.
3. Rano pracuję w Instytucie, wieczorem nad rozprawą w domu.
4. Rano Instytut (rozprawa). Wieczorem Podczaski i Lipski u mnie na kolacji. Kawa rano w Café Grillparzer. Sprawunki.
5. Rano po wykładzie Müllera w Instytucie z ks. Dahlmannem czytam rozprawę. Sprawunki u Hultera. Późny obiad, potem Mālatīmādhava. Rano kawa w Café Grillparzer.
6. List od panny Chmieleńskiej. Wykład Bühlera (Kādambarī).
7. Rano wykład Kirstego, potem w księgarni, po obiedzie na poczcie.
8. Msza o 11ej w Votivkirche, obiad w domu. Potem piszę list do Wacia, wizyta u Jasia Kulma, skąd do Podczaskiego, gdzie wist.
9. Wykładu Bühlera niema z powodu śmierci prof. Demeliusa.
10. Obiad w domu, potem pracuję w Instytucie, gdzie dwa wykłady Bühlera.
11. Wykłady Kirstego i Bühlera. Wieczorem Podczaski i Lipski u mnie na kolacji. Wist. O 9½ wychodzą.
12. Wykłady Müllera i Bühlera. Kawa rano w Café Grillparzer. Późny obiad w Kaiserhofie. Wieczorem Staś Szeptycki u mnie na kolacji.
13. Wykład Bühlera. Cały ranek siedzę w domu. Wieczorem gotuję jajecznicę. List do ks. Commera.
14. Po wykładzie Kirstego robię sprawunki i zamieniam ruble. Podczaski i Lipski u mnie z wizytą.
15. Msza o 12ej w Stephanskirche, gdzie spotykam Władka Skórzewskiego. Z nim do Café Habsburg, gdzie ½ godziny rozmawiamy. Ztamtąd idę na obiad do Stephanskeller, gdzie spotykam Michałowskiego. Zabieram go do siebie, pokazuję mu maszynę do pisania. Po jego wyjściu piszę listy.
16. Po wykł. Müllera pracuję w Instytucie (Siddhāntakaumudī). O 4ej wykład Bühlera, po którym spotykam Rubczyńskiego.
17. Po wykł. Bühlera rozmawiam w Instytucie z ks. Dahlmannem, potem do domu i do Podczaskiego, gdzie Lipski, Hrodyski i Staś Szeptycki.

18. Po wykładzie Kirstego zaznajamiam się z p. Szczerbackim, który przychodzi też do Instytutu na wykład Bühlera.
19. Niema wykładów z powodu imienin cesarzowej. Po obiedzie na poczcie wysyłam pieniądze Lorentzowi, który mi dziś przysłał książki. Zresztą cały dzień w domu. List od ks. [illegible]
20. Depesza od Mamy. Pracuję nad rozprawą. List od [illegible]
21. Rano w Instytucie ze Szczerbackim. Praca nad rozprawą.
22. Msza u Augustjanów, gdzie Podczaski z Lipskim. Spotykam p. Fedorowiczową. Obiad w Spatenbräu. Wizyta u Jasia Kalmy. Wieczorem Podczaski i Lipski u mnie na kolacji. List.
23. Wykłady. Po obiedzie wstępuję do Café Grillparzer. Michałowski u mnie, nie zastaje mnie w domu. Rano w Instytucie.
24. Listy od Mamy, Ojca i Andzi. 2 wykłady Bühlera.
25. Po wykładzie Kirstego kawa w Café Grillparzer, gdzie czytam gazety. Po obiedzie wykł. Bühlera.
26. Rubczyński u mnie. Michałowski znów mnie nie zastaje.
27. Rano pracuję nad Mālatīm, po wykł. Bühlera nad Vedant.
28. Opuszczam wykład Kirstego. Po obiedzie sprawunki, reszta dnia w domu. List od Olesia Szeptyckiego.
29. Obudziłem się o 11½, tak że o mało co nie opuściłem mszy. W porę jednak przyszedłem do Stephanskirche. Po mszy obiad w Stephanskeller, potem odwiedzam Jasia Kalmę. Michałowski u mnie, potem Podczaski i Lipski wstępują na chwilę, idąc do teatru. Wieczór w domu spędzam.
30. Rano po wykładzie Müllera pracuję w Inst. Orj. nad Siddhāntakaumudī.

Grudzień 1891.

1. Bühler nie wykłada. Zabierają mi maszynę do pisania dla wstawienia nowych znaków. Wieczór u Podczaskiego, gdzie z nim i z Lipskim wist. Obaj odprowadzają mię do domu przed 2ą.
2. Nie ma wykładu Kirstego, bo pojedzie przy szedłem, potem 12
pracuję w Instytucie, gdzie Kirste i Morison. Odnoszę maszynę.
3. Rano Müllera wykład, po południu Mâlatîmâdhava, później w Instytucie asystuję przy czytaniu napisów przez Bühlera. Na kolacji u mnie Podczaski i Lipski. Wist.
4. Późny obiad, potem wykł. Bühlera (Kâdambarî).
5. Wyjątkowo o 2ej wykład Bühlera (Siddhântakaumudî) potem obiad, reszta dnia w domu, gdzie pracuję nad Mâlatîmâdhavą. Rano Kirste nie wykłada.
6. Msza u Augustjanów, gdzie Podczaski i Szeptycki. Z Podczaskim wracam piechotą. Po obiedzie u Rubczyńskiego, gdzie jego brata poznaję. Wieczór u Podczaskiego, gdzie wist. P. i Lipski odprowadzają mię do domu około ½ 2ej.
7. Wykłady jak zwykle. Idę na „Manon," kolacja w domu.
8. Msza o 12ej w Stephanskirche, później u Jasia Kalmy, któremu już zdjęli gips. Obiad w Kaiserhof, skąd do domu. Silny wiatr. Reszta dnia w domu.
9. Po wykładzie Kirstego kawa w Café Grillparzer, do domu, potem kąpiel i krawiec (Christ). Po obiedzie wykład Bühlera. Podczaski i Lipski u mnie. Wist prawie do 12ej.
10. Po wykł. Müllera kawa w Café Grillparzer. Po obiedzie Bühler.
11. Depesza od Horodyskiego.
12. Wieczorem Podczaski u mnie na chwilkę. Przygotowuję kartki do Menu.
13. Msza o 12ej w Augustinerkirche. List od Józia. Odwiedzam Jasia Kalmę. Podczaski i Staś Szeptycki u mnie; idziemy razem do Kaiserhofu na kolację, gdzie z powodu 10. rocznicy mego doktoratu zaprosiłem także Michałowskiego, Fr. Horodyskiego, Lipskiego. Około północy wychodzimy do Academcafé, gdzie wist. Około 2ej wracam do domu.
14. Franio Łaźniński tu jest, ale u mnie dotąd nie był. Ciepło, rano ładnie, potem deszcz i wiatr.
15. Franio u mnie, potem idzie do teatru. Po 10ej schodzimy się w Kaiserhofie, gdzie siedzimy do 12ej prawie. Wino szampańskie

16. Nie idę na wykład Wirtigo, który jak się potem dowiedziałem, dziś nie wykładał. Krawiec przynosi ubranie. 29
17. Po wykł. Mühlera kawa w Cafe Grillparzer. Przed obiadem sprawunki na Alserstrasse i wizyta u dawnej gospodyni na Wickenburggasse. Wieczorem Michałowski u mnie; idziemy do Podczaskiego, lecz go nie zastajemy, więc wieczór w domu spędzam.
18. Pakuję. Wykład Bühlera. Wieczorem wyjeżdżam do Krakowa.
19. Noc w wagonie. Przyjazd do Krakowa. Józio u Mamy. Wizyta u Cioci Jadwisi; Franio Łoziński. Pani Tarnowska, p. Szeptycka i p. Roman Dzieduszycki u Mamy. Po obiedzie wizyty u Cioci Lucyny i u Kazia Szeptyckiego. Wieczór w domu, C. Jadw. u nas.
20. Kazanie i msza u Zmartwychwstańców. Na obiedzie C. Jadwisia i panny Kwileckie. Wiz. u C. Lucyny. Z Ciocią i paniętami do Rehmanna, stąd do Malinowskiego, gdzie Rostafiński. Wieczór u Cioci J., gdzie z nią gram w szachy. Późno do domu wracam.
21. Rano Józio i Franio u mnie. Sprawunki. Jędrzejowski, Gebethner. Ciocia Jadwisia u nas wieczorem, Józio i Franio. Gawędy i muzyka.
22. Panna Grechner u mnie, krawiec. Po obiedzie u Cioci Lucyny u Rajała, w teatrze z Józiem i Franiem (Wicek i Wacek), później kolacja w Grand Hôtel.
23. Cały dzień w domu. Recepcja u Mamy. Józio i Franio u mnie. Wieczorem Piotruś przyjeżdża. Michałowski u mnie.
24. Rano krawiec, Rajał i C. Lucyna. Józio na śniadaniu. Na wilji Ciocia Jadwisia i Józio. Wieczorem śpiewy (kolendy).
25. Msza o 12ej u P. Marji. Na obiedzie Ciocia, Józio i Kwileckie. Wizyty: Chomętowscy i Lipkowscy, innych nie zastaję. Wieczorem ci sami goście.
26. Msza u Zmartwychwstańców, potem u C. Lucyny, gdzie Tadeusz i Zdzisław Morawscy oraz Marynia Morawska. Na obiedzie goście jak wczoraj. Wizyty u Borowskiego i u p. Wojnarowicza. Wieczór u Wielopolskich, gdzie wint. Olesia przyjeżdża z Mamą i Andzią.
27. Msza o 12ej u P. M. Obiad w Grand-Hotelu z Oleśką, Kwileckiemi, Józiem i t. d. Przyszedł Lubieńskiego. Wszyscy goście u Mamy, Olesia etc. u mnie. J. Ch.
28. Cały dzień w domu. Rano Józio u mnie, potem na obiedzie. Pan Chomętowski u mnie. Ciocia, Oleśka i Józio u nas wieczorem.
29. Rano pracuję. Po obiedzie z Piotr. u Morawskich i u C. Lucyny, u Józia. Wieczorem Ciocia, Oleśka i Józio u nas. Józio wyjeżdża do Brodek.
30. Wyjazd Olgi. Śnieg pada. Sprawunki z Piotrusiem. Łamigłówki. Rano pracuję.
31. Sprawunek u Fixellego, wizyty u Morawskiego i u C. Lucyny (Podczaski u mnie). C. Jadwisia u nas wieczorem.

Styczeń 1892.

1. Msza o 11/2 u Dominikanów, reszta dnia w domu. Kwileckie u nas i Ciocia Jadwisia. Wiadomość o śmierci p. Adolfa Jełowickiego,
2. Rano pracuję, po obiedzie wizyty u p. Wielopolskiej i u Michałowskich (nie zastaję), wreszcie u C. Jadwisi. Oktus Józyki. Gram z Ciocią w szachy.
3. Kazanie u św. Barbary, wizyta u O. Kaczorowskiego i O. Załęskiego, msza o 12ej u P. Marji, obiad w Grand Hotelu ze wszystkimi (Kwilecką), wiz. u p. Kaczmarskiego, reszta dnia w domu z Ciocią, Kwileckimi; Oktus Józyki u nas.
4. S.K. (pomimo Ks. Kacz.) po. spotkanie z Oktusiem, wieczór u Glixellego, Wieczorek u pani Sobańskiej.
5. Wieczorek u Mamy; p. Lipkowski z córką i pani Wielopolska z córką; Wist, szachy, Wizyta u Malinowskiego
6. Msza u P.M. Nie wychodzę z domu. Józio Adrowski u mnie.
7. Rano u mnie Józio Michałowski, potem prof. Malinowski. Po obiedzie wizyty (pani Puszet) i sprawunki.
8. Przed obiadem u Gub. Ahrens. i u C. Kicgny. Po obiedzie Ks. Brattkowski u Mamy. Pakuję, wieczorem wyjeżdżam.
9. Rano w Wiedniu. Pracuję. Po południu Piotruś przyjeżdża, staje u mnie. Staś Szept. u mnie, potem z Piotrusiem u Cioci Jadwisi w Grand Hôtel, gdzie w Króla stryj Wacław z Paryża. Kolacja w restauracji G. H.
10. Msza o 12ej w Augustinerkirche, obiad ze stryjostwem i Edziem Romikierem w G. H. Zawieja śnieżna; gram z Ciocią w szachy.
11. Wykłady Müllera niemaj po południu Bühler, wieczorem szachy z Ciocią w G. H. Edzio u mnie.
12. Wykłady, wieczór z Ciocią, tam kolacja, szachy.
13. Kirste – Bühler; po wykładzie do G. H. do Edzia i do stryjostwa. Szachy. Edzio i Piotruś u Ronachera.
14. Ze stryjostwem, Edziem i Piotrusiem w teatrze na Cavalleria Rusticana i balecie „Rouge et Noir". Kolacja w domu.
15. Niezdrów jestem, wychodzę tylko na obiad do Kaiserhofu; wykład Bühlera opuszczam.
16. Opuszczam wykład Kirstego. Rano Edzio u mnie. Obiad w G. H. ze stryjem i Piotrusiem, potem gram z Ciocią w szachy. Wieczorem Piotruś z Edziem wyjeżdżają do Krakowa.
17. Msza u Augustjanów, obiad w G. H. ze stryjostwem, spotkanie z Henrykiem Górskim. Reszta dnia w hotelu, stryjostwo wyjeżdżają do Myszkowa. Wieczorem Staś Szeptycki u mnie na herbacie i kolacji.

18. Opuszczam wykład Müllera, po obiedzie Bühler. Pracuję w domu.
19. Po 2 wykładach Bühlera idę do Podczaskiego, gdzie cały wieczór zostaję. Pikieta. Podczaski i Lipski odprowadzają mnie do domu.
20. Opuszczam wykł. Kirstego, po obiedzie Bühler.
21. Po wykładzie Müllera wstępuję do Café Grillparzer na gazety. Po południu wykład Bühlera. Mróz silny i 8 stopni.
22. List od Piotrusia. Niezdrów trochę jestem. Introligator u mnie. Wykład Bühlera. 13 stopni mrozu (rano).
23. Z powodu niepogody (śnieg, ślisko) opuszczam wykład Kirstego. Cały dzień pracuję. Stróż(?). Pieniądze z Kijowa. Książki od Lorentza. Powiązałem(?).
24. Msza o 12¼ w Stephanskirche. Po obiedzie odwiedzam Józia Kalma. Wieczorem Podczaski i Lipski u mnie. Wist.
25. Wykłady Bühlera i Müllera. Czytam Rigvedę. Café Grillparzer.
26. Bühler nie wykłada. Cały dzień pracuję w domu nad Rigvedą.
27. Rano Kirste. Spotykam Rubczyńskiego. Wykład Bühlera w Inst., potem rozmowa z Morisonem i ko. Dahlmannem.
28. Rano Müller, po południu Bühler. 2 wykłady do Podczaskiego, gdzie z Lipskim wist. Lipski po 12¼ odprowadza mnie do domu.
29. Po południu Kādambarī. Kończę Rigvedę. Piszę listy do Andzi i do Marynii Polikowej(?). List od Rowińskiego.
30. Opuszczam wykład Kirstego. Ciemny(?) czas, twarze przypięte(?), wiosna. 9 stopni ciepła, ale wicher szalony. O 3¼ repetycja generalna jutrzejszego Koncertu Rubinsteina. Cyrany(?) koncert. Wieczorem pracuję. Listy od Mamy, Piotrusia, Józia i karta od Józia Kalma.
31. Msza o 12¼ u św. Szczepana. Stamtąd do Jezuitów, lecz ze przy obiedzie, idę na obiad do Streitberga, potem znów do ko. Graffa. Resztę dnia w domu. Podczaski i Krzyś Lipski u mnie na kolacji. List do [illegible]. Przyzywam(?) złr. 2,81.

Luty 1892.

27 14

1. Opuszczam wykład Müllera, bo zaspałem. Józio M. zjawia się u mnie o 12¾. Jadę z nim na obiad do Grand Hôtel, gdzie Edzio Rostworowski i Heńcio Lipkowski. Po obiedzie wykład Bühlera. Wieczorem Józio u mnie; jedziemy do D. Volkstheater (Das alte Lied). Tam Edzio. Kolacja wspólna w Kaiserhofie.
2. Schodzimy się wszyscy (4) do Augustjanów na mszę o 12¾. Wracam do domu. Józ. Kalm u mnie. Jego i tamtych zapraszam na obiad do Kaiserhofu. Potem spacer fiakrem do Prateru (bez Józia). Wieczorem wszyscy 4 na Lohengrinie. Kolacja wspólna u Drehera.
3. Rano Kirste. Obiad wspólny w Kaiserhofie, potem Bühler. Wszyscy 4 na Coppelia i Cavalleria Rusticana. Kolacja w Spatenbräu.
4. Rano Müller. Obiad wspólny w Kaiserhof. O 4ej Bühler. Wieczorem wszyscy w teatrze an der Wien (Das Sonntagskind). Kolacja (bez Heńcia) w Kais.
5. Rano Józio u mnie. Wspólny obiad w Kais., potem z Edziem w Academicafé. Bühler. Burgtheater (Die neue Zeit) z Józiem i Edz. Kol. w Kais.
6. Opuszczam wykład Kirstego. Rano Józio i Edzio u mnie. Józio śpiewa. Ob. razem w Kais. Zwiedzamy razem panoramę bitwy pod Custozzą i muzeum Wagnera. Wieczorem razem na Trovatore, potem kolacja (z 2 młodym Zakrzewskim) u Drehera. Heńcio wyjechał. Deszcz.
7. Msza o 12¾ u Aug., gdzie Józio i Edzio. Do Zakrzewskiego, stąd na koncert filharmoniczny (Massenet, Brüll), obiad w ..., Spaziergang, spacer do Prateru, Strauss, wreszcie do hotelu. Józio i Edzio wyjeżdżają.
8. Rano Müller, potem kawa w Café Grillp. O 4ej Bühler. Podraski i Lipski sen. u mnie na kolacji. Wist. Przegrywam złr. 2,03.
9. 2 wykłady Bühlera. Zresztą pracuję w domu.
10. Wykład Bühlera. Zresztą pracuję w domu. Kończę Pamiętniki Oleśnickiego.
11. Rano Müller, po południu Bühler, stąd do fryzjera, a potem do Podraskiego, gdzie Lipscy i Hrodyski. Wist do 3ej prawie. Kocio L. odprowadza mię do domu.
12. Hrodyski u mnie. Po obiedzie wykład Bühlera. Piszę listy do Mamy i do Lorentza.
13. Rano Kirste, potem w księgarni. Kawa w Café Grillparzer. List od Malinowskiego o nostryfikacji doktoratu w ministerjum oświecenia. Po obiedzie pracuję i piszę listy.

14. Msza w Stephanskirche, [illegible]
wieczorem Podczaski. Koło [illegible] u mnie. Wist. Czas [illegible].
15. Wykłady rano i po południu. Czas [illegible], [illegible].
16. Wykład Bühlera, wieczór pracuję w domu.
17. Po wykł. Kirstego, kawa w Café Grillparzer. Listy od Mamy, od Polciowej (choroba Kuchczkowskiego) i od Olka. Wykład Bühlera. Piszę 3 listy.
18. Rano Müller, po południu Bühler. Kawa w Café Universitäts, potem do księgarni Rosnera. Po wykł. Bühlera golarz, stąd do Lipskich, gdzie wist do późna.
19. Późno wstaję. Wykł. Bühlera, potem do Zakrzewskiego do hotelu Meissl & Schadn, gdzie się dowiaduję, że dziś wyjechał, sprawunki, potem do domu. Piszę listy.
20. Opuszczam wykład Kirstego. Pracuję nad rozprawą. Wstępuję po obiedzie do księgarni Rosnera. Ciepło (5°).
21. Msza o 12-ej w Stephanskirche. Kąpiel. Obiad u Hegera. Spotykam Jasia Kalma, z nim do domu. Wieczorem Lipscy i Podczaski u mnie na kolacji. Wist.
22. Rano Müller, śniadanie w Café Grillparzer. Po południu Bühler. Pracuję nad rozprawą. List od Cioci Jadwisi.
23. 2 wykł. Bühlera. List od Mamy. Ładny czas.
24. Rano Kirste, potem Café Grillparzer. Po południu Bühler.
25. Rano Müller, potem Bühler. Wieczorem u Podcz. Wist.
26. List od dziekana Wydz. fil. Un. Kr. Odpisuję. Bühler nie wykłada.
27. Rano Kirste, który dziś skończył swój wykład, potem śniadanie w Café Grillparzer. Pracuję nad rozprawą.
28. Msza o 12-ej w Stephanskirche. Obiad u Streitbergera, potem wizyta u ks. Graffa. Wstępuję do kościoła Jezuitów. Wracam do domu. Jaś Kalm u mnie aż do 10-ej. Piszę na maszynie. Gramy w pikiety.
29. Jaś Kalm u mnie. Idziemy razem na obiad do Kaiserhofu, potem razem do domu. Po jego wyjściu pracuję nad rozprawą. Wykładów nie ma.

Marzec 1892.

1. Tłusty wtorek. Cały dzień w domu pracuję nad rozprawą. Wychodzę tylko na obiad i do Księgarni Rosnera. Wykł. niema.
2. Środa popielcowa. Msza o 10½ u Minorytów, potem kazanie włoskie. Kończę przekład niemiecki tekstu sanskr. (z grubsza). Jaś Kalm u mnie przeszło 2 godziny. Wykładów niema.
3. Rano Müller, potem golarz. Bühler nie wykłada.
4. Bühler nie wykłada. Pracuję w Inst. Or. po południu.
5. Na poczcie, potem obiad, zkąd do Inst. Or., gdzie pracuję.
*6. Spowiedź u ks. Graffa w ali, komunja u Jezuitów, potem msza i kazanie. Śniadanie w Café Schäffer. W czasie obiadu Jaś Kalm do Kaiserhofu, po czem razem do Lipskich. Ztamtąd Podcz. i Lipscy do mnie na wieczór. Wist. Jaś K. przychodzi jeszcze na chwilę.
7. Rano Müller, śniadanie w Café Grillparzer. Po obiedzie rozmowa z Bühlerem i wykład. Wieczorem Staś Szeptycki u mnie. Zimno.
8. Dwa wykłady Bühlera, potem do Księgarni Rosnera. Mróz trwa.
9. List od Mamy. Pracuję nad rozprawą. Wykład Bühlera.
10. Rano Müller, potem Café Grillparzer. Po obiedzie Bühler, potem fryzjer. Wist u Podczaskiego z Lipskim jun. Wiadomość o urodzeniu drugiego syna Jasia. Śnieg, zima na nowo.
11. Ogromny śnieg i zawieja, stąd opuszczam wykład Bühlera i wychodzę tylko na obiad. Preparuję Rigvedę i Mâlatîmâdhava.
12. Po obiedzie jadę do Luży, spaceruję po mieście, kupuję szachy. Zresztą w domu, gdzie czytam i pracuję. Ładny czas, śnieg taje.
13. Msza o 12¼ w Stephanskirche. Wracam do domu, gdzie zastaję Jasia Kalma. Z nim na obiad do Kaiserhofu. Piszę listy. Podczaski i Lipski jun. u mnie na wieczorze. Wist do późna. Gram w szachy z Jaśem Kalm. List od Jasia i od Piotrusia, również od Mamy.
14. Odwilż. Opuszczam wykład Müllera (zaspałem), po obiedzie Bühler. Kotlety Kennana Zeltleben.
15. 2 wykłady Bühlera, ks. Dahlmanna niema. Pracuję w domu.
16. Wykład Bühlera. Pracuję w domu.
17. Rano Müller, potem Café Grillparzer. Po południu Bühler, golarz, wieczór u Podczaskiego. Kocio Lipski wyjeżdża na kilka dni do domu. Czas ładny, naprawdę wiosenny. Wist, znów wygrywam.
18. Późno wstaję. Po południu Kâdambarî. Rozwiązanie mej zagadki w Kurjerze Warsz. Pracuję nad rozprawą.
19. Rano introligator. Kataloguję książki. Po obiedzie u Wekslarza i w kościele Gotthwalda, potem do domu, zkąd na pocztę do Petrusa. Pracuję nad rozprawą.

20. Msza w Kapuzinerkirche, obiad [illegible] Musal [illegible]
w domu piszę dwa listy, jadę Kalm[illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] przeglądam [illegible]
certy. Harcbyszy wpadają na chwilę.
21. Rano Müller, potem Café Grillparzer. Spotykam
Rubczyńskiego. List od p. Antoniewicz. Po obiedzie Bühler.
Wiecz. Szeptycki u mnie na chwilę i znowu stracony czas.
22. 2 wykł. Bühlera. Przeklęty czas, wiosna, 10° w cieniu.
23. Wykład Bühlera, potem do księgarni. Stracony czas. Pracuję
nad rozprawą.
24. Rano Müller (kończy wykład). Café Grillparzer. Po południu
Bühler kończy wykład i długo przeciąga. Stracony czas. Pracuję
nad rozprawą.
25. Rano Kazio Sułatycki u mnie, gdy jeszcze leżę w łóżku.
Razem u Rothbergera, potem na mszy w Stephanskirche.
Obiad w Stadt Frankfurt z Jasiem Kalmanem. Wspólny
spacer po Praterze. Wieczorem z Kaziem na Fauście [illegible].
Idę na kolację do Drehera, stamtąd do domu.
26. Kazio u mnie, dyktuje mi listy. Jedziemy do Sachera,
gdzie jem obiad. Potem razem robimy sprawunki w mieście.
Wracamy do hotelu, gdzie Kazio je obiad, potem on do
teatru, ja do Podwaskiego na wista. Przegrywam 16 cent.
Piszę jeszcze list do Andzi.
27. Msza o 12½ u Augustjanów. Obiad z Kaziem i Jasiem K.
u Sachera. Spacer do Prateru. Koncert Straussa, Tamburini.
Kolacja u Sachera. List do Cantor.
28. Rano Kazio u mnie. Razem do Kapucynów, gdzie zwiedzamy
groby. Śniadanie w Stadt Frankfurt. Sprawunki. Sherry Cobbler
w Café de l'Europe. Tramwajem z Kaziem do Jasia Kalm. Obiad
u Sachera z Kaziem, który o 9ej wyjeżdża do Krakowa.
29. Przed obiadem sprawunki. Po obiedzie w domu, potem do Podwaskie-
go na wista. Przegrałem 81 centów. Wieczór chłodny.
30. Znacznie chłodniej, nie spełna 5° ciepła (wczoraj 18° w cieniu)
wiatr. Wychodzę tylko na obiad, zresztą w domu. Po kolacji [illegible]
[illegible] rozprawy (z [illegible] sprawie).
31. Przed obiadem Rubczyński u mnie. Około 6½ [illegible]
[illegible] do P[illegible], wista. Przegrywam [illegible]

Kwiecień 1892.

1. Ciepło, ale trochę wietrzno (15 st. w cieniu). Rano krawiec u mnie. Po obiedzie w księgarni Rosnera. Czytam Ecksteina humoreski i pracuję nad rozprawą.
2. Pracuję nad rozprawą. Po obiedzie u golarza i w księgarni. Czytam humoreski Eckšteina. Ładny czas, ciepło.
3. Msza o 12ej u Augustjanów. Wracam piechotą, siedzę z kwadrans w Volksgartenie. Śliczny czas. Jaś Kalur u mnie, potem Lipscy. Wist. Przegrywam znów 139 centów. Czytam „Auf der Flucht" Jókaia.
4. Cały dzień w domu, wychodzę tylko na obiad. Pracuję nad rozprawą i czytam Jókai'a: Die Dame mit den Meeraugen. Śliczny czas.
5. Po obiedzie idę do Podcz., który mię zatrzymuje na resztę dnia. Wist z Lipskimi i Podcz.
6. Rano introligator i krawiec u mnie. Po obiedzie sprawunki, wstępuję do Ubertkirche, gdzie kazanie. Śliczny czas: 19 stopni w cieniu! Pracuję i czytam Jókaia.
7. Pieniądze z Kijowa, krawiec, książki z Lipska. Wychodzę tylko na obiad. Podcz. i Lipscy u mnie wieczorem. Wist do północy; wygrywam 46 centów. Posyłam szaradę do Warszawy. Śliczny czas.
8. Przed obiadem u bandażysty na Wickenburggasse, po obiedzie na poczcie. Zresztą w domu. Piszę listy, pracuję, czytam (kończę Jókaia). Ochłodziło się trochę (13 stopni), ale pogoda, tylko wiatr i kurz.
9. Po obiedzie golarz, wieczorem u Podczaskiego, gdzie wist. Przegrywam 275 centów. Krawiec kończy ubranie.
10. Msza u Augustjanów o 12ej, kapitel, obiad u Sachera z Jasiem K. O 4ej Podcz. i Lipscy u mnie, jedziemy razem na spacer do Prateru, wiecz. wist u mnie, wygrywam 65 cent.
11. List od O. Czeż. z Rz. Wieczorem Podcz. i Lipscy u mnie. Zapraszam ich na kolację do Kaiserhofu. Wist. Wygrywam 27 centów.
12. Sprawunki. Pakuję. Wyjazd do Krakowa. Podcz. i Lipscy na dworcu.
13. Przyjazd do Krakowa. Wizyty: prof. Malinowski, Lipkowscy, Kazio Szeptycki, Ciocia Lucyna (wiecz.). Pani Kar. Jarocz. z córką u Mamy. Prof. Morawski u mnie.
14. Msza u P. M. Po śniadaniu u O. Czeżowskiego, gdzie znajomość z ks. Kopyrną. Zresztą siedzę w domu.
15. Na końcu nabożeństwa u P. M. Ciocię Lucynę odwiedzam (2 razy). Wizyta u X. Zbyszewskiego. Odwiedzam groby na Wawelu i u św. Katarzyny. Pan Piotr Lipk. z córkami u Mamy. Cioci Augustyny nie zastaję, lecz widzę ją u C. Lucyny. Wyjazd 18 Drohobycza z Mamą i Andzią.

16. Noc w wagonie i na dworcu w Jarosławiu. Około 10½ w Łańcucie gdzie Józio Bor. Na obiad do Drohomyśla. Spotykamy Fr. Czosnowskich. Przeor Sozanowski bawi. Panna Bor. i p. D...
17. Msza w cerkwi. Proboszcz Władysławski na obiedzie. Wieczorem gramy w winta.
18. Spóźniam się na mszę do cerkwi. Deszcz ciągle pada. Józia Kaszle, leży w łóżku. Wint.
19. Józia wstaje. Wizyta pani Kazimierzowej Lubieńskiej z córkami, synem i panną Lebas. Pani L. jedzie z synem do Hruszowa, na wieczór wraca.
20. Jadę z Józiem do Krakowca, gdzie cały dzień spędzamy. Tam p. Rozwadowski (ojciec pani L.) i brat pani L. O. Christian z Chyrowa. Wint. Przegrywam 3½ złr. Daję mała pani L. i Alfredowi L. Wracamy po 12½ w nocy w ulewnym deszczu do Drohomyśla.
21. Wizyta Franiów Czosnowskich i Żydom Cz., który tu nocuje. Mam silny katar.
22. Rano Czosnowscy wyjeżdżają do Ozomli. Mam migrenę. Wieczorem wint.
23. Odwiedzam proboszcza i zostaję u niego na kawie. Z nim wracam do domu. Wieczorem wint.
24. W cerkwi na mszy i kazaniu. Pogoda, ale chłodno. Po obiedzie przyjeżdżają panowie Bobrowniccy i p. Bor. z Hruszowa. Gram w szachy z Mamą.
25. Wyjazd z Drohomyśla. Przyjeżdżam po drodze Dzwonków. Podróż z p. Rogalińskim. Józio Giżycki. Wieczorem stajemy w Krakowie.
26. U św. Barbary na nabożeństwie za ś.p. panią Chomętowską. Ks. Koczorowskiego nie zastaję. W uniwersytecie, w dekanacie filoz. odbieram swe papiery. Prof. Malinowski. Sprawunki. Wizyty u Dudrusia, u C. Lucyny, u Karla Szeptyckiego.
27. Wizyty, zastaję tylko p. Bened. Łępkowską. C. Lucyna u Mamy, p. Henryk Tomkowicz. Odwożę Ciocię do domu i u niej bawię. Panny Morawskie. Wieczór u pp. Łępkowskich z Alicją Ranki. Ja nie idę.
28. Spowiedź u O. Koczorowskiego w celi, Kom. w kaplicy, msza u P. M. Wizyta u C. Lucyny. Wiadomość o śmierci Ewelci Jetowickiej. C. Lucyna z p. ... z Mamy, p. Henryk Tomkowicz, Kasia Szept., panna Zofja Łępkowska.
29. Wyjazd do Wiednia. Przyjechawszy, do Grand Hôtel do Przyjaciela Wacł., gdzie reszta dnia spędzam.
30. Na obiad do G. H. PP. Montrésor. Z Ciocią i nimi do Kunstverein. Łępkowskich nie zastaję, Grand z Janinką i panną Morstin przyjeżdża. Ukara, gramy, byłam u...

Maj 1892.

1. Msza o 12ej w Stephanskirche, gdzie widziałem Wacława, z nim do G.H., gdzie obiad: 11 osób, Gracio, Janinka, p. Montryn, pp. Lipkowscy z córkami. Wszyscy u Gerstnera, potem znów do G.H. Stryj i Jaś K. do cyrku. 17
2. Na obiad do G.H., gdzie wszyscy jak wczoraj prócz Jasia. Po obiedzie do antykwarjuszów na Grabenie, do Wiesa po mikroskop, do Pederaskiego, wracam na cały wieczór do hotelu. Gracio wyjeżdża.
3. Obiad ze stryjostwem i Lipkowskimi w G.H. Deszcz. Wieczór znów u G.H. Stryj wyjeżdża do Księstwa. Gram z Ciocią w szachy. P. Piotr Lipk. u Cioci.
4. Obiad z Ciocią i Lipkowskimi w G.H. Po obiedzie pracuję. Wieczór u Cioci, szachy, p. Piotr L. z córkami. Tajemniczy list.
5. Rano pracuję. Obiad, reszta dnia i Kol. u G.H. Szachy z Ciocią. Pan Brochocki u Cioci. Burza, deszcz. Wieczorem znów pracuję nad rozprawą.
6. Obiad i wieczór w G.H. Szachy z Ciocią. P. Brochocki. Deszcz leje.
7. Obiad i wieczór u Cioci. Szachy. P. Brochocki wieczorem u Cioci, widzieli pp. Montrésor. Strajk fiakrów i dorożkarzy, wracam tramwajem.
8. Msza o 9ej u Augustjanów, potem do G.H. Odwożę Ciocię na Kolej. P. Brochocki na Kolei, z nim tramwajem do Hôtel Impérial, gdzie razem obiad. Reszta dnia w domu. Kończę „Hrywdę" Rodziewiczówny. Jaś Kalin. u mnie, potem Podcz. i Lipscy. Wist. Przegrywam 53 centy.
9. Wychodzę tylko na obiad. Pracuję. Pod wieczór Staś Szept. u mnie.
10. Po obiedzie sprawunki (księgarnia, welkotarz, fryzjer). Pracuję.
11. Rano pracuję w domu, po obiedzie w bibliotece uniwersyteckiej.
12. Obiad w Kaiserhofie z pp. Brochockim, Erazmem Piltzem, Lewandowskim, Stan. Szczepanowskim i Aug. Sokołowskim. Po obiedzie pracuję. Wieczór u Podcz. Wist. Wygrywam 67 cent. O 1½ wracam do domu.
13. Przed obiadem i po obiedzie pracuję w bibliotece, gdzie rozmawiam z Dr. Bohatta. Czas ładny, ale wietrzyk chłodnawy i wcale nie gorąco.
14. Po obiedzie pracuję kilka godzin w Inst. Orj., gdzie widzę się z Bühlerem. Rano introligator u mnie. Czytam „Ludzi" Orzeszkowej.
15. Msza o 12ej u Augustjanów, obiad z Jasiem K. u Sachera. Wizyta u p. Brochockiego, potem tramwajem do domu. Jaś K. u mnie, idziemy razem do Volksgartenu na muzykę. Tam poznaję p. Stan. Pinińskiego. Kolacja w Kaiserhofie. List od Stan. Tarnowskiego. Czytam nowele Orzeszkowej.
16. Obiad z p. Brochockim w hotelu Impérial. Pracuję z Bühlerem w Instytucie, gdzie widzę się z Morisonem, Ks. Dahlmannem, Wroblewskim i Dr. Bohattą.
17. Rano rozmowa z dzielnicowym. Listy do Tarnowskiego i do Andzi. Reszta dnia w domu. Pracuję. Deszcz, wiatr.
18. Po obiedzie pracuję z Bühlerem w Instyt. Orjentalnym.

19. Pracuję w domu, po obiedzie sprawunki na Universitätsstr. wieczorem Podcz. i Lipscy u mnie. Wist do późna.
20. Pracuję po obiedzie w Inst. Oj., po wykładach Büdingera z nim. Dahlmann, Mariszy, Szczerbocki, Bobrzyński, wist.
21. Cały dzień w domu. Wychodzę tylko na obiad (potem do pralni) i do ratusza, gdzie piszę kartę do Jasia K. Dessa, wieczór.
22. Msza u Augustjanów, przechadzka przez Volksgarten, gdzie odpoczywam, na obiad do Kaiserhofu. Jaś Kalus u mnie. Wieczór u Podczaskiego, gdzie wist do późna.
23. Pracuję z Bühlerem w Instytucie i w domu nad rozprawą.
24. Pracuję z Bühlerem w Inst. i w domu.
25. Po obiedzie w drukarni Holzhausena, gdzie rozprawy nie przyjmują. Piszę do Draguliny do Lipska i do Mamy.
26. Msza o 12ej u Augustjanów. List od Mamy. Upał. Wieczorem przechadzka z księżotkami, a po obiedzie nie wychodzę z domu. Jaś Kalus u mnie, potem Lipscy i Podczaski. Wist.
27. Ojcowie przyjechali, stanęli w hotelu Metropole. Cały dzień u nich od 9 rano, robię sprawunki z nimi, odwożę wieczorem na kolej na Westbahn. Dzień smutny, kaprysny.
28. Pracuję w domu. Po obiedzie sprawunki. List od Dragulina. Upał. Blumencorso, ale go nie widzę. Księże Mód Niemirowski (Orzeszkowej).
29. Msza w Stephanskirche, potem kąpiel, obiad w Stephanskeller. Po obiedzie pracuję w domu. Wieczór u Podczaskiego, wist. O północy idę z Lipskimi do Arcaden na lody i Sherry Cobbler. Okropnie gorąco.
30. Pracuję cały dzień w domu. Mniej gorąco.
31. Rano pracuję w domu, po obiedzie w Inst. Oj. Karta od Olesia i list od Mamy.

Czerwiec 1892.

 18

1. Przed obiadem i po obiedzie pracuję w bibliotece (La Fontaine
i Journal Asiatique). Wieczorem mieszkaniem Lipski u mnie
na kolacji. Dużo wina 2 ... List od Drugulina, odpisuję.
2. Po obiedzie pracuję w Inst. Or., Rozmowa z Morisonem,
...bachem, Ks. Dahlmannem, Bühlerem. Kończę u ...
...ki przez Miss Jones.
3. Kończę robotę z Bühlerem, pracuję nad rozprawą. Sprawun-
ki (bankiety). Obiad w Hôtel de France.
4. Wysyłam dalszy ciąg rękopisu do Drukarni do Lipska.
Pakuję. Wyjeżdżam wieczorem do Krakowa.
5. Noc w wagonie. Staję rano w Krakowie. Z Mamą na
mszy u Zmartwychwstańców. Wizyty u Ks. Pawlickiego, Cioci
Zawiszy, Kazia Szczepańskiego. Spotkanie z Tarnowskim.
Wieczorem na „Halce" z Kaziem, potem kolacja u Wyspiańskiego.
6. Od rana. Wizyty u Hadwickiego (nie zastaję), Cioci Jenny
i p. Wojnarowiczowej. Spacer z Mamą i panną ... Bolani;
Ks. Mianowski u Mamy. Wieczorem szachy.
7. Odwiedziny ... ... etc. Wizyty u Cioci Zawiszy,
u Malinowskiego (nie zastaję); u Gebhardtera. Przyjazd ...
8. Sprawunki (Bujański, ... etc.), wizyty u Kazia, ...
u Cioci Zawiszy, po obiedzie u Tarnowskiego. ...
Kończę u Mamy. Wyjeżdżam do Wiednia. ...
9. Przyjazd do Wiednia, spotkanie z p. Stan. Tomkowiczem.
Piszę listy, posyłam Drugulinowi 200 m. Po obiedzie sprawunki,
potem śpię. Deszcz.
10. Wychodzę tylko na obiad. Pracuję i czytam. Pogoda i ciepło.
11. Po obiedzie pracuję trochę w Inst. Or., gdzie widzę się z Ks. Dahl-
mannem i Morisonem. Kończę powieść Orzeszkowej i Dziwadziwadło.
12. Msza u Augustjanów o 12, piechotą do Kaisershofu na obiad, po-
tem siedzę w domu i czytam „Meir Ezofowicz" Orzeszkowej do końca.
13. Pracuję. Wieczorem Podrzeski i Lipski u mnie. Wist do 2½.
Wygrywam 203 centy.
14. Pracuję. Wychodzę tylko na obiad. Wieczorem przepisuję
rozprawę na maszynie.

15. Leonek Kalus z Żoriem u mnie. Obiad, potem
Ruina i deszcz. Czytam coś dalej [illegible] do [illegible]
16. Msza (ranna) w Votivkirche. Obiad z Leonkiem, Janiem
Żoriem w hotelu Meissl u. Schadn, potem z Leonkiem i
Żoriem jadę na wystawę muzyczno-teatralną. Wieczór u
Podczaskiego. Wist. Ho[illegible] Spotykam p. Prochaskiego
na wystawie.
17. Wychodzę tylko na obiad. Pracuję.
18. Przed obiadem idę na chwilę do Inst. Orj., gdzie Bühler
Po obiedzie pracuję. Leonek z Żoriem u mnie. Wychodzę
na spacer do Volksgartenu, gdzie kolacja.
19. Msza o 12ej u Augustjanów, obiad z Leonkiem, Janiem
i Żoriem w hotelu, potem wracam do domu i piszę listy.
Wszyscy trzej u mnie na herbacie. Józio Borowski u mnie. Wie-
czorem pracuję.
20. Obiad z Józiem w hotel Imperial, przedtem w Inst. Orj.
gdzie Bühlera niema; bo chory. Pracuję.
21. Cały dzień pracuję. Józio u mnie, wyjeżdża dziś w[illegible]
22. Wychodzę tylko na obiad. Żoś u mnie, wieczorem Pod-
czaski i starszy Lipski. Przegrywam 279 centów.
23. Listy od Mamy i od Olki. Po obiedzie u antykwarjusza, [illegible]
gdzie kupuję zegarek. Staś Szeptycki u mnie z pożegnaniem.
24. Pracuję w domu, po obiedzie zachodzę do Instytutu Orj.,
gdzie widzę się z Bühlerem i jego słuchaczami.
25. Pracuję nad korektą. Podcz. i Lipscy u mnie. Wist. Przegr. 16 [illegible]
26. Msza w Stephanskirche. Obiad z Żoriem u Leidingera. Potem
Żoś u mnie. Koryguję. Jadę na wystawę: Rotunda, Alt-Wien, Kiosk
z muzyką węgierską, kolacja u Noël & Pattan. Po 12ej do domu.
27. Pracuję. Po obiedzie wstępuję do biblioteki, lecz nie zastawszy
Dra Bohatta, wracam do domu.
28. Pracuję. Wstępuję do uniwersytetu i do biblioteki. Rozmo-
wa z Bühlerem i jego słuchaczami. Podcz. i Lipski K. u mnie.
Idę z nimi do Podcz. Wygrywam w wista. Z Lipskimi do Arcadencafé
29. Msza u Augustjanów, wracam do domu. Po obiedzie Żoś u mnie,
z nim na wystawę, tam Schattentheater, kolacja u Kührera. W domu jeszcze pracuję.
30. Po obiedzie zachodzę do Inst. Orj. i do dekanatu. Zresztą pracuję.

Lipiec 1892.

1. Pracuję. Po obiedzie w bibliotece i u golarza. Lipski i Podcz. u mnie
na kwaterze. Koryguję do późnej nocy.
2. Po obiedzie sprawunki na Grabenie, ~~Pracuję~~. Do domu. Pracuję.
3. Msza w Stephanskirche, potem czytam gazety w Café de l'Eu-
rope, wizyta u Ks. Graffa, obiad w Kaiserhofie. Piszę listy.
Wieczorem Podcz. i młodszy Lipski u mnie. Przegrywam 2/8
centów w wista.
4. Pracuję po obiedzie w bibliotece, w domu Koryguję. Sorzą,
5. Koryguję, pracuję w bibliotece i w Instytucie, przepisu-
ję rękopis na maszynie, rozmowa z Bühlerem i Ks. Dahl-
mannem.
6. Po obiedzie wizyty u Bühlera (nie zastaję) i u Müllera,
gdzie z godzinę bawię. Wiadomość o śmierci Maryni Ledóchow-
skiej i młodego Piotrowskiego. Piszę listy.
7. Po obiedzie w Inst. Or. Pożegnanie z Bühlerem i jego słu-
chaczami. Wstępuję do Dekanatu po informacje. Wieczorem
Podcz. i młodszy Lipski u mnie. Z nimi jadę na wystawę, gdzie
kolacja u Kühnera. Po 11ej wracam do domu i koryguję do 3ej.
8. Po obiedzie oddaję w dekanacie prośbę o przypuszczenie do habi-
litacji wraz z papierami, zachodzę na lody do Arcadencafé,*
wieczorem koryguję i piszę do drukarni. List do Malinowskiego.
9. Rano mówię z dziekanem, kawa w Arcadencafé. W domu
cały dzień pakuję do później. Po obiedzie spotykam Żorża, który
do mnie zachodzi. Kończę pakowanie.
10. Msza w Stephanskirche, kąpiel, obiad w hotelu Hegera, Żorż u mnie,
z nim do Jasia Kalina, potem z Żorżem do Arcadencafé, stamtąd
do Podcz. Wist. Późno wracam do domu. Burza i ulewa.
11. Rano Podcz. u mnie, o 12ej wyjazd do Krakowa. W drodze za-
jemność z podróży p. Crecz-Lindenwald. Przyjazd do Krakowa.
12. Wizyta u C. Lucyny, u Kasia Szept., sprawunki, wiz. u Mal.
13. Przechadzka w mieście Marii. Wizyta u Julii. Prof. Malinow-
ski u mnie. Znajomość u Julii z p. Wład. Morstinem.
14. Cały przejazd. Wizyta u C. Lucyny. Z Ojcem jadę do parku
Krakowskiego, by zobaczyć amazonki Króla Dahomeju.
15. Rano p. Kaczmarski u mnie, stolarz (Duval), przeglądam
książki u C. Lucyny i u Kossakowskiego. Kasio Szept. u nas na kolacji.

* w Kaiserhofie spotykam p. Czernego (Czerny).

16. Promocja Kazia Sz., którą oczyszczamy. J. Morawski, O. Pawlicki, ... Ulanowski, Ks. Chotkowski w zwierzchnictwie. Obiad z Szujskim u Bogusławskiego, gdzie Tomkowicz St. i Szczepański. Wieczorem u ... Sob., gdzie Kazio Sz. i p. Mayzlowa. Z Ociem na plantach. W teatrze nie dostajemy biletów.
17. Msza o 9ej u św. Barbary. Malinowski u mnie. Idę z Ociem piechotą do teatru na „Biednego Jonatana". Na Plantach spotykamy Ks. Pawlickiego, Konst. Górskiego i panią Sołtyk.*
18. Po obiedzie idę na Rynek, skąd na kolej po Wacia. Wacio telegrafuje, że teraz nie przyjedzie. Czekam... Ks. Ulanowski.
19. Odwiedzam Stadnickiego. Z Ociem w teatrze na „Wiceadmirale". Tam prof. Browicz. Kupuję książki u Diamanta i Zyla.
20. Jadę z Ociem tramwajem do mostu Podgórskiego, by zobaczyć jezioro. Z rynku piechotą do domu. Wstępujemy do Diamanta. W kasie ... nocy spotykam Czesia Szaszkiewicza.
21. Pracuję nad korektą. O 6ej wychodzę z Ociem do miasta i na Planty. Spotykamy p. Ostaszewskiego i Czesia Szaszkiewicza z p. Szabelskim.
22. Wstaję o 6ej, idę na kolej, gdzie pożegnanie z Ociem. Pracuję. Pod wieczór sprawunki na rynku i wizyta u C. Lucyny. Tomcio u mnie.
23. Pracuję. P. Henryk Tomkowicz u Mamy. Pod wieczór spacer na Plantach do Stradomskiej ulicy, wracam fiakrem.
24. Msza i kazanie u św. Barbary. Wizyta u Ks. Chwały i u prof. Morawskiego. Po obiedzie piszę na maszynie. Wizyty u prof. ...go, Creizenacha, Zdziś..., pani Puszet i C. Lucyny.
25. Wizyty u p. Tarnowskiej, Rostafińskiego etc.
*26. Spow. i komunia u św. Barbary (Ks. Chwała). Imieniny panny Char. Creizenach i St. Tomkowicz u mnie. Deszcz leje.
27. Stadnicki u mnie rano. Idę na pocztę na dworzec, tramwajem na rynek, gdzie sprawunki. Spotykam Stadn. pod teatrem.
28. Stadn. cały ranek u mnie, pisze na maszynie. Pracuję. Z Mamą w teatrze: O chlebie i wodzie – balet – Cavalleria rusticana. W teatrze Jaroszyński młodzi z p. Hajnarowiczem.
29. Cały dzień pracuję. Pan Marcelli z synowcem u Mamy. Sprawunki u Gebethnera, wizyta u Cioci Lucyny. Kończę „Eli Makowera".
30. Pracuję. Sprawunki na Rynku (Bujański, Gebethner etc.), skąd pieszo do domu.
31. Rano Stadnicki u mnie. Msza o 12ej u P.M. Pani Marcelowa i Ciocia Lucyna u Mamy.

* Pani Orsetti z córką u Mamy.

 39 20

Sierpień 1892.

1. Pracuję. O 6ej wychodzę. Sprawunki u Grzgorzyka. Ks. Miarnowskiego nie zastaję. Pod Kośc. św. Barbary czekam na O. Kozarowskiego, rozmowa z nim, z Ks. Chwistkiem. Spotkanie z p. Szabelskim.
2. Pracuję. Wizyta u Sobańskich, chód do C. Lucyny, przechodzę do domu.
3. Nie wychodzę z domu. Deszcz. Przynoszą szafy na książki. Spisuję katalog. Stadnicki rano u mnie.
4. Pod wieczór wychodzę i robię sprawunki na Rynku. Ks. Kozłowski u mnie.
5. Przynoszą książki z oprawy. Czytam na Plantach.
6. Pracuję. Czytam na Plantach. Kończę „Za dębach" Zoli.
7. Rano wizyta u O. Kozarowskiego i u O. Łatyńskiego. Znajomość z p. Baranowskim. Msza o 12ej u P. M. Po obiedzie siedzę w domu. List do Myr. Gaśnin; pod wieczór idę do C. Lucyny.
8. Pracuję. U Łatryjakowa, u Leichta, u Bernardynów (O. Gargaliński powinszował) i u Zdzisia Sobańskiego.
9. Pracuję. Tramwajem na pocztę na Grodzką, potem nie zastaję ks. Spisa, tramwajem na Floriańską, chód przez Planty do domu.
10. Pracuję i wysyłam rękopis do Lipska. Burza i deszcz. Na pocztę na kolej, spacer tramwajem do mostu Podg. i napowrót.
11. Prof. M. Sołdatowski u mnie. Nabożeństwo na Plantach, [illegible] potem sprawunki na Floriańskiej; z Rynku dorożką do domu.
12. Pracuję. Tramwajem na Rynek (u Wójtychów, w Sukiennicach i u Gebethnera). Spotykam C. Szaszkiewicza. Wizyta u C. Lucyny. Wieczorem Kasio Szept. w przejeździe u nas.
13. Pracuję. Tramwajem na Rynek, gdzie sprawunki. Wracając, siedzę trochę na Plantach. Pracuję do późna.
14. Z Mamą u Kapucynów na mszy. PP. Antoniowie Potoccy. Po obiedzie pracuję. Korekta z Lipska. O 7ej idę na Planty. Wizyta u Zdzisia Sobańskiego.
15. Msza u P. M. o 12ej. Stadnickiego nie zastaję. Po obiedzie u Ossyl., gdzie p. Zieniecki z córką, p.p. Tarnowscy ze Lelakow, Ks. Dom. Radziwiłłowie z Balic. Wizyta u C. Lucyny.
16. Wstaję o 6ej, odprowadzam Mamę, która wyjeżdża do Harklina na Podole. Pracuję. Sprawunki. Kawa mrożona u Rehmana, oddaję Cioci Szaszk. (nie zastaję), wizyta u C. Lucyny.

17. Upał silny już od kilku dni. [illegible] Tramwajem do [illegible] i z powrotem na Planty. Spacer [illegible] Wieczorem [illegible] barwa.

18. Kawa mrożona u Rehmanna i gazety. Sprawunki na Rynku. Spotykam Czesia Szaszkiewicza. Upał trwa. Po poł. na słońcu 38½° R., w pokojach od ulicy 25½° R., od dziedzińca 23° R. Pracuję.
19. Pracuję. Wizyta u Cioci Lucyny. Wracam piechotą do domu.
20. Pracuję. Upał zawsze szalony. Rehmann, Grigar; potem siedzę na Plantach do kolacji.
21. Msza o 12ej u P. M. Tam Bogusz i pani Dora Dorożyńska ~~z siostrą~~ czy też panna Zofja. Po obiedzie list do Andzi. Marcin u mnie. Wizyta u Zdzisia Sob. Spotkanie z Michałowskim (Józiem), wizyta u C. Lucyny. Podobno mniej gorąco.
22. Książki z oprawy. Gorąco, nie mogę pracować. Kończę „Three men in a boat" Jérome'a (jeszcze wczoraj). W kawiarni na Plantach, muzyka gra. Rano Józio Michałowski u mnie.
23. Pracuję. W cukierni Roszkowskiego na Rynku, stąd piechotą do Cioci Lucyny. Spotykam p. Ludwika Michałowsk.
24. Pracuję. Bardzo gorąco. ~~[illegible]~~ U Fenza spotykam panią Antoniową Potocką; u Czaplickiego (rytownika). Na Plantach w cukierni. Wieczorem pracuję do 12¾.
25. Pracuję. Ks. Koczorowski u mnie. Wizyta u Cioci Lucyny.
26. Pracuję. Książki z oprawy. Znacznie prochłodniało. Wizyta u C. Lucyny.
27. Pracuję. Tramwajem na Rynek. Golarz. Spotykam na Rynku Izydora i Piotra Czosnowskich.
28. Msza o 12ej u P. M. Po obiedzie trochę pracuję. Młodzi Jaroszyńscy z Antopola u mnie. Wizyta u Zdzisia, gdzie O. Koczorowski, potem u Cioci Lucyny.
29. Pracuję. Gorąco. Ks. Mianowski nadole. Wizyta u C. Lucyny.
30. Pracuję. Tramwajem na Rynek i do Holika. List od Andzi.
31. Pracuję i kończę rozprawę. Zgubiony klucz. Wizyta u C. Lucyny. Gorąco. Korekta z Lipska.

Wrzesień. 1892.

1. Pracuję. Przed wieczorem idę na Planty i na Rynek do Fischera. Listy od Izici i od Mimi.
2. List od Waciów. Wysyłam korektę. Przepisuję pracę na maszynie. Pod wieczór na Planty i do Cioci Lucyny, gdzie jem kolację.
3. List od Mamy. Przepisuję. Spotykam prof. Malinowskiego i z nim siedzę i spaceruję. Golarz i sprawunki u Grigara.
4. Rano u O. Koczorowskiego, gdzie się w celi spowiadam, potem w kaplicy komunikuję. Po śniadaniu u Jezuitów msza o 12ʒ n. P. M. Po obiedzie przepisuję. Wizyta u Zdzisia i u C. Lucyny. Burza i deszcz. Znacznie pochłodniało. Burza trwa do 1ʒ w nocy.
5. Rano Miecio Kwil. z Julcią u mnie, bawią ze dwie godziny. Idę z nimi do Sadkiego na obiad. Tam p. Martyna Zaleska, mąż jej i wnuki. Po obiedzie idziemy do Cioci Lucyny. O 5ʒ do domu. Przepisuję. Wieczorem znów szereg burz z ulewnym deszczem.
6. Rano na dworcu, gdzie żegnam Miecia Kw. Cały dzień w domu, kończę przepisywanie rozprawy.
7. Pracuję. Pod wieczór u Bujańskiego, golarza, Gebethnera i u Cioci Lucyny. Piszę listy do Bühlera i Drugulina.
8. Wysyłam listy i posyłki na poczcie. Wizyta u Sobańskich, potem u Jezuitów, gdzie nie zastaję O. Koczorowskiego. Msza o 12ʒ u P. M. Obiad u C. Lucyny, gdzie Julcia Kw. Porządkuję. O. Kocz. u mnie. Pakuję.
9. Wyjazd z Krakowa. Jadę z panią Jadwigą Branicką, panią Tarnowską z rodziną i Spasowiczem do Szczakowy. Obiad w Wrocławiu. Do Brodnicy przyjeżdżam po północy. Rozmowa z Waciem.
10. Cały dzień spędzam z Waciami. Spacer z Waciem w polu.
11. Msza. W kościele ks. Stan. Chłapowski. Gram na fortepianie.
12. Listy od panny Ch., Izici i Andzi, korekta z Lipska. Ks. Jabdyński przed obiadem u Waciów.
13. ~~Zbieram~~ z dziećmi orzechy. Po obiedzie jedziemy wszyscy na grzybobranie w pole pod lasem.
14. Ksiądz na obiedzie; idę z nim do niego. List od panny Chłapowskiej i korekta z Lipska.
15. Poprawiam korektę. Wybieramy się do Śródy, gdy przyjeżdża pani Chłapowska z synową Jasiową.
16. Spacer z Waciem i z Uzą po gospodarstwie. W lesie znajdujemy grzyby. Przyjazd nauczycielki, panny Dąbrowskiej.
17. Jadę z Waciem do Leszna. Tam obiad w hôtel de Pologne, sprawunki, odwiedzamy Stasia M., pani Stablewskiej nie za-

staję. Na 6ty wracamy do Brodnicy. Burza z ulewą.
18. Msza o 8ej. Państwo Chłapowscy po mszy u Waciów.
O 5½ jadę z Waciami do Szołdr. Tam p. Dziarowa
z bratem Stefanem Dembińskim, Zygmuś Chłapowski
z trzema siostrami i panną Dedkins. O 10ej napowrót
w Brodnicy. Bardzo pochłodniało.
19. Pogoda. Zygmuś z siostrą wstępuje, jadąc do Rogalina. Pani
Dziarowa z bratem na obiedzie. Rano ks. Szulc (zastępujący
proboszcza) u Tosi.
20. Ks. Szulc na obiedzie. Wieczorem Zygmuś z siostrami i p.
Dedkins na kolacji, wracając z Rogalina. Z Waciem w pole.
21. Suchedni. Cały dzień i wieczorem do późna korygujemy.
22. Jadę z Waciami na obiad do Radzewa (o pięć kilometrów stąd) do Adasiów Chłapowskich. Po obiedzie Waciowie jadą do Mórki do pani Kurnatowskiej. Około 6ej
wracamy do Brodnicy.
23. Rano wstaję, idę do kościoła na mszę o 7¼. Potem
trochę pracuję. PP. Chłapowscy z Szołdr na podwieczorku.
Karta od Oki, listy od Harrassowitza i od Mamy.
24. Piszę listy. Na obiedzie pp. Chł. z Kopaszewa z córką
panną Józefą. Stach przyjeżdża na kolacyę. Wieczorem
Zygmuś przyjeżdża. [* Msza o 11ej, przedtem kazanie.
25.* Staś Chłapowski przyjeżdża, również p. Anna Chł. z córką
wracając z Rogalina. Staś Chł. zostaje na noc, polowanie o pół.
26. Rano polowanie na jelenie. Zygmuś i Staś Chł. na obiedzie.
27. Msza o 7½ na intencyę Wacia. Kazio i Ulja śpiewają
w kościele [redacted] Po obiedzie z Waciem i Ulją w pole.
28. Imieniny Wacia. Wieczorem [redacted]
Staś Kurnatowski z Mórki, pani [redacted]
Rano z Waciem i Ulją w pole.
29. Ks. Dr. Szultz i ks. Swoboda z wizytą. Spacer z Tosią
i dziećmi do lasu, gdzie majówka.
30. Rano pakuję. Po obiedzie z Waciami jadę do Czempinia,
skąd oni do Gołdzichowej, ja do Wrocławia. Spotkanie z p. Franciszkiem Krzyżańskim w wagonie. Po kolacji na dworcu spędzam
wieczór z p. Antoniewicz w Wrocławiu, o 12ej w nocy jadę dalej

Październik 1892.

1. Noc w wagonie. W Oświęcimiu dezinfekcja. Przyjazd do Krakowa o 9¾. Po obiedzie u Cioci Lucyny, prof. Malinowskiego nie zastaję, jadę do Zdzisia, jego nie widzę, lecz p. Marcelego, p. Święjkowską i p. Kom. Ozińskiego.

2. Msza o 10ej u św. Barbary, wizyta u O. Kocz., obiad u Ciotuchny gdzie p. Kierzkowska z córką Kwil., potem u O. Morawskiego na Wesołej; nie zastawszy Romcia (O. Andrzeja), jadę do Szeptyckich gdzie zastaję tylko Zosię, stamtąd do Zdzisia i znów na Wesołą, gdzie zastaję Romcia i Kazia Szeptyckich i długo bawię.

*3. Płacę mieszkanie, sprawunki, wizyta u Cioci Lucyny.

~~4. Pakuję~~. Rano I. K. u św. Barbary, potem na mszy o 9ej.

4. Pakuję. Sprawunki i u C. Lucyny z pożegnaniem. Wyjazd z Krakowa. „Rewizja" na dworcu z powodu cholery.

5. Noc w wagonie, śpię. Rano w Wiedniu. Staję w Hôtel de France, idę na kawę do kawiarni „Café Parisien", potem do Podczaskiego, gdzie zastaję Stasia Szept. Wracam do hotelu. Wizyta doktora Gratzingera (z powodu cholery), ubieram się, idę do golarza i do dawnej gospodyni. Po obiedzie w Kaiserhofie szukam mieszkania. Podczaski u mnie, potem młodszy Lipski. Kolacja w hotelu na dole.

6. Doktor nie przychodzi. Szukam mieszkania. Parę godzin u Stasia Szept. w mieszkaniu Podczaskiego; poznaję młodego Jana Sapiehę. Obiad w Kaiserhofie, kolacja w hotelu. Piszę listy. Kończę w Arkadencafé „Anima vilis" Rodziewiczówny (w felietonie „Czasu").

7. Rano spotykam Lipskiego w kawiarni i razem szukamy mieszkania. Po obiedzie w hotelu wist u Podcz. Szukam znów mieszkania naprożno. Po kolacji w hotelu czytam Daudeta.

8. Rano szukam mieszkania i najmuję pokój na Wickenburggasse 26, obiad w Alt-Pilsenetzer Bierhalle, wist u Podcz. Kol. w hotelu.

9. Przenoszę się do mieszkania. Msza o 11ej w Alserkirche, rozpakowuję. Lipski u mnie. Obiad w hotelu Hammerand. Jaś Kalm z Żorżem u mnie, z nimi do Arcadencafé, potem do cyrku Schumanna. Z Żorżem kolacja w Riedhof.

10. Przynoszą mi rzeczy z dawnego mieszkania. Śniadanie w kawiarni. Przeglądam korektę. Po obiedzie w Kaiserhofie wizyta u prof. Müllera. W domu znów koryguję. Kolacja w Arcadencafé.

11. Wizyta u Bühlera, przedtem w dekanacie oddaję resztę rozprawy. Kąpiel. Obiad w Erzh. Karl. Sprawunki. Lipski u mnie. Kolacja w Arcadencafé.

12. Tramwajem do księgarni Rosnera. Obiad w Löwenbräu. Podcz. i Lipski u mnie. List do Harrassowitza. Rendez-vous z P. i L. w Riedhof na kolacji, potem z nimi wist u mnie.
13. W kawiarni koryguję. Obiad w Kaiserhofie, sprawunki. Jaś Kalm u mnie, z nim do Arcadencafé, gdzie kolacja. Koryguję.
14. List do Ziuci z p. i w kawiarni. Tramwajem na Rotkenthurmstr. (bilet na przedst. Sar. B.), obiad w Grosse Tabakspfeife. Kol. w kawiarni.
15. Obiad w Kaiserhofie, śniadanie i kol. w kawiarni naprzeciwko. W księgarni Rosnera kupuję książki. Pracuję i piszę listy.
16. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Jasiem i Żorżem u Leidingera, wieczorem w Carltheater nd. „Fèdora" (Sarah Bernhardt ze swą trupą), kolacja w Café Schulz.
17. Pracuję po śniadaniu w kawiarni i w domu. Obiad w Riedhof. Deszcz i chłodno. Wieczór u Podcz., gdzie z Lipskim i z nim wist do późna. Lewiecki.
18. Śniadanie w Café Siller (naprzeciwko), obiad w Riedhof. Listy piszę. Kolacja u Sillera. Karty od Drugulina, Harrassowitza, Wacia.
19. Śniad. w Café Siller, obiad w Kaiserhofie, potem rozmowa z p. Schulze w księgarni Rosnera (August Schulze). Kolacja w Café Schulz. Korekta. List od C. Lucyany.
20. Zimno; pracuję w domu w salatoku po wieczór ubrania. Wychodzę tylko na obiad do Riedhofu oraz na śniadanie i kolację.
21. Rano pogoda, pod wieczór śnieg pada (w okolicy podobno obfity śnieg upadł). +1½° R. wieczorem. Wieczór w Café Schulz, gdzie w „Revue des deux mondes" czytam „Paysages des Tropiques" par Lucien Biart. Obiad w Riedhofie. W domu piszę listy i pracuję.
22. Wiersz do J. P. Po obiedzie w Kaiserhofie fryzjer. List do Drugulina. Kolacja u Sillera, poczem czytam Raghuvamśa.
23. Śniadanie u Sillera, msza o 11ej w Alserkirche. Pracuję. Po obiedzie w Riedhofie Jaś i Żorż u mnie bardzo długo. Kolacja u Schulza.
24. Po obiedzie w Kaiserhofie w Inst. Or., gdzie widzę się z Bühlerem oraz z Morisonem, Ks. Dahlmannem i Szczerbackim. Tam trochę pracuję. Wieczorem Podcz. i Lipski u mnie, kol. w Riedhofie, potem wist do późna.
25. Śniad. w Café Schulz. Ob. w Riedhofie, kol. w C. Sch. Wiadomość o cholerze w Wiedniu.
26. Obiad w Riedhofie, kol. w Café Schulz. Pracuję.
27. Obiad w Riedhofie. Lipski u mnie, z nim do restauracji zum Silbernen Brunnen na Berggasse, potem wist u Podcz. Wygrywam 253 centy.
28. Listy od p. Charz., Mamy, p. Hejsmana, Drugulina. Obiad w Riedhofie, kolacja u Schulza.
29. Obiad w Riedhof, kol. u Schulza. Odbieram uwolnienie od poddaństwa.
30. Wysyłam pieniądze Wachowiczowi. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Jasiem i Żorżem w Stephanskeller. Po obiedzie w domu czytam i pracuję. Kol. w Riedhof, potem w Café Schulz. List od prof. Malinowskiego.
31. Listy od Andzi i od Olesia Szeptyckiego. Oddaję Bühlerowi rękopis w Instytucie. Rozmowa z dawnymi kolegami i znajomość z p. Barskim. Lipski u mnie. Obiad w Kaiserhofie, kolacja u Schulza. Piszę listy.

45 23

Listopad. 1892.

1. Msza o 12ʒ w Stephanskirche. Obiad u Kreitbergera. Wizyta u Ks. Graffa, potem w domu czytam i listy piszę. W Kościele spotykam Zakrzewskiego. Kolacja u Schulza. Kończę Jerome'a „Idle thoughts etc."
2. Obiad w Riedhofie. Jaś i Żorż u mnie. Kolacja u Schulza.
3. W dekanacie Müllera nie zastaję. Pracuję w bibliotece. Obiad w Kaiserhofie. W Księgarni Rosnera. Podczaski i Lipski u mnie. Kolacja z nimi w Riedhofie, potem u domu wist. Przegrywam.
4. Śliczny czas i ciepło. W Inst. Orj., potem obiad w Kaiserhofie. Kolacja u Schulza. Karty od Malinowskiego i Drugulina.
5. Obiad w Kaiserhofie, Księgarnia Rosnera, golarz. Kol. u Schulza, gdzie czytam „Revue." Listy od Stasia i Olesia. Ładny dzień.
6. Po mszy o 12ʒ w Stephanskirche spotykam Jasia K., z nim na obiad do Leidingera. Nadchodzi Żorż. W domu czytam. Jaś i Żorż u mnie, odprowadzają mię do Podczaskiego, gdzie z nim, Lipskim i Lewickim wist do późna. Nocuję u Podczaskiego.
7. Rano w dekanacie znów dziekana nie zastaję. Śniad. w Arkadencafé, obiad w Riedhofie, Kol. u Schulza. Głowa mię boli, więc nie pracuję, lecz czytam Ohneta Nemrod & Cie. Listy od Mamy i Zieci.
8. W dekanacie rozmawiam z Müllerem, śniad. w Café Universität, potem w Księgarni Rosnera. Piszę listy. Introligator u mnie. Obiad w Riedhofie, Kolacja u Schulza. Kończę powieść Ohneta.
9. Obiad w Riedhofie. Zakrzewski u mnie. Kolacja u Schulza.
10. Śniadanie u Schulza. Obiad i Kolacja w Riedhofie, ostatnia z Podcz. i Lipskim, z którymi potem wist u mnie.
11. Obiad w Kaiserhofie. Zakrzewskiego nie zastaję. Kol. u Schulza. Listy od p. Charzewskiej i od Andzi.
12. ~~Kart~~ Karta od Olcia. Daję Müllerowi egz. mej rozprawy. Śniadanie w Arcadencafé - Sprawunki. Piszę listy. Obiad w Silb. Brunnen. Zakrzewski u mnie. Kol. u Schulza.
13. Msza o 12ʒ w Stephanskirche. Obiad u Sachera z Jasiem i Żorżem. Wizyta u Zakrzewskiego, gdzie bawię do wieczora, potem Kolacja z nim w hotelu Meisl & Schadn. Znajomość z p. Wielowiejskim, posłem do Rady państwa. U Sachera Józio Giżycki.
14. Listy od Malinowskiego, Harrassowitza, Drugulina. Przysyłają mi 50 egz. mej rozprawy. W Inst. Orj. daję 1 egz. Bühlerowi. Odwiedzam p. Bindera na Rathhausstrasse. Jest mgła. Kol. u Schulza.
15. Listy od panny Char. i od Kazia Szept. Święto patrona kraju (św. Leopolda). Suma w Albertkirche, potem śniadanie. Piszę listy. Na pocztę. Obiad w Riedhofie. Żorż u mnie. Kolacja u Schulza.

16. Piszę listy, wyprawiam rozprawę i pieniądze dla drukarza. Po obiedzie w Riedhofie na poczcie. Kolacja u Schulza.
17. Obiad w Riedhofie, Kol. u Sillera. Podczaskiego nie zastaję wieczorem. Karty od Kirstego i Hillebrandta.
18. Karty od Kirstego, Hillebrandta, Commera. Rano K. Lipski u mnie. Śniadanie późne u Schulza. W Inst. Orj. i w bibliotece rozdaję ową rozprawę. Ob. w Kaiserhofie. Dr. Raboczyński u mnie. Wieczorem po Kol. w Café Maximilian wist u Lipskich z Lewickim.
19. List od Mamy, Zimno 0°. Na poczcie. Obiad w Riedhofie. Kończę „Clotilde Martory" Malota. Podcz. u mnie. Kol. u Schulza.
*20. Nie zastawszy Ks. Graffa, spowiadam się u Ks. Aiglera w ołt. Kazanie, Komunja i msza o 12ej w Kośc. Jezuitów. Obiad u Streitberga. W domu pracuję, potem u Schulza. Wist u Podcz. z Lipskimi i Lewickim. Przegrywam 30 1/2 cent. Nocuję u Podczaskiego.
21. Listy od Andzi, O. Kaczorowskiego, Wachowicza etc. Śniad. u Sillera, obiad w Riedhofie. Rano biało od śniegu. Kol. u Schulza.
22. Karta od Böhtlingka, list od Dra Bohatta. −1° R. wieczorem. Rano w dekanacie, ob. w Riedhofie, śniad. w Arkadencafé, Kol. u Schulza.
23. Po śniadaniu u Rosnera, obiad w Hôtel de France, u wekslarza, na poczcie, u szewca. Kol. u Schulza. (List od Dembińskiego.) (Wieczorem prawie −3° R.
24. List od Mamy. Śniad. u Sillera, ob. w Riedhofie, Kol. u Schulza. Cały dzień pracuję. Wieczorem −3° R. i gęsta mgła.
25. Rano w dekanacie (collogium w poniedziałek!). Spotykam Szczebackiego. Śniad. w Arcadencafé. Ob. w Riedhofie, Kol. u Schulza. Pracuję. Śnieg pada, rano odwilż, wieczorem −2° R. Ślizgo.
26. Śniad. u Sillera, obiad w Riedhofie, kawa u Schulza, Podcz. i Lipscy u mnie; z nimi Kol. w Riedhofie, potem wist. Pracuję.
27. Rano po 10ej −6° R. Msza o 11ej w Alserkirche, obiad w Riedhofie, fryzjer, Kol. u Schulza. Pracuję. Emocje.
28. O 11 1/4 collogium, trwa 1/2 godz. Pyta Bühler i Bickell. Dobrze poszło. K. Lipski czeka w uniwersytecie, razem do Arcadencafé, potem do mnie. Wyprawiam listy, odwiedzam Jasia K., a po obiedzie w Kaiserhofie, gospodynią na Rathhausstr. Przed obiadem w księgarni Rosnera. Piszę znów karty. Kol. u Schulza. Wieczorem −5° R.
29. List od Jasia, cały dzień pracuję nad wykładem próbnym. Obiad w Riedhofie, Kol. u Schulza. K. Lipski u mnie. Po 10ej rano −7° R.
30. Rano mróz, wieczorem tenże i + 3° R. Listy od Józi, Pietrusia, p.p. Ch. Cały dzień pracuję nad wykładem. Ob. w Riedhofie, Kolacja u Schulza

Grudzień 1892.

1. Po śniadaniu u Schulza wykład habilitacyjny o 11ej. Obecni między innymi profesorowie Müller Fr. (dziekan), Bühler, Schenkl, Bickell, Heinzel, Barski, Podczaski, K. Lipski. Po wykładzie z Lipskim do Arcadencafé. O 3ej w Inst. Orj., gdzie żegnam dawnych kolegów i mówię z Bühlerem. W bibliotece nie zastaję Dra Bohatta. Ob. w Kaiserhofie, potem sprawunki w mieście. Wieczór u Podczaskiego. Wist z Lipskimi. Zachodzimy do Arcadencafé.

2. Po śniadaniu u Schulza wizyty: Bühler, Jagić, Schenkl, Rubczyński (tam Przemycki = Miriam i Porębowicz). Po obiedzie w Kaiserhofie Heinzel, Fr. Müller, Ks. Bickell, Lipscy, Morison (nie zastaję). Wieczór u Lipskich. Wist. Karty od prof. Jacobi'ego i Żóra.

3. Wizyta u Jasia Kalma, ob. u Sachera. K. Lipski u mnie, pakujemy. Z nim kol. w Riedhofie, potem wist u Lipskich.

4. Śniad. u Schulza. Msza o 12ej u Augustjanów. Obiad u Sachera z Podcz., Lipskimi i Żorżem. Przed Podcz. na koncercie Straussa. Z Żorżem na operze, Königin v. Saba. Kol. u Dreschera z Żorżem, Podczaskim i A. Lipskim. Śnieg obfity. Spotykam Józia Giżyckiego.

5. Listy od Andzi i od Mamy. Wizyta u Ks. Graffa, gdzie się żegnam i z Ks. Dahlmannem. Sprawunki. Pakuję. Obiad w Kaiserhofie, kol. z młodszym Lipskim u Schulza. Podcz. i K. Lipski u mnie.

6. Wyjazd z Wiednia. Podcz. i K. Lipski na kolei. Podróż z kr. Cygala, Włochem z Bukowiny. Z powodu śniegu staję w Krakowie z opóźnieniem 7 kwadr.

7. Rano rozpakowuję. Po obiedzie Romcia nie zastaję. Wizyty u Malinowskiego, gdzie Porębowicz, i u Cioci Lucyny. Sprawunki.

8. Msza o 12ej u P. M. Śnieg szalony. Śnieg pada. Cały dzień w domu. Depesza od Mamy.

9. Rano Mama z Andzią przyjeżdżają. Po obiedzie sprawunki oraz wizyty u Cioci Jadwisi i u Cioci Lucyny. Stryjostwo u nas wieczorem.

10. Przed obiadem i po obiedzie sprawunki. Wizyta u Cioci Lucyny. Stryjostwo u nas wieczorem. Mróz silny. Spotykam p. Piotra Lipkowskiego i Michasia Sobańskiego.

11. Wizyta u O. Koczorowskiego, potem msza o 12ej u P. M. Po obiedzie wizyty u Romcia (tam młody Wołkowicki, Ks. Stefański, Ks. Borsuk, Kazio Szeptycki), u p. Wojnarowicza, u Zdzisia nie przyjęty.

12. Rano sprawunki, po obiedzie prof. K. Morawski (nie zastałem), Ks. Jastrzębski, pani Puset. Wieczorem stryjostwo u Mamy.

13. Rano w domu. Po obiedzie u Dra Kwaśnickiego, na poczcie, u C. Jadwisi. P. Lavay u mnie. Odelga. PP. Kaz. Grocholscy u Mamy.

14. List od Podczaskiego. Rano w domu. Wizyty: Kwaśnicki, Tarnowski (nie zastaję), Creizenach, Zdziś Sob., C. Lucyna. Stryjostwo u Mamy i p. Kaz. Grocholski.

15. Rano u mnie myję i porządkuję. Po obiedzie kończę z Andzią umeblowanie mieszkania. Sprawunki. Wizyta u Cioci Lucyny. Marcin staje na służbę wieczorem.

16. Rano Chomiak u mnie. Po obiedzie wysyłam podanie do Namiestn. Wizyty u dziekana wydz. fil. Czermaka (nie zastaję), u Lipkowskich, gdzie p. Marc. Sob. i Mama z Andzią, u stryjostwa (tam pp. Stan. Groch., gram z Ciocią w szachy). Wieczorem stryj. i p. Piotr Lipk. z córkami u Mamy.

17. List od Podczaskiego. Po obiedzie wizyty u ks. Pawlickiego, Malinowskiego (nie zastaję) etc. Ciocia u Mamy wieczorem.

18. Msza u Dominikanów o 11½. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem stryjostwo i Miecio Kwilecki u Mamy, przedtem Kazio Szeptycki. Mnóstwo podziękowań za posłaną rozprawę.

19. List od Jolly'ego. Piszę listy. Po obiedzie u Malinowskiego, gdzie poznaję pana Hłaskę, u Zdzisia (tam O. Kocz., kanoniczka Kwaszewska, p. Mar. Wodzicka, Jaś Sobański, p. Marceli, Dr. Gliwiński), u C. Lucyny (tam stryjostwo i C. Augustyna).

20. Kupuję kwiaty. Rano Malinowski u mnie. Andzia w teatrze. Ciocia u Mamy.

21. Rano Chomiak, przynoszą kwiaty. Po obiedzie wyprawiam rozprawę do Indyj i Ameryki, u Bujańskiego, Krzyżanowskiego i u stryjostwa. Wieczorem Ciocia Augustyna u Mamy. List do Harrassowitza.

22. Przynoszą szafę. Po obiedzie sprawunki, wizyta u Cioci Lucyny. Wizyta u Sokołowskiego, u pani Morawskiej. Stryjostwo u nas. Józia przyjeżdża, czekam na nią na dworcu.

23. Dostawiają mi węgiel. Sprawunki z Andzią. Ciocia u Mamy wieczorem. Piotruś przyjeżdża.

24. Wizyty u C. Lucyny i u Lipkowskich. {Ks. Jastrzębski u nas. Józio Bor. przyjeżdża. Na wilję stryjostwo, Borowscy, Piotruś. Wieczorem Bilińscy.

25. Msza u P. M. o 12ej, przedtem u O. Koczorowskiego. W kościele ścisk: p. Henryk Tarnowski pomaga mi wejść. Na obiedzie stryjostwo. Ciocia bawi do wieczora.

26. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Tarnowski. Na wieczornym obiedzie Ciocia, potem Bilińscy. Józia i Andzia u mnie.

27. Nie wychodzę z domu. Romcio u mnie. Wieczorem stryjostwo, Bilińscy i p. Piotr Lipkowski z córkami u Mamy.

28. Wizyta u C. Lucyny, obiad w Grand Hôtel ze stryjostwem, potem wizyty u Podczaskiego i u pp. Tarnowskich (nie zastaję). Stolik u Rajala. Wiecz. stryjostwo u Mamy. Na dworcu Józia M. wraca.

29. Głowa mię boli. Z Piotrusiem u Ks. Jastrzębskiego, Romcia, O. Morawskiego. Do Lipkowskich na wieczór nie idę. Ciocia Jadwisia u nas wieczorem.

30. Fryzjer. Nie zastaję ks. Zbysz. i Mian. U C. Lucyny (p. Popowski). Józia w Pizkn.

31. O. Morawski u mnie. Z Piotr. u p. Wielop., która z córką u nas wieczorem. Wiecz. Piotruś i Józio Borowski na przedstawieniu Sary Bernhardt.

Styczeń. 1893. 49 (Potoczski u mnie.

1. Msza u Dominikanów o 11½. Na obiedzie stryjostwo u nas.) 25
2. Wyjazd stryjostwa z Andzią do Wiednia, Józia Borowskiego do Hurka.
P. Kaczmarski u mnie. Bilińscy do Wiednia. Wieczorem wint.
3. Wizyta u O. Kocorowskiego, nie zastaję Malinowskiego i O. Załęskiego.
U Cioci Lucyny. Panna Gloeckner u Mamy. Wint. Przerabiają piece.
4. Wielki nieporządek, bo czyszczą pokoje u mnie. Rano do Kąpieli.
Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem wint.
5. Rano w dekanacie i u Malinowskiego. Wieczorem wint. Ks. Mia-
nowski u Mamy.
* 6. Spow. i Kom. w Kaplicy przy Kość. św. Barb. Kawa u O. Kocorow-
skiego. Po obiedzie Leoś Szeptycki u mnie. Fryzjer, C. Lucyna. Z Pietru-
siem wyjeżdżam do Wiednia. Przyjazd Badeniego (namiestnika).
7. Noc w wagonie. Stajemy w Wiedniu. 70 minut opóźnienia.
W dekanacie widzę się z Fr. Müllerem. U szewca. U Christa obstalo-
wuję ubranie. U Gerstnera ze stryjem. Obiad w Grand Hôtel: stryjostwo,
Andzia, Pietruś, Bilińscy i ja. Spacer po Ringu. Wieczór u Cioci: Bi-
lińscy wyjeżdżają do Krakowa.
8. Msza u Augustjanów o 12ej. Obiad w hotelu z Kalmanami i stryj-
jostwem. Wszyscy w operze na „Romeo i Julia." Kolacja w hotelu.
9. W mieście z Pietrusiem i obiad z nim w hotelu. W Instytucie Inż.
odwiedzam Bühlera i dawnych Kolegów. Ze stryjem i Pietrusiem
na Freischütz, potem wspólna Kolacja w hotelu. Zimno: −9° R.
10. Śnieg sypie jak z worka, zimno! Sprawunki na Kärntner-
ringu, zachodzę do Kawiarni. Ze stryjem i Pietrusiem na „Orientrei-
se" w Deutsches Volkstheater. Kolacja wspólna w hotelu.
11. Znowu śnieg. U Krawca; Kupuję nuty u Spiny. Odwiedzam Jasia
Kalmę. Ze stryjem na operetkę (i z Pietrusiem): „Fürstin Ninetta"
Straussa. Kolacja w hotelu.
12. O 12ej wyjeżdżamy Pietruś, Andzia i ja do Krakowa, gdzie stajemy
o 9ej wieczór. Zimno, śnieg. Cały dzień w wagonie. Obiad w Prerau,
Kawa w Trzebini.
(Bilińscy wieczorem u nas.
13. Wizyta u Cioci Lucyny, u Romcia z Pietrusiem, u Ks. Jastrz.
14. Rano załatwiam interes C. Lucyny w Tow. wz. Kred. Wizyta u Cioci
15. Msza o 10ej u św. Barbary, Malinowskiego nie zastaję. U Kazia
Szeptyckiego. Po obiedzie wizyty: p. Koźmian, p. Puszet, Michałow-
skiej (z Pietrusiem). Wieczór z Andzią u Lipkowskich. 1. raz widzę 2. M.
16. Rano na policji dowiaduję się w sprawie mej naturalizacji. Po
obiedzie z Pietrusiem na Ślizgawce. Koncert Stojowskiego.
Mama z Andzią i Pietrusiem na rannym na Ślizgawce. Mam Votum.
Ks. Jastrzębski, Ks. Bogdalski i Ks. Rawski u mnie.

17. Oleś Szeptycki cały ranek u mnie. Mróz bardzo silny. Podobno –22° R. Zakatarzony, nie wychodzę z domu. Oleś po obiedzie u mnie do 6½. ~~Wieczorem wyjeżdża do Przytyk.~~
18. Oleś znów rano i po południu u mnie. Ozio Wielop., Antoni Górski, prof. Morawski u mnie. Wieczorem wszyscy na koncercie Lasalle'a. Od dziś śniadanie i obiad. Oleś wyjeżdża do Przytyk.
19. Rano p. Piotr Lipkowski u mnie. Jadę do dekanatu i oddaję podanie o przeniesienie habilitacji. U optyka, u Malinowskiego u Cioci Lucyny. Po śniadaniu Podczaski Władysław u mnie. Józia w łóżku. Wint z nią wieczorem.
20. Nie wychodzę z domu. Ozio Wielop. u Mamy, p. Biliński u mnie. Wieczorem wint. Podczaski u Mamy.
21. Po śniadaniu p. Piotr Lipk. u mnie, potem robię sprawunki w mieście. Po obiedzie wint.
22. Msza o 11½ u Zmartwychwstańców, potem u Cioci Lucyny, gdzie Mama z Andzią. Julcia Kwilecka u nas. Po śniadaniu wizyta u Wład. Podczaskiego. Pani Stefanowa Zamoyska z synem u Mamy. Kazio wieczorem u Mamy.
23. Z Piotrusiem u O. Bogdańskiego, gdzie ks. Jastrzębski. Sprawunki na Rynku. Józia w łóżku. Wint. Panny Lipkowskie u nas wieczorem. Jerzy Kieszkowski u Mamy.
24. Wizyty u Józia Borowskiego jun. z Piotrusiem, potem u Cieszkowskiego (nie zastaję), u Malinowskiego i u fryzjera. Wieczorem bal Mamy w hotelu Saskim. Józio Borowski sen. przyjeżdża.
25. Późno wstaję. Gorayski i Józio Bor. jun. u mnie.
26. U mnie Wielowiejski, Tyszkiewicz Wincenty, Podczaski, Cieszkowski, Kieszkowski, Milieski. Nie wychodzę z domu.
27. Ks. Kaczorowski u mnie. Z Piotrusiem u Lipkowskich, gdzie goście z powodu imienin panny Niny. Wszyscy prócz Józi na koncercie Tow. Muzycznego, tam znajomi. Pani Anna Szczeniowska z panną Julią Jaroszyńską u Mamy.
28. Rano u Rafała i u Cioci Lucyny. Po śniadaniu wizyty. Zastałem p. Zygmuntową Michałowską, p. Stan. Wodzicką i Romcia. Wint wieczorem.
29. Rano u ks. Kaczorowskiego. Msza o 12½ u P. M. Kazio Szeptycki na obiedzie.
30. Wizyta u pani Sołtyk. Gebethner. Przyjazd Jasiów.
31. Wenta. Kilka godzin tam spędzam. Wiersze dla Marylki.

Luty 1893.

1. Liczna recepcja u Mamy. U mnie Antosia Świężkowska, p. Podkański i p. Byszewski. Odwiedzili Kamplatna.
2. Msza o 11 1/2 u Dominikanów. Julcia Kwil. u nas. Wizyty u Mamy: p. Radziwiłłówska z panną Zofją, p. Stan. Wodzicka, p. Michałowska (z Morawskich) i pani Borowska, wreszcie Ciocia Augustyna.
3. Rano wyjazd Juci z wszystkimi. Karta od Bühlera. Wizyty z Piotrusiem: pani Sobolewska, Antosia Świężkowska, Ciocia Łucyna. Wint z Jasiem.
4. Wizyty, Rehmanowie, sprawunki. Wint z Jasiem. Zimno!
5. Msza o 11 1/2 u Dominikanów. Kazio Szept. u mnie po obiedzie. Wystawa obrazów w Sukiennicach wieczorem.
6. Robię wizyty po części z Piotrusiem. Zastaję Prelka, Ciocię Łucynę i Lipkowskich, gdzie poznaję panią Romer i córkę, oraz pana Jastrzębskiego. Wieczorem wszyscy w teatrze (Diorama). Antosia Świężkowska z lożą naszą! Ciocia Augustyna wyjeżdża.
7. ~~Rano Jasiowie wyjeżdżają do Drohojowa~~. Urządza się piknik. Piotruś wieczorem na posiedzeniu Komitetu. Henio Lipkowski u mnie. Antosia Świężkowska u Mamy. Wint z dziadkiem.
8. Jasiowie wyjeżdżają do Drohojowa. Z Piotrusiem u Ks. Zbyszewskiego, potem sam u Malinowskiego.
9. Wizyty z Piotrusiem u p. Załuskiej, sam u Ks. Kozerowskiej. Wieczorem u pani Puszet, gdzie p. Stan. Tarnowicz, Ks. Skrochowski i Konst. Górski. W południe z Piotrusiem u Kardynała.
10. Rano w Dekanacie i w Kancelarji uniwersyteckiej. Trzecie u Andzi. Piotruś zajęty piknikiem. Delegat Łaskowski i Ludwik Borowski u mnie.
11. Rano na policji, potem u Kazia Szept., gdzie jem obiad. Romcio z Ks. Stefańskim. Wizyty u pani Zygm. Michałowskiej, u p. Radziwiłłowskiej (nie zastaję), u C. Łucyny. Piotruś idzie na piknik, Mama z Andzią zostają z powodu migreny Andzi.
12. Msza o 12ej u P. M. Telegram od Jasia. Pani Załuszyna u Mamy. Kazio Szept. u mnie całe popołudnie. Mama z Andzią na balu pani Romer.
13. Wielki ruch. Listy od Icia, Poleskiej i Basi Koributkiej. Przyjazd Jasiów. Mama z Andzią i Piotrusiem u p. Załuszyny na balu. Prelk u mnie na górze. Józio Borowski jun. u mnie.
14. U Borowskich, u p. Ludwika Michałowskiego. Wieczorem Mama z Andzią i Piotrusiem na pikniku. Jasiowie i ja na galerji. Ks. Jastrz. u Mamy, zostaje na obiedzie.

15. Popielec. Na mszy u P. M. z Jasiami i Andzią u Cioci Lucyny, z Jasiem i Piotrusiem u Romcia.
16. Rano Jasiowie wyjeżdżają do Częstochowy i Warszawy. Odprowadzamy ich wszyscy na kolej. Z Piotrusiem u O. R. na kazaniu i mszy. Porządkuję bibliotekę. Wizyty u Lipkowskich i u pani Poszet, gdzie Podkański. Pogoda i dwoltz więcej.
17. Wizyty u pp. Szembeków i Ant. Wodzickich (nie zastaję), potem u Cioci Lucyny. Andzia chora, ma influenzę, kładzie się do łóżka.
18. Z Piotrusiem u p. Morawskiej z powinszowaniem imienin pannie Konstancji, potem u Cioci Lucyny. Henio Lipkowski u mnie wieczorem. Mam opłatek. Deszcz, czas brzydki.
19. Msza o 10½ u św. Barbary, w czasie sumy kazanie O. Morawskiego. Andzia lepiej. Jubileusz 50-letniego biskupstwa Ojca św. Komunja.
20. Piotruś wyjeżdża do Zakopanego. Rano Kazio Szept. u mnie. Po śniadaniu u Izydora Grosnowskiego w hotelu Krakowskim, w księgarni Mikłowskiego, u ks. Spisa i u O. Bogdalskiego.
21. Odwiedzam O. Koczorowskiego w szpitalu św. Łazarza i długo tam bawię. Tam O. Chumain i O. Badeni. Wstępuję do Cioci Lucyny. Andzia zawsze w łóżku.
22. Spowiedź (O. Chumain) i Komunja św. u św. Barbary. Śniadanie u Rehmanna. Nie wychodzę z domu po południu.
23. Po śniadaniu u ks. Zbyszewskiego (nie zastaję) i u O. Bogdalskiego. Piotruś wraca z Zakopanego. Depesza od ks. Briedena.
24. Rano u Henia Lipkowskiego, po śniadaniu u O. Koczorowskiego w szpitalu, u fryzjera, u C. Lucyny. Raut u pani Zygmuntowej Michałowskiej, gdzie około 40 osób. Przed 12tą wracam.
25. Rano Piotruś wyjeżdża do Kijowa. Andzia wstaje na dwie godziny. Wizyty u ks. Kan. Krukowskiego i u Romcia. Rano Henio.
26. List od ks. Briedena! Msza o 11½ u Dominikanów. Wizyty u p. Zygm. Michałowskiej, u Ant. Popielów (nie zastaję), u Wojnarowiczów, u C. Lucyny, u p. Podlaskiego, u Kazia Szept.
27. Rano Kazio Szept. i Henio u mnie. Wizyty u Czernego (nie zastaję), u ks. Jastrzębskiego, u O. Koczorowskiego (nie przyjęty). Wiosna!
28. Wizyta u Badenich, z ...i. u p. Rom. Mich. (nie zastaję). U mnie p. Antoni Popiel. Wieczorem raut u pani Dobrzańskiej, gdzie około 60 osób. Rano u dziekana, przedtem u Henia.

Marzec 1893.

1. Wizyta u pani Antoniewicz, sprawunki. U Mamy p. Radziwiłłowska z panną Zofją. Raut u Badenich, gdzie około 80 osób.

2. Z Andzią na spacer wokoło plant fiakrem, u C. Łuczyny, u Henia (n. 2.) i u O. Koczorowskiego, gdzie jego synowiec Tertulian. Józio Dzieduszycki jun. z Byszewskim u mnie. O 7ej bardzo ładny koncert i komedyjka w Kasynie wojskowem (Mama i ja). Dużo znajomych.

3. Rano Ks. Załęski i Henio u mnie. Szycie u Andzi. Panna Wielopolska u Mamy. Szkaradny czas, śnieg sypie, ale odwilż trzyma. U Ciaci Łuczyny i sprawunki w mieście. Wieczorem czytam Mamie głośno. Dr. Surzycki u Mamy.

4. Rano Oleś Szeptycki u mnie, potem Henio. Po śniadaniu u golarza, Szeptyckich (pani przyjechała), Dobrzańskiej, Dunajewskich, z Andzią u Biesiadeckiego i u Lipkowskich. Wieczorem czytam

5. Kazanie i msza u Zmartwychw. Odwiedzam O. Koczorowskiego. Okropny czas. Od kilku dni w letnim paltocie. Głośne czytanie.

6. Pieniądze z Kijowa. Listy od Pietrusia i Hillebrandta. Po śniadaniu Kazio Szept., Franio Jordan z bratem u mnie. Raut u Mieroszowskich z Mamą i Andzią. Masa osób, mnóstwo nieznajomych.

7. Pieniądze Olesia od Langego, które wymieniam i składam w Towarz. Kredytowem. Wizyty u pani Krieghammer, pani Badeni; pp. Radziw. i Jordan nie zastaję. Fryzjer. Fischer. Raut u Dunajewskich.

8. O. Koczorowski nie przyjmuje. Zastaję O. Morawskiego, Romcia, Ks. Jastrzębskiego. Fischer, golarz. Koncert Thomsona i raut wielki u Michałowskich Rom.

9. List od Pietrusia. Wizyta u Szeptyckich, gdzie pani Zygm. Michał., potem w hotelu u p. Koczorowskiego, u Romcia. Raut u pani Koźmian. ~~N.~~ ~~Rano~~ w Kościele P. M. na mszy o 11½.

10. Rano po mszy u P. M. u pani Szeptyckiej, z nią długa rozmowa. Na recepcji u pp. Paweł. Popielów, u panny Zofji Popiel (nie zastaję), u Rom. Michałowskich (nie zastaję). Raut u Ant. Popielów.

11. Msza u P. M. Wizyty u Dunajewskich, pani Koźmian, u O. Koczorowskiego, u pani Zygm. Mich. Mama z Andzią na raucie u Ko-

12. Msza u Dominikanów o 11½. Po śniadaniu u (marowskich, Ant. Popielów (rozmowa z panem), u Dra Surzyckiego (nie zastaję), u Szeptyckich, gdzie Romcio i Kazio. Rozmowa z panią.

13. Czekam na Surzyckiego. Kartka od pani Szeptyckiej. Czekam ~~na~~ ~~niego~~ ~~cały~~ ~~czas~~ wszystko. Szeptycki u mnie i u Leonka. Wizyty u Mieroszowskich (n. 2.), u p. Zaklicznej, u p. Szeptyckiej, u C. Łuczyny. Wiosna zupełna. Wieczorem 12°.

Wieczorem panny Lipkowskie u nas.

14. Rano zawiązki u mnie. Msza w P.M. o 11½. U O. Koczorowskiego, na poczcie, spotykam Ludwika Borowskiego, u C. Liczyny. Wieczorem czytam głośno „Odwagę" przez Jana Łatę (ks. Ignatowskiego).

15. Nie wychodzę z domu. Wieczorem pani Antoniewicz z panną Tiker u Mamy. Wiadomość o pani Lipkowskiej. Głośne czytanie.

16. Rano u Józia Bor. (w.z.) i w kościele P.M. Po śniadaniu Józio B. u mnie, rozmowa z nim, potem Kazio Szept. Operacja pani L. udała się. Wieczorem kończę „Odwagę." Pogoda wspaniała. 12° R. w cieniu o 6ej w.

17. Msza w P.M. o 11ej, szycie u Andzi. Wiz. u p. Zienieńskiego, u Szeptyckich (państwo i Kazio), u Lipkowskich (ks. Zbyszewski, ks. Janusz Czetwertyński, pani Rom. Mich.). Czytam głośno Listy z Afryki Sienkiewicza. Deszcz, pogoda się psuje.

18. Rano mieniam pieniądze i kupuję papiery w Tow. wz. Kredytu. Rozmowa z O. Koczorowskim w szpitalu. Raut chrzczony p. Koziórkiego. Fiasco.

19. Noc bezsenna. Kończę nowennę do św. Józefa. Spowiadam się i komunikuję u św. Barbary. Odwiedzam Romcia, po śniadaniu z p.c. u pani Morawskiej, potem rozmowa z O. Kocz. i u Józia Borowskiego z p.i. Ciężki dzień. Wcześnie idę spać. Mama z Andzią wiecz. u Morawsk.

20. W kościele P.M. Po śniadaniu u Heńcia, który chory, u ks. Jastrzębskiego i znów u Heńcia. Rano panny Lipk. u Mamy.

21. Odwiedzam rano Olesia Russanowskiego w hotelu, po śniadaniu Heńcia, gdzie Grotowski i p. Piotr Lipkowski. Czas brzydki, śnieg.

22. Msza o 9ej u św. Barbary. Recepcja u Mamy. Wiz. u O. Kocz. i u Romcia. Wieczorem Oleś Russ. u nas. Wiadomość o śmierci pani

23. Rano u Pijarów, gdzie wystawione ciało pani L. Idę (Lipkowskiej) do Lipkowskich po Andzię. Tam O. Chmara. Po śniadaniu u Malinowskiego.

24. Msza o 10ej w kryptcie u Pijarów przy zwłokach. Po śnia. C. u Romcia. Załatwiam sprawunki, C. Liczyna, O. Kocz. Wieczorem z Andzią u Lipkowskich.

25. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. O 3ej pogrzeb pani Lipkowskiej. Wieczór u Lipkowskich, gdzie stryjostwo Emerykowstwo.

26. Wacio przyjechał, z nim o 10ej u Zmartw. Stryjostwo z Waciem u Mamy, ja u C. Liczyny, gdzie stryj z Waciem. Piszę listy. Po kolacji z Andzią u Lipkowskich, gdzie stryjostwo i Wacio.

27. Msza o 8ej u św. Barbary. Wacio u mnie, potem Heńcio. Po obiedzie sprawunki i u O. Koczorowskiego. Wieczór z Mamą i Andzią u Lipkowskich. Stryjostwo u nas na obiedzie. Wacio u pp. Ant. Popielów.

28. Msza o 9ej u św. Barbary. Pakuję się. Wieczór u Lipkowskich.

28

29. O 3ej popoł. wyjeżdżam z Ignaciem do Brodnicy. Noc w wagonie.
30. W nocy przed 5tą stajemy w Brodnicy. Rano w kościele. Marysia Polciowa, Henryś i Zosinka w Brodnicy.
31. Wujostwo przyjeżdżają rano. W. Piątek. ~~Popołudniu~~ ~~ało~~ Wieczorem w Kościele na kazaniu. Gorzkie żale. Fotek z Paryża.

Kwiecień 1893.

1. Rano w kościele, po południu również. Czas śliczny.
2. Wielkanoc. Na święconem proboszcz i ks. kuls. Wizyt ze stryjostwem i Henrysiem. Spotkanie z p. Jaroschowskim.
3. Msza rano. Na święconem p. Jaroschowski, Mość Kurnatowski; pp. Chłapowscy z Kółek, pasowie Chłap. Po śniadaniu z Tunisi Zygmuś Chłap. z siostrami, p. Marcinowa Popiel z córką, pani Kurnatowska z Mórki. W dzień Księża na święconem.
4. Po obiedzie wyjeżdżam. W Wrocławiu na dworcu spotykam Dembińskiego Tadeusza, odwiedzam ks. Conmara. O północy wyjeżdżam do Krakowa.
5. Staję przed 10tą w Krakowie. Piotruś na kolei. Wizyty u Józia Borowskiego, ks. Koczorowskiego, C. Zrczyny. Józio Bor. u mnie przed obiadem.
6. Z Piotrusiem u O. Koczorowskiego, sprawunki, u Lipkowskich. Wieczorem Lipkowscy u nas.
7. Józio Michałowski u mnie rano. Cały dzień w domu. Wieczorem koncert Alicji Barbi i Gidlinga. Spotkanie z p. Za...
8. Msza o 9ej u św. Barbary. Sprawunki. Andzia nie wychodzi z domu. Pani Tarnowska z córką u Mamy. Wizyta u pani Zygm. Mich., potem u Ks. Koczorowskiego. Kicio u nas wieczorem. Piotruś wyjeżdża do Lwowa.
9. Spow. i kom. u św. Barbary (O. Charwin). O 12ej u O. M. Spotykam Wł. Żeleńskiego. Po obiedzie u O. Kocz., gdzie p. Han. Tyszkiewicz. Lipkowscy u nas wieczorem. Pan Brykczyński u Mamy. Wyjeżdżam do Lwowa.
10. Rano we Lwowie. Z Borowskimi i Piotrusiem u Okszy na obiedzie. Piotruś i Kazio Ledóchowski wyjeżdżają. Z Okszą u Józi. Kolacja z Borowskimi w Kasynie. Manynia Brykka. u Olgi.
11. O 12ej na mszy w Katedrze. Ks. Skrochowskiego, prof. Kaliny nie zastaję. Ob. z Bor. u Olgi. Wszyscy na ... u Bieniackiego. Wizyta u Brykczyńskich. Kolacja w hotelu.
12. Borowscy wyjeżdżają. Na dworcu spotkanie z Olesiem Szeptyckim. Po obiedzie u Olgi wyjeżdżam do Krakowa. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W drodze czytam „Pamiętnik oryginała". Przyjazd wieczorem do Krakowa.

13. W. Podcz. u mnie. Odwiedzam O. Kocz., Ciocię Lucynę. Pani [illegible] z panną Wielopolską u Mamy. Zimno.

56

14. Stryjostwo Emerykostwo przyjeżdżają. Piechotą do Bernardynów (u Ks. Jasta i u O. Bogdańskiego; Ks. Kozicki, Ks. Bałanowski, Ks. Mianowski). Wieczorem Stryjostwo i Lipkowscy u Mamy.

15. Msza u P. M. o 11½. Wizyta w Olszy, potem u O. ~~Koczorowskiego~~. (Podczaski u mnie.)

16. Msza o 10ej u Zmartwychwstańców; wizyty u stryja w Sal Hotel, z nim u C. Lucyny (tam C. Tekluńcia, p. Morawska i córki), u Leosia Szept. Po obiedzie stryj, p. Piotr L., C. Lucyna u Mamy, panna Radziwiłłówna u Andzi. Odwiedzam Romcia Szept. Wieczorem stryjostwo i Lipkowscy u Mamy. Pani Branicka u Mamy.

17. Czas brzydki i zimno. Nie wychodzę z domu. Czytam.

18. Na mszy u św. Barb. o 9ej, potem u Gebethnera. P. Antoni Pozeł i Ant. Górski u mnie. U Romcia zastaję Ks. Zbyszewskiego, u O. Koczor. panią Antoniewicz. Panny Lipkowskie wieczorem u Mamy.

19. Msza u P. M. o 11½, frypier. Wizyty u Lipkowskich, Tarnowskich ze Skrzeszewskiej, Bernardynów, Maur. Mościckiego, Malinowskiego. Recepcja u Mamy (PP. Ant. Potoccy i p. Hon. Kwilecka z Jadzią Raczyńską.

20. Rano w magistracie składam przysięgę obywatela austr., w ręce prezydenta Szlachtowskiego. Wizyta u p. Stani Tyszkowiczowej, w wiklecie zjęcie Tow. sztuk pięknych. Po obiedzie u p. Honoryny Kwil. i u O. Koczor. Wieczorem p. Honoryna z Jadzią u nas. Ciepło.

21. Msza u św. Barb. o 9ej. Szycie u Andzi. Wizyty u Romcia, C. Lucyny. Pani Honoryna z Jadzią u nas wieczorem.

22. Msza u P. M. o 11ej, potem Wiz. u pani Zygm. Mich., u O. Koczorowsk.

23. S. K. u św. Barb. (O. Chwirain), Rehmann, u Romcia, z nim u O. Kocz. Dadeś Księżkowski u mnie. Czytam głośno. Lipkowscy i pani Hon. Kwil. u nas.

24. Msza u Kapucynów za ś. p. Władz. Szpio. Dużo osób. Pani Zygm. M., Józio Borowski. Wizyty u pani Hon. Kw., u Kwiatkowskiego, potem u Kazia Szept. Kolacja u Bogusiewicza.

25. Po obiedzie Kwiatkowski u mnie, potem ja u Kazia Szept., gdzie p. Garnet, Jaś Rostworowski, Ant. Wład. Kozicki. List od Bickera.

26. Rano ekspartacja zwłok p. Lipk. do nowego grobu, potem msza w kaplicy cmentarnej. Dużo osób. Kazio u mnie, z nim na Wesołą do Ks. Stefańskiego, Romcia; potem u O. Kocz. (w Kolegium od dziś). Ciepło.

27. Mamy silny bardzo katar. Pan Podczaski u mnie. Siedzę długo na kartach. C. Jadwisia przyjeżdża i do wieczora u nas. O. Morawski u Mamy.

28. Nie wychodzę z domu. Po 5ej C. Jadwisia z C. Lucyną przychodzą. Ciocia Jadwisia cały wieczór z nami. Wypogadza się po południu; rano deszcz.

29. Rano w Tow. wz. ub., u Bujańskiego, u p. Podczaskiego, u Cioci, która chora. U p. Zygm. Mich. nie zastałem, z powodu choroby Ludwika; potem u O. Kocz. i u

Romcio. Wieczorem panny Sypniewskie u nas.

30. Z Andzią o 10¼ na mszy u Zmartw., gdzie pani Z. M. z córką i Lipkowscy. C. Lucyny nie zastajemy. Ciocia Jadw. lepiej, długo u niej siedzę. Młody Puzet u mnie, Ks. Mianowski u Mamy. Z Mamą znów do Cioci. Po kolacji z Andzią u Lipkowskich, którzy jutro wyjeżdżają. Bardzo ciepło.

29

Maj. 1893.

1. Rano piszę listy. U Cioci Jadwisi dwa razy, O. Kocz. ma gorączkę, więc krótko u niego bawię, zachodzę do Romcia. Nab. maj. po 6¼ u Zmartw. Andzia

2. Wizyty u C. Jadwisi, sprawunki, u C. Lucyny. Marcin chory. (u Porębi

3. Pochmurno. Msza o 11½ u P. M., golarz, C. Jadwisia. Po obiedzie nie zastaję pani Z. M., C. Jadwisia, O. Koczorowski, Romcio. List od pani Szeptyckiej.

4. Zimno i deszcz. Henryś Potocki u mnie. Po obiedzie długa wizyta u pani Z. M., u C. Jadwisi, gdzie Mama i p. Stan. Wodzicka. Wieczorem Mama u Cioci.

5. Rano Kazio Szept. na chwilkę u mnie. Odwiedzam Marcina, sprawunki, spotykam Marynię Polcową, z nią u C. Lucyny (gdzie Tad. Morawski), u C. Jadwisi. Po obiedzie u Surzyckiego, u Ks. Kocz., u C. Jadwisi. Wiecz. Mar. Polc. u nas.

6. Śnieg! Zimno! Po obiedzie u Cioci Jadwisi, gdzie zostaję na kolacji. U Kazia Szept., gdzie Rostworowscy i Wodzicki.

7. Msza o 11¼ u Zmartw., u C. Lucyny, gdzie p. Morawska, pani Matusz. i Marynia Mor. Wizyty u pani Z. M., u O. Kocz. Pogrzeb Jerzego Dębickiego. U C. Jadwisi. Wiecz. w domu.

8. Msza o 11¼ u Zmartw., potem u O. ZabGyk. z p. i. Tam Jan Chrzanowski Tad. Morawski. Po obiedzie z p. i. u Badenich, gdzie Kazio Szept. etc., karty u Stan. Tarnk. i Dębickich, u Byszewskiego, u Cioci (tam księżna Marcelina).

9. Pogoda i ciepło. Msza o 10¼ u Kapuc. na int. Jerzego Dębickiego. Józio Borowski, Kazim. Lubieński etc. Z Józiem i Byszewskim do Rehmanga. U Cioci Jadw. stryj, Heczka. Marynia Brykczyńska u nas na obiedzie. Rano Kazio Szept. u mnie. Józio Bor. u mnie po obiedzie, potem jadę do O. Kocz., gdzie Romcio. Znów do Cioci. Heczka u nas wieczorem.

10. Rano u Józia Bor., gdzie p. H. Tomkowicz i Ad. Byszewski, potem u Cioci. Po obiedzie u pani Z. M., która sama, u Cioci Jadw., u Cioci Lucyny, potem stryjostwo, Heczka, Mar. Polc. i Mar. Brykcz. u Mamy, ostatnia i u mnie na górze, a potem u nas na kolacji.

11. Odprowadzamy stryja i Mar. Br. na kolej, msza o 11¼ u Zmartw., u Cioci Lucyny, gdzie stryj, pani Kamocka z panną Różańską. Ze stryjem do pracowni Krudowskiego. Obiad w hotelu ze stryjem. Jany Szczepkiewicz. Po obiedzie u Cioci, potem u Romcia i u Ks. Czajkowskiego. Wieczór w domu. Spotykam Malinowskiego. Rano Romcio u mnie.

12. Rano u Marcina, u Dujanskiego, Gebethnera, u Cioci w hotelu, gdzie Marynia Morawska z dziećmi. O 3¼ odprowadzam Marynię Polcową na kolej, potem u O. Jastrzębskiego i u O. Koczorowskiego. Stryjostwo u Mamy. Pogoda. Deszcz trochę kropi.

13. Rano w Tow. Kred., u C. Lucyny. U pani Z. M. nie przyjęty, u prof. Morawskiego, u Cioci, na poczcie. Mira Woroniecka u Mamy.
14. Msza i Kazanie u Zmartw., u C. Lucyny, odwożę Andzię do panny Koźmian, u O. Chwaim. Obiad z stryjostwa w hotelu (Mama, Andzia, Jadzia Rusz.), u O. Kocz. gdzie O. Czermiński, u Cioci.
15. Spow. i Kom. u św. Barbary (O. Chwaim), p.o. Rotmanowa, golarz, u stryjostwa. Wizyty u pani Z. M. (imieniny panny Zofii), u pani Borowskiej z p.i., u Józia Bor., u stryjostwa. W hotelu spotkanie z p. Wielowiejskim, kolacja ze stryjem w hotelu. Pan Plater. Byszewski u mnie.
16. Rano z Andzią u C. Jadwigi, spotkanie z panią Perszet w hotelu, msza u P. M. Wyjazd stryjostwa do Karlsbadu. Mama u pani Z. M. Odpowiedź nie zupełnie spodziewana. U O. Kocz., potem na nabożeństwie majowem na Wesołej. Rano spotkanie z Józiem Bor. na schodach w domu.
17. Piszę listy. Na mszy u P. M. o 11½. Po obiedzie u Brzezińskiego i u O. Kogorowskiego, gdzie dużo gości.
18. Msza u P. M. o 11½, golarz. Pani Z. M. nie zastaję! Romcia niema jeszcze, O. Kocz. także nie mogę widzieć. Wracam do domu. Potem u O. Kocz. i na naboż. majowem na Wesołej. Ks. Ściśławski u mnie.
19. Marcin wraca. Po obiedzie do Leosia Szept., z nim do Janisz., gdzie ~~długo~~ u Ks. Ściśławskiego, długo u O. Kocz., wreszcie u Romcia. List do Oli.
20. Rano u Kazia Szept., potem na mszy o 11½ u P. M. Golarz. Wizyta u pani Z. M. gdzie długo siedzę, u O. Kazia, który wieczór jedzie do domu, u O. Kocz., który dziś jedzie, u C. Lucyny, u Gracia Jabłońskiego w hotelu Saskim.
21. Msza ks. Ściśławskiego i kazanie u Zmartw., u C. Lucyny (gdzie pani Bielska i pani Wojnarowska z wnukiem). Po obiedzie u golarza, gdzie Józio Borowski jun. Widzimy festyn w Parku Krakowskim. Byszewski.
22. Rano u Romcia i u O. Kocz., potem msza o 12 u P. M. Po obiedzie Byszewskiego nie zastaję i nie znajduję, jadę do pani Z. M., rozmawiam z matką i z córką. Byszewski u Mamy, potem Romcio, z nim do Janisz. (O. Kocz.). Bardzo mi smutno!
23. Cały ranek w domu. Józio Borowski u mnie. Po obiedzie u O. Kocz., u C. Lucyny (Helcia Regulska z Andzią Reg.), u ks. Jastrzębskiego. Spotykam Romcia. Porządkuję i pakuję. Wieczorem wyjeżdżam do Wiednia. Józio Br. i Bysz. na dworcu.
24. Rano w Wiedniu (Hôtel de France). O 10½ na zagajeniu zjazdu filologów w uniwersytecie. Rozmowa z Morisonem, Szorbachem, Polińką. Z Morisonem w Café Universität. Obiad w hotelu. K. Lipski, potem Podraski u mnie. Wieczorem przyjęcie u Gautsch.

Maj c.d. 59

25. Rano od 8-10 w sekcji orjentalnej. Potem piszę listy i spr[illegible]ki. Obiad w Stadt Frankfurt z Podraskim, potem u niego w Hotelu Hungaria. Wieczorem przyjęcie u dworu. Przed obiadem u Christa i u Ks. Graffa (nie zastaję). 30

26. Rano w sekcji orj., o 12ej po bilet do uniwersytetu, potem Christ (przymiarka), obiad w Erzherzog Karl, wizyta u Lipskich, gdzie Zawiecki. Opera: Freund Fritz i balet „Wiener Walzer.ˮ Kolacja w hotelu.

27. O 10ej na zamknięciu zjazdu w uniwersytecie. Obiad w hotelu. Wizyta u Morisona, gdzie poznaję jego żonę. O 5ej z Podraskim u Puchera. Przymiarka u Christa. Kościół i kolacja w hotelu.

28. Msza o 12ej w Stephanskirche. Obiad z Kalmanni w Hôtel de France, potem razem na wystawę obrazów w Künstlerhausie. O 8[20] po kolacji na dworcu wyjazd do Wörishofen.

29. Rano o 7ej w Monachjum, o 11[10] w Türkheim, skąd omnibusem do Wörishofen, gdzie staję o 12ej w hotelu Leitpolt. Najprzód idę po książeczkę kuracyjną do biura Kneipp-Vereinu, obiad w hotelu, audiencja u Kneippa, potem spacer i sprawunki, u Dra Tadke, kolacja w hotelu, wcześnie idę spać. Piszę listy do Mamy i do p. Ch.

30. Późno wstaję, po śniadaniu „Kniegussˮ u Geromillera, obiad w hotelu „Adler.ˮ Wstępuję do obu kościołów. Piszę listy. O 3ej Schenkelgussˮ, o 5ej wykład Ks. Kneippa. Kolacja w hotelu.

31. Rano Knie-, po obiedzie w hotelu Schenkelguss. Deszcz pada. Piszę listy ~~do~~ i czytam. Znacznie poziomniało.

Czerwiec 1893.

1. Boże Ciało. Rano na mszy w Klosterkirche. Procesja. Cały ranek czytam. U Dra Tadkego. Obiad w hotelu. Schenkelguss, po czem znowu u Dra. Kolacja w hotelu.

2. Rano Knieguss, po obiedzie w hotelu na konsultacji u Ks. Kn.; Schenkelguss, u doktora. ~~Kończę~~ „Mechesyˮ Jawalewicza.

3. Listy od Mamy etc. Czytam Kiplinga. U fryzjera. Headkumenwickel. W Kurhausie w aptece. Piszę 5 listów.

4. Rano Hblw. O 10ej na mszy! U doktora. Czytam. Wiecz. Hblw.

5. Rano i wieczór Hblw. Listy od Andzi i C. Lucyny. Piszę do Andzi i do p. Ch. W aptece i w księgarni. Czytam. Mysz:

6. W nocy mysz mi dokuczała, szlafrok pogryzła. Rano i wieczór Hblw. Po obiedzie idę do groty N. P. z Lourdes. Znajomość z Ks. Tomińskim.

7. Rano Hblw. Do groty. Cieplej. Wykład Ks. Kneippa. Wiecz. Hblw.

8. Wizyta u doktora. List od Andzi. Wyjazd pana Rappa. Rano wiecz. Hblw. Ciepło. Wizyta u groty.

9. Depesza o zaręczynach Andzi (wczoraj). Rozkłady, Listy od Olesia, p. Ch., Karty od O. Kocz. i Malinowskiego. Trzy razy na poczcie. Telegrafuję do Andzi. Rano i wieczór Hblw.
10. Kończę tymczasem Hblw. rano. Trzy razy u doktora. List od Jasia. Czytam 2. tom Historyi Wróbl. lat.
11. Msza o 7½ w Klosterkirche. Kończę kist. dr. l. 2 doktorem u ks. Kneippa. Po obiedzie wyjazd z hotelu na kolej. O 5½ w Monachjum. Objeżdżam miasto, zwiedzam Frauenkirche i bazylikę, lody w Café Luitpold, kolacja na dworcu, o 9½ jadę dalej.
12. Rano w Wiedniu (Hôtel Müller). W Krawca Christa, u Rothbergera, sprawunki, ~~café~~ w kawiarni na Stephansplatz. Po obiedzie w hotelu u krawca, u Zorza, Jasia nie zastaję. Teatr an d. Wien: I Pagliacci (po włosku), kolacja w hotelu.
13. Wyjazd z Wiednia o 8²⁰ rano, znajomość z Drem Herzen. Staję w Trencsen-Teplicz o 12⁴⁷. Mama, Andzia i p. Bysz. na kolei. Wspólny obiad w Hôtel Teplitz, muzyka, spacer w parku, kolacja w hotelu z szampanem.
14. Rozmowa z Ad. B. Obiad z szampanem. Spacer etc.
15. Rano znajomość z Jasiem Bysz. Zaprasza nas na obiad (szamp.) i do teatru (Gasparone). Podwiecz. i kolacja wspólne.
16. Po obiedzie wspólnym (Mama prosi) odprowadzam Jasia B. na kolej. U fotografa, spacer, podwieczorek z muzyką.
17. Wyjeżdżam do Krakowa. Bardzo niewesoło! Staję wieczorem u Ks.
18. Msza o 10½ u św. Barb. U Leosia Szept., Józia Bor. nie zastaję, u C. Lucyny. Po obiedzie u Podczaskich, u pani Z. M., gdzie poznaję jej siostrę Dyrowską, u O. Kocz. (gdzie Leoś Szept. i Lud. Mich.), na Plantach spotkanie z Dadusiem księgk. Józio Bor. o 9½ u mnie, siedzi do późna. Rozmowa z nim do północy prawie. Bardzo smutno.
19. Rano Ad. Bysz. przyjeżdża, ~~staje u mnie~~ nie czekam na niego. Franio Jordan u mnie. Po obiedzie u C. Lucyny. Wieczorem gram.
20. Ad. Bysz. przyjeżdża, staje u mnie. Jaś Bysz. i Józio Bor. u mnie. Z Adasiem u p. Ch., u C. Lucyny. Obiad we 4 u Bogusiewicza. Z Ad. u Ks. Jastrz., który potem u nas w Dole. Kolacja wspólna u Bogus. (ja proszę). Spowiedzi Antoni.
21. Ad. B. wyjeżdża. U O. Kocz., który gorący, u C. Lucyny, u Fenga.
22. Listy od Mamy i Andzi. Zaczynam zbiór Kazań. Hblw. Ludwik Michałowski u mnie. U C. Lucyny, u Fenga, Makusa, u O. Kocz.
23. Rano Hblw., w deklaracie, spotykam Malinowskiego, u Origena.

Po obiedzie u pani Z. M. nie przyjęty, u Cieszkowskiego, u pani Puszet (tam Potkański), u O. Kocz. Potem Księgarz. Przed obiad. Leoś Szept. u mnie.
24. Depesza od Mamy. Deszcz. Rano Hblio., potem Schenkelmann. U Cioci Łucyny. Ks. Mianowski u p. Ch. Ks. Marcelina u C. Łucyny.
25. J. K. u św. Bart. (O. Chwarin). Tam pani Z. M. z Munią. O. Chwarin nie zastaję przed obiadem, u C. Łucyny, gdzie panna Szczytkowska. Piszę listy. List od Mamy i pani Z. M. do mnie. U O. Chwarin, O. Załęskiego, O. Koczorowskiego (ps. Tomkiewicz). Księgarz.
26. Hblio. - Ruckenpresse. Po obiedzie Józio Bor. u mnie, z nim do Czaplickiego, i do niego. Kończę „W ciesz pajęczej" Estery.
27. Przed ob. Józio B. u mnie. Hblio., Kr. U O. Kocz. i u C. Łucyny.
28. Hblio. - S. Po obiedzie Hugo u Józia Bor. Piechotą Plantami do domu. Spotykam p. Ludwika Michał. i C. Łucynę.
29. Hblio. Msza o 12ej u P. M. Błogosławieństwo przyrzeczenia. Pp. Antoniowie Potoccy w kościele. Po obiedzie burza. U pani Mich. p.p.c., u O. Kocz., u C. Łucyny.
30. Hblio. u Dziekana w uniw., w Tow. Kred., u Bujańskiego, u Grijam. Deszcz. U Grijam p. Załkrzewska. Po obiedzie u p. Kaczmarskiego, u Cioci Łucyny. List do Mamy. Księgarz.

Lipiec 1893.

1. Burza i deszcz. Nie wychodzę z domu. Czytam „Pasożyt" Lindaua. List panny Z. M. do Andzi. Piszę listy. Polewania nie ma. Hblio.
2. Pamiętnie z zawijaniem. Msza o 12ej u P. M., przedtem golarz. Po obiedzie u O. Kocz., gdzie Hugo siedzi. Księgarz.
3. Rano Hblio. Sprawozdania na Rynku. Gołuchowa (Ks. Wróbkowski), Grigar, Fischer. Pan Podcz. u mnie. Kończę powieść „Maby światek." C. Łucyny nie zastaję, ale spotykam ją na Plantach. Na muzyce.
4. Wysyłam depeszę na ślub Karola Kisielnickiego i Andzi Regulskiej. Po obiedzie u C. Łucyny. O 6ej na pierwszem ogólnem zebraniu wiecu katolickiego. Spotkanie z p. Szeptyckim. Wiadomość, że Oleś po stroście z panną Sobańską. Przemówienia Andrzeja Potockiego, marszałka wiecu Augusta Jarosińskiego, Friedeina, Kardynała z Błogosławieństwem papieskim, metropolity Sembratowicza (po rusku). Mowa prof. Dembińskiego. Hblio.
5. Rano u Bujańskiego, Gebethnera, u Szeptyckich, u O. Kocz. u C. Łucyny. Ad. Bysz przyjeżdża o 2½. O 6ej na wiecu, Karol Szept., Ad. Bysz., Zdziś i Adaś Sobańscy etc. Z Bysz. na kolacji u Bogusiewicza, odprowadzam go na kolej. Przegląd mniejsza. Myśl ogromna! Ofiarujęsię. Na wiecu mowa arcyb. Izaaka Isakowicza. Hblio. List do Olesia.
6. Hblio. List do pani Szept. Karol Sz. u mnie. O 6ej zebranie wiecu i zamknięcie. Mowy Ks. Gratowskiego, prof. Morawskiego, Tarnowskiego (znakomita), mniejsza po Tacitde! Błogosławieństwo nuncjusza. Kolacja u Bogusiewicza. Xdzia w mieszkaniu nie zastaję.

7. Listy od Józi i od Olesia. Hbtw. Piszę listy. Po obiedzie Cieszkowski u mnie. Księgarn. U O. Kocz., C. Leczyny nie zastaję. Na Plantach.
8. Hbtw. Rano w Tow. Kred. i u C. Leczynej. Piszę listy. Po obiedzie Schenkelgues, siedzę na Plantach, Piotr Górski, u C. Leczyny.
9. Pauza. Msza o 11ej u Zmartw., u C. Leczyny. Księg. U O. Kocz., gdzie O. Morawski, O. Czermiński, p. Giżycki z Mitawy. U C. Leczyny.
10. Hbtw. – S. Po obiedzie u pani Chorąż., z synem do Rehmana, z Józiem Giżyckim do Rodolfiego. Spotkanie z Mich. Woronieckim. Ślub panny Żurowskiej z M. Lubeckim. Na kolei – przyjazd Mamy, Andzi i Bysz.
11. Hbtw. Mama, Andzia, Bysz. i ja u P. M. o 11½. Mich. Wor. u Mamy. Wszyscy u Ks. Jastrz. Ja długo u O. Kocz., gdzie O. Mycielski.
12. Hbtw. – Kn. Jaś Bysz. i pani Puszet u Mamy. Po obiedzie siedzę na Plantach. Wieczorem Byszewscy obaj u Mamy.
13. Hbtw. Odprowadzam Mamę, Andzię i Bysz. na kolej. Jaś Bysz. na kolei. Pani Puszet wyjeżdża do Bochni. Rano deszcz. Po obiedzie S. Na Plantach muzyka. Spotykam Ant. i Piotra Górskich. Jasia Bysz. w hotelu nie zastaję. Na muzyce pani Pułkowa Popiel z córkami. Ks. Jastrzębski na dole z wiadomością, że opuszcza Kraków. Rom. Wodz. t.
14. – Kn. U O. Kocz. (tam O. Chwarin), Ks. Jastrzębski, Grijar, panna Gloechner, Ks. Jastrz. Deszcz kropi. [pat. 2 pożegn. u Ks. Jastrz. i nas. Józk.
15. – S. Ks. Stawiński z Krzemieńca na obiedzie. Cały dzień deszcz.
16. Hbtw. – Kn. Msza o 11ej u Zmartw. Ks. Stawińskiego u Pollera nie zastaję. Wł. Padcz. u mnie. U O. Kocz. (tam Plater) pieszo do domu.
17. S. K. u św. Bart. (O. Chwarin). Śniad. u Rehmana, tam Michał Obniński. O 10ej nabożeństwo żał. za Rom. Wodzickiego u św. Barbary. Na policji po paszport, pieszo do domu. List od Kulczyckiego. Po obiedzie długo u Bujańskiego. Pauza w zawijaniu i polewaniu.
18. Deszcz i pochmurno. Rano Hbtw. – Kn. Książ. „Na około ziemi" Ldw. Korońskiego. Nie wychodzę z domu. Mama i Andzia z Krynicy.
19. – S. Rano u O. Kocz. i na policji, gdzie majorowie z p. Mogą. U O. Riedla. Deszcz leje. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Na kol. p. Stecki.
20. Rano Hbtw. U p. Wojsarowicza w magazynie, u p. Żuliowskiego, u Gebethnera. Po obiedzie p. Swierczyński i Ks. Bigajski (syn Wojciecha) u Mamy. Schenkelgues. Pogoda. Czytam „Najmłodszych" Krechowieckiego.
21. – Po obiedzie odbieram paszport, fryzjer, Bujański. U O. Kocz. i O. Riedla, pieszo do cukierni na Plantach i do domu. Wiecz. Ad. Bysz.
22. Deszcz, nie wychodzę z domu, Książ. Krechowieckiego. Pani Bysz. i Władysławowie Bysz. z dziećmi u Mamy, odjeżdżają wieczorem.
23. Zaręczyny Andzi. Msza o 12ej u P. M., przedtem golarz. Wład. Bysz. u mnie, potem wszyscy u Byszewskich w Saskim (tam pani Lewicka z córką i Ks. Skoczyński). Wieczorem mów i inni goście i Janowie Bysz. z dziećmi. Szampan. Oba ziemi.

Lipiec c. d.

24. List od pani Mich. do Mamy z fatalną wiadomością. Siostra Marja u Mamy. Ja u O. Kocz., po obiedzie u św. Barbary, u O. Chwarain i na poczcie. P. Kallstein u mnie.

25. Olcio przyjeżdża. Krudowski u mnie. Po obiedzie z Olciem w ?unkiem na Plantach. Byszewski na obiedzie i kolacji, jak zwykle.

26. Rano u O. Kocz. z pożegnaniem, sprawunki. Andzi i p. Ch. imieniny. Pakuję. Panna Stoeckner i panna Wielopolska u Andzi.

27. Wyjazd z Olciem na Podole. Wagon restauracyjny. Wołoczyska. Spotkanie z p. Leonem Ledóchowskim.

28. Rachunki. Przyjazd rano do Sajnki. Józio wpada z Czernijowiec.

29. Ludwik Jab. wieczorem, ~~[illegible]~~ rozmowa z Jasiami. List od Mamy.

30. Wieczór przyjazd Piotrusia. Z nim i z Jasiem na sumie. Obiad w Borówce. Ludwik na kolacji. Wint. C. Lucynia i Moja w Borówce. (List od Romcia.

31. Z Piotrusiem na obiad do Mojej. Koczaj.

Sierpień 1893.

1. Wieczór wyjazd Piotrusia. Z Jasiem na obiad do Czernijowiec. Wint. Olcio przyjeżdża do Borówki. List od panny Chaz. etc.

2. Polunia z dziećmi do Mojej na obiad. Olcio w Sajnce na obiedzie i herbacie.

3. Jaś rano do Dzygówki, odwozi mnie do Borówki, gdzie Olcio. Pan Wacław Kulczykowski i Jaś w Borówce na obiedzie. Olcio do Mojej, Jaś i ja zastajemy w Sajnce Ludwika Jabłon. Wint. Jestem trochę niezdrów.

4. List od Ks. Briedera. Piszę listy. Polunia z Jasiem w polu. Pan Ludwik wpada, jadąc do Odessy. Olcio i Józio na herbacie i kolacji. Depesza od Mamy.

5. Kończę powieść Alarcona (Zgorszenie). O 5ej przyjazd Mamy, Andzi i Adasia — Olcia z Borówki, Piotrusia z Romanówki. Olcio wraca do Borówki.

6. Wszyscy na sumie prócz Jasiów. Z Kościoła przyjeżdżają Wadowscy, Józio, Olcio i Józio Jaroszyński, mali Lipkowscy. Wracamy z Olciem do Sajnki. Na herbatę Józio z Jaroszyńskim. Cholera (?) w Sajnce. Olcio i Józiowie o 10½ do Borówki.

7. Andzi imieniny. Olcio z Borówki do Słobodziei. Na herbacie Seweryniowie Lipkowscy z Niną i Józio.

8. Mama, Andzia, Byszewski, Piotruś i ja do Mojej na obiad. Tam C. Lucynia i Julcia Bilińska. Wracając mamy w drodze ulewę. W Sajnce p. Ludwik. Wint z Mamą, potem Piotruś, Ludwik i ja gramy do 2giej w nocy. Deszcz. Ludw. nocuje.

9. Mama etc. jak wczoraj po obiedzie do Borówki, gdzie Ciocia i Józio.

10. Polunia, Andzia, Bysz., Piotruś i ja do Wołodijowiec na herbatę. Tam pani Janowa Rokicka z córką i synem i p. Zygm. Kulcz. z córką Celiną.

11. Na obiedzie C. Teklusia z Julcią Bilińską. Spacery w ogrodzie. Piszę listy. Przyjeżdża ~~[illegible]~~ inżynier p. Małyszczycki. Byszewski wyjeżdża.

12. Pożegnanie (z Walerkiem) do Czerwijowiec do pani Pauliny. Jaś konferuje z Mad. i Jaworowskim.
13. Wszyscy na sumie, potem do Borówki, gdzie z Mają Rozy-jostwo, C. Lucyna i Julcia. Pan Urbański, Jasiowie w Czerwijowcach.
14. Po obiedzie Jaś z p. Mad. do Mają, Piotruś do Romanek. Koniec i Contes d'Amérique Mathews. Spacer w ogrodzie.
15. Na kolacji pani Paulina Żołowska i p. Ludwik oraz szwagrowie z Niną. Deszcz. 13 stopni R. pod wieczór. Cholera w Czerwijowcach.
16. Z Pożegnania po obiedzie do Borówki, gdzie zostaję na noc. C. Lucyna z Julcią do Sąsiadów, Ciocia Tekluś i a do Sasiówki. Ja z Józiem objeżdżam folwarki. Ciocia późno wraca.
17. Rano z Józiem na Trościanice. Jaś z Jampola; p. Dobrowski do wieczora. Gawęda z Józiem do 12½. Nocuję.
18. Po śniadaniu z Józiem do Sasiówki, gdzie zostaję. Pani Szczaniecka (z Niną w Sasinie.
19. Po obiedzie z Antosią do Borówki do stryja Emeryka. Piotruś z Romanek.
20. Suma. Niedziela sąsiedzka: Maja, Borówka, Wołodyjowce, pani Paulina z Ludwikiem. Józio wyjeżdża po kolacji.
21. Po wczesnym obiedzie Mama z Andzią do Warszawy.
22. Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Romanek, gdzie stajemy przed 7½.
23. Po obiedzie jadę z Piotr. do Koziowian przez Chrzanówkę, koleją do Jurkowiec. Konst. Buszczyński w wagonie. W Jurkowcach Dr. Simonowicz.
24. W Jurkowcach. Zwiedzam ogród etc. Pan Kędzierski przyjeżdża.
25. Po śniadaniu powrót z Piotr. do Romanek. Zajeżdżamy do p. Radzińskiego. O północy wyjazd do Zwierzyńca.
26. Przyjazd do Zwierzyńca o 4ej rano. O 5⁴⁰ wyjazd do Przemyśla. Granica. W Przemyślu czekam na pociąg do Chyrowa, gdzie staję o 7¹³. O. Czajewski i A. D. na dworcu. Kolacja.
27. O 8ej msza w kaplicy, obiad, o 3ej z O. Czaj. do Dobromila, skąd przed 9ą wracamy. Deszcz, zimno. W Dobromilu O. rektor Bander, O. Urbanek, Romcio. W Chyrowie O. Mellin, O. Christian, O. Gromadzki; O. Waszyca. Rozmowa z ojcami. W Dobromilu kolacja.
28. S. K. p. o. Pożegnanie z rektorem (O. Christian), ministrem (O. Kalman). Ks. Stefański u mnie. Po obiedzie wyjazd z Chyrowa. O. Czajewski odprowadza na kolej. Wagon restauracyjny. Wiatr zrywa mi kapelusz. Wieczorem w Krakowie. Zastaję Mamę i Andzię, których ślub wyznaczony na 2.9.93.
29. Nie wychodzę z domu. Jaś Rysz. u Mamy i u mnie. Ekspedjujemy zawiadomienia o ślubie. Listy do Andzi od Pelusi i panny Z. M.
30. Z Andzią w magistracie i w Konsystorzu, sprawunki na Rynku. Na obiedzie Ks. Jastrz. i panna Stadler. Układam się o śniadanie z panią Rogoszewską. Ekspedyjuję zawiadomienia. Z Ks. Jastrz., Mamą i Andzią u Ks. Dzw. Krasnowskiego. Wizyta u Jasia Rysz., gdzie jego ojciec i Kanonik Brański. U O. Kozorowskiego (tam O. Czarniecki). Andzia Rysz. przyjechała wieczorem.

31. Rano O. Załęski u mnie. Po obiedzie wizyta u pp. Byszewskich (nie zastaję), spotykam Wład. Bysz. Kazied. Spacer na Plantach. Franio Łaźniński przyjeżdża, wieczorem Pietruś.

1893. + U proboszcza Mama, Andzia, Adaś, Jaś Bysz. i ja do protokołu.

Wrzesień.

1. Ś. K. u św. Barbary (O. Załęski). Adaś Bysz. u mnie na chwilę. + Chbadno. Narzeczeni spowiadają się i komunikują. Ks. Jastrz. na ~~obiedzie~~ śniadaniu. Józia z Józiem przyjeżdżają z Hucka. Sprawunki z Pietrusiem, golarz. Obiad wieczorem. Ks. Marcelina u Mamy. Dziewiczy wieczór. Prócz domowych pani Byszewska matka, Władysławowie Bysz. z Kociem, Stanisław Bysz. stryj, Staś Bysz., Jaś Bysz., pani Wanda Grocholska z córką, Józio Borowski jun., Franio Łaźniński i Adaś Bysz.

2. O 10½ błogosławieństwo w domu, o 11ej ślub u św. Floryana, daje go Ks. Jastrz. asystują proboszcz Ks. Krukowski i Ks. Skoczyński. Śniadanie u Bogusiawicza. Prócz wczorajszych gości: p. Józef Bysz. z córką, dwie małe Byszewskie, Zdziś Grocholski, trzej Księża, panna Chrzanowska. Około 4ej rozjeżdżamy się. Wieczorem na kolacji u Bogusiawicza u Wład. Bysz.

3. Na mszy u św. Barb. o 9ej. O 10¾ państwo młodzi wyjeżdżają. Odprowadzamy na kolej. Franio na obiedzie. Do obiadu Kocio Bysz. i Józio Bor. jun. u mnie. Po obiedzie wizyty z Pietrusiem. Zastajemy Ks. Jastrz. u pp. Stolzmanów. Józia z hotelu przenosi się do Mamy (Józio wyjechał wczoraj). Wieczór spokojny w domu.

4. Nie wychodzę z domu. Ks. Jastrz. na obiedzie. Wład. Bysz. i Kocio u mnie, również Franio. U Mamy Jan i Stan. Byszewscy. Franio na kolacji. Wint.

5. Nie wychodzę z domu. Franio na obiedzie, potem u mnie. U Mamy O. Morawski, pani Eliza Jaroszyńska. Franio wyjeżdża, wpada do nas przed wyjazdem. Rozmawiamy do 11½. Stan. Bysz. u mnie. List od O. Szept.

6. Piszę listy. Ks. Krukowski u mnie. Z Pietrusiem u Grjara, u O. Kozor. w Saskim, skąd piechotą na Planty i do domu. Wint. Stan. Bysz. u Mamy do (11ej.

7. Mama chora, leży. Ks. Jastrz. na obiedzie. Ks. Skoczyński u mnie. Z Pietrusiem kupuję tłumok. Golarz. Deszcz. Ks. Miodowski na dole. Józia chora.

8. Msza o 10ej u Zmartw. Mama i Józia w łóżku. Z Pietrusiem u pp. Bysz. (nie zastajemy), potem spacer w okolicach Krakowa. Panna Gloeckner na obiedzie. Pani Grocholska z dziećmi i Jaś Bysz. na dole.

9. Rano Brzyański, Gebethner, Fischer. Po obiedzie i wieczorem wint. U Brzyańskiego kupuję bilet do Augsburga. Mama i Józia wstały.

10. Listy od Olcia i Ks. Briedena. Telegrafuję do Ks. Briedena. Msza o 11ej u Zmartw., wracam do domu z Mamą. Po obiedzie (p. Gloeckner) Mama się kładzie. Jaś Bysz. u mnie. Depesza od Ks. Briedena. Wint.

11. Piszę listy. Na obiedzie Ks. Jastrz. i panna Gloeckner. Z Pietrusiem u O. Koz. Pani Borowska u Mamy. Wyjeżdżam do Augsburga.

12. Jadę z Zeydorem i Jakóbem Czarnowskimi. Rano w Wiedniu prosto z Nordbahn na Westbahn, stamtąd dalej. Obiad w Linz. Czytam i patrzę na widoki. Wieczorem w Augsburgu w hotelu Drei Mohren kolacja.

13. Jadę do Göggingen. Henninga nie zastaję, tylko jego zastępcę. Depesza do Mamy, listy do Mamy i Malinowskiego. Obiad w Goldene Traube, potem piechotą po mieście, zwiedzam Katedrę. Tramwajem do cyrku Drexler-Löbe, przedstawienie o 4½. Stamtąd dorożką do domu, gdzie kolacja. Czytam.
14. Zwiedzam galerję obrazów, Ulrichs Kirche. Table d'hôte w hotelu. Czytam. Zwiedzam ratusz, tramwajem do Stadtgarten, gdzie kawa. Piechotą do domu. Wstępuję do apteki. Ciepło i ładnie, pod wieczór chmurzy się.
15. Pogoda. Do Göggingen, gdzie widzę się z Henningem. Obiad w hotelu. Zwiedzam Kreuzkirche, Fuggerei, spacer naokoło miasta dorożką. Depesze do Mamy i do ks. Briedena. List do Mamy. Wyjazd do Ulm, gdzie staję po 10ej wiecz. w Russischer Hof. Kolacja w hotelu.
16. Zwiedzam Katedrę, przedtem wstępuję do katolickiego Kościoła (Wengenkirche). W Katedrze słyszę organy. Spacer poprzez ratusz do mostu na Dunaju, wstępuję do Neu-Ulm. Obiad w „Rother Ochs", golarz, do hotelu. Wyjazd do Wiednia; w Monachjum kolacja.
17. Rano w Wiedniu, kawa w kawiarni, mieszkam w Grand Hôtel. O 12ej na mszy u Augustjanów, gdzie widzę pannę Z. Radzimińską, potem Jadwisię Kalin z chłopcami i z Ciepą. Z nimi do Meissl Schadn, gdzie obiad, potem u Jadwisi do 5ej, piechotą do hotelu. Piszę do Mamy. Widzę pannę Z. M. z synkiem. Ks. Brieden przyjeżdża; z nim kolacja, potem spacer po mieście. Spotykam p. Radziw. z córką i bratem.
18. Rano kawa z ks. Bried. w kawiarni, potem w muzeum z nim. Tam spotykam Stasia Szept. Obiad z ks. Br. u Sachera. Jadwisi nie zastaję, wracam do hotelu, czytam, piszę do Mamy. Spotykam Jakóba, Franciszka i Izydora Czosnowskich. Staś i Kazio Szept. u mnie. Kolacja z ks. Bried. w Spatenbräu, potem z nim w kawiarni. Spotkanie z Iz. Cz.
19. Rano u Jadwisi, potem w Augustinerkirche na ślubie Izydora Cz. z panną de Lenval. Obiad z ks. Br. w hotelu, potem tramwajem do Schönbrunn, stamtąd do Volksgarten na kolację, wreszcie w kawiarni.
20. Rano z ks. Bried. na Kahlenberg, tam obiad, potem do Vivarium, kolacja w hotelu. Wyjeżdżam do Krakowa. Na dworcu w Wiedniu Czosnowscy Franciszek i Jakób i Jadwisia z Ciepą. Jadę z Ogińskim (oż. z Potulicką).
21. Przyjazd do Krakowa. Zastaję Andzię z mężem. Przed obiadem u O. Kocz. Na obiedzie Adasiowie i panna Gladtner. Odwiedzam Malinowskiego. Adasiowie wieczorem u jego rodziców, przedtem wizyta ich u pani Zygmuntowej M.
22. U Mamy pani Stablicka. Ja u Krudowskiego, u fryzjera, u O. Kocz., na chwilę u Józia Borowskiego. Panna Wielopolska u Mamy. Józio Bor. u mnie.
23. Mamy imieniny. Rano u golarza i u Dujańskiego, wstępuję do Kościoła P. M. U Mamy siostra Marja, pani Borowska, p. Zygmuntowa M., pani Sędyk. Na Plantach spotykam p. Adama Bysz. i Józia. Po obiedzie spaceruję na Plantach (p. Wojnarowicz). Staś Bysz. u Mamy wieczorem.

Wrzesień 1893. c. d.

24. Msza o 11ej u Zmartw. Na Plantach spotykam Stan. Chomętowskiego. Na wystawie obrazów w Sukiennicach, gdzie Cieszkowski, Ladisł. Michałowski i p. Zakrzewska z córkami. Na obiedzie p. Glückner. Po obiedzie z p. Chomętowskim u Rehmanna. Adasiowie na wieczór idą do rodziców. Deszcz.

25. Rano p. Adam Bysz. u mnie. Powiedziano rodzicom dziś o śmierci syna. Pogoda. Odwiedzam ks. Jastrz., Józio Bor. nie zastaję. Kończę Łosia. Wzorbujący.

26. O 9ej msza u św. Barbary za duszę ś. p. Feliksa Bysz. Tam pani M. z córkami, Bopszewscy etc. Po obiedzie u Malinowskiego, gdzie p. Faleński. Spotykam O. Załęskiego. U Mamy Edward. i Han. Bysz. sen. przed obiadem.

27. Rano u dziekana Witkowskiego. Spotkanie z Brzezińskim, Janczewskim, Czernym. Piechotą plantami do domu. U O. Kocz., gdzie p. H. Tomkowicz i Józio Borowski. Z nim do domu, u Mamy Jaś Bysz. Józio Bor. u nas na kolacji. Wieczorem Staś Bysz. u nas.

28. Adasiowie wyjeżdżają. Mama, ja, Staś, Jaś i pani Bysz. na dworcu. Krudowski u mnie. Po obiedzie (p. Glückner) u pp. Bysz. i u p. Podczaskiego. Listy do Romcia i do Wacia. Smutno! Kończę Rogosza „Styl Atanazji".

29. O 11½ na mszy u P. M. Spotkanie z p. Hajee Sullaiman Shah Mahomed. Po obiedzie u Chomętowskich w hotelu Saskim, u O. Kocz. i u O. Czajkowskiego, potem u Gebethnera. Czytam „Pająki" Klemensa Junoszy.

30. Rano fryzjer i sprawunki. Po obiedzie wizyty u prof. Janczewskiego i u p. Borowskiej. Śliczny czas, siedzę długo na Plantach. Wieczorem wist u p. Wielopolskiej (p. Konrad Walewski, Olesio, panna Wielopolska).

Październik 1893.

1. Msza o 11ej u Zmartw., potem kąpiel, piechotą do domu. Ciepło, ślicznie. Po obiedzie u O. Kocz. długo siedzę.

2. Piszę listy (Speyer, Hillebrandt, Hessing, Wacio, Harrassowitz). U Rydygiera, potem u Malinowskiego. Deszcz pada.

3. Rano porządkuję u siebie. Po obiedzie u O. Kocz. i O. Gerwińskiego. Pogoda. Kończę „Dwa bieguny" Orzeszkowej.

4. Cały dzień pracuję i nie wychodzę z domu. X-na Marcelina u Mamy.

5. Panna Wielop. u Mamy, Wł. Podczaski u mnie. Na muzyce na Plantach.

6. Rano pracuję. Po obiedzie p. Bysz. nie zastaję, u ks. Jastrzębskiego, u O. Kocz., gdzie p. Jan Socha Chomętowski. Spotkanie z O. Morawskim i O. Gerwińskim. Z Mamą na wincie u p. Wielopolskiej, gdzie pani Stanisławowa Walewska. Upał.

7. Rano pracuję. Po obiedzie u O. Bratkowskiego, u Malinowskiego (pp. Kallenbach, p. Miciński, Tretiak), u Gebethnera, u O. Załęskiego. Śliczny czas.

8. Msza o 11ej u Zmartw. Golarz. Po obiedzie na Wolę do rektora Madeyskiego (nie zastaję), do prof. Witkowskiego, do O. Kocz. i O. Riedla. Śliczny czas.

9. Otwarcie roku szkolnego. O 9ej msza Kardynała u św. Anny, potem sprawozdanie rektora i odczyt prof. Leo. Gorąco. U Gebethnera Malinowski Konst. Górski. O 6ej na posiedzeniu wydz. filolog. Akad. Um. Bystroń, Miodoński, Zawiliński, Tretiak, Karczyński etc. Wieczorem Olesio przyjeżdża.

10. Bystroń u mnie. Głowa mię trochę boli; po obiedzie śpię, potem na Planty. Z Olesiem w cyrku Sidoli. List od Poluni do Mamy.
11. Rano sprawunki, po obiedzie z Olesiem do kawiarni na Plantach, gdzie gawędzimy z p. Ludw. Michałowskim.
12. Rano w Museum Narod. z Olesiem. Z Olesiem na muzyce na Plantach w kawiarni. Spotykamy p. Byszewskiego. Piechotą do Gebethnera i do domu, spotykamy p. Stan. Tomkowicza. Oleś wyjeżdża do Włoch, odprowadzam go na kolej, gdzie Józio Giżycki i inni znajomi. C. Lucyna przyjeżdża. Pani Byszewska u Mamy. Ciepło i ładnie.
13. Pochmurno i chłodniej. Wizyty u Bystronia, u O. Kocz., gdzie p. Reili-kowski, u Cioci Lucyny.
14. Zimno. Dziekan Witkowski u mnie. O 3ej w uniwersytecie, gdzie układam się z mymi słuchaczami (14tu), u Malinowskiego, u pani Susset, gdzie pani Epstein (z córką)
15. Msza o 10ej w Zmartw., u C. Lucyny. Po obiedzie u Byszewskich, gdzie Jasiowie Bysz., u O. Kocz. i O. Morawskiego. Deszcz.
16. Rano u Cyfrowicza w uniwersytecie, gdzie spotykam M. Sokołowskiego Cały dzień pracuję i przygotowuję wykłady. Deszcz.
17. Nie wychodzę z domu, cały dzień pracuję. Mama wieczorem u Wielopolskich
18. Pierwszy mój wykład od 2–3 w sali II. Wstęp do gramat. sanskryckiej. Spotkanie z Jerzym Mycielskim. U C. Lucyny, gdzie Mama, u Księżny Marceliny, u O. Kocz. i u O. Czermińskiego. Wiatr silny, zimno.
19. Zimno. Pracuję. U Malinowskiego, gdzie Dr. Jaroszewski, i u Ks. Chwały, potem u św. Barbary na różańcu. List od Józi. Kupuję książki u Diamanta.
20. S. K. u św. Barbary (O. Chwała), na mszy o 9ej, kawa u Rehmana, gdzie Szujski, golarz. Po obiedzie u p. Podczaskiego i w uniwersytecie na posiedzeniu wydziału filozoficznego, gdzie mnóstwo nowych znajomości. U Gebethnera. Wieczorem z Mamą na wieczorze u pani Wielopolskiej.
21. Drugi wykład, potem u C. Lucyny, gdzie Mama. Piszę listy. Deszcz.
22. Rano golarz, msza o 11ej u Zmartw., potem w starostwie na przybyciu namiestnika, gdzie spotkamy dużo znajomych i długo bardzo czekam na swą kolej. Po późnym obiedzie u pp. Bysz., potem u O. Kocz., gdzie O. Morawski i mały Karatkowski. Ciepło, ale dżdżysto.
23. Deszcz pada. Nie wychodzę. Kruszewski u mnie. Piszę listy.
24. List do Olesia. U krawca, Fischera, Ks. Jastrz. nie zastaję, u C. Lucyny, gdzie
25. List od Wacia. 3. wykład, potem u krawców Jędrzejowskiego (Tomcio Ostrowski) i Kowalskiego. Piechotą do domu. W teatrze (Mąż od biedy – Śluby panieńskie), gdzie Pawełek Popiel i dużo znajomych. Miewamy czas, ciepło znacznie.
26. List od Piotrusia. Wizyty u prof. Sokołowskiego, Creizenachów etc., u Cioci Lucyny. Teatr (Pan Damazy), gdzie p. Kaz. Lubieński i inni znajomi. Pogoda.
27. Deszcz pada, ale ciepło. U O. Kocz., gdzie O. Morawski. Przed obiadem pan Byszewski u mnie.
28. 4. wykład, potem krawiec, Bujański, C. Lucyna. Rano introligator u mnie.

Październik 1893 (c.d.)

35

29. Rano u Bujańskiego i Rudnickiego, msza u Zmartw. o 11¾, potem u Malinowskiego. Smolka u mnie. U O. Kocz. nie przyjęty, u Ks. Jastrz. i C. Lucyny. Wieczorem wyjeżdżam do Brodnicy.
30. Noc w wagonie. W Oderberger Marceli i Konst. Żółtowscy, młody Zamoyski, Józefowie Potoccy. Wrocław. W Szczypiornie najmuję konie, około 12¾ w Brodnicy. Ks. Gałdyński u Waciów. Rozmowa z Waciami. Deszcz.
31. Z Tosią w Szołdrach po obiedzie. Tam panny Chłapowskie z Turwi. Marynia Polciowa z Zosinką.

Listopad 1893.

1. Msza i różaniec. PP. Chłapowscy i Marynia Polciowa wstępują do dworu. Z Waciem u proboszcza.
2. Rano wyjazd do Wrocławia (Marynia P., pani Dezjowa Chłap., panna Dedkins i panna Mania Chłap.), gdzie staję o 2½. Obiad wspólny na dworcu. Hotel pod Gęsią. U Hillebrandta, u Ks. Commera, u pani Antoniewicz, gdzie zastaję tylko dwie córki. Wieczór z Ks. Commerem i p. v. Tessen-Węsierskim u Lobbe.
3. O 11¾ u Hillebrandta, obiad z paniami u Lübberta, u Nehringa. (Berta H. Jarochowskich) i Ks. Speila nie zastaję. U pani Antoniewicz. Wyjazd z hotelu na kolej, potem kolacja w Franciscanerbräu, pożegnanie z Polciową. Na dworcu czekam, o północy wyjeżdżam.
4. Noc w wagonie, kawa w Oświęcimiu. O 9¾ w Krakowie. Mama wczoraj wyjechała do Drohomyśla. Józio Borowski jun. u mnie. 5. wykład, potem Bujański. U O. Kocz., gdzie jego spowiednik. U C. Lucyny, gdzie pani Doroszyńska.
5. Msza o 11¾ u Zmartw. Po obiedzie u Józia Borowskiego, gdzie Ludwik Bor., Ludw. Michałowski i Eustachy Popiel. U C. Lucyny, która w łóżku.
6. Wizyty na Szlaku (nie przyjęty) i u profesorów. Zastaję pp. Szajnochów, potem u pani Puszet. Pod wieczór deszcz.
7. Pogrzeb Matejki. Na dole pp. Byszewscy z wnuczką i Staś ich, Ks. Jastrz. i pani Stolzman. Po obiedzie u prof. Baranieckiego, Kostaneckiego, Tretiaka, u O. Łaszczyka. Pod wieczór śnieg. U Tretiaka Malinowski.
8. Rano Kredowski u mnie. 6. wykład, potem w domu; Staś Bysz. u mnie.
9. Po obiedzie na Wesołą: O. Kocz. nie żyje, umarł dziś rano około 4¾. Ciało wystawione. Pomodliwszy się przy zwłokach, mówiłem z O. Morawskim i z O. Pydynkowskim. U C. Lucyny, u golarza. Na kolacji u pani Puszet, gdzie Prof. Stra-
10. Prof. Sternbach u mnie. Wizyty u prof. Karlińskiego, Lewickiego, szewski. Zakrzewskiego, Godlewskiego (nie zast.), u Julci Ostrowskiej. +0° R.
11. O 8¾ na Wesołej na naboż. żał. za Ks. Kocz., potem na pogrzebie. Dużo osób. Pani Zygmuntowa z córkami. Jadę z O. Czajkowskim. 7. wykład, u Ks. Jastrz., który chory, u C. Lucyny, gdzie Dr. Kwaśnicki i pani Sadowska. Na obiedzie o 6¾ u Julci Ostr., gdzie Hektor Kwilecki. Wieczorem Mama i Józia przyjeżdżają. Długo dość rozmawiamy. Rano −1° R.
12. Msza o 11¾ u Zmartw. Potem u p. Bysz., gdzie Jaś Bysz., u Leona Szept., gdzie Wołkowicki. Po obiedzie w domu.

13. Rano 6 wizyt (zastaję tylko prof. Olszewskiego). Po obiedzie Hektor Kośc[…] u nas, 7 wizyt (zastaję Ks. Chotkowskiego, Pelczara, Pawlickiego).
14. Po śniadaniu wizyty u Krzyżanowskiego, Ziemby, Brzezińskich. Kulczyńskiego nie zastaję. Teatr: Dom otwarty Bałuckiego. Śniadanie i obiad.
15. Przed śniadaniem kupuję bilet do teatru. 8. wykład (tylko 7 słuchaczy!), potem u Ks. Jastrz. i u C. Lucyny. Śliczny czas.
16. Deszcz. Po śniadaniu Ks. Pelczar u mnie, u Mamy Bogunia i p. Albina Czarnomska. Teatr: Mirowski. Mama, Józia i ja w loży. Adasiowie tymczasem przyjeżdżają. Głowa mnie boli i katar męczy.
17. Nie wychodzę z domu, ale mi znacznie lepiej. Wieczorem Adasiowie u (jego rodziców.
18. 9. wykład (10 osób), potem u Krawca i u Rehmanna, gdzie pani Sadowska. U mnie Dr. Krzyżanowski i prof. Straszewski. Książki z opr[a]wy. Adasiowie w teatrze na Mirowskim. Idę do ich loży.
19. Msza o 11½ u Zmartw., potem u C. Lucyny. Po obiedzie w domu, porządkuję książki. Prof. Lewicki u mnie.
20. Deszcz. Nie wychodzę z domu.
21. Dużo śniegu znowu upadło. Do fryzjera i do domu.
22. Rano na kolei na spotkanie Waciów. 10. wykład (Scin.!). Waciowie u nas na obiedzie i wieczorem.
23. Rano Wacio u mnie na chwilkę. Po śniadaniu u O. Zaleskiego, na Wesołej nie zastaję nikogo, u Cioci Lucyny, gdzie Adasiowie. Waciowie u nas od obiadu do 8½, Adasiowie wieczorem u rodziców. Rano – 6°.
24. Po śniadaniu Tosia u mnie. Nie wychodzę z domu. X. Czermiński u mnie.
25. Rano odprowadzamy Józię na kolej. 11. wykład. Golan. Z Adasiami w teatrze (Chwast Bliźińskiego), gdzie p. Widowsyski.
26. Msza u Dominikanów o 11½, potem wizyty (zastaję tylko Natansona). Po obiedzie wizyty u Marowskiego, u Antosi Świejkowskiej, gdzie p. Wojnarowi[cz].
27. Rano Adasiowie wyjeżdżają. Wizyty u X. Mocygińskiego, Julci Ostrowskiej, pani Malinowskiej, C. Lucyny. U Gebethnera. Deszcz i śnieg.
28. Baudouin u mnie (nie zastaje). Po śniadaniu u Malinowskiego, u Ks. Jastrz., u C. Lucyny, gdzie Antosia Świejkowska.
29. Rano w uniwersytecie (1. raz w todze), gdzie uroczystość pożegnania ministra Madeyskiego jako b. rektora. Przemowy Ks. Chotkowskiego, studenta Marka i odpowiedź ministra. Wykładu nie ma. Fryzjer. O 5ej w sali Tow. ubezpieczeń obiad dla Madeyskiego. Siedzę między Kępińskim i J. Mycielskim. Toasty Ks. Chotk., Zolla, Madeyskiego, Tarnowskiego, Kardynała. Osób około 90. O 8ej wracam do domu. – Zwiedzam panoramę.
30. Wizyty u Baudouina, Zolla, Kasparka, Ks. Jastrz. (dwa razy), u C. Lucyny i X-nej Marceliny. Śliczny czas. + 10° w cieniu. U Zapałowskiego w interesie Ks. Jastrzębskiego.

36

Grudzień 1893.

1. Nie wychodzę z domu. Śliczny czas. Antoni Górski u mnie.
2. Silny wicher. 12. wykład (8 im). Siedzę w domu. U Gebethnera p. M. Sobańska.
3. S. K. u św. Barbary (O. Szuraisz), msza tamże o 10 ½, potem na kawie u Rehmanna. Mróz, ale śliczny czas. Rano Prof. Cybrowicz i Dr. Kępiński u mnie. Po obiedzie nie wychodzę z domu, pracuję.
4. List od stryja Wacława, donoszący o zapisie. 2 Mamą na mszy o 11 ½ u P. M. Śliczny czas. Wizyty u Łastowskiego (n. z.), u Krzymuskiego, Estreichera, pani Morawskiej (gdzie p. Rom. Mich. z synem), C. Lucyny. W teatrze na wieczorku Mickiewiczowskim: pp. Kędzierscy, Zoll, Tarnowscy, J. Mycielski, Milewski, Chołkowski, K. Górski.
5. Wizyty u Julci Ostr., u Jędrzejowskiego, Gebethnera, u p. Byszewskiego.
6. Śnieg, ale odwilż. 13. wykład.
7. Po śniadaniu do Diamanta, gdzie kupuję książki. Czytam „Naftę" Serwera.
8. Na mszy o 12 ½ u P. M. gdzie panna Z. M. kwestuje. Golarz. Na schodach spotykam Estreichera. Po obiedzie nie wychodzę z domu. U mnie akademicy (Setmajer i Wysocki) w sprawie przedstawienia na bratnią pomoc, Zoll, Krzymuski, Kreizenach. Jadę na koncert – ale odłożony.
9. 14. wykład, ostatni przed świętami (5-ciu.), potem u Ks. Jastrz. i u C. Lucyny, gdzie Mama, p. Aliria Czarnowska, p. Morawska. Kończę „Naftę". Wieczorem czytam głośno Mamie „Dwa bieguny".
10. Msza u Znaków. o 11 ½, przedtem kazanie O. Bakanowskiego. W kościele panna Z. M., pani Herrbek. U C. Lucyny. O 2 ½ poranek artystyczno-dramatyczny na dochód „Bratniej pomocy." W loży u mnie prof. Smolka i Cybulski. Dzieci do loży ks. Chołkowskiego. W teatrze pp. Ant. Potoccy i inni znajomi. Czytam głośno Mamie.
11. Po śniadaniu u O. Bratkowskiego, gdzie młody Kłosio. U Bujańskiego i Grögera. Spotykam Antosię Książkowską i p. Sobolewską. P. Czarnowski.
12. Krawiec u mnie. Po śniad. gram, potem wychodzę do golarza, (u mnie). Do Grand Hôtel i do C. Lucyny. Wieczorem u pp. Szydłów, gdzie pp. Krzyżanowscy, pan Antoniewicz i młody Badeni.
13. Sawicki Czarnowski u mnie i u Mamy. U Julci Ostr., gdzie Hugo siedzi. Smutno!
14. Mięsio Kwiatkowski z Anną i Julcią oraz z panną Misią Turno u Mamy. U Bogusiewicza (w interesie), w Grandzie, u C. Lucyny, u pani Aliny Czarn. i syna, u p. Byszewskiego. Wieczór u Julci Ostr. gdzie Kwileccy, Z. Gieszkowski i panna Turno. Rano tercjarz Gostkowski u mnie.
15. Prof. Sokołowski u mnie o 11 ½. Nie wychodzę z domu. Piszę listy.
16. Rano w Gd. hôtel zamawiam mieszkania dla stryjostwa, potem w Tow. Kred. i u C. Lucyny. Wieczorem przyjeżdżają stryjostwo Wacławowie. Jadę na kolej, potem do hotelu. Lipkowscy przyjeżdżają.

17. Msza o 11½ u Zmartw. Na obiedzie C. Jadwisia. O 3½ stryj. Wada u Mamy, Józio Borowski jun. u mnie. Ciocia zostaje do wieczora.
18. Po śniad. u prof. Łukaszewskiego, u Gebethnera, Gliszczyńskiego, Jędrzejowskiego (tam prof. Milewski i Aleks. Dębski), u Cioci w hotelu, z nią do Cioci Lucyny, u ks. Jastrz., odwożę Ciocię do Mamy. Ciocia zostaje do wieczora, stryj w teatrze. Antosia Święjkowska z Tadusiem u Mamy wieczorem.
19. O 11½ rendez-vous z Józiem Borowskim u Boguszewicza. Po obiedzie u p. Piotra Lipkowskiego (nie zastaję). Mgła nadzwyczajna. Stryjostwo u nas, Ciocia na kolacji. Waciowie przyjeżdżają z Podola do siebie. Idę na kolej; tam panna Koźmian (młodsza).
20. Rano Staś Bysz. u mnie. Po obiedzie u Gebethnera, stąd do (?) hotelu, gdzie Antosia Święjkowska, do C. Lucyny, gdzie Ciocia i pani Gordon, ks. Marcelina, stryj. Ciocia i stryj u nas wieczorem.
21. Zaraz po obiedzie do Cioci do hotelu, skąd do domu. Pod wieczór przychodzi Ciocia, potem stryj, wychodzą przed kolacją.
22. Nie wychodzę z domu. Przed 7½ stryjostwo do nas przychodzą. O 8½ wiecz. Adasiowie przyjeżdżają.
23. Tomcio Ostr. u mnie. Nie wychodzę z domu. Krawiec przynosi frak. Na wilji stryjostwo i Adasiowie.
24. Msza o 11½ u Zmartw., fryzjer, w hotelu u stryja. Na obiedzie stryjostwo i Adasiowie. Wizyty u pp. Bryniewskich z p. i., u Julci Ostr., gdzie O. Bratkowski, u C. Lucyny, gdzie stryjostwo, którzy do nas przychodzą na wieczór.
25. Dwie msze o 11½ u Zmartw. Pani Zygmuntowa z córkami. Kuczka (p. Tarnowska). Na obiedzie stryjostwo i Adasiowie. Tomcio u Mamy, potem u mnie. Wieczorem stryjostwo i Adasiowie. U Mamy p. Alina Czarn.
26. Rano Adaś u mnie. Msza o 12½ u P. M. z Mamą na obiedzie u stryjostwa, Adasiowie z rodzicami etc. w Saskim. Goście u stryjostwa: pp. Antoniowie Potoccy, Adasiowie, p. Piotr Lipk. z p. Zofią, Tomcio. Ja i stryjostwo u C. Lucyny, gdzie księżna Marcelina. Pożegnanie ze stryjostwem.
27. Rano stryjostwo do Wiednia, Adaś do Bysz. Smutno! Sprawunki (Brajański, fryzjer, Zieliński, Gebethner). Piotruś wieczorem przyjeżdża. Rozmowa
28. Po obiedzie O. Morawski, O. Bratkowski, Siostra Marja, Wład. (do 3½ w nocy Podczaski p. Jan Tarnowski z młodszą córką u Mamy, wieczorem panny Lipkowskie. Decyduję się sprawę z p. Z. M. uważać za skończoną. Nie wychodzę z domu.
29. Młody Puszet u mnie. Nie wychodzę z domu. Kończę „Tory" Gruszeckiego.
30. Po obiedzie sprawunki u Jędrzejowskiego, Epsteina, Fochera, Zielińskiego. Adaś przyjeżdża. Piotruś w teatrze. Mróz.
31. Msza o 11½ u Zmartw., potem z Piotrusiem u C. Lucyny. List do Jasia. Wieczorem poncz, Adasiowie i Piotruś z nami.

37

Styczeń 1894.

1. Msza o 12ej u P. M. O 1½ obiad u Boguszewicza: pp. Byszewscy, Władziowie B. z Kociem i Misią, Staś B., Adasiowie, Mama, Piotruś i ja. Potem Kocio i Nieusia u mnie. Wieczorem całe towarzystwo u Mamy.
2. Rano Kuba Podczaski u mnie. Po obiedzie sprawunki (Grigar, Zieliński), u C. Lucyny, u księżny Marceliny (gdzie Z. Cieszkowski i prałat Starowiejski), w teatrze z Adasiami, Piotrusiem, Wład. Bysz. (Przyjaciółka żon Lubowskiego). Mróz: - 7° R.
3. Mróz: - 14° R. Nie wychodzę z domu.
4. Silny mróz z wiatrem, bardzo zimno. Podobno rano było - 18° R. W dzień u mnie - 12° R. Nie wychodzę z domu. Ks. Zbyszewski u Mamy. Rozmowa Andzi z p. Zygmuntową.
5. List od panny Frahnert. Po obiedzie u Lipkowskich, gdzie p. Ledóchowska z córką, pani Passet nie zastaję, u Fischera. Z Piotrusiem i Adasiami w teatrze (Fotografia Jędrusia - Życie pana Poirier) - obok Wład. Byszewscy i ojciec.
6. Msza o 12ej u P. M. Ścisk szalony. Kolendy Żeleńskiego. Pani St. Tarnowska i p. Andrz. Potocka kwestują. Po obiedzie nie wychodzę z domu.
7. Adaś wyjeżdża do Bejsc. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Lucyny i u Ks. Jastrz. Po obiedzie u Julci i u Malinowskiego.
8. Spow. i Kom. u św. Barbary (p. o., O. Chwrain), kawa u Rehmanna, u C. Lucyny i w Tow. Kredytowem. Z Piotrusiem u Byszewskich, u O. Morawskiego, sam u O. Czermińskiego. Z Mamą, Andzią i Piotrusiem w teatrze na przedstawieniu Jasełek Ks. Walczyńskiego. Dużo znajomych.
9. Po obiedzie u Podczaskich, kąpiel. Wieczorem panny Lipkowskie u nas. Piotruś na balików u Jastrzębskich.
10. 15-ty wykład (6 ciu!), u Rydygiera, Ks. Jastrzębskiego, C. Lucyny, gdzie Piotruś i Księżna Marcelina. Wieczorem Piotruś zaczyna ... u św. Barbary.
11. U Malinowskiego, prof. Morawskiego nie zastaję, u Gebethnera, zanoszę karty Piotrusia u Łubieńskiego w Saskim i u p. Jastrzębskiej; - u C. Lucyny. Pani Alina Czarnomska u Mamy.
12. Golarz, sprawunki (Grigar, apteka, Zieliński, Gebethner, Bujański), u p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Z. Cieszkowski. Wieczorem p. Piotr Lipk. z panną Zofią u nas. Idę na Kolej na przyjazd Józia Mańkowskiego.
13. 16-ty wykład (5-ciu), rozmowa z Ks. Lebińskim, u Malinowskiego, gdzie poznaję p. Marjana Zdziechowskiego. Czytam pracę Krčka o Księżnie Nawojce. Adaś wraca z Bejsc.
14. Msza o 11½ u Dominikanów. Piotruś wraca z rekolekcyj. Z nim na obiedzie u św. Barbary, gdzie Ks. Komorowski, OO. Morawski, Bratkowski, Badeni, Chwrain etc. Ks. Bratk. otrzymuje depeszę o śmierci matki. Po obiedzie nie wychodzę z domu. U mnie Del. Laskowski, Józia Dor. Jun., który wieczór u nas spędza.

15. Wizyty u Rydygiera, Malinowskiego, Ks. Jastrz., C. Lisczyny. U Mamy Ks. Spis, u mnie Józio Borowski jun. Piszę podanie o zatwierdzenie szlachectwa.
16. Z Piotrusiem o 9ej do Kliniki chirurg., gdzie mi Rydygier prostuje stopę, przecina ścięgno przy chloroformie. Wracam fiakrem do domu, cały dzień w łóżku. U mnie Mama, Andzia dwa razy, Malinowski, Rydygier, Józio Borowski. Asystują Dr.owie Gabryszewski i Jastrzębski.
17. Bardzo źle śpię, bo mię bandaż gipsowy gniecie. U mnie Mama, Andzia, p. Charzewska, około 10ej wiecz. Rydygier, który mi bandaż rozpuszcza. Na Basztowej 18 Chędzyński aktor zastrzelił aktorkę Wyrwicz. Opuszczam wykład.
18. Doskonale spałem. Rano p. Byszewski u mnie. Schodzę na dół na obiad i na kolacyę. Rydygier przychodzi o 8ej wiecz.
19. Cały dzień w domu. Wieczorem Piotruś wyjeżdża do Brodnicy.
20. 17ty wykład. Wyjeżdżam z Marcinem, po wykładzie sprawunki u Bilewskich i u Zaplatalskiego. Na wykładzie tylko dwóch!
Henryś Potocki u mnie. Adaś przyjeżdża z Bejsc.
21. Msza u Kapucynów o 11ej (tam prof. Morawski), u C. Lisczyny, gdzie panie Morawska, Michałowska Stefanowa, Mama. Po obiedzie p. Piotr Lipk. u mnie, wieczorem z paniami u Mamy. Czytam.
22. Adasiowie wyjeżdżają o 8ej rano do Bejsc. Czytam. Józio i Ludwik Borowscy u mnie pod wieczór. Po kolacji Staś Bysz. u Mamy.
23. Przed obiadem u Bujańskiego i u fryzjera. Pani Łasodla u Mamy. U mnie pod wieczór Staś Byszewski. Czytam. Śliczny czas, wiosenny.
24. 18-ty wykład (trzech). Spotykam Jerzego Mycielskiego. Czytam „Wiernal. * Pamiętniki Budzyńskiego." *
Śnieg pada, ale odwilż.
25. Cały dzień w domu, pracuję, czytam. Śliczny czas.
26. O 12ej z Marcinem do Kliniki. Mają mi nogę gipsować, gdy panna Zofja Popiel zwozi Rydygiera do pani Rostworowskiej, która rękę złamała. Rydygier wraca o 2ej. Znów mi prostują stopę (bez chloroformu) i na nowo gipsują. Asystują Dr. Krasowski i Dr. Kostowski. O 3ej wracam do domu, jem obiad na 1em piętrze. Pani Tarnowska (z Ledóchowskich) z córką Laurą u Mamy. U mnie Józio Borowski i Dr. Krasowski.
27. Przed obiadem p. Byszewski u mnie na 1em piętrze. 19ty wykład (trzech). Chodzę z wielką trudnością.
28. Msza o 11ej u Kapucynów. Przed obiadem Myciowie u Mamy. Piszę listy. O 4ej Myś na herbacie u nas. Czytam głośno Mamie i p. Charzewskiej.
29. Wład. Podorski u mnie z pożegnaniem (przeniesiony do Wieliczki). Wieczorem Myciowie i panny Lipkowskie u nas do 11½.
30. Józio Borowski u mnie. Cały dzień w domu. Wieczorem czytam głośno „Czas.
31. 20ty wykład (7-miu). Wracając, zajeżdżam do hotelu Saskiego, gdzie rzucam kartę Lubieńskiemu (Bodentam). Myciowie u Mamy z pożegnaniem, bo długo bawi.

Luty 1894 r.

1. Rano p. Byszewski u mnie. Po obiedzie Heńcio Lipkowski u nas. Czas ciągle śliczny, wiemal wiosenny. Część książek z oprawy przynoszą.
2. Msza o 11½ u Kapucynów, gdzie ślicznie śpiewają kolendy. Tam prof. Morawski, p. Z. Szembek, Heńcio. Z Heńciem wyjeżdżam, wstępuję do C. Leszczyny. Leoś Szeptycki u mnie. Deszcz pada. Książki z Lipska.
3. O 12½ do Kliniki, gdzie mi nogę przegipsowują. Asystują Drowie Kostowski i Krasowski. Ten ostatni u mnie przed 7½.
4. Msza o 12½ u P. M. Śnieżn. Po obiedzie siedzę w domu. Wieczorem czytam głośno Budzyńskiego.
5. Hadaciński u mnie: reszta książek z oprawy. Hektor Kwilecki u mnie. Czytam głośno Mamie i panie Chrzewskiej.
6. Tłusty wtorek. Po obiedzie Julcia Bilińska z Anulką Zaleską u nas. Marcin niezdrów.
7. Popielec. U mnie p. Byszewski z Jasiem Bysz.
8. Silny wiatr. + 9° R. Józio Borowski u mnie.
9. U mnie desert Dr. Bieńkowski z wizytą. Marcin gorzej. Sprowadzam Dra Sieryckiego.
10. 21-szy wykład (5-ciu), potem jadę do Rydygiera. Józio Borowski u mnie. Przed obiadem u Mamy p. Byszewski z Jasiem Bysz. + 10°
11. Silny wicher. Jadę na 10½ do Zmartwychwstańców, potem do golarza. Marynia Myciowa przyjeżdża z Wiednia, staje u Mamy. Po 4½ Rydygier u mnie, zdejmuje bandaż. Nie schodzę na dół, kolacja jem u siebie. Heńcio Lipkowski u mnie wieczorem, p. Piotr z p. Zofią u Mamy.
12. Rano + 10° R. Śliczny czas, ale silny wicher. Mama u mnie. Jadę z Leonkiem do Kliniki, gdzie znajomość z Księdzem ... i jego żoną. Nogę mi po raz czwarty zagipsowują. Wieczór z Mamą i Myciową.
13. Rano o 7½ Piotruś przyjeżdża z Brodnicy. Wieczorem Julcia Bilińska z Anulką Zal. u nas. Myciowa na wieczornym obiedzie u Lipkowskich, wraca przed 10½; rozmawiamy prawie do północy. Po obiedzie p. Piotr Lipkowski z panną Zofią u Mamy.
14. 22-gi wykład (4-ch). Wsadzam na pierwsze piętro, zastaję O. Bratkowskiego i Anulkę; potem Myciowa przychodzi. Franio Kwilecki, panna Zofia Popiel (recepcja u Mamy). Pani Romanowa Mich. z córką – ale Piotruś i ja wymykamy się na górę. W czasie obiadu panna Z. Lipk. przychodzi. Piotruś i Myciowa w teatrze. Rozmowa do północy. Trójg.
15. Mycio przyjeżdża z Brodnicy; przed obiadem u mnie. Po obiedzie Anulka Zaleska u Mamy. U mnie Hektor Kwilecki i O. Morawski. Wieczorem Myciowie u Hr. Wodzickich i u pani Branickiej, późno wracają. Rozchodzimy się około północy.
16. Mycio po obiedzie u nas i Hektor Kwilecki. Przynoszą mi czasne. Franio Kwilecki u mnie na herbacie. Wieczorem wint: Mama, Mycio, Piotruś i ja. ~~Mych.~~

17. Mróz. Rano Mycio u mnie. Myciowie na obiedzie. 23. wykład (6), potem sprawunki na Rynku. Leoś Szeptycki u mnie, potem Józio Borowski. Wieczorem Myciowie, Julcia Bilińska, Anulka, Heńcio z siostrami u nas. Piotruś wyjeżdża do Wiednia.

18. −9° R. Msza o 11½ u Kapucynów, potem u C. Luczyny, gdzie Myciowie, Mama. Z Myciem do domu. Myciowie na obiedzie. Śnieg cały dzień pada. Wieczorem Myciowie, Julcia B., Anulka u nas.

19. Mróz, ale ładnie. Pan Byszewski u mnie, po obiedzie Kasio Szeptycki i Leoś. List od Józia Borowskiego sen.*

20. Mróz: u mnie od ulicy — 9° R. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, lecz go nie zastaję.

21. Mróz trzyma, ale śliczny czas. 24. wykład (4), potem u Malinowskiego, gdzie prof. Baraniecki, u Gebethnera. Wieczorem Julcia Bilińska z pożegnaniem i Anulka Zaleska.

22. Mróz zawsze równie silny (−9°). Po obiedzie jadę do Cioci Luczyny, by się pożegnać z Julcią Bilińską. Rydygier u mnie z Drem Krasowskim, który mi zdejmuje bandaż. Wieczorem Mama na obiedzie u Wielopolskich.

23. Barometr ciągle spada, mróz mniejszy. Rano Kuba Pelczarski u mnie; potem jadę do Kliniki, gdzie mi Rydygier przecina drugie ścięgno bez chloroformu, ale zastrzyknąwszy kokainę. Wiozą mnie na obiad do Mamy, potem na górę. Na kolację nie schodzę na dół. Dr. Krasowski u mnie.

24. Mróz mniejszy. Opuszczam wykład. Franio Kurtecki u mnie.

25. Urodziny Mamy. Odwilż zupełna (+ 5° R.), w nocy śnieg, w dzień również. Msza o 11½ u Kapucynów. Piszę listy.

26. Śnieg sypie, wiatr, barometr spada. Józio Borowski u mnie.

27. Pochmurno, + 5° R. Hałaciński u mnie po książki. Nie wychodzę z domu.

28. Pogoda jak wczoraj. List od Ojca. Po południu pogodnie i nadzwyczaj ciepło. 25. wykład (7), potem u Mitkowskiego, Bujańskiego i u blacharza. Heńcio u mnie, niezdrów.

---

*Rano Myciowie wyjeżdżają na Podole.

Marzec 1894 r.

1. Po obiedzie z Mamą do C. Lucyny, gdzie ks. Mianowski, potem u Bujańskiego i u Gebethnera. Deszcz kropi. Pogrzeb prof. Łepkowskiego.
2. Mierny czas i ciepło, powietrze wiosenne. Pan Byszewski z Kociem u mnie, potem o 12½ jadę do kliniki, gdzie mi bandaż zmieniają. (Dr. Gabryszewski i Dr. Krasowski). Pieniądze z Kijowa. Po obiedzie jadę do Bujańskiego, do Grosego i na spacer wkoło Plant.
3. 26. wykład (6), tentuję. Józio Borowski u mnie.
4. Pogoda. Msza u Kapucynów o 11-ej, potem u Józia Borowskiego. Po obiedzie u O. Bratkowskiego i u Julii Ostrowskiej, gdzie pani Tarnowska, p. Józ. Wielopolski, p. Józ. Trzebiński, Franio Kotl. i Mamma. Wieczorem Anulka Zaleska u nas. Kończę „Jestem" Krechowieckiego.
5. Wrócy deszcz, pochmurno. Rano Kocio Byszewski u mnie; po obiedzie jadę do Satalec kiego, Bujańskiego, C. Lucyny, gdzie panna Dzieduszycka i Anulka. Spotykam K. Górskiego.
6. Nie wychodzę z domu. Kończę „Lew w sieci" Rodziewiczówny.
7. 27. i ostatni w tem półroczu wykład, po którym p.p. Janik i Nitsch składają colloquium (celująco). Spotykam Jerzego Mycielskiego. Tentuję (słuchaczów 10).
8. O 12½ w Klinice, gdzie mi Rydygier nogę prostuje i gipsuje. Asystują Doktorowie Krasowski, Kozłowski i Gabryszewski (ten bandażuje). Chodzę z trudnością. Kocio Byszewski u mnie. Czas brzydki, deszcz kropi. Pani Branicka u Mamy.
9. Mama kończy rekolekcje. Wizyta u C. Lucyny, gdzie pani (z Mazarakich) Głębocka z córką i Anulka. U Mamy Jaś Brzozowski z Wilijką, ‡ w czasie mej nieobecności. Panna Jastrzębska po Nowie z p. Pomińskim.
10. Deszcz kropi. Wyjeżdżam do fryzjera, do Grojana i do Satalec kiego. U mnie p. Srokowski po tezę. Wiecz. p. Piotr. Lipk. z córkami u nas.
11. Msza o 11-ej u Kapucynów, gdzie wykłady Puszet. Potem u św. Barbary nikogo nie zastaję, u C. Lucyny, gdzie Mama i Anulka. Z Mamą do domu. Po obiedzie Anulka u Mamy. Piszę do Andzi. Czas śliczny, wiosenny. +10°. O 7½ u św. Barbary rozpoczynam rekolekcje. 1. nauka O. Bratkowskiego o wierze.
12. +10° R. Deszcz porządny. Karta od Ocia i list do niego. 2. nauka rekolekcyjna o namiętnościach i o Herodzie jako uosobieniu świata. Porywające.
13. Prześliczny czas. Przed obiadem Władzio Bysz. u mnie. Po obiedzie jadę do ks. Jastrz., gdzie pani Janikowska. Spotykam ks. Zbyszewskiego. U C. Lucyny, gdzie Anulka i panna Gl., u Jezuitów na Wasztyi: u O. Riedla i u O. Czaykowskiego. W kościele Tarnowski. 3. nauka o przykazaniach.
14. Po obiedzie u p.p. Bysz., gdzie Władziowie z Kociem i p. Stanisław sen., potem Podczaskiego nie zastaję. U Leosia Szept., gdzie p. Cechel i Ludwś Misch. na chwilę. Gram z Leosiem w szachy. U Mamy Anulka Zaleska. 4. nauka o sakramencie pokuty. Wiecz. Stacio Lipk. z pożegnaniem u Mamy.

15. Po obiedzie odwiedzam O. Bratkowskiego. O 7ej 5. nauka o modlitwie, potem spowiedź w zakrystji u O. Churain. O 9ej wracam do domu. P.o.
16. O 7ej ranne msza O. Bratkowskiego u św. Barbary, przemowa o Komunji św. i Komunja generalna. Marcin także komunikuje. – Deszcz pada, barometr bardzo spadł. Po południu śnieg. Nie wychodzę z domu.
17. O 10ej u P. M. msza za duszę pani Lipkowskiej. Dużo znajomych. List od Olecetki i do niej. Książki z oprawy.
18. Rano Oleś szept. u mnie (w przejeździe z Księstwa do Lwowa). Msza o 12ej u P. M. Wizyta u C. Łuczyny, która w łóżku. U Mamy Anielka. Z niemi na koncercie Barcewicza (p. Rapaczka śpiew, p. Trapszówna deklam.). Wspaniały koncert!
19. Przed obiadem Rydygier z drem Krasowskim u mnie, zdejmują mi bandaż. Po obiedzie Ks. Zbyszewski u Mamy, u mnie Leoś szept. któremu daję 3 maty. Jadę do Józia Borowskiego z p.i. (nie zastaję), potem do Fischera i do Grigara. Przed samym obiadem u Mamy Ks. Czerniachowicz, proboszcz z Mikołajowa.
20. Sałatecki u mnie z zegarem. Pokazuje nam maszynę do pisania. Rydygier odkłada opatrunek do jutra. Nie wychodzę z domu.
21. O 12½ w Klinice gipsują mi nogę. Asystują Rydygierowi Drowie Krasowski i Gabryszewski. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Pracuję (czytam „Le théâtre Indien").
22. W. Czwartek. O 10ej u P. M. na mszy i procesji. Karta od Olesia. Piszę listy. Loterja spożywcza na zakład św. Jadwigi, stąd śniadanie o 12ej, obiad o 6ej. Staś Bysz. przed obiadem u Mamy.
23. W. Piątek. Po 9ej u P. M. na nabożeństwie. Po obiedzie zwiedzam groby u P. M., u św. Marka, Reformatów i Zmartwychwstańców. Potem u C. Łuczyny (w łóżku), z Mamą u pp. Byszewskich i u Ks. Jastrz. O 8½ wiecz. Adasiowie przyjeżdżają. Pani Bysz. i Staś B. do nas wstępują.
24. Po 10ej u P. M. już po mszy, więc jadę na koniec mszy do Dominik. Po obiedzie Józiowie Borowscy przyjeżdżają. Józio Bor. jun. i p. Piotr Lipkowski u nas.
25. Wielkanoc. Jadę z Mamą do Zmartw. o 10ej, potem razem u C. Łuczyny i u Ks. Jastrz. Na święconem Borowscy i Byszewscy. Po obiedzie jadę do Julci Ostr., gdzie p. Mięczyńska z córką, potem Tomcio, Franio Kwił. i Borowscy. U nas Ks. Bratkowski, wieczorem Anielka.
26. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie Ks. Mianowski. Na święconem Anielka. U Mamy pani Żurowska, pani Kaz. Jaroszyńska z córką, Lipkowscy, pp. Byszewscy z panną Romanówną Bysz., Józio i Ludwik Borowscy, Tomcio, Franio Kwił. Ci czterej z Adasiem potem u mnie. Z Józią i Józiem w teatrze (Kościuszko pod Racławicami). Tam drugi Borowscy i p. Mrozek z synem. Po 11ej w domu. W teatrze p. Henryk Tomkowicz.

Marzec 1894 r. (ciąg dalszy).

27. Rano piszę listy. Na obiedzie Józiowie i Adasiowie. Jadę do Lipkowskich, lecz ich nie zastaję, również nikogo nie zastaję u Jezuitów na Wesołej. U C. Lucyny, gdzie Irena i Anielka. Śliczny czas.
28. List do O. Cieżowskiego. Po obiedzie u Bujańskiego; ks. Mianowskiego nie zastaję, spacer naokoło Plant. U Mamy pani Puszet i p. Sobolewska, wieczorem Adasiowie, Józiowie i Anielka (także i po obiedzie), p. Jarzyńska z córką.
29. Po 10ej Józiowie i Adasiowie wyjeżdżają. Panna Z. Lipkowska (na chwilę u nas, by się z Andzią widzieć. Po obiedzie u Rydygiera, Malinowskiego nie zastaję), u ks. Jastrz. i u C. Lucyny. W teatrze (Dzieciaki – Myszy bez kota) siedzę obok Malinowskiego. W loży Leoś Szeptycki. Piechotą do domu.
30. Przed południem Kuba Podczaski u mnie. Po obiedzie u p. Karmarskiego i u Malinowskiego. Piechotą do domu, spotykam p. Piotra Lipkowskiego. U Mamy zastaję ks. Mianowskiego i Anielkę. W teatrze (Jak wyżlicie?) rozmawiam z p. Majorem Zdziechowskim i p. Stan. Grocholskim. + 14⁰
31. Śliczny czas. Rano w Tow. Kred., gdzie p. Piotr Lipkowski, u C. Lucyny, którą czuje się bardzo niedobrze, potem na Rynku (uroczystość Kościuszkowska). Pani Zakrzewska z córkami, Jan Jastrzębski). O 4ej do Kliniki, gdzie mi nogę gipsują (asyst. Dr. Krasowski i Dr. Kadowski). Przed obiadem p. Byszewski u mnie.

Kwiecień 1894 r.

1. Czas zawsze śliczny. Od paru dni wychodzę w letnim palcie. O 11ej msza u Zmartwychwstańców, potem u golarza. Po obiedzie nie wychodzę. Staś Bysz. u mnie. Znacznie pochmurniało i brzydko.
2. Zwiastowanie. Msza o 11ej u Zmartw. Deszcz. Wizyty u p. Bysz., gdzie O. Badeni, p. Stanisław Bysz. i Staś; u pani Puszet, gdzie pani Karnkowska z córką; u Julci Ostr., gdzie pani Isenbek. Wieczorem p. Lipkowski z córkami i panna Dudkins u nas.
3. Znowu pogoda, śliczny czas! Rano sprawunki: Bujański, Fischer, Gebethner, Serz, potem u Podczaskich, o 1ej w Klinice (Krasowski), gdzie mi Rydygier bandaż rozcina. Po obiedzie nie wychodzę z domu.
4. I. K. u św. Barbary, p. o. (O. Chwirkin). Z pożegnaniem u ks. Jastrz. i u C. Lucyny, potem w Klinice, gdzie mi bandaż przymocowują. Po obiedzie porządkuję i pakuję. Anielka zabawa u Mamy, u C. Lucyny pani Morawska. O 10ej wyjeżdżam do Augsburga.
5. O 6⁴⁰ rano w Wiedniu (Kawa w Gänserndorf), jadę zaraz na Westbahn. Tam toaleta etc., a o 8⁴⁰ Orient-Expressem wyjeżdżam. Obiad w wagonie restauracyjnym, rewizja kufra w Simbach w pociągu. Znajomość z p. Danzerem, dyrektorem młynów. O 5⁴⁵ staję w Augsburgu, zajeżdżam do hotelu Drei Mohren, idę do golarza, jem kolację, czytam.
6. Rano jadę do Göggingen; Hessinga nie ma. Wracam na obiad do hotelu, przedtem na poczcie i na telegrafie. O 3ej wyjeżdżam znów do Göggingen.

Konsultuję się w zakładzie Hessinga. Z hotelu wyprawiam karty do Ma-
my i do Malinowskiego. Zastępca H-a, p. Kundner, bierze miarę z nogi
i bandażuje ją. Na kolację idę do jadalni. Tam spotykam panią Dębicką
z wnuczką i poznaję pannę Laurę Ledóchowską, córkę Władysława z Wołczyk.
7. Rano po śniadaniu piszę listy. Obiad z p. Dębicką. Około 5½ idę do ogro-
du, o 6½ koncert w sali, potem kolacja – wszystko w temże towarzystwie.
Tak ciepło, ~~że~~ bez paletota siedzę na dworze do 6½. List od Mamy.
8. Wstaję po 7½, po śniadaniu w wózku wiezie mnie Joseph do Kościoła
na 9½ na sumę, odwozi Simon. Obiad z panią D. Czytam. List do Mamy.
O 5½ do ogrodu, gdzie nadchodzi pani D. Poznaję pannę v. Braun i dwie
panie Niemki ~~z [illegible]~~, panią Conrad z córką.
9. Rano czytam Paula, po obiedzie wizyta u pani Dęb. Koncert w ogrodzie.
10. Czytam Paula i Pisma Jordana. Koncert w ogrodzie.
11. Moje imieniny. List od Piotrusia i karty od Władziów, Stasia
i KsCia Byszewskich (wczoraj od Mamy, panny [illegible] i
pp. Byszewskich). Cały ranek piszę listy. Rozmowa z p. Conrad.
Po kolacji wist: pani Dębicka, panna v. Braun, pani Conrad i ja.
Poznaję baronową Simolin, baronową ~~[illegible]~~ v. Olsen i p. Schmucka.
12. Rano rozmowa z panem Schmuck. List od Adasiów. Piszę listy.
Czytam Paula. Wieczorem wist jak wczoraj.
13. Rano tramwajem do Augsburga, gdzie fryzjer i sprawunki. Do-
rożką na obiad do domu. Deszcz, potem znów pogoda. Po obiedzie
muzykuję z p. Schmuck w „Alte Anstalt". Piszę listy. Wieczór w sali.
14. Kończę Paula, siedzę w ogrodzie, czytam. Wieczorem rozmowa
15. O 9½ w Kościele z p. Dębicką. Pani Kazimierzowa (z panną v. Braun)
Sobańska z Kaziem na obiedzie. Rozmowa z nią. Wieczorem „Poch."
16. List od Malinowskiego i karta od Piotrusia. Pierwsze mierzenie maszyny.
Zaczynam pracę nad rozprawą. Wieczorem Poch. Wczoraj kończę Jordana.
17. Zła noc, bo mię bandaż gniecie. Pracuję. Kończę Ujejskiego „Indye Wschod-
nie". Druga przymiarka i nowy bandaż. Przy kolacji poznaję pp. Chrapo-
wickich. Gram w szachy z Kaziem Sobańskim. Deszcz, słota, chłodno.
18. Pogoda i ciepło. List do Mamy i od niej. Papuga Loredo. Pracuję.
Pokazuję sztuki Kaziowi. Wieczorem Poch (8 osób).
19. Pracuję. Po obiedzie Hessing wraca. Trzecia przymiarka. Gram
w szachy z Kaziem i p. Chrapowickim. Wist: p. v. Br., p. Dęb., p. Chr. i ja.
20. Cały dzień pracuję. Deszcz, chłodno. Wieczorem gram w szachy
z Kaziem. Poch: panna v. Braun, panna Conrad, pp. Chrap. i ja.
Pan Chr. funduje szampana.
21. Pracuję. List do Mamy. Muzyka. Po kol. rozmowa z panną v. Braun.
Rozm. z Hessingiem, któremu oddaję list od Rydygiera.
22. W Kościele o 9½ na sumie z panią Dębicką. List od Mamy. Czytam
Przegl. Powsz. Gram z Kaziem w szachy, przegrywam. Przed kolacją muzykuję.

Kwiecień 1894 c.d.

pani Chrap., pani Dębicka, p. Sobańska i ja. Po kolacji [illegible] ogół.

23. Rano dopasowują mi maszynę, która gotowa zupełnie. Piszę listy. Przyjazd p. Czetwertowej Kieszkowskiej z synem. Po obiedzie piechotą do magazynu, gdzie kupuję fotografie. Siedzę potem przed domem z całem polskiem towarzystwem. Gram w szachy z Kaziem i p. Chrapowickim.

24. Święto patrona tutejszego kościoła (św. Jerzego). Na kazaniu i na sumie wraz z p. Kieszkowską i p. Dębicką. Do kościoła i napowrót piechotą. Kazio w łóżku; gram z nim w szachy. Piszę listy. Przed kolacją wist: p. Dębicka, pp. Chrapowiccy i ja. Pogoda, ale wieczorem ulewa. [illegible]

25. Mizerny czas. List od Mamy i do niej. Po obiedzie pan Chr. u mnie długo bawi. Po podwieczorku całem towarzystwem do strzelnicy. Wieczorem mieszkujemy w starym zaułku (p. Kieszk., pp. Chr., pani Dęb. i ja).

26. Rano do Augsburga tramwajem, wracam dorożką. List od Wacia i do niego. Szewc mierzy mi buty. Po podwieczorku i kolacji wist.

27. Rano kąpiel, potem w warsztacie. Po obiedzie z Kaziem i p. Chrapowickim w strzelnicy. Wizyta u pp. Chrapowickich, poznaję Miss James. Wist. Po kolacji jeux d'esprit z panią Conrad i córką etc.

28. Rano wyjazd p. Sobańskiej z Kaziem, po obiedzie pp. Chrapowickich. Szewc przynosi buty. Deszcz ciągle pada, zimno.

29. Pomimo deszczu tramwajem do Augsburga, gdzie msza o 11/2 w St. Moritzkirche, golarz, magazyn kwiatów. Dorożką do domu. Listy od Mamy i od Stadzi, od C. Jadwisi. Piszę listy. Wyjazd p. Kieszkowskiej. Wiecz. wist.

30. Deszcz. Nudno. Muzyka. Rozmowa z panną Braun. Piszę listy.

Maj 1894.

1. Deszcz. Hessing mnie zagaduje. Wyjazd pani Conrad do Gniezna.

2. Przed obiadem Hessing mnie opatruje. Po południu pogoda. Jadę do Augsburga i wracam tramwajem. Znajomość z panią v. Felde, wieczorem wist z nią, panną v. Braun i p. Dębicką.

3. Pochmurno, ale bez deszczu. Tramwajem do St. Moritzkirche na 11 1/2. Gdy wracam, tramwaj się wykoleja. Po obiedzie rozmowa z panią Felde, wieczorem też wist.

4. Niepogoda, wiatr, deszcz, zimno. Nie wychodzę. Wist.

5. Brzydko. List od Mamy. Śnieg! Przerabiają mi maszynę. Wist.

6. Tramwajem do St. Moritzkirche. Po obiedzie z p. Dębicką i Lalusią spacer do Wellenburga (zamek księcia Fuggera). Wist.

7. Pochmurno. Podwieczór grad i pioruny. U p. Dębickiej. Wist.

8. Wyjazd pani van der Upwich z córką i panny Schnaubert z siostrzenicą Gretchen. Spacer po Göggingen (kupuję łapki). Pogoda. List od Zuzi.

9. Pani Conrad z powrotem. Pogoda. Piszę listy. Czytam na dworze podczas muzyki. Nowi goście Polacy. Wist z p. Conrad.

10. Piszę listy. Deszcz. Szewc przynosi nowy but. Wint z Działdkiem. List od Mamy, od Cioci Jadwisi karta i depesza.
11. Rano wózkiem, tramwajem i piechotą na dworzec. Przed 11tą przyjeżdża w Augsburgu w przejeździe z Panią. Z nimi Orientem do Monachjum. Edward Reszke w pociągu. W Mon. obiad na dworcu, zwiedzam starą pinakotekę, Panoramę (wjazd Konstantyna do Rzymu) i bazylikę. Kawa na dworcu, Orientem do Augsburga, po 6ej powrót do Göggingen. Znajomość z panem Bronisławem Żychlińskim i jego żoną, z p. Przewłocką (z domu Zybeth. Plater) i jej synkiem Henisiem. Rozmowa z nimi cały wieczór.
12. Deszcz jak i wczoraj. Rano na pocztę, abonuję „Czas". Popołudniu wypogadza się. Dwie depesze od Józia. Rozmowa. Wint.
13. Deszcz. Tramwajem do H. Moritzkirche na 11ą, rozmowa z księdzem i zakrystjanem, golarz, obiad w 3 Mohren. Piechotą na dworzec. O 2ej Józio i Staś Marik. przyjeżdżają z Monachjum. Szampan (Mohrensect) w 3 Mohren. Théâtre-Variétés. Piechotą na Königsplatz, gdzie długo siedzimy. Kolacja w 3 Mohren. Na kolej, skąd dorożką do domu. Wint. - Wstępujemy do Kreuzkirche.
14. Rano tramwajem i dorożką do katedry na 10ą, po mszy Orientem do Monachjum. Na kolei Józio i Staś zabierają mię do hotelu Bairisch. Hof, gdzie obiad (tabl. d'hôte) z szampanem (Rheingold), potem dorożką do Bazyliki, do Panoramy i do Engl. Garten. Wracamy do hotelu, odprowadzają mię na kolej. W Augsburgu na dworcu kolacja, dorożką do domu. Wint. Śliczny czas. List od Kowalskiego.
15. Śliczny czas. Kąpiel, przerabiają mi maszynę w warsztacie. Piszę listy. Na dworze rozmowa z pp. Żychlińskimi etc.
16. Rozmowa. „Czas" przychodzi. Wint.
17. Dużo na dworze. Wieczór z panną v. Braun. Henisiowi pokazuję sztuki.
18. Na poczcie reklamuję „Czas". Znajomość z panem Diena, z matką Giovannino. Dużo na dworze. Zaczepiam Hessinga. Wyjazd p. Żychlińskiego. Wint.
19. Wiadomość o śmierci Kucharkowskiego. Na poczcie wysyłam pieniądze. Rozmowa z Hessingiem. Chmurzy się, błyska, deszcz. Wyjazd pani Przewłockiej z Henisiem i pani v. Fuldt. Wint.
20. Tramwajem na 11ą do Moritzkirche. Golarz. Czytam. Wint. Miss James.
21. Czytam „Przegl. Polski". Z p. Żychlińską na pocztę. Grad i ulewa. Wieczorem rozmowa z panną Braun, panną Gottlieb i panem Goldenring.
22. Hessing mię ogląda. Wieczorem wint, potem koniak u p. Dylickiej.
23. Rano mi maszynę poprawiają. Po obiedzie tramwajem do Augsburga.
24. Boże Ciało. Z p. Dz. na mszę o 11ą do Moritzkirche. O 3½ teatr: Fledermaus. Wieczorem wint.
25. Po obiedzie akompaniuję pannie Gottlieb do śpiewu, gram w szachy z kapitanem Packbusch, po kolacji w szachy z panną Gottlieb. Czytam „Połanieckich" w Bibliotece Warszawskiej. Daję mata p. P. i 3 maty p. G.

Maj (ciąg dalszy).

26. Kąpiel, regulują mi maszynę, posyłam list do Mamy. Muzykuję z panną Gottlieb, daję 2 maty panu Packbusch. Wint.
27. Msza o 11¼ w Augsburgu, golarz. Po obiedzie w teatrze na „Vogelhändlerze". Deszcz. Wiadomość o urodzeniu syna Jasiom (depesza z 25 b.m.). Wieczorem wint.
28. Po obiedzie idę do składu papieru i do apteki. Dostaję mata od p. Packb.
29. Pracuję. Znajomość z hr. Ledebur. Daję 2 maty panu P., dostaję 1. Przed obiadem muzykuję z panną Gottlieb w starym zakładzie.
30. Pracuję. Po obiedzie w Augsburgu u fryzjera. Daję 3 maty panu Packbusch. Wieczorem w teatrze (Dr. Klaus).
31. List od Mamy. Pracuję. Po obiedzie muzykuję z panną Gottlieb i panią Souchai, po podwieczorku muzyka w sali, daję 2 maty p. P. Wieczorem wint.

Czerwiec 1894.

1. Pracuję. List do Mamy. Po podwieczorku daję p. P. 5 matów, dostaję 1. Po kolacji spaceruję po Wandelbahn. Wieczorem wint.
2. Pracuję rano i po obiedzie. List od Izi. Dostaję 3 maty od p. P., po kolacji 2 od panny Gottlieb. Daję mata 1 panu P.
3. Msza w Moritzkirche, golarz, dorożką do domu. Piszę listy, daję 3 maty p. P. Wieczorem wint. Po obiedzie wizyta u p. Dębickiej.
4. Kąpiel, Kurdaer reguluje mi maszynę. Daję i dostaję mata od p. P. Po kolacji gram w szachy z panią Conrad.
5. O 12¼ muzykuję z p. Gottlieb w starym zakładzie. Czytam, pracuję, daję dwa maty p. P., po kolacji 2 maty p. Gottlieb, dostaję jednego.
6. List od Mamy i do niej. Pracuję. Szachy z p. P. Znajomość z p. Conrad. Wieczorem wint we trzech. Pan Goltewin patrzy i uczy się.
7. Pracuję. Karta od Andzi. Muzykuję z p. Gottlieb. Po obiedzie do Augsburga, gdzie dużo sprawunków. Dostaję mata od p. Packbusch. Wieczór pożegnalny z pp. Conrad. Szampan. Piję 6 kieliszków.
8. Rano w biurze, płacę rachunek. List od Pietrusia. Pani Dębicka z Lalusią u mnie. Wiatr i zimno. Daję 3 maty p. P. Po kolacji gram w halmę z panną v. Braun (pomaga mi pani Nowotny), przegrywam.
9. Pracuję. Muzykuję z panną G. Chodzę po Wandelbahnie. Daję mata p. P. Wieczór z p. v. Braun. Przedstawiam się profesorowej v. Jürgensen.
10. Msza w Augsburgu. Po obiedzie p. Dębicka z Lalusią i Józią, p. Żychlińska, panna Radecka z panną Tilde i ja jedziemy tramwajem przez Augsburg do Oberhausen i napowrót. Deszcz. Czekam z p. Ż. na wóz, wreszcie dorożką do zakładu. Daję 2 maty panu Gottlieb. Wieczorem „jeux d'esprit" z p. Braun, pannami Gottlieb, Hesse, Mohr, Salomon, Ernestus, Radecką, Tilde i panem Goldening.

11. O 12¼ w starym zakładzie, gdzie znakomita pianistka pani Laidlaw gra. Znajomość z nią. Akompaniuję pannie G. do śpiewu. Po obiedzie piszę listy i pracuję. Po kolacji chodzę po Wandelbahn. Wiatr i zimno. 89
12. Rano u p. Dzbickiej. Piszę list. Czytam „Przegląd Polski." Gram w szachy z p. P., muzykuję z p. G. przed kol. Wint z p. Goldenring.
12 Karadny czas, wiatr, deszcz i grad naprzemian.
13. Ciągła niepogoda. Piszę listy. Kąpiel, potem regulowanie maszyny. Czytam. Szachy (studja) z p. Packbusch. Wint jak wczoraj.
14. Zimno. Czytam „Przegl. Powsz." Wiecz. gry towarzyskie. Hessing wraca
15. Przenoszę się do numeru 5go (dotąd Nr. 8). Chodzę (z Reichenhall) po Wandelbahn. Czytam „Mon séjour aux Tuileries."
16. Nareszcie pogoda. Kończę „Mon séjour". Po obiedzie sprawunki w Augsburgu. Głowa mnie boli. Ciągnę pasjans z panną v. Braun.
17. Msza w Augsburgu, dokąd jadę z p. Dzbicką i Zaluską. Chmurzy się, ale pogoda trwa. Po południu muzykujemy w starym zakładzie. Obecni: p. Karlinsky, p. Laidlaw, p. Gottlieb, p. Żychl., p. Dzb., p. Rad. i p. Jantke Fulde. Wieczorem wint.
18. Kończę „Was du h. Joseph vermag." List do barka. Po obiedzie sprawunki w magazynie papiern. Wiecz. gry towarzyskie. Hessing wyjeżdża.
19. Urodziny Hessinga, który wieczorem wraca. Deszcz, potem pogoda. Książki z Krakowa; pracuję. Daję 4 maty pannie Gottlieb. Wint
20. Wiadomość o śmierci Kardynała Dun. (+ 18.6.94). Cały dzień pracuję. Wieczorem ciągnę pasjans z p. Braun.
21. Pracuję. Depesza o urodzeniu córki Adasiów.
22. Pracuję. Depesza do Mamy i od niej. Spacer do lasu z p. Dzbicką etc., panną Radecką i panną Fulde; po kolacji spacer z p. Żychl. etc. Wint.
23. Pracuję. Po kolacji spacer jak wczoraj, potem do 10½ na dworze.
24. Msza w Augsburgu; tam i napowrót jadę z p. Dzb. etc. Upał. Pracuję. Po kolacji rozmowa z panną Radecką etc.
25. Szczegóły o Atdzi. Wiadomość o zamordowaniu Carnota (24/6) w Lyonie. Daję mata panu P. Pracuję. Piszę listy. Rozmowa z Hessingem.
26. Rozmowa z Hessingem po długiem czekaniu. Pracuję. Daję 3 maty p. Packbusch. Wint we czworo. Pogoda, wieczorem chłodno.
27. Kąpiel, potem Hessing mię ogląda w warsztacie. Depesza do Nehringa z p. i. Znajomość z p. Henochem. Po kolacji kupuję papierosy.
28. Rano dwa razy do księdza. Znajomość z ks. Mayerem. Rozmowa z p. Karlinskym etc. Wint. Pan Castle de Molino, panna Gottlieb.
29. Suma w Gögg., potem w warsztacie. Przerabiają mi maszynę. Pani Dziedzuszycka (z Morawskich) z córkami, p. Podlewski; Rozmowa z Hessingem.

Czerwiec c. d.

30. Pallujg. Po obiedzie na poczcie, w Kurkaursie z p. Gottlieb, p. Radecką i panną Jurką Fiedle. Poprawiają mi masażyst. Pożegnania.

Lipiec 1894 r.

1. Po sumie w Gögg. pożegnania i wyjazd z Gögg. Śniad. i obiad w Orient Express. Gorąco. Wieczorem w Wiedniu, jadę – Westbahn na Nordbahn. Wstępuję do Kawiarni. O 10ej wyjazd z Wiednia.
2. Rano przed 7ą w Krakowie. Andzia rośnie. Na mszy z Mamą w P. M. Odwiedzam C. Lucynę i Ks. Jastrz. Spotykam Czajkowskiego.
3. U P. M. zamawiam mszę św. za Andzię, która gorzej (gorączka). U św. Barbary, u Jędrzejowskiego, na policji. Porządkuję w wieku. U Andzi. Pani Byszewska. Kupuję książki u Gebethnera.
4. Rano porządkuję. Adaś przyjeżdża. Jadę na Wesołą: u o. Riedla i O. Czaykowskiego, w Kaplicy. Sprawunki. Andzia gorzej.
5. Na mszy u P. M. Sprawunki. Wizyty: p. Byszewski, pani Hornykowa i p. Czestawowa Kieszkowska, Julcia Ostr. (tam p. Zygm. Szembek), Ks. Jastrz., C. Lucyna. Na plantach z p. Bysz. i Minnią.
6. S. K. p. o. (O. Chwasin). Kawa u Rehmanna, potem u. O. Czermińskiego, gdzie O. Badeni. U Andzi, która lepiej. U Malinowskiego. Wieczorem Józia ~~A~~ i Olcerka przyjeżdżają. Julcia Bilińska u nas.
7. U Andzi, która coraz lepiej. Jadę do Ziółkowskiego. Sprawunki. Z Ciocią Lucyną, Julcią i Kicunią na Plantach, potem u C. Lucyny. Panna Zofia Popiel u Mamy. Wybór delegatów docentów, potem posiedzenie wydziału w uniwersytecie. Z Dran Bieńkowskim piechotą Plantami do domu. Na Plantach z p. Bysz. i Nusią. Odprowadzam wieczorem Olcerkę na kolej. Józia przenosi się do mnie.
8. Msza i Kazanie u św. Barbary, gołarz. Po obiedzie u Julci Ostr., idę z Mamą i Józią do C. Lucyny. Szachy z Mamą.
9. Odprowadzamy Józię na kolej. Z Marcinem w klinice (Rydygier, Krasowski). Adaś chory przenosi się do mnie. U Julci Ostr., u Mięa i u Ks. Jastrz. Julcia Bilińska u nas. Pani Byszewska u mnie.
10. Sarzyński u Adasia, który wstaje. Jadę na policję. Porządkuję. Bardzo gorąco, wychodzę trochę na Planty. Burza.
11. Adaś zdrów, Andzia miewa wcale gorączkę (rano 36,7°). Nie wychodzę z domu, pracuję. Deszcz. Gram w szachy z Mamą, Julcia Bil. u nas.
12. Rano pracuję; Kracińska u mnie i proszę (l. ym.). Szachy z Mamą. Wizyty: Zoll (poznaję jego syna), Bieńkowski (nie zastaję), pani Puszet, C. Lucyna. Deszcz, mniej gorąco.
13. Andzia ma silną newralgję. Pracuję. U O. Czermińskiego. Na

Plantach z p. Bysz., Niusią, Adasiem. Wiecz. Julcia Bil. u nas.
14. Andzia ma newralgję, Wojciech słaby. Idę na policję po paszport. Gorąco. Szachy z Mamą. Na Plantach z p. Bysz., golasz, sprawunki. Polteraband u Jastrzębskich, gdzie około 50 osób: Ponińscy, Dezio Chłapowski, Lipkowscy etc.
15. Z Mamą na 11tą do Zmartw., potem ja u Helenki Brzozowskiej (Wilijka, Władzio, Tadzio), u C. Lucyny z pozdr. Hel. Brzoz. u nas. Wychodzę trochę na Planty. Panny Lipkowskie wieczorem u nas, potem Arturek Russanowski, wracający z Karlsbadu.
16. Wyjazd C. Lucyny do Sarzanec. O 11tej u Kapucynów na ślubie panny Jastrzębskiej z Ponińskim. Z Arturkiem obiad u Bogusiewicza, gdzie p. Lasocki i Hel. Brzoz. z dziećmi. U Arturka w Grandzie z nim sprawunki. Art. u mnie, razem u p. Piotra Lipk., u Andzi; spacer wkoło Plant, w Kaplicy Karmelitanek na Łobzowskiej. Art. pakuje się, wieczór u nas spędza, potem idzie na kolej!
17. Rano sprawunki, po obiedzie wizyty. U nas pp. Byszewscy z Niusią, na Plantach z p. Bysz. etc. Szachy.
18. Rano sprawunki. Myció przyjeżdża z Brodnicy, u nas na obiedzie. Ja u niego, z nim u Julci Ostr., gdzie młody Zamoyski u Seraf. Lipkowskiego. Kolacja w Gd Hôtel, z Myciem w teatrze (Dziś wojewody). Myció wyjeżdża przed końcem. Deszcz.
19. Sprawunki. Pakuję. Muzyka na Plantach, p. Bysz. Wyjeżdżam przed 11tą wiecz. do Drohomyśla.
20. Czekam na pociąg w Jarosławiu. Z Lubaczowa końmi do Droh., gdzie staję na obiad. Iścia sama. Spacer po ogrodzie.
21. Szachy z Iścią, gram z nią na 4 ręce. W ogrodzie, spacer do Lipiny powozem. Śliczny czas.
22. Msza w cerkwi o 9½. Szachy. Józio wraca.
23. Z Iścia u ks. Gładyszewskiego, gdzie jego synowa. Z Józiami na Lipiny. (Upał.)
24. Upał. Szachy. Po południu z Józiem jadę do Krakowca, gdzie państwie Rożnowscy, malarz Lisiewicz, ks. Dzięgielecki, Alfred Lub. Ol. Lub. nie zastajemy. Szachy z Alfredem Lub. Około północy z powrotem.
25. Z Józiami do Lubaczowa. W pociągu O. Brattkowski i Cw. Droh. Państwie Sapiehowie. W Jarosławiu Iścia do Hurka, Józio do Tuczap. Spotkanie z Myciami w Krakowie. Przed 10tą staję w Krakowie.
26. Andzi imieniny. Henryś Marik, Franio Kwilecki, Józio Borowski, Stasiowie Tarnowscy u nas. Na Plantach wcześniej z panami Bysz.

skimi (który sam w sanie, t. j. p. Stanisław i ojciec Adasia).
27. Henryś, Józio Bor. i Adaś u mnie. Henryś na obiedzie. U pp. Bysz. i u Ks. Jastrz. W teatrze („Dziecko szczęścia") z Adasiem, jego ojcem, stryjem i kuzynem Wincentym.
28. Golarz, w Kośc. P. M., u O. Churaina, poznaję O. Słodzińskiego. Po obiedzie u Gebethnera. Na poczcie wysyłam depesze. Szachy z Marcz.
29. S. K. p. o. (O. Churain). U Bojańskiego. Na mszy o 11ej u Zmartw., potem u Ks. Jastrz. i u panny Glöckner. Szachy z Marcz. Pallusię.
30. Rano wyjazd na Podole. Adaś na kolei. Z Józią od Przemyśla do Lwowa, gdzie Józio Borowski na dworcu. P. Tchórzewski; Turnowie, Henryś od Lwowa. Wołoczyska.
31. Przed drugą w nocy w Rachniach, około 6ej w Sajnce. Po obiedzie ... Franciszkowie Potoccy z Maryną, Julą i Piotrusiem w Sajnce.

Sierpień 1894 r.

1. Ludwik Jeżowiecki przyjeżdża. Wint z dziadkiem do późna.
2. Deszcz. Z Jasiem do Mojówki, gdzie Turnowie, Henryś, Piotruś Potocki; Mimi z dziećmi.
3. Jadę do Borówki, gdzie Lipkowscy. W Sajnce panna Wanda Sobańska i Ludwik Jeżowiecki. Wint ~~[illegible]~~. Piotruś zostaje.
4. Z Piotrusiem na obiad do Czarnijowiec. Muzyka i wint.
5. Z Piotrusiem na sumie (Jasiowie na rannej mszy). Niedziela borowiecka (przy stole 22 osób): Olcio, p. Wacław Kulczycki etc. Jasiowie zostają w Sajnce.
6. Z Piotrusiem na herbatę do Wołodijowiec. Zwiedzam młyn Jasia.
7. Ludwik Jeż. na obiad do Sajnki. Wint. Na herbacie Turnowie, Henryś, Józio, stryj Emeryk, Piotruś Potocki. Wint z Henrysiem. Prócz stryja
8. Z Piotrusiem na obiad do Mojówki. Zostaję na noc. wszyscy na Koladze i na kilka dni. Pan Gruszkiewicz. Piotruś wyjeżdża. Borecki. W ogrodzie
9. Czw. Gram w szachy z Ciocią i Olciem. Wizyta u Korzyjowej.
10. Piątek (Turnowie i Henryś wracają z Borówki) Szachy.
11. Sob. Szachy. Spacer do ogrodu z Ciocią, Mimi i Basią.
12. Niedz. Turnowie, Henryś, Olcio i ja na rannej mszy. Deszcz. Niedziela mojowiecka. Wszyscy prócz Poluni i C. Tekli.
13. Poniedz. Ciocia Teklusia z małą Marysią w Mojówce. Spacer tędy z Olciem, Hasiem, Basią i Henrysiem. Szachy.
14. Wt. W Mojówce Kardzia z Karolkiem, Helcia Rzewuska, Bogunio z Marysią i Olciem, Józio. Szachy.
15. Na obiad wracam do Sajnki. Po obiedzie z Jasiem w Borówce. Kra-

camy na kolacją, zastajemy Ludwika, z którym wint.
16. Czw. Bródzki w Sajnce. Spacer z Jasiem w pole, do lasu i w łyna polowego.
17. Piąt. Z Jasiami na herbatę do Wołodjowiec. List od Mamy.
18. Sob. Rano jadę do Borówki na parę dni: Mossyłkiję z Józiem. Pan Wacław Kulczykowski u Józia. Deszcz.
19. Wnocy Myciu przyjeżdża. Jedziemy na sumę do Czernijowiec, gdzie Mojówka z Olesiem i Bogunio. Po obiedzie Jaś w Borówce. Jadę z Mycieum z pożegnaniem do Mojówki. Wracamy przed 11ej.
20. Rano Olcio w Borówce w drodze do Słobodziejów. Po herbacie wracam do Sajnki. Nina, Stefan i Karol Lipkowscy w Sajnce. Panna Eugenja
21. Wtorek. Oktawa imienin p. Kulczykowskiej. Z Jasiem w Politankach, gdzie Józio, Bogunio z dziećmi, p. Szczeniowska, Sewerynowie z Niną, pp. Moraczyńscy, pani Kłopotowska, panna Anna Kł., panny Wołoszynowska, Darowska, panowie Iżyccki, Gradowski, Wołoszynowski, Czerwiński, Żurakowski, Zieliński, Darowski;
(z Jasiem
22. Środa. Rano Ludwik Jab. wstępuje, wracając z Ometyniec. Gram w szachy
23. Czw. Józio w Sajnce, by się ze mną pożegnać. Przed obiadem Dr. Dobrucki do Poluni. O 4ej jadę do Romanek, gdzie staję około 7½.
24. Pi. Po obiedzie z Piotrusiem w Chrzanówce, rozmowa z Antonim. Znajomość z p. Wilkoszewskim i p. Buszczyńskim, u tego na herbacie.
25. Sob. Po drugiem śniadaniu jadę z Piotrusiem koleją do Jurkowiec. Kaziowa słaba. Malarz p. Tytus Maleszewski. Jedziemy do Mohylowa do notarjusza Afenjewa i na policję, gdzie nie mogę mi zawizować paszportu. Pan Krzemieniecki w Mohylowie. Dr. Weinstein w Jurkowcach.
26. Mszy w Jaryszowie niema, więc zostajemy w Jurkowcach. Kaziowa w łóżku. Dr. Michalewski. Paszport dopiero po 11 dniach. przywożą z Jaryszowa. Cały wieczór z p. Maleszewską w pokoju Wandy.
27. Pon. Wniebowzięcie. O 6¾ rano wyjeżdżamy z Jurk. koleją do Romanek. Odpocząwszy trochę, jedziemy na sumę do Kopajgrodu, gdzie znajomość z Ks. Adamkiewiczem. W kościele pani Kłopotowska i panna Kłop. List do panny Chaszewskiej.
28. Odpust w Kopajgrodzie (św. Rocha). Z Piotrusiem na sumie, potem obiad u Ks. Adamkiewicza, gdzie jego matka, siostra, O. Majewski (Smotków), Ks. Dziński (Szarogród), klerycy Połaszewski i Sz., malarz Zacharski, stanowy Krzyżanowski. Po 7ej wracamy do Romanek.
29. Przed 8ą rano wyjeżdżam z Piotrusiem do Kopajgrodu, skąd sam dalej koleją do Krakowa. Obiad w Żmierzynce. Granica. Kolacja we Lwowie.
30. O 6²⁰ rano staję w Krakowie, zastaję pannę Chaszewską samą. Sprawunki. Po obiedzie u Ks. Jastrz., który ma się gorzej. List do Mamy.
31. Po obiedzie p. Glaeckner u nas. Sprawunki. Wizyta u O. Czermińskiego.

Wrzesień 1897 r.

1. Sobota. Rano piszę listy. Pogoda. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, gdzie długo siedzę, sprawunki, do p. Ulzeckner, gdzie p. Wojnarowski. U Ks. Jastrz. dowiaduję się, że dziś o 4¼ popoł. umarł. R. i p. 45

2. Rano u O. Czerminskiego, potem o 10¼ na rannie na Wesołej. Na obiedzie panna Glückner. Odwiedzam zwłoki Ks. Jastrz., potem na procesji św. Jacka. Deszcz, pochłodniało. List do Mamy.

3. S. K. p.o. na Wesołej u Jezuitów (O. Czerminski). Po obiedzie czytam, jadę odwiedzić zwłoki Ks. J., do Gebethnera, Fischera, Golana, p. Glückner. Ulewa popołudniu.

4. O 9¼ na nabożeństwie żałobnem za Ks. J. u Wizytek, potem na pogrzebie z panną Char. Po obiedzie pakuję. Ks. Mianowski u mnie. O 10¼ wyjazd do Wiednia.

5. Rano w Wiedniu, jadę na Westbahn, skąd Orientexpress 8⁴⁰ do Monachjum, gdzie staję o 4³⁵. Nocuję w hotelu Rheinischer Hof. W drodze rozmowa z Amerykaninem bez ręki (Walther). Kąpiel. Kolacja w hotelu. Zimno, pochmurno, dżdżysto.

6. Czw. Rano o 7½ wyjeżdżam. W Lindau przesiadam się na statek* do Romanshorn. Deszcz! Obiad na statku. Wieczorem staję w Bernie (Hotel Bellevue). Kolacja w hotelu. * Prinz Regent.

7. ~~Sobota~~ Zwiedzam miasto, kupuję fotografje, obiad à la carte w hotelu, poczem wyjazd do Genewy o 2²⁰, gdzie staję o 6½. w hotelu de la Paix. Kolacja w hotelu.

8. Wstaję rano. O 8¼ na mszy w kaplicy na Rue des Pâquis, 4, choć to święto nieme. Śniadanie w kawiarni. Jadę do uniwersytetu do sekcji I (Jorda), potem wizyty u Bühlera (nie zastaję) i Kirchego. Poznaję jego żonę i Dra Grünbauma z Wiednia. Śniadanie à table d'hôte w hotelu. Piechotą na dworzec. Wspólny wyjazd ~~ekstracyjny~~ do pp. van Berchem do Crans. Tam Bühler, Bickell, Kirste etc. Mnóstwo znajomości: O. Raffl z Salzburga, prof. Bickel, Jolly, Kuhn, Leumann, Sylwain Levi, Millet, Feer, Dr Goldziher, O. 9¼ w. Deszcz na dworcu, powrót do Genewy. Kolacja w hotelu.

9. Niedz. Na mszy o 10¼ (z kazaniem) na Rue des Pâquis. Zwiedzam ~~...~~ Bancroftową. Śniad. à la carte. Jadę do Musée Rath, wstępuję do Kościoła do Sacré-Coeur, zwiedzam Pinarium (słyszę że Bickell), piechotą do hotelu, gdzie

o 7½ obiad à table d'hôte. Poznaję sąsiada, prof. Land z Lejdy. Panowie Diosy, Chevalier i Bullinger.

10. Pon. Cały ranek w hotelu (późno wstaję). O 1½ na posiedzeniu sekcji I (mówią Ter-Movsessiantz, Sylvain Lévi, Huth, Oldenberg, Regnaud). Poznaję Schroedera i Regnaud, Webera. W hotelu obiad à la carte. Wyjeżdżamy o 4 50 tramwajem parowym do Chougny do pp. Boissier. W drodze rozmowa z Dr. Grünbaumem i Kirstem. W Chougny poznaję Ter-Movsessiantza (archimandrytę z Eczmiadzinu), pana Żerwanja gości p. Chachanova, Grosina (rozmowa z nimi po rosyjsku), prof. Kaegi, Grubego z Berlina. Obfity bufet, muzyka. Pogoda do pisania, ale zimno i wietrzno. Widzę Mont-Blanc. Przed 10 3 z powrotem w Genewie. W drodze znajomość z Bréalem.

11. Rano na posiedzeniu sekcji I (mówią Gustaw Oppert, Jolly i Bühler). Potem spacer po mieście piechotą po wszystkich uliczkach. Wstępuję do ratusza, zwiedzam katedrę św. Piotra (protest.), gdzie próba koncertu, kupuję fotografie etc. Śniadanie w hotelu, potem spacer statkiem* przez trzy godziny (le tour du petit lac). O 5½ wracam do hotelu, piszę listy. Obiad à table d'hôte.

12. O 9½ w auli uniwersyteckiej ostatnie posiedzenie ogólne i zamknięcie Kongresu przez p. Naville. Przemowy różnych panów. Piechotą do hotelu. Tam śniadanie. O 12 35 wyjazd z Genewy do Lucerny, gdzie staję w hotelu St. Gotthard przed 8 3 wiecz. W pociągu Bühler, Bickell, O. Raffl i inni. Kolacja w hotelu. Pogoda i upał.

13. Spacer piechotą na Schweizerhofquai, przez Alpenstrasse i Zürichstrasse do Lwa, przedtem zwiedzam Dioramę Meyera (b. ładne widoki Rigi i Pilata), potem b. ciekawy Gletschergarten. Wyłażę na górę, skąd ładny widok. Gdy schodzę, łamię maszynę! Posyłam po dorożkę, jadę do hotelu, skąd do bandażysty, który mię odsyła do mechanika Storga. Ten w przeciągu 1½ godziny naprawia mi maszynę. W hotelu jem obiad, spotykam Bühlera. Potem o 5 15 wyjazd statkiem Victoria przez całe jezioro czterech kantonów do Brunnen. Prześliczny spacer. O 7 5 staję w Brunnen w hotelu Goldener Adler. Pokój z widokiem! Kolacja à table d'hôte. Czytam gazety.

* La Mouette

Wrzesień 1894. C. d. 91

14. Piątek. W Brunnen śniadanie w hotelu, potem u golarza i w magazynie. O 11⁹ wyjeżdżam koleją do Einsiedeln. W Arth-Goldau i w Biberbrücke przesiadam się. Tu długo czekam na pociąg (z powodu manewrów zabrakło wagonów). W Eins. idę piechotą do wspaniałego kościoła, gdzie właśnie kazanie francuskie. Pomodliwszy się przed kaplicą M. B., obchodzę kościół, kupuję fotografie pod arkadami,*) idę piechotą do Panoramy (Ukrzyżowanie Chr. P.), którą zwiedzam, potem na kolej. Wyjazd z Einsiedeln o 4⁵⁸, po 6ej staję w Rapperswylu (Hôtel du Lac, tuż przy dworcu). Czytam gazety, pomimo kolacja à la carte. *) obiad w hotelu du Paon, mięsny z powodu specjalnej dyspensy dla pielgrzymów na dzień dzisiejszy święto t. zw. Engelweihe.

15. Sob. Rano idę do Museum narodowego, gdzie oprowadza mię p. Ruszycki de Rosenwerth kustosz. Wspaniałe kamee przedstawiające sceny z historji polskiej, obrazy Brandta, rzeźby Brodzkiego, pamiątki po Kościuszce bardzo liczne, stroje polskie, mundury (między innemi Małkowskiego zapewne stryja Teodora), pamiątki po Aleksandrze Sobieskim etc. etc. etc. Wracając, w cukierni kupuję fotografji, potem obiad w hotelu à table d'hôte. Pogoda niepewna, pochmurno. W hotelu zgłiaduję z panią Seweryną Duchińską, której jej towarzyszka głośno czyta, tak że prawie dzwoni słyszę. Piszę do Mamy i do panny Chrzanowskiej, odnoszę karty na pocztę. Gram na fortepianie w salonie. O 5¹⁵ wyjeżdżam na statku „Concordia" do Zürichu, gdzie staję o 7¹⁷. Piechotą do hotelu Bellevue (Nr. 82). Kolacja à la carte w hotelu, potem idę na wystawę przemysłową kantonalną. Fontaine lumineuse. Bardzo ładny koncert w Tonhalle. Zdejmuję mię sylwetkę w przeciągu minuty. Przed końcem, około 10ej, wracam do hotelu.

92

16. Niedz. Eidgenössischer Bettag dla całej Szwajcarji. O 9½ jadę do Kaplicy Katolickiej na Promenadenstrasse, gdzie kazanie i cicha msza. Okropny ścisk. Piechotą wracam do hotelu. O 1½ obiad w hotelu (table d'hôte), poczem dorożką objeżdżam miasto. Bardzo ładny widok na miasto i górę Uetli z tarasy przed politechniką. Z budynków notuję politechnikę z uniwersytetem, bardzo piękny nowy Kościół katolicki Liebfrauenkirche (na wzniesieniu), Katedrę (prot.), Kościół Augustjanów (starokat.), kolosalne domy mieszkalne (das rothe i das weisse Schloss) skromny ratusz i t. d. Po 1½ godzinnej przejażdżce wysiadam przy wystawie, gdzie ze 2 godziny spędzam, poczem w hotelu czytam gazety, jem kolację i wracam do siebie na górę. W czasie spaceru spotkałem pochód armji zbawienia, złożony z kobiet i mężczyzn, ale nie miałem czasu bliżej się jej przypatrzeć.

17. Pon. Rano kupuję fotografje i papierosy, poczem po śniadaniu w hotelu wyjazd z dworca o 10³⁵. Z Romanshorn do Lindau na statku „Helvetia". Na statku obiad. Staję w Augsburgu po 7½ w hotelu „Drei Mohren". Kolacja w hotelu.

18. Wt. Po śniadaniu u gołama, sprawunki, poczem jadę dorożką do Göggingen, gdzie dostaję ten sam pokój co dawniej. Zastaję tu dawnych znajomych: p. Dzbicką z wnuczką, p. Falte z córką, Kazia Sobańskiego z boną, panną v. Braun, pannę Conrad, pannę Dzieduszycką — panią Weishut z córką, pannę Ernestus, panny Purpus, pannę König z panną Mirchwitz i t. d. Zastaję 5 listów. Piszę do Mamy i do panny Charszewskiej. Muzyka w ogrodzie. Wieczorem wint.

19. Środa. Przywitanie z Kenderem, rozmowa z Hessingem. Do warsztatu mnie nie wzywają. Wyjazd panny Conrad. Wint. Piszę dwa listy. Znajomość z Miss Andrews.

20. Czw. Czytam Przegl. Polski, po obiedzie nareszcie dostaję się do warsztatu. Piszę listy. Pani Riemann przyjeżdża. Wint. Zakatarzam się.

Wrzesień 1894. C. d. 93 47

21. Piąt. Rano długo leżę w łóżku i czytam, bo mi naprawiają maszynę. Po obiedzie idę do łazn, gdzie dzieci (Kasio, Lalusia) z bonami i panną Janką. Katar silniejszy. Wint.

22. Sob. Kupuję papierosy. Po obiedzie gramy w szachy z panem ~~[illegible]~~ Braunecki. Wint. Piszę listy, czytam.

23. Niedz. Jadę z p. Karlinskym do Augsburga do Moritzkirche na 11½, wracam z nim dorożką. Deszcz. Szachy z p. Braunecki. Wint przed kolacją i po kolacji. Miss Saunders i ~~[illegible]~~ babie?

24. Pon. Późno wstaję, spaceruję trochę po Wandelbahnie. Po obiedzie u Kasia sob., który w łóżku. Po podwieczorku do starego zakładu, gdzie pani Laidlaw, jej siostra pani Kretschmer z Drezna i p. Karlinsky. Wszyscy gramy na fortepianie. Pani L. dla mnie gra śliczne szereg sztuk, prawdziwy koncert: Brassin, Nokturn (cudowny!), Wagnera Feuerzauber (układ Brassina), Liszt Rakoczy-Marsch, Grünfeld Tanz-~~[illegible]~~, Schumann: Grillen; Warum? Traumeswirren, Chopin: Nokturn, Etuda, Walc, Gounod. Laidlaw Impromptu, Scharwenka Mazur (Polnische Tänze). Po kolacji szachy z p. Braunecki, wint.

25. Wtorek. Szew u mnie rano i wieczorem. Po kawie w warsztacie, przedtem u p. Dębickiej! Wint. Rozmowa z Miss Andrews. Wyjazd panny Ernestus. Pożegnanie z Kundmanem. Wieczorem ulewa z wykrzyknikami.

26. Środa. Rano u Dambachera, potem pakuję. Przy obiedzie pożegnanie z Hessingiem, szew u mnie. Raz rachunek, wizyta u p. Laidlaw, gdzie jej siostra, pożegnania, wyjazd do Augsburga, skąd o 6²⁶ do Monachjum. Tam Józef. Kolacja na dworcu. Wyjazd o 9¹² w wagonie sypialnym.

27. Czwartek. Rano o 6⁴⁵ w Wiedniu. Rewizja. Wyprawiam rzeczy na Nordbahnhof, sam, umywszy się, jadę do Stephanskirche, gdzie jestem na mszy o 8½, potem u golarza, sprawunki w Café de l'Europe i u Sachsa na Franz Josephs Quai 5, gdzie kupuję Mimeograf. O 12²⁰ wyjazd. Obiad w wagonie (w Prerau). O 9½ w Krakowie, gdzie zastaję Mamę, która dziś wróciła z Zakopanego.

28. Piąt. Późno wstaję. Jadę do Sulikowskiego, Grzyjera, Gebethnera. Po obiedzie p. Glöckner u nas. Pogoda, potem deszcz. Adam, brat Leonka, przyjeżdża.

29. Sob. Piszę listy. Po obiedzie wychodzę na spacer. Na Plantach spotykam Malinowskiego z Broniem. Chodzę z nimi i rozmawiam o polityce. Przed 11ą wiecz. wyjazd do Lwowa.

30. Niedz. Rano staję we Lwowie u Żorża. O 12ej na mszy w katedrze, gdzie Ciocia Lucynka Russanowska i Marynia Brykczyńska. Dowiaduję się o śmierci Zdzisia Sobańskiego († 28. b. m.). Na obiedzie i na kolacji u Brykczyńskich. Poznaję p. Izydora Sobańskiego. Cały dzień deszcz pada.

Październik 1894.

1. Cały dzień na wystawie. Zwiedzam Panoramę racławicką, pawilony Rojowskiego (pisanki etc.), Andrz. Potockiego (Kolosalny niedźwiedź!), budownictwa, Matejki, sztuki, gdzie spotykam prof. Milewskiego i ks. Skrochowskiego. Obiad u Drehera na wystawie, kawa w kawiarni Wiśniego, herbata u Szolca. Tu spotykam Arturka Russanowskiego i Piotra Grosnowskiego. Wspaniała „fontaine lumineuse". Tramwajem elektrycznym do hotelu Europejskiego, gdzie z tymi panami kolacja. Rano spotykam p. Księżeckiego z Kapferowskim.

2. Szukam stryja po hotelach i u Olearskich. Do Jezuitów na nabożeństwo żałobne za Zdzisia (celebruje biskup Puszyna) w Kościele p. Szeptycka, Leoś Szept., Kazio, Wład. Stadnicki etc. Pogrzeb: p. Marceli Sob., młodzi Sobańscy, Michał Sob., Mura Woroniecka, Jaś Drohojowski, pani Orsetti, pani Szeptycka, pani Tarnowska etc. Obiad u Brykczyńskich, gdzie Arturek, p. Izydor Sobański. Potem Mura Woroniecka z córką, pani Orsetti z córką i synkiem. Rzucam karty Sobańskim, przez godzinę siedzę u Szeptyckich z Kaziem i chwilę z panią i panem Szept. Wiecz. w teatrze: Carmen (Don José:

Październik 1894 (c. d.)

Myszugą; Carmen: p. Strassern; Escamillo: Górski; Micaela: Korolewiczówna). Przed teatrem kolacja u Żorża. Spotykam młodych Jabłońskich i Romka Bnińskiego.

3. Cały dzień na wystawie. Pałac sztuki, pawilony Romana Potockiego, amerykański, wydziału Kraj., Rady szkolnej, Uniwersytetów i politechniki, hala maszyn (spotykam Antka Tyszkiewicza), salon amerykański, Wieliczka (obrazy Stachiewicza), etnografia, nafciarstwo. jadę koleją napowietrzną. Spotykam Maurycego Mycielskiego, p. Kamocką z siostrzenicą etc. Obiad u Drehera. Kupuję akwarelę Jozańskiego za 120 złr. W hotelu spotkanie ze stryjem Wacławem, który dziś przyjechał. Z nim w teatrze (Dwór we Władkowicach Przybylskiego), potem kolacja u Żorża.

4. Rano na wystawie (stryj i pp. Zamoyscy z ks. Lubomirską). Pałac sztuki, pałac przemysłowy. Obiad ze stryjem u Drehera. Deszcz. Nafciarstwo etc. Sam zwiedzam pawilony arcyks. Albrechta i sztuki reprodukcyjnej. Kupuję fotografie. Kawa u stryja, z nim w teatrze. Niezłe przedstawienie składane, między innemi „Przez wdzięczność" ~~Przybylskiego~~ Łubowskiego, „Cavalleria" z Myszugą etc. Kolacja ze stryjem u Żorża.

5. Wczesny obiad ze stryjem u Żorża, potem jedziemy do Bryłkowskich, skąd ja na kolej. W drodze znajomość z ks. Schwarzem z [illegible]. Przed 10ą staję w Krakowie. Długa rozmowa z Mamą.

6. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Po 4ej jadę do Krandowskiego, do Gebethnera i do Bujańskiego. Wypogadza się. ~~Wieczorem granie z Mamą w szachy.~~

7. Msza o 12ej u P. M., przedtem u Bujańskiego. Wizyta u Malinowskich, gdzie długo siedzę. Szachy z Mamą.

8. Introligator u mnie. Po obiedzie szachy. Wizyta u rektora Browicza, potem u Zmartwychwstańców (poznaję O. Jordana), wstępuję do domu, gdzie panna Glöckner, którą odwożę do Akademii Umiej., tam zostaję na posiedzeniu wydz. filolog., potem w teatrze (Koncert pani Cordier, Paszkowskiego. „Posażna jedynaczka" Fredry), gdzie rozmowa z Józiem Szembekiem.

9. O 9ej nabożeństwo u św. Anny, potem otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie. Po obiedzie na Wesołej u O. Morawskiego i O. Czermińskiego, gdzie ks. Jałowski, rektor seminaryjny. Piszę na Mineografie. Szachy.

10. Deszcz pada. Cały dzień w domu. Introligator u mnie. Porządkuję, piszę listy, wieczorem szachy z Mamą. 90

11. Rano Helcia Regulska (przyjechała przedwczoraj z Ciocią Lucyną) i Staś Byszewski u nas. Po obiedzie u Grigara, Gebethnera, Jędrzejowskiego i u C. Lucyny, gdzie Mama. Piszę na Mimeografie. Szachy.

12. Rano w Tow. ubezpieczeń i u Cioci Lucyny. Pan Plachetko u Mamy. Stąd piechotą do domu. Po obiedzie gram na fortepianie i pracuję. Szachy z Mamą po obiedzie i wieczorem. Duval u mnie.

13. O 10ej u św. Barbary na nabożeństwo żałobne za ś.p. Marją z Dobrzańskich Ostrowską. W Kościele p. Zygmuntowa Michałowska z córkami i t. d. U Ks. Mianowskiego, gdzie O. Bałkanowski, u golarza. Piechotą do domu. O. Czerwiński i Staś Byszewski u mnie. Z Helcią w teatrze (Oj, mężczyźni, mężczyźni! Zalewskiego). Pracuję.

14. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie Tarnowscy, z Mamą u C. Lucyny, stąd piechotą do domu. Szachy z Mamą. Pracuję.

15. Rano jadę do św. Barbary na ślub Frania Jordana z panną Wołkowicką i dowiaduję się, że ślub odłożony. Ks. Chwaścin nie zastaję. Piechotą do domu. Po obiedzie Mama, Helcia, Józio Borowski jun. u mnie. Szachy z Mamą. Wieczorem deszcz.

16. List od Piotrusia; naprawiają dzwonki. U Mamy p. Karolina Jaroszyńska z panną Julją. Jadę do golarza, na główną pocztę, do p. Szeptyckiego w Grand Hôtel. Malinowskiego dwa razy nie zastaję. Z Helcią w teatrze (Madame sans-gêne), gdzie Józio Borowski, prof. Straszewski, Prek i t. d. Zimno i deszcz.

17. Strzelecki i Krasicki u mnie. Od 2–3 pierwszy wykład (10-ciu!). Spotykam Jerzego Mycielskiego. U Cioci Lucyny z p. i. Na dole spotykam p. Bobolewską. Leś Szeptycki u mnie.

18. Po obiedzie u Malinowskiego i u Romcia Szept. na Wesołej; u niego Ks. prałat Starowiejski. Piechotą do domu. Antoś i Oktuś Iżyccy u mnie. Schodzę na dół, gdzie żona Oktusia i Helcia. Szachy z Mamą. Po 10ej wiecz. Romcio u mnie, stąd idzie na kolej.

19. Deszcz. Nie wychodzę z domu, przygotowuję się na wykłady.

20. Pracuję. Rzutka z poczty (Encyklop. Kośc.). 2 wykład: zapisuje się dwóch nowych. Deszcz. Zachodzę do Gebethnera, Bujańskiego, golarza. Wiadomość o śmierci cara (nieprawdziwa!)

21. Msza u Zmartw. o 11ej. Kąpiel. Piechotą do domu. Przeliczony czas i nadzwyczaj ciepło. Po obiedzie u Cioci Lucyny, gdzie Dr. Kwaśnicki, potem otwarcie i poświęcenie czytelni Katolickiej przez Ks. prałata Starowiej-

[illegible]. Dużo osób (ks. [illegible], [illegible], ks. [illegible], ks. Wierzyński, ks. Zaworski, ks. Zyszewski, pp. Lipposan, Biesiadecki, Scipio, Krocki, Stan. Tomkowicz, Lasocki etc. etc.) Brzeziński, ks. Pelczar etc.). Deszcz. Wieczorem pasjans z Mamą. 97

22. Spow. i Kom. u św. Barbary (O. Churain). Piechotą do domu. Śliczny czas. Piszę na mimeografie. 3. wykład (Nala). Piechotą do Gebethnera i Grigara i C. Lucyny, gdzie d'Puységur. Spotykam prof. Morawskiego. 49
23. 4. wykład. Deszcz. Na Rynku spotykam Helcię. Przed południem u Jędrzejowskiego, Gebethnera (kupuję książki), w sekretarjacie uniwersyteckim. Szachy z Mamą wieczorem.
24. Śliczny czas. 5. wykład (8-ir), piechotą na Rynek i do fryzjera, do Zielińskiego, gdzie kupuję barometr.
25. Rano pracuję, po obiedzie wizyty u p. Puzet, p. Jantyna (nie zast.) i u C. Lucyny, skąd z Helcią do Mamy, gdzie siedzimy do 7ej. Szachy.
26. Pracuję. Po obiedzie u Grigara, Krzyżanowskiego, u C. Lucyny. Myciowie przyjeżdżają z Brodnicy (jutro jadą dalej), są u nas. Jadę do nich do Granda, gdzie z nimi kolacja, potem do Saskiego na sam koniec koncertu panny Krzyżanowskiej. Na koncercie p. Zygm. Szembek z dziećmi, Józio Szembek, p. Tarnowska z córką, pani Epstein z córką, Żeleński, Zyblicki etc. (Kieniewicza i Suwalewicza).
27. Pracuję. 6. wykład. Deszcz i wiatr. Kupuję Legendy o M. B. Hanna.
28. Msza o 11ej u Zmartw., piechotą do C. Lucyny, potem do domu. List do Andzi. O 6ej na procesji u św. Anny w t[illegible] (Ołtarz św. Jana Kantego). Czytam głośno Mamie, pracuję. U Mamy p. Wężykowa.
29. 7. wykład, potem w czytelni Katolickiej czytam gazety. Tam hr. Scipio. U Gebethnera kupuję książki.
30. 8. wykład, potem na poczcie, skąd piechotą do domu. Staś Byszewski u mnie. Mama u p. Wielopolskiej na wincie.
31. 9. wykład, u Gebethnera i golarza. Staś Bysz. wpada na [illegible].

Listopad 1894.

1. Śliczny czas, ale zimno. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Lucyny, gdzie Mama i panna Konstancja Morawska. Czytam.
2. W nocy mróz. Na mszy o 11ej u P. M. Wiadomość o śmierci cara (um. 1. 11 o godz. 2¼ po poł.). U Malinowskiego. O. Morawski u Mamy, u mnie p. Wysocki. Pogoda.
3. Wizyty u ks. Bratkowskiego, ks. Horowieyskiego, ks. Zyszewskiego, p. Scipio (nikogo nie zastaję), u p. Lasockiego i Stasia Byszewskiego.

4. Msza o 11ej u zmartw., skąd piechotą do C. Lucyny z Mamą, potem Plantami do domu. Spotykam Kępińskiego. Ks. Starowieyski u mnie. Czytam, piszę na Mirnografie. Prześliczny czas.
5. 10. wykład. Ks. Bratkowski i pani Wielopolska u Mamy. Staś Przybyszewski u Mamy.
6. 11. wykład. Spotykam Dudusia. Zachodzę do Gebethnera i do Anczyńskiego. W domu zastaję Józia Borowskiego. Z nim w teatrze: (Jestem zabójcą! – „Pan Alfons" Dumasa).
7. Rano Duval u mnie. 12. wykład (6). Spotykam Józia Borowskiego, z nim do Hawełki. Golarz, sprawunki.
8. Po obiedzie piechotą do C. Lucyny i napowrót. Spotykam ks. Pawlickiego, prof. Morawskiego i Załęczewskiego. Rozmowa – Koszule od Grigara. Śliczny czas i ciepło, chodzę w letnim palecie.
9. Po obiedzie w Sukiennicach na wystawie obrazów. Wieczorem w teatrze (Jestem zabójcą! – Dożywocie Fredry), gdzie mnóstwo znajomych.
10. Śliczny czas. W Kancelarji Tow. przyj. sztuk pięk. Spotykam dwa razy p. Zygm. Mich. ze starszą córką. W teatrze kupuję bilet na pojutrze. 13. wykład (5). Piechotą do domu, spotkawszy ks. Przybyszewskiego, który przychodzi do nas. Pracuję.
11. Msza o 12ej u P. M., gdzie muzyka „Lutni" i kwesta na ubogich. Przed 5tą u pani Morawskiej, potem u pp. Przybyszewskich (nie zastaję). Głowa mię boli: migrena ze skutkami; idę wcześnie spać.
12. Pan Przybyszewski i Staś Przyb. u mnie. 14. wykład. W teatrze: koncert śpiewaczki Belincioni i tenora Stagno. Książki z oprawy.
13. Śliczny czas, nadzwyczaj ciepło (wychodzę w letnim palecie). 15. wykład. Piechotą do C. Lucyny. Spotykam Maurycego Mycielskiego.
14. Śliczny czas. 16. wykład. Piechotą do Krzyżanowskiego i do fryzjera. Na Wesołą do O. Łaszczyka i do O. Czermińskiego, gdzie O. Morawski.
15. Rano Mama jedzie do Józi do Lwowa. Po obiedzie idę do O. Bratkowskiego. Wstępuję do Chamiaka, Bazar Kraj., Anczyńskiego i Wiechertkowskiego. Nadzwyczaj ciepło (+14° R. w cieniu!).
16. Rano w Kancelarji biskupiej u ks. Nowaka w interesie C. Lucyny, potem u niej. Po obiedzie pracuję. Obraz przychodzi ze Lwowa. Teatr. Małomiasteczkowie. W teatrze pp. Malinowscy, Roman Jordan etc.
17. Przynoszą książki i szafę na książki. 17. wykład (3). Spotykam prof. Morawskiego i idziemy kawałek razem. Porządkuję książki.

Listopad 1914. C. d. 50

18. Msza o 11½ u Zmartw., potem u C. Lucyny i na wystawie obrazów malarzy krakowskich i owoców w Strzel. ogrodzie. Tam p. Konst. Moraczewska i p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką. Mgły i zimno (+4°). Koncert „Ecce de la Saint-Martin". Piszę na mimeografie.
19. 18. wykład. Koncert Pachmana w teatrze. Mama wraca ze Lwowa. Z nią kolacja, potem rozmowa.
20. Pan Przyszewski u mnie. 19. wykład. Wiadomość o przyjeździe Olciów.
21. 20. wykład (5), potem piechotą do domu. Wstępuję do Krzyżanowskiego, Grzegorza, golarza. Spotykam p. Stan. Tomkowicza. U Mamy p. Sobolewska. List od Mimi.
22. Rano jadę do Wieczorkowskiego i do Sukiennic w interesie Mamy, wstępuję do Cioci Lucyny. Wieczorem w czytelni katolickiej na pogadance O. Czermińskiego o wychodźcach polskich. Dużo osób.
23. Wstaję o 6½ – Olciowie nie przyjeżdżają. Nie wychodzę z domu, cały dzień przygotowuję się na wykłady.
24. Wstaję o 6½. Rano Olciowie z dziećmi przyjeżdżają, po obiedzie Józcia. 21. wykład. Cały dzień rozmawiamy. Pierwszy śnieg.
25. Msza o 11½ u Zmartw. (z Mamą, Mimi, Józcią), potem u C. Lucyny. Wieczorem wszyscy w teatrze (Madame sans-gêne). Tam Kazio Szept.
26. Józcia wyjeżdża do Harka, Kazio Szept. u mnie. 22. wykład. Pogoda, ale zimno. Po wykładzie u mnie Józio Borowski i O. Czesiowski. Wieczorem wint.
27. Przed obiadem z Olciem w Muzeum Czartoryskich. 23. wykład. Stanisławowie Wodziccy u Mamy, przedtem Kazio Szeptycki. Z Olciem w teatrze (Górą nasi), gdzie Weckerowie etc., potem kolacja w hotelu pod Różą. Przed północą wracamy do domu. Mróz (rano – 1°).
28. 24. wykład, potem u Fenza, u Kazia Szept. w hotelu Saskim, u golarza. Z Olciem w teatrze, gdzie Weckerowie. Grają Wesele Figara.
29. Rano z Mimi i dziećmi piechotą do C. Lucyny. Tam Weckerowie. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Wieczorem wint.
30. Śnieg popadaje. Z Olciami w teatrze (Balladyna). Dopiero przed 12tą wracamy z teatru.

Grudzień 1877.

1. 25. wykład. Wieczorem przed Kolacją i po Kolacji po 3 rabry.
2. Msza o 12ej u P.M., golarz. Wint przed Kolacją i po Kolacji.
3. 26. wykład. O 10ej Ożynie wyjeżdżają do Wiednia. Mama i ja odprowadzamy ich na Kolej. Z wykładu do C. Lucyny, z kąd z Minią przechodzę (do domu. Rano pan Bypszewski u mnie.
4. 27. wykład, z kąd do Gebethnera i do Gd. Hôtel (zamawiam mieszkanie dla stryjostwa). Ostatni wykład przed świętami.
5. Jadę na wykład, ale zastawszy tylko 1 studenta odjeżdżam, wstępuję do Gebethnera i do C. Lucyny. Kończę Stelliego Wspomnienia i Gawalewicza „Dusze w odlocie."
6. Po południu wizyty u p. Bysdorskiego, którego potem odwożę do Zmartwychwstańców; u p. Tomkowicza, p. Borowskiej, pani Antoniewicz, p. Henryka Tomkowicza, pani Puszet (nikogo nie zastaję). W teatrze Koncert Grünfelda (wspaniały!). Kończę Junoszy „Czarne błoto." Ciepło dosyć, odwilż.
7. Karta od Tosi. List od Andzi. Po obiedzie nie zastaję Jerzego Mycielskiego, sprawunki na A-B. O 10ej wiecz. stryjostwo Wacławowstwo przyjeżdżają z Anulką Zaleską i wstępują do nas na chwilę. Wizyta u nego ojciada, p. Wysockiego.
8. Msza o 12ej u P.M. (Kwesta pani ekonomek), gdzie C. Jadwisia i Anulka. Obiad u stryjostwa w hotelu, potem z Ciocią do Mamy. W teatrze, gdzie stryj z Anulką i mnóstwo znajomych. Grają „Jak się wam podoba" z Modrzejewską w roli Rozaliny.
9. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Lucyny, gdzie Mama, Ciocia, Anulka. Ciocia z Anulką u nas na obiedzie, potem stryj. Cały dzień u nas. Józio Borowski u nas. Po południu nie wychodzę z domu.
10. Rano w Kancelarji: univ., u golarza, u stryjostwa, gdzie Kowalewski. Po obiedzie wizyty: Szlak. Nie zastaję: p. Branickiej, Han. Wodzickich, Smolków, p. Koźmian, Szembeków, p. Puszet, Józia Bor. z Mamą u stryjostwa w hotelu. Ze stryjem i z Anulką w teatrze (wieczorek Mickiewiczowski). Koncert (Bylicki, Hock, panna Cordier, chór akad.), deklamacja Modrzejewskiej etc. W teatrze p. Puszet i prof. Cybulski.
11. Nie wychodzę z domu. Około 5ej C. Jadwisia przychodzi, potem Anulka i stryj. Zostają na Kolacji.
12. Nie wychodzę z domu. Na obiedzie Anulka. Dudaś Święcikowski u mnie. O 6ej Ciocia u nas, potem Anulka; zostają do końca wieczora.

Grudzień 1894. c. d.

13. Przynoszą mi dzieła Szujskiego. Piszę na mimeografie. Wizyta u pani Puszet, gdzie pani Stablewska z synem i córką. U Gebethnera. W hotelu u stryjostwa, gdzie Marya i Aniulka. Zostaję na kolacyi.

14. Rano o 9½ u mnie od dziadzińca – 8° R. Nie wychodzę z domu, bom zakatarzony. Wieczorem stryjostwo i Aniulka u nas. Jutro rano wyjeżdżają do Wiednia. Piszę na mimeografie.

15. Odwilż. Katar trwa, głowa trochę boli. Nie wychodzę z domu. Kończę 1. tom Bougauda „Le christianisme et les temps présents."

16. Kazanie Ks. Baranowskiego i msza o 11½ u Zmartw., gdzie p. Piotr Lipkowski z córkami (przyjechali wczoraj), potem u C. Leszczyny. Przed obiadem p. Henryk Tomkowicz u mnie, o 4½ Józio Borowski u mnie. Kończę 2. tom „Machsór" Jaczalewicza.

17. Maszyna mię bardzo nudzi, wreszcie ją poprawiam. Nie wychodzę z domu. Józio Michałowski u mnie. Czytam głośno Marcie „Połanieckich" i „Bao."

18. Pogoda, sucho. Wyjeżdżam po sprawunki, u fryzjera, u Bogusławskiego, u C. Leszczyny. Nie zastaję Malinowskiego i p. Lipkowskiego. Karta od Wacia.

19. Rano spow. (O. Chcrain) i Komunja św. w ośr. Barbary, p.o., potem msza o 9½ za ś.p. Ks. Marcelinę. Zachodzę do Bujańskiego. P. Chabowski u mnie z obrazami. Kupuję obrazek olejny Dietzcha. Po obiedzie Marjan Zdziechowski u mnie. O 6½ jadę do Ks. Zbyszewskiego, a stamtąd do teatru, gdzie Dziadzio Świętkowski. Występ Modrzejewskiej w „Fedorze" Sardou.

20. List od Piotrusia. W teatrze (Adryanna Lecouvreur z Modrzejewską), gdzie p. Ludw. Michałowski, p. Zakrzewska, Dziadzio, Jerzy Mycielski, Roman Jordan etc.

21. – 4° R. Kocio Byszewski, potem prof. Malinowski u mnie na

herbacie. Ostatni występ Modrzejewskiej w Makbecie. W teatrze idę do loży Cioci Augustyny, gdzie Duduś i p. Łoziński (z pod Humania), i do loży Lipkowskich.

22. List od Mimi. Po obiedzie panny Lipkowskie u Mamy. Ja wyjeżdżam do golarza, do Józia Michałowskiego, do p. Zdziechowskiego, gdzie poznaję jego żonę, do C. Augustyny i Dudusia, do Gebethnera, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska z córkami. W domu zastaję Adasiów, którzy dopiero co przyjechali.

23. Msza o 12ej u P. M. Pod wieczór p. Stan. Tomkiewicz u mnie. Wieczór w domu z Adasiami. Oczekujemy naprożno Borowskich.

24. Wizyta u p. Byszewskiego z p. i. Tam Jaś Bysz., Staś, który wczoraj był u Mamy, Adasiowie. Sprawunki. Borowscy przyjeżdżają. Pan Piotr Lipkowski, Jasiowie Bysz., ks. Skoczyński u nas. Na wigilji Borowscy i Byszewscy. Na Rynku spotykam Klubę Podczaskiego.

25. Przed 11ą u Zmartw. na końcu pierwszej i dwu następnych mszach O. Bakanowskiego. Pojechały do C. Lucyny, gdzie C. Augustyna. Borowscy i Byszewscy na obiedzie, na kolacji tylko Borowscy. Wint z Dziadkiem (Mama, Józio, ja).

26. Msza o 11ej u Zmartw., potem do domu. Po obiedzie ~~panna~~ Zofja Lipkowska, potem C. Augustyna z Dudusiem, potem pani Epstein z córką, wreszcie pani Zaleszewska u Mamy. Wieczorem p. Piotr Lipkowski z dwiema córkami u nas. Trochę tańców i śpiewów. Ja gram i akompaniuję. Rozchodzimy się o 11½.

27. Przed obiadem u Jasiów Byszewskich z powinszowaniem imienin. Tam ks. Skoczyński. Przedtem u golarza. Po obiedzie nie wychodzę z domu. U Mamy i Adasiów p. Antoni Popiel, Konstantowie Popielowie (tych nie widzę), pp. Januszowie Tyszkiewiczowie. Wint (Mama, Józio, ja). Józio Borowski w teatrze.

28. Rano p. Byszewska i Staś Bysz. u nas, by pożegnać

Adasiów, którzy po 10ej wyjeżdżają końmi do Dojów. Bo-rowscy również rano u nas. Wyjeżdżam do Epsteina, Bu-jańskiego, do apteki, do Leichta. Po obiedzie nie wychodzę. Wint we troje.

29. Sobota. Depesza od Piotrusia. Przynoszą ramy do obrazów. Nie wychodzę z domu. O 10ej wiecz. Piotruś przyjeżdża. Z nim rozmowa do 2½ w nocy. Przedtem wint we troje. Pani Jasio-wa Byszewska u Mamy.

30. Msza o 12ej u P.M. Piechotą do domu. Po obiedzie z Piotrusiem do O. Augustynów, gdzie Dudzi, potem p. Ło-ziński. Wint we czworo, po wyjściu Borowskich we troje do późna (Mama, Piotruś i ja). Ks. Morawski u Mamy.

31. Po obiedzie u Golasza, Baumana, Grzegorza. Wysyłam powinszo-wania noworoczne. Piotruś, Borowscy i ja w teatrze, gdzie p. Mitkowski. Grają „Dożywocie" i „Pan Alfons." Wracamy o 11ej. Poczta.

105

53

106

I
54

Dzienniczek
1895.

Dr. Leo v. Mańkowski, Sohn des nunmehr verstorbenen Gutsbesitzers Valerian von Mańkówski, weiland Adelsmarschall des Kreises Jam̀ pol,

Dzienniczek.

1895 r.

Styczeń.

1. Msza u P. M. o 12ej, potem z Piotrusiem u Cioci Leszczyny. Ciocię Augustynę odwożę do domu. Po obiedzie wint. Borowscy i Piotruś w teatrze z Ciocią Augustyną. Odwiedzam Dra Kościszewskiego. Po teatrze poncz.

2. Środa. Rano Dr. Kościszewski u mnie, opatruje mi nogę. Julcia u mnie z pożegnaniem. O 11ej Borowscy odjeżdżają. Kuba Podczaski u mnie. Wieczorem wint (Mama, Piotruś i ja).

3. Czw. List do przełożonej PP. Wizytek. U Mamy C. Augustyna, O. Bratkowski, Ks. Spis, p. Nubicka z p. Z. Lipkowską. Wieczorem dwa robry.

4. Trzeci dzień nie wychodzę z domu. Po obiedzie Staś Byszewski i p. Piotr Lipkowski u mnie. Wieczorem dwa robry.

5. Sprawunki w mieście, potem u O. Czermińskiego. Wieczorem Staś Bysz. na kolacji, potem wint. Dużo śniegu. W mieście same sanki. Rano - 9° R.

6. Niedz. Msza o 12ej u P. M. Po obiedzie Wład. Podczaski i Staś Bysz. u mnie. Ze Stasiem na recepcję do Lipkowskich, gdzie dużo osób: p. Tarnowska ze Stadnickiej z córką, pp. Janusz. Tyszkiewicz, p. Ant. Popiel, p. Stan. Tomkowicz, p. Zygmuntowa Mich. z córką, jenerał Waldstätter z żoną. W domu wint we troje.

7. Pon. Rano Ks. Mianowski u mnie. 28. wykład, na którym Piotruś, poczem z nim do Stasia Bysz. i do C. Lucyny, gdzie C. Augustyna. Wint.
8. Wt. 29. wykład. Głowa mnie boli, maszyna ciśnie. Bandażysta Krapiński u mnie. Wymiary. Idę wcześnie spać.
9. Środa. 30. wykład (2). Piszę listy. Wieczorem dwa robry. Rano posyłam maszynę do Krapińskiego.
10. Czw. Przed obiadem Staś Bysz. u mnie na chwilę. Jadę do Krapińskiego, Grigara, golarza. O 5ej Staś Bysz. u mnie na herbacie. Wint z nim i Piotrusiem (daję, zapowiadziawszy, wielkiego szlema). Wieczorem wint z mamą.
11. O 9ej u św. Barbary na mszy za duszę matki O. Bratkowskiego. Później pracuję cały dzień. Wieczorem 3 robry.
12. Przed obiadem Staś Bysz. u mnie na chwilę. 31. wykład (3), poczem piechotą do Gebethnera z Piotrusiem i dalej aż do Franciszkańskiej ulicy. Wint.
13. Msza o 11ej u Zmartw., potem piechotą do ✓ C. Lucyny, gdzie Mama. Piotruś na ślizgawce ~~z~~ z C. Augustyną. 3 robry, poczem z Piotrusiem i Stasiem Bysz. w teatrze, gdzie Zdziechowski. Grają: „Intratna posada" Ostrowskiego.

✓ p. Scipio w Tow. wz. Kredytu i do

14. 32. wykład, poczem sprawunki. Odwilż, ładnie i ciepło. Józio Borowski u mnie. Raut u Lipkowskich. Prezentuję się pani Józefowej Tyszkiewicz i jej córkom, pannom Mleczkom,

pani i pannom Rakowskim, pannie Garapich, poznaję sam Pusłowskiego, Wodzickiego (syna p. Romana), hr. Blankensteina (oficera). Po 11ej wracam do domu.

15. 33. wykład. Józio Borowski u Mamy. Gramy z nim jednego robra w winta. Przed kolacją przyjeżdżają Adasiowie. Józio zostaje na kolacji. Piotruś idzie na kolej na spotkanie Sewerynów Lipkowskich z Niną.

16. Rano Adaś u mnie. W czasie obiadu Sewerynowie z Niną u nas. 34. wykład (4), u Gebethnera. Z Adasiami i Piotrusiem w teatrze (Pan Goldhab). Obok nas w loży pp. Heydel. O 9ej w domu z powrotem. Staś Bysz. u nas w loży i resztę wieczoru z nami spędza. Bardzo ciepło.

17. List od p. Stan. Byszewskiego i z banku Kijowskiego. Przed obiadem Staś Byszewski u mnie. Po obiedzie wszyscy u Sewerynów w hotelu, gdzie p. Piotr Lipkowski, potem jadę do Bujańskiego. Wieczorem Sewerynowie z Niną u nas.

18. Po obiedzie u Bujańskiego, Grigara, golarza. Dudeś Świeykowski i Leoś Szept. (w przejeździe do Wrocławia) u mnie. Przed obiadem Adasiowie Żółtowscy u Mamy. Wieczorem wint z Mamą i Andzią, Adaś w teatrze, Piotruś na wieczorze u pp. Tarnowskich ze Stadnickiej.

19. Sob. Rano siostra Eleonora Wysocka u mnie. 35.* wykład (4). Zastaję Sewerynów z Niną u Mamy, potem panna Tarnowska. Wieczorem Mama, Adasiowie ~~i ja~~, Piotruś i ja u C. Augusty- *(62)

ny, gdzie p. Lipkowski z 3 córkami, Seweryn-
owie z Niną, p. Alina Czarnowska z synem,
Chebmiński, Ferry Zamoyski.

20. N. Adasiowie wyjeżdżają; p. Byszewska
u nas. Z Mamą na mszy o 12¾ u P. M., potem
u golarza. Wizyty z Piotrusiem u Adasiów
Żółtowskich (u pp. wb. Michałowskich, gdzie
prof. Morawski i p. Szembekowa), u p. Ledó-
chowskiej (nie zast.), p. Aliny Czarnowskiej
z synem (nie zast.), na recepcji u Lipkowskich,
gdzie tłumy, wreszcie u p. Wielopolskiej.
6 robrów winta z Mamą i Piotrusiem.

21. Introligator i Adaś Żółtowski u mnie.
36 (63) wykład (3). Jadę do Malinowskiego i
C. Liszyny. Józio Borowski u Mamy. Wint.
Józio na kolacji. Wieczorem u nas Sewerynowie,
Nina, Józio, C. Augustyna, Duduś, p. Róża Lipk.

22. Wt. Introligator u mnie. 37 (64). wykład.
Szkaradny czas, mokro, deszcz i śnieg. Pracuję.
Wieczorem wint.

23. Pogoda, mróz. Pan Byszewski u mnie. 38 (65).
wykład. Wracam do domu, wstąpiwszy do Bań-
kowskiego i golarza. Wizyty: u delegata (nie zast.),
u p. Tarnowskiej na Studenckiej (recepcja) i u
Czesławostwa. P. Czarnowski u nas (na górze).
Wieczorem przyjeżdżają Ksawercio, Lesia i Krzysia
Zalescy i u nas stają. Julcia Bilińska do Krakowa.

24. 39 (66). wykład (dodany; od dziś wykładam i
we czwartki). Seweryn u Mamy. ~~...~~ Żółtowscy
u Mamy z pożegnaniem. Wieczorem Julcia Bilińska
u nas, Zalescy u Sewerynów w hotelu.

25. Piąt. Po obiedzie Julcia Bilińska u nas. Wizyty z Pietrusiem: Badeniowie, p. Januszowa Tyszkiewicz, Zimnyjski, p. Załuszewska. Wieczór u C. Augustyny, gdzie Julcia Bilińska, Seweryn-nowie z Niną, p. Alina Czarnowska z synem, Zalescy, Mama, Piotruś i ja.

26. Sob. 40 (67) wykład (2). Z Ksawerciem na recepcję do Seweryn[ów], gdzie Mama, Zaleskie, p. Herm. Tomkowicz, p. Stadnicka z córką. Z Zaleskimi do Julci Bilińskiej. Wieczór w domu z Zaleskimi.

27. Niedz. Msza o 12ej u P. M., potem u golarza. Po obiedzie Seweryn, Nina i Zaleskie u mnie. Bal u p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Zalescy, p. Jaroszyńska z córką, p. Meysztowiczowa z córką, p. Stan. Tomkowicz, K. Górski etc. Przy kolacji siedzę między p. Stabicką a p. Pawłową Popielową. Po drugiej wracam do domu, Piotruś i Zalescy o 6ej rano.

28. Pon. 41 (68.) wykład. Z Ksawerciem i Pio-truesiem na koncercie Albani (śpiew) i pianistki Elli Pancera, potem na kolacji w restauracji hotelu Saskiego.

29. Wt. Rano w Tow. wzaj. Kred., gdzie p. Piotr Lipkowski, sprawunki, u Ks. Mianowskiego (nie zast.), u p. Byszewskiej: 42 (69.) wykład, potem w Czytelni Katol., gdzie p. Biesiadecki i p. Graczyński. Józio Borowski u nas. Wieczorem Sewerynowie z Niną i Zalescy u nas.

30. Środa. 43 (70.) wykład, przedtem u golarza, gdzie Józio Borowski, potem z Pietrusiem jedziemy po Józia do pp. Węgrzyków i z nim robimy wizyty:

6.

p. Laskowska, prof. Morawski, prof. Milewski (nikogo nie zastaliśmy). Rozstawszy się z Józiem na ul. Batorego, jedziemy do C. Augustyny. Wieczorem piknik. Ja z Ciocią Augustyną, Lesią i Krysią na galerji w hotelu Saskim, gdzie dużo znajomych (p. Czesławowa Kieszkowska, p. Sobolewska, pani Puzet etc.). O 11½ wracamy do domu, Piotruś i Ksawercio z pikniku o 4ej rano.

31. Czw. Rano w Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmowa z prof. Krasnowskim i p. Kraeblem. 44 (7½) wykład, piechotą do Krzyżanowskiego, skąd sankami do domu. List do Cioci Jadwisi. Zalescy przenoszą się od nas do Grand Hôtel. O 5½ na walnem zgromadzeniu Czytelni katolickiej. Wieczorem Seweryn L. i Ksawery u nas.

Luty.

1. Piąt. Przed obiadem Julcia Bilińska z listem od Becka, na obiedzie Zalescy. 2 Piotrusiem jadę do Olszy, gdzie rozmawiam z p. Urbańskim, Ponińskim, Józefem Potockim etc. † 2 Piotrusiem na kolacją do restauracji Aleksandra, potem na koncert kwartetu smyczkowego w hotelu Saskim. Tam Ksawery, Mama, Zaleskie, Laskowski, Brawjez etc. Po koncercie zamiast na raut do Tarnowskich z Ksawerym idziemy na piwo do Aleksandra (Smolka, Dudaś, Parteś Pozel), po 11ej wracamy do domu.

2. Sob. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie Mió Roniker.

† Heńcio Lipk. u nas.

Z nim na wystawę obrazów, gdzie Zalescy, Piotruś, Krudowski, Leb. Peszet. Po obiedzie Miś u nas.

2 Piotrusiem na recepcję do Sewerynów, gdzie p. Jaroszyńska z córką etc., potem w hotelu u Misia i u Ksawercia. Wieczorem Karolcia z Niną i Zaleskiemi u nas.

3. N. Msza o 12½ u P. M. Golasz, z Piotrusiem u p. Piotra Lipk. na recepcji, potem u Julci Bilińskiej i u p. Morawskiej, gdzie długo bawimy (obie panny Morawskie, p. Stefanowa Michałowska, p. Suffczyńska z córką). Wieczór spokojny w domu: dwa robry winta.

4. Przed obiadem u mnie Miś Ronikier i Ksawercio, po obiedzie prof. Milewski. 45 (72.) wykład. Śnieg sypie. Pracuję. Wieczorem Ksawercio, Miś Ronikier, Seweryn i Julcia Bilińska u nas.

5. 46 (73.) wykład. Helenki Brzozowskiej nie zastaję, potem u Golasza, u pp. Mik. Czarnomskich i u Sewerynów w hotelu, u p. Czesławowej Kieszkowskiej na recepcji.* Wieczorem panny Zaleskie u nas, Piotruś idzie na bal do p. Zakliczyny, wraca o 3½. Głowa mię trochę boli wieczorem.

Ślub panny Kuleczkowskiej z p. Zielińskim.

* Tam p. Lutosławska z córkami.

6. Środa. Silny mróz −10°R., wieczorem −12°R. 47 (74.) wykład. Józia Borowskiego nie zastaję, z pożegnaniem u c. Augustyny, gdzie Dudu, Władysław Podhorski (syn Michała), którego poznaję, i pani (z Podhorskich) Sokołowska, z pań. u Julci Bilińskiej. W teatrze z Mamą i Piotrusiem w loży Helenki Brzozowskiej (z Wilińską). Dwa razy w loży Sewerynów, gdzie Nina i Zaleskie. Grają „Intratną posadę."

7. Czw. Jasiowie nie przyjeżdżają. Mróz mniejszy. Rano Ksawercio u mnie, 48 (75.) wykład, potem

piechotą do Gebethnera i Grigara. Przyjazd Księcia-biskupa Puzyny do Krakowa. Józio Borowski u mnie. Koncert pianistki Teresy Carreno (d'Albert), na którym Mama, Piotruś, Nina Lipk., Zalescy i ja. Depesza od Jasiów.

8. Piąt. Po obiedzie u golarza, u Ksawercia i u Sewerynów. Po kolacji Ferencyn u Mamy, Ksawercio przychodzi po nas, i razem jedziemy na raut do pp. Tarnowskich na Studencką. 35 osób. Rozmawiam z pannami T., panną Jaroszyńską, p. Ziemięcką, Wielg…ką, z pp. Rayskim, Czartoryskim, Korytką.

9. Sob. Zaproszenia na bale do pp. Badenich i pod Barany. Rano w Tow. wzaj. kred. 49 (76.) wykład. Piechotą na Rynek, potem do domu. U Sewerynów na recepcji, gdzie p. Antoniowa Potocka, p. Stadnicka z córką, p. Sobolewska. Wieczór u p. Piotra Lipk., gdzie p. Jarosz. z córką, Sewerynowie z Niną, Zaleskie, dwaj młodzi Lipkowscy. Gram trochę do tańca.

10. N. Msza o 11ej w Zmartw., potem kąpiel. Po obiedzie Ksawercio u Mamy, Miś Romiszew. u nas na górze. Jadę do golarza. Zalescy u nas wieczorem. Przed 10tą jadę z Piotrusiem na bal do Laskowskich. Tłumy. Rozmawiam najwięcej z p. Z. Czarnowskim i Korytką, Jerzym Wielkowskim. Po 1ej wracamy do domu.

11. Pon. 50 (77.) wykład, wstępuję do czytelni Katolickiej, do golarza, pracuję. Bal pod Baranami. Prezentuję się p. Adamowej Potockiej,* pp. Konopka, p. Rabczyńskiej, poznaję Michałow.

*pani Izie Tyszkiewicz

skiego Tomasza (z Podola), Micewskiego, Karskich, Orsicza, p. Rogalińską. Przy kolacji siedzę między Orsiczem a p. Urbańskim. Rozmawiam z p. Antoniową Potocką, p. Ledóchowską, p. Nabielską, H. Brzozowską, panną Ziemięcką, p. Tarnowską ze Szlakiem etc. O 3ej wracam z Pietrusiem do domu.

12. Wt. 51 (78.) wykład, jadę piechotą do Granda, gdzie nikogo nie zastaję. Kończę „Banenati" Orzeszkowej (z przedmową Chmielowskiego). Śnieg sypie, ale nie zimno. Wieczorem Sewerynowie, Nina, Zalescy u nas.

13. Śr. Rano o 6[20] Jasiowie z dziećmi przyjeżdżają. Wstaję o 6½.* 52/79. wykład, golenie, wizyty z Pietrusiem: Barany (Karty), p. Laskowska,+ Korytkowie,* p. Antoniewicz, p. H. Tomkowicz (nie zast.), Ciocia Lucyna. Na recepcji u Mamy (Sewerynowie, Nina, Miś, Kleścio, p. Sobolewska). Wieczór w domu z Jasiami.

14. Czw. 53/80. wykład. Adasiowie przyjeżdżają. Helenka Brz. z Wilijką u Mamy. Z Zaleskimi, Jasiami i Pietrusiem w teatrze*) (Harde dusze). Śnieg sypie.

15. Piąt. Rano Adasiowie u nas na dole, Andzia na obiedzie. Bochański u Jasiów i u Mamy. Nie wychodzę z domu. U mnie p. Henryk Tomkowicz i Miś Romikier na herbacie. Wieczorem u nas p. Piotr Lipk. z córkami, p. Nabielska, Sewerynowie, Nina, Zalescy, Adasiowie, Jasiowie, Staś Bysz., Miś Romikier.

+ prezentuję się pani Hanickiej i pannie Bobrowskiej.

* Rano Staś Bysz. u mnie.

* tam pani Ludmiła Boniecka.

*) gdzie Ad. Bochański.

10.

16. Sob. 54/81. wykład. Piechotą na Rynek i do golarza. Spotykam p. Dębickiego. Andzia, potem Adaś u nas. Wizyty u p. Badeniowej (z Lubieńskich) i u Sewerynów, gdzie Orzeszkowski etc. Piotruś na balu u Badenich.

17. N. Msza u P.M. o 12ej. Edzio Kurnatowski. Polunia z dziećmi u mnie. U mnie p. Koryćko, potem na herbacie Jaś, Piotruś, Adaś, Józio Borowski, Miś Romer. Adasiowie u nas wieczorem. Dziś ingres biskupa Puzyny.

18. Pon. Przed obiadem Władzio, Staś i Adaś Byszewscy u mnie. 55/82. wykład, piechotą do Gebethnera i Wiskidy. Heńcio Lipkowski u mnie. Na obiedzie Andzia, na kolacji Adasiowie. Wieczorem p. Jaroszyńska z córką i Miś Romer u Mamy. Miś z Piotrusiem na bal do gen. Ziemięckiego, ale z powodu śmierci arcyks. Albrechta raut. Rano −17° R., w polu podobno −25° R.

19. Wtor. Przed obiadem Jerzy Kieszkowski u mnie. 56/83. wykład. Adaś wyjeżdża, Andzia zostaje. W teatrze koncert Bandrowskiego. Idę z Jasiem, Piotrusiem i Ksawerciem. Poznaję Seweryna Zaleskiego, rozmawiam z Żeleńskim. Wieczorem Sewerynowie, Nina, Zalescy u nas. Mróz jak wczoraj. Piotruś na balu.

20. Śr. Mróz znacznie zelżał. 57/84. wykład, czytam. Józio Borowski u Mamy. Z nim, Jasiem i Piotrusiem wint. Andzia u nas wieczorem.

21. Czw. Odelga, ciepło. Wakacje do środy popielcowej. Rano u golarza i u Sewerynów Lipkowskich. Po obiedzie czytam. Jasiowie, Zalescy, Pio-

wraz i ja na balu na Szlaku. Wracamy około 3½ do domu. Poznaję ks. Ferdynanda Radziwiłła, p. Stadnickiego, pannę Zoś, pannę Prek, p. Siemiginowskiego, p. Stanisławową Potocką, panią Porzińską, rozmawiam z p. Mieroszowską etc.

22. Piąt. Z Piotrusiem wizyty: u Badenich, u jen. Ziemięckiego (recepcje), u Władziów Bysz. (n. z.), u pp. Lisowieckich (n. z.). U Mamy p. Stabicka, Władzio Bysz., p. Tarnowska z młodszą córką ze Stadnickiej, p. Tarnowska z panną Laurą z Wołyunia. Wieczorem Adaś wraca (lecz go nie widzę), raut w hotelu Saskim na cel dobroczynny. Wracam z Piotrusiem o północy.

23. Sob. Rano Ksawercio u mnie. Przed obiadem Adasiowie u nas. Miś Ronikier i Oleś Rzessanowski u Mamy. Na recepcji u Sewerynów, gdzie p. Jaroszyńska z córką i Załescy. Jadę do teatru, do loży Adasiów (obok Władziowie i panna Ostrowska). Tam Dasiowie, Piotruś, potem Adaś Bysz. Po dwóch sztukach (Dziwiejsi i Barkarola Gawalewicza) wracam do domu, gdzie Załescy z pożegnaniem. Jadę z nimi do Grand Hôtel, gdzie żegnam się z Ksawerciem i witam z Józiem Mańk., który przyjeżdża. Przed 11½ nadchodzi całe towarzystwo z teatru, potem Piotruś z balu u p. Tyszkiewicz. Po północy wracamy do domu.

24. N. Msza o 12½ u P. M. Na obiedzie Andzia i Józio M. Adaś i Staś u mnie, u Mamy Józio i Ludwik Borowscy. Na kolacji Andzia, potem Józio M. na chwilę. Piotruś idzie na piknik, wraca o 4½.

25. Pon. Józio M. na obiedzie. Jadę do Józia Borowskiego, gdzie Oto Dąbski i Ludwik Bor. Odwożę Józia na Kolejową. Adasiowie u nas. Kazio Szept. w przejeździe do Wrocławia u mnie i na dole na kolacji. Odprowadzam go do hotelu. Jasiowie, Adasiowie i Piotruś na balu na Szlaku.

26. Tłusty wtorek. Rano jadę do szewca, golarza, C. Lucyny. Przynoszą mi czesne. Adasiowie na obiedzie. Polusia odpoczywa u mnie. Piotruś na pikniku. Zapraszam Mamę, Jasiów i Adasiów na kolację do Saskiego, potem idziemy na galerję (piknik), gdzie dużo znajomych: panie Antoniewicz, Zaklicszyna, panna Ostrowska, Henryś Potocki, Staś Chłapowski, Orpiszewski, Kieszkowskie, Władziowie Bojanscy, Borowscy, Gorayska, p. Borowska etc.

27. Popielec. Jaś raniutko wyjeżdża do Chyrowa, Adasiowie do Bojc. Msza o 12ej u P. M. Miś Konitzer i Józio u mnie, wieczorem u nas Sewerynowie z Niną.

28. Czw. Pieniądze przekazane z Kijowa przynoszą: 58/85. wykład, potem u Bujańskiego. Pracuję. Piotruś w teatrze.

29.

Marzec.

1. Spow. i Kom. p.o. u św. Barbary, herbata u Rehmanna, potem u O. Churain. Józio u mnie pod wieczór. Piotruś na raucie u Tarnowskich.

61

2. Sob. Nie wykładam, bo tylko 1 słuchacz. Wracam piechotą; zachodzę do Gebethnera, gdzie Połtawski Hochstima, Hibińskiego, spotykam Henrysia ~~Sobańskiego~~ Potockiego i Misia Sobańskiego. Na recepcji u Seweryn[ów]*, którzy wieczorem u nas, a Seweryn i u mnie. Jaś wraca. *potem u Misia R., gdzie Tomasz Michałowski.

3. N. Z Mamą na mszy o 11ej u Zmartw., potem u C. Leocyny. Śnieg znów sypie. Józio u nas, potem p. Jaroszyńska z córką, pod wieczór Józio, Miś i Duduś. Wint.

4. Pon. Rano Józio u mnie. 59/86. wykład. Jadę do Gebethnera, golarza, w domu przebieram się i z Piotrusiem wizyty: recepcje na Szlaku, u p. Mieroszowskiej; u p. Byszewskiego, u p. Kożmian, u Sewerynów; karty z p. i. Morawskiemu i Laskowskiemu. Wieczorem u nas Sewerynowie z Niną, p. Rubiella z pannami Lipkowskiemi, Józio, Miś Rosikier.

5. Wtorek. 60/87. wykład, potem wizyty: na recepcji u Krzymuskich (gdzie p. Chwalibogowska) i u p. Zatłoczyny, gdzie prezentuję się pani Ruzynie (z domu Hagen); p. Aliny Baranowskiej nie zastaję. Piotruś na rauciе u p. Lisowieckiej. Mama, Jaś i ja gramy w winta. Helenka Brzoz. z Wilijką na chwilę u nas wieczorem. Wyjazd Misia Rosikiera.

6. Środa. 61/88. wykład, wstępuję do cepteln[i]. U Mamy p. Tarnowska z panną Laurą i Józio. Piotruś w teatrze – wint jak wczoraj.

7. Czwartek. Józio rano u mnie, śpiewa. 62/89. wykład, poczem piechotą do golarza i do Gauda.

14.

Tam z Piotrusiem u Seweryn[ów] i u Henry-
sia Potockiego, na recepcji u p. Tarnowskiej
z Wołynia, gdzie Staś Chłapowski, Jerzy My-
cielski, Bocheński etc. W Saskim na recepcji
u p. Lisowieckiej. Karty pani Hadnickiej,
p. Porzyńskiej, Ks. Januszowi Czetwertyńskie-
mu. Jadę do pani Garapich (nie przyj.), do
Helenki Brzozowskiej, gdzie p. Pawłowa
Popiel z córkami, Olek Rusanowski, Henryś
Potocki, potem Sewerynowie z Niną i pani
Janina Potocka (Konstantowa z Potockich).
U pani Borowskiej i p. Jan. Tomkowicza
nie przyjęty, sprawunki na Rynku, pocztem
do domu. Jaś na raucie na Szlaku. Helenka
Brzoz. przed rautem z Wilijką u nas.

8. Piąt. Rano piszę listy. Wizyty u Stasia
Bysz. i u C. Krayny, sprawunki. Ciocia Teklusia
(przyjechała wczoraj), Ks. Janusz Czetwertyński,
Józio, Leoś Szept. u nas. Z Józiem na Koncercie
Tow. muz. w teatrze (m. i. „Potop" Saint-Saënsa).

9. Sob. 63/90. wykład, pocztem piechotą do
Ćwiklidy i do Granda do Sewerynów na recepcję.
Tam Piotr Górski, Staś Bysz., p. Zakrzewska, p.
Sobolewska, pan Klobassa, Dudziak, Duduś, pani
M. Lisowiecka z bratową, Jaś, Piotruś, Meysztowicz,
Józio, Polunia. Wieczorem wybieram się
do Krzyżanowskich na raut, ale zostaję z Jasiami
i Piotrusiem na wieczorze u Helenki Brzozow-
skiej, gdzie pp. Zagórscy z synem. Muzykujemy.

10. Niedziela. List od Bühlera. Mróz (rano

–6° R.). Msza o 12ej u P. M., potem z Józiem Mańkowskim i J. Borowskim wychodzę. Obiad z Józiem M. w Grandzie, gdzie Kłobassa i Henio Lipkowski. Z Piotrusiem na recepcjach u pp. Epsteinów, pani Pusłowskiej (bardzo dużo osób) i p. Piotra Lipk., sam na recepcji u p. Rakowskiej, gdzie Duduś i Łasiński. Wieczór u nas: p. Tarnowska z Wołynia z córką, Seweryniowie, Nina,* potem Heńcio, Oleś Russanowski, Ciocia Teklusia, Józio M. (śpiewa). Późno się rozchodzą.

* Staś Byszew.

11. Pon. Ciepło i ładnie, +10° R. w cieniu. 64/91. wykład, u Gebethnera i Jędrzejowskiego. U mnie Rydygier i p. Z. Czarnomski; obaj pokazują maszynę do pisania. Wieczór spokojny w domu. Piotruś zaczyna rekolekcje (wspólne).

O 9½ wiecz. margrabina Wielopolska umarła.

12. Wt. Rano Józio u mnie na chwilę. 65/92. wykład, potem do domu. Śliczny czas. Pracuję. Wieczorem wist w 5 ze Stasiem Byszewskim.

13. Środa. Śliczny czas. 66/93. wykład, piechotą do gołasza, spotykam Frania Jordana z Wodzickim. Rano Staś Bysz. u mnie, po południu Józio M., Heńcio, Oleś Russanowski. Wieczorem w teatrze (Intratna posada) z Jasiami i Piotrusiem. Borowscy przyjeżdżają wieczorem.

14. Czw. Pogoda jak wczoraj. Na obiedzie Borowscy. 67/94. wykład, piechotą do Rudnickiego i gołasza, potem do domu. Pogrzeb margrabiny. Po obiedzie Ciocia Teklusia u nas. Na rancie na Szlaku z Piotrusiem, przedtem u p. Piotra Lipkowskiego, by pożegnać Ciocię Teklusię, która jutro jedzie do Bodnicy. Na rancie Borowscy. Rozmawiam z panią i panną Krzeczkowską, p. Tarnowską etc. i Edward Borsiecki

z narzeczoną, panną Tyszkiewicz na rancie.

16.

15. Piąt. O 10ej u św. Barbary na nabożeństwie za ś. p. margrabinę. Piechotą ze Stasiem Rysz. do domu. Borowscy na obiedzie. Pan Engeström u Mamy. Z Piotrusiem u Olesia Russ., potem u p. Andrzejowej (nie przyj.) i na recepcji u p. Pawłowej Popiel, sam u C. Łuczyny, gdzie Seweryn[ow]a z Niną. Jadę z nimi na Rynek, potem z Sewerynem do Redolfiego, i do domu gdzie zastaję Józia Borowskiego jun., potem Łoziński u Mamy. Jasiowie na rauciu na Akademickiej u Tarnowskich, Borowscy u nas wieczorem.

16. Sob. Piotruś kończy rekolekcje. 6⁸/9⁵ wykład, potem do Józia Bor. Odwożę go do p. Zaklicz[yn]y, sam do domu, potem na recepcję do Sewerynów, gdzie dużo gości. Raut u pp. Krzyżanowskich, gdzie rozmawiam z panną Romer, panną Rakowską, St. Tarnowskim, Józiem Bor., Dzieduszyckim etc. O północy wracam do domu.

17. N. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Łuczyny, gdzie Julcia Bilińska, u św. Anny na sumie, gdzie Józio śpiewa, z Józiem do Granda, obiad z nim. Tam Edzio. Mysiełko, Bethak, Heńcio, Młodecki. Z Piotrusiem u Sewerynów, potem z nimi na czekoladzie u Redolfiego, gdzie Łoziński, Wład. Podhorski, Milieski, Izdrzejowicz; z Piotrusiem do Cioci

Lucyny, gdzie Kwaśnicki. Rozmawiam z Julcią o Cesi. Z Piotrusiem i Józiem M. w teatrze (Góry Radziwiłł). W loży Saweryniów Borowscy; obok p. Tarnowska z Wobyni z córką i panną Fr. ze Stadnickiej. Piotruś na raucie pod Baranami, ja idę na kolację do Pollera, o 11½ wracam do domu. Deszcz.

18. Pon. Borowscy wyjeżdżają do Lwowa, gdyż Józio niezdrów. Wycieczka do Wieliczki, w której Piotruś bierze udział. Rano u mnie Staś Brysz., Józio M. z Lipkowskim ~~...~~ Jersyen ~~...~~ na chwilę. 69/96 wykład, potem idę do Hugo u prof. Malinowskiego, wstępuję do gabloza, do Saweryniów, sprawunki na Rynku. Julcia Bil. u nas wieczorem. Raut u pp. Epsteinów, gdzie dużo osób. Rozmawiam z pannami Ożegalską i Romer etc. Józio śpiewa, Rydlówki akompaniuje. Z Piotrusiem o północy piechotą do domu.

19. Wt. Pieniądze z Kijowa. 70/97 wykład. Wizyty: u Józia Bor. (nie zastaję), potem z p. Henrykiem Tomkowiczem u p. Morawskiej z p. i., u Krzymuskich z Tyszką, u p. Adamowej Potockiej, gdzie ~~ks~~ Lubomirski, panna Z. Popiel, Józio M., pani Tarnowska z córką (ze Stadnickiej), wreszcie u pani Meyszto-wicz. Wstępuję do Kościoła św. Józefa, ale ścisk, więc się docisnąć nie mogę. Helenka Bzd. z Wilijką na chwilę u Mamy. ~~Wieczór~~

18.

w domu, Jaś w teatrze, Pietruś u pani Izy Tyszkiewicz.

20. Środa. 71/98. wykład, potem Gebethner, golarz. Z Jasiami na recepcji u p. Laskowskiej, Górskich nie zastaję. Deszcz. Seweryn na chwilę u mnie, potem p. Henryk Tomkowicz. Koncert Józefa Hofmanna z Jasiami, Pietrusiem i Niną. Dużo znajomych. Wieczór u Sewerynów, gdzie p. Tarnowska z panną Laurą.

21. Czw. Śnieg z wiatrem. 72/99. wykład i colloquium z Jasikiem i Mitchem. Jadę do Seraf. i Jerzego Lipkowskich, do ks. Zbyszewskiego (nie zast.), Edw. Mycielskiego (nr. 2.), do ks. Krukowskiego, gdzie długo siedzę, do Jędrzejowskiego, Gebethnera, Wiskidy, gdzie p. H. Tomkowicz. Wieczór u p. Tarnowskiej z Wołynia, gdzie Sewerynowie z Niną, Lipkowskie z p. Nabielską, Tarnowskie ze Studzieńskiej, Jan Tarnowski z Chorzelowa, Jerzy i Jan Mycielscy, Józio M., H. Tomkowicz, Jaś, Pietruś i ja.

22. Piąt. O 10ej u P. M., gdzie msza za p. Lipkowską, potem długo u Sewerynów, gdzie Julcia Bilińska i Józio. Po obiedzie Sewerynowie z Niną i Józio u nas. Julcia Bilińska u nas wieczorem. Nie idziemy na raut do Tarnowskich.

23. Sob. 73./100. wykład. Testuję. Jadę do Julci Bilińskiej, gdzie Jasiowie, z Piotrusiem do pani Tyszkiewicz (n. 21), sama do pp. Dunajewskich na recepcję i do Seweryna na recepcję. I tu i tam dosyć osób. Wieczorem z Jasiami i Piotrusiem na rauncie św. Wincent. z muzyką i żywemi obrazami.

24. N. Marcin słaby, posyłam po Szczęsnego. Msza o 12ej u P. M. Marcina odsyłam do domu. Seweryn z Niną u nas. Z Piotrusiem na recepcji u pp. Epstein, u pani Tarnowskiej w Grandzie, zostawiam kartę pani Izie, Michałowskiej, wizyta u pani Jordan, gdzie długo siedzę i zastaję Adama Jordana i panów Kleckich. Rozpoczynam rekolekcje u św. Barbary (O. Bratkowski). Julcia Bilińska u nas wieczorem. Jaś i Piotruś na rauncie u Lasockich.

25. Pon. Zwiast. Msza o 11ej z Mamą u Zmartw. Po obiedzie Seweryn, Józio i Piotruś Potocki u nas, ten ostatni i u mnie. Jasiowie i Piotruś na przedstawieniu na cel dobroczynny (teatr amatorski i koncert). Druga nauka rekolekcyjna. Ciepło bardzo, ale deszcz.

26. Wt. Po obiedzie Seweryn z Niną i Józio u nas. Rozmowa z Józiem. Jadę do Seweryn.

nów z pożegnaniem (wyjeżdżają dziś wieczór), zachodzę i do Józia. Trzecia nauka rekolekcyjna, na którą i Jaś. Julcia Bilińska z Piotrusiem Potockim u nas. Piotruś z nim odprowadza Seweryników na kolej.

27. Środa. Rano Józio u mnie. Po obiedzie wizyty u p. Łaskowskiej i u Tarnowskich na Studenckiej, tam Józio i panna Laura Tarnowska, później w hotelu u Kazia Szeptyckiego, u Cioci Lucyny, odwiedzam chorego Marcina, przebrawszy się w domu, jadę na czwartą naukę rekolekcyjną, potem do 10ej prawie konferencję z O. Oleurain, kolacja w Grandzie. Jasiowie na przedstawieniu w Kasynie wojskowem, potem rozmawiamy do północy.

28. Czw. Biorę tymczasowo Stanisława u Służącego. (Kazio Szeptycki u mnie.) Józio u nas na obiedzie. Jadę do Szeptyckiego, do Marcina i do Julci Bilińskiej. Po 6ej jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam i zostaję na 5. nauce rekolekcyjnej. W Kościele Piotruś i Józio. Julcia Bilińska z Piotrusiem Potockim i Józio M. u nas wieczorem.

29. Piątek. O 7ej na mszy u św. Barbary. Zakończenie rekolekcyj i wspólna Komunja św. Jaś także spowiada się i komunikuje.

Colloquium z Arvayem u mnie, przedtem
siostry miłosierdzia u mnie. Po obiedzie
i wieczorem Józio u nas. Z Piotrusiem u
O. Morawskiego. Jasiowie na raucie u Tar-
nowskich na Studenckiej.

30. Sob. Rano Staś Byszewski u mnie. Po obie-
dzie O. Bratkowski i Józio u Mamy: odwożę
O. Bratkowskiego na Pijarską. Sprawunki z Ja-
siem na Rynku, piechotą do domu. Z Jasia-
mi i Piotrusiem w teatrze (Koniec Sodomy),
potem na kolacji u Pollera. Józio wyjeżdża
do Brodnicy.

31. N. Kazanie i msza u Zmartw., u C. Lu-
cyny, plantami piechotą do domu. Śliczny
czas, wiosna. O 4ej w uniwersytecie z Mamą,
Polusią i Piotrusiem na odczycie Tarnowskie- Trochę gorszy
go o Księżnie Marcelinie Czartoryskiej. Dużo i Wyszka!
znajomych. Deszcz ulewny. Wieczorem Jasiowie
na raucie „panieńskim." Przedtem Staś Bysz. u nas.

Kwiecień.

1. Pon. Jasiowie i Piotruś wyjeżdżają do
Bejsc. Po obiedzie sprawunki, na głównej poczcie,
gdzie p. Raczyński, odwiedzam Marcina.
Depesza od Julci Bilińskiej: „przyjeżdżaj."
Czytam głośno „Czas." Pogoda i ciepło.
2. Wtorek. Rano w Tow. wz. Kred., u Cioci Lucyny,
potem piechotą na Rynek, gdzie sprawunki.
Po obiedzie u p. Byszewskiego, który mię

Plantami odprowadza do domu. Koncert Ireny Abendroth, gdzie dużo znajomych, potem kolacja w domu. Deszcz pada.

3. Środa. Deszcz cały dzień popaduje. Po obiedzie malarz Kaz. Sieńkowski u mnie; kupuję u niego obraz za 35 złr. Sprawunki na Rynku, wstępuję do Kościoła P. M. i na herbatę do Redolfiego. Wieczór w domu.

4. Czw. List od Julii Bilińskiej, list i karta do niej. Rano odwiedzam Marcina, O. Chmarain niezastaję. Po obiedzie, nie zastawszy Heńcia, spaceruję po Rynku, spotykam p. Ludwika Michałowskiego, herbata u Redolfiego, wizyta u C. Lucyny. Wieczór w domu.

5. Piąt. W nocy śnieg napadał, wietrzno, ale pogodnie. Jerzy Kieszkowski u mnie. Po obiedzie jadę do Glixellego (gdzie St. Tarnowski i pani Malinowska), idę do kr. Bilewskich, gdzie kupuję kufer, do Bujańskiego i Grigam. Wieczorem Jasiowie i Piotruś wracają z Bojóc.

6. Sob. Po obiedzie z Jasiami u jubilerów, golarz, Bujański, pani Szembek nie zastaję, spotykam panią Puszet i długo z nią rozmawiam, Hochstim. Śliczny czas, ciepły, wiosenny. Wieczorem wiatr. Spotykam p. Wojnarowicza na Floriańskiej.

7. Niedz. Po 9ej idę piechotą do św. Barbary, gdzie S. K., msza o 10ej, herbata u Kędolfiego. Wracam do domu, odwiedzam Marcina, kąpiel. Po obiedzie u C. Lucyny z pożegnaniem (idę i wracam z Piotrusiem piechotą). Pakuję, porządkuję, wieczorem wint.

8. Pon. Rano o 7ej wyjeżdżam na Ukrainę. Jaś odprowadza na kolej. Obiad w wagonie restauracyjnym. Znajomość z p. Hetypinem, który jedzie do Korsunia do siostry Ks. Łopuchin. Wobocsyolka.

9. Wt. Noc w wagonie. O 7ej rano staję w Popielnej, a o 8ej w Sawarcach. Zastaję prócz gospodarstwa i Kici Kiezłkowskiej Maryłę, Walercię, Zosię i Kicię Potockie i panią Chodźko. Zwiedzam Koszykarnię.

10. Środa. Rozmowa z Julią i p. Henrykiem; z nim po obiedzie wyjeżdżam do Pustowarni. Droga okropna. Nie zastajemy p. Franciszka, lecz tylko Cesię, Urszulę, Tadzia i Marjankę.

11. Czw. Wielki. Po 4ej przyjeżdża p. Franciszek z Anulką (jadącą wprost z Monachjum) i Ksawerem. P. Boliński wraca do Sawarzec.

12. Piąt. W. Rano spacer po ogrodzie. Wieczorem ksiądz wikary z Wołodarki przyjeżdża święcić.

24.

13. W. Sobota. Seweryniе Zaleski przyjeżdża. *Przygotowanie świąteczne.*

14. Wielkanoc. Wspólna modlitwa. Po obiedzie spacer w ogrodzie, po którym oświadczam się Cesi i jestem przyjęty.

15. Pon. Jedziemy wszyscy na mszę do Skwiry, potem do Tokarówki, gdzie C. Augustyna, Antosia, Dudzio, Michał Podhorski z synami Władysławem i Ignacym, pani Ida, Leopold Lipkowski. Michał Podh. wnosi przy obiedzie toast na nasze zdrowie. Wieczorem wracamy do Pustowarni.

16. Wt. do 18. ~~Cz.~~ *Czw.* Depesze od Mamy i rodzeństwa, od Sewerynów z Niną, od Myciów, starostwa Warszawskiego, od Józia Borowskiego z żoną, Józia M. i panny Tarnowskiej (narzeczonych). We wtorek p. Malkowski z Tekliwki z wizytą. We środę przyjeżdża pani Stanisławowa Zaleska ze Szpiszyną. Dwa spacery do lasu: we wtorek i we czwartek. Rozmowy z Cesią. We czwartek śpiewy, tańce, ja gram etc.

19. Piąt. Rano wyjazd pani Zaleskiej i Krawczyka. Spacer z Cesią po ogrodzie i rozmowa z nią, potem z Aurelką. Czytam głośno Cesi. Drugi spacer.

20. Sob. Spacer z Cesią. Na obiad przyjeżdża Julcia Bilińska i zabiera mię do Sawarzec, gdzie stajemy o 7½. Zastajemy Marynię Potocką z dziećmi i panią Chodźko.

21. Niedz. Wczoraj przyjechał Seweryn z Minią. Rozmowa z Sewerynem. Jedziemy na mszę do Nowosielicy; w drodze rozmowa z p. Bilińskim i Sewerynem. Po powrocie z kościoła piszę list do Czesi. Seweryn z Minią jadą do Pustowarni. Spacer po ogrodzie, zabawa i rozmowa z Potockimi.

22. Pon. Wyjazd Maryni Potockiej z dziećmi. Piszę dziennik, począwszy od soboty 13. b. m. O 5ej wraca Seweryn z Pustowarni (z Sewerynem Zaleskim, który zaraz jedzie dalej na kolej) z listem od Czesi! O 8ej jadę z nim na kolej i do Rachen.

23. Wt. Rano stajemy w Władyjowcach, gdzie Karolcia i p. Szczeniowska. Po obiedzie Palunia przyjechała. Mówię z nią o swem nieszczęściu. Nocuję w Władyjowcach.

24. Środa. Na obiad jadę do Sainki, gdzie zostaję. Jaś w Jampolu na sądach. Cały dzień rozmawiam z Palunią.

25. Czw. Po obiedzie przyjeżdżają Sewerynowie, Ludwik Jełowicki, wreszcie Jaś. Rozmowa z Jasiem. Ludwik na kolacji. Depesza od Piotrusia.

26. Piąt. Spacer z Jasiem na folwark, w pole i do lasu. Depesza od Marry.

27. Sob. Cały prawie ranek Seweryn u nas. Po obiedzie Jaś do Czernijowiec. Spacer z Jasiami po ogrodzie.

28. Niedz. Z Jasiami na rannej mszy. Jasiowie spowiadają się i komunikują. List do Cesi. List od Mamy i do niej. Ludwik na obiedzie i na kolacji. Z nim i z Jasiem 9 robrów winta.

29. Pon. Spacer z Jasiem na folwark, w pole i do lasu. List od Mamy. Czytam głośno Poluni „Pamiętnik oryginała."

30. Wtork. List od Mamy do Poluni. Czytam głośno. Jaś jedzie do Wołodjowiec.

Maj.

1. Środa. Czytam głośno, dla siebie Bougauda Le Christianisme III. Z Jasiami do Czerniowiec (Ludwika urodziny).

2. Czw. Kończę „Pamiętnik oryginała," zaczynam „Emancypantki" Prusa i „Dusze w otchłani" Gawalewicza. Ludwik przyjeżdża. 6 robrów.

3. Piąt. Kończę „Dusze w otchłani," czytam dalej „Emancypantki." Spacer z Polunią po ogrodzie. Jaś w Borówce. List od Seweryna.

4. Sob. Czytam głośno. List od Mamy i do niej.

5. Niedz. Z Jasiami na rannej mszy. Ludwik w Sajnce. Wint.

6. Pon. List od Cesi do mnie, pozwalający przyjechać do Pustowarni. Piszę do Mamy i do Cesi. Wyjeżdżam z Jasiem do Rachen,

Nad Kolają do Popielnej.
7. Wt. W Popielnej stajemy o 7ej rano, najmujemy konie do Pustowarni, gdzie stajemy na obiad. Zastajemy p. Zaleskiego samego, Cesia, Anulka i Krzysia przyjeżdżają z Sawarzec około 5ej. Rozmowa z Cesią.
8. Środa. Jaś z Anulką po obiedzie jadą do Tokarówki. Rozmowa o terminie ślubu.
9. Czw. Z Cesią w ogrodzie przy sadzeniu kwiatów. Czytamy Pana Tadeusza.
10. Piąt. O 9ej jadę z Jasiem do Białocerkwi po pierścionek, kwiaty, cukierki. Jadąc spotykamy wracającego stamtąd p. Zaleskiego. Wróciwszy około 5ej zastajemy X. Augustyna. Zaręczyny.
11. Sob. Czytam i rozmawiam z Cesią. Spacer do Szalkowej Pasieki, wracamy przez wieś i zajeżdżamy do „Tamtej Części".
12. Niedz. Rozmawiam z Cesią w ogrodzie. Jedziemy do Skwiry do kościoła, gdzie Tokarówka. Po mszy ja z Jasiem jedziemy do Sawarzec, gdzie stajemy około 3ej. Tam pp. Janowie Potoccy. Po ich wyjeździe spacer po ogrodzie. Po kolacji jedziemy do Popielnej. Odprowadzam Jasia do Koziatyna, gdzie czekam do 1ej w nocy, czytając dziennik Cesi.
13. Pon. Cała noc i cały dzień w drodze. W Wołoczyskach trudność z powodu prze-

dawnionej wizy, ale pozwalają mi jechać dalej. W drodze czytam dziennik Cesi. Wieczorem staję w Krakowie; zastaję pannę Charzewską samą, Mama w Przemyślu.

14. Wt. Jadę do fryzjera, do C. Lucyny i do O. Charain. Po obiedzie piszę listy do Mamy, Jasia, Andzi i Cesi. Przed 6mą u O. Charain, z którym rozmawiam do 9 3/4. Kolacja w Grandzie.

15. Środa. Rano jadę do Cyfrowicza do uniwersytetu (spotykam Adasia Sołańskiego i Art. Górskiego) i do Miena, gdzie się fotografuję (spotykam Chełmińskiego). Pod wieczór jadę do św. Barbary, piechotą do domu.

16. Czw. Ks. Zbyszewski u mnie. Po obiedzie u Bujańskiego, na poczcie, u C. Lucyny. Nie zastaję Malinowskiego i pp. Byszewskich. Spaceruję na Plantach. Rano deszcz. Pochmurno. Listy do Mamy (i od niej), do Olecki, Brodzkiego, Jasia, O. Czesnowskiego i O. Eberharda.

17. Piąt. Rano spowiedź i Kom. u św. Barbary, p.o. U Redolfiego na herbacie, gdzie O. Pawlicki; spotykam prof. Morawskiego, u golarza. Piechotą do domu. List od Cesi i do niej. Pracuję. Siostra Eleonora i prof. Creizenach u mnie.

18. Sob. Rano pracuję. O 2ej 1. wykład (101.). Szukam p. Żułkowskiego, wstępuję do Gebethnera, jadę do pana Żuł. (Straszewskiego 6, II), do C. Lucyny. U p. Czarnowskiej Ks. Mianowski. Deszcz cały ranek do obiadu.
19. Niedz. List od Cesi. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców, gdzie Lipkowscy, Tarnowscy, Żurniccy. Piechotą do golarza, Malinowskiego nie zastaję i spotykam go na Plantach z Lewickim. Po obiedzie Józio Borowski długo u mnie. O 7ej z pożegnaniem u Lipkowskich, gdzie Ks. Zbyszewski. Po kolacji pracuję. List do Cesi.
20. Pon. Rano na policji u Komisarza Tarchalskiego (w sprawie podania o zatwierdzenie szlachectwa), w Konsystorzu u Ks. Nowaka, w Tow. Kred. u p. Tyniona (tam p. Badeni i p. L. Dębicki), u C. Lucyny. 2. (102.) wykład, potem w biurze ogłoszeń na Wiślnej. List do Ks. Szostakowskiego. Czytam. O 7ej na nabożeństwie majowem z kazaniem u P. M. potem u O. Chevaire, gdzie O. Bratkowski. Jadę na kolej po Mamę, wracającą z Dwotomyśla. Dudziś tymże pociągiem przyjeżdża. Z Mamą rozmawiam do północy.
21. Wtor. Rano Stacio przyjeżdża z Woch. Rozmawiamy długo w salonie. List do Cesi. 2 Obiesz do p. Aliny Czarnowskiej (nie zast.), do C. Lucyny i Plantami do Kawiarni. Wieczorem rozmawiamy do późna.

30.

22. Środa. List od Cesi. Listy do niej i do Ksawercia. 3. i 4. (103. i 104.) wykład od 2-4. Zwiedzam mieszkanie do wynajęcia. Spotykam Masia Sobańskiego. Z Olesiem w teatrze (Walka motyli), potem na kolacji u Polkera. W teatrze K. Górski, J. Mycielski, Wyszomirski, Olesio Wielopolski, M. Zdziechowski, Dudziś Księżykowski, Kępiński etc.

23. Czw. Wniebowstąpienie. Z Mamą na mszy o 11ej u Zmartw. Spotykam młodego Antoniewicza. Idę do golarza, jadę do p. Byszewskiej. Po obiedzie u św. Barbary i u P. M. Olcio się spowiada. Wieczorem wint.

24. Piąt. Siostry miłosierdzia u mnie, później p. Byszewski, po obiedzie p. Z. Czarnowski. Idę do Cioci Lucyny i piechotą wzdłuż Plant aż za Wolską, szukając mieszkania. Rano zwiedzam mieszkanie na Basztowej 27. Wieczorem wint do północy.

25. Sob. Rano u mnie O. Badeni, potem Adaś Bysz. (który wczoraj przyjechał). 105. i 106. wykład, potem na Wolskiej, szukając mieszkania. Spotykam Cresiemacha, p. Rogalińskiego i p. Borowską. U św. Barbary na nabożeństwie majowem, wracam z Mamą piechotą. Wieczorem Adaś u Mamy. List od Cesi.

26. Niedz. Z Mamą na mszy u Zmartw., potem u C. Lucyny. Adaś Bysz. u nas przed objadem i wieczorem. Z Mamą i z Olesiem

w Kawiarni na Plantach. List od Cesi i do niej. Spotykam p. H. Tomkowicza. Olcio wieczorem wyjeżdża na Podole. Odprowadzam go na kolej.

27. Pon. Rano Dudziś i malarz Bieńkowski u mnie. 107. wykład. Wstępuję do Mitkowskiego, do Gebethnera, do hotelu pod Różą, do golarza. U adwokata Bogusza w interesie Józia Borowskiego. Piszę listy.

28. Wt. List do Cioci Jadwisi. Faktor Błodek u mnie. Po obiedzie nie zastaję Józia Borowskiego i p. H. Tomkowicza, zastaję p. Henryka Tomkowicza i Ciocię Lucynę, wstępuję do Grigara, zwiedzam domy na Baszkowej i na Kleparzu. Piszę listy. Prof. Żorawski u mnie. Wieczorem czytam Mamie głośno.

29. Środa. Rano pracuję. 108. i 109. wykład, potem u Gebethnera, Friedleina, Bujańskiego, u św. Barbary na nabożeństwie majowem, potem piechotą do domu. Listy do Cesi, do Olesia i Romcia szepti. Czytam głośno. Wydałem do 7.6.

30. Czw. List od Cesi. Pracuję. Przed obiadem Józio M. u nas, ja o 3ej u niego i u p. Tarnowskiej. Poznaję Dra Mirkiewicza. Oddaję wizytę prof. Żorawskiemu, dziś prof. Janczewski. Zwiedzam mieszkania (Podwale 10 etc.). Przed kolacją Józio znów u nas. Czytam głośno.

31. Piąt. Rano u Woźniaka, spotykam p. Kazimierza Lubieńskiego, u P. M. na mszy, wracam piechotą do C. Lucyny, na Plantach spotykam p. Ludw. Michałowskiego, przedtem Ludusia. Po obiedzie jadę z Mamą na Podwale 10, I (p. Tchórznicka z córką), oglądamy mieszkanie, idziemy do Prof. Jakubowskiego, najmuję mieszkanie, jadę na Wiślną do p. Bogusza, gdzie panna Ziemięcka, i do biura ogłoszeń, pod Różę do faktora Błodka, do C. Lucyny (depesza od Anulki), Plantami do domu. List do Cesi. Idę na kolej po Anulkę i odwożę ją do C. Lucyny.

Czerwiec.

1. Sob. Rano czytam „La paix de l'âme." Staś Bysz. u mnie. Po obiedzie Anulka u nas. Odwożę ją do Muzeum, sam jadę do Gebethnera, apteki, Jędrzejowskiego, Bujańskiego. Surzyckiego nie zastaję. Anulka u nas na kolacji. Józiowie Borowscy przyjeżdżają. Odwożę Anulkę do Cioci Lucyny. Staś Bysz. przed kolacją u Mamy.

2. Niedz. Ziel. Św. J. K. u św. Barbary (p. o.), msza o 9½, śniadanie u Maurizia, golarz. W C. Lucyny, gdzie Anulka, Borowscy. Z Anulką na wystawie obrazów, tam młody Paszet. Obiad z Borowskimi. List do Cesi. Stan. Tomkowicz u mnie. Bardzo gorąco. Mama, Ińcia i ja

idziemy do cukierni na Planty. Nadchodzą potem Józio Bor., wreszcie Anulka z panną Charzewską. Anulka na kolacji. Odwożę ją do C. Łuczyny.

3. Pon. Msza o 11ej u Zmartw., potem u C. Łuczyny, odwożę Anulkę na ul. św. Marka 9, jadę do pp. Bystrzewskich, gdzie Staś B. i Józio Borowski jun., telegrafuję do Ksawercia. Po obiedzie pakuję. Anulka i Józio Bor. jun. u nas. O 10ej wyjeżdżam z Anulką, ja do Berlina, ona do Monachjum. Razem do Oderberga, dużo rozmawiamy.

4. Wt. W Oderbergu wysiadam, czekam na pociąg, czytam. O 11²⁷ staję w Berlinie Friedrichstr. (Savoy-Hotel). Kąpiel, śniadanie. Jadę do Dra Beely (Steglitzerstr. 10, I), który mię opatruje. W hotelu piszę listy, telegrafuję do Ks. Briedena. Idę piechotą na Lindy, popod Kościół św. Jadwigi, na Französischestr., wracam, zwiedzam pasaż i Passage-Panopticum, wstępuję do Café Bauer, idę do golarza i na kolację do Internationale Bar na Friedrichstr., przed 10ą w hotelu.

5. Środa. Wstaję o 6½, o 8ej jestem już u Dra Beely, gdzie mi nogę gipsują dla otrzymania modelu nogi. O 9½ wychodzę, jadę na wystawę obrazów, gdzie przebywam do 1½. Obiad w hotelu. Odpowiedź na depeszę do Ks. Briedena, że go niema w domu. Jadę oglądać

Kinetoskop Edisona, stamtąd do Akwarjum, siedzę pod Lipami, chodzę po Lindengalerie (fonograf Edisona, maszyna do pisania, różne automaty etc.), Kolacja pod Lipami, znów do Lindengalerie, wreszcie około 10½ do hotelu.

6. Czw. Wyjeżdżam o 8^26 rano, aby dzieci w drodze. W Wrocławiu wysiadam na krótko, w Oderbergu czekam przeszło godzinę. Staję w Krakowie o 8^45. Józia u łóżku, Józio także chory i leży. Zastaję dużo listów.

7. Piąt. Odwiedzam Józiów, którzy jeszcze w łóżkach. Sprawunki u Bilewskich etc. U C. Lucyny. Kwaśnicki u Mamy. Piszę listy do Cesi, Cioci Jadwisi i Jasia.

8. Sob. Rano odwiedzam Józiów. Józio wstaje. 110. i 111. wykład. Jędrzejowski, golarz. Kończę „Emancypantki" Prusa.

9. Niedz. Z Mamą na mszy o 11ej u Zmartw. Plantami do Cioci Lucyny. Spotykam Chachórskiego i z nim oglądam plac na sprzedaż. List od Anulki do Mamy, piszę list do p. Zabickiego. Józio Borowski jun. u mnie. Pan L. Dębicki na dole u Józia i u Mamy.

10. Pon. Rano pracuję. Józia wstaje. 112. wykład, potem u prof. Jakubowskiego po plan mieszkania na Podwalu. Listy do Cesi i do Ksawercia.

11. Wtor. Przed obiadem oglądam meble u Wieczorkowskiego, po obiedzie piszę listy i zwiedzam skład Steifa, potem na nabożeństwie u św. Barbary. Józio Borowski w teatrze. Jadę do Ks. Churain, ale zajęty, rozmawiamy na ulicy. Wstępuję do Hawetki.

12. Środa. List od Cesi. Pracuję. Jadę do O. Churain, Adaś Bysz. mnie dogania, wstępujemy do O. Ch., potem jedziemy do Saskiego hotelu, gdzie się Adaś pakuje i do domu. Adaś na obiedzie (po którym wraca do Bejsc). 113. i 114. wykład, potem Jędrzejowski, golarz, wizyty u O. Morawskiego i O. Badeniego. Spotykam Marjana Zdziechowskiego. Zaczynam nowennę z Mamą i Zosią. List do Cesi. Pochmurno i niegorąco. O 8^{45} wiecz. przyjeżdżają z Karlsbadu stryjostwo Wacławowstwo i wstępują do nas. Idę po nich na kolej.

13. Czw. Całą noc deszcz leje, również przed południem. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie Antosia Świątkowska; jej nie zastaję w domu. Na obiedzie u nas Ciocia i Oleczka, potem stryj. Zostaję u nas cały dzień. Boże Ciało.

14. Piąt. List od Ks. Szotakowskiego. Z Mamą na kolei, odprowadzamy Borowskich. Pochmurno i chłodno. Pracuję. Na obiad jadę do Granda, Mama również. Po obiedzie przy-

chodzi Oleczka, Antosia Święcikowska. Mama z Oleczką jedzie do biskupa, potem wracają. Stryj w teatrze. My zostajemy na kolacji. Oleczka jedzie do Chyrowa, Mama i ja wracamy o 10½ do domu.

15. Sob. List od Maryni Kwileckiej. Pracuję. List do Cesi. Na obiedzie Ciocia Jadwisia. 115. i 116. wykład, potem u Miłkowskiego i u Rajala, gdzie meble oglądam. Stryjostwo u nas wieczorem.

16. Niedz. List od Karola Szeptyckiego. Z Mamą u Zmartw. o 11⁷, potem u C. Lucyny, gdzie stryjostwo. Obiad w Grandzie z Mamą i stryjostwem. Reszta dnia w hotelu, gdzie na kolacji Antosia i Dudek. Deszcz leje od obiadu do wieczora.

17. Pon. List od Cesi. Rano wyjazd stryjostwa. List do Oleczki. 117. wykład, potem u Miłkowskiego, Bilewskich, w kościele P. M., oglądam meble w spółce stolarskiej. Z Mamą idę do Wieczorkowskiego i do Rajala. Po kolacji jadę do O. Chwaina, lecz go nie zastaję.

18. Wt. Siostry miłosierdzia u mnie. Listy od Cesi i od Pokiowej. Z Mamą u Steifa, potem O. Chwaina nie zastaję, wstępuję do P. M., u fryzjera. Po obiedzie fotografuję się u Sebalda, potem u Ks. Kretkowskiego, gdzie prof. Czerny.

u Mamy Ks. Mianowski. List do Cesi. Po kolacji u Ks. Churaisa.

19. Środa. Cały ranek pracuję. 118. i 119. wykład, potem u Miłkowskiego, w czytelni Kat., w mieszkaniu u p. Tchórznickiej, u P. Lucyny, u Krawca i u Fischera. List do Cesi.

20. Czw. Listy od Cesi i od Ks. Bredena. Msza u P. M. o 11ej, wracam piechotą, siedzę na Plantach. Po obiedzie druga wizyta u Malinowskich. Procesja na Rynku, po której na kolację wracam do domu.

21. Piąt. (N. Serca Jez.) I. K. u św. Barbary (O. Churain; p.o.), gdzie ścisk. O 10ej idę na herbatę, spotykam Józia Michałowskiego, u Radolińskiego O. Pawlickiego. Piszę listy (do Cesi). List od Okońki. O 6ej na procesji z Kość. św. Barbary na Mały Rynek z Kazaniem i suplikacjami. Po obiedzie p. Kaczmarski u Mamy.

22. Sob. Rano Adaś Bysz. u mnie (przyjechał wczoraj wieczorem, a dziś o 10½ rano wyjeżdża). Po obiedzie Stefanek Kwilecki się zjawia. Z nim jadę na wykłady 120. i 121. Po wykładach fryz., Zieliński, golarz; w hotelu Kleina Basi Kwil. nie zastaję. U P. Lucyny, gdzie Mama. Deszcz. Wieczorem u nas Basia Kw., Stefanek, panna Turno. Idę ze Stefankiem na kolej, ale nie spotykam ani Ksawercia ani Henrysi Rokickiej.

23. Niedz. Z Mamą na mszy o 11½ u Zmart-
wychwst., potem z Antosią, Basią, Stefan-
kiem i panną Turno u ś. Lucyny i u
p. Morawskiej, gdzie wszystkie panie, p.
Tadeusz Mor., p. Zofia Wołodkowicz. Ba-
sia z p. Turno u nas na obiedzie. Ze Ste-
fankiem, który przychodzi później, jadę
po Basię i p. T. do św. Barbary, skąd ra-
zem do pani Puszet. Potem u Basi w ho-
telu Klein. List do Cesi. Deszcz pada
kilkakrotnie. Parno. Po kolacji idę na
godzinę do teatru („Hanusia") do loży Basi.
24. Pon. Rano Ksawercio przyjeżdża.
Siostra Felicjanka u mnie. Pracuję. Ksawer-
cio u nas na obiedzie. 122. wykład, potem
godzinę czekam na Ksaw. w „Grandzie", gdzie
długa rozmowa z K. Górskim, spotkanie
z p. Kazimierzową Łubieńską etc. Józio
Ostrowski jun. i Ksaw. u mnie, Ksaw. na
kolacji.
25. Wt. Mama o 10½ wyjeżdża do Bejsc.
Ksawercio i ja na kolei, potem razem robi-
my sprawunki (Jędrzejowski, szewcy etc.).
Ksaw. u nas na obiedzie. Piszę listy (do
Cesi, Piotrusia, dra Beely), czytam. O 7½
jadę do Jędrzejowskiego, skąd z Ksawer-

ciem do teatru letniego w ogrodzie Krakowskim na „Vogelhändlera" z panią Zirnajer. W teatrze p. Mitkowski z synem, Kozinowa, Rongier, Antosia etc. Po 11ej odwozimy Antosię do domu, sami do Granda na kolację. O 12½ wracam do domu. Zimno, deszcz pogaduje.

26. Środa. Rano piszę listy i pracuję. Pieniądze od Adasia. Ksaw. na obiedzie. 123. i 124. wykład, potem u Mitkowskiego, u Glixellego, Bujańskiego, Grigara, Westhidy, u C. Lucyny, gdzie Henrysia Rokicka i Ksawercio. Ksawercio na wczesnej kolacji, potem jadę po Henrysię i z nią do teatru letniego: „Gorąca krew" z p. Zirnajer. W teatrze p. Rongier i Antosia, Dedaś, Ksawercio. Po 11ej odwożę Henrysię, o 11½ w domu. List od Cesi.

27. Czw. Rano Stefanek Ked. u mnie na chwilę, jadąc po rekolekcjach na kolej do Zakopanego. Ksawercio na obiedzie. Idziemy razem na kolej po Józię, która przyjeżdża sama o 2 45. Zmieniam kupony u Epsteina i kupuję bilety do teatru u Fenzla. Ksawercia i Antosi nie zastaję. Deszcz. List do Cesi. Ksawercio na kolacji i wieczorem. Józio Bor. przyjeżdża o 9 35 z Przeworska.

28. Piąt. Rano Ksawercio u mnie, potem młody Badeni, zapraszając na kolację składkową dla artystów opery. Na obiedzie Browsay i Ksawercio. Po obiedzie Józio B. jedzie do Karlsbadu. Ja z Ksaw. u Bujańskiego, Rajala, Rehmanna etc., w mieszkaniu na Podwalu. Na kolacji Józcia, Henrysia i Ksawercio.

29. Sob. (św. Piotra i Pawła). Msza o 11ej u Zmartw., u C. Lucyny, Suszyckiego nie zastaję. Po obiedzie piszę listy, jadę do Suszyckiego, Malinowskiego nie zastaję, zachodzę na lody do cukierni na Szpitalnej. W domu pracuję nad odczytem, po kolacji rozmawiam z Józcią, potem znów pracuję.

Ksawercio wyjeżdża do Paryża.

30. N. Msza o 12ej u P. M., przedtem u golarza, potem u C. Lucyny, gdzie Antosia. Po obiedzie list do Lesi, potem pracuję. Po wczesnej kolacji idę z Henrysią do teatru na „Halkę" (Browicz, młody Badeni, hr. Podoski etc.). Z teatru piechotą odprowadzam Henrysię, fiakrem wracam do domu o 10¾.

Lipiec 1895. r.

1. Pon. Cały dzień do późna (1½ w nocy) pracuję nad odczytem. 125. wykład, potem u Bilewskich, Jędrzejowskiego, Sebalda, u prof. Jakubowskiego. Okropnie gorąco. Basia z panną Turno wracają z Zakopanego, wieczór do 11ej u nas spędzają. Po kolacji idę na kolej po Anulkę, która przyjeżdża z Monachjum o 8⁴⁵ i u nas staje; ona też wieczór z nami spędza.

2. Wtorek. Przed obiadem Józio Bor. jun. u mnie. Pracuję. Przed 6ta jadę do golarza, potem idę do Akademji, gdzie mam odczyt o swej rozprawie „Pañcatantra jako źródło Hitopadeśa." Po mnie mówią Hösick, Mió-dowski i Morawski. Obecni: Malinowski, Łuszczkiewicz, Tarnowski, Sternbach, Kr. Pawlicki, Zakrzewski, Sokołowski, Creizenach, St. Tomkowicz, K. Górski, Korzon, Dickstein, Baudouin, Estreicher, Smolka, Zdziechowski i inni. Wracam do domu. Wieczór z Iścią i Anulką.

3. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Po obiedzie (z Anulką) 126. i 127. wykład. Jakubowskiego nie zastaję, jadę do Józia Borowskiego, potem do p. Lisiny, gdzie Iścia i Anulka, wreszcie na spacer z Iścią za miasto. Wieczór z Iścią i Anulką.

4. Czw. Rano piszę listy. Anulka na obiedzie u Antosi. O 4½ jadę do Jakubowskiego, wracam do domu i z Anulką jadę na Podwale do mieszkania owego, odwożę ją do C. Lucyny, sam do golarza i do pabaar Spiskiego, wreszcie do domu. Z Józią i Anulką na „Fauście" w loży. W teatrze Józio Bor. i młody (Jerzy) Lipkowski. Około 11½ wracamy do domu.

5. Piąt. O 10½ w Akademii, gdzie Ziemba, Kępiński i Krzyżanowski; z powodu braku większości docentów, nie ma wyboru delegatów. Zachodzę do Cyfrowicza po czesne, z Malinowskim i Lubomęskim siedzimy na Plantach, potem wstępuję do Czytelni Katolickiej i do starostwa, gdzie widzę się z Wł. Michałowskim i Żeleskim. Na obiedzie Anulka, po obiedzie Anulka z Józią u mnie. Listy do ks. Szostakowskiego i do Cesi. Marynia Kwilecka u nas, z nią Józia i ja do Granda, gdzie panienki. Wracam z Józią piechotą do domu na kolację. Anulka z obiadu u pani Włodkowicz wraca do nas. Ksawerio przyjeżdża. Rozmawiamy do 11½.

6. Sob. Rano o 8½ idę z Anulką i Ksawerciem na kolej pożegnać Marynię Kw. i panienki, jadące do Zakopanego. Potem pracuję w domu. Józio Bor. u mnie, z nim

na policji w sprawie przepustki dla Inci,
potem kupuję cukierki u Maurizio, spo-
tykam się tam z Incią, jadę z nią do wekk-
lasza, wracamy na obiad (z Anulką i Ksa-
werciem). 128. i 129. wykład. Rozmawiam
z Creizenachem, Rajskim. Dziadusiem. Golarz.
Wracam do domu, piszę dalej list do Cesi.
O 6ej jadę do Antosi, gdzie Ksawercio, Anul-
ka i Jacek Malczewski. Deszcz. Wieczór
w domu z Zaleskimi. Listy z Bejsc przez
okazję: Adaś chory.

7. Niedz. Mszy o 11ej u Zmartw. niema,
jadę do Cioci Lucyny, gdzie Anulka,
potem na 11½ do Dominikanów, gdzie
Kazim. Olszewski. Na obiedzie u nas
Staś Byszewski. Kończę list do Cesi.
Antosia i Emanuel u nas. O 9[15] wiecz.
Anulka i Ksaw. wyjeżdżają. Odprowadzam
ich na kolej, potem jem tam kolację.

8. Pon. Incia wyjeżdża do Bejsc. Ja o 10ej
jadę do dekanatu, gdzie Natansona i mnie
wybierają na Delegatów docentów prywatnych.
Obecni: Kulczyński, Zdziechowski, Jentys,
Krzyżanowski, Kępiński i ja. W domu
pracuję. List od Cesi. 130. wykład, potem
krótko u Malinowskiego. O. Chwain nie

zastaję. Wstępuję do Kościoła P. M., jadę do C. Lucyny, potem długa wizyta u O. Czermińskiego (spotykam O. Morawskiego). Piechotą Plantami do domu; po drodze wstępuję do kawiarni podczas muzyki. Rano deszcz, popołudniu przyjemnie i chłodno.

9. Wtor. Rano listy do Kancelarji Senatu Akad. i do redakcji „Germanii". Po obiedzie p. St. Poderadki u mnie. Listy do Cesi i do Kuby Podcz. Jadę do golarza, do Bujańskiego, wizyta u M. Zdziechowskiego, sprawunek u Fischera. Pochmurno i przyjemnie. W teatrze 1. akt „Halki" i „Pajace" z Myszugą, Konarskim, Górskim. W mojej loży Antosia i Dziadunio. Rozmawiam z Ulanowskim, Ludw. Michałowskim, J. Lipkowskim.

10. Środa. Od 9–11 O. Cieślewski u mnie. Dużo rozmawiamy. Pracuję. 131. i 132. wykład (ostatnie w tem półroczu) i colloquia (Arway, Janik, Nitsch). Jadę do mieszkania na Podwalu, do C. Lucyny, do Gebethnera i Bujańskiego. List do Cesi. Porządkuję, po kolacji pakuję i o 10⁰ wyjeżdżam do Berlina.

11. Czw. W drodze znajomość z Grekiem z Odessy, Philippidesem. W Oderbergu czekamy przeszło 2 godz., w Berlinie stajemy obaj o 11 27 (w Savoy-Hôtel). W nocy nic prawie nie śpię. Kąpiel, śniadanie w hotelu. O 3ej jadę do Dra Beely, gdzie 1/2 godz. siedzę, przymierzam nowy przyrząd. Wstępuję do golarza, wracam do hotelu, gdzie koncert, którego słucham ze swego pokoju. Listy do p. Charzewskiej i do Cesi. Kolacja w restauracji „zum Franziskaner", karta pneumatyczna do Tolka (czy do Henrysia), idę wcześnie spać, budzą mnie, by mi kartę tę zwrócić napowrót.

12. Piąt. Doskonale śpię i wypoczywam, późno się budzę. Rano nie wychodzę, aż na obiad do Restaurant National. Deszcz pada. Spaceruję po Lindengalerie, wstępuję do Lindencafé, o 5ej u Dra Beely mierzę maszynę, wracam do hotelu. Listy do Cesi i do panny Charzewskiej. Muzyka w hotelu. Kolacja w „Franziskaner", przed 10tą w domu.

13. Sob. Rano o 7 55 wyjazd do Drezna z Anhalter Bahnhof. W Dreźnie staję po 11ej, dorożką do hotelu Buchera, przebieram się, obiad table d'hôte o 1/2. Po obiedzie

idę do panny Wolff, nie zastaję, chwilkę widzę się z nią w fabryce, jadę do p. Mielżyńskiej, zostaję na herbacie, potem u Księżny Nazarewy do końca wieczora (na kolacji). Karta do Cesi.

14. N. Przed 10tą jadę na cmentarz, potem na kazanie i nabożeństwo do dużego Kościoła, skąd piechotą na Seestrasse, a potem dorożką do pani Frankert, gdzie niebyt długo bawię. Na obiedzie u panny Wolff, gdzie poznaję Izia Tyszkiewicza i ks. Infulata, potem p. Rebaszkiego z Kaliskiego (politechnika). Około 5ej u Księżnej, wstąpiwszy do Café König po ciastka, o 7ej u p. Mielżyńskiej (gdzie panna Clement), zostaję z p. Gajewskim na kolacji, po której 6 robrów wista. Około 12ej piechotą do domu.

15. Pon. O 10⁵ rano wyjazd z Drezna, w wagonie rozmowa z Rosjanami po niemiecku. W Berlinie o 1¹⁵, staję znów w Savoy. Obiad w Monopolu, piechotą na Lindy, o 4ej u Dra Beely. Zabieram maszynę dla wypróbowania jej. Listy od Mamy i od Jasia. List do Cesi. Wychodzę trochę na miasto, czytam „Germanię" w czytelni hotelowej. Kolacja w hotelu.

16. Wt.: Cały ranek studjuję nową maszynę, obiad w Rest. Terminus, u golarza, potem piechotą na Lindy, stąd dorożką przed 3ą do Dra Beely. Płacę za maszynę etc. (270 marek), wracam do Café Monopol, stąd do hotelu. P. Hinburg przynosi mi maszynę poprawioną. Kolacja w Central American Bar, potem do domu. Karta do Cesi.

17. Środa. Rano o 8^{25} wyjeżdżam z Berlina Fr., a wiecz. o 8^{45} staję w Krakowie. Czytam „Bluszcz" Gawalewicza i Ks. Dębickiego „Wielkie bankructwo umysłowe." Zastaję tu Mamę i Jsicię oraz dwa listy od Cesi bardzo serdeczne i poczciwe. Długa rozmowa z Mamą i Jsicią.

18. Czw. Piszę listy. Po obiedzie u Glixellego (trzy razy, kupuję broszkę i bransoletkę), u Gebethnera, Fenza, Fischera, Grigera, Grajowera, na Podwalu 10, u C. Lucyny, gdzie p. Konst. Morawska, z Mamą i Jsicią na Plantach. Wieczorem Helenka Brzozowska u nas z Władziem, Zosią i Anulką. Gorąco.

19. Piąt. Rano próby chodzenia w nowej maszynie. Kończę książkę Ks. Dębickiego. Syn malarza Jachimowicza u mnie. Idę do św. Barbary, po 7ej na kolacji u Ojców (OO. Chmurain, Badeni, Gabryelski, Waszyca, Wilhelm), rozmowa z O. Chmurain. Przed 9ą wracam do domu.

20. Sob. List od Cesi, która dziś przyjeżdża. Jadę z Mamą do biskupa (nie zastajemy), przedtem u golarza, razem u Hel. Brzozowskiej, gdzie nadchodzi Józia, wstępuję do Kościoła P. M., u Fraczego. O 9^{35} przyjeżdża Cesia z Anulką i Bilińskimi. Z Józią odprowadzamy panny z Kolei do hotelu Saskiego, gdzie siedzimy razem w restauracji. Przed 11ą wracam z Józią do domu.

21. N. Msza o 10ej u Zmartw., gdzie Bilińscy, Cesia i Anulka. Idziemy razem do C. Lucyny. Rano p. Stanisł. Szypniewski u mnie w przejeździe z Zakopanego. Od C. Lucyny jadę do Fraczego i Bedolfiego. Cesia i Anulka u nas na obiedzie, potem na herbacie. Idziemy wszyscy do teatru (z Mamą i Józią) na „Flisa" i „Pajaców". W teatrze p. Biliński. Wracamy na kolację wszyscy do domu. Panny Zaleskie przed północą wracają do hotelu.

22. Pon. Przed obiadem jadę do malarza Jachimowicza (Dietlowska 101) i do golarza. Po obiedzie do C. Lucyny, gdzie Bilińscy i panny Zaleskie. Czytam. Z Mamą i Józią na Planty do cukierni. Deszcz, wracamy do domu. Na kolacji Cesia i Anulka, Bilińscy również u nas na wieczorze.

23. Wtorek. Rano czytam. Malarz Jachimowicz u mnie, z nim w mieszkaniu na Podwalu. Wracając, wstępuję do Fenza. Po obiedzie u C. Łuczyny, gdzie Cesia et. Po 5½ Cesia z Anulką u nas. Mama z Cesią u Helenki Brzozowskiej. O 6½ Józia, Cesia, Anulka i ja jedziemy na spacer do Mogiły. Panny u nas na kolacji. Józio Bor. wraca z Karlsbadu.

24. Środa. List od Piotrusia. Pan Biliński u mnie. Na mszy u P. M., u Rajala i Freegego. Zaraz po obiedzie u C. Łuczyny dla odwiedzenia Cesi. P. Kroebl odwozi mię do domu. Czytam. Spacer z Józią i Cesią do Nowejwsi i Woli. Bilińscy i panny u nas wieczorem. Daję Cesi bransoletkę i broszkę.

25. Czw. Spow. i Kom. św. u św. Barbary p.o. (O. Charaia), msza stawie o 9½. Śniadanie u Maurizia, sprawunki (Fenz, Frege, Wiskida, Hertliczka), wstępuję do Kośc. P. M., gdzie Mama, u fryzjera. O 12½ wracam do domu. Rano o 6½ Borowscy i p. Bilińska wyjeżdżają. Po obiedzie u Cesi (u C. Łuczyny), gdzie dość długo bawię, wracam do domu, czytam. Po 7½ panny u Mamy. Z niemi i Julcią Bilińską idę do teatru (Aida). Odprowadzam panie do hotelu Saskiego, sam idę na kolację do Hawełki, około 11½ wracam do domu.

26. Piąt. Imieniny panny Char., Anulki

i Andzi. Rano o 9½ u C. Lucyny, skąd z Lesią i Julcią B. idę piechotą Plantami do nowego mieszkania, gdzie malują ściany. Zwiedzamy ogródek, gdzie znajomość z dzierżawcą-ogrodnikiem. Odprowadzam panie do hotelu, sam do domu. Urząd. Po obiedzie jadę do Lesi (u C. Lucyny), stamtąd na Kolej (gdzie p. Scipio) na spotkanie Adasiów, którzy nie przyjeżdżają. Burza i ulewa. Panny Z. i Julcia u nas wieczorem, również Hel. Brzozowska z córkami z pożegnaniem.

27. Sobota. Wstaję o 7¾, jadę do Zmartw. na 8½; mszy nie ma. Idę do C. Lucyny. Nadchodzą panny Z. Jedziemy z niemi i z Julcią na Podwale 10, razem potem na kawie na Plantach, u Rajala i u Stachowskiego i Kiełpińskiego. Potem sam robię sprawunki. Po obiedzie spędzam z Lesią Ata. godzinę u C. Lucyny. Urząd. Wiadomość o śmierci p. Leona Giżyckiego. Panny Z. u nas na wczesnej kolacji, potem z niemi i Julcią B. idę do teatru (Cavalleria rusticana), gdzie Józio Borowski jun. Odprowadzam panie do hotelu, sam wstępuję do Hawełki; o 11¾ w domu.

28. Niedz. Msza o 10¾ u Zmartw., gdzie panny Z. i Julcia. Idę z niemi do C. Lucyny, gdzie zostaję do obiadu. Panny Z.

80

u nas na obiedzie. Pani Sobczyk u Mamy.
O 4ej jedziemy (panny Z., Mama i ja)
do św. Floryana. Po nieszporach trzymam
z Cesią do chrztu synka Walentego Boba
stróża u C. Lucyny. Imię: Władysław Leon. Chrzci Ks.
Wracamy do domu, potem z nów u C. Lucyny, gdzie obiad
skąd Plantami do kawiarni. Panny
Z. u nas na kolacji i na wieczorze. Upał
straszny!

29. Pon. Upał okropny! Jadę do golarza,
Freegogo, Fenza, na obiad do C. Lucyny,
gdzie Julcia i panny Z. Zwiemi po obie-
dzie u Chomiaka, Steifa, Baresa, odwożę
Julcię, sam do domu. Panny Z. i Julcia
u nas wieczorem.

30. Wtor. Listy od Jasia i od Romcia.
Jadę do Steifa, Rajala, z nim do nowego miesz-
kania, do Freegogo, Rehmana. Po obiedzie
do C. Lucyny, gdzie panny Z. i Julcia, oraz p.
Tadeusz Morawski. U Kwaśniewskiego.
Panny Z. u nas na wczesnej kolacji, potem
z Mamą i ze mną w teatrze („Bal maskowy").
Julcia B. przez parę aktów w naszej loży.
Znacznie się ochłodziło powietrze.

31. Środa. Rano w Tow. wzaj. Kred. gdzie p.
Scipio i p. Kroebl, potem kąpiel w hotelu Kra-
kowskim, skąd piechotą do golarza i do domu.

Po obiedzie u panien Z. (u C. Lucyny), jadę do O. Czermińskiego (nie zastaję), wstępuję do Kościoła (stacje), piechotą do domu, wstąpiwszy do cukierni na Plantach. O 6½ u C. Lucyny, skąd z Mamą i pannami Z. do p. Morawskiej (poznaję panią Plater), potem z Julcią i pannami do p. Jerzmanowskiej (nie zast.). U C. Lucyny panna Lorcia Tarnowska z panną Borkiewicz. Plantami piechotą do domu. Gram z Cesią na 4 ręce. Julcia B. u nas wieczorem.

Sierpień.

1. Czw. Rano u Fenza, Freugo, Rehmana, rzucam bilet pani Tarn. w Grandzie, w mieszkaniu na Podwalu, kąpiel. Dorez. Po obiedzie u C. Lucyny, skąd z Julcią i pannami w nowem mieszkaniu, z Julcią wracam do domu na herbatę. Po wczesnej kolacji Mama, panny Z. i ja w teatrze (Żydówka). Obok nas w loży prof. Ulanowski z matką. Listy od C. Jadwisi i od Andzi.

2. Piąt. Rano malarz Jachimowicz u mnie. Jadę do Kośc. P. M., gdzie w zakrystii rozmowa z Ks. Wojciechowskim, potem kąpiel. Piechotą Plantami do domu. Po obiedzie u C. Lucyny (Cesia), gdzie Michaś Regulski. Jadę do nowego

mieszkania, gdzie konferuję ze stróżem, do Gebethnera, Rehmana, Bujańskiego, golarza (tam Zoll). Wieczorem panny Z., Julcia i Michaś Regulski u nas.

3. Sob. Rano o 9¾ na mszy u Karmelitów, gdzie panny Z. z Julcią. Wracam o 10½ do domu na śniadanie. Duval u mnie. Kąpiel, piechotą z powrotem do domu. Po obiedzie u C. Lucyny (siostra Junipera, p. Tad. Morawski), gdzie Lesia. Jadę do nowego mieszkania, do Żeglikowskiego, Maurizio, Freyego, Gebethnera (Pollkański), Bujańskiego. W domu spotykam p. Puszet z córką u Mamy. Jadę znów do Żeglikowskiego, potem do C. Lucyny, skąd z Julcią i pannami na spacer do Łobzowa i Woli. Wieczór w domu z Julcią i pannami Z.

4. N. Msza o 10½ u Zmartw., gdzie Julcia z pannami. Jadę na główną pocztę, do Freyego, do C. Lucyny i p. Glöckner z pożegnaniem, do golarza, do domu. Porządkuję. Panny Z. u nas na obiedzie, potem na kolacji. Ja pakuję. Deszcz i burza. Odprowadzam Julcię B. i panny na kolej.

5. Pon. Rano o 6³¹ wyjeżdżam na Podole. W pociągu spotkanie z Jerzym Mycielskim. Obiad w wagonie restauracyj-

54.

nym, gdzie p. Zygmuntowa Szembek z córkami. We Lwowie (pod Zamkiem) wsiadają Julcia z pannami Z. Podróż odtąd razem. W Wołoczyskach na stacji Antoś Zaleski. Rewizja i historja z kartką Nr. 44. Jadę dalej z Julcią i Zaleskiemi do Żmerynki.

6. Wtorek. W Żmerynce wysiadam, kolacja. W Radnach staję w nocy o drugiej. Czekam przeszło dwie godziny. Burza i deszcz. Po 4ej wyjeżdżam (inną drogą do Dżuryna), po 8ej staję w Jaince. Rozmowa z Jasiami. Po obiedzie godzinna drzemka.

7. Środa. Po obiedzie jadę z Jasiem do Mojej, skąd na kolację wracamy do Jainki. List od Piotrusia.

8. Czw. Rano o 9½ Piotruś przyjeżdża z Romanek. Listy ~~od~~ do Cesi i do Mamy. Na podwieczorek przyjeżdża Ludwik Jelowicki, gramy w wista przed kolacją i po kolacji. Na kolacji p. Stanisław Kulczykowski.

9. Piąt. Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Wołodijowiec na herbatę. Tam tylko pani Krzeniowska, Seweryn, panna Pain i pan Stanisławski (brat malarza).

10. Sobota. List od Mamy. Jadę z Piotrusiem na obiad do Czernijowiec, gdzie 9 robów

z winta. Przegrywam rsr. 3,60. Na kolację wracamy do Sainki.
11. Niedz. Jasiowie na rannej mszy, Piotruś i ja na summie. Tatek przyjeżdża tu rano. W kościele Józio, stryjostwo Wacławowstwo i Ludwik, który potem w Saince. Wracam z kościoła ze stryjostwem. Goście wyjeżdżają przed kolacją, Ludwik zostaje. 6 robrów. Wygrywam 10 kop.
12. Pon. Rano pakuję. Po obiedzie 6 robrów winta (Jaś, Piotruś i ja). Przegrywam rsr. 2,70. Jestem trochę niezdrów. Spacer po ogrodzie z Polunią i Piotrusiem. Panna Eugenja Schreiber w Saince. Pożegnanie z Polunią.
13. Wtor. Po 7ej wyjeżdżam z Piotrusiem do Szarogrodu. Zatrzymujemy się u Jankielowej, która jakoby znała Mamę i nas dziećmi. Stanowy nie chce mi zawizować paszportu, ale wreszcie ulega, gdy sam mu perswaduję. Przedtem spotkanie z p. Wacławem Kulczykowskim w polu za Politankami. Po 1ej stajemy w Romankach. List do Miss Williams.
Czytam gazety.
14. Środa. Późno wstaję. List do Mamy. Przeglądam dawne roczniki „Kłosów." Pod wieczór przyjeżdża p. Buszczyński z Chrzanówki. Po kolacji w noc ciemną z deszczem i ciągłemi błyskawicami wyjeżdżam z Piotrusiem na stację do Koziegrodu, gdzie znajomość z p. Bronisławem

(czy Bolesławem) Sobańskim z Michałowic, jego żoną i synem, oraz z panami Meleniewskim i Stadnickim.

15. Czwartek. Noc w drodze. W Zmierzynce przesiadka. Pociąg pełny. Do Koziatyna jadę z Meleniewskim i młodym Sobańskim, którzy wysiadają w Czarnorudce. Po 7ej staję w Pojścielnej i jadę do Sawarzec. Tam Bibiłowy i trzy najmłodsze Potockie. O 10¾ wyjeżdżam do Pustowarni, gdzie staję na obiad. Deszcz, chłodno. Poznaję Lunię, Marynię, zastaję Ksawercia, Seweryna, Tadzia, Marjanka, Amelkę, Krzysię i naturalnie Cesię. Całe prawie towarzystwo z wyjątkiem pana Z., Cesi, Luni i Marjanka jedzie do Tokarówki na imieniny cioci Augustyny, Ksawercio i Seweryn pobrali dopiero. Spacer po ogrodzie z Cesią i z Lunią. Wietrzno, pogoda jesienna.

16. Piątek. Pogoda wciąż brzydka. Na obiedzie pani Adela z Abramowiczów Kalikowska. Marynia i Amelka w Tomter-Czyści na kolacji. Pod wieczór spacer z Cesią i Ksawerciem po ogrodzie. Po kolacji śpiewy. W ciągu dnia gram z Cesią na cztery ręce,

17. Sobota. Na obiedzie p. Ksawery Chamiec. Ksawercio i ja na herbacie w t. zw. Tamtej Części u pp. Chamców, gdzie poznaję panią Helenę Chamiec, jej matkę panią Menzel, starszą panią Chamiec, jej wnuczki małe Kossackie i panią Montrésor (z domu Chamiec). Wieczorem muzyka i tańce.

18. Niedz. Jedziemy na mszę do Mwiry, gdzie C. Augustyna i Antosia Świeykowska. Około drugiej wracamy do domu. Śniadanie. O 5ej jedziemy wszyscy na obiad na Tamtą-Część. Towarzystwo to samo, co wczoraj, a wzwyż p. Stan. Zaleski ze Śnieżnej. Wesoło, gwarno, tańce. Po 11ej wracamy do domu.

19. Pon. Spacer z Cesią w ogrodzie (pogoda), rozmowa z nią i z Ksawerciem. Na obiedzie p. Stan. Zaleski i Ks. dziekan Szostakowski z Wołodarki. Po obiedzie wyjeżdża p. Stan. Zaleski, a z nim Ksawercio, po herbacie Ks. Szostakowski. Spacer do lasu białocerkiewskiego. Po kolacji siedzimy w salonie, potem na balkonie.

20. Wtor. Przed obiadem Ks. Szostakowski, spacer z Cesią w ogrodzie. Po obiedzie

Marynia jedzie do Skwiry, Tadzio do Śnieżnej i Szesterzyniec. My jedziemy na spacer i łódką po stawie. W drodze spotkanie z Antosią Świejkowską i Dudusiem, którzy wracają do Pustowarni na kolację. Listy od Mamy i fotografji Cesi. Pogoda.

21. Środa. Rano po herbacie Cesia, Anulka, Seweryn i ja jedziemy na obiad do Tokarówki, ~~a na~~ gdzie Antosia i Duduś i pani Ida. O 5½ jedziemy dalej do pp. Stan. Zaleskich do Śnieżnej. W drodze burza i deszcz. Obiad wieczorny. Zastajemy tam starszą panią Chamiec, jej syna, panią Montrésor z dwoma synami, dwie panienki Kosackie i dzieci domu: Miłosława, Irenkę i Borysa. Przy obiedzie toasty (zdrowie narzeczonych).

22. Czwartek. O 11½ wyjeżdżamy ze Śnieżnej na obiad do Pustowarni. Rozmowa z Cesią. Po herbacie jedziemy wszyscy prócz Maryni i Marjanka (z panem Zaleskim) na spacer do lasu.

23. Piątek. Na obiad przyjeżdżają pp. Bilińscy, Marynia rano w Skwirze. Spacer z Cesią w ogrodzie. Po herbacie spacer w pole dwoma powozami. Bilińscy wracają do Sawarzec.

24. Sob. Rano czytam głośno „Podjadki" p. Beecher-Stowe. Po obiedzie jedziemy na spacer i kilka godzin pływamy po stawie (Cesia, Krzysia, Seweryn, Marjan i ja; Anulka z Lunią w lesie). Gorąco, śliczny czas.
25. Niedz. Cesia, Anulka, Krzysia i ja jedziemy do Kościoła do Skwiry, gdzie C. Augustyna. Po herbacie Marynia i Anulka jadą na Tarnią-Czyść, ja z resztą rodzeństwa spaceruję po ogrodzie. Rozmowa z p. Zaleskim o ślubie.
26. Pon. Rano ~~...~~ spisuję listę osób, którym mają być wysłane zawiadomienia o ślubie. Po obiedzie siedzę w salonie. Burza i deszcz. Jadę z Cesią i Anulką na Tarnią Czyść z pożegnaniem, zaraz po herbacie wracamy do domu. Piszę listy. Wieczorem pakuję.
27. Wtorek. Wniebowzięcie. Z Cesią, Krzysią i Lunią jadę do Kościoła do Skwiry, gdzie C. Augustyna, Antosia Swieykowska, pani Chamiec z synem i wnuczkami, p. Jan Potocki. Po uczcie jadę do Sawarzec, gdzie zastaję Cesię Weker z mężem i dwojgiem dzieci oraz p. Kozakowskiego. Spacer z Julcią i Cesią po ogrodzie. List do Cesi Z. Przed 10ą idziemy spać.
28. Środa. Wstaję o 5ej i wyjeżdżam z Julcią i Cesią Weker do Kijowa. W Popielnej przesiadam

godzinę czekamy na pociąg, który się spóźnił. Pan Weker odprowadza nas do Popielni. Tam p. Wyleżyński i młody ~~Jałowski~~ Śliwiński (siostrzeniec p. Wekera). W Kijowie stajemy o 11ej zamiast o 9^37^. Stajemy w Grand Hôtel. Sprawunki u Egiza, u George'a, z Julcią w banku Konsercyjnym Kijowskim, gdzie załatwiam różne interesa, obiad z Julcią i Cesią W. w hotelu. Obiecują mi trudności z paszportem. Sprawunki u Piotrowskiego, Egiza. Wracam do hotelu. Piszę listy. Idę na czekoladę do ~~Sch~~Stifflera, potem w hotelu u Julci i Cesi W. O 8^3/4^ jadę z niemi na kolej. One wyjeżdżają, przyjeżdżają natomiast Cesia, Anulka, Krzysia, Lusia i Seweryn Zalescy. Odprowadzam Cesię i Anulkę do hotelu, wieczorem po 10^ej^ u nich na herbacie.

Poznaję M. Jankowskiego, Thale, Sicard. W hotelu spotykam Cesia Szczerbiewicza.

29. Czw. Późno wstaję, idę do golarza, jadę do Konsulatu austryjackiego, potem do cerkwi przy Ławrze, nad Dniepr i na most, wstępuję do hotelu do Zaleskich. Obiad z Zaleskimi w ogrodzie Klubu Kupieckiego. Kupuję Szczedrina w księgarni Ozdoblina. Paszport obiecują na jutro. Rendez-vous z Zaleskimi w cukierni Stifflera. O 7¼ idę do nich w hotelu. Anulka z Lusią wyjeżdża. O 9½ idę na herbatę do Zaleskich. Czytam Szczedryna.

30. Piątek. Rano deszcz, potem pogoda. Czytam u siebie, o 12½ wychodzę na miasto, o 1½ jadę z Komisjonarzem do Kancelarji gubernatora po paszport, telegrafuję do Mamy. Obiad w hotelu z Cesią, Krzysią i Sewerynem, potem siedzę trochę u Zaleskich. Pakuję. Czytam. Herbata u Zaleskich. O 8½ jadę na kolej, skąd wyjeżdżam o 8⁵⁰.

31. Sobota. W nocy śpię doskonale. Kawa w Proskurowie. W wagonie spotykam Leona Podhorskiego. Granica w Wołoczyskach. Rozmowa z żandarmami. Śniadanie w Podwołoczyskach i posiłek we Lwowie. W wagonie restauracyjnym rozmowa z profes. Smolką i Straszewskim. W drodze czytam Szczedryna. O 9³⁵ wiecz. staję w Krakowie. Rozmowa z Mamą i kolacja.

Wrzesień.

1. Niedz. Rano kończę Szczedryna: Исторія одного города. Msza o 12½ u P.M., potem u Wiskidy. Po obiedzie rzucam karty z p. Stan. Grocholskim, odwiedzam C. Leczynę. List do Cesi. Wieczór z Mamą.

2. Pon. Rano przynoszą mi pieniądze z banku, dokumenta z policji. Dural u mnie. Sprawunki u Bujańskiego, Grigara, Rajala i Keifa. Po obiedzie Staś Bysz u mnie. Wieczorem czytam głośno „Czas", u siebie „Na straży" Korwinskiej. Gorąco.

3. Wtorek. Listy od Piotrusia i Ksawercia. Siostra Felicjanka u mnie. Po obiedzie przyjmuję meble do sali jadalnej i do sypialnego pokoju w nowem mieszkaniu. Ztamtąd z Rajalem wracam do domu i z nim długo konferuję. Wieczorem czytam „Czas" głośno. Oczekujemy Borowskich napróżno.

4. Środa. Rano Duval u mnie. Z Mamą robię sprawunki u Goreckiego i Glixellego. Po obiedzie przyjeżdżają Borowscy. Jadę do Bujańskiego (układam marszruty dla Borowskich), gdzie p. Ant. Wodzicki, potem u Rajala i Goreckiego. List do Cesi. Wieczorem w domu z Ircią (głowa ją boli); Józio z Marynią Kwilecką i Anniną w teatrze letnim.

5. Czwartek. List od Miss Williams. Rano na dole z Józiami, potem jadę do Bujańskiego, Glixellego, golarza, do nowego mieszkania. Po obiedzie w Grandzie u Maryni Kwileckiej; tam p. Wodzyńska (z domu Tyszkiewicz) z córkami. Z Marynią i Anniną u Redolfiego, potem z Marynią w nowem mieszkaniu, w mieszkaniu Wysockich (św. Jana 11), u Bujańskiego, gdzie p. Stan. Grocholski, u C. Lucyny. Marynia z Anniną u Mamy z pożegnaniem. Wieczorem Borowscy wyjeżdżają do Heyst.

6. Piątek. Rano Duval u mnie. List od Cesi z oznaczeniem dnia ślubu. Jadę

do Rajala, Kosydarskiego, Gebethnera. Gorąco. Po obiedzie w domu. List do Cesi. Wieczór w domu. Idę wcześnie spać.

7. sobota. O 10ej w nowem mieszkaniu z Duvalem, potem piechotą do Bojarskiego, gdzie kupuję zegary. Po obiedzie u Ks. Krutkowskiego daję na zapowiedzi, potem z Mamą u Rajala i u Glixellego, sam u Goreckiego i Ditmara. Po kolacji przyjeżdża Miss Williams z Honoratą i u Mamy staje.

8. Niedz. Narodz. N. M. P. Jadę do Zmartw., gdzie o 11ej niema mszy, więc do Kapucynów, gdzie summa z kazaniem O. Bukanowskiego (200-na rocznica przybycia Kapucynów do Krakowa). Na obiedzie Miss Williams. Po obiedzie jadę do C. Lucyny, do Golasza, do Krowodrzy (oglądam willę na sprzedaż), Maryni Woronieckiej w hotelu nie zastaję, ale przychodzi do nas na wieczór. List do Cesi.

9. Pon. Przyszedł Duval u mnie. Miss Williams u mnie, z nią jadę do nowego mieszkania, do Ditmara, gdzie kupuję lampę, i do Ks. Bukanowskiego. Na obiedzie Miss Williams i Marynia ze wszystkiemi dziećmi (Lulus, Stefa, Kazio, Marysika) i z boną. Ja jadę do mieszkania, gdzie przynoszą zegary, lampę etc., do Rajala, wstępuję do Nedolfiego, do Granda, gdzie spotykam

p. Ludw. Michałowskiego i asystuję przy kolacji Maryni i dzieci. Marynia sama u nas wieczorem (naturalnie i Miss Williams).

10. Wtor. List od Ks. Szostakowskiego. Rano u Stefa i u Rajala, potem jadę z Miss Williams do p. Tomkowicza, do redakcyi „Czasu“ i do Stefa. Po obiedzie u Bazsa, Fischera, Fenga i Tomaszewskiego. Bardzo pochlapaniało. Spotykam p. Zygm. Czarnowskiego.

11. Środa. List od Cesi. Jadę z Mamą do Tomaszewskiego; spotykamy Ks. Brotkowskiego. Miss Williams pomaga nam wybierać porcelanę. Po obiedzie piszę listy. Siostra Eleonora u Mamy przed obiadem. Jadę do Bazsa, Ditmana, Rajala, Redolfiego, Fischera.

12. Czw. Deszcz pada, zimno. Rano Dival u mnie. U Tomaszewskiego kupuję szkło, potem u golarza, u C. Lucyny. Po obiedzie z Miss Williams w nowem mieszkaniu, u Fischera, Hochstima, Zajączkowskiego, Tomaszewskiego. Piszę listy. Przed obiadem p. Kaczmarski u Mamy, po obiedzie siostra Eleonora.

13. Piątek. Budzę się o 6½, idę na kolej pożegnać Miss Williams, która o 7 25 wyjeżdża do Glorup. Jadę do hotelu Krakowskiego, gdzie 1. kąpiel, piechotą Plantami do domu.

Adresuję zawiadomienia o ślubie. Józio Mańkowski u Mamy. Po obiedzie jadę do Granda; p. Tarnowska nie przyjmuje. Rozmawiam z Józiem na dole w hotelu i spotykam p. Kazim. Lubieńskiego. Jadę do nowego mieszkania, gdzie odbieram szkło i porcelanę, do Tomaszewskiego, do biura stryj. Wizyta u pani Tarnowskiej, gdzie panna Laura T., panna L. Ledóchowska, panna Borkiewicz, pani Martyna Załeska. Schodzę z Józiem na dół. Wieczorem czytam głośno „Czas".

14. Sobota. 2. Kąpiel, piechotą do domu. Umawiam kucharkę i pokojową, przysłane z biura Zawieruszyńskiej (Godebia 8). List do Cesi. Po obiedzie idę na kolej. Przyjeżdża stryj Emeryk z Kissingen o 2³⁄₄. Na dworcu Józio, pani Rakowska z córką i narzeczonym tejże, p. Urbańskim. Jadę do Glixellego, który mi oddaje solitery dla Cesi. Idę do Porębskiego, wstępuję do Kościoła P. M., spotykam Ludwika Borowskiego, z nim do Rehmanna. Zachodzę do Fischera (Jana) i Rajala. Deszcz kropi od czasu do czasu. Cały wieczór adresuję koperty z zawiadomieniami o ślubie.

15. Niedz. Msza o 10⁄₂ u Zmartw., potem 3. Kąpiel, piechotą do golarza, do Granda (nie zastaję stryja ani Józia), do C. Lucyny, skąd do domu, gdzie stryj. Po obiedzie adresuję, stryj znowu u nas. Mama jedzie do pani Wielopolskiej, Józio u nas. Jadę do pani Tar-

nowskiej do Granda, skąd ze stryjem do teatru (Kościuszko). Przed końcem jedziemy (powozem z Olszy) do hotelu na kolację, po której idę do Józia, gdzie długo rozmawiamy. Około północy wracam do domu. Stryj, Józio i panie Tarnowskie mają jutro rano wyjechać.

16. Pon. Listy od Cesi i z banku. Siostry miłosierdzia u mnie. Pieniądze z banku. Jadę do Glixellego (płacę za kolczyki), do J. Fischera i do Tow. wzaj. kred., gdzie Kwestl, Dunajewski i Fr. Paszkowski. Po obiedzie na poczcie (depesze do Henicia na jego jutrzejszy ślub), u Jędrzejowskiego, Rajala i u Cioci Lucyny. Listy do Cioci Jadwisi i do Cesi.

17. Wtor. Nie wychodzę z domu. Deszcz pada. Cały dzień adresuję i przygotowuję do wysłania zawiadomienia o ślubie.

18. Środa. Rano 4. kąpiel, potem piechotą do J. Fischera, do Rodolfiego na śniadanie (tam p. Jan Tarnowski ze Audenckiej), do Rajala, Grigara, Wiskidy i Grajowera. Przygotowuję do wysłania i wysyłam około 300 zawiadomień o ślubie. Czytam głośno „Czas".

19. Czw. Rano 5. kąpiel, piechotą do Rodolfiego na śniadanie, do J. Fischera, Webera, Raczyńskiego, wreszcie do pałacu biskupiego gdzie wystawione zwłoki Ks. arcyb. Felińskiego w kaplicy. Tam na mszy, potem fiakrem

do domu. Piszę listy do Cesi i inne. Po obiedzie wciągam książki do katalogu, potem jadę do nowego mieszkania i Jakubowskiego (płacę komorne), do Glixellego, Rudnickiego, Kurkiewicza, Rajala, Rudolfiego, gdzie czytam gazety, zkąd idę do św. Barbary, gdzie witam się z O. Chevrain, wreszcie wracam do domu. O 8^{45} Olcio przyjeżdża z Włoch.

20. Piątek. Rano 6. Kąpiel. Deszcz kropi. Introligator u mnie. Ubodzy (rozdaję 51 kartek!). List do Cesi. Wyprawiam zawiadomienia o ślubie. Pogrzeb ks. arcybiskupa Felińskiego, na który patrzymy z balkonu. Z Olciem po obiedzie idę do nowego mieszkania, potem z nim sprawunki na Rynku (J. Fischer, Bazar Krajowy, Krzyżeba i Murczyński, Jędrzejowski A), wieczorem z nim w teatrze (gdzie Józef Mycielski z żoną i siostrą tejże): Gringoire - Hanusia. Kolacja u Pollera.

21. Sobota. Rano Olcio u mnie. List od K. Lipskiego i od ks. Speila karta z życzeniami. Pakuję książki. Po obiedzie p. Zygmuntowa Michałowska u Mamy. Jadę do Webera, Krzyżeby i Murczyńskiego, Bujańskiego, Grigara, Rajala, do l. Leszczyny, ale jej nie widzę. Pakuję dalej książki. Wieczorem wint z Mamą i z Olciem.

22.9.95 Zimno. Rano + 3½° R.

22. Niedz. Msza o 10ej u Zmartw. (dziś we wszystkich kościołach nabożeństwo za Ojca św. z powodu 25. rocznicy zaboru Rzymu) z wystawieniem Najśw. Sakr. Potem kąpiel, zkąd

piechotą do pałacu. Godzę Dużącego (Józefa Kurdziela). W czasie obiadu Józio Borowski jem. u nas, po obiedzie panny Tarnowskie ze Studenckiej. Idę z Olesiem na spacer na Planty. Wieczorem Mama i Ojcio wyjeżdżają na Podole. Odprowadzam ich na Kolej. Piszę listy.

23. Poniedz. Piszę listy do Cesi i do Ks. Briedena. Pakuję książki, kończę pakowanie. Listy od Andzi i od Cesi. Jadę do *) Rajala, Beyera, Jędrzejowskiego, Kosydarskiego, Webera, na Wolską do Józia Bor., do św. Barbary, gdzie rozmawiam z O. Chwarain. Na kolacji u św. Barbary, gdzie OO. Załęcki, Bratkowski, Chwarain, Tychowski, Badeni i Łazarewicz, potem długa rozmowa z O. Chwarain do 9½.

*) C. Lucyny, ale dziś z nią nie widzę,

24. Wtorek. Rano Duval u mnie. Przyjmą meble i portjery. Jadę na policję, do Sebalda, Bujańskiego, Beyera, Jędrzejowskiego, Rajala, do C. Lucyny, której znów nie widzę. 8. Kąpiel, piechotą Plantami do domu. Po obiedzie nie wychodzę z domu. Kruszewski u mnie, potem Rajal. Porządkuję i pakuję. Wieczorem list do Cesi.

Ciepło i pogoda.

25. Środa. Rano już po 7ej przychodzą do mnie od Bujańskiego po meble i rzeczy, które za trzema razami przewożą do nowego mieszkania. Ja rano dwa razy w nowem mieszkaniu, a w trakcie tego u C. Lucyny (dziś przyjęła drugie św. i wiatyk), z którą się widzę, i u Rajala.

Po obiedzie na policji po paszport, + u Bujańskiego, 69.
Rajata, Ditmara, u Józia Bor. (nie zast.), w nowem + u Ks. Krukowskiego (dostaję świadectwo zapowiedzi),
mieszkaniu, gdzie porządkujemy z Marcinem i
stróżem. Po 6ej wracam na Basztową, gdzie nocuję.
Listy od Hillebrandta, pani Antoniewicz, Teści. 89
Piszę listy.
26. Czwartek. Rano u C. Lucyny (trochę lepiej),
u Rajata, Webera, Jędrzejowskiego, Gebethnera,
w mieszkaniu. 9. Kąpiel, piechotą do domu.
Zaraz po obiedzie znów w mieszkaniu do 7ej.
Tam Rajat i Duval, Józio Borowski. Naprawiają szafy na książki, zakładają portjery i firanki. ~~List~~ List do Cesi po kolacji.
27. Piątek. Rano w mieszkaniu przy robocie.
Rozpakowuję paki z książkami. Po obiedzie
u Sebalda, u C. Lucyny (nie widzę się z nią),
u Grigara, Bujańskiego, Glixellego, Mitkowskiego i w mieszkaniu, gdzie Rajat. Układam książki, po 7ej wracam do domu.
28. Sobota. Rano na poczcie (przy dworcu), gdzie
Łuszczkiewicz, u C. Lucyny (nie zastaję panny
Glöckner), u Bujańskiego, Jędrzejowskiego, Golasza,
w mieszkaniu, gdzie kończę układać książki do
szaf. ~~Po obi.~~ 10. Kąpiel. Po obiedzie u panny
Glöckner i w mieszkaniu, gdzie Rajat i panna
Charzewska. Idę piechotą na Rynek do Rajata
i Grigara. List od Cesi. Ciepło i ładnie.
29. Niedziela. Msza o 10ej u Zmartwychwstańców,
potem długa wizyta u C. Lucyny i u p. Glöckner. Tam
poznaję pannę Wysocką. Idę do O. Churaina, który
ma mi ~~jutro~~ święcić mieszkanie. Po obiedzie

piszę listy do Cesi i do Mamy. Druga wizyta u Lipkowskich, skąd po 7ej wracam do domu.

30. Pon. Rano po 9ej w magistracie, gdzie wybory do sejmu. Oddaję swój głos na Chrzanowskiego, Jordana i Rottera. Jadę do mieszkania.* Przychodzi nowy służący Józef Kurdziel i staje na służbę. Wizyta u panny Glückner, przedtem u Glixellego. Zaraz po obiedzie jadę znów na Podwale, gdzie O. Czerwiń święci mieszkanie.+ Tapicerowie przychodzą. Wracam do domu, ale Borowskich nie zastaję i jadę znów na Podwale. Tam Duval. Idę do Rajała, skąd do domu.

* Wizyta p. Piotra Lipkowskiego.

+ Prof. Jakubowski u mnie z fasją.

Październik.

1. Wtorek. Rano jadę do C. Lucyny, gdzie zastaję Julcię Bilińską. Z nią jadę do nowego mieszkania, potem do Rajała, Glixellego, Jędrzejowskiego, golarza, skąd piechotą do domu. Po obiedzie Borowscy przyjeżdżają z Hayst i Drerna. Z Józią na poczcie i w mieszkaniu. Józio Borowski jun. u nas. Na kolacji i wieczorze Julcia Bilińska u nas. Pogoda.+

+ Wieczorem Józio B. jun., idąc na kolej, zachodzi jeszcze do mnie.

2. Środa. Rano o 9ej na mszy u św. Barbary, potem cały dzień spędzam na rekolekcjach z O. Czerwiń tamże. O 9ej wiecz. wracam do domu.

3. Czw. Rano spow. i Kom. u św. Barbary, p.o. Józia także spowiada się i komunikuje. Józio jedzie rannym kurjerem, Józia o 10^30. Odprowadzam ją z panną Chanowską na kolej. Jadę do Cioci Lucyny z pożegnaniem, żegnam się z panną Glückner, na Podwale, do Glixellego, na pocztę, do Bujwiskiego, u Glixellego spotykam p. Piotra Lipkowskiego, zachodzę do

Kościoła M. M. P., jadę na Krupniczą 18 (oglądam tam dom na sprzedaż). Obiad w domu przy lampie, tak ciemno. Wicher i deszcz. Pallujs. Staś Byszew-ski u mnie. Jadę do Julci Bil. z pożegnaniem, do golarza i do kąpieli. Czytam „Czas," idę wcześnie spać.

4. Piątek. Rano o 6½ wyjazd z Krakowa. W wagonie Ks. Jerzowa Czartoryska z córką. Wołoczyska. Od Wołoczysk do Wójtowiec jadą ze mną dwaj panowie Rościszewscy. W Podwo-łoczyskach poznaję Komisarza p. Krainera.

5. Sob. W Żmierzynce o 12½ w nocy zastaję Piotrusia; potem przyjeżdżają Mama i Jasiowie. O 7ej stajemy w Pogrebyszczu. Jedziemy wszyscy do Sawarzec, gdzie p. Biliński, Potocey i Cesia Walker. Ja po 9ej wyjeżdżam do Piotrowarni, gdzie zastaję p. Zaleskiego, Marynię, Krzy-się i Ninę Lipkowską. Wkrótce przyjeżdża Cesia z Anulką ze Skwiry. Z Cesią w ogrodzie.

6. Niedz. Z Anulką i Cesią na Sumtej. Ojcici na mszę. Tam pani Chamiec i matka jej. Sewerynowie Lipkowscy przyjeżdżają. Sewe-ryn Zaleski ~~wieczorem~~ w nocy z Kijowa wraca. Ksawercio przyjeżdża.

7. Pon. Ksawercio jedzie do Skwiry i Toka-rówki. Obiad wieczorny. Przyjazd Mamy, Jasiów, Piotrusia, p. Bilińskiego, pani Chamiec, Kurowskiej, Kosackiej, p. Montrésor, C. Augu-styny, Antosi Dudusia, stryja Wacława, Olka (o 11ej rano). Stan. Zaleskiego, Ksaw. Chamiec.

8. Wtorek. Goście jak wczoraj. O 5½ w domu Żub, który nam daje ks. Szostakowski. Obiad wieczorny. Około 12½ w nocy jedziemy do Popielnej na kolej.

9. Środa. O 5½ rano wyjeżdżamy. Śniadanie w ~~[illegible]~~ Żmerynce. Spotkanie z p. Aliną Czarnomską. Przekąska w Podwołoczyskach.

10. Czw. Noc w wagonie. O 7½ rano stajemy w Krakowie (w Grandzie). Jeździmy (dwa razy) na Podwale 10, do C. Leścyny, gdzie Julcia i Helcia, do p. Charzewskiej (2 razy).

Załatwiam sprawunki Cesi. Wyjazd z Cesią w P. M.

11. Piątek. Chłodno. Rano z Cesią w P. M., u Flixellego, Prausa, Ditmara, na Podwalu, u C. Leścyny (której nie widzimy). Obiad na dole w hotelu. Odwiedzam O. Churain.

12. Sobota. Z Cesią u P. M., u C. Leścyny z pożegnaniem. Obiad w hotelu. O 2³⁰ wyjeżdżamy blitzem do Wiednia, gdzie stajemy w hotelu Bristol.

13. Niedz. Rano spacer piechotą po Kärntnerstrasse, śniadanie w Stephanskeller, msza o 12½ w Katedrze. O 1½ w operze (Pajace, Puppenfee), obiad wieczorny u Sachera.

14. Poniedz. Spacer w Praterze, obiad w Grand hotelu Bristol, wiecz. w teatrze an der Wien (Der Nagif), Kolacja w hotelu Bristol.

15. Wtorek. Zwiedzamy Kościół Augustjanów, Burg, Volksgarten, Votivkirche. Wieczór w Burgtheater (Rechte der Seele – Liebelei).
16. Środa. Wieczór w operze (Faust). Zwiedzamy galerję obrazów w Kunsthist. Museum. Spotkanie z pp. Franc. Wąsowskimi.
17. Czw. Wieczorem wyjeżdżamy do Wenecji.
18. Piąt. O 2¹⁰ stajemy w Wenecji. Spotkanie ~~na Canal Grande ono ze jednej a my ze drugiej gondoli~~ z pp. Jeżd. Czosnowskimi. Noc w wagonie. (: przedtem :)
Po obiedzie w hotelu ~~idzi~~ Danieli, gdzie mieszkamy, idziemy na Plac św. Marka. Zimno. Zwiedzamy wyroby szklane Testolini.
19. Sob. Rano zwiedzamy Kościół św. Marka i pałac dożów oraz sokołę Koronkarską, Caffi Laveno. Jesurum.* Obiad w hotelu table d'hôte. *Śniad. w rest. Panada.
Wieczorem idziemy na iluminację placu św. M. (rocznica przyłączenia Wenecji do Włoch).
20. Niedz. O 10ej msza u św. Marka, potem spacer gondolą po Canal Grande. O 2⁵ wyjazd do Medjolanu, gdzie stajemy około 8ej. Na dworcu czekamy na kufry. Mieszkamy w hotelu Continental, gdzie kolacja.
21. Pon. Rano po śniadaniu w hotelu na dole idziemy do Katedry, którą zwiedzamy wraz z kryptą św. Karola Boromeusza. Spacer po pasażu, tam drugie śniadanie (Biffi). Jedziemy do Giardini pubblici, wracamy

do hotelu, potem znów do miasta, zrobiliśmy parę sprawunków. Piszę dziennik od ~~sw~~ soboty 12go b. m. na dole w czytelni hotelowej. Table d'hôte w hotelu o 7ej.

22. Wtor. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy koleją do Arony, zkąd statkiem St. Gotthard do Pallanza (Grand Hôtel Eden). Obiad o 6½ (table d'hôte), potem gram na pianinie w sali konwersacyjnej.

23. Środa. Cały dzień w domu, bo deszcz pada. List do Mamy. Śniadania i obiad w hotelu. Depesza do Niny Łepkowskiej w wigilję jej ślubu.

24. Czw. Po drugiem śniadaniu idziemy do miasta po sprawunki, potem powozem do Intra, zwiedzamy prześliczny ogród hr. Barbo (Villa Franzosina), wracamy inną drogą przez Intra i Suna do domu. Po obiedzie gram na pianinie.

25. Piąt. Ciepło i pogoda cudowna. Rano zwiedzamy ogród braci Rovelli. Po śniadaniu łódką do Isola Bella, którą zwiedzamy (pałac hr. Borromeo i ogród), wracamy popod Isola Madre.

26. Sobota. Po śniadaniu idziemy do miasta po sprawunki, potem spacer powozem

do Suna wzdłuż jeziora, powrót po części inną drogą.

27. Niedziela. Jedziemy na mszę na 9ą do Kościołka św. Józefa, ale, spóźniwszy się, wracamy do domu, i o 11ej jedziemy na sumę z kazaniem do Kościoła San Leonardo. Około 4ej wyjeżdżamy statkiem „Eridano" do Arony, zkąd koleją do Medjolanu. Tam kolacja na dworcu. O 11^{25} wiecz. z Medjolanu do Wiednia – sleeping-car.

28. Pon. Zamiast o 10ej stajemy w Pontafel o 11ej rano, stąd nie zastajemy już austryjackiego pociągu do Wiednia i czekamy na stacji w Pontafel do 7^{31} wiecz. Wyjeżdżamy. Pola śniegiem pokryte. Sleeping-car.

29. Wtor. Jedziemy przez Amstetten. Stajemy w Wiedniu (Westbahn) o 7^{35} rano. Jedziemy po kufry na Südbahn, stamtąd na Nordbahn, gdzie śniadanie. Wyjazd z Wiednia o 12^{45}. Spotkanie z panią Dunajewską. Stajemy w Krakowie o 8^{45} wiecz. w nowem mieszkaniu, gdzie kolacja. (Olcio przyjeżdża do Krakowa). Dowiadujemy się o śmierci Cioci Lisy, † 18. b.m.

30. Środa. Rano Olcio u nas, ja w mieście po sprawunki i u panny Chaszewskiej. Drugie śniadanie w domu, potem jadę z Lesią do Olcia i ~~do~~ panny Chaszewskiej. Głowa mię boli, migrena, wymioty. Zimno i deszcz pada.

31. Czwartek. Rano Olcio u nas do śniadania. Potem rachunki z Cesią. Wyjeżdżam z nią po sprawunki, potem u Olcia i panny Charzewskiej, wracamy o 6½ na obiad do domu.

Listopad.

Piątek
1. Jedziemy na 11ą do Kapucynów, gdzie pani Strubicka z Zosią Lipkowską, wracamy piechotą przez Planty i Rynek, gdzie parę sprawunków, na śniadanie do domu. Wizyta u Malinowskiego. Panna Glöckner i Józio Borowski u nas; panna Gl. na obiedzie.
2. Sobota. Późno wstajemy. Jedziemy do kościoła P.M., ja do golarza i z Cesią do Bujańskiego, Grigara, Fischera, Rajdla (gdzie pani Zakrzewska). Po śniadaniu z Cesią w ogrodzie Fregego, u panny Charzewskiej, u Tomaszewskiego, Glixellego i Halskiego. Listy od Mamy i od Krzysi.
3. Niedz. Msza o 11ą u Zmartw. Na obiedzie o 1ej panna Glöckner u nas. O 3ej jedziemy we troje na cmentarz na grób cioci Lucyny, wracając wstępujemy na herbatę do panny Charzewskiej, gdzie ks. Mianowski. Wracając do domu zajeżdżamy do Vaternachta po owoce.

4. Pon. Rano nie zastaję Józia Borowskiego, potem parę drobnych sprawunków. Po śniadaniu z Cesią sprawunki: Sulikowski, Gebethner, Jakubowski & Jarra, Fenz, Wieczorkowski, Gabdańska, Fischer, Baser; prócz tego w uniwersytecie i u Lipkowskich (nie zastajemy).

5. Wtorek. Cały dzień nie ruszamy się z domu. Panna Glöcknerówna u nas; ja u p. Jakubowskiego.

6. Środa. Moje urodziny (37 lat!). Po śniadaniu z Cesią w ogródku. Od 2-4 ti i 2. (133. i 134.) wykład. Pan Piotr Lipkowski z panną Zofią u nas, potem z Cesią u Glixellego, Rajchela, Ulinka i Halskiego.

7. Czwartek. Rano pracuję. 3. (135.) wykład. Czytam głośno „Na dwiźbie" Kuwerskiej.

8. Piątek. Z Cesią u panny Chanarwskiej, gdzie panna Glöcknerówna, u Glixellego, Gebethnera, Halskiego, Jaworniekiego. Kończę „Na dwiźbie". Ciepło (+13°R.), ale deszcz. Przynoszę dopisany do wyboru (Albert Weiss - Fejér).

9. Sobota. Rano pracuję. Po śniadaniu u O. Chwalin. 4. i 5. (136. i 137.) wykład. Spotykam Ks. Spisa, Tarnowskiego i Jakubowskiego. Z Cesią sprawunki (Rajch, Lieberkind, Wieczorkowski, Maurizio, Fischer). Gramy na 4 ręce.

10. Niedziela. Msza o 11^h u Zmartw., potem piechotą do Sukiennic na wystawę obrazów. Po obiedzie siedzę z Cesią w bibliotece, potem meblujemy salon.

11. Pon. Rano panna Charzewska u nas, przed obiadem p. Alina Czarnomska z synem Zygmuntem. List od Piotrusia i do niego. Jadę do Rajala i sprowadzam go do domu, gdzie z nim konferuję.

12. Wtorek. Z Cesią na mszy o 10ej u P. M., potem u Bujańskiego, kupujemy rośliny na Rynku, u Rajala. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, zawieszają dywan. Z Cesią w ogródku, kupujemy kwiaty, potem w ogrodzie Freegego, u Ditmara (kupuję lampę-stojak), Gebethnera, Hawełki.

13. Środa. Przynoszą rośliny od Freegego, lampę-stojak i dywany od Rajala. 6. i 7. (138./139.) wykład. Deszcz. Z Cesią u p. Aliny Czarnomskiej, u panny Glöckner, u Baczesa, Fischera, Leichta, Eisenberga.

14. Czwartek. Rano pracuję. 8. (140.) wykład. Spotykam Krudowskiego. Z Cesią (?!) piechotą na Rynek (bazar krajowy, Gebethner, Kosydarski, Hałski, Jabłkowski i Jarra), u p. Charzewskiej.

15. Piątek. Przed śniadaniem przychodzi do nas Adaś Bysz., zostaje na śniadaniu. Przedtem ja w Bazarze Krajowym, w Banku galic., w Tow. wzaj. ubezp. etc. Po śniadaniu wciągam książki do katalogu, list do C. Jadwigi, czytam głośno.

16. Sobota. Rano zawieszają kilimek w salonie. 9/10. (140/141.) wykłady. Przedtem u Leichta, Rodolfiego, Gebethnera etc. Na obiedzie i wieczorze Adaś Bysz. u nas. Władek Skórzewski u mnie, nie zastaje mnie.
17. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie witamy się z pp. Ant. Potockimi. O 12ej jadę do pp. Byszewskich, gdzie Adaś i Józio Borowski. Na obiedzie p. Glöckner u nas, potem u nas Wicuś Niemojowski, potem Adaś i Józio Bor., Ludwik Borowski, na herbacie p. Stan. Tarnkowicz.
18. Pon. W czasie śniadania Józio Maik. na chwilę u nas. Wychodzę do Kamydarskiego, Gebethnera, Jakub. & Jarra, Grossego, Fischera. Czytam głośno Cesi, która nie wychodzi z domu.
19. Wtor. Rano p. Glöckner u nas na chwilę. Po śniadaniu dłuży spacer z Cesią Plantami. Wstępujemy do kościoła św. Józefa, do Gizellego, Sulikowskiego, Rudnickiego, do panny Chrzanowskiej.
20. Środa. 11/12. (142/143.) wykłady. Cesia nie wychodzi z domu. Czytam głośno.
21. Czw. Rano siostry miłosierdzia u nas. 13. (144.) wykład, potem jadę na Basztową, gdzie Józia i Cesia. Sprawunki z Cesią, potem sam jeżdżę po sprawunki. Józia u nas na obiedzie do 9ej. Czytam głośno. Kończę „Hrabiego Augusta" i „Australczyka" Orzeszkowej.

22. Piątek. Cesi imieniny. Jedziemy na mszę o 11ej do O. M., potem u Rajała. Śnieg prószy. Po śniadaniu Józio Bor. sen. u nas, później Józia z mężem i Józio Mańkowski, skwitowawszy z kolekcyje. 3 depesze i 3 listy do Cesi. Piszę list do Mamy. Wieczór z Borowskimi na Basztowej.

23. Sobota. 14/15. (14 5/6) wykłady, potem do domu, gdzie Józia, która do wieczora zostaje. Z Cesią u p. Tarnowskiej z Wołynia, gdzie p. Mazaraki, narzeczony Juli Potockiej, potem sam u Dra Czermaka, docenta uniwersytetu. List do Piotrusia.

24. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Odwiedzam p. Kaweckiego. Listy do C. Jadwisi i do Tuni Jabłonickiej. Jadę z Cesią do Józi, gdzie długo bawimy. O 8½ na kolacyję wracamy do domu. Józio M. u nas po kolacyi.

25. Poniedz. Rano siostra Eleonora u nas, po śniadaniu Franciszkowie Potoccy z córkami i narzeczonym p. Mazarakim, przed obiadem p. Tarnowska z córką i Józiem. Jadę sam do Józi; wracam na herbatę. Porządkuję bibliotekę. Po śniadaniu u O. Bratkowskiego, gdzie Józio M.

26. Wtorek. Rano p. Bystrzewski u nas. Po śniadaniu z Lesią u Branszowej, Hawełki, Rajala. O 5½ u Franc. Potockich, gdzie panowie Edward Mazarakı, Jan Głębocki, Bogusz i Józia. Po obiedzie u Józi wieczorem do 9½.

27. Środa. Rano panna Glöckner u nas; porządkuję bibliotekę. 16/17. (147/8.) wykład. Lesia mię odprowadza do uniwersytetu. Jadę po sprawunki, potem do Józi, gdzie Lesia, wracamy na obiad do domu. Czytam głośno.

28. Czwartek. 18 (149.) wykład, potem u Hibińskiego, Julikowskiego, w teatrze. Potoccy* u nas, Józia na obiedzie. Żoną i Lesią w teatrze („Bracia Lerche" Asnyka), gdzie p. Tarnowska z p. Laurą, p. Żurowska i Józiem, Franc. Potoccy z córkami, p. Józef Bogusz etc. U Józi na kolacie po teatrze. Odwiedzam w loży p. Tarnowską i Potockich. Spotykam prof. Brzezińskiego.

* Marynia z Marylą

29. Piątek. Mróz (– 3° R.). Po śniadaniu jadę do O. Chwrain, spotykam go wychodzącego z domu. Spotykam Szczygielskiego. O 3½ jadę do Szczygielskiego, gdzie p. Brzowski. Józia na obiedzie. Porządkuję bibliotekę. List do Józia Borowskiego.

30. Sob. Porządkuję bibliotekę. Jadę do O. Chwrain, gdzie O. Bratkowski. 19/20. wykład (150/151). Wieczorem jedziemy do Józi. Rano podobno –10° R., u mnie – 6½° R.

Grudzień.

1. Niedz. Msza o 11ej w Zmartw. Kąpiel. Z Cesią porządkuję bibliotekę. Jedziemy do Józi na podwieczorek. Tam Potoccy z córkami i p. Edw. Mazaraki i panna Glöckner. Na kolację wracamy do domu.
2. Pon. Porządkuję bibliotekę. List do Mamy. Sprawunki z Cesią (piechotą), potem u Potockich z pożegnaniem. Rajał u nas.
3. Wtorek. Porządkuję bibliotekę. O. Chursin u nas. Po obiedzie jedziemy do Józi, która, dostawszy bronchitis, leży w łóżku. Depesza od Mamy, że jutro przyjeżdża.
4. Środa. Rano ks. Byszewski u mnie, po śniadaniu Antosia Świeykowska u nas. 21/22. (152/3) wykład. Porządkuję bibliotekę. Wieczorem jedziemy na Warszawską, gdzie Józio Borowski sam. Z nim idę na kolej na spotkanie Mamy i stryjostwa Wacławowstwa. Rozmowa z Mamą. Po 1ej wracamy do domu.
5. Czwartek. Rano pracuję. 23 (154.) wykład. Jadę z Cesią do Rajała, Bilewskich, do stryjostwa i do Mamy, gdzie później przyjeżdżają stryjostwo. Po obiedzie wieczór razem u Mamy, gdzie Józio B., który jutro wyjeżdża.
6. Piątek. Po śniadaniu jedziemy po sprawunki i do Antosi, gdzie Dudziś i p. Glöckner. Stryjostwo i Henryś Marsk. u nas, Henryś na obiedzie.

96

Wieczór z Cesią u Mamy, gdzie Józia, stryjostwo, Marysia Polciowa, Henryś, Antosia, Duduś.

7. Sobota. Karta od Olcia. 24/25. (155/6.) wykłady, ostatnie przed świętami, potem parę sprawunków. U nas Marysia Polciowa z Henrysiem. Wieczorem jedziemy do Mamy, gdzie Giocia i Polciowa.

8. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw. Z Cesią na obiedzie u stryjostwa w Grand Hotelu. Tam Polciowa z Henrysiem, przedtem Antosia. Potem jedziemy do Mamy, gdzie Helenka Brzozowska, Zdzisław Czarnocki, potem Giocia, Henryś, wreszcie Polciowa.* Na kolację wracamy do domu. *i Antosia

9. Pon. Po śniadaniu z Cesią na Łobzowskiej (oglądamy willę Gi[illegible]ego), u Duvala, Porębskiego, Rajala i w warsztacie Rajala. Rano siostra Świętosława (Felicjanka) u mnie, przed obiadem u nas Zdziś Czarnocki. Wieczorem z Cesią u Mamy, gdzie stryjostwo, Polciowa, Henryś i Duduś na chwilę.

10. Wtor. Porządkuję u siebie. Duduś i Józia u nas. Ja z Józią u Dra Jakubowskiego. Wieczór u Mamy, gdzie stryjostwo i Polciowa z Henrysiem. List od Piotrusia, karta do niego.

11. Środa. Rano Antosia u Cesi, potem Duduś u mnie. Jadę z Cesią do Bazaru Kraj., Sulikowskiego, Rajala etc., do stryjostwa, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka. Wieczór u Mamy, gdzie stryjostwo; o 9ej wracamy na herbatę do domu. Deszcz pada.

84.

12. Czw. Pogoda, błoto. Siostra Świętosława z drugą Felicjanką u nas, Kapucyn z opłatkami. Wychodzę z Cesią, ona idzie z wizytami, ja jadę do p. Żukowskiego, p. Tomkowicza i Borowskich nie zastaję, u Zdzisia Czarnockiego i u pp. Bysowskich, wreszcie w magazynie japońskim. Wieczór u Mamy z Cesią.

13. Piątek. Rano siostry Miłosierdzia i p. Żukowski u mnie. Po śniadaniu* u stryjostwa, którzy o 2¾ jadą do Wiednia ~~(z Cesią)~~, z nią u Fischera, Rajała, Barsa, wreszcie u p. Glöckner na Gołębiej 6, II, skąd piechotą do domu. Wieczór w domu: czytam głośno „Cosmopolis" Bourgeta.

* z Cesią

14. rocznica mego 1. doktoratu.

14. Sobota. Po śniadaniu jadę do O. Chwaina, gdzie O. Wilhelm, potem u Malinowskiego — u Golasza, Ferza, Zielińskiego, Ditmara, wracam do domu po Cesię (u mnie przez pomyłkę Ks. Spis z jakimś panem), z nią u Miena, u p. Dubickiej i p. Lipkowskiego, wreszcie u Mamy, gdzie Rydygier. Wracamy o 7½ do domu. Czytam głośno.

15. Niedziela. Rano spowiadam się i komunikuję u św. Barbary, na mszy o 9½. Tam Józio Borowski, który potem u nas na herbacie. Cesia o 10½ na mszy u Zmartw. Piszę dwa listy. Panna Glöckner u nas na obiedzie. Po 4½ jedziemy do Mamy, gdzie zjawia się Józio M., który ze swemi paniami dziś przyjechał z Wrocławia. O 8½ wracamy do domu. Rano spotykam panią Marcelową Sobańską.

97

16. Pon. Rano przynoszą paczki z poczty, introliga-
tor u mnie, po śniadaniu Duval. Wyjeżdżam do
„Granda", gdzie w gabinecie u p. Tarnowskiej z panną
Laurą i Józiem, potem u niej na górze; tam p.
Piotr Lipkowski z panną Zofią. Jadę do Fenza,
Glixellego, Barberowskiego, Rajala, Fischera. Spo-
tykam Wład. Podczaskiego i p. Sobolewską.
U nas Duduś, potem Staś Byszewski. Czytam
głośno Cesi; gram z nią na cztery ręce.

17. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred., do
magistratu, gdzie wpisują Cesię do Księgi tutejszych
obywateli, do Biasiona, Hajnaka, Maurizia, Tre-
gego. Urodziny Cesi. Po śniadaniu siedzimy w domu,
wieczór u Mamy, gdzie Józio na chwilę.

18. Środa. Rano panna Glöckner u nas. Po śnia-
daniu jadę z Cesią do H. Brzozowskiej; jej nie zastaje-
my, przyjmują nas Zosia i panna Aliksa, nauczy-
cielka, potem u krawca damskiego Holuba,
u p. Aliny Czarnowskiej, gdzie Ks. Marszałkiewicz,
Zmartwychwstaniec, u Mamy; Antosi nie zasta-
jemy, również pp. Janów Lipkowskich. Helunka
Brzozowska z Wilijką u nas, około 9¾ Józio M. z po-
żegnaniem.

19. Czwartek. Rano siostra miłosierdzia z ochronki
przy ul. Krowoderskiej u mnie. Nie wychodzimy
z domu. Czytam dużo głośno Cesi.

20. Piątek. Pogodnie. Po śniadaniu jedziemy na
Basztową, ja sam do p. Piotra Lipk. na chwilę,
potem wracam po Cesię do Mamy. Robimy

sprawunki u Glixellego, Goreckiego, Brejańskiego, Freggo, Bézkąd, odwożę Lesię do domu, sam do Gebethnera. Wieczór u Mamy.

21. Sobota. Po śniadaniu panna Glöckner i siostra Eleonora u nas, potem Zdziś Czarnocki, Mama z Józią, Ks. Zbyszewski. Na obiedzie u nas Józia i panna Glöckner, poczem wszyscy czworo jedziemy do teatru na przedstawienie Coquelina młodszego (Le malade imaginaire — Les petits oiseaux Labiche'a). Przed 11 z wracamy do domu. W teatrze Antosia i Duduś w naszej loży. Dużo znajomych.

22. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw., gdzie Mama i Józia. Piechotą do domu. Adasiowie Byszewscy u nas, również Duduś. O 4ej jedziemy do Mamy, gdzie Adasiowie, potem Jaś Brzozowski z Wilejką, Staś Byszewski. Adasiowie jadą do rodziców, na kolację wracają. My o 10ej wracamy do domu.

23. Pon. Późno wstajemy. Panna Glöckner u Lesi na chwilę. Po śniadaniu sprawunki z Lesią (piechotą) u Roszkowskiego, Maurizio, Rajala, Jawornickiego, Schulza, Brejańskiego etc. Jedziemy do Mamy, gdzie p. Piotr Lipkowski z panną Zofią, potem Andzia. Spotykamy Kocia Byszewskiego. Przynoszą meble do salonu.

24. Wtorek. Rano Rajal z tapicerami u nas; poprawiają meble, zawieszają obrazy etc. Po śniadaniu Duval. Idę do prof. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Na wilię jedziemy do Mamy, gdzie Borowscy, Adasiowie, Czarneccy, panna Glöckner. Przedtem, odwiózłszy Cesię do Mamy, jadę z p.i. do pp. Byszewskich, gdzie cała rodzina zgromadzona, stąd z Andzią do Mamy.

25. Środa. 2 Msze o 11ej (pierwsza i druga) u Zmartw., gdzie Józia, Zdzisław Morawski, Tarnowscy etc. Idziemy i wracamy piechotą. Na obiad jedziemy do Mamy, gdzie cały dzień spędzamy. Na obiedzie Józiowie i Adasiowie, na kolacji Józia, Antosia i Dudziś. Po 10ej wracamy do domu. Kilka stopni mrozu.

26. Czw. Z Cesią na mszy u P.M. o 12ej, potem u Gołasza. Obiad u Mamy z Borowskimi i Byszewskimi. Wracamy do domu. Jaś Brzozowski u nas. Wieczór u Mamy.

27. Piątek. Na obiedzie o 1ej Adasiowie u nas. Z Cesią robię sprawunki na Rynku (Zaplatalski, Fischer, Glixelli etc.). Spotykamy p. Raczyńskiego i p. Janusza Tyszkiewicza.

28. Sobota. Po śniadaniu idziemy piechotą do Fischera, Świdowskiej, Buesa (spotykamy siostrę Juniperę), Holuba. Kocio i Edzio Byszewscy u nas. Wieczór u Mamy, gdzie Borowscy, Byszewscy, Adasiowie,

88.

Staś Bysz. Gramy w wista. O 11ej wracamy do domu. Rano p. Kalkstein u mnie.

29. Niedz. Msza o 11ej u Zmartw. Po obiedzie Adaś u mnie z wiadomością, że Mama chora. Pani Miny Czarnowskiej z synem nie przyjmujemy. Jedziemy do Brzozowskich (nie zastajemy) i do Mamy. Mama w łóżku. Tam Jasiowie Byszewscy z Edziem. Na kolacyę wracamy do siebie. Czytam głośno.

30. Poniedz. Rano u Mamy, gdzie Dr. Suszycki; potem u Fischera i Bilewskich. Po śniadaniu piszę listy i życzenia noworoczne. Lesia sama na spacerze. Rano −15° R. Na obiedzie Józio Borowski sen. u nas. Wieczór u Mamy, która niezbyt jest lepiej.

31. Wtorek. Rano p. Glöckner u nas. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem do Hawełki, Barca (gdzie p. Piotr Lipkowski), Fischera, Glixellego (długa rozmowa z Kleitzem), Sulikowskiego. U nas Staś Byszewski. Po obiedzie jedziemy do Mamy. Józia w łóżku z powodu bólu gardła. Mama może trochę lepiej. Dziś była konsultacya Kwaśnickiego z Suszyckim. List od p. Chomętowskiego. Śnieg sypie. Po mieście krążą sanki, karetek mało.

90

Dr. Leo v. Ma

tzers Valerian v

I
100

Dzienniczek
1896.

Dziennik 1896. 1.
101

Styczeń.

1. Środa. Msza o 11½ u Zmartw., gdzie witamy się z p. Zofią Włodkowicz i jej synem. Po obiedzie jedziemy do Mamy. Helenka Brzorowska z Wilijką. Surzycki przychodzi, znajduje, że Mama ma się lepiej. Na kolacyą wracamy do domu. Potem czytam głośno Cesi. Zimno. Pod wieczór – 13° R.

2. Czw. Rano u mnie ~~w dziedzińcu~~ przeszło 17° mrozu R. Obiad o 1½; przedtem czytam głośno, końcowy Sewera „Na szerokim świecie." Po obiedzie jedziemy do Mamy (stan niezbyt lepszy). Tam Czarnoccy, p. Piotr Lipkowski. Adaś wraca z Bochni. Surzycki i Kwaśniccy u Mamy. Na kolacyą wracamy do domu. Czytanie angielskie.

3. Piątek. Mróz znacznie mniejszy, zaledwie dwa stopnie. Po obiedzie panna Glöckner u nas, idzie z Cesią na spacer, ja jadę do Mamy, dokąd później Cesia przychodzi. Przychodzą ks. Bratkowski i p. Piotr Lipk. z panną Zofią, później Surzycki z okulistą Drem Marcisiewiczem. Mama trochę lepiej. Na kolacyą wracamy do domu. Wyjazd Józia Borowskiego i Adasia Byszewskiego. Karta od Olcia. Powinszowanie N. R. od Mehringa.

4. Sobota. Odwilż. Listy do Olcia, do p. Chamcowskiego. Bilet od Bühlera. Po obiedzie idziemy piechotą do Mamy. Tam ks. Bratkowski, pan

Piotr Lipkowski, Zdziś Czarnocki. Na kolacją wracamy do domu. Czytam głośno.

5. Niedziela. Msza o 11ej w Zmartw. Pani Zakrzewska i p. Wołodkowiczowa dowiadują się o zdrowie Mamy. Piechotą do domu. Od 3ej do 3/4 8 u Mamy, która apatyczna i osłabiona. Tam Hel. Brzozowska, pani Byszewska, panna M. Tarnowska ze Stadnickiej. Rano panna Glöckner u nas na chwilę.

6. Poniedziałek. Trzech Króli. Msza o 11ej w Zmartw. Po obiedzie piechotą do Mamy, gdzie ks. Bratkowski. Na kolację wracamy do domu. Wieczorem czytam głośno.

7. Wtorek. Rano piszę listy. Po obiedzie z Cesią u Praussowej, Glixellego, Rajala, Bujwidzkiego, wreszcie do kolacji u Mamy. Tam p. Piotr Lipkowski z panną Zofią. Czytam Mamie głośno „Quo vadis."

8. Środa. Rano pracuję. Śniadanie o 12½. Panna Glöckner u Cesi. 26./157. wykład. Na następny nikt nie przychodzi. Idę do Gebethnera i Glixellego, stamtąd jadę do ~~domu~~ Mamy, gdzie zastaję Cesię. Mama śpi, więc jej nie widzę. Na 6tą wracamy na obiad do domu. Dziwal u mnie. Czytam głośno.

9. Czwartek. 27./158. wykład, potem do Mamy, gdzie zastaję Zosię Brzozowską z panną Mikszą i Cesię. Czytam Mamie głośno. Śnieg sypie.

3.

102

10. Piątek. Po śniadaniu jadę z Cesią do Mamy, której długo głośno czytam. Tam Antosia Świeykowska. Na obiad wracamy do domu. Czytam głośno i kończę „Starzy i młodzi" Sewera. Rano o 9½ u mnie od dziedzińca −13°, w dzień −10°, wieczorem o 10½ prawie −15° R. Przygotowujemy depesze na jutrzejszy ślub Józia.

11. Sobota. 28. i 29. (159. i 160.) wykłady. Przedtem jadę do Mamy, potem wysyłam depeszę do Piotrusia do Warszawy, jadę do Hawełki, Glixellego i Gebethnera, wreszcie do uniwersytetu. Po wykładach znów do Mamy, której czytam głośno, na obiad do domu. Czytam głośno Cesi.

Ślub Józia M. z Lawrą Tarnowską

12. Niedz. Z Cesią o 10½ na mszy u św. Barbary, gdzie Józia. Józiowie Maikowscy nie przyjechali, jak się dowiedziałem, zaszedłszy z Józią do Grand hotelu. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy. Tam p. Kowecki. Czytam Mamie. Na kolację wracamy do domu. List do cioci Jadwisi.

13. Pon. Dowiedziawszy się o przyjeździe Józiów, jedziemy do Freegego po kwiaty i na kolej, gdzie Józiów zastajemy już w wagonie. Sprawunki z Cesią, potem, spotkawszy Józię na Rynku, sam (Cesia idzie z Józią) u Zielińskiego, Rajala, Grigara, Bujańskiego. Do Mamy, gdzie nadchodzi Cesia z Józią. Tam Adaś Rysz., Antosia, p. Piotr Lipkowski z p. Zofią. Czytam Mamie. Na obiad wracamy do domu. Józio Boroński jMość na obiedzie u nas. Przeglądam „Figaro illustré".

Spotykam na Rynku p. Henryka Tomkowicza.

4.

14. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred. i do Fischera, gdzie spotykam pannę Julię Morawską. U mnie p. Kawecki; poprawiam mu niemieckie opisanie jego odkrycia. Jedziemy do Mamy, której czytam, i gdzie p. Feliks Sobański i Zdziś Czarnecki. Adaś Bysz. wyjechał do Bajec. Na obiad wracamy do domu. Czytam głośno Cesi.

15. Środa. Rano panna Glöckner u Cesi. List od ojca Cesi do mnie. Depesza od Piotrusia z Bielic. 30. i 31. (161. i 162.) wykłady, potem jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię. Czytam Mamie, w domu po obiedzie Cesi.

Telegrafuję do pp. Rom. Michałowskich (ślub panny M. z p. Węgierskim dziś).

16. Czwartek. Rano p. Kawecki u mnie. 32./163. wykład, potem jadę do Mamy, która już robi robotę. Tam Cesia. Czytam Mamie, wieczorem w domu Cesi.

17. Piątek. Pieniądze przekazane z Kijowa mi przynoszą. Listy z banku i od Jasia. Kąpiel. Spotykam K. Górskiego. Jadę do O. Churain, potem do Glixellego, Rajala, Brjańskiego, do Mamy, której czytam „Quo vadis." U Mamy zastaję Cesię. Po obiedzie jedziemy na koncert do hotelu Sadkiego (orkiestra Hocka, panna Gabryszewska, pani Łepkowska). Dużo znajomych: pani Puszet, pani Stan. Tarnowska, p. Sobolewska, Łaskowski, pani M. Wodzicka, p. Wojnarowicz, p. Stan. Tomkowicz etc. Po 10ej wracamy na herbatę do domu.

103

18. Sobota. Rano stroiciel Raczyński u nas; przynoszą półki na książki. Piotruś, który dziś z Warszawy przyjechał, u nas na śniadaniu. 33. i 34. (164. i 165.) wykłady, potem jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię (Józię i Piotrusia). Spotykam Creizenacha i Kępińskiego. Wieczór w domu.

19. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw. Tam pp. Antoniowie Potoccy etc. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie zostajemy do kolacji. Wint z Mamą, Józią i Piotrusiem. Wieczorem Piotruś u nas, przestawia meble. U Mamy panna Wielopolska. Adaś wczoraj przyjechał.

20. Poniedz. Odwilż i deszcz. Listy od Cioci, Olcia, p. Kallsteina i Ks. Naruszy. Po śniadaniu jadę z Cesią po sprawunki (Harwetka, Fischer, Gebethner, Sulikowski, Freege, Gorecki). U Mamy wint (Mama, Józia i ja z dziadkiem). Na obiedzie wieczornym Piotruś u nas. Depesza o urodzeniu się córki Jasiom.* Panna Glöckner u nas po śniadaniu.

*urodziła się wczoraj rano.

21. Wtorek. Przed ~~śniadaniem~~ obiadem p. Kawecki, Piotruś, introligator u mnie. Piszę list do prof. Hanna w interesie pana Kaweckiego. Adasiowie u nas. Jedziemy do Mamy. Wint. Zostajemy na kolacji, bo Adasiowie jutro rano wyjeżdżają. Piotruś idzie na kolej, ale Seweryniowie nie przyjeżdżają.

22. Środa. Piotruś u nas na śniadaniu i na obiedzie i wieczornej herbacie. 35. i 36. wykłady (166. i 167.), potem u Gebethnera i Rajala, skąd jadę do Mamy, gdzie Cesię zastaję. Wint. Adasiowie wyjechali do Bejsc.

23. Czwartek. Rano przynoszą i zakładają nowe lustra do salonu, obrazki i kilimek zawieszają etc. Rajal u nas. Piotruś przychodzi. Seweryn z Niną (przyjechali wczoraj) u nas na śniadaniu. 37/168. wykład, potem najeżdżam po Cesię i jedziemy do Bujańskiego i do Granda do Sewerynów, gdzie Józia, potem p. Piotr Lipkowski z panną Zofią. Jedziemy do Mamy, gdzie wint. Tam p. Zofia Wołodkowicz z interesem do mnie. Na obiad wracamy do domu.

24. Piątek. Rano Seweryn u mnie na chwilę. Tapicer Kurek przychodzi w sprawie firanek. O 3½ jedziemy do Mamy, gdzie wint. Nadchodzi Ks. Bratkowski. Wieczorem u nas na herbacie Sewerynowie z Niną i Piotruś.

25. Sobota. Przed śniadaniem Staś Byszewski u mnie. 38/169 i 39/170 wykłady, potem jadę do Glixellego po koszyki dla Lorsi, do Salikowskiego i do Mamy, gdzie zastaję Cesię. Wint. Helenka Brzozowska u Mamy. Piotruś u nas na obiedzie i na herbacie.

26. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw. Potem sam jadę do ks. Byszewskiego, który mnie przyjąć nie może, do O. Morawskiego, gdzie O. Badeni, odwożę O. Mor. do św. Barbary, zostawiam bilet Malinowskiemu. Po obiedzie Czarnocki u mnie. Jadę z Cesią z wizytami: p. P. Lipkowski (recepcja),

gdzie panny Mieczewskie, młody Puszet i Seweryn-
nowie; Antosia Świeykowska, gdzie p. Zakrzew-
ska z córkami i młody Plater – przedtem byliśmy
u p. Czarnowskiej i u panien Morawskich.
Potem wizyta u Mamy, gdzie po kolacji Seweryn-
nowie, w końcu Nina. O 11ej wracamy do domu.

27. Poniedz. Rano z Cesią u Glixellego, w ma-
gazynie Prauss, potem sam w Tow. wzaj. Kred.,
gdzie rozmawiam z p. Kroeblem i spotykam
p. Stan. Tomkowicza, u Glixellego płacę za
kolczyki Lorci, u Gebethnera i Federowicza.
Na śniadaniu z Cesią u p. Wołodkowicz, gdzie
poznaję panią v. Schütz, panny Ludwig, dra
Jeske. Prócz nas Stefanowie Ponińscy i Antosia.
Wstępujemy do Mamy i jedziemy do domu.
Wizyty z Cesią na Szlakach u Tarnowskich, gdzie
pp. Żeleńscy z córką, p. Zaleski Wacław,
Ks. Stefan Lubomirski etc. Spotykam Marynę
Polciową z panną M. Chłapowską z Turwi.
Potem u p. Tarnowskiej na Studenckiej i u pani
Puszet, gdzie pani Epstein z córką, Ludwik Świey-
kowski i młody Górski (Tadeusz). Na obiedzie
Piotruś u nas.

28. Wtorek. Piszę listy. Piotruś na śniadaniu,
potem Nina, wreszcie Seweryn. Jedziemy do
Mamy. Piotruś na obiedzie, a przebrawszy się
znów u nas. Razem jedziemy we troje na bal
do Brzozowskich. Dużo osób. Poznaję pp. Stani-

8.

sław[ów] Mycielskich, panią Chłudzińską, panią Męcińską, p. Dzieduszyckiego, pannę Teresę Lipkowską etc. O 2½ wracamy do domu.

29. Środa. Późno wstajemy. 40/171. i 41/172. wykłady. Z Cesią na recepcji u p. Laskowskiej, gdzie p. Dunajewska z córką, księżna Ponińska, pani Mieroszowska z siostrą, Albori, pani Epstein z córką. Potem zostawiamy bilety u pani Wodzickiej, do Mamy, na obiad do domu. Głowa mnie boli, idę wcześnie spać. Józia w łóżku, u niej panna Glöckner.

30. Czwartek. 42/173. wykład, potem wracam do domu. U nas pani Czecz z bratem Wacławem Lipkowskim. Cesia ma katar. Jadę sam do Mamy. Wist z Józią, Mamą i Piotrusiem. Na obiad do domu. Na herbacie u nas Seweryn[owie] z Niną i Piotruś.

31. Piątek. Piszę listy do prof. Hanna i do p. Kawelckiego. Piotruś na śniadaniu. Jadę do ks. Zbyszewskiego, potem z Cesią do Mamy. Wist. Piotruś na obiedzie. Jedziemy do teatru (Dom otwarty). W naszej loży Józią i Piotruś. Odwiedzam w loży Połciowę z pannami Chłapowskiemi z Turwi, p. Chłapowską z Kopaszewa z synem Stanisławem, Sewerynów z Niną i pannę Z. Lipkowską. Poznaję młodego Wodzickiego, syna p. Antoniego. Spotykam p. Jarochowskiego. Ten w naszej loży, również Lud. Borowski. Spotykam Jana Mycielskiego, Ludwika Michałowskiego, młodego Platera.

Luty.

1. Sobota. Rano p. Kawecki u mnie i Piotruś na chwilę. 43/174. i 44/175. wykłady, potem do domu. Jaś Brzozowski u nas. Jadę z Cesią na recepcje do p. Dunajewskiej, Maryni Polciowej (gdzie panny Chłapowskie, panna Dedkins, p. Zygm. Szembek), do Severynów. Obiad w domu. Wieczór z Sewerynami i Niną na Basztowej. Przed 11ą wracamy do domu.

2. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw. Wizyty z Cesią u pani Antoniewicz, u Malinowskich (gdzie pani Kleszczyńska) pani Byszewskiej, pani Epstein – bilety u p. Sobolewskiej, Stan. Wodzickich, Ant. Wodzickich i pani Koźmian. U pani Antoniewicz jej syn i pani Raczyńska, u Epsteinów młody Epstein, hr. Żebrska z córką, panowie Gołaszewski, Puzyna, Tad. Górski etc. Po wizytach do Mamy. Wint. Kolacja u Mamy. Przed 10ą wracamy do domu.

3. Poniedz. Rano p. Glückner u Cesi. Jadę do Tow. wzaj. kredytu, gdzie składam pieniądze (5 tysięcy złr.) na 10 udziałów do spółki naftowej „Potok". Na śniadaniu Piotruś. Jadę do Suszyckiego, gdzie Malinowski, do domu, do Mamy, gdzie Ks. Bratkowski, na obiad do domu, gdzie Piotruś, który zostaje na herbacie.

4. Wtorek. Rano p. Kawecki u mnie. Piotruś na śniadaniu i na obiedzie u nas. Pierwsza recepcja u nas: pani Puszet, pp. Stan. Wo-

dzieci, Polciowa z panną M. Chłapowską, Seweryn z Niną, Julia, Piotruś, p. Dunajewska z córką, Józio Borowski, Staś Przybyszewski, p. Alina Czarnowska. Wieczór w teatrze z Julią i Piotrusiem: Sprawa Kobiet Bałuckiego.

5. Środa. Piotruś u mnie na chwilę przed śniadaniem. 45/176. i 46/177. wykłady, potem do domu, sam do Brzozowskich na recepcję (gdzie pani Stan. Wodzicka, ks. Adam Czartoryski, panowie Rayski, Dachowski, Jan Mycielski z Poniecą), do Mamy, na obiad do domu. Wieczór w domu; czytam Cesi.

6. Czwartek. Po śniadaniu Seweryn i Nina u nas. 47/178. wykład, potem do Mamy, gdzie Miś Romikier, potem Cesia, p. Piotr Lipkowski z panną Zofią, p. Stan. Wodzicka. Po obiedzie w domu jedziemy do Sewerynów na herbatę. Tam Miś Romikier, potem Piotruś.

7. Piątek. Przed śniadaniem Piotruś, na śniadaniu Miś Romikier. Wizyty z Cesią: p. Januszowa Tyszkiewicz (tam Polciowa, p. Sobolewska, panna Godaszewska, Józio Michałowski, pani —), p. Ziemięcki (pani Koźmian z córką), p. Wł. Jezmanowska (pani Smoleńska), p. Zygm. Zamoyski (p. Dębicka), pani Załuskowska (pani Laska, pani Józefowa Krasińska z córkami, p. Pomińska z córką, p. Ludw. Michałowski, K. Górski, panna Ordęzianka) — bilety u pani

Wielopolskiej i pani Gorskiej. Wieczór u pani Miny Czarnowskiej, gdzie Sewerynowie z Niną, p. Piotr Lipkowski z córkami, Ks. Marszałkiewicz i Antoniewicz.

8. Sobota. Rano Piotruś u mnie, potem p. Kowecki z pożegnaniem, wreszcie p. Henryk Biliński. 48/179. wykład (drugiego nie mam, bo Michalcz mój nie przyszedł), wracam do domu i jadę z Cesią do Mamy, gdzie Oleńka, która dziś rano przyjechała. Wieczorem na herbacie p. Biliński u nas.

9. Niedziela. Z Cesią o 11½ na mszy u Zmartw. Oleńka i Józia u nas. Piotruś na obiedzie, potem Ładkowski u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie (prócz Oleńki) Ks. Bratkowski, potem p. Eliza Jaroszyńska, Czarnocki, p. Piotr Lipkowski z panną Zofią, Polesiowa, Miss Williams,* Sewerynowie z Niną, Miś Romikier (ten z Piotrusiem idzie na wieczór do Brzozowskich). Przed 11ą wracamy do domu. *(Dziś przyjechała) p. Bilińska;

10. Poniedz. Zaraz po śniadaniu jedziemy do p. Branickiej (nie zast.), do Sewerynów, gdzie Jerzy Lipkowski, ja do Misia Romikiera, do Mamy, gdzie Józio Borowski, który dziś (sam) przyjechał, bilety u p. Czarnowskiej, recepcja u p. Mieroszowskiej, bilet u Polesiowej, odwożę Cesię do domu, sam zostawiam bilety

u Jerzego Mycielskiego, prof. Morawskiego, Antoniego i Piotra Górskich, ks. Czerminskiego. Z Piotrusiem jedziemy na bal na Szlak do Tarnowskich, skąd po 3ej wracamy do domu. Mnóstwo osób.

11. Wtorek. Późno wstajemy. P. Biliński u nas z pożegnaniem. U nas na recepcji ks. Marszałkiewicz, Ludwik Puszet, p. Piotr Lipkowski z p. Zofią, Miss Williams, Polciowa z panną M. Chłapowską, pani Mieroszowska z dwiema siostrami, pani Sobolewska, p. Karol Stablewski, pani Alina Czarnomska, pani Januszowa Tyszkiewicz. Wieczorem Miss Williams u nas na herbacie.

12. Środa. Na śniadaniu u nas Józio Lipkowski, potem Seweryn z Niną. Seweryn odwozi mię do uniwersytetu. 49/180. i 50/181. wykłady, prędzej do domu i z Lesią na recepcję do Brzozowskich, gdzie Sewerynowie z Niną, pani Puzyna z córką, p. Henryk Tomkowicz, Jan Mycielski z Ponieca, Dudś. Do Mamy, gdzie pp. Antoniowie Potoccy, Józio Borowski sen., prof. Kozłowski, Miss Williams. Wieczór w domu. Piotrusiowie u nas na herbacie.

p. Alina Czarnomska z synem.

13. Czwartek. Rano w Tow. wzaj. kred. u p. Szpiora, u Grigara, Ihnatowicza, Rajala.

Po śniadaniu z Cesią u Marsa, potem w magazynie kwiatów, do domu, jadę zwieść bilety p. Stablewskiemu i Puszetowi, wracam po Cesię, z nią do Mamy, gdzie Józio Borowski[?]..., potem Seweryn z Niną. Wieczorem po herbacie jedziemy do Mamy. Jaś przyjeżdża. Po 11ej wracamy do domu.

14. Piątek. Piszę listy. Po śniadaniu Jaś u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie Ks. Bratkowski, Józio, Ścia, Piotruś, Jaś. O 5ej odwożę Cesię, sam jadę do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. Wieczorem z Cesią na raucie dobroczynnym w hotelu Saskim. Rozmawiam z panią Puszet, Polciową, Sewerynami etc., z panią Potocką z Rymanowa, panną Gostaszewską, panną Tarnowską (Jadwigą), p. Zgellin etc. O 12½ wracamy do domu. Trochę tańczą.

15. Sobota. Rano Jaś i Piotruś u mnie, po śniadaniu Miś Korikier dwa razy i siostra Eleonora. Z Misiem jedziemy do Olszy (tam p. Sieratkowska, pp. Brzozińscy, pani Koźmian z córką, pani Niedzielska z panną Walewską, pani Puszet, p. Wiśniewski, pp. Woźniakowscy etc.), do Polciowej (Ks. Pawlicki, prof. Morawski, Jerzy Mycielski etc.), do Sewerynów. Wieczór u Mamy, gdzie cała rodzina i Sewerynowie z Niną. Piszę do pani Januszowej Tyszkiewicz.

16. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartw., potem ja u Ks. Marszałkiewicza z wizytą. Na obiedzie u nas Jaś i Piotruś, potem Józio Sierowski sen. Jedziemy do pani Epstein z dygestją (tam pani Laska z siostrą, której się prezentuję, Dudus, prof. Krzymuski etc.) do p. Piotra Lipkowskiego (gdzie pani Stan. Tarnowska, panna Gobanzewska, pani Sobolewska, p. Czarnomska z synem, p. Gobanzewski, p. Szembarski, Sewerynowie z Niną), do Mamy Wint. Wizyta panny Gobanzewskiej, potem Polesiowa, Miś Kenitkie, Miss Williams z Niną. Przed 11 3 do domu.

17. Poniedziałek. Rano p. Kawecki u mnie po powrocie z Wrocławia; jutro wyjeżdża na Podole. Po śniadaniu jadę do O. Chrzana, nie zastaję go, rozmawiam z O. Bratkowskim, piechotą do domu*, gdzie zastaję Jasia i Piotrusia. Z Cesią do Freyego i do Mamy Wint. Przychodzą Sewerynowie z Niną, p. Czarnomska, Miss Williams. Wybieramy się na bal na Szlak, lecz w ostatniej chwili decydujemy się zostać w domu.

*wstąpiwszy do Kościoła P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., i do magazynów.

18. Wtorek. Po śniadaniu jedziemy do Kość. P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., potem piechotą do domu (wstępujemy do Fischera). U nas Jaś, Piotruś, potem Zygm. Chłapowski, pp. Malinowscy, Czarnoccy, p. Czarnomska z synem. Po obiedzie u Mamy, gdzie Miss Williams. Jaś jutro wyjeżdża na Podole. Przynoszą mi czarne.

108

19. Środa, Popielec. Z Cesią na mszy u P. M. o 11½, potem piechotą do Zimlera i Peszyńskiego, spotkanie z p. Lasocką i p. Piotrem Górskim, O. Churain nie zastaję, sam piechotą do domu. Po śniadaniu z Cesią otwartym powozem na spacer do Woli. Zimno, choć pogodnie. Do Mamy, gdzie Seweryn z Niną. Wint. Pożegnanie z Józią, która jutro z Józiem wyjeżdża. Wieczorem u nas na herbacie Sewerynowie z Niną, Miss Williams, Miś Ronikier i Piotruś.

20. Czwartek. Rano Piotruś u mnie, potem Józio Borowski u nas z pożegnaniem. ~~50/~~ 51/182. wykład, potem do Mamy oboje jedziemy. Wint. Wieczór w domu. Kończę czytać głośno „Melancholicy" Orzeszkowej.

21. Piątek. Po śniadaniu jadę do O. Churain, potem u Czarnockiego, Józia Borowskiego i p. Tomkowicza (bilety), u Zygm. Chłapowskiego. Wracam do domu, gdzie Piotruś; z Cesią do pp. Badenich, do p. Kieszkowskiej (bilety), do pp. Wojnarowiczów, gdzie p. Żółtowski, do Mamy, gdzie Polciowa, potem Miss Williams i Seweryn z Niną na chwilę. Wieczór w domu. Piotruś u nas na herbacie. Gram z nim na 4 ręce.

22. Sobota. Rano Piotruś u mnie. Przynoszą mi książki z oprawy. Karta od Bühlera. 52/183. i 53/184. wykłady, potem z Piotrusiem do Mamy, gdzie Cesia. Wint. Po obiedzie jadę do Jezuitów na Wesołej do O. Czeżowskiego, przywożę go do domu. Na herbacie u nas Piotruś i Miss Williams. O. Czeżowski od nas o 10½ jedzie na kolej.

23. Niedziela. Msza o 11¾ u Zmartw., potem idziemy obejrzeć willę Glixellego, gdzie nas oprowadza p. Stolzman. Henryś Mańkowski (przyjechał wczoraj) u nas, Piotruś na obiedzie, potem Józio Borowski i Zdziś Czarnecki. Jedziemy do Mamy, gdzie Seweryniowie, potem p. Jan Aleks. Tarnowski z młodszą córką, Nina Lipkowska. Wint. Po 9¾ wracamy do domu.

24. Poniedz. Rano panna Glöckner u Cesi; ja pracuję, Cesia robi sprawunki. Z Cesią na Szlaku u Tarnowskich i u pani Rodakowskiej, gdzie panna Sebaldt; potem u Maurizio i u Mamy. Wint. Wieczór w teatrze (przedstawienie na rzecz domu Matejki) w loży Seweryniów. Dużo znajomych. Potem na herbacie u Seweryniów, gdzie Piotruś i Miś Rostworowski(?). O północy wracamy do domu.

25. Wtorek. Na obiedzie o 2¾ u nas Seweryniowie z Niną i Piotruś, potem panna Zofia Lipkowska, Henryś M. rano i na recepcji, prof. Jakubowski, Polciowa z panną Chłapowską (starszą), pani Badeni z córkami. Z Cesią na rautcie u pani Szembek. O 11½ wracamy do domu.

26. Środa. Rano Piotruś u mnie. 54/185. i 55/186. wykłady, potem z Cesią na recepcji u p. Dobrzańskiej, gdzie p. Lisowiecka z córką, p. Remiszowska z córką, p. Henryk Tomkowicz,

pani Pusłowska. Bilety u pani Niezabitowskiej, potem u Mamy. Wint. Raut u pp. Dunajewskich: p. Kniaziołucka, pp. Sokołowscy, Albori, Ks. Zborowski, pp. Hallerowa z córką, Gołaszewska, Sobolewska, Koźmian (2), Janczewscy (4), Szembekowa z córką, Tarnowscy ze Szlaku (3), Niemcewiczowa z córką, Łaskowski, Adam Czartoryski, Turnau, Piotr Górski, Adam Tarnowski etc. O 11½ wracamy do domu.

27. Czwartek. Rano Piotruś u mnie, po śniadaniu Nina, potem Seweryn. 56/187. wykład. Wizyty z Lesią u Dębickich (nie zast.), Janczewskich, gdzie p. Gorska z córką, u pani Garapich, gdzie Miss Williams z panną Dembińską, Wielowiejski, Skibniewski; potem u Mamy, u Rehmanna na herbacie, sprawunki (Bayer, Ihnatowicz, Rajal, Fischer). Wieczorem u nas Miss Williams, Miś Rosikier i Piotruś.

28. Piątek. Piotruś u nas na obiedzie o 1ej, potem jadę z nim do Mamy, gdzie Seweryn. Wint. Przychodzi Lesia. Odwożę ją do domu, sam do uniwersytetu, gdzie habilitacja p. Windakiewicza, potem posiedzenie naszego wydziału. Piechotą do domu, Malinowski mię odprowadza. Wieczór u Seweryniów z Lesią. Tam Piotruś, Kruszkiewicz, Adaś Sobański, dwóch Pusłowskich, Miś Rosikier, Polesiowa z panną M. Chłapowską, p. Stadnicka z córką, panny ~~Piotrów~~ Łepkowskie (córki p. Piotra) z panną Popławską, Henryś M. z domowymi 19 osób.

5

29. Sobota. Tapicer poprawia firanki przy oknach w salonie (dodanie draperyj). 57/188. i 58/189. wykłady. Z Cesią u pp. Dunajewskich, gdzie pani Romaszkanowa i pp. Zborowscy. U Polcirowej' czas nie przyjmuje. U Mamy konsylium: Korczyński, Szczypki, Kwaśnicki i Marcisiewicz. Wist. Na kolacyę do domu. Szkaradny czas: wicher i śnieg.

Marzec 1896.

1. Niedziela. Msza o 11-ej u Zmartw. Jadę z Piotrusiem (który u nas na obiedzie) o 2-ej na repetycyę do Brzozowskich; tam śpiewamy chórem „Nową wiosnę" Maszyńskiego. Potem do Mamy, gdzie Cesia, potem Seweryn z Niną. Wist. Na kolacyę do domu. Jedziemy z Piotrusiem na raut do Brzozowskich, gdzie śpiewy, fortepian i deklamacye p. Jaromirskiego. Spis osób:

Brzozowskich 3

panna Mikra, nauczycielka 1.

Dębiccy 3, Dobrzańskie 2, Dembińscy 2 (Henryk z siostrą), Braniccy Wład. 3, Platerowie z córką 3, Józef Plater 1, Lisowieckie 2, Mańkowscy Leonowie, Napoleonowa, Piotr, Henryk 5, Lipkowscy z Niną i p. Zofią 4, Tarnowskie (Szlak) 2, Puszynska z córką 2, pan Roszyna 1, Mios

Williams 1, Chłapowski 2, Krasińska z córką 2, Jarontowski 1, Potrzykiewicz 1, Rayski 1, Czartoryski 1, Lubomirski 1, Wysoccy 2, Dziedzuszycka 1, Badeniowie 4, Stadnicki z Nadzów. 1, Morawski 1, Tomkowicz 1, Antoniewicz 1, Skrzyński 1, Zamoyski 1, Garapich 2, Wodzicka Maria 1, Wodzicki Jerzy 1, Romitkier 1, Mgzyński 2, Sierakowscy 2, (68) Mycielscy (Jerzy Jan) 2, Świeykowski 1, Włodz. Grocholski 1, Sobański 1, Korytowski 1, Tarnowski Adam 1, Wielowiejski 1 — ogółem 74.

2. Poniedziałek. Po obiedzie jedziemy obejrzeć willę na Krupniczej; potem sprawunki i do Mamy. Wiet. Seweryniowie u Mamy. U nas wieczorem Seweryniowie z Niną, Piotruś i Miss Williams.

3. Wtorek. Rano Miss Williams u nas na chwilę. Po obiedzie odwiedzam O. Chmurę. U nas na recepcji osób 22: p. Woźniakowska, pani Lambelt, Struszkiewicz, Antoniewicz, X. Marszałkiewicz, Henryś M., Piotruś, Seweryn z Niną i panną Zofią, p. Dobrzańska z córką, pani Garapich z córką, pp. Dębiccy z córką, p. Janeczewska z 2 pannami J., Włodz. Grocholski, Staś Byszewski. Jedziemy do p. Gorskiej z życzeniami, tam zastajemy pannę G. Józio Borowski i p. Miłkowska, potem do Mamy. Wieczór w domu.

4. Środa. Wstaję o 7½, spowiadam się i Komunikuję w Kościele św. Barbary. 59/190. i 60/191.

wykłady. Spotykam pannę Glöckner i prof. Sokołowskiego. Z Lesią jadę na Łobzowską 43 obejrzeć parcelę na sprzedaż, potem do Mamy, gdzie Staś Byszewski, Seweryniowie, Nina, panna Zofia. Wint ze Stasiem. Wieczorem raut u pp. Badenich. Rozmawiam z p. Kieszkowską, panią Koźmian, Romkiem Jordanem etc. Prezentuję się pani Jędrzejowicz. Od wczoraj śliczny wiosenny czas.

5. Czwartek. Rano Piotruś u nas. 61/192. wykład, po którym jadę rozwieźć bilety kilku panom i do Mamy. Wint z dziadkiem, potem z Henrykiem M. Wieczór u Seweryniów, gdzie pani Puszyna z panną P., panny Liptowskie z panną Popławską, panie Brzozowskie, Grocholski, Struszkiewicz, Plater, Puszyna, Korytowski, Henryś M. O 12ej wracamy. Deszcz pada.

6. Piątek. Rano Piotruś u mnie. Śliczny czas. Jadę z Lesią do pp. Sokołowskich, oglądamy dom na sprzedaż (Krupnicza 16), nie zastajemy pani Zaklicznyny, sprawunki (Fischer, Rajal, Glixelli, Gebethner; tam pani Stanisławowa Wodzicka), potem do Mamy, gdzie p. Henryk Tomkowicz, Miss Williams i Borowscy, którzy dziś przyjechali. Raut u pp. Jaworskich, gdzie pani Szembek z córką, p. Sobolewska z panną Gotorszewską, pani Koźmian z córką, pp. Zielińscy

III

z synem, pani Niemcewicz z córką, p. Jaruzowa Tyszkiewicz, panna M. Tarnowska, panna Woźniakowska, pp. Straszewscy, Brzezińscy, panna Zborowska, panowie Kostaneccy, Potkański, pp. Sokołowscy, p. H. Tomkowicz, p. Moszyński etc., około 40 osób. O 11½ wracamy do domu.

7. Sobota. 62/193. i 63/194. wykłady, potem do Mamy, gdzie Cesia, Borowscy, Piotruś, panny Tarnowskie, pani Lisowiecka z córką, panna Gołaszewska, Staś Byszewski, Zdziś Czarnocki, Poleiowa. Na kolację wracamy do domu. Nie jedziemy na raut do Dębickich; czytam głośno Cesi „Agnus" Radziwiłła. Wiatr, śnieg, deszcz etc.

8. Niedziela. Msza o 11½ u Zmartw., potem Józio Borowski jun. u nas, Piotruś na obiedzie. Potem u nas Józio Lipkowski i Seweryn. Jedziemy do p. Aliny Czarnockiej i do p. Piotra Lipkowskiego, wreszcie do Mamy. Wint. Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj), Truszycki u Mamy. Około 8½ jedziemy na raut do p. Gorskiej (w mieszkaniu panien Morawskich) na zaręczyny Józia. Obecni: p. Gorska z córką, pp. Janczewscy z dwiema pannami J., pp. Wilhelmowa Wężyk z dwiema córkami i trzema synami, druga pani Wężyk, pani Borowska, Józio i Ludwik Borowscy, p. Stan. Tomkowicz, Józio Borowski sen., Adaś i Staś Byszewscy, my, Kazio Morawski, panna

Suffczyńska, ogółem 25 osób. Po rancie przed 11ą jedziemy na kolację do v. Grandu; gdzie Piotruś, Adaś i Staś Byszewscy, potem Sewerynowie z Niną, mieszkającą z niemi w hotelu Saskim. Po północy wracamy do domu.

9. Poniedziałek. Rano Igel z książkami, siostry miłosierdzia i Feliçjanki, wreszcie Piotruś u mnie. Jadę z Lesią do Podlachowej, sam do Tow. wzaj. Kred. i do Gebethnera, gdzie Ks. Kamkowski i Ks. Bułkowski, zajeżdżam po Lesię do Mamy. Po obiedzie Adaś Byszewski u nas. Lesia rozpoczyna rekolekcje. Jadę na pocztę, do Żeglikowskiego, do Mamy, gdzie zastaję H. Borowską i Sewerynów. Potem przychodzą Lesia, Adaś, panna Z. Lipkowska, Henryś M. z pożegnaniem. Wist z Adasiem. Żegnamy się z Borowskimi i Adasiem, którzy jutro wyjeżdżają. Na kolacyę wracamy do domu.

10. Wtorek. Rano p. Glückner przychodzi po gazety, Lesia na rekolekcjach, Dr. Juszycki u nas. Po obiedzie jedziemy na kolej, gdzie Mama, Piotruś, Borowscy, Sewerynowie z Niną i Staś Byszewski. Mama z Piotrusiem do Wiednia i Nicei, Borowscy zaraz potem do Hierka. My jedziemy do Praussowej, gdzie Lesia wstępuje, odwożę ją do domu, sam jadę na Wesołą do O. Czermińskiego i O. Riedla. Recepcyi u nas niema. Po 8ej wracam do domu, zastaję

Miss Williams, pijemy razem herbatę. Po jej wyjeździe Cesia wraca z Kościoła. List od Józia i odpowiedź nań.

11. Środa. Cesia na rekolekcjach rano i po południu. 64/195. i 65/196. wykłady, potem idę na Rynek do Gebethnera, gdzie p. Rongier, przez Sukiennice do Grigara, zkąd fiakrem do domu. Cesia o 6ej wraca z Kościoła.

12. Czwartek. Rano Cesia na rekolekcjach. 66/197. wykład, przedtem jadę do O. Chwrain, lecz go nie zastaję. Po wykładzie odwożę Cesię do Kościoła św. Barbary, sam idę do O. Chwrain i chwilkę z nim mówię, potem Malinowskiego nie zastaję, idę do Rehmanna, gdzie spotykam Malinowskiego, stamtąd przez 63 do Kościoła, gdzie Cesi nie znajduję, jadę do domu, gdzie się dowiaduję, że była i wyjechała, zaś do św. Barbary, gdzie wreszcie zastaję Cesię. Po jej opowieści odwożę ją do domu. Po kolacji czytam jej głośno ustęp z dzieła Ks. Bougaud. Listy od Mamy z Wiednia, od Józi z Hurka, od Cesi Jadwigi z Montecarla, od Andzi z Bejów.

13. Piątek. Cesia rano komunikuje i kończy rekolekcje. Po obiedzie Seweryn z Niną z pożegnaniem (jutro jadą) u nas, odwożą nas do siebie, gdzie pani Garapich z córką. Ja z Cesią u Maurizio na herbacie, potem u panny Charzewskiej, odwożę Cesię do św. Barbary, sam jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie 1e zebranie Towarzystwa Domu Rodzinnego. Tam między innymi p. Piotr Lipkowski, pani Trembeck, pani Broel-Plater, pani Wołodkowicz, p. H. Tomkowicz, p. Czermak, pan Schütz, p. Lipowski. Wieczór w domu.

Unas siostra Eleonora z panną Bnińską.

14. Sobota. Rano Lesia na mszy, ja jadę do Konsystorza, gdzie Ks. Nowakowi wręczam jałmużnę za dyspensę od postu, potem na policję, oddaję podanie o paszport, u p. Byszewskiego, gdzie Staś. 67/198. i 68./199. wykłady, ostatnie w tem półroczu. Spotykam Czarnockiego. Lesia na Kokiej, odprowadza Sewerynów. Wizyty z Lesią u Polciowej, gdzie pani Olga Mięczyńska, bilety u pp. Jaszczewskich, wizyta u pani Puszet i u p. Gorskiej, gdzie pani Mitkowska i w końcu Józio Borowski. Wieczór w domu.

15. Niedziela. Msza o 11½ u Zmartw., piechotą do domu. O 4ej z Lesią w uniwersytecie na 3. odczycie Tarnowskiego o Matejce. Dużo znajomych. Potem u panny Charzewskiej. Ja o 7ej na 1ą naukę rekolekcyjną O. Badeniego w Kościele św. Barbary. Do Borowskich na raut nie idziemy.

16. Poniedziałek. Rano jadę z Lesią do Podlachowej, sam na policję, do Ferza, Gebethnera, do Kąpieli. Przedtem p. Glöckner u nas. 2. nauka rekolekcyjna, po której, wychodząc z kościoła, rozmawiam trochę z O. Churain.

17. Wtorek. Panna Glöckner u nas na obiedzie. Odwiedzam O. Churain. U nas na recepcji Polciowa, Ks. Czamiński, p. Czarnomska, Zdziś Czarnocki (także i rano), Józio Borowski, pani Zestein z córką, p. Piotr Lipkowski z córką, p. H. Tomkowicz, pan Z. Czarnomski. 3. nauka rekolekcyjna.

18. Środa. Rano Miss Williams u nas; robię z nią rachunki. Śliczny czas: po obiedzie siedzimy na balkonie bez paltotów, widzimy p. Górską z córką i Józiom Borowskim spacerujących. Wizyty z Cesią: p. Koźmian, panna Bnińska, p. Tarnowska (Studencka), Brzozowscy (gdzie dużo osób); bilety u Badenich, Dębickich, p. Ziemięckiego i pani Szembek. Zajeżdżamy do Beyera. U Brzozowskich między innymi Heńciowie Lipkowscy, p. Mieroszewska z siostrą, pani Garapich z córką etc., u pani Tarnowskiej p. Piotr Lipkowski z córką. — 4. nauka rekolekcyjna.

19. Czwartek. List do Mamy. Z Cesią o 10½ na mszy u P. M., potem u Bujańskiego, gdzie panny Chłapowskie, sam u krawca Kowalskiego. Przed obiadem Miss Williams u nas. Idziemy piechotą Plantami do panny Chaszewskiej, Cesia wraca piechotą, ja fiakrem. Spotykam p. Kaczmarskiego i rozmawiam z nim. O 6½ jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam (p. o.), o 7½ 5. nauka rekolekcyjna, po której wracam do domu. Nadzwyczaj ciepło (o 9½ rano w cieniu + 8° R.), pod wieczór jeszcze + 13° R. Spaceruję w letnim paltocie, i jest mi gorąco!

20. Piątek. Rano o 7½ jadę do Kościoła św. Barbary, gdzie komunikuję na zakończenie rekolekcyi. Przed komunią krótka przemowa O. Badeniego, który mszę odprawia. Do komunii mnóstwo mężczyzn przystępuje.

26.

Po obiedzie pakujemy. Heniciowie Łopkowscy u nas. Wychodzimy do Mikławskiego, potem do św. Barbary, na herbatę do Rehmanna. Panna Charzewska u nas, nie zastaje nas, karta od Piotrusia. O 10½ wieczór wyjeżdżamy do Berlina.

Berlin. 21. Sobota. Noc w wagonie i 2 godziny przeszło na stacji w Oderbergu. O 11[27] stajemy w Berlinie (Friedrichstrasse). Hotel Monopol Nr. 35. Przebrawszy się, jemy obiad w hotelu, potem jadę z Cesią do Dra Beely, gdzie mierzę nową maszynę. Jedziemy do Café Bauer, potem spacerujemy po mieście, zwiedzamy Pasaż pod Lipami i Lindengallerie. Kolacja z herbatą w pokoju w hotelu. Bardzośmy zmęczeni.

22. Niedziela. Msza o 11½ w kościele św. Jadwigi, potem piechotą do restauracji Wilhelmshallen pod Lipami, gdzie obiad. Jedziemy do zoologicznego ogrodu, gdzie kilka godzin spędzamy, potem na podwieczorek do Kranzlera. Wieczór w operze na ślicznym symfonicznym koncercie (9.), potem kolacja w hotelu. Czas wspaniały, wiosenny.

23. Poniedziałek. Późno wychodzimy z hotelu piechotą do Panoptikum

w Pasażu, potem obiad w Restaurant Impérial pod Lipami. Ja jadę do Dra Beely, Cesia wraca sama do hotelu. Wieczór w Schauspielhausie („Hadasa" Engla), potem kolacja w hotelu przy koncercie węgierskiej kapeli.

24. Wtorek. Cały ranek robimy sprawunki na Friedrichstrasse, Charlottenstrasse etc. Śniadanie u Patzenhofera na Friedrichstrasse 71. Piechotą do hotelu. Wyprawiam kuferek Józia do Brodnicy. Piszę do Wacia i do Józi. Jadę do Dra Beely, gdzie płacę za maszynę (z naprawkami 260 marek), wracam do hotelu i znów wychodzę, by zrobić parę sprawunków. Doskonały obiad w hotelu. Wieczór w operze (Wesele Figara (najlepiej śpiewa Zuzanna = panna Dietrich, bardzo dobrze Marcelina = panna Kopka. Dobry Basilio = p. Lieban. Nie zachwyca mnie pani Sucher jako hrabina). Przed 11ą wracamy do hotelu. Piszę dziennik od soboty. Czas zawsze wspaniały. Wczoraj i dziś spaceruję bez paltota.

25. Środa. Zwiastowanie. Msza o 11½

u św. Jadwigi, potem idziemy do Golda
(pod Lipami 41), gdzie kupuję fotografje i
do Akwarjum. Obiad pod Lipami u Hillera.
Wracamy do hotelu, potem powozem hotelo-
wym jedziemy na spacer do Thiergartenu,
stąd do Kawiarni Bauera, ~~pieszo~~ do Panop-
ticum w Pasażu, gdzie przedstawienie
afrykańskiego haremu z Keyrowan.
Piechotą do hotelu, gdzie kolacja, poczem
pakujemy.

26. Czwartek. O 8^{25} wyjazd z Friedrich-
strasse. Czytamy „Małą Księżniczkę”
Jales'a. Obiad w wagonie restauracyjnym.
Podwieczorek w Oderbergu, gdzie godzinę
czekamy. O 8^{45} przyjeżdżamy do Krakowa
na kolację.

27. Piątek. Rano porządkuję etc. Po obiedzie
z Lesią u Fenza i u panny Chaszewskiej, potem
sam robię sprawunki. Panna Glöckner u nas na
herbacie. Znacznie chłodniej, deszcz pada.

28. Sobota. Po obiedzie Polciowa u nas. Jadę do
Surzyckiego; do Bujańskiego, Grigara, Śmido-
wicza, Gebethnera, Glixellego. Przedtem u
prof. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie.
Spotykam prof. Krzyżanowskiego. Po kolacji
jedziemy na kolej na spotkanie Oleńki, ale
nie przyjechała. Pakujemy się.

29. Niedziela. Msza (śpiewana pasja) o 11½ u
Zmartwychwstańców, potem jedziemy do panny

Chazewskiej i na obiad do domu. O 2⁴⁰ po poł. wyjeżdżamy do Lwowa, stajemy u Żorża, zastajemy tam Józię, z nią na kolacji w restauracji hotelowej.

30. Poniedziałek. Rano Józio Bor. u nas, potem Józia. Wychodzimy na miasto. Maszyna mi się psuje, więc wcześnie jedziemy na kolej, gdzie wyjmuję z kufra nową maszynę, którą nakładam. O 1⁵⁶ wyjeżdżamy. Rewizja w Wołoczyskach, przedtem obiad w wagonie restauracyjnym.

31. Wtorek. Noc w wagonie. O 7½ rano stajemy w Popielnej, gdzie czekają konie. Kufry wyprawiamy do Rustowarni, sami jedziemy do Sawarzec, gdzie zastajemy Bilińskich, dwie panny Potockie i Edwarda Mazarakiego. Nocujemy w Sawarcach.

Kwiecień.

1. Środa. O 10½ wyjeżdżamy i około 2½ stajemy w Rustowarni. Droga okropna, zimno dosyć, błoto. Tu zastajemy ojca leż, Amelkę, Krzysię i Marjankę. Idziemy wcześnie spać.

2. W. Czwartek. Po obiedzie przyjeżdżają Ksawercio i Antoś. Wieczorem gram z nimi i z Krzysią w szachy.

3. W. Piątek. Rano przyjeżdża Seweryn. Piszę listy. Przygotowuję się papiery pod placki.

4. W. Sobota. Z Antosiem rozwiązujemy zadania szachowe. Cesia w Kiedrzyni. Ubiera się stół ze święconem. Rano śnieg. Ksawercio naprawia mi maszynę.

5. Niedz. Wielkanocna. Wspólna modlitwa. Gram w szachy z Ksawerciem. Idziemy na spacer do ogrodu: Cesia, Krzysia, Antoś, Seweryn i ja.

6. Poniedz. Wielkanocny. Rano przymrozek i śnieg. Wspólna modlitwa. Rozmawiam z Antosiem. O 4½ wyjazd Ksawercia i Antosia do Tokarówki etc.

Listy od Mamy i od Piotrusia.

7. Wtorek. Rano – 2½° R. Pogoda. Czytam głośno. Kończę Les Roches blanches Roda.

8. Środa. Rano – 4½° R. Po obiedzie z Cesią, Sewerynem i Krzysią w ogrodzie i na inspektach, gdzie sieją kwiaty. Pokazuję Marjankowi wieczorem sztuki matematyczne.

9. Czwartek. Pogoda, ale zimno. Czytam. Pożegnanie z Sewerynem. Głowa mię boli.

10. Piątek. Rano Seweryn wyjeżdża. Pogoda. Po obiedzie z Cesią, Krzysią i Marjankiem jedziemy na spacer do lasu. Mam migrenę ze skutkami. Wróciwszy do domu, śpię dwie godziny, poczem mi już dobrze.

11. Sobota. Kończę „Après fortune faite" Cherbuliez'a. Rano znowu śnieg, ale odwilż. Czytam głośno Szkice Szymańskiego

i piszę nuty dla Annelki.

12. Niedziela. Do Kościoła nie jedziemy. Pogoda. Po południu (o 12½) Marjanek wyjeżdża do Kijowa. Przedtem wspólna modlitwa. Czytam głośno Szkice Szymańskiego.

13. Poniedziałek. Tu święto Zwiastowania (odłożone). Wspólna modlitwa; ja głośno czytam modlitwy. Pakuję się. Po obiedzie rozmowa z Papą, potem spacer po ogrodzie z Cesią i Krzysią. Listy od Mamy i od Cioci Augustyny do Annelki. Czytam nowele Żeromskiego.

14. Wtorek. Deszcz pada. Kończę pakować. O 3ej wyjeżdżamy z Krzysią z Pustowarni. Droga fatalna. Jedziemy nie przez Skwirę 5 godzin i 20 minut do Popielnej, gdzie kolacja (prowizja z Pustowarni). W drodze w karecie czytam głośno Bourgeta powieść p.t. „Święty." O 11³⁵ wyjazd z Popielnej.

15. Środa. Noc w wagonie. W Zmierzynce wysiadam, spotykam Adasia Sobańskiego, jadącego do Krakowa. W Rachnach stajemy o 7ej rano. Jedziemy przez Popielówkę i Księdzówkę do Dzierzyna i Sainki. Koło lasu woło-dyjowskiego spotykamy Sewerynę Lipkowskiego. Około 12ej stajemy w Sainca. Pogoda, +12° R. w cieniu. Po obiedzie przyjeżdża Nina Lipkowska i zabiera Krzysię.

16. Czwartek. Znowu zimno, tylko +2° R. Siedzimy spokojnie w domu.

17. Piątek. Piszę listy. Na obiad z Cesią do Wołodyjowiec, gdzie bawimy do 7ej. Rozmowa, meblowaniu salonu. Na kolację wracamy do Sajnki. Trochę ciepłej!

18. Sobota. Dość pogodnie i ciepło. Piszę dziennik. Po obiedzie jedziemy oboje z Jasiem do Borówki, na kolację wracamy do Sajnki.

19. Niedziela. Jedziemy z Jasiami na ranną mszę do Czernijowiec, gdzie stryjostwo z Borówki. Na obiedzie w Sajnce Sewerynowie, Nina, Krzysia i p. Wacław Kulczykowski; na herbacie jeszcze stryjostwo z Borówki. Pogoda.

20. Poniedziałek. Śliczny czas. Rano idziemy do ogrodu, gdzie zbieramy fijołki, których jest dużo. Panna Eugenja przyjeżdża z Czernijowiec. Jedziemy we czworo na spacer do młyna polowego i przez folwark do lasu, gdzie spotkanie z Niną i Krzysią, które zostają na kolacji.

21. Wtorek. Paszport nie zawizowany, bo stanowego nie było w domu! Po obiedzie idziemy do ogrodu na fijołki z dziećmi. Do Jasia przyjeżdża p. Gode, kamieniarz. Na herbatę przyjeżdżają Sewerynowie z pannami.

22. Środa. Śliczny czas. Idziemy na spacer na fijołki. Ludwik Jełowicki z Rachen zajeżdża do Sajnki; przywozi wiadomość o cięż-

kiej chorobie Lubcia Woronieckiego. Jaś dwa razy posyła paszport do Czernijowiec, ale stanowego niema!

23. Czwartek. Ciepło i ładnie. Pakujemy. Jaś po raz czwarty posyła paszport do stanowego - naprożno. O godz. 1½ wyjeżdżamy do Rachen, gdzie stajemy o 5½. O 6²⁵ wyjeżdżamy do Żmierzynki. W wagonie spotkanie ze stryjem Emerykiem, jadącym do Białej. W Żmierzynce stryj zapoznaje mię z p. Żółcińskim, który się zajmuje moim paszportem. Po kolacji na dworcu jadę znów z panem Ż. do policejskago nadziratiela, którego skłaniamy, by mi paszport zawizował na wyjazd. Nocleg w Żmierzynce tuż obok dworca.

Pani Szczeniowska, jadąc z Czernijowiec, wstępuje do Jasiów na śniadanie.

24. Piątek. Wstajemy o 4½ rano. O 5⁵⁶ wyjazd ze Żmierzynki. W wagonie poznaję Dra B. Skibniewskiego. Wołoczyska. W Podwołoczyskach komisarz Krainer. Cały dzień w drodze. Obiad, podwieczorek i kolacja w wagonie restauracyjnym. Spotkanie z Ludwikiem Borowskim. Czytam Mjasnickiego Юмелмьда Кумрозодова. O 9³⁵ stajemy w Krakowie. Zajeżdżamy do Andzi, gdzie panna Chanecowska i Adaś. Kolacja druga w domu. Zimno i deszcz ze śniegiem!

25. Sobota. Pogoda, ale zimno. Rano tylko + jo R. Robię rachunki i piszę dziennik. Po obiedzie jadę do uniwersytetu, ale mój słuchacz nie przyszedł. Rozmawiam z pp. Janikiem

34.

i Nitschem. Jadę do Bujańskiego, spotykam Polciową z paniami Chłapowskiemi i p. Ludwika Michałowskiego,* do apteki
* wizyta u prof. Malinowskiego,
Wiśniewskiego, wreszcie do Andzi. Spotykam Miss Williams, od której się dowiaduję, że Andzia ma syna (urodził się dziś o 2½ po południu), na górze zastaję Adasia, Marsa i jego asystenta. Wracam do domu z Miss Williams. Polciowa u nas z pożegnaniem. O 7ej jadę do Adasia i do panny Chanewskiej, widzę Marylkę. Andzia dobrze. Na kolację do domu. Robię rachunki i porządkuję.

26. Niedziela. Msza o 10ej u Zmartw., gdzie pp. Stanisławowie Wodziccy. Wracamy piechotą do domu. Piszę listy. Przed 3ą jedziemy na Basztową, potem ja sam na Kolej, gdzie żegnam się z Polciową i paniami Chłapowskiemi. Odprowadzają je p. Scipio, Skrzyński, Piotr Górski, prof. Morawski, Józio Michałowski, wreszcie Kocio Górski, który jedzie z niemi do Wrocławia. Piechotą wracam na Basztową, gdzie Zdziś Czarnocki. Andzia ma się dobrze. Pociepłało, wracamy Plantami piechotą do domu na herbatę. Piszę list do Piotrusia.

27. Poniedziałek. Cesia robi sprawunki, ja piszę na maszynie. Jadę po swoje akcje nafto-

we do Towarzyst. Kred. do p. Scipiona, piechotą do domu. Po obiedzie u p. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Z Lesią jedziemy do Andzi, którą widzimy, Adasia niema. Ja przedtem z wizytą u prof. Rudzkiego. Z Lesią do Gixelle'go, Gebethnera, Rehmanna (na herbatę i czekoladę), Tomaszewskiego, Fenza, Mikowskiego sam do Grigara. Pogoda i ciepło, popołudniu deszcz.

28. Wtorek. Rano czytam i pracuję. U mnie siostry miłosierdzia, potem Adaś. O 4½ jadę z Lesią do p. Adamowej Potockiej (nie zastajemy), do p. Bzyszewskiej, Lipkowskich (n. z.), p. Gorskiej (n. z.), do Gixelle'go, wreszcie na Basztową, gdzie Adaś, potem p. Bzyszewska i Jaś Bzyszewski. Odwiedzamy Andzię. Idę na Planty z panią B. i Jasiem do pana Byszewskiego, siedzącego na ławce. Rozmawiamy. Poznaję p. Grabowskiego. O 7½ wracamy do domu, wstąpiwszy do ogródka. Wieczorem czytam Lesi Quo vadis.

29. Środa. Kończę Miasnickiego Mechanika Krymozoboba. Rano Marylka z boną u nas. Felicjanki u Lesi. Mam tylko jeden wykład o 3½, gdyż na pierwszy p. Mieroszewski znów nie przyszedł. Jest to 1/200. wykład (Słuchacze: Janik, Nitsch, Arvay). Potem jadę na Basztową, gdzie po mnie przyjeżdża Lesia.

Z panią Byszewską trzymam do chrztu synka Adasiów. Chrzci Ks. Dr. Krukowski w mieszkaniu na Basztowej 26, I za pozwoleniem Konsystorza. Imiona dziecka Adam Leon Marja. Po 6ej wracamy do domu. Józio Borowski jun. u nas. Karta od Józia Mańkowskiego. Deszcz pada po południu (grzmot z piorunem). Wieczorem Miss Williams u nas na herbacie.

30. Czwartek. Rano sprawunki robię (Hiliński, wystawa obrazów, właściwie Kancelarja, Fischer etc.). Śliczny czas. Po obiedzie idziemy Plantami do Andzi; spotykamy p. Marję Wodzicką i p. Wojnarowicza. Wieczorem z Lesią i Adasiem w teatrze (Pan dyrektor). Obok naszej loży p. Antoniowa Potocka z p. Sierakowską. O 10ej wracamy do domu na kolację.

Maj.

1. Piątek. Po obiedzie jedziemy na wystawę Kwiatów w Ogrodzie Strzeleckim, potem do ogrodu Freegego i do Andzi. Miss Williams u nas na kolacji. Robię z nią rachunki zakładu św. Jadwigi.

2. Sobota. Rano o 9½ z Lesią na mszy u św. Barbary za duszę ś. p. p. Konrada Walewskiego. W Kościele dużo znajomych. Potem sprawunki z Lesią na Rynku. Spotykamy

119

pp. Ant. Potockich i p. Stanisławową Wodzicką. Sam jadę do p. Podczaskiego, potem do Ks. Brzozowskiego* i do Ks. Chwaina. *gdzie Józio Michałowski
Na wykład znów idę naprózno. ~~Z Lesią~~ Wstępuję do Czytelni Katolickiej. Z Lesią jedziemy do Andzi, gdzie Miss Williams i p. Byszewski. Wieczór w domu; czytam Lesi.

3. Niedziela. Msza o 11ej u Kapucynów, potem idę Plantami na Rynek, Lesia do panny Glöckner, która chora. Spotykam Puszeta. Z Lesią na wystawie obrazów, gdzie p. Zaleszewska z córką, Puszet, K. Górski, Ad. Sobański, Antoniewicz.* Po obiedzie i wieczorem czytam Lesi. Jedziemy do Andzi. Pogoda i deszcz naprzemian; wieczorem chłodno. * i Straszkiewicz

4. Poniedziałek. Rano Kazio Szeptycki u mnie. Rewizytuję go o 12ej w pałacu biskupim i z nim idę do biskupa. Poznaję Ks. Dra Bandurskiego, sekretarza i kapelana biskupa. U Kazia Adaś Sobański. Spotykam Ks. Moszyńskiego. Po obiedzie Kazio znów u nas, oraz Miss Williams. Jedziemy do Andzi na chwilę tylko, bo ją głowa boli; tam p. Byszewska (Adaś dziś wyjechał do Bejsc), potem sprawunki: u Wiszniewskiego, Hibińskiego, Rajały, Fenza, Gebethnera. Chłodno i deszcz kropi.

5. Wtorek. Rano wyjeżdżam z Lesią do Andzi, do Fraegego i Maurizio. Po obiedzie nikt na recepcję nie przychodzi prócz Miss Williams.

Spotykam Suszyckiego i rozmawiam z nim. Przygotowuję się na jutrzejszy wykład. Po wczesnej kolacji z Cesią w teatrze („Jadzia wdową" Rusałkowskiego). Po 10ej wracamy do domu.

6. ~~Poniedział~~ Środa. Rano pracuję. O 3ej 2/201. wykład. Ponieważ wykład gramatyki sanskr. nie przyszedł do skutku, więc mam tylko 1 wykład tygodniowo. Po wykładzie colloquium z p. Arvayem (celującego). Jadę do szewca Hibińskiego, gdzie długo siedzę, potem do Zmartwychwstańców, gdzie Cesia, ale nabożeństwa majowego jeszcze niema. Czas okropny. W piecach palimy. Deszcz cały dzień kropi. Z Cesią do Beyera, do Rajala i do domu. Wieczorem Dudzio Świątkowski u nas na herbacie do 11ej.

7. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Rano Dudziś u nas na chwilę. Po obiedzie z Cesią u Andzi, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska, potem na nabożeństwie majowem u Zmartwychwstańców. Wieczorem czytam Cesi „Quo vadis."

8. Piątek, św. Stanisława. O 11ej na mszy u Kapucynów, poczem Cesia idzie do panny Glückner, ja jadę do Andzi, gdzie p. Byszewski, Staś i p. Stanisław Byszewski. Adaś wczoraj powrócił z Bejsc. Andzi nie widzę. Po obiedzie jedziemy z wizytami; zastajemy p. Januszową

Tyszkiewicz (gdzie p. Sierakowski) i p. Marja Wodzicka, potem u Andzi, na nabożeństwie majowem u Kapucynów, skąd piechotą do domu. Spotykam prof. Czernego, Antoniewicza, po nabożeństwie majowem Dudusia. Pogodniej, ale chłodno. Czytam Cesi Quo vadis. 39. 120

9. Sobota. Przed południem idę do Franda i dowiaduję się, że stryjostwo Wacławostwo przyjechali z Paryża. Ciocia śpi, a stryja niema, więc wracam do domu, wstąpiwszy do Fischera i do Federowicza. Jadę do biskupa na chwilę. O 3½ jedziemy do stryjostwa, potem do biskupa (gdzie p. Zygmuntowa Michałowska z córką i synem, p. Franc. Chłapowski i Księżna Cecylja Lubomirska), do pp. Dunajewskich (gdzie p. Dobrzańska z córką i pani Epstein z córką), wreszcie do Andzi, gdzie przychodzą stryjostwo. Mama jutro dopiero przyjedzie. Po kolacji spędzamy wieczór u Cioci w hotelu; stryj w teatrze.

10. ~~Niedziela~~. ~~Msza~~ o 11½ u Kapucynów, gdzie stryjostwo i Adam Czartoryski. Idziemy ze stryjostwem część drogi Plantami. Na obiad jedziemy do stryjostwa do hotelu. Przychodzi Ks. Zbyszewski na dół do gabinetu. O 3½ wracamy do domu, czytam Cesi. Przed 5¾ stryjostwo u nas na herbacie, potem jedziemy razem do Adasiów. Kolacja w domu. Jedziemy na kolej, gdzie Adaś. O 8⁴⁵ przyjeżdżają Mama i Piotruś. Spotykam O. Churainn. Ja z Piotrusiem idziemy

do Mamy, Cesia i Adaś jadą z Mamą. Rozmowa. Przed 10ą zjawia się Olcio, wracający z Podola. O 10½ wychodzimy.

11. Poniedziałek. Od samego rana do 1ej Olcio u nas. Piotruś na obiedzie. Z Cesią robię sprawunki. Po herbacie Ksiądz-biskup u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie stryjostwo, Olcio i ~~Jaś~~. Adaś pojechał do Minogi. Andzia od paru dni siedzi na fotelu. Na kolację wracamy do domu. Czytam Cesi.

Piotruś

12. Wtorek. Na obiedzie u nas Olcio i Piotruś. O 2ej jadę na wykład 3/202 (od dziś wykładam we wtorki 2-3), powrót piechotą do domu. Siostra Eleonora u mnie. Na recepcji u nas panna Julia Morawska, pani Mieroszowska, p. Czarnomska z synem, pani Antoniewicz, pani Gorska z córką p.p.e. Burza z deszczem. O 7ej jedziemy do Mamy, gdzie Ciocia. Olcio i Piotruś idą do teatru. Nowa burza. Dopiero po 9ej wracamy do domu na kolację.

13. Środa. Rano o 9½ jadę na mszę (do św. Barbary) za ś.p.p. Przemysławową Potocką. Tam stryjostwo, Olcio, Piotruś, pp. Ant. Potoccy etc. Z Ciocią i Piotrusiem u Glixellego, potem sam u Beyera, Bujańskiego, Hochstima, wreszcie u Cioci w hotelu. Deszcz leje. Na obiad do domu. Po obiedzie zajechawszy z Cesią do Beyera, sam do ~~Ak~~ Bujańskiego, Gebethnera i do Mamy, gdzie Olcio i Piotruś, potem Cesia i stryjostwo.

Po 6ej wracamy do domu. Cesia sadzi kwiaty w skrzyniach na balkonie. Zimny wiatr, zupełnie zimno. Wieczór w domu.

14. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano Olcio u nas. Jedziemy na mszę o 11½ do Zmartwychwstańców, skąd Cesia do panny Glückner, ja do domu. O 3ej jedziemy do Mamy i Andzi, gdzie Olcio, Pietruś, Adaś, stryjostwo. Na kolację wracamy do domu. Olcio dziś wieczór wyjeżdża do Wenecji i Rzymu, stryjostwo jutro rano na Podole. Czas szkaradny: deszcz, wiatr, zimno.

15. Piątek. Cieplej, pod wieczór i wiatr ustaje. Rano kąpiel. Pietruś u nas na obiedzie. Jedziemy do pani Borowskiej z p.i., ona przed domem, więc siedzimy razem na Plantach. Jedziemy do Beyera, do Podlachowej, do Mamy. Tu zostajemy Józia Borowskiego na wyjezdnem do Mińska i na Żmudź. U Andzi Staś Byszewski. Mama z Cesią i Pietrusiem idzie do Zmartw. na nabożeństwo majowe, ja jadę tam także, wstąpiwszy przedtem do domu. Wracamy piechotą, spotykamy Ks. Zbyszewskiego. Cesia idzie do panny Sebald, lecz jej nie zastaje.

16. Sobota. Rano Adaś u mnie. Po obiedzie Pietruś u mnie. Jedziemy do Mamy na herbatę, odwiedzamy Andzię (która dziś trochę chodziła po pokoju). Cesia z Mamą i Pietrusiem idzie na nabożeństwo majowe do Zmartw. Ja tam jadę, potem idę z Cesią na Lubomirską do willi Wengla, piechotą do domu. Pogoda i deszcz naprzemian. ~~Czytam~~ Czytam Cesi „Quo vadis".

17. Niedziela. O 9½ rano +6° R. Deszcz! Cesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Zmartw. Na obiedzie u nas Adaś i Piotruś. Wypogadza się, ale chłodno bardzo. Jedziemy do Mamy. Pani Borowska u Andzi. Wracamy piechotą do domu. Wieczorem w teatrze z Cesią, Adasiem, Piotrusiem i Stasiem Byszewskim („Czarodziejski testament"). Kruszkiewicz odwiedza nas w loży. Koniec o 11½. Piotruś u nas na kolacji.

18. Poniedziałek. Przed południem Mama z Piotrusiem u nas, ale Cesi niema w domu. Ja przygotowuję się na wykład. Po obiedzie p. Rustejko u nas, potem Feliksowie Zdziechowscy z Dudusiem i Piotrusiem. Odwożę Cesię do Mamy, sam załatwiam parę sprawunków, jadę do Mamy, gdzie p. Alina Czarnowska. U Andzi p. Byszewski. Adaś dziś wyjechał do Bejsc. Wracamy piechotą do domu. Pogoda, ale niezbyt ciepło. Wieczorem czytam Cesi.

19. Wtorek. Rano pracuję. 4/203. wykład. Spotykam p. Rougier, prof. Baudouina i Czarneckiego. Panna Glückner u nas (pierwszy raz wyszła po dłuższej chorobie). Na recepcji u nas pani Koźmian z córką, pp. Dunajewscy z córką i p. Rustejko z Ks. Witoldem Czartoryskim. Jedziemy do Bejera, potem na spacer Plantami i do Mamy. Czytam Cesi w ciągu dnia i wieczorem. Pogoda.

20. Środa. Rano introligator u mnie, potem Mama. Cesia u Andzi, która dziś leży, bo się przeziębiła. Piotruś u nas na obiedzie. Czytam Cesi. Bogunio Skarzyński z Maryanią i jej narzeczonym* u nas. Jedziemy do Mamy, rzuciwszy przedtem bilety Zdziechowskim, Czartoryskiemu, Rustejko, Lubienieckiemu, Boguniowi. Józef wyjeżdża do Krzeszowic do matki. Dziś gorąco. Na kolację wracamy do domu.

* Zdzisławem Lubienieckim

21. Czwartek. Po obiedzie kończę czytać Cesi „Quo vadis". Piotruś u nas na krótko. Deszcz i lekka burza. Jedziemy do Mamy. U Andzi p. Byszewski, u Mamy Miss Williams. Na kolację wracamy do domu.

22. Piątek. W południe pp. Byszewscy u nas. Piotruś u nas na obiedzie. Jadę z nim do O. Churain, lecz go nie zastajemy, spotykamy O. Badeniego. Jedziemy do O. Czermińskiego, wstępujemy na chwilę do O. Morawskiego, gdzie prof. K. Morawski i Dr. Krasowski. Burza i deszcz, rano pogoda. Leonek Lipkowski u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams. Andzi dziś nie widzimy, bo ma gorączkę (38,6).

23. Sobota. Rano nie zastaję O. Churain, spotykam Ks. Bratkowskiego, rzucam bilet Leonkowi Lipkowskiemu, odwiedzam Ks. Marszałkiewicza. Na obiedzie u nas Piotruś i Miss Williams. Czytam Cesi. Oglądamy razem willę Głębockich. O 4 1/2 jadę do Dra Czesnaka, gdzie ~~zebrani~~

44. zgromadzenie Tow. Domowodzimego. Obecni pp. Ks. Zbyszewski, p. Lipowski, Szyc, rejent Brzeski, pani Włodkowicz. Wracam do domu, potem jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams (jutro wyjeżdża do Honoraty). Andzia nie lepiej; nie widzimy jej. Adaś wraca z Bojoc. Śliczny czas.

24. Niedz. Zielone Święta. Cesia na mszy o 10ej u św. Barbary, ja o 11½ u Zmartwychwstańców. Panie Tarnowska i Kieszkowska kwestują. Po obiedzie Piotruś i p. Borowska u nas. Jadę z Cesią wokoło Plant (wstępujemy na ul. św. Sebastjana), do Zmartw. na nabożeństwo majowe (kazanie Ks. Bakanowskiego), stąd z Mamą piechotą na Basztową. Pogoda, gorąco, wieczorem deszcz.

25. Poniedziałek świąteczny. Cesia o 10ej u św. Barbary, ja o 11ej u Kapucynów, potem piechotą do O. Churain. Po obiedzie Piotruś u nas. O 4ej jedziemy na Basztową, stąd z Piotrusiem na Bielany. Wracając wstępujemy do Maurizia na podwieczorek, potem do Mamy, gdzie Adaś. Na kolację wracamy do domu. Przygotowanie do spowiedzi.

p.o. 26. Wtorek. O 8ej jedziemy do Kościoła, gdzie się spowiadamy i komunikujemy. Po 10ej wracamy do domu. Spotykamy Piotrusia. W południe

123

panna Glückner u nas. Po obiedzie Piotruś u nas, a w czasie recepcji Ks. Marszałkiewicz, pani Czarnomska, Adaś, Zdziś Czarnocki (na herbacie) i Staś Byszewski. Jedziemy na nabożeństwo majowe do Zmartwychwstańców, potem do Mamy, gdzie p. Byszewski i Staś. Ja zostaję u Mamy na kolacji, potem idę z Piotrusiem na kolej. Przyjeżdża Kazio Szeptycki (był tylko na 2 godziny, jedzie z Siemianic do Przyłbic). Rozmowa z nim na kolei, potem jedzie do miasta i tu do mnie jeszcze z Piotrusiem przyjeżdża. Bawię do 10¾.

27. Środa. Rano pracuję, Cesia w mieście. Piotruś na obiedzie. Jedziemy o 5½ na nabożeństwo majowe do św. Barbary, potem idziemy z Piotrusiem do introligatora Repetowskiego, skąd ja na Planty, gdzie siedzę na ławce, Cesia po sprawunki. Spotykam Juszyckiego. O 7½ z Cesią do Mamy i do Andzi. Adaś jutro wyjeżdża do Bejsc. Ślicznie gorący dzień. Wieczorem czytam trochę Cesi.

14/15

28. Czwartek. Śliczny czas, gorąco. Rano pracuję. O 12½ jadę do Tow. wzaj. kred. z Piotrusiem, którego spotykam, po pieniądze dla Otcia. Wracamy piechotą. Piotruś u nas na obiedzie. Wizyty z Cesią u Ks. Cecylii Lubomirskiej, gdzie p. Romanowa Wodzicka i pani Koźmian, u p. Zygmuntowej Michałowskiej, u Czeczenów, u pani Brzezińskiej, gdzie p. Bron. La-

socki i panna Dębicka, bilety u Krzymuskich, druga wizyta u pani Puszet, wreszcie u Mamy i u Andzi. Wieczorem głośne czytanie, prze-stawianie mebli.

29. Piątek. Rano pracuję. Piotruś na obiedzie. Gorąco. Idę na Planty na spotkanie Mamy, która z Cesią i Piotrusiem idzie na spacer. Wracam do domu, czytam, potem idę piechotą Plantami do Mamy i Andzi, wracam na kolację do domu. Głośne czytanie.

30. Sobota. Deszcz pada i leje na przemian. Piotruś na obiedzie. Po herbacie z Cesią jadę do Fischera, gdzie spotykamy Władzia Byszewskiego, do Gebethnera, gdzie kupuję książki, do Zmartwychwstańców na nabożeństwo majowe, do Mamy i Andzi. Głośne czytanie w domu po kolacji.

31. Niedziela. Z Cesią na mszy u Zmartw. o 11½, potem Plantami do domu. Spotkanie z p. Tarnowską, która nas zaprasza na wtorki i piątki do swego ogrodu. Po obiedzie Piotruś u nas z pożegnaniem, przedtem Julcia Bilińska. O 6ej jedziemy do Mamy. U Andzi Julcia i panna Glückner. Pożegnanie z Piotrusiem, który dziś wyjeżdża na Podole. Julcia u nas na kolacji i na wieczorze. Rano deszcz, potem dość pogodnie, ale chłodno.

124

1. Poniedziałek. Julcia Bilińska i panna Glöckner u nas na obiedzie. Jedziemy do Obrzy, ale nie zastajemy pp. Potockich, potem do p. Aliny Czarnomskiej (przyjęci), do pani Koźmian, p. Mieroszowskiej, Straszewskich, Ulanowskich, Czermy. Szwarcenbergów (nie przyjęci), do Mamy i Andzi. Cesia jedzie się przebrać do domu, wraca, by pójść z Mamą na spacer; ja jadę do Bojańskiego i do Gebethnera, wracam do domu. PP. Krzymuscy u nas (nie przyjęci). Wiadomość o strasznej katastrofie w Moskwie, gdzie przeszło 1200 osób zginęło. Pogoda, ślicznie i nie gorąco. Wieczorem głośne czytanie. podobno około 3000 lub więcej.

2. Wtorek. Po obiedzie głośne czytanie. Na recepcji u nas p. Zygmuntowa Michałowska z córką i p. Rustejko z Ks. Witoldem Czartoryskim. Jedziemy do Mamy i Andzi, gdzie p. Byszewski i panna Wielopolska. Wracając jedziemy do hotelu Saskiego, ale Bilińskich nie zastajemy. Idziemy do Rajala i Gebethnera, potem fiakrem do domu. Wieczorem czytam głośno „Czas." O 2¾ 5/204 wykład. Rozmowa z p. Rongier.

3. Środa. Przed obiadem p. Biliński u nas. O 2½ przychodzi do mnie Ks. Witold Czartoryski na lekcję sanskrytu. W czasie obiadu burza z szaloną ulewą. Idę z Cesią do niedaty,

sam do Uzwetki, Bujańskiego, Diamanta, wreszcie do Mamy i Andzi, gdzie Cesia. Wracam do domu, Cesia z Mamą na spacer. Wieczorem Bilińscy z Kicią Kieszkowską u nas na kolacyi.

4. Czwartek. Boże Ciało. Oboje na mszy o 10½ u Zmartw., potem piechotą do Mamy i Andzi. Śliczny czas. O 5½ jedziemy na spacer do Dębnik, potem do ogrodu Krakowskiego (festyn na rzecz „Harmonii”), gdzie spotykamy p. Czarnomską z synem i wnukiem, pp. Creizenachów etc. Zabawiwszy tam z godzinę z pp. Czarnomskimi, wracamy do domu.

Diamant u mnie z książkami

5. Piątek. Rano Adaś u nas, przed kolacyą Julcia Bilińska. Kończę Bourgeta „Une idylle tragique”; wieczorem głośne czytanie. Jedziemy do miasta i do Mamy, gdzie p. Sobolewska i p. Czarnomska. Odwiedzamy Andzię, fiakrem do domu. Deszcz krótki dwa razy, zresztą pogoda.

6. Sobota. Na obiedzie Bilińscy z Kicią u nas. Druga lekcja z Czartoryskim. Młody Siegler, uczeń gimnazjalny, u mnie, by prosić o rady i wskazówki co do nauki sanskrytu. Jedziemy do Tenga, Freegego i do Andzi (Mamy nie zastajemy). Wracamy piechotą do domu Plantami. Wieczorem głośne czytanie.

7. Niedziela. Cesia na mszy o 10½, ja o 12½ 21 **49.**
u P. M., gdzie p. Biliński. Po mszy idę do Saskiego hotelu pożegnać Bilińskich; tam panna Glöckner i p. Henryk Kieszkowski. Po herbacie jedziemy do Mamy i Adasiów. Cesia z Mamą idzie na spacer. U Andzi pani Byszewska. Pan Bryczkczyński Han. u Mamy (przyjechał na ślub brata Józefa z panną Pruszyńską). Wieczorem głośne czytanie. Bardzo gorąco. 125

8. Poniedziałek. Wstajemy przed 8½. Ja idę do Bujańskiego i Tenza, jadę do Jędrzejowskiego i na Wolską 5 po lożę na wyścigi. 3. lekcja z Czartoryskim, poczem znów jadę do Bujańskiego. Rano wstępuję do Kościoła N. M. P. Sucharzewa. O 7½ jedziemy do teatru letniego na operetkę „Sztygar", wracamy o 10½.

9. Wtorek. Rano pracuję. 6/205. wykład. Na recepcji u nas p. Rustejko, pp. Brzezińscy, pani A. Czarnowska i Julcia Ostrowska, ta ostatnia na herbacie. Dopiero po 7½ jedziemy do ~~dom~~ Mamy i Andzi. Gorąco bardzo.

10. Środa. Rano pracuję trochę. Introligator u mnie. O 2½ 4. lekcja z Czartoryskim. Andzia dziś pierwszy raz wychodzi z domu. Cesia robi sprawunki. Okropnie gorąco. Wieczorem oboje w teatrze (Halka). W naszej loży kolejno Ks. Witold Czart., p. Rustejko i Ks. Adam Czartoryski. O 10½ wracamy do domu.

11. Czwartek. Rano czekamy na procesję od Karmelitów, która o 12ej przechodzi koło naszego mieszkania. Dekorujemy balkon. Przed 4tą jedziemy do Brzeżańskiego, Grossego i do Julii Ostrowskiej, stąd do Mamy. Z Mamą i Andzią idziemy do Kawiarni Jamskowskiego na Plantach. Muzyka gra. O 7ej jedziemy do Saskiego hotelu; Marysi Brykczyńskiej nie zastajemy. Pieszo do domu. Mniej gorąco, bo trochę pochmurno. Wieczorem głośne czytanie: Koniec I. tom X. Smolikowskiego Historji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

12. Piątek. Najśw. Serca P. J. Cesia na mszy o 10ej u św. Barbary, ja u P. M. o 11ej, stąd do Ks. Chwaina (nie zastaję) i do Reima & Friedricha. Rano bardzo przyjemny czas, bo nie gorąco, po nocnym deszczu. 5. lekcja z Czartoryskim. O 4ej jedziemy do Podlachowej, do Granda której przyjechała, ale w hotelu jej niema, i do Mamy, gdzie Józia, Marynia Brykczyńska ze Stasiem i Zosią, Józio Czarnowski (w drodze do Karlsbadu). O 6ej wracamy do domu. Wieczór w teatrze na Fauście z Carmilowa w roli Małgorzaty (znakomicie śpiewa i śliczny głos). W naszej loży Henryś

Widzę Malaburga w krzesłach.

Maśkowski, który dziś rano przyjechał, i przez 1 akt p. Rustejko. Deszcz pada.

13. Sobota. Rano Tricia, po obiedzie Józio B. u nas. Deszcz. Jedziemy do Beyera, Porębskiego i do Mamy, gdzie Andzia, potem Tricia, Józio Czarnowski, Adaś, który przyjeżdża z Bejsc, i Józio Borowski. Po 8¾ wracamy do domu.

14. Niedziela. Oboje o 10¾ na mszy u Zmartw. O 11½ jedziemy do Mamy; pożegnanie z Borowskimi, którzy dziś jadą do Kissingen. Na podwieczorku u nas Mama, Adasiowie i Józio Czarnowski. O 6¾ jedziemy oboje na spacer do ogrodu Krakowskiego (kupuję bilety na operetkę), do Łobzowa i na Błonie oraz na Graniczną ulicę. Wróciwszy, czekam na Adasia, który miał przyjść po mnie do teatru. Posyłam na Basztową: Adaś wyszedł, jadę więc już o 8½ do teatru, gdzie znajduję Adasia, który był u nas, lecz się nie mógł dodzwonić. Głowa mię boli, więc zaraz wracam do domu. Mam migrenę ze skutkami.

15. Poniedziałek. Karta od Olcia i list od cioci Jadwigi, na który odpisuję. 6. lekcja z Czartoryskim. Jedziemy do Fenza, Gebethnera, Rehmanna i do Mamy. Idę z Adasiem na Planty, potem z pp. Dyszewskimi, Andzią i Marylką do cukierni Janikowskiego, Cesia wra-

52.

(Straszny Dwór) ca sama do domu, ja później. Wieczór z Adasiami w teatrze. W naszej loży wizyty Dudusia

Struszkiewicz i Józef Plater w teatrze. i p. Rustejki. Ja z wizytą w loży Czartoryskich i p. Rustejki i u p. Zaleszewskiej, która w teatrze z córkami i pannami Badeni. O 11¾ wracamy do domu.

16. Wtorek. Jedziemy na kolej pożegnać

Dziś ślub Julii Potockiej z Edwardem Mazarakim. Posyłamy depeszę do Turbijówki. Spotykam Krzedowskiego. Adasiów, którzy z dziećmi o 11½ wyjeżdżają do Bejsc. Na dworcu Mama i pani Byszewska. 7./206. wykład. Na recepcji u nas Duduś z Władysławem Podhorskim i pani Sobolewska. Cesia jedzie do Mamy, by z nią pójść na spacer. Ja zostaję w domu i kończę Gawalewicza „Żonę".

17. Środa. Rano idę do kąpieli. 7. lekcja z Czartoryskim. Jadę do Suszyckiego, potem do Mamy, do Beyera i Wiszniewskiego. Jedziemy do teatru. W naszej loży Duduś i Podhorski, a z wizytą Czartoryscy

Spotykamy pp. Mafnowskich teatrze. p. Rustejko i Struszkiewicz. Grają „Lulę" z Cawilorą i Floryańskim (śpiewa po czesku). Po 10½ wracamy do domu.

18. Czwartek. Zaczynam pić Vichy. Po obiedzie Henryś Mańkowski u nas z powrotem z Wielkiej wsi od Stadnickich.

Odwożę Cesię do Mamy, sam jadę z wizytami, i do Gebethnera. Zastaję tylko Dra Windakiewicza. Zajeżdżam do kawiarni Janikowskiego, gdzie przychodzi Mama z Cesią. Potem Cesia Mamę odprowadza do domu, i sama wraca na nieszpory. Przy nas siedzi p. Łasocki. Wracamy piechotą do domu przez Szpitalną (wstępujemy do Diamanta) i Rynek w towarzystwie panny Glöckner. Upał.

19. Piątek. Rano krawiec u mnie. Po obiedzie u nas Dziedzic z Podhorskim. 8. lekcja z Czartoryskim. O 5½ jadę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu. Marcin w łóżku. Z Cesią w teatrze (Dziewczyna z Nawarry Massenet'a i Cavalleria Rusticana z Camilorą, Floryańskim i Górskim). W naszej loży panna Glöckner i z wizytą Czarnocki. Upał.

20. Sobota. Po obiedzie z Cesią z wizytami u pani Zdziechowskiej i u pp. Byszewskich, potem u Kutrzeby i Murczyńskiego, Gebethnera, Bujwiskiego, wreszcie u Mamy, lecz Mama właśnie wychodzi z siostrą Eleonorą. Idziemy na Planty do cukierni Janikowskiego, potem fiakrem do domu. Pochmurno, deszcz kropi chwilami, nie gorąco.

21. Niedziela. Cały ranek deszcz leje. Z Cesią na mszy o 9½ u Zmartw. Przed 11½ Mama u nas. O 2½ jedziemy na wyścigi, gdzie Antosia Księżkowska, Dudziś, Oktawia Zdziechowska z córką,

Wład. Podhorski, Jaś Byszewski z Edziem, Staś Byszewski, p. Franc. Paszkowski, prof. Milewski, Struszkiewicz, Rajski, Czartoryski. Prócz nich widzimy dużo znajomych. Czas bardzo przyjemny, deszczu niema i chłodno. Wygrywam 2 złr. na totalizatorze (Weathercock Hunyady'ego wygrywa Derby). Po wyścigach Corso kwiatowe, potem jedziemy do Mamy, wreszcie do domu na kolację.

22. Poniedziałek. Rano siostra Nazaretanka z Londynu z drugą siostrą u nas. Po obiedzie p. Marjan Zdziechowski u nas. Jedziemy do Sebalda, Podlachowej, do Mamy, gdzie p. Byszewska, do Kutrzeby i Mieczyńskiego, do domu. O 6ej jadę na zgromadzenie Tow. akc. „Potok", gdzie p. H. Tomkowicz, p. Franc. Paszkowski, Zygmunt Korzeniowski etc. O 9ej wracam do domu. Chłodno i deszcz od czasu do czasu.

23. Wtorek. Przed południem panna Glöckner u nas, przygotowuję się na wykład. 8/207. wykład, potem do biura Straszyńskiego na Długiej ul. Na recepcji u nas pani Byszewska z pożegnaniem, Czarnocki i Staś Byszewski, wreszcie p. Stan. Tomkowicz, który długo siedzi. Kończę „Jerychonkę" Rodziewiczówny. Chłodno, deszcz.

Spotykam Antosię z Dudusiem i Podhorskimi.

24. Środa. Rano zawieszają portrety w jadalnym pokoju. Cesia jedzie do Kościoła do magistratu (na wybory do Rady miejskiej), do

paru magazynów, do Stasia Byszewskiego i do Dudusia. Po obiedzie jedziemy oboje do Mamy, Cesia idzie z Mamą na spacer, ja wracam piechotą do domu. Spotykam Józia Borowskiego (jun.) jadącego do Minogi.

25. Czwartek. Rano pracuję. Dr. Szczyński u nas dla zbadania Cesi. Kończę powieść Sawalewicza „Cudak," pracuję. Jedziemy do Mamy, potem do kawiarni na Plantach na muzykę (tam rozmawiam z p. Kaczmarskim), potem piechotą do Kościoła św. Józefa, a od Placu Wsz. Świętych fiakrem do domu. Wieczorem głośne czytanie.

26. Piątek. Rano i po południu pracuję. Przed 4ą ~~jadę~~ idę na pocztę, potem jadę do Bujańskiego, Jędrzejowskiego i ~~Freyego~~. Cesia idzie z Mamą na spacer. Rano Szczur.

27. ~~Sobota~~. Rano M. Świętosława u Cesi. Listy od Arnulfa, ojca Cesi i p. Rusteyki. O 3½ jedziemy po Mamę i z nią do S. Marji-Xawery w Klasztorze Karmelitanek. Wracamy z Mamą na Basztową, potem (bez Mamy) jedziemy na spacer za miasto do Dąbia, Rakowic i Prądnika Czerwonego. Czas przyjemny, nie gorąco, ale wietrzno. Wieczorem głośne czytanie.

28. Niedziela. Z Cesią na mszy o 10ej u Zmartw. Przygotowuję się na wykład wtorkowy.

Rano maserka u Cesi. Kończę „Opowiadania" Żeromskiego. Po herbacie jedziemy do Mamy, gdzie panna Glöckner. Cesia z Mamą piechotą, ja z panną Gl. fiakrem do parku Jordana, stąd piechotą do domu. Czas bardzo przyjemny. Czytam ks. Bougaud „Le christianisme."

29. Poniedziałek, św. Piotra i Pawła. Cesia o 10ej, ja o 11½ na mszy u Zmartw. Około 11ej Mama u nas. Przed 5ą jedziemy do Mamy, idziemy do Ogrodu Strzeleckiego (spotykam p. Sobolewską), ale muzyki niema. Deszcz pada. Przeszło godzinę siedzimy tam pod dachem, przypatrując się zabawom dzieci.

30. Wtorek. Rano wybierałem się do spowiedzi, ale, będąc trochę niezdrów, zostaję w domu. Deszcz i pogoda naprzemian, wiatr, zimno, słowem pogoda kwietniowa. 9/20 8. wykład. Zastaję w domu Antosię, potem przychodzi panna Glöckner. Wizyta u p. Jakubowskiego: płacę za mieszkanie. Czytam, wieczorem głośne czytanie („Fermenty", powieść Reymonta).

Lipiec.

1. Środa. Rano Lesia w Kościele, ja w Towarzyst. Kred. i u Gebethnera. Po obiedzie panna Glöckner, potem Duduś z Podhorskim u nas. Jedziemy do Mamy, gdzie siostra Eleonora. Wieczór w teatrze: znakomite przedstawienie „Żydówki" z Bandrowskim i Kruszelnicką. W naszej loży Dudu i Podhorski, przez dwa akty Ludwik Baranski, z wizytą Stoesz-Kównicz. Dużo znajomych.

2. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie Władysław Podczaski u mnie. Antosia zajeżdża po nas; jedziemy z nią jak do Bielan dla obejrzenia willi (Lipki), potem przez Trzegorzady i Wolę Justowską do Mamy, z którą idziemy na muzykę na Plantach do kawiarni Jawilkowskiego. Pan Zygmunt Czarnomski z nami. Odprowadzamy Mamę do domu i piechotą wracamy do siebie. Głośne czytanie.

Ślub Maryni Mazyńskiej z p. Lubienieckim.

3. Piątek. Rano pracuję, Lesia wychodzi do kościoła. Po obiedzie jadę do Suszyckiego, potem do Fenga i do Mamy. Wieczorem oboje w teatrze na Lohengrinie (Bandrowski, Kruszelnicka). W naszej loży Antosia, potem Duduś, przez 1 akt Czarnocki. Obok nas Ulanowscy. Rozmawiam z prof. Ulanowskim, p. Wojnarowiczem, Potkańskim, prof. Morawskim. Około 11½ wracamy do domu.

4. Sobota. Rano pracuję nad rozprawą i idę do Fenza. Dziś wieczorem w Odessie ślub Benedka Lipkowskiego z panną Grocholską. Po obiedzie czytam i pracuję, nie wychodzę z domu. Wieczorem głośne czytanie.

5. Niedziela. Oboje na mszy o 11ej u Kapucynów, skąd idziemy na wystawę obrazów, gdzie Puszet, p. Ludwik Michałowski, prof. Jakubowski. Po obiedzie czytam Lesi rozdział z ks. Bougaud Le christianisme. Jedziemy do Antosi, ale spotykamy ją z Wład. Podhorskim na Pijarskiej. Jedziemy do Mamy. Wieczór w teatrze: Faust z Bandrowskim i Kruszelnicką. Wolę Camilovą w tej roli, a Bandrowski, znakomity w Żydówce i w Lohengrinie, jako Faust nie zachwycił mnie (tu tenor liryczny lepszy). W naszej loży Duduś i Podhorski. O 11¼ wracamy. Deszcz cały dzień z przerwami. Burza.

6. Poniedziałek. Rano oboje jedziemy do fotografa Sebalda, by się fotografować, potem ja do Tow. wzaj. Kred. i do p. Scipiona. O 4ej jedziemy z wizytą do p. Han. Tarnowskiej na Szlak. Tam Duduś i prof. Jakubowski. Do Mamy, z nią do Strzeleckiego ogrodu, gdzie wszystkich znów niema. Lesia z Mamą na spacer, ja do domu. Wieczorem głośne czytanie. Zimno, pochmurno. Siostra Eleonora u nas.

7. Wtorek. Pilnie pracuję nad rozprawą. Przed obiadem prof. Sternbach u mnie. 10-12 09. wykład (ostatni przed wakacjami). Testuję. Na recepcji u nas jednocześnie prof. Malinowski, prof. Jakubowski, Idzio Czarnocki, Duduś i Podhorski, ten ostatni na herbacie. Pogoda, ale nie gorąco.

8. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem idziemy do Sebalda. Wieczór w teatrze: Rigoletto z Camilową, Almą (tenor, bardzo dobry) i Górskim. Dosyć pusto. W naszej loży Duduś i Podhorski. Antoni Górski dwa razy nas odwiedza w loży. Po 10ej wracamy do domu. Józio Czarnowski u nas po teatrze, z powrotem z Karlsbadu.

9. Czwartek. Pracuję. Idzio Czarnocki u nas. O 5ej jedziemy do Mamy, gdzie J. Czarnowski. Idziemy razem na Planty na muzykę do Kawiarni Jaśkowskiego. Józio nas opuszcza, p. Zygm. Czarnowski do nas przychodzi. Potem z Lesią jedziemy do Schedmalla, ja wstępuję do Fuchsa.

10. Piątek. O 4½ jaa idę do uniwersytetu na posiedzenie wydziału (wybór delegatów docentów nie przyszedł do skutku). Tam Malinowski, Strolka, Kępiński, Kulczyński, Sołtykowski, Krzyżanowski, Bieńkowski, Rongier, Tretiak, Witkowski etc. O 8ej wracam

60.

do domu. Dowiedziawszy się od Cesi, że Mama w nocy była gorzej, po kolacji jadę do Szczyckiego i z nim do Mamy. Szczęściem pogorszenia niema. Po 10ej wracam do domu. Na Plantach spotykam Czarnockiego. Dziś był u nas Henryk Mańkowski w przejeździe na Podole, alem go nie widział.

11. Sobota. Po obiedzie robimy sprawunki na Rynku. U Bujańskiego spotykamy O. Chwaina. Jedziemy do Mamy, gdzie Siostra Eleonora. Cesia z Mamą na spacer, ja idę do Hałacińskiego, gdzie długo siedzę, potem do Grigara, fiakrem do domu. ~~Dziś~~ Kilkakrotnie pada.

12. Niedziela. Oboje z Cesią o 10ej u Franciszkanów na sumie z kazaniem (prymicje), poczem błogosławieństwo prymicjanta. Około 4ej jedziemy do Mamy, gdzie panna Glödkner. Z nią idziemy do ogrodu Strzeleckiego, gdzie koncert „monstre” czterech kapel wojskowych. Na kolację wracamy do domu.

13. Poniedziałek. Wstajemy o 7ej, o 8ej u św. Barbary spowiadamy się i komunikujemy (p. o.). Mama u nas na drugiem śniadaniu.* Po obiedzie Wicuś Mierzejowski

* O 12ej idę do uniwersytetu, gdzie wybór delegatów doc. pr. Obecni Kulczyński, Bieńkowski i ja. Wybrani: 2 Stachowski i ja.

u nas (wraca z wiecu Kat. we Lwowie).
O 6ej idziemy na spacer, spotykamy Anto-
się z panią i pannami Zakrzewskiemi i
Józefem Platerem. Idziemy wszyscy do
Antosi, gdzie Dzidu i Wład. Podhorski. Na
kolacją wracamy do domu. Deszcz kilka
razy pada.

14. Wtorek. Przed południem jadę do
adwokata Gwiślkiewicza w sprawie kwitów naftowych stryja Władława (nie zastaję go)
i na policję po paszport. Deszcz. Panna
Glöckner u nas. O 6ej jedziemy do Mamy,
lecz jej nie zastajemy, tylko panny Chasew-
skie. Odwożę Lesię do domu, sam jadę do
Jezuitów na kolacją (OO. Churain, Skoldycki,
Brattkowski), potem u O. Churain, gdzie
p. Lischke, dyd. inż. O 9½ wracam do domu.

Suszycki u nas (dla Lesi)

15. Środa. Rano zjawia się u nas Kasio
Sulatycki (dziś wieczorem jedzie do Karlsbadu).
Jadę z nim do Bujańskiego i do Mamy.
Kasio u nas na obiedzie. O 4½ jedziemy do
Mamy, gdzie Kasio, Zdziś Czarnocki, potem
p. Tarnowska. Mama z Kasiem idzie na
spacer, my robimy sprawunki.

16. Czwartek. Rano M. Świętosława u nas.
Introligator u mnie, również woźny z banku.
Jadę do Banku galicyjskiego i na Grodzką.
Po obiedzie piszę listy etc. † O 5ej jedziemy
do Mamy, gdzie panna Bersatówna i Dr.

† Antosia Świeży-Kowerska u nas.

Wszyscy. Idziemy z Mamą na muzykę na Planty do cukierni Janikowskiego. Adaś Byszewski przyjeżdża i przychodzi do nas. (przywiózł ten z bracmi chorego ojca). Robię z Cesią sprawunki. Depesza od Piotrusia.

17. Piątek. Rano jadę do Kościoła N. P. M. gdzie zamawiam msze św. u Kanonika Wojciechowskiego, potem na policję po paszport i przepustki, robię sprawunki, wracam do domu, jadę do Mamy, by powitać Piotrusia, na obiad do domu. Adaś u nas i Zdziś Czarnocki. Na herbatę jedziemy do Mamy, gdzie Zdziś, Piotruś, panna Glöckner. Wracamy do domu. Dudu i Podhorski u nas. Wieczorem pakuję.

18. Sobota. Rano jadę do banku Raczyńskiego, gdzie spotykam Browicza, do Bujańskiego i Żeglikowskiego. Piotruś u nas. Jedziemy na kolej, o 11ej wyjeżdżamy z Mamą i Adasiem do Bochni. Odprowadzają Władzio i Adaś Byszewscy i Piotruś. W Bochni obiad. O 1½ wyjeżdżamy z Bochni dwoma powozami. W Sierosławicach przeprawa promem przez Wisłę i Komora miejska. W Krzeszowicach ja z Adasiem zajeżdżamy do apteki po wodę sodową. O 6½ stajemy w Bejscach. Deszcz cały dzień pada.

19. Niedziela. Pogoda. Po 8ej idziemy do

Kościoła na sumę (dziś wcześniej, bo Ksiądz jedzie na odpust do Rogowa). Potem śniadanie. Przyjazd pani Ludwikowej z Wieniawskich Byszewskiej, stryjenki Adasia. Gramy w winta. Po herbacie spacer po ogrodzie. Wieczorem oglądamy fotografje.

20. Poniedziałek. Późno wstaję. Siedzimy na ganku przed domem z Marylką. Wyjazd p. Ludwikowej po obiedzie. Adasiowie, Cesia i ja jedziemy do Rogowa. W nieobecności Skórzewskiego (który wyjechał do Japonji) zwiedzamy bardzo stary dom (z 15. wieku ?), pełen starych i ciekawych mebli. Na kolację wracamy do Bejsc. Śliczny czas.

21. Wtorek. Rano idziemy do groty pod pałacem i do jelenia. Pogoda. Wint z dziadkiem po obiedzie i wieczorem. Przyjeżdża z wizytą p. Leborski z Dobiesławic. Jedziemy wszyscy prócz Mamy na spacer do lasu, wracamy przez Grodowice (wieś i folwark Adasia). Rano z Cesią i Adasiem zwiedzam konnie, skąd ładny widok.

22. Środa. Późno wstajemy. Upał. Oglądamy bibliotekę. Przepisuję dokument z 1313. roku (wyposażenie fundowanego przez Lisgę Kościoła w Bejscach). Idziemy wszyscy z wizytą do proboszcza, ks. Żakowskiego, zwiedzimy

poprzednio Kościół z Kaplicą Firlejów. U proboszcza zastajemy przyjezdnego księdza, proboszcz później nadchodzi, częstuje miodem. Na kolacyę wracamy do domu. Marylka zdrowa.

23. Czwartek. Marylka lepiej, zdrowsza, wesoła. Pakujemy. Na obiad przyjeżdża prof. Odrzywolski z Krakowa z p. Mączyńskim. Około 3ej wyjeżdżamy przez Dobiesławice i Jaksice do Sieroslawic. W Jaksicach zaskoczyła nasz burza z deszczem. Wstępujemy do chaty, by burzę przeczekać. W Sierosławicach zajeżdżamy do Komory rosyjskiej, potem w bród i promem przez Wisłę. Na Komorze austryackiej kufrów nie otwierają. Potem szosą (ca. 18 Kilom.) do Bochni, gdzie stajemy o 7½. Herbata. Nadjeżdża p. Odrzywolski wracający do Krakowa. O 8⁵⁴ wyjazd kuryerem, w Krakowie stajemy o 9³⁸. Kolacja w domu. Upał, po burzy deszcz i chłodniej.

24. Piątek. Rano panna Glöcknerówna u nas, introligator, stolarz Duval ustawia szafy. Po obiedzie jadę do panny Chrzanowskiej, gdzie Piotruś, który wrócił właśnie z Drezna. Jadę do Sebalda, teatru, Bujańskiego etc.

133

Piotruś u nas na herbacie i wczesnej kolacji. Jadę z nim do teatru: Pajace i Cavalleria z Floryańskim i Arktowską. Szukam książki, której zabrakło w zabawie. Przed 11½ wracam do domu. Spotykam Leonka.

25. Sobota. Rano jadę z Osią do panny Chazewskiej z p. i. Żegnamy się z Piotrusiem, który dziś jedzie do Bejsc. Tam Staś Byszewski. Osia wraca do domu, ja jadę do Tow. wzaj. kredytu (p. Scipio), do fryzjera etc. Po obiedzie pakuję. O 6¹⁰ wyjeżdżamy do Warszawy. Tym samym pociągiem jadą: Antosia, Dudu, Podhorski, p. Zaleszewska z córkami. Na dworcu p. Franc. Paszkowski i Józef Plater. W Trzebini przekąska w wagonie, Dudu przesiada się do nas. W granicy dwie godziny czasu, kolacja.

26. Niedziela. Noc w wagonie sypialnym. O 6¹⁰ rano stajemy w Warszawie. Jedziemy omnibusem do hotelu Europejskiego. Piszę list do Mamy. O 9½ na mszy śpiewanej u Wizytek, gdzie witamy się z Ciocią Olgą Koszecką. Wracamy do domu, potem idziemy do Saskiego ogrodu i na śniadanie do Brühlowskiego hotelu. W domu odpoczywamy, jedziemy do Cioci Olgi, napróżno szukamy wejścia do domu

przy Alejach Ujazdowskich 27, jedziemy
do Łazienek, na obiad do Brühlowskiego
hotelu, siedzimy i spacerujemy po Saskim
ogrodzie, około 8ej wracamy do siebie.
Kończę list do Mamy i dziennik, wybie-
ramy się iść wcześnie spać.

27. Poniedziałek. Wychodzimy rano
z hotelu do Lourse'a, Gebethnera, ja
do golarza. Pakujemy. Obiad w Europej-
skim hotelu, potem omnibusem na kolej.
Wyjazd z Antosią, Dudem i Podhorskim.
Towarzysz naszej podróży p. Jan Rusz, przy-
jaciel Arturka Russanowskiego, jadą-
cy do Hryszowiec. Koleją w Brześciu.

28. Wtorek. Noc w wagonie. W Żabłociu
stoimy 1/2 godziny, bo nasza lokomotywa
musi odwieźć na stację stojący na torze
pociąg towarowy, którego maszyna się po-
psuła. W Koziatyniu przesiadamy się.
Śniadanie. Wyjeżdżamy do Zarudyniec,
gdzie przed 10ą stajemy. Jedziemy 2 3/4 godz.
do Tokarówki na obiad. Tam Ciocia Au-
gustyna, pani Ida, Stefan i Ignaś Podhorscy.
Na podwieczorek przyjeżdża p. Stanisław
Tyszkiewicz z Szapijówki. O 6 1/2 jedziemy

do Pustowarni, gdzie o 8ej stajemy. Zastajemy tu Papę, Marynię, Anielkę, Krzysię, Lunię, Sewerynę, Tadzia, Marjanka i p. Stanisławskiego. Upał.

29. Środa. Przyjeżdża p. Grzegorz Stanisławski jako korepetytor dla Marjanka. Spacer do lasu (Lesia, Lunia, Tadzio i ja).

30. Czwartek. Rano czytam głośno. Po herbacie spacer do lasu: ≡ Tadzio, Lunia i ja ≡ zostajemy w lesie, część towarzystwa robi spacer łódką po stawie.

31. Piątek. Rano piszę listy i dziennik. O 4ej Nina wyjeżdża z Anielką do Sawarzec, gdzie ojciec po nią przyjeżdża. Seweryn Zalecki jedzie z niemi do Kijowa. Po herbacie spacer wspólny po ogrodzie.

Sierpień.

1. Sobota. Rano przed 10ą Anielka wraca z Sawarzec. Kończę listy ks. Ricard do Zola o Lourdes. Dużo gram na fortepianie. Po herbacie całe towarzystwo prócz Lesi, Luni i mnie jedzie na spacer, ja z Lesią spacerujemy po ogrodzie.

2. Niedziela. Jedziemy na mszę do Skwiry, ja z Lesią, Anielką i p. Janem Stanisławskim.

68.

Przed Kościołem witamy się z ciocią Augustyną, Antosią, Dudem i Władz. Podhorskim. Spacer w ogrodzie z Cesią i Lunią.

3. Poniedziałek. Rano Seweryn wraca z Kijowa, wieczorem znów do Kijowa jedzie. Spacer z Cesią, Lunią i Marynią po ogrodzie. Rano siedzę długo pod lipą i czytam. Deszcz; znacznie chłodniej. Papa trochę niezdrów. Kończę „La petite paroisse" A. Daudeta.

4. Wtorek. Chłodno. Z Marynią, Krzysią, Lunią i Tadziem jadę na obiad do Tołkarówki, gdzie Oktunia Zdziechowska z córką i nauczycielką jej, panną Górską, p. Wysokowski (malarz), a na podwieczorku p. Tyszkiewicz z Szapijówki z córeczkami. Jadę z Dudem na spacer po parku i wsi. Deszcz pada kilkakrotnie. Na kolacją wracamy do Pustowarni.

5. Środa. Imieniny Krzysi, które zdrowie pijemy szampanem. Czytam. Jadę z Cesią, Krzysią i Lunią na spacer do lasu, gdzie trochę siedzimy na trawie.

6. Czwartek. Seweryn w nocy wraca z Kijowa. Marynia z Tadziem jedzie

do Skwiry; wracają na obiad. Pochmurno i nie gorąco. Kończę „L'automne d'une femme" Prévosta. Spacer w ogrodzie.

7. Piątek. Czytam. Upał. Imieniny Amelki. O 6½ przyjeżdżają z Tokarówki Antosia, Olkiesia z córką, Dudu, Władysław i Ignaś Podhorscy. Wyjeżdżają po kolacji. Wieczorem burza grozi, ale deszczu niema.

8. Sobota. List od Mamy. Po obiedzie szalona burza, która drzewa z korzeniami wyrywa i kopy w polu rozrzuca. Piszę do Mamy. Deszcz ulewny. Kończę Lotiego La Galilée.

9. Niedziela. Z powodu złej drogi nie jedziemy do Kościoła. Wspólna modlitwa. Amelka, Seweryn, ~~Tad~~ Krzysia i p. Jan Stanisławski jadą na obiad do Tokarówki, wracają o 9½ wieczorem. Cesia, ja, Tadzio, Marjan, p. Grzeg. Stanisławski jedziemy na spacer do lasu. Czas nadzwyczaj przyjemny. Czytam.

10. Poniedziałek. Kończę „Céphise" Gréville'a. Po obiedzie czytam w ogrodzie, bując w hamaku. Po herbacie z Cesią, Lunią i braćmi Cesi siedzę na dole w ogrodzie nad rzeczką.

11. Wtorek. O 9¾ jedziemy wszyscy (prócz

panów Stanisławskich) do Antonowa, gdzie w kaplicy Ks. Szostakowski odprawia mszę za duszę matki Cesi jako w rocznicę jej śmierci. Kazia i Lunia spowiadają się. O 12ej wracamy do domu. Ks. Szostakowski przyjeżdża na obiad, po herbacie wyjeżdża. Po obiedzie spędzam trochę czasu w ogrodzie nad rzeczką. Kończę „L'héritage de Xénia" Gréville'a.

12. Środa. Część towarzystwa jedzie do Antonowa na mszę za duszę p. Ignacego Podhorskiego. Na obiad przyjeżdżają pp. Władysławowie Lipkowscy z Rohów z córkami Anielą i Marją, a także Ksawercio. Spacer, do którego Cesia i ja nie należymy. Wieczorem burza z ulewą.

13. Czwartek. List od Mamy. Po obiedzie wyjazd pp. Lipkowskich. Rozmowy z Ksawerciem i spacer z nim i Cesią po ogrodzie. Rano spacer, do którego nie należymy. Piszę listy.

14. Piątek. Kończę „La fille de Dosia" Gréville'a. Ksawercio jedzie do Skwiry i Tokarówki. Cesia, Lunia i ja jedziemy do lasu na Jasną mogiłę, gdzie czytamy. Wieczór chłodny, czas jesienny.

15. Sobota. Imieniny Cioci Augustynej. Tadzio, Lunia i Anulka jadą na mszę do Antonowa; Cesia, Marynia, p. Jan Stanisławski i ja jedziemy tam na obiad. Zastajemy tam Ciocię, Antosię, Dudę, panią Idę, Miss Russel, p. Wyczółkowskiego, Leona Podhorskiego z synem Juniem i nauczycielem, panem Greklem, Ksawercia, trzech Podhorskich, synów Michała, wreszcie towarzystwo, co rano wyjechało i Ks. Dziekana. Rozmawiam z p. Greklem i Miss Russel (po angielsku). Wracamy przed 6½ do Pustowarni, dowiedziawszy się o przyjeździe gości (p. Dynowska z Tonią Tyszkiewicz i dwie panny Chojeckie z Tatarynówki), które w godzinę potem wyjeżdżają.

16. Niedziela. Do Kościoła nie jedziemy. Wspólna modlitwa. Przyjeżdża ze Skwiry notarjusz Wiwdenko w celu napisania plenipotencji dla Ksawercia od rodzeństwa. Układam z Sewerynem marszrutę jego podróży. Oglądamy obrazy p. Stanisławskiego. Węgier z towarami; kupuję papier i koperty. Cesi merylkami fałszują.

17. Poniedziałek. Po drugiem śniadaniu Ksawercio z Tadziem wyjeżdżają do Szesta-

rzymiec; Seweryn towarzyszy im do Świdrzej. Pannny z Marjanklin i pp. Stanisławskimi po obiedzie jadą do stawu. Burza z ulewą co się zowie. Kończę „Róże i osty" Gomulickiego. List od Andzi.

18. Wtorek. Rano piszę listy. Deszcz pada. Seweryn wraca ze Świdrnej, a wieczorem po kolacji wyjeżdża na koléj, udając się za granicę. Karta od Mamy.

19. Środa. Pochmurno i dżdżysto. Kończę powieść „Acquittée" Boisgobey'a. Czytam trochę głośno Cesi. Od obiadu do herbaty 3 robry winta z pp. Stanisławskimi i Anielką. Po herbacie wychodzę trochę przed dom.*

Po kolacji znowu trzy robry.

20. Czwartek. Rano w pokojach chłodno. Na obiad przyjeżdża Julcia Bilińska, wyjeżdża po herbacie. Z Cesią, Krysią i Lunią spaceruję po ogrodzie. Czas bardzo przyjemny. Depesza od Piotrusia, że w niedzielę będzie w Kijowie. Po kolacji trzy robry winta.

21. Piątek. Śliczny czas. Raniutko państwo Stanisławscy jadą do Białocerkwi, wracają przed kolacją. Cały dzień siedzimy pod lipą przed domem. Muzykanci z Niemirowa. Czytam. Po kolacji wint z Krysią zamiast Anielki. Po herbacie Cesia, Krysia i Lunia jadą na Tarutę Cześć.

22. Sobota. Koniec „U babuni" Kraszewskiego. Po drugiem śniadaniu, upakowawszy się z pomocą Lesi, o 12½ wyjeżdżam z Pustowarni do Białocerkwi, gdzie staję o 2¾. List do Lesi. O 4¼ wyjazd do Kijowa. W tem samem coupé jadą Stefan i Ignacy Bykowscy do Kijowa. W Fastowie wysiadam, na przekąski. W Kijowie staję o 7⁴³, jadę do Grand Hôtelu (Nr. 35 na I-em piętrze). Spaceruję trochę po Kreszczatiku, potem kolacja w restauracji hotelowej. W drodze upał i w wagonie + 25° R. Pierwszy raz rozstaję się z Lesią od ślubu. Jakoś mi nieswojo i trochę smutno.

23. Niedziela. O 7½ rano Piotruś zjawia się w hotelu, przyjechawszy tu dziś rano. Rozmawiamy i pijemy razem herbatę. O 10½ jedziemy do Kościoła: suplikacje i suma z kazaniem. W Kościele widzimy się z Tomaszem Michałowskim, przed Kościołem z p. Stanisławskim (tym, co był w Wołodyjowcach). Śniadanie w hotelu (spotkanie z p. Wład. Branickim, któremu się kłaniamy). Piotruś idzie do ks. Żmigrodzkiego, ja do fryzjera. Gorąco. Piszemy listy do Mamy. Po 5-ej idziemy piechotą do ogrodu Klubu Kupieckiego. I tu i w mieście przygotowania na przyjazd cesarstwa. Patrzymy na Dniepr. Po 6-ej zaczyna się koncert muzyki wojskowej (między innemi

73.
137

grają mazura z Halki; a z daleka dochodzi nas polonez Ogińskiego grany przez jakiś orchestrion). O 8¾ jemy tam kolację. Zaczyna się koncert orkiestry Rudolfa Ballriana. Orkiestra znakomita, program śliczny. Spotykamy p. Ksawerego Zamoyskiego i Feresa (jego synowca). Rozmawiamy z nimi czas (oni wracają z wystawy w Niżnim Nowgorodzie), p. Ksawery funduje nam herbatę. Fajerwerki. Dopiero o 12ej wracamy do hotelu. Widzimy jen.-gub. Ignatiewa.

24. Poniedziałek. Rano robię sprawunki; po części z Piotrusiem. Spotykam się w hotelu z pp. Szymanowskimi z Rachen i ich synem. Drugie śniadanie z Piotrusiem w hotelu. Gorąco. Piotruś rano załatwia swoje interesa, po śniadaniu idzie do ks. Żmigrodzkiego, ja do Harsego, potem odpoczywam w domu. Wychodzimy znów razem po sprawunki w ogród, wstępujemy do cukierni Schiffnera na lody, ja idę się kąpać. Przed 7ą obiad w hotelu razem, potem wieczór w moim pokoju. Odpoczywamy, bośmy bardzo zmęczeni. Pakuję.

25. Wtorek. Piotruś wyjeżdża z hotelu o 8½, ja o 9¼ na kolej. Spotykam się w hotelu z Tuniem Jezierskim. O

10^{02} wyjeżdżam do Białocerkwi, gdzie staję po 1ej. Przełąska w Fastowie. Najmuję powóz do Pastowarni (z Białocerkwi do grobli w Szamrajówce 300 strzałów warstowych), gdzie staję w 2½ godzin, t.j. przed 4ą. Rozpakowuję, czytam listy etc. Wieczorem wist w 5 (z Anulką i Krzysią).
26. Środa. 25. rocznica śmierci Papy. Cały prawie dzień pakujemy. Po herbacie przyjeżdża Ciocia Augustyna, wyjeżdża po kolacji.
27. Czwartek. Wniebowzięcie. Wyjeżdżamy do Skwiry na mszę prócz Marysi, Anulki, Marjanka i panów Stanisławskich. Po mszy witamy się z Antosią, Dudem, Miss Russel, p. Janem Potockim; wreszcie Cesia i ja jedziemy, pożegnawszy się, do Sawarzec, gdzie stajemy w dwie godziny, około 2¾. Obiad. Zastajemy Cesię Walker ze wszystkiemi dziećmi. Po herbacie siedzimy na terasie przed domem. Depesza do Jasia.
28. Piątek. Po obiedzie p. Biliński wyjeżdża do Kijowa. Po herbacie duży spacer po ogrodzie, do plantacji, łozy etc. z Julcią, Cesią Weker i Cesią. Po kolacji jedziemy do Popielnej na kolej. Tam spotykamy p. Grella i dwie Podhorskie Jadzię i Lolę (córki Leona), jadące do Jazłowca. Wyjazd o 11^{37}.
29. Sobota. Msza w wagonie. W Zmierzynce wysiadam, pijemy herbatę w wagonie. Sta-

jemy w Rachnach o 7^{25} rano. Przekąska. W 3½ godziny, wyjechawszy o 8^{25}, stajemy w Sajnce. Gorąco. Po herbacie przyjeżdża p. Stanisław Kulczykowski. Po kolacji siedzimy na balkonie.

30. Niedziela. Z Jasiami jedziemy na sumę do Czernijowic. Tam stryjostwo Wacławowstwo, ciocia Teklusia, Seweryn Łypkowski ze Stefanem, p. Stan. Kulczykowski. W nieobecności Ks. Szymańskiego (wyjechał na Liman) mszę ma Ks. Próżmowski, wikary z Tomaszpola. ~~z Stanegrodu~~ Gorąco. Po obiedzie z Lesią porządkuję u siebie na górze. Piszę dziennik. List do Mamy.

31. Poniedziałek. Z Lesią czyścimy ubrania moje. Na herbatę przyjeżdżają p. Szczeniowska, Sewerynowie i pani Rozalja Sienkiewicz; przed kolacją wyjeżdżają. Deszcz rosi.

Wrzesień.

1. Wtorek. Jadę z Lesią na obiad do Majówki, gdzie zastajemy oboje stryjostwo. Cały czas rozmawiamy. Na kolację wracamy do Sajnki. Chmurzy się, błyska.

2. Środa. Wnosy ulewa. Mniej gorąco, ale duszno. Po obiedzie czytam „Kraj";

śpię trochę. Na herbatę przyjeżdżają Nina Lipkowska z braćmi i młodym Charlay Sienkiewiczem (15 lat). Idziemy wszyscy na spacer do ogrodu. Wieczorem czytam głośno gazetę. Deszcz wieczorem pada. Dziś śluby Józia Borowskiego z panną Ireną Górską w Warszawie i p. K. Górskiego z panną Antoniną Chłapowską w Turwi. Do pierwszych wczoraj wysłaliśmy depeszę.

3. Czwartek. Czytam przy śniadaniu „Kijarlanina", piszę dziennik, pracuję nad rozprawą. O 4¾ jedziemy z Jasiami do Borówki, gdzie Ciocia Teklusia. Nadjeżdża Ciocia Jadwisia. Deszcz ulewny. Na kolację wracamy do Sasinki. Depesza od Pietrusia do Jasia.

4. Piątek. Jaś rano wyjeżdża do Romanek, ja z Cesią na obiad do Wołodjowic, gdzie prócz domowych młody Sienkiewicz. Po obiedzie burza z deszczem, po której siedzimy na balkonie, korzystając ze świeżego powietrza. Na kolację wracamy do Sasinki. Czytam głośno „Fermenty" z Bibl. warszawskiej. Wieczorem ulewa i burza.

5. Sobota. Znacznie chłodniej. Czytam głośno na balkonie „Monsieur Lecoq" Gaboriau. List do Cesi z Krakowa. Depesza na jutrzejszy ślub Kazimierza Lipkowskiego z panną Żurakowską (w Warszawie). Na herbatę przyjeżdża Ciocia Teklusia. Wieczorem znów głośne czytanie.

6. Niedziela. W nocy burza i ulewa oraz mysz w pokoju. Ominiemy Ludwisia. Jedziemy z Polusią do Kościoła, gdzie C. Jadwisia i Władysiowie. Stryj Emeryk dziś wraca z Kijowa (pobyt cesarza tamże) do Borówki. Seweryniowie z dziećmi i Charley Sienkiewiczem wstępują z Kościoła do Saińki. W czasie obiadu Jaś wraca z Rozzanek. Panna Eugenja przyjeżdża z Czernijowiec. Pogoda i dosyć gorąco. Po herbacie spacer w górnym ogrodzie wspólnie. Wieczorem głośno czytam.

7. Poniedziałek. Rano trochę pracuję, potem czytam głośno, również po obiedzie. Na herbatę przyjeżdża p. Wacław Kuleszykowski. List od Mamy. Dzień jesienny, zupełnie chłodny.

8. Wtorek. Jaś bardzo rano wyjeżdża do Płoskirowa na zjazd rolników. Rano zimno, okna spotniałe. Cesia zakatarzona. Głośne czytanie. Na herbatę przyjeżdża p. Julia Szymanowska z trojgiem dzieci, wyjeżdża przed kolacją. Po kolacji przyjeżdża Ks. djakon Brzezicki.

9. Środa. W południe na ganku + 14°R. Znajomość i rozmowa z Ks. Brzezickim, który na obiad jedzie do Borówki, potem do Mojówki. Głośne czytanie. Cesia zawsze niezdrowa, kładzie się do łóżka przed kolacją. Po kolacji idę do niej na górę, potem schodzę na dół. Rozmowa z Ks. Brzezickim, który tu wrócił, a jutro rano wyjeżdża. Kończę „Le dossier No 113" przez Gaboriau.

10. Czwartek. Głośne czytanie. Listy od Mamy, od Andzi i gazety. Zmarznie cieplej i pogodnie. Przed herbatą idę z Cesią na spacer na inspektu, gdzie Cesia znajduje kwitnący bez (perełki). Po herbacie przyjeżdża na krótko p. Brzeziowska ze Stefanem i Karolem. Piszę listy.

11. Piątek. Pogoda, ale wietrzno. Głośne czytanie. Kończymy „Monsieur Lecoq" przez Gaboriau. Po herbacie idziemy na spacer do ogrodu.

12. Sobota. Rano głośne czytanie. O 4½ jadę sam do Borówki na herbatę. Zastaję Ciocię samą, wybierającą się na kolację do Mojówki, a jutro może do Odessy. Po 7½ wracam do Sainki. Czytam głośno.

13. Niedziela. Jadę z Cesią do kościoła. Mszę ma ks. Szadurski, wikary z Murafy. Spotykamy p. Zygmunta Kulczykowskiego, z którym rozmawiamy. Przed herbatą przyjeżdża p. Darowska z kwestą na zakład ks. Pelczara w Krakowie, po herbacie wyjeżdża. Spacer z Cesią i Polunią po ogrodzie. Wieczorem głośne czytanie.

14. Poniedziałek. Głośne czytanie. Po obiedzie jedziemy (Polunia, Cesia i ja) do Mojówki, gdzie zastajemy Ciocię samą. Tiunia Szaszkiewicz z mężem i Jadzią Rusanowską już wyjechali. Głowa mnie boli. Na kolację wracamy. Wieczorem znów głośne czytanie.

15. Wtorek. W nocy Jaś wraca z Płoskirowa, opowiada szczegóły o zjeździe rolniczym.

głośne czytanie. Przed herbatą przyjeżdża Ludwik Jabłowski, który wczoraj wrócił do siebie z Warszawy i Rostkirowa. Po herbacie 3 robry winta z dziadkiem. Przegrywam rs. 2,15. Po kolacji Ludwik wyjeżdża, Jaś zmęczony, więc zaraz po 9ej idziemy na górę.

16. Środa. Głośne czytanie. Po obiedzie idziemy z Jasiami do stajni i na spacer do ogrodu. Imieniny Rózi. Przyjeżdża panna Eugenja. Bardzo ciepło. Listy od Mamy i od Andzi do mnie. Piszę list do Mamy. Po herbacie czytam głośno na balkonie. Wieczorem kończę „La corde au cou" przez Gaboriau.

17. Czwartek. Rano prasuję, potem czytam głośno. Zaraz po obiedzie jadę z Jasiem do Czeniowiec do p. Ludwika. 6 robrów winta. Przegrywam 65 kop. Na kolację wracamy do Saintki. Piszę list do Cankiy.

18. Piątek. Głośne czytanie. Na herbatę jedziemy wszyscy czworo do Wołodjowiec. Seweryn opowiada o balach w Odessie u Czetwertyńskich Januszów. Nina w Antopolu. Na kolację wracamy do Saintki.

19. Sobota. Piszemy do Mamy z p. i. Bardzo ciepło. Głowa mię trochę boli. Czytam trochę. Po herbacie Cesia z Polunią jadą na spacer, ja z Jasiem spaceruję po ogrodzie.

20. Niedziela. Narodzenie N. M. P. Jedziemy wszyscy czworo na ranną mszę (o 8ej) do Czeniowiec. Jaś i Polunia spowiadają się i komunikują.

Czytam trochę. Po herbacie spacerujemy wszyscy po ogrodzie. Bardzo ciepło.

21. Poniedziałek. Rano czytam głośno (nowelki w „Kraju"). Po obiedzie Jaś jedzie do Mojówki. Na herbacie Seweryn Lipkowski. Śliczny czas. Listy od Mamy i od Piotrusia. Pakujemy.

22. Wtorek. Wietrzno i deszcz leje. Piszę listy do Mamy, Jési, Andzi. Pakuję. Po 3ej wyjeżdżamy do Mojówki na kilka dni. Siedzimy w pokoju stryja, rozmawiamy, ciocia czyta gazetę.

23. Środa. Przed obiadem i po obiedzie Ciocia i ja czytamy głośno. Po herbacie Cesia z Ciocią spaceruje w ogrodzie. Wieczorem Ciocia czyta gazety. Wypogadza się, ale chłodno. Imieniny Mamy.

24. Czwartek. Rano czytam głośno. Po obiedzie gram z Ciocią w szachy. Przyjeżdżają pp. Antoniowie Potoccy, po herbacie wyjeżdżają do Borówki. Wieczorem gazeta i szachy. Ciepło. Siedzimy dużo na balkonie.

25. Piątek. Rano czytamy głośno. Kończymy „Un vieux ménage" Gréville'a. Po obiedzie szachy z Ciocią na balkonie. Chłodno. Na herbatę przyjeżdżają Jasiowie. Po kolacji ciocia czyta „Wiek." Listy od Mamy i od Józi. Wiadomość o śmierci ks. Gładyszewskiego. Karta od Olesia do Cioci. Po Zosi Irenka dostaje tyfusu.

26. Sobota. Rano głośne czytanie. Po obiedzie siedzimy na balkonie i patrzymy przez lunetę. Ulewa kilkakrotna, grzmoty, błyskawice, ciepło. Po herbacie przyjeżdża Helcia Regulska. Rozmowa.

27. Niedziela. Z powodu złej drogi do Kościoła nie jedziemy. Wspólna modlitwa. Dosyć pogodnie i zupełnie ciepło, więc cały prawie dzień spędzamy na balkonie. Cesia z Ciocią idzie na spacer do ogrodu.

28. Poniedziałek. Pogoda i gorąco. Siedzimy na balkonie, ja trochę czytam głośno. Piszę list do Mamy, panie idą na spacer. Po obiedzie poczta (karta od Olesia). Daję Cioci 5 matów. Po herbacie idziemy na spacer nad staw.

29. Wtorek. Pakujemy. Na obiedzie p. Ryszard Zieliński. Przyjeżdżają Jasiowie. My z Helcią około 5½ jedziemy do Borówki na wieczorny obiad i na parę dni. Zastajemy tu p. Ryszarda Z. Józiowie, później przyjeżdżają z Klembówki. Śliczny czas.

30. Środa. Józio o 5½ rano jedzie do Jurkówki. Ja z Helcią jadę na parę godzin do Łaźnki, na obiad o 6½ wracamy. Zastajemy tu Sewerynę z Niną, które o 8½ wyjeżdżają. Józio wraca o 8½. Pogodnie i ciepło, ale chłodniej niż wczoraj.

Październik.

1. Czwartek. Rano przeglądam papiery rodzinne w Kancelarji. Po śniadaniu Józio nas fotografuje, poczem jedziemy na spacer do lasu, a wracamy przez Stepek (w Koczyku Lesia z Lorcią, w Koszyku ja z Józiem). Zastajemy tu po powrocie stryjostwo Władysławstwo i Karolcię Li z Niną, potem przyjeżdżają Jasiowie z Walerkiem i Ludwisiem i pani Kulczykowska z najmłodszą córką. Po wyjeździe gości późny obiad. Czytamy w Gazecie polskiej nową powieść Ollia p.t. „Moja Helenka.”

2. Piątek. Rano pakujemy. Po śniadaniu Helcia wyjeżdża na kolej do Jurkówki, my decydujemy się zostać do wieczora. Wizyta u Józiów na dole; ja gram, Józio śpiewa. Rozmowa z fotografem. O 10½ wiecz. wyjeżdżamy na kolej do Wapniarki, gdzie stajemy w 4 godziny.

3. Sobota. Z Wapniarki wyjeżdżamy po 3¾ rano. Reszta nocy w wagonie. Śniadanie w Wołoczyskach. Obiad w wagonie restauracyjnym. We Lwowie (Podzamcze) stajemy o 2[18], zajeżdżamy do hotelu Imperial Nr. 44. Ja idę do fryzjera i robię parę sprawunków, potem, przebrawszy się, idę z Lesią do Machayskiego, na przedstawienie gramofonu i Kinematografu Edisona, na kolację do Grand Hôtel, gdzie rozmawiamy z Bogusiewiczem. Przed ½ 1 wracamy do hotelu. Spotykamy

Spotkanie z porterem, który dawniej był w Grand Hôtel w Krakowie.

84.

Kądinowskiego z żoną w hotelu; z nim rozmawiam chwilę. Idziemy wcześnie spać. Budzi nas depesza od Borowskich, do których telegrafowałem.

4. Niedziela. Rano idę do Machayskiego, kupuję komódkę. Karta do Mamy. Przed 12 jedziemy do Katedry, zkąd idziemy do kościoła Jezuitów na kazanie niemieckie (b. dobre) i na mszę. Po mszy idę do zakrystji i do furty pytać się o Romcia. Jedziemy do klasztoru Bazylianów, gdzie rozmawiam z księdzem i dowiaduję się, że Romcio wyjechał do Czerniowiec. Potem jedziemy do Brykczyńskich, gdzie zastajemy Ciocię Lucynkę, Marysię, p. Stan. Br., jego brata księdza; potem przychodzą Miecio i Staś Brykczyńscy. Wracamy do hotelu; przebieramy się, i idziemy do Grand hôtel na obiad. Spotykam młodego Pretka. Po obiedzie jedziemy na plac wystawy, gdzie zwiedzamy panoramę Golgoty Styki; do parku Stryjskiego gdzie spacerujemy; do św. Jura; do handlu owoców i do cukierni Hausera i Bieniec[k]iego, wreszcie do hotelu. Na kolację idziemy do Grand hôtel, a przedtem do apteki Mikolasza. O 9½ wracamy do siebie. Bardzom zmęczony.

5. Poniedziałek. Wstajemy o 7¾, a o 9[15] wyjeżdżamy z głównego dworca. Przygoda z Mosz..., który zgubił pieniądze. Obiad w Rawie ruskiej, gdzie się przesiadamy. O 3[15] stajemy w Lubaczowie, a w dwie godziny niespełna w Drohomyślu. Deszcz. Obiad wieczorem.

6. Wtorek. 300-letnia rocznica unji brzeskiej. Józia w cerkwi. Po obiedzie jedziemy oboje z Józią do lasu; znajdujemy trochę grzybów. Pogodnie, ale chłodno.

7. Środa. Rano piszę kartę do Mamy. Na obiad przyjeżdża p. Karaszewska Henrykowa (z domu Komorowska) z Morawiec z przyjaciółką swą, panną Tabińską. Idziemy razem na spacer do ogrodu. Później przyjeżdża p. Adam Fedorowicz (starosta w Rzeszowie) z Krowicy. Po herbacie goście odjeżdżają. Piszę list do p. Szeptyckiej. Ciepło dosyć, pogodnie, czas jesienny.

8. Czwartek. 1. rocznica naszego ślubu. Czas cudowny. Cały dzień spędzamy na dworze. Ja mam silny katar. Po obiedzie spacer we troje na Lipinę i do lasu. Tu goście: pan Younga i inżynier powiatowy p. Winiarski.

9. Piątek. O 12ej wyjeżdżamy z Drohomyśla przez Semerówkę i Czernielany do Jaworowa, gdzie stajemy o 1⁴⁰. Tam czekają na nas konie z Przyłbic. W 50 minut stajemy w Przyłbicach (przez Żółtyrie), zastajemy oboje pp. Szeptyckich i Zosia. Spacer po ogrodzie. Zosię głowa boli, idzie wcześniej spać.

10. Sobota. Spacer po ogrodzie do statui M.B. z Lourdes. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy o 1½ przez Muszyłowice, Hartfeld, Haliczanów

i Burg~~feld~~kal do Gródka, gdzie stajemy około ~~w~~ trzeciej. Po godzinie czekania wyjazd koleją do Krakowa. Obiad w Rzeszowie w wagonie restauracyjnym. W Krakowie stajemy o 9.38. Wstępujemy do Mamy. W domu o 10 3/4. Późno idziemy spać.

11. Niedziela. Rano przyjeżdża Seweryn Załęski: Cesia i ja jedziemy na mszę o 12ej u P. M., potem na obiedzie u Mamy. Przychodzą tam p. Glöckner i Seweryn, który z Cesią jedzie na Podwale. Ja rozmawiam z Mamą i wracam sam do domu. Porządkujemy gazety etc. głowa mię boli i katar trwa. Seweryn u nas nocuje.

12. Poniedziałek. Rano Cesia wyjeżdża do miasta z Sewerynem, ja jadę do Dra Gwiżkiewicza (nie zastaję), do Holzera, Bujańskiego, Wiskidy etc. Seweryn u nas na śniadaniu o 12½. Z nim jadę do Mamy. U pana Jakubowskiego płacę za mieszkanie, oglądam pokój dla Aniulki, spotykam tam Ks. Dunajewskiego. Potem z Cesią i Sewerynem pokój Aniulki oglądamy. Pan Kiestajko u nas. Seweryn przed obiadem (o 6¼) wyjeżdża na kolej do Warszawy. Deszcz pada. Wysyłam depeszę na jutrzejszy ślub Misia Ronikiera z Wilijką Brzozowską.

13. Wtorek. Rano Aniulka przyjeżdża i cały

Dzień jest u nas. Ja porządkuję prośby. Jadę do Gebethnera i Raczyńskiego i do Mamy. Po śniadaniu panna Glöcktner u nas. Anulka idzie wcześnie spać, bo bardzo zmęczona. Pochmurno, chłodno i trochę dżdżysto.

Ślub Misia Roni-kiera z Wiktą Brzozowską w Popielachach.

144

14. Środa. Porządkuję u siebie. Anulka urządza swój pokój z Cesią. Przed 5a wychodzę na miasto do Gebethnera, Grigara i Fischera. Po obiedzie Henryś Mańkowski u nas (dziś wieczór wraca do Księstwa). Wieczorem panna Gizela Rodakowska u nas.

15. Czwartek. Dr. Surzycki u nas przed śniadaniem. Po śniadaniu jadę do Mamy, stamtąd piechotą Plantami do pp. Byszewskich, gdzie Staś Bysz., dorożką do p. Rusteyki (nie zastaję), piechotą do apteki i do domu. Po obiedzie trochę czytam Cesi i Anulce. Miś Ronikier z żoną u Mamy w przejeździe do Pesztu (ja ich nie widziałem).

~~16.~~ Piątek. Nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas. Po śniadaniu Cesia idzie do Mamy i z nią do miasta. Deszcz kropi. Ja porządkuję u siebie. Pan Rusteyko i Ks. Witold Czartoryski u nas. Po obiedzie czytam głośno. Siostra Eleonora u mnie.

17. Sobota. Rano przygotowuję się na wykład. Cesia z Mamą na wystawie obrazów. O 2¾ idę na 1/210. wykład: trzech nowych słuchaczy:

pp. Marcinkowski, Krzemień i Sinko. Po wykładzie spaceruję po mieście, wstępuję do Gebethnera, Kleitza, Grand hotelu, spotykam p. Wysockiego i ks. Pawlickiego. Po obiedzie jedziemy z Anulką do Mamy, wracamy przed 10ą do domu. List od Andzi.

18. Niedziela. Jadę na mszę o 11ej do Zmartw., (Cesia o 10ej), wracam piechotą i nie wychodzę już z domu. Czytam, piszę listy. Przed obiadem p. Jacek Malczewski u nas, a właściwie u Anulki.

19. Poniedziałek. List od p. Jurkiewicza i do niego. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem idę do kasy teatralnej i robię sprawunki. Wieczorem oboje z Anulką w teatrze (monologi, „Frycek" Zdermanna, „Takie one wszystkie" Narzeja i „Moja córeczka" Labiche'a). W naszej loży p. Wojnarowicz. Po 10ej wracamy do domu. List od Olcia.

20. Wtorek. Rano Felicjański u mnie. Porządkuję prośby. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do Mamy, gdzie zastaję Borowskich (Józio jutro jedzie do Berlina), potem do Bujańskiego, Kleitza, Selitkowskiego i do domu. U nas pp. Antoniowie Potoccy, potem Jaś Byszewski. Po obiedzie jedziemy z Anulką do Mamy, gdzie Borowscy. Przed 10ą wracamy do domu. Karta do Olcia.

21. Środa. Rano Mama u nas (Cesi niema w domu). Idę do Tow. wzaj. Kred., jadę do Bujwidskiego, wstępuję do Kościoła P. M., Ks. Chwalcina nie zastaję, wracam piechotą do domu. Po śniadaniu p. von Keyserling u nas (polecony mi przez Nehringa), który przyjechał zwiedzić Kraków. 2./211. wykład (5 słuchaczy), po którym układam się z dawnymi mymi uczniami Janikiem i Arvagetr. Cesia przychodzi po mnie do uniwersytetu, jedziemy razem do Dębnik, gdzie zwiedzamy willę Etmajer i poznajemy pana Piotrowskiego + i panią Etmajer. Wracając wstępujemy do Fischsa. W domu zastaję bilet Ks. Jerzego Czartoryskiego; jadę do niego do hotelu Saskiego, gdzie poznaję jego, księżnę i córkę. Anielka zaraz po obiedzie idzie do siebie. List do Harrassowitza.

22. Czwartek. Jedziemy na 10½ na mszę do Kość. P. M. Po mszy rozmawiamy z Mamą, Józią, Jasiem Bujw. i prof. Malinowskim. Piechotą do domu, wstąpiwszy do Fischera. Czytam głośno Cesi. O 4½ jedziemy razem na Gródek (Cesia do panny Gabryeli Radakowskiej), potem sam robię wizyty (zastaję tylko Bujwidowskich), w Kość. św. Barbary rozmawiam z O. Chwalcin. Józia u nas na obiedzie. — Cesia waży 55 kilo 700 gr.

23. Piątek. Wstajemy o 7½, o 8½ u św. Barbary, gdzie się spowiadamy i komunikujemy. Po śniadaniu spacer z Cesią po Plantach. Czas śliczny. Czytam głośno Cesi. Po obiedzie jedziemy

z Anelką do Mamy, gdzie z Józią, Anelką i Mamą gram w winta. Przed 10½ wracamy do domu.

24. Sobota. Piszę list do Dra Elba. Po śniadaniu p. von Heyking u mnie. 3/212. wykład (jeden z nowych słuchaczy p. Sierosławski). Deszcz pada. Cesia czyta po angielsku. Po obiedzie czytam głośno Cesi i Anelce. Anelkę ząb bardzo boli. List od Papy do Cesi.

25. Niedziela. Jadę na mszę o 11ej do Zmartw., skąd Józio Borowski (wczoraj wrócił z Berlina) odwozi mię do domu. Piszę na maszynie. List od C. Jadwisi do Anelki. Zimno. Cesia z Anelką u dentysty i u p. Wiśniowskiej. Borowscy u nas. Podwieczorek u Mamy, skąd na kolacyę wracamy do domu.

26. Poniedziałek. O 10ej jadę z Cesią do dentysty Dra Łepkowskiego, który jej zęby czyści i plombuje. Potem z nią do Hochstima, gdzie kupuję kapelusz, odwożę ją do panny Glöckner, sam do banku galic., Gebethnera, Krzyżanowskiego. Piszę listy. Po śniadaniu idziemy z Cesią do księgarni Spółki wydawniczej,* do apteki, do Steifa, gdzie kupuję żardinierkę, na Mały Rynek (Cesia kupuje owoce), fiakrem do domu. Po obiedzie jadę do O. Charain. Rozmawiam z nim, z O. Brattkowskim i z O. Wilhelmem. Po 9ej wracam do domu.

*Spotykamy tam p. Rayskiego i Ks. Witolda Czartoryskiego.

27. Wtorek. Pracuję. Cesia rano u dentysty. Mama z Józią u nas, po śniadaniu zaś panna Glöckner, p. Rostejko, Zdziś Czarnocki i p. Leszek Prus Wiśniowski. Po obiedzie jadę sam na wieczór do Mamy. Kończę „Na marne" Sienkiewicza.

28. Środa. Rano pracuję. Suszycki u Cesi. 4./213. i 5./214. wykłady. Józia u nas na obiedzie, potem z nami i z Anulką w teatrze (Porwanie Sabinek przez Schönthanów), gdzie Henryś Potocki, z którym poznaniam w loży Klubowej (tam p. Ludwik Michałowski, Bzowski i M. Wielopolski). List od Dra Elba. Śliczny i ciepły czas.

29. Czwartek. Rano porządkuję prośby i piszę listy. Po śniadaniu Henryś Potocki u nas. Potem jedziemy do Mamy (tam Zdziś Czarnocki), zkąd z Mamą i Józią do Karmelitanek na Łobzowską. Za kratą widzimy Konturę Matki przełożonej i M. Maryi Ksawery. Odwiózłszy Mamę z Józią do św. Jadwigi, zajeżdżamy do mieszkania Wiśniowskich, gdzie panu W. zostawiam bilet, potem Cesię odwożę do domu, sam jadę na długą gawędkę do p. Rustejki. Po obiedzie czytam głośno Cesi i Anulce.

30. Piątek. Rano Cesia u dentysty, wraca z okropnym bólem zęba; jadę więc do Łepkowskiego, spotkawszy p. Garret, wracam po Cesię, z nią do Łepkowskiego, który jej ząb wyrywa. Odwiózłszy Cesię do domu, jadę

do uniwersytetu o 12ej na wykład habilitacyjny Dra Studzińskiego o poecie ukraińskim Metlińskim. Rozmawiam z Malinowskim. W czasie śniadania pani Wiśniowska u Cesi, która się położyła do łóżka. Poznaję ją. Jadę do Mamy, do magistratu (wybór 3. posła na sejm, głosuję na prof. Zolla), do Salikowskiego, Gebethnera (spotykam p. Rongier), apteki. W domu zastaję Juci, która zostaje na obiedzie. Anulka wieczorem u pani Wiśniowskiej. Wieczorem Cesia wstaje i przychodzi do salonu. Czas brzydki, deszcz pada. Czytam

A. Daudeta Contes d'hiver.

31. Sobota. Rano jadę do Henrysia Potockiego (nie zastaję). idę do Jędrzejowskiego, Szembor-skiego i na wystawę obrazów. 6/2 15. wykład. Pogodnie. Spotykam prof. Morawskiego u Kraucza. Wieczorem czytam głośno.

Listopad 1896.

1. WW. Św. Niedziela. Cesia o 9ej, ja o 11ej na mszy, potem u Mamy. Władysław Podczaski u mnie. Mania i Jucia u nas na podwieczorku. Kucharki niema, nowa przychodzi po obiedzie, więc obiad gotuje służąca z pomocą Cesi. Czas brzydki. Anulka po kolacji jedzie do Mamy. Cesię gardło boli i w uchu strzyka. Piszę listy (do Wład. Byszewskiego, p. Rojka etc.).

2. Poniedziałek. Dzień zaduszny. Idę sam

o 10½ do Kościoła P.M. (gdzie Mama z Józią). Trafiam na koniec sumy i procesję, dopiero przed 11½ wychodzi msza. Wróciwszy do domu, zastaję tu Ksawercia. Po śniadaniu jadę z Cesią do Mamy, potem na Kolej, gdzie nadchodzi Mama, Józia, w końcu Ksawercio. Józia wyjeżdża do Hurka. My do domu. Ksawercio u nas na obiedzie i wieczorze. Kazimierz Olszewski u nas (przyjechał ze Lwowa). Czas brzydki, wilgotny.

3. Wtorek. Przygotowuję się na wykład. Ksawercio u nas na śniadaniu i obiedzie. Staś Byszewski u mnie, Józiowie Borowscy u nas. Po obiedzie ja z Ksawerciem jedziemy do Mamy na godzinkę. Zimno.

4. Środa. List od p. Rojka i do niego. Ksawercio na śniadaniu u nas. 7/216. i 8/217. wykłady. Ksawercio wyjeżdża przez Warszawę na Ukrainę. List do Papy. Wieczorem czytam głośno. Czas okropny: zimno, wietrzno, dżdżysto.

5. Czwartek. Rano Dr. Świerzycki do Cesi. List od Jasia. Pogodniej, ale chłodno. Po śniadaniu sam u Mamy, u Bujańskiego, w aptece u Racyńskiego, Kletza, Salikowskiego, Feigi; u Dra Jakubowskiego. List do Julci Bilińskiej. Anielka wcześnie idzie do siebie. Czytam Cesi głośno. — Kończę Mjasnickiego „Проказники."

6. Piątek. Kończę lat 38. List od p. Rojka i do niego. Listy od pani Antoniewicz z Wrocławia i od Andzi. Po śniadaniu u Mamy. Wieczorem czytam głośno. Pogoda, rano – 1° R.

7. Sobota. Przed śniadaniem panna Chrzewska u nas. Śliczny czas, idę piechotą na 9/218. wykład i piechotą wracam do domu. Mama u nas na podwieczorku. Piszę listy. Wieczorem czytam głośno.

8. Niedziela. Cesia niezdrowa, jadę sam o 11ej do Zmartw., potem Mamy nie zastaję, szukam jej naprózno w Kościele Reformatów. Po obiedzie nie zastaję p. Stan. Tomkowicza, jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, do prof. Marsa. Mama u nas parę godzin, Cesia kładzie się do łóżka. Prof. Mars u nas dla Cesi. Ja o 7½ jadę do Ks. biskupa na herbatę; tam ks. Chotkowski, Ks. Morawski, ks. Badeni, Ks. Pawlicki, Ks. Nowak, p. Stan. Tomkowicz, p. Harasiewski, Puzyna, del. Laskowski, Dunajewski, Piotr Górski, prof. Jordan, prof. Sokołowski; słowem około 20 osób. Przed 10ą wracam do domu.

wiceprezydent Pieniążek

9. Poniedziałek. Cesia leży. Siostra Eleonora u mnie, potem panna Teresa Wład. czyńska u Cesi (dawna nauczycielka Lant

i Marjanka). Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na Wolską 8 w interesie p. Honoryny Kwiatkowskiej, od której miałem list. Wieczorem czytam głośno.

10. Wtorek. List od stryja Wacława. Cesia w łóżku. Mama u nas, po śniadaniu panna Glöckner. Głowa mnie boli. Jadę do panien Morawskich, na ulicę Lubicz 21 (do mieszkania p. Zakrzewskiej), do apteki „pod Nosiem," do domu. Pan Wojnarowicz i Zdziś Czarnocki u nas. Obiadu nie jem z powodu bolu głowy.

11. Środa. Cesia leży. Krawiec u mnie. 10/219. i 11/220. wykłady. Wracając, spotykam na Plantach p. Glöckner i idę z nią prawie do samego domu. List od p. Rojka.

12. Czwartek. Maro u Cesi, przedtem Mama. Maro każe leżeć. Po śniadaniu jadę do św. Barbary, gdzie w refektarzu zastaję O. Zaleskiego, O. Morawskiego, Kuszowskiego, Bratkowskiego i Churaia, z którym dłużej rozmawiam, potem do Mamy i do panny Charzewskiej, do Suzyckiego, do apteki Wiszniewskiego. Wieczorem czytam głośno: kończę „Komedjantkę" Reymonta. Brzydki czas, deszcz kropi. Piszę listy.

13. Piątek. Po śniadaniu Mama u nas. Cesia leży. Pan Jan Stanisławski u mnie.

96. Rano piszę listy. O 4½ wyjeżdżam ~~do~~ na pocztę, do Zdzisia Czarnockiego, do Gebethnera (kupuję Słownik geograficzny), do Kleitza. Rano – 3° R.

14. Sobota. Rano jadę do Fałata w interesie Buraka, do Gebethnera, do pani Byszewskiej i do Mamy. Mróz, pogoda. 12/221. wykład, pieszo do domu. Piszę listy.

15. Niedziela. Cesia zawsze leży. Sam o 10½ na mszy u Zmartw., skąd piechotą do domu. Mama u nas. O 3½ idę na walne zgromadzenie sodalisów Marjańskich, w czytelni Katolickiej, gdzie między innymi p. Scipio z synem, Ks. Bryksczyński, Ks. Bandurski, panowie Wiśniowski, młody Badeni (syn marszałka), p. Żeleski, Jerzy Kieślowski etc. – Mama u Cesi. – Czytam, piszę na maszynie.

16. Poniedziałek. Cesia na szezlongu leży. Jadę do prof. Cyfrowicza zapłacić składkę na jubileusz uniwersytecki, potem do Gebethnera, Kleitza, p. Stanisławskiego nie zastaję, do Mamy. Spotykam doc. Dra Krzyżanowskiego, w księgarni Ks. Kruszewskiego. Porządkuję rachunki Cesi. Czytam „Czas", po części głośno.

17. Wtorek. Cały dzień nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas, po śniadaniu panna Glöckner i siostra Eleonora. Wieczorem czytam głośno „Fermenty" Reymonta.

18. Środa. Rano siostry miłosierdzia u mnie. Czyszczę maszynę i piszę na niej. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie siostra Eleonora, potem na 13/222. i 14/223. wykłady. Deszcz pada. Malarz Bieńkowski u mnie. Czytam Cesi „Ploteczkę" Kowerskiej; Anulka u p. Jerzmanowskiej.

19. Czwartek. Pracuję. Prof. Mars u Cesi, której wolno już chodzić po pokojach. Po obiedzie jadę do czytelni kat., gdzie p. Wiśniowski referuje o mającym się założyć związku wszystkich stowarzyszeń katolickich. Prócz niego p. Scipio, bp. H. Tomkowicz, Dr. Zaniętowski, p. Andruszkiewicz, p. Żelechowski, Dr. Miłkowski, Dr. Markiewicz, Ks. Rychlak etc. etc. Z p. Zaniętowskim wracam do domu.

20. Piątek. Czas szkaradny. Nie wychodzę z domu. Rano Mama i siostra Eleonora u nas, wieczorem na herbacie p. Stanisławski. Kończę Pamiętniki Murawiewa.

21. Sobota. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na 15/224. wykład, piechotą do domu. Jadę do Ks. biskupa z wizytą, tam pp. Scipio, Jerzy Mycielski, Ad. Tarnowski, pp. Andrzejowie Zamoyscy (ona Bourbonka) z córeczką, pani Garapich z córką. Sprawunki na Rynku. Czytam Cesi głośno.

22. Niedziela. Cesi imieniny. Jedziemy oboje na mszę o 11ej do Zmartw. Mama u nas na

obiedzie. Staś Byszewski i Zdziś Czarnocki u nas z p. i. Piszę listy. Gram z Anulką na cztery ręce.

23. Poniedziałek. Rano Lesia z Anulką u Prausowej, u mnie Nazaretanki z Wadowic. Po śniadaniu jadę do św. Barbary, gdzie w refektarzu zastaję OO. Załęskiego, Huryżowicza i Brattkowskiego. Jadę do Mamy. Wstąpiwszy do Gebethnera, spotykam Kaz. Ostapowskiego i p. Alinę Czarnowską, wracam do domu. Wieczorem Anulka na koncercie, ja znów jadę do św. Barbary, gdzie rozmawiam z ojcami w refektarzu i żegnam O. Churain, który pojutrze wyjeżdża na superiora do Stanisławowa.

24. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Pracuję trochę i czytam. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem pp. Marjanowie Zdziechowscy i p. Alina Czarnowska, wreszcie O. Churain z pożegnaniem. Głowa mię boli.

25. Środa. Kończę „Wspomnienia Wołyniaka". Malarz Bieńkowski u mnie z portretem Lesi, która mu pozuje do wykończenia. Po śniadaniu odwożę Lesię do Mamy, sam jadę do uniwersytetu na 16/225. i 17/226. wykłady. Zimno. Wieczorem – 4° R. od Plant.

26. Czwartek. Wstaję zaraz po 7ej, jadę

do św. Barbary. O. Churain rzewna, spowiadam się więc u O. Czajkowskiego, komunikuję, msza o 9ej. Wychodząc spotykam O. Churain, żegnam się z nim. P. Bieńkowski u mnie, kończy portret Cesi. Czytam. Wieczorem z Cesią i Anulką w teatrze („Pierwsza mucha" Krybowa). W naszej loży przez całe przedstawienie p. Stanisławski. Po przedstawieniu komedji produkcje kinematografu. Herbata w domu, dokąd po 10ej wracamy.

Rano u mnie od dziedzińca – 7°R., za rogatką podobno – 13°.

150

27. Piątek. Nie wychodzę z domu. Rano Mama u nas, po południu u mnie p. Leciejewski. Porządkuję bibliotekę. Wieczorem czytam głośno.

28. Sobota. Rano porządkuję prośby. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na 18/22 f. wykład, do Gebethnera, Kreitza, Rajala, Freegego. Wieczorem czytam głośno: kończę „Znane dzieje" Kowerskiej. Śniegu dużo, sanki.

29. Niedziela. Oboje na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców, przedtem spotkanie z pp. Ant. Potockimi. Stryj Wacław u nas (przyjechali wczoraj wieczorem). Po obiedzie oboje z Anulką u Poleiowej w Gd Hotelu, gdzie Henryś oraz Kazimierz i Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa. Potem ja z Cesią u p. Honoryny Kwileckiej w Saskim, gdzie Jadzia i Zosia Russanowskie. Do Mamy, gdzie stryjostwo, Anulka, potem Henryś. Cesia z Anulką do domu, ja zostaję, wychodzę, gdy nadchodzi Poleiowa.

100.

30. Poniedziałek. Cesia zakatarzona, nie wychodzi z domu. Po śniadaniu jadę do Grandhotelu do stryjostwa; przyjmują mię w gabinecie w restauracji; potem do Mamy i do domu. Śniegu dosyć, sanki kursują, ale odwilż.

Grudzień.

1. Wtorek. Rano introligator Hałaciński z synem u mnie. Po śniadaniu u nas Ciocia Jadwisia, Zdziś Czarnocki i Wasiowie z Maryjką (dziś przyjechali). Po obiedzie jadę z Kulką do Mamy, potem do Grandhotelu, gdzie najprzód w gabinecie restauracyjnym z Polciową i Maryjką, potem u Cioci z Tosią i tamtemi paniami wieczór spędzamy. Cesia nie wychodzi z domu. Stryj i Wacio w teatrze. List od Józka M. i do niego.

2. Środa. Rano idę do Mieczy z dokumentami do odfotografowania. 19/228. i 20/229. wykłady, potem jadę do Mieczy, do domu na chwilę, do Gebethnera (spotykam M. Zdziechowskiego), Kleitza, Hibińskiego, do Mamy (gdzie Ciocia, potem stryj, Polciowa, Maryjka), do Maurizio (gdzie pp. Rongiea i H. Tomkowicz). U nas na herbacie stryj, Wacio, Polciowa, Henryś, Maryjka. Wieczorem − 10° R. Adasiowie przyjeżdżają wieczorem, ale ich nie widzimy.

3. Czwartek. W południe Mama u nas, po-

tem Adasiowie, w czasie obiadu Henryś. Przepisuję dokumenta na maszynie. Po obiedzie jadę z Amelką do Mamy, gdzie stryjostwo, Pelciowa, Henryś, potem Andzia. Józia telegrafuje, że nie przyjedzie z powodu 21° mrozu. Tu rano na dziedzińcu — 14° R.

4. Piątek. Rano – 15° R. Jadę do notarjusza Rudolphiego, by dokumenta dać do przepisania, potem do Habacińskiego introligatora, do Grand hotelu, gdzie żegnam się z Pelciową i Henrysiem, którzy dziś wyjeżdżają. O 3½ jadę znów do hotelu do stryjostwa. Tam Tosia, później Wacio z Maryjką, Adasiowie. Wieczorem porządkuję prośby, których od soboty mam 23.

5. Sobota. Rano jadę do Mamy, by pożegnać Adasiów, którzy o 11½ wyjeżdżają. Cesia kładzie się do łóżka. 21/230. wykład, piechotą do domu. U nas Mama, potem Waciowie z Maryjką, wreszcie stryjostwo. Mniej zimno. Malarz Tchórzewski u mnie. O 7½ jadę do Mamy, gdzie stryjostwo, po 9½ wracam do domu.

6. Niedziela. Jadę na mszę o 12½ do P. M., przedtem w zakrystji zamawiam mszę św. za duszę ś. p. Maryni ze Skarzyńskich Lubieńskiej! Potem na obiad do Grand hotelu, gdzie w restauracji zastaję stryja, Waciów z Maryjką, panną Koźmian i Kazim. Chłapowskiego. Do Mamy (tam pani Honoryna Kwilecka z Jadzią),

na Kolej, gdzie kupuję bilety etc. dla Mamy. Mama i Stryjostwo odjeżdżają do Wiednia i Rzymu. Na Kolei Szczygli i Amelka; Wasiów nie widzimy, choć tym samym pociągiem odjechać mieli. Odwożę Amelkę do pani Szczygielskiej, sam jadę na Gródecką 43 do O. Czaykowskiego; rozmawiam trochę i z O. Bratkowskim. Odwożę O. Czaykowskiego do św. Barbary, sam wracam do domu, gdzie Lesia (która i dziś leży w łóżku) niepokoiła się. Kończę „Pastele" Jana Lady. Ciepło, po części odwilż.

7. Poniedziałek. Rano pracuję. Pisarz z kancelarji notarjusza Rudolphiego przynosi mi kopje dokumentów. Po śniadaniu idę do Miena, Fischera, Rajala, Grigara, Freegego. Spotykam p. Piotra Górskiego. Wieczorem czytam Lesi głośno. + 6° R. Lesia leży.

8. Wtorek. Niep. Pocz. N. M. P. Lesia w łóżku. Jadę na mszę o 11ej do Zmartw., piechotą do domu. Panna Glöckner, potem p. Wiśniowska u Lesi. Jadę do Marsa, który pozwala Lesi wstać, potem do panny Chasewskiej i p. Hasaryny Kusbeckiej (w mieszkaniu Mamy), do domu, do Leciejewskiego (nie zastaję), do Saskiego hotelu (pani Stan. Malinowskiej już niema). Lesia wstaje. Porządkuję papiery. Gram na 4 ręce z Amelką. Karta od Mamy z Wiednia. Śliczny czas, ciepło, pogoda.

9. Środa. Pogoda i ciepło. Idę na 22/231. i 23/232. wykłady, ostatnie przed świętami, wracam piechotą. Lesia wychodzi z Anulką. Karta do Marny. Spotykam Ant. Górskiego.

10. Czwartek. Rano M. Świętosława u mnie. List od p. Rojeka. Wizyty z Lesią u p. Czarnomskiej, pp. Henryków Kieszkowskich, pani Byszewskiej, pp. Stan. Wodzickich (nie zastaliśmy). Pani Honoryna Kwilecka z Jadwigą u nas. Wieczorem z Lesią i Anulką w teatrze (Współzalotnicy Sheridana i Kinematograf). Kiepskie przedstawienie. Pan Wysołkowski w naszej loży. Porządkuję prośby etc.

11. Piątek. List od Piotrusia. Piszę listy. Idę do Miena i do kąpieli. Siostra Eleonora u nas. Porządkuję prośby, których od soboty otrzymałem 30. Depesza od stryja Emeryka, że Józiowie Mańkowscy mają syna. Kończę trzeci tom Ks. Bougaud „Le christianisme et les temps présents."

12. Sobota. Po śniadaniu sprawunki z Lesią (Fischer, Gebethner, Jakubowski & Zarra, Frenge), fiakrem do domu. Po obiedzie jadę na posiedzenie wydziału filoz. do uniwersytetu, gdzie Malinowski, Zdziechowski, Szajnocha, Czerny etc. Kończę Dębickiego „Trzy pokolenia w Krakowie." Odwilż, ciepło.

13. Niedziela. Z Cesią na mszy u Zmartw. o 11¼, gdzie dużo znajomych (prof. Tarnowski, który po chorobie pierwszy raz wyjeżdżał). Piechotą do domu, wstąpiwszy do Miena. Karta od Mamy, z powodu której jadę do Dra Szczyglskiego. List do Mamy.

14. Poniedziałek. Listy z Pustowarni. Z Cesią i Anulką robimy wizyty: u pp. Zdziechowskich, pp. Wiśniowskich, p. Honoryny Kwileckiej i panny Charzewskiej. Wieczorem czytam głośno.

15. Wtorek. Śnieg sypie, ale odwilż. Siostra miłosierdzia u mnie. Przed 3ą jadę z Cesią do Ciszy, gdzie pani Zakrzewska, potem p. Honoryna Kwilecka. Wracamy do domu (tymczasem były tu pp. Henrykowie Kieszkowscy z córką i pani Koźmian z córką; te ostatnie Cesia przyjmuje), sam jadę do Miena, Gebethnera i Rajala. Wracam do domu: z gości p. Czarnomska, pani Honoryna Kwilecka i Zdziś Czarnecki. Anulka cały wieczór spędza u Kieszkowskich.

16. Środa. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred., potem do p. Kaczmarskiego (nie zastaję), do Sukiennic na wystawę obrazów i do Kancelaryi. Cesia u dentysty. Po śniadaniu nie wychodzę z domu. Pracuję trochę. Pan Kaczmarski u mnie. Po obiedzie czytam głośno Cesi; Anulka idzie do siebie. Karta od Mamy jeszcze z Wiednia. Antosia Świejkowska u nas w sieni z psem; przyjechała wczoraj z Dudem.

17. Czwartek. Cesia u dentysty. Po śniadaniu jedziemy z Anulką na Garncarską oglądać parcelę do sprzedania, potem sam jadę do XX. Misjonarzy i do panny Charzewskiej. U mnie panna Glöckner, prof. Brzeziński, potem Dziadziuś Świeykowski u nas. Rano −7° R.

18. Piątek. Rano −11° R. Cesia u dentysty. Jadę do notarjusza Rudolphiego i do Miena. Introligator Habaciński u mnie. Anulka przychodzi dopiero przed obiadem. Antosia Świeykowska u nas. Przygotowuję się do wykładu po świętach.

19. Sobota. Rano Cesia u dentysty. Pan Kaczmarski u mnie. Z nim i z Cesią jedziemy oglądać parcele na sprzedaż. Listy z Busto-warni. Pracuję. Anulka w teatrze z Antosią; ja Cesi czytam głośno. Próśb 32.

20. Niedziela. W „Głosie Narodu" ocena mego pisma przez grafologa.

Filologowi z S. Charakter skomplikowany. Specjalne zdolności w pewnym kierunku. Pracowitość. Wiele gorącego uczucia, często przytłumianego rozsądkiem, a mimo to ulegasz pan łatwo wpływowi kochanych osób. Jest to niewątpliwie czasem niebezpieczne. Dużo dobrego smaku; lubisz pan zapewne wygodę; charakter nieco zgryźliwy. Radzilibyśmy panu nie żenić się. Zdaje się nam, że pan musisz być dystraktem.

Rano z Cesią na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców. Odwilż. Po obiedzie jedziemy oboje z wizytami do pani Koźmian (gdzie p. Włodzimierzowa Plater) i do pani Kwileckiej i panny Charzewskiej (gdzie panna Glöckner). Antosi nie zastajemy. Wstępujemy do Fenga, gdzie biorę lożę na wtorek.

106.

Piszę dużo listów. Państwo Wiśniowscy u nas na herbacie, długo bawią. Zajmująca rozmowa.

21. Poniedziałek. Rano pracuję nad swą rozprawą, Lesia u dentysty i u Prausowej. O 3½ jadę do Ks. Zbyszewskiego na posiedzenie. Tam p. Zygmuntowa Szembek, pani Włodzimierzowa Plater, p. Schütz, p. Lipowski etc., rejent Brzeski i pisarz Dr. Zajączkowski. Potem robię sprawunki. Wieczorem czytam głośno i kończę „Fermenty" Reymonta w „Bibliotece Warszawskiej." Karta od Mamy z Rzymu.

22. Wtorek. List od Zici i do niej; list do Bogusia. U nas panna Glöckner, potem pani Puszet z synem, pani Zakrzewska z córką, p. Jakubowski; wreszcie pani Malczewska (u Anulki). Jedziemy z Anulką do teatru na przedstawienie aktorów wiedeńskich z Burgu. Grają: Rechte der Seele — Jugendliebe — Die Schulreiterin. Odwożę pannę Glöckner, która była w naszej loży, do domu.

23. Środa. Listy od Wacia, Romcia, Kasia Szept. i p. Rojeka. Odpisuję. Po śniadaniu jadę na pocztę, do panny Chasewskiej, do Hawełki, Fischera, Freegego, Niemetza. Wieczorem jedziemy do pani Puszet (z Anulką), gdzie jej syn, a pod koniec wieczoru p. Henryk Brzeza. Przed 11½ wracamy do domu.

24. Czwartek. Karta od Mamy. Po śniadaniu jadę z Cesią do p. Czarnowskiej i do p. Charzewskiej i p. Honoryny Kwileckiej. Tam p. Przemysław Russanowski i Oleś (syn jego), który z Chyrowa przyjechał. Odwożę Cesię na Grodzką, sam jadę do Malinowskiego (nie zastaję), do pani Byszewskiej, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska z córką Zofią. Wstąpiwszy do Gebethnera i Niemetza, wracam do domu, gdzie Adasiowie. Wilja w domu ze Zdzisiem Czarneckim, który cały wieczór u nas spędza. Gram z nim na 4 ręce.

25. Piątek. Boże Narodzenie. Karta od Ocia. Idziemy na 11½ do Zmartw., gdzie jesteśmy na trzech mszach O. Bałkanowskiego. Kwestują p. Antoniowa Potocka, pani Stefanowa Michałowska etc. Dużo znajomych. Panna Glückner u nas, przynosi wiadomość o śmierci p. Henryka Bilińskiego († 23. b. m.). Jedziemy na wystawę obrazów – zamknięta; wracamy do domu. Adasiowie u nas po 3¼, potem Dudu, wreszcie Antosia. Podwieczorek. Gram z Andzią na 4 ręce. Amelka na kolacji u Kieszkowskich. Cesia czyta po angielsku.

26. Sobota. Cesia na mszy o 10¾, ja o 11½ w Zmartw., gdzie pp. Antoniowie Potoccy, Jula Mazaraki z mężem. Po mszy jadę do Kości. P. M., ale z powodu tłumu nie mogę się dostać do zakrystji. Adasiowie u nas na obiedzie,

108.

potem p. Honoryna Kwilecka z Jadzią, Zosią i Olesiem i p. Przemysław Rusanowski, wreszcie p. Wiśniowski. Anulka z Antosią w teatrze o 3ej, Dudo ją odprowadza, poczem z nią jedziemy na kolację i na wieczór do pp. Wiśniowskich, gdzie zjeżdża pani p. Jurjewicz z Berszady. Po 10ej piechotą wracamy do domu.

27. Niedziela. Cesia o 11ej na mszy u Kapucynów, ja o 12ej u P.M., gdzie zamawiam mszę św. za ś.p. p. Henryka Bilińskiego. Karta od Pietrusia. O 3ej jedziemy do teatru, gdzie Adasiowie w naszej loży. Grają „Popychadło" Szutkiewicza. Anulka zostaje w domu, bo niezdrowa, i na kolację nie przychodzi.

28. Poniedziałek. Otrzymujemy zawiadomienie o śmierci Lulusia Woronieckiego († 24. b.m.). Adaś na chwilę u mnie. Jedziemy oboje na kolej, gdzie żegnamy Adasiów. Tam Staś. Jadę z Cesią do Eilego, odwożę ją do Prausowej, sam do Gebethnera, Bujańskiego i do Kościoła N.P.M., gdzie zamawiam mszę św. za Lulusia. List do Maryni Woronieckiej. Anulka lepiej, ale na obiad nie przychodzi. Czytam głośno Cesi.

29. Wtorek. Rano u mnie p. Stanisław Sokołowski (znajomy z Wrocławia, brat Wiktora), który obecnie jest w Krasiczynie. Po śniadaniu p. Glöckner u nas. Jadę do panny Cha-

szewskiej, do Bujańskiego, Gebethnera. U nas pani A. Czarnomska, pp. Zdziechowscy i Dziś Czarnocki. Anulka nie wychodzi ze swego pokoju, ale lepiej. Karta od Mamy.

30. Środa. Po śniadaniu idę z Cesią do Anulki, która jeszcze nie wychodzi ze swego pokoju. Antosia wpada na chwilę. Wizyty z Cesią: u pp. Wiśniowskich, pani Tarnowskiej ze Skedeńskiej, pani Wojnarowicz, pani Zakrzewskiej. Nie zastajemy pp. Smolków, pani Puszet, pani Laskowskiej. U p. Tarnowskiej p. Dobrzańska z córką, u p. Zakrzewskiej Ozio Wielopolski. List od Poluni.

31. Czwartek. Anulka już wychodzi. Piszę karty z powinszowaniem N. R. i karty korespondencyjne. Wyjeżdżam do Żeglikowskiego, do Jezuitów na Grodzką (odwiedzam O. Morawskiego, gdzie p. Józef Popowski, O. Bratkowskiego widzę tylko chwilę, O. Czaykowskiego nie zastaję), potem do Niemetza, Fregego i Hawełki. Cały wieczór Cesia zajęta rachunkami. Karta od Wacia z ~~Bielic~~ Brodnicy.

110

Dziennik
1897

Nicht gebucht
Fahndungskartei

Polizeiliche Anmeldung
Policyjne zameldowanie

Am / Dnia .... 19 43 — ist — sind — / — przybył — przybyli —

zugezogen nach / do: Krakow Distrikt (Landgemeinde, Stadt) (gmina wiejska, miasto) (Kreishauptmannschaft) (starostwo powiatowe) Strasse / ulica / Platz / plac Nr. 75 Wohnung / mieszkanie 13

An- gemeldet am 2. II. 1943 Distriktsamt II

als — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — bei
jako — najemca — podnajemca — służący — w odwiedziny — u

zugezogen aus / przybył — przybyli — z: Krakow Distr. (Gemeinde, Kreish. Land oder Gau) (gmina, powiat, kraj lub prowincja) Strasse / ulica / Platz / plac Nr. 75/13

vom Wehrdienst / po odbyciu służby wojskowej / oder sonstiger kasernierter Einheit / lub z innej jednostki skoszarowanej

Lfd Nr. / Nr. bież.	Name (bei Frauen auch Geburtsname) / Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) / Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts- / Urodził(a) się: Tag / dnia	Monat / miesiąca	Jahr / roku	Geburtsort (Kreish. u. Land mit angeben) / Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit / Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit / Przynależność narodowa	Beruf / Zawód	Familienstand (led., verh., verw., gesch.) / Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedz., panna, mężatka, wdowa)	Religion / Religia	Wohnort u. Wohnung am 1. 7. 1939 / Miejsce zamieszkania i mieszkanie w dniu 1. 7. 1939 r.	Für Deutsche: Wehrdienstverhältnis (z. B. Ers. Res. I), Dienstgrad, Wehrnummer, zul. zust. Wehrersatzdienststelle	Für Ausländer: Durch welche Behörde des GG. ist Aufenthaltserlaubnis erteilt? Bis wann gültig? / Dla cudzoziemców: Jaka władza GG. udzieliła zezwolenia na pobyt? Do kiedy ważny?
1	Tesrock	Ewa	28	I	1890	Drohobycz	Polsko	ukrain	./.	zamężna	grecko katol.			
2	panie Dumar													
3														
4														
5														

Ausweise des/der Angemeldeten
Dowód zameldowanego(ej)

Lfd Nr. / Nr. bież	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) / Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises / Numer dowodu	Ausstellende Behörde / Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung / Data wystawienia
1	[illegible]	[illegible]		
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des/der / Jestem posiadaczem ....

Lastkraftwagens Nr.: / samochodu ciężarowego Nr. ....

Personenkraftwagens Nr. / samochodu osobowego Nr. ....

Kraftrades Nr. / motocyklu Nr. ....

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen.)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia.)

Steuerstelle für Deutsche 2. Febr. 1943

Tesrock Ewa
(Eigenhändige Unterschrift des Angemeldeten)
(Własnoręczny podpis zgłoszonego)

233

FORM. P. M. p. 1. 42. 200.000. Z.K.W. 3111.

I

157

Dzienniczek

1897.

158

Dzienniczek 1897 r.

Styczeń.

1. Piątek. Postu niema, bo go ks. biskup przełożył na środę 30. grudnia r. z. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartwychwstańców, zkąd jedziemy do panny Charzewskiej i do pani Honoryny z życzeniami. Odbieramy dużo kart z p. N. R. Karta od Ocia. U nas dziś Czarnoccy i Zela Mazaraki z mężem na herbacie. Odwiedził Kompletna.

2. Sobota. Nie wychodzę z domu. Odbieram karty z p. N. R. Piszę listy. Czytam. Wieczorem kończę głośne czytanie książki Wodzińskiego „Les trois romans de Frédéric Chopin."

3. Niedziela. Cesia z Anulką o 10½ na mszy u Zmartw., ja o 12½ u P. M. Potem nie wychodzę z domu, czytam Koźmiana i Bartoszewicza „O roku 1863."

4. Poniedziałek. Rano pracuję nad rozprawą. Po śniadaniu jadę z Cesią do Antosi, którą z Dudem zastajemy przy stole, Mazarakich nie zastajemy, potem do Freyego i Gebethnera. Czytam Koźmiana i Bartoszewicza.

5. Wtorek. Rano pracuję, Cesia idzie z Anulką na mszę do Zmartw. o 9½, po sprawunki i do p. Wiśniewskiej. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do pp. Byszewskich, dowiedziawszy się, że p. Bysz. zachorował. Widzę się ze Stasiem i z Adasiem, który wczoraj przyjechał. Potem

jadę do Ks. Czaykowskiego, do apteki i do domu.
U nas tymczasem był p. Piotr Lipkowski
z córkami i pani Dubiella. Zastaję p. Jana
Tarnowskiego ze starszą córką, potem przy-
chodzi p. Honoryna Kwilecka, wreszcie
Henryś Maińkowski, który dziś wieczorem
jedzie dalej do Rudek. Henryś u nas na
obiedzie. Po 9¾ Adaś u nas, bawi do 10½.

6. Środa. Trzech Króli. Z Cesią na mszy o 11½
u Zmartwychwstańców, stąd piechotą do domu.
Pan Stanisławski u nas na podwieczorku, potem
Adaś, na kolacji i wieczorze p. Wiśniowski.
Kończę 1. tom Koźmiana.

(p.o.) 7. Czwartek. Wstaję o 7¼, o 8¼ jadę do OO.
Jezuitów na Grodzką, gdzie w kaplicy spowia-
dam się u O. Czaykowskiego. Po 9¾ jadę z nim
do św. Barbary, tam na mszy o 9½, przedtem
komunikuję. Po mszy śniadanie u Rehmana,
idę do Niemetza i Gebethnera. Listy od Julii
Bilińskiej i od Inci, karta od Marcy. Piszę listy,
czytam trochę. Po śniadaniu p. Kaczmarski
u nas, potem siostra Eleonora. Wieczorem
z Cesią i Anulką w teatrze („Niewolnice z Pipidów-
ki" Bałuckiego). Pan Stanisławski w naszej
loży. Idę do loży pp. Tarnowskich ze Ska-
dzeńskiej. Rano – 6° R. Czas przyjemny.

8. Piątek. – 8° R. Nie wychodzę z domu.
Piszę listy, czytam. Głowa mię boli, potem przestaje.
Anulka wieczorem u p. Jerzmanowskiej.

9. Sobota. Rano Matka Świętosława u nas. Karta od Olcia i list od Władysława Podczaskiego. O 2ej 24/233. wykład (pierwszy po wakacjach). Wizyty z Cesią: nie przyjęci u Dunajewskich, p. Nofickiej, Lipkowskich. Długa wizyta u pp. Mazowskich. Wieczorem gram z Anulką na cztery ręce.

10. Niedziela. Cesia z Anulką o 11ej na mszy u Kapucynów, ja o 12ej u P. M., potem do Byszewskich dowiedzieć się o zdrowie pana (spotykam Ludwika Borowskiego) i do panny Charzewskiej, gdzie p. Honoryna, Jadzia i Zosia. Po obiedzie czytam, gram z Anulką na cztery ręce. Zimno bardzo, bo wiatr mroźny. Rano podobno − 9°R.

11. Poniedziałek. Jadę do Tow. wzaj. Kred., gdzie konferuję z p. Kroeblem, i do p. Kaczmarskiego, by mu oświadczyć, że na razie o kupnie gruntu myśleć przestałem. Po śniadaniu piszę listy na maszynie, kończę powieść Severa p.t. „Biedronie", trochę pracuję. Mróz mniejszy. ‡

‡ 12. Wtorek. Nie wychodzę z domu. U nas panna Głockner, p. Honoryna Kwilecka, p. Puszetowa z synem, p. Janczewska, Ks. Zbyszewski i pp. Blanckensteinowie. List od Bogunia. Przygotowuję się na wykład.

‡ 13. Środa. ~~12. Wtorek~~ Pracuję nad rozprawą. 25/234. wykład (drugiego nie mam, bo słuchacze moi nie przyszli). Po wykładzie idę do Gebethnera, gdzie p. Kubicka, i do Sulikowskiego. W domu znów pracuję. List od Mamy. Ciepło, odwilż, + 5°R.

14. Czwartek. Rano M. Świętosława u nas. Po śniadaniu idę z Cesią do miasta na spacer; wstępujemy do Grigara, Gebethnera, Frezego etc. Ciepło. Panna Plödtner u nas.

15. Piątek. Pracuję. Po śniadaniu wizyty z Cesią u p. Czarnowskiej i p. Zygmuntowej Michałowskiej (nie przyjęci), u panny Charzewskiej. Antosia u nas. Wieczór w teatrze (Damy i huzary) z Anulką. W naszej loży p. Stanisławski podczas ostatniego aktu. Obok nas pp. Drohojowscy z synami. Rozmawiamy. Zdziś Czarnocki, p. Pawłowa Popiel z córkami. Odwilż.

16. Sobota. Pogoda. 26/235. wykład, po którym jadę do Kościoła N.M.P., gdzie Cesia. Mamy do chrztu trzymać małą Dzierzyńską, poleconą nam przez M. Świętosława, ale niema pozwolenia od proboszcza, więc ochrzcić jej nie mogą. Jedziemy więc z akuszerką i dzieckiem do parafji do Podgórza, i tam się chrzest odbywa (dziecko nazywa się Marcjanna Stanisława). Potem odwozimy je do Dębnik i sami wracamy do domu. — Wieczorem Anulka u znajomych.

17. Niedziela. Jadę z Cesią na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą. Przed 43 jedziemy z Anulką do Lipkowskich na recepcję (tam pani Koźmian z córką,

pp. Ziemięcki z córką, panny Mieczewskie, pani A. Czarnomska, pani Bobieni z córkami, Antoniewicz, ~~Witold~~ Adam Czartoryski, Wodzicki Jerzy etc.). Potem z Lesią z Anulką jedzie do panien Morawskich, ja idę do panny Chrzanowskiej (gdzie X. Mianowski) i do pani Honoryny Kwileckiej, gdzie Julcia Kwilecka. Przywożę ją do domu, zostaje u nas na Wolagi; i na całym wieczorze, przed 10½ odwożę ją na Basztowy.

18. Poniedziałek. Rano u mnie p. Czecz v. Lindenwald przez pomyłkę (chciał być u prof. Jakubowskiego), potem Julcia Kwilecka, która idzie z Anulką do pracowni, po śniadaniu wożny z banku. Idę na pocztę. Wizyty z Lesią u pp. H. Kieszkowskich, u p. Mieroszowskiej (gdzie hr. Huyn i p. Remiszowska z córką), potem i z Anulką na Salaku (Henryś Potocki, p. Ziemięcki z córką, p. Rostworowska, p. Mirmunt, hr. Huyn) i u pp. Zdziechowskich. Wieczorem p. Stanisławski u nas na herbacie.

19. Wtorek. Rano wyjeżdżam z Lesią do Freegego, potem sam u Beyera, Gieszlego, Jędrzejowskiego (gdzie Dr. Suszycki), Gebethnera (gdzie Ks. Krukowski), w banku galic., u Fischera (gdzie Julcia Kwilecka) i u Ferza. List do Mamy. U nas panna Glöckner, potem pp. Drohojowscy, panny Morawskie, p. Jurjewicz, pani Czarnomska, panna F. Kieszkowska, pani Dunajewska z córką, L. Peszet,

6.

Julia Kwilecka i p. Wojnarowicz. U mnie panowie Zarzycki i Zarewicz z zaproszeniem na bal lekarski dla Cesi jako gospodyni.

20. Środa. Rano list do Bühlera, Kąpiel. 27/236. i 28/237. wykłady, po których idę do Conclave professorum, gdzie Kolejno Kępiński, Morawski, Krzymuski. O 5¼ idę na posiedzenie wydziału (rozmawiam ze Smolką, Creizenachem). Po obiedzie czytam i gram na fortepianie, po części z Cesią na 4 ręce. −6°R.

21. Czwartek. Rano krawiec u mnie. Wizyty z Cesią u Krzymuskich, Ks. Cecylii Lubomirskiej (tam p. Włodek), pp. Ant. Popielów (nie zastaliśmy), pp. Dębickich (mnóstwo osób, między innemi Ant. Górski, Jerzy Kieszkowski, pani Mazaraki), p. Janoszewskiej (L. Pusset) i pp. Drohojowskich (p. Mieroszowska, pp. Starowieyscy z córką, pp. Koszyccy). Na obiad wracamy do domu.

22. Piątek. Piszę listy (do Maxa Müllera i inne). Karta od Bühlera. Po śniadaniu jadę do Glixellego, Gebethnera i z wizytą do pana Jurjewicza. Wróciwszy do domu, przyjmujemy OO. Morawskiego i Czaykowskiego, poczem jedziemy z wizytami do Badenich,* P. Popielów (tam p. Kicińska z córką), do p. Ziemięckiego.

* (gdzie p. Mieroszowska, pp. Korytkowie, p. Lubień-ska, panny Mi-celskie)

Nie przyjęci u pp. Smolków i u pani Antoniewicz. List od Smolki. Gram na fortepianie i czytam głośno dawną recenzję Tarnowskiego o przekładzie franc. „Pana Tadeusza." 7. 161

23. Sobota. Rano jadę do prof. Malinowskiego. 29/238. wykład. Państwo Smolkowie i Julcia Kwilecka u nas. Wizyty z Lesią u Ks. Biskupa (tam p. Fedorowicz, pani Łosocka z córką, pani Zygmuntowa Szembek) i u pani Mazaraki (tam pani Stecka, Ks. Poniński, panowie Kleczy, p. Mieroszewska z siostrą i jeszcze jakaś pani). W czasie obiadu przychodzi do nas Leon Bochwński i bawi do 10ej przeszło.

24. Niedziela. Z Lesią na mszy o 12ej u P. M. Po obiedzie, o 4ej jadę z nią do p. Kwileckiej i panny Chazewskiej. Wieczorem Julcia Kwilecka i p. Stanisławski u nas (na kolacji).

25. Poniedziałek. Rano jadę do Kościoła N.M.P., gdzie w zakrystji zamawiam msze św., potem piechotą do domu, wstąpiwszy do Grigara i do Kancelarji Tow. muzycznego, gdzie zapisuję się na członka. Spotykam p. Ludwika Michałowskiego. Po ~~obiedzie~~ śniadaniu pani M. Plater u nas, u mnie malarz p. Ochnowski, przynosi mi obraz Najśw. Serca Jez. Nie wychodzę z domu. List do Julci Bilińskiej. Wieczorem czytam głośno nieznaną komedję Fredry w „Bibl. warsz." Pan Piotr Lipkowski u nas z zaproszeniem na bal do siebie.

Mróz (parę stopni) i wiatr, zimno.

26. Wtorek. Rano o 9ej przyjeżdżają Jasiowie z Warszawy. ~~Idę do nich zaraz~~ do hotelu Saskiego.

8.

Po śniadaniu Jasiowie u nas na chwilę, potem panna Glöcklner, Antosia, a na recepcji: pani Badeni z córkami, pp. Antoniowie Potoccy, p. Zdziechowska, młody Puszet, Julcia Kwilecka, pp. Dębiccy z córkami, pani Mazaraki, pp. Antoniowie Popielowie. Po obiedzie Jasiowie u nas do 9¼, przed 10½ do 11¼ Adasiowie, którzy dziś o 3¼ przyjechali. List od p. Wiśniowskiego z wiadomością o urodzeniu się im córki.

27. Środa. Rano jadę do Tow. wzaj. Kred. Na śniadaniu u nas Jasiowie i Adasiowie. Ks. biskup u nas. 30/239. i 31./240. wykłady. Na obiedzie Jasiowie i Adasiowie; Jasiowie po 7¼ wychodzą, bo mają gości (p. Bocheński z córką i synami), Adasiowie bawią prawie do 10¼.

28. Czwartek. Przed południem Feliczjanki u mnie, potem Adaś, z którym jadę na Basztową 8 do p. Kroebla. Jasiowie i Adasiowie u nas na śniadaniu. Wychodzę do miasta po sprawunki, z Cesią spotkanie u Bazesa. Na obiedzie Jasiowie i Adasiowie, potem jedziemy wszyscy do teatru, gdzie z nami Lolo Bocheński. Anulka wieczorem u p. Straszyńskiej. Przed 10½ wracam z Cesią do domu. Sztuka b. dobra „Mąż na wsi" pp. Bayard & de Vailly. Śliczny czas.

9.

162

29. Piątek. Na śniadaniu Jaś sam i Adasiowie, Jaś także rano. Po południu idę na wystawę obrazów do Sukiennic, do Beyera i do hotelu Saskiego do Polumi, która w łóżku. Tam Adasiowie i Cesia. Na obiedzie Adasiowie, Jaś i Józio Borowski jun., po obiedzie przyjeżdżają p. Honoryna z Julią Kwilecką, Jadzią i Zosią i cały wieczór z nami spędzają. Jaś wcześnie wraca do hotelu, potem Józio Borowski, wreszcie Adasiowie.

30. Sobota. Rano Adaś u mnie (o 11ej Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc), potem Jasiowie, którzy zastają na śniadaniu, a blizkiem o 2[31] wyjeżdżają do Wiednia i Rzymu. Jadę na wykład, ale nikogo nie zastaję w audytorjum. Piszę na maszynie. Wieczorem czytam głośno. Śnieg sypie cały dzień.

31. Niedziela. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę na mszę o 12ej do P. M.; po mszy 2½ godziny rozmawiam z panną Puszet przed Kościołem. Po ~~śniadaniu~~ obiedzie jadę do panny Chaszewskiej, gdzie p. Kwilecka i Zosia, do Marsa i do czytelni katolickiej, gdzie zgromadzenie spółki naftowej „Potok". ~~O 4~~ Tam p. Scipio, p. Cz. Kiesłkowski, Jerzy Kiesłkowski, Browicz, p. Jakubowski, p. Stan. Wodzicki, Dr. Olearski (którego poznaję). O 4½ wracam do domu. Anielka robi wizyty. Śnieg, sanki kursują. Karta od Mamy.

Luty 1897.

1. Poniedziałek. Idę do Kancelarji Tow. muzycznego. Po śniadaniu Zdziś Czarnocki u mnie. Jadę do Gebethnera, Jędrzejowskiego (spotykam Kaz. Chłapowskiego i Wład. Stadnickiego), do Jezuitów na Grodzką, gdzie nikogo nie zastaję, wreszcie do pani Marji Plater. Czytam gazety.

2. Wtorek. Cesia nie wychodzi od soboty. Jadę na mszę o 11½ do Zmartw., wracam piechotą do domu. Panna Glöckner u nas. Na recepcji p. Lipkowski z córkami; p. Ant. Górski, panna F. Kieszkowska, Jerzy Kieszkowski, p. Kwilecka z Julcią i Zdziś Czarnocki, który przed 10ą, wracając z teatru, przynosi kartkę z wiadomością, jakoby Ojciec św. dziś umarł. Czy to prawda? Kartka od Maxa Müllera z Rzymu, karta od Olesia, list od Isi. – Odwilż. Deszcz i śnieg.

Nieprawda!

3. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. O 3ej jadę na 32./241. wykład (dziś wyjątkowo tylko jeden wykład). Siostra Eleonora u nas, potem Adolf Bochiński, wieczorem p. Stanisławski. Śnieg.

4. Czwartek. Po śniadaniu jadę do O. Czajkowskiego (tam na chwilę O. Morawski), gdzie długo bawię, potem do Jędrzejowskiego,

gdzie Miecz. Chłapowski, do hotelu Saskiego (bilety Bochenskiemu i Boguckiemu), do Beyera i do Freegego (gdzie Ks. Lubomirski i pani M. Lisowiecka). Po obiedzie odwożę Aniulkę na bal do Lipkowskich i zaraz wracam do domu.

5. Piątek. Rano jadę do Kościoła N. M. P., gdzie zamawiam msze św. w zakrystji, do Raczyńskiego, Fischera, Tow. wzaj. kred. (tam Józio Michałowski), do p. Stanisławskiego do pracowni. Cesia kładzie się do łóżka. Piszę listy. Julcia Kwilecka u nas na obiedzie. Z nią i z Aniulką jadę na koncert Thomsona i pny Weiss w sali Słoba. Obok nas p. Stanisławski. Przed 10ą wracamy do domu. — P. Bieńkowski u mnie. — Wieczorem — 7° R.

6. Sobota. Cesia leży. Malarz Iżnowski u mnie. 33/242. wykład. Zaproszenie na bal „pod Baranami." Czytam Cesi głośno. Odczytuję dawne listy do mnie.

7. Niedziela. Cesia leży. Jadę na mszę o 11½ do Zmartw., wracam piechotą. Pan Piotr Lipkowski u mnie z wiadomością o śmierci pani Barbary (Leonowej) Lipkowskiej. Mam u Cesi, która pod wieczór wstaje. Pani Suszycka u nas. Śnieg sypie.

8. Poniedziałek. Depesza od Mysia, by wysłać jego bieliznę do Lwowa. Piszę listy. Po śniadaniu jadę na pocztę, do panny Charzewskiej, gdzie p. Henryna Kwilecka, do Fischera, Gebethnera,

apteki, Freegego. Wróciwszy, zastaję w domu bilety Romcia Szeptyckiego. – Po śniadaniu Jadzia Russanowska na chwilę u nas. Śnieg, sanki.

9. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., do Kościoła N. M. P. na zamówienia mszy św., do Romcia na Wesołą (do Jezuitów), gdzie czekam na niego napróżno. Po śniadaniu Romcio u nas, panna Glöckner, a na recepcji Adolf Bochiński, pp. Drohojowscy, p. Mieroszowska, pani Stan. Tarnowska i Jula Kwilecka, która zostaje u nas na obiedzie. Anulka wieczorem u panny Kieszkowskiej.

10. Środa. Przygotowuję się na wykłady. 34/243. i 35/244. wykłady. Rano – 8°R. Porządkuję prośby. Wieczorem głośno czytam. Cesia znów pierwszy raz wychodzi z domu do pani Wiśniowskiej.

11. Czwartek. Rano + 3°R. Ślizgi czas. Po śniadaniu jadę z Cesią pod Barany (zostawiamy bilet dla p. Ad. Potockiej), do Krzyżanowskiego, do p. Piotra Lipkowskiego i do p. Kwileckiej i panny Chrzanowskiej; potem ja sam na pocztę. – Jedziemy oboje z Anulką na koncert b. dobrej pianistki p. Iwanowskiej-Zaleskiej. Na koncercie p. Honoryna Kw. z Julą, p. Ant. Potocka, pp. Stanisławski, Fałat, Axentowicz (poznajemy go), p. Sieraklowski, Wyczółkowski etc.

164

12. Piątek. Nie wychodzimy z domu. Czytam. Pan H. Tomkowicz u nas. Czas marcowy: wiatr i pogoda naprzemian ze śniegiem. Anulka na koncercie Tow. muzycznego.

13. Sobota. Śnieg sypie, ale odwilż. Jadę na wykład, lecz nie zastawszy nikogo, wracam do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej.

14. Niedziela. Jedziemy o 11½ na mszę do Zmartw., wracamy piechotą. Ciepło i pogoda, ale wietrzno. Cesia z Anulką robi wizyty. Piszę listy, czytam: kończę „Z życia" Hagenowej. Głowa mnie boli (migrena), idę wcześnie do łóżka.

15. Poniedziałek. Listy z Rzymu i Pustowarni. Jedziemy z Anulką do Olszy, gdzie mnóstwo osób, potem do pani Puszet, gdzie p. Hubertowa Krasińska z córką, do pani Szembek, gdzie Henryk Żółtowski i do pp. Czesł. Kieszkowskich (nie przyjęci). Rano — 4½° R. — List od p. Antoniego Potockiego. W Olszy rozmawiam m.i. z panią Antoniewicz, panną Gołaszewską, p. Siemiginowskim, Ks. Czetwertyńskim etc.

16. Wtorek. Rano M. Świętosława u nas. Po śniadaniu panna Glöckner. Jadę do Rudnickiego, do banku galic. i na pocztę. Na recepcji u nas pp. Zdziechowscy, p. Wiśniowski, p. Andrzejowa Potocka, Puszet L., Jula Kwilecka, pani Zygmuntowa Michałowska z córką, Wieczorem

14.

panna Fela Kieszkowska. O 10¾ jedziemy na bal pod Baranami. Mnóstwo osób: rozmawiam z pp. Tadeuszami Grochalskimi, z p. Kazimierzową Sobańską, Obuziem, Wielopolskim, prof. Milewskim, p. Ant. Potockim, Łastowskim, Edziem Jaroszyńskim, p. Gautier, p. Jurjewiczem, p. Stanisławową Tarnowską (którą odprowadzam od kolacji), p. Ledóchowską, p. Dębicką, prof. Morawskim, Henrysiem, Potockim etc. etc. O 2½ wracamy.

17. Środa. Wstajemy przed 12°. Igel u mnie. Jadę do uniwersytetu, ale z powodu braku słuchaczy 1. wykładu nie mam. Godzinę tę spędzam w Conclave professorum, gdzie prof. Rudzki i Baudouin de Courtenay. Potem 3⁶/2⁴⁵ wykład. W domu porządkuję prośby.

18. Czwartek. Rano u mnie Igel (kupuję 8½ roczników Przegl. Polskiego), potem Hałacinski, z którym długa rozmowa. List od Zuli Bilińskiej. O 4½ jedziemy z Anulką z wizytami pod Barany (Kumy), do pp. Dębickich i pp. Rostworowskich. Wieczór spokojnie w domu.

19. Piątek. Śliczny czas, + 5° R. Po śniadaniu idę z Lesią do Gebethnera, Freegego, apteki, Grigara, potem jedziemy do panny Chaszewskiej, skąd Lesia piechotą do domu,

Wieczorem Adaś u nas (przyjechał wczoraj), potem p. Stanisławski, który bawi do 11ej.

20. Sobota. Rano u mnie prof. Brzeziński, potem Adaś. Jadę na wykład, a nie zastawszy nikogo wracam piechotą do domu. Z Cesią jadę do p. Wielopolskiej, gdzie pani Koźmian, potem pani Szembek; pani Sobolewskiej nie zastajemy. Zajeżdżamy do teatru po lożę. Adaś u nas na obiedzie. Z nim i z Anulką jedziemy do teatru (Z Przemyśla do Przeszowy Fredry ojca – Piosnka wujaszka Fredry syna). Przed 10ą wracamy wszyscy na herbatę do domu. List do Mamy. Resztę czas jak wczoraj.

21. Niedziela. Cesia jedzie o 11ej do Kapucynów, ja o 12ej do P.M. Przedtem Adaś u mnie. Przed 3ą idę na zgromadzenie sodalisów marjańskich w Czytelni Katolickiej. Tam m. i. ks. Bratkowski, ks. Puszet, p. Żeleski z synem, p. Nowacki, p. Jan Chomętowski, p. Wiśniowski, prof. Brzeziński, p. Sapieha, p. Biesiadecki, p. Zygmunt Czarnowski etc. ~~Z p~~ Sprawy bieżące, potem nauka X. Puszeta o św. Józefie. Z p. Wiśniowskim wracam do domu. Na kolacji Adaś u nas. Cesia po obiedzie idzie z Anulką na spacer.

22. Poniedziałek. Rano idę do kąpieli. Po śniadaniu siostra Eleonora u nas, potem Henryś M. wracający od narzeczonej. Karta od Mamy i list od Seweryna Z. Chłodniej (+3°R.) i pochmurno.

16.

23. Wtorek. Rano jadę do introligatora Hałacińskiego, do panny Chaszewskiej, do Liebeskinda i Raczyńskiego. Panna Glöckner u nas, potem O. Bratkowski, a na recepcji pan Jurjewicz, panowie Czesław i Jerzy Kieszkowscy, H. Tomkowicz, Henryk Żółtowski, Straszkiewicz, Puszet i Jula Kwilecka. Wieczorem czytam trochę głośno Cesi. Pochmurno, deszcz kropi.

24. Środa. Jadę na drugi wykład 37/246. Potem z Cesią i Anulką wizyty u pani Laskowskiej (tam pani Ponińska, pani Edwardowa Mycielska z bratem, pp. Krzymuscy, pp. Harowieccy z córką, p. Szarłowski, p. Henryk Dembiński, pani Zdrajowicz etc.), Korytków (panna Skrzynecka z panną Mieczewską, p. Koziebrodzki, p. Krasiński, młody Puszet), pani Dobrzańskiej (Księżna Ponińska z kuzynką, panowie H. Tomkowicz, Moszyński). Anulka wieczorem u pani Przylińskiej.* W południe + 6° R., pochmurno.

*i na galerji na balu Boguckich w hotelu Saskim.

25. Czwartek. Po śniadaniu Cesia idzie na spacer, ja robię wizyty: w hotelu Saskim zostawiam bilety Olesiowi Szeptyckiemu i Żółtowskiemu, później u Straszkiewicza (przyjęty), u P. i A. Górskich, p. Jurjewicza, H. Tomkowicza, Czarneckiego, St. Tomkowicza (nie zastaję). Pogoda i + 7° R.

17.
166

26. Piątek. Cały dzień siedzę w domu. Oleś Szeptycki u nas, potem p. Deda Kwilecka z Anusinką. Wieczorem oboje z Anulką na raucie dobroczynnym w hotelu Saskim, gdzie mnóstwo osób: Deda, Anusia, Olesiowie, pp. Wodziccy (ona Anna z Wodzickich), Wład. Mycielscy, prof. Milewski, p. Wojnarowicz, Kleccy, Boniecki młodszy, pani Wiktor. Drohojowscy, p. Honoryna Kurlecka, pani Koźmian z córką, p. Epstein z córką, pani Gautier z córką, ks. Januszowie Czetwertyńscy, p. Sobolewska, panna Łoś, Grodzicki, Jerzy Potocki, Zygm. Chłapowski, prof. Browicz z żoną, p. Obalińska z córką, pani Andrzejowa Potocka z siostrą, p. Dobrzańska z córką, Pawełek Popiel, pani Popiel z córkami, panna Zofia Popiel, p. Rostworowska z córką, Korytkowie, p. Sobańska, Szembekowa z córką, p. Jełowicki z córką, Zamoyscy, Plater, Radziwiłł, ks. Cecylja Lubomirska, p. Mężyńska z córką, pani Ponińska, p. Walewska z córką, Edw. Jaroszyński, Tarnowska z córką, Jakób Potocki, Tarnowscy, T. M. Michałowski, Marsowie, ks. Jabłonowska z córką, p. Milieska, Górski Tadeusz, Ziemięcki z córką, Ledóchowska z córką, Michałowska z córką, Józio Michałowski, ks. Lubomirska, Branicka z córką, Krasińskie, Tarnowscy z Studenckiej, ~~etc.~~ Lipkowskie, Blanckenstein owie, panna Dembińska,

18.

M. Wodzicka, Tyszkiewiczowa, ~~M. Wodzicka~~ etc. etc. Przed 1szą wracamy do domu. Trochę tańczę mazura i walca.

27. Sobota. Przed południem w cieniu +10°R.! ~~Po~~ Przynoszą mi pieniądze z banku, wieczorem czesne. Po śniadaniu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 5tej. Spotykam O. Bratkowskiego. Idę na Rynek do Raczyńskiego, gdzie kupuję papiery. W domu zastaję Julę Kwilecką i pana Stanisławskiego. Anulka wieczorem u pani Puszet.

28. Niedziela. Jadę rano do św. Barbary, gdzie w zakrystji spowiadam się u Ks. ~~Br~~ Czaykowskiego. Potem kazanie niemieckie Ks. Petera, przed 11tą komunja św. i msza. Około 11½ wracam do domu. Po obiedzie wizyty z Cesią u Dedy Kwileckiej (nie przyjęła), sp. Popielówny i Rostworowskiej (n. p.), u pani Epstein, Lipkowskich (tam pani Badeni z córkami), p. H. Kwileckiej gdzie Ks. Bratkowski i Stefanek Kwilecki, wreszcie u panny Charzewskiej. Anulka, Jula i p. Stanisławski malują u nas w ogrodzie. List do Piotrusia. Bal na Szlaku; mnóstwo osób. Cesia około 3ciej wraca do domu, ja z Anulką o 4½. Przy kolacji ~~po~~ siedzę między panną Rostworowską a Jerzym Mycielskim; naprzeciwko p. Sierakowska i pani

Julja Branicka. Dwie pary narzeczonych: Henryk Dembiński z panną ~~Branicką~~ Tyszkiewicz i Juljusz Tarnowski z panną Branicką. Rozmawiam z panną Rostworowską, którą prowadzę do kolacji, z panią Rostworowską, p. Honoryną Kr., Aminką, Julą, p. Zygm. Michałowską, p. Czecem, Grodzickim, Olesiem Szeptyckim, Stefankiem Kwileckim, panną Łobaszewską, prof. Milewskim, Adamem Czartoryskim, panią Jadwigą Branicką, Kaz. Chłapowskim etc. Przeszło 200 osób.

Marzec.

1. Poniedziałek. Wstajemy około 12½. Po śniadaniu jadę z Cesią do Olesiów Szeptyckich (nie zastajemy), potem idziemy do Krzyżanowskiego, Rilego (z ks. Peterem, którego spotykam). Spotykam p. Garnet. Deszcz kropi. Stefanek Kwilecki u nas. Wieczorem oboje z Anielką na balu u pp. Laskowskich. Rozmawiam z ks. biskupem, ks. Spisem, panem Pawłem Popielem, Pawełkiem Popielem, Olem Dąbskim, p. Antoniową Potocką, panną Łobaszewską, prof. Milewskim, p. Wojnarowiczem etc. Przy kolacji przy naszym stoliku Cesia, Anielka, Siemiginowski, Pusyna, p. Rostworowska, Pawełek Popiel, pani ~~Rostworowska~~ Michałowska starsza. Okropny wypadek: starosta podgórski hr. Starzeński upadł i zgłębia na kość pacierzowa. Okropnie

cierpi. Długo oczekuję lekarza. Wreszcie przybyło ich kilka. Podobno niema niebezpieczeństwa, ale cierpienia straszne. Zaraz po przybyciu lekarzy wyjeżdżamy i o 2½ wracamy do domu.

2. Wtorek. O Starzeńskim w „Czasie" uspokajające wiadomości; podobno za kilka dni będzie zdrów. Nie wychodzimy z domu, wstajemy około 12¾. Panna Glöckner u nas, na recepcji: pani H. Kwilecka z Zosią, pp. Korytkowie, Jula Kwilecka i Zdziś Czarnecki. Rano przeszło +10° R., potem deszcz.

3. Środa. Popielec. Rano jadę do panny Chaszewskiej, do Tow. wzaj. kred., do Konsystorza (gdzie rozmawiam z X. Skoczyńskim i X. Dr. Bandurskim, kanclerzem), do Bujańskiego, wreszcie do kościoła N.P.M., gdzie msza o 12¾, potem posypywanie popiołem. Po obiedzie (od dziś obiad o 1½ i kolacja o 8½) piszę listy, idę do prof. Jakubowskiego, potem wybieram się z Lesią do pani Łaskowskiej, ale dowiedziawszy się od p. Józefa Żółtowskiego, że nie przyjmuje, wracamy z nim na górę. Jula i Anielka malują na balkonie. Porządkuję prośby. — Rano karta od Juci i list od Józia M. Ostrowscy przejechali wczoraj przez Kraków do Wiednia.

4. Czwartek. Po obiedzie Cesia się kładzie do łóżka. Ja jadę do pani Sobańskiej (nie zastaję), do p. H. Kiesłłowskiego, do Olesia, u którego długo bawię, potem odwożę go na Garncarską, sam do Fragego i do domu.

5. Piątek. Nie wychodzę z domu. Deszcz kropi. Czytam „Kraj" i „Bibliotekę warszawską." Jula u nas na herbacie. Cesia po obiedzie wstaje.

6. Sobota. Deszcz znów kropi. List od Bühlera. Odpisuję mu i piszę do Dra Hultzscha do Ootacamund w Indjach. 38/247. wykład. Pan Piotr Lipkowski u nas po powrocie z kontraktów kijowskich. Jadę do Brzozowskiego w interesie Mamy. Anulka wieczorem u pani Straszyńskiej.

7. Niedziela. Cesia o 10¾ na mszy, ja o 12¼ u N.M.P. List od Krysi. Po obiedzie idę z Cesią do p. Wiśniowskiej, potem sam jadę do prof. Milewskiego i do Józefa Żółtowskiego (nie przyjęty). Na herbacie i kolacji p. Stanisławski u nas. Z nim i z Anulką po kolacji wist. List do Piotrusia.

8. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred. w interesie Mamy, wracam piechotą. Przygotowuję się na wykład. Wizyty z Cesią i Anulką na Salatkus, gdzie pani Popiel z córkami etc., u p. Zdziechowskiej, gdzie pp. Rostworowscy i p. Zagórski, i u pp. Tarnowskich na

22.

Umarł dziś o 2ej Bolcio Wołodkowicz.

Studenckiej, gdzie p. H. Tomkowicz. Kolacja o 7ej, potem wszyscy troje na herbacie u p. Honoryny Kisieleckiej, gdzie Deda, Aminka, Jula, Jadzia, Zosia i pani Staszeńska (z domu Jaźwińska). Około 10½ wracamy do domu.

9. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Śnieg sypie, ale odwilż. Przepisuję na maszynie wiersze Krzysi. Panna Glöckner u nas, potem na recepcji p. Dobrzańska z córką, p. Czarnowska, p. Jurjewicz, panowie Puszet, Grodzicki, Klecey i Puzyna Leon. O 7ej oboje z Anulką na koncercie dobroczynnym, w którym biorą udział p. Antoniowa Potocka, pani Sierakowska, Żeleński, chór Lutni, Hock, orkiestra i śpiewaczka p. Mindi. Mnóstwo znajomych. O 9½ wracamy do domu.

10. Środa, 39/248. wykład; drugiego wykładu nie mam, rozmawiam z pp. Janikiem i Arwayem, idę do Gebethnera, potem jadę na Kanoniczą 14, gdzie u notarjusza Brzeskiego zgromadzenie Towarzystwa „Domu rodzinnego". Tam pani Plater, p. Piotr Lipkowski, X. Łbyszewski, p. Schütz, p. Lipowski etc. Oleś Szeptycki u nas.

11. Czwartek. Rano jadę z Józefem na ulicę Lubicz oddać swój głos na ks. Ponin-

skiego. Ścisło, długo czekam na swą kolej: Dziś wybory z nowo wprowadzonej Kurji V (powszechnej). Po obiedzie z Cesią u pani Suszyckiej, potem sam u Raczyńskiego, z Cesią u Porębskiego, wreszcie u panny Charowskiej i u p. Kwileckiej, gdzie Puszet. Wieczorem dowiadujemy się, że wybrany socjalista Daszyński. List od Józia M. Otrzymał przeszło 22000 głosów!

12. Piątek. Nie wychodzę z domu. Suszycki u nas, bada Cesię i przepisuje Lewico i Kefir. Cesia po południu wychodzi do p. Wiśniowskiej i do pani Komorowskiej (z domu Dzieduszyckiej); ja piszę listy. Karta od Mamy.

13. Sobota. Rano jadę z Cesią do Kościoła św. Józefa, potem robię sprawunki na Rynku. Spotykam p. Piotra Lipkowskiego, a u Gebethnera X. Kruszkowskiego. 40/249. wykład, po którym jadę do O. Bratkowskiego, gdzie kilku młodych ludzi (sodalisów). Czekam na O. Czaykowskiego w czytelni, potem długo u niego bawię i o 7¾ wracam do domu. Nie jedziemy na raut do Szembeków. Lekcja angielskiego z Cesią. W Objezierzu † w 69. roku życia ś.p. Hipolit Turno.

14. Niedziela. Z Cesią na mszy o 12¼ u N.M.P. Po obiedzie panna Gabryela Radałowska u nas (a w mojej nieobecności Księżna Cecylja Lubomirska). Jadę do Marsa, do panny Charowskiej, do Grodzickiego, gdzie Siemiginowski, do Kleckich (nie zastaję). W domu zastaję

p. Stanisławskiego, który u nas na herbacie i na kolacji. Po kolacji jadę do Grand hotelu, gdzie zaraz nadjeżdżają Józiowa Baranscy. Z nimi w czasie ich kolacji. Tam kilku znajomych. O 11ej wracam i zastaję jeszcze p. Stanisławskiego. – Bardzo ładnie i ciepło: + 10° R.

15. Poniedziałek. Józio rano daje znać, że Józia w łóżku. Idę do niej, potem Lesia nadchodzi. Był Dr. Sussyelli, postawili jej bańki, ale wolno jej wstać. Czas śliczny (+ 11°), wracam także piechotą do domu. Józiowie u nas na obiedzie i na kolacji. Józio wychodzi na parę godzin, Józia cały dzień u nas aż do końca wieczora. Panna Chaszewska przyjeżdża do nas na parę godzin.

16. Wtorek. Nadzwyczaj ciepło: + 14° R. od południa, ale w cieniu. Józiowie u nas na obiedzie i kolacji, Józia cały dzień. Panna Glöckner u nas, rano zaś M. Świętosława. Recepcja świetna, trwa prawie do 7¼. Józiowie, Dada z Aminką, Jula, pani Blankenstein z pannami Lipkowskiemi, pani Sobolewska z panną Gołaszewską, pani Koźmian z córką, p. Tarnawski Jan z córką, pani Pawłowa Popiel z córkami, p. Ładkowska, pani Puzet, pani Epstein z córką, panna Zofia Popiel z panną Rostworowską, pani Mieroszowska z panną Czygalską, ogółem 25 osób.

Wiadomość od Wacia o zarzących Marysi z Pawełkiem Popielem, który się odbyły w niedzielę. Wybory z kurji gmin wiejskich. Wybrany stojałowszczyk Dr. Danielak.

170

17. Środa. Czas prześliczny. Wychodzę w letnim paltocie. Na pierwszem śniadaniu Józia u nas. Potem zjawia się Adaś, który wczoraj przyjechał. Jadę z nim do Tow. wzaj. Kred., potem do Grand hotelu, gdzie z Józiem rozmawiamy, do domu. 41/250. i 42/251. wykłady; idę i wracam piechotą, spotykam Zdzisia Czarnockiego. Lesia na Kolei, by pożegnać Józiów, wyjeżdżających do Zurcha. U nas Jula maluje z Aurelką na balkonie. Wizyty z Lesią u pani Szembek (gdzie Fedorowicz, A. Wielopolski, Bawor[o]wski i p. Woźniakowska), u pani Czarnowskiej – nie przyjęci u p. Branickiej, p. Dobrzańskiej i u pp. Krzyżanowskich. L. Puszet u nas, Adaś u nas na kolacji.

18. Czwartek. Adaś u nas na obiedzie. Piszę listy. Jadę do magistratu głosować na Kasparka i Weigla. (Wybrani Weigel i Sokołowski), potem idę do Raczyńskiego, Fischera, Maurizia i do św. Barbary, gdzie napróżno czekam na O. Czaykowskiego. Rozmawiam z O. Kurdowiczem i O. Bratkowskim. Spotykam p. Władysławową Ryszewską, Urndowskiego i Malinowskich. Jedziemy z Aurelką na raut do Epsteinów. Rozmawiam z panią Michałowa Rostworowską, Korytką, Bylickim, Dębą, Laskowskim, p. Puszet, Chłapowskim z Czerwonej wsi, p. Gautier etc. Po 11ej wracamy do domu. Krótka ulewa.

19. Piątek. Rano po 8ej jadę do św. Barbary,

a dowiedziawszy się w zakrystji, że niema O. Czaykowskiego, jadę do niego na Grodzką. Tam w kaplicy spowiadam się i komunikuję, potem piję kawę w refektarzu i zachodzę do pokoju O. Czaykowskiego na papierosa. Po 10ej wracam do domu, a o 11ej jadę z Lesią na mszę do Kościoła N.M.P. Wiatr silny. Po obiedzie piszę listy. Wieczorem z Lesią i z Anulką gram na 4 ręce. Około 10ej burza z deszczem, wiatrem, błyskawicami i piorunami.

20. Sobota. Zimno, wicher. Przed samym obiadem O. Czaykowski u nas na chwilę. 43/252 wykład, po którym idę do Conclave professorum na gazety. Rozmawiam z Geisenachem. Jadę do Freego, Fischera, do p. Kaszewskiej i znów do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. Po 7ej wracam do domu. Deszcz kilka razy pada.

21. Niedziela. Wstaję o 6ej, przed 7ą jadę na mszę do św. Barbary, gdzie po komunji przyjętym zostaję do kongregacji marjańskiej. Wracam z p. Wiśniowskim, z którym śniadanie u Maurizia. Jadę do teatru po lożę i do domu. Lesia na mszy o 9ej. List do Zosi. O 3ej jadę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie sodalisów (naszej kongregacji pod opieką św. Józefa). Nauka O. Bratkowskiego (naszego moderatora) o św. Józefie (o jego wielkości

i prepolitości, o jego szczegółach i kobiéciachj. O 5ej wracam do domu. Lesia z Aneltką u pp. Epsteinów z wizytą. W Czytelni pp. Scipio, Żelski (nasz prefekt) z synem, X. Reszel, Wiśniowski, Zygmunt Czarnomski, X. Dr. Pechnik, p. Korecki, Dr. Markiewicz, Biesiadecki etc. Jela i p. Stanisławski u nas na herbacie, potem wszyscy prócz Jeli jedziemy do teatru („Urzędowa żona"). Pan Stanisławski w naszej loży, p. Axentowicz z wizytą w loży. Zajmująca i doskonale grana sztuka. Przed 1/12 wracamy na kolację do domu.

22. Poniedziałek. Rano 0°, potem pogodnie, ale zimno. Wizyty z Lesią u pani Zygmuntowej Michałowskiej, p. Mierosowskiej i panny Gołaszewskiej. Aneltka na Koncercie z panną Kieszkowską.

23. Wtorek. Nie wychodzę z domu, deszcz. Rano X. Czaykowski u mnie, bierzi do obiadu, po obiedzie u nas Władek Mózewski, a na recepcji pani Antoniewicz, p. Henryk Tomkowicz, pani H. Kwilecka i p. Zdziechowski.

24. Środa. Przygotowuję się na wykład. Jadę do Tow. wzaj. kred., gdzie p. Knobl i Piotr Górski, wracam piechotą. List do Mamy. 44/253. i 45/254 wykłady. Potem idę do Gebethnera, Beyera i Gsigara. Spotykam Jerzego Mycielskiego, Ma-

28.

linowskiego z Kalczyńskim, Habdańskiego. Wieczorem oboje z Aniulką na raucie u pp. Pawłów Popielów. Przed 12½ wracamy do domu. Na raucie domowych 4, Michałowskich 3 (p. Zygmuntowa z córkami), Ledóchowskie 2, Lipkowska i Blanckenstein 3, nas 3, Rostworowscy 2, Kleczy 2, Puszet 1, Gautier 1, Czetwertyńscy 2, Adamowa Potocka z córkami 3, Raczyńscy 2, Sieratkowska 1, Łosiówna 1, Szaporowscy (Kazimierz i Henryk) 2, Jurjewicz 1, Ładowski 1, Grodzicki 1, Straszkiewicz 1, Żagórski 1, Jędrzejowiczowie 2, Ziemięccy 2, H. Tomkowicz 1, Kowerski 1, Epstein 2, Radziwiłł Maciej 1, Klobassa 1, Zamoyski Adam 1, Tarnowski 1, Koźmian 2, Pruszyński 1, Ponińscy 2, Axentowicz 1, Fedorowicz 1 (dotąd osób 56), ~~Mazurowicz 1~~ (57).

<u>25. Czwartek. Zwiastowanie</u>. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartw. Spotykamy p. Wiśniowskiego. Deszcz raz po raz pada. Wizyty z Cesią u pp. Drohojowskich (wyjechali), u Ks. Ponińskiej, u p. Honoryny Kwileckiej i panny Chrzanowskiej, sam u p. Fedorowicza. Raut u pani Koźmian: domowych 2, nas 3, pani Popiel z córkami 3, Pawełek Popiel 1, Badeniowie 4, Kasparek 2, Kwileccy 3, pani Jędrzejowicz 1, Krzymuscy 2, Blanckenstein – Lipkowska 3, Epstein 2, Koryftowie 2, Janczewska 1,

Michałowskie 3, Morawski 1, Czetwertyńscy 2, Dębiccy 4, Meyształowicz 1, Hrzeszkiewicz 1, Stryjeński 1, Tyszkiewicz 1, Klobassa 1, Kozierski 1, Puszet 1, Kleczy 2, Raczyńska 1, Raczyński 1, Sierakowska 1, panna Gautier 1, Ledóchowskie 2, Chłapowski 1, Laskowski 1, H. Tomkowicz 1, Fedorowicz 1, Pruszyński 1, panny Tarnowskie z Hołendalskiej 2, Kisielnickie 2 (63). ~~ogółem 59~~. Po 11½ wracamy do domu.

26. Piątek. Późno wstajemy. Po obiedzie M. Świętosławowa z drugą Felicjanką u nas. Wizyty z Cesią u Badenich (nie przyjęci) i u pani Popiel z dygestją, gdzie rozmawiam z panną ~~Cecylją~~ Popiel, Kleckim, panną Gautier. Pani Raczyńska u nas z wizytą. Przed kolacją przychodzi p. Stanisławski; bawi do 11¼. Anulka u pani Puszet, wraca dopiero ~~po 10¾~~.

~~27 Sobota~~. Pochmurno i deszcz, po południu na krótko pogodnie. 46/255. wykład ostatni w tym semestrze. Testuję. Idę do Gebethnera, Halskiego, Niemetza, Freegego i Zielińskiego, wreszcie do domu. Wieczorem z Anulką na rauncie u pp. Dębickich; Cesia zaziębiona, więc zostaje w domu. Wracamy po 12¾. Dużo osób: domowych 5 (rozmawiam dużo z panną D., kuzynką domu), Władkowie 3, Łżowscy 3, Mężyńskie 2, Badeni 3, Koźmian 2, nas 2, Blanckenstein-Lipkowskie 4, pani Krzyża-

nowska (z domu Krasińska) 1, Czetwertyńscy i Gautier 3, Michałowskie 3, Kwileckie 3, Tomkowicz 2, Kleccy 2, Struszkiewicz 1, Puszet 1, Albori 1, Morawski 1, Laskowski 1, Popiński 1, Meysztowicz 1, Chłapowski 1, Janczewska 1, Krowicki 1, Rostworowski 1, Szawłowski 1 (50) etc. Epstein 2 (52).

28. Niedziela. Z Cesią na mszy o 11½ u Zmartw. Po obiedzie z Cesią i Anielką z wizytami u pani Koźmian, gdzie panowie Kleccy, i u Lipkowskich, gdzie p. Czarnowska, Antoniewicz, Deda i Meysztowicz. Na kolacji u nas p. Stanisławski, a wieczorem prócz niego Henryś Mańkowski, Deda, Annina i Jula.

P. Sieroszewski u mnie o 2ej.

O 12ej goście się rozchodzą, Henryś wcześniej, bo o 10ej wyjeżdża do Księstwa.

29. Poniedziałek. Cały dzień przepisuję na maszynie wiersze Anniny Kwileckiej. Młody Puszet u nas. Z Anielką oboje na koncercie Grünfelda. Pan Stanisławski obok nas. Dużo znajomych, m. i. p. Henryk Tomkowicz. Rano pogodnie i ciepło, potem deszcz. Po 10ej wracamy do domu na kolację. List od Andzi.

30. Wtorek. Piszę listy. Cesia leży. Pogoda, ale chłodno. Recepcji niema. Robię wizyty: u p. H. Tomkowicza (nie zastaję), p. Jurjewicza, Dedy (n. z.), p. Chrzanowskiej. U Beyera i Fraega. Po kolacji Antosia Świętkowska u nas. Wizyty nie przyjęte: pp. Aleksandrowicz,

p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką, Ks. Poniński, pani Blanckenstein, p. Lipkowski, panny Lipkowskie, Czarnocki, p. Jakubowski, p. H. Tomkowicz.

31. Środa. Porządkuję prośby. Siostra Eleonora u nas. Cesia w łóżku, wstaje dopiero przed obiadem. Jadę do Tow. ubezpieczeń do biura p. Kieszkowskiego, z którym mówię w interesie Julki Bilińskiej, potem do Tow. wzaj. kred., gdzie p. Wysocki, na pocztę i do domu. Anulka odprowadza Dedę i Aniunkę na kolej. Jadę do Antosi Świeykowskiej i Deda. Tam Jerzy Kieszkowski; wracam piechotą Plantami. Piszę listy i przepisuję wiersze Krzysia na maszynie. Wypogadza się. Anulka wieczorem u pani Wiśniowskiej.

Kwiecień.

1. Czwartek. Wczoraj deszcz, dziś pogodnie i ciepło. Wychodzę w letnim palcie. Rano idę na pocztę, potem jadę do naszego proboszcza, gdzie poznaję Ks. Chróścickiego, wreszcie do ogrodu Freegego, gdzie kupuję palmę. Anulka i Jula malują w ogródku z p. Stanisławskim. Panna Bosińska u Cesi i p. Wiśniowska, która asystuje przy naszym obiedzie. Idę do p. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. Wizyty z Cesią pod Baranami, gdzie p. Sierakowska z córką, p. Antoniowa Potocka, Meysztowicz, Edziś Jaroszyński

32.

i panna Gołaszewska. Spotykamy p. Antoniego Potockiego i Grodzickiego. Wizyta u pp. Axentowiczów (gdzie panna Dedkin; pijemy tam herbatę) i u Dębickich, gdzie ks. Czetwertyńska z panną Gautier, stara pani Dębicka i jej przyjaciółka*, Raczyński młody i Kaz. Chłapowski. Anulka na kolację przychodzi o 8 3/4, bo zegarek jej stanąwszy się opaźniało.

*panna Bielańska

2. Piątek. Pochmurno, ale ciepło. Czytam. Deszcz trochę pada. Idę piechotą do Gebethnera, Cesia rano wychodzi do miasta. Karta od Mamy, list od Tosi.

3. Sobota. Rano śnieg i zimno (+2° R.). Idę na pocztę wysłać pieniądze dla Mamy. Spotykam p. Zygmuntową Michałowską. – Z Cesią u pp. Dunajewskich, gdzie p. Konstanty Popiel, a potem p. Sierakowska z córką i Edziem Jaroszyńskim, którego przedstawia jako narzeczonego. Piszę listy. Wieczorem na kolacji z Cesią u p. Wiśniowskiej, gdzie p. Juryjewicz. Anulka u pani Krasińskiej.

4. Niedziela. Z Cesią na mszy o 11 1/2 u Zmartw., potem sam jadę do panny Chaszewskiej. Czytam. Przed 6tą jadę do kościoła N. M. P., gdzie różaniec i 1. nauka misyjna O. Łubieńskiego redemptorysty o sądzie ostatecznym. Po 8ej wracam do domu. Cesia idzie do Anulki. Misja trwać będzie do soboty (4 nauki codzień).

5. Poniedziałek. Pochmurno. O 3¾ jadę z Marcinem do Kościoła N.M.P. na gorzkie żale i na naukę O. Lubieńskiego dla żonatych (o obowiązkach męża – ojca – obywatela). Po 5ej wracam, zastaję Puszeta, potem przychodzi p. Stanisławski. Przed 7ą jadę znów z Józefem do Kościoła na różaniec (z objaśnieniem tajemnic) i na naukę (innego księdza Redemptorysty) o spowiedzi. O 9¼ wracam do domu: listy od Krysi, karta od Mamy.

6. Wtorek. O 12ej jadę do O. Czaykowskiego, o 2ej wracam do domu. Panna Glöckner u nas, a na recepcji p. Jurjewicz (któremu pokazuję maszynę do pisania), p. Fedorowicz, ks. Porińsko, Jula, p.p. Popiel z córkami, p. Stanisławski, Puszet, Czarnecki.^F Wieczorem z Marcinem do Kościoła na koniec różańca i naukę o piekle, ale słyszę bardzo mało. O 9¼ wracam do domu.

Panna Dembińska ~~zaręczona~~ po ofrowie z p. Siemiginowskim.

F p. Honoryna Kosiłecka.

7. Środa. Wychodzimy oboje do Kościoła św. Barbary, ja wstępuję do Fenza. Potem idę na Grodzką do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 1ej. O 3ej p. Honoryna u nas z Jadzią i Zosią z pożegnaniem. Przed 5ą jedziemy do św. Barbary, gdzie się oboje spowiadamy u O. Czaykowskiego (p.o.), potem wracamy do domu. Pogoda, ale niezbyt ciepło.

8. Czwartek. Jedziemy przed 9ą do Zmartwychwstańców, gdzie komunikujemy i

słuchamy mszy św. O. Bałkanowskiego (przedtem msza O. Pawlickiego i nowicka). Wracamy piechotą do domu. U mnie Ks. Amiat Ziemba z wizytą, Karmelita, studjujący języki wschodnie, bawi do obiadu. Cesia wychodzi do miasta. Na herbacie u nas p. Stanisławski, potem Jula. Jadę z Józefem do Kościoła N. M. P. około 7 1/2. Tłum taki, że muszę zostać w prezbiterjum. Nauka O. Lubieńskiego o ~~p~~ Matce Bożej i poświęcenie się wszystkich Najśw. Pannie. Imponujące i rozrzewniające wrażenie.

9. Piątek. Pierwszy listy. Matka Świętosława u nas po obiedzie. Potem ~~jad~~ idę na Rynek (do Maurizia), skąd jadę do panny Charzewskiej. Wychodząc spotykam p. Honoryną Kr. z Jadzią i Zosią i rozmawiam z niemi, poczem wracam do domu.

10. Sobota. Rano u mnie Ks. Ziemba, potem Staś Byszewski, na obiedzie Jula (pani Honoryna z panienkami dziś rano wyjechała do Wiednia), po obiedzie siostra Eleonora. Odwożę Cesię do Sukiennic, sam jadę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. Czytam. Cesia przyjmuje pp. Rostworowskich.

11. Niedziela. Moje imieniny. Dużo powinszowań z poczty. Cesia jedzie na 10ą, ja na 11 1/2 do Zmartwychstańców. W zakrystji rozmawiam z X. Jagałłą, potem z p. Tarnowską. Msza

cicha, pasja śpiewana. Po obiedzie panna Chanewska, Jula i Czarnecki u nas. Czytam. Pochmurno i deszcz kropi.

12. Poniedziałek. Piszę listy. Rano O. Czaykowski u mnie na chwilę, potem Dr. Suszycki (zapisuje Cesi ferratynę). Po obiedzie jadę do panny Chanewskiej, do Wiszniewskiego, Bujańskiego, Fischera i do apteki pod Koroną. Kończę „Lalkę" Prusa. Deszcz. List od Maryni Kwileckiej.

13. Wtorek. Cesia u panny Chanewskiej. Pakujemy. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Po 3ej wyjeżdżamy z opóźnieniem do Wrocławia. Przesiadamy się w Trzebini i w Mysłowicach, gdzie rewizja. W Wrocławiu stajemy o 10^{5}, zajeżdżamy do hotelu Monopole, gdzie kolacja. Przełęska w Kandrzin.

14. Środa. Rano wychodzimy do miasta, zaszedłszy najprzód do kościoła Minorytów, który już zamknięty. Robimy sprawunki na Schweidnitzerstrasse, spotykamy Józefa Mycielskiego. Pogodnie i ciepło. Po 12ej jedziemy na kolej, gdzie obiad, poczem o 1^{30} wyjeżdżamy do Szołdr, gdzie konie z Brodnicy. Tu stajemy przed 6^{3}. Zastajemy Ignasiów i Wisienkę, dopiero wieczorem przed 10^{3} Marynka, Ija, Kazio i Panebełk Popiel wracają z Turwi. Poznajemy ...

ciela Kazia p. Śniegocianowa i nauczy-
cielkę panienek Francuskę pannę
Wrześniewską. Przy kolacji jest i dawny
mój znajomy p. Nowicki.

15. Czwartek. Rano idziemy do Kościo-
ła na koniec mszy i nieszpory. Wasiowie,
Maryjka, Ija, Kazio, Pawełek i pan
Chłapowski komunikują. Deszcz pada.
Młodzież jedzie do Przylepek, wraca na
obiad o 5½. Wieczorem gawęda, dzieci muzy-
kują, zbieramy adresy do rozesłania zaproszeń
× na ślub Maryjki.

16. Piątek. Wstajemy o 9¾. Po drugiem
śniadaniu idę z Cesią z wizytą do Ks. Jabłczyń-
skiego, potem do Kościoła. Deszcz kropi.
Czytam trochę głośno Cesi i Tosi. Przyjeżdża
Tolek Mańkowski, potem wstępują tu
p. Chłapowski z Szółdr z Basinką. Po obie-
dzie około 7¾ idziemy wszyscy do Kościoła,
gdzie koniec gorzkich żalów i kazanie.
Wcześnie idziemy spać.

17. Sobota. Rano przyjeżdża Staś z Pa-
ryża. O 3½ jadę z Cesią do Szółdr, gdzie
X. Janicki (gość tutejszego proboszcza)
święci. Poznajemy dzieci Basinki: Jerzego,
Maryję i Adasia. Z Polcią wracamy
na obiad do Brodnicy. O 10¾ przyjeżdża
Henryś Mańkowski. Pokazuję sztuki dzieciom.

18. Niedziela. Wielkanoc. Msza o 11¾, przedtem kazanie. Deszcz i wicher przez cały dzień. Na święconem domowych 8, nas 2, Polciowa z synami 3, Pawełek Popiel 1, p. Jezierski, Zygmuś Chłapowski i panna Marylka 3, p. Mikołajski (gorzelany) 1, dwóch księży (Ks. Gałdyński i Ks. Janicki) 2, razem 20 osób. Rozmawiam z p. Jezierskim, po kolacji partyjka wista (3 robry: p. Jez., p. Surwiniewicz, Henryś i ja — potem zamiast Henrysia Staś Chłapowski z Przybyłek). Przegrywam m. 5,30.

19. Poniedziałek Wielkanocny. Po kazaniu suma o 11¾. Zimno, deszcz, krupy, wicher. Gram w wista z Pawełkiem (ale „tour" przerwany), potem z Zygmusiem Chłapowskim, Henrysiem i Stasiem. Wygrywam po 6 robrach M. 11,88. Goście jak wczoraj, a wreszcie p. Chłapowska z Szółdr. Po obiedzie wyjeżdża p. Jezierski z wnuczką, potem pp. Chłapowscy, Staś Chłapowski, po kolacji Zygmuś.

20. Wtorek. Rano Henryś odjeżdża, na ~~obiad~~ drugie śniadanie przyjeżdża Marynia Kwilecka, po ~~śn~~ śniadaniu odjeżdża Polciowa do Wiednia. Zbieram fijołki z Wisieńką (655). Przyjeżdżają Adasiowie Żółtowscy z Gułtowa, gdzie święta spędzili, odjeżdżają po obiedzie. Wieczorem deszcz.

38.

21. Środa. W nocy mi trochę niedobrze. Po śniadaniu Marynia Kwiletka odjeżdża do Kadzewa. Lesia idzie z Tosią na spacer. Pakujemy. Marylka, Pawełek, Totek i Staś jadą konno do Turwi. Wieczorem pokazuję dzieciom sztuki, rebusy etc.

22. Czwartek. Rano Wacio z Totkiem jadą do Poznania. My wyjeżdżamy o 9½ do Lempina, zkąd koleją do Krakowa przez Wrocław - Oderberg. W Oderbergu rewizja i obiad. W Krakowie stajemy o 8¾. Anielka. Zastajemy listy. Deszcz pada.

23. Piątek. Pogoda bardzo zmienna. Lesia rano w mieście i u panny Charzewskiej; ja porządkuję książki etc. Po obiedzie idę do miasta (Reim i Friedrich, Raczyński, Zieliński), jadę do panny Charzewskiej, gdzie panna Golcz, potem wracam do domu. U mnie młody malarz Iwaś Burak. Anielka wieczorem u pani Puszet.

24. Sobota. Rano porządkuję książki, kończę Anatola France, Le crime de Sylvestre Bonnard". O 12⅞ jadę na wystawę obrazów i do kancelarji (p. Bielecki mię oprowadza, pokazując obrazy Tondosa), potem do Bauma i Zielińskiego, ~~zpotykam~~

Frania Kwileckiego i Turzyckiego z Marsem. Po obiedzie Hałasińskki u mnie, potem u nas Franio Kwilecki. Jadę do Ks. Jagatty (nie zastaję), do Ks. Ziemby (nie zastaję) i do Grand hotelu. Spotykam Maryvię Szołdrską na korytarzu, idę do pani Honoratej Kwileckiej, gdzie zastaję pana Przemysława Rusanowskiego, Olesia i Zosię Rus., Zosieńkę Mańkowską; potem przychodzi Miecio Kwilecki, p. Stanisław Chłapowski (jadą na ślub Henrysia). Potem idę do Władziów Bynewskich (on w łóżku), gdzie Kocia i mały Władzio, potem pani Bynewska matka. Piechotą do domu. U nas o 7½ Miecio Kwilecki z Julą. Rano u Lesi panna Chrzanowska z depeszą od Mamy, że dziś przyjeżdża sama; po kolacji wyjeżdża z Józefem na kolej, a Lesia z Anulką na Bastową. Odwożę Mamę do domu. Rozmawiamy. O 10½ wracamy do domu.

25. Niedziela. Lesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Zmartwychwstańców, po której idę do O. Jagatty i widzę się z Buraklem. Piechotą do domu. Deszcz kropi. Jedziemy z Anulką do Lipkowskich, gdzie oboje pp. Blankensteinów i panny. Pan Piotr wyjechał. Spoty-

Kamy na schodach pp. Dybikich z córką. Potem idziemy do Mamy, gdzie bawimy do 6 ½. Piszę listy.

26. ~~Poniedziałek~~. Rano idę do uniwersytetu, by się dowiedzieć, kiedy się zaczynają wykłady, potem do Gebethnera, koło którego spotykam Pawełka Popiela, wreszcie do Saskiego (zostawiam bilety Kwileckim) i do Granda. Tam idę do Tosi, gdzie Maryjka i Basiuńka Turno, do Wacia, który kończy się ubierać, do Pitka, gdzie Zygmuś Chłapowski. Na schodach spotykam p. Franciszka Chłapowskiego. Wracam piechotą do domu. (Całe towarzystwo jedzie dziś do Wielkiejwsi na ślub Henrysia, który się jutro odbędzie). Śliczny czas! Cesia z Anielką w Sukiennicach, gdzie zawieszają obrazy Anielki na wystawie. Po obiedzie boli mię głowa, jadę więc sam do Mamy. Tam panna Glöckner, potem p. Brzeszczyński (jadący do Warszawy na ślub Karskiego z panną Górską). Czytam Cesi głośno „W Wielgiem".

27. Wtorek. Pogoda i ciepło! Rano idę do uniwersytetu, potem na wystawę obrazów (gdzie Anielka, Jula, panna C. Popiel, L. Puszet, Mehoffer) oglądać obrazy Anielki. Zachodzę do Tomaszewskiego. Panna Glöckner u nas, potem panie Korytkowa i Zdziechowska, L. Puszet, Jula, wreszcie Mama i Józia (dziś przyjechała).

Ślub Henrysia M. z Maryją Jadwisią

28. Środa. Rano idę do kąpieli, Cesia wychodzi do miasta. Polciowa z córkami u nas, lecz nie zastawszy Cesi, zostawiają bilety. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem do Grand hotelu (nie zastajemy Polciowej i Basinki), do Freegego, ja sam do golarza Kowalskiego i do domu. U Mamy Waciowie z Maryjką i Pawełkiem, Michaś Kwilecki, Józia, Józio Bor. (który wczoraj wieczorem przyjechał), Totek i p. Jadwiga Giżycka. Cesię głowa boli. Anulka wieczorem u pani Puszet, ja na wieczorze dla narzeczonych u p. Rostworowskiej, gdzie jej córka, panna Zofia Popiel, Waciowie, Maryjka, Pawełek, pani Natalja Popiel, pp. Korytko, pani Zygmuntowa Michałowska z córkami, p. Romanowa Pszewska z córką, pp. Michałowie Rostworowscy (ona Radomyska), ks. biskup, OO. Jackowski i Morawski, p. Maria Chłapowska z córką, pp. Badeni, pani Plater, panna Julja Morawska, pani Wysocka, pani Pawłowa Popiel z młodszą córką, pani Blanckenstein (31 osób), pani Koźmian z córką (33).

29. Czwartek. Wychodzę z domu przed 11^{3}, spotykam Kazia Sułatyckiego (w przejeździe do Karlsbadu), z nim do Grand hotelu, do Rajdla, Rudnickiego i do Sukiennic na wystawę obrazów i do muzeum narodowego. Spotykamy tam Anulkę, Julę, Rusię, potem Wacia,

Basinkę, Zosinkę i pannę Chłapowską.
Przed obiadem u nas Józiowie Boronscy,
a na obiedzie Kazio i Totek. Po obiedzie
jedziemy do hotelu do Pelciowej i Waciów
(tam Zygmuś Chłapowski, jego siostra,
Kazio, Józiowie, Pawełek Popiel, ks. Pawlicki)
Zostawiamy bilety pani Jadwidze Giżyckiej
i pani Michalinie Szczekiewicz. Potem
jedziemy do Mamy, gdzie Władziowa Bystrow-
ska, do Freegego i do domu. Chmurzy się,
deszcz pada, ale krótko. Jedziemy oboje z Julą
Kwilecką na wieczór do p. Zygmuntowej
Michałowskiej, gdzie domowych 3, nas 3,
Waciowie z Marylką 3, p. Romanowa Dy-
szewska z córką 2, pani Koźmian z córką 2,
pp. Korytko 2, pani Natalja Popiel i Pa-
wełek 2, pani Blankenstein 1, p. Scipio
1, p. Paweł Popiel 1, pan Stan. Tarnowski
1, panna Marja Chłapowska 1 = 22.
O 1½ wracamy do domu.

30. Piątek. O 12½ jadę do Mamy, na
którą czekam. Przychodzi Mama z Józią,
potem Józio (Józiowie po południu wyjechali
do Hurtaj), wreszcie Cesia z Amelką. Po
obiedzie Cesia wychodzi do Prausowej, Wacio
u nas, gdy wychodzimy. Jedziemy do p. Zie-
mięckiego (nie zastajemy), odwożę Cesię, sam
jadę do Mamy, gdzie Wacio, potem do Jezu-

itów (O. Czajkowski wyjechał) i do Władziów Przyszewskich, ale on zmęczony, więc rozmawiam tylko z panią na korytarzu. U nas Jula Kwilecka. Wieczór u pp. Stanisławów Wodzickich. Tam państwo domu 2, nas 2, Kazio Szlatyński 1, pp. Tarnowscy 2, pani Jadwiga Branicka 1, pp. Laskowscy 2, pp. Krasińscy 2, pani Ganapich z córką 2, pani Zakrzewska z córką 2, p. Adolf Jabłowski z córkami 3, Ks. Cecylia Lubomirska i jej córka pani Tyszkiewicz 2, pani Zofja Tarnowska i dwóch synów 3, pani Adamowa Potocka z wnuczkami 3, pani Wysocka z Julą 2, Albosi 1, Szawłowski 1, Blanckensteinowie 2, Jurjewicz 1, Andrzejowie Potoccy 2, Hock 1, p. Raczyńska 1, p. Siegałkowska z córką 2, Edzio Jaroszyński 1, Adam Zamoyski 1, panowie H. i M. Tomkowicz 2, ks. Ponińscy 2 (46) etc. (młodzież w osobnym salonie, gdzie nie byłem), panna Emma (nauczycielka panien Jabłowskich 1 (47), Kanoniczka Husarzewska (48), p. Mikołaj Czarnomski 1 (49). Prawie cały czas rozmawiam z Kasiem Szlatyńskim, trochę z p. Laskowską, p. Zakrzewską, panią Wodzicką, p. Dębicką etc. Po 11¾ wracamy do domu. Waciowie z Maryjką wieczorem mieli wyjechać do Wrocławia, Totek z Zosinką do Wiednia i Presbaum. Prezentuję się pani Tyszkiewicz, kanoniczce Husarzewskiej i p. Zofji Tarnowskiej.

p. Dębicka z córką (51), panna Tarnowska 1, panna Szembek 1, p. Rogaliński 1, p. Michał Mycielski 1 (55).

Maj.

1. Sobota. Rano Kazio u mnie z pożegnaniem. Cesia idzie do Praussowej. Piszę na maszynie. Deszcz pada, ale nie był długo. Jedziemy do Mamy, a potem Mama z Cesią idzie, ja jadę na różaniec i nabożeństwo majowe do Zmartwychwstańców, skąd wracam piechotą do domu. Anulka wieczorem u pani Straszyńskiej.

2. Niedziela. Z Cesią o 11¾ na mszy u Kapucynów, gdzie Władysław Stadnicki ze świeżo poślubioną żoną (z Orsettich); składam mu życzenia. Spotykamy p. H. Tomkowicza. Piechotą do domu. Piszę listy.* Po obiedzie kończę przepisywać na maszynie dokumenta przysłane mi przez p. Rojeka. Pani Wysocka z Julą u nas. O 6¾ idziemy do Zmartwychwstańców na kazanie O. Bakanowskiego i nabożeństwo majowe. Jadę do Mamy i na kolację wracam do domu. Anulka u pani Jarmanowskiej. Znacznie pochłodniało; deszcz pada, pochmurno.

* Pani Wiśniowska asystuje przy naszym obiedzie.

3. Poniedziałek. Pochmurno, deszcz czasem kropi. Cały dzień przygotowuję się na wykład. Rano Matka Świętosława u mnie. Przed 4¾ jadę z Cesią do p. Zygmuntowej Michałowskiej, pp. Wodzickich nie zastajemy. Sam jadę do szewca Hebińskiego. Wszyscy u nas przed południem, była Cesia.

4. Wtorek. Znów cały dzień pracuję nad przekładem 2. aktu Sakuntali. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do Mamy, skąd piechotą Plantami i Floryańską na Rynek (sprawunki) do Gebethnera, fiakrem do domu. Wypogadza się. U nas pani Alina Czarnowska, prof. Morawski, Franio Kwilecki i Jula na chwilę. Wieczorem deszcz.

5. Środa. Deszcz cały dzień pada, chłodno. Pracuję jak wczoraj. Stolarz przerysowuje moje szafy na książki dla pp. Wiśniowskich. O 2¾ jadę z Amelką (ona do pracowni) do uniwersytetu, gdzie 1/2 5-6. wykładu; drugiego wykładu nie mam z powodu braku słuchaczy, jadę więc do Mamy, gdzie p. Marja Wodzicka. Wiadomość o wczorajszym pożarze w Paryżu budynku, w którym odbywała się renta na cel dobroczynny. Mnóstwo osób zginęło!

6. Czwartek. Rano Nazaretanki z kwestą u mnie. Jadę do Tow. wzaj. kred., do Mamy, na którą czekam, do Stasia Byszewskiego. Po obiedzie pracuję. Po kolacji Tetek u mnie, poczem jedziemy do teatru („Z dobrego serca" Rydla i „Pan Geldhab"). W naszej loży prócz Amelki, Jula Kw. oraz p. Wiśniowska, a od czasu do czasu jej mąż. Deszcz znowu! Depesza od stryja z Paryża (odpowiedź na depeszę Mamy): „Nous allons très bien."

7. Piątek. Wypogadza się, po południu znów pochmurno, lecz nie pada. Po obiedzie jadę z Lesią na pocztę, gdzie masażyng wyprawiam do Berlina do Dra Seely; potem jedziemy do pp. Korytków (nie zastajemy), do p. Aliny Czarnowskiej, Polesiowej (na Garncarskiej 1), gdzie p. Janowa Górska z córką, panna M. Chłapowska i Totekki; do p. Wysockiej, gdzie p. Anna Lubieńska, Jula, Franio Krasl., Zosia Russanowska, panna Wysocka i dwaj synowie pp. Wysockich. Mamy nie zastajemy, spotykamy p. Honoratę Kwilecką, która nas żegna, bo jutro wyjeżdża. Odwożę Lesię do domu, sam jadę do Władziów Bysz., ale pani mnie tylko w przedpokoju przyjmuje, bo Władzio ma atak nerwowy; jadę do Stasia Bysz., z p. i i znów do Mamy, na którą długo czekam. Przed kolacją wracam do domu.

8. Sobota: św. Stanisława. Idę na mszę o 10¾ do Zmartw., Lesia jedzie tam także. Wracamy piechotą. Deszcz kropi. Po obiedzie Lesia w pracowni u Amelki, ja jadę do Ks. Czaykowskiego, lecz zostaję go wychodzącego z domu. Piechotą wracam do Kościoła Karmelitów, potem do domu. Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj) u nas. Czytam „Ramuntcho" Lotiego.

9. Niedziela. Cesia o 10¼, ja o 11½ na mszy u Zmartw., poczem jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię i wracamy razem do domu. Zaraz po obiedzie Cesia idzie do pracowni (gdzie Amelka ją wyręcza). [U mnie Kazio Szeptycki [Piszę listy. (w przejeździe do Karlsbadu z ojcem) na chwilę, odprowadza mnie do Czytelni Kat., gdzie zgromadzenie naszej sodalicji. Tam p. Wiśniowski, Brzeziński, ks. Puszet, ks. Mianowski etc. Nauka Ks. Bratkowskiego o św. Wojciechu. P. Wiśniowski odprowadza mię do domu. Cesia dopiero o 6½ wraca do domu. Wypogadza się, ale barometr spada. Mama u nas, bez nas nie zastaje. Kończę Lotiego „Ramuntcho."

10. Poniedziałek. Po 11¼ jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 12½. Deszcz! Po obiedzie jadę do Mamy i gdy wychodzę, spotykam Stasia Bysz., który mię odprowadza do szkoły ostatk pięknych. Tam odwiedzam p. Stanisławskiego, poczem piechotą przez Floryańską na Rynek (sprawunki) do Jędrzejowskiego (obstalowuję ubranie), do Cislego (spotykam p. Dobradziejową Bysz. z Niusią; wybieram płaszcz gumowy), fiakrem do domu. Trochę pracuję. Około 4¼ wypogadza się.

11. Wtorek. Pracuję dużo. Pogoda. Po obiedzie Akademik Ignacy Stein u mnie w sprawie

48.

wykładów. Panna Glöckner u nas. Idę do Fenza i Eilego, fiakrem do domu, gdzie zastaję Polciową. Potem przychodzi p. Alina Czarnomska. List od Andzi.

12. Środa. Zimno (+6° R.), deszcz! List od Jasia. Kończę przekład 2. aktu Sakuntali; Jadę z Aniellką do uniwersytetu. O 2¾ nie przychodzą pp. Janik i Arvay, natomiast o 3¼ pp. Stein i Dobrzycki, z nimi 2/257. wykład, potem idę do Fenza i do domu. O. Zbyszewski u nas na herbacie o 5¼. Czytam po angielsku.

13. Czwartek. Znowu zimno i deszcz, rano trochę pogodniej. Idę do Tow. wzaj. kred., gdzie p. Scipio i Antoni Górski, potem do Mamy i do panny Chaszewskiej, gdzie jej siostra (przyjechała tu znów niedawno). List od Piotrusia. Po obiedzie Cesia w pracowni, gdzie Aniellka kończy jej portret kredkami. Totek u nas na herbacie. Wieczór w teatrze w loży pp. Wiśniowskich. Grają doskonale „Die Kameraden" Fuldy („Zbuntowana"), zwłaszcza Kamiński. Po 10¾ wracamy do domu.

14. Piątek. Pochmurno. Nie wychodzę z domu. Czytam „La vie à deux" par le Dr Surbled. Krawiec mierzy mi ubranie, galan strzyże. Wieczorem słyszę deszcz na dachu.

182

15. Sobota. Deszcz ciągle pada. Listy od Piotrusia i od Izici. Jadę z Amelką na Gołębią. 3/2 5 r. wykład, zwów tylko jeden. Potem jadę do Mamy, do Gebethnera i Fischera. W domu na herbacie zastaję p. Wiśniowską, Julę Kwilecką, Amelkę i p. Stanisławskiego. Piszę listy.

16. Niedziela. Jedziemy z Cesią na mszę o 11ej do Kapucynów, gdzie wystawienie N. Sakramentu i kazanie w środku mszy. Gorąco i parno. Po południu szereg burz z ulewami. O 5ej przychodzi Amelka i Adasiowie Byszewscy, którzy wczoraj przyjechali, jednocześnie Kazio Malinowski, którego od 12 lat nie widziałem. Wieczór w teatrze na operetce (lwowskiej): „Czarodziej z nad Nilu" Herberta. W naszej loży Jula Kwilecka i Amelka, przez dwa ostatnie akty p. Stanisławski, a w antraktach p. Wysocki. Ja idę do loży p. Wysockiej, gdzie p. Janusz Tyszkiewicz. Pierwszy akt bardzo zabawny, muzyka wogóle ładna, ostatni akt jest po części parodją ostatniego aktu „Aidy" z temi samemi melodjami.

Jula Kw. u nas na rannej kawie.

17. Poniedziałek. Rano Adaś na chwilę u mnie. Przed 12ą jadę do Grand hotelu do Kazia Malinowskiego, poznaję jego żonę i córkę najmłodszą Oktawję. Jest tam i pani Mięczyńska, siostra Kastowej. Zaraz po obiedzie

50.

jadę z Cesią do Mamy, gdzie Adasiowie i pani Władziowa Byszewska. Śliczny czas i ciepło. Przed 5ą wracamy do domu na przyjście Kaziów Malinowskich, którzy przychodzą i z godzinę bawią. Po ich wyjściu idziemy oboje na spacer Plantami do Bramy Floriańskiej (skąd Cesia zawraca do Gadzińskiej) i napowrót. Spotykamy Mamę, wracającą z nabożeństwa majowego, i Kaziów Malinowskich. Siedzimy trochę na ławce. Po kolacji znów do Mamy jedziemy. Tam Andzia, potem Adaś. Po 10ej wracamy do domu.

18. Wtorek. Rano Poliowa u nas; przyjmuję ją sam, bo Cesi niema w domu. Po obiedzie panna Głośkowa u nas, a na recepcji p. M. Zdziechowski, ks. Bratkowski, pani Władziowa Byszewska z Niusią, p. Jakubowski, pani Zaleszewska ze starszą córką, p. Wiśniowski, Mama i Zdziś Czarnocki. Wieczór w teatrze: „Pompajor" operetka Horsta i Steina,^x treść z „Rewizora" Gogola. Sztuka nie dość zabawna, a i muzyka niezbyt ładna. W naszej loży Anulka i Byszewscy, którzy jutro rano wyjeżdżają. List od Cioci Jadwisi, donoszący, że będą tu za jakiś tydzień. Pogoda i ciepło, ale barometr nie idzie w górę.

^x muzyka Neumana

19. Środa. Pogoda i ciepło. Jadę na kolej pożegnać Adasiów, którzy o 11¾ wyjeżdżają. Tam Staś Byszewski, Mama, p. Zygmuntowa ~~Sz~~ Michałowska ~~[illegible]~~ z panną Aliną Byszewską; ta ostatnia jedzie z Adasiami. – Potem jadę do Tow. wzaj. Kred., na ul. św. Krzyża do Flussa, ~~do~~ Gebethnera, na Grodzką 43 (nie zastaję O. Czaykowskiego), do Frixellego, gdzie z Kleitzem długa rozmowa. O 2¾ 4/259. wykład (Janik i Arway), piechotą do domu. Cesia idzie na nabożeństwo majowe do Zmartwychwstańców, ja idę na jej spotkanie, czekam na Plantach i wreszcie dochodzę do Kościoła, gdzie trafiam na błogosławieństwo. Potem jedziemy na ul. Lubicz do ogrodu Freegego po flance.

20. Czwartek. Rano przybijają markizę nad balkonem. Z balkonu rozmawiam z Józiem Borowskim z Mirogi. Pani Michalina Szaszkiewicz i p. Jadwiga Giżycka u Cesi; ale ona nie ubrana, więc nie przyjęta. Jula Kwilecka u nas po południu. Burza i ulewa. Kończę „Life's little ironies" Tomasza Hardy. Przed obiadem mój uczeń Arway u mnie. Wieczór w teatrze z Cesią, Anulką i Julą. Przez jeden akt p. Stanisławski w naszej loży, a w antrakcie Totek. Ja idę do loży Maryni Polcinowej, gdzie panna Chłapowska, Kaz. Chłapowski, Klobassa i młody Badeni. Grają śliczną operę Smetany „Sprzedana narzeczona."

52.

Odnajduję dawno znaną mi z Pragi melodyę, której napróżno przez wiele lat szukałem. Jest nią kwintet w 3. akcie prześliczny. Uwertura mozartowska bardzo ładna i świeża jak zresztą cała prawie opera.

Pani Józefowa Tkombek dziś tu umarła.

21. Piątek. Rano pracuję nad rozprawą, Esia robi sprawunki w mieście. Po obiedzie jadę do Mamy, potem do Krzyżanowskiego, Gebethnera i Flussa. Po 4ej wizyty: Esia u pp. Zdziechowskich[x], pani Puszet, pp. Wład. Byszardkich nie zastajemy (t.j. jej), sama u pp. Wiśniowskich, gdzie pani Palanowska, wraz z Esią u Sebalda, Flussa, Rajala i Ferza. Śliczny czas, ale deszcz trochę kropił. Marcin chory, idzie do domu. Wieczorem gram na fortepianie partyę fortepianową „Sprzedanej narzeczonej”.

[x] gdzie O. Morawski,

22. Sobota. Rano pracuję nad rozprawą. Towarzysz Rajala u mnie z rachunkiem za markizę, również panna Rydel. W czasie obiadu p. Wiśniowska u nas. 5/260. i 6/261. wykłady. Idę na Rynek, spotykam Malinowskiego (profesora), potem Mamę. Wstępuję do Rajala i do Maurizio. Wieczór w teatrze z Esią, Anielką i Julą, której dziś imieniny. Grają ładną operę Humperdincka „Jaś i Małgosia” („Hänsel u. Gretel”). W teatrze spotykam Czarneckiego. O 10ej wracamy do domu. Śliczny czas. Marcin wraca na służbę.

23. Niedziela. Jedziemy oboje o 9¾ na mszę do Zmartw., potem Cesia z Julą do Heifa, ja do parlatorjum do Ks. Jagatły. Śliczny czas. Piszę listy. W czasie obiadu Józio Borowski z Mirogi u nas, zostaje na czarnej kawie. Jadę do Mamy; tam Jula Kr. z panną Gołaszewską. Przywożę Julę do domu na podwieczorek. Idę z Cesią na nabożeństwo majowe do Zmartw., gdzie kazanie O. Bałanowskiego o modlitwie. Wracając spotykamy Mamę. O 9¾ idę z Anielką do Józiów Borowskich, gdzie p. Gorska. O 10¼ wracamy do domu

24. Poniedziałek. Rano pracuję. Przed obiadem idę do Fenga. Po obiedzie i kilka razy potem ulewa. Nie wychodzimy z domu. Pod wieczór Tetek u nas, bawi do kolacji.

25. Wtorek. Olciowie z dziećmi przyjeżdżają rano z Rzymu (via Ancona - Fiume - Budapeszt), a stryjostwo Władysławostwo z Paryża. Po 9¾ Olcio u nas. Po 12¾ jadę sam do Mamy, gdzie zastaję Olciów z dziećmi i Polciowa z panną Chłapowską. O 2¾ panna Glöckner u nas, a na recepcji p. Dunajewska, pani Koźmian z córką, pani Gorska, pani Zygmuntowa Michałowska z panną Zofją i Ks. Zbyszewski, wreszcie pp. Axentowicz (ci nie przyszli)

i Olciowie a Irenką, Zosią i Marynią, która dostaje ataku kokluszowego z wymiotami. Przed 7½ jadę do stryjostwa do Grand hotelu, gdzie zastaję Totka. Cesia drugi dzień nie wychodzi z domu. Anulkę z panią Górską i Borowskiemi w teatrze. Pochmurno i chłodno, ale deszczu niema.

26. Środa. Rano Olcio u mnie, potem M. Świętosława i introligator. Po obiedzie 4/262 wykład. Jadę do Mamy, gdzie Olciowie, Miś Czarnomski, potem Ciocia Jadwisia. Wstępuję do domu, potem jadę do Glixellego, Gebethnera i Fenza.x Cesia nie wychodzi. Wieczorem z Olesiem w teatrze („Jaś i Małgosia" i „Powrót Taty" Jareckiego), gdzie rozmawiam z pp. Malinowskiemi. Po teatrze idziemy na kolacyę do Turlińskiego, skąd przed 12½ wracam do domu.

x i do Grand hotelu, ale od Totka dowiaduję się, że stryj chce się położyć.

27. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano Olcio u nas, potem Ciocia Jadwisia, Mama, Mimi i Olesia (która dziś rano przyjechała). Jadę na mszę o 11¼ do Kapucynów sam, bo Cesia nie wychodzi z domu, potem idę na Planty, gdzie na ławce siedzę z kwadrans, rozmawiając z panną Glöckner. Idę potem na wystawę obrazów Fałata, Axentowicza, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Mehoffera,

Augustynowicza etc. Tam stwierdzamy, są też Ciocia, Mama, Mimi; Olcio, Oleczka, Polciowa, panna Chłapowska, panowie Stanisław i profesor Morawscy, panna Konstancja Morawska, p. Wysocka, panna Wysocka, p. Zaklrzewska z córkami, Jula Królikowska, Amelka, p. Ludwik Michałowski, młody Badeni etc. Na obiedzie u nas Totek. O 4ej O. Czaykowski u nas, ale Cesia u siebie leży na szezlongu. Jadę potem do Mamy, gdzie prócz Olków i dzieci są panna Glücksen, Ciocia, Oleczka, Polciowa i Totek, potem Amelka i Jula. Z Totkiem jadę do stryja do hotelu, wreszcie sam idę do domu. Pochmurno, trochę deszczu, chwilami pogodnie.

28. Piątek. Rano Olcio u mnie. Cesia kładzie się do łóżka. Marcin znów gorzej, idzie do domu. Marcinowa u mnie; daję jej list do p. Tarczyńskiego. Zaraz po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Olkowie z dziećmi. Po 3ej wracam do domu. Totek u mnie (Polciowa z panną Chłapowską dziś wyjechała). O 6ej jadę do O. Czaykowskiego, spowiadam się w kaplicy (p. o.) i po 8ej wracam do domu. Pogodnie.

29. Sobota. Wstaję o 7ej, idę do Zmartwychwstańców na mszę o 8ej, przed którą komunikuję. Przed 9ą wracam do domu. Cesia cały dzień leży na szezlongu. Olcio u mnie. List od

56. Dra Holtzscha z Ootacamund w Indjach (szedł 18 dni; obiecuje przysłać mi rękopisy). O 12¾ idę do hotelu do stryjostwa, gdzie Olcio, Totell i Olecka, którą dziś przed 33 wraca do Lwowa. Idę na wykłady, ale, nie doczekawszy się swych uczniów, jadę do Mamy i Olciów. Jadę potem na drugi wykład 8/263, piechotą do domu. Zastaję u Cesi panią Wiśniowską. Potem przyjeżdża Ciocia Jadwisia, pije u nas herbatę, później przychodzą Mama i Olciowie z dziećmi. Zabieram Irenkę i Zosię do swego pokoju i piszę na maszynie to, co mi dyktują. Cesia jeszcze zmęczona i osłabiona. Czas śliczny, ciepło.

30. Niedziela. Rano Olcio u mnie. Idę na mszę do Zmartwychwstańców o 11½. Wróciwszy, zastaję w domu p. Wiśniowską. Śliczny czas. Po obiedzie piszę listy. Jadę do Mamy, bawię się z dziećmi. Przychodzi p. Sobolewska, potem Mimi wraca z Olszy. Z nią i z dziećmi jadę do hotelu do stryjostwa. Potem Olcio przychodzi. O 7¾ wracam do domu. Cesia chodzi po pokojach, ale jeszcze osłabiona.

31. Poniedziałek. Rano Olcio u mnie. Idę do stryjostwa, zanoszę im srebro Józiów. Tam Olcio. Po obiedzie Cesia się kładzie i leży na szezlongu. Olciowie u nas; przyjmuję ich sam. Jadę do Mamy, gdzie Ciocia i Olciowie. O 8¼ wszyscy u Cesi. Pochmurno i chłodniej.

Lipińska odchodzi.

Czerwiec.

1. Wtorek. Rano Olcio u mnie. Idę do Tow. wzaj. Kred., na Plantach spotykam Jerzego Kieszkowskiego i p. Jermanowską i rozmawiam z nimi. Potem idę do stryjostwa, gdzie Olcio. Cesia leży na szezlongu. Panna Glöckner u nas, potem Jula Kwilecka. Czytam Cesi. Wizyty nie przyjęte: p. Zdziechowska, p. Alina Czarnomska i p. Wyczółkowski. Przed 5ą jadę do Mamy. Zastaję tylko Mimi z dziećmi, potem przychodzi Ciocia, potem Olcio, stryj, wreszcie Mama. Amelka wieczorem u stryjostwa. Pogoda i ciepło. Przychodzi nowa panna służąca.

2. Środa. Rano stryj Wacław u nas, potem Olcio u mnie. Pracuję nad rozprawą. Deszcz leje. 9/2 64. wykład. Jadę do stryjostwa, gdzie Amelka i Jula, a po ich wyjściu p. Adam Krasiński, który przychodzi podziękować stryjowi za dar 50,000 Koron na Tow. św. Wincentego a Paulo. Z Ciocią jadę do Mamy, gdzie Amelka i Jula. Pani Epstein u Mamy, ale jej nie widzę, bo wynosimy się do drugiego salonu. U Cesi pani Blanckenstein w mojej nieobecności. Cesia spaceruje po pokojach.

3. Czwartek. Rano Olcio, potem Mama u nas. List od Miss Russell, na który odpisuję. Po obiedzie idę po sprawunki do trafiki, Grigara, Kleitza (rozmowa, spotkanie

z Wład. Mycielskim, J. Gebethnera, Kosydarskiego, Fenga, Fischera, Freyego. Spotykam Zdzisia Czarnockiego, zapraszam go na kawę mrożoną do Rehmanna. Tam prof. Malinowski i p. Władziowa Byszewska z córkami. W domu zastaję Ociów z dziećmi. Rano stryjostwo wyjechali na Podole. W mojej nieobecności pani Peszet u Cesi. Cesia lepiej. Pogoda i gorąco.

4. Piątek. Rano pracuję nad rozprawą. O. Czenca T. J. u mnie w sprawie „Grzmotu", potem Dr. Mars u Cesi, pozwala jej wychodzić. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie Ociowie z dziećmi. Ocia imieniny. ~~Przychodzi p. Władziowa Byszewska.~~ O 4-ej jadę do Sawyckiego, który zapisuje Cesi Karniferynę, wracam do Mamy. Przychodzi p. Władziowa Byszewska. Jedziemy oboje z Mamą, Mimi i dziećmi do parku Jordana. Tam spotykamy pp. Dębickich z córkami, z którymi rozmawiamy, p. Korytkę etc. Wracamy fiakrem z Irenką i Zosią, którą odwozimy do domu, potem jedziemy do apteki Wiszniewskiego i do Fenga po zabawki. Śliczny czas, gorąco.

5. Sobota. Rano Ocio u mnie, Cesia u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie idziemy oboje do p. Gorskiej i Józiów Borowskich, skąd fiakrem do Mamy. O 5½ jedziemy z Mamą,

187

Mimi i dziećmi do ogrodu Krakowskiego, gdzie długo siedzimy, słuchając koncertu. Olcio tam także przychodzi. Odwozimy ~~[illegible]~~ Zosię i Marynię na Basztową, sami jedziemy do Gliszczyńskiego, Krima, Barana i do domu. U Mamy p. Borowska. Gorąco. Wieczorem przyjeżdża Icia z wyżeem, stoją w Grand hotelu.

6. Niedziela. Zielone Święta. Obaje na mszy u Zmartw. o 10¾, skąd piechotą do domu. Gorąco. Piszę listy. Po obiedzie jedziemy do Mamy,* gdzie Olciowie z dziećmi i Józiowie. *z Anulką Jedziemy do Strzeleckiego ogrodu (wszyscy tam prócz Józia, ja jadę z Mimi i Marynią, tamci piechotą). Tam festyn na rzecz weteranów polskich, koncert „Harmonii", balony etc. Wracam z Cesią do domu, potem jadę do teatru. Opera włoska: Faust. Dobre przedstawienie. W loży Olciowie i Józiowie. Idę do loży państwa Blanckensztein, gdzie panna Zakrzewska, młodzi Raczyński i Skrzyński. Rozmawiam z prof. Malinowskim i p. Wojnarowiczem. Koniec po 11½. Odwożę Icię do hotelu, sam do domu. W mojej nieobecności u nas na wieczorze p. Stanisławski.

7. Poniedziałek. Cesia o 10¾, ja o 11½ na mszy u Zmartwychwstańców, skąd wracam z Mimi i dziećmi do domu. Spotkanie z p. Zakrzewską i jej córką oraz z pp. Blanckenstein. Na

obiedzie u nas Ociowie z dziećmi i Józiowie Borowscy. Mimi z dziećmi zostaje i na herbacie. Piszę dla dzieci na maszynie. O 6½ jadę z Cesią na Błonie, wracamy przez Nową wieś. Deszcz w południe i wieczorem. Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Ociowie i Józiowie.

8. Wtorek. Rano Ocio u mnie. List do Dra Hultzscha. Jadę do Tow. wzaj. Kred.[x], kupuję na Wolskiej loże na wyścigi, potem do Jędrzejowskiego, Kleitza i Lilego. Panna Glöckner u nas, na recepcji u którego nieuna, Ocio na herbacie. Po kolacji jedziemy z Anulką do Mamy, gdzie Ociowie, Józiowie i dzieci. Pochmurno, deszcz, bardzo pochłodniało.

[x] tam X. prof. Starowieyski

Idę do p. Jakubowskiego

9. Środa. Rano Ocio u mnie. Cesia idzie na wystawę obrazów, tymczasem tu przychodzi Julcia, przed samym obiadem jedzie do Mamy. Po obiedzie Cesia robi sprawunki z Anulką, ja jadę do O. Bratkowskiego i O. Czajkowskiego, o 5ej do Mamy na herbatę, tam Ociowie, Julcia, dzieci; o 7ej do domu. Po kolacji znów oboje z Anulką u Mamy, gdzie i Józio. Pożegnanie z Józiami, którzy jutro wyjeżdżają do Hurka. Deszcz i chłodno.

10. Czwartek. Rano Ocio u mnie, ale wychodzi, nim ja przychodzę z sypialnego po-

Kojn. Pracuję nad rozprawą. Cesia robi sprawunki z Mimi. Po obiedzie Niusia Byszewska u nas, potem Olcio z Józiem Czarnowskim, który jest w drodze do Karlsbadu. Wizyty z Cesią u p. Zakrzewskiej (nie przyjęci), u pp. Axentowiczów, gdzie jego matka, potem Amelka i Jula Kwilecka. Nie przyjęci u p. Jezmanowskiej i u pp. Dziechowskich. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do Mamy, gdzie Olciowie, dzieci i Józio Czarnowski. Asystuję przy kolacji. Wieczorem Amelka u pp. Dziechowskich, ja czytam Cesi głośno. Deszcz i zimno (+ 10° R.).

11. Piątek. Pogodniej. Rano pracuję nad rozprawą. Olcio u mnie, potem Mimi z dziećmi u nas. Po obiedzie Cesia w mieście i u Mamy, ja piszę na maszynie, potem robię wizyty u Władzia Byszewskiego, gdzie Niusia, młody Wąsowicz, potem pani Byszewska (matka); u p. Wyczółkowskiego w pracowni; ks. Zbyszewskiego nie zastaję; u Rehmanna, u Fischera. Spotykam prof. Malinowskiego, który mię odprowadza do domu. Po kolacji gram na fortepianie („Królowę Saby").

12. Sobota. Rano Olcio u mnie, potem o 10 ¾ nowy docent Dr. Cyryl Studziński. Przepisuję wiersze Kazi na maszynie. Po obiedzie

idę do uniwersytetu, gdzie 10/265. i 11/266. wykłady. Jadę do Mamy, gdzie Ociowie, dzieci, Cesia i Zdziś Czarnecki. Idę z Ociem do Sebalda, potem siedzimy długo na ławce na Plantach. Idę o 7¾ na Rynek do Bisa'a, fiakrem do domu. Kończę w „Czasie" „Anioła śmierci" Tetmajera. Pogodnie i ciepło.

13. Niedziela. Cesia o 9¾ na mszy u Zmartw. Ocio u nas. Idę na mszę o 11½ do Zmartw., skąd z Mimi i dziećmi wracam do domu gdzie zastaję p. Wiśniowską. Mimi przed samym obiadem jedzie do Mamy. Piszę listy. O 2½ jedziemy z Anulką na wyścigi. Do naszej loży przychodzą Józio i Ludwik Borowscy, pp. Stanisławski, Wyczółkowski, pp. Axentowicz, Jula Kwilecka. Prócz tego rozmawiam i witam się z p. ~~Zaleska~~ Wysocką, p. Łobobowska, panną Łobaszewską, ks. Poniński etc. Dużo znajomych. Wracając z wyścigów, objeżdżamy Planty naokoło. Wygrywam w totalizatorze przeszło 9 złr. Spotykam się na placu wyścigowym z p. Karolem v. d. Malsberg,[x] kolegą z Lipska. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie później przychodzi Cesia z Anulką. Z Mamą, Ociami i dziećmi idziemy na kolej. Wyjazd Ociów na Podole. Odprowadzamy Mamę, wstępujemy do niej, przed 10 wracamy do domu. Śliczny czas!

[x] profesorem w Czerniłchowie

14. Poniedziałek. Rano pracuję nad rozprawą i piszę na maszynie. Po obiedzie jadę z Lesią do Steifa, gdzie spotykamy pp. Horodyńskich (ona z domu Jurjewicz), Anulkę i Julę. Kupuję stolik barokkowy do salonu. Idziemy do Mamy, potem na mszę do cukierni Jankowskiego na Plantach. Mama tam później przychodzi. Potem sprawunki z Lesią (Baum, Fischer, Ferz). List od Leni do Lesi. Pogoda i ciepło.

15. Wtorek. Pracuję nad rozprawą, Lesia w mieście. Po obiedzie panna Glückner u nas, potem p. Czarnowska, p. Zdziechowska, Jula, Mama i p. Wiśniowska. Anulka na recepcji. Lesia o 7ej odprowadza Mamę do domu, ja jadę do O. Czaykowskiego, potem do Gebethnera i Fenza. Wieczorem deszcz.

16. Środa. Rano Anulka z Julą u nas, potem Józio Borowski u mnie, wreszcie siostra Eleonora. Po obiedzie Burak u mnie. Idę na 12/267. wykład, po którym siedzę na Plantach, idę do Bilewskich, wreszcie do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Czaykowskiego. Z kościoła idę na Rynek, spotykam p. H. Tomkowicza, wstępuję do Maurizio, fiakrem do uniwersytetu, gdzie colloquium habilitacyjne Dra Rozwadowskiego. Pytają go Moraw-

ski i Baudouin. Potem wybór dziekana na przyszły rok szkolny, w którym biorę udział. Wybrany Karliński, po wahaniu wybór przyjmuje. Obecni Tarnowski, Wierzejski, Kępiński, Żorawski, Tretiak, Mycielski, Sokołowski etc. Wracam Plantami do domu; spotykam p. Ludwika Michałowskiego i Mamę i rozmawiam z nimi. Pogoda, pod wieczór chłodno trochę i pochmurno, wreszcie deszcz.

17. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6½, o 7½ na mszy ks. Pieszeta u św. Barbary, gdzie komunikuję wraz z sodalisami. Nowo przystępują prof. Brzeziński, Grigar etc. Po mszy idę z p. Wiśniowskim na śniadanie do Maurizia, potem on i p. Zygmunt Czarnomski odprowadzają mię do domu. Lela o 10½ na mszy, ja piszę na maszynie. Po obiedzie panna Gabryela Rodakowska u nas. Jadę do Mamy, potem na chwilę do Kościoła N.M.P. i do domu. Burze i deszcz. Rano parno, potem chłodniej. Po kolacji idziemy z Aniełką do Józiów Borowskich, gdzie pani Borowska matka i pani Gorska. Na schodach spotykamy p. Stan. Tomkowicza. Asystujemy przy kolacji. Ja trochę gram na fortepianie. Po 11½ wracamy piechotą, potem znów deszcz.

18. Piątek. Rano Igel z książkami u mnie. Pracuję nad rozprawą. Po obiedzie wciągam książki do katalogu. Jedziemy z Cesią do Mamy na herbatę. Idę do panny Chaszewskiej, gdzie jej siostra i ks. Mianowski. Cesia z Mamą idzie do p. Aliny Czarnomskiej, ja idę do Freegego i do Fenza. Pogrzeb aktorki Antoniny Hoffmanowej (która umarła 16. b. m.). Spotykam pannę Glöckner, u Fenza pannę Gobaszewską i prof. Malinowskiego, który mię odprowadza do domu. Wieczorem czytam głośno Cesi. Chłodno (10°), po południu wypogadza się.

19. Sobota. Przed południem idę do Zmartwychwstańców, lecz X. Jagatty nie zastaję i do Tow. wzaj. Kred. Po obiedzie idę na wykłady 13/268. i 14/269. Jadę do Mamy, gdzie Maś Byszewski, odwożę go na ulicę św. Krzyża, sam do Gebethnera, gdzie spotykam pannę Wielopolską, i do Kaczyńskiego i Fischera. W domu zastaję Julę i Amelkę na herbacie, po której maluję w ogródku. Cesia tam także z niemi, potem i ja przychodzę. Idę do Fenza po losie na operę. Po kolacji czytam Cesi głośno. Czas przyjemny, nie gorąco, trochę deszcz kropi, wieczór chłodny. Przed uniwersytetem spotykam p. Grosle, który mi się prezentuje i prosi o adres Tomcia Ostrowskiego.

20. Niedziela. Jedziemy do Zmartw. o 10¾. Deszcz leje od rana. Po mszy idę do parlatorjum do O. Jagatty. Piszę listy. Po obiedzie idę do panów Podczaskich, potem do Karmelitów do O. Arioba Ziemby, gdzie kapitan Cadzidr. Wieczorem jedziemy do teatru. Spotykamy panią Puszet, idącą do nas, więc ją zapraszamy. Cesia jedzie z nią, ja z Amelką po Jadz. Grają „Cavalleria" i „Pagliacci" (po włosku). Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i p. Klecki. Obok nas prof. Ułanowski z matką. Wychodząc, spotykamy panią Pawłową Popiel z córką i jej narzeczonym Kowerskim. O 11¾ wracamy do domu. Wieczór zimny.

21. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Rano Cesia z Amelką w mieście. Mycio u mnie sam, po obiedzie u nas z Marynią i małą Marysią. Przyjechali wczoraj rano z dziećmi, jutro jadą do Brodzisz i do Kołobrzegu. Przysyłają mi erciorki kauczukowe z Wiednia, próbuję drukować. Wieczorem czytam Cesi głośno. List do banku.

Kończę Maeterlincka „Aglavaine et Sélysette".

22. Wtorek. Rano Igel u mnie. Cesia w mieście. Po obiedzie przychodzą panny Gabryela i Leonja Rodakowskie, potem

panna Glöckner, którą odwożę do Mamy. Mysiowie jeszcze nie pojechali z powodu choroby Karolka. Wczoraj umarła pani Gordon z domu Sobtyk. – Wstępuję do Ułańskiego i wracam do domu. W mojej nieobecności była panna Wysocka z Julą i p. Zdziechowski. Przy mnie przychodzi p. Alina Czarnowska i Edziś Czarnocki, o 6¾ p. Stanisławski, Jula i Aurelka, która wraca ze spaceru z Borowskimi. Wint (wszyscy prócz Cesi). P. Stanisławski i Jula na kolacji, wychodzą o 11¾ po 6. robrze. Czas przyjemny, nie gorąco.

23. Środa. Rano M. Świętosława u nas. Przygotowuję się na wykład. Idę na 15/270. wykład, wracam do domu. Jula do nas przychodzi; jedziemy z nią, oboje do Mysiów (w mieszkaniu Lipkowskich na Kolejowej 5). Tam dość długo bawimy. Ja zostaję sam jeszcze trochę dłużej, poznaję małego Karolka. Przychodzi Dr. Murdzieński, ja wychodzę, spotykam siostrę Juniperę Felicjankę. Idę Plantami, wstępuję do kawiarni Janikowskiego, gdzie siedzę z Władziem Bystrzewskim i Magią. Idę dalej Plantami. Na Grodzkiej spotykam procesję z N. Sakramentem. Zachodzę do Gleitzmana i do trafiki i wracam do domu. U Cesi zastaję pannę Felicję Kiesłkowską. ~~Pogodnie~~ Pogodnie i ciepło. Wiadomość o śmierci Adama

Turno, dwuletniego synka Basinki.

24. Czwartek. Rano pracuję. Przed naszym domem przechodzi procesja z N. Sakramentem. Idę do kąpieli. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Honoryna Kisielecka (w przejeździe do Zwonicza). Jadła u nas na kolacji, po której zawożę ją do teatru. Aniulka po nas tam przyjeżdża. Pani Honoryna przeszło godzinę później. Grają „Cyrulika Sewilskiego." Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i p. Grodzicki. Obok nas prof. Mazowski z matką i p. Ostaszewskim. Po 11ej wracamy do domu. Cesia zostaje w domu. Panna Branicka z Białocerkwi zaręczona z ks. Strozzi-Tosano.

25. Piątek. O 10½ jadę z Cesią na uroczystą sumę (Ks. Krzemieński) z kazaniem ks. Ottermunda do św. Barbary jako w święto Najśw. Serca P. J. Po obiedzie panna Gabryela Rodakowska u nas, potem p. Honoryna Kisielecka z Zosią i Adziu Żborowski (w przejeździe do Rzymu etc.). O 7½ jedziemy oboje do Mamy, po czem Cesia mnie zostawia w Grand hotelu, gdzie jem kolację z Adziem, który potem jedzie na kolej. Wracam piechotą do domu. Gorąco.

26. Sobota. Upał. Rano pracuję. Idę na wykłady, po drodze wstępuję do Borowskich i dowiaduję się, że Józiowie od wczoraj mają córkę. Na pierwszy wykład nikt nie przychodzi, więc tylko drugi — 16/271. — wykład. Wracam do domu, zastaję Julę. Z Cesią jadę do p. Honoryny Kwileckiej, ~~dokąd~~ gdzie Zosia i panna Szreyner, do panny Wysockiej i do Myciów, gdzie Dr. Murdzieński. Długo tam bawimy. Sam idę do Mamy. Andzia i Adaś dziś nie przyjadą, lecz za tydzień dopiero. Po kolacji Jula do nas przychodzi na krótko i Myciowie, którzy bawią do 11½. Wieczorem chłodniej i przyjemnie.

27. Niedziela. Cesia o 10ej u Zmartw., ja o 11ej u Kapucynów na mszy. Prawie do samego domu odprowadza mię Zdziś Czarnocki. Profesorowa Rychlewska u mnie ze składką dla biednej rodziny. Piszę listy. Po obiedzie lekcja angielskiego z Cesią. Jedziemy do Mamy, gdzie Cesia zostaje, ja zaś jadę z p. i. do Władzia Byszewskiego, gdzie wszystkie dzieci (prócz Kocia), młody Wąsowicz, potem p. Zygmuntowa Michałowska z panną Zofją. Wracam do Mamy, poczem jadę z Cesią do ogrodu strzeleckiego na wystawę kwiatów. Tam koncert. Spotykamy dużo znajomych: Zdzisia Czarnockiego (którego przedtem w

u Mamy zastałem, panią Ruszet, p. Zyg-
munta Szembeka, panny Morawskie z braćmi
Kazimierzem i Tadeuszem, panów Kleckich,
Ludw. Michałowskiego, pp. Dunajewskich
z córką, pannę Ordęziankę, która z Lesią
rozmawia i której się prezentuję, prof.
Łaszczkiewicza, Krzyżanowskiego, Cyfrowicza,
Wierzejskiego, pp. Fraege etc. Potem przycho-
dzi Mama. – Jedziemy do Myciów z pożegna-
niem (jutro mają jechać z Julą Kwiecką),
gdzie przychodzą Mama i doktor. Odwożę
Lesię do domu, sam do p. Borowskiej powin-
szować wnuczki. Tam jej córka pani Hey-
dlowa. Wieczór świeży, w dzień gorąco, lecz
nie parno. Julcia Ostrowska w Krakowie.

Wyjazd Myciów i Juli.

28. Poniedziałek. Upał. Lesia jedzie z Anul-
ką na wystawę kwiatów. Ja zaś idę na pocztę,
potem jadę do Zeglikowskiego, gdzie płacę
rachunek półroczny, wstępuję do Kościoła
Karmelitów (obchodzących przez 3 dni 500-
letni jubileusz przybycia do Krakowa), do
Ks. Zbyszewskiego, który, jak się dowiaduję,
przeniósł się na Bździchów 15 (nie zastaję go),
do urzędu cłowego, gdzie poznaję kontrolera
p. Jaworowskiego i po półgodzinnem czeka-
niu odbieram paczkę odesłaną z granicy

przez Dudusia Święcłkowskiego; do Ge-
bethnera (gdzie Ks. Vrutkowski), do Krzyża-
nowskiego, i do domu. Po obiedzie piszę
na maszynie. U nas p. Alina Czarnom-
ska, p. Janaszewska i p. Surzycka. ~~Po ko-~~
~~lacji~~ Lesia i Amelka jadą na kolej po
Lunię, która przyjeżdża z Jastarni. Pociąg
spóźnia się o 5 kwadransy, tak że dopiero
o 11¼ tu przyjeżdżają. Kolacja, po której
zaraz się rozchodzimy.

29. Wtorek. Św. Piotra i Pawła. Z Lesią
i Lunią na mszy o 10¾ u Zmartw., po któ-
rej jedziemy do Mamy. Wróciwszy do
domu, piszę list do Krzysi. Panna Glöckner
u nas, Staś Byszewski, potem Władysław
Podczaski u mnie, Władzio Byszewski
z Dziunią i p. Stanisław Tomkowicz.
O 6¾ jedziemy z Amelką i Lunią do Kopca
Kościuszki, a potem na Bielany, wraca-
my przez Wolę i Błonie o 8¾ do domu.
Józio Borowski u mnie. Dziś odbyły
się chrzciny jego córki Marji Stanisławy.
Do chrztu trzymali p. Stan. Tomkowicz
z panią Jorską.

30. Środa. Wstaję o 7¾, jadę o 9¾ na mszę
do św. Barbary, gdzie później przychodzi Lesia.
Wracam piechotą, wstąpiwszy do Grigara i

72.

Ferza. Panna Glückner u mnie na chwilę. Porządkuję prośby. Czytanie Daudeta „La Fédora etc." Po obiedzie idę na 17/272. wykład, po którym wracam piechotą do domu. Idę do p. Jakubowskiego. Pani Bo-rowska u nas.

Lipiec.

Rano znów p. Glückner u mnie na chwilę.

+ do Gebethnera, Gleitzmanna i

z Anulką i z Lusią

1. Czwartek. Upał okropny, pomimo że w nocy, a raczej rano o 3½ była straszna burza z gradem i ulewą. Piszę listy. Po obie-dzie znów szereg burz z ulewami. O 3¾ jadę+ do Mamy, gdzie O. Bratkowski i matka przełożona zakładu św. Jadwigi, Na-zaretanka. O 6¾ wracam do domu. W nie-jej nieobecności panna Ordęzianka u Lesi. Jedziemy× do teatru: Otello Verdiego. Do naszej loży przychodzi p. Stanisławski. W antrakcie idziemy do foyer, gdzie Edziś Czarnocki. Obok nas pp. Manoyscy. Po 11¾ wracamy do domu. Chłodniej.

2. Piątek. Nie wychodzę z domu. Kończę „Moją Helenkę" Olcia. Introligator odnosi mi książki z oprawy. Po obiedzie pani Puszet u nas, potem Julcia Ostrowska, wreszcie p. Stanisławski, który zostaje u nas na kolacji i na wieczorze. Znacznie świeżej, upału mniej.

3. Sobota. Rano porządkuję prośby, Anulka pakuje. O 2¾ idę do uniwersytetu, gdzie 18/273. i 19/274. wykłady, potem idę do pani Gorskiej i Józia Borowskiego, gdzie jego matkę poznaję. O 5¾ idę znów do uniwersytetu, gdzie wybór delegatów docentów prywatnych (obecni: Zdziechowski, Kulczyński, Windakiewicz i Czermak; wybrani Jentys i Czermak), o 6¾ posiedzenie wydziału (Malinowski, Straszewski, Hersbach, Sołtysowski, Morawski etc.). Przed 8¾ wracam do domu. Po kolacji podwożę Anulkę do p. Strażyńskiej, sam jadę do Mamy, gdzie Ciocia Lucynka w przejeździe do Ems i panna Chaszewska. Przed 10¾ odwożę Ciocię do Saskiego hotelu, bawię u niej pół godziny i po 10½ wracam do domu. Burza z deszczem. W mojej nieobecności u nas Ciocia Lucynka u Cesi, która potem z Lusią idzie do pracowni p. Stanisławskiego i do Mamy.

4. Niedziela. O 10¾ na mszy u Zmartw. z Cesią, Lusią i Anulką.+ Tłumaczę na prośbę Malinowskiego podanie do ministerstwa. Po obiedzie panna J. Rodakowska wpada,x potem p. Mohoffer i p. Zdziechowski.‡ Deszcz i burza. O 6½ Cesia i Lusia odwożą mię do Jezuitów. Czekam na O. Czaykowskiego i O. Petera, który mię wiecem częstuje i dużo mi opowiada.

+ Tam Mama.

x nie widzę się z nią, bo piszę listy.

‡ prof. Tretiak u mnie.

Nadchodzi O. Czaykowski. Zatrzymują mię na kolacji, po której rozmawiam w sali rekreacyjnej. Obecni OO. Morawski, Czaykowski, Czarcz, Bratkowski, Peter, Kuryłowicz etc. Po 9¾ wracam do domu.

5. Poniedziałek. Rano jakiś ksiądz u mnie przysłany przez Ks. biskupa, potem O. Czaykowski u nas dłuższy czas. Cesia przedtem z Lunią w mieście. O 3¾ jadę do Mamy, gdzie zastaję Miss Williams, która dziś rano przyjechała. Po jej odejściu przychodzi O. Bratkowski,[x] ~~potem~~ pani Puszet. U panny Chazarskiej widzę się z panną Glockner. O 5¾ jadę z Mamą i Anielką, którą spotykamy na schodach, na Szlak do pani Tarnowskiej. Siedzimy na terasie przed domem. Odwozimy Mamę do domu i sami wracamy do siebie. Czas zupełnie chłodny.

[x] Cesia z Lunią, a po ich odejściu

6. Wtorek. Wstaję o 5¼, o 6¾ odwożę Anielkę i Lunię na kolej. Wyjeżdżają do Piastowa(?). Potem piję kawę na dworcu, jadę na mszę o 7¾ do św. Barbary, po mszy zachodzę do zakrystji w kościele N. M. P., gdzie rozmawiam z Ks. Wojciechowskim i zamawiam mszę św. dla Anielki. Idę do Freggo, wreszcie do domu. Po 10¾ przychodzi do nas Miss Williams, pije kawę na balkonie (wyjeżdża do Lwowa i

Iwonicza o 2⁴⁹/. Po obiedzie panna Flöttner u nas. Po jej odejściu śpię z godzinę. Przychodzi Zdziś Czarnocki; potem Mama z Józiem Czarnowskim (po powrocie z Karlsbadu). Po kolacji czytam Cesi głośno „W Wielgiem." Czas przyjemny. Piszę listy. Rano introligator Hadaciński u mnie. Wczoraj od Miss Williams dowiedziałem się o zaręczynach Stefanka Kwileckiego z panną Zamoyską, córką Zdzisława; dziś od Mamy o ~~atak~~ tem, że Franio Łaźniński dostał paraliżu.

~~7. Środa~~. Rano siostra Felicjanka u nas. Porządkuję prośby. 20/275. wykład.* Woźny z banku u mnie (przed południem). Cesia idzie do Borowskich i do miasta. Ja jadę do Raczyńskiego, potem do Julci Ostrowskiej, gdzie i Tomcia zastaję, do Stasia Byszewskiego, gdzie pani Byszewska, do Mamy. Gorąco.

*Wracam do domu i idę do p. Jotkowskiego, płacę za mieszkanie.

8. Czwartek. Pochmurno trochę i chłodniej. Cesia idzie do miasta, ja do Tow. ubezpieczeń, gdzie mi wypłacają dywidendę dla Julci Bilińskiej, i do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie rozmawiam z p. Czesławem Kieszkowskim. Spotykam Kozłowskiego i na Plantach panią Jerzmanowską. Rozmawiam dość długo z nimi. Po obiedzie Cesia sama robi wizyty, ja jadę do Mamy. Przyjeżdżają Stasiowie z Bejsc. O 5⁷/ jadę do Raczyńskiego, potem piechotą do domu. Około 7½ Mama przychodzi do nas z Andzią. Po kolacji czytam Cesi głośno.

76.

9. Piątek. Rano Adaś u nas. Po obiedzie p. Stein u mnie, z nim colloquium, daję mu „celującą", potem p. Zdziechowski, wreszcie prof. Mars. Mamy na kuracją jechać do Elster. Jedziemy[x] na kolację do Mamy; tam Andzia, Adaś w teatrze. Dowiadujemy się, że w Elster niema Kościoła, więc decydujemy się na Krynicę. Dzień pochmurny, nie gorący. Po her-bacie czytam Cesi i Końcową Tarnowskiego „Trzeci okres w zawodzie Sienkiewicza." Dowiadujemy się o śmierci p. Sieni-giewskiego, zaręczonego z panną Dembińską.

x do Gebethnera.

10. Sobota. Rano przygotowuję się na wykład. Adasiowie u nas na obiedzie. Jadę na 21/276. wykład, ostatni w tem półroczu. Wróciwszy do domu, zastaję jeszcze Adasiów. Po ich odejściu jadę do O. Czenera na Wesołą, nie zastaję go, więc na chwilę wstępuję do Kościoła OO. Jezuitów, potem jadę do Zdzisia Czarnockiego, gdzie na chwilę wpada jego kolega Jaworski, potem do Gebethnera, gdzie spotykam O. Czenera, i do Ferza, wreszcie do domu. Dr. Juszycki u nas, znajduje Cesię lepiej, omawia z nami podróż do Krynicy. Wieczorem deszcz trochę pada.

11. Niedziela. O 10½ jadę z Cesią na mszę do Zmartw., skąd kawał drogi z Mamą idziemy. Piszę listy. Uczeń mój Arvay u mnie. O 3½ idę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie sodalisów. Nauka O. Bratkow-

skiego. Potem idę do Józiów Borowskich, gdzie zastaję Cesię. Widzę p. Józiową pierwszy raz po słabości; obecni też pani Gorska i pan Tomkowicz. Przychodzą Adasiowie. Odwożę Andzię i Cesię do Mamy, sam jadę do ks. biskupa zapisać się na arkuszu (a.p.i.: Jana z Dukli), do p. Czesława Kieszkowskiego (nie zastaję) i prof. Morawskiego (dto), wreszcie do Mamy, gdzie Cesia i Andzia. Wieczór w teatrze („Mignon") z Adasiami i ~~Maciem~~ Byszewskim. Po 11ej wracamy do domu. Wieczór chłodny.

12. Poniedziałek. Deszcz kilka razy leje w ciągu dnia. Idę rano do starostwa (sekretarz p. Gadomski) prosić o paszporty, potem jadę do Kasy oszczędności w interesie Andzi. Spotykam O. Czaykowskiego, który wraca od nas. Dowiaduję się, że go wysyłają do Jaros. Adasiowie u nas na obiedzie. ~~Jad~~ Idę z Cesią Plantami do kawiarni Janikowskiego na muzykę. Deszcz. Jedziemy do Fenza, Gebethnera i do apteki, gdzie pp. Krzymowscy. Po kolacji jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. Chłodno.

13. Wtorek. Po 10ej jadę na Grodzką do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię, potem wstępuję do O. Morawskiego. Deszcz kilka razy pada, chłodno. Jadę do Fischera podpisać petycję do Namiestnictwa w sprawie święcenia niedzieli;

zachody do Gralewskiego i do domu. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do Krzyżanowskiego, gdzie p. Adam Krasiński, do Marsa, do Mamy, gdzie panna Glöckner wychodzi i do domu. Staś Byszewski u mnie, potem pani Gorska na chwilę u nas. Po 6¾ jedziemy do św. Barbary, gdzie się oboje spowiadamy u O. Czaykowskiego. Wracamy piechotą, wstępujemy do Grigara i do Sukiennic.

(p. o.)

14. Środa. Jedziemy na 9½ do św. Barbary (gdzie Mama), komunikujemy przede mszą. Po mszy wracamy do domu. Siostra Wincenta (siostra miłosierdzia) u nas, potem introligator, wreszcie Józio Borowski. Po obiedzie jadę do Malinowskiego, gdzie długo bawię, tam ksiądz Kr. Madej. Potem idę do Raczyńskiego, jadę do Steinbacha (nie zastaję), do Julii Ostrowskiej, gdzie Tomcio, do Mamy, gdzie Staś Byszewski, odwożę go na ul. św. Krzyża, sam do Lebelt-owa i do domu. O 7¾ jadę z Gią do Mamy, gdzie bawimy do 8¾. Wychodząc spotykamy p. Honoratę Kwilecką, która tu na parę dni przyjechała z Iwonicza po Jadzię Dzieduszycką.

15. Czwartek. Wstaję o 5¼, jadę na kolej, by odprowadzić Mamę, która o 6³¹ wyjeżdża na Podole. Wracam do domu i kładę się na szezlongu, trochę śpię. Cały ranek porządkuję

i palluję. Po obiedzie jadę po parę sprawunków do Zajączkowskiego i do Fenza, potem kończę pakować. Przed 10³ jedziemy na kolej. O 10⁵⁵ wyjeżdżamy oboje z Kazimierą do Krynicy. W Podgórzu wsiada do naszego wagonu Józio Borowski i jedzie z nami do Bochni, potem przesiada się do innego wagonu (jedzie do brata za Jarosławiem). Dzień przyjemny.

16. Piątek. Noc w wagonie, przekąska w Stróżach, gdzie wysiadamy. W Muszynie stajemy po 7¾ rano, śniadanie na dworcu, potem powozem (11 Kil.) do Krynicy. Stajemy w hotelu pod trzema różami. Ja zaraz idę z listami od Marsa i Suzyckiego do Dra Cerchy, z którym chwilę rozmawiam. Spotykam p. Piotra Górskiego. Wstępuję na pocztę, ale listów niema. Wracam do domu, przebieram się, idziemy na obiad do restauracji hotelowej, potem śpimy. Około 3¾ wychodzimy oboje, w Kurhausie podwieczorek, bierzemy fiakra i szukamy mieszkania, wstępujemy na chwilę do Kościoła, spotykamy p. Górskiego, siedzimy na ławce, kolacja w Kurhausie, pocztem Cesia pierwej, a ja później do hotelu wracam. O 8½ przychodzi do nas Dr. Cercha i z godzinę bawi. Wieczorem głowa mię boli (migrena etc.).

17. Sobota. Wstawszy, idę zaraz do Willi Tatrzańskiej, gdzie najmuję mieszkanie

(dwa pokoje frontowe na 1. piętrze na 6 tygodni za 240 złr.). Deszcz od rana. Śniadanie w Kurhausie. Spotykam p. Górskiego. W domu piszę listy i dziennik. Obiad w hotelu, po którym idziemy na Deptak. Podwieczorek w Kurhausie. Wracamy do hotelu, gdzie płacę rachunek. Wstępujemy na pocztę, gdzie mi oddają list od Piotrusia z dopiskiem (w Rachmach) o przyjeździe Mamy. Po kolacji w Kurhausie idziemy na nowe mieszkanie w willi Tatrzańskiej. Cały wieczór rozpakowujemy kufry i późno idziemy spać.

Cesia zaczyna pić wodę żelaznowołową.

18. Niedziela. Cesia w domu, ja w Kurhausie z p. Górskim piję herbatę, potem idę z Cesią do Kościoła na sumę o 10¼. Pies w Kościele sprawia nam dystrakcję.ˣ Wracamy do domu, gdzie piszę listy. Cesia o 1¼ idzie do kąpieli mineralnej pierwszy raz. Obiad o 2½ w Kurhausie, potem deszcz. Siedzimy w domu. O 5¼, po podwieczorku w domu, idziemy na Deptak, siedzimy przed Kurhausem i czytamy. Poznajemy (a raczej ja odnawiam znajomość) pp. Władysławów Potockich (ona Brzozowska), idziemy na krótko na górę do parku. Kolacja w Kurhausie z p. Piotrem Górskim. Przed 9½ wracamy do domu.

ˣDrugie śniadanie Cesi w Kurhausie.

19. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhausie, potem idę do golarza, wstępuję do domu, idę

do zakładu hydropatycznego Dra Ebersa  81.
i zapisuję się na konsultację na jutro,
idę dalej ku kościołowi i dowiaduję się, że
ksiądz wikary mieszka w innem miejscu,
idę więc do niego (Ks. Palki) do domu
pod Orłem i poznaję go, poczem, posiedziawszy
na ławce, wracam do domu. O 1½ idziemy
na obiad do Kurhausu, potem z wizytą
do p. Brzozowskiej i Potockich, ale, nie
przyjęci, wracamy do domu, gdzie podwie-
czorek. Kończę nowellę Ks. Chełmickiego
p.t. „Requiescat in pace." Idziemy do
parku, gdzie długo siedzimy (naprzeciw
lawn-tennis'u), potem na kolację do
Kurhausu. Widzimy tam pp. Potockich,
panną Brzozowską, p. Górskiego oraz
pp. Hojowskich z panną Jordan. Pogoda.
20. Wtorek. Rano śniadanie w Kurhausie,
potem idę na konsultację do Dra Ebersa. Ważę się: 69½ Kilo.
Jutro rozpocznę kurację. Listy i gazety,
odbieram między innemi rękopis sanskrycki
przysłany mi z Ootacamund, który studiuję.
Druga kąpiel Cesi. Po obiedzie kupujemy
bilety do czytelni w Kurhausie i tam prze-
glądamy gazety. Wracamy do domu, potem
siedzimy z 1½ godziny w parku. Kolacja
z p. Górskim. Po kolacji spotykamy nareszcie
p. Brzozowską z córką, które nas odprowadzają
do domu. Pogoda i gorąco.

21. Środa. Rano na czczo piję 5 uncyj Vichy, o 11ej 3 uncje i o 4ej 3 uncje (Grande Grille). Śniadanie w Kurhausie z p. Górskim, potem idę do domu zdrojowego i do zarządu. Wstąpiwszy do domu, idę do zakładu hydropatycznego, gdzie biorę 1. kąpiel 24° z wycieraniem i polewaniem. Po kąpieli do domu i na obiad, po którym robimy sprawunki u Wrześniowskiego i wracamy do domu. Karta od Ścici i ~~gaz~~ czasopisma z Krakowa. Studjuję swój rękopis. O 6½ idziemy na kolację, którą jemy z p. Górskim. Witamy się z paniami Brzozowskiemi i panną Krasińską. Po kolacji idziemy na koncert chóru akademickiego z Krakowa. Między innymi występuje znakomity skrzypek Wolfsthal, chłopiec 12letni z ogromnym talentem. Grał „Zigeunerweisen" Sarasatego. Po koncercie witam się z ks. Gałką, rozmawiamy z p. Górskim. Deszcz leje, długo czekamy na dole w restauracji, aż wreszcie p. Górski pożyczył nam swój parasol. O 10½ wracamy po nocy do domu. W dzień bardzo gorąco.

22. Czwartek. Rano po śniadaniu witam się z moim uczniem p. Steinem, który tu ze Szczawnicy przybył. 2. kąpiel. Studjuję da-

łej swój rękopis. Po obiedzie wracamy do domu, czekając napróżno na doktora Cerchę. O 4ej Cesia bierze 3. kąpiel. Siedzimy przed Kurhausem i czytamy, potem kolacja. Cesia wraca sama do domu, ja zostaję i rozmawiam z p. Górskim, potem nadchodzi prof. Sokołowski, wreszcie p. Krechowiecki. O 9ej wracam do domu. Około 5ej idziemy do dra Cerchy, który daje Cesi przepis na dalszą kuracyę. Pogoda, wieczór chłodny. Karty od Osi i Irenki, list od Mamy.

23. Piątek. Rano śniadanie z p. Górskim, po którem wracam do domu. Biorę 3. kąpiel, potem idę na pocztę upomnieć się o gazety. List od panny Chrzanowskiej i karta od Marcina. Spotykam przed pocztą prof. Sokołowskiego i długo z nim rozmawiam. Deszcz zaczyna padać i leje całe popołudnie. Obiad jemy w domu. Pracuję i czytam. Na kolacyę idziemy do Kurhausu, potem wieczór w domu. Cesia pije herbatę, ja jej czytam głośno.

24. Sobota. Rano śniadanie z p. Górskim, potem idę do golarza. 4. kąpiel (+23° R.). Spotykam ks. ~~[illegible]~~ Pałkę. Po kąpieli idę do Kurhausu pożegnać p. Górskiego, który dziś wyjeżdża. Cesia nadchodzi. Rozmawiamy z p. Brzozowską. Obiad z p. Górskim. Po obiedzie idziemy do czytelni, potem do domu, gdzie piszę listy.

Po podwieczorku w domu idziemy na ławkę przed Kurhaus, czytamy, potem kolacja, po której wracamy do domu. Głośne czytanie. Cały dzień przeważnie pochmurno i chłodno.

25. Niedziela. Herbatę piję w domu. Idziemy na mszę o 10¼, potem do domu. Deszcz pada. Obiad w Kurhausie w sali, potem idziemy do czytelni i do domu, gdzie piszę list do Basi Kwileckiej i czytam rękopis. Potem idziemy do palmiarni w Kurhausie, czytamy, siedząc na ławce, o 7¼ kolacja. Witamy się z paniami Baranowskiemi. Deszcz zaczyna lecieć. Po 8¼ wracamy do domu.

26. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhausie. 5. Kąpiel. Obiad w Kurhausie, potem idę do gdańska i czytam rękopis w domu. O 4½ idziemy na deptak, czytam, [illegible] witamy się z panią Sołłohubową, poznajemy jej córki i nauczycielkę (pannę Komarowską ?). Wracamy do domu, potem idziemy na kolację, rozmawiamy z p. Wandą Kulikowską (którą ja poznaję), z panną Krasińską. Idziemy na koncert Barcewicza (gra wspaniale) i pani Floriani (śpiewaczka b. dobra, Polka, podobno Pierzchońska). W pauzie rozmawiam

Kończę Dygasińskiego „Pióro".

Zbierzchowska

z panią Brzozowską. Po 10ej wracamy do
domu. Rano deszcz, potem pogoda i ciepło.

27. Wtorek. Rano idę na śniadanie, Asia
przychodzi do Kurhausu. Pogoda i ciepło. Wstę-
puję do Dra Cerchy i do Kaczyńskiego. 6. Ką-
piel. Z Asią wracam do domu. Obiad w Kur-
hausie. Dr. Cercha u nas (3. Konsultacja).
Idziemy z wizytą do pp. Sokołowskich do willi
pod Lasem, zastajemy tam pannę Jordan.
Wracamy do domu i już się nie ruszamy,
bo deszcz pada, chwilami leje. Kolacja w domu.
List do prof. Malinowskiego, czytam, w ciągu
dnia odczytuję rękopis.

28. Środa. Po śniadaniu wracam do domu
i idę do kąpieli: 7. kąpiel (22° R.). Asi 4.
kąpiel mineralna. W Kurhauzie rozma-
wiam z paniami Brzozowskiemi i ich towa-
rzyszką, panną Hegner (którą znałem w Dreźnie
u pani Modrzejewskiej). Obiad w Kurhausie.
Pani Brzozowska z córką Pelagją u nas z pożegna-
niem (jutro wyjeżdża). Pracuję, potem idziemy
do cukierni. Deszcz, grad, burza. Idziemy
do czytelni, gdzie kończę Dostojewskiego
„Wspomnienia z martwego domu", potem
na kolacją schodzimy i w ulewę wraca-
my do domu. Listy z Pustowarni. Wieczorem
kończę czytać Asi „W Wielgiem" Jasieńczyka.

Śniadanie w domu.

Burza i ulewa trwają ciągle.

29. Czwartek. Cały ranek deszcz pada, potem ustaje, ale pochmurno i chłodno. Nie idę do kąpieli. Czytam i kończę Rogosza „Pan na Granowie.” Obiad w Kurhausie; spotykamy prof. Sokołowskiego. 5. Kąpiel zwierzalna Cesi o 5¼, potem idziemy do cukierni na czekoladę. Siedzimy przy jednym stoliku z panną Izą Krasińską i jej nauczycielką Francuzką. Kolacja z panią Wandą Rabiłłowską w Kurhausie. Odprowadza nas prawie do samego domu.

30. Piątek. Cesia o 6¼ rano bierze 6. kąpiel (1. borowinową). Śniadanie w domu. Pochmurno i zupełnie zimno. Pracuję. 8. Kąpiel moja. Idę do golarza i na obiad z Cesią do Kurhausu, potem wracamy do domu. Czytam Cesi głośno i kończę Sekkica Reymonta. O 5¼ wychodzimy, spotykamy pp. Sokołowskich idących do nas. Idziemy razem na Deptak i do cukierni na podwieczorek. Długo razem siedzimy, przychodzą i panny z nauczycielką panną Komorowską. Marzniemy. Kolacja w domu. List od Andzi.

Ważę 69 Kilo, ubyło mi więc 1 funt.

31. Sobota. Śniadanie w Kurhausie, 9. Kąpiel, po której idę do Dra Ebersa. Obiad w Kurhausie, potem idziemy do czytelni i do domu,

201

gdzie czytam, pracuję i piszę listy. Odbieram listy od Mamy i od panny Chaszewskiej. Na kolację idziemy do Kurhausu, potem spacer mały i do domu. Kończę powieść niemiecką „Idealismus oder Thorheit?" przez A. von Gersdorff. Potem głośne czytanie. Pogoda jeszcze niepewna, zimno!

Sierpień.

1. Niedziela. Cesia o 8¾ bierze 7. kąpiel (mineralną). Idziemy na sumę o 10¾ z kazaniem po „Credo." Potem ja idę do kąpieli (10.). Rano pogoda, potem deszcz. Obiad w Kurhausie, czytelnia. W domu czytam głośno. O 5¾ idziemy na Deptak, gdzie spotykamy pp. Sołłohorowskich z córkami, pp. ×Stojowskich, pannę Jordan i siostrę jej panią Stojowską. Długo z nimi bawimy. Cesia idzie z paniami popatrzeć na bal dzieci. Po kolacji wracamy do domu. Listy od Malinowskiego, Marcina i Ka Czerwiza. Wieczorem głośne czytanie.

× Mieczysławów

2. Poniedziałek. Zrana deszcz kilka razy, pogoda chwilami. Nie idę do kąpieli. Cesia bierze 8. kąpiel (borowinową). Robię papierosy, dostawszy tytoń od Kaczyńskiego. Po obiedzie Dr. Cerha u nas (4. konsultacja). Czytam głośno. Po wczesnej kolacji idziemy na koncert licea-

Ślub Edwarda Jaroszyńskiego z panną Sierakowską w Krakowie. Telegrafujemy.

skiego towarzystwa śpiewackiego „Echo”, pianisty Karola Lisniewskiego, śpiewaka Józefa Szymańskiego i orkiestry Wrońskiego. Siedzimy obok pp. Sokołowskich z córkami, pp. Stojowskich jednych i drugich i panny Jordan. Po 10⅔ wracamy do domu. List od Isici przygnębiony, na który odpisuję.

3. Wtorek. Cesia o 8¾ rano bierze 9. kąpiel (mineralną), ja o 8½ 11. kąpiel. Spotykam pp. Stojowskich i prof. Sokołowskiego. Po kąpieli idę na śniadanie do Kurhausu i do golarza, potem w domu pracuję. Pogoda, później zerów deszcz kilka razy. Jedziemy fiakrem do p. Rulikowskiej do hotelu pod 3 różami, nie zastawszy jej, piechotą do Kurhausu na obiad, spotkawszy poprzednio p. Rulikowską. Tam rozmawiamy z panną Krasińską. Wracamy do domu. Ja idę do Dra Cerchy (5), z którym parę minut rozmawiam w sieni, potem do Księdza, lecz tam zastaję tylko bonifratra Wiszniewskiego i organistę. Zabawiwszy tam jakiś czas, wracam do domu. Ks. Kapelan Pałka u nas z wizytą. Kolacja w domu, potem głośne czytanie. List od Isici z Rachen.

89.
202

4. Środa. 12. Kąpiel, potem śniadanie u Komunickiej. Pracuję w domu. Po obiedzie w Kurhausie wracamy do domu, ~~gdzie~~ Dr. Cercha u nas (6). O 4½ idziemy z p. Rulikowską, którą spotykamy, do cukierni, potem sami do parku, gdzie czytam Cesi głośno. Tam panna Jordan. Pogoda, ale pod wieczór chłodno. Kolacja w domu, potem znów głośne czytanie. Ślub panny Róży Potockiej z ks. Radziwiłłem. Telegrafujemy do p. Adamowej Potockiej.

5. Czwartek. 13. Kąpiel, śniadanie w Kurhausie, idę do golarza i do domu, gdzie pracuję do obiadu. Obiad w Kurhausie, potem znów pracuję. Przynoszą mi pieniądze przekazane z Kijowa. Telegrafujemy do p. Adamowej Potockiej (ślub ~~z~~ młodszej panny Arturówny ze Zdzisławem Tarnowskim) i do Wacia (ślub Maryjki z Pawełkiem Popielem). Podwieczorek w cukierni z p. Rulikowską, potem idę z Cesią do parku, gdzie głośno czytam. Idziemy do apteki i do Kurhausu na kolację. Śliczny czas i ciepło, wieczór chłodny.

6. Piątek. 14. Kąpiel, potem śniadanie u Komunickiej z p. Rulikowską. Idziemy (z nią i z Cesią) do Kościoła o 10½ na sumę z kazaniem (Przemienienie Pańskie).

Nabożeństwo zamówione przez panie z Królestwa. Wracamy do domu, pracuję. Z obiadu idziemy prosto do parku, gdzie głośne czytanie. Spotykamy tam pannę Jordan, p. Stojowską, pannę Krasińską z Francuzką i rozmawiamy z niemi. Na kolację idziemy z parku do Kurhausu, rozmawiamy tam z p. Rulikowską. Śliczny czas. Wieczór w domu.

7. Sobota. 15. Kąpiel, śniadanie w Kurhausie, potem idę się ostrzydz i ogolić. Cesia rano w parku. Po obiedzie (witamy się z p. Rulikowską) idziemy do parku na Chodnik Sieglera, tam czytam głośno, potem spacer po chodniku, wracamy do domu, piszę listy. List od Mamy. Kolacja w Kurhausie, potem głośne czytanie.

8. Niedziela. Śniadanie w Komunickiej, potem z Cesią w Kościele na mszy o 9¼. Moja 16. kąpiel, Cesi 10. (mineralna). W domu pracuję trochę. Obiad w Kurhausie. Rozmawiamy z panną Krasińską i Francuzką, wracamy do domu, potem znów idziemy do Kurhausu na loterję fantową na rzecz Kościoła. Tam pani Stojowska z panną Jordan. Potem siedzimy na ławce po podwieczorku w cukierni i czytamy. Po kolacji w domu głośne czytanie. Śliczny czas.

9. Poniedziałek. 17. Kąpiel, śniadanie w Kurhausie z p. Sierosławskim (moim b. uczniem). Pracuję w domu. Z powodu silnego wiatru obiad w domu. Pan Lucjan Abramowicz z wizytą u nas. O 5¼ idziemy do cukierni, gdzie długo siedzimy z pp. Sokołowskimi, ich 3 córkami i panną Komorowską, oraz z pp. Miecz. Mjowskimi. Deszcz leje. Idziemy na kolację. Rozmowa z panną Krasińską. W domu wieczorem głośne czytanie. Panna Wanda Badeni po ślubie z ordynatem Krasińskim. List z Pustowarni.

Kupuję płótno na obrus do 203 ołtarza.

10. Wtorek. Deszcz! Śniadanie w domu. O 10¼ idę do Dra Ebersa (3), który zmniejsza mi dozę Vichy i zniża temperaturę kąpieli na 20° R. Ważę się (69 kilo 10 deka). 18. Kąpiel. Obiad w Kurhausie. Dr. Czecha u nas (7). Czesi 11. Kąpiel mineralna. Kolacja w domu, o 7¾ jedziemy do teatru („Miłostki" Schnitzlera) przed 10¾ wracamy do domu. Listy od panny Chrzanowskiej i od Isi z Hurka po powrocie z Podola. Stryjostwo Wacławowstwo jadą do Karlsbadu, bo Ciocia chora na kamienie żółciowe.

11. Środa. Pogoda i ciepło. Śniadanie w Kurhausie, potem z Isią o 9¾ w kaplicy na mszy

Poznaję p. Józefa Rubikowskiego, który tu przyjechał na parę dni.

śpiewanej za duszę jej matki (dziś rocznica jej śmierci). Tam panna Jordan. Cesi 12. kąpiel (borowinowa), moja 19. Pracuję. Obiad w Kurhausie, siedzimy na Tawce i czytamy, o 3½ jedziemy do pp. Sokołowskich, nie zastajemy. Cesia idzie do parku, ja do domu, schodzimy się potem na podwieczorek do cukierni. Spotykamy panią Sokołowską i z nią siedzimy długo na Tawce. Pp. Stojowscy. Kolacja w Kurhausie. Wieczorem głośne czytanie. List od Józia Borowskiego.

12. Czwartek. 20. Kąpiel, Cesi 13. (mineralna). Po kąpieli śniadanie w Kurhausie i długa rozmowa z p. Bylickim ze Lwowa i p. Maratilem, którego poznaję. Pracuję. Po obiedzie w Kurhausie ~~głośne cz~~ o 3½ idziemy do Dra Cerchy (8), potem wracamy do domu. Cesia zmęczona bardzo. Głośne czytanie. Kolacja w domu. Posyłam po Dra Cerchę (9), który nas uspokaja. Cesia zaraz po kolacji kładzie się do łóżka. List do Józia Borowskiego. Pogoda i ciepło.

13. Piątek. 21. Kąpiel, śniadanie u Komnickiej. Cesia niezbyt lepiej. Pracuję. Na obiad do Kurhausu idę sam. Dr. Cercha u nas (10).

Kończę czytać rękopis samobrydki. Kończę „Round the red lamp" przez A. Conan Doyle. Czytam głośno. List od Zici i do niej. Na kolację idę sam do Kurhausu. Pani Rulikowska przysiada się do mego stołu. Po kolacji głośne czytanie. Pogoda i ciepło.

14. Sobota. Śniadanie w Kurhausie. Cesi 14. kąpiel (min.), moja 22. Gorąco. Obiad w Kurhausie. Deszcz. Kończę czytać głośno „Faraona" Prusa. Piszę listy do Mamy i do panny Chasewskiej. Pani Rulikowska u nas, bawi ze 2 godziny. Kolacja w Kurhausie.

15. Niedziela. Wniebowzięcie. Śniadanie u Komenickiej. Na mszy (ormiańskiej) o 9¾ z Cesią. Cesi 15. kąpiel (borowinowa), moja 23. Gorąco. Obiad w Kurhausie. Burza i deszcz. Idziemy do czytelni, potem, gdy się wypogadza, siedzimy przed Kurhausem, a po kolacji wracamy do domu. Przy obiedzie naszym asystuje p. Wanda Rulikowska. Kończę Morrisona „Tales of mean streets."

16. Poniedziałek. Śniadanie w domu. Cesi 16. kąpiel (min.), moja 24. Po kąpieli wracam do domu (list od Zici), potem robię dwie operacje po chodniku Ziegera,

szukając Cesi. Spotykam Dra Bylickiego. Zmęczony wracam do domu. Obiad w Kurhausie, potem w domu czytam. Po 4½ idziemy do parku i tam siedzimy. Kolacja w Kurhausie z p. Rulikowską (przychodzi na chwilę do nas pani Sokołowska z panną Jordan). Z nią idziemy na przedstawienie humorystyczno-muzyczne Bazarcza (ex-dyrektora teatru lwowskiego). Spotykamy Dra Cerchę. Pan Sokołowski dziś wyjechał do Tarasp na kurację. Pogoda i gorąco.

17. Wtorek. Śniadanie w domu. 25. Kąpiel. Po obiedzie w Kurhausie z p. Rulikowską idziemy do Dra Cerchy (11), potem do domu i fiakrem na podwieczorek do pani Sokołowskiej, gdzie p. Teresa Stojowska z panną Jordan i pani Dolańska z córką. Wieczór w teatrze („Urzędowa żona"), kolacja w domu. Listy od Andzi i od Józia Borowskiego. Pochmurno i chłodno; rano deszczyk trochę kropi.

18. Środa. Śniadanie w Kurhausie. Cesi 17. Kąpiel (borow.). Odnoszę proboszczowi Ks. Gruszce obrus na ołtarz od Mamy

i długo u niego bawię, tak że kąpiel 95.
opuszczam. Po obiedzie w Kurhausie (z p. Rulikowską)
idziemy do parku, gdzie siedzimy na
chodniku Zieglera. Wracamy do domu, 205
a po 6¾ idziemy na Deptak, gdzie roz-
mowa z p. Sokołowską, pp. Stojowskimi
etc. Kolacja z p. Rulikowską, po której
siedzimy przed Kurhausem i patrzymy
na iluminację z powodu urodzin cesa-
rza. Odprowadzamy ją potem kawał
drogi i wracamy do domu. – Dzień
gorący i pogodny. Spotykam p. Kaczmar-
skiego i rozmawiam z nim.

19. Czwartek. 26. kąpiel, Cesi 18. (min.).
Śniadanie w Kurhausie. Piszę list do Andzi.
Ks. Gruszka u nas z wizytą. Obiad z p. Ru-
likowską, w domu robię papierosy i czytam.
Wczesna kolacja w Kurhausie z p. Rul.,
z nią do teatru („Rewizor" Gogola). Znako-
micie grają. Spotykamy p. Sokołowską,
idąc do teatru. Anninka Kwilecka po
stawie z p. Stanisławem Niezabitowskim.
Gorąco i pogoda.

20. Piątek. Śniadanie w domu. Cesi 19.
kąpiel (borow.), moja 27., potem idę do

Dra Ebersa. Ważę 68,2 Kilo, ubyło mi więc ogółem 1,3 Kilo. Cesia je obiad w domu, ja w Kurhausie z p. Rulikowską. Robię papierosy. Po 5ej idziemy na Deptak, gdzie rozmawiam z p. Miecz. Stojowskim, potem z p. Kozarowską (z Mankiewiczów), której się prezentujemy. Prezentuję się i jej córkom. Pani Sołtykowska etc. również z nami. Kolacja z p. Rulikowską w Kurhausie, poczem wracamy do domu. Głośne czytanie.

21. Sobota. Deszcz pada, potem przestaje, ale chłodno. Śniadanie w domu. Cesi 20. kąpiel (borow.), moja 28. Cesia je obiad w domu, ja z p. Rulikowską w Kurhausie. Po obiedzie piszę listy do Jści, panny Charzewskiej i do Mamy. Czytam głośno, potem idziemy na Deptak, gdzie spotykamy wszystkich znajomych. Rozmawiam z panną Jordan i p. Sołtykowską. Kolacja z p. Rulikowską, po której idziemy z nią do teatru. („Szczęście w zakątku" Sudermanna). Doskonale grają Chmieliński, Żelazowski i Stachowiczowa, która od p. Lucyny Ćwierciakiewiczowej dostaje bukiet z wieńcem grzybów.

22. Niedziela. Śniadanie u Komunickiej, potem z Cesią o 9¾ na mszy. Moja 29. Kąpiel, Cesi 21. (mineralna). Masażysta mi się psuje. Spotykam Adama Jordana i jego szwagra Stojowskiego. Obiad w Kurhausie z Cesią, o 3¾ u Dra Cerchy (12). Cesia idzie do p. Rulikowskiej, potem idziemy na Deptak. Kolacja z p. Rulikowską, potem z nią w teatrze („Popychadło" Szutkiewicza; grają doskonale). Po teatrze herbata w domu. Pogoda.

23. Poniedziałek. Śniadanie w Kurhausie, Cesi 22. (borow.), moja 30. Kąpiel. Idę do golarza i do Kaczyńskiego. Czytam Cesi głośno. Cesia je obiad w domu, ja w Kurhausie z p. Rulikowską. Po 5¾ siedzimy na kawce i czytamy. Rozmowa z p. Rulikowską i p. Sokołowską. Kolacja z p. Rulikowską. Wracając, spotykamy p. Kozarzewską z córką. Pogoda.

24. Wtorek. 31. Kąpiel, śniadanie u Komunickiej. Deszcz i zimno. Obiad z p. Rulikowską, rozmowa z nią i paniami Kozarzewskiemi: głośne czytanie. Pani Rulikowska je u nas z pożegnaniem. Kolacja z nią, potem idziemy do teatru („Primabalerina", farsa).

98.

25. Środa. Śniadanie w domu. Deszczyk trochę kropi, zimno. 32. Kąpiel, Cesi 23. (borowinowa). Idę do golarza, przedtem po bukiet, który z Cesią niesiemy do Kurhausu dla p. Rulikowskiej. Zastajemy ją kończącą obiad, odprowadzamy ją do hotelu. Tam u niej p. Kozarzewska z córkami, potem Dr. Cercha. Po 1ej p. Rulikowska wyjeżdża przez Kraków na Ukrainę. My z Dr. Cerchą idziemy do Kurhausu, a po obiedzie do domu. Kończę powieść Nordena „Schloss Geisberg." Idę na pocztę, o 6ej z Cesią na Deptak i na kolację. Wieczorem kończę głośne czytanie Bourgeta „Outre-mer."

26. Czwartek. Śniadanie w domu, potem z Cesią o 9½ na wotywie za duszę Papy (rocznica śmierci). 33. Kąpiel, Cesi 24. (mineral.). List od Wandy Szlatyckiej i do niej. Obiad z Cesią w Kurhausie, gdzie panie Kozarzewskie; potem siedzimy na ławce i czytamy. W domu Cesia pakuje. Idę na Deptak, siedzę na ławce z p. Sokołowską, potem nadchodzi Cesia. Przychodzą panie Kozarzewskie, rozmawiam z jedną z panien. Kolacja w Kurhausie. Deszcz znowu padał, w dzień było dość pogodnie.

27. Piątek. Śniadanie w domu. Idę do Dra Ebersa z pożegnaniem, ważę się (68,5 Kilo), straciłem ogółem 1 Kilo. 34. i ostatnia kąpiel. Cesia waży 55 Kilo (przybyło jej 1 Kilo). Bierze 25. (borow.) i ostatnią kąpiel. Idę do fryzjera. Obiad z Cesią w Kurhausie, potem czytamy na ławce, idziemy do Dra Cerchy z pożegnaniem. Pakujemy. Idę pod „3 róże" zamówić powóz na jutro u Żurawiowskiego. Potem na Deptaku rozmowa z p. Sokołowską i pp. Stojowskimi. Po kolacji wracamy do domu. Pakuję. Przed południem deszcz, potem pogodniej, ale pogoda niestała.

28. Sobota. Śniadanie w Kurhausie, potem pakuję w domu. Po obiedzie pożegnanie z p. Kozaczewską i jej córkami oraz z restauratorem Kurhausu p. Fleischmannem, z p. Stojowskim. Poznajemy brata pani Koz. p. Zdzisława Marchwickiego. W domu kończę pakować, o 4¾ jedziemy na podwieczorek do p. Sokołowskiej (tam p. Marchwicki), która Cesi ofiaruje wspaniały bukiet. O 6¾ wyjeżdżamy do Muszyny, gdzie kolacja. Kazimierz z częścią bagaży wyprawiamy do Krakowa. Pogoda.

29. Niedziela. Noc w wagonie, jedziemy

100.

sami aż do Lwowa i niedle śpimy. O 9¾ min. 10 stajemy we Lwowie, wypiwszy kawę w Sądowej Wiszni. Gorąco. Stajemy u Żorża. Przebrawszy się, jedziemy o 12¾ na mszę do Katedry, potem piechotą na obiad do Grand hotelu. Odwożę Cesię do hotelu, sam do Romcia, którego zastaję z brodą i z wąsami, bo się wybiera na Wschód. Bawię u niego przeszło godzinę, potem wracam do hotelu. Piszę do Mamy i do panny Chaszewskiej. W hotelu jest p. Marceli Sobański. – Idziemy do cukierni Hausera i Bieniedzkiego na podwieczorek, potem do Jezuickiego ogrodu, gdzie muzyka gra. Siadamy na ławce obok jakiejś pani, z którą długa rozmowa; przy pożegnaniu prezentacja: pani Kruszewska. Idziemy na kolację do Bogusiewicza w Grand hotelu. Tam spotykamy prof. Rydygiera, który nam opowiada o kongresie medycznym w Moskwie, skąd dopiero co powrócił. Fiakrem wracamy do hotelu.

30. Poniedziałek. Rano idę do księgarni Altenberga i do fryzjera, Cesia do miasta. Szedł z książkami u mnie. Romcio przyjdzie.

u nas, odprowadza nas do Bogusiewicza, gdzie jemy obiad. Fiakrem wracamy do hotelu, poczem jedziemy na kolej. W pociągu spotykamy Olcia i Jasia, wracających z Hurka. Jedziemy razem do Wołoczysk, gdzie rewizja. Tam się rozstajemy, bo wsiadamy do wagonu kijowskiego.

31. Wtorek. Noc w wagonie. Po 7ej stajemy w Popielni. Jedziemy do Sawarec, gdzie zastajemy Julcię, Piotrusia Potockiego, Bogusława Kieniewskiego (z którym dużo rozmawiam) i dzieci Wellerów. Po obiedzie jedziemy do Pustowarni, gdzie stajemy o 6½. Zastajemy Papę, Ksawercia, wszystkie panny, Marjanka i p. Stanisławskiego.

Wrzesień.

1. Środa. Przed południem przyjeżdża pani Helena Chamiec z Tamtej Części. Po herbacie wspólny spacer dwoma powozami do lasu. Cięży głowa boli. Gorąco, wieczorem zanosi się na deszcz.

2. Czwartek. Po śniadaniu idziemy do pokojów Ksawercia. Przyjeżdża Seweryn z Szesteryniec. Zaraz po obiedzie jedziemy oboje z Anulką i Sewerynem na Tamtą Część,

gdzie obecnie są tylko pani Helena i jej matka pani Mencel. Potem jedziemy do Stawu Stadnickiego, gdzie zastajemy już Krzysię, Lunię, Marjanka i p. Stanisławskiego. Cesia, Lunia i Seweryn zostają w lesie, my zaś robimy śliczny spacer łódką. Czas śliczny, nie gorąco. Na kolację wracamy. Po kolacji wint: Amelka, Krzysia, p. Stanisławski i ja.

3. Piątek. Czytam Musseta (Rolla i La Confession d'un enfant du siècle). Upał. List od Mamy. Po obiedzie wyjazd p. Stanisławskiego. Wieczorem spaceruję po ogrodzie z Amelką, a potem z Cesią i rodzeństwem idziemy do kuźni etc.

4. Sobota. Czytam głośno Maeterlincka Le Trésor des humbles, a dla siebie Musseta. Upał. Amelka jedzie na Tamtą Część. My (prócz Papy i Marysi) jedziemy do lasu na majówkę. Piszę list do Mamy.

5. Niedziela. Jedziemy wszyscy (prócz Ksawercia, Papy, Marysi i Marjanka) do Skwiry na mszę. Tam widzimy się z Antosią i Ciocią Augustyną. Cesia wstępuje do pani Wesołowskiej. Wracając, czytam

głośno gazety Krzysi i Luni. Ksawercio na obiedzie u pani Charnieć. Bardzo gorąco. Kończę Musseta „La confession d'un enfant du siècle."
6. Poniedziałek. Luni imieniny i urodziny. Czas bardzo przyjemny. Rano w ogrodzie z Cesią, Krzysią i Lunią. Przyjeżdża pani Helena Charniec, odjeżdża przed obiadem. Czytam „Josette" etc. przez baronową Double. Listy od Mamy i od Andzi. Po herbacie duży spacer z całem prawie towarzystwem na tok do stodoły, potem w pole i powrót przez ogród.
7. Wtorek. Po obiedzie Cesia, Marynia, Amelka, Krzysia, Lunia, Seweryn i ja jedziemy na Tarnkę, tam zostajemy na podwieczorek i na kolacyą. Wint (pani Charniec, Amelka, Krzysia i ja). Przed 11ą wracamy do domu. Deszczyk kropi. Rano Cesia z pannami idzie w pole do młócarni.
8. Środa. Chłodno. Czytam i kończę „Le sphinx aux perles" par Gustave Haller (Mme Gustave Fould). Rozmowa z Ksawerciem i Amelką.
9. Czwartek. Zimno, rano o 5½ + 6°R. Po drugiem śniadaniu Cesia, Amelka, Seweryn i ja

jedziemy do Śnieżnej, gdzie stajemy w trzy godziny niespełna około 4½. Zastajemy Stasiów, dzieci (Borys, Irena, Miłosław) i bonę-nauczycielkę pannę Sztremer. W domu paki z powodu przenosin Stasiów do Kijowa na 10 lat. Obiad wieczorem. Rozmowa.

10. Piątek. Po drugiem śniadaniu jedziemy do Nowochwastowa[x], gdzie zastajemy pp. Józefów Montrésorów i p. Wieńczysława Karnickiego (sąsiada) oraz Adzia Montrésora. Zabawiwszy przeszło dwie godziny, po herbacie wyjeżdżamy i w trzy godziny stajemy w Pustowarni na kolację. Ciocia zmęczona bardzo drogą. Ciepło, ale wietrzno.

x o trzy wiorsty od Śnieżnej

11. Sobota. Rano Antoś przyjeżdża z Kapuścian. Pogoda. Ciocia Augustyna przyjeżdża na obiad, po 4ej jedzie z Mamą na Tartą-Część, gdzie i Anulka jedzie wieczorem.

12. Niedziela. Krzysia, Lunia, Ksawercio i ja jedziemy na mszę do Skwiry, gdzie widzimy Ciocię Augustynę. Odbieram dużo listów. Antoś i Seweryn jadą do Szetorzyniec. Ślub służącej Zofji Guluk z ekonomem Dubickim. Słyszymy muzykę w oficynie. Czytam „Le mariage de Julienne" par Marcel Prévost. Śliczny czas, bez dżdżu[?] kurzu.

13. Poniedziałek. Kończę „Pamiętniki włó-częgi" Bykowskiego, przeglądam Spencera Socjologię. Po herbacie spacer z Cesią po ogrodzie. Chmurzy się. Około północy Antoś i Seweryn wracają z Szesterzyniec.

14. Wtorek. Deszcz jesienny, chwilami ulewa, ale ciepło. Nie wychodzimy z domu. Piszę dużo listów, rozmawiamy, czytam.

15. Środa. Rano Marynia z Krysią i Sewerynem jadą do Białocerkwi. Pogodnie dosyć, ale chłodno. Pani Helena przyjeżdża przed południem. Po 4¼ Cesia, Amelka, Antoś i ja jedziemy do niej. Wint. W czasie kolacji przyjeżdża Ksawercio. O 11¼ wracamy do domu.

16. Czwartek. Pogoda, ale zimno. O 10¼ rano + 8½° R. Nie jadę z Ksawerciem do Kijowa, jakeśmy projektowali. Po obiedzie idę na spacer do ogrodu z ~~[illegible]~~ Antosiem i Sewerynem, potem i z Cesią i Krysią. Przyjeżdża Emanuel Święcikowski z Jerzym Kieszkowskim; wyjeżdżają o 10½ wieczorem. Pakuję.

17. Piątek. Wstaję około 6½. Po śniadaniu z Papą, Marynią i chłopcami wyjeżdżam o 8¼ do Popielni, gdzie staję w 3¼ godziny

Wiatr zimny. Marznę pomimo ciepłego paletota i burki. Z pociągu w Popielni wysiada p. Stan. Tyszkiewicz; w pociągu zastaję pp. Marchwiów, wracających z Kijowa (z wystawy) i jadę z nimi do Koziatyna. Tam się przesiadam i po przekąsce jadę dalej do Berdyczowa, gdzie się znów przesiadam i dalej jadę koleją wąskotorową do Żytomierza (50 wiorst, 3 godz.). Wyjazd z Popielni o 12^{41}, w Żytomierzu staję o 7^{40}. W drodze wysiadam w Kodni na kieliszek koniaku. W Żyt. zajeżdżam karetą hotelową do hotelu Minella (Nr. 17). Hotel porządny bardzo; w moim pokoju najnowsza premja Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie: Wyjazd pod Warną Matejki, akwaforta Łopieńskiego. W restauracji (elektrycznie oświetlonej) hotelowej kolacja. Kuchnia dobra. Od Piotrusia żadnej nie mam wiadomości, choć do niego telegrafowałem z Popielni. Piszę list do Cesi.

18. Sobota. Dość późno wstaję, około $10\frac{1}{2}$ jadę do seminarjum, gdzie w parlatorjum rozmawiam z Piotrusiem do 12^{7}. Wracam

piechotą do hotelu, poczem zaraz jadę do Konsystorza, gdzie rozmawiam z p. Dubrawskim i z innym panem w sprawie swoich metrykł. Jadę do Poliszuka po papierosy, potem piechotą do księgarza Józefa Zawadzkiego, do fotografa Koreckiego, do hotelu na obiad, do fryzjera Antona, z wizytą do Ks. Niedziałkowskiego, rektora seminarjum i biskupa-sufragana (nominata) mohylowskiego. Zabawiwszy u niego z kwadrans idę znów do Piotrusia, gdzie zostaję do 6ej, poczem wstępuję na chwilę do Kościoła seminaryjskiego i idę do cukierni François, gdzie czytam gazety. O 7ej wracam do siebie. Zastaję depeszę od Papy, że wyśle po mnie konie we wtorek do Popielnej. Niezbyt zdrów jestem, apetytu nie mam, kolacji nie jem. Żytomierz o tyle miłe robi wrażenie, że wszędzie mówi się po polsku, ale większość magazynów jest żydowskich, co dziś jako w szabas zauważyć można, gdyż mnóstwo jest zamkniętych.

19. Niedziela. Wstaję zaraz po 7ej, idę na śniadanie do cukierni François, potem do

Kościoła seminaryjskiego i do Piotrusia do parlatorjum, gdzie bawię do 10¾. Wracam do hotelu i jadę do Katedry, gdzie trafiam na procesję, po której suma (Ks. Kruszyński) z kazaniem (Ks. Szatrzycki). Po suchym obiad w hotelu, potem idę z wizytą do Ks. inspektora Bajewskiego, który Piotrusia sprowadza do siebie i jego ze mną zostawia. Około 4¾, pożegnawszy się z Ks. Bajewskim, jadę do pani Pelagji Chamiec, gdzie zastaję ją i 3 córki, panie Kierzyńską, Kosacką i Montrésor oraz dzieci Kosackie. Po podwieczorku u nich wracam pieszo do hotelu, czytam, idę do restauracji na kolację i znów czytam. Pogoda i ciepło.

Poniedziałek. 20. ~~Wtorek~~. Narodzenie N. M. P.

Wstaję o 7¾, po śniadaniu w cukierni idę do Kościoła seminaryjskiego, a nie zastawszy tam mszy św., do Piotrusia, skąd o 9¼ do Kościoła na mszę Ks. Niedziałkowskiego. w Kaplicy N. S. P. J. Wracam do domu i czytam. O 1¾ Ks. Niedziałkowski u mnie, potem na przekąskę do restauracji, do fryzjera Antona i do Piotrusia, gdzie bawię 1½ godziny. W parlatorjum dziś gości-

Pożegnawszy się z Piotrusiem, wracam do domu, przebieram się i jadę do pani Chaniec na herbatę. Pani Kurowska chce mi pokazać miasto i bazy Tetrowa, ale nie można dostać powozu. Przed 7¾ wracam do hotelu, kończę czytać „Наши заграничные" Лейкина. Kolacja w hotelu. Bardzo ładny czas i ciepło.

21. ~~Środa~~ Wtorek. Rano pakuję rzeczy i o 10½ jadę na kolej. W drodze do Berdyczowa czytam Junoszy „Sumy na Kocimbrodzie". W Koziatynie spotykam Antosia, jadącego do Kapuścian, i rozmawiam z nim. Tam jem obiad. W Popielnej staję o 5½ (wyjechawszy z Żytomierza o 10 55). Po 9 07 (w 3½ godz.) staję w Pustowarni. Ksawerosio wyjechał do Kijowa. Chmurzy się, ale ciepło i pogodnie chwilami; od Skwiry błoto. Późno idziemy spać.

22. Środa. Rano porządkuję. Po obiedzie przyjeżdża p. Stasiowa Załeska z dziećmi. Idę z Sewerynem na spacer do ogrodu. Parno. Przyjeżdżają pp. Ksawerowie Chamcowie na herbatę i kolację. Wint (Anielka, Krysia, pp. Chamcowie i ja). Wieczorem burza, a po północy znów szalona burza z ulewą.

23. Czwartek. Mamy imieniny. Piszemy

listy i w Ksawercia pokoju. Po burzy ~~burza~~ pochłodniało. List od Mamy. Po obiedzie jedziemy wszyscy (prócz Papy) na Taurytę. Czyść na podwieczorek i kolację. Wint: Anielka, Krzysia, p. Ksawery i ja. Przed 11 ½ wracamy do domu.

24. Piątek. Jestem niezdrów, przeziębiony, zażywam chinę. Po obiedzie wyjeżdża pani Hosiowa Z. z dziećmi, potem Seweryn do Szczeszyniec. Cesia idzie na spacer z Papą. Ksawercio wraca z Kijowa. Pogoda. Dziewczęta wcześnie spać. Rano w czasie herbaty pp. Ks. Chamc.

obiad u nas. 25. Sobota. Jestem ~~zdrów~~ prawie zdrów. Pochmurno, ale ciepło. Kończę powieść Junoszy p. t. „Buda na Kaczeńcu." Nie wychodzę z domu.

26. Niedziela. Jeszcze nie jestem zupełnie zdrów, nie jadę też do kościoła, dokąd jadą Cesia i panny prócz Maryni. Zażywam chinę. Pogodnie i ciepło. Kończę „Daniela Cortis" przez Antoniego Fogazzaro w przekładzie Eugenji Żmijewskiej. Żydzi z katarynką muzykują. Marynia, potem Anielka i Ksawercio jadą do pp. Chamców.

27. Poniedziałek. Czuję się lepiej, ale zażywam olejek i dietę zachowuję. Cesia pokło.

je. Ksawercio jedzie do Tokarówki. Na kolację przyjeżdżają pp. Ksawerostwo Chamcowie. Pogodnie i ciepło.

28. Wtorek. Rano pakuję. Przed 4ą Cesia, Anulka, Lunia i ja wyjeżdżamy do Sawaniec, gdzie stajemy w 3 godziny. Zastajemy tam Henrysię Rokicką i dzieci Cesi Walker. O 10¼ Cesia i ja jedziemy na kolej do Pogrebnej, skąd wyjeżdżamy przed północą.

29. Środa. Noc w wagonie. Przed 7ą rano stajemy w Rachnach, gdzie rozmowa z ekspedytorem Klapczyńskim. Jedziemy stąd do Dżurynia. W Jasince stajemy po 11ej (w 3½ godz.), wszystkich zdrowych zastajemy. Rozmowa, Cesia się trochę układzie. Idę z Jasiem na spacer do ogrodu. Ładnie i ciepło. Sąsiedzi:

30. Czwartek. Późno wstajemy. Śniadamy razem. Siedzimy na balkonie. Po obiedzie idę z Jasiem do ogrodu na spacer. List od Mamy do Cesi z Krakowa.

Październik.

1. Piątek. Po obiedzie jedziemy z Jasiem do Majówki, gdzie zastajemy stryja zdrowego i ciocię, która we środę wróciła z Karlsbadu. Na kolację wracamy do Jasinki. Pogoda.

2. Sobota. Po obiedzie jadę z Cesią do Borówki na herbatę. Zastajemy stryja, ciocię (która ręc

środę wróciła z Marienbadu i Karlsbadu), Lorkę i jej synka Emeryczka. Józio w Jurkówce. Na kolacyę wracamy do Sainki.

3. Niedziela. Wstajemy o 6½ i jedziemy z Jasiami (w dwóch powozach) na ranną mszę do Czernijowiec. Mszę cichą ma ks. Szymański, naukę wikary ks. Dobrowolski. Cesia z Polunią wracają przed nauką, ja wracam z Jasiem. Przed kościołem rozmawiamy ze stryjem Emerykiem i ciocią. Zajeżdżamy na pocztę. – W domu czytam. Rano pochmurno, potem pogodnie.

4. Poniedziałek. W nocy przymrozek. Kończę „Le crime d' Orcival" przez E. Gaboriau. Cesia trochę zachrypnięta. Czytam głośno. Wieczorem deszcz.

5. Wtorek. Deszcz pada, zimno i bardzo wietrzno, sporym czas okropny. Po obiedzie jadę z Jasiem do Borówki (imieniny Cioci Teklusi), Cesia i Polunia zostają w domu. Zastajemy stryjostwo i Józiów. Po herbacie przyjeżdżają Andzia (z Regulskich) Zapolska i jej mąż (rządca na folwarku borowieckim „Lipy"). Około 8⁷ wracamy do Sainki. Deszcz nie pada, ale bardzo zimno.

6. Środa. +3½° R. Czytam głośno Bourgeta.

W nocy deszcz i wicher, teraz deszcz przestał. Kończę czytać głośno Bourgeta „Voyageuses.”

7. Czwartek. Ciepły. Jaś jedzie rano do Czernijowiec do Ks. Szymańskiego, obchodzącego dziś 25-letni jubileusz kapłaństwa. Józio przyjeżdża na parę godzin. Po obiedzie jadę z Cesią do Włodkowiec, gdzie zastajemy Świerzynów, którzy wczoraj powrócili z Wilna ze Świrszów (bal u pani Orsetti) i Kijowa, p. Szczaniowską i p. Rotticką (z domu Włoszynowska, matkę Adama). Po herbacie około 6⅞ wracamy do Sańków.

8. Piątek. Rocznica naszego ślubu. W nocy deszcz. Ciepły: + 9° R., ale zawsze pochmurno i posępnie. Nina Lipkowska przyjeżdża na obiad i herbatę. Czytam głośno „Sumę na Kocimbrodzie” Junoszy.

9. Sobota. W nocy i w ciągu dnia znów deszcz. Cesię głowa boli i zakatarzona, kładzie się więc do łóżka. Cały dzień niemal spędzam na górze u niej. Około 4⅞ przyjeżdża Ludwik Zborucki z Rachem w powrocie z Warszawy. Po herbacie Jasiowie przychodzą na górę do Cesi. Czytam głośno Lama „Głowy do pozłoty.” Karta od Olesia. Wieczorem Cesia ma się znacznie lepiej.

114.

10. Niedziela. Nareszcie pogoda i dosyć ciepło. Ozia i Polunia zostają w domu; ja z Jasiem po okropnej drodze jedziemy na sumę z Kazaniem do Czernijowiec, gdzie p. Ludwik, po mszy do Majówki na obiad (imieniny stryja Wacława). Tam z gości stryjostwo Emerykostwo, Józiowie, Sekerynowie z Niną, p. Kazimierzowa Sobańska, p. Ludwik, rządca p. Biliński i dyrektor fabryki p. Nowakowski. Po obiedzie (prowadzę Lorkę) p. Ludwik gra, Józio śpiewa. Na herbatę przyjeżdża Anielka Zapolska, którą prowadzę do stołu. O 7½ wyjeżdżamy, wtedy przyjeżdżają Książa. Mamy za Borówką mały przypadek; Koń pada i nogę pod powóz wkłada; musimy wysiadać; szczęściem koń się sobie nie zrobił. Stajemy wszyscy w Jasińcu. Polusi urodziny.

11. Poniedziałek. Znów pochmurno. Pakujemy. Po obiedzie przyjeżdża Ciocia Teklusia na herbatę i p. Ludwik Jełowicki. Po wyjeździe Cioci wint z Jasiem i p. Ludwikiem (trzy robry). Wygrywam 15 kopiejek.

12. Wtorek. Wstajemy o 5¼, żegnamy się z Jasiami i o 6½ wyjeżdżamy do Rachen, gdzie (po szkaradnej drodze) stajemy w 4½ godzin. O 11½ wyjeżdżamy do Słobódki, gdzie stajemy o 2½. Tam przekąska. Końmi jedziemy do Olesiów do Maińkowa o 4 wiorsty od stacji. Zastajemy ich oboje, dzieci, nauczycielkę pannę Brezką. Na herbatę przyjeżdża Miś Konitzer z Wilją, którzy niedawno wrócili ze swej podróży morzem na Wschód. Wyjeżdżają przed wieczornym obiadem. Oglądamy dom, który się nam bardzo podoba. Pogoda.

13. Środa. Pogoda. Oglądam cały dom, wychodzę trochę na dwór z Olesiem, ciągnę pasjans, bawimy się z dziećmi.

14. Czwartek. Pakujemy. Irenka i Zosia po drugiem śniadaniu grają z panną Brezką na 4 ręce. O 2½ wyjeżdżamy. Przekąska w Słobódce. O 4¾ wyjazd koleją do Warszawy. Przekąska w Żmieryńce. O 11¾ stajemy w Koziatynie, gdzie czeka na nas Krzysia z Ksawerciem i Anultą. O 11²⁰ wyjeżdżamy z Koziatyna z Krzysią.

15. Piątek. Noc w wagonie; doskonale śpimy. Śniadanie w Brześciu (o 9¼).

W Warszawie stajemy o 2½. Na dworcu przyjmuje nas p. Ksawery Charniec, który nam wyszukał mieszkanie w hotelu Victoria, gdzie też stajemy. ~~Prze~~ Obiad w hotelu w restauracji na dole. Przebrawszy się, jedziemy z Krzysią do hotelu Europejskiego, gdzie zostaję, a Cesia z Krzysią załatwiają sprawunki. Ja idę do Radziszewskiego (kantor wymiany), do Kalinowskiego i Przepiórkowskiego (papierosy), do fryzjera Burchardta i fiakrem do domu. Piszę dziennik od poniedziałku. Wkrótce wracają Cesia i Krzysia. Kolacja na dole w hotelu.

16. Sobota. Po śniadaniu jedziemy do pani Menzel i pani Charniec (p. Ksawerego nie zastajemy), potem do pani Tadeuszowej Zaleskiej, którą poznaję, potem do Hersego, ja do apteki Heinricha, do domu i do hotelu Bristolowskiego, gdzie obiad. Wracamy do domu, po 3¼ powozem pani Zaleskiej jedziemy do Cioci Olesi Koszeckiej, gdzie zastajemy i pannę Zofję, do Łazienek, gdzie zwiedzamy pałac, do p. Pauliny Jełowickiej,

której nie zastajemy i do domu.[x] Po kolacji w hotelu jedziemy do Nowego Teatru (na „Żołnierza Królowej Madagaskaru" Dobrzańskiego). Sztuka nieodpowiednia dla Krysi, więc po drugim akcie odwożę Cesię i Krysię do hotelu, sam wracam na trzeci akt do teatru, potem do domu.

[x] p. Ksawery Charnic u nas.

17. Niedziela. Jedziemy o 10ej na mszę do Katedry św. Jana, potem do p. Pauliny Jełowickiej, którą zastajemy, do p. Popławskiej (z Jełowickich), gdzie zastajemy tylko dwie panny i p. Żubieńską, na śniadanie do hotelu Europejskiego, potem zwiedzamy panoramę Tatr na ulicy Oboźnej, jedziemy do pani Załuskiej z pożegnaniem, potem ja wstępuję do fryzjera Romana, a tymczasem Cesia z Krysią zwiedzają ogród Saski, potem jadę sam do Adzia Jełowickiego (nie zastaję), do p. Władysława Brzeziowskiego (zastaję), do hotelu po panie, z niemi na obiad o 4ej do pp. Menderów i Charnców. Po obiedzie u nich goście: pani Jentys, jej córka pani Smolińska, i ~~[illegible]~~ wnuczka panna Smolińska, pani Wanda Lilpop (córka pp. Menclów) i Dr. Beri, którego poznałem w Sanice temu 12 lat. O 7ej wracamy do hotelu pożegnawszy pp. Menclów. Pakujemy i o 10ej jedziemy na dworzec wiedeński. Około

północy wyjeżdżamy. Pan Ksawery przychodzi na kolej.

18. Poniedziałek. W naszem coupé Ludwik Michałowski, syn p. Zygmuntowej. Noc w wagonie, wysiadamy w Granicy, w Szczakowej dla rewizji, w Trzebini przesiadka. Po 10tej stajemy w Krakowie. Cesia jedzie z Krzysią do domu, ja idę do Mamy. Zastaję tam Trzcię, pannę Charzewską, Miss Williams, potem Mama przychodzi, Józio Bornski, wreszcie Antzia. Józio chory, zdenerwowany, p. Byszewski ciężko chory po mozgowym ataku. Na obiad jadę do domu. Przebrawszy się, robię sprawunki u Fischera, Raczyńskiego, Gigara; jadę do Mamy, gdzie zastaję Cesię, Krzysię, Józiów, Aftrię, Mysiów. O 7ej idę do teatru do Mysiów, by z Mysiem pomówić o Józiu. Grają „Matkę Szwarcenkopf" Zapolskiej. W lożach widzę się z Maryjką, Pawełkiem Popielem i Maciem Maikowskim. Po 1ym akcie wracam na kolację do domu. Wieczny czas, książka.

19. Wtorek. Rano porządkuję. Bonifrater Wiszniewski (znajomy z Krynicy) u mnie. Jadę do Mamy, gdzie Bornscy i Miss Williams. Do Mysiów, w mieszkaniu Lipkowskich,

gdzie widzę się z Myciową i Maryńcią, do Fischera, Reima i Sp., Raszyńskiego. Na śniadanie wracam do domu. O 3½ jadę do Dra Suszyckiego, z którym mówię o Józiu, potem idę do Gebethnera i do domu wracam. O 6½ Andzia i Borowscy u nas na obiedzie, wychodzą po 8½. Robię rachunki dla Cesi. Pogodnie i ciepło. Myciowie wyjeżdżają.

Panna Glöckner u nas.

217

20. Środa. O 11½ jadę na kolej, ale Andzi nie widzę: została, bo p. Byszewski gorzej. Idę do Mamy, dużo mówię z Józiem, by go namówić na kurację, na śniadanie do domu. Deszcz pada. O 3½ jadę do Suszyckiego w sprawie Józia, potem sprawunki u Ellego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams i Borowscy, na obiad do domu. – Siostra Eleonora u nas po śniadaniu.

21. Czwartek. Rano porządkuję prośby. Wyszedłszy, spotykam p. Garret, z którym rozmawiam. Jadę do Mamy. Józio w łóżku, długo z nim mówię. Dowiaduję się, że dziś rano umarł p. Adam Byszewski. Do Józia przychodzi Dr. Suszycki (mówię z nim), do Mamy Cesia z Krzysią. Na śniadanie wracam do domu. Idę do p. Jakubowskiego. Piszę do Ocia i do Jasia. Porządkuję u siebie. Pochmurno.

22. Piątek. Rano jedziemy z Cesią pomodlić się przy zwłokach p. Byszewskiego. Zastajemy

tam panią B., Andzię i Jasia B. Potem jedziemy do Mamy, gdzie Borowscy. — Borowscy o 2⁴⁹ wyjeżdżają do Nerkla. Jadę na kolej, gdzie Mama, Andzia, Adaś, Jaś B. Rozmawiam z prof. Sokołowskim, który wyjeżdża do chorej córki. Przyjeżdżają Władziowie Byszewscy. Jadę do Tuszyckiego, potem idę do Sulikowskiego (spotykam Władz. Podczaskiego, z którym rozmawiam), do Ditmara, do Gebethnera (gdzie Cesia z Krysią). Jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, na obiad wracam do domu. Pani Wiśniowska u nas, bawi do 8⅞. Pochmurno, ale deszcz nie pada.

23. Sobota. Cesia i Krysia jadą na mszę (za p. Bysz.) o 9⅞ do św. Barbary. Matka Świętosława u nas. Wciągam książki do Katalogu. O 3⅞ jedziemy do pani Byszewskiej, potem na cmentarz na pogrzeb pana Byszewskiego. Odwozimy Mamę do domu i sami do niej wstępujemy. Cesia i Krysia zostawiają mnie u Mamy, wracam na obiad do domu. Pochmurno.

24. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11⅞ u Zmartwychwstańców. Ja idę do Kapiźli. Po obiedzie idę na zgromadzenie

sodalisów (p. Wiśniowski, prof. Brzeziński, Ks. Bratkowski etc.), które się długo przeciągają. Jadę do Mamy i do domu. W mojej nieobecności u Cesi panna Ordężanka oraz Władzio i Jaś Byszewscy. Cesia z Krzysią idzie do p. Wiśniowskiej. Przychodzą Adasiowie i bawią prawie do 8½. Cesia ich jeszcze zastaje. Cesia idzie wcześnie spać.

25. Poniedziałek. O 9½ jedziemy do Kościoła N. P. M. na mszę za duszę p. Byszewskiego. Potem idę do prof. Malinowskiego, gdzie prof. Rostafiński i mój uczeń p. Steiner. Idę do Fischera, Zielińskiego, Czaplickiego i Jędrzejowskiego. Po śniadaniu siedzę w domu. Cesia robi wizyty z Krzysią. Krzysię głowa boli, więc przed obiadem kładzie się do łóżka. Adasiowie u nas na obiedzie, bawią do 8½.

26. Wtorek. Rano trochę pracuję. Po śniadaniu jadę na Basztową 19 zapytać o mieszkanie dla Borowskich, potem idę do Mamy, gdzie Adasiowie, Cesia, Krzysia i Miss Williams. Z ~~Adasiami jadę na~~ Andzią jadę na ulicę św. Krzyża 1, gdzie widzę się z Władziem, Jasiami, p. Stanisławem i Stasiem Byszewskimi, potem do Czaplickiego, Fischera (spotykam p. Ludwika Michałowskiego) i do domu. Zastaję p. Sta-

nisławskiego, potem przychodzi p. Wiśniowska z panną Gizelą Rodakowską. W mojej nieobecności byli panna Glücków, L. Puszet i p. M. Zdziechowski. Po obiedzie czytam głośno Korerskiej „Wracia z wyborów.” Adasiowie jutro jadą. Pochmurno, ale nie pada.

27. Środa. Telegrafujemy na ślub Stefanka Kwileckiego z panną Zamoyską. Rano przygotowuję się na wykłady. O 2¾ jadę na 1/2 7 wykład, dwóch następnych nie mam. Wracam do domu, piszę listy, potem jadę do Mamy, gdzie pani Sobryk, potem Miss Williams. Po obiedzie czytam głośno. Ela z Krzysią rano na wystawie obrazów, po południu z panną Ordęzianką i Puszetem w pracowni p. Stanisławskiego.

Rozmawiam z pp. Steinem, Janikiem i Arvayem.

28. Czwartek. Telegrafujemy na ślub panny Badeni z Krasińskim. Piszę podanie do Konsystorza w Żytomierzu i list do Piotrusia. Po śniadaniu jadę do Surzyckiego, potem idę do biura mieszkań, do Zielińskiego i Fischera, spotykam p. Tarnowską ze Stadnickiej i ~~rozmawiam~~ rozmawiam z nią, jadę

219

na Wesołą do Ks. Czermińskiego (nie zastaję go) i do Kościoła (~~ro~~ różaniec odmawiam), potem do Mamy, gdzie Miss Williams, potem Ks. Zbyszewski. Po obiedzie czytam ~~głośno~~ powieść Kowerskiej i Ks. Bougaud. Pogoda, dość chłodno.

29. ~~Czwart~~ Piątek. Rano piszę listy. List od Ocia. Po śniadaniu idę do Fenza, potem do Mamy, gdzie Miss Williams, do Kasy teatralnej, do Fischera, Maurizio i do domu. Spotykam p. Garret i Kruszewskiego. Panna Rydel u mnie. Cesia z ~~Krzysią~~ i Puszetem ~~idzie zwiedzać miasto~~. Kiesny czas, wychodzę w letnim paltocie. — Jedziemy z Krzysią do teatru („Słowo honoru" Hartlebena), gdzie widzimy się z pp. Blanckensteinami i pp. Seweryn Zaleskimi (ona Lipkowska; ślub odbył się ~~przedwczoraj~~ w Krasnosiółce). Wcześnie ~~wracamy~~ do domu.

30. Sobota. Rano i wieczorem mgła, w dzień pogoda. Po śniadaniu idę z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy (przyjechali wczoraj) i Miss Williams. Wracam piechotą, wstępuję do Gebethnera, fiakrem do domu. Krzysia zaziębiona, nie wychodzi z domu. List od Papy do Krzysi, dla nas miły.

31. Niedziela. Jedziemy o 11¾ ~~na msze~~

do Zmartw., przedtem p. Ruczyńska z prośbą u nas. Wracamy piechotą do domu. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Borowscy. Miss Williams, potem pani Sobolewska. Jadę do p. Aliny Czarnomskiej, dowiaduję się, że wyjechała do Warszawy, wracam do domu, potem o 6¼ jadę do św. Anny, gdzie uczestniczę w procesji na zakończenie nabożeństwa na cześć św. Jana Kantego wraz z Tarnowskim i innymi profesorami. O 9¼ p. Stanisławski u nas, bawi do 10¾. Cały dzień mgła.

Listopad.

1. Poniedziałek. W.W. Świętych. Wszyscy na mszy u Zmartwychwstańców o 11¼. +5° R., czas przyjemny, choć pochmurno. Koncert „Au sortir du couvent" par Cat. Cesia z Krysią idzie po mszy do pani Stan-Morstein. Dowiedziawszy się od niej, że dziś jest Konsylium dla Józia, jadę do Mamy (przedtem p. Stein u mnie), gdzie Suszyccy i Pawiński, dopiero o 2¼ wracam do domu na obiad. Czytam, piszę na maszynie. Borowscy u nas na herbacie, potem O. Czermiński.

220

2. Wtorek. Dzień zaduszny. Jadę o 9¾ na mszę do Zmartwychwstańców, Cesia z Krzysią do św. Barbary. Wracamy piechotą do domu. Kończę „Krety" Gruszeckiego. Panna Glöckner u nas, pod wieczór Adaś, potem Andzia, którzy zostają na obiedzie. Czytam głośno.

3. Środa. Przed południem jadę do Mamy, gdzie konferencja z Surzyckim, po 1½ wracam na śniadanie do domu. O 4½ jadę na 2/278. wykład. Byszewscy i Borowscy u nas na obiedzie, ci ostatni i na herbacie. Po 3ej Puszet u nas, idzie z Cesią i Krzysią do Kośc. N.M.P.

4. Czwartek. Cesia z Krzysią idzie rano do Kościoła. Ja przed 11ą jadę na kolej, gdzie żegnam się z Adasiami, z Mamą idę do niej. Tam Icia. Po śniadaniu lekcja w domu z p. Steinem. O 3ej jadę do Surzyckiego, potem idę do Jędrzejowskiego, Feliksowskiego i Gebethnera, fiakrem do domu, gdzie dostaję trzy rękopisy z Indyj, pisane na liściach palmowych. Cesia i Krzysia w Kościele, gdzie się Krzysia spowiada. Głowa ją boli, więc po obiedzie idzie do łóżka.

5. Piątek. Rano panna Glöckner u mnie na chwilę. Jadę z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy i p. Henryk Kaczewski. Po śniadaniu Cesia wychodzi z Krzysią, ja idę do Raczyń-

skiego, Zielińskiego, Gebethnera, potem
do św. Barbary, gdzie początek nowenny
do św. Stanisława Kostki z nauką Ks.
Bratkowskiego. Na obiedzie u nas
p. Wiśniowska z panną Gizelą Rodakow-
ską, potem p. Wiśniowski, bawią do 9ej.
6. Sobota. Rano 0°. Moje urodziny: kończę
39 lat. Po śniadaniu Miss Williams u nas.
Jadę z nią do Mamy, gdzie Ticia. Ticię odwo-
żę do Dra Juszyckiego, sam jadę do O. Brat-
kowskiego, lecz, nie mogąc się z nim widzieć,
wracam do domu. Mama u nas. Po obiedzie
czytam głośno. Przeglądam swe rękopisy.
7. Niedziela. Wszyscy o 11ej na mszy w
Zmartwychwstańców. Pan Jakubowski u
mnie. Po obiedzie Ticia u nas. Jadę z nią
do Grand hotelu umówić się o pokoje dla
nich, poczem Ticia odwozi mnie do domu.
Krysia po obiedzie kładzie się do łóżka.
8. Poniedziałek. Wstaję po 7ej, jadę do św.
Barbary, gdzie spowiadam się ˣ i komunikuję
(o 9ej). Przed 10ą piechotą do domu. Po 11ej
znów jadę do mechanika Tomaszkiewicza
na Florjańską, skąd piechotą do Mamy,
gdzie Borowscy, potem p. Andrzejowa Po-
tocka. Po obiedzie trochę pracuję, wciągam
książki do katalogu. Hałaciński u mnie.

ˣ u O. Bratkowskiego p. O.

Po obiedzie czytam głośno.

9. Wtorek. Rano przygotowuję się na wykłady. Od 2–4 3/279. i 4/280. wykłady. Idę i wracam piechotą, wstąpiwszy do Gebethnera. W mojej nieobecności u nas Puszet, panna Glücksman i p. Zdziechowska, Staś Byszewski. Zastaję p. Wiśniowską, potem przychodzi p. Stanisławski. Krzysię głowa boli, przed obiadem kładzie się do łóżka.

10. Środa. Rano mróz, wieczorem o 10ej – 3° R. Pogoda. Pracuję nad rękopisem. Nazaretanki z Warszawskiej ulicy z kwestą u nas. Po obiedzie Mama u nas. O 4ej jadę na 5/281. wykład, potem idę do Sulikowskiego, Rajała i do Borowskich do Grand hotelu, dokąd się wczoraj przenieśli. Po obiedzie czytam głośno.

11. Czwartek. O 6ej rano – 6° R. Pogodnie i b. ładnie. Kasia leży, bo niezdrowa. Po śniadaniu idę piechotą do Mamy, potem do Tomaszkiewicza i na Rynek, skąd fiakrem do domu. Pracuję. Na obiedzie u nas Borowscy i Miss Williams. Borowscy wyjeżdżają zaraz po herbacie, Miss W. o 9½.

12. Piątek. Rano znowu mróz: – 6° R. Pracuję. Po śniadaniu krawiec u mnie. Mama u nas o 3½. Idę z nią do pp. Wiśniowskich, potem do Kościoła św. Barbary na nowennę

do św. Stanisława Kostki i naukę ks. Bratkowskiego. W zakrystji rozmawiam z ks. Péterem i ks. Bratkowskim. Po obiedzie p. Franciszek Przepiórczy u mnie (nauczyciel mający jechać do Sasinki). Cesia po obiedzie kładzie się do łóżka.

13. Sobota. Cesia jeszcze osłabiona. Po śniadaniu p. Przepiórczy u mnie. Piszę listy. Krawiec u mnie, odnosi ubrania. Idę do Sulikowskiego, potem do Borowskich (nie zastaję) i do św. Barbary na zakończenie nowenny do św. Stanisława. W zakrystji rozmawiam z O. Kurylowiczem, który tu niedawno przyjechał. Znacznie cieplej, ale pogodnie: + 4° R. Spotykam Czeżewskiego.

14. Niedziela. Cesia z Krzysią o 10½, ja o 11½ na mszy u Zmartwychwstańców. Jadę do Mamy, gdzie widzę się i z panną Charzewską i Miss Williams. Po obiedzie idę do Malinowskiego (nie zastaję) i do św. Barbary, gdzie 40-godzinne nabożeństwo. Cesia się kładzie po herbacie. Borowscy u nas, na kolacji i wieczorze p. Stanisławski. Depesza od Wacia z zapytaniem, kiedy przyjadą stryjostwo. Ciszy czas, ciepło.

222

15. Poniedziałek. Rano pracuję nad rękopisem. Po śniadaniu jadę do doktora, potem idę do Tomaszkiewicza, do apteki, do św. Barbary, do Miss Williams, do Freyego, apteki, Fischera i Zielińskiego. Krzysia u Suszyckiego, kładzie się przed obiadem, bo ją głowa boli. W czasie śniadania Borowscy do nas przychodzą. Spotykam Stasia Byszewskiego. Czas śliczny, coś + 9° R.

16. Wtorek. Po śniadaniu 6/282. i 7/283. wykłady. Jadę do Suszyckiego, do św. Barbary, do Józiów i do Mamy, gdzie Miss Williams. Głowa mię boli. Po obiedzie czytam głośno. List od Wacia. Ks. Zbyszewski u nas w mojej nieobecności; Cesia go przyjmuje.

17. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Matka Świętosława u nas. Idę na wykład, spotykam Józego Mycielskiego, nie zastawszy nikogo, wracam do domu. Miss Williams u nas, potem Mars. Po obiedzie czytam głośno.

18. Czwartek. Rano jadę do Prausowej, idę do doktora. Mars u nas dla Cesi. Po śniadaniu Cesia wychodzi z Krzysią, ja jadę do Mamy, którą spotykam wychodzącą

z domu. Idę z nią Plantami aż na Grodzką, potem sam na Rynek do Sulikowskiego, apteki, Gebethnera, fiakrem do domu. Borowscy u nas na obiedzie i herbacie. List od Jasia.

19. Piątek. Rano Chrzyszki u nas dla Cesi. Po śniadaniu Cesia z Krzysią idzie do Mamy i do pp. Wiśniowskich, ja po sprawunki do Hawełki i do apteki Gralewskiego. Po obiedzie czytam głośno. Ciepło i ładnie.

Kończę „Une éducation impériale – Guillaume II – p. François Ayme.

20. Sobota. Dowiedziawszy się, że Józia ma jechać do Hurka, idę do Józia do hotelu: Józia nie pojechała i już nie pojedzie. Spotykam Mamę w hotelu. Po śniadaniu Cesia z Krzysią u p. Zygmuntowej Michałowskiej i u pani Stefanowej Michałowskiej. Ja piszę listy i czytam. Borowscy na obiedzie, Miss Williams na herbacie u nas. Kończę czytać „Le cas de M. Henri Lasserre par l'Abbé Paulin Marignat.

21. Niedziela. Cesia z Krzysią o 10ej na mszy, potem u Miss Williams, z nią jadą do św. Jadwigi. Ja o 11ej na mszy u Zmartw., potem u Mamy. Po obiedzie jedziemy o 3ej do teatru (monologi Fiszera). Pan Stanisławski w naszej loży. Przed

223

Kończę jadę do Czytelni Katolickiej, gdzie o 5ej ~~posiedzenie~~ zgromadzenie spółki naftowej „Potok”, które się przeciąga do 8½. Obecni m. i. pp. Stanisław Wadeński, Biesiadecki, Z. Korzeniowski, Dr. Olearski, p. Czesznak, Wojnarowicz, Fr. Paszkowski (przewodniczący), Stryjeński, prof. Rosenblatt, Guzikiewicz, Łętkowski, Jaworski, Fabiański (dyrektor techniczny), Raczyński, Lubieński, rejent Lipowski, ~~St.~~ p. Niedziałkowski etc.

22. Poniedziałek. Cesi imieniny. Jadę rano do Miss Williams, gdzie Zicia, potem idę do Sulikowskiego, do św. Barbary na chwilę i do Frzegego. W mojej nieobecności Mama u Cesi i Zicia (nie zastała jej). Zastaję w domu siostrę Eleonorę z p. i. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem Mama, wreszcie Miss Williams. Cesia zmęczona, po obiedzie śpi do Tośka.

23. Wtorek. Rano jadę do doktora. Od 2ej do 4ej 8/284. i 9/285. wykłady. Jadę do Borowskich, wróciwszy, zastaję w domu p. Stanisławskiego (przedtem był Pieszet). W hotelu spotykam p. Karola Stablewskiego. Wiatr dość silny, ale ciepło.

Cesia waży ~~57~~ Kilo 200 gr.

24. Środa. Rano trochę deszczu, wieczorem śnieg.

Pracuję nad rękopisami. Znów jadę na próżno do uniwersytetu na wykład, potem idę do Gebethnera, gdzie ks. Chotkowski, do Sulikowskiego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams (jutro ma wyjechać), idę i do panny Charzewskiej. Cały wieczór p. Wiśniowska u nas do 11½.

25. Czwartek. Rano jadę do doktora, potem idę do Krzyżanowskiego i Zapłatalskiego. Po śniadaniu Cesia z Krzysią u pp. Zybickich, u Rostworowskich, u Mamy, u pani Janczewskiej i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie Krzysia idzie do p. Jerzmanowskiej. Mróz (−2° R.) i śnieg; biało!

26. Piątek. Rano pracuję. Cesia z Krzysią u Praussowej. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, wstępuję do panny Charzewskiej, gdzie panna Glücksberg, spotykam Ks. Mianowskiego (przedtem pana Garret); potem idę do Borowskich, gdzie O. Bratkowski, spotykam p. Lubieńskiego, idę do Zapłatalskiego. Wieczorem wszyscy troje z p. Wiśniowską na koncercie Józefa Hoffmanna (doskonale gra). Tam p. Stanisławski, p. Henryk Tomkowicz, Turczyński,

Żeleński, pani Plater etc. Po 10½ wracamy do domu.
27. Sobota. Rano jadę do doktora (5), idę do Sulikowskiego. Po śniadaniu czytam i pracuję. Cesia z Krzysią u Brausowej. Kończę „De toute son âme" Bazin'a.
28. Niedziela. Wszyscy o 11½ na mszy w Zmartw. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Stanisław Bryklczyński, potem Miss Williams. Pan Brylcz. odwozi mię do domu, sam jedzie na obiad do Wszoły. O 3½ idę do czytelni na zgromadzenie sodalisów. Rozmawiam z p. Biesiadeckim, O. Bratkowskim, prof. Brzezińskim. Naukę ma ks. Piszek. Wróciwszy do domu, piszę listy.
29. Poniedziałek. Rano pracuję. Wiadomość o przyjęciu dymisji gabinetu Badeniego. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie Miss Williams (jutro stanowczo jedzie) i panna Skarzewska. Wracam do domu, przebieram się, jadę znów do Mamy i z nią na Szlak (nie zastajemy p. Tarnowskiej), odwożę Mamę, sam do p. Zdziechowskiej, gdzie Cesia z Krzysią (były także na Szlaku), potem sam do p. Rostworowskiego, do Sulikowskiego, Borowskich i do domu. Wieczorem czytam głośno „Czas" ~~[illegible]~~ Krysi, odwiedzi.

30. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Idę do uniwersytetu na 10/286. i 11/287. wykłady. Spotykam p. Ludwika Michałowskiego i rozmawiam z nim. Na recepcji u nas p. Wiśniowska, p. Zygmuntowa Michałowska z córką i Zdziś Czarnocki. Pogodniej. Panny Głodkowskie widzę.

Grudzień.

1. Środa. Rano jadę do doktora,(6) do Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmawiam z p. H. Tomkowiczem, p. Sapieham i p. Kozubowskim (następca p. Kroebla); do Raczyńskiego, do Mamy, gdzie zastaję Icię; odwożę ją do ~~domu~~ hotelu, sam wracam do domu na obiad (dziś wyjątkowo o 1¼). Cesia z Krzysią u p. Laskowskiej (nie zastaje p. Korytko i p. Tarnowskiej ze Studenckiej). Ja idę na 12/288. wykład, piechotą do domu. Śliczny czas! Wieczorem idziemy z Krzysią na kolację do pp. Wiśniowskich. Około 10½ wracamy do domu.

2. Czwartek. Rano pracuję. Po śniadaniu Cesia z Krzysią idzie do Mamy i do miasta, ja idę do Raczyńskiego, Pranssowej, Julikowskiego (gdzie spotykam p. Adama Krasińskiego, z którym rozmawiam). Jadę-

225

jowskiego, do apteki i Gebethnera. Po obiedzie na którym mieli być Borowscy, ale nie przyszli, jadę do nich do hotelu.

3. Piątek. Rano pracuję. Po śniadaniu idę piechotą do Mamy, gdzie panna Chaszewska, potem do prof. Malinowskiego, do św. Barbary, gdzie wystawienie N. Sakr., fiakrem do domu. Czytam głośno „Czas".

4. Sobota. Rano jadę do doktora,(7) potem idę do Raczyńskiego (bankiera), z którym długo rozmawiam. Pracuję. ~~Cesia z Krzysią~~ u Prausowej. Kończę ~~Katerbińskiego~~ książkę p.t. „~~Niezdrowa miłość~~" ~~i Gawalewicza~~ „Motyl" etc.

5. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11½ u Zmartwychwstańców. Wracając piechotą, spotykam pp. Ant. Potockich, z którymi rozmawiam. Piszę listy. Po obiedzie idę do Borowskich, gdzie Cesia i Krzysia, które były na loterji w hotelu Saskim. Odwożę Jicię do Mamy, gdzie pijemy herbatę, potem do hotelu, sam do domu.

6. Poniedziałek. Rano Jicia u nas, potem Siostra Eleonora. Cesia wychodzi z Krzysią, ja idę piechotą do p. Stanisławskiego (do szkoły sztuk pięknych), a nie zastawszy go, fiakrem do Sulikowskiego, Freczego i Fi-

Cesia waży 5[illegible] kilo 500 gr. (zażywa somatozę).

schera. Rano pracuję (zaczynam opraco-
wywać tekst południowy recenzji Pańca-
tantry). Wieczorem czytam głośno.

7. Wtorek. Rano pracuję. Mój uczeń, p.
Stein, u mnie; chory, nie przyjdzie na wy-
kłady. Lesia wychodzi z Krysią, po śniadaniu
idzie do łóżka. Panna Glöckner u niej. Ja
jadę do Mamy (wstępuję do panny Cha-
rewskiej) i do Borowskich. Wróciwszy do
domu, przyjmuję z Krysią pp. Ant. Po-
tockich. Potem nie przyjęci pp. Dębiccy
i p. Laskowska, p. Wiśniowski, Zdziś Czar-
nocki. P. Stanisławskiego przyjmuję na
chwilę, p. Wiśniowska idzie do Lesi. Ja jadę
do hotelu Saskiego, rzucić kartę Bade-
niemu (ministrowi), który dziś rano przy-
jechał z Warszawy, a wieczorem jedzie
do Buska; potem do św. Barbary, gdzie
się spowiadam u O. Bratkowskiego. Wró-
ciwszy zastaję jeszcze p. Wiśniowską u
Lesi. Krysię bardzo głowa boli; kładzie
się przed obiadem, który jem sam. Wie-
czorem iluminacja dla uczczenia Ba-
deniego; my także iluminujemy. Czytam
Lesi. „Czas": Ramcio Szeptycki ma zostać
sufraganem lwowskim. Telefonuję dla Badeniego

8. ~~Niedz~~ Środa. Niepokal. Poczęcia N. M. P. 137.
Wstaję o 6¾, na 7½ jadę do św. Barbary,
gdzie przy mszy dla sodaliców komunikuję. p.o. 226
Wystawienie przy mszy N. Sakr., przyjęcie
nowych sodalisów, krótka przemowa O. Brat-
kowskiego. Po 8½ wracam piechotą do domu.
Cesia w łóżku. Po obiedzie jadę na kolej
pożegnać Borowskich, którzy o 2⁴⁹ jadą
do Hurka na kilka dni. Potem idę do
Mamy, która ma się niedobrze, jadę do
Szczyckiego prosić go, by Mamę odwiedził
wracam do domu. Czytam głośno. Pogoda.

9. Czwartek. Rano jadę do doktora (8), do
Herliczki, Grigara, apteki, do Mamy, gdzie
się dowiaduję, że stryjostwo mają dziś przy-
jechać, do Grand hotelu, gdzie zamawiam
pokoje dla stryjostwa i do domu. Cesia wstała,
Krzysia leży. ~~Ś~~ Śnieg pada i taje, szkaradny
czas. Rano M. Świętosława u mnie. Po
śniadaniu porządkuję prośby. Wieczorem
jadę na kolej z Józefem, ale stryjostwa
niema. Telegrafuję o ich przyjeździe do
Andzi, Wacia, Henrysia i Maryni Kwilec-
kiej i piszę do Izici.

10. Piątek. Pogoda jak wczoraj! Rano pracuję.
Po śniadaniu jadę do Mamy, która u Wicker-
kiewicza z Szczyckim. Rozmawiam z panną

Charzewską. Mama wraca. Ma się gorzej. Jadę do Grand hotelu, gdzie czytam depeszę od stryja, że przyjadą jutro; wracam do Mamy, by jej to powiedzieć, jadę do Gebethnera i do domu. List do Papy z p. i; Po obiedzie czytam głośno. Śniegu mnóstwo.

11. Sobota. O 12ej idziemy do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie zastajemy Mehoffera i Axentowicza. Oglądamy duży obraz Stanisławskiego i Mehoffera „Chrystus w ogrójcu" (dopełnienie panoramy „Golgota"). Potem ja jadę do Mamy, która zawsze nie-dobrze, i do domu; a Cesia i Krzysia idą do miasta. Po śniadaniu jadę do Szczygielskiego, by z nim o Mamie pomówić, idę do Suli-kowskiego i Gebethnera. Piszę listy. Państwo Korytkowie u nas. Depesza od Wacia, na którą zaraz odpowiadam. Mama donosi, że stryjostwo wyjazd odłożyli, telegrafuję więc znowu do Wacia i do Henrysia. Czytam głośno „Czas." Marynia Kwilecka przyje-chała i pisze do mnie z hotelu. Rano – 5°R.

12. Niedziela. Jedziemy o 11ej na mszę do Zmartwychwstańców. Wychodząc, rozmawiam z pp. Art. Potockimi i p. Zanietowską. O 12ej przychodzi do nas p. Stanisławski, potem Marynia Kwilecka, wreszcie Hen-

ryś Maińkowski, który dziś rano przyjechał. Marynia na obiedzie u nas. O 2ej jadę z nią do Mamy, potem do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie ją zostawiam, spotykam Mehoffera, jadę na walne zgromadzenie sodalisów, gdzie wybory: prefekt p. Żeleski; asystenci pp. Scipio i Wiśniowski. Rozmawiam z ks. Bratkowskim, Brzezińskim i Wiśniowskim. Przyjeżdżają posłowie słowiańscy na wiec słowiański. O 4ej z czytelni jadę do hotelu Saskiego, gdzie zgromadzenie naszej spółki naftowej, które się przeciąga do 9ej. Rozmawiam z pp. Stan. Wadzickim, Korzeniowskim, Fr. Paszkowskim. Wróciwszy do domu, zastaję tu Henrysia, który był na kolacji. Odwilż kompletna; rano pogoda i ładnie.

13. Poniedziałek. Rano jadę do Fenza, do Maryni Kwileckiej do Granda, gdzie ks. Bratkowski, do teatru, do Mamy, która dopiero później wraca z kościoła. Po śniadaniu piszę listy. Marynia Kw. u nas na obiedzie. Jedziemy wszyscy z nią do teatru (Pan Benet – Pomyłka – występ śpiewaczki p. Kozłowskiej. Obecni w teatrze posłowie słowiańscy, stąd wielki entuzjazm). Pan Stanisławski przychodzi do nas. Rozmawiam z pp. Żeleskim i Rostworowskim. Odwożę Marynię do hotelu do stryjostwa, którzy wieczorem przyjechali. Tam Henryś. Pijemy

tam herbatę. Po 11ᶻ wracam do domu.

14. Wtorek. Rano idę do stryjostwa, gdzie zastaję Ciocię, Mamę i pannę Koźmian. Przychodzą Henryś, Cesia, Krzysia, stryj i Marynia Kwilecka. Idę do Reima i Baresa. Po śniadaniu panna Glöckner u nas, potem pani Badeni z córkami, Puszet i p. Stanisławski. Odwilż trwa dalej.

15. Środa. Jedziemy na 10³ na mszę do Kościoła N.P.M. jako w dzień imienin ojca Cesi. Potem ja idę do doktora, spotykam Mamę, do stryjostwa, gdzie zastaję Wacia. Przychodzą tam panie Badeni, Plater (Anna) i Michałowska (z Morawskich) podziękować stryjowi za dar na rzecz Tow. św. Wincentego. Cesia z Krzysią na wystawie obrazów, Krzysia z Marynią Kwilecką jedzie do Katedry. Po śniadaniu piszę na maszynie. Przychodzi do nas O. Czżowski (w przejeździe), który obecnie jest w N. Sączu, potem Marynia Kwilecka, a w czasie obiadu Józio Borowski jun. Po 8ᶻ jadę z Cesią do stryjostwa, gdzie pijemy herbatę. Tam Wacio i Marynia Kwilecka. Po 11ᶻ wracamy do domu. Pogodnie.

Cesia waży 57 kilo 700 gr.

16. Czwartek. Mass przed południem u Cesi. Po południu w mojej nieobecności pani Smolka u Cesi. Cesia z Krzysią u p. Dębickiej,

u Ks. Porzińskiej, u p. Dobrzańskiej (nie zastała).
Ja jadę do Mamy, potem do Gralewskiego, idę do Raczyńskiego, do Zielińskiego i do Grand hotelu do stryjostwa. Tam zastaję Mamę, potem przychodzi p. Marszałkowa Sobańska. Na obiedzie u nas Wacio, bawi do 9¾.

17. Piątek. Przed południem Surzycki u nas (dla Cesi i Krzysi) i Zdziś Czarnocki u mnie. Po śniadaniu idę do Grand hotelu do stryjostwa (tam Wacio, potem siostra Eleonora), z Ciocią jadę do Mamy, gdzie przychodzą pp. Ant. Potoccy, pani Hablewska, Cesia z Krzysią (były u pani Badeni i pani Popiel, których nie zastały), wreszcie stryj. Spotykam w hotelu p. H. Tomkowicza, z którym rozmawiam. Po obiedzie jadę do teatru („Matka Szwarcenkopf"). Pod koniec I. aktu przychodzą Cesia i Krzysia. Stryj i Wacio przychodzą do naszej loży, potem p. Rostworowski. O 10¾ wracamy do domu.

18. Sobota. Około 11¼ idę do stryjostwa, gdzie zastaję Mamę. Śniadanie ze stryjami i Waciem w restauracji. O 2¼ pożegnanie ze stryjostwem i Waciem, którzy jadą na kolej. Cesia i Krzysia u Cioci. Wracam do domu, potem zaraz jadę do p. Brzeskiego, by mu powiedzieć, że córka jego niespokojna, bo listu nie ma. Poznaję drugą córkę. Jadę do Mamy, lecz jej nie zastaję.

Odwiedziwszy pannę Chanowską, wracam do domu. Rano introligator u mnie – porządkuję książki. Po obiedzie czytam głośno. Borowscy przyjechali z Hurka. Posyłam Józefa na kolej. Pogoda.

19. Niedziela. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców; po mszy rozmawiam z O. Jagałłą, do którego mam polecenie od stryja. Cesia i Krzysia u Kapucynów, potem nie zastają Józi w hotelu i Mamy. Piszę listy. Po 3¼ idę z Cesią do Borowskich, potem jedziemy do Mamy, gdzie zaraz po nas przychodzą Borowscy. Po 5¼ wracamy do domu. Krzysia idzie na spacer z Kazimierzą. Czytam głośno.

20. Poniedziałek. Rano Józia u mnie. Cesia z Krzysią wychodzi przed południem i po śniadaniu, ja nie wychodzę z domu. Pracuję. Czytam głośno po obiedzie. List od Jasia.

21. Wtorek. Rano pracuję. Po śniadaniu panna Glücksman u nas. Jadę do Mamy, potem do Sulikowskiego, skąd idę do Gebethnera, do bankiera, do Księgarni Spółki wydawniczej (gdzie spotykam Jerzego Mycielskiego i pannę Rostworowską z Ruszczy, z którą rozmawiam), do Fischera. W mojej nieobecności u nas p. Jakubowski i ks. Pomińska. W domu zastaję panów

Jana Tarnowskiego, Zdziechowskiego i Pusseta oraz panie Mieroszowską i Janczewską. Potem przychodzi Zdziś Czarnocki. Po obiedzie czytam głośno i kończę 1. tom „Historji dwóch lat." – 5º R.

22. Środa. Pracuję. Po śniadaniu jadę do O. Bratkowskiego. Pani Wiśniowska u nas. Cesia z Krzysią jadą przed 5tą do spowiedzi do św. Barbary, wracają przed 7mą. U mnie Trzaskalska i siostra Felicjanka. Kończę Huysmansa powieść oryginalną i jedyną w swoim rodzaju „En route." Mróz jak wczoraj, pogoda.

23. Czwartek. Cesia i Krzysia jadą na 9tą do św. Barbary, gdzie komunikują. Ja pracuję. Obiad o 1ej. Jadę do Mamy, gdzie zastaję Andzię (wczoraj przyjechali). Przychodzi panna Glöckner, potem Adaś, wreszcie ks. Bratkowski. Spotykam ks. Miarnowskiego. Jadę z Adasiem do domu, gdzie zastaję Andzię i Borowskich. Wspólna herbata. Adasiowie wychodzą przed 7mą, Borowscy zostają na kolacji. Odwilż.

24. Piątek. Wigilja Bożego Narodzenia.
Rano panna Glöckner u Cesi. Po śniadaniu jadę z Cesią do Mamy i do panny Chaszewskiej, gdzie Borowscy przychodzą; potem do p. Jezmanowskiej, gdzie Cesia wstępuje na chwilę, do Eisenbergera i do Reima. Ja idę z życzeniami do p. Jakubowskiego. Na wilji u nas Mama,

Borowscy i Zdziś Czarnocki. Mama o 9¾ wraca do domu. Potem przychodzą Byszewscy i bawią przez resztę wieczoru. O 11¾ wszyscy goście wychodzą. ~~Krzysia idzie na pasterkę do Kościoła N. M. P.~~ – Mróz.

25. Sobota. Boże Narodzenie. Idziemy o 11¾ na 3 msze O. Bakanowskiego. Podczas ostatniej śpiewają tadzie śliczne kolendy. Później już nie wychodzę z domu. Adasiowie u nas na herbacie. Edziowie Ronikierowie są w Krakowie, również p. Marceli Sobański i Hidetka Brzozowska z córkami. P. Piotr Lipkowski już przyjechał. Nikogo z nich nie widzieliśmy. Rano – 8° R.

26. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę do Zmartw., gdzie odczytanie listu biskupów austryjackich o 60-letnim jubileuszu Kapłaństwa Ojca św. Wracam piechotą do domu. Staś Byszewski u nas. Na obiedzie Adasiowie. Idę do Borowskich, gdzie przychodzi Cesia z Krzysią, potem Adasiowie. Odwiedzam w hotelu Edzia Ronikiera. Jadę z Ircią do Mamy, gdzie Cesia, Krzysia, Zdziś Czarnocki, potem Adasiowie. Pijemy herbatę. Odwożę Ircię do hotelu, sam do domu. Po kolacji piszę listy. Rano – 9° R.

230

27. Poniedziałek. Rano wciągam książki do katalogu. Po śniadaniu Edzio Romikier u nas. Jadę z wizytami: do p. Zygmuntowej Michałowskiej (nie zastaję), do p. Tarnowskiej na Studenckiej, do panów Górskich (n. z.) i do Byszewskich (do Jasia z p. i.), gdzie zastaję tylko Stasia, potem przychodzi Adaś. Sprawunki u Glixellego, Sulikowskiego, Fischera i Zielińskiego. W domu zastaję Antzię, która asystuje przy obiedzie, potem przychodzi Adaś. Wychodzę przed 8-ą. Rano – 3° R., potem odwilż i znów mróz.

Cesia waży 57500 gram.

28. Wtorek. Rano porządkuję próby. Panna Glöckner u nas po śniadaniu. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Marceli Sobański. W domu zastaję p. Piotra Lipkowskiego z panną Zofją i pp. Blanckenstein; potem przychodzą p. Wiśniowska, p. Dębicki i Edziś Czarnocki. W mojej nieobecności była p. Zaleszewska z córką. Po 9½ jedziemy na wieczór do pp. Dębickich. Obecni: domowych 4, nas 3, panna Wanda Dębicka (z którą rozmawiam), pp. Poniżscy (ona Jastrzębska, Cesia ją poznaje) 2, p. Paweł Popiel z córką 2, pani Wężyk z córką 2, p. Nostitz z córkami 3, pp. Badeni z córkami 4, pani Mazaraki 1, p. Rogalińska 1, prof. Morawski 1, Puszet 1, H. Tomkowicz 1,

ogółem 26 osób. Głowa mię boli. O 11¾ wracamy do domu.

29. Środa. Rano — 6° R. Iścia u mnie. Po śniadaniu jadę z wizytami do p. Łaszkowskiej (gdzie ks. biskup, O. Badeni, p. Zaliszewska z córką, p. Żeleski sen. i p. Antoniowa Potocka), do pp. Korytków, potem z Lesią do pp. Ad. Krasińskich (nie zastajemy), do Edziów Ronikierów (ją poznajemy; bardzo sympatyczna; przychodzą tam Adasiowie) i do pani Pusłowskiej (tam p. Czapska Emerykowa z bar. Meyendorffów i p. Jurjewicz). Lesia z wizytą u pp. Smolków. W czasie obiadu Adasiowie u nas, bawią do 7½, jutro rano wyjeżdżają. W naszej nieobecności Kaziowie Malinowscy u nas.

30. Czwartek. Listy od Jasia i Piotrusia, który przysyła mi metrykę. List do p. Rajska. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie przychodzi panna Bnińska, zachodzę do panny Charzewskiej, w Saskim hotelu Malinowskich nie zastaję, wracam do domu, gdzie Iścia. Z nią jadę do mieszkania panny Józefy Michałowskiej, gdzie poznaję jej towarzyszkę, pannę Machnicką. Iścia najmuje to mieszkanie. Odwożę ją do hotelu Krakowskiego, ~~[illegible]~~ jadę do pp. Dębickich, gdzie pani Epstein

z córką, panowie Klecki, Kisiński i Pusłowski, potem do domu. Po obiedzie czytam głośno po niemiecku. Cesia z Krzysią także była u pp. Dębickich przede mną. Wiadomość o przyszłym ślubie panny Krasińskiej z Michałem Woroniechkim. Adasiowie wyjechali dziś rano, Edzio u nas p.p.c. (w naszej nieobecności), mają dziś wieczór wyjechać. Wyjechali.

31. Piątek. Po śniadaniu idę do p. Jakubowskiego, gdzie dość długo bawię, potem piechotą do Saskiego (nie zastaję Malinowskiego), do Granda (nie zastaję Irci, która u pani Zoś w Dębnikach), do Reima, Fischera (gdzie spotykam Stasia Byszewskiego), Zalikowskiego, Glixellego. Tu spotykam Kazia Malinowskiego z synem, którzy mię odprowadzają kawał drogi. Idę znów do Borowskich, gdzie Dr. Ciszycki przychodzi, o 6½ fiakrem do domu. Po obiedzie porządkuję listy tegoroczne. Czekamy do 12ej, pijąc poncz. Odwilż: + 4° R. Państwo Pusłowscy u nas. Cesia ich przyjmuje.

150

Nicht gesucht
Fahndungskartei

Polizeiliche Anmeldung
Policyjne zameldowanie

Am / Dnia .... 1943 — ist — sind — / — przybył — przybyli —

zugezogen nach / do: Krocków (?) ... Dietlor (?)
(Landgemeinde, Stadt) / (gmina wiejska, miasto) — (Kreishauptmannschaft) / (starostwo powiatowe)
Strasse / ulica / Platz / plac — Nr. 75 — Wohnung / mieszkanie 13

Angemeldet am ... II. 1943 Bezirksamt ... Unterschrift

als — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — bei
jako — najemca — podnajemca — służący — w odwiedziny — u

zugezogen aus / przybył — przybyli — z: Krakower Dietla
(Gemeinde, Kreish. Land oder Gau) / (gmina, powiat, kraj lub prowincja)
Strasse / ulica / Platz / plac — Nr. 75/13
vom Wehrdienst / po odbyciu służby wojskowej / oder sonstiger kasernierter Einheit / lub z innej jednostki skoszarowanej

Lfd. Nr. / Nr. bież.	Name (bei Frauen auch Geburtsname) / Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) / Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts- / Urodził(a) się: Tag / dnia	Monat / miesiąca	Jahr / roku	Geburtsort (Kreish. u. Land mit angeben) / Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit / Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit / Przynależność narodowa	Beruf / Zawód	Familienstand (led., verh., verw., gesch.) / Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedz., panna, mężatka, wdowa)	Religion / Religia	Wohnort u. Wohnung am 1. 7. 1939 / Miejsce zamieszkania i mieszkanie w dniu 1. 7. 1939 r.	Für Deutsche: Wehrdienstverhältnis (z. B. Ers. Res. I), Dienstgrad, Wehrnummer, zul. zust. Wehrersatzdienststelle	Für Ausländer: Durch welche Behörde des GG. ist Aufenthaltserlaubnis erteilt? Bis wann gültig? / Dla cudzoziemców: Jaka władza GG. udzieliła zezwolenia na pobyt? Do kiedy ważny?
1	Tesrock (?)	Ewa	28	I	1890	Drohobycz	Polska	ukrai.	./.	zamężna	grecko-katol.			
2	panie Dumor (?)													
3														
4														
5														

Ausweise des/der Angemeldeten
Dowód zameldowanego(ej)

Lfd. Nr. / Nr. bież.	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) / Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises / Numer dowodu	Ausstellende Behörde / Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung / Data wystawienia
1	[illegible]	[illegible]		
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des/der / Jestem posiadaczem ....
Lastkraftwagens Nr.: / samochodu ciężarowego Nr. ....
Personenkraftwagens Nr. / samochodu osobowego Nr. ....
Kraftrades Nr. / motocyklu Nr. ....

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen.)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia.)

Steuerstelle für Deutsche
2. ... 1943

Tesrock Ewa
(Eigenhändige Unterschrift des Angemeldeten)
(Własnoręczny podpis zgłoszonego)

233

FORM. P. M. p. 1. 42. 200.000. Z.K.W. 3111.

II

234

Dziennniczek
1898.

Dzienniczek 1898 r.

Styczeń.

1. Sobota. Wszyscy na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców (suma z powodu 60-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św., potem Te Deum). Kazio Malinowski odprowadza mię z kościoła aż do domu. O 3ej jedziemy z Krzysią do Mamy i z nią do Olszy, gdzie p. Lipkowski z córkami, p. Zaleszowska z córką, p. Łaszkowska, pp. Pustowscy, Albori, pp. Dębiccy z córkami, młody Pustowski, pani Lipowska, pani Christiani, pp. Blanckenstein. Potem jedziemy wszyscy do Ks. biskupa Puzyny, gdzie przychodzi pani Zygmuntowa Michałowska z synami i córkami. Jedziemy na herbatę do Mamy, gdzie zastajemy Ciocię. Odwozimy ją do hotelu i bawimy u niej jakiś czas, wreszcie wracamy do domu. Odwilż, pogoda, śliczny czas. Wieczorem iluminacja na cześć Ojca św. (u nas także).

2. Niedziela. Msza o 11ej u Zmartwychwstańców. Po obiedzie z Krzysią jedziemy do pp. Gostkowskich (gdzie pani Rostworowska i jej matka, której się prezentuję, Ks. Drohojowski, Kocio Wielopolski), do Lipkowskich, gdzie p. Jan Tarnowski etc., odwozimy Krzysię do domu, sami do p. Wielopolskiej, gdzie spotykamy się z p. Mięczyńską i panią Kaziową Malinowską. Zastajemy tam Kocia, p. Walewską, p. Adasiową Wielopolską,

potem przychodzą p. Zygmunt Szembek i panna Polesia. Odwiozłszy Cesię do domu, jadę do Mamy, gdzie Ircia, którą, wracając, odwożę do hotelu. Gram na fortepianie. List od Ks. Briedena z fotografią.

3. Poniedziałek. Rano M. Świętosława u nas, potem siostra Eleonora u Cesi. Po śniadaniu idę do Gebethnera (spotykam p. Wojnarowicza i p. Ludwika Michałowskiego), do Fischera, Maurizio, Zielińskiego i Raczyńskiego. Po obiedzie czytam głośno. Śliczny czas i ciepło od kilku dni.

Borowscy z hotelu przenoszą się do Mamy.

4. Wtorek. Rano porządkuję papiery. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do Mamy, ale dowiedziawszy się na dole, że Mama wyszła z Ircią, wracam piechotą do domu. Na recepcji u nas p.p. Adamowie Krasińscy i p. Jurjewicz. Po obiedzie czytam głośno.

Kończę Marji Corelli powieść p. t. „Morderca."

5. Środa. Rano piszę listy. Zaraz po śniadaniu jadę do pracowni Mehoffera (nie zastaję go), potem do Ks. Zbyszewskiego i do Mamy (gdzie Borowscy). Potem piechotą do Krzyżanowskiego, Miłkowskiego i Gebethnera, stąd fiakrem do domu. Po obiedzie czytam głośno powieść Kowerskiej „Bracia z wyboru." Wieczorem deszcz pada.

Siostra Augustyna u mnie.

6. Czwartek. Trzech Króli. Cesia z Krzyżan

o 11ej na mszy u Zmartw., ja o 12ej u N.P.M., gdzie kwesta na Tow. św. Wincentego. Piechotą do domu. Po obiedzie siostra Eleonora u nas, potem u mnie Staś Byszewski, z którym idę do Czytelni na zgromadzenie sodalisów. Tam ks. Bratkowski, p. Zygmunt Czarnowski, p. Wiśniowski etc. Staś odprowadza mię do domu. Po herbacie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie panna Borkiewicz, potem pp. Horodeńscy i p. Jurjewicz. Po kolacji kończę czytać głośno „Die Erbin wider Willen" przez Sophie Junghans. Deszcz pada.

7. Piątek. Rano jadę do Roczyńskiego, do Kościoła N.P.M., gdzie w zakrystji u ks. Wojciechowskiego zamawiam mszę św., do Tow. wzaj. Kredytu, do Mamy, gdzie widzę się i z Józią, i do domu. O 2ej jadę do św. Barbary na półgodzinną adorację N. Sakr., potem idę do Zającz[...]kowskiego i piechotą do domu. Po obiedzie jedziemy na koncert „Lutni" do Saskiego hotelu (orkiestra, chór, Hock, p. Dzierzbicka, pianistka, i śpiewaczka p. Kozłowska). Tam pp. Niedzielscy, panna Walewska, pani Plater, Puszet, prof. Ulanowski z matką etc. Po 10ej wracamy do domu.

8. Sobota. Przed 11ą jedziemy wszyscy do Kościoła Felicjanek, gdzie o 11¾ odbywa się

ślub panny Elżbiety Tarnowskiej z hr. Esterházy. Ślub daje Ks. Kanonik Pieszet (po francusku). Po ślubie cicha msza; w chórze śpiewają ładne Kolędy. My z bocznej nawy nic widzieć nie możemy; spotykamy trochę znajomych, m.i. p. Sokołowską z córkami; Ponińskich etc. Wiatr silny, czas brzydki. Listy od Jasia i od Adasiów. Po południu Mama z Ińcią u nas. Po obiedzie czytam głośno „Iskry" Orzeszkowej.

9. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11½ u Zmartw., ja o 12½ na mszy u N.P.M., zkąd piechotą do domu. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, którą zastajemy wychodzącą z Ińcią. Cesia się do nich przyłącza, ja sam oddaję wizyty p. Jurjewiczowej, p. Han. Tomkowiczowi i Edz. Czarneckiemu. Tylko tego ostatniego zastaję, przed 5½ wracam do domu. Piszę listy. Po kolacji czytam głośno „Krzak bzu" Orzeszkowej (śliczna rzecz) i gram na fortepianie.

Stolarz Duval u nas.

10. Poniedziałek. Rano idę do Raczyńskiego, Glixellego i Gebethnera. Po śniadaniu piszę listy i robię rachunki. Tomcio Ostrowski u nas. Kończę „Iskry" Orzeszkowej. Po obiedzie czytam głośno po niemiecku. Śliczny czas.

237

11. Wtorek. Rano idę na pocztę, potem na Karmelicką 3, ale Borowskich tam nie zastaję (dopiero po południu się tam przenoszą), jadę do Mamy, gdzie Zicia. Po śniadaniu jadę na wykład, nikogo nie zastaję, idę więc do Fischera i wracam do domu, gdzie zastaję siostrę Eleonorę i pannę Glöcknerówną. Na recepcji Reszet, pani Kożmian z córką, p. Zdziechowska, pani Epstein z córką, pp. Wiśniowscy i Zdziś Czarnocki. Po obiedzie Cesia idzie do Borowskich; po jej powrocie czytam trochę głośno. Pogodnie, potem deszcz.

12. ~~Wtorek~~ Środa. Rano i po śniadaniu Cesia waży 58500 gr. przygotowuję się na wykład. Pani Andrzejowa Potocka i p. Sierakowska u Cesi. Idę na 13/289. wykład, wracając wstępuję na Karmelicką do Borowskich. Cesia z Krysią robi wizyty u Korytków, nie zastaje p. Zakrzewskiej*, i p. Antoniowej Wodzickiej. Po obiedzie Krysia u p. Jerzmanowskiej. Głośne czytanie. Pochmurno, czas brzydki, wilgotny.

* p. Sokołowskiej

13. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Po śniadaniu idę do Gebethnera, spotykam p. Garret, jadę do Mamy, gdzie panna Chrzanowska; wróciwszy do domu, zabieram Cesię i jedziemy do Ks. Cecylji Lubomirskiej, gdzie p. Pustowska, p. Jerzy Moszyński z córką, p. Anna Lubieńska,

Kocio Wielopolski, pp. M. Sokołowscy, pp. Ant. Popielowie), potem do prof. Malinowskich, do pani Stanisławy Malinowskiej w Saskim hotelu, do pp. Brzezińskich. Nie zastajemy pp. Wiśniowskich i pp. Kazimurskich, ale z tych ostatnich spotykamy wracających do domu. Ozia jedzie do Prausowej, ja idę do Borowskich i do domu. Po obiedzie czytam głośno trochę. Krzysię głowa boli, więc wcześnie idzie spać.

14. Piątek. Rano Dr. Surzycki u nas. Po śniadaniu idę do Zici, potem jadę do św. Józefa na półgodzinną adorację N. Sakr., wracając wstępuję do Sulikowskiego, trafiki, Zapłatalskiego i Zielińskiego, gdzie spotykam panią Szembek z młodszą córką. Ozia w mieście z Krzysią, sama u p. Surzyckiej. Wieczorem jedziemy z Krzysią na raut do p. Zakrzewskiej. Osoby obecne: nas 3, domowych 3, p. Lipkowski z córkami 3, pp. Stankenstein 2, pani Badeni z córkami 3, hr. Nostitz z córkami 3, pani Popiel z córką 2, Moszyński i siostra 2, pani Epstein z córką 2, pp. Szembek z córkami 4, pani Wężyk z córką 2, Wielopolscy Aleks. i Konrad 2, Rostworowski 1, Wodkowski 1, ~~Potocki z [illegible] 1, Moszyński~~ 1, Jędrze-

jarzęcz 1 = 35 gr. O 11½ wracamy do domu.	7.

238

15. Sobota. Przed południem idę do urzędu podatkowego, gdzie konferuję w sprawie podatków z p. nadinspektorem Smałką i wł. Szujakim. Po śniadaniu Ks. biskup u nas, potem Józia. Idziemy na recepcję do p. Dunajewskiej, gdzie pp. Sokołowscy, pani Mazaraki, hr. Nostitz z córkami, pp. Wiśniowscy. Cesia z Krzysią nie przyjęte u p. Szembek. Ja idę piechotą do Mamy, na Plantach spotykam Stasia Dąbrowskiego, który mnie odprowadza. U Mamy zastaję Cesię i Krzysię. Razem ze mną przychodzi Ks. Łabęcki, potem Zdziś Czarnocki. Wróciwszy do domu, dowiadujemy się, że w nocy umarł nagle prof. Malinowski (ciarpiał na serce), którego przedwczoraj widzieliśmy! — Po obiedzie czytam głośno. Ciemny czas i ciepło, rano przymrozek.

16. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11ej u Zmartwychwstańców, ja o 12ej na mszy u N. P. M., gdzie śpiewają kolędy i kwestują panie. Po mszy zamawiam mszę św. u Ks. Wojciechowskiego. W zakrystji witam się z p. Laskowską (która kwestowała), Ks. Spisem i Ks. Rawskim. Idę potem odwiedzić zwłoki ~~prof.~~ Malinowskiego, ~~gdzie~~ ~~[illegible]~~ Piekarskiego z Jagellonii;

8.

potem do p. Malinowskiej, gdzie jej bratowa p. Życka, i do domu. Po obiedzie Bronio Malinowski u mnie. Cesia z Krysią u pani Koźmian, u p. Zygmuntowej Michałowskiej i u p. Pruszyńskiej. Ja idę do p. Koźmian, do Borowskich i do domu, gdzie piszę listy. Przed 7½ jadę na herbatę do ks. biskupa, gdzie pp. Laskowski, Dębicki, Tomkowicz St., Puzyna, Estreicher, Jaworski, Brason, Ant. Górski, Janczewski, Ulanowski, Morawski i księża Pawlicki, Chotkowski, Pelczar, Nowak, Trzeciadel, Bielenin, Bandurski etc.

17. Poniedziałek. Po śniadaniu jadę na Topolową 21 w interesie do mego ucznia Steina, potem do Bursy akademickiej i na pogrzeb ś.p. prof. Malinowskiego. Przed bursą przemawia prof. Tretiak, na cmentarzu Janik (uczeń M.-go) i podobno wice-senior bursy. Mnóstwo osób, profesorowie, Laskowski, p. Zdziechowska etc. Wracam ze Studzińskim (docentem), którego odwożę na Basztową, sam do Mamy i do domu. Po obiedzie kończę głośne czytanie powieści Alarcona „Manuel Venegas".

18. Wtorek. Rano idę na 10½ do św. Barbary na nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Malinowskiego. Cesia i Krzysia także tam jadą. Wracając, wstępuję do introligatora Habanińskiego. Śliczny czas; rano przymrozek. Introligator u mnie. Panna Glückner u nas, potem Antoni Górski, pani Smolka z bratem p. Ordą, Poszet, K. Wielopolski, p. Stanisławski; pani Dębicka z córkami, p. Pruszyńska z córką, p. Wiśniowska, p. Sokołowska, p. Sobolewska, p. Klecki.

19. Środa. Przygotowuję się na wykład. Cesia robi wizyty z Krzysią u pani Węzyk i p. Brzozowskiej. Idę na wykład – naprożno, potem do Borowskich, gdzie mi woźny z banku przynosi pieniądze. Dowiedziawszy się, że Mama chora, jadę z Julcią do Surzyckiego, a nie zastawszy go, do Mamy, która szczęściem tylko niezdrowa. Po obiedzie czytam głośno „Pana Jowialskiego". Mróz, pogoda, zdrowe powietrze, choć mróz bardzo mały. Jutro ślub Mimi Zdziechowskiej z Panem Koźmińskim. Telegrafujemy do Odessy.

20. Czwartek. Rano p. Wiśniowska u nas. Idę do Raczyńskiego i do Kościoła N. P. M. do puszki św. Antoniego (w interesie Kazia Malinowskiego), potem do Gebethnera, gdzie spotykam ks. Krukowskiego oraz H. Brzozow-

ską z Zosią. Po śniadaniu jadę do Mamy z Józią, którą na ulicy spotykam, wracam do domu, przebieram się i jadę z wizytami. Zastaję tylko Studzińskiego (docenta)* i panią Pruszyńską; nie zastaję: Trembeckich, Węzyków, K. Wielopolskiego, Ordy, Kleckich, Brzozowskich, Smolków, pani Antoniewicz i p. H. Tomkowicza. — Wieczór w teatrze z p. Pruszyńską i jej córką w jednej loży. Grają „Pana Jowialskiego". Do naszej loży przychodzą p. Stanisławski i prof. Smolka. Ja idę do loży pp. Smolków, gdzie p. Orda. Przed 10½ wracamy do domu.

*poznaję jego żonę

21. Piątek. Rano Józia u nas. Marcin chory, idzie do domu. Po śniadaniu wizyty z Cesią i Krzysią u p. Ziemięckiego (nie zastajemy) i u Popielów, gdzie p. Zakrzewska z córką, p. Lipkowski z córką, Stankiewicz, Moszyński, Komorowski, Węzyk. Jadę do św. Józefa na adorację, potem do Mamy gdzie H. Brzozowska. Po obiedzie czytam głośno.

22. Sobota. Przed śniadaniem Staś Byszewski u mnie. Z Cesią i Krzysią wizyta u pani Mazaraki, gdzie poznaję jej syna. Tam pani Antoniewicz, pp. Krzymuscy i

i pp. Drohojowscy, którzy tu na parę dni przyjechali. Jadę do ks. biskupa, który wyjechał na sejm do Lwowa, i do Mamy, zkąd z Irusią jadę do ciotki na Karmelicką. Po obiedzie głośno czytam. Deszcz pada.

23. Niedziela. Pogoda, ale wiatr. Idę na 10ą na mszę do Zmartw., potem do uniwersytetu, gdzie prof. Leo ma wykład o podatkach osobisto-dochodowych. Mnóstwo profesorów obecnych ze wszystkich wydziałów. Po obiedzie piszę listy. P. Stan. Tomkowicz u nas, długo bawi. O 6ej jedziemy we troje do p. Mężyńskiej, gdzie p. Miączyńska z córką. Potem jedziemy do Julci Ostrowskiej, gdzie i Tomcio, wreszcie do Mamy. Na kolacją wracamy do domu. Głośne czytanie.

24. Poniedziałek. Rano jadę do Żeglikowskiego, do Tow. wzaj. kred. i do Mamy. Cesia z Irusią na Szlaku i u p. Zdziechowskiej. Ja trochę pracuję. O 9ej jedziemy na bal do pp. Mężyńskich. Domowych 6, nas 3, hr. Nostitz 3, Lipkowscy 2, Miączyńskie 2, Badeni 4, Załuscowskie 2, Popiel 2, Modzyńscy 3, Pusłowska 1, Kicińskie 2, Michałowskie (p. Romanowa z córką) 2, Haydlowa 1, Wielopolscy 2, Wodkowiczy 2, Potocki 1, Skrzyński 1, Jędrzejowicz 1, Wodzicki 1, Borowski Michałowski L. Jaraczewski

12.

Ludwik 1, Strzeszkiewicz 1, Rostworowski 1, ogółem około 50 osób. O 2½ wracamy do domu.

25. Wtorek. Rano i wieczorem – 7°R., w dzień pogoda i słońce grzeje. Późno wstajemy. Zaraz po śniadaniu idę do Krzyżanowskiego, Gralewskiego i Gebethnera; ~~zastaję w~~ potem do Borowskich, gdzie Dr. Surzycki. W domu zastaję pp. Porębskich (ona Jastrzębska), potem przychodzą Staś Byszewski, p. Zdziechowski, p. Jurjewicz, p. Jan Tarnowski ze starszą córką, pani Pawłowa Popiel z córką, p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką, Strzeszkiewicz, pp. Wiśniowscy = 14 osób. Ci ostatni bawią prawie do 7ej. Po obiedzie przeglądamy „Illustration" i inne czasopisma.

26. Środa. Rano siostra Eleonora u mnie. Przygotowuję się na wykład. Po śniadaniu Cesia i Krzysia jadą na ślizgawkę. Duduś Święykowski u mnie (przyjechał wczoraj), odprowadza mię do uniwersytetu, gdzie 14/290. wykład, po którym jadę do Mamy; tam zastaję panny Tarnowskie u Niedenthali. Po obiedzie kończę czytać głośno „Insaisissable amour" p. Marion Crawford. Rano – 11°R. Pogoda.

Cesia waży 58½ Kilo.

27. Czwartek. Rano Staś Bystrzewski z Edziem u mnie, uczy się pisać na maszynie. Po śniadaniu Józia u nas, ja wychodzę do prof. Leo (nie przyjęty), jadę do Węzyków (dr), do Mamy, gdzie przychodzi Józia, do p. Wiśniowskiej gdzie zastaję Cesię z Krzysią (były poprzednio u p. Janiszewskiej), p. Antoniewiczowa z panną Dobrzańską, p. Mieroszowską z siostrą i p. Jurjewicza. Jedziemy do pp. Mieczysławów Ponińskich (nie zastajemy). Cesia z Krzysią jadą do miasta, ja idę do p. Wojnarowicza, gdzie pp. Kwaśniccy, poczem wracam do domu. O 8 1/2 przychodzi do nas panna Cecylja Popiel, spędza z nami wieczór do 11 1/4. Mróz znacznie słabszy.

28. Piątek. Rano siostra Felicjanka u mnie, potem p. Wiśniowska u nas. Przed 23 jedziemy do p. Branickiej z Krzysią. Tam p. Tarnowska z córką. Jadę potem na półgodzinną adorację do św. Józefa, do prof. Leo, który mi daje objaśnienia co do fasji podatkowej, do Mamy, gdzie Józia, potem p. Lipkowski. Odwożę Józię do domu, sam do Raczyńskiego. W mojej nieobecności p. Mężyńska z córką u Cesi i pp. Węzykowie, ale ci ostatni nie przyjęci. Hr. Rostworowscy Michałowie u nas. Wieczór u p. Zakrzewskiej, wracamy po 11ej.

14. Obecni: domowych 3, nas 3, Wiśniowscy 2, p. Popielowa z córką 2, p. Lipkowski z córkami 3, Wielopolscy A. i K. 2, H. Brzozowska 1, p. Bieganska z córką 2, pp. Wojciechowscy z córką 3, p. Nostitz z córkami 3, p. Romanowa

Michałowska z córką 2, pani Węgrzyn z córką i synami 4, Orłowski 1, Rostworowski 1, Thun 1, Konarski 1, Rasocki 1, pan Szembek z córkami 3, Potocki 1, Moszyński 1, Szembeyski 1, pani Koźmian z córką 2, pp. Bnińscy 2, Jastrzębski 1, Wołkowicki 1, Stan. Wodzicki 1, Wodzicki (syn Antoniego) 1, pani Epstein z córką 2, Skrzyński 1, Puzyna 1 (53), Badeniowski 2, Straszkiewicz 1, Świeykowski 1, Sierakowski 1 (58), pan Mazaraki (59).

29. Sobota. Cesia nie wychodzi z domu, a po obiedzie kładzie się do łóżka. Po śniadaniu idę do Borowskich, potem do Gebethnera, Zulikowskiego, Freyego i Raczyńskiego. Po obiedzie głośne czytanie w sypialnym pokoju. Krzysia po śniadaniu u panny Epstein.

30. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców; tam Cesia z Krzysią i Mama. Jadę do Mamy, wstępuję do panny Chrzewskiej, gdzie panna Glöckner. Po obiedzie Cesia się kładzie do łóżka. Władysław Padewski u mnie, potem p. Paweł Popiel.

Pogoda i odwilż, silny wiatr. Piszę listy. Czytam głośno w sypialnym pokoju.

31. Poniedziałek. Rano Józia u mnie, potem drugi raz; jedziemy razem do notarjusza Rudolfiego, gdzie spotykamy Seweryna Czerwińskiego, który tu przyjechał w interesie. Odwożę Józię do domu, sam do Herliczki (gdzie prof. Bylicki) i Grigara. Po śniadaniu wypełniam fasję dla Mamy, jadę do niej; tam Józia, potem ks. Bratkowski. O 4¼ jadę na zgromadzenie „Domu rodzinnego" do ks. Zbyszewskiego. Obecni: pani Plater, dwie nauczycielki, pp. Lipkowski, A. Wodzicki, H. Tomkowicz, Lipowski. Po posiedzeniu rozmowa przy herbacie. Na obiad wracam do domu. Kończę głośno czytać „Le beau Fernand" par Mme de Bovet. Na herbacie Seweryn Czerwiński u nas, przed 10½ jedzie prosto na kolej (do żony i dzieci, które są w Görbersdorfie). Czas okropny: silny wiatr i deszcz.

Luty.

1. Wtorek. Rano Staś Byszewski z Edziem u mnie, piszę na maszynie. Po śniadaniu idę do Józi, gdzie panna Glückner; Józio śpi. W domu zastaję pannę Glückner, potem przy-

16.

chodzą: pani Antoniewicz Paszet, pani Wiśniowska, p. Dołańska z córkami, p. Wiśniowski, p. Pruszyńska z córką, pan Puzyna, p. Szawłowski, p. Henryk Tomkowicz, ks. Czarnocki. — Bal u p. Lipkowskiego, wracamy o 1 1/2. Obecni: domowi 3, pp. Blanckenstein 2, nas 3, Nostitz 3, Badeniowa ct. 3, Popielowa z córką 2, Wężykowa 4, Ram. Michałowscy 3, Tarnowska 2, Męzyńska 3, Zakrzewska 2, Wojciechowscy 3, Bieganska 2, Moszyńscy 3, Epstein 2, Ledóchowska z siostrzenicą (hr. Mitrovsky) 2, Boszowska 2, Mycielscy Wład. 2, Niemcewicz 2, panowie: K. Wielopolski 1, Mazaratti 1, Wodziccy 2, Wodkowiccy 3, Sierakowski 1, Rusocki 1, Konarski 1, Zdrzejowicz 2, Puzyna 1, Szawłowski 1, Skrzyński 1, Orłowski 1 (64), Odescalchi 1, p. Gaertner z córką 2, Thun 1, Goraydzki 1, Jerzy Mycielski 1 (70), Jastrzębski 1, panna Mieroszowska 1, Potocki 1 (73), Ziemięcki 1, Straszkiewicz 1, Świejkowski 1 (76) etc. około 80 osób.

Skibniewski
Rostworowski

2. Środa. Wszyscy na mszy o 12 1/2 u P. M., idę piechotą, wracam fiakrem. Po obiedzie jadę do Mamy i do panny Charnezkiej, gdzie panna Glöckner. Do Mamy przychodzi pani Sołtyk, potem Józia, którą

odwożę do domu, Cesię głowa boli; kładzie się do łóżka po wyjściu pp. Koverskich u nas. Ja z Krysią jadę na wieczór do pp. Wiśniowskich, gdzie panna Dobrzańska, p. Jurjewicz, pp. Krzymuscy, pp. Janczewscy. Po 11½ wracamy do domu.

3. Czwartek. Pracuję nad fasją do podatku osobisto-dochodowego. Po obiedzie Jścia u nas. Cesia przyjmuje p. Zatkaewską z córką. Panna Epstein u Krysi. Julcia Ostrowska przychodzi; zostaje u nas na obiedzie, potem przychodzi Tomcio, po godzinie odchodzi i znów potem wraca. Po 11½ Julcia i Tomcio odchodzą. Cesia i ja nie wychodzimy z domu.

4. Piątek. Rano przepisuję na maszynie. Po śniadaniu jadę do św. Barbary na półgodzinną adorację, potem robię parę sprawunków, wracam do domu i wyjeżdżam z wizytami: do pp. Zawiszowskiego, Moszyńskich, Puzyny, Straszkiewicza, Em. Święcickowskiego. Zastaję tylko ks. Czermińskiego, gdzie dość długo bawię. Pan Jerzy Moszyński u nas (nie przyjęty). Cesia z Krysią u Wiśniowskich i u Mamy. Józio Borowski u nas na herbacie (jutro wraca do Minogji), przedtem u mnie Staś Bysewski z Edziem, pisze na maszynie. Edzio jutro jedzie do Danna. Pogoda, powietrze zdrowe, ale +5° R.

18.

5. Sobota. Rano idę do urzędu podatkowego, gdzie oddaję wypełnione fasje, i do Towarzystwa muzycznego. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie przychodzi Józia, do kasy teatralnej i do domu, skąd z Cesią i Krysią jedziemy na wizyty do p. Dolańskiej, (gdzie pan Paderni, pani Sobolewska etc.), do hr. Nostitza (nie przyjęci), do p. Ledochowskiej, gdzie Olenio Wielopolski i do pp. Kwerskich, gdzie p. Kicińska z córką i pani Popiel. Potem sam jadę do pp. Tarnowskich na Studencką. Wieczór z Cesią i Krysią w teatrze („Wojna podczas pokoju"). Przychodzą do nas pp. Stanisławski, Ant. Górski, Gruszkiewicz. Obok nas pp. Axentowicz. Idę do loży pp. Tarnowskich ze Studenckiej. O 10¾ wracamy do domu.

6. Niedziela. Wszyscy o 12¼ na mszy u P.M. Wstępuję do Freegego po kwiaty dla Cesi. Śliczny czas. Po obiedzie piszę listy. Cesia z Krysią u p. Lipkowskiego. Śnieg sypie. Po 5½ jadę do p. Lipkowskiego, gdzie p. Biegańska z córką i pani Blanckenstein; potem jadę do Czytelni Katolickiej, gdzie uroczysty obchód 60-letniego jubileuszu Ojca św. Przemowa prezesa czytelni, p. Wiśniowskiego,

śpiewy chóralne, deklamacja, odczyt p. Dębickiego o Leonie XIII, wreszcie przemówienie Ks. biskupa i udzielenie błogosławieństwa. Zebranie bardzo liczne: delegat Łaskowski, Żeleński, M. Zdziechowski, p. Jurjewicz, Zawistowski, Biesiadecki, Ks. Nowak, Spis, Trzeciak, Mańkowski, Pelczar etc. Pan Zdziechowski odprowadza mię do domu. Wieczorem bal u pani Mężyńskiej; wracamy o 2½. Obecnych około 100 osób, z nowych jenerałowa Polińska, p. Konarska z córkami, p. Przezdzieska z córką, Ks. Jabłonowska z córką, pp. Dolańscy z córkami etc.

7. Poniedziałek. Wstajemy po 12¾; Staś Byszewski rano u mnie i po południu, pisze na maszynie. Po śniadaniu idę do Raczyńskiego, do hotelu Saskiego (kupuję bilet na bal), do Mamy, gdzie Ks. Byszewski i Józia. Wstępuję do pani Chrzanowskiej, której siostra umarła. Krzysiowi głowa boli; Lesię także trochę, nie jedziemy więc na bal do pp. Panów Rzeźników. Czytam głośno. Pogodnie i ciepło.

8. Wtorek. Rano Doktor Kwilecki u mnie, potem drugi raz, poznaje Lesię. Staś Byszewski u mnie rano i wieczorem, pisze

20.

na maszynie. Po śniadaniu idę do Borow. Mich. Wróciwszy do domu, zastaję pannę Glückner z panną Jordan. Potem przychodzą: hr. Nostitz z córkami, Ruszet, Dzidź Czarnocki, pp. Włodkowie, p. Stanisławski, pani Mazaraki, pani Wiśniowska. Cesię ząb boli, zostaje w domu, ja z Krysią jadę na bal do p. Lipkowskiego, gdzie przeszło 70 osób: domowych 3, pp. Blanckenstein 2, nas 2, Załuscy 2, Dolańscy 4, Nostitz 3, Wszyłk 4, p. Ledóchowska z hr. Mitrowską 2, Pojed 2, p. Jan Tarnowski z młodszą córką 2, p. Romanowa Michałowska z córką 2, Badeni 3, Mięczyńskie 2, Mończyńscy 3, Brzozowskie 2, panowie Żeliński, Jędrzejowicz, Breza (2), Wodzicki, Gorayski, Wielopolski, Jerzy Mycielski, Jastrzębski, Jarmułowski, Puzyna, Dunin, Odescalchi, Wołkowiccy (2), Szembekowscy (2), Miliecki, Hruszkiewicz, Święcicki, Konarski, Klecki, Rostworowski, Russocki, Potocki, Tad. Górski, Rességuier, L. Michałowski, Poniński z Wrześni, p. Gautier z córką (2), pp. Ponińscy 2. – Po 2ej wracamy do domu.

245

9. środa. Po śniadaniu jadę na 15/291. wykład, potem jadę do Mamy, gdzie Józia przychodzi. Odwożę ją na Krakowską, sam do Krzyżanowskiego i do apteki. Staś Byszewski pisze u mnie na maszynie. Dziś był tu Dr. Zięblicki wezwany na konsyljum do Józia; znalazł go lepiej. — Wieczorem wszyscy na balu publicznym w hotelu Saskim na rzecz szpitala św. Ludwika i Kolonji leczniczej w Rabce. Po 12½ wracamy do domu. Prezentuję się Ks. rektorowi Krapińskiemu, pani Jędrzejowicz, Księżniczce Jabłonowskiej. Rozmawiam z panią Wiśniowską, Tad. Górskim, K. Wielopolskim, p. Biegańską, p. Międzyńską etc., Ludwikiem Dembińskim etc.

10. Czwartek. Rano Suszycki u nas, Kontert z Cesi. Po południu Cesia z Krzysiem u Mamy. Ja idę na pocztę, potem do pp. Wiśniowskich, gdzie pp. Zdziechowscy, pp. Krzymuscy, pp. Krasińscy i p. Soboleska; rzucam kartę p. Mężyńskiej i p. Jozanowskiej, zastaję Ks. Panińską, gdzie prezentuję się pani Christiani która przychodzi z matką, p. Milieską. Jadę do Mamy, gdzie Józia i Zdziś Czarneccy; odwożę Józię do domu. Staś Byszewski u mnie pisze na maszynie. Wieczorem trochę głośnego czytania.

(pani Mazaraki z p. Niemcewiczowa)

11. Piątek. Rano wciągam próby do katalogu. Po 3⁷ jadę na półgodzinną adoracją do św. Józefa, wracam do domu, przebieram się i jadę z Lesią i Krzysią z wizytami do pani Popiel (Wiśniowscy, Kowerscy, Klecki, A. Dębski, pani Romaszkan z panną Bonda, p. Paninska z panną Gautier) i do pani Badeni (Krasicki, Paniński, Kieniński, pani Pruszyńska z siostrą, p. Sobańska, pp. Wojciechowscy z córką), sam do Franciszkanów, gdzie kupuję Pamiętniki Ks. Felińskiego, i do Gebethnera, gdzie Ulanowski, Krzyżanowski, Rongier i Piekosiński. Po obiedzie trochę głośnego czytania. Nie jedziemy na raut św. Wincentego. Śniegu dużo upadło, ani 2 stopnie mrozu.

Lesia waży 59100 gr.

12. Sobota. Rano piszę na maszynie. Po śniadaniu idę do Jóźci i ją do nas przyprowadzam. Staś Bynowski pisze u mnie na maszynie. Jedziemy z wizytami do pani Zdrojowicz, gdzie p. Antoniowa Potocka, p. Mięczyńska, dwoje Mycielskich, pani Romaszkan z wnuczką (panną Bonda), z którą rozmawiam, p. Konst. Popiel; potem do pp. Wodków, gdzie poznajemy ich córkę. Sam idę

na górę do pani Michałowskiej i panny Julii Morawskiej (panny Konstancji i profesora nie zastaję), gdzie p. Kisielski. Jadę do Mamy, stąd z Cesią i Krzysią do domu. Święci, sańki kursują. Wszyscy troje na balu u pp. Ładkowskich. O 2ej wracamy do domu. Rozmawiam z p. Milieską, Wład. Paderewskim, prof. Smolką, panią Sobańską* i jej córką, *(z Rakszyńskich) z jej siostrą, p. Przeszyńską, z Ks. Biskupem, p. Antoniową Potocką, p. Pawłem Popielem, Żeleskim, p. Dr. Bielańskim etc.

13. Niedziela. Wszyscy na mszy o 12ej u O.O. Po obiedzie jadę z wizytami do Thuna (nie zastaję) i do p. Lipkowskiego, gdzie zastaję Cesię, Krzysię, p. Dolańską z córką etc. Rozmawiam z panią Badeni i panią Mięczyńską. Sam idę do Mamy z p. Tomkowiczem Stan., którego spotykam. Przychodzą tam Józiowie Borowscy. – Rano – 6° R. Bal pod Baranami. U Thuny. Po 4ej wracamy do domu. Z obecnych m. i. Jóź Brzozowski z synem, Andrzej Zamoyski z żoną Barkoczy.

14. Poniedziałek. Piszę listy. Wstajemy późno po balu. Józiowie Borowscy u nas. Cesia z Krzysią wychodzi do miasta, ja nie wychodzę z domu. Staś Rymarski u mnie. Odwilż.

15. Wtorek. Przygotowuję się na wykład. Po śniadaniu jadę do Mamy, do hotelu Saskiego (kupuję bilet na bal Jagiellonii), do Hibińskiego i Gebethnera. W domu zastaję panną Glücksner (poprzednio był Staś Ryszarski u Lesi). Potem przychodzą: p. Ledóchowska z córką, pani Jędrzejowicz, pani Antoniewicz z p. Lisowiecką, pp. Zdziechowscy, pani Mięczyńska i panowie Jurjewicz, Stanisławski, Gadebski (syn rzeźbiarza), Dąbski, Tad. Górski, Puszet i Sierakowski. — Bal u Brzozowskich, wracamy przed 5tą! Rozmawiam z p. Zygmuntową Michałowską, Władziem Brzozowskim, Grabkowskim, Wężykiem, Dąbskim, Vleckim, Blanckensteinem, Bogdanem Ronikierem, p. Lipkowskim etc.

97 Osób naliczyłem ~~97~~: domowych 4, nas 3, Tarnowskie 2, Popiel 2, Michałowskich 7, Krasickich 3, Potulickich 5, ~~[illegible]~~ Męcińskich 2, Mężyńskie 3, Epstein 2, Wężyk 4, Bieganska 2, Lipkowskich 3, Badeni 3, Laskowscy 2, Nostitz 3, Zaklaszewskie 2, Zagórski ojciec i syn 2, Romaszkan 1, Bonda 1, Moszyńskich 4, Blanckenstein 2, Kowerscy 2, Brzozowie 2, Sierakowski 1, Wodziccy 2, Tarnowski, Ronikier, Rostworowski 2, Goraysk i, Grabkowski;

Potocki Dominik, Jaruntowski, Szawłowski, Puszyna, Lubomirski, Mazaraki, panna Gautier, Jastrzębski, Święcikowski, Russocki, Konarski, Górski Tadeusz, Dębski, Kiciński, Klecki, Odescalchi, Thun, Jędrzejowicz, Wielopolski Konrad, Żeliński, Wodkowicki, Mileski, p. Kazimierzowa Sobańska.

16. Środa. Wstajemy o 1 ½. O 3 ½ jedziemy z wizytami pod Barany (nie przyjęci), do p. Laskowskiej, gdzie rozmawiam z panną Nostitz i oglądamy karykatury balowe Moszyńskiego Stanisława, do Brzozowskich (nie przyjęci), potem sam jadę do Zici (nie zastaję), piechotą przez miasto do uniwersytetu na 16/2.92. wykład i piechotą do domu. Staś Przybyszewski u mnie. Po obiedzie Zicia u nas na chwilę. Wieczorem bal Jagellonii w hotelu Saskim. Tańczymy: Stanisławski, bar. Lipowski, Godebski, pani Axentowicz, Wyczółkowski etc. prócz osób spotykanych na innych balach, dalej Ks. rektor Knapiński, Rongier, Kostanecki etc. Kolacja z Wiśniowskimi, Kozmenskimi i pp. Zollami. Przed 4 ½ wracamy do domu. Panna Biegańska po słowie z Jerzym Rostworowskim.

17. Czwartek. Wstajemy około 2 ½. O 4 ½ jedziemy z wizytami do pp. Romanów Michałowskich, do p. Biegańskiej, p. Kicińskiej i

pań Antoniewicz i Lisowieckiej (nie zasta-
jemy). Sam jadę do hotelu Saskiego i do
Mamy, zkąd odwożę Józię do domu. U
pani Biegańskiej i Michałowskiej Czarne
recepcje, u p. Kicińskiej pp. Korytkowie.
Wieczorem śnieg sypie jak z worka, ale taje.
18. Piątek. Po śniadaniu jadę do św. Józefa
na adorację, potem do Hibińskiego, Grigara,
Krzyżanowskiego, Gralewskiego. Z Zosią i
Krysią wizyty u p. Mięczyńskiej (gdzie
m. i. p. Lipkowska, p. Trzecieski z córkami,
p. Henryk Tomkowicz) i u pani Plater.
Wieczorem koncert Kochańskiej w sali
Sokoła. Mnóstwo znajomych: p. Antoniowa
Potocka, H. Brzozowska z Zosią, H. Jastrzębski,
pani Smolka etc. etc. Po 10ej wracamy
do domu. Czas okropny, śnieg i błoto.
19. Sobota. Przed południem p. Piotr Lipkow-
ski u mnie; jutro jedzie do Kijowa. Po śnia-
daniu idę do Borowskich, gdzie Suszycki. Józia
miała wczoraj bronchitę, ale dziś już zdrowa.
Jadę do czytelni katolickiej, gdzie X. Flis daje
mi bilet na uroczystość jubileuszową Ojca św.,
potem do Fenza, do p. Godebskiego, do Mamy,
a nie zastawszy jej do Józi, gdzie zastaję

Mamę, Cesię i Krzysię. Na obiad wracamy do domu. Śnieg, mokro, błoto; rano pogoda. Nie idziemy ani na bal Kochanowskiej w Saskim hotelu, ani na kawalerski w resursie.

20. Niedziela. Cesia z Krzysią o 11½ u Zmartw., ja o 12½ u P.M., skąd z Isią fiakrem na Karmelicką, pieszo do domu. O 3½ idę do Czytelni Kat. na zgromadzenie sodalisów (obecni: p. Dębicki, Byszewski, Wiśniowski, Moncelli, Scipio etc.), gdzie O. Sopuch mówi o stowarzyszeniach robotniczych katolickich. Cesia z Krzysią pod wieczór idą do Kościoła N.M.P., gdzie 40-godzinne nabożeństwo. – Kończę „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego" Weyssenhoffa i czytam Bourgeta „Deux ciemne amours".

21. Poniedziałek. Piszę listy. Po śniadaniu idę do Isi, potem jadę do Mamy, piechotą do Raczyńskiego i Fenza, fiakrem do domu, znów do Julci Ostrowskiej (nie zastaję) i do Raczyńskiego. Bal na Szlaku u pp. Tarnowskich. Cesia w ostatniej chwili decyduje się zostać w domu, jadę więc sam z Krzysią. Rozmawiam z p. Traciackim, Jasiem Brzozowskim, Bobrowskim, Koziebrodzkim, przy kolacji z paniami Michałowską, Romanową,

Około 150 osób.

Wodzkową; Bronisławową Sobańską, wreszcie z panią Tarnowską. Obecni m. i.: pp. Stanisławowie Grocholscy z córką i synem (Zdzisiem). Z nimi też trochę rozmawiam. Prezentuję się pani Jodko i pani Józiowej Michałowskiej (z Platerów). O 4¾ wracamy do domu.

22. Wtorek. Późno wstajemy. Panna Glöckner u nas. O 4½ jedziemy do hotelu Saskiego na obiad, po którym tańce do północy (niestety, było już po północy, gdyśmy wyjechali, a tańce jeszcze trwały). Około 130 osób. Przy obiedzie siedzę między Blanckensteinem a p. Dolańskim, naprzeciw pani Zakrzewskiej, p. Stan. Grocholskiego etc. Idę na galerję, gdzie rozmawiam z p. Mieroszowską, jej siostrami i panną Wandą Dębicką.

23. Środa. Popielec. Rano Staś Byszewski u mnie. Jedziemy wszyscy o 12¾ na mszę do P. M., gdzie posypywanie popiołem. Spotykam p. Stanisławskiego wychodzącego z kościoła. Wracam piechotą do domu. Od dziś obiad o 1¼, kolacja o 8¼. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Borowscy. Wieczorem przyjęła

depesza od Jasia, że Palunia ma córkę. Po kolacji czytam głośno. Czas śliczny, wiosenny. +11½° R. w południe na Rynku.

24. Czwartek. Pochmurno. Siostra Felijanka u mnie. Jadę do Raczyńskiego, do Tow. wzaj. Kred., do Gebethnera i do Reima. Spotykam prof. Marsa na schodach. — Po obiedzie nie wychodzę z domu, wciągam prośby do katalogu. Idę do prof. Jakubowskiego, by mu powinszować imienin. Staś Byszewski u mnie. Cesia po obiedzie leży.

25. Piątek. Rano piszę listy do ks. Czaykowskiego i do Hultzscha. Cesia przed obiadem wstaje. Po obiedzie jadę do Mamy, spotykam Kazia Sobańskiego. U Mamy pani Ledóchowska. Jadę do św. Józefa na adorację, potem idę na Kanoniczą 14 do notarjusza Brzeskiego, gdzie zgromadzenie „Domu rodzinnego". Obecni pani Plater, p. Schütz, p. H. Tomkowicz, p. Lipowski i dwie nauczycielki. W domu zastaję p. Wiśniowską. Wieczór w teatrze na koncercie Bandrowskiego, do naszej loży przychodzą panowie Staś Byszewski, Czarnecki, Puszet i Stanisławski. Wcześnie wracamy do domu na kolację. Czytam „Igraszkę" Marjana Jasieńczyka.

26. Sobota. Nie wychodzę z domu. Czytam i kończę Baudouina „Uczeszyprebur Melora, I." i Saint-Genest'a „Octave, Toto et Riri." List od p. Rojeka. Wieczorem czytam głośno wyjątki z „Pana Wojciecha."

27. Niedziela. Piszę listy. Cesia z Krzysią o 11ej u Zmartw., ja o 12¼ na mszy u b. M. Idę i wracam piechotą. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, gdzie Borowscy. Listy od Olcia i od Józia M. z Kijowa. Po 4¼ jadę z Krzysią do sali Sokoła, gdzie uroczysty obchód jubileuszu Ojca św. Mowy Ks. Pelczara, Tarnowskiego, K. Morawskiego, posła Kramarczyka (w imieniu włościan), Stróżyńskiego (w imieniu robotników), Pusłowskiego wiersz (deklamuje ktoś inny), muzyka, chór Lutni, wreszcie przemowa Ks. biskupa i udzielenie przez niego błogosławieństwa pasterskiego. Przed samą 8ą wracamy do domu, gdzie zastajemy Borowskich, którzy cały wieczór z nami spędzają. W Sokole mnóstwo znajomych: H. Brzozowska z córką, p. H. Tomkowicz, p. Lisowiecka, pani Antoniewicz, p. Antoniowa Potocka etc. etc.

28. Poniedziałek. Rano trochę pracuję i piszę listy. Po obiedzie robimy wizyty na Szlaku, u pp. Zdziechowskich, Krzymuskich nie zastajemy, bez Krzysi u pp. Brezińskich (z kondolencją po śmierci matki profesora). Sam jadę do Gebethnera (gdzie p. Antoni Potocki), i do Fischera. W domu zastaję Jarowskich, którzy zostają na kolacji. Jedziemy wszyscy na raut do jen. Ziemięckiego, gdzie dużo osób, ale i dosyć niemajomych. Przed 12ą wracamy do domu. Domowych 2, Bugajskie 2, nas 3, Badeni 4, Tokłowicz 2, Wielopolscy 3, Turnau 2, Epstein 2, Wiśniowscy 2, Zakrzewskie 2 z panną Łęczkowską 1, Wojciechowskie 2, Morszyńscy 3, Nostitz 3, Bogusz 2, Milieska 1, Christiani 1, Poniński jen. 2 z panną Gautier 1, Dolańskie 3, Koźmian 2, Borkowski 1, Pułaska 1, Szawłowski 1, Klecki 1, jen. Steinsberg 1, jen. Uher 3, Krzymuscy 2, Rostworowski J. 1, Ziemięcki 1 etc. etc. Lipowscy 2, Laskowski 1, Albani 1, H. Tomkowicz 1, ogółem około 80 osób.

32.

Marzec.

1. Wtorek. Pracuję trochę. W czasie obiadu przychodzi Ks. Brattkowski i z nami je obiad. Potem przychodzi panna Glöckner. Na recepcji u nas dziś Czarnocki, Puszet, Stanisławski, pani Pruszyńska z córką (po słowie z p. Szeliskim), pani Kicińska z córką, pani Wodel z córką, pani Biegańska z córką, z panną Dobrzańską i p. Rostworowskim Jerzym. – Jadę do Mamy, gdzie Borowscy; asystuję przy kolacji. Po naszej kolacji przychodzi do nas Julcia Ostrowska z Tomciem i cały wieczór bawią.

Cesia waży 58600 gr.

2. Środa. Jadę do Konsystorza wręczyć jałmużnę za dyspensę (tam księża Bandurski, Moczyński, Fleś), potem do Gebethnera (tam X. Krukowski), Bujańskiego, Krzyżanowskiego. Cesie z Krysią u Mamy i u Borowskich. Przygotowuję się na wykład, na który idę o 6¾, wracam piechotą (17/293). Pani Wiśniowska u nas. Po 9¾ jedziemy z Krysią na kolej; do Wiednia. Na dworcu p. Zakrzewska z córką, bo przyjeżdża pan Zakrzewski.

3. Czwartek. Noc w wagonie, przed Wiedniem kawa w wagonie. W Wiedniu stajemy o 6^{40} rano, jedziemy do hotelu Bristol (Nr. 18/19). Kąpię się. Idziemy do miasta przez Kärntnerstrasse, Graben, Kohlmarkt, Augustinerstr. do Sachera na obiad. Wracamy do hotelu. Cesia i Krzysia odpoczywają, ja kończę „Petit Bob" Gypa. Wychodzimy do kawiarni i do opery na „Fausta". Po teatrze kolacja w hotelu. Przenosimy się na 1. piętro (Nr. 53/54).

4. Piątek. Późno wstajemy. Około 12^{ej} idziemy do galeryi obrazów (Kunsthistorisches Museum), po 2^{ej} idziemy na obiad do Leidingera, Cesia z Krzysią do hotelu, ja do golarza i do japońskiego magazynu, potem znów tam wracam i zastaję Cesię z Krzysią. Tam długo wybieramy, wracamy do hotelu i idziemy do opery („Bohème" Leoncavalla). Po teatrze idziemy na kolację do Dreher's Bierhalle i do domu o 11^{ej}.

5. Sobota. Rano Cesia z Krzysią wychodzą po sprawunki, ja później wychodzę, spotykamy się na Kärntnerstrasse, idziemy razem do antykwarjusza Wengrafa, gdzie kupuję etażerkę i kandelabry, i na obiad do Spatenbräu.

Wracamy do hotelu, czytam. Cesia z Krzysią jeszcze raz wychodzą do miasta. Podwieczorek w hotelu, potem jedziemy do Burgteatru („Die Maler" Wilbrandta), na kolację do restauracji „Monopole", skąd o 10½ do domu. Kupuję zegarek stalowy za złr. 4,50.

6. Niedziela. Jedziemy na 11½ na sumę do Augustjanów. Wychodząc z Kościoła, spotykamy p. Mięcińską z córkami i Włoszką i rozmawiamy trochę. Idziemy do św. Szczepana, gdzie trafiamy na koniec mszy i błogosławieństwo N. Sakr. Obiad na Rothethurmstrasse w St. Stephans Keller. Cesia i Krzysia wracają piechotą, ja fiakrem do hotelu. Znów wyjeżdżamy Ringiem do Votivkirche, potem do Prateru i do Gerstnera na lody, potem do domu. Wieczór w teatrze („Tannhäuser" z Demuthem jako Wolframem), gdzie widzimy pp. Ludwików Dembińskich. Na kolację idziemy do Grand hotelu, ale tam trafiamy na jakieś prywatne zebranie, więc idziemy do swego hotelu do restauracji.

252

7. Poniedziałek. Cesia i Krzysia wychodzą po sprawunki, ja pakuję. Jedziemy na Nordbahn, gdzie obiad. O 12⁴⁰ wyjeżdżamy do Krakowa, gdzie stajemy o 8 45. Umowa w Preran w wagonie. Tu zastajemy listy różne.

8. Wtorek. Cesia wychodzi do miasta i do Borowskich, gdzie Mama. Ja po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam i panną Chrzanowską, potem jadę do Sulikowskiego, apteki pod Koroną, Grigara i Krzyżanowskiego. Na recepcji u nas w mojej nieobecności p. Antoniowa Potocka, p. Dolańska z córką, przy mnie p. Zdziechowski, pani Epstein z córką, p. Laskowska, pp. Axentowicz, p. Mariettawski i pani Wiśniowska, która bawi do 8¾. Krzysia się kładzie w czasie recepcji, bo ją głowa boli.

9. Środa. Przygotowuję się na wykład. Po obiedzie idę na 18/294. wykład, potem do Sulikowskiego, jadę do Józia Borowskiego, zkąd do domu. Cesia z Krzysią robi wizyty. Wieczorem jadą na raut do pp. Badenich, ja zostaję w domu.

10. Czwartek. Rano siostry miłosierdzia u mnie. Po obiedzie jadę do p. Lipkowskiego,

idę do Mamy, jadę do Żeglikowskiego i do domu, gdzie zastaję Jucię. Jedziemy z Krzysią do Rakowic, lecz nie zastajemy pp. Blanckensteinów, potem do pani Axentowicz, gdzie podwieczorek, i do domu. Wieczór w teatrze („Tamten" p. Józefa Maskoff). Pan Stanisławski dwa razy przychodzi do naszej loży. Wychodząc, spotykamy dużo znajomych. Po 10½ wracamy do domu. Zimno: rano – 3°R.

11. Piątek. Rano – 3°R. Piszę listy. Introligator u mnie, odnosi mi książki. Po obiedzie jadę do św. Józefa na adorację, wracam do domu i jadę z Lesią i Krzysią do p. Ziemięckiego (nie zastajemy), do pani Badeni (tam p. Pruszyńska z córką), do pani Milieskiej (n. z.) i do pp. Krzymuskich (n. z.). Sam zostawiam bilety u p. Jurjewicza i u Jerzego Rostworowskiego, jadę do Sulikowskiego i Krzyżanowskiego. Pani Wiśniowska u nas do kolacji. Po kolacji czytam głośno.

12. ~~Piątek~~ Sobota. Introligator u mnie. Przychodzą meble z Wiednia. PP. Wiśniowscy zajeżdżają po Lesię do Sebalda, p. Wiśniowski u nas

na chwilę. Po obiedzie jadę do prof. Baudouina,
potem zostawiam bilet Pawełkowi Popie-
lowi w Grand hotelu, gdzie spotykam
Władzia Stadnickiego, jadę do Borowskich,
gdzie jakiś czas bawię. W domu zasta-
ję Byszewskich, którzy wczoraj wieczo-
rem przyjechali. Wieczorem jedziemy bez
Krzysi na raut koncertowy na ubogich
do Saskiego hotelu. Śpiewa ślicznie
panna Irena Abendroth, gra na wiolon-
czeli prof. Stingl, orkiestra 56. pułku
(Kap. Heyda). Prócz niewielu nieznajo-
mych: nas 2, Wiśniowscy 2, p. Mięczyń-
ska z córką i Angielką 3, p. Jurjewicz 1,
Badeniowa z córkami 3, p. Ponińska
z panną Gautier 2, Trzecieski z córką 2,
Dębickie 3, Dolańskie 3, Koźmian 2,
Ks. Jabłonowskie 2, Biegańskie 2,
Andrz. Potoccy 2, Epstein 2, Ledóchowskie 2,
panna Jordan 1, Tarnowscy 3, Laskowscy
2, Christiani 2, p. Milieska 1, p. Maja
Wodzicka 1, Mycielski Mich. 1, Krasicki 1,
prof. Morawski 1, Koziebrodzki 1, Starzeński 1,
Puzyna 1, Tarnowski 1, Skrzyński 1, Ma-
kowski 1, Korytko 1, Albori 1, Ziemięcki 1,

38.

Jastrzębski 1, Odescalchi 1, Włodkowie 3,
Grodzicki 1, Lipkowscy 2 (63), Pruszyńska 1,
Rostworowski 1, pan Szembek z córką 2 (67)

13. Niedziela. Cesia i Krzysia o $11\frac{3}{4}$ u Zmartw., ja o $12\frac{3}{4}$ u Panny Maryi. Po mszy idę do zakrystji, gdzie rozmawiam z Ks. Wojciechowskim i Ks. Miaurowskim. Na obiedzie u nas Adasiowie. Potem przychodzi Ciocia, potem Mama. Państwo Emilowie Stojowscy z wizytą u nas. Ciocia idzie po Józia i razem tu wracają. Krzysia z Ciocią idzie na spacer. Przed 7ą jadę do św. Barbary na 1. naukę rekolekcyjną O. Bratkowskiego (Pan Jezus w Ogrojcu i nauka, jaka stąd wypływa w sprawie pracy nad zbawieniem duszy. Pan Jezus pada na twarz, nazywa Ojca niebieskiego Ojcem. Apostołowie śpią, ale Judasz, wojsko Heroda, Kapłani czuwają. I my powinniśmy przedewszystkiem ukorzyć się przed Bogiem, widzieć w Nim Ojca, nie spać, ale czuwać, bo czuwają ludzie źli). Po $8\frac{1}{2}$ wracam do domu. Cesia i Krzysia jadą na raut do pp. Epsteinów.

14. Poniedziałek. Przynoszą paki z Wiednia od antykwarjusza. Po obiedzie jadę do Mamy i panny Charzewskiej, potem do domu po Lesię, z nią do pp. Emilów Stojowskich (gdzie poznajemy p. Stojowską matkę i jej kuzynkę pannę Mycielską, odwożę Lesię do domu, sam do Julci Ostrowskiej, gdzie i Tomcio (pojutrze wyjeżdżają), do domu. Staś Zbyszewski u nas, potem Andzia na chwilę. Jadę na 2. naukę rekolekcyjną (O grzechu: Judasz, Piotr, motłoch żydowski, Piłat), potem do Mamy na kolację. Tam Andzia, potem Lesia przychodzi. Po 10¾ wracamy do domu. Staś wczoraj wieczorem pojechał do Władziów do Freiwaldau na Śląsku.

15. Wtorek. Rano Zicia u mnie. Idę potem do Borowskich, gdzie przychodzą Andzia, Dr. Surzycki i Mama. Wracając, szukam urzędu parafialnego – na próżno. Po obiedzie siostra Nazaretanka u Lesi, potem panna Glöcknerówna u nas, a dalej pp. Drohojowscy, Zdziś Czarnocki, p. Lipkowski z córkami, pp. Łdziechowscy, panna Krzyżanowska z panną Jordan, p. Załuszowska z córką, p. Wiśniowska, X. Zbyszewski, p. Jurjewicz, wreszcie Andzia.

40. Jadę na 3. naukę rekolekcyjną (o śmierci: śmierć P. Jezusa i dwu łotrów), wstępuję na chwilę do zakrystji do O. Bratkowskiego. Cesia i Krzysia z p. Wiśniowską jadą na raut do pani Koźmian. Przygotowuję się na jutrzejszy wykład, czytam.

16. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Po obiedzie idę do ks. Chorążskiego i do Borowskich (oddaję Józi pieniądze za alleje), wracam do domu. PP. Rozwadowscy u nas; przyjmuję ich z Krzysią, Cesia u Mamy. Idę na 19/295. wykład, ostatni w tym semestrze, testuję. Po wykładzie idę do Gebethnera i do Saskiego hotelu, gdzie zostawiam bilety pp. Dorohojowskim, do domu. Przed 7½ jadę na 4. naukę rekolekcyjną (o Panu Jezusie na Krzyżu i o sakramencie pokuty), potem ~~z Stasiem~~ Bystrzoskim na Rynek, sam do domu. Na kolacyję u nas Józiowie Borowscy z Minogi, pani Wiśniowska, potem Józia, wreszcie Adaś, który dziś rano wrócił z Freiwaldau. Około 10½ goście się rozchodzą, p. Wiśniowska o 11¼ wychodzi. Ciężko, deszcz trochę kropi.

17. Czwartek. Rano jadę z Cesią do Mamy pożegnać Adasiów, wyjeżdżających do Bejsc. Tam pani Byszewska. Wracamy do domu. Deszcz pada. Po obiedzie ~~idę~~ idę do Ks. Choróbskiego. Po 6¾ jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u nieznajomego mi Księdza. 5. i ostatnia nauka rekolekcyjna, po której jeszcze długo zostaję w Kościele. Po 9¾ wracam do domu.

18. Piątek. Wstaję o 6½, jadę do św. Barbary na mszę o 7½, przy której przemowa O. ~~Bratnasta~~ Bratkowskiego i wspólna Komunja św. mężczyzn odprawiających rekolekcje oraz naszej sodalicji. Po mszy wracam piechotą do domu. Zdziś Czarnocki u mnie. Po obiedzie jadę do p. Pojetta (do hotelu Drezdeńskiego), któremu wręczam dokumenty do zatwierdzenia szlachectwa, wracam do domu i jadę do św. Józefa na adorację. Cesia rano u Mamy, po obiedzie robi wizyty sama i z Krysią. Wieczorem jadą same na raut do pani Zakrzewskiej.

42.

19. Sobota, św. Józefa. Cesia i ja o 9ej na mszy u Zmartwychwstańców, ja komunikuję. O 12ej wszyscy troje u Borowskich z p. i. Tam Mama. Po obiedzie jadę do Józia Borowskiego z Mirogi z p. i., potem nie zastaję pani Koźmian. i pp. Rozwadowskich, jadę do Mamy, do Zafaszyńskiego i do trafiki. Po kolacji czytam głośno „Petit Bob". Trzaskalska u Cesi, ja ją przyjmuję. Spotykam p. Wojnarowicza i p. Lipkowskiego. Dziś umarł

p. Stan. Wysocki na tyfus.

20. Niedziela. Cesia i Krzysia o 10ej na mszy u św. Barbary, ja o 12ej u P. M., a przedtem w zakrystji zamawiam mszę św. Doszcz Krajsi. Pani Wiśniowska u nas przed obiadem i w czasie obiadu. Przed 3ą jadę na Grodzką do Jezuitów, gdzie w kaplicy nabożeństwo dla naszej sodalicji z wystawieniem N. Sakr. i przemową Ks. Bratkowskiego o św. Józefie. Staś Byszewski przyjęty do naszej Kongregacji. Wracam do domu, idę do Józia (Józi nie zastaję). Piszę listy. Cesia i Krzysia wieczorem u św. Barbary, potem u Józi.

256

21. Poniedziałek. Cesia i Krzysia jadą rano do św. Barbary, gdzie się spowiadają i komunikują. Ja o 9¾ jadę do św. Barbary, po mszy wracamy do domu. Idę do Borowskich, gdzie przychodzi Mama. Po obiedzie Cesia w zakładzie św. Jadwigi, Krzysia na rekolekcjach u św. Barbary. Zicia u nas. Pogoda. Kończę Taine'a „M. Graindorge".

22. Wtorek. O 10¾ jadę do św. Barbary, gdzie nabożeństwo żałobne za duszę p. Wysockiego. Wychodząc z Kościoła witam się z Hektorami Kwileckimi i wyrażam współczucie pani Wysockiej. Spotykam Zicię na Rynku. Idę do starostwa zamówić paszporty i do domu. Pracuję nad rozprawą. Na recepcji u nas tylko Zdziś Czarnocki, p. Stanisławski i pani Tarnowska ze Szlatku. Przed kolacją Krzysia się kładzie. Śnieg trochę prószy.

23. Środa. Rano pracuję. Zicia u nas. Po obiedzie jadę do Mamy i panny Charzewskiej, piechotą do domu. Cesia z Krzysią u pani Pruszyńskiej, tymczasem panna Glöckner przychodzi po gazety. Znów pracuję, wieczorem czytam. Pogoda zmienna, chłodna.

44.

24. Czwartek. Rano pracuję, potem jadę do Konsystorza (w interesie Miss Williams), do starostwa po paszporty, do Raczyńskiego (gdzie p. Stanisławski), Herlicski i Grigara. Po obiedzie pracuję. P. Makarewicz (docent prawa karnego) z wizytą u mnie. Wieczorem u nas na kolacji p. Pruszyńska z córką i p. Wiśniowska, ta ostatnia bawi do 11ej. Rano 0°, potem ciepło.

25. Piątek. Zwiastowanie. Cesia z Krzysią o 10ej na mszy, ja o 12ej u P. M. Jadę do Mamy, w domu zastaję Borowskich. Po obiedzie idę do Borowskich, jadę do św. Józefa na adorację. Hektor Kwilecki u mnie, Józiowa Borowska na chwilę u Cesi, która, wróciwszy z kościoła, kładzie się do łóżka. Wciągam prośby do katalogu, czytam. Wieczory, wiosenny czas, potem wietrzno.

26. Sobota. Idę do Tow. wzaj. ~~...~~ kredytu i do Mamy, fiakrem do domu. Po obiedzie idę do p. Jakubowskiego, płacę za mieszkanie. List do Seweryna Zaleskiego. Wiadomość o śmierci p. Michaliny Czaszkiewicz.

27. Niedziela. Wszyscy troje na mszy o 11ej

u Zmartwychwstańców. Idąc, spotykam
Pieszeta, wracając odprowadzam Mamę
kawałek drogi. Piszę listy. O 3¾ jadę do
Saskiego hotelu na zgromadzenie spółki
naftowej „Potok.” Tam mówię z p. H. Tom-
kowiczem, Z. Korzeniowskim, L. Borowskim,
Raczyńskim etc. Potem jadę do p. Lipkow-
skiego, gdzie p. H. Tomkowicz, panna Anna
Zakrzewska, Wodzicki, Jędrzejowicz. Oddaję
wizytę p. Makarewiczowi, jadę do Borow-
skich, których zastaję przy kolacji, i do domu.
Deszcz pada. W mojej nieobecności Cesia
przyjmuje Zdzisia Czarneckiego, Juda
Świeykowskiego i panią Wiśniowską.

28. Poniedziałek. Rano pracuję. Mama
u nas. Cesia i Krzysia po obiedzie robią
wizyty, ja idę do kantoru Raczyńskiego,
do Frigara, Wiskidy, Kulikowskiego (długa
z nim rozmowa), Gebethnera, Spółki wyd.,
Krzyżanowskiego, fiakrem do domu. U
Gebethnera spotykam Zdzisia Czarneckiego,
który już wyjeżdża. Śliczny, wiosenny czas;
wychodzę w letnim paltocie.

29. Wtorek. Przed obiadem idę do Borow-
skich. Po obiedzie p. Piotr Lipkowski u mnie
z depeszą od Ksawerego: ojciec Cesi umarł

wczoraj wieczorem! Cesia jedzie więc jutro rano ze mną i z Krzysią. Gości nie przyjmujemy, tylko Manię i Józię, która tu przychodzi w mojej nieobecności. Ja widzę się z Puzetem, Gen. Świeykowskim i p. Wiśniewską. Nie przyjęci pani Smolka, pani Paszet, p. Borowska, p. Mieroszewska, pan Makarewicz, pan Jurjewicz, pani Epstein z córką. Jadę do Bujnickiego, do Rudnickiego i do Mani, potem wracam do domu. Pakuję. Józia u Cesi w mojej nieobecności. Po 10⁷ przychodzi Dr. Surzycki do Cesi.

30. Środa. Wstajemy o 5⁷. O 6½ wyjeżdżamy obaje z Krzysią do Pustowarni. Poznaję p. A. A. Sutherland, chemika Szkota, jadącego na Kaukaz. Obiad w wagonie restauracyjnym, rewizja w Wołoczyskach, kolaja tamże. Za Wołoczyskami wsiada do naszego pociągu p. Seweryn Załeski, jadący na pogrzeb.

31. Czwartek. Po 7⁷ rano stajemy w Popielni. W Koziatynie wsiada Tadzio Seweryn Lipkowski z Niną, przyjeżdża z nami. Jedziemy wszyscy do Pustowarni.

Pomimo fatalnej drogi w 4½ godz. stajemy w Piestowarni, gdzie zastajemy Ksawercia, Antosia, Seweryna, Marjankę, Amelkę, Lucię, Julcię Bilińską, p. Kurowską, Stasia Z. i pannę Fanny, nauczycielkę z Zawadówki. Potem przyjeżdża pani Dr. Mathisen, Kellastka z Tchórówki, do Amelki.

Kwiecień.

1. Piątek. Rano przyjeżdża p. Ksawery Chamiec z Marynią. Julcia Bilińska wyjeżdża do Sawarec. Przyjeżdża Ks. Szostakowski i kilku panów. Po 1½ wyjeżdżamy z eksportacją do Kościoła w Wołodarce, a nasze panie i ja do pp. Rulikowskich do Zawadówki. Tam poznaję p. Rulikowską matkę (z domu Charłęską), i dzieci pani Adeli Rulikowskiej (z domu Abramowicz). Pana domu nie zastajemy. [x pannę Felicję Chamiec]

2. Sobota. O 10½ rano jedziemy wszyscy do Wołodarki, gdzie egzekwije, msza i pogrzeb Papy. Po pogrzebie śniadanie na plebanji; po którem powrót do Piestowarni. W Wołodarce mnóstwo osób: p. Stan. Tyszkiewicz, Antosia Świeżkowska, p. Rulikowska, p. Lucjan Abramowicz, Stefan Podhorski etc.

258

Wracamy z p. Kurowską. Pan Sewer Zaleski wyjeżdża, Staś Z. wyjeżdża z Wołodarki na kolej.

3. Niedziela. Pan Ksawery Chamiec wyjeżdża z p. Kurowską do matki do Żytomierza. Po śniadaniu Seweryn wyjeżdża do Szczeszyniec. Przyjeżdża Ciocia Augustyna. Antoś i Maryan wyjeżdżają. Ciocia jedzie do Antonowa. Silny wiatr, ale +10° R.

Wspólna modlitwa.

4. Poniedziałek. Adresujemy zawiadomienia o śmierci Papy. Po obiedzie wyjeżdża Seweryn Lipkowski, Nina zostaje. Przyjeżdża pani Adela Rulikowska. Wcześnie się rozchodzimy wieczorem.

5. Wtorek. Przed obiadem wyjeżdża pani Rulikowska. Piszę listy, czytam dla siebie i głośno w pokoju panien. List od Mamy, która donosi o śmierci p. Jerzmanowskiej i o wyjeździe Borowskich do Hurka.

6. Środa. Maryni imieniny (tu zwiastowanie). Pani Mathisen przyjeżdża i konstatuje różę u Eni, która podobno nie jest różą. Wspólna modlitwa. Czytam. Pogoda zmienna, to słońce, to pochmurno, to krupy padają. Wieczorem czytam głośno „Niziołka" Orzeszkowej.

259

7. Czwartek. Cały dzień czytam; kończę „La Cathédrale" Huysmansa. Czytam też i głośno. Ksawercio z Tadziem w Teklórówce. Pogoda zmienna. Spaceruję po pokojach (1600 kroków).

8. Piątek. Kończę A. Daudeta „Tartarin sur les Alpes, nouveaux exploits du héros Tarasconnais. Illustré par Aranda, de Beaumont, Montenard, de Myrbach, Rossi. Gravure de Guillaume frères. Cinquante-sixième mille." Paris, C. Marpon et E. Flammarion, 1886 (str. 365). Ksawercio z Tadziem jedzie do Bereźnej i do Wołodarki, po obiedzie wracają. Czytam Prusa. Nina, Lunia i Tadzio jadą na spacer do lasu. Głowa mię boli od obiadu do wieczora. Pogoda, ale wicher.

9. Sobota. Rano biało od śniegu, potem słońce świeci. Czytam Prusa. Jak wczoraj, robię 2000 kroków po pokojach. Cesia idzie do ogrodu. Staś Załęski przyjeżdża przed kolacją, opowiada o Dragomirowie.

10. Niedziela. Rano przyjeżdżają Antoś z Marjanem, potem Seweryn. Wspólna modlitwa, potem Staś odczytuje nam uczony mu przed rokiem testament Papy. Rozprawy. Cesia zrzekła się swojej

Wielkanoc, ale tu dopiero za tydzień.

schedy na rzecz siostr. ~~Antos~~ Idziemy wszyscy na spacer do ogrodu, a niektórzy z nas i do obory. Rano pogórzeć, potem pogoda i dość ciepło. Antoś wyjeżdża. Idziemy wszyscy prócz pani porządkować i przeglądać papiery i graty ~~b~~ w kancelarji. Głowa pod wieczór mię trochę boli.

11. Poniedziałek. Moje imieniny. Cesia pakuje mi rzeczy, potem pora się w ogrodzie. O 4¼ jadę z Niną; w 3¼ godziny stajemy w Szwarcach na kolację. Zastajemy Julią i Kicię Kieszkowską. Po 10ej jedziemy z Ugańcem na kolej do Popielnej, zkąd koleją do Rachen.

12. Wtorek. Noc w wagonie. Około 6½ stajemy w Rachnach, gdzie pierwsze śniadanie. W 4 godziny (o 11ej) stajemy w Wołodjowcach, gdzie Seweryniowie, Karolek i p. Szczesniowska. Jaś przyjeżdża na obiad, na herbatę z nim przyjeżdżam do Jaślik. Rozmowa z Jasiami, dziećmi i panem Przepolińskim, nauczycielem.

13. Środa. Piszę list do Mamy. Po obiedzie idę z Polunią do ogrodu, gdzie zrywamy pierwsze fijołki. Pochmurno.

260

14. Czwartek. Zimno i śnieg prószy. Poznaję najmłodszą córeczkę Jasia, Jadwisię. Po obiedzie jadę z Jasiem do stryjostwa do Borówki. O 7ej wracamy do Sajnki.

15. Piątek. Rano z Jasiem pakuję swoje rzeczy. O 2½ wyjeżdżam do Hołubowej do Józiów Maćkowskich. Jaś odprowadza mię do zawrotu i idzie na folwark. W Borówce w bramie spotykam Ciocię jadącą do Sajnki. Wstępuję na kwadrans do stryja Emeryka. Bardzo zimno i wietrzno. Po 7ej staję u Józiów. Około 10½ jadę z Józiem na stację Juchnówka (kilka minut drogi), sam koleją do Popielnej.

16. Sobota. Noc w wagonie. O 8ej z opóźnieniem staję w Popielnej, stąd do Pustowarni. Bardzo zimno, w nocy przymrozek. Otrzymuję dużo listów. ×

17. Niedziela. Św. Wielkanoc. Rano przyjeżdża Antoś z Kapuścian. Wspólna modlitwa. Pogoda, ale zimno. Piszę listy do Mamy, do panny Charzewskiej I, do Jasia i do Stasia Byszewskiego. Kończę „Placówkę" Prusa. Śpiewamy chórem.

18. Poniedziałek. Jedziemy do Skwiry na mszę

prócz Cesi, Maryni, Krysi, Antosia i Marjanka. Spaźniamy się na mszę. Bardzo zimno i silny wiatr. Po mszy witamy się z Ciocią, Augustynem i p. A. Tyszkiewiczem. Śpiewamy „Verlassen" na 4 głosy.

X 19. Wtorek. Rano przed 8ą Maryna wyjeżdża do Nadczowa. Cieplej, wiatr mniejszy. O 4ej przyjeżdża z Kijowa pani Stasiowa Zaleska. Antoś wyjeżdża do Kapuścian.

20. Środa. Rano + 7° R. Piszę list do Fici. Na obiad przyjeżdża z Białocerkwi p. Ostrowski, zarządzający lasami Branickich, w celu obejrzenia tutejszego lasu. Po obiedzie idziemy na spacer. Śliczny czas, prawie +15° R. Zrywam fijołki, czytam Prusa.

21. Czwartek. Mniej ciepło i pochmurno. Cesia pora się w ogrodzie. Kończę 4. tom pism Prusa. Po obiedzie przyjeżdżają p. Franciszek Potocki z Marylą. Po herbacie lawn-tennis przed domem, któremu się przypatrujemy.

22. Piątek. Przed południem p. Stasiowa Zaleska wyjeżdża do Kijowa, przyjeżdża Ks. Kanonik Szostakowski, proboszcz z Wołodarki. Po obiedzie wyjeżdżają Ksiądz i p. Fr. Potocki z Marylą. Przyjeżdża pani Matthisen d/1

Krysi, która jest nieodrowa.[x] Idę na spacer do ogrodu przed obiadem i po herbacie. Dosyć ciepło.

[x] bada też i Cesię.

23. Sobota. Tu św. Leona, wszyscy winszują mi imienin, Tadzio pisze wiersze. Majan przed południem wyjeżdża do Kijowa. Cesia kładzie się do łóżka. Po obiedzie idę z Krysią na spacer do ogrodu. List od Mamy. Dowiaduję się z gazety o utonięciu profesora Bühlera w jeziorze Konstancjeńskiem na początku kwietnia. W Lindau znajdą łódkę, którą potem znaleziono pustą. Dosyć ciepło. Po herbacie przyjeżdża z Zawadówki panna Fanny Filletaz na kilka dni.

24. Niedziela. Piszę list do Mamy. Wietrzno i znacznie chłodniej. Modlitwa z Cesią. Dziś odbył się tu obiad dla włościan przed domem. Nie wychodzę z domu; czytam cały dzień.

25. Poniedziałek. Kończymy pakowanie i po drugiem śniadaniu Cesia, Anulka, Seweryn i ja wyjeżdżamy do Białocerkwi; poprzednio zaś Ksawery z Tadziem. Pogodnie. Z Białocerkwi wyjeżdżamy o 3[19] i stajemy w Kijowie o 6[10]. Zajeżdżamy do Grand hotelu (Cesia i ja mamy Nr. 42 i 43). Tu

261

54. zastajemy Seweryna Lipkowskiego. Idę z Ksawerym do fryzjera Lascia, potem z Cesią na kolację do restauracji hotelowej, do pani Wandy Rulikowskiej w hotelu i do Seweryna Lipkowskiego na herbatę (w hotelu), gdzie Seweryn Zaleski oraz Stefan i Karol Lipkowscy.

x 26. Wtorek. O 11ej jedziemy do p. Jankowskiego, gdzie Seweryn Lipkowski, Staś Zaleski, Amelka, Ksawercio, Seweryna i Tadzio. Tam narada w sprawie testamentu Papy do 2ej. Obiad wspólny w hotelu. Idę z Cesią do miasta (poprzednio p. Janina Zaleska u nas, idzie z Cesią do p. Rulikowskiej, która dziś wyjeżdża do Sobtanówki), wstępujemy do cukierni Semadeniego, wracamy do hotelu, a o 7½ jedziemy na wieczór do Stasiów Zaleskich, gdzie bawimy do 12ej. Prócz rodzeństwa Cesi są tam Seweryn Lipkowski z synami, p. Jankowski, p. Chodzyński. Maryjanek także przychodzi. W czasie obiadu witamy się z paniami Chojeckiemi z Tarzybówki.

27. Środa. O 11ej jadę z Ksawerciem do Banku Komercyjnego (poznaję p. Augusta Czerwińskiego), skąd zabieram

swoje walory i przenoszę do banku między-narodowego (tam poznaję panów Piątkie-wicza i Kamockiego). Dopiero o 3ej kończę interesa. Wspólny obiad w hotelu z p. Chądzyńskim (adwokatem ze Skwiry). Cesia Wolfer u nas, potem Aniołka z Cesią idą po sprawunki. Seweryn L. u nas. Idę z Cesią do Georges'a, sam do fryzjera, potem jedziemy na herbatę do Stasiów Z., gdzie wszyscy prócz Seweryna L. z synami i p. Jankowskiego. Wracamy po 11ej do hotelu z Aniołką. Seweryn L. u nas z pożegnaniem (jutro rano wyjeżdża), również Stefan Lipkowski, potem Ksawercio i Tadzio na chwilę.

28. Czwartek. Ksawercio przychodzi rano pożegnać się z nami, wraca baciem do Pustowarni. Cesia wychodzi do miasta z Aniołką. Drugie śniadanie w restauracji z Cesią i Aniołką. Spotykam w sali p. Przemysława Russanowskiego. Staś Z. u nas. Jadę z Cesią do Cesi Wolfer, gdzie Marjanek. Z nim jedziemy do pani Janisi, gdzie poznajemy panią Pogorską z domu Zaleską, i do soboru Włodzimierskiego. Odwozimy Cesię do hotelu, sam z Marjankiem jadę do p. Jankowskiego (nie zastajemy), wracam do hotelu. Leonek Kahn z Jasiem

u nas, Tadzio również na chwilę. Obiad wieczorny w restauracji; asystują Anulka i p. Grzegorz Hanisławski. Pożegnawszy się z Seweryn[e]m i Anulką, jedziemy z Tadziem na kolej, gdzie przychodzą Staś Z. z biletem i Marjanek. O 9²⁵ wyjeżdżamy do Krakowa. Cesię bardzo głowa boli.

29. Piątek. W Koziatynie żegnamy się z Tadziem, który jedzie do Rygi. Noc w wagonie. Wołoczyska i Podwołoczyska. Obiad w wagonie restauracyjnym. Cesia zmęczona. We Lwowie wsiada do pociągu p. Hajowska. Czytamy. Ja czytam „Guillaume II intime" par Maurice Leudet i prawie kończę. O 9³⁵ stajemy w Krakowie. Po kolacji idziemy późno spać. Wiosna tu znacznie więcej zaawansowana, ale chłodno.

30. Sobota. Rano + 10° R., pochmurno. Robię rachunki i piszę dziennik, przeglądam gazety, porządkuję. Po obiedzie jedziemy na Basztową, dowiadujemy się od panny Chmurzewskiej, że Mama we środę wyjechała do Hurka. Jedziemy do Frejego, do Fischera, ja sam do uniwersytetu, a przedtem do Sulikowskiego. Pani Wiśniowska u nas drugi raz; za pierwszym razem ja sam ją przyjmuję. Dziś rano odbył się ślub księżnej Cesi Kazimiery z p. Paschke.

Maj.

1. Niedziela. Cesia o 10½ u Zmartwychwstańców, ja na mszy o 11½ u Kapucynów, potem na Konferencji apologetycznej Ks. Trzaski. Piechotą do domu. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Piszę list do Anulki. Idę do p. Izydora Poczte, potem do Zmartwychwstańców na różaniec, kazanie i nabożeństwo majowe. Z Cesią piechotą do domu. Pochmurno, chłodno.

2. Poniedziałek. Rano idę do Tow. wzaj. Kred., jadę do panny Charzewskiej i do Żeglikowskiego. Piszę listy. Nazaretanki i introligator u mnie. Idę do Fischera, Mitkowskiego, Gebethnera i Reima, fiakrem do domu. Cesia u św. Jadwigi i u p. Wiśniowskiej. Po kolacji jedziemy do Mamy, która przed 10½ wróciła z Hurtka, o 11½ wracamy do domu. Wietrzno.

3. Wtorek. Cesia idzie do św. Jadwigi rano i po południu pilnować robót w ogrodzie. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego i do Mamy, gdzie długo bawię, wracam piechotą do domu. W mojej nieobecności panna Glöckner u Cesi, potem p. Wiśniowska. Wieczorem przygotowujemy fanty na loterję dobroczynną. Bardzo ciepło i ładnie.

4. Środa. Rano Cesia u św. Jadwigi, ja idę do kąpieli, potem przygotowuję się na wykłady. O 2¾ idę na 1/296. i 2/297. wykłady. 17 słuchaczy, z których 16 nowych! Piechotą do domu. Cesia u Praussowej. Piszę i kopiuję na mimeografie. Na kolacji i wieczorem p. Wiśniowska u nas. Gorąco, po południu parę krótkich deszczów, wieczorem błyskawice, grzmoty i ulewa.

5. Czwartek. Cesia wychodzi do św. Jadwigi rano i po południu. Po obiedzie jadę do Mamy, wstępuję do panny Chaszewskiej, gdzie panna Glöttner, idę do pp. Blankensteinów (gdzie piję herbatę), potem jadę do prof. Fryderyka Zolla jun., gdzie jego ojciec, potem prof. Straszewski. Staś Byszewski u mnie. Wieczorem deszcz.

6. Piątek. Rano Igel u mnie z książkami. Wciągam prośby do katalogu. Pan Stein u mnie. O 2¾ jadę do św. Barbary na adorację, potem idę do pani Malinowskiej, do Jędrzejowskiego, do trafiki

i do domu. Cesia rano i po południu u św. Jadwigi. Spotykam panią Koźmianową. W mojej nieobecności Cesia przyjmuje siostrę Eleonorę i panią Stanisławową Wodzicką. Mama u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno „Braci z wyboru". Przychodzi nowa służąca Julia Kowalska. Po południu deszcz, po którym chłodno.

7. Sobota. Rano M. Świętosława u nas. Dr. Surzycki przychodzi do Cesi. Przed samym obiadem przychodzi Jaś Kalm (wraca z Ukrainy do Jarosławia przez Warszawę), asystuje przy obiedzie. O 2¾ jadę na 3/29 8. wykład, po którym wracam do domu. Po 5¾ idę do pp. Wiśniowskich, spotykam Mamę, jadę do p. Byszewskiej i do Stasia z p. i. (tam p. Stubicka), do Hawełki i do domu. Jaś Kalm u nas na kolacji i wieczorze. Cesię bardzo gardło boli, posyłam po Dra Surzyckiego, który przychodzi po 10¾ i po 11¾ wychodzi.

8. Niedziela. Cesia, której gardło lepiej, o 11¾ u Zmartwychwstańców, potem u pani Wiśniowskiej, ja o 12¾ u P. M. Spotykam Mamę. Jadę do p. Tomkowicza z p. i., spotykam Ks. Łyszewskiego i Żeleńskiego; sołenizanta nie zastaję.

Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie pp. Blanckenstein przychodzą. O 5¾ wracamy do domu. Krótki deszcz. Lekcja angielskiego z Cesią. Piszę listy. Czytam.

9. Poniedziałek. Rano pracuję. Cesia wychodzi do miasta i do św. Jadwigi. Po obiedzie idziemy razem do Freegego, sam idę do Sulikowskiego, Gebethnera i apteki. Mama u nas na herbacie. Spotykam Pawełka Popiela, który z Maryjką przyjechał. Na kolację idziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie przychodzi na chwilę pani Smolka. O 10¾ wracamy do domu.

10. Wtorek. Rano pracuję, Cesia wychodzi. Pawełek Popiel u nas. Po obiedzie u nas panna Glöckner z Kicią Kieszkowską, potem Emanuel Świeykowski, pan M. Zdziechowski, wreszcie Julia Bilińska, która wczoraj przyjechała. Po 5¾ jedziemy do Pawełków i pani Natalji, gdzie zastajemy p. Scipiona. Wracamy piechotą. Deszcz kilka razy pada. Po kolacji czytam głośno „Prace z wyboru". Kończę A. Daudet'a „Soutien de famille".

11. Środa. Przygotowuję się na wykłady. O 11¾ Tosia u nas (przyjechała wczoraj po Maryjkę). Na obiedzie Julcia B., Kicia i panna Glöckner. 4/299. wykład, po którym idę Plantami do Mamy, gdzie Julcia B. z Kicią (dziś się z hotelu do Mamy przeniosły), potem Cesia, z którą wracam do domu. Wieczorem czytam głośno.

12. Czwartek. O 9^20 Tosia wyjeżdża z Maryjką do Brodnicy. Jadę na kolej, by je pożegnać; tam pp. Ant. Papielowie i p. Wł. Tomkowicz, który także wyjeżdża. Wracam do domu, pracuję. Czas brzydki. Pani Stanisława Malinowska u nas. Wieczorem czytam głośno Cesi.

13. Piątek. Kopjuję na mimeografie, pracuję. Po obiedzie panna Glöckner u nas z Kicią (a w naszej nieobecności Julcia Bielińska). Jadę z Cesią do Woźniaka, potem idziemy do Mamy, gdzie piję herbatę. Jadę do św. Józefa na adorację, wracam piechotą do domu, wstąpiwszy do Gebethnera i do magazynu kwiatów na Szewskiej. Wciągam książki do katalogu. Po kolacji koń[czę] czytać głośno „Cyrano de Bergerac" Edmunda Rostand. Czas brzydki, potem się wypogadza. Wietrzno.

14. Sobota. Kończę katalogować książki, pracuję. Julcia Bilińska u nas na chwilę. 5/300. i 6/301. wykłady i kolokwium z p. Steinem na Plantach. Spotykam p. Gotkowskiego. Cesia przyjmuje panią Koźmian z córką. Po 9tej idę na raut do pp. Tarnowskich w mieszkaniu pani Branickiej dany dla nowego namiestnika Leona Pinińskiego. Prezentuję się jemu i pani Wicherkiewicz. Rozmawiam z p. Branicką, panną Jagusią Tarnowską, panną Koźmian, ks. Pinińską, Puretem, St. Tomkowiczem, Creizenachem, Janczewskim, Niedzielskim, p. Laskowską, ks. Trznadlem, ks. Knapińskim etc. Zauważyłem prócz domowych (4) następujące osoby: profesorowie: ks. Knapiński, Pelczar, Trznadel, Spis, Pawlicki, Zoll (z żoną młodszego 3), Wicherkiewicz (z żoną 2), Janczewski, Tretiak, Szajnocha, Zakrzewski, Smolka, Morawski (z bratem Stanisławem 2), Kreutz, Kasparek, Kostanecki, Browicz, Rostafiński, Czerny, Sokołowski, Mycielski z siostrą (2), Krzyżanowski, Kulczyński — 29 — namiestnik, Niedzielscy (2) Koźmian (2), Czecz, Pinińscy (2), pani

Jędrzejowicz, A. Wodzicki z synem (2), Blanckenstein (2), Zygmuntowa Michałowska z córką (2), Zakrzewskie (2), Dębiccy (4), Puzyna, Szawłowski, Tomkowicz, Puszet, Nostitz (3), Pusłowski, Scipio, Rogalińscy (2) Laskowscy (2), Paweł Popiel, Wodek, ja, Żeleński, ogółem 67, ale mnóstwo nieznajomych. Po 11ej wracam do domu. Ant. Popiel (68) Łuszczkiewicz Zapałowicz (70) Wacł. Zaleski (71)

15. Niedziela. Jedziemy o 11ej na mszę do Zmartwychwstańców, potem piechotą do Mamy. Po obiedzie piszę listy. Jedziemy do p. Malinowskiej do Krakowskiego hotelu. Przychodzi tam Mama. Cesia jedzie do pani Blanckenstein i p. Rozwadowskiej, ja zostaję u pani M., która potem z Mamą jedzie do św. Jadwigi, ja wracam do domu. Ciepło i ładnie. Mama u nas na herbacie. Czytamy.

16. ~~Niedziela~~ Poniedziałek. Pracuję trochę, Cesia u Praussowej i u św. Jadwigi. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie zastaję p. Malinowską, potem Julię B. z Kizią i panną Glückówną. Zostawiam bilety u pp. Tarnowskich, p. Bernackiej i ks. Gabryela, odwiedzam Emanuela Świeykowskiego, którego zastaję w łóżku chorego na influenzę. Po herbacie jadę z Cesią

do parku Jordana, gdzie spacerujemy. Spotykamy panią Mazurską, której syn i córka z pannami Dębickiemi grają w tennisa i poznajemy jej ojca, Ks. Czetwertyńskiego, witamy się z panią Dębicką i pannami. Wracamy piechotą aż do Plant, siadamy na ławce świeżo pomalowanej, która brudzi nas. Po kolacji czytam głośno.

17. Wtorek. Kończę Deotymy „Panienkę z okienka". Jedziemy na kolej pożegnać Mamę, która o 11ej wyjeżdża do Bajsc. Tam spotykamy pp. Włodków z córką. Lesia jedzie do św. Jadwigi, ja tramwajem na Florjańską, idę do Hibińskiego,*) Reima, Hawełki i do domu. Na obiedzie u nas Julcia B. z Kicią i panna Glöckner.**) Pracuję trochę. Po herbacie jedziemy do Botanicznego ogrodu, gdzie spacerujemy. Po kolacji jedziemy na Basztową pożegnać Julcię, która jutro rano wyjeżdża do Sawarzec. Tam panna Chaszewska i panna Glöckner. Po 9ej wracamy do domu. Czytam głośno.

*) do Kościoła N. M. P.,

**) Pan Jakubowski u nas z wizytą.

18. Środa. Listy z Piestowarni. Pracuję. Burza i deszcz. 7/302. i 8/303. wykłady, po których idę do Gebethnera, do Kościoła św. Anny i do domu. Cesia jedzie do Botanicznego ogrodu. Po kolacji czytam głośno.

19. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jedziemy na 12^{3} do kościoła N.M.P. O 3¾ idę do Czytelni na zgromadzenie sodalicji (nauka Ks. Bratkowskiego o Duchu św.; rozmawiam z Ks. Mianowskim, prof. Brzezińskim, Stasiem Byszewskim etc.), przedtem spotykam p. St. Tomkowicza. Sucha burza. Wracam do domu, czytam Cesi głośno. Po 6¾ idziemy na kazanie i nabożeństwo majowe do Zmartwychwstańców, wracając spotykamy p. Malinowską z panną Godlewską. Miss Williams, która przedwczoraj przyjechała z Rzymu, przychodzi do nas, zostaje u nas na kolacji i na wieczorze.

20. Piątek. Pracuję cały ranek, Cesia u Prausowej. Po obiedzie czytam głośno, pracuję, potem idę do Gebethnera (spotykam pannę Glöckner) i do św. Józefa na adorację, skąd fiakrem do domu, gdzie znów pracuję. Gorąco. Wieczorem siedzimy na balkonie, potem głośne czytanie.

21. Sobota. Rano panna Charzewska u nas. Pracuję. Po obiedzie idę na 9/304. i 10/305. wykłady. Burza z deszczem. Idę do Glixellego, Freegego, Hawełki. Spotykam p. Matzburga i rozmawiam z nim. Pracuję. Po kolacji kończę czytać głośno „Klejnot" Rodziewiczówny.

22. Niedziela. Jedziemy o 11ej na mszę do Zmartwychwstańców, piechotą wracamy do domu. Piszę listy. Na obiad przychodzi Miss Williams, po obiedzie L. Puszet. Po herbacie jedziemy wszyscy do Panieńskich Skał, odwozimy Miss Williams na Wisłę, sami jedziemy do panny Charzewskiej i na kolację do domu.

23. Poniedziałek. Cesia rano i pod wieczór u św. Jadwigi. Ja pracuję. Po obiedzie jadę do Jezuitów na Grodzką, nikogo nie zastaję, wracam piechotą, wstępuję do Hawełki. Pani Zdziechowska i p. Rozwadowski u nas. Przed 7ą jadę do św. Barbary na chwilę, by się widzieć z O. Bratkowskim, którego odwożę na Grodzką, potem jadę do Stasia Bynarskiego i na Wisłę do Miss Williams. Cesię cały dzień głowa boli; zaraz po kolacji idzie do łóżka. Upał.

24. Wtorek. Pracuję prawie cały dzień; z domu nie wychodzę. Po obiedzie Ks. Morawski u nas, potem Emanuel Świeykowski, wreszcie Miss Williams. Deszcz. Cesia po herbacie jedzie do św. Jadwigi, do pani Koźmian i do p. Rozwadowskiej. Wieczorem burza i deszcz.

25. Środa. Wstaję przed 7ą, przygotowuję się i na 8½ jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam w zakrystji u O. Bratkowskiego, komunikuję, a po mszy wracam do domu. Panna Charzewska u nas z depeszą o przyjeździe stryjostwa w poniedziałek, potem Marynia Kwilecka (w przejeździe do Uherzec). Przygotowuję się na wykłady. Od 2-4 11/306. i 12/307. wykłady, ostatnie przed Świątkami. Idę do Bujańskiego, gdzie kupuję bilety dla Maryni, potem do niej (Grand Hôtel 33), gdzie Franciś Ostrowski, potem pani Morstin (z Ostrowskich) z córką, wreszcie Cesia, która odprowadza Marynię do Morawskich. Ja idę Plantami na jej spotkanie, jedziemy razem do pp. Zdziechowskich. Wracam sam do domu, gdzie zastaję Hasia Byszewskiego. Do Bejsc nie jedziemy już teraz.

Telegrafuję do Adasia o przyjeździe stryjostwa. – Czas bardzo przyjemny, chłodny.

26. Czwartek. Wstaję o 7½ i cały prawie dzień pracuję. Miss Williams u nas na obiedzie. O 6½ jadę z Cesią do ogrodu św. Jadwigi i do miasta (wstępujemy do Gebethnera i do Fischera). Po kolacji czytam głośno. Deszcz pada wieczorem; chłodno.

27. Piątek. Pracuję cały ranek i po obiedzie. O 4½ jedziemy do Miss Williams na herbatę. O 6¾ Cesia jedzie do panny Chrzanowskiej i do p. Rozwadowskiej, ja jadę do św. Józefa na adorację i kończę z błogosławieństwem N. Sakr. Potem idę do szewca Hilińskiego i do Krzyżanowskiego. Spotykam Tomcia. Po obiedzie i po kolacji głośne czytanie. Nie gorąco.

28. Sobota. O 11¼ idę do dentysty Dra Łepkowskiego, który mi zatruwa nerw w zębie. Cesia u św. Jadwigi. Po obiedzie piszę listy i pracuję. Po herbacie wyjeżdżamy. Spotykamy panny Morawskie idące do nas i rozmawiamy na ulicy. Jedziemy na ul.

Retoryka, gdzie zostawiam bilet p. Jurje-
wiczowi, potem na Szpitalną do Woźniaka,
do ogrodu Freegego i do panny Charew-
skiej. W bramie spotykamy Mamę idącą
z Kolei (przed chwilą wróciła z Bejsc).
Bawimy u Mamy jakiś czas, Cesia jedzie
do Fenza i do św. Jadwigi, ja wracam sam
prosto do domu. Po kolacji czytam głośno.
Staś Bystrzewski przychodzi do nas wieczorem.
Dosyć chłodno.

29. Niedziela. Zielone Święta. Wstaję
o 7½ i na 9¾ idę do Dra Łepkowskiego; jego
asystent plombuje mi ząb (pierwsza plomba
w życiu). Potem idę na 10¾ na mszę do Zmart-
wychwstańców i do domu, gdzie piszę listy.
Cesia o 11¾ u Zmartw. Po obiedzie czytam
głośno. O 4¾ jedziemy do Mamy, gdzie
Miss Williams, panna Charewska, potem
pani Sołtyk. Odwozimy Miss Williams
do domu, sami jedziemy na spacer Plantami
na ul. Dietlowską, do Grzegórzek i przez
ul. Lubicz i Basztową do domu. Pochmurno
i zupełnie chłodno, przedtem deszcz. Po ko-
lacji czytam głośno.

30. Poniedziałek. Cesia o 11¾ u Zmartw.,
ja o 12¾ u P.M., skąd piechotą wracam,

wstąpiwszy do Grand hotelu. Miss Williams u nas na obiedzie i herbacie, bawi do 7ej. Po kolacji jadę do Grand hotelu, gdzie przyjeżdżają stryjostwo i Kazio Sulatycki z Karlsbadu. Bawię u Cioci, potem rozmawiam ze stryjem i Kaziem na dole w restauracji. Przed 11ą wracam do domu.

31. Wtorek. Rano pracuję. Po 11ej jadę do Tow. wzaj. Kred. (spotykam p. Czecza, witam się z p. Kroeblem), do Herbiczki i do stryjostwa i Kazia. U Cioci zastaję Mamę, potem przychodzi Cesia. Jem obiad w restauracji ze stryjostwem i Kaziem, potem z Kaziem jadę na kolej. O 2[24] przyjeżdżają Zicia, Olecelka i Jadwisia Kalin z Ciepą. Idę z Zicią do Mamy, potem wracam do domu, gdzie piszę listy. Po herbacie jadę z Cesią do miasta (Praussowa, Gebethner, Sulikowski) i do Mamy, gdzie Zicia i Miss Williams. Przychodzi p. Feliks Sobański, potem przyjeżdżają Adasiowie z dziećmi i przychodzą Olecelka z Kaziem. Na kolację wracamy do domu, potem znów jedziemy do hotelu, gdzie w restauracji zastajemy stryjostwo, Jadwi-

się, Ciupę, Olecłkę, Kazia i Miss Williams. Nadchodzi Źicia. Resztę wieczoru spędzamy u stryjostwa na górze, a o 10¾ wracamy do domu. Deszcz, chłodno. W mojej nieobecności panna Höckner u Cesi.

Czerwiec.

1. Środa. Rano pracuję, potem Kazio u nas. Po obiedzie znów pracuję. Pani Wężyk z córką u nas, potem Ciocia Jadwisia, Jadwisia z Ciupą, Olecłka i Kazio, który zostaje u nas na herbacie. Adasiowie przychodzą także i zostają na herbacie. Idę z Kaziem do św. Barbary, gdzie rozmawiam chwilę z ks. Bratkowskim, potem idziemy do Mamy, gdzie zastajemy Ciocię, Źicię, Jadwisię, Ciupę, Olgę, ~~Kazi~~ Cesię i Miss Williams, potem przychodzi Andzia. Jadę z Cesią do domu na kolację, potem sam idę do hotelu, gdzie w restauracji wszyscy prócz Mamy i Cesi zgromadzeni. Po 10½ wracam do domu. Pogodnie i ciepło.

2. Czwartek. Rano pracuję. Stryj Wacław

72.

u nas. Na obiedzie u nas Adasiowie i Iricia. Potem przychodzą dzieci Andzi 2 borg. O 4½ jedziemy do Mamy, gdzie całe towarzystwo. Na kolację wracamy do domu, a po kolacji jedziemy do Grand hotelu (do restauracji) pożegnać Oleczkę, która dziś wieczór jedzie do Drohojowa, i stryjostwa, którzy jutro rano wyjeżdżają na Podole. Tam wszyscy prócz Mamy i Kazia. Pogodnie, po południu deszcz.

3. Piątek. Cały ranek pracuję, Cesia u Mamy i u Miss Williams. Po obiedzie jedziemy na kolej, gdzie Mama, Adasiowie i Iricia, która o 2⁴⁹ wyjeżdża do Hurka. Po jej wyjeździe idziemy do Mamy, gdzie Kazio przychodzi. Odwożę Cesię do domu, spotykamy Jadwigę z Cipą, sam jadę do Jędrzejowskiego, do św. Barbary na adorację (4½ - 5), spotykam p. Jurjewicza, wracam do domu. Pracuję. Po kolacji jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. Tam Kazio. Chłodno. Deszcz.

4. Sobota. Rano Kazio u mnie, siostra Eleonora u Cesi. Idę do hotelu do restauracji, żegnam się z Kaziem, który jedzie

do Lwowa, i z Jadwisią, jadącą do Marienbadu. Po obiedzie 13/308. wykład. Idę do Wiszniewskiego, Henlichki i Grigara; spotykam Puszeta i p. Wojnarowicza. W domu pracuję. Pogodnie, nie gorąco. Adasiowie dziś rano o 11¾ wyjechali do Bojoc. Miss Williams dziś się przeniosła do Mamy. Wiadomość o śmierci p. Wacława Kulczykowskiego († w Politankach 16/28 maja). Misiowie Ronikierowie mają drugą córkę, ur. 15/27 maja. Cecylia.

5. Niedziela. Oboje o 11¾ na mszy u Zmartwychwstańców, przedtem rozmawiam z O. Jagattą w parlatorjum. Po mszy idziemy Plantami z Mamą do niej; tam Miss Williams. Pani Pruszyńska z córką u nas. Piszę listy. Przed 5¾ jedziemy powozem na spacer przez Łobzów do Mydlnik; wracamy przez Bronowice małe i Wolę. Czytam głośno przed kolacją i po kolacji i kończę „Jacquine Vanesse” p. V. Cherbuliez.

Rano Staś Byszewski u mnie, pisze na maszynie.

6. Poniedziałek. Cały ranek i po południu pracuję. Cesia rano u św. Jadwigi, w mieście i u dzieci pp. Wiśniowskich. Po herbacie jadę do Grand Hotelu, do Gebethnera i Parzęckiego,

potem zajeżdżam po Cesię, z którą jadę do Krakowskiego ogrodu. Spacerujemy i zwiedzamy „ogród zoologiczny.” Ja wracam tramwajem, Cesia piechotą. Po kolacji kończę czytać głośno „Braci z wyboru” Konerskiej. Pogodnie i ciepło, lecz nie gorąco.

7. Wtorek. Cały dzień pracuję. Cesia zaraz po obiedzie u pani Porczyńskiej, ja tymczasem przyjmuję pannę Glöckner. O 6½ idę do Gebethnera, do Grand hotelu i do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Chrzanowska. Na kolację wracam do domu. Pogodnie, czas przyjemny.

8. Środa. Cały ranek pracuję, Cesia wychodzi do miasta. Idąc na wykłady, spotykam pana Rongier. 14/309. i 15/310. wykłady, po których znów w domu pracuję. Cesia zajęta krojem szlafroczka. ß.

9. Czwartek, Boże Ciało. Wstaję przed 7½ i jadę o 8½ na mszę do św. Barbary, gdzie msza dla sodalisów mających wziąć udział w procesji. Po mszy idziemy na Rynek, gdzie czekamy na wyjście procesji z Kościoła Panny Maryi. Rozmawiam z p.

Zygmuntem Czarnomskim, Ks. Bratkowskim, Ks. Puszetem. Rozstając się z nimi, wracam do domu, czekając na Rynku na procesję. Cesia o 10¾ u Zmartwychwstańców, potem u p. Wiśniowskiej, która wczoraj z mężem wróciła z podróży. Ja pracuję. Po obiedzie pracuję, potem jedziemy do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Charzewska, o 5¾ wracamy do domu. Pracuję. U Cesi do kolacji panna Janina Jarnecka, koleżanka jej z Jazłowca, którą poznaję. Pogoda.

Rozpoczynamy nowennę na moją intencję.

10. Piątek. Wstaję o 7¼, idę na 8½ na mszę do Zmartwychwstańców, potem w domu pracuję. Siostra Zofia (siostra miłosierdzia) i Matka Świętosława u mnie. Na obiedzie u nas panna Jarnecka. O 4¼ jadę na adorację do św. Józefa. Deszcz trochę rosi. Jadę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów prywatnych. Obecni Krzyżanowski, Windakiewicz, Jentys, Czermak, Studziński i ja, wybrani Windakiewicz i Rozwadowski. Idę ze Studzińskim na Rynek, wstępuję do Raczyńskiego i do Grand hotelu. W mej nieobecności Miss Williams u Cesi. W domu zastaję panią

Wiśniowską. Po jej odejściu jadę z Cesią do br. Bilewskich. Spotykamy Miecia Kwileckiego (w przejeździe od Niezabitowskich) z panią Wysocką i rozmawiamy z nimi. Ja wracam do domu, potem Miecio u mnie. Po kolacji trochę pracuję. Dziś 25-letni jubileusz mego bierzmowania.

11. Sobota. Rano pracuję. Po obiedzie idę na 16/311. wykład, po którym odpoczywam na ławce na Plantach. Wróciwszy do domu, przygotowuję się do spowiedzi i jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u Ks. Bratkowskiego. Wracam do domu, przesiadam się do fiakra Cesi, która jedzie dalej do Sebalda, a sam ~~idę~~ wysiadam na Basztowej. Na schodach spotykam Mamę idącą z Ciocią Lucynką Russanowską do kościoła. Tymczasem rozmawiam z Miss Williams i panną Charzewską.ˣ Mama i Ciocia wracają dopiero przed 8ą, więc zabawiwszy jeszcze chwilę, jadę do domu. Panna ~~Do~~ Gizela Rodakowska u nas na kolacji i wieczorze.

ˣ Cesia wstępuje tam na chwilę, potem jedzie do p. Rozwadowskiej i p. Wiśniowskiej.

12. Niedziela. Wstaję o 6¾, na 7½ jadę do św. Barbary, gdzie przy mszy w Kaplicy M. B. Bolesnej wraz z innymi sodalisami komunikuję. Po mszy z p. Wiśniowskim idę do cukierni Maurizia na herbatę, wstępuję do Grand hotelu i wracam do domu. Cesia o 10¾ u Zmartwychwstańców. Piszę listy. O 12¾ jedziemy do Mamy, gdzie Ciocia Lucynka (blitzem wyjeżdża do Erno) i Miss Williams. Po obiedzie Cesia jedzie z wizytami. Pani Marcinowa Popiel u nas, później ks. Zbyszewski, wreszcie Mama. Po kolacji głośno czytam. Burza z ulewą.

13. Poniedziałek. Cały dzień pracuję. Cesia po południu u panny Gabryeli Rodakowskiej w zakładzie Helclów, potem przyjmuje panny Morawskie. Otrzymuję list od Dra Hultzscha z Ootacamund. Przed 7½ idę do Grand hotelu, gdzie widzę się z dyrektorem i p. Chronowskim, potem do Raczyńskiego, Mauricia i Hawełki. Spotykam Mamę na Rynku. Po kolacji czytam głośno. Rano ulewa.

77. 273

78.

14. Wtorek. Rano i po południu pracuję. O 11ej jadę do Panny Maryi na mszę, potem idę do Bilewskich i tramwajem jadę do Mamy. W jej nieobecności Miss Williams u Cesi, potem wraca do Mamy, gdzie się z nią żegnam (o 3ej wyjeżdża do Księstwa). Po obiedzie pani Rozwadowska, Duduś Świętkowski i pani Wiśniowska u nas. Na kolacji u nas panna Gizela Rodakowska. Ja jadę na kolację do Turlińskiego, gdzie żegnamy prof. Adametza, powołanego do Wiednia. Siedzę między prof. Marsem a Walerjanem Kleckim, z którymi rozmawiam. Dużo też mówię i bliżej poznaję p. Jentysa. Obecni: Ks. Knapiński, Kasparek, Leo, Browicz, Kostanecki, Mars, Pieniążek (laryngolog), Karliński, Kreutz, Smolka, Rostafiński, Janczewski, Creizenach, Witkowski, Godlewski, Luboszyński, Miodoński, Adametz, Schramm, Sternbach, Żorawski, Węgliński, Mycielski, Bieńkowski, Natanson, Krzyżanowski, Jentys, Klecki, Brzeziński (inspektor pola doświadczalnego) i ja, ogółem 30 osób. Przemawia-

ją

ci, których podkreśliłem. Wracam piechotą do Hawełki, gdzie wstępuję na chwilę, potem o 11¾ fiakrem do domu.

15. Środa. Rano pracuję. O 12¾ Mieczbitowscy u nas (w przejeździe do Traunstein). O 2¾ idę na 17/312 i 18/313 wykłady, po których idę do biblioteki Jagiellońskiej, gdzie w dziedzińcu oglądam nowy pomnik Kopernika (Godebskiego), potem do Gebethnera, Szlikowskiego, Fischera i Grand hotelu, gdzie płacę należność za odebranie kufra Cioci. Spotykam Ks. Mianowskiego. W domu znowu pracuję. Po kolacji czytam głośno. Pochmurno i niegorąco. Cesia u Mamy.

16. Czwartek. Wstaję o 7¾, o 8¾ jestem na mszy u Zmartwychwstańców. Cały dzień pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. Przed południem przechodzi procesja z Najświętszym Sakramentem popod nasze okna. Modlimy się na balkonie, ale tak wietrzno, że świeca gasną. Po południu Cesia przyjmuje Pugeta. Ja idę na Planty ku uniwersytetowi, gdzie muzyka gra, widzę pomocy wracające z wyścigów. Potem jadę do Sebalda, zkąd idę do Mamy, której nie zastaję. Rozmawiam

z panną Charzewską, a na kolację wracam do domu. Po kolacji czytam głośno. Muzyka gra w kawiarni naprzeciwko cały wieczór, przestaje dopiero po 10ej.

17. Piątek. Najśw. Serca Jezusowego. Jadę na 11ą na mszę do Panny Maryi, wróciwszy do domu pracuję, również i po południu. Przed 6ą jadę na adorację do św. Józefa, potem idę Plantami na Mały Rynek, gdzie zastaję Mamę czekającą na procesję. Siedzimy oboje na krzesłach. Po ~~po~~ dłuższym czasie nadchodzi procesja z Najśw. Sakramentem, ślicznie kazanie O. Bratkowskiego, poświęcenie całego kraju Najśw. Sercu Jezusowemu, Święty Boże, Przed tak wielkim, wreszcie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i odejście procesji przez ul. Sienną do św. Barbary przy śpiewie „Kto się w opiekę.” O 8/2 wracam do domu. Po obiedzie i po kolacji czytam głośno. Pogodnie, cieplej niż wczoraj.

18. Sobota. Cesia leży cały dzień w łóżku i na szezlongu. Ja pracuję. 19/31 4. wykład, po którym jadę do Mamy. Wróciwszy

do domu, czytam Cesi głośno, pracuję, a po kolacji znów głośno czytam. Rano deszcz, potem ciepło i pogodnie. Dziś pogrzeb pani Falkenhagen-Zaleskiej, która umarła przedwczoraj.

19. Niedziela. Jedziemy oboje na mszę o 1/2 7 do Zmartw., przedtem widzę się w zakrystji z Ks. Jagattą w sprawie Buratka. Po mszy wracamy z Mamą do nas. Piszę dużo listów, zresztą cały dzień czytam głośno Cesi. Czas brzydki, deszcz i wiatr. Karta Amulki z wiadomością o prezencie stryja.

20. Poniedziałek. Czas brzydki, chłodny i pochmurny. Pracuję rano i po południu. Pani Sołłohubowska u nas, potem Mama. Listy od Ks. Czajkowskiego i od Maryni Polaniowej z wiadomością, że Henrysiowie Mańkowscy mają córkę urodzoną 16. b.m. Będzie się nazywać Marja. Po wczesnej kolacji wychodzę z Cesią na Planty, potem kończę czytać głośno powieść Richebourg'a p. t. „Dwie matki."

21. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Cały dzień pracuję. Panna Glöckner u nas. Cesia po południu u św. Jadwigi. Po kolacji czytam głośno.

22. Środa. Pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. 20/315. i 21/316. wykłady, po których jadę do Mamy, gdzie przychodzi Ks. Bratkowski. Wróciwszy do domu, czytam głośno i pracuję. Po kolacji znów głośne czytanie. Upał.

23. Czwartek. Pracuję. Prof. Mars u nas, każe jechać na kurację Cesi. Po obiedzie jadę do Mamy, potem do Raczyńskiego, trafiki i Gebethnera. W domu zastaję p. Stanisławskiego, potem przyjmuję p. Jurjewicza. Cesię szalenie głowa boli. Posyłam po p. Juszyckiego, który przychodzi po 10ej. Zalotna burza z ulewą, w dzień silny upał.

24. Piątek. Cesia lepiej, ale nie wychodzi z domu. Pracuję. Po obiedzie p. Scipio u mnie w interesie. Jadę do Mamy, potem na adorację do św. Józefa, zkąd Plantami wracam do domu. Cesia przyjmuje panią Błażowską. Mama u nas. Pracuję. Po kolacji czytam głośno. Śliczny czas, nie gorąco.

25. Sobota. Przed 10ą O. Jagatta u mnie

w sprawie Buracika, potem p. Scipio.
Pracuję, kończę przepisywać rękopis sam. Skrzyńskiej. Idę na 22/317. wykład, spotykam p. Garreta, z którym rozmawiam.
Po wykładzie jadę do Mamy, skąd wracam do domu. W mojej nieobecności Lesia przyjmuje p. Kaziową Malinowską. Panna Chrzanowska u nas. O 7¾ idę z Lesią do Raczyńskiego, potem do Saskiego hotelu do p. Malinowskiej, na Rynek do Freyego, sam do Hawełki. Po południu i po kolacji czytam głośno.

26. Niedziela. Rano p. Scipio u mnie. Piszę listy. ~~Jedziem~~ Idę z Lesią na 11½ na mszę do Zmartw., gdzie widzę się z Franciszkiem Jordanem. Z kościoła idziemy z Mamą do niej. Po obiedzie czytam głośno Lesi. O 7½ jedziemy razem na spacer na Rynek, by zobaczyć dziś odsłonięty pomnik Mickiewicza, wokoło Plant i na ul. Helclów, gdzie oglądamy zewnątrz zakład Helclów. Na kolację wracamy do domu. Dziś całe miasto przybrane w flagi wygląda odświętnie. Tłumy na Rynku, dużo przyjezdnych. W dzień gorąco bardzo, ale nie parno.

27. Poniedziałek. Rano Cesia u Mamy. Po południu burza z deszczem. Czytam głośno. Przed 5ą jedziemy do Mamy, gdzie bawimy dwie godziny. Deszcz znowu pada. Pan Suszycki u Mamy. Wracając, Cesia załatwia sprawunki na Rynku. Wieczorem iluminacja i znów deszcz. Czytam głośno. Dziś obchód 100-nej rocznicy urodzin Mickiewicza.

28. Wtorek. Wstaję przed 5½, jadę na kolej, by pożegnać Mamę, która o 6½ jedzie na Podole.* Z kolei jadę na Rynek, oglądam pomnik Mickiewicza, o 7¼ słucham mszy św. u św. Barbary, piję herbatę u Maurizia i wracam do domu. Piszę listy i czytam. Przed obiadem i przed kolacją idziemy na Planty, gdzie siedzimy na ławce. Spotykamy Dzied. Święcickowskiego. Po obiedzie panna Głöcknerówna u nas, znacznie później pani Dunajewska. Czytam głośno w dzień i po kolacji. Kończę dla siebie „~~Le~~ Mariage de raison" p. P. Clesio, a głośno „Le fils" p. Emile Richebourg.

*Poznaję pannę Szczerbiankę.

277

29. Środa. św. Piotra i Pawła.
Cesia o 10¾, ja o 11¾ na mszy u Zmartw.,
w zakrystji rozmawiam z O. Jagattą,
w deszcz wracam do domu. Po obiedzie
jedziemy do panny Chaszewskiej, potem
na Wesołą do Jezuitów, gdzie nie zastaję
Ks. Czermińskiego. Wstępujemy na błogo-
sławieństwo N. Sakr. do kościoła, potem
jedziemy do ogrodu botanicznego, gdzie
oglądamy róże oraz sztamowe heliotropy
i pelargonje; do św. Barbary z powodu
tłumu nie możemy się docisnąć, wra-
camy do domu. Pani Jarzycka u nas.
Cesia zmęczona, wcześnie idzie do łóżka.
Przed kolacją czytam jej trochę.

30. Czwartek. Rano i po obiedzie pracuję.
Przed południem idę do Tow. wzaj. Kredytu,
gdzie rozmawiam z Tadeuszem Górskim,
jadę na Grodzką, gdzie przed domem czekam
na O. Bratkowskiego, a rozmówiwszy się
z nim, idę do Gebethnera i na wystawę obra-
zów. Po obiedzie* przyjmuję O. Czermińskiego,
potem jadę z Cesią do św. Barbary, gdzie
się oboje spowiadamy u O. Bratkowskiego.
Piechotą wracamy do domu. Czytam Cesi
„Czas", pracuję. Od dziś tu i w zachodniej
Galicji z powodu rozruchów antyżydowskich

* idę do p. Jakubowskiego zapłacić za mieszkanie,

zaprowadzony stan wyjątkowy.

Lipiec.

1. Piątek. Wstajemy przed 7½, na 8½ jedziemy do św. Barbary, gdzie przed mszą komunikujemy. O 9¾ wychodzimy z kościoła, na Rynku na targu kupujemy kwiaty i wracamy do domu. Lesia wyjeżdża do miasta i do panny Charzewskiej (w mieszkaniu Mamy zastaje Józię, która wczoraj wieczorem z Józiem przyjechała). Ja idę do urzędu podatkowego – na próżno. O 2¾ jadę na adorację do św. Barbary, potem, wstąpiwszy do Dawna, jadę do Józi. W domu pracuję. Borowscy u nas. Wieczorem czytam głośno.

2. Sobota. Lesia o 9¾ na mszy u św. Barbary. U mnie rano Józio Regulski (przyjeżdża z Zakopanego).* Idę z nim Plantami do ul. Floriańskiej, sam na Basztową do panny Charzewskiej, gdzie przychodzi potem Lesia. Po jej odejściu wracają Borowscy. Wracam na obiad do domu. Józio u nas na obiedzie. Wychodzimy razem: on na kolej, ja na 23/318. wykład. W domu zastaję Józię, która

*Siostra Eleonora u nas.

pije z nami herbatę. Po jej odejściu pracuję. Po kolacji Zicia znów wpada na chwilę; potem czytam Cesi „Dziady."

3. Niedziela. Cesia o 10¾ na mszy w św. Barbary. Siostry miłosierdzia u mnie. Jadę na 12¾ do Panny Maryi, potem na Basztową, gdzie zastaję Cesię. Pożegnawszy się z Borowskimi, którzy o 2½ jadą do Wiednia i Traunstein, wracamy na obiad do domu. Ulewa. Pracuję. Po kolacji Julcia Ostrowska u nas. Przypatrujemy się niemal całkowitemu zaćmieniu Księżyca, które z powodu pełni i pogody doskonale widać.

Spotykam ks. Pawlickiego.

4. Poniedziałek. Rano Cesia z Książką idzie na Planty, ja do urzędu podatkowego, gdzie płacę podatek osobisto-dochodowy zł. 216.50 za pół roku. Rozmawiam z p. Smolką. Idę potem do Gebethnera, Fischera, Reima i Raczyńskiego. Po obiedzie piszę listy. Jadę z Cesią do pp. Sołtykowskich (nie zastajemy), do pp. Rozwadowskich, gdzie poznajemy matkę pana R. oraz panią Romer z córką. Potem zostawiam bilet p. Jurjewiczowi, Juli Ostrowskiej nie zastajemy (Tomcio

nas przyjmuje), ale ją spotykamy i żegnamy na ulicy. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do ks. Zbyszewskiego (nie zastaję) i do panny Chrzanowskiej, gdzie zastaję ks. Mianowskiego i dość długo bawię. Wieczorem robimy projekta co do podróży do Spa.

5. Wtorek. Deszcz pada. Idę do starostwa zamówić paszporty, potem jadę do Dra Łepkowskiego, który mi plombuje drugi ząb. Spotykam tam ks. Chróścińskiego, z którym rozmawiam. W domu pracuję. Panna Glöckner u nas, potem p. Zdziechowski, wreszcie p. Jakubowski. Pracuję. Na kolacyę idziemy do Grand hotelu, gdzie widzimy K. Chłapowskiego, Skrzyńskiego etc. Po 9ej wracamy do domu. Chłodno.

6. Środa. Deszcz pada. Pracuję. Idę na 24/319. wykład, potem do Dra Łepkowskiego, gdzie zastaję Cesię, której on dziąsła ponacinał. Z Cesią jadę do panny Chrzanowskiej, piechotą wracam do domu. Pracuję. Staś Byszewski u nas. Po kolacji czytam głośno „Dziady." Zupełnie chłodno. Po wykładzie poznaję jednego z moich uczni, p. Henryka Właszyna z Ukrainy.

7. Czwartek. Pochmurno i chłodno. Nie wychodzę z domu, pracuję. Cesia po obiedzie nie zastaje p. Pruszyńskiej, potem załatwia sprawunki. Rano M. Świętosława u mnie. Po południu przynoszą mi katalog z 18 nazwiskami uczniów i czyne wynoszące rb. 2,91. Po kolacji czytam głośno.

8. Piątek. Pochmurno, ale ciepło. Cesia na mszy u św. Barbary. Ja pracuję. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego, do panny Charewskiej, do redakcji „Czasu" gdzie rozmawiam dłuższy czas z p. Tomkowiczem i poznaję p. Kopernickiego, do św. Józefa na adorację, do Gebethnera, Hanaka i dwóch aptek. Wieczorem czytam trochę głośno. Deszcz pada wieczorem.

9. Sobota. Rano pracuję, potem jadę do starostwa po przepustki (sekretarz p. Gadomski) i do kąpieli. Idę na wykład, lecz wykładu nie mam, gdyż przyszedł tylko p. Sikora, który składa collogium cechującego. Wracam do domu, piszę listy, idę na pocztę, pracuję. Wieczorem kończę głośne czytanie

„Dziadów" i gram na fortepianie. Cały dzień prawie deszcz pada, chłodno.

10. Niedziela. Cesia o 10ej u Zmartw., ja tam jadę o 11ej, mszy niema. Spotykam pp. Tarnowskich i p. Blanckensteina, idę do parlatorjum, ale Buraczka nie zastaję. Jadę stamtąd do Dominikanów na mszę o 11½. W domu piszę listy i pracuję. Po obiedzie Buraczek u mnie. O 5ej jedziemy do pp. Blanckensteinów, gdzie zastajemy p. Henrykową Lipkowską z córką Wandą (w przejeździe do Karlsbadu). Potem przychodzą p. Zakrzewska z córkami i panną Zofją, oraz pani Wojnarowicz. Cesia idzie do pani Rozwadowskiej (która dziś rano powiła syna), ja do panny Chrzanowskiej, gdzie zastaję Cesię. Razem wracamy do domu. Pracuję. Wietrzno, pochmurno, chłodno. Dowiadujemy się, że Maryjka Popiel ma córkę.

11. Poniedziałek. Pakuję. O 11ej wyjeżdżam do Bochni, gdzie staję po 12ej. Drugie śniadanie na dworcu, potem o 12¾ najętym fiakrem jadę do Sierosławic. Furman ciągle zasypia; muszę go łajać

i budzić. Łódką przeprawiam się przez Wisłę na Komorę. Deszcz, błoto, zimno. Z Komory wyjeżdżam o 3[30], o 5½ staję w Dejscach. W drodze czytam, a wieczorem książkę Tarnowskiego „Mickiewicza". Adasiowie i dzieci. Herbata, kolacja, rozmowa, fortepian. O 10½ rozchodzimy się.

12. Wtorek. Wstaję późno, śniadanie piję u siebie. Rano Andzia zajęta chorymi. Po obiedzie poczta: gazety i listy. Idziemy do ogrodu, oglądamy szkody wyrządzone przez burzę, spacerujemy. Rano deszcz, po południu się wypogadza. Herbata na ganku, gdzie dzieci się bawią. Po kolacji wint. Przed 11ą się rozchodzimy. Ja u siebie do późna przerzucam „Mémoires des autres" p. la Cox Dash.

13. Środa. Wstaję późno. Po obiedzie idziemy we troje do jelenia, potem spacerujemy po ogrodzie. Pogodnie. Herbata na ganku. Po kolacji kończymy wczorajszego winta.

14. Czwartek. Upakowawszy się, schodzę na dół. Po drugiem śniadaniu przed 12ą wyjeżdżam inną drogą (ale przez Koszyce) do Sierosławic, promem przez Wisłę i szosą (17 kil.) do Bochni, gdzie staję w 3¾ godz.

Z Bochni wyjeżdżam o 5^{18}, a w Krakowie staję o 6^{20}. Cesia z Józefem na dworcu. Razem wracamy do domu. Obiad wieczorem. Rozmawiamy. Rano gorąco, potem się chmurzy i robi się bardzo chłodno.

15. Piątek. Rano czytam „Czas", idę do starostwa zamówić paszporty, potem do Sulikowskiego, z którym długo rozmawiam, do Doeninga, fiakrem do domu. Po obiedzie jedziemy oboje do prof. Marsa, sam jadę do Leszczyckiego, który wyjechał do Zakopanego, do p. Ryszewskiej, gdzie zastaję Cesię, z nią do panny Chaszowskiej, gdzie przepakowujemy kufer Cesi, potem do domu, gdzie wyprawiam listy na pocztę i sam jadę do św. Józefa na adorację. Pochmurno i chłodno. Otrzymany karty z zaproszeniami na jutrzejsze śluby panny Pruszyńskiej z p. Zielińskim i panny Kasparek z p. Jodełkim.

16. Sobota. Porządkuję u siebie rano. Cesia idzie na mszę do św. Barbary. Po obiedzie wciągam do katalogu książki i prośby. Idę do Gebethnera, gdzie spotyka-

kam prof. Leo, wracając wstępuję do Fischera. Pakuję z Cesią i Marcinem. Kufer Cioci przez Józefa wyprawiam do Bochni. Wieczorem Cesia przegląda różne dawne pamiątki. Dziś śluby panny Przszyńskiej i panny Kasparek.

17. Niedziela. Cesia o 10½ u Zmartw., ja o 12½ u Panny Maryi na mszy. Idąc, spotykam Władz. Podczaskiego, który mię odprowadza do kościoła. Telegrafuję do banku do Kijowa z powodu opóźnienia pieniędzy. W domu zastaję Stasia i Władzia z Kocieniem Byszewskich. Po obiedzie Buraczek u mnie, panna Glöckner u nas. Jadę do Władziów Byszewskich, gdzie i Staś; potem zostawiam bilet p. Scipionowi, jadę do panny Chaszewskiej, gdzie później przychodzi Cesia, która w mej nieobecności przyjęła p. Stanisławskiego.ˣ Razem wracamy do domu. Po kolacji gramy na 4 ręce, potem sam gram na fortepianie.

ˣ Piszę listy.

18. Poniedziałek. Rano siostra Felicjanka u mnie. Wciągam prośby do katalogu. Cały dzień porządkuję swoje graty. Odpowiedzi z banku nie ma, a dziś mieliśmy wyjechać! Nie wychodzimy z domu.

19. Wtorek. Poczta nie przynosi listu z banku, jadę więc do banku krajowego, by się dowiedzieć, czy mają stosunki z międzynarodowym bankiem w Kijowie, potem do galicyjskiego dla handlu i przemysłu, gdzie spotykam urzędującego Stasia Byszewskiego oraz p. Zabrzewską i profesora Morawskiego; na telegraf, gdzie znów wyprawiam depeszę do Kijowa, i do panny Chaszewskiej. Po obiedzie woźny z banku hypotecznego przynosi mi pieniądze. Idę zaraz do tego banku, by się dowiedzieć szczegółów, do Racyjskiego, gdzie kupuję marki i franki, do panny Chaszewskiej, gdzie zastaję pannę Glöckner, wreszcie wracam do domu. Otrzymuję depeszę z Kijowa (odpowiedź na moją dzisiejszą): "Gestern telegraphisch durch Hypothekenbank überwiesen, entschuldiget, Internationale". Pakuję. Po kolacji Staś Byszewski u nas. Jedziemy na kolej, gdzie spotykamy p. Stanisławskiego, p. Axentowicza i p. Gadebskiego (rzeźbiarza), z którym się poznaję. O 10¾ wyjeżdżamy z Krakowa. Pociąg przepełniony. W naszem coupé czworo Rosjan, jadących z Rostowa.

20. Środa. Przed 13 wysiadamy w Oderbergu, gdzie czekamy przeszło 2 godziny. Pijemy herbatę etc. Czytam „Czas." Bardzo łagodna rewizja. O 3[14] w nocy wyjeżdżamy. Śpimy parę godzin. Kawa w wagonie w Sommerfeld. O 11[19] rano stajemy w Berlinie, Friedrichstrasse. Idziemy do Savoy-Hôtel, gdzie dają nam numer 343 na III. p. Drugie śniadanie w pokoju. Pochmurno i chłodno. Przebrawszy się idziemy do miasta na Friedrichstrasse (ja wstępuję do golarza), przecinamy Lindy i Pasażem na nie wracamy; idziemy do magazynu Bistera, gdzie Cesia kupuje parasolkę, fiakrem do restauracji w hotelu „Monopol," gdzie obiad, po którym wracamy do domu. Ja schodzę jeszcze na dół na gazety. Wcześnie idziemy spać. ×

21. Czwartek. Wstajemy po 9ej. Cesia pije kawę w pokoju, ja herbatę na dole, poczem czytam „Germanię." Pogodnie, ale chłodno. Wychodzimy do miasta do Lindengallerie, gdzie robią nasze sylwetki (niepodobne), Cesia kupuje portmonetkę u Pragera, obiad jemy u Ihormayera, poczem jedziemy na wystawę obrazów, gdzie mnóstwo ślicznych rzeczy. Wróciwszy do hotelu, pakujemy, jemy na dole kolację i idziemy

na dworzec, skąd o 10¾ wyjeżdżamy do Spa.

22. Piątek. Noc w wagonie (jesteśmy sami, więc niźle śpimy). Przed 8½ stajemy w Kolonii, skąd około 9¾ jedziemy dalej. Rewizja w Verviers. (Kufrów prawie nie rewidują) Przesiadamy się w Pepinster, a w Spa stajemy około południa. Niema miejsca w Gd Hôtel Britannique, więc bierzemy pokój w Gd Hôtel des Bains, Nr. 72. Jem drugie śniadanie na terasie na dole, Cesia, przebrawszy się, w pokoju. Potem rozpakowujemy, ja się przebieram. Gorąco, a w nocy było chłodno. Za duży pokój z 2 łóżkami z pensją kompletną na 2 osoby mamy płacić dziennie 32 franki. Piszę 6 listów. Idziemy przez Rue Royale do miasta, załatwiamy parę sprawunków, z doktorem Schenerem spotykamy się przed jego mieszkaniem, oddaję mu list Marsa, obiadujemy o 8½ na terasie w hotelu, poczem idziemy spać. Deszcz pada wieczorem, w dzień gorąco.

23. Sobota. Rano schodzę na kawę na dół, Cesia pije ją w pokoju. Idę na pocztę i wstępuję do magazynu kwiatów. Po 10½ przychodzi do nas Dr. Schener: Cesia nie ma brać kąpieli błotnych, lecz 24

283

Kąpiele nasiadowe w wodzie płynącej i tusze, a przytem pić wodę ze źródła Pouhon. Drugie śniadanie jemy na dole. Potem idziemy do źródła, zwiedzamy wystawę wachlarzy, zachodzimy do magazynów, wstępujemy do Kościoła, Cesia zaczyna pić wodę. Wracamy do domu. Deszcz pada kilka razy, wietrzno i chłodno. Obiad jemy na dole. Muzyka gra przed hotelem na Place Royale. Spacerujemy trochę, wstępujemy do czytelni hotelowej i wracamy do siebie. — Cesia zaczyna do 3 szklanek po 2 uncje (dwa razy na dzień). Muzyka dobra, kapelmistrz Lecocq.

24. Niedziela. Rano przynoszą nam dokładny przepis kuracji Dra Scheuera. Wstajemy wcześnie. O 9½ idziemy na sumę z kazaniem* do Kościoła. Wstąpiwszy na chwilę do hotelu, idziemy do zakładu kąpielowego, gdzie kupuję 12 biletów† dla Cesi. Około 11½ Cesia pije wodę u źródła. Ja, doczekawszy się jej, idę do apteki; do golarza. Śniadanie na terasie, potem siedzimy u siebie. O 3½ idziemy do Parc de sept heures na muzykę (wstęp 50 cent. od osoby), spacerujemy, w cukierni tamże Cesia je lody, ja piję „Elixir de Spa" (z szafranem, nic nad-

* o Kapłaństwie

† za 30 franków.

Waży 66½ kilo.

zwyczajnego), oglądamy „galerie Léopold II", potem idziemy do źródła, wstępujemy do apteki. Ja wracam do hotelu, Cesia zaraz po mnie. Schodzimy na obiad na terasę, potem czytam gazety w czytelni. Pogoda, wieczór chłodny.

25. Poniedziałek. Wstajemy rano o 7¼, ja piję Vichy, śniadanie w pokoju. O 9½ idę do zakładu, gdzie kupuję dla siebie 12 biletów kąpielowych za 18 fr. Biorę pierwszą kąpiel mineralną, Cesia 2ą. Po kąpieli do drugiego śniadania pracuję. Drugie śniadanie na terasie. O 3¼ jedziemy na spacer powozem („le ~~tour~~ des fontaines"). Śliczny spacer, pogoda sprzyja. Przez „Promenade d'Orléans" idziemy piechotą w lesie do źródła „La Sauvenière", gdzie znów wsiadamy do powozu. O 5¼ wracamy do Spa. Widzimy Królowę konno. Cesia znów pije wodę, ja pracuję. Obiad na terasie. Wieczór w pokoju.

26. Wtorek. Pochmurno, ale ciepło. Moja 2., Cesi 3. kąpiel. Pracuję do drugiego

284

śniadania. Potem siedzimy w domu, ja czytam „Czas" przysłany z Krakowa. Cesia przed 5-ą idzie pić wodę i do parku, ja wychodzę do miasta. Po obiedzie idziemy o 8½ na muzykę do parku. Siedzimy chwilę w galerji, gdzie muzyka gra. Cesia przed końcem wraca do domu, ja po koncercie o 9½. Karta od Andzi. X

27. Środa. Moja 3., Cesi 4. Kąpiel. Przedtem Dr. Scheuer u Cesi. Pracuję. Po drugiem śniadaniu czytam, Cesia mierzy suknię i pije wodę. Ja wychodzę po sprawunki. Po obiedzie idziemy do parku na koncert. Cesia przed końcem wraca do domu.

28. Czwartek. Rano piszę dwie karty. Moja 4., Cesi 5. Kąpiel. Pracuję. Pogoda, gorąco. Cesia waży 55 Kilo.
Z powodu wyścigów nie jedziemy na spacer. Kończę 2. butelkę Vichy. Po drugiem śniadaniu czytam. Deszcz trochę pada. Przed obiadem idę do apteki i księgarni. Obiad na terasie. List od Rojeka. Wieczór w domu. Muzyka gra przed hotelem na „Place Royale" przed południem i wieczorem.

29. Piątek. Moja 5., Cesi 6. Kąpiel. Pochmurno i chłodno. Idę do wekslarza. Piszę

list do p. Rojeka. Po śniadaniu idziemy do hotelu Britannique zapytać, czy niema listów. Pokazuje się, że wrzucono je do skrzynki. W tej chwili listonosz otwiera skrzynkę i listy nam oddaje. W domu znów piszę karty. Deszcz leje. Cesia idzie do źródła. Obiad w sali, bo chłodno. Wieczór w domu. Czytam głośno; Cesia śpi na kanapie.

30. Sobota. Czas szkaradny, deszcz i zimno. Moja 6., Cesi 7. Kąpiel. Pracuję. Listy z Pustowarni i gazety z Krakowa. Po śniadaniu robię sprawunki, po obiedzie idziemy oboje do modystek. Kończę 3. butelkę Vichy.

31. Niedziela. Pogoda, znacznie cieplej. Moja 7., Cesi 8. Kąpiel. O 11½ idziemy na cichą mszę z krótką nauką o obowiązkach wiernych względem kapłana, (które są: ~~le~~ „respect, pouvoir à sa subsistance matérielle et spirituelle, docilité, confiance). Cesia po mszy pije wodę, ja wracam do domu. Po śniadaniu czytam głośno, potem zwiedzamy bardzo lichą wystawę obrazów, Cesia pije wodę, siedzimy na balkonie, wieczór czytam głośno i kończę Bourgeta

„Sauvetage" z „Complications sentimentales." Obiad w sali z szampanem. Dowiadujemy się, że Bismarck umarł wczoraj o 11¾ wieczorem. — Wieczór w domu. Zimno. Głośne czytanie.

Sierpień.

1. Poniedziałek. Rano trzecia wizyta Dra Scheuera. Moja 8., Cesi 9. Kąpiel. Idę do krawca zamówić spodnie. Pogoda, ciepło. O 3¾ jedziemy na spacer do placu wyścigowego przez Promenade des Anglais, potem Promenade Raikem i Avenue du Marteau. Idę do miasta i na pocztę. Po obiedzie spacerujemy po Avenue du Marteau, dochodzimy do pałacu Królowej. Kończę 4. butelkę Vichy.

2. Wtorek. Listy od Józi i panny Chrzanowskiej, gazety z Krakowa. Moja 9., Cesi 10. Kąpiel. Pracuję. Kończę czytać głośno nowelę Gomulickiego w „Czasie" p.t. „Sołdat." Po śniadaniu czytam głośno, pracuję. O 5¾ idziemy do lasu na górę Annette et Lubin. Po obiedzie idziemy do „salon de lecture", gdzie gram na fortepianie. Pogoda i gorąco, ale upału niema. Wieczorem czytam głośno.

3. Środa. Moja 10., Cesi 11. Kąpiel. Kończę 5. butelkę Vichy. Pogoda, gorąco. Pracuję rano i po śniadaniu, piszę listy. Około 5ej idę do źródła i do magazynów, potem do Parku, zkąd robimy ogromny spacer do lasu,[x] wracamy przez Avenue du Marteau. Po obiedzie czytamy w „Salon de lecture."

[x] ~~potem~~ Promenade des Français (cały spacer przeszło 3 Kilometry)

4. Czwartek. List od Rojeka. Moja 11., Cesi 12. Kąpiel. Deszcz! Kończę Bourgeta „Complications sentimentales." List od Mamy i do niej. Wypogadza się. ~~nt Kiotko~~ Pracuję i czytam głośno. Cesia idzie do źródła. Znów czytam dla siebie, potem głośno. Po obiedzie czytamy gazety w salonie. Wieczorem muzyka gra na placu przed naszym hotelem. Wieczór bardzo zimny.

5. Piątek. Moja 12., Cesi 13. Kąpiel. Po kąpieli idę do krawca, do kościoła i do księgarni. W domu pracuję. Po śniadaniu kończę czytać głośno „Savarette" par Jules Breton. Pogoda, ale wietrzno. Pracuję. Kończę 6. butelkę Vichy (Grande Grille). Idę do źródła, zkąd z Cesią do „Fontaine aux yeux." Obiad na terasie. List z banku Krajowskiego.

6. Sobota. Czekamy długo na doktora, który dopiero przed 11 3 przychodzi (4. wizyta). Każe Cesi do wody dodawać parę kropel arszeniku. Moja 13., Cesi 14. kąpiel. Płacę rachunek tygodniowy. Po kąpieli idę do apteki i do źródła, gdzie nadchodzi Cesia, potem do krawca, gdzie zamawiam ubranie za 90 franków. Upał. Po śniadaniu idziemy do magazynu wymienić kupione poprzednio krawaty. W domu piszę karty (rano listy od panny Charzewskiej i od Andzi). O 5 7 jedziemy powozem do Marteau i Winamplanche, gdzie wstępujemy do kościołka na chwilę. Jedziemy z Win. ciągle w górę, a inną drogą spuszczamy się na dół do Marteau. Ładny spacer. Na obiad wracamy do hotelu. Muzyka gra na Place Royale. Po obiedzie zachodzimy do salonu. Wieczór wyjątkowo ciepły. X

7. Niedziela. Cesi 15., moja 14. kąpiel. Kończę 7. butelkę Vichy (~~Gr~~ Hôpital). Idziemy o 11 1/2 na cichą mszę bez nauki. Gorąco. Deszcz przemijający. Po śniadaniu siedzimy w domu. Czytam. Krótka burza z deszczem. Po obiedzie idziemy do apteki po butelkę Vichy i do salonu.

104.

8. Poniedziałek. Cesi 16., moja 15. Kąpiel. Deszcz pada, chwilami leje. Po kąpieli idę do księgarni i do krawca. Pracuję. Po śniadaniu czytam głośno. O 5ej idę do krawca Mangeota mierzyć ubranie, potem do źródła i z Cesią do magazynu kufrów. Obiad na terasie. Kończę dwutomowe dzieło Tretiaka „Młodość Mickiewicza", zajmujące i bardzo łatwo się czytające.

9. Wtorek. Deszcz leje, dopiero około 5ej się wypogadza. Moja 16. Kąpiel, Cesia pauzuje i nie wychodzi z domu. Pracuję, czytam głośno. Przed 5ą idę do miasta po sprawunki. Po obiedzie głośne czytanie. × Kończę 8. butelkę Vichy (Grande Grille).

10. Środa. Cesi 17. i moja 17. Kąpiel. Idę do krawca. Pracuję. Po śniadaniu czytam głośno i kończę Bourgeta „La Duchesse bleue". List od Mamy i do niej. Po obiedzie głośne czytanie. Pogodnie dosyć, ale chłodno.

11. Czwartek. Cesi i moja 18. Kąpiel. Pracuję. Przynoszą mi kupione kufer i kosmoczek. O 5ej idę do miasta i do hotelu Britannique z Cesią. Muzyka na placu

przed naszym hotelem przed południem i wieczorem. Ciepło, ale nie zupełnie pogodnie. U krawca mierzę ubranie. Czsi bolą zęby i głowa. Kończę 9. butelkę Vichy. 105. 287

12. Piątek. Czsi i moja 19. kąpiel. Zupełnie pogodnie, gorąco. Pracuję i kończę przepisywać drugi rękopis sanskrycki. Po śniadaniu czytam głośno. O 6½ idziemy na spacer na Avenue du Marteau. Po obiedzie idziemy się trochę przejść.

13. Sobota. Doktor nie przychodzi. Czsi i moja 20. kąpiel. Upał. Pracuję trochę. List z banku. Czytam głośno. O 5½ idę po pieniądze przekazane mi z Kijowa do banku pana Henri Hayemal, potem do golarza. 5. wizyta doktora. W czasie obiadu muzyka gra na Place Royale. Po obiedzie idziemy załatwić sprawunek Czsi. Wieczorem przyjemne powietrze.

14. Niedziela. Idziemy na mszę o 9½. Moja 21. kąpiel. Kończę 10. butelkę Vichy. Upał. Siedzimy w domu. Kończę czytać głośno „La bonne souffrance" p. Fr. Coppée.

Czytam dla siebie. Obiad na terasie. Dużo przyjezdnych.

15. Poniedziałek. Wniebowzięcie.

Moja 22. kąpiel. Idziemy na cichą mszę o 11½. Kończę b. ładną dwutomową powieść angielską Crawforda „Corleone". Upał b. silny. Po śniadaniu z naszego okna patrzymy na „bataille de fleurs" (około 40 powozów przybranych w kwiaty). Na placu przed hotelem gra muzyka wojskowa. Śpimy. Czytam, trochę pracuję. Po obiedzie idziemy do parku, ale tak tłumny, że o krzesło pod galeryą trudno. Siedzimy w cukierni na dworze, ale tam muzyki nie słychać, wracamy więc do domu. Wieczorem okropnie głośne fajerwerki.

16. Wtorek. Znów straszny upał. Moja 23. kąpiel. Pracuję. Czytam i kończę b. ponczającą rozprawę Brücknera w Bibliotece warsz. „Cywilizacya i język." Po obiedzie idziemy na muzykę do parku, gdzie trochę można odetchnąć. Piszę karty do panny Charewskiej i do Gebethnera.

17. Środa. Znów upał, dopiero około 5ej można odetchnąć. Wstajemy przed 6½. Moja 24. i ostatnia kąpiel. Kończę 11. butelkę Vichy. Pracuję. Czytam głośno i dla siebie. Kończę b. ładną nowelę Jana Żady „Sweet Boy" w Bibliotece warszawskiej. Cesia szyje.

18. Czwartek. Upał, ale wieczór chłodny. Rano idę do księgarni, apteki i krawca. Pracuję i czytam. Cesi 21. kąpiel. Wieczorem muzyka gra na Place Royale.

19. Piątek. Upał, zwłaszcza w pokoju gorąco okropne. Cesi 22. kąpiel. Ja po śniadaniu idę do parku, gdzie czytam, słuchając muzyki (repetycja koncertu wieczornego: pianistka Painparé z towarzyszeniem orkiestry). Z Cesią pakuję kufer, który mam odesłać do Krakowa. Kończę w „Bibl. warsz." rozprawę Kotarbińskiego („Pan Tadeusz" jako epos). Po południu burza, ale prawie bez deszczu, potem jednak świeżo. Cesia nie pije wody. Idziemy na pocztę i do księgarni. Wieczorem pakujemy. Silna burza znów, ulewa, w nocy szereg burz.

108.

20. Sobota. Znów pogoda i gorąco! List od panny Charzewskiej. Idę dwa razy na pocztę, telegrafuję do Heyst, idę do ekspedytora (van Gend et Cie), piszę list do Bujańskiego, idę do bankiera Hayemal'a zmienić pieniądze na drobne. Cesi 23. kąpiel. Zwiedzam w Kasynie „galerję obrazów," teatrzyk i salę balową. Po śniadaniu idę znów do ekspedytora po kwit na kufer, mający być wysłany do Krakowa. Piszę do Józi. Cesia kończy pić wodę. Szósta wizyta doktora u nas. Daję mu 70 franków. Cesia pakuje. W czasie obiadu naszego muzyka gra na placu.

21. Niedziela. Idziemy na mszę o 9¼. Cesi 24. i ostatnia kąpiel. Pakuję. O 4^{16} po południu wyjeżdżamy do Liège, gdzie na dworcu przeszło 2 godziny czekamy. Upał. Wyjechawszy z Liège o 7^{52} pospiesznym pociągiem, przesiadamy się w Bruges i stajemy w Heyst około 11½ wieczorem. Idziemy piechotą do hotelu du Phare, gdzie dają nam bardzo mały pokoik. Kolacja w restauracji hotelowej. Późno idziemy spać.

289

22. Poniedziałek. Obiecują nam jutro dać lepszy pokój. Idziemy na spacer po grobli; po obiedzie (table d'hôte o 1½) idziemy na plage, poznajemy jakąś panią, która daje nam różne wskazówki. „Bataille de fleurs," stoimy na grobli; wielkie ożywienie, cała grobla pokryta papierkami (confetti), dostaję ich i ja trochę w twarz. Słońce piecze, głowa mnie boli. Kąpię się po południu. Kolacja o 7½ (table d'hôte).

23. Wtorek. Niezdrów jestem. Cesi 1. kąpiel. Po obiedzie kładę się na łóżku. Przychodzi Dr. Hornees, zapisuje jakiś proszek, który zażywam (uważa moją niedyspozycję za lekki udar słoneczny), potem kładę się i śpię. Około 9½ przynoszą mi dwa jaja na miękko.

24. Środa. Czuję się lepiej, ale jeszcze nie zupełnie dobrze. Z 12. numeru przenosimy się do 145. w „Villa du Phare" z oknem i balkonem na morze. Pokój wąski, ale znacznie większy od tamtego. Cena z pensją na dwie osoby etc. franków 27,50 dziennie. Cesi 2. kąpiel. Ja nie

wychodzę z domu. Zażywam chinę i pastylki na kaszel. Zimno i wietrzno.

25. Czwartek. Znacznie cieplej. Po śniadaniu idę do golarza i do apteki. Jeszcze niedobrze się czuję, kaszlę. Cesi 3. kąpiel. Po obiedzie przychodzi Dr. Hormess, auskultuje mię, konstatuje lekkie zapalenie z lewej strony* i zapisuje jakąś miksturę. Nie wychodzę z domu. Cesia pije podwieczorek, a kolację obaje jemy w pokoju.

*(bronchitis)

26. Piątek. Rano o 9½ Dr. Hormess u mnie, konstatuje polepszenie, każe mi iść na plażę, gdzie też cały dzień spędzamy. Idę do apteki po lekarstwo. Cesi 4. kąpiel. Po obiedzie najmuję namiot u naszych baigneur'ów (Martony-Bernaert), gdzie resztę dnia spędzamy. Spacerujemy trochę po grobli, na podwieczorek idziemy do cukierni. Po kolacji idziemy do siebie. Gorąco, ale znośnie.

27. Sobota. Dr. Hormess u mnie, każe mi wziąć na przeczyszczenie, co też czynię. Cesi 5. kąpiel. Siedzimy

potem w namiocie, jemy przekąskę
w Maison des familles. Po obiedzie
siedzimy w domu, czytamy, idziemy
na podwieczorek do Maison des fam.,
do Kościoła, przy kolacji rozmawia-
my trochę z sąsiadami. Wieczór w domu.
Wietrzno, niegorąco, wieczorem deszcz.

28. Niedziela. Źle śpię, bardzo potnieję.
Śniadanie piję w pokoju. Idziemy o 10ej
na mszę z flamandzką nauką. Cesi 6.
Kąpiel, potem przekąska w Maison des
familles. Po obiedzie jedziemy do Blanken-
berghe, ze stacji pieszo (kawał drogi!)
na groblę, tam podwieczorek w Maison
Wehrli. Zdaje mi się, że spotykam
panią Zollową. Wiatr, zimno, kaszel mi
dokucza. Na kolację wracamy do Heyst.
Po kolacji kładę się. Cesia mnie ~~naciera~~
wyciera terpentyną z oliwą.

29. Poniedziałek. Noc lepsza. Czuję
się lepiej, mniej kaszlę. Śniadanie pijemy
w pokoju. Cesi 7. i ostatnia kąpiel.
Chłodno. Morze bardzo burzliwe. Siedzimy
w namiocie. Przekąska, gdzie wczoraj.
Po obiedzie podwieczorek w cukierni i w hotelu

de la Plage, potem siedzimy w namiocie, ale chłodno, więc wracamy do hotelu, gdzie czytamy. Po kolacji pakujemy.

30. Wtorek. Płacę rachunek, kończymy pakować. Obiad dają nam wcześniej. O 2 1/4 wyjeżdżamy do Brukseli, gdzie stajemy po 5-tej. Wagony pełne. Długo czekamy na dworcu na bagaże. Omnibusem hotelowym jedziemy do hotelu Bellevue (Nr. 43). Zastaję tu listy od Chici i od Andzi. Przebrawszy się, idziemy na dół na kolacją. Wcześnie idziemy spać.

31. Środa. Wcześnie dosyć wstajemy. Po śniadaniu idziemy piechotą do miasta: Montagne de la cour, rue de la Madeleine, galerie St Hubert. Drugie śniadanie w Café des Mille Colonnes, potem idziemy na Boulevard Anspach, skąd fiakrem do hotelu. Załatwiamy parę sprawunków. Zimno trochę i wietrzno. Wychodzimy znowu do parku, potem fiakrem na Grande Place (wspaniały ratusz etc), przez bulwary i Rue Royale do katedry Ste Gudule i do domu. Obiad o 6-tej (table d'hôte) przy osobnym stoliku. Po obiedzie piszę listy.

Wrzesień.

1. Czwartek. Około 10ej rano wychodzimy do miasta, ja kupuję kapelusz, fotografje i papierosy. Śniadanie w Taverne Mowry, po którem idziemy na rue Neuve i przez galerie du Nord na boulevard du Nord, ztąd fiakrem do Palais des beaux arts, gdzie zwiedzamy galerję obrazów (Rubensy). Ztamtąd wracam do hotelu, Cesia przeszło pół godziny po mnie. Obiad w hotelu na dole (à part po 8 franków). Pogoda, dość chłodno. ×

2. Piątek. Rano idę na chwilę do Kościoła St Jacques (na placu przed hotelem), potem w hotelu kupuję bilety i wyprawiam rzeczy do Magdeburga. O 1/2 2ej jedziemy na kolej, gdzie postny obiad. Maszyna mi się psuje, ale ją potem w wagonie naprawiamy. O 1 29 wyjazd z Brukseli. Rewizja w Herbesthal. W Kolonii 2 godziny czekamy. Kolacja, mieniam pieniądze. Wyjazd o 940.

3. Sobota. W Dortmund przesiadamy się do innego wagonu (w czasie jazdy), jadącego przez Magdeburg do Wiednia. Noc w wagonie, śpimy. O 545 rano stajemy

114. w Magdeburgu, fiakrem do hotelu „Magdeburger Hof" (Nr. 17 na II. piętrze), gdzie czekamy długo na kufry. Po śniadaniu kładziemy się do łóżka i śpimy do 10ej. Ubrawszy się, idę do golarza i szukam mieszkania Ks. Briedena. Obiad dobry na dole w restauracji hotelowej. Po obiedzie idę na Prälatenstrasse 31 a, gdzie się dowiaduję, że Ks. Brieden jeszcze nie wrócił. Zostawiwszy mu bilet, wracam do hotelu. Oczekujemy Ks. Briedena, ale naprózno. O 6½ znów idę do niego, spotykam go na ulicy i razem do niego idziemy. Rozmawiamy. Wracam sam do hotelu, wkrótce potem przychodzi do nas Ks. Brieden, zjeżdżamy liftem na dół na kolację. O 9½ się rozchodzimy.

4. Niedziela. Po 9ej rano idę do Ks. Briedena, którego zastaję przy kawie. Rozmawiamy. Przed 10ą idziemy do zakrystji,

p.o. gdzie się u niego spowiadam, poczem komunikuję podczas sumy. Na kawę idę do mieszkania Ks. Briedena, który poszedł po Cesię do hotelu. O 11ej schodzimy się w kościele, gdzie cicha msza i kazanie kapelana wojskowego Ks. Świderskiego.

Po mszy idziemy obaje do Ks. Briedena.
Cesia sama wraca do hotelu, ja później
z Ks. Br., który z nami je obiad. Po
obiedzie Ks. Br. zaprasza nas na spacer
i obwozi nas po mieście, do parku i do
Herrenkrug. O 4½ wracamy do hotelu,
Ks. Br. bawi jeszcze u nas z pół godziny,
poczem nas żegna. My pakujemy i je-
dziemy na kolej. O 6^{38} wyjeżdżamy do
Berlina (rzeczy wyprawiamy na Friedrichstr.),
gdzie stajemy o 8^{55}. Fiakrem z poczdam-
skiego dworca jedziemy na Friedrichstrasse.
Tam kolacja. O 11^{20} przez Bydgoszcz
wyjeżdżamy do Warszawy.

5. Poniedziałek. Noc w wagonie; je-
steśmy sami, więc śpimy. Herbata
w wagonie w Toruniu. O 6^{57} stajemy
w Aleksandrowie, gdzie rewizja. Na
przekąskę wysiadamy w Skierniewicach.
W Warszawie stajemy o 2^{7}. Jedziemy
do hotelu Europejskiego, gdzie dostajemy
pokój Nr. 13 na dole. Przebrawszy się,
idę do Radziszewskiego zmienić pieniądze,
do golarza Hollowskiego na ~~Niecałej~~ Czystej, do
Kalinowskiego i Przepiórkowskiego, wysy-
łam depeszę do Ksawercia, wracam po

116. Cesią, z którą idę na obiad do restauracji hotelowej, potem piszę dziennik u siebie. Jest w hotelu Ludwik Jełowicki, alem go nie spotkał jeszcze. Ranek chłodny, wietrzno. Wieczorem idziemy do Gebethnera i Wolffa, gdzie kupuję książki, i wracamy do hotelu. Wcześnie bardzo idziemy spać.

6. Wtorek. Rano odwiedzam Ludwika Jełowickiego w Nr. 15. Po śniadaniu jedziemy po sprawunki (Müller na Senatorskiej, magazyn Żyrardowski, Chodowiecki – skład papieru –, apteka etc.). Drugie śniadanie w restauracji hotelowej z p. Ludwikiem, poczem siedzimy u siebie. O 3ej idziemy z wizytą do p. Henrykowej Lipkowskiej w hotelu (Nr. 109). Poznajemy nauczycielkę pannę Boczkowską. Panna Wanda L. leży w łóżku za parawanem. Przyjmuje nas pani Henrykowa. O 4ej jadę sam do p. Mencla i Ksawerego Chamca, których zastaję. Zastaję również Adzia Jełowickiego (Wilcza 6), którego mieszkanie zwiedzam. O 6ej wracam do hotelu i idziemy na obiad do restauracji. Wieczorem p. Ksawery Chamiec u nas na herbacie. Cesia pakuje mi kufer.

7. Środa. Rano odwiedzam p. Ludwika, potem idziemy do miasta po sprawunki, pakujemy, drugie śniadanie z p. Ludwikiem w restauracji, jedziemy omnibusem na kolej. Siemy! O 3^{33} wyjeżdżamy. Wagon pełny. Kolacja w Brześciu. Dużo rozmawiam z towarzyszem podróży. Od Brześcia mniej osób. Śpimy.
8. Czwartek. Noc w wagonie. Przed ósmą rano stajemy w Koziatynie. Tam śniadanie. Spotykamy Stasia Zaleskiego wracającego z Libawy do Kijowa. Zaraz jedziemy dalej do Zarudyniec, skąd w 4½ godz. do Pustowarni (stajemy o 2¼). Zastajemy wszystkie panny, Tadzia, Marjanka i p. Jana Stanisławskiego. Cesia trochę zmęczona. Wieczorem przyjeżdża p. Dudrewicz, zarządca stadniny Branickich. Gram w winta z p. Stanisławskim, Krzynią, Anulką i Marjankiem. Dzień pogodny, ale chłodny.
9. Piątek. Cesię głowa trochę boli, zakatarzona. Rozmawiamy. Cieplej. Przed herbatą przyjeżdża na chwilę p. Helena Chamiec. Kupuję pastel p. Stanisławskiego. Po herbacie idziemy do ogrodu

i siedzimy na ławce: Marynia, Cesia, Tadzio Lunia i ja. Wieczór ciepły.

10. Sobota. Przed południem idę do ogrodu na terasę z p. Stanisławskim i częścią towarzystwa. Piszę listy. O 5½ Marynia, Lunia, Tadzio i ja jedziemy na Tamtą część, gdzie zastajemy panią Chamiec, jej matkę i prof. Wróblewskiego z Warszawy. Rozmowa. Po kolacji wracamy do domu. Cesia kaszle.

11. Niedziela. Anulka i Lunia jadą do Skwiry do kościoła. Cesia kaszle, mnie gardło boli i kaszlę, więc nie jedziemy. Gorąco. Pan Stanisławski wyjeżdża do Kijowa. ☧ Wspólna modlitwa. Po obiedzie spacer po ogrodzie. Anulka i Tadzio jadą na Tamtą część, wracają późno. Tu przyjeżdża na krótko z Tchórówki pani Mathisen z córeczką i nauczycielką. List od Mamy z Maikowa.

Kończę Grévillé'a „Villoré".

12. Poniedziałek. Cesia leży w łóżku. Pogoda i gorąco. Kończę Ohneta „Le curé de Favières." Po obiedzie przyjeżdża Antosia Świeykowska, potem z Tamtą-

294

jówki kolega Tadzia p. Witkowski. ×

13. Wtorek. Rano burza i porządna ulewa, potem pogoda i ciepło, nawet trochę parno. Cesia wstaje, ale jeszcze nie jest dobrze. Tadzio jedzie do Szarawajówki i Biatyczerkwi. Po obiedzie czytam trochę głośno. Kończę Wł. Orkana „Nowele" (z przedmową Tetmajera). Pod wieczór przyjeżdżają Tadzio i Seweryn, jadący z Podola, który nam daje wiadomości o Jaince etc. Dowiadujemy się o zamordowaniu cesarzowej austryjackiej!

14. Środa. Pogoda i ciepło. Pracuję na galerji. Przed obiadem przyjeżdża na krótko p. Helena Ohanniec. Spaceruję po ogrodzie z Sewerynem i Anulką. Cesia coraz lepiej. Na herbatę Marynia, Krzysia i Seweryn jadą na Tamtą część, wracają po kolacji. Po herbacie przyjeżdża z Kijowa Ksawercio.

15. Czwartek. Rano pracuję. Ksawercio jedzie do Skwiry i Jerczyk, wraca wieczorem. Po obiedzie Cesia, Tadzio, Lunia i ja jedziemy do lasu (tam podwieczorek z owoców); Seweryn, Krzysia i Marjan jadą na staw. Śliczny jesienny dzień. ×
Cesia przed obiadem jedzie na Tamtą część.

16. Piątek. Chłodno i wietrzno. Cały dzień rozmawiamy o interesach Cukrowarni; jakie godziny spędzam z Ksawerciem w Kancelaryi. Po herbacie przyjeżdża pani Helena Chamiec.

17. Sobota. Wietrzno i zimno (rano + 8°, później + 10° R.). Marynia i Anulka jadą do Wołodarki i Zawadówki, wracają na kolacyą. Ksawery jedzie do Sawaniec (wraca o północy). Cały dzień przeglądamy i porządkujemy stare papiery.

18. Niedziela. Anulka, Krzysia, Lunia, Marjan i ja jedziemy na mszę do Skwiry. Pogoda, ale zimno. Przed Kościołem rozmawiamy z Ciocią Augustyną i Emanuelem Święcickim. Otrzymuję pieniądze z Kijowa. Po herbacie jedziemy (wszyscy prócz Ksawercia i Seweryna) na Taintę, część. Wint (pani Helena, Krzysia, Tadzio i ja). Kolacja. Po 10ej wracamy do domu. ~~Dzień po~~ Karta od Jasia.

× 19. Poniedziałek. Anulka, Krzysia, Seweryn i Tadzio jadą do Sawaniec. Pogoda zmienna, cieplej. Rozmowa z Ksawerciem. Cesia i Lunia grają na cztery ręce. Cesię rano trochę głowa boli.

×
295

Listy od Mamy i od Andzi. Piszę listy. Przed kolacją towarzystwo wraca z Sawarzec.

20. Wtorek. Tu święto Narodzenia N. M. P. Pochmurno, ale czas przyjemny. Anulka, Tadzio i ja jedziemy na mszę do Skwiry otwartym powozem. Ksawercio na obiedzie w tamtej części. Seweryn po 3ej wyjeżdża do Szeszerzyniec. Emanuel Świeżkowski przyjeżdża ~~po~~ na herbatę i bawi do 10ej.

21. Środa. Przed 11ą Cesia, Krzysia, Lenia i ja jedziemy do Tokarówki (16 wiorst), gdzie zastajemy Antosia, Duda i panią Idę. Po obiedzie Ciocia Augustyna wraca ze Skwiry. Po herbacie rozmawiam przez telefon z p. Tyszkiewiczem w Szapijówce. O 6ej wyjeżdżamy i na kolację wracamy do Pustowarni. — Ksawercio jedzie do Śnieżnej. Wietrzno.

(Antosię?)

22. Czwartek. Wiatr nie ustaje, ale cieplej. Cesia, Marynia, Anulka i Krzysia jadą rano na tamtą część przywitać panią Chamiec, która wczoraj przyjechała z Żytomierza. Ja pracuję. Przed obiadem przyjeżdża Seweryn z Szeszerzyniec. Idę z Cesią na spacer do ogrodu. Na herbatę

i kolacją przyjeżdża pani Chamiec z córką panią Kosacką. Ksawercio wraca z Moszczanówki (folwark śnieżański) i Nowochwastowa. Coraz cieplej. + 16° R.

23. Piątek. Ciepło i pochmurno. Pracuję. Czytam. Ksawercio na Tamtej części na obiedzie, Anulka i Tadzio na kolacji. Deszczu niema i niema.

24. Sobota. Kończę „La charité privée à Paris" p. Maxime Du Camp. Pracuję. Ksawery i Marjan jadą do Skwiry. Marynia na obiad na Tamtą część. O 4½ przyjeżdża Seweryn Lipkowski z Kijowa, potem Kardcia, Nina, Ciocia Augustyna i Antosia z Tokarówki. Ksawery wraca wieczorem, Antosia wyjeżdża, Ciocia zostaje na noc.

25. Niedziela. W nocy dobry deszcz. Do Kościoła nikt nie jedzie. Wspólna modlitwa. Ciocia Augustyna z Marynią i Sewerynem jadą na herbatę na Tamtą część. Tu z Berezny przyjeżdżają na herbatę i kolacją Stefan Podhorski z Emanuelem. Gwarno. Zostajemy do środy.

26. Poniedziałek. W nocy znowu deszcz. W dzień pogoda, ale chłodno. Ciocia Augustyna wyjeżdża. Cesia z częścią towarzystwa jedzie na spacer. Ja pracuję. Przed tem

przyjeżdżają pani Pelagja i p. Helena Chamiec.
Marjan jedzie do Skwiry. Na herbatę Cesia,
Nina, Krzysia, Tadzio i ja jedziemy na Tamtą
część, na kolację wracamy do domu. Depesza od Józia.

27. Wtorek. W nocy znów deszcz, potem pogoda. Pracuję. Seweryn Lipkowski niezdrów, po obiedzie kładzie się do łóżka. Idę do niego i rozmawiam z nim. Pakujemy. Ksawercio jedzie do Skwiry, wieczorem wraca. Depesza od Antosia; przyjeżdża jutro.

Oglądamy biżuterje matki Cesi.

28. Środa. Mgła, pochmurno. Podobno bardzo rano + 3½°R. Antoś przyjeżdża, a z Tamtej części pani Helena z p. Kosacką, by nas pożegnać. O 4ej wyjeżdżamy ja z Niną, a Cesia z Sewerynami do Popielnej. Tam kolacja. Przed północą wyjeżdżamy. ×

29. Czwartek. W wagonie spotykamy p. Horodeńskiego. Poznaję dwóch Jurjewiczów Mieczysława i Kazimierza. W Koziatynie (około 1ej w nocy) strzygę się. Sewerynowie wysiadają w Kachnach, pp. Horodeńscy, z którymi się żegnamy, i Jurjewicze w Wapniarce. O 9½ stajemy w Słobódce. Olcio na dworcu. Po herbacie na stacji jedziemy do Mańkowa, gdzie Mimi, dzieci i panna Brzeska. Jadę z Olciem do młócarni i na folwark.

30. Piątek. Po drugiem śniadaniu jadę ×

z Olciem do młócarni i na folwark. Wieczorem gram z nim w szachy, przegrywam 7, wygrywam 1 partję. Bardzo ciepło.

Październik.

1. Sobota. Deszcz. Decydujemy się nie jechać do Honoraty. Gram z Olciem w szachy i dziś mam trzy partje wygrane.

2. Niedziela. Piszę do Mamy i do Lisci Olgi. Pakujemy. Wspólna modlitwa. Po drugiem śniadaniu wyjeżdżamy na kolej, zkąd pociągiem do Jurkówki, gdzie stajemy przed 7³. Józio na dworcu, odwozi nas do siebie. Lorka w Abbazii. Kolacja, po której rozmowa. Zwiedzamy dom.

3. Poniedziałek. Po wczesnym obiedzie wyjeżdżamy o 1⁷. O 5⁷ stajemy w Barówce, gdzie zastajemy Stryjostwo i panią Kulczykowską z córką (zaręczoną z p. Antonim Czerwińskim, synem Augusta). Zabawiwszy pół godziny, jedziemy do Painki, gdzie prócz Jasiów i dzieci zastajemy Piotrusia, który z biskupem objeżdżał djecezję i dostał jeszcze krótki urlop.

4. Wtorek. Cały dzień schodzi nam

na rozmowie. Na herbatę przyjeżdżają Henrysiowie Mańkowscy, którzy od paru dni bawią w Mojówce. Pochmurno i dość chłodno.

5. Środa. Dość pogodnie i ciepło. Po obiedzie idziemy na spacer na inspekta. Po 4½ jedziemy do Borówki (tu św. Tekli), gdzie do obiadu zasiada 30 osób: nas 5, domowych 2, Sewerynowie Lipkowscy z Niną 3, stryjostwo Wacławostwo 2, Henrysiowie M. 2, Olga Jełowicka 1, Ludwik Jełowicki 1, p. Piotr Lipkowski i dwie panny 3, państwo Blanckenstein 2, panna Julia Jaroszyńska 1, Mycinowie M. z córeczką i boną 4, Józio M. 1, Księża Szymański i Dobrowolski 2, p. Henryk Lipkowski 1. Ja prowadzę Ninę L., Cesię prowadzi p. Ludwik J. O 10½ wracamy do Saińki. Piotruś wyjeżdża z Borówki do Żytomierza.

6. Czwartek. ~~Po~~ Po obiedzie całe towarzystwo idzie na spacer w pole. Ja w domu pracuję. Po herbacie przyjeżdża Nina Lipkowska i asystuje przy kolacji, poczem wraca do Wołodjowiec.

7. Piątek. Rano dwie godziny pracuję. Po obiedzie duży spacer po ogrodzie z Cesią i

Polanią, potem znów z godzinę pracuję. Na herbatę przyjeżdża Karolcia L., potem Seweryn L. z Borówki. Listy od Mamy.

8. Sobota. 3. rocznica naszego ślubu. Pochmurno, rano trochę deszczu. Jedziemy z Jasiami, Walerkiem i Ludwisiem (ja z Cesią i chłopcami w karecie) na obiad do Mojej. Tam Henrysiowie M., Olga Jeb. ze Staszkiem i Włodziem i Tiunia Jeb. z Henrysiem, Olem, Edziem i Marynią. Piją nasze zdrowie winem szampańskiem. Po wczesnej herbacie wracamy. Pod samą Sahinką dwa konie przy karecie padają z powodu deszczu i śliskiej drogi. Szczęściem nic się złego nie stało, choć staliśmy dość długo. Po kolacji czytam głośno. Chłodno. ~~Ło~~

9. Niedziela. Jasiowie jadą na ranną mszę, ja sam na sumę. ~~Ro msz~~ Rocznica konsekracji Kościoła, msza z wystawieniem N. Sakramentu i błogosławieństwem. Po mszy widzę się z Ciocią Jadwisią, Henrysiami, Tiunią, Sewerynem, Niną i Kaziem Sulatyckim (w przejeździe do Mojówki). Na herbatę przyjeżdża Ciocia Felkusia z Julcią Bilińską. Po ich wyjeździe czytam głośno. Trochę pracuję. Chłodno.

10. Poniedziałek. Im. św. Wacława i urodziny

127.

298

Polunią. Pracuję, potem czytam głośno. O 4½ jedziemy do Mojórki z Jasiami; w karecie czytam głośno. Od granicy mojaiskiej jedziemy nową szosą. W Mojórce prócz nas 4 i stryjostwa 2: Olga z synami 3, Tiunia z dziećmi 5, Henrysiowie 2, stryjostwo Emerykostwo 2, Mycio* 1, Józio 1, Olcio 1, Kazio Sulatycki 1, Seweryniowie z Niną 3, Julcia Bilińska 1, panna Prędzyńska (nauczycielka) 1, p. Biliński 1, p. Nowakowski 1, Księża 2 = 31. Prowadzę do stołu Tiunię Jedowicką. O 10½ wyjeżdżamy do Sainki. Olcio na jutro, Henrysiowie dziś jeszcze mają wyjechać.

11. Wtorek. W nocy mróz, w dzień pogoda. Cały ranek pracuję, również i po obiedzie (przepisuję 3 kartki rękopisu), przed obiadem czytam głośno. Po obiedzie spaceruję z Polunią, Jasieczkiem i Rózią po ogrodzie. Wieczorem znów czytam głośno.

12. Środa. W nocy 2 czy 3 stopnie mrozu, w dzień pogoda. Pracuję. Cesia kładzie się do łóżka. Na obiad przyjeżdżają Oleczka z synami i Tiunia z 3 synami, wyjeżdżają po herbacie. Znaczną część dnia spędzam u Cesi i czytam jej głośno. Listy od Julci i od Józia Mańkowskiego.

128.

13. Czwartek. Cesia jeszcze leży cały dzień. Czytam jej głośno. Na obiad jadę do Wołodyjowiec, skąd po herbacie wracam do Sahinki. Zastaję tu p. Ludwika Jęd. Gramy w winta: przegrywam 40 kopiejek.

14. Piątek. Silny wiatr, a pomimo iż niema mrozu, jest bardzo zimno. Przed południem przyjeżdża Nina Lipkowska, wracając z Wołodyjowiec, gdzie się spowiadała. Jaś w dalszym ciągu spisuje wozy w okolicy. Cesia wstaje. Jaś na obiad wraca do domu. Po obiedzie na chwilę przyjeżdża Seweryn Zaleski w przejeździe z Wołodyjowiec do Mojówki. Czytam głośno i kończę dwutomową powieść Emila Gaboriau p. t. „La vie infernale" (Paryż 1870).

W. Borówce max. – 5.6° R.

15. Sobota. O 7½ rano – 4° R. Pogoda. Jadę na obiad do Mojej, gdzie zastaję jeszcze Kasia i siostry z dziećmi. Na herbatę jadę do Borówki, gdzie zastaję stryja samego (Ciocia w Politankach). Po 6ej wracam do Sdinki.

16. Niedziela. W nocy deszcz leje do 10ej rano. Jadę z Jasiem na sumę. Na obiedzie i herbacie Karolcia L. i p. Ludwik J. który wyjeżdża po kolacji. Z nim 6 robrów winta. Przegrywam 90 kopiejek. Cesię głowa boli. Paszporty zawizowane. Cieplej znacznie, wiatru niema.

299

17. Poniedziałek. Rano mgła. +7° R., potem +10° R. Pakujemy. List od Józia M., przysłany przez Seweryna L., który dziś wrócił z Jurkówki. ×

18. Wtorek. Kończymy pakować. Po obiedzie wyjeżdżamy do Rachen, gdzie stajemy w niespełna 4 godziny. Przez Sapieżankę jedziemy brukiem. Rzeczy przywożą w pół godziny później. O 7^{8} wyjeżdżamy do Żmierzynki, gdzie kolacja, a o 9^{15} do Wołoczysk. Nadzwyczaj ciepło, gorąco +18° R.

19. Środa. Noc w wagonie. O 6^{7} rano stajemy w Wołoczyskach, gdzie śniadanie. 4 godziny czekamy na pociąg do Podwołoczysk. Tam rewizja. Pomagam pewnemu Anglikowi zmienić pieniądze. Obiad w wagonie. We Lwowie (Podzamcze) stajemy o 2¼ i jedziemy do hotelu Żorża (Nr. 36). Tu zastajemy Iścię, potem przychodzi Józio z miasta. Kolację jemy u nich, potem wracamy do siebie. Deszcz i zimno!

20. Czwartek. Pochmurno i zimno. Rano Iścia u nas. Jadę do złotnika Dąbrowskiego, do p. Rojeka, którego nie zastaję. Siostrzeniec jego jedzie ze mną do Wydziału Krajowego,

gdzie konferuję w sprawie mego podania o zatwierdzenie szlachectwa z Drem Przygodzkim. Potem jadę do Hausera i Bieniechkiego, do magazynu kwiatów, do hotelu, skąd z Cesią i Józiem na obiad do Grand hotelu. Isicia tam później nadchodzi. Po obiedzie jadę do Bazylianów, lecz dowiaduję się, że Romcio Szept. przeniesiony do Krystynopola. Wracam więc do hotelu, gdzie z Cesią spędzam jakiś czas u Isici. Wieczorem załatwiam parę sprawunków. Kolacja u Józiów, gdzie p. Henryk Lewicki. Cesia w nocy mało śpi z powodu newralgji; głowa ją boli w dzień i zmęczona.

Asystuję przy gimnastyce szwedzkiej Józia z Dr. Dukłatem, którego poznaję.

21. Piątek. Pochmurny. Obiad jemy w restauracji hotelowej na dole z Isicią, potem wyjeżdżamy nakolej i do Krakowa. W pociągu rozmawiam z Drem Łepkowskim. Herbatę piję w wagonie restauracyjnym. O 9 38 stajemy w Krakowie. Jedziemy na dorożkę do Mamy, gdzie Adasiowie i panna Charzewska, potem do siebie. Deszcz trochę pada, ale cieplej.

22. Sobota. Pogoda, ciepło. Rano jadę do miasta po sprawunki (Bujański, Grigar, Ro-

czyński, Fischer, Gebethner, Döring), spotykam Stan. Tomkowicza i Ant. Górskiego. Po drugiem śniadaniu Mama u nas. Jadę na kolej, potem do Bujańskiego, by wyprawić skrzyneczki Lorki do Lwowa. Głowa mię boli, ale po skutkach migreny ból głowy mija. Po wieczornym obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie później przychodzą Adasiowie, którzy dziś byli u pp. Rostworowskich za Bochnią. O 11¾ wracamy do domu. Marcin chory, idzie wieczorem do domu.

23. Niedziela. Cesia o 10¾, ja o 11¾ na mszy u Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Spotykam p. Tarnowską i rozmawiam dłuższy czas. Andzia na obiedzie u nas, potem Adaś. Porządkuję. Po kolacji jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy jutro wyjeżdżają. O 10½ wracamy do domu.

24. Poniedziałek. O 10¾ jedziemy na mszę za duszę ś.p. Stanisławy Mazarakiej do kościoła N.M.P. Widzę się z Edziami Mazarakimi, Ponińskim etc. Po mszy wracam piechotą, wstąpiwszy do Sulikowskiego, Gebethnera i Michalskiej. Porządkuję, piszę listy, idę do prof. Jakubowskiego. O 4¾ jadę do notarjusza Brzeskiego (Kanonicza 14) na ~~prz~~

zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni: Ks. Zbyszewski, A. Schütz, Lipowski, Dr. Nowak (sekretarz notarjusza), panie Plater i Grażewska. Wracam piechotą, wstąpiwszy do Froegego. Śliczny czas, bardzo ciepło. Czytam Łopacińskiego: „Lucyan Malinowski" (Warsz. 1898).

25. Wtorek. Śliczny czas; wieczorem deszcz. Cesia idzie do miasta i do p. Wiśniowskiej (która od tygodnia ma córkę); po śniadaniu przyjmuje p. Jurjewicza i pannę Glöckner. Ja jadę do Mamy, potem zostawiam bilet Doc. Dr. Garbowskiemu (Warszawska 3, gdzie spotykam Mitkowskiego). Idę do pracowni p. Stanisławskiego, gdzie Woźniak i Axentowicz*; potem Floryańską i Rynkiem do domu, załatwiwszy parę oprawunków. Robię rachunki dla Cesi.

* od 6 tygodni ma drugiego syna.

26. Środa. Pochmurno i chłodniej. Rano przygotowuję się na wykłady. Odbieram w celu udzielenia wyjaśnień podanie swe o zatwierdzenie szlachectwa z Wydziału Krajowego. Piszę do p. Rojeka. Po śniadaniu idę na wykłady, ale wracam do domu, ponieważ mię proszą o przełożenie wykładów na sobotę. Dr. Szczycki u nas. Marcinowi, który wczoraj wrócił z domu i czuje się gorzej, pozwala pojechać fiakrem do domu. Jula

Mazaraki u nas, asystuje przy naszym obiedzie. Gram na fortepianie, przeglądam Illustracyą francuską.

27. Czwartek. Rano ~~idę~~ M. Świętosława u mnie. Cesia idzie do miasta,[x] ja do kąpieli. Prześliczny dzień. Po śniadaniu Cesia u p. Wiśniowskiej, ja idę do Gebethnera i do apteki. Pan Wiśniowski u nas. Po obiedzie p. Stanisławski u nas, wychodzi po 10ej.

[x] i do Mamy,

28. Piątek. Śliczny czas. Rano 2 godziny pracuję. Po śniadaniu jadę do Mamy, potem na adoracyę do św. Józefa, do domu po Cesię i z nią do Edwardów Mazarakich. Widzimy się z Ks. Czetwertyńskim, panią Oktawiją, jej synem, Edwardami i ich dzieciakiem i z Wacławem Mazarakim. Piechotą wracamy do domu. Wieczorem panna Gizela Rodakowska u nas na herbacie. Cesia bardzo cierpi na newralgię.

29. Sobota. Rano jadę z Cesią do dentysty Dra Łapkowskiego, gdzie spotykamy panią Laską i Piestowskiego. Dr. Ł. ~~przygotowuje~~ plombowanie zębów. Wracam piechotą do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej. Po śniadaniu idę na wykłady, ale znów mię proszą o przełożenie na poniedziałek; wracam więc do domu, gdzie zastaję pannę Glöckner. Śliczny czas, ciepło.

30. Niedziela. O 9¾ jadę na mszę sodalisowską do św. Barbary. Wracam piechotą; Staś Byszewski odprowadza mię do domu. Śliczny czas. Cesia o 11¾ na mszy u Zmartwychwstańców. Marcin rano wraca do nas. Piszę listy. Cesia po mszy u Mamy i u p. Wiśniowskiej. O 2½ jedziemy do pracowni p. Stanisławskiego, potem Cesia do p. Wiśniowskiej, ja na zgromadzenie naszego gwarectwa naftowego do hotelu Saskiego. Spotykam na Plantach p. Prepedriczaya. Zgromadzenie nie kompletne, więc uchwał powziąć nie może; mimo to są rozprawy dość rozdrażnione, aż wreszcie p. Stryjeński posiedzenie zamyka. Przemawiają pp. Stryjeński, Marynowski, Zepkowski, Biesiadecki, Paszkowski, Czesznak, Gruśkiewicz, Rosenblatt i Olearski, rejent bar. Lipowski. O 6¾ wracam do domu.

31. Poniedziałek. Rano jadę z Cesią do Dra Zepkowskiego, gdzie długo czekamy na swą kolej. Po śniadaniu jadę do Mamy, zachodzę do panny Charzewskiej, skąd jadę na 1/320. wykład (3 słuchaczy). Po wykła-

302

dzie wracam piechotą do domu przez Rynek, wstąpiwszy do Gebethnera i Grigara. Pochmurno, ale ciepło. Czytam głośno.

Listopad.

1. Wtorek. WW. Świętych. Jadę o 9¾ na mszę do św. Barbary, Cesia do Zmartwychwstańców, a potem idzie do Dra Lepkowskiego. Mnie odprowadza do domu prof. Brzeziński. Piszę listy i podanie do Wydziału Krajowego. Pogodnie i ciepło, wieczorem deszcz kropi. Po obiedzie idę do p. Wiśniowskiego. Przychodzą tam: panna Koźmian, pani Korytko z córeczką, pani Pruszyńska, wreszcie Cesia. Zastaję tam p. Jurjewicza. Długo bawię. Idę potem do pp. Zdziechowskich, których nie zastaję, i do domu, gdzie zastaję p. Pruszyńską u Cesi. Po kolacji czytam głośno.

Panna Gföllner u nas.

2. Środa. Dzień zaduszny. Cesia o 9¾ u Zmartwychwstańców, potem u dentysty. Ja jadę do Gebethnera, skąd idę do Fischera, Grigara, na mszę o 11¾ do kościoła N. P. M., do Rudnickiego, jadę do Mamy, wstąpiwszy do panny Olszewskiej, na śniadanie do domu. Po śniadaniu pracuję. Cesia u pani

136. Wiśniowskiej. Po obiedzie czytam „Czas”, potem głośno „Trop tarń” przez H. du Plessac. Rano na Rynku spotykam p. Malsburga i rozmawiam z nim jakiś czas. Deszcz kropi, ale ciepło.

3. Czwartek. Rano pracuję, również po południu (przepisuję 5 kartek rękopisu Sandzy- ckiego). Nazaretanki u mnie z kwestą. Cesia u dentysty. Mama u nas po śniadaniu. Cesia u p. Tarnowskiej na Studenckiej i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie czytam głośno. Panna Gizela Radakowska u nas na herbacie; po jej odejściu znów czytam głośno. Pogoda. Wychodzę tylko na pocztę, wyprawiając podanie do Wydziału Krajowego.

Przepisuję 2 kartki rękopisu.

4. Piątek. O 10¾ jadę z Cesią do dentysty, potem idę do urzędu podatkowego i do domu. O 2¾ jadę na adorację do św. Barbary, idę do Mamy, wracam piechotą do św. Barbary, gdzie miał być różaniec, ale z powodu zbyt małej liczby sodalisów nie przychodzi do ~~domu~~ skutku. Piechotą do domu, wstąpiwszy do Herbewskiego i trafiki. Spotykam Stasia Mańkowskiego, który dziś tu przyjechał na uniwersytet, z nim do domu. Zostaje u nas na obiedzie i herbacie. Cesia u p. Wiśniowskiej. Pochmurno, ciepło.

5. Sobota. Rano pracuję. Staś M. u mnie; idziemy obejrzeć pokój do wynajęcia w mieszkaniu prof. Jakubowskiego. Po 11¾ jadę z Józefem do uniwersytetu na promocję sub auspiciis Imperatoris Stanisława Badeniego (syna marszałka krajowego) na doktora praw. Do auli wchodzę w todze razem z profesorami. Rozmawiam z Brzezińskim, Zdziechowskim, Kryńskim, Krzyżanowskim, Makarewiczem etc. Przy promocji przemowy rektora Kleczyńskiego (któremu się prezentuję), dziekana Krzymuskiego, kandydata (bardzo ładna mowa), promotora Ulanowskiego i delegata Laskowskiego, który doktorowi wręcza pierścień od cesarza. Mnóstwo znajomych oraz Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Dzieduszycki, Ks. biskup etc. – Cesia u dentysty. Po śniadaniu Staś u nas; idziemy razem do prof. Jakubowskiego. Piszę list do Wacia. Pracuję (3 kartki rękopisu). W czasie obiadu przychodzi Jula Mazaraki, zaraz po obiedzie Oleś Szeptycki (w przejeździe z żoną; przyjechali odwiedzić Kazia Sobańskiego, który chory; dziś wyjeżdżają do domu). Pogodnie i ciepło. – Cesia po południu u p. Wiśniowskiej. W jej nieobecności przyjmuję p. Stan. Drohojowskich.

137.

303

138.

6. Niedziela. Kończę 40 lat! Jadę na mszę do św. Barbary o 9¾, p. Wiśniowski mnie odprowadza do domu. Cesia u Zmartwychwstańców, potem u dentysty. Deszcz kropi. Piszę listy. Czytam i kończę Fogazzara „Le mystère du poète." Tomcio Ostrowski u nas na herbacie. Jedziemy do Mamy, na Kolację wracamy do domu. Czytam głośno.

7. Poniedziałek. Cesia jedzie na Kolej rano, ale siostry nie przyjeżdżają. Ja pracuję. Siostra Eleonora u nas. W czasie śniadania depesza od Anielki (przyjeżdżają jutro). Pogoda, chłodno. Staś M. u nas. Jadę z Cesią do pp. Szembeków (nie zastajemy) i do pp. Drohojowskich. Cesia idzie do miasta i do p. Wiśniowskiej. Ja zajeżdżam do domu po Stasia i z nim jadę na Szlak do p. Tarnowskiej, gdzie młodsza jej córka, młody Stan. Badeni, Ks. Ponińska, pp. Drohojowscy i młody Jędrzejowicz (na schodach spotykam Ks. Pelczara i prof. Krzymuskiego). Sam jadę do p. Jurjewicza (nie zastaję). Depesza od Wacia, by pokój Stasia kazać zdezinfekcjonować. W tej sprawie po 9ej idę do prof. Jakubowskiego. Przepisuję ostatnie 6 kart trzeciego rękopisu sanskryckiego przysłanego mi z Indyj. Ks. Zbyszewski przychodzi do nas, gdy wychodzimy z domu, więc go przyjąć nie możemy.

304

8. Wtorek. Cesia jedzie na kolej po Anulkę, Krysię i Lunię, które przyjeżdżają z Warszawy o 9^{45} i stają u nas. Po śniadaniu panny z Cesią jadą do szwaczki. Panna Glöckner u nas. Zdziś Czarnocki u nas (przyjechał wczoraj, by tu uczęszczać na wydział agronomiczny, odbywszy półroczną praktykę gospodarską w lecie). Idę z Anulką na Karmelicką 9 obejrzeć mieszkanie do wynajęcia.* Po obiedzie przychodzą Staś Masikowski, Tomcio Ostrowski i panna Ninetta Ordęzianka. Mroźne powietrze.

* Panna Gizela Rodakowska u nas.

9. Środa. Pracuję. Idę do starostwa do biura sanitarnego, rozmawiam z Żeleskim. Stamtąd piechotą do Mamy. Jadę znów do starostwa, widzę się z p. Laskowskim w sprawie szynki zatrzymanej wczoraj pannom Żeleskim w Szczakowej; rozmawiam z Żeleskim i Stadnickim. Spotykam p. Ant. Potockiego i Zdzisia Czarnockiego. Cesia z wizytą u pani Laskiej. Idę na 2/321. i 3/322. wykłady (od 5¾ do 6½). Widzę się z p. Prepeliczayem. Po wykładach fiakrem do domu. Krysię głowa boli, więc się po śniadaniu kładzie do łóżka. Po obiedzie Anulka z Lunią u Mamy. Pogoda, ale już nie tak ciepło, jak było. Rano tylko + 1° R., wieczorem mgła.

10. Czwartek. Pracuję. Po śniadaniu wy-
chodzę do miasta (Gebethner, Rudnicki,
Wiskida; Reim); Cesia z Krzysią u p. Gruszczyń-
skiej. Pan Stanisławski z Ks. Zbyszewski
u nas. Panna Glöckner u nas na śniadaniu.
Mój uczeń Talar u mnie, składa „colloquium".
Panna Gizela Radakowska u nas na herbacie.
Pogodnie i dość ciepło. Jula Mazaraki
u nas po śniadaniu. Gram z Arsulką na
cztery ręce. Dowiadujemy się o śmierci Se-
werciowej Czarwińskiej († 22.10/3.11 1898 w Mied-
nikowcach: Marja z Krzyżanowskich Cz.).

11. Piątek. Mgła cały dzień. Pracuję.
Po południu idę do Julikowskiego i do św.
Józefa na adoracyę; spotykam Ks. Brat-
kowskiego. Cesia nie wychodzi z domu.
Staś M., który dziś się przeniósł do pokoju
w domu, gdzie mieszkamy, u nas na obiedzie
i herbacie; na herbacie p. Gruszczyńska z p.
Tytusową Michałowską (Niną z Szyd-
łowskich), koleżanką Krzysi.

12 Sobota. Dziś ślub panny Szembek
z Jenerałem Mysielskim w kościele Panny Marji.
Posyłamy życzenia. Zimno. Pracuję. Po śnia-
daniu Cesia się kładzie. Ja jadę do Mamy,
potem z Mamą do Rynku piechotą, wstępu-
jąc do Rudnickiego, Hochstima i Halskiego,

potem jadę do Cioci Olgi (Krupnicza 13, I), która temu parę dni przyjechała tu na zimę z wnuczkami Franką i Jadwigą Starzeńskiemi. Dość długo u niej bawię, poczem wracam do domu. – W mej nieobecności pani Laska z panną Minettą Ordężanką rewizytuje Cesię. Przyjmują ją siostry Cesi.

13. Niedziela. Jadę o 9½ na mszę do św. Barbary (przed ołtarzem św. Stanisława Kostki jako w jego święto, z wystawieniem N. Sakr.). Cesia i panny o 10½ u Zmartwychwstańców. Wracam piechotą, spotykam p. Zygmunta Czarnomskiego. Staś Bypzewski u mnie. Józiowie Bobrowscy z Minogi u nas. Mgła. Piszę listy. Wacio ze Stasiem u nas, potem pp. Tytusowie Michałowscy, Mama, wreszcie Księstwo Ponińscy z pożegnaniem przed wyjazdem do Lwowa. Gram na 4 ręce z Lusią, Cesią i Anielką.

14. Poniedziałek. Cesia i ja nie wychodzimy z domu. Pracuję. Po obiedzie Wacio ze Stasiem u nas na chwilę. Wacio dziś jeszcze jedzie na Podole. Gram z Anielką Schumanna na 4 ręce. Wiadomość o śmierci p. Józefa Rulikowskiego (w Kaniele $\frac{26.10.}{8.11}$ 98).

15. Wtorek. Pracuję. Staś M. u mnie. Po śniadaniu panna Glöckner u nas. Jadę do Mamę i odwiedzam pannę Charzewską, potem wracam do domu. Pan Stan. Tomkowicz u nas, potem p. Zakrzewska z córką, potem Mama z Ciocią Olgą Romiker, a w mej nieobecności p. Irena Borowska. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę z Krzysią i Lunią do Grand hotelu do pp. Tyburów Michałowskich, potem z Amellą do kantoru Kroo i Blanksteina w sprawie mieszkania dla nich, do Freegego i do domu. Pochmurno i ciepło, deszcz trochę kropi.

16. Środa. Czas brzydki, deszcz pada. Pracuję. Cesia u Praussowej. Panna Gizela Rodakowska u nas w mojej nieobecności. 4/323. i 5/324. wykłady. W uniwersytecie rozmawiam ze Zdzisiem Czarnockim i Stasiem M., który był dziś u nas na śniadaniu. Czytam do późna i kończę Emila Deschanel'a „Les déformations de la langue française" (Paris, 1898).

17. Czwartek. Pracuję. Igel z książkami u mnie. Pani Zdziechowska u nas. Po śniadaniu idę do Miena i do Mamy, potem fiakrem do Ks. Zbyszewskiego (nie zastaję), do Gebethnera i do domu. Cesia u p. Wiśniowskiej.

Wieczorem na herbacie pani Irena Borowska u nas do 10½.

18. Piątek. Rano agent (commis-voyageur) Radio van Radiis u mnie. Pracuję. Pani Borowska (Irena) przychodzi po Anulkę i z nią idzie do dentysty. Jadę do św. Józefa na adorację, wracam piechotą, zachodzę do Freegego i Hawełki. Anulka bierze mieszkanie na Biskupiej. Anulka z Ksy. się u pp. Zdziechowskich. Przed obiadem p. Stanisławski u nas. Czytam do późna.

19. Sobota. Pracuję. Po śniadaniu jadę do Mamy, ~~idę dalej~~ gdzie pani Zakrzewska z córką, idę do Woźniaka, do Dra Lercha, do Rudnickiego i do domu. Znów wychodzę do Cioci Olgi i do pani Wiśniowskiej, gdzie pan Jurjewicz. W domu zastaję Stasia Maińkowskiego. Wieczorem panna izba ~~Jab.~~ Rodakowska u nas na herbacie.

20. Niedziela. Idziemy wszyscy na mszę o 11ej do Zmartwychwstańców. Jadę do Stasia Byszewskiego, gdzie jego matka i panna Romanówna Byszewska. Piszę listy. Po śniadaniu zjawia się u nas O. Czaykowski, który niedawno wrócił z Rumunji. Odwożę go do Rynku, sam jadę na Gołębią 14 na (bardzo liczne) zgromadzenie zeta.

lisów w Czytelni Katolickiej. Nauka O. Bratkowskiego o św. Stanisławie Kostce. Rozmawiam z p. Wiśniowskim, Janem Chorzyłowskim etc. W mej nieobecności pan Zdziechowski u nas. Zastaję panią Ninę Michałowską i Zdzisia Czarnockiego. O 6½ jadę do Grand hotelu, gdzie w nowej sali obiad dla redakcji „Czasu." Obecnych około ~~100~~ 130 osób: profesorowie uniwersytetu, duchowieństwo, inteligencja, mieszczaństwo etc. Siedzę obok Ks. Kanclerza Bandurskiego z jednej a p. Edmunda Piotrowskiego z drugiej; naprzeciwko Ks. Podivin, Wład. Stadnicki, p. Nowosielecki. Przemowy panów Dunajewskiego, Dębickiego, Stan. Koźmiana, Chylińskiego, Henryka Szwarca, Milewskiego, Ks. Chotkowskiego i innych. Prócz wymienionych widziałem następujących panów: Paszkowski, Zoll, Sokołowski, Kreutz, Rosenblatt, Sternbach, Creizenach, Morawski, Zdziechowski, Tarnowski, Smolka, Janczewski, Brzeziński, Mycielski, Klecki, Ks. Krupiński, Ks. Pelczar, Kasparek, Zakrzewski, Ks. Trzadel, Antoni i Piotr Górscy, Jaworski, Rosner, Klecki II, Rostafiński, Olszewski – Andrzej Potocki, Jan Szeptycki, Piotrowski, Szembek,

307

Janusz Tyszkiewicz, Czecz, Popowski, Scipio, Stryjeński, Raczyński, Tomkowicz (50) etc. Przed 9½ z obiadu jadę na wieczór do pana Leszka Wiśniowskiego, gdzie zebranie sodalicji Młodzieńczej, między nimi 2 dziś. Czarnomski, Przepliczay, Tarnowski, Zawtowski (ogółem około 40), dalej ks. Bratkowski, p. Scipio, Brzeziński, Franc. Morawski (z którym dużo rozmawiam), Bartynowski. Po 10¾ wracam do domu.

21. Poniedziałek. Rano jadę do Raczyńskiego, Sulikowskiego, do pani Szeptyckiej (w pałacu biskupim; dziś jedzie z mężem do Gries), do Mamy i do domu. Po śniadaniu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bardzo długo bawię. Wieczorem Ksaś M. u nas na herbacie.

22. Wtorek. Rano jadę na Wesołą do O. Czaykowskiego, z nim do kościoła, gdzie się spowiadam i komunikuję na intencyą Cesi, której dziś imieniny. Potem jadę do Freyego, Maurizia (na herbatę, spotykam p. Józefa Wielopolskiego) i do domu. Cesia ma dużo powinszowań. W listach donoszą nam, iż stryj Wacław w dzień św. Emeryka (5/17 b. m.) w Borówce oświadczył, iż znów rozdaje kapitały między synowców etc. Wacio, Mycio, Józio, Henryś, Tołek, Olcio, Jaś i ja mamy otrzymać każdy po 300.000 rubli, prócz p. o.

tego Andzia 56000 rubli, Józia, na nowy dom 20000 ~~rubli~~, na stypendja etc. 150000 rubli etc. Ogółem ma stryj rozdać 2800,000 ~~3 miljony~~ rubli (za pierwszym razem temu kilka lat rozdał między synowców 1.290000 rubli). Piotruś nic nie ma dostać jako ksiądz; tylko mu stryj darowuje dług, tak że mu oba majątki Romańki i Śledzie zostają zupełnie czyste. Zdaje mi się, iż nic podobnego nigdy się jeszcze na świecie nie zdarzyło. Przed południem Mama u nas; po śniadaniu panna Glöckner, p. Irena Borowska, Zdziś Czarnocki, siostra Eleonora, p. Stanisławski, pan Jurjewicz, p. Wiśniewski; po obiedzie panna Janina Sarnecka i panna Gizela Rodakowska. W nocy i rano mróz (−1° R.), w dzień śliczna pogoda ☿.

23. Środa. Staś chory na katar kiszek. Odwiedzam go 4 razy i posyłam po prof. Jaworskiego, którego u niego zastaję, wróciwszy z wykładów. 6/325. i 7/326. wykłady (jeden słuchacz: Sikora). W uniwersytecie rozmawiam z prof. Sokołowskim. Pani Nina Michałowska u Cesi. + 3° R. Pochmurno.

24. Czwartek. Odwiedzam Stasia 3 razy. Siostry Cesi po drugiem śniadaniu przenoszą

308

się do siebie (Biskupia 3). Przed południem jadę do Gebethnera, Sulikowskiego, na Grodzką do O. Morawskiego, do Mamy, gdzie zastaję tylko pannę Charzewską. Józia, która wczoraj przyjechała, u nas. Po śniadaniu jadę znów do Mamy i Józi. Tam Ciocia Olga. Panna Gizela Rodakowska u nas wieczorem.

25. Piątek. Cesia wychodzi na spacer. Ja odwiedzam Stasia, potem jadę do Freegego i zamawiam kwiaty dla sióstr Cesi, których nie zastaję, jadę do św. Józefa na adorację, wstępuję do Sulikowskiego i wracam do domu, gdzie zastaję Józię. Nadchodzą siostry Cesi. Czas wiosenny, pogoda, + 11° R., nadzwyczaj ciepło. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie Józia, potem do Zdzisia ~~Ar~~ Czarnockiego (Długa 41; nie zastaję), do redakcji „Czasu", gdzie odwiedzam p. Tomkowicza i poznaję pp. Chylińskiego i Stattkewskiego, do pani Borowskiej matki, i do domu, gdzie jakiś czas bawię u Stasia. Otrzymuję list od Cioci Jadwisi z zawiadomieniem o zgonie stryja i odpisuję zaraz.

26. Sobota. Jeszcze cieplej niż wczoraj, bo + 13° R. Wieczorem deszcz. Józia u nas

na rannej herbacie, potem panny Zaleskie i Dr. Cercha dla Cesi. Po śniadaniu Cesia idzie do sióstr, ja jadę na kolej pożegnać Józię, wyjeżdżającą do Lwowa. Na kolei Mama i Józiowie Borowscy, jadący za Jarosław do brata Józia. Z kolei jadę tramwajem na Rynek (Gebethner, Halski, Frege), spotykam p. Ludwika Michałowskiego, fiakrem do sióstr Cesi, gdzie przychodzi p. Tytusowa Michałowska, potem piechotą do domu. Odwiedzam Stasia przed śniadaniem i zastaję tam prof. Jaworskiego, drugi raz po obiedzie. Panna Zofja Koźmian u nas, by się dowiadywać o zdrowie Stasia. Wychodzę w letnim paltocie.

27. Niedziela. Jadę o 9¾ na mszę do św. Barbary. Odprowadza mię do domu Staś Przybyszewski. Cesia o 11ej u Zmartwychwstańców, potem u sióstr. Ciepło jak wczoraj i pogodnie. Rozne listy. Na obiedzie u nas Staś, który bawi cały dzień do 10¼ wieczór. Po obiedzie Władysław Podczaski u mnie, potem Staś Przybyszewski u nas. Na herbacie siostry Cesi u nas.

28. Poniedziałek. Prześliczny czas. Idę z Cesią na ulicę Sobieskiego obejrzeć parcelę budowlaną. Staś u nas na śniadaniu i obiedzie. Po śniadaniu jadę do Mamy, gdzie p. Mikołaj Czarnomski, wracam piechotą; spotykam Wład. Podczaskiego. Tomcio Ostrowski u nas.

29. Wtorek. Pogoda wciąż nadzwyczajna. Stroiciel Raczyński stroi pianino. Staś u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Panna Glöckner u nas w nieobecności Cesi, która poszła do Cioci Olgi. Idę do Gebethnera, Miłkowskiego i Doeringa, spotykam p. Ludwika Michałowskiego. W domu zastaję Anielkę i Ks. Bratkowskiego. Nie idę na Selak do pp. Tarnowskich, choć się wybierałem; tam wieczór dla namiestnika Pinińskiego.

30. Środa. Staś u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Idę do Tow. wzaj. ubezp., gdzie rozmawiam z p. Zygmuntem Korzeniowskim. Cesia u siostr, które po śniadaniu do niej przychodzą. Pochmurno i ciepło, wieczorem deszcz. Pracuję, potem idę na wykłady. 8/327. i 9/328. Listy od Olesia i od Dra Przygodzkiego.

Grudzień.

1. Czwartek. Pracuję. Staś u nas na śniadaniu i obiedzie; wieczorem idzie do panien Morawskich. Anulka z Lunią u nas przed śniadaniem, a po obiedzie Anulka, Lunia i Krzysia, której dziś prof. Trzebicky przeciął wrzód na ręce w klinice. Po śniadaniu jadę do Mamy i panny Charzewskiej, potem idę do p. Kaczmarskiego i do domu, gdzie nie zastawszy Cesi, idę po nią do pani Wiśniowskiej, lecz jej już tam nie zastaję; więc wracam zaraz do domu. Dość ciepło, chwilami pogoda.

2. Piątek. Dziś obchodzimy 50-letni jubileusz wstąpienia na tron Cesarza, który mnóstwo rozdał orderów i odznaczeń (m. i. prof. Tarnowski został tajnym radcą, więc Ekscelencją). Papież dał kompletną dyspensę od postu pomimo adwentu. Pogoda wspaniała przy kilku stopniach ciepła. — Pracuję. Siostry Cesi u nas przed południem. Cesia idzie z Lunią na spacer. Ja na 2ą idę do św. Barbary na adorację, skąd pakiem do sióstr Cesi i piechotą do domu. Cesia przyjmuje panny Burzyńskie. Staś u nas na śniadaniu, obiedzie i herbacie. Jutro

310

do dnia wyjazdu do Kurozwęk.

3. Sobota. O 11¾ p. Kaczmarski u mnie. Cesia w Kościele N. M. P. Po śniadaniu idę do Sulikowskiego, Halskiego i Hawełki. Pracuję. Wieczorem Lunia u nas.

4. Niedziela. Cesia idzie z Lunią i ja także na 11¾ na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykam Dra Olearskiego, z którym idę do Kościoła. Po mszy idę do O. Jagatdy. W domu zastaję siostry Cesi i pannę Felę Kiepskowską. Po obiedzie piszę listy, jadę do Mamy, gdzie pani Czarnowska Eliza, potem idę na zgromadzenie naszego gwarectwa naftowego, które się przeciąga do 8½. Wybór nowej dyrekcji (ta sama, co poprzednio: Stryjeński, Raczyński, Łubieński, Lanner, Heggenberger i Starzeński). W domu zastaję pannę Jżelę Rodakowską. W mej nieobecności Mama u Cesi. Czas wspaniały: + 11° R.

5. Poniedziałek. Rano jadę do O. Czaykowskiego, wracam piechotą do Rynku. Spotykam prof. Jaworskiego i Hałacińskiego. Siostry Cesi u niej. Po śniadaniu jadę do pp. Tarnowskich na Szlak i do p. Zaksrzewskiej (i tu i tam zostawiam bilety), robię sprawunki na Rynku (Wentzl, Hoege, Raczyński, Fischer, trafika). Cesia w mej nieobecności

152.

nie przyjmuje N. Zbyszewskiego. Spotykam Amelkę i Lunię. Zdziś Czarnocki u mnie. Czytam Cesi głośno wieczorem. Ścieżny czas jak wczoraj.

6. Wtorek. Pracuję. Siostry Cesi u niej. Po śniadaniu jadę do Mamy, przedtem panna Glöckner u nas. U Mamy p. Laskowska. Idę z Mamą do Grand hotelu, sam do Raczyńskiego, gdzie Dr. Gulkiewicz, i do domu, gdzie zastaję Józia Borowskiego. Po obiedzie czytam głośno, później pracuję. Cesia u pani Wiśniowskiej.

7. Środa. Rano pracuję. Lunia u nas. Po śniadaniu czytam Cesi głośno. O 3¾ idę do p. Armatowicza zapytać o cenę jego parceli na sprzedaż (na Batorego 1), potem jadę na 10/329 i 11/330 wykłady, ostatnie przed świętami. Spotykam Zdzisia Czarnockiego. Z uniwersytetu jadę do Kościoła Jezuitów na Wesołą (spotykam prof. Brzezińskiego) i tam w zakrystji spowiadam

p.s. się u O. Czapkowskiego, potem na obiad wracam do domu.

8. Czwartek. Niepok. Pocz. N. P. M.

Wstaję o 6¾, idę na 7½ do św. Barbary, gdzie msza O. Bratkowskiego z przemową od ob-

taza i wspólna Komunja św. naszej Kongregacji sodalisów i Kupieckiej i przyjęcie paru nowych sodalisów do tej ostatniej. Dużo osób. Po mszy idę z p. Wiśniowskim na herbatę do Mauriziusa, potem do domu. Pracuję. Cesia o 1/7 w Zmartw., wraca do domu z Lunią, po którą później przychodzi Aniulka. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charzewską i jadę do Cioci Olgi na podwieczorek. Przychodzi tam p. Anna Drohojowska z 5 Dzieci. Cesia przyjmuje panią Zdziechowską i siostrę ~~bratową~~ jej męża, panią Węclawowicz. Potem Józiowie Borowscy u nas z pożegnaniem (jutro wracają do Mińska). Po kolacji czytam głośno. – Chwilami pogoda, trochę kurzy i deszczu, wietrzno wieczorem.

9. __Piątek.__ Rano pracuję. Cesia po śniadaniu u p. Byszewskiej i u p. Kubickiej; ja idę do św. Józefa (wstępuję do Gebethnera, Zalikowskiego, Mauriziusa), spotykam p. Ant. Potockiego i Ks. Zbyszewskiego; wracam też piechotą, w domu zastaję Krzysia i Lunię. Wieczorem czytam trochę głośno. Panna Gizela Rodakowska u nas na herbacie.

10. Sobota. Rano introligator u mnie, potem siostry Cesi u nas. ~~Po śniadaniu jadę~~ Idę płacić podatki osobisto-dochodowy i rentowy. Po śniadaniu jadę do Mamy, przychodzi tam Cesia, która później idzie do pani Zdziechowskiej. Ja wracam do domu i idę z Anulką do Gabryelskiej, gdzie wybieramy pianino (Apollo w Dreźnie) dla panien Zaleskich. Potem idę z nią do banku galic. dla handlu i przemysłu; sam wstępuję do Gebethnera i apteki. Spotykamy p. Stanisławową Wodzicką. Po obiedzie czytam głośno i trochę pracuję.

11. Niedziela. Idziemy na mszę o 11½ do Zmartwychwstańców, po mszy przed kościołem rozmawiam z Blanckensteinem. Cesia u siostr. ~~Pod~~ Piszę listy. Po obiedzie czytam głośno. Ksiądz Morawski u nas, potem p. Stanisławski, a na kolacyi i wieczorze siostry Cesi. Pracuję. Silny wicher.

12. Poniedziałek. Deszcz. Nie wychodzę z domu i cały dzień pracuję. Cesia po śniadaniu u p. Wiśniowskiej. ~~Jus~~ Anulka z Lusią u Cesi. Czytam głośno po śniadaniu i po obiedzie.

13. Wtorek. Pracuję. Siostry Cesi dwa razy u nas. Panna Glöckner u nas. Po śniadaniu

jadę do Marry, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka; wracam piechotą. Państwo Blankenstein u nas, pp. Dębiccy nie przyszli. Zresztą pracuję, wieczorem czytam głośno.

14. Środa. Cały dzień pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Rano siostry miłosierdzia u mnie. Po obiedzie jadę do siostry Cesi na wieczór. Tam p. Zdziechowska z synkiem i pani Węcławowicz z córką. Po śniadaniu czytam głośno.

15. Czwartek. Czas szkaradny: wiatr huczy i deszcz pada. Nie wychodzimy z domu. Lunia u nas po południu. Ja pracuję. Cesia wkrótce po obiedzie idzie do łóżka. Czytam jej głośno i kończę dwutomową powieść Reymonta p. t. „Ziemia obiecana."

16. Piątek. W nocy spadł pierwszy śnieg, więc biało. Pogoda. – 1° R. Siostry Cesi u niej. Wychodzę zaraz po śniadaniu, jadę do Wilkowskiego, idę do Gebethnera i Janiga, jadę do Marry, odwiedzam panią Chrzanowską, idę do Woźniaka, jadę na adorację do św. Józefa, idę do Fenza (spotykam tam Józefa Platera), Miłkowskiego, Hawełki i Reisna, wreszcie fiakrem do domu. Cesia kładzie się po obiedzie. Czytam jej głośno.

17. Sobota. Rano idę do Tow. wzaj. Kred., gdzie rozmawiam z Zygm. Korzeniowskim i Aug. Raczyńskim, i do kąpieli. Po śniadaniu Mama u nas i Zdziś Czarnocki (nie przyjęty). Pan Szczycki u nas bawi do obiadu. Cesia ma gardło zakatarzone, robi inhalacje. Rano mróz, potem + 3° R. Po śniadaniu czytam głośno i kończę powieść Gruszeckiego (w „Kraju") p.t. „W starym dworze".

18. Niedziela. Jedziemy oboje na 11ą na mszę do Zmartwychwstańców. + 6° R. Piszę listy. Po ~~so~~ obiedzie o 3½ jadę do Czytelni Katolickiej na walne zgromadzenie sodalisów z wyborami (prefekt p. Żeleski; asystenci pp. Scipio i Brzeziński). Przemowy Żeleskiego, Ks. Bratkowskiego, Dra Krotoskiego etc. Sprawozdanie odczytuje p. Matusiak. Idę potem na Rynek do apteki i Maurizia. W mej nieobecności Cesia przyjmuje pannę Sarnecką. Siostry Cesi i panna Gizela Rodakowska u nas na kolacji i wieczorze.

19. Poniedziałek. Anulka rano u Cesi, która silnie zakatarzona. Matka Świętosława u mnie. Po śniadaniu idę na Rynek,

jadę do Mamy, potem do O. Czajkowskiego, gdzie długo bawię. Wracając wstępuję do Freyego. Deszcz pada. Cesia o 3ej kładzie się do łóżka.

20. Wtorek. Rano i po południu pracuję. Panna Glöckner u nas. Cesi katar gorszy; kładzie się ona do łóżka o 3ej. Ja idę do Grand hotelu i na Rynek (Hawełka, Gebethner, Halski, bank galicyjski), fiakrem do domu. W czasie obiadu Anielka u Cesi. Wieczorem czytam głośno. Śnieg, odwilż, brzydko. Pani Koźmian nie przyjęła.

21. Środa. Śnieg sypie, potem pogoda. Pracuję. Jadę do magazynu Prauss, do domu, do Mamy i do domu na śniadanie. Siostry Cesi u nas dwa razy, Lusia zostaje dłużej do 7ej. Cesia leży po śniadaniu, ale lepiej. U mnie Józek Mańkowski, który dziś przyjechał, potem Zdziś Czarnocki. Pani Wodzicka nie przyjęła. Wieczorem czytam głośno.

22. Czwartek. Jadę na kolej na spotkanie stryjostwa Wacławowstwa, ale pociąg prawie o godzinę się spóźnia. Na dworcu Józek i prof. Smolka, z którymi rozmawiam, również z młodym Wężykiem. Nareszcie

przyjeżdżają stryjostwo. Jadę z Cesią do Grand hotelu. Przychodzi tam Mama. Idę do fryzjera Wiskidy i do domu na śniadanie. Zastaję p. Wiśniowską u Cesi. Po śniadaniu pracuję. Lunia u nas, potem Totek, asystuję podczas obiadu. Idę z Totkiem na herbatę do Cesi. Na schodach poznaję p. Stanisława Skarbek Borowskiego. Cesia wstała dziś, z katarem lepiej. Rano mróz, powietrze zdrowe i przyjemne.

23. Piątek. Pracuję. Igel z książkami i introligator Hałaciński u mnie. Idę z Cesią do stryjostwa. Tam Mama, Totek, potem siostry Cesi. Po śniadaniu jadę do Mendelsburga, idę do Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy. Na schodach spotykam ks. Krukowskiego. U Mamy zastaję Cesię, potem przychodzą panny Morawskie. Po obiedzie Krzysia u nas. Czytam gazety, potem głośno Cesi, pracuję. Odwilż.

24. Sobota. Wigilja Bożego Narodzenia. Rano idę do Miena, Wiskidy i do Grand hotelu do Totka, potem do stryjostwa. Śniadanie ze stryjem i Totkiem na dole.

314

Potem idę znów do Cioci na górę. Tam p. Piotr Lipkowski i pani Stanisławowa Wodziczka. O 3½ idę do Fischera i Krzyżanowskiego, fiakrem do domu. W mej nieobecności Cesia przyjmuje pp. Wiśniowskich. Amelka z Krzysiem u nas. Na 6¾ jedziemy na wilję do Mamy, gdzie stryjostwo, Totek, siostry Cesi, Dziś Czarnoccy i Ciocia Olga Kośnikier z wnuczkami Irenką i Wisią, wnukiem Michasiem Staszewskim i nauczycielką. Razem osób 16. Po 10½ wracamy do domu. List do Mamy od Isi z Odessy, dokąd pojechała z Józiem radzić się homeopaty.

25. Niedziela - Boże Narodzenie. Rano Mama na chwilę u nas. Idę z nią na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie nadchodzi Cesia. Jestem na trzech mszach O. Baltanowskiego. Przy drugiej przygrywają na organkach, a pod koniec i w czasie trzeciej mszy śpiewają śliczne kolendy. Z powodu zimna siedzimy w zakrystji. Cesia po drugiej mszy idzie do sióstr. Ja rozmawiam z O. Jagałłą i idę kawałek drogi z Mamą. Po obiedzie idę do C. Olgi, zostawiam bilety u pp. Wiśniowskich. Dziś Czarnoccy u nas na herbacie, potem siostry Cesi, potem

160.

stryj Wacław z Tolkiem, a w czasie kolacji znów siostry Cesi. Mróz. Rano - 3°R.

26. Poniedziałek. Jedziemy na mszę na 11¾ do Zmartwychwstańców, gdzie stryjostwo. Odwiózłszy Cesię do domu, jadę do p. Franciszka Paszkowskiego (Pijarska 3), by się go poradzić w pewnej sprawie. Zaraz po obiedzie idę do Grand hotelu do stryja do restauracji, potem do Tolka na górę, do pani Koźmian, skąd jadę do pp. Blanckensteinów. Tam poznaję panią Blanckensteinę matkę i zastaję panny Lipkowskie. Przychodzi p. Piotr Lipkowski. Deszcz pada, gołoledź. Wracam do domu, poczem o 6¾ jadę do Mamy, gdzie Ciocia. Odwożę ją do hotelu i na kolację wracam do domu. Po kolacji siostry Cesi z panną Giselą Rodakowską u nas na herbacie. Amelka i przed obiadem u nas na chwilę.

Ciocia u Cesi w mej nieobecności.

Cesia niezdrowa; ząb ją boli, a wczoraj wieczorem szalenie na ból zębów cierpiała.

27. Wtorek. Rano pracuję. Amelka na chwilę u nas. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama i pp. Edziowie Jaroszyńscy. Potem idę na

Rynek (Grigar, Rojal, Reim, Raczyński, Miłkowski etc.) i fiakrem do domu. Spotykam p. Fr. Paszkowskiego, p. Wiśniowskiego i prof. Jakubowskiego. W domu zastaję panią Wiśniowską. PP. Drohojowscy nie przyjęci. Pracuję. Cesi cały dzień ząb dokucza, również katar. W dzień ciepło, + 3°R. List do Mamy od Ici ze Lwowa, po powrocie z Odessy. Józio gorzej.

28. Środa. Rano jadę do stryjostwa, by pomówić o interesach, potem ze stryjem jadę do banku galicyjskiego (spotykam p. Dębickiego), sam do Raczyńskiego i do Mamy, gdzie Ciocia, i Tinusia Łętowska z panną Marją Popławską, które dziś przyjechały z Warszawy i po południu jadą do Lwowa. Panna Popławska ma wstąpić do klasztoru w Jazłowcu. Od Mamy jadę z panną P. do domu, potem przyjeżdża Ciocia z Tinusią. Na obiedzie u nas stryjostwo i Totek. Po południu siostry Cesi u nas, wreszcie p. Suszycki. Nie przyjęte pani Plater i panna Brińska. Cesia zawsze niedobrze, boli ją ząb i głowa, przytem katar męczy. Mróz, ale pogoda. Wieczorem czytam Cesi głośno.

29. Czwartek. Rano jadę do stryjostwa.
U stryja poznaję Wacława Grabowskiego,
krewnego naszego. Mama u Cioci.
Idę do Rajnla i Raczyńskiego. Na obie-
dzie u nas siostry Cesi; potem Totek u nas.
Piszę z nim listy do banku austro-wę-
gierskiego. Pani Wiśniowska u nas. Cesi
ząb mniej boli, za to ma egzemę i katar.
Wieczorem czytam jej głośno.

30. Piątek. Rano Anulka u nas. Cesia
lepiej trochę. Jadę do stryjostwa (przedtem
do Raczyńskiego, gdzie prof. Janczewski)
potem na główną pocztę, do Gebethnera, Ba-
zesa (gdzie pani Węcławowicz) i do domu.
Po obiedzie piszę karty z p. N. R. etc. Jadę
do Fregego, Halskiego, Dönninga, Sulikow-
skiego, do kościoła św. Józefa, potem do
Mamy, gdzie Ciocia, panna Glöckner,
Ciocia Olga Romikier, potem Totek, wszy-
scy Adasiowie, którzy z Bejsc przyjeżdża-
ją. Na kolację wracam do domu. Pani
Tytusowa Michałowska u Cesi, która nie
przyjmuje p. Piotra Lipkowskiego z córką
i Totka, który wieczorem wyjeżdża do
Księstwa. Śliczny czas. Rano panna
Charzewska u Cesi.

316

31. Sobota. Rano idę na pocztę. Aniulka u Cesi. Dr. Suszycki u nas. Wysyłamy powinszowania noworoczne. Adasiowie u nas na obiedzie, potem Staś Byszewski. Pani Pruszyńska nie przyjęta; wychodzę do niej do przedpokoju. Mania u nas na herbacie. Ja idę do prof. Jakubowskiego. Lunia u nas. ~~Deszcz pada.~~ Po wczesnej kolacji jadę do stryjostwa, gdzie zastaję Mamę i Adasiów. O 9¾ schodzimy na dół do gabinetu restauracyjnego na kolację z szampanem. O 10¾ wracam do domu.

165

317

166

I

318

Dzienniczek

1899.

1.

319

Dzienniczek 1899. r.

Styczeń.

1. Niedziela. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę sam na mszę o 11¾ do Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Piszę listy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3¾ jadę po stryja i z nim do Olszy, gdzie pp. Czamarowscy, K. Wielopolski, potem pp. Blanckenstein, pani Zakrzewska z córką i pp. Hock. Odwożę stryja do hotelu, sam jadę do Ks. biskupa (nie zastaję), do pani Dębickiej (tam pp. Lubienieccy z córką i panna Dębicka), do p. Piotra Lipkowskiego (tam młodzi Raczyński i Wężyk), do p. Jurjewicza i do domu. U nas na herbacie stryjostwo, Mama, siostry Cesi, Adasiowie i pp. Wiśniowscy. Lunia zostaje u nas na kolacji. Po odjeździe gości jadę do pałacu biskupiego do Romcia Szeptyckiego (który był dziś u mnie i mnie nie zastał), lecz go nie zastaję. Na dole spotykam Ks. biskupa i rozmawiam z nim chwilę. Odwilż i błoto. Adasiowie dziś wieczorem jadą do Freiwaldau.

2.

2. Poniedziałek. Rano idę do Raczyńskiego i do stryjostwa, potem do Bujańskiego i Armatysa, fiakrem na pocztę na Podwale i piechotą do domu. Krzysia i Lunia na chwilę u nas. Nie przyjęta pani Wężyk. Cesia wcześnie się kładzie. Ja o 7¾ jadę do stryjostwa, gdzie Mama, potem idziemy wszyscy na kolację (z szampanem) do gabinetu. Spotykam Dra Paszkowskiego, a rano p. H. Tomkowicza. Po 9¾ wracam do domu, wstąpiwszy do Hawełki po karmelki, i czytam Cesi głośno. Ciepło, czas wiosenny, odwilż.

3. Wtorek. Rano czytam gazety. Zaraz po obiedzie jadę do Grand Hotelu, gdzie się dowiaduję, że stryjostwo dziś nie wyjeżdżają, bo Ciocia niezdrowa. Zabawiwszy u nich chwilę, jadę do Armatysa, do Mamy i panny Charzewskiej, wreszcie do domu. Czas brzydki, śnieg pada, odwilż. Krzysia z Lunią u Cesi. Panna Glöckner u nas, potem Ks. Zbyszewski, potem p. Jurjewicz u mnie, wreszcie Dr. Suszycki. O 7¾ jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Amalka. Schodzimy na dół na kolację. Spotykam Józefa Micha-

320

łowskiego. Wracam do domu z Anielką, którą na chwilę wstępuje do Cesi.

4. Środa. Idę do stryjostwa, by się z nimi pożegnać, o 2½ wyjeżdżają bowiem do Wiednia. Tam Mama, Krzysia i Lunia (te dwie ostatnie przychodzą pod koniec naszego obiadu, a potem Anielka z Lunią, wreszcie wszystkie trzy po naszej kolacji). Cesia przyjmuje panią Wychowowicz, ja wciągam książki do katalogu. Czytam Cesi po obiedzie i po herbacie. Śnieg pada, ślizgo.

5. Czwartek. Rano – 3° R. Pogoda. Jadę do banku austro-węgierskiego, gdzie mówię z baronem Lipowskim i p. Reisem, potem do Herlicąki, Bujańskiego i Grigara. Krzysia z Lunią u Cesi. Po obiedzie Ciocia Olga u nas. Czytam głośno i kończę powieść Kosiakiewicza w „Bibliot. warsz." p. t. „Niebezpieczny człowiek." Pawełek Popiel (w przejeździe) u mnie. O 5⅞ jadę do Mamy, potem do siostr Cesi, gdzie pani Wychowo-wicz i panna Mazaraki (zaręczona z p. Wielogłowskim), która dobrze gra na forte-pianie. Po kolacji znów czytam głośno. Dziś rano umarł ks. Jan Badeni, pro-wincjał OO. Jezuitów.

4.

6. Piątek. Trzech Króli; Idę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, Cesia zostaje w domu. Odprowadzam Mamę Kowalską drogi. Spotykamy przed Kościołem Ks. Cecylię Lubomirską. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Na 2½ jadę na adorację do św. Barbary, potem na Grodzką, gdzie odwiedzam zwłoki Ks. Badeniego (spotykam O. Morawskiego), odwiedzam O. Bratkowskiego, odwożę go do Arcybractwa miłosierdzia, sam jadę do Mamy, gdzie Andzia (Adasiowie wczoraj wieczorem wrócili z Freiwaldau), potem panna Wielopolska. Wracam do domu. Amelka z Zunią przychodzą na chwilę. Czytam Cesi głośno. Adasiowie u nas. Pogoda, ale mrozu niema. Po Kolacji znów czytam Cesi.

7. Sobota. Matka Świętosława u mnie. Jadę na cmentarz na pogrzeb Ks. Badeniego, ale przyjeżdżam za późno, gdy już z pogrzebu wracają. Odwożę panią Byszewską na ulicę św. Krzyża (witam się z Władziem Byszewskim), sam jadę do Reima i do domu. Doktorowie Juzycki i Cercha u nas. Adasiowie u nas na obiedzie. Pakuję. Czytam głośno. O 7ej jadę do Mamy, gdzie później Andzia, asystuję przy ich Kolacji,

potem wracam do domu, O 10^{7} jadę na Kolej, a o 10^{55} wyjeżdżam do Lwowa.

8. Niedziela. Noc w wagonie, kawa w Sądowej Wiszni, o 9^{5} podług godziny kolejowej staję we Lwowie, zajeżdżam do Żorża. (Nr. 39). Idę do Józiów Borowskich, potem się przebieram i jadę z Józią na 12½ do Jezuitów (przed mszą niemieckie kazanie). W Kościele Tunia i Oleczka ze Staszkiem, która mię zaprasza na obiad. Odwożę Józię do hotelu, sam do Oleczki, gdzie Kalinowie z Ciepą, Kazio i Tunia. Po obiedzie Kazio i Tunia wyjeżdżają, on do Czernina, ona do Bantałkowa. Ja wracam do hotelu, rozmawiam z Józią, piszę list do Cesi, Kolację jem z Józiami u nich z panią Matyldą Komorowską. Przychodzi Dr. Wiktorowski do Józia. — Mróz, zimno. — Około 9½ idę do siebie.

9. Poniedziałek. Józio gorzej, ma gorączkę i recydywę influenzy. Do południa siedzę u Józi, schodzę na dół na obiad, potem piszę list do Cesi, wychodzę do Jahla, by się ogolić, do Kaczyńskiego, gdzie kupuję kwiaty dla Józi, wracam do niej i już nie wychodzę z domu. Przychodzą do Józi Kalinowie z Ciepą,

potem Dr. Piotrowski, który ją elektryzuje, p. Lewicki, a na kolacyą do niej pani Matylda Komorowska, wreszcie (po raz drugi) Dr. Wiczkowski. Józio lepiej, gorączka mniejsza. – Śnieg w nocy, potem zupełna odwilż. O 10¾ idę do siebie.

10. Wtorek. Józio lepiej, nie ma gorączki, jak mi mówi Dr. Wiczkowski. Jadę do Dra Przygodzkiego do Wydziału Krajowego, potem kupuję książki dla Józi. U Józiów p. Lewicki i Olesia. Obiad jem na dole. Po obiedzie z Józią jadę na dworzec, gdzie Staszek z p. Szmidtem, potem Olesia i Leonek Kahn. Przyjeżdża Kazio z Ożemina; z nim jadę aż do Krakowa. Obiad wieczorny w wagonie restauracyjnym. W Krakowie staję o 9<u>38</u> i jadę prosto do domu. Śliczny czas, odwilż.

11. Środa. Przygotowuję się na wykłady. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie przychodzą Kazio Sulatycki z p. Czarnockim. Jadę do Halskiego, Gebethnera, Fregego, do domu, potem na 12/331. i 13/332. wykłady. Pani Borowska u Cesi w mej nieobecności. W domu zastaję Lunię; w czasie kolacji przychodzi pani Wiśniowska.

12. Czwartek. Rano jadę do filii banku austro-węgierskiego, stąd idę do Mendelsburga, jadę na Podwale na pocztę i piechotą wracam do domu. Piszę listy. Kazio u nas na obiedzie. O 4½ idę piechotą do Mamy. Zastaję tam Kazia, Mama później przychodzi. Wieczorem czytam Cesi głośno.

13. Piątek. Rano jadę do Raczyńskiego (dwa razy), do Mendelsburga i do banku galicyjskiego (dwa razy) w interesie Józi; wstępuję też do Sulikowskiego. U Raczyńskiego poznaję p. Lubieńskiego. Dr. Szczygielski u nas. Po obiedzie piszę listy, jadę do św. Józefa na adorację, idę do banku galicyjskiego, stąd fiakrem na Wolską 9, do redakcji „Ruchu społecznego", gdzie mówię z p. Antonim Górskim i poznaję Dra Adama Krzyżanowskiego i p. Tatasiewicza. Idę potem do uniwersytetu na posiedzenie wydziału (rozmawiam z prof. Morawskim, Straszewskim i Smolką). Czas szkaradny, deszcz i silny wicher; rano + 6° R. Wieczorem Aniela u nas, po jej odejściu czytam Cesi głośno. W mej nieobecności Ciocia Olga z Ciocią Lucynką (przyjechała tu ze Lwowa na kilka dni) u Cesi.

8.

14. Sobota. Rano porządkuję bibliotekę. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3½ jadę do Cioci Olgi, gdzie widzę się z Ciocią Lucyną, potem do O. Czajkowskiego, który chory (spotykam O. Czencza i O. Czermińskiego), na herbatę wracam do domu. W mej nieobecności pani Wiśniowska u Cesi. O 6½ jadę do Raczyńskiego, gdzie się odbywa narada członków naszego gwarectwa naftowego. Obecni pp. Stryjeński, Franc. Żebrowski, hr. Starzeński, Gwiżdkiewicz, Olearski, Heggenberger, Paszkowski, Fabiański, Raczyński i ja. Po 8½ wracam do domu, po kolacji czytam Cesi trochę głośno. Deszcz.

15. Niedziela. Jedziemy oboje na 11½ do Zmartw., potem odwożę Cesię do sióstr, sam jadę do Mamy, która później nadchodzi. U panny Charzewskiej zastaję Ciocię Lucynkę. Wracam na Biskupią po Cesię i z nią do domu. O 3½ w Czytelni Kat. zgromadzenie sodalisów (nowy sodalis Edward Jaroszyński), potem idę do Saskiego hotelu na zgromadzenie gwarectwa naftowego, skąd o 8½ wracam do domu, gdzie zastaję siostry Cesi, które były na kolacji. Śnieg i mokro.

16. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie odbieram swój depozyt, do filji banku austro-węgierskiego, gdzie odbieram listy zastawne Iści, do banku galicyjskiego, gdzie składam papiery w najętym przeze mnie schowku, do Gebethnera i do domu. W banku galic. spotykam panią Masarakę. Po obiedzie piszę listy. Mama u nas. Czytam Cesi po obiedzie i po kolacji.

17. Wtorek. Pracuję rano i po południu. Władzio Dyszewski z Edziem u mnie. Na obiedzie siostry Cesi, które przychodzą i po obiedzie na dłuższy czas. Idę do Freege-go i Krzyżanowskiego, jadę do p. Wiśniowskiej na recepcję (tam pani Badeni, X. Pawlicki, prof. K. Morawski, hr. Nostitz z córkami), poczem wracam do domu. Dziś Czarnocki u nas. Wieczorem czytam Cesi. + 7° R. Wiatr.

18. Środa. Rano pracuję. Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Wykładów nie mam, bo woźny mój, p. Sikora, przyjść nie może. Jadę po obiedzie do Ks. Czermińskiego i do Ks. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. W mej nieobecności Mama i Anulka z Lunią u Cesi. Na kolacji u nas p. Wiśniowska, bawi do 10½. Po obiedzie czytam głośno.

10.

19. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Chaszewską, wychodzę spotykam Ciocię Lucynkę, idę do p. Kaczmarskiego, fiakrem wracam do domu. Cesia idzie do pani Koźmian i do ~~pani~~ Blanckenstein; wcześnie się kładzie, bo zmęczona. Czytam jej w sypialnym pokoju. Ciepło: +7° R.

20. Piątek. Układam i dopełniam katalog ubogich. Po obiedzie Cesia wychodzi do miasta, ja jadę na adorację do św. Józefa, do Władzia Pyszewskiego (nie zastaję), do Gebethnera i do domu. Cesia przyjmuje pannę Krzymuską. Amelka u nas na chwilę. Wieczorem jadę do sali Sokoła na koncert chopinowski Aleksandra Michałowskiego. Rozmawiam z p. Stanisławskim i Zdzisiem Czarnockim. W domu zastaję pannę Wiśniewską, która bawi do 11½. Bardzo ciepło: + 8½° R. Po obiedzie kończę głośne czytanie czterotomowej powieści Jókaia p.t. „Poruszymy z posad ziemię."

21. Sobota. Trochę pracuję. Rano siostra Augusta z drugą siostrą miłosierdzia u mnie. Po obiedzie jadę z Cesią do p. Piotra Lipkowskiego (nie przyjęci), Cesia idzie potem do Mamy, ja zaś jadę do pp. Sokołowskich, potem

do Ks. biskupa, gdzie zastaję p. Dębickiego i p. Górskiego (brata panów Piotra i Antoniego). Wieczorem czytam Cesi głośno. W domu zastaję bilety prof. Brzezińskiego i Ks. Ledóchowskiego.

22. Niedziela. Rano Lunia u Cesi, idzie z nią o 11¼ do Zmartwychwstańców. Ja także tam na mszy o 11¼, spotykam Dra Olearskiego. Cesia po mszy idzie do sióstr, ja odprowadzam Mamę kawał drogi, potem w domu piszę listy. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Jurjewicz, potem jadę do Ks. Ledóchowskiego na Gradzką. Krzysia u nas na kolacji. Staś Mańkowski, który dziś rano przyjechał, przychodzi wieczorem (po raz drugi). O 9¾ odwożę Krzysię na Biskupią, sam jadę do Mamy, gdzie się dowiaduję, że Borowscy nie dziś, lecz jutro przyjadą. O 10¾ wracam do domu. Czas śliczny, zupełnie wiosenny. Czytam Cesi wieczorem.

23. Poniedziałek. Pracuję. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia z Lunią idzie do miasta, potem przyjmuje Mamę. Ja jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Czermiński. Wracam po 6¾ do domu, pracuję. Cesię głowa boli, kładzie się zaraz po kolacji. Czytam jej głośno. – Śliczny czas.

12.

Filiżanki u mnie.

24. Wtorek. Rano pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie zastaję panią Czarnomską i dowiaduję się, że Borowscy nie przyjechali. Jadę do Gebethnera, idę do Michalskiej, gdzie kupuję kwiaty, i do domu.

Cesia przyjmuje pannę Glücksman.

Na recepcji u nas siostry Cesi, pani Korytko, p. Stanisławski, p. Wiśniowski, p. Jan Tarnowski z córką, Zdziś Czarnocki i Emanuel Świeykowski, który niedawno przyjechał. (osób 10). Wieczorem czytam głośno.

25. Środa. Rano jadę † do Mamy, gdzie zastaję Borowskich, potem - w interesie Józi na pocztę

† do trafiki, gdzie spotykam Łuszczkiewicza, potem

i do Towarzystwa wzaj. kred., gdzie mówię z p. Noreckim i Korzeniowskim. Po obiedzie Józiowie u nas, potem Mama. O 4ej ~~jadę~~ idę na 14/333 i 15/334 wykłady, potem jadę do Mamy, gdzie Józiowie. Wieczorem czytam głośno. W mej nieobecności Cesia u pani Wiśniowskiej, potem przyjmuje Stasia. Józiowie Borowscy z Minogi u nas, lecz nas nie zastają. Czas brzydki, deszcz, mokro.

26. Czwartek. Mroźno. Rano pracuję. Józia i Lunia u nas, potem Staś u mnie. Po obiedzie jedziemy na kolej (przedtem do Maurizia po cukierki) pożegnać Borowskich, którzy wyjeżdżają do Abbazii. Na dworcu Mama, pani Sobolewska etc. Jedziemy

potem do Józiów Borowskich z Minogi i do pani Borowskiej matki, gdzie dość długo bawimy. Potem w domu pracuję. Karol Raczyński i Jan Mazaraki u nas z zaproszeniem na bal Jagellonii. Wieczorem czytam głośno.

27. Piątek. Pracuję. Anulka asystuje przy naszym obiedzie, Lunia u nas na kolacji. Mróz. Jadę do Raczyńskiego, do św. Józefa na adoracją, idę do Sulikowskiego, Klimka i wracam do domu. Cesia wychodzi do miasta.

28. Sobota. Pracuję. Anulka asystuje przy naszym obiedzie. Rano p. Wiśniowska u Cesi. Po obiedzie Cesia z wizytami u pani Węgiel (nie przyjęta) i u pani Plater. Ja jadę do Marcy, odwiedzam pannę Okarzewską, spotykam pannę Glöckner, jadę do Raczyńskiego, Fenza, banku galicyjskiego, Mendelsberga, potem do O. Czaykowskiego, skąd piechotą do Plant i fiakrem do domu. Kończę czytać głośno powieść w 2 tomach Walerego Łozińskiego p.t. „Zaklęty dwór.” Rano - 4°R, w dzień słońce grzeje. Dziś w Kijowie ślub panny Kulczyckowskiej z p. Antonim Czerwińskim. Telegrafujemy z życzeniami.

29. Niedziela. Oboje ~~rano~~ na mszy o 11ej u Zmartwychwstańców. Pogoda. Po mszy jedziemy do Mamy. Tam p. Tarnowska ze Heydenkiej z panną Jadwigą. Po obiedzie siostry Cesi u nas, które zostają na kolacji i wieczorze, pani Wiśniowska i Staś Byszewski. Pracuję, piszę listy, gram na fortepianie, czytam głośno Cesi.

30. Poniedziałek. Rano introligator u mnie. Piszę listy. Po obiedzie idę z Cesią do banku galicyjskiego, przypatrujemy się wystawie Rajala w nowym magazynie, wstępujemy do Gebethnera, Niemetza, Freegego i fiakrem wracamy do domu. Spotykamy p. Helenę Brzozowską z Anulką. Pracuję, czytam Cesi głośno.

31. Wtorek. Rano M. Świętosława u mnie. Pracuję. Po obiedzie u nas ciocia Olga, potem siostry Cesi, pan Korytko, p. Stanisławski i p. Leon Hlecki. O 7ej jadę do Mamy, potem do Grigara i Reima. Wieczorem czytam ~~trochę~~ głośno.

Luty.

1. Środa. Pracuję, piszę listy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jadę ze Stasiem do uniwersytetu. 16/335. i 17/336. wykłady. Dr. Juszczycki u nas. Staś u nas w czasie kolacji i przez cały wieczór. Czas brzydki, śnieg, mokro.

2. Czwartek. N. P. Gromnicznej. Wstaję i Jej, jadę na Wesołą, gdzie się spowiadam w celi u O. Czaykowskiego, potem w Kościele komunikuję i wracam do domu. Śniegu dużo napadało, wszystko białe, nawet drzewa na Plantach. Siostry Cesi u nas. Cesia z Lunią jedzie na 11½ do Kościoła Zmartwychwstańców, ja osobno. Po mszy wstępuję do domu i jadę do Maryny. Po obiedzie piszę listy, potem czytam Cesi głośno. p. o.

3. Piątek. Rano jadę do banku galicyjskiego i do Towarzystwa wzajemnego kredytu w interesie Tści. Spotykam tam p. Antoniego Potockiego. Po obiedzie piszę listy, ~~jad~~ idę do Raczyńskiego, do św. Barbary na adoracyę, do Gebethnera, skąd fiakrem do domu. Cesia przyjmuje p. Tytusowę Michałowską, Lunię i Anulkę. Czytam Cesi głośno i kończę zwrotową powieść Kraszewskiego „Barani kożuszek.” ×

4. Sobota. Rano pracuję. Po obiedzie Cesia u pp. Sokołowskich i u p. Bruszyńskiej, której nie zastaje. U mnie Ks. Czermiński, którego odwożę na Wesołą, sam odwiedzam O. Czaykowskiego. Wracam piechotą do Plant, skąd fiakrem do domu. Anielka u nas na chwilę rano, po południu Mama nas nie zastaje. Czytam głośno. Rano – 3° R.

5. Niedziela. Jedziemy oboje na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykamy Anielkę i Krzysię. Lunia ma influenzę. Po mszy idziemy kawałek drogi z Mamą. Pracuję i piszę listy. Niezabitowscy (w przejeździe z Księżnej) u nas. Czytam Cesi głośno. Wieczorem Staś u nas. Pogoda. – 2° R. rano.

6. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie Tunio Zaborowski (w przejeździe do Strasburga) u nas. Cesia idzie do miasta, ja jadę do Mendelsburga i do Mamy, gdzie Tunio. Mrozno. Wieczorem czytam głośno.

7. Wtorek. Rano – 10° R., potem coraz cieplej i śnieg. Pracuję, czytam Cesi. Po obiedzie u nas: p. Piotr Lipkowski, Staś Mańkowski, Hektor Kwilecki, panna Glöckner i Zdziś Czarnecki. Nie wychodzimy z domu.

8. Środa. Odwilż kompletna. O 10¾ idę jadę do uniwersytetu na konferencję heraldyczną z prof. Piekosińskim. W Conclave professorum spotykam profesorów Ulanowskiego [?], Zakrzewskiego, Krzymuskiego, Zolla, Ant. Górskiego, Morawskiego, Łosia etc. Zachodzę do sekretarjatu do prof. Cyfrowicza, potem jadę do Administracji podatków po fasje, do Mamy, której się długo doczekać nie mogę, i do domu. Po obiedzie idę do uniwersytetu, ale wykładów nie mam, bo nikt nie przychodzi. Pracuję. Tunio Jabłowski u mnie z pożegnaniem. Czytam głośno i kończę drukowaną powieść Emmy Jeleńskiej p.t. „Panienka". (wielki talent).

327

×

9. Czwartek. Rano prof. Piekosiński u mnie, dość długo bawi. Piszę fasję do wymiaru podatków, po obiedzie pracuję i piszę listy. Siostra Eleonora u nas. Wieczorem czytam trochę głośno. Nie wychodzimy z domu.

10. Piątek. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie piszemy fasję, potem do św. Józefa, skąd piechotą do Gebethnera, Halskiego i Fraszego [?], fiakrem do domu. Czytam głośno.

11. Sobota. Pracuję. Po obiedzie idę z Cesią na spacer na ul. Kraszewskiego obejrzeć nową kamienicę, spotykamy Stasia. Jadę sam do O. Czaykowskiego. Wracając piechotą, spotykam Emanuela, idę do Herlicatki, Wyrobkiewicza, Bujańskiego, Grigara, Fischera i Mitkowskiego, wracam fiakrem do domu. Czytam Cesi. Staś u nas wieczorem. Śliczny czas, w cieniu + 11° R.

12. Niedziela. Idziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą. Śliczny czas. Piszę listy. Po obiedzie czytam Cesi i kończę „Pamiętniki Karpińskiego." Pan Wiśniowski u nas z córeczką Mimusią, potem Adaś Byszewski na herbacie.

13. Poniedziałek. Pracuję. Siostry Cesi u nas na obiedzie (pierwszy raz u nas od kiedy Lunia dostała influenzy). Potem Maryjka Popiel ze Stasiem u nas, wreszcie Pawełek Popiel (przyjechali tu, by pożegnać matkę Pawełka, wstępującą do Karmelitanek tu w Krakowie). Cesia w mieście i u p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno.

X

14. Wtorek. Pracuję. Adaś u mnie przed obiadem. ~~Po~~ Cesia idzie na spacer z Krzysią i Lunią. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charewską. U Mamy Adaś i Pawełkowie Popielowie. Wracam piechotą, spotykam panią Wysocką. Miś Ronikier u Cesi. U nas Kazio Malinowski, Adaś, Krzysia i Anulka. Jadę z Cesią do Misiów, którzy jutro wyjeżdżają, ale zastajemy tylko Misia. Ja jadę do teatru, gdzie Adaś, a Cesia zostaje, by się doczekać Wilijki. Grają „Doktor Moszkow" Boborykina. Po teatrze idę z Adasiem na kolację do Hawełki, potem o 11¾ fiakrem do domu. Śliczny czas, w cieniu +12° R., wychodzę w letnim paltocie. Rano Buraczek u mnie.

15. Środa. Popielec. Rano siostry Cesi u niej. Jadę na 11½ na mszę do Kościoła N.M.P., gdzie widzę się z Mamą. W domu zastaję Tosię, Tolka, potem przychodzi Staś. Po obiedzie Cesia jedzie do p. Tytusowej Michałowskiej, z Krzysią do Braussowej, potem jeszcze idzie do p. Wiśniowskiej. Ja jadę do pp. Korytków (nie zastaję), do młodego Raczyńskiego (nie zastaję), do pp. Janów

Tarnowskich, gdzie prócz nich, wszystkie trzy córki i p. Adam Tarnowski, do pp. Laskowskich (n.z.), do Jana Mazarakiego (n.z.), na posiedzenie Domu rodzinnego do ks. Zbyszewskiego (obecni pani Plater, p. Stanisław Wodzicki, p. Lipowski i trzy nauczycielki), do Saskiego hotelu, gdzie u Kazia Malinowskiego długo bawię, wreszcie na kolację do domu. Śliczny czas.

Siostra Nazaretanka u mnie.

16. Czwartek. Pracuję. Cesia wychodzi z Lusią i idzie do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie ciocia Olga Ronikier u nas. Jadę do Mamy, do Bujalskiego i do siostry Cesi, gdzie zastaję Cesię. Przychodzą tam panna d'Abancourt, panna Świderska, pani Węglowicz, pani Pietraszkiewicz z córką i ks. Jeżewicz. Wracam z Cesią do domu, przebieram się i jadę do Grand hotelu na obiad składkowy na cześć delegata Laskowskiego (z powodu otrzymania przez niego orderu Leopolda). Siedzę między p. Krzyżanowskim a ks. Podsinem, naprzeciw p. H. Tomkowicza i p. Szalaya. Rozmawiam dużo z ja-

siedami oraz z państwem Tadeuszem Górskim, prof. Jakubowskim, Walerjanem Kluckim. Dużo osób. Przemowy prezydenta Friedleina i delegata Laskowskiego. Przed 10ą wracam do domu. Śliczny czas.

Presydent Faure †.

329

17. Piątek. Pochmurno. Kasio Malinowski u mnie z pożegnaniem. Pracuję. Anielka i Krzysia asystują przy naszym obiedzie. Potem przychodzi Lunia na kilka godzin. Idę do prof. Jakubowskiego, potem jadę do Bujańskiego, do św. Józefa na adoracją, do Cioci Oli, zkąd piechotą do domu, gdzie zastaję Tosię. Wieczorem czytam Lesi głośno. Lesia przed kolacją kładzie się do łóżka.

18. Sobota. Pracuję. Mama u nas, przedtem Dr. Cercha, który bada Lesię i konstatuje, że jest w poważnym stanie. Po obiedzie Lunia u Lesi, która idzie do pani Wiśniowskiej. Ja idę do proboszcza ks. Krupińskiego, spotykam Lunię, jadę do Surzyckiego, gdzie spotykam Anielkę i Krzysię oraz pana Zdziechowskiego, potem do O. Czaykowskiego, gdzie poznaję prof. Domańskiego. W naszej nieobecności Wacio M. u nas, który dziś

przyjechał z Warszawy i dziś jeszcze wyjeżdża do Księstwa. Po kolacyi jadę do niego do Saskiego hotelu, zastaję jego, Tosię, Pawełka i Maryjkę, która śpi. Przed 10¾ wracam do domu. Czytam Cesi głośno. Józef chory.

19. Niedziela. Idziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, potem Cesia idzie do sióstr, ja do O. Jagatty. Śliczny czas. Na obiedzie u nas Krysia i Lunia (Anulka chora, leży). O 3¾ jadę do Czytelni Katolickiej na zgromadzenie naszej sodalicyi. O. Bratkowski nieobecny, bo w Berlinie przy chorej p. Władysiowej Maderickiej. Zastępuje go Ks. Pieczet. Ks. Nowak przemawia do nas o bractwie nieustającej adoracyi Najśw. Sakramentu, do którego się 12 sodalisów wpisuje. Po 5¾ idę do Saskiego hotelu pożegnać Tosię i Pawełków, którzy jutro wyjeżdżają. U Tosi panna Kożmian, Maryjka i p. Marcinowa Poniel; Pawełka nie zastaję. Józef chory; posyłam po doktora. Czytam Cesi głośno. O 10¾ przychodzi Dr. Suszycki, konstatuje u Józefa influenzę.

20. Poniedziałek. Piszę listy. Rano 0°, potem pogoda i +7° R. Po obiedzie jadę do Mamy i do panny Charzewskiej, wracam piechotą. Cesia z Krysią na spacerze i u Praussowej. Krysia u nas na herbacie. Wciągam książki do katalogu. Wieczorem gram na fortepianie i kończę czytać głośno dwutomową powieść Marka Twain'a p.t. „Przygody Hucka." Józef wciąż chory.

21. Wtorek. Rano Zdziś Czarnocki u mnie z wiadomością, że dziś jedzie do Warszawy, bo matka jego niebezpiecznie zachorowała. O 12ej jadę do uniwersytetu, by pożegnać Ks. prof. Pelczara, mianowanego biskupem sufraganem przemyskim. Występujemy wszyscy w togach. Prócz profesorów i docentów w auli obecni akademicy i uczniowie (księża) Ks. Pelczara. Przemowy prorektora Ks. Knapińskiego, dziekana Ks. Spisa, kleryka Sandacza, imieniem uczniów wydz. teologicznego, p. Stefana Fuchsa imieniem akademików świeckich, Ks. prałata Nowaka imieniem kapłanów diecezji, wreszcie Ks. Pelczara. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Lunia, Krysia, Staś Mańkowski, p. Helena

Brzozowska z Anusią, p. Stanisławski i pani Smolkowa. Ta ostatnia nie przyjęta, bo przyszli lekarze do Cesi: Mars ze Lwowa, Dr. Cercha i Dr. Suszycki. Lunia zostaje na kolacji. Pogoda się psuje, śnieg prószy, + 3° R.

22. Środa. Późno wstajemy. Czas brzydki, śnieg, + 1° R., wietrzno. Siostry miłosierdzia u nas z kwestą. Kończę J.-K. Huysmans'a „La Bièvre et Saint-Séverin". Po obiedzie jadę do Mamy, wracam po Cesię i z nią jadę na recepcję do p. Brzozowskiej (tam Ks. Jabłonowska z córką, pani Wężyk z córką i pani Lempicka z dwiema córkami). Odwiózłszy Cesię do domu, jadę na 18/337. i 19/338. wykłady. W domu zostaję Lunię, potem przychodzi Krzysia. Po jej jadę na koncert Towarzystwa muzycznego (Myszuga i wiolonczelista Skrzyński). Przed 10¼ wracam na kolację do domu, gdzie Stasi M. Na koncercie widzę dużo znajomych, rozmawiam z p. Korytką. Śniegu dosyć napadało. Józef lepiej.

23. Czwartek. Śnieg, biało, przymrozek. Pracuję i nie wychodzę z domu. Po obiedzie i wieczorem czytam głośno. Cesia wsióstr w czasie recepcji. Józef wstaje.

24. Piątek. Śnieg pada, – 3°R., wieczorem – 5°R. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią i Lunią do pani Lempickiej z pierwszą wizytą, potem z Cesią do jen. Zienkiewiczkiego. Odwiózłszy Cesię do domu, sam jadę do Raczyńskiego, Reinsa, Zapłatalskiego, Gebethnera, na adorację do św. Józefa i do domu. Czytam głośno. Dowiadujemy się, że cesarz mianował Romcia Szeptyckiego biskupem stanisławowskim, że Anusia Brzozowska po słowie z Zygmuntem Platerem, a panna Włodek z p. Wołkowickim. Pani Marcinowa Popiel wstępuje do Klasztoru Karmelitanek.

25. Sobota. Pracuję. Anulka rano u nas. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, odwiedzamy pannę Chrzanowską; odwożę Cesię do domu, sam jadę do O. Czaykowskiego. Wracając wstępuję do Freegego i Hawełki. Wieczorem czytam głośno. Rano – 6°R.

26. Niedziela. Jedziemy obaj o 11¼ do Zmartwychwstańców, gdzie Mama i siostry Cesi. Rozmawiam w zakrystji z ks. Jagattą.

26. Po mszy jedziemy do p. Wiśniowskiej, która
leży. Cesię przyjmuje, ja czekam w salonie.
Siostry Cesi u nas na obiedzie. Piszę listy.
Staś Byszewski u nas na herbacie. Czy-
tam głośno Cesi. Dowiadujemy się, iż przed-
wczoraj umarła w Berlinie p. Władysło-
wa Stadnicka, Orsetti z domu. – W sy-
pialnym pokoju czytam Cesi jeszcze do
północy i kończę trzytomową powieść
L. Gallet'a p. t. „Przygody Cyrana de
Bergerac".

27. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie
jadę na Wolską, potem na Szlak obejrzeć
willę ś. p. Dra Wiszniewskiego, do Mamy i
do Freygo, skąd piechotą do domu. Tu
zastaję siostry Cesi. Pracuję, wieczorem
czytam głośno. Depesza od Tuci w interesie.
Spotykam Dra Juszyckiego, z którym
rozmawiam.

28. Wtorek. Rano idę na pocztę, spotykam
pannę Brińską. Na recepcji u nas (po wyjeździe
panny Glöckner) p. Lempicka z córką, L.
Piszel, p. Antoniowa Potocka, siostry Cesi i pan
Jurjewicz. Pracuję. Czytam głośno.

Marzec.

1. Środa. Rano jadę do banku galicyjskiego w interesie Juci, a wróciwszy do domu, piszę listy. Po obiedzie Anulka i Krzysia u nas. Jadę na pocztę, do Mamy i do uniwersytetu na 20/339 wykład (drugiego nie mam). Cesia u p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno. Czas okropny; w nocy śniegu dużo upadło, potem odwilż i bardzo pochmurno. Po kolacji Staś wpada do nas na chwilę, by nam donieść, że Totek po słowie z panną Anną Michałowską (córką pp. Romanów).

2. Czwartek. Rano depesza od Zdzisia Czarnockiego z doniesieniem, że matka jego w nocy umarła. Piszę do niego. Totek i Staś u nas; winszujemy Totkowi. Potem siostry Cesi u nas, a rano M. Świętosława u mnie. Po obiedzie jadę na Karmelicką 57 obejrzeć willę na sprzedaż, potem do Dra Kasparka na Wolską 26 w tej sprawie, do Dra Suszyckiego, do domu, gdzie ~~młody~~ jakiś gimnazjasta przynosi mi list od Ks. Bratkowskiego. Z Cesią jadę znów do willi (poznaję właściciela p. Czermińskiego), odwożę

28.

ją do siostr, sam jadę do p. Kaczmarskiego i z nim do willi, potem na herbatę do Maurizia, wreszcie do domu. Piszę list do Dra Kasparka, że ponieważ niższej ceny (22 000 złr. za 610 □ sążni) willi nie kupię. Wieczorem czytam głośno.

3. Piątek. Pracuję. Po obiedzie jadę z wizytą do pp. Romanów Michałowskich, gdzie zastaję Tołtka, Stasia i Marynię Polciową, która dziś rano przyjechała. Potem jadę do Mamy, do Cerchy (wyjechał do Abbazii), Turzyckiego, do domu, gdzie siostry Cesi, znów do Gebethnera, Glixellego (tam zastaję p. Romanową Michałowską z córką, Marynię i Tołtka), do św. Józefa* na adorację i do domu. Lunia u nas na kolacji. Turzyccy u nas dla Cesi, która jednak zdrowa, po kolacji księgarz Miłkowski u mnie. Czytam głośno i kończę „Kołłątaja"

4. Sobota. Pracuję. Po obiedzie Staś i Henryś Maćkowscy (dziś przyjechał) u nas. Cesia idzie do miasta i do p. Wiśniowskiej, ja jadę do O. Czaykowskiego, który zdrów. Daję mu zsata. Ciepło: +9° R. i pogodnie. W czasie kolacji Anielka u nas na chwilę. Czytam głośno nowelę Antoniego Potockiego w Bibliotece warszawskiej p. t. „Berta".

* przez pomyłkę zamiast do św. Barbary.

Korzeniowskiego.

333

5. Niedziela. Rano jakiś gimnazjasta u mnie z biletami na przedstawienie amatorskie. Jedziemy na 11¾ na mszę do Zmartwychwstańców, wracając idziemy Plantami z Mamą i p. Piotrem Lipkowskim do Basztowej. Cesia wraca do domu, ja wstępuję do panny Chazeurskiej i do Mamy, gdzie przychodzi p. Piotr. Po obiedzie siostry Cesi u nas, potem pp. Romanowie Michałowscy z córką i Totkiem. Czytam Cesi głośno. Pogoda, ale chłodno.

Piszę listy.

6. Poniedziałek. Rano jadę z Cesią do Swidowicza i Freegego, odwożę ją do p. Wiśniowskiej, sam do Mendelsburga (Sulikowskiego, Glixellego) i do Tow. wzaj. Kred. w interesie Mamy (spotykam p. Badeniego, z którym rozmawiam), potem do Mamy, skąd z Polcią do domu. Mróz, rano − 5°R., pogoda. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Panna Julja Morawska u nas, potem Amelka po raz drugi. Czytam głośno Cesi, gram na fortepianie. List od Ks. Zbyszewskiego, karty od Andzi.

7. Wtorek. Rano piszę listy i porządkuję, Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Amelka.

30.

Jadę do Mundelsburga, do Banku galicyjskiego, gdzie prof. Straszewski, wstępuję do Gixellego, nie zastaję Ks. Zbyszewskiego i wracam do domu. Tu siostry Cesi, potem Henryś i Staś Maikowscy, którzy dziś wyjeżdżają, p. Laskowska, wreszcie p. Jakubowski. Wieczorem czytam głośno. Rano – 3° R., później słońce grzeje i ciepło.

8. Środa. Rano idę do kąpieli. Śliczny czas. Do Cesi przychodzą siostry i idą z nią do miasta. Po obiedzie znów siostry Cesi przychodzą (Lunia leży), Mama u nas. Jadę na 2½ 340 wykład, ostatni przed wakacjami, o 6¾ wracam piechotą do domu. Wieczorem czytam Cesi głośno.

9. Czwartek. Pracuję. Anulka u nas. Po obiedzie p. Antoni Popiel u nas, zwiedza mieszkanie. Cesia idzie do sióstr na recepcję. Ja jadę do Ks. Zbyszewskiego, potem z nim idę do Plant, sam do panny Charzewskiej (Mamy nie zastaję), fiakrem do domu. Pracuję. Staś Byszewski u mnie. Wieczorem czytam głośno. Śliczny czas, +10°R. Telegrafuję do Monte-Carlo i otrzymuję odpowiedź, iż stryjostwo tam są, była bowiem pogłoska, że wyjechali stamtąd. Kończę

głośne czytanie powieści Sirki (Sieroszewskiego) „Na kresach lasów."

10. Piątek. Wstaję zaraz po 7½ i pracuję. Anulka u mnie rano i drugi raz w czasie obiadu. Czas prześliczny: +11° R., a dziś 40 męczenników. Cesia na spacerze i u p. Wiśniowskiej. Po obiedzie zostawiam bilety u pp. Wodków, idę do panien Morawskich i prof. Morawskiego, potem, spotkawszy na Rynku prof. Baudouina, jadę do św. Józefa, wstępuję do Angelusa i Freegego, przedtem do Hochstima. Wieczorem czytam głośno. W mej nieobecności Lunia u Cesi.

11. Sobota. Pracuję. Po obiedzie Cesia u p. Wiśniowskiej. Ja jadę do Mamy, potem do p. Filasiewicza, rządcy domu na Szpitalnej 40, by z nim pomówić o wynajęciu mieszkania. Zastaję tam pannę Wielopolską. Idę piechotą do domu. Śliczny czas. Pracuję. Adam Sobański u mnie, jadąc z Kairu na Podole na ślub ~~Zygmunta~~ Hieronima Sobańskiego z panną Grocholską (14go b. m.). Lunia u nas na kolacji. Potem przychodzą Anulka i Krzysia.

12. Niedziela. Idziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, ja przedtem wstępuję na Garbarską

32. do Ks. Krupińskiego, lecz go nie zastaję. Po mszy odwożę Cesię do Mamy, sam jadę do Ks. Bratkowskiego. Przeszło pół godziny czekam w jego celi, wychodząc spotykam go przed bramą. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jadę z Krzysią do Lipkowskich; tam pani Załuszowska z córkami, pani Lempicka z córkami, pani Blanckenstein i Kazimierz Jaroszyński (syn Czesława). Odwożę Krzysię do nas, sam jadę do cioci Olgi Roniker, gdzie pp. Janowie Socha Chomętowscy. Piszę listy. Śliczny dzień. Cesia przygotowuje się do spowiedzi.

13. Poniedziałek. Wstajemy przed 7½, jedziemy do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada i komunikuje, poczem zostajemy na mszy o 9ej. Pracuję. Siostry Cesi przychodzą do nas parę razy. Cesia amyczona, leży na szezlongu. O 4ej p. Filasiewicz u mnie. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzą Ks. Mianowski i prof. Górecki. Na kolację wracam do domu. Wieczorem znów pracuję. Śliczny czas.

Felicjanki przychodzą prosić Cesię o kwestowanie.

14. Wtorek. Rano tylko +1½° R., potem słońce i ciepło. Pracuję. Cesia idzie do miasta

i do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie młody Rostworowski u mnie (szuka posady). Panna Glöckner u nas. Jadę do p. Suszyckiego, który nie namawia na najęcie mieszkania na Szpitalnej. Wracam do domu, zastaję panią Kożmian z córką; potem przychodzą młody Puszet, Krysia, Anulka, pani Blanckenstein, p. Lipkowski z panną Zofją, wreszcie pan Stanisławski. U mnie p. Filasiewicz, któremu oświadczam, iż mieszkania nie biorę. Przed 8¾ jadę do Kaplicy biskupiej, gdzie rozpoczyna rekolekcje O. Jackowski. 1. nauka (śmierć wszystkich czeka – o zależności od Boga i trzech jej stopniach; na tej zależności polega religja – Bóg jest panem, my sługami). Obecni między innymi Stojeński, Paweł Popiel, Dybicki, Krotoski, Bieńkowski, Staś Bystrowski, Markiewicz etc. Po nauce modlitwa i błogosławieństwo N. Sakramentu (Ks. Kanclerz Bandurski).

15. Środa. O 7½ msza cicha w Kaplicy biskupiej, potem 2. nauka (zależność od Boga: pełnienie przykazań boskich i kościelnych, ~~d~~ obowiązków stanu i zawodu, obowiązków okolicznościowych, np. w chorobie, powodzeniu etc.). Obecni Karliński,

34.

Żelescy (ojciec i syn), Szarski, Olearski, Grygar, Kozłowski etc. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charzewską, gdzie panna Glöckner. Cesia wychodzi do miasta. Pracuję. Na 8½ jadę na 3. naukę (sąd boży. Bóg każdej chwili nas sądzi. Jaki jest sąd Boga o moich przymiotach i ujemnych stronach zewnętrznych, o przymiotach wewnętrznych, t.j. o cnotach? Co jest cnota?). Obecny m.i. Sulikowski.

16. Czwartek. O 7½ msza, po której 4. nauka (sąd Boga o moich ujemnych stronach wewnętrznych, t.j. o grzechach. Co jest grzech? Kto grzeszy, ten wstępuje na drogę, która go prowadzi do piekła, jak ktoś, jadący do Rzymu, a wsiadłszy przez pomyłkę do pociągu petersburskiego, do P. zajedzie. O spowiedzi duchowny, t.j. o oskarżaniu się z grzechów swoich przed Bogiem). Obecny m.i. p. Jan Chomętowski, z którym idę aż do Rynku. Pracuję. Po obiedzie Cesia jedzie do sióstr na recepcję. U mnie Romcio Szeptycki (biskup-nominat stanisławowski) w przejeździe z Gries i Wiednia. Odwozi mnie do Maurizia, sam jedzie

na Wesołą. U Maurizia rozmawiam z p. Kaczmarskim, któremu tam dałem rendez-vous. Idę potem do Mikłowskiego i Gebethnera. O 8¾ 5. nauka (o chciwości – sacra auri fames – i o bezinteresowności, której jest 4 stopnie: unikać korzyści, gdy ją zyskać można przez grzech śmiertelny; wyrzec się korzyści, gdy z nią grzech powszedni połączony; uważać się tylko za włodarza dóbr doczesnych; wyrzeczenie się wszelkiego majątku). Obecni między innymi ks. bisk. Podczaski, Makowski. Odprowadza mię kawał drogi prof. Bieńkowski.

17. Piątek. O 7½ msza, potem 6. nauka (o cierpliwości i wytrwałości; brak cierpliwości jest przyczyną pojedynków; krzyż należy wziąć na barki, a nie nosić przed sobą, co więcej męczące, t.j. nie trzeba się zastanawiać nad ciężkością krzyża etc., bo to zniechęca i odbiera siły do dźwigania go). Pracuję. Józio Borowski u mnie. Siostry Lesi u nas na obiedzie. Przed 4ą jadę do O. Czajkowskiego, gdzie poznaję O. Stefana Dominikana. Po jego odejściu spowiadam się w celi. Jadę potem na adorację do św. Józefa. Tam

stumy. Kazanie Ks. Bandurskiego. Wracam do domu, spotykam panią Przezdziecką, wychodzącą od nas. Przedtem była Mamma u nas, lecz nie zastała Cesi, która była wyszła. Lunia u nas na kolacji. O 8¼ 7. i ostatnia nauka rekolekcyjna (o cnocie bogobojności i o dobrej intencji, do której pobudką jest dobroć Boga, wdzięczność dla Boga, nagroda za to, co się dla Boga czyni, i kara za grzechy). Był u mnie w mej nieobecności p. Adam Komorowski-Sufferzyński i zostawił na bilecie wiadomość, że Tunia Szczerkiewicz wczoraj wieczorem umarła!

18. Sobota. Rano o 8¼ wspólna Komunja św. w kaplicy biskupiej. Wróciwszy do domu, pracuję. Siostra Augustyna u mnie. Po obiedzie znów młody Rostworowski u mnie. Cesia wychodzi. Ja jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Bnińską, potem przychodzi pani Koźmian z córką. Odwiedzam pannę Charzewską. Jadę potem do domu zdrowia Dra Gwiazdomorskiego, by oddać wizytę p. Komorowskiemu. Zastaję tam tutaj bawiącego innego p. Koma-

rowskiego. Długo tam bawię. Śliczny czas, ciepło, wieczorem deszcz.

19. Niedziela. Św. Józefa. Przed 9½ jadę do św. Barbary, gdzie komunikuję i jestem p.o. na mszy. W kościele prof. Morawski z bratem Zdzisławem. Piszę listy. Cesia o 11½ u Zmartwychwstańców. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Buraczek u mnie. Jadę do państwa Leona i Walerjana Kleckich, potem nie zastaję Stasia Byszewskiego i Dra Miłkowskiego. Czytam Cesi głośno i kończę „W matni" Sieroszewskiego. Na kolacji i wieczorze siostry Cesi u nas. Zimno i wietrzno, rano trochę śniegu, 0°.

20. Poniedziałek. Na 9½ jedziemy oboje na mszę do św. Barbary. Cesia u p. Wiśniowskiej, ja idę do Hochstima i do domu. Pracuję. Po obiedzie Cesia z Anullą jedzie na Szlak, bo nie zastaje p. Tarnowskiej. Ja jadę do Mamy, gdzie ~~p.~~ ciocia Olga, potem pani Antoniowa Potocka. Pracuję. Wieczorem czytam głośno. Rano −1° R., w dzień w nocy −5°. Wczoraj umarła w Mentonie p. Iza z Czartoryskich Działyńska. — Rano Raczyński stroi pianino.

21. Wtorek. Pracuję. Około 11ej idę z Cesią do Maurizia i Freegego, gdzie panny Lipkowskie, sam do Sukiennic, by zobaczyć obraz, który wygrałem (Mrozowskiego „Koliba w Tatrach", obraz olejny oceniony na 150 złr.), do Fischera po premię Tow. przyj. sztuk pięknych i do domu. Po obiedzie siostry Cesi u nas i pani Plater. Wieczorem czytam głośno. Introligator odnosi mi książki.

22. Środa. Rano – 5° R. Pracuję. Dr. Cercha u nas. Po obiedzie jedziemy do p. Lipkowskiego, gdzie pp. Blanckenstein i pani Józefina Czeczel. Oglądamy mieszkanie. Odwiózłszy Cesię do Prausowej, sam jadę do Mamy, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska, potem do zakładu Belczarek zobaczyć fortepian na sprzedaż. Lunia i Krzysia u nas. Pracuję. Cesia wcześnie idzie do łóżka.

23. Czwartek. Trochę pracuję, piszę listy. O 12ej jadę na Kolejową 7, gdzie się dowiaduję, że mieszkanie wynajęte, do Mamy, do Fischera i do domu. Dankowa u Cesi. Po obiedzie pani Czeczel u nas. Idę do pani Blanckenstein oświadczyć, że

mieszkania w jej domu nie weźmiemy, jadę potem do p. Mięczyńskiej i pp. Drohojowskich, gdzie zostawiam # bilety, wreszcie do panien Zaleskich, gdzie Cesia, Puszet, pani Epstein z córką i panna d'Abancourt, z którą wracamy razem aż do jej mieszkania. Przysyłają mi jeden tom „Złotej biblii Klasyków."

24. Piątek. Rano pracuję. M. Świętosława u nas. Rano O.° Po obiedzie Ciocia Olga u nas i Aniulka (Lunia chora). Cesia jedzie z wizytami, ja idę na pocztę, jadę do O. Czaykowskiego, którego nie zastaję, wstępuję do Kościoła Jezuitów, jadę potem na adorację do św. Józefa, wracam piechotą do Rynku, wstępuję do Sulikowskiego i Niemetza, na herbatę do cukierni w Sukiennicach. Krzysia u nas na kolacji. Wieczorem kończy głośne czytanie powieści „Un crime étrange" p. A. Conan-Doyle. ×

25. Sobota. Zwiastowanie. Jedziemy o 11¼ na mszę do Zmartwychwstańców, potem odwożę Cesię do siostr, sam jadę do Mamy, gdzie pani Eliza Jaroszyńska. Rano Aniulka u nas; Krzysia na obiedzie i herbacie. Cesia

leży na szezlongu, czytam jej głośno. Zimno, śnieg przypaduje, pod wieczór −1° R., wiatr.

26. Niedziela. Jedziemy o 11½ do Zmartwychwstańców na cichą mszę z pasją śpiewaną. Wracamy piechotą, spotykamy Ciocię Olgę. Pogoda, ale zimno. Krzysia u nas na obiedzie, herbacie i kolacji. Piszę listy po obiedzie, potem czytam głośno i kończę powieść p.t. „Tout arrive" p. Henri Ardel. Anulka dwa razy wpada do nas. Lunia wieczorem znów ma gorączkę.

27. Poniedziałek. Śnieg, wiatr, chwilami pogoda. Pracuję. Po obiedzie idę na pocztę, potem do Reima i Raczyńskiego, jadę do Mamy. Anulka kilka razy u nas. Jadę z nią do hotelu Jaskiego na koncert reli- gijny: Hock, p. Grodzicki (ładny głos barytonowy, dobrze śpiewa), orkiestra j.[illegible], chór Lutni (b. ładne „Bogarodzica" i Palestriny „Populo meus," również wspaniałe Bizeta „Laudate"), pani Zawidowska (głos szkaradny, śpiewać zupełnie nie umie; nigdy nic podobnego na koncercie nie słyszałam). Mnóstwo znajomych: pp. Ant. Potoccy (2),

panna Nostitz (1), pani Kozimian z córką (2), pp. Żelińscy (2), pani Badeni z córkami (4), ks. Pawlicki (1), panna Łoś (1), pani Epstein z córką (2), pp. Drohojowscy (2), p. Załuszowska z panną Z. Lipkowską (2), p. Andrzejowa Potocka z siostrą (2), pani Zyblikiewiczowa z córką i p. Wolkowickim (3), ~~Albori (1)~~, pani Rzążyk z córką (2), pani Plater (1), pani Dunajewska (1), Albori (1) panowie St. i H. Tomkowicz (2), prof. Sołtykowski † z córką (2), panna K. Morawska (1), pani Tarnowska z córką (2), pani M. Wodzicka (1), Laskowski (1), pani Korytko (1), pani Mazaraki z córką (2), Kasparek (1), Inż. Świątkowski (1) p. Romaszkan z wnuczką (45), p. Sierakowska (46). Bronio Malinowski (47). ~~razem 47 zobowiązanych~~. Po koncercie odwożę Anulkę do domu.

28. Wtorek. O 9½ jedziemy na mszę za duszę ojca Cesi do Zmartwychwstańców jako w 1. rocznicę jego śmierci. Tam Anulka i Krzysia, które się spowiadają i komunikują, oraz Emanuel, który nas kawał drogi odprowadza. Krzysia wychodzi z Cesią do miasta. Pani Stanisławowa Wodzicka wpada do nas w interesie, ja ją przyjmuję. Dowiadujemy się, że Lucia ma lekką odrę. Komunikacja z siostrami przerwana.

Po obiedzie panna Glöckner u nas. Ja jadę do pp. Wódków w interesie loterji św. Jadwigi, do Dra Cerchy, do Mamy i do domu, gdzie zastaję Emanuela. Korespondencja w sprawie loterji, która nam dużo kłopotu sprawia.

29. Środa. Pracuję. List od Wacia. Po obiedzie jadę do Mamy, której nie zastaję w domu, lecz u cioci Olgi, z którą się żegnam, jutro bowiem wyjeżdża. Lesia w mieście. Czas śliczny, wiosenny. O 3¾ idę do prof. Jakubowskiego zapłacić za mieszkanie. Przebieg choroby Luni normalny. Wieczorem wiadomość o niej nam przesyłają.

30. W. Czwartek. Rano pogoda, ciepło, deszcz kilka razy pada. Jadę o 9¾ na uroczystą mszę do Zmartwychwstańców, przy której ojcowie, bracia, klerycy i wiele innych osób komunikuje. Pracuję. Przed samym obiadem Anulka przychodzi na dziedziniec, rozmawiamy z nią z galerji. Lunia znacznie lepiej. Po obiedzie jadę do ks. Krupińskiego (proboszcza), do składu win w Grand hotelu, do Mamy, do banku galicyjskiego, do domu, na pocztę, do banku i do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię.

Cesia wychodzi do miasta. Ja na Kolacją wracam do domu. Piszę do Wacia, który jutro rano ma tędy przyjeżdżać.

31. W. Piątek. Budzę się o 5¾, więc decyduję się wstać, a o 6¾ już jestem na dworcu, gdzie przyjeżdża Wacio. O 6³⁰ jedzie do Tarnowa i Kurozwęk. Piję herbatę na Kolei. Wróciwszy do domu, pracuję. O 10½ jadę do Kościoła PP. Felicjanek (Smoleńsk), by uprzedzić, że Cesia kwestować nie będzie. Tam zastaję przy stoliku panny Koźmian i spotykam p. Ant. Potockiego. Jadę potem do św. Józefa na adorację, do Rudnickiego, do Mamy, odwiedzam grób w Kościele św. Krzyża, gdzie nie byłem od czasu restauracji; na obiad wracam do domu. Anulka i Krysia na dziedzińcu naszym: Lunia coraz lepiej. Po obiedzie znów pracuję, czytam gazety; wieczorem czytam trochę głośno. Zimno, silny wiatr, śniegiem miecie, od czasu do czasu pogoda. List od Ks. Czesławskiego i do niego. Cesia nie wychodzi z domu. Wacio mi donosi, że Kazio Małkowski dostał promocję do niższej sekundy. We środę po południu Wacio ma tu być z powrotem. – W Kościele św. Józefa kwestowała p. Nina Michałowska, u św. Krzyża panna Skrzynecka.

44

Kwiecień.

1. W. Sobota. Jadę przed 10ą do Panny Maryi, gdzie się msza kończy, idę więc do św. Barbary, gdzie już po nabożeństwie (kwestuje pani Sobolewska), do Dominikanów (d°) – potem do cukierni Pieczarki i fiakrem do domu, gdzie pracuję. Cesia od 11ź do 12ej kwestuje u Felicjanek. Po obiedzie Amelka na chwilę w sieni. Wikary Ks. Kulig przychodzi święcić święcone. Cesia pora się ze święconem. Wieczorem czytam jej głośno. Nie tak wietrzno, jak wczoraj, ale ciepło nie jest.

2. Niedziela. Wielkanoc. + 5° R. Deszcz i śnieg mokry pada. Idziemy na 11ą do Zmartwychwstańców, spotykamy panią Mazaraki z córką i p. Stanisławową Wodzicką z córką; wracamy z Mamą kawał drogi. Przed 12 odwożę Cesię do Mamy, sam jadę pod Baranami, gdzie tłumy. Rozmawiam z Koczowskim, O. Jackowskim, Szarskim, dzielę się jajkiem z p. Andrzejową Potocką. Zabawiwszy 20 minut, jadę do Mamy, gdzie Cesia, pani Byszewska, Staś Byszewski i panna Bnińska. Cesia niezbyt dobrze się czuje, słabo jej się robi. Około 6ź wracamy do domu. Cesia

kładzie się do łóżka przed kolacją.

3. Poniedziałek. Oboje o 10¾ na mszy u Zmartwychwstańców. Pogoda, ciepły. Przed obiadem panna Glöckner, potem Staś Byszewski u nas. Mama u nas na święconem, potem przychodzi Kazio Malinowski. Piszę listy. Czytam Cesi głośno. Anulka i Krzysia w sieni. Wieczorem jadę do teatru (Colinette przez Lenôtre i Martin), gdzie Staś Byszewski. Po 10¾ wracam do domu. Bardzo ładna sztuka, doskonale grana, zwłaszcza przez Kamińskiego, Przybyłowicza, Bednarzewską i Węgrzyna.

4. Wtorek. Pracuję. Kazio Malinowski u mnie przed południem. Na obiedzie u nas panna Glöckner. Jadę do pałacu biskupiego, czekam blisko pół godziny na ulicy, wreszcie wraca Romcio (który przebył influenzę i zapalenie płuc), z którym idę do jego pokoju. Przychodzi tam ks. Baudys, którego poznaję, potem ks. prałat Żarnowiecki, brat Albert i ks. Ledóchowski, z którym razem wychodzę. Wieczorem czytam Cesi głośno. Ciepły dzień, choć nie zupełnie jasny i pogodny.

5. Środa. Cesia idzie do św. Jadwigi i do Prausowej, ja do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, do Gebethnera, jadę na ul. Lubicz 36 obejrzeć willę na sprzedaż, potem do Mamy. Spotykam p. Wojnarowicza, z którym długo rozmawiam. Po obiedzie Krzysia przychodzi na dziedziniec, potem Kaziowie Malinowscy u nas, wreszcie ks. Zbyszewski. Przed kolacją przychodzi Wacio Mańkowski (który przyjechał z Kruszwicy), zostaje na kolacji i wieczorem do 10½. Rano śliczny czas, wychodzę w letnim paltocie, potem deszcz pada.

6. Czwartek. Rano pracuję. Cesia idzie do miasta. Józef raniutko jedzie do Krzeszowic stawać do wojska. ~~Krzysia~~ Amelka u nas na dziedzińcu. Wacio u nas na obiedzie, potem jedzie na kolej. Idę na pocztę, potem ~~i~~ jadę do Kaziów Malinowskich, gdzie zastaję ich oboje i wszystkie dzieci. Wychodzę z Kaziem aż do poczty na Podwalu, potem on mnie odprowadza do domu i żegna się, jutro bowiem wyjeżdża. Pracuję. ~~Po kolacji~~ Pan Piotr Lipkowski u nas. Po kolacji czytam głośno. Pogoda, ciepło.

7. Piątek. Pracuję. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do Marry, której nie zastaję (rozmawiam z panną Charewską), do banku galicyjskiego (rozmawiam z p. Morelowskim), do banku austro-węgierskiego i do domu. Dr. Cercha u nas. Po obiedzie Cesia idzie z Krzysią do miasta, ja na adoracyę do św. Barbary. Pracuję, czytam głośno. Ładny czas. 342

8. Sobota. Nie wychodzę z domu. Ciepło, po południu deszcz. Cesia rano idzie z Krzysią do miasta, po południu z Anulką do ogrodu Krakowskiego. Cały dzień pracuję. Przed południem siostra Eleonora u mnie. Po południu p. Jurjewicz i panna Julja Morawska u nas. Wczoraj odbyły się u Karmelitanek zaręczyny Anusi Brzozowskiej z Zygmuntem Platerem. Wieczorem kończę czytać głośno „Pieszo do Chin" Rengartena. ×

9. Niedziela. Rano Kazio Sulatycki u mnie (przyjechał dziś ze Lwowa i dziś po południu jedzie do Częstochowy, Warszawy i Chrzanówki). Jedziemy o 11¾ do Zmartwychwstańców. Deszcz cały dzień kropi. Po mszy idę do p. Hołubowicza w sprawie parcel na sprzedaż.

Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Kazio, potem panna Wielopolska. Idę do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie pp. Blanckenstein,* i p. Zakrzewska z córkami, a wychodzi p. Dębicki. Wracając, wstępuję do Mamy, lecz nie zastaję jej i wracam do domu. Spotykam Mamę wracającą fiakrem i rozmawiam z nią. Anulka w sieni. Pani Lempicka u nas na chwilę, pokazuje nam perły (9 sznurów) i pyta, czy ich nie kupię, by przyjść w pomoc zubożałej osobie, ale odmawiam, bo cena 6000 złr.

*p. F. Paszkowski

10. Poniedziałek. Cały ranek pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Po obiedzie jadę do Mamy, potem idę do p. Kaczmarskiego, gdzie pan Wojnarowicz, o 5¾ wracam do domu. U Cesi zastaję panią Wiśniowską, która niedawno wróciła z Podola. Krysia przychodzi do sieni. ~~Prz~~ Przed 7¾ przychodzi O. Czaykowski z p. i. Zatrzymujemy go na kolację; o 9¾ wychodzi. Rano pochmurno, po południu wypogadza się. List od pani Szeptyckiej z Gries-

11. Wtorek. Moje imieniny. Cesia wychodzi do miasta z Krzysią, ja o 10¾ jadę na mszę do Kościoła Panny Maryi, gdzie spotykam Manię Piechotę wracam do domu. Pracuję. Mama u nas na obiedzie, potem przychodzi panna Glöckner, wreszcie p. Piotr Lipkowski, który jutro wyjeżdża z córkami na Podole. Anulka przychodzi mi powinszować imienin. Wieczorem jadę na koncert (oratorium Perosiego „Wskrzeszenie Łazarza"). Obok mnie Anulka, Krzysia i panna d'Abancourt. Rozmawiam z p. M. Rostworowskim i panią Plater. Franio Jaroszyński po stawie z panną Rudnicką z Wołynia.

12. Środa. Deszcz pada cały dzień. Cesia wychodzi do miasta, ja pracuję. Kazio Szeptycki u mnie (w przejeździe z Gries). Anulka i Krzysia u nas w sieni. Po obiedzie idę do banku galicyjskiego, gdzie p. Fr. Paszkowski, jadę do uniwersytetu i do domu. Pani Wiśniowska u Cesi.

13. Czwartek. Pogoda, ale niezbyt ciepło. Cesia rano wychodzi do miasta, po południu jedzie do pani Dębickiej. Ja rano pracuję, po obiedzie jadę do p. Szczęsnego, lecz nie do-

czekawszy się go, wracam piechotą do domu. U p. Suszyckiego rozmawiam z p. Krasińskim. Kazio Szeptycki u nas na herbacie, potem Tosia z Iją i Wisienką (wczoraj przyjechała z Kurozwęk). Pracuję.

14. Piątek. Pracuję. Cesia wychodzi z Krzysią, a po południu sama. Po obiedzie p. Wiśniewska u nas, potem Ija z Wisienką, Mama, wreszcie Tosia. Jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą i wstępuję do Sulikowskiego, Herliczki, Grigara i Zielińskiego. Spotykam Zygmuncia Korzeniowskiego.

15. Sobota. Pracuję. Cesia wychodzi rano, po południu z Lusią. Zaraz po obiedzie jadę na kolej pożegnać Tosię, Iję i Wisienkę, które odjeżdżają do Wrocławia i Brodnicy. Potem idę do Mamy, gdzie pani Żurowska, która nam daje wiadomości o Cioci Jadwisi, która w Paryżu upadła i wykręciła nogę. Odwiedziwszy pannę Charewską, która bardzo osłabiona, jadę do Jezuitów, lecz nie zastaję O. Czaykowskiego. Ksiądz-biskup odwozi mię stamtąd do siebie. Przychodzi tam pani Lempicka z córkami. Spotykam Puszeta, pp. Dębickich i p. Krasińskiego. Wróciwszy

344

do domu, pracuję. Wieczorem Krzysia u nas, pierwszy raz od choroby Luni. Śliczny dzień, ciepło bardzo.

16. Niedziela. Deszcz leje, później pada od czasu do czasu. Idziemy na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy z Mamą kawał drogi. Amelka, Krzysia i Lunia u nas na obiedzie. Piszę listy. Czytam Cesi głośno. Emanuel Świeykowski u nas z wiadomością, że dziś przyjechały Ciocia Augustyna i Antosia. Jedziemy do Cioci, Antosi nie zastajemy. Przychodzi Emanuel z Amelką. Na kolację wracamy do domu. Krzysia u nas cały wieczór. Czytam głośno.

17. Poniedziałek. Pracuję prawie cały dzień. Cesia wychodzi rano i pod wieczór. Około południa jadę do Tow. wzaj. Kredytu, do banku galicyjskiego, do Mamy. Po obiedzie Ciocia Augustyna u nas na herbacie. Czytam głośno. Siostry Cesi u nas.

18. Wtorek. Pracuję. Cesia u Mamy. Ja wychodzę na pocztę, spotykam p. Ludwika Michałowskiego. Po obiedzie jadę do p. Suzyckiego, gdzie spotykam panny Mazaratti. Panna Glöckner u nas, potem siostry Cesi, panna d'Abancourt i Puszet, ale ja siedzę u siebie i pracuję. Jedziemy do teatru na „Zaczarowane

koło" Rydla. Panna d'Abancourt w naszej loży. Anulka i Krzysia w loży Cioci Augustyny, gdzie je odwiedzam. Pan Stanisławski w teatrze, potem Emanuel Świeykowski, który przychodzi po Ciocię. Przedstawienie ładne, ale zbyt długie (koniec około 11½), grają doskonale (Siemaszkowa, Nowacki, Kotarbiński etc.), są ustępy nudne. Dowiadujemy się o nagłej śmierci Oktusia Życkiego. Antosia dziś wyjechała; nie widzieliśmy jej wcale.

19. Środa. Pracuję. Pani Borkowska u mnie, przysłana w interesie przez siostrę Eleonorę. Panny Walerja i Józefa Chojeckie u nas (wracają z Zakopanego). Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 2¼ jadę na ½ 341. wykład. Słuchaczy 12 czy 13. Po wykładzie rozmawiam długo z p. Właszynem, jednym z moich słuchaczy. Zwiedzam mieszkanie na Wolskiej 10. W domu znów pracuję. Ks. Churain u nas (przyjechał tu z Cieszyna). Krzysia trochę niezdrowa, Anulka myśli, że to będzie odra, ale wieczorem temperatura spada. Panny Chojeckie

u nas na kolacji. Potem przychodzą Józio-
wie Borowscy z Mińska i bawią do 10½.
Pogoda nie zbyt ładna.

20. Czwartek. Jedziemy o 10¼ do Józiów
Borowskich. Przychodzą tam Ludwik Bo-
rowski i Stanisław Tomkowicz. Poznajemy
córeczkę Józiów, która bardzo milutka. Wra-
cam do domu, spotykam pannę Walerję Cho-
jecką. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy,
odwiedzam pannę Charewską, idę na
Warszawską 5 obejrzeć grunt na sprzedaż.
Pracuję znów. Wieczorem czytam głośno.
W mej nieobecności Emanuel, którego
Cesia przyjmuje. Pochmurno.

21. Piątek. Siostry Cesi u nas na obiedzie.
Cesia rano w mieście. Po herbacie odwożę ją
do p. Wiśniowskiej, sam jadę na adorację do
św. Józefa. Panna W. Chojecka u nas na
kolacji i wieczorze, panna Józefa przedtem
u Cesi z pożegnaniem, bo jutro wyjeżdżają.
Deszcz cały dzień pada.

22. Sobota. Pracuję. Cesia wychodzi do miasta.
Po obiedzie idę do banku galicyjskiego i do
Gebethnera, potem jadę do C. Czaykowskiego,
gdzie przychodzi Ks. Miaskowski. W mej nie-
obecności Józio Borowski u nas, Cesia go przyj-
muje. Deszcz, pochmurno, zimno. Kończę czytać

 X głośno „La petite soeur de Trott" par André Lichtenberger.

23. Niedziela. Pogodniej, ale chłodnawo. Idziemy na 11¾ do Zmartwychwstańców. Wracamy z Mamą. Ja idę z Mamą do Cioci Augustyny, gdzie Emanuel, potem odprowadzam Mamę do domu i sam wracam do siebie. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Piszę listy. Ciocia Augustyna u nas, potem Zdziś Czarnocki. Wieczorem czytam głośno, porządkuję książki.

24. Poniedziałek. Introligator Hałaciński u mnie. Jadę do banku Krajowego, idę do trafiki, Reima, Fischera, jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charewską, wracam do domu na obiad. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Piszę podanie do Wydziału Krajowego. Cesia w mieście, potem wychodzi do p. Wiśniowskiej, która chora. Odprowadzam ją i sam idę na pocztę. Anulka na chwilę u mnie. Tomcio Ostrowski u nas na kolacji. Jadę na kolej pożegnać Ciocię Augustynę, która o 10¾ wieczór z Emanuelem jedzie do Berlina do syna Michała, który bardzo chory. Dowiaduję się o śmierci p. Wiktora Rożnkiera.

346

25. Wtorek. Cesia wychodzi rano do miasta. Matka Świętosława u mnie. Idę do Kąpieli. Pogoda i dosyć ciepło. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Panna Klöckner u nas. Jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Charzewską. Idę piechotą na Rynek, dwa razy spotykam siostry Cesi, wstępuję do Kościoła św. Marka, gdzie 40-godz. nabożeństwo, idę do Beyera i Freegego, fiakrem wracam do domu. Trochę pracuję. Na kolacji u nas Krzysia i Lunia, potem przychodzą Arulka z panną d'Abancourt. Pożegnanie z siostrami Cesi, które jutro wyjeżdżają.

26. Środa. Wstaję o 5½, jadę na Kolej, spotykam pannę d'Abancourt, którą zapraszam do swego fiakra. Siostry Cesi wyjeżdżają o 631 do Wołodijowiec. Śniadanie na dworcu. Tramwajem jadę na Rynek, idę do św. Barbary, lecz trafiam na koniec mszy. Piechotą do domu, gdzie Cesia się o mnie niespokoiła. Pracuję. Cesia wychodzi do miasta rano i po południu. 2/342 i 3/343 wykłady, po których idę na Rynek, zostawiam bilety pod Baranami i u pani Branickiej; idę do Beyera, jadę do p. Wiśniowskiego, piszę do Joci, wieczorem czytam głośno i pracuję. Ciemny czas, bardzo ciepło.

27. Czwartek. Pracuję. Rano Mama u nas, potem Dr. Cercha. Po obiedzie idę z Cesią do ogrodu św. Jadwigi, potem na Garncarską obejrzeć parcelę Ks. Jabłonowskiej, na Rynku się rozstajemy: sam idę do banku galicyjskiego, do Gebethnera, Herliczki, Grigara, Reima i do domu. Spotykam p. Dębickiego, potem pannę Glöckner, która do nas przychodzi, lecz Cesi nie zastaje. Wieczorem czytam głośno. Śliczny czas, ciepło, wychodzę bez paltota; pod wieczór deszcz.

28. Piątek. O 9¾ jadę do Kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo za ś.p. prof. Lewickiego, potem idę do O. Czaykowskiego. W mej nieobecności Mama u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam pannę Chażewską, jadę do św. Józefa i do domu. Cesia wychodzi do miasta. Mała burza z deszczem i grzmotami. Nazaretanki z Wadowic z kwestą u mnie. Wieczorem jadę na raut do pp. Stanisławów Wodzickich dla panny Maryi Wodzickiej, córki pp. Antoniów, i jej narzeczonego p. Starzeńskiego. Jutro ślub w Kościele Panny Maryi. Tłumy. Przed 11¾ wracam do domu.

29. Sobota. Pogoda, ciepło. Cesia wychodzi do miasta, ja idę do Grand hotelu oddać bilet z życzeniami dla nowożeńców (dziś ślub o 11½ w Kościele Panny Maryi), jadę do p. Wiśniowskiego, którego spotykam na ulicy, razem idziemy na pocztę, poczem on odprowadza mię do domu. Po obiedzie idę na 4/344. wykład, po wykładzie do Miłkowskiego, gdzie długo bawię, do Fenza, Beyera, Grigara, Jędrzejowskiego, Reima i do domu.

30. Niedziela. Idziemy oboje na mszę o 11¾ do Zmartwychwstańców, po której z Mamą idziemy do niej. Na 3¾ jadę na Grodzką, gdzie w Kaplicy Jezuitów zgromadzenie sodalicji naszej i przyjęcie dwóch nowych sodalisów. Obecni m. i. Krotoski, Staś Byszewski, Ks. Miasowski, młody Zaniewski. Pan Wiśniowski odprowadza mię do domu. Piszę listy. Wieczorem czytam głośno.

Maj.

1. Poniedziałek. Czas okropny, zimno, dżdżysto, wietrzno. Mama u nas przed południem. Pracuję. Po obiedzie czytam głośno i kończę Kowerskiej „Powieści" (Dla Anusi – Z życia Jasia – Na noclegu – Wydalona). ×

58.

Bardzo ładne. Wieczorem jedziemy do teatru na operetkę Heubergera „Bal w operze." Ładna muzyka. Do naszej loży przychodzi p. Tytus Michałowski. Przed 11½ wracamy do domu.

2. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Cesia rano idzie do miasta. Panna Glöckner u nas, potem pani Plater,* wreszcie pan Stanisławski. Pogodniej, ale chłodno.

*pani Blanckenstein

3. Środa. Pracuję. Cesia w mieście i u p. Wiśniowskiej. 5/345 i 6/346 wykłady. Idę do banku galicyjskiego, Fischera, Maurizia, Jędrzejowskiego i do domu. ~~Przed 6~~ Jadę na kolej, gdzie Cesia nadchodzi. O 6²⁵ przyjeżdża Andzia z dziećmi. Idziemy do Mamy, gdzie Andzia mieszka. Na kolację wracamy do domu, potem czytam głośno. Spotykam pana Rongier, a na dworcu Stasia Przybyszewskiego. Chwilami pogoda, deszcz, wieczorem porządnie pada.

4. Czwartek. Idę do banku galicyjskiego, do banku krajowego, na wystawę obrazów (wystawa obrazów J. Kossaka), do Freiego, Raczyńskiego. Po południu Andzia z dziećmi u nas na herbacie. Cesia od-

prowadzę ją aż do Mamy. Czytam głośno i kończę powieść Rodziewiczówny p.t. „Kądziel." Pogodnie, ale chłodno. Spotykam p. Ludwika Dembińskiego, prof. Jakubowskiego etc.

5. Piątek. Cały dzień deszcz pada. Pracuję. Po obiedzie czytam głośno. Cesia u pani Wiśniowskiej, ja jadę do św. Barbary na adoracyę, potem idę do Fenza. Na kolacyę i wieczór jedziemy do Mamy, gdzie Andzia z dziećmi.

6. Sobota. Rano introligator u mnie. Wciągam książki do katalogu. 7/347. wykład, po którym idę do Gebethnera, Freyego i Jędrzejowskiego. Cesia rano wychodzi do miasta. Andzia z dziećmi u nas na herbacie. Pan M. Zdziechowski u mnie. ~~Porządkuję~~ książki. Wieczorem ~~czytam głośno~~. Spotykam Stasia Byszewskiego i p. Horodeńskiego.

7. Niedziela. Idziemy oboje na mszę o 11-ej do Zmartwychwstańców, wracamy kawał drogi z Mamą. Pogoda. Piszę listy. Miłkowski u mnie. Na obiedzie u nas Andzia i panna Glöckner. Przychodzą potem dzieci Andzi z boną. Jedziemy z niemi wszystkiemi do parku Krakowskiego,

gdzie fetyn. Tam podwieczorek. Cesia wraca piechotą, ja tramwajem. W naszej nieobecności Staś Byszewski u nas i Emanuel, który dziś wrócił z Ciocią Augustyną z Berlina. Jadę do Cioci i Emanuela, potem do Mamy na kolację. Tam Cesia i Andzia. Przed 10-tą wracamy do domu.

8. Poniedziałek. Św. Stanisława. Jadę na mszę o 9½ do św. Barbary, gdzie wspólna msza dla wszystkich krakowskich sodalicyj. Wracam piechotą do domu i wciągam książki do katalogu. Cesia o 11½ u Zmartwychwstańców. Na obiedzie u nas Ciocia Augustyna z Emanuelem. O 3½ wychodzę, spotykam w bramie O. Czayllowskiego, którego odwożę do Felicjanek, sam jadę do Stasia Byszewskiego z p. i. Zastaję tam Ks. Skoczyńskiego. Nadchodzi pani Byszewska i Andzia z dziećmi. Jadę ze Stasiem do sali ratuszowej, gdzie pierwsze zgromadzenie wszystkich sodalicyj. Obecny Książę-biskup. Przemówienia O. Bratkowskiego, dra Krotoskiego, panów Pasiorkiewicza, prof. Brzezińskiego, Ks. Nowaka etc. etc. W końcu Ks. biskup udziela nam błogosławień-

stwa i rozdaje obrazki św. Stanisława. W mej nieobecności Andzia z dziećmi u nas. Wracam do domu na wczesną kolację, po której jedziemy do teatru. („Gejsza", operetka Sidney Jones'a). W naszej loży Mama, Andzia i Staś Byszewski. Deszcz pada, wieczorem pogoda.

9. Wtorek. Pracuję. Cesia robi sprawunki z Andzią. W jej nieobecności Mama u nas. Po obiedzie prof. Jakubowski u nas, potem panna d'Abancourt i Andzia z dziećmi. Cesia u Cioci Augustyny. Freege u mnie w interesie. Po kolacji jadę pożegnać Ciocię Augustynę, która jutro rano wyjeżdża na Ukrainę; tam Emanuel. Potem jadę do Mamy, gdzie Andzia. Pogoda zmienna; wieczorem deszcz.

10. Środa. Deszcz cały dzień. Przygotowuję się na 8/348. i 9/349. wykłady. Andzia z dziećmi i pani Drohojowska u Cesi w mej nieobecności. Po wykładach wracam do domu, wstąpiwszy do banku galic. Cesia u p. Wiśniowskiej, tymczasem Mama u nas. Cesia się kąpie i idzie do łóżka. Ja po kolacji jadę do Mamy, gdzie Andzia. Przed 10 2 przyjeżdża Adaś i przychodzi z Stasiem do Mamy. O 11 3/4 wracam do domu.

11. Czwartek. Wniebowstąpienie. Obój na mszy o 11¼ u Zmartwychwstańców, gdzie Mama. Wracając spotykamy p. Suszyckiego, z którym rozmawiamy. Piszę listy. Adasiowie z dziećmi u nas na herbacie. Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Andzia. O 10¼ wracamy do domu. Rano deszcz, potem pogodniej trochę i chłodno.

12. Piątek. Rano pracuję (zaczynam opracowanie tekstu drugiej księgi Pañcatantry). Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Julikowskiego, Gebethnera, apteki, Banku galic., Fraagego, Jędrzejowskiego, Raczyńskiego, Hawełki. Na herbacie u nas Henryś Mańkowski, który rano przyjechał, a wieczorem odjeżdża; potem przychodzi Andzia z dziećmi. W jej nieobecności panna Gizela Radakowska u Cesi. Jadę do teatru do loży Adasiów, gdzie Staś Byszewski. Grają Offenbacha „Opowieści Hoffmanna". Bohussówna ślicznie śpiewa. Po teatrze kolacja u Turlińskiego z Adasiem i Stasiem. O 11½ wracam do domu. Czas dżdżysty. Henryś przychodzi jeszcze raz do Cesi wieczorem.

13. Sobota. Pracuję. Jedziemy na dworzec pożegnać Adasiów, wyjeżdżających do Bojsz. Tam Mama i pani Byszewska. Wracam z Cesią fiakrem do miasta, sam wstępuję do Reima. 10/350. wykład, po którym rozmawiam z p. Udaszynem i jadę do O. Czaykowskiego. Wieczorem czytam głośno. Pan Wiśniowski u mnie przed obiadem. 350

14. Niedziela. Idziemy na mszę o 11¾ do Zmartwychwstańców. Po mszy Mama u nas. Piszę listy. Pani Wiśniowska i panna Janina Sarnecka u nas. Jedziemy na spacer na Błonie, wstępujemy do parku Jordana, o 6½ wracamy do domu. Czas prześliczny. Wieczorem gram na fortepianie i czytam głośno.

15. Poniedziałek. Rano idę do Tow. wzaj. Kred., jadę do Raczyńskiego i na pocztę w interesie Ż...ci, wreszcie do prof. Olszewskiego w interesie Maryni Potockiej. Po obiedzie jadę do Mamy, wstępuję do p. Kaczmarskiego. Dr. Cercha u nas, bada Cesię. Cesia wychodzi przed południem i po południu. Bardzo gorąco. Pogoda prześliczna.

16. Wtorek. Wstaję przed 7¾, po 8¾ jadę do O. Czaykowskiego, gdzie się spowiadam, potem idziemy do kościoła, gdzie msza o 9¾, pr. o.

J. A.

w czasie której komunikuję. Śniadanie z O. Czaykowskim w refektarzu, poznaję O. ministra, potem jeszcze rozmawiam z O. Czaykowskim w jego pokoju. Po 11ej wracam do domu. Na obiad jedziemy oboje do Mamy. Z nią idziemy na kolej: Mama o 2³¹ wyjeżdża do Wiednia. Spotykamy pp. Dębickich. Jadę z Cesią do miasta, sam do p. Zdziechowskiego, którego nie zastaję. U nas pani Zdziechowska, Zdziś Czarnocki i panna d'Abancourt. List od Ksawerego Chamca i do niego. Wieczorem czytam głośno. Dowiadujemy się, że p. Stanisławski jest chory z panną Roszkowską.

Mniej gorąco niż wczoraj. Po południu idę do prof. Jakubowskiego. Kończę pouczającą książkę „L'Inde anglaise" par J. Barthélemy - St. Hilaire.

17. Środa. Pochmurno i niegorąco. 11/351 i 12/352 wykłady, ostatnie przed Zielonemi Świętami. Idę do Rudnickiego, Redyka i Jędrzejowskiego. Cesia kąpie się i idzie do łóżka. Wieczorem kończę jej czytać głośno „Przeklęte pieniądze" Bałuckiego.

351

18. Czwartek. Wychodzę do Redyka, Grigara, Herliczki i Zielińskiego. Spotykam p. Antoniego Popiela. Cesia w ogrodzie Krakowskim. Pracuję do obiadu i po obiedzie. Jedziemy do kawiarni na Plantach, ale muzyki niema, po podwieczorku więc idziemy Plantami do miejsca naprzeciw Kapucynów, gdzie muzyka. Cesia idzie do p. Wiśniowskiej, ja do Kapucynów, ale nie mogę wejść, bo tłumy. Na dziedzińcu dwóch ojców namaszcza wiernych olejem św. Feliksa, więc i ja o to proszę. Wracam potem Plantami do domu. Spotykam p. Wojnarowicza i p. Zdziechowskiego. Czas przecudny, nie gorąco.

19. Piątek. Pogoda. Pracuję. Cesia wychodzi rano do kościoła i do miasta. Po obiedzie idę do Korydarskiego, Sulikowskiego i do św. Józefa. Wieczorem Cesia u siebie zostaje, bo nieubrana. Ja przyjmuję Julcię Ostrowską z Tomciem i p. Wiśniowskiego, Cesia u siebie panią Wiśniowską. Stefankowie Kwileccy mają syna. Ur. 18.5.99.

20. Sobota. Rano Tołek u nas (przyjechał dziś rano i jedzie na święta do Dobrzechowa). Idę do Grand hotelu, do banku galicyjskiego i Gebethnera. Na obiad jedziemy oboje do

Grand hotelu. Przychodzą zaproszeni przez mnie Julcia i Tomcio, potem Tołek. Po obiedzie jadę z Cesią na Kolej, gdzie rozmawiam z Tarnowskim, prof. Sokołowskim i panią Malinowską. Przyjeżdża Mama z Wiednia. Jedziemy do Mamy. W domu piszę listy. Pani Wiśniowska u nas na chwilę. Pogoda, ale parę razy leje, raz burza. U Gebethnera spotykam ks. Krukowskiego.

21. Niedziela. Zielone Święta. Jedziemy na 10ą na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie pp. Krasińscy.* Mama u nas. Na obiad jedziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Jurjewicz, pan Korytko i O. Bratkowski. Około 4ej wracamy do domu.

X Czytam „Lili" Reymonta i kończę przeglądać Moszyńskiego „Stronnictwo Konserwatywne wobec 35-ciomilionowej gwarancji naszczonej Krajowi przez sejm galicyjski".

X Usprawiamy kucharza Sikorskiego. Wieczorem czytam Cesi głośno. Pochmurno.

*Piszę listy.

22. Poniedziałek. Jedziemy na 11ą do Zmartwychwstańców, gdzie Mama. Po obiedzie jedziemy na podwieczorek do Mamy. Mama potem idzie do Kościoła, my tam

jeszcze zostajemy i przyjmujemy Jasia Byszewskiego. Po kolacji znów jadę do Mamy, gdzie o 8^{18} przyjeżdżają Borowscy z Wiednia. O 10¾ wracam do domu. Bardzo pochłodniało.

23. Wtorek. Pracuję i nie wychodzę z domu. Chłodno. Cesia przed obiadem u Mamy. U nas panna Glöckner, pp. Korytkowie, Józia. Wieczorem czytam głośno.

24. Środa. Jadę do Mamy, gdzie Józia. Józio leży, ma influenzę (38,5°). Jadę potem na Basztową 4 obejrzeć mieszkanie, na Wolską 8, do Kurkiewicza, Jędrzejowskiego, Hawełki. Spotykam Julcię Ostrowską z Tomciem. Pracuję, czytam głośno. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Szczyccy. O 11¾ wracam do domu. Józio lepiej. Cesia po kąpieli (3) idzie do łóżka.

25. Czwartek. Pracuję. Matka Świętosława u mnie. Po obiedzie czytam głośno, jadę do pana Korytki i zwiedzam jego mieszkanie, do banku galic., do Mamy (Józio gorzej). Wieczorem pani Wiśniowska, potem jej mąż u nas na herbacie. Pogoda niepewna.

26. Piątek. Deszcz kilka razy pada. Rano jedziemy na mszę o 9¾ do św. [illegible]ary, jako

wrocznicę śmierci Leńka. Mama w Kościele. Po mszy Cesia z p. Wiśniowską jedzie do ogrodu Strzeleckiego na wystawę pracy kobiet; ja wracam piechotą do domu, wstąpiwszy do Fischera i Zapłatalskiego. Introligator u mnie. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy i Józi (Józio ma znacznie mniejszą gorączkę), potem do O. Czaykowskiego, do św. Józefa na adoracyę i do domu, wstąpiwszy do Sulikowskiego. ~~Wieczorem głośne czytanie.~~

27. Sobota. Rano jadę do banku galic. i do Raczyńskiego. Dr. Cercha u nas. Po obiedzie idę na 13/353. wykład, potem jadę do Mamy i Józi. Józio nie ma już gorączki. W domu pracuję. Wieczorem głośne czytanie. Zimno (rano + 6° R.), dżdżysto, wietrzno. Cesia nie wychodzi z domu, przyjmuje pannę d'Abancourt.

28. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw. Wychodząc z Kościoła rozmawiamy z Ks. Cecylją Lubomirską i Michasiem Sobańskim, którego prezentuję Cesi. Mama u nas. Piszę listy. Po obiedzie jadę na Wolską 6 do pana Adama Konopki i najmuję tam mie-

szkanie na 1. piętrze od 1. października. Przedtem Olesio Wielopolski u nas, ogląda nasze mieszkanie. Jadę do Mamy i Józi, Józio jeszcze w łóżku. U Mamy zastaję pannę Glöckner. Potem jadę do parku Krakowskiego, gdzie festyn na dom pracy. Tam p. Wiśniowska, pani Korytko, pp. Laskowscy, p. Milieska, jej syn, panna Dobrzańska, pp. Krzymuscy, p. Mieroszowska etc. Prezentuję się pani Dzieduszyckiej i pani Grodzickiej. Pogodnie, ale chłodno. Pracuję nad podaniem do Wydziału Krajowego.

29. Poniedziałek. Kończę podanie do Wydziału Krajowego, które wieczorem wysyłam. Pani Wiśniowska u nas, potem Dr. Cercha i Dr. Rosner. Po obiedzie jadę do Mamy (Józio w salonie) potem do banku galicyjskiego, idę do Hadacińskiego, trafiki, Fischera, Mitkowskiego. Pracuję. Pochmurno i chłodno. Spotykam prof. Smolkę i p. H. Tomkowicza.

30. Wtorek. Pracuję. Mam silną migrenę, obiadu nie jem. Panna Glöckner u nas. Po południu ból głowy zupełnie przechodzi. Jadę na krótko do Mamy i Józiów. Józia nie wychodzi z domu. Pogoda niepewna, ale deszczu niema. Wieczorem Józio Boranski z Mirogo u nas.

31. Środa. Przygotowuję się na wykłady i pracuję. Pani Wiśniowska i Józia u nas. 14/354 i 15/355 wykłady, po których idę do banku galicyjskiego, do Rajala i Reima. Spotykam Cesię, idziemy razem do Birtusa (tam ks. C. Lubomirska i pani Tyszkiewicz), spotykamy p. Jurjewicza, idziemy na kawę mrożoną do Rehmanna, potem do Baresa, ja sam jeszcze do Reima i Baresa. Pogoda. Cesi 4. kąpiel. Wydaję dyspozycję Kuchasowi.

Czerwiec.

Boże Ciało. 1. Czwartek. Wstaję o $7\frac{3}{4}$, na $8\frac{3}{4}$ jadę na mszę (wspólną dla sodalicyj) do św. Barbary. Po mszy sodalicje przyłączają się do procesji na Rynku, ja wracam do domu. Cesia o $10\frac{3}{4}$ na mszy u Zmartwychwstańców. Czas prześliczny, niezbyt gorąco. Po obiedzie jadę do Mamy i Józiów. Ociowie mają syna, urodzonego 18/30 maja. Chwała Bogu za to! Wracam do domu, gdzie zastaję panią Wiśniowską. Potem przychodzą pp. Drohojowscy, Staś Byszewski, wreszcie Mama, a nakoniec Józia. Wieczorem przed

kolacją przychodzi p. Dankowa, która od dziś będzie tu mieszkać aż do ewenementu.

2. Piątek. Rano Cicia u nas na śniadaniu, wróciwszy po spowiedzi z Kościoła. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy i Józi, potem idę na adorację do św. Barbary, skąd wracam do domu, wstąpiwszy do Redyka i Grigara. W mej nieobecności Julcia Ostrowska u Cesi, która później wychodzi. Panna Julja Morawska u nas. Cesia zmęczona, kładzie się przed kolacją do łóżka.

3. Sobota. Pracuję. Pani Wiśniowska u Cesi. Po obiedzie wykładu nie mam, bo przychodzi tylko 1 słuchacz. Jadę do ks. Czaykowskiego, potem do Mamy (Józiów nie zastaję), skąd piechotą do Reima i do domu. Na herbacie u nas Marynia Kwilecka z Julą (w przejeździe na ślub Tołka). Śliczny dzień.

4. Niedziela. Jedziemy na 10ą do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą Plantami. Spotykamy Mamę: Olesiów synek ochrzczony 1/6 n. st. Do chrztu trzymali go Józio Mańkowski a Ciocia Olga Rosikier. Nazywa się Aleksander Antoni. Piszę listy. Przychodzi zaprezentować się mamka z dzieckiem, ale Sumycki i Rosner

72.

uznają ją za nieodpowiednią. Na obiedzie i na herbacie Józiowie Borowscy u nas. Burza z ulewą i gradem. Jadę na Kolej pożegnać Marynię Kwilecką i Julę, które wyjeżdżają do pp. Stojowskich. Tomcio na dworcu. Tramwajem wracam do domu. Polciowa z Zosieńką u nas na podwieczorku. Druga burza.

5. Poniedziałek. Pracuję. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jadę do Mamy. Przychodzą tam Wacio i Tosia. Z Waciem spędzam dłuższy czas w pokoju Józia. Z Waciami jadę do domu na herbatę. Dr. Rosner u nas, potem Staś Mańkowski. Ze Stasiem idziemy na spacer na Planty. Spotykamy Mamę, którą odprowadzamy do domu. Wieczorem czytam głośno.

6. Wtorek. Stryjostwo dziś rano przyjechali. Idę do nich do Grand hotelu; tam kolejno Wacio, Tosia, Staś Tarno, Mama z Ińcią. Stryj i inni po południu jadą do Dobrzechowa. Panna Glöckner u nas, potem Gocia. U mnie p. Jurjewicz, u Cesi panna d'Abancourt, potem Zdziś Czarnocki, ks. Cecylja Lubomirska z panią Tyszkiewicz (zwiedza mieszkanie). Idziemy na spacer ze Zdzisiem do cukierni na Plantach. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Gocia, Józiowie, p. Juszyński. Odwożę Gocię do hotelu.

7. Środa. Przygotowuję się na wykłady i pracuję nad rozprawą. Pani Wiśniowska u nas. 16/356 wykład (drugiego nie mam), po którym jadę rozmawiam z p. Ulaszynem, potem jadę do O. Czaykowskiego. Na herbatę wracam do domu, potem jadę do Mamy, gdzie Józia i Ciocia. Po kolacji czytam głośno Lesi, która w łóżku po kąpieli. Deszcz kilka razy pada. Dziś odbył się w Dobrzechowie ślub Tolka M. z panną Anną Michałowską. Telegrafujemy.

8. Czwartek. Rano u nas p. Wiśniowska, Józia, wreszcie pan Wiśniowski. Przed naszemi oknami przechodzi procesja z Najśw. Sakramentem. Pracuję. Po obiedzie jadę do O. Bratkowskiego, potem do Herlickiej, Grigara i do Grand Hotelu do Cioci. Tam stryj, który powrócił ze ślubu Tolka, Oleśka, która wczoraj przyjechała, Staś Turno i Henryś M. i Wacio. Z Oleśką jadę do Lesi, potem do Mamy, gdzie Józiowie. Na herbatę wracam do domu, potem idę z Lesią na spacer na Planty. Spotykamy p. Hamiłowskiego, któremu winszujemy zaręczyn

z panną Roszkowską. Siadamy do fiakra i przypatrujemy się pochodowi konika zwierzynieckiego na Rynek. Cesia po kolacji idzie do łóżka.

9. Piątek. Rano o 9¾ jadę na mszę do św. Barbary, skąd odwożę Cesię do domu, sam do Tow. wzaj. kred. w interesie Cesi, do Mamy, gdzie widzę się z Józiami, i do domu. Po obiedzie jadę na dworzec pożegnać Józiów, jadących do Hurka. Tam Mama. Tramwajem jadę do św. Józefa na adorację, potem idę do Raczyńskiego i do Grand hotelu, gdzie stryjostwo, Mama, Oleczka, Polciowa i Zosinka. Z Zosinką jadę do domu na herbatę. Potem przychodzą do nas stryj, Wacio, Oleczka i Polciowa. Cesia zmęczona, nie wychodzi z domu, zaraz po kolacji kładzie się do łóżka. Pani Pruszyńska u Cesi w mej nieobecności.

10. Sobota. Wstajemy o 7½ i jedziemy do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada i komunikuje, lecz dopiero po mszy ks. Bratkowskiego, t.j. przed 10ą. Odwiózłszy Cesię do domu, sam jadę do Raczyńskiego (w interesie Cesi), potem do stryja i z nim do banku austro-węgierskiego, odwożę stryja

do hotelu, sam jadę do Kasy oszczędności powiatowej i do domu, gdzie u Cesi zastaję p. Wiśniowską. Po obiedzie 1/2 5. wydział (obecny tylko p. Włoszyn), potem jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Polesiowa, Julcia Ostrowska, Tomcio, potem Wacio. Wracam do domu, gdzie zastaję Tosię, przygotowuję się do spowiedzi i jadę na Wesołą, gdzie spowiadam się w kościele u O. Czaykowskiego, potem idę do niego. O 8 1/2 wracam do domu. Cesia w łóżku po kąpieli. Czas brzydki i zimny, deszcz kropi kilka razy. p. o.

11. Niedziela. Wstaję o 6 1/2, na 7 1/2 jadę na mszę do św. Barbary, gdzie komunikuję wraz z sodalisami. Idę na herbatę do Maurizia, gdzie rozmawiam ze starym p. Jastrzębskim. Cesia o 10 1/2 u Zmartwychwstańców. Piszę listy. Idę do hotelu do Cioci, gdzie Wacio, stryj etc. Pani Wiśniowska u nas. O 3 1/2 jadę na zgromadzenie sodalisów do czytelni katolickiej. Przemowa O. Bratkowskiego, który odczytuje ostatnią encyklikę Ojca św. o poświęceniu się N. Sercu P. J. dnia dzisiejszego. Po dyskusji nad wnioskami odmawiamy akt poświęcenia się N. Sercu P. J. Rozmawiam

ze Stasiem Przyszewskim i Ks. Bratkowskim. Wróciwszy do domu, zastaję p. Stanisławskiego. Potem przychodzą Ciocia, Mama, Polciowa, Zosinka, Wacio, stryj i Tosia. Po kolacji idę do hotelu, asystuję przy kolacji stryjostwa etc. w restauracji. Idziemy potem na górę, gdzie się żegnam ze wszystkimi. Jutro rano bowiem wszyscy się rozjeżdżają: stryjostwo, Waciowie i Polciowa i Pawełkowie Popielowie. Mama z Tomciem jedzie do siebie. Spotykam Maryjkę, której tu jeszcze nie widziałem. – Pogoda, ale chłodno.

X Kończę Gyp'a „Israel".

12. Poniedziałek. Dowiaduję się o śmierci Michała Podhorskiego († 26.5/7.6 w Słobodyszczach). Pani Wiśniowska u nas. Jadę do banku austro-węgierskiego, do Redyka, do O. Czaykowskiego, do Mamy (zastaję tylko panną Charzewską) i do domu. Po obiedzie jadę do prof. Jordana, lecz dużo osób czeka w salonie, więc wracam do domu i piszę do niego list. Wychodzę z Cesią do Iwanickiego,

Kosydarskiego, do Mładu płócien, do Mitkowskiego. Spotykamy Ks. Spisa i Dra Turzyckiego. Cesia po kąpieli w łóżku je kolację. Wciąż chłodno, przytem pochmurno. Wieczorem czytam głośno.

13. Wtorek. Nie wychodzimy z domu. Wietrzno, zimno, deszcz pada. Pracuję. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem panna d'Abancourt na chwilę u Cesi, wreszcie pp. Wiśniowscy u nas. Po obiedzie i po kolacji czytam głośno. Dr. Rosner u nas (3. wizyta).

14. Środa. Rano pogoda brzydka jak wczoraj, potem cieplej i ładnie. Pracuję. Pani Wiśniowska u Cesi. Po 18/358 i 19/359 wykładach jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Charzewską. Po herbacie idę z Cesią do biura Skowrońskiej, Rajala, Kosydarskiego, Mitkowskiego, Barsa, potem na Planty. Sam idę do Mamy, lecz jej znów nie zastaję. Dowiaduję się, że przyjechali Adasiowie. Wracamy Plantami do domu, spotykamy Mamę. Wieczorem Staś Przybyszewski u mnie.

15. Czwartek. Pracuję. Rano Adaś u mnie, potem p. Wiśniowska z dziećmi u nas. Po obiedzie Adasiowie u nas. Jadę z nimi na wyścigi, gdzie poznaję pp. Descours z synkiem i panną Żeleńską. Witam się z p. Wielowieyskim. Przegrywam złr. 1,50. Pogoda, ale chłodno. Po 6ej na podwieczorek wracamy do domu. Przychodzi Mama. Z nią i Adasiami idziemy Plantami aż do Basztowej i piechotą wracamy do domu. Pani Blanckenstein w mej nieobecności u Cesi. Cesia się kąpie i idzie do łóżka.

16. Piątek. Rano idę do kąpieli (szaur w Łazience!), jadę do Towarz. ubezpieczeń, do Raczyńskiego, Baresa, banku galic., Julikowskiego, do św. Józefa na adorację i do domu. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Adasiowie, z Andzią do Cesi. Pani Wiśniowska u nas. Znajdujemy mamkę, którą lekarze uznają za dobrą. Po 5ej jadę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów prywatnych. Obecni Karliński (dziekan) i docenci Rozwadowski i Gar-

bowski. Ten ostatni i ja wybrani na dele-
gatów. Z Rozwadowskim wracam ku do-
mowi, spotykamy Czermaka. Spotykam
Mamę na Plantach. Nadchodzi Cesia, z któ-
rą idę na spacer. Spotykamy p. Sokolew-
ską. Adaś i Staś przychodzą do Cesi, ja
jadę po kolacji do Mamy, by pożegnać
Adasia, który jutro rano jedzie do
Gräfenberga. — Śliczny i ciepły dzień.
17. Sobota. Rano idę płacić podatki,
wracając wstępuję do Michalskiej. Pani
Wiśniowska u nas, potem panna Gizela
Rodakowska (w przejeździe). 20/360, wyłbad.
Idę do Mitkowskiego, do Spółki wydawni-
czej i do Fischera. Panna Julja Moraw-
ska u nas. Wychodząc, spotykamy na
schodach Mamę, którą odprowadzamy
aż do niej, poczem Plantami wracamy
do domu. Spotykamy Pareta. Zacho-
dzę do mieszkania Emanuela Świey-
kowskiego i dowiaduję się, że wyjechał
do Paryża. Wieczorem głośne czytanie.
Ciepło i ładnie.

18. Niedziela. Jedziemy na 10ta na mszę do Zmartwychwstańców. Ulewa. Mama po mszy przychodzi do nas. Piszę listy. Dr. Rosner u nas (4). Mama u nas na obiedzie i herbacie, Julcia Ostrowska na herbacie. Burza i ulewa. Cesia przed kolacją idzie do łóżka. Kończę czytać głośno powieść Świętomorową Kajetana Kraszewskiego p. t. „Bartochowski!"

X

19. Poniedziałek. Pracuję. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jadę do p. Kaczmarskiego, potem, nie zastawszy Mamy, odwiedzam pannę Charzewską. Idę z Cesią na spacer na muszyńskie. Podwieczorek w cukierni Janikowskiego. Wracamy piechotą do domu. Cesia po kąpieli idzie do łóżka. Czytam głośno (Orzeszkowej „Gedali").

X

20. Wtorek. Pracuję. Jadę do Redyka, potem idę na wystawę obrazów Towarzystwa „Sztuka." Z niektóremi wyjątkami same brzydkie rzeczy (zdaniem mojem). Ładne głowy Axentowicza, Fałata „Przy organach", portrety Wyczółkowskiego, ogród w Pusto-

warni Stanisławskiego (nasz pastel), Kar-tyczki Tetmajera, Czwórka Chełmońskiego. Na wystawie spotykam ambasadora Zaleskiego, z którym dużo rozmawiam, panią Wysocką, młodego Wysockiego, panią Sokołowską z córką. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jadę do Mamy, potem do domu i z Lesią do ogrodu strzeleckiego obejrzeć wybrane przez nas parcele, co do których dziś złożyłem ofertę. Potem jedziemy na podwieczorek do cukierni Janikowskiego, skąd piechotą wracamy do domu. Siedzimy długo na Plantach. Ładny i ciepły dzień.

21. Środa. Pracuję. Pani Wiśniowska u Lesi. 21/361. i 22/362. wykłady. Pani Wiśniowska u nas jeszcze dwa razy, potem Mama, którą odprowadzamy na Basztową (fiakrem wracamy do domu). Wieczorem Emanuel Św. u mnie. W uniwersytecie rozmawiam ze Zdzisiem Czarnockim. Gorąco. Trochę deszczu, po którym znacznie świeżej.

22. Czwartek. Pracuję. Pani Wiśniowska z dziećmi u nas. Piszę listy do Andzi i Maryni Kwileckiej. Spacer z Lesią na

Planty ku zamkowi. Spotykamy Mamę i pp. Axentowiczów. Tabeńska u mnie. Cesia po kąpieli idzie do łóżka; zdenerwowana. Burza i ulewa wieczorem.

23. Piątek. Pracuję. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie jadę do Mamy (której nie zastaję) i odwiedzam pannę Chrzanowską, gdzie panna Glöckner. Adoracja u św. Józefa, potem jadę do Sulikowskiego, Gebethnera i Fischera. Dr. Rosner u nas (5). Idziemy oboje do miasta (Beyer, Porębski, wyprzedaż płócien, Glixelli). Pochłodniało. Wieczorem deszcz.

24. Sobota. Bardzo chłodno, rano + 10° R. Pani Wiśniowska u nas. Idę do Tow. ubezp. w interesie Misia Ronikiera; spotykam p. Ant. Górskiego. 23/363 wykład. Spotykam p. Kaczmarskiego i p. Rongier. Jadę do Mamy, gdzie Ks. Krukowski. W mej nieobecności pani Pruszyńska u Cesi. Dziadziuś Świeykowski u nas. Idziemy na spacer z nim kawałek drogi, potem spacerujemy z panną d'Abancourt.

25. Niedziela. Cesia nie idzie do kościoła, bo p. Dankowa nie pozwala (noc była nieszczególna); ja idę na 10¾ na mszę do

360

Zmartwychwstańców. Piszę listy. Mama u nas na obiedzie i herbacie. O 3½ jedziemy wszyscy na Wolę, gdzie zwiedzamy ogród pałacowy. Ładny dzień, nie gorący. Mama o 6¾ wychodzi do domu. – W ogrodzie na Woli spotykamy siostrę Hieronimę z panienkami z zakładu św. Jadwigi. Prezentuję się jej. – Kończę powieść Kazimierza Rojana p.t. „Lepsze czasy."

26. Poniedziałek. Pani Wiśniowska u nas przed południem. Pracuję. Burza, deszcz, chłodno. Nie wychodzimy z domu. Cesia po kąpieli idzie do łóżka. Dr. Rosner u nas (6), potem Dr. Surzycki nas odwiedza; obaj wychodzą przed kolacją.

27. Wtorek. Mama u nas przed obiadem. Pracuję. Na obiedzie Emanuel Świeykowski, potem panna Glöckner, pani Wiśniowska. U mnie przed obiadem Michał Rowiński (kolega z Wrocławia), po obiedzie Józio Borowski z Minogi. Wychodzę do Raczyńskiego, podwozi mię Dr. Rosner, spotykam Krudowskiego. Dr. Rosner u nas. (7) Telegrafuję do Leszka do Krynicy. Wietrzno i chłodno. Cesia nie wychodzi z domu. Przynoszą mi czasowe (2 zł. 3,99).

28. Środa. Przygotowuję się na wykłady. Pani Wiśniowska u Cesi. 24/364 i 25/365. wykłady, po których jadę do Mamy. Wracając, wstępuję do Federowicza. Spacer z Cesią na Plantach. Pan Jurjewicz u mnie, potem Dr. Rosner (8).

29. Czwartek. Św. Piotra i Pawła.

Idziemy na 10½ na mszę do Zmartw., potem siedzimy na Plantach. Pani Wiśniowska u nas, potem jej mąż. Mama u nas na obiedzie, potem Staś Byszewski (Kocio Byszewski bardzo chory). Na herbacie u nas. Ks. Zbyszewski. Po jego odejściu odprowadzamy Mamę Plantami na Basztową i wracamy również piechotą. W naszej nieobecności Dr. Rosner u nas (9). Ładny dzień. Wracając z Kościoła spotykamy jen. Ziemięckiego.

30. Piątek. Rano jadę do Tow. wzaj. kredytu (tam rozmawiam z Antonim Górskim i panną Glücklner), do Raczyńskiego, do banku galicyjskiego, do banku krajowego (rozmawiam z p. Scipio), do O. Bratkowskiego, którego nie zastaję,

odwożę O. Ledóchowskiego na Mikołajską, sam jadę do ~~św. Józefa~~ Raczyńskiego, do Mamy i do domu. Po obiedzie p. Wiśniowska u nas. Jadę do św. Józefa na adorację, przedtem idę na pocztę. Po herbacie idziemy na spacer. W domu zastajemy Dra Rosnera (10). Cesia wcześnie się kładzie.

Lipiec.

1. sobota. Rano Mama u nas, potem p. Wiśniowska u Cesi. Pracuję. 26/366. wykład. Uczeń mój p. Właszyn odprowadza mnie kawał drogi. Spotykam p. Rongier i O. Pawlickiego. Dr. Rosner u nas (11), potem Cesia idzie do łóżka. Nie był gorąco.

2. Niedziela. Jedziemy na 10¾ na mszę do Zmartwychwstańców. Cesia bardzo się czuje słabą, po obiedzie zaś znów znacznie silniejszą. Pani Wiśniowska u nas, potem Mama na obiedzie i herbacie. Po obiedzie Marynia Kwilecka u nas, potem O. Bratkowski, Cesia Walker z mężem (w przejeździe do Nauheim), Niezabitowscy. Po 7ej przychodzi Dr. Rosner (12), a po kolacji pani Wiśniowska, wreszcie jej mąż.

3. Poniedziałek. Deszcz cały dzień leje. Rano jadę do Mamy, gdzie Ks. Bratkowski. Odwożę jego na Gródecką 43, sam jadę do Herlicskiej, Grigara, Figla, Wiśniewskiego, Fischera i Freegego. Dziś odbył się ślub młodszej panny Badenianki z Dominikiem Potockim w kościele N. M. P. Pani Wiśniowska u nas przed południem i po południu, potem Mama. Kazio Szeptycki u mnie. Cesia po kąpieli idzie do łóżka. Dr. Rosner u nas (13). Czytam Cesi głośno. Idę do p. Jakubowskiego zapłacić mu za mieszkanie.

4. Wtorek. Wstaję o 5½ i jadę na kolej pożegnać Mamę, która o 6 31 wyjeżdża do Żytomierza na wyświęcenie i prymicje Pietrusia. Spotykam na dworcu prof. Baudouin de Courtenay. Tramwajem jadę do Rynku, wypiwszy kawę na dworcu, i idę na 7¾ na mszę do św. Barbary, a potem odwiedzam Kazia Szeptyckiego w hotelu Saskim; zastaję go w łóżku i bawię u niego do 9¾, poczem wracam do domu. Pochmurno i chłodno. –

Po obiedzie panna Glöckner u nas. Deszcz leje. Kazio Szeptycki, Marynia Kwilecka z Julą u nas na herbacie. Jula zostaje do 6¾, odprowadzam ją do hotelu Saskiego, gdzie u Maryni chwilę bawię. Tam pani Wysocka i O. Bratkowski. Wróciwszy do domu, zostaję leżąc w łóżku. Dr. Rosner u nas (14), zostaje na kolacji.

5. Środa. Jadę do Towarz. ubezpieczeń, gdzie mówię z panami Szancerem i Jaugustynem, potem do Tow. wzaj. kredytu, do banku galicyjskiego i do domu. Na schodach rozmawiam ze Zdzisiem Czarnockim. Pani Wiśniowska u nas przed południem i po południu do 7¾, potem Dr. Rosner (15). Głowa mię boli. Wykładów nie mam. Cesi rozwiązanie coraz wyraźniej się zapowiada. Deszcz cały dzień.

6. Czwartek. Jadę do banku austro-węgierskiego, potem idę do banków galicyjskiego i krajowego, do Tomaszewskiego, Glixellego, Sulikowskiego, Prausowej i Beyera. W mej nieobecności panna Glöckner u Cesi. Zostaję w domu p. Wiśniowska. Po obiedzie Rosner u nas (16), bada Cesię. Rozwiązanie się ociąga. Jadę do panny

Charewskiej, gdzie panna Glücklow. Czytam głośno Cesi. Czas dżdżysty. Rano spotykam Ks. Pawlickiego, p. St. Badeniego z Brania, a w bankach rozmawiam z p. Matkowskim i p. Łopionem.

7. Piątek. Ciepło, ale deszcz pada kilka razy. Rano idę na pocztę wysłać depeszę do Mamy do Żytomierza z życzeniami dla Piotrusia, który dziś wyświęcony na kapłana. Jadę do św. Barbary na adorację. Pani Wiśniowska u nas, o 6¾ Dr. Rosner (17). Cesia zdenerwowana. Czytam jej głośno.

8. Sobota. Piszę listy. Pani Wiśniowska u nas.* Deszcz znowu kilka razy pada. 27/367. wykład, ostatni w tym semestrze. Testuję. Po wykładzie rozmawiam z p. Vlaszynem, jadę do magazynu win w Grand hotelu, idę do Maurizia i Fischera. W domu zastaję Emanuela Święcickowskiego, który zostaje u nas na herbacie. Dr. Rosner u nas (18). Cesia trochę zakatarzona, po kolacji zaraz idzie do łóżka. Czytam jej głośno.

* na obiedzie.

363

9. Niedziela. Deszcz leje do południa. Cesia z powodu kataru nie idzie do kościoła; ja jadę na 10½ na mszę do Zmartw. Pani Wiśniowska u nas, a w czasie obiadu Dr. Surzycki. Czytam Cesi głośno. Po obiedzie znów deszcz; pod wieczór wypogadza się. Dr. Rosner u nas (19), potem Staś Byszewski. Cesia zaraz po kolacji idzie do łóżka. Dziś prymicje Piotrusia w Żytomierzu.

10. Poniedziałek. Idę do Knapińskiego, do Jakubowskiego & Jarry i do Rehmana. Spotykam Stan. Załuskiego z Kopaszewa, wracam z nim na przekąskę do Rehmana, gdzie rozmawiamy o interesach „Ruchu Katolickiego", potem idę do domu, gdzie pani Wiśniowska, która jutro z mężem i dziećmi wyjeżdża do Kołobrzega. Po obiedzie panna Charzewska u nas. Jadę z Cesią na spacer ku Michałowicom. Względna pogoda. Powódź w Krakowie, którą oglądamy na ul. Wolskiej. Dr. Rosner u nas (20). Wracając ze spaceru, wstępujemy do Jakubowskiego i Jarry. Czytam Cesi głośno. Dwa listy od Mamy z Żytomierza.

11. Wtorek. Karty od Olcia, Ks. Bratkowskiego, Olesi i Andzi. Idę z Cesią na spacer na Planty, wstępujemy na chwilę na koniec nabożeństwa do unickiego kościoła

św. Norberta (św. Piotra i Pawła dziś podług starego stylu). Po obiedzie jadę na Kolej pożegnać pp. Wiśniowskich wyjeżdżających do Kołobrzega. Na dworcu pan Jurjewicz, pani Róża Tarnowska z córką i pani Sobolewska. Tramwajem jadę na Rynek, spotykam pannę Glöckner, wstępuję do Jędrzejowskiego i do Reina. W mej nieobecności panna Glöckner u Cesi i (nie przyjęty) Zdziś Czarnocki. Potem przychodzi na chwilę Staś Byszewski. O 5¾ jedziemy na spacer za rogatkę Krowoderską, wracamy przez Bronowice i Łobzów. Śliczny czas, gorąco, ale nie parno. Woda opada. Dr. Rosner u nas (21) po kolacji; po jego wyjściu Cesia idzie do Józka.

12. Środa. Kończę czytać Czyńskiego „Cesarzewicz Konstanty i Joanna Grudzińska.“ Jadę do panny Charzewskiej. Cesia umawia bonę panią Letscher, ponieważ wczoraj poprzednio umówiona panna Jaworek napisała, że nie będzie. Po obiedzie kończę czytać głośno „La terre qui meurt“ p. René Bazin. Panna Glöckner u nas, potem Dr. Rosner (22). Po kolacji jadę na Basztową do panny Charzewskiej. Wkrótce przychodzi Andzia ze

Stasiem Bystrońskim (przyjechała właśnie z Gräfenberga). Po 9¾ wracam do domu. Cesia w łóżku; rozwiązanie zbliża się. Kończę powieść grudzińskiego p.t. „Półpanek.” 364

13. Czwartek. Cesia doskonale spała i czuje się bardzo rzeźwa. Rano o 8½ Dr. Rosner u mnie (23), potem Matka Świętosława. Spacerujemy na Plantach, potem wracamy do domu. Zdziś Czarnocki u mnie z pożegnaniem, bo wyjeżdża na wakacje. Andzia u nas do obiadu. Przed 5¾ jedziemy na Wolską 19 obejrzeć mieszkanie dla siostr. Cesi, wracamy do Plant i idziemy piechotą do Podlachowej, gdzie Cesia z Andzią bawi pół godziny. Ja tymczasem siedzę na ławce i rozmawiam z Eduardem Świeykowskim. Idę po Cesię, idziemy do cukierni na Plantach na podwieczorek. Nadchodzi Andzia, potem Staś Bystroński. Wracamy Plantami do domu. Dr. Rosner u nas (24). Gorąco i pogodnie.

14. Piątek. Gorąco. Cesia bardzo źle spała. Piszę listy.* Jadę na adorację do św. Józefa. Panna Gizela Rodakowska u nas. Andzia u nas na obiedzie; potem przychodzi panna Glöckner. Prof. Brzeziński u nas. Idziemy na Planty. Dr. Rosner u nas (25) po kolacji.

*Idę na pocztę.

15. Sobota. Idziemy na spacer na Planty (2 kilometry). Andzia u nas o 12¾. Po obiedzie Buraczek u mnie. Panna Gizela Radakowska u nas, potem Andzia na herbacie. Nie przyjęła pani Horodeńska. Z Andzią jedziemy na spacer do Bronowic i Woli. Dr. Rosner u nas (26). Andzia na kolacji. Pogoda i ciepło.

16. Niedziela. Jedziemy na 10¾ na mszę do Zmartw., potem na Wolską 19, gdzie idę do prof. Brzezińskiego zatrzymać mieszkanie dla siostr Cesi. Zastaję tylko jego teściową p. Bielańską. Spacerujemy na Plantach. Adaś, który dziś rano przyjechał z Gräfenberga, i Andzia u nas na obiedzie. Gram z Andzią na cztery ręce. Idziemy z nią na podwieczorek do cukierni Schmidta na Plantach; przychodzi tam i Adaś. Potem ja z Cesią znów spaceruję. Po kolacji Dr. Rosner u nas (27). O 9¾ jadę do teatru do loży Adasiów (grają „Zemstę" Fredry), wracam po 10¾ przed końcem. Nieżbyt gorąco.

17. Poniedziałek. Jedziemy na kolej pożegnać Adasiów, którzy o 11¾ odjeżdżają do Bojic. Potem jedziemy do Gabla, Krocka, Redyka, Mendelsburga, ja sam

365

na pocztę. List od Polciowej, która mi pisze, że Basinka Turno ma córkę Zofję ur. 1 lipca, a Henrysiowie Mańkowscy syna ur. 16. lipca (będzie się nazywał Wacław). PP. Andrzejowie Potoccy mają drugiego syna ur. 14 b. m. Cesia spotyka p. Antoniowę Potocką. Po obiedzie idę do Jaskólskiej, Michalskiej i na pocztę. Potem idziemy na Planty: Cesia chodzi, ja siedzę na ławce i czytam. Po kolacji Dr. Rosner u nas, długo bawi (28). Powietrze przyjemne, trochę deszczu.

18. Wtorek. Cesia nie wychodzi z domu; zresztą deszcz pada po południu. Ja idę przed południem na pocztę i jadę do panny Charzewskiej. Po obiedzie czytam Cesi głośno „Silny Samson" Orzeszkowej. Dr. Rosner u nas (29). Wieczorem znów głośno czytam. Pochłodniało.

19. Środa. Piszę listy. Cesia nie wychodzi z domu. W czasie obiadu i po obiedzie szalona burza z ulewą i piorunami. Po burzy idę na pocztę, do Grigara etc., jadę do panny Charzewskiej. Czytam Cesi. Po kolacji Dr. Rosner u nas (30). Spotykam prof. Kreutza. Mój uczeń Wojciech Gieżecki u mnie; pożyczam mu książki.

20. Czwartek. Rano idę na pocztę. Cesia nie wychodzi z domu. Kończę jej czytać Orzeszkowej „Niziny." Przyjmuję Ks. Zbyszewskiego. Po kolacji Dr. Rosner u nas (31). Dowiadujemy się, że pani Maryniuszka Dachowska ma córkę.

21. Piątek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., do Grigara, Raczyńskiego i na pocztę. Potem idę z Cesią na Planty, a przedtem jedziemy na Wolską 19 w sprawie mieszkania sióstr Cesi, lecz prof. Brzezińskiego niema. Po obiedzie jadę do św. Józefa na adorację, a potem znów z Cesią idę na Planty, gdzie czytam. Gorąco, upał. Spotykamy Puszeta. Kończę Junoszy „Panowie bracia."

22. Sobota. W nocy o 1½ budzi mnie Dankowa i prosi po Rosnera (32), który bada Cesię, lecz konstatuje, że się poród nie rozpoczął. Rosner śpi u mnie na kanapie do rana i wychodzi o 9½. Cesia wstaje, jak zwykle, po obiedzie śpi z godzinę, lecz zmęczona, ale bólów nie ma. Ja wyjeżdżam rano do banków austro-węgierskiego i galicyjskiego i do Freegego. Upał. Pani Horodeńska przyjeżdża dowiedzieć się

366

o Cesię; rozmawiam z nią ~~o~~ przedpołudniem. Przyjmuję prof. Brzezińskiego. Wieczorem Dr. Rosner u nas (33). Cesia wcześnie idzie spać.

23. Niedziela. Cesia dobrze spała, ale nie idzie do Kościoła. Sam jadę na 10ą do Zmartwychwstańców, po mszy rozmawiam z O. Bakanowskim. Panowie Benedykt Lipkowski i syn jego Jerzy u mnie w przejeździe ze Szczawnicy. Jadę do panny Charzewskiej, z którą rozmawiam przez drzwi, od których nie może zdjąć zadzierzgo łańcucha. Po obiedzie czytam trochę głośno. Dr. Rosner u nas (34), jedzie z nami na spacer za rogatkę warszawską. Upał wielki. Piszę listy.

24. Poniedziałek. Rano idę do Zmartw., gdzie o 9½ Ks. Bakanowski ma mszę św. na intencję Cesi. Spotykam Ks. Krapińskiego. Listy od Mamy, Piotrusia i Anulki. Deszcz pada, przynajmniej nie ma upału. Czytam głośno Cesi. O 5½ jedziemy powozem na spacer, ale wkrótce wracamy napowrót do domu, gdyż trzęsienie powozu Cesię męczy. Dr. Rosner u nas (35), zostaje na kolacji i bawi do 10½.

25. Wtorek. Cesia nie wychodzi z domu. Umawiam kucharkę. Po obiedzie jadę do Freyego, Rehmana, do panny Charzewskiej z powinszowaniem jutrzejszych imienin, do Reima, Mitkowskiego i Gebethnera. Czytam Cesi. Dr. Rosner u nas (36), dość długo bawi. Kończę Jeża „Nad rzekami Babylonu". Nie gorąco; deszcz parę razy.

26. Środa. Cesia się kąpie. Ja jadę do panny Charzewskiej. Piszę listy. Czytam głośno i kończę Junoszy „Nieruchomość No 000, sam kończę Junoszy „A. Piekt i M. Fikora" oraz „Adjutant p. Macieja" i „Le doute" par l'auteur d'Amitié amoureuse. Po herbacie idziemy na Planty, gdzie długo siedzimy. Pan Jurjewicz u nas, potem Dr. Rosner (37) i Dr. Surzycki. Pogoda, czas przyjemny.

27. Czwartek. Budzą mię o 3½ rano. Cesia od 2ej w nocy cierpi. Przychodzi Rosner, konstatuje początek porodu. Telegrafuję do Dra Cerchy do Krynicy i do Andzi, a także do p. Wiśniowskiej zapytującej telegraficznie o Cesię. Około

8ej bóle ustają i następuje spokój do wieczora. Cesia wstaje, około 5ej kładzie się do łóżka. Silna burza i ulewa, grzmoty, pioruny etc. Około 7ej zaczynają się znów silne bóle. Dr. Cercha przyjeżdża z Krynicy. Wzywają prof. Jordana na konsylium. Bada Cesię w parę godzin po badaniu Dra Cerchy.

97.

367

28. Piątek. Bóle trwają całą noc, bardzo silne, ale nad ranem pauzy dłuższe. Śpię z 1½ godziny na kanapie w salonie. Rano przychodzi Dr. Surzycki, a potem znów z prof. Jordanem. O 3½ po południu przychodzi na świat nasz synek Józef-Marja, ochrzczony zawczasu przez prof. Rosnera, i zaraz żyć przestaje. Biedna Cesia strasznie cierpiała, a po porodzie znajduje się w niebezpieczeństwie życia z powodu silnego krwotoku. Dzięki niech będą Bogu, że ją uratowano przez wstrzyknięcie litra rozczynu soli kuchennej, bo już już tętno ustawało. Cesia przychodzi powoli do siebie, Jordan ma uczucie, że wyratowana. Posyłam po oleje św., Ks. Zbyszewski dwa razy przychodzi, ale

na razie jeszcze niema potrzeby udzielenia Cesi ostatnich sakramentów. Dzień dzisiejszy to najstraszniejszy dzień w mem życiu. Wieczorem przyjeżdża Andzia z Bejsc. Telegrafuję do Anulki, by zaraz przyjechała.

Sierpień.

6. Niedziela. Stan Cesi dotąd nie zupełnie był zadawalniający. To wstępowała we mnie otucha, to znów ogarniał niepokój. Z początku apetyt i sen były dobre, ale ciepłota podwyższona. Lekarze Jordan, Rosner, Suszycki i Dobrowolski (Cercha wyjechał w niedzielę 30/7 napowrót do Krynicy) uchwalili przeszykać macicę dla usunięcia skrzepów. To miało miejsce w piątek 4/8. Wkrótce potem Cesia dostała dreszczu, który i ją i nas bardzo przestraszył, potem silnej gorączki (maximum 39.4) i potów. Dzięki Bogu, dreszcz się nie powtórzył dotąd, a dziś pomimo braku snu i apetytu, zdaje nam się, że Cesia jest znacznie lepiej. Dzisiejsze maximum

368

wynosiło 38.4, ale tętno lepsze niż poprzednio. Usposobienie dobre. Wczoraj wypiła z pół butelki starego wina, dziś znacznie mniej. – Wczoraj wyjechali Jordan i Surzycki. Ja byłem u Jordana, by mu podziękować za jego troskliwość. Wogóle wszyscy lekarze okazali nam największą troskliwość i najlepsze serce. Obecnie z lekarzy pozostali tylko prof. Rosner i Dr. Dobrowolski, który tu jeszcze i przez noc zostaje.

Tydzień temu byłem na mszy u Panny Maryi, dziś u Dominikanów. Wniedziele 30/7 wieczorem przyjechali tu Ksawercio i Anulka. Ksawercio tu dwie noce spędził w mieszkaniu, Anulka w piątek z mieszkania Mamy do nas się przeniosła, Ksawercio stoi w hotelu. Ciocia z Rymanowa przyjechała na parę dni. Andzia w sobotę 29/7 z panną Charzewską pojechała na cmentarz na pogrzeb naszego dzieciątka, złożonego tymczasowo w grobie Fischerów, a ja we czwartek byłem z Andzią na cmentarzu.

100. Andzia w piątek 4/8 wyjechała z po-
wrotem do Bejsc. Konsylja lekarzy
odbywały się codziennie. Dr. Suszycki
bardzo poczciwie opiekował się Cesią.
Ze znajomych odwiedzali nas, dopytując
się o zdrowie Cesi, p. Jurjewicz, pp. Horo-
dyńscy, pani Zagórska, p. Adam Kra-
siński, panna F. Kieszkowska, panna
Gizela Rodakowska, a najczęściej Ks. Zby-
szewski, dalej jeszcze panowie Henryk i
Stanisław Tomkowicz*, a przysyłali po
wiadomości pani Tyszkiewicz, p. Scipio,
pani Sobolewska. Pani Wiśniowska
pisała i telegrafowała z Kołobrzegu,
wogóle listów i depesz pełnych serca i
życzliwości otrzymałem dużo.

Poród był wyjątkowo ciężki i skom-
plikowany; położenie miednicowe,
brak wód płodowych, łożysko przodu-
jące i przyrośnięte, w skutek tego
krwotoki, wreszcie skurcz pochwy.
Dzieciątko z powodu położenia łożyska
chude, anemiczne, ale dość duże. Wy-
dobycie główki napotkało na takie
trudności i tak długo trwało, że to było

* Blandkenstein

przyczyną śmierci dziecka. Nóżkę musiano sztucznie sprowadzić po zachloroformowaniu Cesi, dalszy poród odbył się bez narkozy wśród strasznych cierpień. Prof. Jordan mówił mi, że tak ciężki poród zdarza się raz na 20 do 30000 przypadków. Prof. Mars, będąc w przejeździe w Krakowie, przyszedł odwiedzić Cesię, a prócz tego nazajutrz należał do konsylium. Dzięki Bogu za to, że dzieciątko nasze ochrzczone. Wdzięczni jesteśmy niezmiernie prof. ~~Jan~~ Rosnerowi, że o chrzcie pamiętał. Dziś ono pewnie w niebie szczęśliwe, modli się za swych rodziców, a i my rodzice prosić je możemy o modlitwy.

Cesia przeszła straszne cierpienia, ale zniosła je bardzo cierpliwie. Wśród bólów pamiętała o drugich, o mnie. Powiedziała mi raz: „Lolu, wyjdź, bo znów zacznę krzyczeć" — nie chciała mnie ~~sprawiać~~ martwić, przeciwnie pocieszała i uspokajała mię, gdym płakał. Czyż mężczyzna w takich okolicznościach nie myślałby wyłącznie o sobie? Zrozumiałem, o ile szlachetniejszą i lepszą jest dobra

żona od dobrego nawet męża. A macierzyństwo jakże jeszcze więcej uszlachetnia duszę kobiety, która po okropnych cierpieniach myślą zwraca się do dziecka, które tych cierpień było powodem.

Dzięki raz jeszcze niech będą Bogu i za krzyże i za łaski, które na nas zsyła; dzięki za to dziecięctko, które nam dał i odebrał, dzięki za wyratowanie Cesi, której życie na włosku wisiało. W Nim nadzieja, że pozwoli jej wkrótce powrócić do zupełnego zdrowia.

7. Poniedziałek. W nocy Cesia dobrze spała. Rano przez parę godzin silny ból głowy, ustaje po kofeinie. Temperatura i tętno lepsze, usposobienie dobre, polepszenie widoczne. Dr. Dobrowolski cały prawie dzień u nas spędza, Dr. Rosner przychodzi kilka razy. Gorąco bardzo. Po obiedzie jadę do panny Charzewskiej, do Gebethnera, Mitkowskiego, Sowińskiego, Romera dwóch na ul. św. Jana. Ks. Ledóchowski u mnie. Pp. Horodyscy przychodzą do Arnolki dowiedzieć się o Cesię.

8. Wtorek. Przychodzą dowiadzieć się o zdrowie Cesi pani Rustowska, pan Jurjewicz, p. Wiśniowski, Ks. Zbyszewski. Marynia Polciowa w przejeździe do Karlsbadu przychodzi do nas na herbatę, odwiedza Cesię, a wieczorem znów przychodzi na Kolację i ztąd jedzie na Kolej. Ksawercio ją odprowadza. Ja po obiedzie jadę do banku galicyjskiego, do Fischera i na pocztę. – Cesia w nocy spała, temperatura lepsza, trochę chwilowo zdenerwowana, polepszenie, Bogu dzięki, trwa. – Bardzo pochłodniało po poprzednich upałach.

9. Środa. Rano po 7½ Dr. Szczycki u nas w przejeździe z Zakopanego, konstatuje, że Cesia lepiej. Dr. Dobrowolski cały prawie dzień u nas spędza, jak zwykle, prof. Rosner przychodzi kilka razy i bawi dłużej wieczorem. Cesia stanowczo lepiej. Pan Wiśniowski u mnie na chwilę. Cały dzień deszcz pada. Zupełnie chłodno. Piszę 11 listów.

10. Czwartek. Rano przed 8ą Szczycki i Jordan odwiedzają Cesię. Dr. Dobrowolski rano odchodzi i wraca dopiero na noc. Dr. Rosner kilka razy przychodzi. Cesia chwilowo bardzo zdenerwowana. Ks. Zbyszewski u nas. Pogoda brzydka, deszcz, chłodno.

11. Piątek. Cesia ma bardzo dobry dzień, choć noc była nieszczególna. Dr. Rosner przychodzi 4 razy, Dr. Dobrowolski po południu i na noc. Pan Jurjewicz u nas. O 6ej jadę na adoracją do św. Józefa, wracam piechotą, spotykam p. Pustowskiego, zachodzę do Mitkowskiego.

12. Sobota. Dziś znów, dzięki Bogu, bardzo dobry dzień po bardzo dobrej nocy. Apetyt lepszy niż wczoraj, jadła jest befsztek z polędwicy, usposobienie wyborne. Przed obiadem idę do kąpieli. Przyjmuję p. Pustowską i p. Stan. Tomkowicza, odpisuję pani Janinie Michałowskiej na zapytanie o zdrowie Cesi. Dr. Rosner 3 razy u nas, zostaje na kolacji, Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na noc. Wysyłam 19 biuletynów o stanie zdrowia Cesi. Rano dość pogodnie, chłodno, po południu deszcz.

13. Niedziela. Idę na mszę o 10¾ do Zmartw. Panna Helena Straszyńska, potem pp. Antoniowie Potoccy u nas, pod wieczór Ks. Zbyszewski. Dr. Rosner 3 razy u nas, Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na noc. Ksawerio żegna się, bo jutro rano wyjeżdża na Ukrainę. Cesia wzięła olejek, który dobrze działa. Stan jak wczoraj. Pogoda niepewna, deszcz.

371

14. Poniedziałek. Cesia ma się dobrze. Dr. Dobrowolski przychodzi po południu i na kolację, już u nas nie nocuje; Dr. Rosner przychodzi raz wieczorem. Pogoda, czas przyjemny. Wychodzę do miasta: na pocztę, do Fenza, Mikowskiego i Gebethnera. Spotykam p. Antoniowę Potocką, Potkańskiego i p. Ant. Potockiego. U mnie Matka Święto-sława, panna Charzewska i p. Jurjewicz.

15. Wtorek. Wniebowzięcie. Cesia dobrze, apetyt lepszy. Jadę na mszę św. do Kapucynów o 11 $\frac{1}{2}$. Spotykam Rosnera, p. Wanowską, p. Stan. Drohojowskiego i p. Wojnarowicza. Wracam piechotą do domu. Dr. Rosner dwa razy u nas, Dr. Dobrowolski raz po południu. Pani Gorska u Cesi w mej nieobecności, panna Żabianka u Anulki. Po południu przyjmuję pp. Hordeńskich, p. Blankensteina i Ks. Zbyszewskiego (obaj u nas na herbacie). Pogodnie i ciepło.

16. Środa. Rano jadę do Wiskidy, Raczyńskiego i Fregego. Dr. Rosner u nas rano i dwa razy po południu. Wiskida przychodzi dwa razy rozczesać Cesi włosy. Pan Wiśniowski u nas na herbacie. Wieczorem deszcz. Kończę „Monologi" Junoszy i Schroedera „Indiens geistige Bedeutung für Europa."

17. Czwartek. Dr. Rosner u nas rano na chwilę i wieczorem. U Anielki pani Świderska i panna H. Straszyńska, u mnie pan Jurjewicz. Po obiedzie jadę do Beyera, Jędrzejowskiego, do panny Charzewskiej, do banku galicyjskiego i do Haweski. Pogoda, gorąco, wieczorem deszcz. Cesia probuje na chwilę siedzieć w łóżku, wieczorem zdenerwowana i płacze, później się uspokaja. – Rano Wiśkida kończy czesać Cesię. – Kończę „Pamiętniki" Szymona Konopackiego.

18. Piątek. Cesia ma się dobrze. Kończę „Listy człowieka szalonego" Andrzeja Niemojewskiego. Po obiedzie jadę do Dra Dobrowolskiego, gdzie poznaję Dra Jaugustyna, potem na adorację do św. Józefa. Dr. Rosner u nas na kolacji i wieczorze. W mojej nieobecności pani Nina Michałowska u Cesi.

19. Sobota. Cesia dobrze. Dr. Rosner i Dr. Dobrowolski u nas na obiedzie. Anielka rysuje p. Dobrowolskiego. Przyjmuję p. Adama Krasińskiego i ks. Zbyszewskiego. Dr. Rosner u nas wieczorem, dziś jedzie do Rymanowa. Czas szkaradny: deszcz i chłodno.

372

20. Niedziela. Deszcz cały prawie dzień pada, zimno. Jadę na mszę o 11ej do Kapucynów, spotykam p. Ulanowską. Dr. Dobrowolski pozuje znów Anulce i zostaje na obiedzie i herbacie. Staś Byszewski u mnie po powrocie z Freiwaldau. Cesia ma doskonały dzień. Maximum ciepłoty 36.5 minimum 36.1. Gram na fortepianie. Kończę „Rzeszów" Sieroszewskiego.

21. Poniedziałek. Pan Izydor Poeche u mnie, Dr. Rosner u nas. Józio Borowski z Mińska odwiedza mię, Anulka pozuje u panny Boznańskiej. Po obiedzie panna Chazrewska, Dr. Dobrowolski i pani Nina Michałowska (dwa razy) u Cesi. Ja idę do banku galic., Mitkowskiego, spotykam p. Tadeusza Górskiego, Rajała i pp. Ant. Potockich. Anulka maluje panią Michałowską, która zostaje u nas na herbacie. Cesia dobrze, ale wieczorem płacze.

22. Wtorek. Anulka rano u panny Boznańskiej. Jadę na Wolską 8, gdzie zostawiam bilet p. Konopce, potem do Raczyńskiego i do ks. Zbyszewskiego. Panna ~~Jad~~ Gizela Kodatkowska u nas na obiedzie, Anulka przyjmuje pannę Bristską. Dr. Rosner u nas przed obiadem. Piszę listy, czytam Cesi głośno. Dr. Dobrowolski

u nas parę godzin; zostaje na herbacie wraz
z p. Niną Michałowską, która Aniulce po-
zuje. Przyjmuję p. Adama Krasińskiego,
pannę Letscherową, p. Wiśniowskiego. —
Kończę „Nowelle" Macieja Wierzbińskiego. Pan

Konopka u mnie.

23. Środa. Cesia bardzo dobrze. Po obie-
dzie przychodzi Dr. Dobrowolski pozować
Aniulce, Dr. Rosner przychodzi wieczorem.
Pogoda. Po obiedzie idę Plantami do panny
Charzewskiej, wracam fiakrem, wstąpiwszy
do Raczyńskiego. Cesia pisze listy do siostr
i do pani Wiśniowskiej (w Łóżku). Spotykam
p. Słoneckiego.

Ślub p. Stanisławskiego z panną Roszkowską na Litwie.

24. Czwartek. Ks. Zbyszewski u nas na
obiedzie, przedtem Nazaretanki u mnie.
Po obiedzie Dr. Dobrowolski przychodzi pozo-
wać. Jadę do banku galicyjskiego, stąd
piechotą do Raczyńskiego i do domu. Czy-
tam Cesi głośno. Dr. Rosner przychodzi
po kolacji. Cesia czuje się osłabioną.

25. Piątek. Cesia bierze olejek, więc zmęczona.
Piszę listy. Dr. Rosner u nas przed południem.
Po obiedzie idę na pocztę, do banku galicyj-
skiego, Gebethnera, do św. Józefa na adorację,
fiakrem do domu. Pani Nina Michałowska
u nas na herbacie. Czytam Cesi głośno. Zaka-
tarzam się. Pogoda jesienna, trochę deszczu,
później dość pogodnie.

373

26. Sobota. Nie wychodzę z domu. Zimno, tylko +8°R. Czytam Cesi. Na herbacie pan Dobrowolski, który pozuje w pokoju Cesi, potem Dr. Rosner. Na kolacji p. Wiśniowski.
27. Niedziela. Jadę na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Wciąż zimno (+8°R.). Na obiedzie u nas Dr. Rosner i Dr. Dobrowolski; na herbacie Ks. Zbyszewski, którego Anulka rysuje, prócz tego u Anulki panna Strażyńska, a u nas p. Horodeńska i p. Wiśniowski. U mnie Staś Byszewski. Anulka jedzie z p. Horodeńską do teatru, wraca o 11¼. (+5½°R.)
28. Poniedziałek. Kończę „Mon chevalier" p. Gabriel Franay. Dr. Rosner u nas wpołudnie, bada Cesię i pozwala jej wstać, więc Cesia dwie godziny spędza na szezlongu w salonie. Panna Gizela Rodakowska u nas na chwilę. Czytam Cesi, rozsyłam biuletyny. Na herbacie u nas Ks. Zbyszewski, którego Anulka kończy rysować. Nie wychodzę z domu.
29. Wtorek. Ciepło, ale pochmurno i dżdżysto. Dr. Rosner u nas przed południem. Dankowa wzywają do porodu, ale wraca i bawi tu do 5¾, lecz na noc idzie do nowej pacjentki. Cesia z 5 godzin spędza na szezlongu w salonie, nawet siedzi z nami przy obiedzie, ale to ją męczy, więc wraca na szezlong. Po obiedzie wychodzę

Ślub Anusi Brzozowskiej z Platerem Zygmuntem w Popiełuchach.

do Wójcikiewicza, Miłkowskiego, do Banku galicyjskiego (odwiedzam tam Stasia Brzozowskiego i rozmawiam z p. Morelowskim), do Beyera, Freegego, Grigora, zwiedzam wystawę kart korespondencyjnych. Na herbacie u nas p. Nina Michałowska. Cesia zdenerwowana odejściem Dankowej.

30. Środa. Ciepło i pogodnie. Nie wychodzę z domu. Rano p. Bojanowska przychodzi zastąpić Dankowę. Panna Charzewska u nas. Cesia wstaje i spędza parę godzin na szezlongu, obiad je razem z nami także na szezlongu. Dr. Rosner zostaje u nas na obiedzie. Po obiedzie mamy dużo gości; przychodzą pp. Antoniowie Potoccy, pani Epstein z córką, pani Nina Michałowska, ks. Zbyszewski, na kolacji mamy p. Irenę Borowską, która dopiero przyjechała. Dankowa przychodzi do Cesi około 5-ej. — Kończę Gréville'a „Vie d'hôtel".

31. Czwartek. Nie wychodzę z domu, płacę pensje etc., robię rachunki. Na obiedzie u nas Dr. Rosner i panna Gizela Rodakowska. Amelka rysuje oboje. Po obiedzie przychodzą Dr. Dobrowolski, potem p. Jurjewicz, wreszcie na kolację i wieczór p. Irena Borowska.

Gorąco, wieczorem krótka burza z ulewą. Cesia znów kilka godzin spędza w salonie. Dankowa przychodzi dwa razy.

314

Wrzesień.

1. Piątek. Piszę listy. Dr. Rosner dwa razy u nas, pozajeś zostaje na obiedzie. Cesia w salonie, ale dziś ma gorszy dzień. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego na Wesołą, lecz go nie zastaję ani też żadnego ze znajomych ojców na Grodzkiej 43. Idę do Dedreniskiego, Sulikowskiego, Friedleina, Beyera, Fischera, Gebethnera, spotykam p. Wojnarowicza i O. Czaykowskiego, z którym dużo mówię na ulicy, zachodzę do hotelu pod Różą, ale nie zastaję ks. Żarnowieckiego, potem idę do św. Barbary na adorację i stamtąd wracam do domu. Dankowa dwa razy u Cesi. Na kolacji u nas p. Irena Borowska. Wieczorem deszcz. W mej nieobecności p. Nina Michałowska u nas.

2. Sobota. Nie wychodzę z domu. Dankowa rano tylko u Cesi, Dr. Rosner dwa razy. O 1½ przychodzi do nas O. Czaykowski i bawi do 3¾, obiad je z nami. Cesia w salonie. O. Zbyszewski u nas na herbacie. Czytam Cesi. Wieczorem na krótko p. Irena Borowska u nas. Znów deszcz z wichrem wieczorem, w nocy krótka burza. – ~~Przed~~ Po południu p. Byszewska u ~~Cesi~~ nas, zastaje Cesię w salonie.

3. Niedziela. Dr. Rosner rano u nas, pozwije. Cesia wstaje około 11ej. Jadę na 123 na mszę do P. M., wstępuję do Wiślickiego, ~~gdzie~~ wreszcie idę na obiad do Dra Rosnera, gdzie p. Chyliński i Jacek Malczewski. Około 4ej wracam do domu. U nas prof. Jakubowski, p. Irena Borowska na ~~chwilę~~ chwilę, pp. Horodeńscy i p. Wiśniowski na herbacie. Dankowa dwa razy u Cesi. — Kończę Ks. Zbyszewskiego „Prawowitość i lojalizm," „Kryzys myśli polskiej."

Dziś w Odessie ślub Franciszka Jaroszyńskiego z panną Rutkiełł. Telegrafujemy. Cesia pisze do Mamy i do Poluni.

4. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Pogoda niepewna. Rosner nie przychodzi, bo wyjechał do Przeworska do Janów Mycielskich. Dankowa dwa razy u Cesi. Cesia w salonie jak wczoraj, siada do obiadu, pisze do Krysi, do Lumi, do p. Wiśniowskiej. Wieczorem czytam jej głośno. Rano siostra Augustyna u mnie.

5. Wtorek. Rano jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czermińskiego, po obiedzie do trafiki, banku galic., Jędrzejowskiego, do p. Jurjewicza (nie przyjęty) i do panny Charewskiej. Pani Nina Michałowska dwa razy u nas. Dr. Rosner u nas na kolacji po powrocie z Przeworska (syn urodzony dziś rano). Dankowa dwa razy u Cesi. Pogodnie i ciepło. Cesia pisze karty do Maryni, Ksawercia, Antosia, Seweryna i do pani H. Chamiec.

375

6. Środa. Po północy kończę drugi tom „Pamiętników" Szymona Konopackiego. Rano Ks. Kan. Żarnowiecki z Żytomierza u mnie. Dr. Rosner przestrzykuje pęcherz Cesi, potem pracuje. O. Zbyszewski u nas na obiedzie. Jadę do pp. Krasińskich; przyjmuje mię pani sama; wracam piechotą Plantami. Staś Byszewski u nas na herbacie. Dankowa dwa razy u Cesi. Gorąco. Dr. Rosner miał dziś wyjechać do Zakopanego.

7. Czwartek. Rano jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czermińskiego. Cesia zmęczona, kładzie się zaraz po obiedzie. Burza i deszcz. O 6¾ jadę do kościoła Jezuitów na Wesołą, gdzie spowiadam się u O. Czaykowskiego. Dankowa dwa razy u Cesi.

Dziś w Wiedniu ślub panny Nostitz z Wołkowiskim. Telegrafujemy.

8. Piątek. Wstaję o 6¾ i jadę na 7½ do św. Barbary, gdzie O. Hrubant ma mszę dla sodalisów z przemową. Komunikujemy. Herbata u Maurizia. O 10½ jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do 12ej, potem na adoracją do św. Józefa. Po obiedzie pp. Horodeńscy i pani Nina Michałowska u nas, wieczorem Tomcio Ostrowski.

Narodzenie N. M. P.

9. Sobota. Rano Tomcio i M. Świętosława u mnie. Jadę na czo, do Gebethnera, Fischera, Raczyńskiego. Dankowa tylko raz u Cesi rano. O 3½ jadę z Anulką do Mydlnik do pp. Horodeńskich, gdzie zastajemy O. Zbyszewskiego. Jemy tam podwieczorek,

spacerujemy po ogrodzie, a o 6¾ jesteśmy z powrotem w Krakowie. Jedzie się 35 minut. Ja wstępuję jeszcze do Kosydarskie-go. Wieczorem Tomcio u nas i Dr. Rosner po powrocie z Zakopanego.

10. Niedziela. Rano Dr. Rosner i Dankowa. Jadę na 11½ do Dominikanów na mszę, potem idę na adorację do św. Józefa. Po obiedzie idę z wizytą do Rosnera, na którego długo czekam. Czytam Cezi, piszę listy. Pochmurno, rano i wieczorem deszcz. Dowiadujemy się o wyroku skazującym Dreyfusa na 10 lat więzienia.

11. Poniedziałek. Rano Rosner i Dankowa. Rosnera wzywają znów do Przeworska. Po obiedzie jadę do panny Charewskiej, do Ks.
x Zbyszewskiego, do Grigara. Deszcz cały dzień.

12. Wtorek. Rano pogoda, potem ciągle deszcz. Jadę do Tow. wzaj. kred. i dwa razy do Raczyńskiego. Od dziś drugie śniadanie i
x obiad wieczorem. Na śniadaniu Ks. Zbyszewski, który potem poszeje, na obiedzie i wieczorem Dr. Rosner. Rano Dankowa, z którą się rozrachowuję.

13. Środa. Jestem niezdrów na żołądek. Jadę do Raczyńskiego i na pocztę. Dr. Rosner u nas przed południem. Pogodnie, ale chłodno.

Ks. Zbyszewski u nas, a wieczorem pani Zdziechowska. Anulka z nią do niej wychodzi, wraca o 9½.

14. Czwartek. Rano Rosner pozuje. Pannа Charzewska u nas. Po śniadaniu idę na pocztę, jadę do św. Józefa na adorację, idę do Zielińskiego, gdzie kupuję fonograf. Cesia kładzie się po drugiem śniadaniu. W mej nieobecności Ks. Zbyszewski pozuje, panny Morawskie nie przyjęte. Przyjmu. ją p. Jurjewicza. Bawimy się grafofonem. Anulka wieczorem u p. Zdziechowskiej. Deszcz. Zawsze wylewy.

15. Piątek. Rano idę do Zielińskiego i pod Barany; spotykam prof. Kreutza, Rosnera i Malczewskiego. Rosner u nas rano, każe się Cesi położyć. Po południu jadę do Olszy, gdzie z gości panny Morawskie, potem zostawiam bilety u pp. Epsteinów, jadę do Hibińskiego, Redyka nie zastaję, odwiedzam O. Ledóchowskiego, idę na adorację do św. Józefa. Rosner przychodzi do nas wieczorem po obiedzie na chwilę, bo go wzywają do matki. Produkuję fonograf.

16. Sobota. Rano jadę do mieszkania na Wolskiej 6, które zwiedzam razem z p. Adamem Konopką jun., potem drugi raz z Anulką, którą spotykam na Wolskiej. Jadę do Redyka, idę do Zielińskiego, spotykam Jordana z Rosnerem.

W mej nieobecności p. Antoni Potocki przynosi dla Cesi brzoskwinie z Olszy. Po południu pani Wanda Lilpop u Anulki; Dankowa z wizytą u Cesi, potem Rosner, wieczorem pani Zdziechowska. Produkcyje fonograf.

17. Niedziela. Rano piszę listy. Deszcz! Jadę na 12½ na mszę do Panny Maryi. Spotykam w kościele panią Władkowicz i Józia Michałowskiego. Po obiedzie pp. Horodeńscy u nas, wieczorem Rosner. Dziś we Lwowie konsekracja Romcia Szeptyckiego na biskupa stanisławowskiego r. g. Telegrafujemy: „Całem sercem prosiemy Boga, by Ci błogosławił na nowem a tak zaszczytnem stanowisku, a Ciebie prosimy o Twoje pasterskie błogosławieństwo."

18. Poniedziałek. Rano jadę z Anulką do nowego naszego mieszkania, gdzie konferujemy z panem Konopką i jego synem. Potem idę do Mendelsburga i do banku Krajowego, gdzie rozmawiam z p. Scipionem. Spotykam prof. Czernego, który mię odprowadza kawał drogi. Rosner u nas w południe. Po śniadaniu panna Gizela Rodakowska u nas, potem O. Wyszewski. Wieczorem znów Rosner u nas. Pogoda i ciepło. Po południu zbiór się chmury.

19. Wtorek. Rano odwiedzam na Wesołej OO. Czermińskiego i Czaykowskiego. Panna Gizela Rodakowska pozuje Anielce. Po 12ⁱ przychodzą Rosner i Jurzycki, przepisują Cesi kuracyą winogronową. Po śniadaniu idę do Rosnera, potem jadę do panny Charzewskiej. Wracam do domu i znów jadę z Anielką do mieszkania na Wolskiej, do Fuchsa i do Józefitów. Pogoda, ale wietrzno.

20. Środa. Cesia pierwszy raz wychodzi z domu po chorobie. Jedziemy oboje z Anielką do św. Barbary, ale nie zastawszy tam księdza, do Panny Maryi, gdzie w zakrystyi Ks. Wojciechowski daje Cesi wywód. Potem jedziemy do uniwersytetu, skąd Plantami piechotą wracamy do domu, wstąpiwszy do Michalskiej. Panna Gizela Rodakowska pozuje. Przychodzi pani Wiśniowska (wczoraj wróciła z Kołobrzega), wreszcie pp. Rosnerowie. Po śniadaniu jadę do Jurzyckiego. Czytam Cesi głośno. Panna Gizela z panną Błażowską u Cesi. Pogodnie i ciepło. W południe piszę listy.

21. Czwartek. Pochmurno i chłodno. Czytam. Po śniadaniu idę do Gralewskiego, Fischera, Grigara i Bujańskiego. Pani Wiśniowska u Cesi, również Dankowa. Cesia przed obiadem kąpie się i idzie do łóżka. Staś Bystrawski u mnie przed obiadem i potem cały wieczór. Pokazuję mu fonograf.

22. Piątek. Rano + 4° R., później ciepło i pogodnie. Idę do kąpieli. Panna Rodakowska pozuje. Po śniadaniu jadę do O. Bratkowskiego, idę na adoracyę do św. Józefa, potem do Sulikowskiego i Grigara, jadę na Wolską do mieszkania. Cesia z Anulką w mieście i na spacerze; zmęczona zaraz po obiedzie kładzie się do łóżka. Dr. Rosner u nas na chwilę wieczorem. Po śniadaniu p. Wiśniowska u nas z trojgiem dzieci, którym pokazuję fonograf.

23. sobota. Piszemy do Mamy z p. i. Anulka z pp. Rosnerami na galeryi w sali magistratu na posiedzeniu zjazdu dziennikarzy słowiańskich. Rosner u nas rano na chwilę. Po śniadaniu jadę do proboszcza Ks. Krupińskiego, do Ks. Chotkowskiego i do panny Charzewskiej, gdzie Ks. Mianowski. Pani Gorska u nas. Jedziemy z Anulką do pp. Rosnerów, gdzie panny Cybulskie, panna Rosner i panna Estreicher. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do Krzyżanowskiego i Reina. Deszcz kropi. Anulka wieczorem u pp. Wiśniowskich.

24. Niedziela. Jedziemy oboje na mszę o 10½ do Zmartwychwstańców. Deszcz kropi. Anulka na śniadaniu u pp. Zdziechowskich. U nas prof. Jordan z wizytą, a pani Gorska

na obiedzie. Panna Rodakowska u nas.
Piszę listy. PP. Rosnerowie u nas, przychodzą
po Anulkę, z którą idę do Grand hotelu, by
z galeryi patrzeć na bankiet dziennikarzy
słowiańskich. PP. Drohojowscy u nas z wizytą.
Produkuję fonograf pani Gorskiej.

25. Poniedziałek. Panna Rodakowska
u nas, pozuje Anulce do portretu. Jadę z Cesią
na grób naszego Dzieciątka, potem do Praussowej i do Fuchsa, a przedtem do Freegego. Spotykamy p. Michałowską (Morawską) i panią Przeżyńską. Po śniadaniu pani Gorska u nas. Idę do p. Wiśniowskiej, gdzie nadchodzi Cesia z Anulką, potem jadę do banku galicyjskiego, odwiedzam tam Stasia Byszewskiego, spotykam[×] Cesię i p. Wiśniowską i razem idziemy do Rajała, bazaru krajowego, Praussowej, Fischera i do domu. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie. Pogoda, ale wiatr chłodny.

[×] pannę K. Morawską, potem

26. Wtorek. Cesia z Anulką rano u Praussowej. Ja jadę do banku austro-węgierskiego, na Studencką (zostawiam bilet p. Wojnarowiczowi), na Wolską 6. Dr. Surzycki u nas. Jadę z Cesią na pocztę, do ogrodu botanicznego, na Floryańską po porter, sam do panny Charzewskiej, potem z Cesią Plantami wracam do domu. W naszej nieobecności

X

u nas Ks. Brattkowski, Ks. Zbyszewski i pani Stubicka. Przyjmujemy p. Jurjewicza. Żadny i ciepły dzień.

27. Środa. Rano M. Świętosława u nas. Jadę do O. Czaykowskiego, ale dowiaduję się, że odprawia rekolekcje. Wstępuję do Kościoła na Wesołej, gdzie widzę się z O. Czermińskim. Jadę do O. Zbyszewskiego, a nie zastawszy go, wracam piechotą do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego. Po śniadaniu jadę na Studencką do p. Odrzywolskiego w interesie Polesiowej. Wróciwszy do domu, przyjmuję O. Zbyszewskiego. Cesia z Amulką, panią Zdziechowską i panną Wysławowicz jedzie na spacer na Panieńskie Skały. Bardzo ciepło.

28. Czwartek. Piszę listy. Panna Charzewska u nas; pokazuję jej fotograf. Jadę na Wolską 6, potem idę do banku galic., Gebethnera, Gigara, Bryjańskiego, Herlickiej i Wiśki-dy. Spotykam p. Jurjewicza i Dra Zaniatowskiego sen. Cesia i Amulka jadą do parku Jordana, zkąd piechotą wracają. Pani Wiśniowska asystuje przy naszym obiedzie. Ciepło i ładnie.

29. Piątek. Rano jadę do banku galic., gdzie spotykam pana Korytkę, na Wolską

do p. Konopki jun., któremu płacę za mieszkanie, na adoracyję do św. Józefa i do Halskiego. Przedtem siostra Eleonora u nas. Anulka trochę cierpiąca, kładzie się do łóżka. Po śniadaniu u nas p. Zdziechowski, panna Rodakowska i ks. Czermiński. Pakuję książki, a Cesia graty.

30. Sobota. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do banków austro-węgierskiego, galicyjskiego, krajowego i do Byrańskiego. Cesia u Prauzowej. Pakuję książki z Anulką i Józefem. Julcia Ostrowska, panna Rodakowska (pokazuję jej maszynę do pisania), pani Wiśniowska i pani Stefanowa Michałowska u nas. W domu p. Lipowski, z którym jadę do notaryusza Brzeskiego, by dać plenipotencyę adwokatowi; wracając, wstępuję na pocztę. Pogodnie i ciepło.

Październik.

1. Niedziela. Cesia z Anulką na mszy o 10¾ u Zmartwychwstańców, ja o 12¼ u N. P. M. Po mszy zostawiam bilet Jordanowi. Spotykam dzieci pp. Wiśniowskich. Po obiedzie Cesia z Anulką u p. Wiśniowskiej. Ja siedzę w domu, porządkuję i pakuję. Pan Wiśniowski u nas. Wszyscy zajęci pakowaniem z powodu jutrzejszej przeprowadzki.

2. Poniedziałek. Przenosimy się z Podwala 10 na Wolską 6. Wóz meblowy od Bujańskiego 4 razy jedzie do nowego mieszkania, a za piątym razem przywozi jeszcze kilkanaście sztuk. Pakuję książki, ale znaczna część biblioteki zostaje jeszcze na Podwalu, bo niema dość pak. Na obiad jedziemy oboje z Anulką do pp. Wiśniowskich. Zimną kolacją z herbatą jemy już w nowem mieszkaniu. Okropny tu jeszcze nieporządek, ale lustra w salonie już pozawieszane, a jadalny pokój prawie już w porządku. — Pogoda i ciepło.

3. Wtorek. Rozpakowuję książki i układam z Walentym na półkach. Rano przychodzi do nas Mama, która wczoraj wieczorem przyjechała z Podola, potem Marjanek Zaleski (przyjechał dziś, w drodze do Szwajcarji), po śniadaniu panna Glöckner (wróciła wczoraj). Pani Wiśniowska i Ks. Zbyszewski u nas. Marjanek u nas na śniadaniu i obiedzie. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie panna Chanowska. Przychodzi Adaś (dziś przyjechał z matką). Odwożę go do Juszyckiego, sam wracam do domu. Adaś wieczorem u nas.

380

4. Środa. Wypakowuję książki i układam z Walentym. Marjanek u nas na śniadaniu i obiedzie, wieczorem wyjeżdża do Winterthur. Cesia u Proussowej. Malarz Tuch u mnie w sprawie pomalowania mieszkania Palesiowej. Po śniadaniu jadę na Podwale 10, gdzie pakujemy* resztę moich książek, które wraz z szafami przywożę na Wolską. W naszej nieobecności Mama u nas. Panią Wiśniowską zastaję, wróciwszy do domu. Pogoda, ale dość chłodno.

*z Józefem, Walentym i Kazimierzem

5. Czwartek. Dalszy ciąg porządkowania w domu: Józef, Walenty i tapicer pracują, ja wypakowuję i układam książki. Po śniadaniu jadę z Cesią do Feugego i Maurizia, potem do Mamy z powinszowaniem imienin (podług starego stylu). Tam Anulka i p. Kaczmarski. Wracamy do domu, wstąpiwszy do Basesa. Anulka wcześnie się kładzie.

6. Piątek. Jadę do banku austro-węg., gdzie rozmawiam z p. Reissem, potem do Sulikowskiego. Po południu jadę na pocztę, do Mamy i na adorację do św. Barbary, wstąpiwszy do Bujańskiego. Ks. Zbyszewski u nas święci mieszkanie, w czasie obiadu pani Wiśniowska. Układam książki. Anulka każe przewieźć swe ᵏmeble do nowego mieszkania na Wolskiej.

7. Sobota. Nie wychodzę z domu i cały dzień układam książki w salonie. Przed południem p. Redyk u mnie. Cesia po południu wychodzi z Anulką do miasta. Wieczorem u nas na kolacji pp. Zdziechowscy z Xsenią i panną Helenką Węcławowicz i pani Wiśniowska. Pokazuję fonograf.

8. Niedziela. Zimno, wietrzno, dżdżysto. Jedziemy o 10¾ na mszę do kościoła Felicjanek na Smoleńsku. W kościele pani Wołodkowicz. Piszę listy. Mama u nas na obiedzie i herbacie.

9. Poniedziałek. Rano przymrozek. Pogoda. Nie wychodzę z domu i cały dzień układam książki. Cesia również nie wychodzi i po obiedzie idzie do łóżka. Pani Wiśniowska u nas.

10. Wtorek. Cesia leży. Pani Wiśniowska z córeczką u niej. Dr. Suszycki u nas, po śniadaniu panna Glöckner. Jadę do Rajala, Tulikowskiego, Baresa, Raczyńskiego, Rzący i Chmurskiego, potem do Mamy i do apteki pod Koroną. Anulka w teatrze z pp. Wiśniowskimi. Czytam Cesi głośno. – Rano ½° R. Rano siostra Felicjanka u mnie.

11. Środa. Cesia w łóżku. ~~Uk~~ Układam książki.

381

Idę do mieszkania Wicherkiewicza, gdzie widzę się z Mamą i Sutzyckim, którego miałem o coś zapytać. Po południu jadę do Rajala, Zielińskiego i Hawełki. Mama u nas, potem p. Wiśniowska, a wieczorem panna Gizela Rodakowska i na chwilę u Anulki panna Malinowska (nauczycielka Tyszkiewiczówien).

12. Czwartek. Cesia wstaje. Układam książki. Po południu p. Stan. Tyszkiewicz u nas z córką Ewą i synkiem Januszem. Po obiedzie odwożę Anulkę do Grand hotelu do Tyszkiewiczów, sam jadę do Mamy, o 9½ wracam do domu. Pogoda.

13. Piątek. Kończę układać książki. Stolarz robi różne naprawki w mieszkaniu. Idę z Cesią na Planty, wstępujemy do uniwersytetu. Nadchodzi Anulka i idzie z Cesią do miasta. Spotykamy Zdzisia Czarnockiego. Jadę do Mamy, gdzie pani Byszewska, odwiedzam pannę Charzewską, jadę na adorację do św. Józefa, idę do Beyera i Freegego. Panna Gizela Rodakowska z panną Kazimierą Błażowską u nas. Ślczny, ciepły dzień.

14. Sobota. Rano idę do dziekana Kreutza do uniwersytetu; tam spotykam prof. Mo-

rawskiego i Jordana. Potem jadę do Redyka (do apteki) i do O. Czaykowskiego, lecz go nie zastaję. Spotykam p. Wojnarowiczową, potem Tosię i Maryjkę (przyjechały na jutrzejsze obłóczyny p. Marcinowej Pigiel), odwożę je do Straussowej. Bardzo zimno. Cesia nie wychodzi z domu. Po południu idę do uniwersytetu. Piszę listy.

15. Niedziela. Jedziemy o 11¼ na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie Mama, Ks. Cecylja Lubomirska etc. Odwożę Cesię do p. Wiśniowskiej, sam wracam do domu. Po obiedzie Mama u nas spędza kilka godzin, przychodzą pan Wiśniowski, potem Waciowie. Anulka w teatrze z pp. Wiśniowskimi. Pogodnie i zimno.

16. Poniedziałek. Przed śniadaniem Cesia u Straussowej, Wacio u mnie. Jadę do p. Odrzywolskiego, gdzie długa konferencja z nim i malarzem Tuchem, potem do p. Jabłonowskiego, do pp. Zdziechowskich i do p. Stan. Tomkowicza. Cesia w mieście. Zimno.

17. Wtorek. Rano jadę na główną pocztę po wałki do fonografu, wypisane z Paryża, potem do Mamy i do domu. Próbujemy wałki, które z wyjątkami są znakomite.

Dr. Szczycki u nas, kontent z Cesi; potem panna Glöckner, 127.
p. Zofja Chłapowska, po śniadaniu Tosia,
potem Pawełkowie Popielowie. Cesia w mie- 382
ście, ja jadę do Grigara, idę do Reima, apteki, Ważę 67900 gr.
Gebethnera, gdzie spotykam p. Stanisław-
skiego z żoną, której się prezentuję, potem
do domu. Po obiedzie odwozimy Anulkę
do pp. Dziechowskich, sami jedziemy do
Mamy, gdzie zastajemy Andzię, która do-
piero co przyjechała, i panią Chłapow-
ską. Wracamy do domu, a o 9½ przy-
chodzą do nas Tosia i Pawełkowie.
Przed obiadem Zdziś Czarnocki u nas.
Cały dzień fonograf w robocie.

18. Środa. Przed południem p. Redyk
u mnie (Tow. strzeleckie przyjęło moją ofertę).
Andzia u nas na śniadaniu, potem pp. Ho-
rodeńscy. Cesia z Anulką robi wizyty. Ja
jadę do Grand hotelu (odwiózłszy Andzię do
Podłachowej), gdzie zostawiam bilety p. Chła-
powskiej i Tosi, do banku galicyjskiego,
Rajala, Gebethnera, Spółki wydawniczej, do
p. Kaczmarskiego i p. Okarskiego. Wieczo-
rem jedziemy do teatru („Tamten"). Obok
nas w lożach p. Chłapowska, pp. K. Górscy,
panna Marylka Chłapowska, Zygmuś
i Kazio Chłapowscy, Tosia i Pawełkowie. Do
naszej loży przychodzą p. Axentowicz, p. Ha-

ristawski i Pawełek Popiel. O 10½ wracamy do domu. Ja jeden akt ~~jeden~~ spędzam w loży Tosi.

19. Czwartek. O 11¼ odwożę Cesię do Praussowej, sam jadę na pocztę i do O. Czaykowskiego. Po śniadaniu idziemy z wizytą na górę do pp. Korytków; tam pani Zygmuntowa Michałowska i p. Janowa Popiel z córką. U nas Dr. Dobrowolski, p. Adam Krasiński i Dr. Majewicz. Po obiedzie jedziemy z Anulką do Mamy, gdzie Andzia; o 9¾ wracamy do domu. Wieczorem +2° R.

20. Piątek. Cesia rano u Praussowej. Po śniadaniu Cesia odwozi mię do Beyera i na adoracyę do św. Józefa, po której jadę do Dra Obarskiego. Mama i Andzia u nas od 4¼ do 6¼. Przed śniadaniem prof. Sinkorski u mnie z pierwszą wizytą.

21. Sobota. Ślizny i ciepły dzień. Jadę do mieszkania Poleiowej, potem do p. Kaczmarskiego (nie zastaję), piechotą wracam do domu; spotykam m. i. p. Ant. Popiela, z panią Wojnarowicz, Dra Cerchę, który o 2¼ przychodzi do nas z wizytą. Jedziemy z wizytami do pp. Epsteinów, panien Morawskich (tylko tu przyjęci), pp. Drohojowskich, Zdziechowskich, Krasińskich. Sam

idę do Zdzisia Czarnockiego. Po obiedzie p. Kaczmarski u nas, a później Andzia. Anulka wieczorem u p. Wiśniowskiej.

22. Niedziela. Ładny dzień. Jedziemy na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą. Anulka przyjmuje panną Wodzińską z nauczycielką. Adaś i p. Wiśniowska u nas. Mama u nas na obiedzie i herbacie, potem Adasiowie i Ks. Zbyszewski. Wieczorem oboje z Anulką i Adasiami w teatrze. Staś przychodzi do naszej loży. Obok nas pp. Horodeńscy z p. Wiśniowską. Grają Vrchlickiego „~~Sta~~ W beczce Diogenesa" i Bałuckiego „Drobnostki". O 10½ wracamy do domu.

23. Poniedziałek. Adasiowie wyjeżdżają o 11½. Jedziemy na Kolej, gdzie Mama i p. Zbyszewska, a także pani Zagórska, pp. Badeniowie z córką. Odwożę Cesię do Praussowej, sam jadę do Dra Olearskiego, lecz go nie zastaję. Od dziś znów obiad o 1½, kolacja o 7½. Po obiedzie pp. Korytkowie i p. Zdziechowska u nas, u mnie Dr. Olearski; przed obiadem p. Wiśniowska u nas, Anulka ją przyjmuje. Cesia u p. Suszyckiej. Ślicznny dzień: + 10°R.

24. Wtorek. Cesia rano u Praussowej. Po obiedzie jadę do p. Kaczmarskiego i z nim do p.

Staniszewskiego, gdzie przychodzi Dr. Kearski. Omawiamy punkta przedugodne w sprawie kupna parcel w Strzeleckim ogrodzie. Odwożę p. Kaczmarskiego do domu, sam jadę do Mamy, odwiedzam pannę Charzewską, zajeżdżam na pocztę i wracam do domu, gdzie zastaję Dra Rosnera. W mej nieobecności był p. Jurjewicz. Pani Wiśniowska u nas wieczorem, przychodzi po nią pan Wiśniowski. Dość ciepło, wieczorem wicher i deszcz.

25. Środa. Jadę z Anulką na Karmelicką 43 obejrzeć stare meble na sprzedaż, potem jadę do banku austro-węgierskiego i do Raczyńskiego. Bardzo zimny wiatr. Po obiedzie panna Glöckner u nas, jadę do ks. Bratkowskiego, Dra Dobrowolskiego, p. Jurjewicza, nie zastaję prof. Sikorskiego i p. Henryka Tomkowicza. W domu zastaję Polciową, która dziś przyjechała. Odwiedzam i pozna[j]ę p. Jadara i pp. Giełgudów. Na kolacji i wieczorze Dr. Dobrowolski u nas.

26. Czwartek. Siostry miłosierdzia u mnie z kwestą. Po obiedzie p. Henryk Tomkowicz u nas. O 5¼ jedziemy do św. Barbary, gdzie Cecia się spowiada u O. Bratkowskiego. Anulka wieczorem u pp. Zdziechowskich.

384

27. Piątek. Wstajemy o 7½ i jedziemy na 9¾ na mszę do św. Barbary, gdzie Cesia komunikuje. Wracając wstępujemy do Kościoła N. P. M. Listy od stryja Wacława i od Jasia w sprawie akcyj monasterzyskich. Dr. Suszycki u nas. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem jadę do Grand hotelu (nie zastaję Polciowej), do Mendelsburga, banku galicyjskiego, Raczyńskiego, apteki; do Dra Łepkowskiego, na pocztę i na adoracyę do św. Józefa. Rano – 1° R., w dzień ładnie i ciepło. – Dziś w Monasterzyskach ślub Ciupy Kalin-Podoskiej z p. Podoskim. Telegrafujemy.

28. Sobota. O 10¾ idę z Cesią do Dra Łepkowskiego (dentysty), potem sam do urzędu podatkowego, do Mendelsburga, Gebethnera, Beyera, skąd fiakrem do domu. Polciowa u nas na obiedzie, potem pani Gielgud z pierwszą wizytą, wreszcie Mama. Śliczny b. ciepły dzień.

29. Niedziela. Po mszy o 11¾ u Zmartw. jedziemy na cmentarz na grób naszego dzieciątka. Spotykam p. Gadona. Śliczny czas: + 14° R. w cieniu. Piszę listy. Cesia z Anielką u pani Korytko. Ja o 3¾ na zgromadzenie sodalisów w sali Arcybractwa miłosierdzia. Ks. Byszewski u nas. Wieczór w teatrze („Sonata" Kisielewskiego) z Anielką

i Stasiem Byszewskim. W naszej loży p. Horodeński i p. Leon Klecki, ja w loży pp. Horodeńskich i p. Wiśniowskiej. Po 10ej wracamy do domu.

30. Poniedziałek. Cesia dwa razy u dentysty. Rano nie zastaję O. Czaykowskiego; wracam piechotą do Grand hotelu, wstępujemy do Grigara i Krzyżanowskiego. Spotykam p. Giebguda, z którym rozmawiam, siedząc na ławce na Plantach, p. Garreta, p. Olearskiego, p. K. Górskiego. W Grand hotelu zegaram Połciowę w restauracji, gdzie pan Górski (podobno jeżeć p. Konstantego), p. L. Mycielski i Józio Michałowski. W domu na schodach spotykam p. Korytkową. Na obiedzie u nas Mama i Ks. Bratkowski. Cesia nie zastaje p. Giebgudowej. Wieczorem p. Wiśniowska u nas. Czas mów prześlicznej i w cieniu + 15° R.

31. Wtorek. Śliczny dzień. Idę do Gebethnera, Immerglücka, Redyka. Cesia dwa razy u dentysty. Panna Glöckner u nas, a po południu pan Jurjewicz. Ja po obiedzie jadę do Strzeleckiego ogrodu obejrzeć parcele, do p. Kaczmarskiego i p. Olearskiego. Rano O. Czaykowski u nas. U mnie p. Przedpełski (z prośbą).

385

Listopad.

1. Środa. Wsz. Świętych. Cesia jedzie z Anielką na Kolej, ja idę na Wolską 26. Przyjeżdżają tam Krzysia, Lunia i Antoś. Posiedziawszy tam jakiś czas, jadę do Dominikanów, gdzie ścisk i mszy cichej niema w Kaplicy o 11½, idę więc do Kościoła N.P.M. na 12¼, gdzie msza uniwicka. Tam też i Cesia z siostrami, lecz ich nie znajduję. Wszyscy u nas na obiedzie. Potem przychodzą do nas Ks. Zbyszewski, Mama i Zdziś Czarnocki. Anielka i Lunia na Kolację idą do siebie, u nas Antoś i Krzysia, którą Cesia po kolacji odprowadza do sióstr. Antoś u nas nocuje. Produkcje fonografu.

2. Czwartek. Dzień zaduszny. Cesia dwa razy u dentysty. Jadę na 11¼ na mszę do P.M., potem idę do banku galic. i jadę do Raczyńskiego, Reima i Redyka, potem do Mamy. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antoś, na kolacji Lunia i Antoś. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, do Obarskiego i z nim do p. Staniszewskiego. Bardzo ładny dzień.

3. Piątek. Idę do Dra Zegłkowskiego, gdzie Cesia jeszcze czeka na swą kolej. Wracamy

razem do domu. Tomcio Ostrowski u nas. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antosi. Po obiedzie wszyscy prócz mnie idą do Strzeleckiego ogrodu obejrzeć nasze parcele. Ja idę do św. Barbary na adorację, wstąpiwszy do Banku galicyjskiego, pocztem przyjmuję w domu panów Giedguda i Gadona. Cesia u p. Wiśniowskiej. Antoś na kolacji u siostr, wraca o 9½. Żegnamy się z nim, bo jutro rano wyjeżdża na Podole. Bardzo ładny dzień.

4. Sobota. Cesia leży. Siostry kilka razy u nas, a Lusia zostaje na kolacji. Rano jadę do p. Redyka zapłacić zaliczkę na parcele w Strzeleckim ogrodzie, wracając wstępuję do Raczyńskiego. Spotykam p. Oczarskiego i p. Jana Chomętowskiego. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panną Charzewską, wracam do domu piechotą. Pan Stanisław Tyszkiewicz u nas po powrocie z Zakopanego. – U dentysty, gdzie jestem około południa, spotykam panią Sokołowską z córką. Dr. Łepkowski plombuje mi ząb.

5. Niedziela. Cesia w łóżku. ~~Ja do dra~~

386

Łepkowskiego, potem na 12¾ na mszę do P. M. Spotykam p. Michała Wysockiego, p. H. Wodzickiego i Zdzisia Czarnockiego. Pani Wiśniowska u nas. Na herbacie Mama, siostry Cesi, p. H. Tomkowicz, na kolacji Krzysia i Lunia. Ja po obiedzie zostawiam bilet p. Szpionowi i idę z wizytą do pp. Wiśniowskich, gdzie pp. Horodeńscy, p. Jelejewicz i pan Kijewski. – Czas wspaniały. W cieniu o północy + 12° R.

6. Poniedziałek. Kończę 41 lat. Idę do Dra Łepkowskiego, który kończy z plombowaniem zęba, potem jadę do Konsystorza, gdzie rozmawiam z Księżmi Bandurskim i Skoczyńskim (mianowany proboszczem w Jaworznie), do Raczyńskiego i do Tow. wzaj. Kred., gdzie spotykam p. Dębickiego. Idę do Fischera, do Księgarni Spółki wydawniczej (spotykam p. Grodzickiego), do Freegego. Piszę listy. U nas Mama, Lunia i Krysia, a po kolacji pani Wiśniowska (bawi do 10 ¾). Jadę na kolej powitać przejeżdżającego tędy do Rzymu Biskupa stanisławowskiego r. gr. Romcia Szeptyckiego, z którym przez kwadrans rozmawiam na peronie. Po 10 ¾ wracam do domu, gdzie jeszcze bawi p. Wiśniowska.

7. Wtorek. Przed obiadem jadę do Olearskiego (nie zastaję), do Redyka i do domu. Lusia u nas dwa razy. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Dr. Olearski u mnie. Cesia z Lunią u pp. Rosnerów. Zdziś Czarnocki u nas. Anulka i Krysia u nas, Lunia na kolacji, Anulka znów po kolacji przychodzi.

8. Środa. Rano Cesia idzie do miasta i do siostr, ja jadę do Żeglikowskiego, Raczyńskiego, Grigara i do Mamy. Po obiedzie wizyty z Cesią (nie przyjęci u Karmelitanek, pp. Dzieciołowskich, p. Laskowskiej). Odwożę Cesię do p. Wiśniowskiej sam jadę do Suszyckiego (nie zastaję), Cerchy i pp. Rosnerów. Spotykam p. Jurjewicza, Chachórskiego. Wieczorem czytam głośno.

9. Czwartek. Dr. Suszycki i Dr. Cercha u nas. Po obiedzie jadę z Cesią do jej siostr, sam do Dra Żeplkowskiego, ks. Zbyszewskiego i pani Byszewskiej nie zastaję, zostawiam bilety u pp. Pustowskich (z kondolencją po śmierci syna), wstępuję do Zielińskiego i Fischera. Wieczór w teatrze z Cesią, Krysią i Lunią („Miejsca dla kobiet!" z francuskiego). Po 10¾ wracamy do domu. – W dzień deszcz, ale dość ciepło.

387

10. Piątek. Jadę do Zielińskiego, gdzie mówię do fonografu i kupuję wałek z wierszami Krzysi etc. Spotykam tam ks. Trzeciaka. Idę do Raczyńskiego i do banku galicyjskiego. Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie siostry Cesi, siostry miłosierdzia z kwestą i Mama u nas. Jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą. Wstępuję do Friedleina, Julikowskiego, Krzyżanowskiego i Fischera. Pogoda i dość ciepło.

11. Sobota. Jadę do banku galicyjskiego, odwiedzam tam Stasia Byszewskiego, potem do Zielińskiego i do Mamy i panny Charewskiej. Cesia u p. Wiśniowskiej. Na obiedzie panna Glöckner. Produkcje fonograficzne. Pani Wiśniowska u nas. Idę do pani Gielgud i p. Gadona, gdzie piję herbatę. Lunia u nas na kolacji. Po kolacji przychodzi pani Korytko z córeczką Niną. Znów produkcje fonograficzne. Piszę listy. Dżdżysto, ale +10°R. Józiowie Maśkowscy mają córkę urodzoną 8 listopada o 7ej rano. (Marja-Antonina)

12. Niedziela. Jadę na 9ą do św. Barbary, gdzie msza uroczysta z powodu jubileuszu stuletniej ~~43~~ rocznicy założenia firmy Fischera. Obecni sodalisi. Przemowa O. Bratkowskiego. Po mszy jadę do O. Czaykow-

skiego, gdzie bawię do obiadu. Na obiedzie u nas Mama, potem goście: O. Zbyszewski, pp. Stanisławscy, panna d'Abancourt, pp. Rosnerowie, Zdziś Czarnocki, Staś Byszewski i siostry Cesi, które zostają na kolacji.

13. Poniedziałek. O 9½ jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w celi. Rozmawiam z nim jakiś czas, potem jadę do Kościoła N.M.P., gdzie komunikuję i słucham mszy św., wstąpiwszy poprzednio do zakrystji do Ks. Wojciechowskiego. Idę na herbatę do Maurizia, zachodzę do Zielińskiego, Krzyżanowskiego i Raczyńskiego, gdzie Dr. Gusikiewicz. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Potem goście: pani Zdziechowska z panią Wzdławowicz, pani Wiśniowska, pani Surzycka i pp. Horodeńscy. Jedziemy do Mamy, gdzie panna Chaszewska. Po kolacji siostry Cesi u nas. Porządkujemy. Młody Konopka dwa razy u mnie w interesie. Dżdżysto i zimno. Na dziś na godzinę 3 po południu Falb zapowiedział koniec świata.

14. Wtorek. Pakujemy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Jedziemy na kolej i o 2½

wyjeżdżamy do Wiednia. Na dworcu Mama, siostry Cesi i Dr. Cercha. W wagonie restauracyjnym rozmawiamy z prof. Smolką, który 30/ô b.m. wydaje córkę za mąż za szwagra p. Ordęg. Ślub w Częstochowie (hotel Angielski). Cesię całą drogę nudzi, kończy się chorobą morską. W Wiedniu stajemy o 9 32, jedziemy do hotelu Meissl & Schadn (Nr. 64), kolacja w pokoju.

15. Środa. Ja w nocy choruję na żołądek. Dziś tu święto (św. Leopolda). Ja piję herbatę w kawiarni, idę do golarza. Z Cesią jadę na Kärnthnerring do biura, gdzie na jutro kupuję bilety do Miszy; potem załatwiamy parę sprawunków, wreszcie idziemy na mszę o 12 1/4 do katedry św. Szczepana. Po mszy spacerujemy po Grabenie i idziemy na obiad do hotelu Müllera, zkąd wracamy do domu, gdzie piszemy listy. Około 5 1/4 znów wychodzimy, idziemy do Café Scheidl, gdzie długo siedzimy, a potem do hotelu na kolację (na mezzaninie), wstępujemy do czytelni i wracamy do siebie na górę. Pod wieczór deszcz kropi, w dzień dość pogodnie i niezbyt chłodno. Dziś zaślubiny siostry Emerytłostwa w Borówce.

16. Czwartek. Idę na kawę do Café Lehmann. O 10½ wyjeżdżamy na Südbahn, skąd o 11^{25} do Nizzy ekspresem (train de luxe). Drugie śniadanie bardzo dobre w wagonie restauracyjnym. Na obiad wieczorny idę sam, bo Cesię mdli i niedobrze jej. Wkrótce po wyjeździe z Wiednia mamy kompletną zimę. Śnieg pada i wszędzie biało.

17. Piątek. Noc niezła. O 9^{7} przejeżdżamy przez Genuę. Ciepło, pogodnie i zielono! Śliczna droga nad morzem. W Savona kupuję doskonałe owoce. Śniadanie pierwsze i drugie w wagonie restauracyjnym. Rewizja w Ventimiglia w wagonie pakunkowym. O 1^{43} po południu (zegar paryski) stajemy w Nizzy. Rozpakowujemy i urządzamy się w dwóch przyległych pokojach na wysokim parterze w Hôtel de France. Mamy ładny widok na Jardin public i na morze. Kąpię się w hotelu. Obiad o 6½ w sali jadalnej, po którym siedzimy w czytelni. Idziemy wcześnie spać. Pogodnie i ciepło.

389

18. Sobota. Rano idę do golarza, potem z Cesią do kościoła św. Franciszka z Pauli, na śniadanie wracamy do hotelu. Umawiam się z gospodarzem: za dwa pokoje płacić będziemy 20 franków dziennie, a za utrzymanie, oświetlenie (elektryczne) i usługę dziennie 22 fr. Po śniadaniu idziemy na dobry koncert do Jardin public, potem spacerujemy i przypatrujemy się wystawom sklepowym. Po obiedzie przeglądamy gazety w czytelni, wreszcie idziemy do siebie. Czytam trochę głośno. Hotel porządny, kuchnia doskonała. Gdy słońce świeci, zupełnie ciepło, ale zaraz chłodno, gdy zajdzie. Rano wychodziłem bez paltota. Umawiamy fryzjerkę, która Cesię codzień czesać będzie za 2 franki.

19. Niedziela. Idziemy na 11 na cichą mszę do św. Franciszka, przedtem do fryzjerki Cesi, pani Tarte. Po śniadaniu powozem robimy dwugodzinny spacer do Villefranche i St. Jean. Piszę listy. Pogoda śliczna. Na podwieczorek jemy w domu owoce: kakkis, kikinger, figę berberyjską, banan, granat.

20. Poniedziałek. Rano idę się ogolić. Spacerujemy po Avenue de la Gare i Boulevard Victor Hugo przed śniadaniem i po śniadaniu, robimy sprawunki. Podwieczorek w cukierni. Wieczór w teatrze Kasyna miejskiego: „Papa la vertu" przez Decourcelle et Maiseroy. Po północy wracamy do hotelu. Czas wspaniały; rano wychodzę

bez paltota.

21. Wtorek. Pogoda jak wczoraj. Rano idziemy na rue Masséna po wodę Spa dla Cesi, po śniadaniu na muzykę do Jardin public, a potem do Casino municipal na podwieczorek i bardzo ładny koncert. Przypatrujemy się grającym w rodzaj ruletki z małemi stawkami (maximum, o ile uważałem, 5 fr.). Po obiedzie siedzimy w domu.

× 22. Środa. Cesi imieniny. Idziemy o 10¾ na mszę do kościoła św. Franciszka, gdzie bardzo ładne śpiewy i kazanie ks. Romanet o św. Cecylji, która w życiu swem wyśpiewała „le cantique de la chasteté et de la charité." Potem na targu kupujemy kwiaty za bezcen. Po śniadaniu idziemy na muzykę, potem spacerujemy po mieście, podwieczorek w cukierni Téa. Obiad z winem szampańskiem. Pogodnie, ale chłodniej. Kupuję fotografje, Cesia robi sprawunki. Kupuję 2. tom „Wyboru pism Kaczkowskiego" (Grunkowie – Swaty na Rusi – Kasztelanica Lubaczewska).

23. Czwartek. Rano jedziemy na spacer do Cimiez, podziwiamy prócz natury wspaniały Excelsior Regina Hotel. Po śniadaniu

piszę listy. Cesia zaczyna pić wodę Spa. Spacerujemy po mieście. Obstalowuję sobie ubranie w Old England. Listy od sióstr Cesi. Po obiedzie siedzimy w domu. Podwieczorek w Café de la Régence na Avenue de la Gare. Wieczorem czytam głośno Cesi.

24. Piątek. Rano idziemy do optyka, gdzie kupujemy binokle, po śniadaniu na spacer na Promenade des Anglais, a potem na koncert i podwieczorek do Kasyna. Po obiedzie gram trochę w czytelni na rozstrojonym fortepianie. Pierwszy list od Mamy do Cesi, list od Andzi.

25. Sobota. Kończę czytać „Mon oncle et mon curé" par Jean de la Brète i „Le père Milon, contes inédits" par Guy de Maupassant. Rano spacerujemy po mieście, idziemy na pocztę, ja mierzę ubranie. Po śniadaniu idziemy do Jardin public, potem do miasta, na podwieczorek do bardzo ładnej cukierni Vogade (Avenue de la Gare). Wieczorem czytam głośno. — W czytelni poznaję Polkę, mieszkającą tu w hotelu, panią Wandę Canozzi, z domu Carozzi, od lat kilkunastu mieszkającą za granicą.

26. Niedziela. Idę do golarza, a potem z Cesią na mszę na 11ą. Po śniadaniu idziemy do Kasyna na operetkę Audran'a „L'enlèvement

144. de la Toledad." Bardzo dobrze gra i śpiewa panna Lambert. List od Marry. Po obiedzie rozmawiamy z panią Carozzi. Wieczorem każę zapalić na kominku. Kończę A. Daudet'a prześliczne „Lettres de mon moulin."

27. Poniedziałek. Spacerujemy po mieście i robimy sprawunki rano i po śniadaniu. Podwieczorek w Café de la Régence. Po obiedzie rozmowa z panią Carozzi.

28. Wtorek. Idę do golarza i do krawca mierzyć ubranie, Cesia do modystki. Po śniadaniu idziemy do miasta, kupuję laskę; potem idziemy na podwieczorek i koncert do Kasyna. Wieczorem palę na kominkach, czytam trochę głośno. Podziękowanie od pp. Chłapowskich za życzenia na ich złote wesele.

29. Środa. Rano idę do optyka Ulricha, potem do krawca i po laskę. Po śniadaniu z Cesią idę do modystek (sœurs Mazeroy), gdzie Cesia kupuje kapelusz; potem jedziemy na spacer do „Californie." Podwieczorek w domu. Czytam głośno. Karta od Anielki. Dowiadujemy się z „Czasu" o śmierci panny Józefy Chłapowskiej, córki pp. Stanisławów z Szołdr.

391

30. Czwartek. Rano idę do golarza i na główną pocztę, gdzie odbieram „Czas." Po śniadaniu piszę parę listów, potem słuchamy muzyki w Jardin public. Podwieczorek w domu. Czytam głośno. Listy od p. Krasińskiego i od stryja Emeryka.

Grudzień.

1. Piątek. Rano spacerujemy (bez okrycia) na Promenade des Anglais; na słońcu zupełnie gorąco. List od Mamy. Po śniadaniu jedziemy na spacer na pagórek „Château," skąd śliczny widok; patrzymy przez teleskop. Potem jedziemy ku „Vallon obscur." Głośne czytanie. – Po ~~obiedzie~~ śniadaniu rozmawiamy z panią Carozzi. Kończę 1. tom „Wyboru pism" Kaczkowskiego (Mąż szalony – Bitwa o chorążankę).

2. Sobota. Rano idę do golarza i do miasta, potem siedzimy na „Promenade des Anglais." Po śniadaniu idziemy na „Avenue de la Gare," potem na muzykę do „Jardin public." Podwieczorek w domu. Głośne czytanie.

3. Niedziela. Idziemy na 11¾ na mszę. Zosia się kładzie do łóżka, śniadanie i obiad je u siebie. Ja idę o 3½ do Kościoła na różaniec, nieszpory, kazanie Ks. Kanonika Chevalier,

wikarjusza generalnego z Blois (nauki adwentowe o siedmiu — sic! — błogosławieństwach; nauka 1-sza: Błogosławieni ubodzy duchem. Błogosławieństw jest 7, jak 7 darów Ducha św. Ósme błogosławieństwo jest streszczeniem tamtych). Przed 5ą wracam do domu. Listy od Aniołki, Luni, i Mamy. Czytam głośno „Czas." Pani Carossi (tak na bilecie wizytowym) przysyła Cesi róże ze swej willi.

4. Poniedziałek. Cesia jeszcze leży, tylko na obiad przechodzi do drugiego pokoju. Ja rano idę do golarza, a po południu do katedry; poznaję stare miasto z wąskiemi uliczkami. Piszę listy. Karta od Jasia i list od O. Czaykowskiego. Przy obiedzie rozmawiamy z sąsiadem Rosjaninem. Cesia wcześnie układa się do snu.

5. Wtorek. Cesia wstaje, ale nie wychodzi z domu. Ja po śniadaniu idę do miasta i na chwilę do Kościoła Notre-Dame. Czytam głośno. Po obiedzie w salonie rozmawiamy z panią Carossi.

6. Środa. Rano idziemy na Promenade des Anglais, po śniadaniu na Avenue de la Gare i na muzykę w ogrodzie publicznym. Głośne czytanie. Otrzymuję „Czas," list od Mamy i kartę od Andzi z Krakowa.

Kończę Ferdynanda Hösicka „Fryderyk Chopin, zarys biograficzny."

392

7. Czwartek. O 11²⁵ jedziemy koleją do Monte-Carlo. Z dworca ascenseur'em na górę do Kasyna, śniadanie (b. drogie) w Café de Paris. Potem idziemy do Kasyna, dają nam bilet za okazaniem paszportów, przypatrujemy się grającym w ruletę i trente et quarante, ale sami nie gramy. Potem spacerujemy trochę po ogrodzie, wreszcie powozem jedziemy do Monaco, zwiedzamy katedrę, oglądamy pałac Księcia, spacerujemy powozem po Księstwie aż do granicy francuskiej od strony Mentony, wracamy do ogrodu przed Kasynem, obchodzimy muzyki węgierskiej grającej w Café de Paris, wracamy na dworzec, a po 6⁷ do Nizzy. Przy obiedzie mówię z Rosjaninem, po obiedzie w salonie mówimy z panią Carossi.

8. Piątek. Niepokalane Poczęcie N. M. P. Idziemy na 11² na mszę. Pochmurno i dżdżysto, pierwszy raz od trzech tygodni, jak tu bawimy. Piszę listy. Po 4⁵ idziemy do Kasyna na podwieczorek i koncert. Wieczorem rozmowa z panią Carossi.

9. Sobota. Pochmurno i dżdżysto. Cały

dzień pałinny na Kominku. Wychodzimy do miasta po sprawunki przed śniadaniem i po śniadaniu. Czytam głośno. Zamieniam listy z p. Kropaczowem, z którym dużo rozmawiam.

10. Niedziela. Rano pochmurno, potem wypogadza się, ale zimno, zwłaszcza w pokojach. Idziemy na mszę o 11¼, a po śniadaniu na operę o 2½ w dużym teatrze. Grają „Fausta" (tenor: Deschamps, Małgorzata: d'Hilsson). O 5½ wracamy do domu. Czytam głośno. Rozmawiam z p. Kropaczowem.

11. Poniedziałek. Otrzymuję przekaz z Kijowa; jadę z Ceśią do banku „Société générale", gdzie mi wypłacają 1100 franków. Urzędnik*) banku, p. Poznański, po polsku ze mną mówi. Potem spacerujemy po mieście, wstępujemy do księgarni na „rue Gioffredo". Po śniadaniu siedzimy w domu. Deszcz i wicher, zimno. Piszę listy. Kończę czytać głośno Stefana Żeromskiego „Utwory powieściowe" (Na pokładzie — O żołnierzu tułaczu — Tabu — Cienie — Kara — Legenda o bracie leśnym — Promień). Po obiedzie długa rozmowa w salonie z p. Kropaczowem. — Wiadomość o zderzeniu się

*) (Dyrektor)

pociągów w tunelu pod Savoną. Właściciel hotelu, Książę Canetta, był w jednym z tych pociągów i przy mnie opowiadał szczegóły o wypadku pani Carossi.

12. Wtorek. Rano idę do fryzjera, potem jadę do hôtel National, dowiedziawszy się, że tam stanęli pp. Malinowscy. Nie zastaję ich, a z opisu widzę, że to nie Kasiowie. Wracam piechotą do domu. Bardzo zimno, podobno nawet śnieg pada. Siedzimy w domu, czytam Cesi „Frida" przez André Theuriet. Po ~~ko~~ obiedzie rozmowa w salonie z p. Kropaczowem i panią Carossi. Listy od Zuci i od Piotrusia.

13. Środa. Wypogadza się, ale zimno. Idziemy po śniadaniu na Avenue de la Gare, na lody do Rumpelmayera, potem jedziemy do antykwarjusza Martin'a (A la chaise à porteurs), gdzie kupuję różne wyroby srebrne. Po obiedzie rozmawiam w salonie z panią Carossi, Ks. Canetta etc.

14. Czwartek. Deszcz! Idziemy do biura kolejowego, gdzie nam mówią, że droga już wolna. Potem na 11½ idziemy na mszę. Ja idę do zakrystji, gdzie na jutro zamawia-

150.

wiam mszą św. o szczęśliwą podróż. Wracając z Kościoła, wstępuję do biura Kolejowego po bilety na jutro. Po śniadaniu idę zapłacić za rzeczy kupione wczoraj u Martin'a, przedtem do golarza (Tarte). Pakujemy. Po obiedzie długo siedzimy w salonie z panią Carossi, p. Kropaczowem, baronem Roissart de Beley (czy Bellet?) i Ks. Canetta. List od Mamy, na który odpisuję.

15. Piątek. Rano wychodzę na chwilę do miasta. Po 11½ jedziemy na kolej, a o 12[27] wyjeżdżamy do Wiednia w train de luxe. Ja przedtem na dworcu jem postne śniadanie. Już za Genuą śnieg. Noc w wagonie.

16. Sobota. Około 7½ rano w Udine każą nam wysiadać, bo droga przez Pontebbę zawiana, tłumacząc nam, że pojedziemy przez Cormons i że wieczorem będziemy w Wiedniu. Czekamy na dworcu w Udine, pijąc kawę, a o 8½ jedziemy dalej innym pociągiem. Jedziemy za radą konduktora i decydujemy się dojechać do Tryestu, by wieczorem jechać dalej pośpiesznym do Wiednia. W Tryeście z konduktorem

394

i towarzyszami niedoli idziemy do naczelnika stacji, który nam tłumaczy, że z naszemi biletami nie możemy jechać inną drogą do Wiednia, że zatem za bilety zapłacić trzeba, a za tamte reklamować pieniądze zapłacone. Zajeżdżamy do hotelu de la Ville (dziura, ale podobno najlepszy hotel), gdzie jemy śniadanie. Potem idę do agencji wagonów sypialnych zamówić łóżka na wieczór. Tam mówię po polsku z agentem, który jest Słoweńcem. W kantorze wymiany mieniam franki na guldeny. Po obiedzie (kuchnia szkaradna) jedziemy na kolej i wyjeżdżamy do Wiednia o 8[15]. Deszcz, szkaradny czas.

17. Niedziela. W nocy dobrze śpimy. Kawa w Mürzzuschlag w wagonie. O 9½ stajemy w Wiedniu (Südbahn). Bagaży naszych niema, podobno na cle, ale z powodu niedzieli tylko do 11ej otwarto. Zajeżdżamy do hotelu Bristol (Nr. 105) i zaraz idziemy do Sirka po kalosze filcowe, bo tu śnieg i ślizgo. Nie dostawszy takowych, jedziemy do Schlesingera na

Walfischgasse, gdzie dostajemy, co potrzeba, potem do hotelu, gdzie się Lesia przebiera, na 12⁷ do Kościoła św. Szczepana na mszę, do hotelu, gdzie ja się przebieram; potem idziemy do restauracji hotelowej na śniadanie, do czytelni i na górę do siebie gdzie piszę do Mamy i Amelki. Podwieczorek w pokoju, potem jedziemy do opery („Królowa Saby" Goldmarka) z Lolą Beeth, panną v. Mildenburg, Winckelmannem i Demuthem). Po 10⁷ piechotą wracamy do hotelu, gdzie kolacja na dole w restauracji. Odrzynie drogo!

18. Poniedziałek. List od Mamy. Jadę z Lesią (po bytności w biurze sleeping car'ów, gdzie spotykamy Włocha, towarzysza podróży i niedoli) na Schwindgasse 3 do dyrekcji, ale Oberinspectora nie zastajemy; odwożę Lesię do hotelu, sam jadę się ogolić. Śniadanie w hotelu. Bagaży naszych nigdzie odszukać nie można. Telegrafuję do Cormons. Idziemy na Kärnthnerstrasse, gdzie robimy sprawunki. Ścisk, mokro, odwilż, błoto. Obiad w hotelu. W restauracji minister Jędrzejowicz. Oczekujemy odpowiedzi na depeszę.

395

19. Wtorek. Cesia wychodzi do miasta przed śniadaniem i po śniadaniu, które jemy w hotelu. Nareszcie przynoszą nam kufry z cła. Pakujemy, idziemy do biura po miejsca w wagonie sypialnym i bilety. Po obiedzie w hotelu i rozdaniu pourboire'ów (14 osobom z usługi!) jedziemy omnibusem na Nordbahn i koleją do Krakowa.

20. Środa. Rano o 6^6 stajemy w Krakowie. Kawa na dworcu. Zajeżdżamy na Basztową 26, gdzie od Andzki dowiadujemy się, co słychać. W domu jeszcze śpią. Mróz.* Zebrawszy się, jadę do Mamy, gdzie Andzia z dziećmi i panna Chanelowska. Przychodzi Cesia. Jedziemy do Grand hotelu do stryjostwa, gdzie Dr. Bossowski u Cioci i zarazem ogląda rękę Cesi, którą sobie szkło zapędziła. Po obiedzie jadę znów do banku galic. i do Raczyńskiego, potem Mamy, gdzie Adasiowie, a potem stryjostwo. Żegnamy się z nimi, bo wieczorem wyjeżdżają do Monte-Carlo. Lunia u nas na kolacji, potem Anielka, Krzysia i Antoś.

* Antoś i siostry Cesi u nas.

21. Czwartek. Cesia rano u Józefitów i u sióstr. Antoś u nas, potem Adaś. Na obiedzie i na kolacji rodzeństwo Cesi u nas. Przed 5 7 jedziemy do Mamy, gdzie Adasiowie i dzieci.

Pani Wiśniowska u nas, w nej nieobecności pan Jurjewicz.

22. Piątek. Rano M. Świętosława u mnie. Cesia wychodzi z Antosiem do miasta, a po obiedzie do p. Wiśniowskiej, do siostr i do Mamy; w mej nieobecności przyjmuje Ks. Zbyszewskiego. Ja po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem do Sulikowskiego, Rausprskiego, Gebethnera, do Mamy i Adasiów. Przyjeżdżają Seweryn, a wieczorem Tadzio, który u nas mieszka. Z wyjątkiem Krzysi całe rodzeństwo Cesi obecne w Krakowie u nas wieczorem. Mróz silny od kilku dni, rano ca. −10° R. Spotykam Ks. Stanowiejskiego.

23. Sobota. Wigilja. Rano jadę z Cesią do miasta (Fenz etc.), potem do Mamy, gdzie Andzia jeszcze na nogach. Po obiedzie u nas Emanuel Świeykowski (dziś przyjechał), potem pp. Wiśniowscy, a na wilji Amalka, Krzysia, Lunia, Antoś, Seweryn, Tadzio i Emanuel. O 7½ przychodzi na świat syn Andzi.

24. Niedziela. Przed 10½ jadę do Mamy, gdzie widzę się z Adasiem, z Mamą, z dziećmi, wreszcie z Andzią, która dobrą miała noc. Poznaję jej synka. Nadchodzi Cesia, która z Tadziem o 10½ była u Zmartwychwstańców.

Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców. Spotykam p. Tarnowską z córką, Blanckensteinów, Maziów Malinowskich, matkę Kazia. Polciowa z Zosinką u nas. Rodzeństwo Cesi u nas na obiedzie. Piszę listy. Mróz jak wczoraj.

396

25. Poniedziałek. Boże Narodzenie. Mróz mniejszy (rano – 4°). Jedziemy powozem po Krysię i Lunię, ~~po~~ a z niemi na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie ścisk i tłumy. Spotykam Malinowskich etc. Dopiero ~~na~~ drugiej mszy mogę wysłuchać siedząc. Odwiózłszy panny do domu, jedziemy do Mamy i Andzi, wracając, panią Borowską odwozimy do domu, sami, wstąpiwszy do siebie, jedziemy na obiad do siostr Cesi, gdzie i Kazia, potem Emanuel. O 3¼ jedziemy znów powozem z Lunią z wizytami: do Polciowej, gdzie pani Kosiowa Górska, do p. Cyprewskiej (nie zastajemy), do pp. Rosnerów, gdzie siostry, Tadzio, panna Wanda Estreicher, Tadeusz Estreicher, panna Rosner i Adam Rydel. Tam pijemy herbatę, potem zostawiamy bilety u pp. Wiśniowskich i wracamy do domu. Adaś u nas. Jedziemy po Krysię i Lunię

Powóz:
rano 2 3/4 godz.
wizyty 2 1/2 godz.
do teatru / z teatru } z zajechaniem na Wolską 26.

i z niemi do teatru („Kordjan"). Całe rodzeństwo Czesi z nami w dwóch lożach. Emanuel nas odwiedza w loży. Po 10 1/2 odwozimy Krzysię i Lunię i wracamy do domu. Antoś, Szczepcio i Tadzio u nas na herbacie. Późno idziemy spać.

26. Wtorek, św. Szczepana. Jedziemy na 11¾ na mszę do Zmartw. (Abramy, stojąc w zakrystji przez całą mszę), gdzie pani Mazaraki, pani Plater etc., potem do Mamy i Andzi. Wszyscy prócz Antosia u nas na obiedzie. Panna Glöckner u nas, potem pan Korytko. Jedziemy do pani Wesławowicz, gdzie pani Zdziechowska, młodszy p. Zdziechowski, Emanuel, Antoś, ~~Tadzio~~ etc., potem do pp. Blanckensteinów (nie przyjęci) i do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie obie panny, potem pani Blanckenstein. Anulka u nas na kolacji; Krzysia i Lunia z braćmi w teatrze.

27. Środa. Jadę w interesie Juci do Banku ~~gdzie~~ austro-węgierskiego, Raczyńskiego i Tow. wzaj. kred., potem na cło. Na obiedzie u nas Antoś, Tadzio i Lunia. Jadę na pocztę, do Mamy i Andzi (gdzie Czesia nadchodzi),

potem z panną Glöcknerówną na Rynek, sam do Gebethnera (gdzie ks. Knapiński), Herlicki i Grigara. Całe rodzeństwo Cesi u nas na kolacji, potem pani Wiśniowska. Coraz cieplej. Po południu — 1°R.

397

28. Czwartek. Wszyscy u nas na obiedzie, również Emanuel. Jadę z Cesią do Mamy i Andzi, gdzie pani Byszewska, potem Dr. Cercha. Wieczorem jesteśmy sami, Cesia robi rachunki, ja porządkuję i piszę reklamacje do dyrekcyj wagonów sypialnych i Kolei państwowych. Tadzio późno wraca z teatru. Śnieg sypie do południa, sanki jeżdżą po mieście, mrozu nie ma.

29. Piątek. Rano — 5°R., później cieplej. Jadę do banku galic., gdzie spotykam prof. Jakubowskiego i widzę się z p. Wiśniowskim i Stasiem Byszewskim. Idę do Gebethnera i Ulikowskiego, jadę do urzędu podatkowego (spotykam p. Boguszę), do Fischera i na adoracyę do św. Józefa. Po obiedzie jadę na pocztę (spotykam przedtem panią Tarnowską z córką) potem do Mamy i Andzi. Adaś dziś wrócił z Mirogi. Na obiedzie u nas Seweryn i Krzysia, na kolacji i wieczorze całe rodzeństwo Cesi. Wysyłam powinszowania noworoczne.

30. Sobota. Rano jadę na chwilę do Kościoła N.P.M., potem do O. Czaykowskiego. Na obiedzie u nas Antoś, ~~Seweryn~~ Stadzio i Lunia. Adaś Byszewski u mnie rano na chwilę. Po obiedzie jedziemy do Mamy, gdzie pani Byszewska, Jasiowie Byszewscy, Staś, Ks. Krukowski i panna Glöckner. Chrzciny synka Adasiów. Trzymają do chrztu Cesia z Jasiem Byszewskim. Wino szampańskie. Przychodzi Ks. Zbyszewski. Na kolacji u nas Seweryn i Lunia, reszta rodzeństwa w teatrze. Odwilż kompletna: + 5° R. Cesia po powrocie do domu kładzie się do łóżka. Tadzio późno wraca z teatru.

31. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11ą do Zmartw., gdzie pani Kaziowa Malinowska z dziećmi. Anulka w łóżku, Cesia po mszy kładzie się do łóżka. Na obiedzie u nas wszyscy trzej bracia oraz Lunia i Karpia. Po obiedzie przyjmuję Jasiów Byszewskich, potem delegata Łaskowskiego. Jadę z wizytami do Malinowskich, ale zastaję tylko panią Kaziową, panią Mieczyńską z córką, a z gości tam przychodzą pani Anto-

mienica z synem. Jadę potem do p. Kazimierza Zdziechowskiego (nie zastaję) i do p. Jerzjewicza, wreszcie do Andzi (Maary nie zastaję). Na kolacji u nas wszyscy jak na obiedzie, a wieczorem Adaś Szymański (jutro jedzie do Bajsa) i pp. Wiśniowscy.

398

I

400

Dzienniczek

1900.

1.

401

Dzienniczek 1900.

Styczeń.

1. Poniedziałek. Nowy Rok. Jedziemy na 11½ na mszę do Zmartw., gdzie Kościół przepełniony, potem do sióstr Cesi. Anulka w łóżku. Tam panna Wodzińska z nauczycielką panną Kaminiołką. Na obiedzie u nas Emanuel, Krzysia, Lunia, Antoś, Seweryn i Tadzio. Idę z wizytą do pp. Giedgudów, gdzie poznaję panią Zygmuntową Komorniowską. Państwa Korytków nie zastaję, lecz panią spotykam na schodach. Jadę do Mamy i Andzi. Zastaję tam rodzeństwo Cesi, potem przychodzą pani Byszewska i Staś. Adaś nie wyjechał, więc i jego zastaję. Na kolacji u nas całe rodzeństwo Cesi prócz Anulki. W mej nieobecności pani Korytko u Cesi.

2. Wtorek. Jadę na pocztę (gdzie prof. Brzeziński i p. Jan Tarnowski) i do Mamy i Andzi. Cesia rano u Andzi. Panna Charsewska chora, w łóżku. Na obiedzie u nas Krzysia, Lunia i bracia. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem panna d'Abancourt. Z tą ostatnią i z Krzysią jedziemy na pogrzeb pani Puszet (wprost z kaplicy cmentarnej; umarła w grudniu w Nervi). Bardzo dużo osób.

2.

Odwieźliśmy pannę d'Abancourt na Garbarską, Cesię do domu, Krzysię na Wolską 26, z Antosiem wracam do siebie. U nas Kaziowie Malinowscy z młodszą córeczką. Produkcja fonografu. Na kolację i wieczór jedziemy do sióstr Cesi, gdzie bracia, Emanuel i panna d'Abancourt. Anulka jeszcze leży. O 9½ wracamy do domu.

Powóz ca 5/4 godz. do 6/4

3. Środa. Ranek w domu. Porządkuję. O 6½ rano Antoś i Tadzio wyjeżdżają. Po obiedzie jadę z Cesią do p. Malinowskiej (nie zastajemy), do Praussowej, sam do Gebethnera i Fischera, gdzie spotykam Konst. Górskiego, razem do Mamy i Andzi (tam pani Borowska), do sióstr Cesi i do domu. Panna Charzewska, Anulka i Krzysia w łóżku. Na kolacji u nas Seweryn i Lunia. Spotykamy prof. Rosnera.

4. Czwartek. Cesia rano u Praussowej, a całe popołudnie u sióstr. Na obiedzie u nas Seweryn ~~i Krzysia~~. Ja idę do uniwersytetu, potem do Krzyżanowskiego, Reimas Rudnickiego i Herlickiej. W nieobecności Cesi przyjmuję stryjostwo Emerytostwo

402

(w przejeździe do Brodnicy) i Tolków Mańkowskich. Na kolacji u nas Seweryn i Krzysia. Odwilż, rano deszcz.

5. Piątek. Deszcz i odwilż. Cesia rano u Józefitów. Na obiedzie u nas Seweryn i Krzysia. Zaraz po obiedzie jedziemy do Polciowej, gdzie stryj Emeryk i Pawełkowie Popielowie z córeczką Marysią, potem do Mamy i Andzi, gdzie oboje stryjostwo, potem Dr. Jurzycki. Odwożę Cesię do domu, sam jadę do św. Barbary na adorację (już po wystawieniu N. Sakr.), której nie mogę zupełnie dokończyć, bo zamykają kościół. Wieczorem czytam głośno Cesi.

6. Sobota. Trzech Króli. Jedziemy na 11½ na mszę do Zmartw. Na obiedzie u nas Seweryn, Krzysia i Lusia. Potem przychodzą: Anulka, Henrysiowie Mańkowscy (w przejeździe). Piszę do Jasia i Piotrusia. Cesia z Anulką u pani Giedgud. Zdziś Czarnocki u nas, wreszcie Staś Byszewski. Lusia u nas na kolacji. Czytam głośno.

7. Niedziela. Jedziemy na 11½ na mszę do Kapucynów, gdzie też siostry Cesi. Wychodząc, mówię z Pisseteau. Na obiedzie u nas Seweryn i wszystkie siostry Cesi. Po

4.

obiedzie Cesia z Lunią jedzie do Mamy ubierać drzewko dla dzieci Adasiów. Potem ja z Krzysią tam jadę. Andzia dziś pierwszy raz wstała, panna Charzewska również wstała. Adaś przyjeżdża z Bojec. Przychodzą tam kolejno pani Byszewska, pani Wiśniowska, Staś Byszewski, Zdziś Czarnocki, pani Stefanowa Michałowska i Seweryn, z którym wracam do domu. Wszyscy u nas na kolacji, jak byli na obiedzie. Seweryn wieczorem wyjeżdża do Dublan. Mróz: − 2° R.

8. Poniedziałek. Cesia z Krzysią w mieście. Ja idę do banków austro-węg., galicyjskiego i Raczyńskiego i do Gebethnera.* Spotykam siostrę Juniperę i p. Jerzego Moszyńskiego. Piszę do Wacia na jego srebrne wesele, powinszując. Cesia robi wizyty z Andzią. Wieczorem czytam głośno.

*i do Konsystorza (Ks. Dr. Bandurski).

9. Wtorek. Cesia rano w mieście i u Andzi. Po obiedzie jadę na pocztę, zostawiam bilety u Polciowej i Henrysiowej, u Ks. Zbyszewskiego i u Emanuela, jadę do Andzi i panny Charzewskiej, Mamy nie zastaję. U Andzi pani Byszewska. Na recepcji u nas

siostry Cesi, pani Miączyńska i pp. Korytkowie. ~~Głośne czytanie~~.

10. Środa. Rano Cesia w mieście, ja przygotowuję się na wykład. O 3¾ Cesia robi wizyty z Anulką, ja idę na 1/368. wykład. Mam 5 słuchaczy, między nimi pp. Wasayna i Gieleckiego. Spotykam dzieci Andzi. Po wykładzie idę Plantami, potem jadę do Andzi; przychodzi p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką, potem Mama wraca. Wracając, wstępuję do Wiskidy i Krzyżanowskiego. Lunia u nas na kolacji, zostaje na noc. Trochę śniegu. O 10⁵⁰ wyjeżdżam do Lwowa.

11. Czwartek. Noc w wagonie. O 9¾ rano staję we Lwowie, Hotel Impérial Nr. 37. Odwiedzam Józiów. Józio w Łóżku. Przebrawszy się, piszę do Cesi. Z Józią na obiad idę do Kasyna, potem jedziemy do Olcalki, gdzie prócz Staszka i Włodzia zastajemy Tolę i Marję Sulatyckie z panną Stygocką. Jedziemy do Maryni Brykczyńskiej, gdzie Jadzia Russanowska oraz Staś i Zosia Brykczyńscy. Ciocia Liczyńska chora na zapalenie płuc;

dziś rano przyjęła ostatnie sakramenta św., ale jest ma się lepiej. Podwieczorek z Józią w cukierni Szolca. Mróz. Rano było − 9° R., ale śniegu nie wiele i pogodnie. Kolacja u Józi. Wieczorem przychodzi Dr. Ziębicki do Józia, wstrzykuje mu spermium Poehla.

12. Piątek. Późno wstaję, idę do Kazia Sulatyckiego tu w hotelu. Tam panna Nagodka, Tala i Marja. Depesza z Petersburga i odpowiedź Kazia co do sprzedaży majątku. Z Józią idę na obiad do Grand hotelu, potem do miasta (do księgarni Altenberga i polskiej). Rano − 12° R. Na podwieczorek do Józi przychodzą Oleczka i Kazio. Kolacja u Józi w hotelu. Do Józia przychodzi p. Henryk Lewicki. Piszę list do Cesi. Dziś w Brodnicy nabożeństwo

wnuk Waciów. 13. Sobota. Obiad z Józią w Grand hotelu. O 2^{55} wyjeżdżam do Krakowa. W drodze czytam. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W Krakowie staję o $9^{\underline{38}}$.

14. Niedziela. Cesia o 10^{ej} u Kapucynów, ja o 12^{ej} u N. M. P. Polciowa u nas, po

obiedzie siostry Cesi i Seweryn, który wrócił z Dublan, a wieczorem jedzie do Szwajcarji. Jadę do Mamy i Andzi; tam Staś Bypzewski. Wieczorem raut u pp. Wiśniowskich. Po 11ej wracamy do domu. Obecni pp. Wiśniowscy, p. Jurjewicz (3), my i siostry Cesi (5), Badeniowie z córką (3), pan Tołłoczko (1) pan Scipio (1), pp. Krzymuscy (2), pani Brosicz (1), pani Michałowska z synem i córką (3), pp. Dzieduszyccy z córką (3), pani Koźmian z córką (2), pani Męzyńska z córkami (3), pani Załuszewska z córką Natą (2), pp. Laskowscy (2), pp. Korytkowie (2), p. Jan Tarnowski z córką Jadwigą (2), pani Zdziechowska i pani Wzdulowowicz (2), p. Antoni Popiel (1), ogółem osób 38.

404

Powóz: Cesia jedzie po panny, potem ja; tak samo z powrotem Cesia odwozi panny, wraca do domu i mnie powóz odbywa.

15. Poniedziałek. Śnieg przy kilku stopniach mrozu. Na obiedzie u nas siostry Cesi. Z Anulką wizyty u pani Tarnowskiej na Szlaku (tam pani Zagórska i panowie Wodziccy Antoni z Niedźwiedzia i Jerzy), u pp. Czarnomskich (gdzie Myś Cz. i pani Kożuchowska), u pani Stanisławskiej, bilety zostawiamy pp. Ant. Potockim i pani Branickiej.

Powóz niepotrzebnie 3 godziny.

8.

16. Wtorek. Rano jadę do banku austro-węgierskiego, do kasy oszczędności powiatowej i do Mamy i Andzi. Na recepcji u nas prócz siostr Cesi: pp. Rostworowscy, ~~pp.~~ pani Zdziechowska, pan Kazimierz Zdziechowski, pani Wężobawowicz, p. Zakrzewska z panną Natą, pani Michałowska z panną Zofią, pp. Blanckenstein, panna d'Abancourt, pani Sokołowska. Po kolacji Cesia jedzie do Mamy i Andzi (gdzie gubi naparstek). Ja przygotowuję fasję podatkową.

17. Środa. Rano Igel u mnie z książkami. Jadę ~~do~~ na pocztę, do Gebethnera, banku galicyjskiego, Herlicki, Wiśkity, Grigara, Krzyżanowskiego, Raczyńskiego, Reima. Po obiedzie pani Badeniowa z córką, Ks. Zbyszewski i dzieci ~~z bo~~ Andzi z boną u nas; te ostatnie na podwieczorku. Cesia idzie do sióstr, ja przyjmuję panów Czarnomskiego i Jaroszyńskiego (uczniów uniwersytetu, zapraszających nas bal „Jagellonii"), pp. Rosnerów i p. Wiśniowską, która jednak nie wchodzi do salonu. Po kolacji gram z Cesią na cztery ręce „Tańce węgierskie" Brahmsa.

405

18. Czwartek. Śnieg i odwilż. Idę na 2/369. i 3/370. wykłady (Słuchaczów 7), potem piechotą Plantami do Mamy i Andzi, gdzie pani Drohojowska i Józio Borowski z Mizogi. Z nim jadę do domu. Cesia, która robiła wizyty z Krzysią i była u sióstr na recepcji, nadchodzi. Katar mię bardzo męczy. Przed 10ą Amelka wpada na chwilę.

19. Piątek. +2° R. Z powodu kataru nie wychodzę z domu. Cesia prawie cały dzień poza domem, po obiedzie robi wizyty z Amelką. Ja czytam sobie, po kolacji głośno Cesi. Po południu przyjmuję p. Adama Krasińskiego. Telegrafujemy do Piatyhor na jutrzejszy ślub Józia Regulskiego z panią Kazimierą z Wigurów Bojakowską. Dżuma w Krakowie ?

20. Sobota. Rano siostra Felicjanka u nas, potem Dr. SURZYCKI. Jadę na Straszewskiego 27 w sprawie mieszkania dla Miss Williams, spotykam p. Kaczmarskiego, jadę na pocztę, do Andzi i Mamy, gdzie ks. Chotkowski. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Wizyty z Cesią i Amelką: u p. Krzyżewskiej, p. Wiśniowskiej,

Powóz przeszło 3 godziny.

p. Andrzejowej Potockiej (panna Tyszkiewicz, pani Jaroszyńska Edziowa, Ks. Róża Radziwiłłowa, Edward Plater, młody Wodzicki, pani Plater z panną K. Morawską), do Ks. biskupa (pani Niedzielska), do pp. Dunajewskich (pp. Dybiecy z córkami, pp. Woźniakowscy, pani Krzymuska, prof. Zoll sen.), a odwiózłszy Anulkę do domu, do pani Koźmian (pani Hablewska). Po kolacji czytam głośno.

21. Niedziela. Jedziemy obaj na 12¾ do Kościoła N. P. M. na mszę amidką. Odwilż i śnieg. O 3½ jadę na zgromadzenie sodalicji w sali Arcybractwa miłosierdzia. Nauka ks. Bratkowskiego. Obecni Staś Byszewski, p. Małkowski, Żeleccy, Krotoski etc. Około 5½ jadę do p. Piotra Lipkowskiego na recepcję (p. Zakrzewska z córkami, Emanuel, Puzyna, p. Henryk Tomkowicz, ks. Taxis etc.), potem do Mamy i Andzi, gdzie od p. Hablewskiej przyjeżdża po mnie Lesia. W mej nieobecności przyjęła Lesia Józia Maćkowskiego, który dziś rano przyjechał z Brodnicy. Anulka u nas po kolacji. Adaś dziś przyjechał, alem go nie widział.

22. Poniedziałek. Z powodu kataru nie wychodzę z domu. Po obiedzie Józio Maćkowski

u nas. Cesia u Mamy, p. Wiśniowskiej i u siostr. W czasie obiadu p. Wiśniowska i Anulka wpadają na chwilę. Po kolacji Józio i Adaś u nas. Adaś jutro wyjeżdża, Józio również.

23. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Deszcz pada. Na recepcji u nas siostry Cesi, pani Antoniewicz, pani Mablewska, pani Wodzek, pani Koźmian z córką, panowie Korytko, Zdziechowski, Zdziś Czarnocki. Siostry Cesi u nas na kolacji. Miss Williams dziś przyjechała z Warszawy, alem jej jeszcze nie widział.

24. Środa. Po obiedzie w nieobecności Cesi przyjmuję panią Wiśniowską i Marynię Polciową. Po kolacji Anulka i Krzysia u nas. Nie wychodzę z domu. Rano piszę listy. Panna Glöckner u nas po obiedzie.

25. Czwartek. Rano pracuję. 4/371 i 5/372 wykłady, po których jadę do Mamy i Andzi, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka, potem Polciowa, wreszcie Miss Williams. Cesia u siostr na recepcji. Po kolacji głośne czytanie. +4°R., mokro i deszcz.

26. Piątek. Rano siostra Zofja (siostra miłosierdzia) u nas, potem Krzysia. Po obiedzie Dr. Surzycki szczepi nam wszystkim (całemu

domowi) oppę. Cesia kładzie się do łóżka. Anulka i Krzysia u nas na chwilę. Ja idę do Sulikowskiego, jadę do św. Józefa na adorację, potem do Mamy i Andzi, odwiedzam pannę Charewską. Dowiadujemy się, że wczoraj umarł Stefan Kwilecki. Polciowa jeszcze wczoraj wieczorem wyjechała do Książtwa. Był dziś u Mamy p. Feliks Sobański. Piszę do Basi Kwileckiej.

27. Sobota. Cesia wstaje. Przyjmuję siostrę Zofję i matkę Matlińską, którą Cesia ma trzymać do chrztu. Miss Williams u nas na obiedzie. Anulka i Krzysia u nas. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę do Raczyńskiego, do Olearskiego i do Mamy i Andzi (gdzie zastaję panią Albertynę Zamoyską). W mej nieobecności Emanuel i Puszet u Cesi. Na kolacji u nas Anulka i Krzysia, przed 10ą wpada na chwilę Emanuel.

28. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11ą do Zmartw., gdzie stoimy (Cesia w zakrystji, ja w przedsionku); spotykamy pp. Janiów Tarnowskich. Po mszy jedziemy do Mamy i

Andzi. Po obiedzie siedzimy spokojnie w domu. Krzysia u nas na kolacji, potem Anulka. O 9½ Cesia jedzie z Krzysią na bal do pani Zakrzewskiej. Po południu zjawia się u mnie Buracsell, który kilka dni temu przyjechał.

29. Poniedziałek. Późno wstajemy. Anulka u nas. Po obiedzie Cesia w mieście i u siostr, ja idę do Raczyńskiego i Zielińskiego i Fiszera, spotykam p. Wiśniowskiego, jadę do Mamy i Andzi, gdzie pani Zofia Borowska i Miss Williams, odwiedzam panny Charzewską. Pogoda przy odwilży.

30. Wtorek. ~~24~~ Jadę przed południem do banku austro-węgierskiego i banku galicyjskiego, przedtem do N. P. M., gdzie u ks. Wojciechowskiego zamawiam mszę św. Spotykam p. Wiśniowską, w bankach rozmawiam z p. Reissem i ze Stasiem Byszewskim, idę do Gebethnera, spotykam panów - Garreta i Gadona. Na recepcji u nas pp. Drohojowscy, pani Tarnowska ze Szlaku, p. Męzińska z córką, p. Henryk Tomkowicz, pan Korytko, pani Epstein z córką, pani Dębicka z córką, pan K. Zdziechowski, pan H. Wielowieyski, Zdziś Czarnocki i Anulka z Krzysią. — Wieczorem

13.

Poród zaw. na 9 ½ powrót na 1½. Cesia odwozi Krzysię i wraca o 3½. Wyjazd na bal o 9½.

407

Powóz zam. na 9½.
Jedziemy po 9½,
wracam o 4¾ rano,
odwożąc pannę;
(na powrót zamówiony powóz na 2½)

jadę na bal do p. Piotra Lipkowskiego z Anulką i Krzysią.

31. Środa. Na balu ca. 70 osób. Poznaję p. Romana Trembecka, prezentuję się pani Ledóchowskiej (z domu Zagórskiej). Rozmawiam trochę, ale dużo przesiaduję na dole w salonie Blanckensteinów (fumoir). O 4¾ rano wracam do domu. Po obiedzie, na którym Lunia, panna Glöckner u nas. Idę do pp. Korytków, gdzie p. Zagórski, i do pani Antoniewicz; potem z Cesią i Anulką jedziemy do pani Izy Tyszkiewicz, gdzie dużo osób (Ant. Górski, pani Mięczyńska, Hilary Brzęski etc. etc.); spotykamy pp. Wiśniowskich, nie przyjęci u p. Zakrzewskiej. Sam jadę do p. Laskowskiej, gdzie m. i. panna Ant. Gadaszewska, pani Dzieduszycka (znajoma z Gögging), pani Drohojowska, pp. Niedzielscy etc. Głowa mię bardzo boli, więc wracam do domu i idę do łóżka.

Luty.

1. Czwartek. Przygotowuję się na wykłady. Dr. Surzycki u nas (bo Julcia chora), konstatuje, że ospa prócz mnie wszystkim się

408

przyjęła. Idę do uniwersytetu, spotykam p. Olearskiego idącego do mnie. 6/373. i 7/374. wykłady, po których wstępuję na chwilę do domu i jadę do banku galicyjskiego i do p. Staniszewskiego, gdzie nadchodzi Olearski. Dziś nic zrobić nie można w sprawie kontraktu o kupno gruntu, jadę więc do Mamy i Andzi, gdzie panna Glöckner. Adaś przyjeżdża z Bejsc. Dowiaduję się, że Marylka ma córkę, a synek Stefanków Kwileckich umarł w dzień pogrzebu Stefana, t. j. 29/1. Cesia u sióstr na recepcji.

2. Piątek. M. B. Gromnicznej. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Cesia z Anulką idzie do jej pracowni. Siostry Cesi u nas na obiedzie. List od Ksawercia Dorożyńskiego o zaręczynach jego z panną Marją Lubowidzką. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Miss Williams do Grand hotelu. Przychodzą tam Anulka i Krzysia. Wstępuję do hotelu Saskiego do komitetu „Jagellonii.“ Idę na adorację do św. Barbary, gdzie tłumy i ścisk. W domu zastaję Adasiów, Lunię i p. Szeptyckiego; potem przychodzą Anulka i Krzysia. W mej nieobecności Mama u nas.

3. Sobota. Rano pracuję nad rozprawą. Cesia u Praussowej. Dr. Olearski u mnie. Po obiedzie Cesia u pani Włodek i u p. Węcławowicz, ja jadę do notarjusza Rudolphiego, gdzie Olearski, oraz pp. Scharoch, Staniszewski i Redyk, z którymi podpisuję kontrakt kupna gruntu w Strzeleckim ogrodzie i wypłacam resztę ceny kupna t. j. 16863 zł. (poprzednio zapłaciłem zł. 10000). Jadę potem do Mamy, gdzie Miss Williams i Adasiowie, potem Polciowa (wczoraj wróciła z Krzyżtwa) wreszcie pani Antoniewicz. Na kolacji u nas Anulka i Krzysia. Z niemi jedziemy do hotelu Saskiego na bal „Jagellonii" (pp. Wiśniowscy, p. Sierakowski, prof. Kasparek, pp. Krzymuscy, pani Jordan z córką i synem Romanem etc.). O 1ej wracamy do domu, odwiózłszy panny na Wolską 26.

Pomimo nie czułem ani przed balem ani po balu.

4. Niedziela. Jedziemy na 12ą do N. P. M., gdzie Andzia. Adaś dziś wyjechał do Bysic. Z Cesią, Krzysią i Lunią jadę do pp. Epsteinów, gdzie pani Jordan z córką, potem do p. Blanckensteina i do p. Lipkowskiego (pani Górska z panną Chłapowską etc.), sam do pp. Janów Tarnowskich. Cesia u Mamy do kolacji. Zostawiam bilety u p. Adamowej Potockiej i pp. Stan. Wodzickich.

5. Poniedziałek. Anulka z Lusią u nas. Jadę do Mamy, gdzie piszę fasję dla niej. Po obiedzie siostra Augusta u mnie, a dzieci Adasiów z boną u nas. Cesia jedzie z wizytami i do sióstr, ja do p. Kaczorowskiego, potem do pp. Zdziechowskich, gdzie Cesia, zostawiam bilet p. Henrykowi Wielowieyskiemu, jadę do apteki, lecz p. Redylla nie zastaję, wreszcie do Gebethnera. Spotykam Emanuela, a u Gebethnera prof. Ulanowskiego, którego odwożę do jego mieszkania, poczem wracam do domu. Na kolacji u nas p. Stanisław Tyszkiewicz, wracając z Zakopanego. 17.

409

6. Wtorek. Rano jadę do p. Redylla, nie zastaję O. Czaykowskiego, jadę do p. Stan. Tyszkiewicza (u Emanuela, który jeszcze w łóżku), do kąpieli. Miss Williams u nas na obiedzie. Idę z nią do pp. Gieysztorów, którym ją prezentuję. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi p. Stan. Tyszkiewicz, Emanuel, p. Wal. Klecki, p. Antoni Górski, pan Jurjewicz, p. Lipkowski z córką Zofią, Miss Williams, pani Ulanowska i pani Korytko. Panny u nas na kolacji. Cesia z Krysią i Lusią jedzie na bal „pod Baranami". Ja o 8¾ jadę do Mamy i Andzi, wracam o 9½.

Powóz zam. na 9½. Wyjazd trochę po 10¼, powrót (zam. na 3¾) o 3¾.

7. Środa. Rano Kazio Sulatycki u mnie (przyjechał wczoraj wieczorem). Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem u nas p. Kaczmarski. Jadę z Cesią do Prausowej, sam do Rudnickiego i Raczyńskiego. Po kolacji Kazio u nas. Czas okropny: śnieg, mokro!

8. Czwartek. Kazio u mnie rano o 9½. Jedziemy razem do p. Piotra Lipkowskiego, potem ja z nim do banku galicyjskiego i do Rehmana, gdzie Kazio, wreszcie odwożę p. Piotra na Kolejową 5 i wracam do domu. Isicia z mężem wczoraj wieczorem przyjechała. 8/375. i 9/376 wykłady, po których jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Chaszewską. Przychodzą tam Janowie Brzozowscy, z którymi się witam w przedpokoju. Potem nadchodzą Andzia z dziećmi, Mama z Isią, Miss Williams. Po kolacji Kazio u nas do 10½. Cesia u sióstr na recepcji.

9. Piątek. Jadę na 11½ do p. Piotra Lipkowskiego, gdzie Kazio, potem do banku galicyjskiego, do Kasy oszczędności powiatowej, do Kancelaryi Tow. muzycznego. W mej nieobecności Isicia u Cesi. Po obiedzie u nas dzieci Andzi, u mnie Igel z książkami. Jadę pod Barany, gdzie zostawiam bilety wizytowe, potem

19.

410

do Sulikowskiego, na adoracją św. Józefa, do Mamy, gdzie Cesia, Isicia, Andzia, potem siostry Cesi, Polciowa, wreszcie Józio Borowski. Lunia u nas na kolacji, potem Amelka. Parę stopni mrozu i pogoda. Spotykam panią Tarnowską ze Szlakuu, prof. Sokołowskiego i p. Gadona.

10. Sobota. Rano u mnie Kazio, który ma po południu wyjechać do Wiednia i dalej. Na obiedzie u nas Józiowie Borowscy, przedtem Amelka na chwilę. Po obiedzie jadę do pani Mazaraki, gdzie Cesia z Amelką i kilka osób, potem z Cesią zostawiam bilety u pp. K. Górskich, jen. Ziemięckiego, Tad. Morawskich, a odwiózłszy Cesię do Mamy, sam jadę zostawić bilety u pp. Piotra i Ant. Górskich, u panów Vleckich, ks. Lubomirskiej, pani Mężyńskiej, pani Wysockiej, pp. Badenich, potem do Herlicskiej, Grigara, Gebethnera, apteki, wreszcie do Mamy, gdzie Isicia i Andzia. Na kolacji u nas siostry Cesi. Znów odwilż.

11. Niedziela. Jedziemy na 10¾ na mszę do Zmartw., potem odwożę Cesię do p. Wiśniowskiej, sam jadę do O. Czaykowskiego, gdzie p. Wiesław Mazyński. Na obiedzie u nas Andzia, potem Józio Borowski. Jadę na zgromadzenie sodalisów, ale dowiaduję się, że zgromadzenia

nie będzie, bo wszyscy idą na pogrzeb ś. p. Lippomana, sodalisa. Spotykam p. Scipiona i p. Jana Chomętowskiego. Wracam do domu, gdzie przychodzi Staś Byszewski, potem wszystkie siostry Cesi. Jedziemy do Mamy, gdzie Józia, Andzia i Staś Byszewski. Asystujemy przy kolacji, potem nadchodzi Józio Borowski, wreszcie sami wracamy na kolację do domu.

12. Poniedziałek. Cesia wychodzi do miasta. Adaś Bysz. (który wczoraj wieczorem przyjechał) u mnie. Z nim jadę do banku galicyjskiego i do banku austro-węgierskiego, skąd idziemy do Grand hotelu do Józia Borowskiego. Odwożę Józia do resursy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia w pracowni Amelki; skąd wraca z Antosią Świętkowską (przy dni temu przyjechała). Jadę ~~z Cesią~~ do Mamy, gdzie schodzę się z Cesią. Tam* panna Brzeska, panna Glöckner, panna Jadwiga Tarnowska, potem p. H. Brzozowska z Zosią, wreszcie Adaś. Po kolacji pani Wiśniowska u nas na herbacie i wieczorze. Spotykam pp. Ant. Potockich.

* prócz Józi i Andzi

13. Wtorek. O 10¾ jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy wyjeżdżają do

411

Bujse z dziećmi. U Mamy Ścia, Miss Williams i Zdziś Czarnocki. Cesia i Mama jadą do sióstr miłosierdzia trzymać do chrztu panny Matlińskie (Mama ze Zdzisiem, Cesia z p. Marjanem Zdziechowskim), ja zostaję jeszcze jakiś czas z Miss Williams. Anulka przed obiadem u nas na chwilę. Deszcz pada. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi pani Mazaraki z córką, Miss Williams, p. Szawłowski i p. Michał Rostworowski. Po kolacji jedziemy do Polciowej (nie zastajemy, bo pojechała na kolej na spotkanie Basinki), do Antosi (nie zastajemy: w teatrze z pp. Adamostwem Zdziechowskimi) i do Mamy, gdzie Ościa. Wróciwszy do domu, zastajemy Anulkę. Wczoraj przyjechała Józiowa Mańkowska i była dziś u Mamy.

14. Środa. Rano siostra Benedykta Felicjanka u mnie. Pracuję. Cesia u Braussowej. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Miss Williams, potem panna Glöckner, Józio Borowski, potem Oktawia Zdziechowska z Antosią, wreszcie pani Wiśniowska. Siostry Cesi u nas na kolacji. Z Cesią, Anulką, Krzysią i p. Wiśniowską jedziemy na bal artystyczny do hotelu Saskiego (pp. Rommerowie, panna Oświecimska, Fałat, Axentowicz, Stanisławski,

Powóz o 9½. Odwożą mnie do hotelu, potem przywożą p. Wiśniowską. O 1⅞ Cesia z pannami odwozi p. W. i wraca po mnie.

Koziebrodzki, p. Sieratkowski; Polciowa, Basinka, K. Górscy z panną Chłapowską etc.). Tłumy. O 2⅞ wracamy do domu. Śniegu dużo.

15. Czwartek. Późno wstajemy. 10/377 wykład (drugiego nie mam), po którym idę do Gebethnera, zostawiam bilety u Laskowskich, u p. Szawłowskiego, p. Tarnowskiej i Lorki w hotelu Saskim oraz u Adamów Zdziechowskich w Grand hotelu. Spotykam prof. Sternbacha, z którym idę kawał drogi. Jadę do Mamy i Julci, ale one wyjeżdżają z wizytami; zastaję pannę Charzewską, Miss Williams i Józia. Potem Mama wraca. Przychodzi Lorka z matką (Lorka była dziś u nas, lecz nas nie zastała), wreszcie Julcia. – Cesia jedzie z Mamą i Anielką do Olszy, potem do miasta i na recepcję do sióstr. Mama wczoraj otrzymała telegram od Jasia, iż mają córkę.

Powóz do Olszy i trochę do miasta.

16. Piątek. Rano –5½° R. Mnóstwo śniegu. Pracuję. Julcia i p. Wiśniowska u nas, po obiedzie Anielka. Jadę do Tulikowskiego i na adorację do św. Józefa. Wieczorem oboje z siostrami Cesi i p. Rostworowską na koncercie kompozytorskim Żeleńskiego (między innemi fragmenty z opery „Janek”). Śpiewa panna Wanda Ostęgimska, która ma śliczny głos

(sopran). Dużo znajomych. Prezentuję się pani Porzeckiej, ciotce panny OsieciMskiej i pani Rosner. Przed 11½ wracamy do domu.

412

17. Sobota. Pracuję. Anulka u nas. Cesia przyjmuje p. Łaską i p. Łempicką z córką. Mama z Józią u nas. Lunia na kolacji, potem Anulka. Jedziemy na bal do pani Romaszkanowej z Lunią. Mnóstwo osób (pp. Wiśniowscy, pani Rechbergowa, Dębiccy, Staś Byszewski, dwaj Horodyscy, Piotr i Antoni Górscy etc.). O 2½ jesteśmy z powrotem w domu.

Powóz 3/4 10, powrót o 2½.

18. Niedziela. Późno wstawszy, jedziemy na 12½ na mszę do N. P. M. Czas wiosenny: pogoda przy +5° R. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Józio Borowski u nas. Po 4½ jedziemy z Krysią i Lunią do Saskiego hotelu, gdzie odbywa się Promenade-concert na rzecz Józefitów. Tłumy, Loterja kwiatowa, podwieczorek. Dużo bardzo znajomych. Zostawiwszy bilety w Grand hotelu u Polciowej i Basinki, jadę z Cesią do Mamy, gdzie Józia, Miss Williams i panna Glöckner.

19. Poniedziałek. Rano Józia u mnie, potem Józio. Cesia idzie do miasta, bo pogoda jak wczoraj. Pokazuję Józi fonograf.

24.

Po obiedzie pracuję. Cesia robi wizyty. Mys Czarnowski u mnie z pożegnaniem. Jadę do Dra Olearskiego, któremu płacę honorarjum (rb. 67,60). Po kolacji Cesia u p. Wiśniowskiej.

20. Wtorek. Rano Józio Bor. u nas, ofiaruje mi swą pracę o Kozakach. + 9° R. Po obiedzie pracuję, potem jadę do p. Kaczmarskiego. Na recepcji u nas prócz siostr Cesi pani Zdziechowska, Zdziś Czarnocki, Miss Williams, pani Stanisławska, pani Epstein z córką i p. Tadeusz Górski. Po kolacji Cesia jedzie z ~~Lu~~ Anulką ~~wią~~ do p. Wiśniowskiej, wybierającej się na bal maskowy „pod Baranami." Ekonom z Felicjanówki, Józef Majewski, u mnie; prosi o 15 rubli na drogę na Podole, które mu daję. Bal maskowy pod Baranami.

21. Środa. Pracuję. Miss Williams u nas na obiedzie, potem p. Mikołaj Czarnowski p.p.c. Jedziemy do p. Izy Tyszkiewicz (nie przyjęci), odwożę Cesię do domu, sam jadę do Puszeta, potem do p. Tadeusza Górskiego (nie zastaję) i Dr Raczyńskiego, zkąd przechatę do Mamy. Zastaję tylko pannę Chazewską. Nadchodzi Józia, która była w Dębnikach u pani Łoś, potem Miss Williams, Mama, pani Czarnowska.

Dowiaduję się, że panna Marylka Chłapowska z Turwi od wczoraj po słowie z prof. Morawskim i że Zosia Brzozowska jutro wstępuje do Karmelitanek. Jadę do p. Piotra Lipkowskiego, który jutro jedzie do Kijowa. Zastaję tam córki, Blumensteina i Heisiów. Wróciwszy do domu, zastaję Cesię w łóżku. Po kolacji siostry wpadają na chwilę. Pan Krasiński mnie nie zastaje.

22. Czwartek. Cesia w łóżku. Pracuję. Józio Borowski u mnie, pani Wiśniowska u Cesi. Anulka na chwilę u nas. Jadę z wizytami do pp. Dębickich (tam p. Kosarski z córką, pani Drohojowska, Józio Borowski, p. Wojciechowa Kossakowa, pani Mazaraki z córką), do pani Romaszkan (p. Jan Tarnowski z córką, pan Jurjewicz, pani Załuska z córką etc.), do ks. Cecylji Lubomirskiej (pani Tyszkiewicz, panna Wodzińska, pani Gawrońska, pani Zygmuntowa Michałowska z córką, p. W. Tomkowicz, pp. Czarnomscy, p. Łempicka z córką), do cukierni w Grand hotelu, spotykam Józiów Mańkowskich. W domu zastaję u Cesi Maurę z Icią, potem przychodzą Józio i Lorka, którzy wczoraj przyjechali. Dziś odbyła się u św. Barbary pierwsza Komunja dzieci Marysi Morawskiej.

26.

Tam Anulka i Krzysia oraz Miss Williams.

23. Piątek. Pracuję. Pani Wiśniowska i Krzysia u Cesi. Jadę do Mamy pożegnać Borowskich, którzy o $2\frac{3}{4}$ wyjeżdżają do Hurka. Od Mamy, odwiózłszy Miss Williams na Studencką, wracam do domu na obiad. Idę do Raczyńskiego (gdzie pp. Niedzielscy), do banku galicyjskiego, do Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, potem zostawiam bilety pod Baranami i u Józiów Mańk. w hotelu, fiakrem wracam do domu. Spotykam Zdzisia Czarnockiego, p. Morelowskiego z p. Ungarem, Dra Rosnera. Po kolacji Anulka u nas. Rano $- 2\frac{1}{2}^{\circ}$ R., potem $+ 5^{\circ}$ R. i pogodnie.

24. Sobota. Nie wychodzimy z domu. Pracuję. Na herbacie u nas p. Wiśniowska, Lunia i Dr. Suszycki, potem (przed kolacją) Anulka i Krzysia. Rano $- 1\frac{1}{2}^{\circ}$ R., potem $+ 5^{\circ}$ R.

25. Niedziela. Jedziemy na 11-tą na mszę do Zmartwychwstańców. Dr. Suszycki u nas. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Cesia z niemi idzie na spacer. Ks. Zbyszewski u nas na herbacie. Jadę do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Glöckner. W domu zastaję Józiów Borowskich z Mirogi, pokazuję fonograf. Po kolacji czytam Cesi i gram na fortepianie.

414

26. Poniedziałek. Józio Mańkowski u nas, na obiedzie Józiowie Borowscy z Minogi. Cesia idzie na przedstawienie amatorskie do zakładu św. Jadwigi. Siostry Cesi u nas na kolacji. Jedziemy na bal (pa Szlaku u pp. Tarnowskich) z Lunią. O 11¾ wpada tam kulig od pp. Skrzyńskich (16 par w strojach krakowskich). Przy kolacji siedzę między p. Wiśniowskim i panią Tarnowską, matką Zofii. Na balu podobno przeszło 200 osób: Józiowie Mańkowscy, Polciowa, Stasiowie Turno z panną Turno, Borowscy z Minogi, Staś Szeptycki, Adolf Bocheński* etc. etc. O 4¾ rano wracamy do domu. Rozmawiam m. i. z panią Lubieńską z Krakowca, prezentuję się pp. Ksawerostwu Branickim, p. Michałowi Ledóchowskiemu etc. Józio śpiewa.

Powóz zam. na 9½, na powrót o 2½. Posyłamy nim Józefa po Kalosze Luni, który po balu o 4¾ odwozimy.

* Jaś Brzozowski, Władyś, Anusia Plater, Tadeuszowie Morawscy.

27. Wtorek. Budzimy się o 9¾. Amelka u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie pani Plater, ~~o 5¼~~ potem do Wiskidy, gdzie p. H. Tomkowicz. ~~Po~~ Przyjmuję Stasiów Turno. O 5¼ jedziemy na piknik do hotelu Saskiego. Do obiadu prowadzę p. Wiśniowską, Cesię Staś Turno. O 12¾ wracamy do domu. Czas nadzwyczajny: +12° R. w cieniu od północy. Idę na galerję, gdzie Józiowie Mań-

Powóz zamówiony na 5½. Wracamy o 12¾.

kowscy, pp. Komorowscy (ona Brińska), panny Tarnowskie ze Stadenckiej, pani Tarnowska (matka Lorki) etc.

28. Środa. Popielec. Późno wstajemy. Jedziemy o 12½ do N. P. M. na posypywanie popiołem, poczem wracamy do domu. Unysia u nas na obiedzie, potem Aniulka, Lunia, panna Głöcknera. Jadę z wizytą do p. Malinowskiego, porucznika, lecz go nie zastaję, potem nie zastaję prof. Ciechanowskiego, Józiów Borowskich, pani Z. Borowskiej i p. Tomkowicza. Jadę do ~~...~~ Grand hotelu do Józiów Maciłowskich, potem do Stasiów Turno, gdzie Polciowa, panna Turno i pani Kociowa Górska; potem do Mamy, gdzie Cesia, potem Miss Williams. Wietrzno, potem deszcz ze śniegiem.

Marzec.

1. Czwartek. Miss Williams na obiedzie. 11/378 i 12/379 wykłady. Wracam do domu, jadę do Mamy, a potem do siostr Cesi, gdzie Cesia, Zdziś Czarnocki, p. Dziechowska, panna d'Abancourt, potem pani Laska z panną Ordęzianką. Śniegu dużo ~~pra~~ –2½° R.

415

2. Piątek. Jadę do Konsystorza, gdzie Ks. Bandurskiemu wręczam jałmużnę za dyspensę od postu, potem do Fischera i na adoracyę do św. Barbary. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie, Anielka wpada na chwilę. Józiowie Majkowscy u nas z pożegnaniem (dziś jadą). Cesia przed kolacją kąpie się i idzie do łóżka. Rano – 4½° R.

3. Sobota. Rano – 6½° R. Pracuję. Cesia nie wychodzi z domu. Po obiedzie jadę z Anielką do Stasiów Turny i do Mamy, sam do Fischera i do Fenza. Jula Mazaraki, pani Wiśniowska i siostry Cesi u nas.

4. Niedziela. Jedziemy na 11ą na mszę do Zmartwychwstańców, wracając spotykamy Julę Mazaraki i siostry Cesi. Pracuję i czytam. Siostry Cesi u nas na kolacyi. Z niemi jadę na raut do pani Mazaraki. Do kolacyi prowadzę panią Epstein. Tłumy! Rozmawiam z panną Wandą Dębicką, Wojciechem Kossakiem, p. Wasilewskim etc. O 2-ej wracam do domu. Mróz! Na raucie około 150 osób. Bylicki gra na fortepianie, Skarżyński na wiolonczeli; panna Belke śpiewa, deklamacyi Tarasiewicza nie słyszę.

Powóz na północ zamówiony na 1½, tymczasem po 1½ wyjeżdżamy.

30.

Powóz przeszło 2½ godz.

5. Poniedziałek. Anulka u nas, Cesia przedtem z nią u Blanckensteinów. Państwo Wiśniowscy u nas na obiedzie. Jedziemy po Anulkę na Długą 7 i z nią do pani Tarnowskiej na Szlak. Prezentuję się pannom Jełowickim i pannom Konarskim. Między innymi pani Esterházy, która niedawno przyjechała. Potem jedziemy do pp. Drohojowskich i do Mamy, gdzie zastaję Zdzisia Czarnockiego. Cesia i Anulka jadą z wizytami, ja zostaję. Przychodzą tam pp. Drohojowscy. Jadę do Bazaru Krajowego i do Gebethnera. Wieczór w domu (nie idziemy na raut do p. Mięczyńskiej).

6. Wtorek. Pracuję. Cesia u Józefitów. Na recepcji u nas wszystkie siostry Cesi, p. Jadwiga Lubieńska z córką, pp. Wład. Mycielscy, Leon i Karol Kleccy, panna d'Abancourt, Jerzy Mycielski, pan Dębicki, panowie Szawłowski, Rulikowski, Czarnomski, Korytko. Po kolacji czytam Cesi głośno. Igel u mnie z książkami. Przynoszą mi orzesne (Koron 5,98).

7. Środa. Pracuję. Po obiedzie jadę do bazaru krajowego (z Cesią i Anulką), zostawiwszy bilety w Grand hotelu dla p. Lubieńskiej, sam do Mamy. Cesia robi wizyty z Anulką.

416

Pan Gadon u mnie, p. Wiśniowska u Cesi. Po kolacyi czytam głośno.

8. Czwartek. Rano panna Glöckner przychodzi po gazety. Przygotowuję się na wykłady. Siostry Cesi u nas. Przybijają makatę w salonie. 13/380 i 14/381 wykłady, po których idę do Bazaru Krajowego, do Krzyżanowskiego, Jędrzejowskiego i Fischera. Cesia u sióstr na recepcyi. Rano − 5° R., wieczorem − 10½° R. Spotykam p. Wojnarowicza i pannę Godaszewską.

9. Piątek. Pracuję. Siostry u nas na obiedzie, potem jadę z Cesią do pp. Wład. Mycielskich (nie przyjęci), odwiózłszy Cesię do domu, sam do p. Mięczyńskiej, gdzie Tarnowie z siostrą, W. Kłecki, K. Kłecki, p. Laskowska, pani Gordon, J. Mycielski, Cesia i Lunia. Z niemi do pani Badeni, gdzie pani Gordon i pani Kożuchowska, sam do św. Józefa na adoracyę, do Mamy, gdzie p. Eliza Jaroszyńska. Panny u nas na kolacyi. Jedziemy do Grand hotelu na raut dobroczynny na Tow. św. Wincentego: galerja obrazów z żywych osób w ramach (p. Tarnowska, pani Wiśniowska, p. Jaroszyńska, pani Niemcewicz i pani Mięczyńska i

Powóz (dwa kursa do Grand hotelu i dwa powroty z odwiezieniem p. W.).

deklamacja p. Tarasiewicza; muzyka Hocka. Cesia odwozi panny, potem wraca po mnie i po panią Wiśniowską, którą odwozimy do domu. Po 12¾ wracamy do domu.

10. Sobota. Pracuję. Po obiedzie z Cesią i Amelką robimy wizyty u pani Mazaratti (pp. Komarscy, pani Jordan, p. Sierakowski etc.), u p. Andrzejowej Potockiej (pani Sołtykowska etc.), u panny Gołaszewskiej (p. Róża Raczyńska), a zostawiamy bilety u pp. Raczyńskich i pp. Dzieduszyckich. Odwiózłszy Amelkę i Cesię do domów, sam jadę do Raczyńskiego, gdzie p. H. Towkowicz. Siostry u nas na kolacji. Cesia z Krzysią i Lunią jedzie na raut do p. Zaleskiej. Cesia wraca przed 12¾.

Powóz niepełna 2½ godz.

11. Niedziela. Jedziemy na 11¾ do Zmartw., potem do Mamy. Wieczny czas. ~~Robię wizyty~~ Piszę listy. Cesia wychodzi do p. Wiśniowskiej, lecz jej nie zastaje. Robię 7 wizyt: zastaję Karola Kleckiego, p. Jurjewicza (tam p. Sierakowski) i ks. Zbyszewskiego; nie zastaję Czarnomskiego, Rulikowskiego, Jerzego Mycielskiego i Szembekowskiego.

Powóz ~~rano~~ 9½ powrót zam. na 11¼, przesto kwadrans czeka. Cesia wraca przed 12¾.

12. Poniedziałek. Cesia rano u p. Wiśniowskiej, ja jadę do p. Redyka, idę do Jędrzejowskiego i na pocztę. Śliczny czas. Marcin chory, po kolacji jedzie do domu. Juszycki u nas. Anulka i Lunia u nas na kolacji, a w czasie kolacji przychodzi do nas Pawełek Popiel, Rano Igel u mnie. Z Anulką i Lunią jadę do Grand hotelu na raut do Stasiów Turno. Dużo osób. Rozmawiam m. i. z p. Łoskowską, młodym Tarnowskim ze Świątyniki, pp. Wiśniowskimi, p. Kostancellim, p. Stanisławową Wodzicką, p. Andrzejową Potocką, Julą Mazaraki, Stasiem Byszewskim etc. Około 1-ej wracam do domu, odwiózłszy panny.

Panna Gordon zaręczona z p. Ledóchowskim.

Powóz. Powrót na 11½, wyjeżdżamy z godzinę później.

13. Wtorek. Cesia wychodzi rano. Deszcz. Po obiedzie jadę na pocztę, odwożę prośby do p. Andrzejowej Potockiej, jadę do Mamy, potem do pp. Wiśniowskich, gdzie p. Władysław Zamoyski, i p. Horodyski, do p. Michałowej Rostworowskiej, gdzie p. Zdziechowski. Wracam na recepcję do domu. Prócz sióstr Cesi w mej nieobecności p. Rostworowska z panną Popiel, p. Zagórska, a potem panowie Rubikowski, Bocheński, Zdziś Czarnocki, Zdziechowski, Szawłowski, Jurjewicz, pani Korytko, pp. Dzieduszyccy z córką,

34.

pani Laskowska, pani Dzieńska z dwiema córkami i Stasiowie Turno. Lusia u nas na kolacji. Z nią jedziemy na koncert Barcewicza i pianisty L. Gelmera. Mnóstwo znajomych (p. Suzycki, pani Sobolewska, p. Urbański z córkami, panna Epstein, Bylicki, pani Rosner, Ulanowski, Krzymuski, Sieradkowski, K. Górscy, Kostanecki, p. Jan Tarnowski z córkami; p. Męzińska z córką, pani Koźmian z córką, p. Ledóchowska z córkami, pani Jordan z córką, prof. Jordan, Ledóchowski z siostrą, p. Mikulska, Józiowie Borowscy, pani Z. Borowska, St. Tomkowicz, J. Szembek, Jula Mazaraki, panna Mazaraki z bratem, M. Chłapowski, Ulaszyn, Ks. Januszowie Czetwertyńscy, Horodyski etc.). Barcewicz kilka sztuk dodaje nad program. Trochę po 10-ej wracamy do domu.

14. Środa - Przygotowuję się na wykład. Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem panna Glöckner. Jadę do Miss Williams, gdzie p. Władysław Zamoyski, do Basi Turno, gdzie Polciowa, panna Turno, Jan Mycielski z Ponicowa etc, do pani Załęcowskiej, gdzie przychodzą

35. 418

Staś Turno, i Cesia z Krzysią, do Mamy i do Gebethnera, potem idę do pani Korytko, gdzie pani Wiśniowska. ~~Deszcz~~ Śnieg sypie.

15. Czwartek. Pogoda, +½°R. Piszę listy i przygotowuję się na wykład. Anulka u nas. 15/382 i 16/383 wykłady, po których jadę na pocztę, do domu i do sióstr Cesi na recepcję. Tam Cesia, panna d'Harcourt, p. Malinowski, Puszet, pani Michałowa Rostworowska, pani Plater, pani Małachowska z córką, p. Kaszyn i Zdziś Czarnocki. – Przed kolacją Staś Byszewski u mnie.

16. Piątek. Pracuję. Po obiedzie Cesia u p. Rostworowskiej, ja jadę pod Barany, gdzie kupuję bilety na przedstawienie amatorskie od p. Sieratkowskiej. Spotykam panią Blankenstein, p. Andrzejową, p. Wodzickiego Ant., Horodyskiego, Brińskiego. Idę do Raczyńskiego, Jędrzejowskiego, do p. Stefana Malinowskiego, do Gebethnera, banku galic. (gdzie rozmawiam ze Stasiem Byszewskim), Julikowskiego, jadę na adorację do św. Józefa, potem do Herlickiej i do domu. Na herbacie u nas siostry Cesi, p. Stefan Malinowski i pani Wiśniowska. Po kolacji pracuję. Cesia u sióstr i u Mamy.

17. Sobota. Pracuję. Siostra Benedykta u mnie, potem Anulka, wreszcie Blanckenstein. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, gdzie Maryńcia Morawska z dwojgiem najstarszych dzieci, sam do Blanckensteina (nie zastaję), pod Barany w interesie do p. Sierakowskiej, gdzie Edward Jaroszyński, p. Antoni Wodzicki, pani Andrzejowa; do Żeglikowskiego i do domu. Pani Rosner u nas. Pracuję. Siostry Cesi u nas na kolacji. Cesia z Krysią i Lusią jedzie na raut do pp. Zybilków.

Powóz zam. na 9, czeka kwadrans. Powrót na 11½. Cesia wraca o 12³⁵.

18. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw. Śliczny czas. Piszę do p. Rakowskiej do Paryża. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3½ jadę do czytelni katolickiej (św. Jana 28) na zgromadzenie ordalicyi. Nauka O. Bratkowskiego o św. Józefie. Rozmawiam z p. Wiśniowskim, p. Krotoskim i O. Bratkowskim, którego odwożę do Felicjanek. Po kolacyi (na której siostry Cesi) jedziemy pod Barany na przedstawienie amatorskie. Dużo osób. Grają trzy sztuczki: Dwie teściowe — Partya szachów — Moja córeczka: Aktorami są: panie Wiśniowska, Edwardowa Jaroszyńska, Blanckenstein, panny Jełowickie, Konarska, Ordęzianka, Anna Zakrzewska, panowie: Maurycy Chłapowski;

Franc. Horodyski, Hilary Bniński, Stefan Skrzyński, Jaruntowski, Andrzej Potocki. — Siedzę koło p. H. Malinowskiego. Obecni m. i. p. Turzycki, Emanuel Świeykowski (po powrocie z Kijowa), Franc. Paszkowski, ogółem około 140 osób. O 12¾ wracamy do domu.

> Powóz odwozi mnie i wraca po panie. Powrót zam. na 11½, wyjazd przed samą 12½.

19. Poniedziałek. Wstaję o 6¾ i piechotą idę na 7½ na mszę św. z wystawieniem N. Sakr. do św. Barbary, gdzie są obecni i inni sodaliści (niewidu). Po mszy ze Stasiem Byszewskim idę na śniadanie do Rehmanna, sam do Reima, stąd fiakrem do domu. Zimno (+ 3° R.). Piszę listy. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Miss Williams i Krzysia. Pan Kaczmarski u nas na herbacie, przynosi plan przyszłej naszej willi. Anulka i Lusia u nas. Wieczorem pracuję. Przed obiadem O. Czaykowski u mnie. Zosia na mszy w kościele Panny Maryi.

20. Wtorek. Anulka u nas, również siostry miłosierdzia. U mnie Marcinowa, potem Aleksander Koźmian (w interesie). Na recepcji p. Stefan Malinowski i pani Plater. Z nią jadę do Ks. Łobyszewskiego na posiedzenie „domu rodzinnego", gdzie p. Stan. Wodnicki, p. H. Tomkowicz, p. Lipowski, pani Plater etc. Wróciwszy do domu, zastaję panów Wasyna i Kobylańskiego, a w mej nieobecności była p. Franciszkowa

Chłapowska z córką. Cesia nie wychodzi z domu. Śliczny czas.

21. Środa. Pracuję. Anulka u nas. Po obiedzie jadę z Cesią do Mamy, potem idę piechotą do Hawełki i do banku galicyjskiego. Spotykam p. Antoniowę Potocką. Pracuję. Po kolacji Emanuel u nas, z którym konferujemy o planie willi. Śliczny czas. + 8° R.

22. Czwartek. Przygotowuję się na wykłady. Pogodnie, ale zimny wiatr. Rano - 1° R., potem + 6° R. 17/384 i 18/385 wykłady, ostatnie w tym semestrze. Po wykładach idę do banku galic., spotykam prof. Sokołowskiego, wracam piechotą do domu. Cesia robi wizyty (u pp. Dębickich, p. Zagórskiej i p. Franciszkowej Chłapowskiej). Pani Wiśniowska u nas, potem Emanuel (zostaje na kolacji). Konferencja w sprawie planu willi. Depesza od Kazia Szlatyckiego.

23. Piątek. Rano jadę do Raczyńskiego, potem do Mamy. Cesia nie wychodzi z domu. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, potem na kolej (spotykam OO. Bratkowskiego i Ledóchowskiego). Przyjeżdża Kazio z p. Kazimierzem Łozińskim. Jadę znów do banku galic., do Ra-

420

czyńskiego i do Karia do Grand hotelu, potem z p. Łozińskim do Raczyńskiego, gdzie długo siedzimy. Przychodzą tam p. Dzieduszycki i prof. Kader, którego poznaję. Na adoracyę nie jadę, bo późno, lecz wracam do domu. Wacio u nas na kolacyi. Jadę z nim do hotelu, bo dziś jedzie dalej do Lwowa. Wietrzno. Cesia przyjmuje prof. Jordana.

24. Sobota. W nocy śnieg; rano znów biało! Nie wychodzę z domu. Cesia po obiedzie u sióstr. Wacio i Pawełek Popiel u nas przed południem; po obiedzie Emanuel, potem Wacio i Lunia, którzy obaje u nas na kolacyi. Wacio wieczorem wyjeżdża do Brodzicy.

25. Niedziela. Zwiastowanie. Jedziemy na mszę na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Emanuel. Po mszy jedziemy do Mamy, na którą czekamy przeszło pół godziny, zastawszy tylko panną Charsewską. Na obiedzie u nas Mama i Lunia, potem Aniulka, pani Rostworowska, pani Wiśniowska, wreszcie Emanuel, który zostaje na kolacyi i bawi do 10½, rysując plany.

26. Poniedziałek. Rano Adaś Byszewski u nas (o 11½ wyjeżdża do Bejsc), potem Aniulka. Jadę do urzędu podatkowego, do Tow. wzaj. kred;

do Krzyżanowskiego, Herlickli, Grigara i Bauma. Po obiedzie jadę do prof. Jordana, do ks. prałata Harasiewskiego, zostawiam bilety pod Baranami, u Kobylańskiego, Ułaszyna i u Polciowej. Cesia z Anulką u p. Harisławowej Władziekiej. Ja tymczasem przyjmuję Polciową, później Cesia wraca z Anulką. Rano Igel u mnie, po południu p. Jarosz. O 7¾ jadę na rekolekcje do św. Barbary, gdzie m. i. Dr. Suszycki, Pustowski, M. Wysocki, M. Chłapowski, Wład. Zamoyski (syn Stefana), Jan Chomętowski, Jurjewicz, prof. Tarnowski, Markiewicz etc. 1. nauka O. Bratkowskiego (O Chrystusie Panu i Jego męce i Kuszeniu). Pogodnie i ciepło, wieczorem deszcz. Marcin po dwutygodniowej chorobie wraca na służbę.

27. Wtorek. Pan Wacl u mnie. Piszę listy.
X Dr. Suszycki u nas, konstatuje, że Cesia jest bardzo zdenerwowana. Na recepcji u nas prócz sióstr Cesi p. Jan Chomętowski, panie Wodek, Sobolewska, Mazaraki, panny Gołaszewska, d'Abancourt, panowie Ułaszyn, Zdziś Czarnocki, pp. Blaschenstein, wreszcie Emanuel. 2. nauka rekolekcyjna: (prawa boże i prawa świata; przegląd Dekalogu). Krzysia z Cesią na kolacji. Pogodnie i dość ciepło. Cesia rano na mszy u św. Barbary.

28. Środa. Wstawszy o 7¾, jedziemy o 8¾ do św. Barbary, gdzie się Cesia spowiada. Zostajemy na mszy o 9¾, podczas której Cesia komunikuje. O 11¾ jadę do O. Czaykowskiego, gdzie bawię do obiadu. Przyjmuję pannę Glücknar. Cesia u Mamy. Wróciwszy do domu, cierpi silne nudności i kładzie się do łóżka. Siostry wpadają na chwilę. 3. nauka rekolekcyjna (o sakramencie pokuty). Bardzo ciepło: +10° R.

29. Czwartek. Deszcz i zimno. Pracuję. Na obiad jedziemy do Polciowej, gdzie siostry Cesi i Miss Williams, potem pani Stanisławowa Wodzicka. Cesia odwozi mię do domu, sama na sesji św. Wincentego, u sióstr, u pani Drohojowskiej.* Ja jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w celi, potem zostaję u niego do 6½ i jadę do św. Barbary na 4. naukę rekolekcyjną (o życiu chrześcijańskiem).

* i u pani Antoniewicz. (p. o.)

30. Piątek. Przed 7¾ jadę na mszę do św. Barbary, przy której komunikujemy. Przedtem przemowa O. Bratkowskiego, po mszy Te Deum i błogosławieństwo N. Sakr. Mama w kościele. W domu pracuję. Cesia w mieście. Siostry jej u nas. Zuzia spędza całe popołudnie

u nas. Ja jadę do Mamy, gdzie p. Eliza Jaroszyńska, do Dra Suszyckiego i na adorację do św. Józefa. Cesia przyjmuje panią Krynicką. Czas okropny: deszcz i chłodno. Lunia na kolacji. Czytam głośno.

31. Sobota. Deszcz! Jadę do banku galic., do Gebethnera, apteki, do Emanuela i p. Kaczmarskiego, których nie zastaję. Siostry Cesi u nas na obiedzie i potem. Panna Orędzianka u nas. Idę do p. Konopki, płacę za mieszkanie. Na kolacji u nas siostry Cesi i Emanuel.

Kwiecień.

1. Niedziela. Oboje o 11ej na mszy u Zmartw. Śnieg! Piszę listy. Po obiedzie jadę do pp. Janów Chomętowskich, gdzie Ks. Kan. Świderski; do Mamy, gdzie panna Charszewska i panna Glöckner. Czytam. Krzysia u nas na kolacji. Jadę z nią na koncert religijny (Dr. Teodor Lierhammer wspaniały bas-baryton!), na którym przeszło 50 osób znajomych. Rozmawiam z prof. Milewskim, p. Wiśniowską, p. Wężykową, p. Raczyńską, p. Antoniową Potocką. Odwożę Krzysię i o 10ej wracam do domu.

2. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Dr. Cercha u nas. Rano − 2½° R., potem cieplej. Znów trochę śnieg pada. Po obiedzie pani Korytko u nas. Cesia u Praussowej. Pracuję. U nas Polciowa, siostry Cesi, Ks. Zbyszewski. Idziemy na wieczór do pp. Korytków, gdzie panna Zofja Popiel, pp. Dzieduszyccy z córką, pp. Dębiccy z dwiema córkami, pani Konopka (z domu Bobrowska), pp. Wiśniowscy, prof. Milewski, p. H. Tomkowicz. Po 11¾ wracamy do siebie.

3. Wtorek. Rano jadę do Mamy wezwany przez nię w pilnej sprawie. Cesia nie wychodzi z domu; ząb ją bardzo boli. Na recepcji u nas Krzysia, potem Lunia, pani Drohojowska, pani Zdziechowska, Zdziś Czarnocki, wreszcie Anielka. Cesia wieczorem idzie do Łóżka.

4. Środa. Rano jadę z Cesią do prof. Cybulskiego, który jej plombuje zęby. Potem sam idę do banku galicyjskiego, do Gebethnera, Igla, do Mamy, skąd fiakrem do domu. Spotykam p. Ant. Potockiego, p. M. Zdziechowskiego etc. Po obiedzie idziemy do pp. Korytków, gdzie Wład. Nadwicki, panna Zofja Popiel, Anielka, Krzysia, pani Ledóchowska z córką. Sam idę do p. Gadona, Cesia u Praussowej. Wieczorem czytam głośno.

* i u Mamy.

5. Czwartek. Śliczny czas. Cesia u dentysty.* Siostra Zofja u nas. Amelka u nas w nieobecności Cesi. Po obiedzie jedziemy do Polciowej, gdzie panny Wodzickie i Miss Williams, potem p. Antoni Popiel. Jadę do pp. Dębickich, wracam do Polciowej (która jutro wyjeżdża na święta do Księstwa) po Cesię, z nią jadę do Księgarni Spółki wydawniczej, do Krzyżanowskiego i Grigara, potem do Arcelickiego ogrodu, gdzie oglądamy naszą parcelę oparkanioną. Dr. Suszycki u nas. Wieczorem czytam głośno Cesi.

6. Piątek. Maserka przychodzi do Cesi. Czas śliczny, wiosenny. Pracuję. O. Czaykowski u mnie, zostaje na obiedzie, w czasie którego przychodzi Amelka. Jadę z Cesią do Mamy, sam idę do p. Kaczmarskiego, potem do Mamy, gdzie Miss Williams (mieszka u Mamy) i panna Charzewska, a także i Cesia. Jadę na adorację do św. Barbary w czasie śpiewania gorzkich żalów. Antosia Świeykowska z Emanuelem u nas, zostają na kolacji, potem p. Wiśniowska, wreszcie Amelka i Lusia. Gram z p. Wiśniowską na cztery ręce.

1123

7. Sobota. Cesia u dentysty. Ja jadę do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, gdzie p. Dębicki, jadę do ks. Zbyszewskiego i do Mamy. O 5½ p. Kaczmarski i Emanuel u nas. Jedziemy do Antosi z Emanuelem. Na kolacji u nas Amelka, która potem jedzie na kolej na spotkanie Niny Lipkowskiej. Pogodnie i pochmurno naprzemian, + 11° R. w cieniu, wieczorem deszcz. Piszę listy.

8. Niedziela. Pochmurno. Jedziemy na 10½ na mszę do Zmartwychwstańców. Miecio Kwilecki u nas, a na obiedzie Antosia, Emanuel, siostry Cesi i Nina (dziś jedzie do Rzymu z p. Jaroszyńską i jej córką). Produkcja fonografu. Cesia po południu u sióstr. Ja czytam w domu. Staś Wyszewski u mnie. Po kolacji czytam głośno Cesi.

9. Poniedziałek. Rano Igel u mnie, Cesia u dentysty. Jadę do O. Czaykowskiego (nie zastaję) i do ekspedycji Apostolstwa N. S. P. J., potem do banku galicyjskiego, do Kowalskiego (któremu płacę za parkan wokoło naszej parceli), do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Charewska. Miecio Kwilecki u nas na obiedzie, potem Krzysia i Lenia. Jadę z Lenią do teatru na operę „Faust" z Myszugą, Bohussówną i Jerominem. Liche przedstawienie! Odwożę Lenię

i spotykam Anulkę i Krzysię, odprowadzane przez Emanuela, którego podwozi kawałek drogi. Po 11ej wracam do domu. Ciepło!

10. Wtorek. Pochmurno. Siostra Benedykta, Felicjanka, u mnie, potem siostra Eleonora. Jadę do Saskiego hotelu, gdzie zostawiam bilet dla Miecia Kwileckiego, potem idę do Gebethnera i Rajola i piechotą wracam do domu. Na recepcji u nas siostry Cesi, p. Antoni Potocki, pani Węcławowicz, pan Korytko i Antosia Święcikowska, która jutro wyjeżdża. Po kolacji czytam trochę głośno Cesi.

11. Środa. Moje imieniny. Jadę z Cesią na Rynek, sam idę do Raczyńskiego, jadę do banku austro-węgierskiego, do kościoła N.P.M., gdzie zostaję na mszy, wreszcie wracam do domu. Na obiedzie u nas Mama i Krysia, potem O. Czaykowski, panna Glöckner, p. H. Tomkowicz, Anulka, Lusia, wreszcie Zdziś Czarnocki. O 6ej idę do Zielińskiego, gdzie Cesia przychodzi. Kupuję nowy fonograf. Na kolacji u nas siostry Cesi. Pogodnie i ciepło. Otrzymuję dużo powinszowań.

12. W. Czwartek. Po 9ej jadę na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie przychodzę w czasie

424

prefacji. Próbuję nowy fonograf. O 2½ w ujeździalni loterja opoźywcza na rzecz zakładu św. Jadwigi. Idę do stolika Cesi i pani Włodkowej. Prezentuję się pannie Włodek i pannie Wodkowickiej, rozmawiam z p. Włodkiem. Cesi asystują Anulka, Ksysia i Zdziś Czarnocki, który potem u nas na herbacie. Przemeblowujemy mój pokój sypialny. Jadę do Halskiego, Góreckiego i do Mamy, gdzie Miss William, na kolację wracam do domu. Porządkuję książki etc. – Śliczny czas: + 13° R.; wychodzę w letnim paletocie.

13. W. Piątek. Jadę na koniec liturgji i złożenie N. Sakr. do grobu do Kościoła N. P. M., potem na Adoracją do św. Józefa, gdzie Cesia kwestuje. Odwiedzam groby u Dominikanów i u św. Barbary, potem wracam do domu. Piszę listy. Anulka i Ksysia u nas. Cesia odwiedza groby po południu. O 6½ jedziemy pożegnać Mamę, która jutro rano wyjeżdża do Hurka. Wietrzno, + 10° R., wieczorem deszcz.

14. W. Sobota. Cesia kwestuje u Felicjanek od 10½ do 11½. Ja jadę ~~po 9½~~ około 10½ do Zmartwychwstańców, gdzie trafiam na koniec mszy, jadę do Mamy, która później wraca z kościoła; tymczasem rozmawiam z Miss

48.

Williams. Od Mamy jadę do Ks. Podwina. Po obiedzie jadę na kolej: Mama o 2⁴⁹ wyjeżdża z Emilją do Werka; potem do Zielińskiego i do domu, gdzie Ks. Padwin przychodzi święcić święcone. Anulka i Luzia u nas, Anulka znów po kolacji. Deszcz, wietrzno, + 8°R.

15. Niedziela. Wielkanoc. Idziemy na mszę na 10-tą do Kapucynów. Spotykamy pana Dębickiego. O 12½ jadę po Krzysię, a potem na Basztową po Miss Williams, sam pod Barany, gdzie dzielę się jajkiem z p. Andrzejową i p. Adamową. Dużo osób (pp. Wiśniowscy, prof. Jordan, p. Sobolewska, pani Marja Wodzicka, Ks. Pawlicki etc.). Zabawiwszy przeszło kwadrans, wracam do domu. U nas na święconem siostry Cesi, Zdziś Czarnocki i Miss Williams, która zostaje na herbacie i kolacji. Emanuel u nas po obiedzie. Pogoda zmienna, wietrzno. Cesia ma gorączkę.

Powóz trochę więcej niż godzinę.

16. Poniedziałek Wielkanocny. Cesia leży, ma jeszcze trochę gorączki. W nieobecności Krzyżkiego i Cerchy jadę do Dra Rosnera, lecz go nie zastaję, potem na 11 ¾ na mszę do Zmartwychwstańców. Dr. Rosner u nas, konstatuje influenzę.

Na święconem u nas siostry Cesi, pod koniec przychodzą pp. Wiśniowscy i Emanuel. Nadzwyczaj ciepło: w cieniu od północy +17° R. Po południu deszcz leje. Czytam Cesi głośno.

17. Wtorek. Rano jadę do zakrystji kościoła N. P. M. (nie zastaję Ks. Wojciechowskiego), potem do panny Charzewskiej i Miss Williams, wreszcie do Reisna. Na recepcji u nas panna Glöckner, Krzysia, pan Zdziechowski,* pp. Antoniowie Potoccy, wreszcie Ks. Zbyszewski.

* panna d'Abancourt.

18. Środa. Zimno. Jadę do zakrystji kościoła N. P. M., gdzie rozmawiam z Ks. Wojciechowskim, potem do swej parceli i do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego. Aniela i Krzysia u nas. Po kolacji czytam głośno.

19. Czwartek. Nie wychodzę z domu. Dr. Leszczycki u nas. Cesia u panny Charzewskiej i w Strzeleckim ogrodzie. Po kolacji czytam głośno.

20. Piątek. Rano Pawełek Popiel u nas z Kaziem Malinowskim. Jadę z nimi do gimnazjum św. Anny, potem do p. Jarosza (korepetytora), odwożę Pawełka na Studencką, spotykam Marynię, z Kaziem jadę do Raczyńskiego, Beyera, Hibińskiego i Zielińskiego. Po obiedzie Kazio Malinowski u nas, Aniela i Lunia. Jadę

do banku galic., Gebethnera, Reima i do św. Józefa na adoracją, wracając, wstępuję do Seli-kowskiego. Na herbacie u nas Kazio, potem Pawełek Popiel. Przychodzą do mnie korepe-tytorowie panowie Jarosz i Wacel, którzy egzaminują Kazia. Ten u nas na kolacji i zostaje już na noc. Odtąd u nas mieszkać będzie.

21. Sobota. Kazio robi lekcje. Czas prześliczny: +15°R. Jadę z Kaziem do gimnazjum św. Anny do dyrektora Kulczyńskiego. Przychodzi tam Pawełek. Z nim wracamy piechotą. Na obiedzie u nas siostry Cesi. Jadę do panny Chazowskiej i Miss Williams, potem do Reima, zkąd piechotą do domu. Spotykam p. Dębickiego. Pan Kaczmarski u nas na herbacie, Anulka przychodzi po kolacji.

22. Niedziela. Idziemy na 10tą na mszę do Kapucynów. Po obiedzie jadę do pp. Epste-inów (gdzie pp. Janowie Chomętowscy, jakaś pani i młody Epstein), do pani Wiśniowskiej (gdzie X. Zbyszewski i pan Jurjewicz), nie zastaję pp. Dro-hojowskich i Kaziów Malinowskich, zastaję panią Antoniewicz. Cesia u pani Epstein, pani Zygmuntowej Michałowskiej i pani Małachowskiej. Piszę listy. Czas prześliczny, tylko

wietrzno i Kurzem wiecie. Po Kolacji przychodzą do nas Pawełkowie Popielowie i cały wieczór z nami spędzają. Produkcje fonograficzne.
23. Poniedziałek. Rano idę do uniwersytetu, spotykam Puszeta i Zolla. Po obiedzie jadę z Cesią do Stachleckiego ogrodu, wracając wstępuję do Krzyżanowskiego i Gebethnera. Wieczorem jadę na koncert orkiestry berlińskiej filharmonijnej Hansa Richtera do sali Sokoła. Koncert wspaniały! Przed 10tą wracam do domu piechotą. Rano córeczka Pawełków Maryścia u nas (dwa lata). Pokazuję jej fonograf. Pawełkowie jutro rano jadą do Kurozwęk.
24. Wtorek. Cesia wychodzi do miasta, ja idę do uniwersytetu ogłosić wykłady, a potem piechotą do panny Charzewskiej i Miss Williams. Spotykam X. Knapińskiego. Po obiedzie panna Glückner u nas i siostry Cesina chwilę, a na recepcji panowie Ulaszyn, Puszet, Zdziś Czarnocki, Emanuel Świeykowski oraz pani Antoniewicz i pani Małachowska z córką. Po Kolacji Lunia, potem i Anulka u nas. Polciowa, która dziś wróciła z Księstwa, przysyła Cesi fijołki z Brodnicy. Rano 0°, potem + 10° R., wiatr. Rano siostra Eleonora u mnie.

25. Środa. Rano jadę na pogrzeb panny Maryi Brińskiej (+ 22/4). Na cmentarzu Roman; Hilary Briński, p. Komorowski, p. Popowski; panna Charzewska;* Idę do grobu naszego Józia. Wracając, wstępuję do Miss Williams i panny Charzewskiej. Po obiedzie idę do Maryni Polciowej, gdzie pani Kociowa Górska. Pani Wiśniowska u nas, potem Krzysia i Lunia. Z niemi jedziemy do teatru (Śluby panieńskie – Lobzowianie), skąd po 10½ wracamy do domu. Cieplej niż wczoraj. Na ulicy spotykam panią Ulanowską a w teatrze pana Turnaua.

* pp. Chomętowscy.

26. Czwartek. Mój uczeń Gielecki u mnie, przychodzi po teczkę. Cesia u p. Wiśniowskiej, obiad jemy bez niej. Jadę do Herliczki i Fischera, Cesia do pani Rosner. Na herbacie u nas Polciowa z Zosinką, Anielka wpada na chwilę. Pokazuję Zosi fonograf i maszynę do pisania. Wieczorem czytam Cesi głośno. Zimno, zawierucha ze śniegiem. Temperatura spada do + 1½° R.

27. Piątek. Rano pracuję. Dr. Rosner u mnie. Jadę z Cesią do Sukiennic, gdzie o 3½ przed obrazem Matejki odczyt Sienkiewicza (Bitwa pod Grunwaldem z „Krzyżaków) na rzecz

domu Matejki. Dużo znajomych. Idę potem do Glixellego, Góreckiego, Szelikowskiego, na Grodzką 43, na adorację do św. Józefa. Spotykam p. Adama Krasińskiego. Jadę do Raczyńskiego, do panny Charzewskiej (Miss Williams bardzo chora, leży). Po kolacji siostry Cesi u nas. Wieczorem deszcz pada. Przed południem piszę listy.

28. Sobota. Przygotowuję się na wykład, potem idę do banku galic. i do Gebethnera; spotykam p. Badeniego i ks. Knapińskiego. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 2½ – 1/3 86 wykład (6 uczniów). Spotykam Zdzisia, jadę do Miss Williams i panny Charzewskiej. Miss Williams znacznie lepiej. Na herbacie u nas siostry Cesi, p. Wiśniowska, panna d'Abancourt i Emanuel. U mnie prof. Rozwadowski. W mej nieobecności Cesia przyjmuje O. Czaykowskiego. Jedziemy na kolej, ja z Emanuelem. Na dworcu prócz nas Emanuel, panna d'Abancourt i prof. Zdziechowski. Siostry Cesi o 6^{40} wyjeżdżają przez Warszawę do Pustowarni. Po kolacji znów jedziemy na Basztową. Mama wraca z Hurka. Rozmawiamy. Przed 11ą wracamy do domu.

29. Niedziela. Jedziemy z Kazem na 11ą

427

na mszę do Zmartwychwstańców; po mszy idę do Kąpieli. O 3⁷ jadę do czytelni Katolickiej na zgromadzenie sodalisów, potem do Mamy, gdzie panna Glöckner. Wracając, zostawiam bilet O. Łubieńskiemu, potem w domu pracuję. Cesia idzie na spacer z Kaziem, a w mej nieobecności przyjmuje panią Leonową Podkorską (z domu Chojecką). Rano O°, potem śliczny ciepły dzień.

30. Poniedziałek. Pracuję. Idę do bank galic. (rozmawiam ze Stasiem Byszewskim), do Gebethnera (Ks. Kulkowski) i do Glixellego, potem do uniwersytetu. Spotykam Cesię. 2/387 wykład. Buraczek u mnie. Jadę z Cesią do Mamy, odwiedzam Miss Williams, potem sam do O. Czaykowskiego. Po kolacji Dr. Suszycki u nas. Pogoda i ciepło, trochę deszczu. O 10⁷ jadę na kolej i o 10⁵⁰ wyjeżdżam do Hurka.

Maj.

1. Wtorek. Po doskonałej nocy w wagonie o 5⁴⁵ rano staję w Przemyślu. Piję kawę na dworcu, potem z p. Winogrodzkim (ekonomem hureckim) jadę do Hurka. Czas

428

wspaniały! Przed 7ą wstaję w Hurku.
Józio podobno lepiej. Piszę kartę do Cesi.
Ubrawszy się, schodzę na dół, idę do Józia,
rozmawiam z p. Lewickim, panną Daulte
i panną Borowską. Po podwieczorku wspólne
nabożeństwo majowe w starym dworku.
Po kolacji gram w szachy z p. Lewickim
i daję mu dwa maty, przedtem idę z nim
do ogrodu, zrywam fijołki, słyszę słowika etc.
Józio był rzeczywiście lepiej, ale popołudniu
gorączka wraca i dochodzi do 39°.

2. Środa. Rano kąpię się u siebie. Józia
jedzie do Przemyśla. List od Cesi. Piszę
do niej list. Deszcz i pochmurno. Dwa razy
odwiedzam Józia, poznaję Dra Kaczurbę,
trochę czytam, gram z Józią na 4 ręce i
śpiewam z nią, panu Lewickiemu daję
5 matów. Nabożeństwo majowe jak wczo-
raj. Józio znów ma gorączkę, ale, zdaje
się mniejszą i krócej trwającą.

3. Czwartek. Odwiedzam Józia, idę do
oranżerji z Józią, pakuję, rozmawiam z Drem
Kaczurbą. Po wczesnym podwieczorku

56. jadę z Iścią do Przemyśla, wstępujemy do cukierni Szalca. O 4[44] wyjeżdżam do Krakowa. W wagonie restauracyjnym rozmawiam z p. Rostworowską i jej córką, potem jem kolacyę i czytam. O 9[38] staję w Krakowie. Cesia na dworcu. Zajeżdżamy do Mamy, gdzie Miss Williams, panna Chrzczewska i Andzia, która wczoraj przyjechała; potem jedziemy do domu.

4. Piątek. Deszcz, chwilami ulewny. ~~Cesia~~. Jadę z Cesią do N.P.M., sam na adoracyę do św. Barbary, potem idę do banku galicyjskiego (Staś Byszewski) i do Grigara. Andzia u nas na obiedzie; pokazuję jej fonograf. Pracuję. Od 7ej do 8½ wieczorem 3/388 i 4/389 wykłady.

5. Sobota. Rano Felicjanka u mnie. Pokazuję fonograf p. Jaroszowi. Introligator Hałaciński u mnie. Po obiedzie jadę do Żeglikowskiego, do Józefitów, do Krzyżanowskiego, Zielińskiego, do Mamy. Po herbacie jadę z Cesią i Kaziem do Strzeleckiego ogrodu, potem idziemy do ogródka p. Zakrzewskiej, gdzie nadchodzi i panna Anna. Wracając

429

spotykamy Józiów Borowskich z Minogi i rozmawiamy z nimi. Pogodnie i ciepło.

6. Niedziela. Rano o 8½ Arturek Russanowski u mnie (jedzie z Paryża na Podole). Cesia na mszy u Kapucynów, ja jadę z Arturkiem do Karmelitanek (nie przyjęci), do panny Charzewskiej i Miss Williams, do hotelu Europejskiego, na kolej, wreszcie na 12¼ na mszę do N. P. M. Na obiedzie u nas Mama, Andzia, Miss W. i Arturek, który zaraz po obiedzie jedzie na kolej. Przychodzą do nas Polciowa z Zosinką, ks. Zbyszewski, Józio Borowski na chwilę i pani Wiśniowska. Produkcje fonograficzne. Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie nadchodzi Staś Byszewski. Andzia wyjeżdża do Hurka, Staś odprowadza ją na kolej. My o 10½ wracamy do domu.

7. Poniedziałek. Rano piszę listy i pracuję. Dr. Cercha u nas. Pokazuję mu fonograf. Panna Zielińska u mnie z prośbą. Jadę do banku galic. na zgromadzenie utworzyć się mającego syndykatu w celu eksploatacji wynalazków Szczepanika. Obecni m. i p. Wiśniowski, p. Ant. Wodzicki z zięciem Starzeńskim,

Wład. ~~Tołłoc~~ Mycielski; Dominik Potocki; Tołłoczko, Morelowski; Grabski. Jadę do prof. Rozwadowskiego (nie zastaję) i do pp. Zdziechowskich. Spotykam panią Węcławowicz i pana Giełguda. Cesia przyjmuje p. Kaczmarskiego.

8. Wtorek. św. Stanisława. Idziemy z Kaziem na mszę do Kapucynów na 10ʒ. Pan Kaczmarski u nas. O 3ʒ z Kaziem jedziemy na Studencką, skąd z Polciową i Zosią na spacer do Woli, gdzie spacerujemy po ogrodzie, wstępujemy do kaplicy, w restauracji jemy podwieczorek. Zostawiam bilety u p. Stan. Tomkowicza i Stasia Byszewskiego, jadę do Mamy, gdzie Miss Williams, na kolację wracam do domu. Śliczny czas.

Powór

9. Środa. Rano jadę do banku galicyjskiego, do urzędu podatkowego (dwa razy) i do urzędu wymiaru należytości, także do Fiszera. Płacę podatek za kupno gruntu. Po obiedzie jedziemy do Strzeleckiego ogrodu, gdzie p. Kaczmarski, potem do Mamy, gdzie Miss Williams i panna Charewska. Pochmurno i deszcz pada. Depesza od Tosi. Piszę na maszynie i odbijam na tablicy hektograficznej gramatykę sanskrycką.

10. Czwartek. Rano idę na pocztę wysłać depeszę do Tosi. Piszę na maszynie. Deszcz. Po obiedzie O. Czaykowski i Emanuel u nas. Koncert fonograficzny. Wieczorem czytam głośno Cesi.

11. Piątek. Kończę pisać i odbijać streszczenie gramatyki sanskryckiej dla moich uczniów. Po obiedzie jadę do Mamy, do Krzyżanowskiego, Reima, Sulikowskiego i na adorację do św. Józefa. Pan Kaczmarski, Emanuel i panna d'Abancourt u nas. Konferencja co do planu domu. Zimno. Rano + 1°R. i śnieg! Wieczorem głośne czytanie.

12. Sobota. Przygotowuję się na wykład. O 11¾ 5/390 wykład, potem idę do banku galicyjskiego (Hać Byszewski), do Wieczorka i wracam do domu. O 3¾ 6/391 wykład. Cesia przysyła mi kartkę, że się położyła. Posyłam po Cerchę. Po wykładzie wracam do domu. Dr. Cercha u nas, potem Emanuel na chwilę. Pogodniej, ale rano podobno 0°!

13. Niedziela. Cesia leży. Idę z Kaziem na 10¾ na mszę do Kapucynów. Spotykamy prof. Ulanowskiego i panią Giedgowd. Pan Kaczmarski u mnie i Emanuel. Na obiedzie u nas

Mama i Miss Williams, odchodzą po herbacie. Dr. Cercha u Cesi. Czytam jej trochę głośno. Pogoda jeszcze niepewna.

14. Poniedziałek. Cesia leży. Pracuję. O 3¾ jadę do O. Czaykowskiego, potem na herbatę do Emanuela, z nim na konferencję do p. Kaczmarskiego, potem sam do Mamy, gdzie Miss Williams i Polciowa. Dr. Cercha u nas. Zimno, wietrzno, dżdżysto. Wieczorem +2°R.

15. Wtorek. Cesia jeszcze leży. Pogoda wciąż okropna. Pracuję. Piszę listy. ~~Dr.~~ Po obiedzie[x] jadę do Gebethnera i do Polciowej, by Zosi powinszować imienin. Tam Kazio i panny Morawskie. Cesia przysyła po mnie, wracam więc do domu i posyłam po Cerchę, który konstatuje poronienie. Polciowa u mnie, p. Drohojowska (nie przyjęta) i Ks. Starowieyski. O 7½ znów Cercha i Dankowa u Cesi. Cesia zdenerwowana. – Cieplej, ale pochmurno, raz deszcz leje. – Przed 11⅔ wieczorem Cercha znów przychodzi (posłałem po niego, bo Cesia miała atak nerwowy).

16. Środa. Noc wcale dobra. Znów

[x] prof. Baudouin de Courtenay u mnie; potem

431

pochmurno i pozgrzie. Dr. Cercha rano i wieczorem, Dankowa również dwa razy. Po obiedzie jadę do Mamy, Miss Williams i panny Chaszewskiej, potem do Herlicrki, Grigara i Radzyńskiego, Freyego. Spotykam p. Rogalińskiego i p. Gadona. U Cesi Polciowa, pani Wiśniowska i Mama.

17. Czwartek. Cesia ma się dobrze, tylko się nudzi. Dr. Cercha i Dankowa dwa razy. Nie wychodzę z domu, czytam Cesi głośno. Odwiedzają Cesię Polciowa, p. Wiśniowska, Miss Williams; u mnie p. Zdziechowski. Trochę słońca, ale pogoda niepewna.

18. Piątek. Dr. Cercha dwa razy (drugi raz o 9¾ wieczorem), również Dankowa. O 11¼ 7/392. wykład (8 słuchaczy), po którym jadę do Mamy. Po południu u Cesi p. Wiśniowska, pani Zdziechowska z p. Węsławowiczową (ta drzie panie w mej nieobecności), p. Korytkowa i Miss Williams. Idę z Kaziem na adorację do św. Józefa, wracam piechotą, wstępując do Julikowskiego i apteki. Przyjmuję p. Jurjewicza i O. Czaykowskiego. Cieplej znacznie i dość pogodnie.

19. Sobota. Dankowa dwa razy, Cercha raz wieczorem. 8/393 wykład, po którym jadę do Mamy. Spotykam p. H. Tomkowicza, Rosnera

i Dra Suszyckiego. Dziś w uniwersytecie odbyła się uroczystość 50-letniego jubileuszu doktoratu Dunajewskiego i wręczenia mu nowego dyplomu. Na niej nie byłem, lecz tylko na śniadaniu danem na jego cześć przez uniwersytet w Grand hotelu o 2-ej. Prezentuję się marszałkowi Badeniemu. Przemawiają Zoll, minister finansów Böhm-Bawerk i Dunajewski. Idę potem do Raczyńskiego i Reinera. Policiowa u Cesi przed obiadem, po obiedzie p. Korytkowa i Mama. Pogoda niepewna.

O. Zbyszewski u mnie na chwilę.

20. Niedziela. Rano przyjeżdża Marjanek prosto z Winterthur (jutro rano jedzie na Ukrainę). Z nim i z Kaziem idę na 11½ do Kapucynów. Piszę na maszynie. Marjanek u nas na obiedzie. Jadę na zgromadzenie sodalicji, rozmawiam ze Stasiem Byszewskim i O. Bratkowskim. Na herbacie u nas prócz Marjanka Emanuel. U Cesi p. Wiśniowska (dwa razy), p. Zdziechowska i Policiowa. Dankowa dwa razy, Dr. Lercha raz. Pogoda, ale chłodno. Produkcje fonograficzne. Cesia jeszcze leży.

21. Poniedziałek. Cesia wstała, leży na otomanie, a do kolacji przychodzi do stołu. Piszę

432

listy. Pogoda nareszcie! Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam Miss Williams. Idę piechotą do Sulikowskiego, bankie galicyjskiego, Zielińskiego. W domu zastaję Mamę, panią Węcławowicz i panią Wiśniowską z Helusią, które piją herbatę w salonie. Dankowa i Dr. Cercha u nas wieczorem. Produkcje fonograficzne.

22. Wtorek. Rano Matka Świętosława u mnie, potem Dr. Cercha i Dankowa. Doktor bada Cesię. Pani Zygmuntowa Michałowska przychodzi (nie przyjęta). Polciowa u nas. Jadę do Mamy, by się z nią pożegnać, bo po obiedzie wyjeżdża do Hurka. Wróciwszy do domu, zastaję panią Dziechowską z młodszym synkiem i p. Wiśniowską z najstarszą córeczką. Na obiedzie u nas O. Bratkowski, potem panna Glöckner. Cesia trochę się kładzie na otomanę. Ja przyjmuję panią Koźmian z córką i p. Zygmuntową Michałowską (nie przyjęci Zdziś Czarnocki i pani Tarnowska ze Szlaku). Emanuel i p. Wiśniowska u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno Cesi. Śliczny ciągły dzień. Dowiadujemy się o śmierci p. Marcelego Sobańskiego († w Pientkówce 18 maja). Seweryn Czetwiński zaręczony z panną Krzyżanowską.

23. Środa. Pogodnie i gorąco. Pani Wiśniowska z synkiem u nas. Po obiedzie produkcja fonograficzne na balkonie. Jadę do Zielińskiego, idę do Halskiego, Wieczorka i Hawełki. Po kolacji przychodzi znów p. Wiśniowska i bawi do 10½.

24. Czwartek. Wniebowstąpienie. Idę na 11½ do Kapucynów, potem jadę do O. Czaykowskiego. Poznaję brata Żurka, który niedawno wrócił z Afryki, i mówię z nim po angielsku. Po obiedzie pani Koryćko z córką i pani Zdziechowska u nas. Jadę do panny Charzewskiej, gdzie panna Glöckner, i z Miss Williams wracam na herbatę do domu. Dr. Cercha u nas. Koncert fonograficzny kilka razy, wieczorem na balkonie. Na ulicy dużo osób słucha. Gorący, piękny dzień. Na schodach spotykam p. Konopkę sen.

25. Piątek. Rano Buraczek u mnie. Przygotowuję się na wykład. 9/3¾ wykład, po którym jadę na adorację do św. Józefa. Pani Wiśniowska u nas, Miss Williams na obiedzie. Jadę z Cesią na chwilę do św. Barbary, potem z nią idę do Grigara, Raczyńskiego i do Grand hotelu. Spotykamy pp. Cerchę i Rosnera. Jadę do notarjusza Brzeskiego w sprawie

„domu rodzinnego." Tam O. Zbyszewski, pani Plater, panowie Stefan Lipowski, Schütz, H. Tomkowicz etc. Z p. Tomkowiczem wracam piechotą do domu, gdzie zastaję O. Czaykowskiego. Nadchodzi p. H. Tomkowiczowa, któremu pokazuję fonograf. Z O. Czaykowskim idę do p. Korytkowej w interesie. O. Czaykowski zostaje u nas na kolacji. Ślczny dzień. Cesia pierwszy raz wychodzi z domu po chorobie. List od Tosi.

26. Sobota. Rano przyjechała z Paryża Ciocia Jadwisia z Niną Lipkowską (stryj pojechał do Księstwa i Warszawy). Jadę do kąpieli, idę na 10/395 wykład, spotykam p. Wojnarowicza, jadę do Grand hotelu, gdzie widzę Ciocię, Ninę i Polciową, Ninę przywożę do domu na obiad. O 4¾ znów jadę do hotelu, gdzie Polciowa, Miss Williams, potem Cesia z Niną. Nina u nas na kolacji, poczem odwożę ją do hotelu, a Polciową na Studencką. Gorąco.

27. Niedziela. Idziemy oboje na 11¾ na mszę do Kapucynów (tam Ciocia z Niną), potem jedziemy do Maurisia i na Basztową do panny Charzewskiej, gdzie Miss Williams i Ciocia z Niną. W domu zastajemy O. Czaykowskiego, którego zatrzymuję na

obiad, poczem jadę z nim na ul. św. Marka, a sam idę do hotelu Saskiego na zgromadzenie naszego gwarectwa naftowego, które z powodu braku kompletu nie przychodzi do skutku. Z p. H. Tomkowiczem wracam do domu. Ciocia, Nina, Polciowa, Zosia i Miss Williams u nas na herbacie. Fotograf. Dr. Cercha u nas. Nina na kolacji. Odwożę ją do hotelu, gdzie rozmawiam z Ciocią, poczem po 10½ wracam do domu.

28. Poniedziałek. Idę z Cesią do Rynku, sam do banku galic., Sulikowskiego, Grigara, Armatysa, Raczyńskiego, do Cioci, gdzie nadchodzi Cesia z Niną. Po obiedzie jadę z Cesią i Kasiem do Strzeleckiego ogrodu, gdzie p. Kaczmarski, potem do banku galic., gdzie zgromadzenie członków wszystkiego syndykatu w celu eksploatacji wynalazków Szczepanika. Obecni m. i. Ant. Wodzicki, Wład. Mycielski, Andrzej Potocki, Dominik Potocki, Henryk Jordan, Alfred Szczepański, Wiśniowski, Ludwik Michałowski, p. Trzecieski z Dynowa, Dr. Bednarski, Zdzisław Tarnowski, pani Małkowska, Potoccy, Franio Jordan etc. Po 6¾ wstępuję do

Raczyńskiego i do Cioci (gdzie Miss Williams i Zosinka), w domu zastaję Ninę. Po kolacji jadę z Cesią do teatru: występ pani Lindowej w „Zgonie miłości" przez Roberta Bracco. Po 10ej wracamy do domu.

Częściowe zaćmienie słońca, którego nie widzę z powodu posiedzenia.

434

29. Wtorek. Piszę listy. Nina u nas na obiedzie. Po obiedzie jadę z Kaziem do Cioci, gdzie Cesia, Nina, potem Polciowa, pani Tarnowska ze Szlaku, pani Blanckenstein, wreszcie Zosinka. Na podwieczorek schodzimy z Niną na dół do cukierni hotelowej. Wracając od Cioci, wstępuję do Raczyńskiego. Pogodnie, nie gorąco.

30. Środa. Trochę deszczu, nie gorąco. Jadę na pocztę, potem do panny Charzewskiej i Miss Williams, która o 3.7 wyjeżdża do Wrocławia, wreszcie do Cioci, gdzie Nina (u Cesi na obiedzie), potem Polciowa i Tottlowie. Jem obiad z Ciocią w hotelu. Przychodzą tam Cesia z Niną (którą odwożę do pani Blanckenstein, sam zostawiam bilet Emanuelowi), potem Polciowa, Kazio,* panna K. Morawska, pani Blanckenstein, Tottlowie i Zosinka. Podwieczorek z Cesią i Niną

* p. Gadon,

w cukierni hotelowej. Nina u nas na kolacji. Odwożę ją do hotelu i wstępuję na chwilę do Cioci.

31. Czwartek. Przybijają markizę nad balkonem. Idę do banku galicyjskiego (Staś Byszewski), potem do Cioci, gdzie Cesia, Polciowa etc. Spotykam prof. Rostafińskiego i p. St. Drohojowskiego. Po obiedzie jedziemy z Kaziem na kolej pożegnać Ciocię i Ninę jadącą do Hurka i na Podole. Na dworcu Polciowa, Tottkowie, p. Roman Michałowski i syn jego Józef, pan Zdziechowski. Z Wiednia przyjeżdżają Janowie Brzozowscy. Na herbacie u nas Marynia Polciowa i Tottkowie. Po kolacji O. Czaykowski na chwilę. Rozmawiam z korepetytorami Kazia, panami Jaroszem i Wacławem. Cesia po kolacji u p. Korytkowej.

Piątek. Czerwiec.

1. Rano idę na 11/3 96. wykład, potem jadę na adorację do św. Barbary. Emanuel u nas na obiedzie. Jedziemy oboje do Polciowej i Tottków, gdzie młody Puzlowski i pani Konstantowa Górska; potem do pp. Łuszczyckich. Cesia, nie przyjęta, wraca do domu, ja widzę

się z p. Suszyckim. U niego p. H. Tomkowicz. O 5ej idę na posiedzenie naszego wydziału (Wacki, Creizenach, Morawski, Ks. Pawlicki etc.).

2. Sobota. Jadę o 9ej na mszę do św. Anny. Mszę zamówili sodaliści akademiccy na podziękowanie Panu Bogu za łaski wyświadczone naszemu uniwersytetowi w ciągu 5 wieków. Mszę odprawia O. Bratkowski; dużo młodzieży komunikuje, również kilku profesorów jak Tarnowski, Zoll, Morawski i Karliński. Po mszy idę do Milikowskiego, Rajska, Krzyżanowskiego, Zielińskiego, jadę do administracji podatków, do panny Chaszewskiej, nie zastaję p. Kaczmarskiego. Po obiedzie Polciowa z Zosią u nas, Dr. Suszycki (bada Kazia), panna d'Abancourt i pani Rosner. Jej, a potem p. Jaroszowi pokazuję fonograf.

3. Niedziela. Zielone Święta. Idziemy z Kaziem o 11ej na mszę do Kapucynów. Cesia idzie do p. Zdziechowskiej. Piszę listy. O 4ej Cesia, Kazio, Polciowa i Zosińka jadą na spacer do Bielan, ja jadę z Marcinem do zakładu O. Zbyszewskiego, gdzie w szkółce chłopców w obecności pani Plater, pani Zagórskiej

435

70. (Orpiszewskiej z domu) z dziećmi, chłopców etc. produkuję fonograf. Dzieci śpiewają chórem do fonografu. Po koncercie idę do ogródka, gdzie spotykam O. Zbyszewskiego, zwiedzam z nim całą realność, wstępuję do niego, potem piechotą i fiakrem wracam do domu. Gorąco. Trochę deszczu. — Po obiedzie pani Korytko u nas.

Powózek Bielany

4. Poniedziałek świąteczny. Cesia z Kaziem o 9ej, ja o 11ej u Kapucynów. Spotykam Polciową z Zosinką. Po obiedzie Cesia idzie na Planty, a po 6ej do p. Wiśniowskiej, która była dziś u nas przed obiadem. Pan Kaczmarski u mnie. Na herbacie u nas Zdziś Czarnocki, potem Staś Byszewski. Po kolacji jadę do panny Charzewskiej i do p. Kaczmarskiego, którego nie zastaję. Upał.

5. Wtorek. Jadę z Cesią do Fischera, na wystawę obrazów dostać się nie możemy, bo zamknięta, idę do banku galic. i do domu. Spotykam panią Wojnarowicz, W. Kleckiego i p. Garret. Po obiedzie panna Glöckner, potem p. Kaczmarski u nas. O 4ej jedziemy na odczyt Gabryela Sarrazin do sali Tow. ubezpieczeń (O romantyzmie w latach

1815-1848); dużo znajomych. Prezentuję się rodzicom pani Zdziechowskiej, pp. Kotwiczom. Po obiedzie jadę z Polciową do panny Charzewskiej, potem do Polciowej, gdzie przychodzi Cesia z Zosinką. Zostajemy tam na herbacie. Po kolacji, otrzymawszy depeszę od Nehringa, jadę do hotelów Saskiego i Granda, wreszcie na kolej do Komitetu Kwaterunkowego szukać dla Nehringa mieszkania. Rozmawiam z p. Makarewiczem, spotykam Kazia Szeptyckiego, jadącego do Wiednia. O 10ej wracam do domu. Upał!!

6. Środa. Rano o 9ej jedziemy obaje na „Modrzejówkę", gdzie ks. biskup poświęca pierwsze dwa domki dla robotników. Dużo znajomych. Zwiedzamy „tanie mieszkania". Wracając, odwozimy prof. Ant. Górskiego, sam jadę do Armatysa i do Jędrzejowskiego. Po obiedzie jadę na pocztę, do panny Charzewskiej, gdzie ks. Mianowski, wreszcie na dworzec, gdzie długo bardzo wśród tłumów czekam na pociąg. M. i. przyjeżdżają z Wrocławia Nehring z żoną i ks. Commer. Odwożę pp. Nehringów do Grand hotelu i czas

W mej nieobecności Walerka i Zosia Potockie z panią Chodźko u Cesi.

jakiś u nich bawię. Ks. Commer u nas na kolacji. Jadę z nim do Sukiennic na raut dany przez miasto. Tłumy (1500 osób) i gorąco szalone. Prezentuję się prof. Caro z Wrocławia, Ks. Commera prezentuję Tarnowskiemu, Morawskiemu, Jerzemu Mycielskiemu, rozmawiam z Ks. Adamem Czartoryskim, Fedorowiczem, Józiami Borowskimi, Jerzym Kieszkowskim etc., wreszcie odwożę Ks. Commera na Loretańską 12 (do Ks. prof. Gabryla) i wracam do domu o 10½.

7. Czwartek. Rano o 8¼ jadę do Kościoła N.P.M., gdzie nadchodzi pochód profesorów i gości jubileuszowych. O 8½ msza św. cicha odprawiona przez Księcia biskupa. Odczytanie breve papieskiego. Po mszy już w orszaku idę na Rynek na trybunę. Pochód wszystkich stanów defiluje przed trybuną z muzyką i wręcza adres rektorowi. Potem w orszaku idę do Kościoła św. Anny, gdzie odbywa się wspaniała uroczystość jubileuszowa. Przemowa rektora po polsku i po łacinie do gości, łacińska mowa ministra Dra Hartla, przemowy delegatów

w językach łacińskim, polskim, francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim, czeskim, kroackim i ruskim. Wręczenie dyplomów doktoratu honorowego. O 1¾ koniec uroczystości. Burza i deszcz. Wracam na obiad do domu. Wymieniam jeszcze mowy Henryka Sienkiewicza, Friedleina i Andrzeja Potockiego. Cesia i Kazio z balkonu mieszkania pani Koźmian przypatrują się pochodowi. Ja witam się z p. Janem Szeptyckim, ks. biskupem Pelczarem etc. – O 5½ jadę do sali Sokoła na bankiet „monstre". Rozmawiam z Nehringiem, Sommerem, Godebskim, Włodkiem, Kleckim, Romciem Szeptyckim, ks. Bandurskim, Stadnickim, Józefem Korzeniowskim etc. Przy stole siedzę między Emanuelem Świeykowskim a p. Papieskim, wiceprokuratorem z Odessy, bardzo sympatycznym człowiekiem. Poznaję ks. prof. Barabasza z Ameryki. Po 9½ jedziemy z Kaziem objechać iluminację. Na bankiecie mowy Tarnowskiego, ministra oświaty Hartla, prof. Osthoffa, Sussa i inne. Późno idziemy spać. – W mej nieobecności pani Irena Borowska u Cesi.

73.

437

Porów

74.

8. Piątek. W południe jadę na adorację do św. Józefa, wracając wstępuję do Szlitkowskiego. Rano pogoda, później deszcz, lecz znów się wypogadza. Cesia idzie do pani Ireny Borowskiej, p. Wiśniowskiej i Prausowej. U mnie Kazio Szeptycki. Jadę do hotelu, gdzie zostawiam bilety dla pp. Nehringów, później do Ks. Gabryla, który mię częstuje winem. Zostawiam bilet dla Ks. Commera. W mej nieobecności Cesia przyjmuje biskupa Szeptyckiego i Leosia Szept. Idę rewizytować biskupa, czekam na niego z pół godziny, lecz nie doczekawszy się, wracam do domu. Czekamy z kolacją na Ks. Commera, lecz nie przychodzi, bo późno wrócił z Wieliczki, a o 10ej wyjeżdża do Wrocławia. Po 9ej jedziemy na raut „monstre" do pp. Tarnowskich. Towarzystwo w salonach na górze, w hali na dole i w ogrodzie. Po 11ej wracamy do domu. – Rozmawiam z panną Ireną Łoś, prof. Czerym, p. Fedorowiczem, prof. Dembińskim, panią Kleską (prezentuję się jej i jej córce) etc. O 12ej zaczynają się tańce, ale już po naszem odejściu.

Powóz

438

9. Sobota. Cesia rano w Strzeleckim ogrodzie. Po obiedzie jadę do panny Charzewskiej, do Jędrzejowskiego i do banku galicyjskiego; wstępuję do księgarni Spółki wydawniczej. Dr. Surzycki z Drem Tyszeckim u mnie dla Kasia. Cesia kładzie się. Idę na pocztę. Pan Bogusław Kiesłkowski u mnie. Pochłodniało.

10. Niedziela. Cesia leży. Jadę z Kasiem o 10ej do Kapucynów, sam do O. Czaykowskiego. Spotykam O. Czermińskiego, pp. Przewłockich i panny Michałowskie. Adam Chłapowski przychodzi do Kasia i idzie z nim na Kopiec Kościuszki. Poznaję go. Adaś Byszewski u nas na herbacie. Fonograf. Jadę z Adasiem na św. Krzyża 1, potem do panny Charzewskiej (ja zostaję w fiakrze) i na kolej. Adaś o 7³⁰ wyjeżdża do Nowego Targu. Chłodno. Piszę listy. Cesia po 10ej dostaje silnego bólu i wymiotów. Posyłam po Dra Rosnera, który przychodzi o 11ej. Zdaje się, że to nic wielkiego. Temperatura 37.1.

11. Poniedziałek. Rano Cesi temperatura 36.4, noc dobra zupełnie. Pracuję nad rozprawą. Po obiedzie zostawiam bilety u pp. Tarnowskich, jadę do Dra Rosnera i do Zdzisia Czarnockiego. Cesia leży. U nas Julcia Bilińska z Henry-

się Rollicka i Polciowa.

12. Wtorek. Rano pracuję. Adaś u mnie, a później znów przychodzi na obiad. Cesia leży. Emanuel i Władysław Podhorski u mnie. Jadę do Julci i Henrysi, widzę Kicię Kiersnowską, która ma koklusz, zastaję tam pannę Glöckner. Potem jadę do banku galicyjskiego, do Armatysa, Jędrzejowskiego i Hawełki. U Cesi Julcia i Henrysia, Adaś znów u mnie na chwilę. – Po kolacji jadę na Basztową. Mama przyjeżdża z Hurtka. Adaś nadchodzi. Odwożę Adasia na św. Krzyża 1 i o 11¼ wracam do domu.

13. Środa. Pracuję. Siostra Eleonora z drugą siostrą i panna Glöckner u nas. Cesia leży. Jadę do Tow. wzaj. kred., wracam piechotą. Po obiedzie jadę na pocztę, do Mamy i do Emanuela i Wład. Podhorskiego. U Cesi w mej nieobecności pani Wiśniowska, a przy mnie Mama i Julcia Bilińska.

14. Czwartek. Boże Ciało. Cesia wstaje i idzie ze mną o 10ej na mszę do Kapucynów. Na obiedzie i podwieczorku u nas Mama i Julcia Bilińska. Fonograf, a wieczorem na balkonie koncert fonograficzny, którego słuchają przechodnie na ulicy.

15. Piątek. Idę na 12/397. wykład, potem jadę na adorację do św. Józefa. Spotykam prof. Jakubowskiego. Po obiedzie jadę do Dra Rosnera, wstępuję do Aromatysa, Grigara i Reima, wracam piechotą do domu, gdzie zastaję Polciową i panią Zofję Chłapowską. Pracuję. Deszcz cały dzień, chłodno. Spotykam p. Gołkowskiego.

16. Sobota. Idę na 13/398. wykład, jadę na Bracką. Spotykam pp. K. Górskich, prof. Kostaneckiego, Krzyżkiego, Adama Czartoryskiego, w uniwersytecie prof. Jakubowskiego, w banku galic. p. Stanisława Grocholskiego, wracam piechotą, spotykam prof. Straszewskiego. Chłodno, po południu deszcz. O 7½ jedziemy oboje do Mamy, wracając wstępujemy do Grigara.

17. Niedziela. Idziemy o 10½ na mszę do Kapucynów, wracamy do domu, ale zaraz jedziemy na wystawę obrazów do Sukiennic. Tam Polciowa z Zosinką i panną Chłapowską; rozmawiam z p. Kaczmarskim. Z Polciową idę do Kancelarji, gdzie mówimy z p. Böhmem. Po obiedzie piszę listy. Pani Zdziechowska u nas na herbacie, potem Mama. Chłodno, deszcz kilka razy.

18. Poniedziałek. Rano idę na licytację obrazów po panu Ludwiku Michałowskim. Tam p. Ksawery Branicki, Dr. Szczycki, pani Górska, Axentowicz, Właszyn etc. Jadę na główną pocztę, do Jędrzejowskiego, zkąd odwożę Wład. Podhorskiego na Pijarską, sam do Olmy. Po obiedzie pracuję. Na herbacie u nas Emanuel z Podhorskim. Fonograf. Zosinka u nas na kolacji. Z nią jedziemy na operę włoską (I Puritani; Colombati – sopran – bardzo dobrze śpiewa). Mama z nami w loży. Emanuela spotykamy, wychodząc. Zosię odwozimy na Studencką, a o 10 3/4 jesteśmy w domu. Chłodno, trochę deszczu.

19. Wtorek. Pracuję. Dr. Rosner u nas, bada Cesię. Po obiedzie panna Glöckner u nas. Jedziemy do Mamy, potem na Rynek, gdzie się rozstajemy. Ja idę do banku galic., do Grigara, Gebethnera, Jędrzejowskiego, Raczyńskiego, wracam Plantami do domu, spotkawszy Cesię. Pani Szczycka u Cesi, potem pan Kirstejko u nas. Dankowa u Cesi. Pogoda, ale chłodno.

20. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie idę do banku galicyjskiego, Herlicki, Grigara, Smi-

dowicza i Raczyńskiego. Dankowa u Cesi. Spotykam panów Garreta i Axentowicza. Wieczorem oboje w teatrze na operze włoskiej (Żydówka). Emanuel w naszej loży (part. 6). O 10¾ wracamy do domu.

21. Czwartek. Rano pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, nie zastaję pana Rustejki, wstępuję do Maurizia. Cesia u pani Badeniowej i Laskowskiej. Dankowa u Cesi. Deszcz pada. Po kolacji jedziemy na operę (Cyrulik). Znakomite przedstawienie. Emanuel w naszej loży, a w antrakcie pan Rustejko. O 10½ wracamy do domu.

22. Piątek. 14/399. wykład, potem jadę na adorację do św. Józefa. Po obiedzie Emanuel u nas.* Jadę do O. Bratkowskiego (nie zastaję), potem na Wesołą do O. Czermińskiego, nie zastaję O. Czaykowskiego, znów na Grodzką do O. Bratkowskiego (spotykam O. Morawskiego) i do domu. Pani Korytkowa u nas na herbacie. Cesia przygotowuje się do spowiedzi. Wieczorem deszcz pada.

*przedtem pani Drohojowska.

23. Sobota. O 8½ jedziemy oboje do św. Barbary, gdzie Cesia się spowiada. Dowiaduję się, że pani Zofja Wołodkowicz została zabitą czy uduszoną w pociągu, jadąc z Odessy

440

do Pijarów. Po Komunji Cesi wracamy do domu. 15/400 wykład. Spotykam panów Rustejkę i Gielguda. Na obiedzie u nas pp. Wiśniowscy. Jadę do p. Kaczmarskiego, gdzie p. Odrzywolski, i do Mamy. W mej nie-obecności Emanuel u Cesi. Po 5¾ jadę

p.o. do O. Czaykowskiego, gdzie się spowiadam w celi, potem jeszcze z nim rozmawiam do 6½.

24. Niedziela. Wstaję o 6¾ i idę do św. Barbary, gdzie przy mszy o 7¾ komunikuję wraz z sodalisami. Przemowa O. Bratkowskiego (Longin przebija włócznią bok Chrystusa, św. Jan jest świadkiem. Obaj są obrazami mężczyzn złych i dobrych). Mówię z p. Scipionem. Chłodno, pogoda niepewna, deszcz kilka razy leje, wietrzno. Pan Kaczmarski u nas, potem Mama na obiedzie. Cesia po obiedzie jedzie do parku Krakowskiego, gdzie ma zajęcie przy bufecie podczas festynu na rzecz ubogich. Z powodu niepogody mało osób. Około 4¾ jadę tam z Mamą. Dużo znajomych. Rozmawiam z panią Epstein, panią Badeni, jej mężem, panią Szujską, panią Zygmuntową Michałowską i jej córkami, panią Sołłohubowską etc. Wracam z Cesią po 8¾. Cesia po kolacji u pani Korytkowej.

25. Poniedziałek. Pracuję. Dankowa u Cesi. Sewercio Czerwiński z żoną (Heleną z Krzyżanowskich, siostrą pierwszej żony), poślubioną niedawno w Warszawie, u nas z wizytą w przejeździe do Szwajcarji. Po obiedzie jedziemy do p. Zygmuntowej Michałowskiej, potem do p. Zofji Chłapowskiej do Grand hotelu; ja sam do Raczyńskiego i do p. Rustejki, którego nie zastaję. Spotykam Dankową wracającą od nas. Cesia u Polciowej. Pan Stanisław Chłapowski u nas, potem Buracek u mnie, wreszcie Staś Byszewski. Wypogadza się.

26. Wtorek. Dziś odbył się ślub prof. Morawskiego z panną Chłapowską. Rano pracuję. Dankowa u Cesi, długo bawi. Pan Rustejko u mnie. Dr. Rosner przychodzi powiedzieć, że jutro nie będzie robił operacji. Jadę do Mamy, zostawiam bilety u Sewerciów Czerwińskich, jadę na pocztę i do domu. Spotykam p. Zdziechowskiego wracającego od nas. Ks. Zbyszewski u nas. Chłodno.

27. Środa. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Państwo Wiśniowscy u nas na obiedzie. Piszę listy. Pod wieczór Mama i Polciowa u nas.

28. Czwartek. Pracuję. Po obiedzie jadę do banku galicyjskiego, potem do Nowiń-skiego i Reina. Przedtem Dr. Suszycki u nas. Pan Kaczmarski przynosi plany. Cesia przyjmuje Januszka i Ewusię Tyszkiewiczów z panną Malinowską. Dr. Rosner u nas. Wietrzno, chłodno, ulewa, po południu wypogadza się. Spotykam ks. Skoczyńskiego i Księcia Adama Czartoryskiego.

29. Piątek. Św. Piotra i Pawła. Idziemy z Kasiem na 10ą na mszę do Kapucynów. Spotykamy Polciową z Zosinką. Panna Malinowska z Ewusią i Januszkiem u nas. Fonograf. Po obiedzie Cesia u Polciowej. Ja jadę do Mamy (nie zastawszy Myciów w Grand hotelu, którzy tu są w drodze do Brodnicy i Schwalbach), tam Myciowie z dziećmi. Potem jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czermińskiego. Na herbacie u nas p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką. Pogoda i ciepło.

30. Sobota. List od stryja Wacława. 16/401. wykład, po którym jadę na adorację do św. Józefa. Na wykład wychodzę z Cesią i siedzimy chwilę na Plantach. Przed

obiadem Mycio u nas, na obiedzie pani Wiśniowska. O 3½ jedziemy do Mamy, potem do Stadeckiego ogrodu i do Glixellego. Cesia przyjmuje panią Sołłotowską z córką. U mnie introligator z książkami. Myciowie u nas z dziećmi. Fonograf. Po kolacji jedziemy z Kaziem do Myciów (do Grand hotelu) i z nimi spędzamy wieczór w restauracji na dole. Kazio wyjeżdża do Brodnicy. Pogoda.

Lipiec.

1. Niedziela. Idziemy o 11¾ na mszę do Kapucynów, potem z Polciową do niej. Polciowa z Zosią i Myciowie dziś o 3¾ wyjeżdżają do Księstwa. Po obiedzie Cesia u pani Rosner. U nas Zdziś Czarnocki, pan Korytko i O. Czaykowski. Po kolacji jedziemy do Mamy. Po południu wicher, wieczorem deszcz.

2. Poniedziałek. Pracuję. O 11¾ idę do starostwa po paszporty, do Grigara, Raczyńskiego, Reima, trafiki i do banku galicyjskiego. Na Plantach spotykam Cesię. Gorąco. Po obiedzie jadę do p. Kaczmarskiego, idę do Mamy, jadę na pocztę. Spotykam p. Ubaszyna.

Cesia przyjmuje p. Adama Krasińskiego.
Pracuję.

3. Wtorek. Pracuję. O 11½ idę do uniwersytetu na wybór delegatów docentów, poznaję kolegę Siedleckiego. Dziekana zastępuje prof. Zakrzewski. Z powodu braku kompletu wybór nie przychodzi do skutku. Państwo Wiśniowscy u nas, pani na obiedzie, a potem na herbacie. Pracuję pilnie. Po kolacji jedziemy na operę (Romeo i Julja Gounoda). Mama w naszej loży, w antrakcie Zdziś, a podczas ostatniego aktu Staś Byszewski. Obok nas pp. Tarnowscy z córką i panią Szembek. Wychodząc spotykamy panią Sołtykowską z córkami. O 11¾ wracamy do domu. Upał!

4. Środa. Rano pracuję. Mama u nas. Po obiedzie znów pracuję i wieczorem. O 4½ idę do uniwersytetu na wybór delegatów. Poznaję Lutosławskiego. Prócz niego i prof. Zakrzewskiego obecny Windakiewicz. Wybrani Lutosławski i Zdziechowski. Idę potem do pp. Adamów Krasińskich; pani nie przyjmuje, pana spotykam wychodząc. Cesia rano u dentysty prof. Cybulskiego. Upał straszny.

443

5. Czwartek. Pracuję cały dzień. Cesia u dentysty. Około 11ej jadę do banku austro-węgierskiego (pan Reiss, p. Makowski), do Tow. wzaj. kred. (p. Norecki, prof. Tarnowski), do banku galic. (p. Wiśniowski). Na obiad wracam do domu. Depesza od stryja Wacława w skutek której budowę domu wstrzymuję. Pan Gadon u nas. Bardzo pochłodniało.

6. Piątek. Rano jadę do Strzeleckiego ogrodu na Komisję w sprawie rozpoznania planów budowy domu na moim gruncie. Obecni od magistratu panowie inż. Kołłątowski i Zubrzycki, prócz nich p. Kaczmarski i Rajal (król kurkowy). Spisuje się protokół. Odwożę p. Kaczmarskiego i Rajala do miasta, sam jadę na Planty, a potem mam 17/402. wykład. Po wykładzie jadę do prof. Cybulskiego po Cesię, z nią ~~do~~ na policję i do Mamy. Po obiedzie jadę na pocztę, nie zastaję p. Rusiejki; do Raczyńskiego, ~~na ado~~ do św. Barbary na adorację, idę do Glixellego, do apteki, fiakrem wracam do domu. Piszę do Teci i do Wacia, potem piszę dokończenie gramatyki sanskryckiej dla moich uczniów. W dzień pogoda, wieczorem burza z ulewą.

7. Sobota. Matka Święsława u mnie. 18/403 wykład, ostatni przed wakacjami.

Pracuję. Pan Rustejko u mnie. Deszcz
leje, burza, chłodno. Przed obiadem idę do
pp. Giedgowdów.

8. Niedziela. Idziemy o 11¾ na mszę do Ka-
pucynów. Spotykamy pp. Ant. Potockich
i p. Dębicką (z Urbańskich) z wnuczką
Marynią (Lilusią) Chrapowicką. Razem
wracamy z kościoła do Plant. Deszcz!
Po obiedzie Buraczek u mnie. Jadę do
Mamy, do Ks. Zbyszewskiego, gdzie pan
Schütz, do Libeskinda i do domu. Piszę listy.

9. Poniedziałek. O 10½ jadę do Tow. wzaj.
Kred., do trafiki, do magistratu, gdzie Retyk
i ja podpisujemy protokół p. Zubrzyckiego
w sprawie budowy domu mego, do Gizellego,
do szkoły sztuk pięknych, gdzie widzę się z Bu-
raczkiem, do ogrodu Strzeleckiego i do
domu. Deszcz! Mama u nas na obiedzie
i herbacie, po obiedzie Zdziś Czarnocki,
O. Czaykowski, wreszcie p. Kaczmarski,
którego rano nie zastałem. Cesia nie wy-
chodzi z domu.

10. Wtorek. Deszcz, zimno! Czytam, porząd-
kuję książki i wpisuję je do katalogu. Po
obiedzie panna Stöcklówna u nas. Jadę do Dra
Roznera i Dra Juszyckiego (nie widzę się z nimi),

odwiózłszy pannę Glöckner na Gołębią. Spotykam Ant. Górskiego. Na herbacie O. Zbyszewski u nas, potem Dr. Rosner, który decyduje, że Cesia nie może jechać do Kijowa. Odwożę go na ul. Kilińskiego, sam jadę do Mamy. Piszę do Ksawercia.

444

11. Środa. Jadę do O. Czaykowskiego i do banku austro-węgierskiego, gdzie długo rozmawiam z p. Reissem. Wróciwszy do domu, zastaję Cesię w łóżku i p. Wiśniowską u niej. Piszę listy. List od O. Zbyszewskiego w sprawie „Pamiętników" Bobrowskiego. Mama u nas. Nie pada, ale jeszcze niema prawdziwej pogody.

12. Czwartek. Cesia leży. Pochmurno, trochę deszczu. Pracuję. Przed obiadem idę do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego (rozmawiam z panami Wiśniowskim i Morelowskim) i do Gebethnera. Dowiaduję się o śmierci p. Henryka Lipkowskiego.

13. Piątek. Cesia wstaje, lecz z domu nie wychodzi. Pogoda. Pracuję. Po 11ej jadę do Franciszkanów na nabożeństwo żałobne za ś. p. Stanisława Górskiego*, ojca Piotra i Antoniego; potem jadę za pogrzebem, ale nie dojechawszy do cmentarza, zajeżdżam do swej parceli, potem do Mamy, gdzie

* † 11.7.

88.

Dr. Suszycki, który mię odwozi do domu. Nie idę na adoracyę, lecz pracuję. Przygotowujemy telegram na jutrzejszy ślub Ksawercia z panną Maryą Lubowidzką: „Que Dieu vous donne à tous deux tout le bonheur possible. Envoyons voeux chaleureux. Sommes avec vous de coeur et de pensée. Léon, Cécile".

14. Sobota. Cesia po 9½ idzie na mszę do Kapucynów. Pracuję. Cesię głowa boli. Po herbacie jadę na adoracyę do św. Józefa, ~~skąd~~ wracam piechotą. Mama u nas. Pogodnie i ciepło. Wieczorem fonograf.

15. Niedziela. O 10½ jedziemy na spacer za miasto do Czarnej wsi, wstępujemy do parku Jordana, o 11½ na mszę do Kapucynów, gdzie prof. Kasparek i pp. Ant. Potoccy. Pogodnie i ciepło. Pracuję trochę. Pan Korytko u nas. Przed 5½ jadę do Olszy, gdzie ~~sam~~ długo bawię (gości nie zastaję). W mej nieobecności Mama, ks. Zbyszewski i Staś Byszewski u Cesi. Wróciwszy o 7½, zastaję Stasia jeszcze.

16. Poniedziałek. Rano Cesia w parku Jordana, ja pracuję. Ircia u mnie (wczoraj przyjechała na 1 dzień). Po obiedzie O.

Czaykowski u nas, donosi nam, że Kraków opuszcza i wyjeżdża do Starejwsi. Na herbacie u nas Józia, potem Mama. Po kolacji jedziemy na kolej, gdzie zastajemy Józię. Witamy Tosię z Kaziem, Iiją i Wisienką (w przejeździe do Zakopanego). Idziemy do Mamy, gdzie z nią, panną Chrzewską i Józią wieczór spędzamy. Przed 10 wracamy do domu. Kazio u nas nocuje. Gorąco.

17. Wtorek. Rano pracuję trochę. Przychodzi do nas Tosia z Iiją i Wisienką, potem Józia. Po obiedzie jadę na kolej pożegnać Józię, wyjeżdżającą do Hucka. Adaś (który przed godziną przyjechał) także na dworcu. Z nim jadę do Mamy, gdzie Tosia z Wisienką. Rozmowa z Adasiem. Jadę z Wisienką do Raczyńskiego i do domu. Iija i Kazio byli u nas na obiedzie, w mej nieobecności panna Glöckner. Dzieci Tosi i Adaś u nas na herbacie, potem Tosia (zostaje u nas na kolacji z dziećmi i na wieczorze). Upał.

18. Środa. Rano Adaś u mnie. Jadę z nim do Tow. wzaj. Kred. i do banku austro-węgierskiego, sam do O. Czaykowskiego (który już nie jedzie do Starejwsi). Spotykam O. Czermiń-

skiego i jadę z nim do Małego Rynku. Tosia z Kaziem i córkami wyjeżdża do Zakopanego, Adaś do Bejsc. Po obiedzie jadę do Rosnera i do Mamy. Rosner u nas, bada Cesię. Operacja odłożona; mamy jechać do Spa. Po kolacji jadę z Cesią na Błonia; wstępujemy do parku Jordana, gdzie spotykam Dra Olearskiego. Dziś gorąco, wieczór chłodny.

19. Czwartek. Pracuję. Jadę do kąpieli; potem do Mamy. Po obiedzie pracuję. O. Zbyszewski u nas, potem Mama. Jedziemy na operę Pucciniego „Bohème". Śliczna muzyka. O 10½ wracamy do domu.

20. Piątek. Pracuję. Cesia u Mamy, która ma jechać z nami do Spa. Po obiedzie kończę opracowanie tekstu południowej recenzji Pańczatantry. Jadę do Mamy; adorację odkładam na jutro. Panna Glöckner i Zdziś Czarnoccy u nas na herbacie. Gorąco, ale wieczór chłodny.

21. Sobota. Pracuję. Dr. Rosner u nas, bada Cesię etc. Cesia potem leży 4 godziny. O 6½ wychodzę. Spotykam p. Irenę Borskę z dziećmi (wstępuje na chwilę do Cesi). Jadę do Bujańskiego, idę do Grigara, Krzyżanowskiego i Raczyńskiego. Spotykam

znów p. Irenę, potem Mamę i p. Zofię Borowską. Fiakrem wracam do domu. Mama u nas. Wieczorem gram „Bohème" Pucciniego i pracuję. Upał straszny.

22. Niedziela. Idziemy na 10¾ do Kapucynów. Spotykamy pp. Ant. Potockich i p. Irenę Borowską. Z nią idziemy na Planty, gdzie jej dzieci się bawią (Marja, Władzimierz, Irena). Odwożę Cesię do domu, sam jadę do O. Czaykowskiego, lecz go nie zastaję, potem na adorację do św. Józefa. Upał straszny. Pracuję trochę, gram na fortepianie. Piszę listy.

23. Poniedziałek. Jadę do banku galic., do Tow. wzaj. kred. i do Raczyńskiego. Spotykam Dra Święckiego, panią Zygmuntową Szembek, rozmawiam prócz nich z p. Stoneckim, p. Morelowskim, p. Wiśniowskim i p. Raczyńskim. Dr. Rosner u nas, bada Cesię. Po obiedzie jadę do Mamy, odwiedzam panią Charzewską, jadę do Raczyńskiego, gdzie przychodzi Sienkiewicz, któremu się prezentuję. Deszcz, pochmurno, świeżo!

24. Wtorek. Rano deszcz leje, potem ustaje. Pan Zenon Myszkowski u mnie (administrator dóbr Ks. Ogińskiej). Pani Wiśniowska u nas. Po obiedzie zupełnie się wypogadza. Jadę do Ra-

czyńskiego po bilety do Spa, które mi obstalował, potem do Mamy, żegnam się z panną Charczewską i wracam do domu. Pakuję. Jedziemy na kolej, gdzie zastajemy już Mamę ze służącą. O 10⅔ wyjeżdżamy z Mamą i służącemi Julcią i Marią do Berlina.

25. Środa. W Oderbergu czekamy przeszło 2 godziny. Reszta nocy w wagonie. Prawie nie nie śpimy. W Berlinie (Friedrichstrasse) stajemy po 11⅔. Idziemy do Savoy-Hôtel, gdzie zajmujemy na II. piętrze pokoje 211 i 212, służące na IV. piętrze. Upał straszny. W hotelu zastajemy Basię Kwilecką z Adasiem i Julcią Ostrowską z Tomciem. Z Mamą jedziemy na spacer do Thiergartenu.* Kolacja na dole w hotelu. Tam Basia, Adaś, Julcia i Tomcio. Ja i wieczór z nimi spędzam po kolacji oraz z Drem Rosinowskim.

* Wracając zajeżdżamy do Adama, gdzie kupuję szlafrok.

26. Czwartek. Upał ciągle nam dokucza. Mama rano u św. Jadwigi, ja z Lusią robimy sprawunki na Friedrichstrasse. Śniadanie z Mamą w hotelu Monopol. Z Lusią idę do Basi, lecz jej nie zastajemy t.j. nie przyjmuje nas, bo śpi. Odwiedzamy

Julią. Z Mamą, Basią i Adasiem idziemy na podwieczorek do Café Monopol, potem z Mamą jedziemy do Thiergartenu. Pakujemy. Kolacja na dole w hotelu. Przychodzą tam Basia z Adasiem i Hektorowie Kosieleccy z Dosiem. Idziemy na dworzec, zkąd o 9[50] wyjeżdżamy do Spa. Na dworcu spotykamy Ks. Spisa i Gabryela jadących do Blankenberghe.

27. Piątek. Noc dobra w wagonie. Około 8 ½ stajemy w Kolonji, gdzie pijemy kawę, a potem na chwilę idziemy do Katedry. O 9 ½ jedziemy dalej. Rewizja w Verviers, przesiadamy się w Pepinster, wreszcie po 11 ½ stajemy w Spa. Jedziemy do Grand hôtel Britannique. Cesia i ja mamy pokój z 2 łóżkami za 25 fr. dziennie, jedzenie 12 fr. dziennie od osoby, jedzenie służącej 6 fr. dziennie, pokój 2 fr. dziennie. Upał straszny. Dowiaduję się, że Dra Scheuera niema już w Spa, idę więc do Dra Schaltin'a i proszę, by przyszedł do hotelu. Przebieramy się. Dr. Schaltin u nas o 6½. Długa konsultacja (dla Cesi i dla Mamy). Obiad o 7½. Wino (Graves) doskonałe. Katar mię męczy.

447

Dr. 1

Wnocy silna burza z ulewą.

28. Sobota. Wstawszy, idę do miasta. Zdrów upadł. Witam się z p. Beaudinet, fryzjerem znajomym z czasu pobytu w Spa temu dwa lata, i tam się golę. Z Mamą idziemy trochę na spacer i siedzimy w ogrodzie hotelowym. Śniadanie w sali jadalnej. Po południu idziemy z Mamą do miasta i do kawiarni w Kasynie. Po obiedzie długo siedzę w ogrodzie. Wnocy burza.

29. Niedziela. Wstajemy wcześnie, idziemy do zakładu kąpielowego, gdzie o 10½ przychodzi Dr. Schaltin. 1. kąpiel Cesi (tylko tusz). Idę na pocztę po listy. Cesia zaczyna pić wodę. O 11½ jesteśmy na mszy i krótkiej nauce po ewangelji.* Wracając do domu, wstępujemy do piekarza po pakiecik na podwieczorek. Ulewa, po której robi się zupełnie świeżo, nawet chłodno. Cesia pije wodę po południu. Idę do niej i do Mamy do źródła. Przed obiadem idę z Mamą do hotelu de l'Europe, gdzie pokazują nam pokoje znacznie tańsze niż w naszym hotelu. Mama ma się jutro tam przenieść.

* o obowiązkach dzieci względem rodziców.

30. Poniedziałek. 2. Kąpiel Cesi. Idę na górę do Mamy, potem do Łazienek, skąd z Cesią do źródła i do hotelu de l'Europe, gdzie oglądamy mieszkanie i decydujemy się je wziąć (co ma jutro nastąpić). Chłodno, deszcz często pada. Drugie śniadanie jemy z Mamą, która się potem przenosi do tamtego hotelu. Mama u nas; idę z nią do miasta. Obiad jemy bez Mamy, a po obiedzie idziemy do niej. Kończę czytać „Madame Julie Lavergne, sa vie et son oeuvre" p. Joseph Lavergne.

31. Wtorek. Dowiaduję się o zabójstwie króla Humberta (przedwczoraj wieczorem). Idę do Mamy i na pocztę. Śniadanie jemy w Hôtel Britannique, potem pakujemy i przenosimy się do hotelu de l'Europe, gdzie mamy pokój* (Nr. 3) od ulicy z dwoma łóżkami i obok pokój (Nr. 4) dla Julci. Płacimy za pokoje z usługą, światłem (elektrycznem) i z kompletną pensją dla nas i służącej 40 franków dziennie (o 17 fr. taniej niż w hotelu Britannique). Obiad jemy z Mamą na dole. Po obiedzie Mama u nas. Cesi 3. Kąpiel.

*na I. piętrze

96.

2

Sierpień.

1. Środa. Cesi 4. Kąpiel. Idę i ja do zakładu, gdzie biorę kąpiel mineralną. Śliczny, ciepły dzień. Po śniadaniu idę z Mamą do doktora, potem do apteki. O 3½ jedziemy z Mamą na spacer (4 fontaines: Tonnelet, Sauvenière, Géronstère, Barisart). Po obiedzie idę z Cesią do parku na muzykę w Galerie Léopold II. Orkiestra b. dobra, solo gra Mr Koppak van Hout na altówce „Berceuse" Simon'a i „Romance" Dawidowa.

2. Czwartek. Rano idę wysłać depeszę do Bogunia z życzeniami na dzisiejszy ślub Henrysi Skarzyńskiej z p. Bogusławskim-Nakwaskim w Warszawie: „Bénédiction souhaits pour jeunes mariés. Thécle, Cécile, Léon Maińkowski." Wiatr i chłodno. Czytam na dole w fumoirze. Po śniadaniu czytam głośno Mamie i Cesi. 5. Kąpiel Cesi.

3. Piątek. Rano o 8¾ idę na mszę z wystawieniem N. Sakr. na cześć N. S. P. J. Mama w nocy była niezdrowa, idę do doktora, ale nie doczekawszy się go

3

449

w hôtel Britannique, piszę słówko do niego, które oddaję furmanowi. Dr. Schaltier u nas. Idę do apteki po lekarstwo dla Mamy. Po śniadaniu czytam głośno. 6. Kąpiel Cesi. Idę po sprawunki, spotykam Cesię. Dowiadujemy się o śmierci p. Celiny Skrzeniowskiej. Pochmurno, trochę deszczu.

4. Sobota. 7. Kąpiel Cesi. Deszcz, zimno, wicher! Po śniadaniu głośne czytanie. Po południu idę do źródła, gdzie Cesia pije wodę. Dużo czytam.

5. Niedziela. 8. Kąpiel Cesi. O 11½ idziemy na cichą mszę. Zimno, ale nie pada. Po śniadaniu głośne czytanie. Kończę czytać dla siebie Rostanda „La Princesse lointaine" i Hermanna Oldenberga „Buddha, sein Leben, seine Lehre, seine Gemeinde".

~~9.~~ 6. Poniedziałek. Rano idę do doktora, lecz go nie zastaję (długo czekam napróżno). Po śniadaniu głośne czytanie. Idę do miasta i znów do doktora, którego wypytuję o niektóre wskazówki. Znów deszcz! Po obiedzie znów czytam głośno.

4

7. ~~10.~~ Wtorek. Pogoda jeszcze niepewna, wiatr. Idę z Cesią na spacer do parku przez Avenue du Marteau. Po śniadaniu głośne czytanie.

Drugi spacer z Cesią do parku. Piszę listy przed spacerem. Po obiedzie czytam głośno.

8. Środa. Rano znów deszcz, ale barometr idzie w górę. Kończę P. Bourget'a „Drames de famille" (L'échéance – Le luxe des autres – Cœurs d'enfants: 1. Le talisman, 2. Sentiments précoces, 3. Résurrection). Bardzo ładne! Po śniadaniu i po obiedzie czytam głośno. Po południu wychodzę do miasta.

9. Czwartek. Rozmawiam z doktorem w hotelu o Cesi, potem idę z nim do Ma-
5 my, gdzie po odejściu doktora przychodzi Cesia. Deszcz! Po śniadaniu czytam głośno. Idę na policję, gdzie oddaję broszkę znalezioną przez Cesię, i do apteki. Po obiedzie idziemy z Mamą na dół do czytelni, gdzie „profesor" Cherry pokazuje różne sztuki.

10. Piątek. Deszcz od rana! Chwilami leje. Cesia znów pije wodę i bierze 9. kąpiel (od dziś zamiast tuszów kąpiele nasiadowe i tusza). Głośno czytam po śniada-

450

niu i po obiedzie (kończę dwutomową powieść Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni"). Po południu idę z Cesią do miasta.

11. Sobota. Zimno! Barometr ogromnie poszedł w górę. Wypogadza się, ale i dziś padało. Cesi 10. kąpiel, po której niedobrze się czuje. O 2¾ idę z nią do doktora. Po południu idę z Cesią do miasta. Czytam głośno po śniadaniu i po obiedzie i kończę zabawną powieść „Madame Tartarin" p. Henriette Besançon. 6

12. Niedziela. Cesi 11. kąpiel. Idziemy na mszę o 11½. Po śniadaniu Cesia idzie z Mamą na „concours hippique". Ja zostaję w domu i dużo czytam. Idę do miasta. Po obiedzie Mama i Cesia idą do Kościoła. Cieplej, ale pochmurno. Trochę deszczu.

13. Poniedziałek. Pochmurno, wilgotno, ciepło, trochę deszczu. Cesi 12. kąpiel. Idę do optyka, spotykam doktora i wypytuję go o Cesię, która ciągle osłabiona. Czytam głośno. Przed obiadem jadę z Cesią do wsi Le Marteau. Kończę czytać „Altindisches Leben" Henryka Zimmera. 7

14. Wtorek. Rano idę z Cesią na spacer na „Promenade des Anglais”, potem idę do Kasyna kupić bilety na jutro i do kąpieli. Cesi 13. kąpiel. Po śniadaniu czytam głośno. Jedziemy z Mamą na spacer ku La Reid, wracamy przez Winamplanche, gdzie wstępujemy do kościoła. Kupuję książki. Po obiedzie znów czytam głośno.

15. Środa. Wniebowzięcie N. M. P. Doktor u nas: Cesia ma przestać kąpiele i wrócić do tuszów samych, a dziś wypocząć. O 11½ idziemy na mszę. Świece na ołtarzu zapalają dopiero podczas „Credo” na moje przypomnienie. Po śniadaniu Cesi znów słabo. O 2¾ idziemy na „bataille de fleurs” przed zakładem kąpielowym, gdzie z Mamą mamy miejsca. Głośne czytanie. Po południu trochę deszczu, zresztą dość pogodnie, ale rano chłodno.

16. Czwartek. Idę z Cesią ku parkowi, sam do parku, potem słucham muzyki na „Place Royale.” Cesi 14. kąpiel. Pogodnie i ciepło. Po śniadaniu kończę

451

czytać głośno „Toute une jeunesse" par
François Coppée. Po południu idę do apte-
ki Schaltin, gdzie mi p. Poly (zarządzający
apteką) pokazuje ciekawy dokument polski
z r. 1861 (Polacy przebywający w Paryżu
przyłączają się do adresu do tronu z Kró-
lestwa polskiego) w kopercie zaadresowanej
do Andrzeja Zamoyskiego. Potem z Cesią
siedzę w kawiarni przed Kasynem.

17. Piątek. Cesia czuje się bardzo osła-
bioną, drugie śniadanie je później na
dziedzińcu hotelowym. O 2½ idę do doktora, 9
głośne czytanie, idę do miasta. Cesia pije
wodę po południu. Gorący, ładny dzień.

18. Sobota. Cesia zawsze niedobrze. Doktor 10
u nas. Idę do apteki po lekarstwo dla
niej. Przepisuję dokument wspomniany
wyżej. Po śniadaniu kończę czytać głośno
„Bas bleu" (Bas bleu – La veille du jour
de l'an – A la messe de minuit – Sur
un banc) p. Henriette Bezançon. Ponieważ
Cesia ma jakby trochę gorączki (+37° z czub-
kiem), idę z nią do doktora, a nie zastawszy
go, do zakładu, gdzie Cesi 15. kąpiel.
Kończę czytać „Noblesse américaine" par

Pierre de Coulevain. Gorąco.

19. Niedziela. Cesia w łóżku je śniadanie. W ciągu dnia znacznie lepiej. Piję wodę. O 11½ idziemy na mszę z kazaniem i kwestą na Tow. św. Wincentego (sermon de charité). Po śniadaniu czytam „Czas". Dowiadujemy się o śmierci p. Olgi ze Świeykowskich Grocholskiej. Jedziemy z Mamą na spacer do „lac de Warfaz", Nivezé i Tiège. Cesi 16. kąpiel. Piję piwo w hotelu Hotermans obok Kasyna. Po obiedzie (na dziedzińcu) gram na fortepianie, potem z Mamą siedzimy przed hotelem patrząc na powozy iluminowane lampionami, których cały szereg przejeżdża ulicą, pochód z muzyką, ogniami bengalskiemi i pochodniami. Doktor wita się z nami.

20. Poniedziałek. Idę z Cesią do Villa Pompéia, potem do źródła. Głośne czytanie. Burza z ulewą. Po południu Cesi 17. kąpiel. Idę z nią do źródła Pouhon du Prince Condé (własność prywatna), gdzie kosztuję wodę. Wieczorem jedziemy do galerji na koncert orkiestry. Jakko

soliści występują młodziutka pianistka panna Wiesen, van Hout (skrzypek, viole d'amour) i śpiewaczka p. Raick. Po 10ej wracamy piechotą do domu. W hotelu w czytelni gra doskonale jakaś panna m. i. Aufschwung Schumanna i Scherzo Chopina.

452

21. Wtorek. Trochę czytam po duńsku, idę do Kąpieli. Pogoda niepewna, trochę deszczu. Głośne czytanie. Po południu Cesi 18. Kąpiel. Ja idę do Kawiarni przed Kasynem. Ulewa, po której z Cesią wracam do hotelu. Wieczorem ja i Mama czytamy głośno.

22. Środa. Idę z Cesią do miasta; kupujemy parę breloków. Po śniadaniu czytam głośno. Jedziemy z Mamą na spacer do Creppe, wracamy przez Géronstère. Pogoda. Cesi 19. kąpiel. Po obiedzie kończę czytać głośno „L'heure décisive" par Henri Ardel.

23. Czwartek. Pogoda, po południu trochę deszczu. Rano prof. Cherry uczy mię kilku sztuk. Idę do Kąpieli. Czytam głośno „Czas". Dowiadujemy się,

że Antoś Zaleski po słowie z panną Kirchmayer. Cesi 20. kąpiel. Piszemy do Antosia. Po południu doktor u nas.

24. Piątek. Piszę do redakcyi „Czasu", przysyłając kopję dokumentu, który poprzednio przepisałem. Deszcz od rana. Po śniadaniu idę do doktora poprosić go o rachunek. Pakuję kufer. Cesi 21. kąpiel. Po obiedzie idziemy z Mamą na dół do czytelni na przedstawienie sztuk dane przez p. Kalb'a i jego żonę. Bardzo dobre sztuki, w końcu kinematograf. Rozmawiam z p. Kalbem. On Czech, ona Hiszpanka.

25. Sobota. Rano idę do doktora zapłacić rachunek (110 franków razem z Mamą), potem do kościoła, gdzie uroczysta msza żałobna. Idę do kąpieli i do p. Beaudinet, z którym się żegnam. Pogodniej i chłodniej. Po południu wychodzę do miasta, piję kawę przed kasynem. Cesi 22. kąpiel. Rozdaję pourbairy: maître d'hôtel 10 fr., kelnerowi 25 fr., drugiemu 10 fr., portjerowi 10 fr., pokojowej 20 fr., przy źródle 5 fr., groomowi 1 fr.

26. Niedziela. Idziemy na 9½ na sumę z krótkiem poleceniem kwesty na rzecz „Oeuvre de la Sainte Enfance". Pogoda. Pourboiry dla dwóch kapielowych 6+5 = 11 franków. Płacę rachunek hotelowy (za 26 dni ogółem fr. 1128.50). Ceri 23. kąpiel. Kończę pakować. Po drugiem śniadaniu jedziemy na dworzec (pourboire komisjonerowi hotelowemu, który nas na kolej odprowadza i rzeczy ładuje, 5 fr.), zkąd o 2^{44} wyjeżdżamy. Przesiadamy się w Verviers, w Herbesthal (kufrów nie otwierają), w Kolonji, gdzie jemy kolację i czekamy dwie godziny). Noc w wagonie.

27. Poniedziałek. Nic prawie nie śpimy, bo musimy się znów przesiąść w Hanowerze i rano w Magdeburgu, zkąd przez Lipsk około 11^{7} stajemy w Dreznie. Zajeżdżamy do hotelu Europejskiego (róg Pragerstr. i Sidonienstr.) Sendiga. Bardzo porządny hotel. Za pokój od ulicy z 2 łóżkami płacimy dziennie 9 marek (na 3. piętrze), obiad 4 marki, etc. Przebrawszy się, schodzimy na dół na table d'hôte przy osobnych stolikach.

Potem z Mamą jedziemy na cmentarz na grób Lelka, do Grossgartenu, gdzie podwieczorek, do „Schweizer Viertel,” gdzie oglądamy wille, wreszcie spacerujemy po Pragerstrasse, oglądając bardzo piękne magazyny. Drezno nadzwyczaj wypiękniało i robi wrażenie dużego europejskiego miasta. Miss Williams z nami je kolację na dole w hotelu i wieczór z nami spędza. Przed obiadem spaceruję trochę po mieście, przypominając sobie dawne czasy, a zaraz po obiedzie idę z Mamą do Miss Williams (nie zastajemy jej) i do willi na Sidonienstrasse, gdzieśmy przed laty mieszkali. Chłodno.

28. Wtorek. Rano Teresa Więckowiak (dawna służąca Mamy) u nas w hotelu, potem Miss Williams z Oleńką Starzeńską. Z niemi i z Mamą oraz z pannami służącemi jedziemy tramwajem elektrycznym do dużego Kościoła, potem Cesia, ja i panny służące zwiedzamy galerję obrazów i fiakrem wracamy na obiad do hotelu. Mama

454

z Miss W. jedzie do Dra Villers'a, homeopaty. Potem my z Mamą jedziemy do Księżnej Narcyzy Czetwertyńskiej gdzie zastajemy panią Czinską z domu v. Osten-Sacken, Rosjankę. Księżna trochę zmieniona, nosi perukę, ale pomimo swych 80 lat zawsze równie żywa. Częstuje nas herbatą. Po tej wizycie robimy sprawunki na Pragerstrasse. Wieczorem Miss W. z Olesiką u nas, asystuje przy naszej kolacji. Około 11ej wieczorem jedziemy na główny dworzec (Altstadt), który imponuje swemi kolosalnemi rozmiarami. Długo tam jeszcze czekamy na pociąg.

29. Środa. Po północy o 12³⁰ wyjeżdżamy, przesiadamy się na dworcu w Neustadt. Noc niezbyt zła w wagonie. Rano przed 6tą przesiadamy się we Wrocławiu, gdzie kawa, a po 10ej stajemy w Oderbergu. Rewizja i cło, obiad. Czekamy przeszło 2 godziny, wreszcie wyjeżdżamy i z opóźnieniem po 3ej

stajemy w Krakowie. Józef na kolei. Mama ze Stasią jedzie do siebie, a my z Julcią do siebie. Przebieramy się i porządkujemy. Piszę dziennik. Zupełnie chłodno: + 13° R. Cesia w Oderbergu spotyka pannę d'Abancourt, jadącą na wystawę do Paryża.

30. Czwartek. Rano porządkuję, robię rachunki dla Cesi. Po obiedzie jadę do Rosnera (nie zastaję), do Raczyńskiego, do Mamy, odwiedzam pannę Charzewską, do Michalskiej i do domu. Cesia wychodzi przed południem, spotyka p. Wiśniowską; wieczorem dość wcześnie się kładzie. Chłodno. Cesia godzi kucharkę.

31. Piątek. Rano jadę do Gebethnera, do Tow. wzaj. Kred., do O. Czaykowskiego, do Raczyńskiego, do banku galic., do Figla; po obiedzie do Rosnera, z Mają piechotą na główną pocztę i na adorację do św. Józefa. Cesia cały dzień leży w łóżku. Mama u nas. Rano + 6° R., później ca + 14°, czas przyjemny.

455

Wrzesień.

1. Sobota. Rano + 5° R., o 8 ¾ + 10° R. Cesia leży. O. Lazarewicz, Jezuita, u mnie w interesie. Po obiedzie, zgotowanym przez nową kucharkę, piszę listy. Pogoda. Po południu Kazio przyjeżdża z Zakopanego. Jadę do Mamy, lecz zastaję tylko pannę Charzewską. Dowiaduję się o zaręczynach Jadzi Russanowskiej z p. Kazimierzem Aleksandrowiczem. Wstępuję do Liebeskinda i do trafiki.

2. Niedziela. Rano przyjeżdża Staś Mańkowski z Brodnicy. Z nim idziemy o 11 ¼ do Kapucynów, potem z nim jedziemy do naszej parceli i do Mamy. Staś u nas na obiedzie. Mama u nas z Tunią Zeborowicką i Olem (w przejeździe do Zakopanego), potem Tosia z Wisieńką (w powrocie z Zakopanego) i Staś! Pogodnie i ciepło.

3. Poniedziałek. Rano jadę na kolej pożegnać Tunię, która z Olem o 10^{20} wyjeżdża do Zakopanego. Na dworcu Mama, potem Cesia. Jadę z Cesią, która wysiada na Plantach przy Szewskiej, i wracam do domu. Kazia egzamin odłożony na jutro. Na obiedzie i na kolacji u nas (prócz Kazia) Tosia, Staś, Ija i Wisieńka.

Obie pacjentki u nas cały dzień do wieczora. Tosia jutro rano wyjeżdża do Kurozwęk. Bardzo wietrzno i chłodno. Robię rachunki dla Cesi.

4. Wtorek. Rano Kazio składa egzamin; pozostaje mu jeszcze kilka przedmiotów na jutro. Staś u nas na obiedzie i na kolacyi. W południe jadę do Dr. Bossera. Wychodząc od niego, padam tłukąc prawe przedramię. Bosser bandażuje i opatruje mi rękę, potem z Tomaszem odwozi mnie do domu. Później przychodzi chirurg Dr. Rutkowski, konstatuje, że nic niema złamanego i każe robić zimne okłady, które Cesia mi zmienia aż do wieczora. W mej nieobecności Cesia przyjmuje Mamę.

5. Środa. Kazio kończy egzamin i przyjęty do 7^mej^ klasy do gimnazyum w. Gimn. Staś u nas na obiedzie. Cesia pisze za mnie dziennik. Dr. Bosser odwiedza nas w południe. O 5^tej^ godzinie Dr. Rutkowski masuje mi rękę jednocześnie Mama u nas.

6. Czwartek. Kazio idzie do szkoły. Dr. Rosner u nas; bada Lesię. Czas o-kropny: Wdzierzyło wietrzno i chłodno. Po południu Dr. Butkowski i Mama u nas. Wieczorem czytam głośno Lesi. Staś rano wyjeżdża do Murowanek.

7. Piątek. Przed południem Mama przychodzi do nas z Inią, która przyjechała wczoraj z Hurka. Dr. Rosner u nas. Po obiedzie Lesia idzie na spacer z Kaziem. Dr. Butkowski masuje mi rękę. Mama u nas z Inią, która zostaje na kolacyę i wieczorze.

8 Sobota. Urodzenie N. M. P.

O 11 jadę z Lesią i Józefem na Mszę św. do Kapucynów. Spotykamy Panią Janczewską. Inia u nas z pożegnaniem. Po obiedzie Lesia jedzie na kolej pożegnać ją raz jeszcze. Pan Korytko u nas. Później Mama, która rano była u Karmelitanek na obłóczynach Zosi Brzozowskiej: Obecni byli: Rodzice Jej, Anusia Plater z mężem, Władzio, Pan Stan. Grocholski z Zdzisiem, p.p. Antoniowie Potoccy, pan Andrzej Zamoyski, pani Stefanowa Zamoyska z córką, panny Morawskie, Ojciec Maryan Morawski, ks. Cecylia Lubomirska,

112.

Pani Janowa Tarnowska z Dzikowa. Wieczorem trochę czytamy. Dr. Rutkowski nie przychodzi.

9. Niedziela. Jedziemy oboje z Józefem na 11ą do Kapucynów. Deszcz! Po południu Cesia u pani Zdziechowskiej. Spotykamy p. Gielguda. Wieczorem czytam trochę głośno. Dr. Rutkowski u nas.

10. Poniedziałek. Pochmurno, ale nie pada. O. Czaykowski u mnie na chwilę. Zdaciński odnosi fotografię z Cesią. Po obiedzie jedziemy oboje do Mamy, potem do miasta po sprawunki. Dr Rutkowski u nas.

11. Wtorek. Rano introligator u mnie, potem O. Czaykowski przychodzi oznajmić, że przeniesiony do Stargiesi. Stolarz Bober u nas. Po obiedzie znów introligator u mnie, potem Mama u nas na herbacie, pan Jurjewicz i Dr. Rutkowski. Deszcz. Cesia wychodzi rano i po południu.

12. Środa. Wypogadza się, ale jesień! Rano piszę listy. Po obiedzie idę z Cesią do Gebethnera, Herlicżki, Grigara, fiakrem wracamy do domu. Siostra Zofja u Cesi. Dr. R. nie przychodzi. Cesia idzie do p. Zdziechowskiej.

457

13. Czwartek. W nieobecności Cesi przyjmuję panie Zdziechowską i Wiśniowską. Cesia, wróciwszy, idzie do pani Korytkowej i do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie jedziemy oboje do Mamy, potem do Rudnickiego (ja do Reima, gdzie spotykam p. Pawłową Popielową) i Raczyńskiego. Pochmurno, chłodno, dżdżysto.

14. Piątek. Wypogadza się. Jadę z Cesią do banku galic., do Tow. wzaj. Kred. i na adorację do św. Józefa. Józio Mańkowski u nas (przyjechali wczoraj z Krynicy). Po obiedzie panna Janina Sarnecka u nas, potem pani Zdziechowska. Po herbacie przychodzą: Mama, panna Gizela Rodakowska (przedtem Dr. Rutkowski masuje mi ramię), wreszcie Józio z Lorką, którzy zostają na kolacji i wieczorze. Fonograf.

15. Sobota. Rano pakujemy. Po obiedzie jedziemy pożegnać Mamę i pannę Charzewską i na kolej, zkąd o 3⁷ wyjeżdżamy do Przemyśla, gdzie stajemy o 7⁷. W Krakowie na dworcu rozmawiamy z panią Zagórską. Z Przemyśla jedziemy do Hurka, gdzie zastajemy wszystkich zdrowych. Mierny czas.

16. Niedziela. Wszyscy jesteśmy na sumie w miejscowej cerkwi. Po obiedzie spacerujemy po ogrodzie i sadzie. Wieczorem na kolację przyjeżdżają Józiowie Markowscy z Krakowa. Rozmawiamy do późna w salonie, a potem na górze.

17. Poniedziałek. Późno wstajemy. Po obiedzie jedziemy (Józia, Cesia, Józio, Lorka i ja) do Medyki, gdzie zwiedzamy ogród i cieplarnię z ogromnemi palmami i kupujemy kwiaty. Cesia po raz drugi masuje mi ramię. Wieczorem Józio dużo śpiewa.

18. Wtorek. Razem z Józiami wyjeżdżamy z Lurka do Przemyśla i na Podole. Obiad w wagonie restauracyjnym. Wieczorem stajemy w Wołoczyskach.

19. Środa. Trochę śpimy. O 9¾ przyjeżdżamy do Rachen, gdzie żegnamy się z Józiami i jedziemy dalej do Mojej. Stajemy tu o 8½ i zastajemy przez Wujostwo Minnie z dziećmi. Na granicy Jasinieckiej witamy się z Tadkiem który przyjechał na nasze spotkanie.

458

20. Czwartek. Czas prześliczny. Po obiedzie siedzimy na balkonie i bawimy się z małym Sandrem. Po herbacie z całem towarzystwem spacerujemy po ogrodzie. Gracia masuje mi stawy. Piszemy do Mamy z powinszowaniem imienin.

21. Piątek. Tu święto Narodzenia N. P. M. Mimi z dziećmi, panna Brzeska i my oboje jedziemy na sumę do Czernijowiec. Tam spotykamy Ninę Lipkowską. Po obiedzie przyjeżdżają do Mojej na herbatę Jaś, Polunia, Walerek, Ledwoś, p. Ludwik Jełowicki, Tadzio i stryjostwo Emerykowstwo. Jaś i Tadzio zostają na kolacji. Deszcz ulewny.

22. Sobota. Pochmurno. Nie wychodzimy z domu. Gram z Ciocią w szachy. Felczer Cipciura masuje mi ramię.

23. Niedziela. Nie jedziemy do kościoła. Wspólna modlitwa. Felczer mię masuje.

24. Poniedziałek. Na obiad przyjeżdżają Olcio z Mańkowa i Seweryniowie Lipkowscy z Niną. Rozmowa o budowie naszego domu. Felczer mię masuje. Wieczorem

116.

rozmawiam z Ojcem w jego pokoju
prawie do północy. Pogodnie i ciepło.
25. Wtorek. Pakujemy. Felczer mię
masuje. Bardzo ciepło. Pakujemy, a
po herbacie na kolację jedziemy do
Sainki na kilka dni. Poznajemy
bonę Francuzkę pannę Thomas. Ta-
dzio Zaleski w Saince.
26. Środa. Na obiad przyjeżdżają
Ojcowie. Przedtem oglądamy budo-
wę domu. Na herbatę Jaś i ja jedzie-
my do Borówki, gdzie prócz stry-
jostwa zastajemy Ojców, Józiów z Eme-
ryczkiem i Stasia Mańkowskiego.
Gorąco. Na kolację wracam z Jasiem
do Sainki.
27. Czwartek. Na obiad i herbatę
jadę z Tadziem do Wołodjowic. Zwie-
dzamy z Sewerynem i Niną maga-
zyn Niny, gdzie robię sprawunki.
Po herbacie wracamy do Sainki, gdzie
zastaję Kazia Szaszkiewicza, który
przyjechał z Mojej, gdzie bawi z dziećmi
i Franiem Łaźnińskim. Pogoda.

Piątek. 28 Września. Pogoda. Na herbatę przyjeżdża stryj Emeryk ze Stasiem. Pan Kwaśniewski (nauczyciel) wraca z Kijowa. Nina przyjeżdża na herbatę. Rano piszę listy.

29. Sobota. Zaraz po obiedzie przyjeżdżają Seweryniowie Lipkowscy i wyjeżdżają przed herbatą. Po ich odjeździe jadę z Cesią na herbatę do Borówki, gdzie stryjostwo i Staś. Śliczny gorący dzień.

30. Niedziela. Wstajemy o 6½ i jedziemy wszyscy na ranną mszę św. do Czerniejowiec, gdzie Seweryniowie z Niną spowiadają się i komunikują. Nina wstępuje na parę godzin do Sainki. Po obiedzie Jaś wyjeżdża do Czerniejowiec, skąd z Ludwikiem ma pojechać do Jurkówki na noc, a potem na ślub Jadzi Russanowskiej. Gorąco. Cesia idzie z Tadziem do jego mieszkania. Po herbacie spaceruję z Cesią po ogrodzie, gubię śrubkę od maszyny i padam, ale, dzięki Bogu, nic sobie z tego nie robię. Listy z Pustowarni i od Antosia, którego ślub ma się podobno odbyć w Krakowie. Podobno do Pustowarni nie pojedziemy.

118.

Październik.

1. Poniedziałek. Pogoda. Cesia, Polunia i ja jedziemy na obiad do Wołodjowiec, gdzie zastajemy p. Tomasza Michałowskiego z Kosowa. Po obiedzie Polunia wraca do Sainki, dowiedziawszy się, że Jaś powrócił z Jurkówki z powodu interesu. Cesia z Niną jedzie do jej magazynu. Po herbacie wracamy do Sainki. Gorąco, niemal upał.

2. Wtorek. Jaś o 6ej rano wyjeżdża do Mohylowa. Deszcz pada, ale się znów wypogadza i robi się gorąco. Jaś donosi, że jedzie do Kamieńca. Po herbacie chodzę z Cesią po dziedzińcu. Depesza od Anulki z doniesieniem

(Umarła wczoraj). o śmierci ciotki Cesi ś.p. Pelagji Chamiec. Wybieramy się do Żytomierza. Rano kąpię rękę, która mi jeszcze dokucza, w wodzie z solą.

3. Środa. W nocy deszcz, ale znów pogoda. Tadzio przywozi mi pieniądze z poczty. Cesia się pakuje, ja kąpię rękę. Po obiedzie przyjeżdżają Piotruś ze ślubu Jadzi i Olcio, który był na obiedzie w Wołodjowcach. Olcio po herbacie wraca do Mojej, Piotruś zostaje w Sainee. Wieczorem przychodzi depesza

od Ksawerego Chamca z doniesieniem, 119.
że pogrzeb matki odbędzie się w piątek.
Po długiej naradzie decydujemy się nie
jechać do Żytomierza. 460

4. Czwartek. Rano o 8¾ jadę z Piotrusiem do Czerniowiec, gdzie jestem na mszy Piotrusia za ś.p. Pelagję Chamiec. Na herbacie jesteśmy u Ks. Szymańskiego. Wróciwszy do Sainki, zastajemy Jasia, który powrócił z Kamieńca. Piszę list do Ksawerego Chamca. Otrzymujemy paszporty zawizowane na wyjazd. Decydujemy się wyjechać jutro do Krakowa.

5. Piątek. Pochłodniało, ale pogoda. Piotruś jedzie rano do Czerniowiec. Po wczesnej kolacji o 7½ wyjeżdżamy do Rachen, gdzie stajemy o 11¾, o 12¾ jedziemy do Zmierzynki, gdzie kolacja o 1¾. Trochę śpimy na dworcu.

6. Sobota. Rano po 5¾ wyjeżdżamy ze Zmierzynki. Herbata w Wołoczyskach, drugie śniadanie w Podwołoczyskach, obiad i kolacja w wagonie restauracyjnym, gdzie rozmawiam z p. Ksawerym Orłowskim, wraca-

120. jącym z Podola do Monachjum. We Tarnopolu wsiada do naszego wagonu, lecz do innego przedziału, Ks. arcybiskup Szeptowicz, wysiada we Lwowie, gdzie natomiast do tegoż przedziału wsiada młoda para: pan Żaba z żoną (z domu Ossosalska). Liczne towarzystwo ją odprowadza, w tem grونie pani Zagórska z domu Gorayska, z którą rozmawiamy. W Jarosławiu wsiada do naszego przedziału młody Jędrzejowicz, a w Rzeszowie, gdzie wysiada, Jerzy Zamoyski. Rozmawiamy z jednym i z drugim. Spotykamy jeszcze Dominika Potockiego, z którym się witamy. W Krakowie na dworcu oczekują nas Kazio Mańkowski i Józef. Późno idziemy spać.

7. Niedziela. Pogoda i ciepło, ale wietrzno. Cesia o 11¾ na mszy u Kapucynów, potem odwozi mnie do Panny Maryi, gdzie słucham mszy o 12¾, sama jedzie do panny Charzewskiej i wraca po mnie. Robię rachunki dla Cesi i piszę listy.

8. Poniedziałek. Jadę do Raczyńskiego, do Tow. wzaj. Kredytu (Ant. Górski, p. Słonecki),

461

do fryzjera Figla, do banku galicyjskiego i do banku austro-węgierskiego. Cesia u Traussowej. Pogoda i ciepło (+15° R. w cieniu). Po obiedzie idę do Dra Rutkowskiego, na pocztę, jadę do panny Chamcewskiej, gdzie Ks. Mianowski.

9. Wtorek. Rano Antoś przyjeżdża z Kaltenleutgeben i zaraz jedzie do Krzesławic do rodziców narzeczonej. Cesia wychodzi do miasta, ja nie wychodzę z domu. Po obiedzie Antoś wraca na chwilę, Ks. Zbyszewski u nas, potem Jadzia Aleksandrowicz z mężem, wreszcie Antoś z narzeczoną, którą poznajemy.

10. Środa. Rano jadę z Cesią do Gliksellego, gdzie kupujemy broszkę dla narzeczonej Antosia. Wstępuję do Sulikowskiego, nie zastaję O. Bratkowskiego. Zaraz po obiedzie jedziemy do Krzesławic do pp. Kirchmayerów, gdzie poznajemy rodziców, dwie siostry, ciotkę narzeczonej Antosia, oraz jej brata Kazimierza z żoną. Zastajemy tam Antosia. Antoś, narzeczona, p. Kazimierz i ja jedziemy do proboszcza Ks. Rychlaka do Pleszowa podpisać protokół. Przyjeżdżają

na nasze spotkanie Cesia z pannami i p. Kazimierzową. Wstępujemy na chwilę do Krzesławic i z Antosiem wracamy do Krakowa. Oddajemy wizytę Aleksandrowiczom w Grand hotelu. Przychodzi tam Zosia Russanowska, potem p. Michałowa Sobańska.

11. Czwartek. Świadectwo od proboszcza Antosia przychodzi nareszcie. Jadę z Antosiem do Konsystorza, aby się zapewnić że ślub na mocy tego świadectwa odbyć się może. Ks. Bandurski daje nam słówko do Ks. Rychlaka. Jedziemy potem do Żeglikowskiego, sam jadę do panny Charzewskiej, do Smidowicza i do fryzjera Figla. Po obiedzie jedziemy oboje do Krzesławic, gdzie poznajemy pp. Stefanów i Kantego Kirchmayerów, potem do Mogiły, gdzie Ks. Rychlak w kościele farnym daje ślub Antosiowi w asystencji proboszcza mogilskiego Ks. Siedleckiego. W zakrystji podpisuję jako świadek akt ślubny. Wracamy do

Krzesławic z Marjankiem, który tymczasem zjechał z Winterthur, na herbatę, a potem do Krakowa. Antosiowie u nas. Antoś się pakuje. Z nimi jedziemy na kolacją do pp. Kantych Kirchmayerów, gdzie matka, siostry, p. Kazimierzowa K., bracia, Marjan. Toasty. Odprowadzamy pp. młodych na kolej (wyjeżdżają do Wiednia i do Szwajcarji), wracając wstępujemy na telegraf, by dla nich zamówić mieszkanie w Wiedniu, wreszcie po 10½ wracamy do domu. – Pochmurno, ale prawie nie pada wcale.

12. Piątek. Pogoda, chłodno. Rano w domu, potem jadę do kąpieli. Po obiedzie idę do Dra Reutkowskiego, który mi gimnastykuje rękę, jadę do Dra Rosnera, do Herlitzki, Grigara i do uniwersytetu. Dr. Rosner u nas. O 7¾ jedziemy do Mamy, która dopiero wróciła z Bejsc. Na kolacją wracamy do domu, gdzie zastajemy Adasia, który cały wieczór z nami spędza. Rano siostry miłosierdzia u mnie z kwestą. Nie jadę na adoracją. 2

13. Sobota. Siostra Augusta u mnie. Jadę do Mamy. Po obiedzie panna Glückner u ~~mnie~~ nas. Jedziemy z wizytami i zostawiamy bilety u pp. Stefanów i Kantych Kirchmayerów. Wieczorem Marjanek wyjeżdża do Winterthur. Bardzo chłodno.

14. Niedziela. Rano o 5½ tylko +1½° R., w dzień pogodnie i ciepło. Idziemy na 11¾ na mszę do Kapucynów. Po mszy spotykamy Józiów Borowskich z Minogi i idziemy z nimi na Planty, gdzie się bawią ich dzieci i gdzie siedzimy do obiadu. Po obiedzie nie wychodzimy z domu. Wieczorem przychodzi na chwilę p. Kanty Kirchmayer z wiadomością, iż ojciec jego tej nocy umarł, i zapytując o Antosiów.

15. Poniedziałek. Rano wpisuję książki do Katalogu, Lesia w mieście. Zimno (+7°R.), wietrzno, deszcz trochę pada. Panna Glückner u nas na obiedzie. Idę do Dra Rutkowskiego. Pan Zdziechowski u nas. Kazio idzie na Kolej powitać Pawełków Popielów, którzy nie przyjeżdżają.

3

4×

463

16. Wtorek. Zimno! Palą w piecach. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Po kolacji jedziemy na wieczór do Mamy. Pawełkowie Popielowie wczoraj późno w nocy przyjechali. Kazio u nich.

17. Środa. Rano p. Wiśniowska u Cesi (wczoraj wróciła z Wenecji). Pogoda jak wczoraj. Przed 3ą idę do banku galicyjskiego na zgromadzenie członków syndykatu Szczepanika, gdzie zawiązujemy się w towarzystwo akcyjne. Rozmawiam z p. Wiśniowskim, Szczepańskim, Krotoskim, Jordanem, Wł. Mycielskim, Ungarem, Totłoczką etc. Obecni jeszcze p. Adam Zędrzejowicz, Ant. Wodzicki, Szczepański, Adam Jordan, Dominik Potocki, Mięczyński, Paweł Popiel etc. W mej nieobecności Cesia przyjmuje Pawełków Popielów, potem jedzie do Pracowej. Z banku idę do Gebethnera (spotykam ks. Krukowskiego i Ks. Chotkowskiego) i do apteki Mikuckiego. Po kolacji jedziemy do pp. Wiśniowskich, gdzie pan Jurjewicz, potem pan Grabski.

18. Czwartek. Jadę na adorację (zamiast zeszłego piątku), idę do Sulikowskiego, Wentzla, Grigara, Bauma, Zielińskiego, Hawełki. Pawełkowie Popielowie u nas na obiedzie. Dr. Rutkowski u mnie. W nieobecności Cesi 5×

przyjmuję Mamę. Piszę listy. Wieczorem czytam Cesi i Kaziowi „Krzyżaków" Sienkiewicza.

6x 19. Piątek. Rano pracuję. Dr. Rutkowski u mnie. Jadę z Cesią do Gatka, do Zielińskiego, odwożę ją do pani Rosnar, sam na adorację do św. Józefa. Pani Wiśniowska u nas. Wieczorem głośno czytam. Deszcz!

20. Sobota. Jadę do Żeglikowskiego, do Tow. wzaj. kred. i do Ks. Zbyszewskiego (nie zastaję; wyjechał za granicę). Po obiedzie idę do uniwersytetu, lecz wykładu nie mam, bo nie wszyscy słuchacze się zeszli. Jadę do Mamy, wstąpiwszy do Gebethnera

7 i do Dra Rutkowskiego. Wieczorem pani Wiśniowska u nas do 11¾.

21. Niedziela. Idziemy na mszę na 11½ do Kapucynów, po mszy rozmawiamy z Pawełkami i p. Kazimierzową Morawską. Mama u nas na obiedzie, Kazio u Pawełków. Pani Korytkowa u nas. Wieczorem czytam głośno. Rano + 3° R.

22. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Pracuję i czytam. Cesia wychodzi dwa razy do miasta. Po kolacji czytam głośno.

464

23. Wtorek. Rano pracuję. Panna Glöckner u nas. Idę piechotą do Brzostowskiego, Halskiego, Zielińskiego, Fischera, zachodzę do Dra Rutkowskiego, który mi gimnastykuje rękę, spotykam p. Stan. Tomkowicza. Pani Wiśniowska u nas na herbacie, potem Staś Byszewski. Po kolacji czytam głośno. 8

24. Środa. Trochę pracuję. O 2½ mam ¼ 04 wykład (czterech słuchaczy), potem idę do Dra Rutkowskiego. Wróciwszy do domu, idę do pp. Koryttków, których nie zastaję, i do pp. Giedgudów i do p. Gadona na herbatę. Piszę parę listów. Głośne czytanie. Czas brzydki, deszcz pada. Spotykam syna Kazia Malinowskiego. 9

25. Czwartek. Jadę do adwokata Dra Gwinkiewicza, ale go nie zastaję; zostawiam bilet O. Czermińskiemu, wstępuję do baz[...] krajowego, jadę do Mamy, gdzie Staś Byszewski. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Cesia robi wizyty. Głośne czytanie. 10+

26. Piątek. Dr. Rutkowski u mnie. Przedtem rozmawiam z p. Jaroszem. Idę na adorację do św. Józefa, na schodach spotykam Ojca Morawskiego i panny Morawskie. Po adoracji jadę do uniwersytetu na posiedzenie 11+

wydziału (rozmawiam z proff. Morawskim, Straszewskim, Creizenachem, Krzyżanowskim). Głośne czytanie.

27. Sobota. 2/405 wykład. Idę do Dra
12 Rutkowskiego, potem jadę do pani Byszewskiej i Stasia, do Herliczki i trafiki. Spotykam pp. Wiśniowskiego, Rongier, Wojnarowicza i Wyczółkowskiego. W mej nieobecności p. Stefan Kirchmayer u nas, przyjęty przez Cesię. W domu zastaję pana Zdziechowskiego. Wieczorem głośne czytanie.

28. Niedziela. Staś Byszewski u mnie rano. Na 11½ idziemy do Kapucynów. Spotykamy Polciową z Zosią (które przedwczoraj przyjechały) i p. Józefa Michałowskiego. Idę do kąpieli. Pogodnie i ciepło (+8° R. w cieniu). O 3½ jadę na zgromadzenie sodalisów: nauka O. Bratkowskiego, sprawozdanie p. Wiśniowskiego o pobycie w Rzymie i p. Bartynowskiego o kongresie lyońskim ku czci Matki Najświętszej. Rozmawiam z panami Wiśniowskim, Scipionem, Chomętowskim, Żeleskim jun. etc. Polciowa i Zosia u nas na herbacie. Potem jadę do Mamy, asystuję przy kolacji. Wieczorem czytam głośno.

29. Poniedziałek. Pracuję. Staś Byszewski 129.
u mnie, po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. 13+
Nie wychodzę z domu. Cesia u pań Zdzie-
chowskiej i Wiśniowskiej. Wieczorem czy- 465
tam głośno. Pogoda, ciepło.
30. Wtorek. Przygotowuję się na wykład.
3/406 i 4/407 wykłady, po których idę do
Dra Rutkowskiego. Pani Zdziechowska 14
u nas na herbacie, potem Zdziś Czarnocki.
Cesia odwozi mię do Mamy, sama jedzie
na kolej na spotkanie Andzi, która przyjeżdża
z dziećmi. Staś Byszewski także u Mamy.
Asystujemy przy kolacji, potem wracamy
do domu. Głośne czytanie. Deszcz pada.
31. Środa. Pracuję. 5/408 wykład, na który
przychodzi i p. Właszyn. Idę do Dra Rut- 15
kowskiego, potem na Rynek do Gebethnera,
gdzie spotykam ks. Knapińskiego i ks. Gabry-
la. Z ks. Knapińskim towarzyszymy kon-
duktowi pogrzebowemu ś.p. żony prof. Jordana.
Dalej nie idę t.j. za Rynek; wstępuję do
Zielińskiego i Reima. Cesia z p. Wiśniowską
na pogrzebie. Dowiaduję się o śmierci Wacła-
wa Mazarakiego, który od skaleczenia
brzytwą u fryzjera umarł na zakażenie
krwi! Po kolacji jedziemy do Mamy, gdzie Andzia
i Ircia, która dziś przyjechała. Ircia wraca z nami (mieszka u nas).

Listopad.

1. Czwartek. WW. Świętych. Idziemy o 11½ na mszę śpiewaną do Kapucynów. Rozmawiam z prof. Morawskim, który potem do mnie przychodzi. Na obiedzie u nas Mama, Icia i Andzia, również na herbacie. Dzieci Andzi u nas. Fonograf. Dowiaduję się, że w poniedziałek umarła we Lwowie Jadwisia Kahn po operacji!! Pani Korytko u nas z córkami. Fonograf. Przed herbatą pani Węcławowicz u nas. Icia na kolacji u Mamy, wraca do nas na noc. Głośne czytanie. Pogodnie.

2. Piątek. Dzień zaduszny. Icia idzie do spowiedzi, Cesia o 9½ na mszę do Kapucynów, ja o 11½ do Panny Maryi, a potem wstępuję do Reima. Icia u Mamy na obiedzie i kolacji. Ja pracuję. Po obiedzie Cesia jedzie do Mamy; z nią i z Icią idzie do Polciowej. Jadę do Mamy na herbatę; tam Icia, Andzia z dziećmi i Cesia. Po kolacji czytam głośno. Część wieczoru spędzamy z Icią, która na noc wraca do nas. Zimno.

3. Sobota. Józia idzie do Komunji, wraca na śniadanie. Kazio niezdrów, wraca o 10½ ze szkoły. Dr. Lercha u nas dla Cesi. Po obiedzie Cesia jedzie na kolej pożegnać Józię. Dr. Rutkowski u mnie. Pracuję. Dr. Juszycki u nas, bada Kazia, który ma gorączkę (38.6). Czytam głośno. Deszcz pada. Nie wychodzę z domu. 16×

466

4. Niedziela. Kazio rano ma 36.9, w południe 36.8, pod wieczór 37.2; leży w łóżku tylko do obiadu. Deszcz! Jedziemy na 11ą na mszę do Kapucynów; spotykamy p. Janową Tarnowską i Polciową z Zosią. Po mszy jedziemy do Mamy, która przy nas wraca z kościoła. Piszę listy. Andzia u nas na herbacie, potem Ludwik Puszet. Po kolacji kończę czytać głośno „Krzyżaków" Sienkiewicza.

5. Poniedziałek. Pracuję. Kazio zdrów, ale nie wychodzi. Polciowa z Zosią u nas. Po obiedzie Dr. Rutkowski u mnie. Jadę z wizytą do pani Wyczawowicz, poznaję jej młodszą córkę; potem do Zielińskiego, Hawełki, Fischera. Pani Wiśniowska u nas na herbacie. Dr. Juszycki u nas (dla Kazia). Po kolacji jedziemy do Mamy i Andzi. Tam Dr. Olearski. Adaś nie przyjeżdża. 17×

2

6. Wtorek. Kończę 42 lata. Rano -½°R.; pogoda i dość ciepło w dzień. Pracuję. 6/409 i 7/410 wykłady. Spotykam Mamę na
18 Plantach; idę do Dra Rutkowskiego. Andzia u nas na herbacie. Pracuję. Cesia na sesji św. Wincentego. Po kolacji jedzie na chwilę do Mamy. Olcio przysyła mi plan willi.

7. Środa. Śliczny czas, +8°R. w cieniu. Pracuję. 8/411 wykład, po którym z Cesią idę do banku galicyjskiego i wracam z nią do domu. Andzia u nas na herbacie, potem Adaś, który wczoraj przyjechał. Po kolacji jedziemy do Mamy pożegnać Adasiów, którzy wyjeżdżają do Wiednia i dalej. Spotykamy M. Świętosławę.

8. Czwartek. Pogoda. Rano pracuję. Kazio
3 chory, leży (malarja). Dr. Surzycki u nas, bada Kazia. Jadę z nim do Klaczki, który mi pokazuje maszynę do pisania. Cesia rano w mieście. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę, do Polciowej, której nie zastaję, spotykam Zosieńkę z Angielką i Pussetą. Jadę do Mamy, gdzie p. Antoni Popiel, potem pani Koźmian z córką. Marcin chory, a Józefa niema, bo wczoraj
(1) pojechał do Krzesowic. Dr. Surzycki przychodzi

znów wieczorem do Marcina, który nic ważnego nie ma; rozmawiamy, po 11ej odchodzi. Przed kolacją pp. Rosnerowie u nas, a w mej nieobecności Cesia przyjmuje Hektora Kwileckiego.

9. Piątek. Kazio ma się lepiej. Józef rano wraca z Krzeszowic. Pracuję. Dr. Rutkowski u mnie. Po południu Kazio wstaje. Odwożę Cesię do Polciowej, sam jadę do apteki, Gebethnera, na adorację do św. Józefa i do Kasy oszczędności na walne zgromadzenie Tow. tanich mieszkań, gdzie około 30 osób: pp. Andrzej Potocki, prof. Jordan, Rostworowski, Wojnarowicz, Kaczmarski, Odrzywolski, St. Tomkowicz, Ks. Chotkowski, Dr. Suszycki, L. Wiśniowski, Ks. Żabaj, Ks. Bukowski, Ks. Krukowski, Kowalski, Pieniążek etc. Z Rostworowskim idę do Rynku, wstępuję do apteki. Cesia rano u Mamy, również po południu. Ciepło, mgła. Spotykam Puszeta.

10. Sobota. Rano trochę pracuję. Cesia u Mamy. Dr. Suszycki u nas (bada Kazia i Marcina). Jadę z Kaziem na spacer, wstępuję dwa razy do apteki. Dr. Rutkowski u mnie. Jadę na Wesołą do O. Ledóchowskiego, gdzie zarazem Rostworowski, przedtem zostawiam bilet Hektorowi Kwileckiemu w Grand hotelu. Spotykam p. Grabskiego. Wieczorem Zosia Mańkowska u nas na kolacji.

11. Niedziela. Idziemy o 11½ na mszę do
Kapucynów. Spotykamy Michasia Sobańskiego
i Polciową z Zosią, również p. Dębickiego.
Idę do p. Rostworowskiego, lecz zastaję tylko
jego żonę, więc zaraz wracam do domu, gdzie
Polciowa z Zosią. Cesia po obiedzie u Mamy.
Ja piszę listy. Przychodzi do nas Zosia, potem
5 Polciowa (na herbatę), wreszcie p. Tomkowicz
i Dr. Surzycki. Zosia zostaje na kolacji.
Pogoda.

12. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu.
6x Pracuję. Cesia u Mamy. W południe prof.
Jaworski przychodzi z Drem Surzyckim, bada
Kasia, który ma żółtaczkę. Polciowa u
nas, również panna Brzeska. Po obiedzie
p. Jarosz u Kasia, p. Rostworowski u mnie,
Mama u nas na herbacie, a po kolacji pp.
Wiśniowscy u nas.

13. Wtorek. Rano introligator Hałaciński
u mnie. Cesia u Mamy. Zosinka u nas. Po
obiedzie 9/412 i 10/413 wykłady, po których
21 idę do Dra Rutkowskiego, potem do Gebethnera
i Zielińskiego. W mej nieobecności Cesia przyj-
muje pannę Glückner, p. Jurjewicza, panią
Koźmian z córką i pp. Stefanów Kirchmaye-
rów. Pani Kazimierzowa Morawska u nas.
Wieczorem czytam głośno.

14. Środa. Pracuję. Dr. Surzycki u nas. Polciowa cztery razy u nas. Zosinka na obiedzie. Cesia po południu u p. Wiśniowskiej; 11/4 1/4 wykład, po którym idę do Gebethnera, Zielińskiego, apteki, Marlusa i do Mamy, gdzie dzieci Andzi. Spotykam p. Adama Komorowskiego z synami. Po kolacji przyjeżdża Tosia i spędza z nami wieczór wraz z Polciową.

15. Czwartek. Rano Tosia i Polciowa u nas, Tosia na obiedzie, herbacie i kolacji. Idę do uniwersytetu do prof. Cyfrowicza i rektora prof. Jakubowskiego, potem do Kosydarskiego, Gebethnera, Zielińskiego i Reima. Przedtem siostra Felicjanka u mnie. Wieczorem panna Koźmian u nas.

16. Piątek. Tosia u nas na obiedzie i na kolacji, Marynia Polciowa na kolacji i wieczorze. W południe Dr. Surzycki u nas, potem Dr. Rutkowski u mnie. Jadę na adoracją do św. Józefa, przedtem do Sulikowskiego i Zielińskiego. Cesia przyjmuje panią Konstantowę Górską, p. Wiśniowską. Ks. Byszewski u mnie. Po kolacji Cesia jedzie na kolej na spotkanie Antosiów, którzy przyjeżdżają z Wenecji. Spotykam prof. Morawskiego.

468

22x

8

17. Sobota. Nie wychodzę z domu. Tosia na obiedzie, herbacie i kolacji u nas. Antoś na obiedzie i herbacie. Po południu u nas jeszcze Mama, pan Zdziechowski, pani Kazimierzowa Morawska, pani Konstantowa Górska, panna Kożmian. Antoś wieczorem jedzie do Krzeszowic, dokąd żona jego rano pojechała.

18. Niedziela. Tosia przychodzi rano i zostaje na obiedzie. Idziemy na 11½ do Kapucynów, spotykamy panią Janczewską, która nas odprowadza do domu, i p. Gadona. W czasie obiadu przychodzi Polciowa z Zosią. Jadę na kolej, kupuję bilet dla Tosi, która nadjeżdża z Polciową. Tosia wyjeżdża do Brodnicy. Polciowa podwozi mię do Mamy, gdzie bawię jakiś czas. Wróciwszy do domu, gdzie zastaję jeszcze Zosię, piszę listy. Polciowa u nas na herbacie. Pracuję. Po kolacji jadę na dworzec, gdzie spotykam Stasia, a później Leosia Szeptyckich. Przyjeżdżają siostry Lesi z Pustowarni, wstępują do nas na kolację. Krzysia u nas nocuje. Czas brzydki, deszcz trochę pada.

19. Poniedziałek. Nie wychodzimy z domu. Na obiedzie u nas siostry Lesi i Antosiowie, którzy przychodzą drugi raz po 6¾. Dr. Suzycki u nas, po południu p. Wiśniowska. Pracuję. Pan Gadon u mnie.

9

20. Wtorek. Pracuję. Przyjmuję Polciową oraz siostrę Eleonorę z drugą siostrą. Cesia u sióstr i u Mamy. Kasio idzie na pierwszy spacer. 12/415 i 13/416. wykłady. Dra Rutkowskiego nie zastaję. Po południu Cesia u Polciowej i u sióstr. Na herbacie u nas siostry Cesi, panna d'Abancourt, potem Antosiowie. Spotykam prof. M. Sołłohowskiego i pana Korytkę. Ciepły i pogodny dzień.

21. Środa. Pracuję. Siostra Zofja u nas. Po południu Cesia robi wizyty i bawi u sióstr. 14/417 wykład. Idę do Dra Rutkowskiego, 23 potem do Larischa, gdzie fotograf Sebald, i do Hawełki. Polciowa z Basią Turno u nas. Pogodnie i ciepło.

22. Czwartek. Cesi imieniny. Nie wychodzimy z domu. Rano przychodzi Dr. Cercha do Cesi. Na obiedzie u nas siostry Cesi i Antosiowie, którzy po 6ej znów przychodzą. Prócz nich przychodzą w ciągu dnia panna Glöckner, O. Bratkowski, dzieci Andzi z bonną, pani Korytko, Mama, Zosia Maćkowska, pan Korytko, Zdziś Czarnocki, pan Jurjewicz, pani Wiśniowska. + 10° R. w cieniu. Piszę list do O. Czaykowskiego.

23. Piątek. Rano Dr. Juszycki u nas, po po- 10

24^x Tudzież Dr. Rutkowski u mnie, wieczorem Anulka u nas, w mej nieobecności Wiś Niezabitowski zostawia bilety. Po 3ej idę na pocztę, jadę do Herlicki, idę do Grigara, Zielińskiego, banku galic., apteki, Gebethnera, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, znów do Gebethnera, wreszcie na zgromadzenie przedwyborcze do sali rady miejskiej, zwołane pod hasłem solidarności Koła polskiego przez pp. Pieniążka i Łepkowskiego. Przemawiają Pieniążek, Łepkowski, Rostworowski, Czerkawski, Ulanowski, Morawski, Jaworski, Bujak, Andrzej Potocki, Czesław Pieniążek, Kosobudzki, Ks. Bukowski etc. Prócz nich obecni: Tuszycki, Wiśniowski, Zdziechowski, Bińkowski, Cybulski, Zoll, Klecz, Ks. Jeż, Ks. Bandurski, P. Górski, Windakiewicz, Cyfrowicz, Sokołowski, K. Górski, Kostanecki, Antoni Wodzicki, Jerzy Mycielski, Szarski etc. etc., ogółem 150 do 200 osób. O 8½ wracam do domu.

24. Sobota. Rano Antoś u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, idę do p. Kaczmarskiego, jadę do Zielińskiego, Larischa i Fischera. Przed obiadem Anulka u nas.

25. Niedziela. Kazio idzie o 9½, my o 11ej na mszę do Kapucynów. Pani Wiśniowska u nas rano. Spotykam Basię Turno, Zosinkę i pannę Turno. Pan Kaczmarski u nas przed obiadem, po obiedzie Wicuś Niemojowski, zostaje na herbacie. U mnie prof. Stanisław Zaremba, nowy profesor matematyki na naszym uniwersytecie. Cesia fotografuje z Kaziem. Piszę listy. Na kolacji i wieczorem siostry Cesi u nas.

470

26. Poniedziałek. Rano Zosia Tyszkiewicz u nas. Pracuję. Dr. Suszycki u nas (dla Kazia). Na obiedzie u nas Antosiowie. Dr. Rutkowski u mnie. Staś Przybyszewski u mnie, Antosiowie i O. Zbyszewski na herbacie. Po wczesnej kolacji jedziemy na koncert Stojowskiego i Górskiego (3 skrzypka). Cesia siedzi obok Anielki, Luni i Zosi Tyszkiewicz, ja obok Polciowej, Basi, Zosinki i Józefa Michałowskiego. Na koncercie pp. Stanisławscy, Krzyżanowski, p. St. Tomkowicz, pani Borowska etc.

11

25×

27. Wtorek. Pracuję. Idę do banku austro-węgierskiego i do apteki. Spotykam p. Dzieduszyckiego z prof. Brzezińskim. 15/418 i 16/419 wykłady. Jadę do prof. Zaremby (nie zastaję),

Dziś odbył się ślub u Felicjanek panny Meżyńskiej z p. Zamoyskim.

do Polciowej i Basi Turno, do Wicusia Niemojowskiego i z nim do Mamy. Odwożę go potem do hotelu Saskiego i wracam do domu, gdzie zastaję Antosia i siostry, które zostają u nas na kolacji. W mej nieobecności Polciowa u Cesi.

28. Środa. Pracuję. 17/420 wykład, po którym, nie zastawszy p. H. Tomkowicza, idę do pani
26 Borowskiej, potem na pocztę i do Dra Rutkowskiego. Spotykam dzieci Andzi i Mysia Czarnomskiego. Pracuję. Cesia u sióstr i u Mamy. Pogoda, ale chłodno (+ 4° R.).

29. ~~Środa~~ Czwartek. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Dr. Cercha u nas, po południu panna Glückner i p. Kaczmarski, z którym długo konferujemy.

30. Piątek. Rano siostra Zofja z drugą siostrą miłosierdzia u nas. Cesia niezbyt dobrze się czuje, kładzie się do łóżka. Po obiedzie jadę do Amelki, z nią do nas. Amelka jedzie do Krzesławic. Antosiowie wyjeżdżają do Warszawy. Czytam Cesi głośno. Dziś obok nas w dziedzińcu resursy zawaliło się sklepienie w budującej się lodowni: dwóch mularzy zabitych, a czterech ciężko rannych!

Grudzień.

1. Sobota. Pracuję. Cesia leży. Dr. Cercha u nas. Czas okropny: ciemno i dżdżysto. Po obiedzie jadę do Mamy, do Raczyńskiego, Gebethnera, apteki, Sulikowskiego, na adoracją do św. Józefa (zamiast wczorajszej), do apteki i do domu. Spotykam Anulkę wracającą od nas. Lunia u nas, zostaje na kolacji. Pani Wiśniowska u nas. Kazio na przedstawieniu mickiewiczowskiem w gimnazjum św. Anny.

2. Niedziela. Cesia wstaje, ale nie wychodzi z domu. Ja idę na 11ą do Kapucynów. Spotykam prof. Ułanowskiego. Dr. Suszycki u nas. Po obiedzie piszę listy. Mama u nas na herbacie, również Krysia i Lunia, potem Anulka. Krysia na kolacji. Kazio znów na przedstawieniu w gimnazjum. Czas okropny: mokro, chłodno, ciemno.

12

3. Poniedziałek. Pogoda, – 2° R. Pracuję. Po obiedzie dzieci Andzi z bonną u nas; Cesia je fotografuje. W południe Dr. Cercha u nas. Po 3ej przychodzi p. Kaczmarski na długą konferencją, Anulka na chwilę, potem Lunia, która zostaje na kolacji i wieczorze. Nie wychodzę z domu. Rano Krysia u nas, pisze na

maszynie, a w czasie obiadu przychodzi p. Wiśniowska na chwilę.

4. Wtorek. Pracuję. Dzieci Andzi znów u nas; Cesia je fotografuje. Siostry Cesi u nas parę razy. Idę na wykłady, lecz z powodu przybycia jednego tylko słuchacza odchodzę i idę do Polciowej. Rano − 4° R., później + 1° R. i pogoda. Pracuję. Pani Antoniewicz u Cesi, potem Zdziś Czarnocki u nas na herbacie i siostry Cesi. Po kolacji Cesia idzie do łóżka; czytam jej głośno.

5. Środa. Pracuję. Rano Krzysia u nas, pisze na maszynie. Deszcz! 18/421 wykład, ostatni przed świętami. Idę do Dra Rut-
27 kowskiego, potem jadę do Mamy, która znacznie później przychodzi; tymczasem czas spędzam z panną Chaszewską i dziećmi Andzi. Po kolacji czytam Cesi, która się wcześnie kładzie do łóżka.

6. Czwartek. Deszcz. Nie wychodzimy z domu. Po południu pracuję. Rano Krzysia, wieczorem Lunia u nas. Kazio w teatrze.

7. Piątek. Jadę na pocztę, a o 12½ do Sebalda, gdzie fotografuję się wspólnie z całym wydziałem filozoficznym w jednej grupie. Odwożę O. Pawlickiego do Zmartwychwstań-

ców, sam wracam na obiad do domu, Krzysia i Lunia na obiedzie. Jadę do Raczyńskiego, do Jezuitów na Wesołą, gdzie nie zastawszy O. Ledóchowskiego, do św. Barbary na adoracją, potem znów na Wesołą, gdzie spowiadam się w kościele u O. Ledóchowskiego. Deszcz pada. W mej nieobecności Cesia przyjmuje panią Szczaniowską.

8. Sobota. Niepokalane Poczęcie N. P. M.

Wstaję przed 6½, idę, a od Rynku jadę do św. Barbary, gdzie o 7½ msza św. O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakramentu i przemówieniem od ołtarza.* Przyjęcie pięciu nowych sodalisów. Rozmawiam z p. Biesiadeckim i p. Zygmuntem Czarnowskim. Rano Lunia wpada na chwilę. Idę z Cesią na 11½ do Kapucynów. Spotykamy Polcewą z Zosią. Po obiedzie jadę do Marry, wstępuję do panny Chadzewskiej, potem do Anulki, gdzie nadchodzi Krzysia. W domu zastaję Lunię. Idę na górę do p. Morawskiej z powinszowaniem imienin. Pani Korytko u nas. Lunia u nas na kolacji. Gram na fortepianie.

* Komunikuję wraz z innymi sodalisami.

9. Niedziela. Cesia o 10½, ja o 11½ na mszy u Kapucynów. Spotykam pp. Wiśniowskich z dziećmi i Polcewą z Zosią. Dr. Lenycki u nas. Jadę na zgromadzenie sodalisów. Przemowa

11.0.

472

13

Ks. Puszeta o katolicyzmie, bardzo ładna. Wybory: prefekt Żeleski, asystenci Bujalł i Scipio. Do wydziału wybrano i mnie. Rozmawiam z p. Dzieduszyckim, Wiśniowskim, Stasiem Byszewskim etc. Polciowa u nas, potem Zosinka. Rano – 2° R. Pogoda. Przed obiadem piszę listy.

10. Poniedziałek. Pogodnie i mroźno, ale nie zimno. Krysia i Lunia u nas. Jadę do Towarzystwa wzajemnego kredytu, do Sulikowskiego i Gebethnera. W mej nieobecności pani Kurowska u Cesi. Po obiedzie rozmawiam z p. Jaroszem, potem Mama u nas, wreszcie p. Kaczmarski, z którym konferuję. Po kolacji Lunia u nas na krótko. Wciągam książki do katalogu.

Dziś pogrzeb Ks. Krukowskiego, proboszcza św. Florjana.

11. Wtorek. Pracuję. Na obiedzie u nas pani Kurowska i Krysia, potem Lunia. Rano M. Świętosława u mnie. Deszcz. Nie wychodzimy z domu. Po obiedzie u nas Puszet (nie przyjęty), Zdziś Czarnocki, pani Wiśniowska, Staś Szeptycki. Cesia wcześnie się kładzie; czytam jej głośno.

12. Środa. Rano pracuję; potem jadę do dyrektora gimnazjum św. Anny, Kulczyńskiego, który udziela Kaziowi urlopu; do Mamy,

gdzie p. Stanisławowa Wodzicka i Polciowa; wstępuję do panny Charzewskiej. Po obiedzie rozmawiam z p. Jaroszem. Cesia przyjmuje panią Zofję Borowską i panią Kirchmayerową z córkami. Pani Szczeniowska u nas. Pracuję. Deszcz pada. Czytam Cesi.

473

13. Czwartek. Rano jadę z Marcinem do magistratu, ale niema go na liście wyborców, więc nie dają mu karty głosowania. Sam jadę do szkoły barakowej na Krowoderską, by oddać swój głos (w V. Kurji) Krotoskiemu, potem do urzędu podatkowego, do Mamy, do Herlitzki, Grigara, trafiki, Zielińskiego, Rajała. Rano Kozypia u nas, po południu panna Glöckner, nie przyjęci pp. Kantowie Kirchmayerowie. Cesia leży w łóżku. Czytam jej głośno.

14. Piątek. Pracuję. Cesia leży. Kozypia i p. Wiśniowska u nas. Wczoraj znów Daszyński został wybranym na posła, ale miał tylko 13.000 głosów, a temu trzy lata 23.000. Czytam Cesi. Po obiedzie jadę do Puszeta, p. Jurjewicza, Ks. Żygulewskiego (nigdzie nie przyjęty), do p. Szczeniowskiej w Grand hotelu, gdzie Polciowa, p. Edwardowa Jaroszyńska i pani Blanckenstein, potem z Polciową do niej na herbatę (tam Kasio), do Mamy, wreszcie do Gebethnera. U nas pp. Badeniowie nie przyjęci. Pochmurno. Po kolacji czytam Cesi.

15. Sobota. Cesia leży. Anulka u niej. Pracuję. Po obiedzie jadę na pocztę na Podwalu, na główną pocztę, na adoracyą do św. Józefa, do Dedreńskiego i do domu. Lunia u nas, zostaje na kolacji. Kazio wieczorem wyjeżdża do Brodnicy na wakacje.

16. Niedziela. Rano Marynia Zaleska przyjeżdża z Natęczowa; mieszka u nas. Cesia nie wychodzi z domu. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem do Mamy. Deszcz pada. Na obiedzie wszystkie siostry Cesi u nas, potem Ks. Zbyszewski. Anulka i Marynia na kolacji. Przed obiadem Polciowa u nas. Cesia wstaje. Piszę listy.

17. Poniedziałek. Pracuję. Jadę do kąpieli. Marynia u sióstr na obiedzie. Po południu u nas Anulka (Krzysia i Lunia na chwilę), Marynia, pani Wiśniowska, pani Węgławowicz z panią Wiką Kotwiczową (z domu Benisławską, Jarłowczanką), wreszcie p. Stanisław Tyszkiewicz, który zostaje na kolacji.

18. Wtorek. Cesia z Marynią u Mamy. U mnie Józcia (przyjechała wczoraj). Na obiedzie u nas siostry Cesi. Pani Szczepanowska u nas. Jadę do Sulikowskiego, potem na Kleparz do sióstr miłosierdzia (w parlatorjum przy-

mają mnie siostra Eleonora i siostra Augustyna),
do Mamy, gdzie Jścia i Jasiowie Byszewscy.
W mej nieobecności Lesia przyjmuje Myciów,
pp. Rostworowskich, panią Dębicką z córkami
i Jasiów Byszewskich. Tych ostatnich[x] jeszcze
zastaję. Siostry Lesi na kolacji. Lesia się kła-
dzie, bo ją głowa boli. Po kolacji jadę do
Grand hotelu, gdzie, wstąpiwszy do Karia
Tulatyckiego (dziś przyjechał i jedzie do Wiednia),
idę do Myciów. Tam pani Józefowa Jaroszyń-
ska z panną Julią i pp. Franiowie Jaroszyńscy.
Przed 10ł wracam do domu.

[x] i pannę d'Abancourt

474

19. Środa. Rano ja idę do banku galic.,
Gebethnera, apteki, Zielińskiego, Reina Fi-
schera. Lesia w mieście z Marynią.[x] Na obie-
dzie u nas Mama z Jścią (Marynia u
sióstr). Potem u ~~nas~~ mnie młody Przyborski
(znajomy z Göttingen), u nas pani Jaroszyń-
ska z panną Julią; dalej p. Wiśniowska, pani Blan-
kensteinowa, panny Lipkowskie, pani Raszyń-
ska, Marynia, Lunia (wszyscy na herbacie).
Po 6ł jedziemy obaje do p. Byszewskiej,
której zastajemy, zostawiamy bilety Jasiom
Byszewskim i do Jściów Borowskich. Ona
w łóżku przyjmuje Lesię, ja z Jścią jadę

[x] W naszej nieobecności Myciowie u nas.

do mieszkania jego matki, gram dzieciom do tańca. Krzysia u nas (prócz Maryni) na kolacji. Fonograf. Jadę do Mamy, gdzie Józia, Myciowie, p. Jaroszyńska, Anielka i Lusia. O 10½ wracam do domu. Rano u mnie rektor Jezuitów ze Starejwsi, O. Litz.

20. Czwartek. Rano Krzysia pisze na maszynie. Dr. Lercha u nas, potem Mycio. Po obiedzie przychodzi panna Glöckner. Jadę na kolej, pożegnać Józię, wyjeżdżającą do Hurka, potem do Mamy, do magistratu, gdzie oddaję głos prof. Jordanowi i Edmundowi Zieleniewskiemu (wybory z kurji miejskiej), do apteki i do domu. Cesia po herbacie kładzie się, bo ją głowa bardzo boli. Wieczorem ból głowy przechodzi. Czytam głośno jej i Maryni.

21. Piątek. Cesia idzie z Marynią do miasta. Kazio Sulatycki przychodzi do mnie o 10¾ i bawi do 1¾ (w przejeździe z Wiednia do Lwowa). Po obiedzie robimy wizyty oboje: u p. Jaroszyńskiej Karoliny, pp. Tarnowskich na Studenckiej (tam pani Michałowska z córką) i u Polciowej, gdzie zastajemy

Tottlów. Bilety zostawiamy u p. Raczyńskiej, pp. Badenich, pp. Wężyków i Myciów. Wstępujemy do Czaplickiego, gdzie robimy sprawunki.* U Polcowej zostaję na herbacie, Cesia zaś oddaje wizyty pani Korytkowej i p. Antoniewiczowej. Czytam głośno Cesi i Maryni. Na kolacji u nas Anulka. Po kolacji przychodzą Krzysia i Lunia. Ciemny pogodny dzień. Wybory wczorajsze nie udały się; wybrani boczniem Weigel i Rotter.

* spotykamy tam p. Edwardowę Jaroszyńską.

475

22. Sobota. Pracuję. Pogoda. Po obiedzie Cesia robi wizyty. Ja jadę do Mamy, zkąd idę piechotą do Jędrzejowskiego, Wieczorka, Szalikowskiego, na adorację do św. Józefa (zamiast wczoraj). Spotykam ks. Mianowskiego. Siostry Cesi u nas na kolacji. Marynia u sióstr na obiedzie. Wieczorem fonograf.

23. Niedziela. Cesia, Marynia i ja o 12ej na mszy u Panny Maryi. Śnieg pada! Pierwszy śnieg tej zimy. Lunia u nas na obiedzie i cały dzień. Piszę listy. Fonograf. Anulka i Krzysia u nas na kolacji.

24. Poniedziałek. Wilja B. N. Rano Krzysia u nas, zostaje na śniadaniu. Cesia z Marynią u Mamy. Myś Czarnomski u mnie. Jadę do Mamy (wstępuję do panny Charzewskiej). Tam Adasiowie, którzy przyjechali wczoraj, i panna

Glöckner, który odwozi na Studencko; i sam jadę na pocztę i do Wieczorka. Na wilji u nas wszystkie siostry, Cesi. Wieczorem przyjeżdża Marjanek ze Szwajcarji. Pogoda.

25. Wtorek. Boże Narodzenie. Idziemy oboje z Marynią i Marjankiem do Kapucynów przed 11tą; trafiamy na koniec mszy, po której jeszcze druga. Ścisk. Z początku stoimy w przedsionku. Spotykamy Polciową, która nie wyjechała na święta do pp. Michałowskich, Władysława ~~Michałowskiego~~, któremu winszujemy syna, urodzonego we czwartek, Zygmunta Chłapowskiego etc. Marjan przenosi się z hotelu do nas. Na obiedzie wszystkie siostry i Marjan, a na herbacie prócz nich pp. Wiśniowscy i Adasiowie. Na kolacji Marynia i Marjan u sióstr. Cesia wcześnie idzie do siebie. Wieczorem fonograf. Pogoda.

H Mycielskiego

26. Środa. Św. Szczepana. Idziemy z Marjankiem na 11tą do Kapucynów. Cesia u pani Wędrowicz z powinszowaniem imienin. U nas na obiedzie Adasiowie; Marynia i Marjan u sióstr. Potem u nas Totek z Zosią, O. Zbyszewski, pan Jurjewicz. Na kolacji Marynia, Marjanek i Lunia. Pogoda, przymrozek. Panna Charewska chora, Krysia również słaba.

27. Czwartek. Jadę do Mamy i Andzi. Panna Charzewska lepiej. Jadę potem do sióstr Cesi, gdzie Cesia, Marynia i Marjan, potem Dr. Krokiewicz. Anulka i Krzysia w łóżku. Po obiedzie ~~jadę~~ idę do banku galicyjskiego i do Gebethnera, po kolacji jadę do sióstr. Pogoda. Lunia u nas na obiedzie, Marynia u sióstr. Pokojówka panien także chora, więc Cesia posyła do nich Marysię.

28. Piątek. Marynia idzie do sióstr na cały dzień, Lunia u nas, idzie z Cesią do miasta, zostaje na obiedzie. Piszę listy i życzenia noworoczne etc. Po obiedzie idę z Marjankiem na Podwale, sam do Dra Rutkowskiego i na pocztę, jadę do banku galicyjskiego, gdzie spotykam panią Szczeniowską, do Fischera, Jędrzejowskiego, do sióstr Cesi, które mają się lepiej, do św. Józefa na adorację, do Mamy, gdzie pani Stanisławowa Wodzicka, później Andzia. Odwiedzam pannę Charzewską, która ma się lepiej. W mej nieobecności Cesia przyjmuje p. Dziechowską z synami, Andzię i p. Szczeniowską. Pogodnie.

29. Sobota. Lunia u nas na obiedzie. Cesia po południu u Mamy. Jadę na Wesołą, nie zastaję O. Ledóchowskiego, wstępuję do wydawnictwa Apostolstwa; jadę do O. Czermińskiego, gdzie p. Krzysztof Mieroszowski. Odwożę O. Czermińskiego na ul. Jabłonowskich i wracam do domu.

476

Polciowa u nas. Cieplej, odwilż. Mój dawny uczeń Wojciech Gidecki u mnie.

30. Niedziela. Idziemy z Marjankiem na 11½ do Kapucynów. Potem sam jadę do Mamy, która dopiero później przychodzi. Zachodzę do panny Chaszewskiej, która jeszcze leży. Andzia u nas na obiedzie, również Lunia. Marynia u sióstr. Z Andzią jedziemy do pani Czarnomskiej, gdzie pan Szembek, Myś Czarnomski i p. Kasimierzowa Wodzicka. Dowiadujemy się o ciężkiej chorobie pani Ireny Borowskiej. Czas okropny: ciemno, zimno, dżdżysto. Wieczorem czytam trochę głośno.

31. Poniedziałek. Jadę do banku galic., gdzie spotykam prof. Tarnowskiego, W. Kleckiego i Ludwika Borowskiego, do Raczyńskiego, spotykam Seweryna Czerwińskiego. Jadę do sióstr Cesi, gdzie O. Zbyszewski, którego odwożę na Pędzichów. Na obiedzie u nas Marynia i Marjan, po obiedzie przychodzi Lunia. Cesia wychodzi z Marjankiem. W jej nieobecności przyjmuję arcybiskupa i Stasia Szeptyckich. Przedtem Henryk Mańkowski u nas. Po kolacji jadę na Wesołą, gdzie się spowiadam u O. ~~Czaykowsk~~ Ledóchowskiego w pokoju. Przed 9½ wracam do domu. Na kolacji u nas Lunia. Marjan w teatrze.

W dzień −6° R. i śniegu trochę. O 11½ wieczorem Lunia, Marjan i ja jedziemy z Józefem do św. Anny.

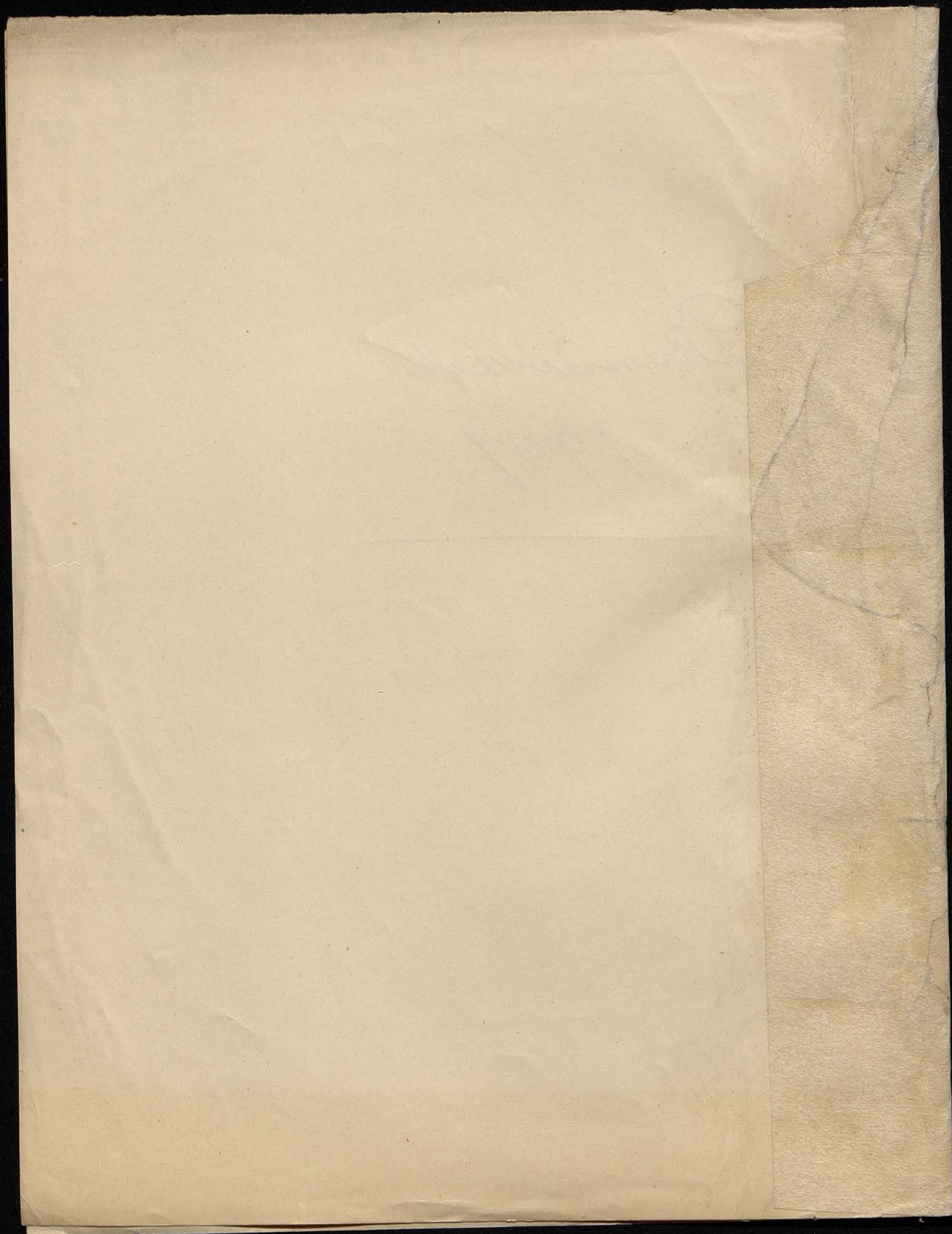
(p. o.)

153

477

184

Dzienniczek
1901.



Dziennniczek 1901. r. Styczeń. 1.

479

Powóz

1. Wtorek. Nowy Rok. Lunia, Marjan i ja jesteśmy na sumie o północy w kościele św. Anny. Lunia i ja komunikujemy, a prócz nas może ze 100 osób. Msza z wystawieniem N. Sakramentu. W chórze śpiewają kolendy (chór męski, bardzo dobry). Około 1ej odwozimy Lunię i sami wracamy do domu. – 7½° R. W dzień – 9° R., wieczorem – 11° R. Cesia o 11ej na mszy u Kapucynów. Ja jadę na adoracją do św. Barbary (11–12) w czasie sumy z kazaniem. Potem jadę do arcybiskupa Szeptyckiego, lecz go nie zastaję; do Mamy, która później wraca; tymczasem idę do panny Charzewskiej, która już nie leży. Na obiedzie u nas Marynia, Lunia i Marjan. Po południu pp. Konstkowie, panna d'Abancourt, O. Ledóchowski i pani Mężyńska z córką i siostrzenicą u nas. Ja z Cesią idę do pp. Giedgudów z p. N. A. Tam pan Gadon i pani Browiczowa. Na kolacji Andzia u nas. Marjanek w teatrze.

2. Środa. Kazio przyjeżdża rano z Brodnicy. Jadę do sióstr Cesi wypełnić arkusz do spisu ludności, a od nich do Mamy w tym samym celu. Na obiedzie u nas Marjan, Lunia i

2.

Kasio. Marjan po obiedzie wyjeżdża do Winterthur. Cesia jedzie do Mamy, jaz do banku galicyjskiego, do Grand hotelu do Henrysiów Mańkowskich, gdzie przychodzą Zosia i Kazio; potem do pani Wiśniowskiej. Wieczorem czytam głośno Cesi i Maryni. Mróz dobry. Wieczorem — 11°R.

3. Czwartek. Nie wychodzę z domu. Mróz trzyma. Trochę śniegu. Po obiedzie Cesia robi wizyty. Lunia na chwilę przychodzi. Andzia u nas na herbacie. Po kolacji czytam głośno Cesi i Maryni.

4. Piątek. Nie wychodzimy z domu. Mróz i śnieg. Czytam głośno. Wieczorem pani Korytkowa u nas (interes do mnie). U sióstr Cesi dostali z kolei influenzy panna służąca, kucharz i lokaj.

5. Sobota. Rano — 11½°R. Lunia u nas na obiedzie, Marynia u sióstr. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Andzia, dzieci i panna Charewska, potem do Grigara, Gebethnera, Spółki wydawniczej, do sióstr Cesi (Krysia jeszcze leży), gdzie Marynia. Andzia u nas na herbacie. Panna Rosner przychodzi do Maryni. Po kolacji czytam Cesi i Maryni. Kazio w teatrze. Spotykam Tetkę.

6. Niedziela. Trzech Króli. Mróz ostry. Jedziemy na 11ą do Kapucynów z Marynią. Wychodząc z Kościoła, witamy się z Polciową. Na obiedzie u nas Marynia i Lunia. Wszyscy z Kaziem jedziemy o 3ej do teatru (w czartowym jarze — Sienkiewicza „Zagłoba swatem" — Dom otwarty Akt II). Pan Stanisławski przychodzi do naszej loży. Po kolacji czytam głośno. Piszę do redakcji „Tygodnika Illustrowanego" z powodu artykułu o ostrym Wacławie.

7. Poniedziałek. Jadę do banku austro-węgierskiego (p. Makowski), nie zastaję p. Wiśniowskiego w banku galicyjskim, jadę do Raczyńskiego, do Mamy, do Tow. wzaj. kredytu, do sióstr Cesi i do domu. Po obiedzie idę do pp. Korytków. Cesia robi wizyty. Tymczasem Lunia u nas, potem Totek na herbacie. Lunia zostaje na kolacji. Po jej odejściu czytam głośno. Mróz mniejszy: w dzień −5° R.

8. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Jadę z Marynią do sióstr Cesi, wezwany przez Amelkę z powodu awantur wyprawianych przez ich pannę służącą. Po obiedzie idę do uniwersytetu, ale zastawszy w sali tylko jednego ucznia (p. Jaworka), nie mam wykła-

dów, jadę na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku), wstępuję do Sulikowskiego i wracam do domu, gdzie zastaję Adasiów. (Adaś przyjechał wczoraj z Bejsc). Potem przychodzą pani Koźmian z córką, panny Tarnowskie ze Studenckiej, pani Włodkowa, pp. Piotrowie Bieńkowscy, pani Zygmuntowa Michałowska z córką. Mróz dość silny: -8°R. Po kolacji czytam głośno.

9. Środa. Cesia leży od południa. Jadę do banków galic. i austrowęg., do Raczyńskiego, Reima, Tow. wzaj. Kred. i do Mamy, gdzie Adasiowie. Rano - 10°R., później śliczny czas, słońce grzeje. Po obiedzie 19/422 wykład, po którym jadę do Sebalda, domu Matejki, trafiki, Freegego, Wieczorka i Gebethnera. Czytam Cesi i Marysi. Z Marynią jadę do teatru (Sudermanna „Sobótki"). Adasiowie z nami w loży. W teatrze Myś Czarnomski. O 10½ wracamy do domu. Kasio ma trochę gorączki (37.6).

10. Czwartek. Kasio pomimo mego zakazu idzie do szkoły. Rano -12°R. Lunia u nas na obiedzie. Cesia po obiedzie wstaje. Panna Glöckner u nas. Dr. Suszycki przychodzi do Kasia, który ma influenzę (38.3, wieczorem 38.4). Andzia u nas na herbacie. Kasio kładzie się. Nie wychodzimy z domu.

481

11. Piątek. Kazio leży. Rano – 11½° R. Zaraz po obiedzie jadę do Sulikowskiego i do Mamy, gdzie Adasiowie, którzy wyjeżdżają do Hurka. Jadę potem do Herliczki, Grigara, Armatysa, Gebethnera i na adorację do św. Józefa. Spotykam Mysia Czarnomskiego. W mej nie obecności p. Korytkowa u Cesi. Lunia u nas. Fonograf. Wieczorem p. Suszycki na chwilę u nas. Kazia gorączka 37 – 37.6.

12. Sobota. Rano – 8½° R. Kazio wstaje. Marynia u siostr na obiedzie. Jadę z Cesią z wizytami do pp. Bieńkowskich, pp. Włodków, Zdziechowskich (nigdzie nie przyjęci). Cesia wstępuje do p. Wiśniowskiej, ja czekam we fiakrze. Potem, nie zastawszy pp. Drohojowskich, jedziemy do Polciowej na herbatę (tam p. Maurycy Chłapowski), i do pp. Rosnerów. Idziemy do Grigara. Spotykamy siostrę Ekonomę i prof. Kasparka. Po kolacji czytam głośno. Kazia gorączka rano 36.5, w dzień 37.2, wieczorem 37.8.

13. Niedziela. Rano – 3½° R., śnieg. Kazio ma rano 37.8, później 39.2. Leży w łóżku. Oboje z Marynią o 11¾ u Kapucynów. Polciowa u nas.* Posyłam po Dra Suszyckiego, ale wyjechał i dopiero pojutrze ma wrócić. Lunia u nas na herbacie, po której Marynia wyjeżdża do Warszawy. Cesia i Lunia jadą na kolej. O 6¾ – 1° R. U pp. Korytków bal dziecinny. Piszę listy. Lunia

* potem p. Zenon Myczkowski.

u nas na kolacji. Dr. Kwaśnicki przychodzi do nas, każe Kasiowi wziąć olejek. Czytam do północy; potem budzę Kasia i daję mu olejek. Józef nocuje w moim pokoju obok Kasia.

14. Poniedziałek. Kasio niema gorączki. Rano 36.7. Pan Gulkowski u mnie, namawia na kupno gruntu po ś.p. pani Wołodkowiczowej. Dr. Kwaśnicki u nas. Po obiedzie Cesia idzie na spacer z Lunią, ja rozmawiam z p. Jaroszem, potem jadę do siostr Cesi, do Mamy, do apteki i do Sulikowskiego. Policowa u nas na chwilę. Mrozu prawie niema. Jedziemy oboje na 7½ do teatru na przedstawienie operowe: sceny z 8 oper (Bohussówna, Myszuga i Bogucki: Halka, Tannhäuser, Faust, Mignon, Pajace, Straszny dwór, Bohême Pucciniego i Traviata). Obok nas w fotelach pani Laska, przed nami Wład. Stadnicki. Prócz nich w teatrze dużo znajomych: pp. Antoniowie Potoccy, pp. Czarnomscy, p. Stanisławowa Wodzicka z córką etc. O 11ej wracamy do domu. Bohussówna śpiewa doskonale, Myszuga gorzej, Bogucki znakomity w „Prologu" z Pajaców. Kasio leży.

15. Wtorek. Kasio jeszcze leży. Cesia u siostr

na obiedzie. 20/423 i 21/424 wykłady. Cesię głowa boli, nie przyjmuje p. Korytki, pp. Janów Chomętowskich, pp. Dzieduszyckich z córką i pani Drohojowskiej. Andzia u nas (wróciła wczoraj z Adasiem z Hurka). Dr. Suszycki przychodzi, bada Kasia, który już zdrów. Po kolacji czytam Cesi głośno. Mrozu prawie niema (0°).

16. Środa. Rano – 3°, wieczorem – 6° R. Kazio wstaje. 22/425 wykład, po którym spaceruję trochę na Plantach. Spotykam Lunię. Cesia robi wizyty. U nas p. Waszyn nie przyjęty. Po kolacji jedziemy oboje do Mamy i Andzi, przed 10½ wracamy do domu.

17. Czwartek. Pogoda, mróz niewielki. Pracuję. Po obiedzie panna Słoćkówna u nas, potem Adaś, później Aś z Niusią Byszewską, O. Michał Mycielski (prowincjał Bazyljanów), p. Kaczmarski, wreszcie Hadaciński (introligator). Po kolacji jadę z Cesią do siostr, a potem do Mamy, gdzie Adasiowie, którzy jutro o 11¾ wyjeżdżają do Bejsc. Około 10½ wracamy do domu. Kasio kaszle i jeszcze nie wychodzi z domu.

18. Piątek. Pracuję i nie wychodzę z domu. Cesia rano jedzie na kolej pożegnać Adasiów. Pani Czarnomska u nas. Lunia u nas za kolacji i wieczorze. Pogoda; Kazio wychodzi z domu na bardzo krótko.

19. Sobota. Pracuję. Kazio idzie do klasy. Amb-

8.

ka u nas, potem Cesia u pani Antoniewicz i u sióstr. Jadę do zakładu anatomji porównawczej, gdzie prof. Hoyer i Dr. Siedlecki; tam podpisuję się na fotografjach wspólnych naszego wydziału. Potem jadę do Sebalda, na adorację do św. Józefa (zamiast wczoraj), do Sulikowskiego i Gebethnera, gdzie spotykam p. Połkanińskiego. Pogodnie. Rano i wieczorem — 7°R., w dzień — 1°R.

20. Niedziela. Cesia z Lunią i ja o 12¾ na mszy u Panny Maryi, gdzie bardzo ładnie śpiewają kolędy. Przedtem Anulka i Lunia u nas. O 3¾ jedziemy do teatru na przedstawienie „Jasełek." Z nami Anulka i Lunia. Do naszej loży przychodzą pp. Axentowicz. Po teatrze ja i Anulka idziemy do Mamy, gdzie panna Glöckner i panna Chaszewska. Cesia z Lunią jadą do Krysi. W naszej nieobecności pp. Adamowie Krzyżscy u nas, również Zosinka M. z panną Turno. Rano — 7°R., w dzień +1°R. Piszę listy.

21. Poniedziałek. Pracuję. Cesia na obiedzie u sióstr. Po południu jadę do Bonifratrów, gdzie w parlatorjum rozmawiam z S. Augustyną, i do Raczyńskiego. Wieczorem czytam głośno. Rano śnieg, później deszcz i odwilż kompletna.

483

22. Wtorek. Siostra Zofja u nas. Pracuję. Krzysia i Anulka u nas, Krzysia na obiedzie. Odwilż. Idę z Józefem do uniwersytetu, gdzie 23/426 i 24/427 wykłady. Spotykam prof. Bieńkowskiego. Na recepcji u nas Anulka, Krzysia, Lunia, w mej nieobecności pani Zakrzewska, przy mnie panie Sokołowska i Łępkowska, pp. Antoniostwo Potoccy, pani Giedgud, prof. Klecki i pani Antoniewicz. Siostry zostają na kolacji. Gram z Anulką na cztery ręce, po odejściu sióstr kończę czytać głośno „L'Aiglon" Rostanda.

23. Środa. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do banku austro-węgierskiego, do Raczyńskiego, Sebalda i do Mamy; odwiedzam pannę Charzewską. Na obiedzie u nas siostry i Cesi. 25/428 wykład. Wizyty z Cesią (pp. Skrzyńscy, pp. Chomętowscy, pani Blanckenstein nie przyjmują). Herbata u Polciowej, gdzie Zosinka i panna Tierno. Zostawiam bilety u pp. Laskowskich, jadę do pani Koźmian, wstępuję do apteki. Spotykam panią Zagórską. Krzysia u nas na kolacji. Odwilż, pogoda.

24. Czwartek. Pracuję. Introligator u mnie. Anulka i Krzysia na chwilę. Po obiedzie panna Glöckner u nas, potem Mama, z którą Cesia wychodzi. Emanuel, który dziś przyjechał, u nas

Powóz

na kolacji i wieczorze. Anulka także u nas wieczór spędza. Nie wychodzę z domu. +4°R.

25. Piątek. Pogoda jak wczoraj. Jadę na adoracją do św. Józefa, potem idę do Sulikowskiego i Wieczorka i jadę do kąpieli. Po południu pracuję. Anulka i Lunia u nas na chwilę. Wieczorem jedziemy na raut do pani Koźmianowej. Pan Przewłocki gra ślicznie na fortepianie kompozycje Griega, Chopina nokturn i Impromptu, Paderewskiego Tema z wariacjami. Po 11½ wracamy, odwiózłszy do domu p. Wiśniowską. Rozmawiam z pp. Wiśniowskimi, panią Przewłocką, Polciową, prof. Kasparkiem, panią Plater (z domu Orpiszewską), panem Korytką, p. Straszewskim etc. Pani Blanckenstein ma bliźnięta: syna i córkę. Na raucie około 50 osób.

26. Sobota. Introligator u mnie. Cesia jedzie do pani Blanckenstein, a po południu do p. Skrzyńskiej, do Mamy i do sióstr. Siostry Cesi u nas po obiedzie. Jadę do Mamy, do Ulbińskiego, Hałacińskiego, Beyera i Wieczorka. Trochę pracuję. + 5° R.

27. Niedziela. Idziemy na 11 do Kapucynów. Polciowa u nas. Po obiedzie Cesia robi wizyty z Anulką i Krzysią, ja jadę na zgro-

madzenie sodalicji, rozmawiam z O. Brat-
kowskim etc., zostaję na walnem zgromadze-
niu „Czytelni Katolickiej", po którem z p.
Wiśniowskim wracam do domu. Pan W.
u nas na herbacie. Deszcz i wiatr silny.

484

28. Poniedziałek. Silny wicher i śnieg, ale
odwilż. Czas okropny. Pracuję. Siostry Cesi u
nas na obiedzie. Jadę do pani Koźmian, do
Grand hotelu, gdzie zostawiam bilety Toma-
szowi Michałowskiemu i Władkowi Skórzew-
skiemu, do Mamy i do Krzyżanowskiego.
Pracuję. Po kolacji czytam głośno po nie-
miecku.

29. Wtorek. Pracuję. O. Bratkowski u nas na
obiedzie, potem p. Czarnomski. Idę z Józefem
na 26/429 wykład. Spotykam Ks. Janusza
Czetwertyńskiego. Na recepcji u nas pani
Stanisławowa Tarnowska, panowie Jurjewicz,
Karol Klecki, Stefan Kirchmayer, Zdziś Czar-
nocki i Staś Byszewski oraz siostry Cesi.
Po kolacji czytam trochę głośno. Pogodniej.

30. Środa. Wychodzę z Cesią, ona do Kościoła,
ja zaś do banku austro-węgierskiego i do
Gebethnera. Trochę pracuję. Kasio otrzymuje
świadectwo szkolne i rozpoczyna parodniowe
wakacje. Krysia u nas na obiedzie. 27/430
i 28/431 wykłady. Prof. Sokołowski u mnie,

potem O. Bratkowski u nas na herbacie. Jadę z Cesią do św. Barbary, gdzie Cesia się spowiada, ja tymczasem na Króttlo jadę do Mamy. Wieczorem czytam trochę głośno. Przymrozek i pogoda, ale wietrzno.

31. Czwartek. Jadę z Cesią na 9½ na mszę do św. Barbary, gdzie Cesia komunikuje. Pracuję. Po obiedzie panna Glöckner i siostra Eleonora u nas. Cesia u pani Blandenstein, u Mamy i u sióstr. Pogoda.

Luty.

1. Piątek. Siostra Zofja u nas. Cesia wychodzi z Krzysią. Rano – 3°R. Pogoda. Trochę pracuję. Po obiedzie jedziemy z Anulką i Krzysią do Olszy, gdzie mnóstwo osób (panna Łoś, pp. Wiśniowscy, pani Zagórska, p. Oborski, Albori, Hilary Brański, pp. Przewoccy etc.); p. Przewocki gra. Potem jedziemy do naszej parceli, nie zastajemy pp. Zdziechowskich, panny odwozimy do pp. Sołłohubowskich, a sami jedziemy do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Antoniemu Stadnickiemu, do Hawełki, Hibińskiego, wreszcie do św. Barbary, gdzie ja zostaję dla adoracji. Jadę potem do Mamy, zostawiam bilety u Księcia-biskupa, który chory, spotykam

Powóz 2g.

Ks. Bandurskiego. Kazio w teatrze. W dzień parę stopni ciepła. Otrzymuję zawiadomienie o śmierci ś.p. pani Stanisławy Malinowskiej, która umarła w Rzymie 25/1.

2. Sobota. M. B. Gromnicznej. Jadę na 8½ na mszę do św. Barbary. 10letnia rocznica założenia sodalicji akademickiej. Mnóstwo osób: sodalisi z różnych Kongregacyj i goście, z przyjezdnych m.i. Kazio Szeptycki jako pierwszy prefekt i jeden z założycieli Kongregacji akademickiej. Mszę ma biskup Nowak, przemawia od ołtarza. Po ewangelji odmawiamy głośno wyznanie wiary. Do Komunji przystępują wszyscy sodalisi akademicy i z innych Kongregacyj. Błogosławieństwo N. Sakr. O 10¾ wracam do domu, a o 11½ znów jadę na zgromadzenie sodalisów w sali rady powiatowej. Przewodniczącym jest Kazio Szeptycki. Przemawiają O. Bratkowski, Kazio Sz., Władysław Tarnowski, Ks. Bandurski, prefekt Klein, wreszcie biskup Nowak, który udziela nam swego błogosławieństwa. Z gości i przyjezdnych m.i. p. Przewłocki z synem, Krzymuski, O. Mo-

rawski, Jerzy Kieszkowski etc. Bardzo podniosła uroczystość. – Cesia o 10½ na mszy u Kapucynów. Pani Laskowska u nas. Na kolację jedziemy z Anulką do pp. Wiśniowskich, którzy dziś obchodzą 10-letnią rocznicę ślubu. Tam p. Jurjewicz i p. Korytkowa. Przed 11½ wracamy do domu. Ciepło: + 5°R.

3. Niedziela. Jedziemy na mszę na 11½ do Kapucynów, potem do Mamy, która później nadchodzi, a tymczasem rozmawiamy z panną Charewską. Po obiedzie Staś i Kazio Szeptyccy u nas, na chwilę Anulka z Krzysią. Pracuję. Kazio w teatrze. Pogoda. Po kolacji jedziemy na kolej: Przyjeżdżają Jasiowie z Niną Lipkowską. Ja z Polunią jadę do Mamy, Jaś zaraz potem przyjeżdża, Cesia z Niną jedzie do nas. O 11ej wracam do domu, gdzie zastaję jeszcze Anulkę i Lunię.

4. Poniedziałek. Pracuję. Krzysia u nas na obiedzie. Po południu przychodzą ~~Mama~~ Jasiowie, Mama, Arturek Russanowski, pani Wiśniowska i O. Zbyszewski. Jadę z Jasiem na kolację i wieczór do Mamy.

Adasiowie przyjeżdżają. O 11½ wracam do domu. Cesia z Niną na wieczorze u sióstr, gdzie jest kilka zaproszonych osób, wracają po mnie do domu. Rano −1°R., w dzień + 5°R.

486

5. Wtorek. Trochę pracuję. Jadę do Glixellego, Góreckiego, Beyera i Raczyńskiego. O 3¾ 29/432. wykład. + 7°R. Cesia rano wychodzi. Na recepcji u nas pani Epstein z córką, p. Małachowska z córką, p. Urbański z córką, Adasiowie prócz Niny i siostr Cesi, później w mej nieobecności p. Dybicka z córkami. Jadę do Mamy na kolację; tam Jasiowie i Andzia, po kolacji Adaś i Cesia, z którą o 10½ wracam do domu. Choć mamy zaproszenie, nie idziemy na bal pod Baranami. Rano Felicjanka siostra Benedykta u mnie.

6. Środa. Pracuję. Nina na obiedzie i kolacji u sióstr Cesi. Cesia u dentysty. 30/433 i 31/434 wykłady. Anulka i Lunia u nas, rano Krysia. Na kolacji u nas Jasiowie, Andzia i Jucia, która dziś przyjechała. Fotograf.

Siostra Augustyna u mnie. Adaś jedzie do Mirogi.

7. Czwartek. Pracuję. Pan Kaczmarski u nas. Nina na obiedzie u sióstr Cesi; u nas

na obiedzie Mama, Jasiowie, Icia i Andzia. Cesi córka chrzestna Matlińska u nas. Jadę z Andzią do O. Ledóchowskiego, odwożę ją na ul. św. Jana, sam jadę do Armatysa, Grigara (gdzie spotykam Icię), do Grand hotelu i Taskiego (zostawiam bilety). Basia Turno z mężem u nas. Po kolacji jedziemy z Niną, Anulką i Lunią do Mamy. Tam Dr. Surzycki. Polunia leży, ma influenzę. Odwożę Andzię na ul. św. Krzyża, skąd wracam do domu o 10¾. Rano trochę śniegu, ale taje.

8. Piątek. Pracuję. Siostra Benedykta u mnie na chwilę. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Po południu Cesia na wystawie ubiorów kościelnych u Felicjanek. U mnie Jaś, potem Icia, z którą jadę do Mamy. Zastaję tam Cesię, później nadchodzi Andzia. Polunia leży. U Cesi siostry na kolacji; ja na kolacji u Mamy. Adaś wraca z Miasta. Trochę śniegu.

9. Sobota. Pracuję. Siostra Zofja u mnie. Cesia u dentysty. Po południu Icia wyjeżdża do Hurka. Jaś u nas. Robimy wizyty

z Krzysią u p. Andrzejowej Potockiej, gdzie Henry, i pani Mazarakowej, gdzie także dużo osób. Cesia z siostrami i Niną w teatrze, ja na kolację i wieczór jadę do Mamy, gdzie Jaś i Andzia, później Adaś. Polunia lepiej, ale jeszcze leży. Wracam o 11¾ do domu, gdzie zastaję jeszcze siostry Cesi.

10. Niedziela. Z Niną jedziemy na 11ą do Kapucynów. Zawieja śnieżna. Na obiedzie u nas Jaś, Adasiowie i Nina, Krzysia, a przed obiadem także i Anulka i Lunia. Państwo Przewłoccy u nas z dwiema pannami Plater. Jadę z Cesią do Mamy, gdzie Jasiowie (Polunia już wstała) i Adasiowie oraz Adolf Bocheński, który wychodzi. Na kolację wracamy do domu.

11. Poniedziałek. Rano o 9¾ — 3° R., wieczorem — 6° R. Śnieg. Pracuję. Cesia u dentysty. Na obiedzie u nas Nina i Krzysia. Henryś Przewłocki u nas. Jaś u nas dwa razy, również Polunia, oboje na herbacie. Po wczesnej kolacji Cesia odwozi Ninę do teatru, ja z Kasiem jadę do Mamy, gdzie Jasiowie, Cesia, Staś Bispiewski, potem Nina z teatru. Adasiowie dziś wyjechali do Bejsc. Dziś eks-król Milan serbski umarł w Wiedniu.

12. Wtorek. Rano jadę na kolej pożegnać Jasiów, którzy o 9^{35} wyjeżdżają do Warszawy, przedtem do Freegego, a potem do Grigara i Gebethnera. Pracuję. Lunia u nas na obiedzie. 32/435 wykład, po którym jadę do notarjusza Brzeskiego na walne zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni Ks. Zbyszewski, pani Plater, trzy nauczycielki oraz panowie Stan. Wodzicki, Schütz i Lipowski. Na recepcji u nas prócz Niny i sióstr Cesi w jej nieobecności pp. Korytkowie, panna Jadwiga Tarnowska z ojcem, pani Mazaraki z córką, pani Axentowicz, pp. Giedgudowie, pani Laska, pani Chmielowska, Tomasz Michałowski, Emanuel Świeykowski, Jerzy Mogilnicki, a przy mnie Ułaszyn, Tarnowski ze Świątynki i Zdziś Czarnocki. Siostry Cesi u nas na kolacji. Mróz: rano i wieczór − 6° R.

13. Środa. Rano − 8° R. Pracuję. O. Lazarewicz u mnie, Polciowa u nas. Nina u sióstr Cesi na obiedzie. 33/436 i 34/437 wykłady. Spotykam Emanuela, p. Sierakowskiego i Ks. Janusza Czetwertyńskiego. Z Niną i

Anulką jedziemy do p. Laskowskiej (dużo osób, p. Jurjewicz, p. Wiśniowska, p. Grodzicki), do pp. Czarnomskich (bilety; spotykamy O. Zyszewskiego), do p. Rostworowskiej, do pp. Przewłockich (bilety), odwozimy Ninę do pani Blanckenstein, ja wstępuję do Mamy, która leży. Przychodzi tam Józio Borowski z Minogi, potem Cesia z Anulką od pani Romer, jedziemy wszyscy do Blanckensteinów, gdzie Cesia z Anulką wstępuje, ja tymczasem odwożę Józia na Kolejową 13, wracam po panie i z niemi do domu, a Anulkę odwożę do niej. Józio B. u nas na kolacji i wieczorze. Fonograf. 19. Powóz 23/42.

488

14. Czwartek. Pracuję. Cesia u dentysty. Po obiedzie jadę do Mamy, która jeszcze leży, na adorację do św. Józefa (zamiast wczorajszego piątku), do Herlicska, Wiskidy, Grigara, Krzyżanowskiego i Larischa. Pracuję. Ja z Kaziem, a Cesia z Niną, Krysią i Lunią jedziemy do teatru (Dwie blizny Fredry i Romantyczni Rostanda). Obok nas p. Michałowska z córką i synem Tomaszem. Z dziś Czarnocki i Kazio przychodzą do naszej loży. Na kolacji u nas wszystkie siostry Cesi, o północy wychodzą. Rano i o północy – 12° R. Cesia przyjmuje pannę Glöckner. Powóz do teatru i z teatru.

15. Piątek. Pracuję. Anulka u mnie. Po obiedzie pracuję; jadę do Beyera, do Mamy (w łóżku), do komitetu balu rzemieślników. Lunia u nas na kolacji, potem Anulka. Z Niną i Lunią jedziemy na raut pani Badeniowej św. Wincentego w hotelu Saskim. Koncert p. Przewłockiego (ślicznie gra!), orkiestra Hocka i śpiew panny Hecker. Na raucie Kazio Sulatycki (dziś przyjechał). Dużo osób (pp. Przewłoccy, H. Tomkowicz, p. Dzieduszycka Stanisławowa, Grodzicki, Polciowa z Basią Turno, pani Jadwiga Lubieńska, p. Zygmuntowa Michałowska, Staś Szeptycki, p. Lipowski, pani Epstein z córką, Bylicki, Żeleński, Rostafiński, pani Stachiewiczowa etc. etc.). O 1¾ wracamy do domu. Mróz. Rano – 12° R., wieczorem – 8° R.

Powóz, z powozownią czeka przez 5 godziny.

16. Sobota. Rano Kazio Sulatycki u nas. Pracuję. Na obiad jedziemy z Niną i Kaziem M. do siostr Cesi. Robię 7 wizyt: zastaję p. W. Kleckiego i pp. Janów Kirchmayerów. Krysia przenosi się do nas. Ma gorączkę; stawiają jej bańki. Nina spędza wieczór u pp. Blanckensteinów. Kazio na balu dziecinnym u p. Błażowskiej. Mróz trzyma.

17. Niedziela. Mróz w ciągu dnia mniejszy

Jedziemy z Niną na 11½ do Kapucynów, gdzie Polciowa z Zosią. Krysia ma silną gorączkę. Dr. Krokiewicz dwa razy przychodzi do niej. Anulka i Lunia parę razy u nas. Pracuję. Zosia M. u nas, również panna Turno z p. Udrycką. Nina przyjmuje p. Górskiego z siostrą. Kazio z balu wraca o 2¼.

18. Poniedziałek. Pracuję. Krysia znacznie lepiej, ma bronchitis. Anulka i Lunia przychodzą parę razy, Anulka na kolacji u nas, Nina u Anulki i Luni na obiedzie. Mróz mniejszy, ale rano – 10°R. Po obiedzie jadę z Cesią; ona idzie do Cybulskiego, ja jadę do Hawełki, wstępuję do Grand hotelu do Kazia Sulatyckiego, gdzie spotykam p. Czarnomskiego, do Mamy i panny Charzewskiej, gdzie Ks. Mianowski. Po kolacji Polciowa przychodzi do nas z góry od pani Morawskiej, która chora. Wieczorem o 11¾ tylko – 4½°R.

19. Wtorek. Krysia dobrze spała, ale Cesia i Anulka zachrypnięte. Pracuję i nie wychodzę z domu. Nina u sióstr Cesi na obiedzie. Na recepcji u nas Kazio Sulatycki oraz panowie Fedorowicz, Grodzicki, Adolf Bocheński, Drohojowski i Zdziś Czarnocki (nie przyjęty). Panna Michałowska (z Kossocic) u Niny.

489

Anulka u nas na kolacji. Nina z Lunią i Kazio idą do Grand-hotelu, by z galerji patrzeć na piknik. Dr. Krokiewicz u Krzysi. Mróz znacznie mniejszy: wieczorem + 3½°R. Przynoszą mi pieniądze przekazane z Kijowa.

20. Środa. Popielec. Jadę z Niną na 12-tą na mszę do Panny Marji i na posypanie popiołem. Dużo znajomych. Lunia u nas cały dzień, na obiedzie i kolacji. Cesia przeziębiona i zakatarzona. Anulka leży. Po obiedzie jadę na pocztę (telegrafuję na jutrzejszy ślub Michasia Regulskiego z panną Czarkowską w Humaniu), do biura Zawieruszyńskiej, do Gebethnera, do Mamy, gdzie Kazio Sulatycki, z nim do parceli w Strzeleckim ogrodzie, odwożę go do hotelu i wracam do domu. Mróz niewielki. Trochę pracuję.

21. Czwartek. Pracuję. Lunia u nas na obiedzie, Nina u siostr Cesi na kolacji. Mróz rano − 8°, wieczorem − 9°R. Po obiedzie jadę na recepcję do p. Skrzyńskiej, gdzie nie ma nikogo, zostawiam bilety w hotelu Saskim etc. Pani Michałowa Rostworowska u nas. Cesia mocno przeziębiona, Krzysia leży.

22. Piątek. Pracuję. Nina na obiedzie u Anulki, która wraz z Lunią nie wychodzi z domu. Krzysia leży. Cesia lepiej. Polciowa u nas, u Cesi panie Zdziechowska i Wiśniowska. Rano – 10°R. Jadę do Kutrzeby i Murczyńskiego, do Mamy, Sulitkowskiego, na adoracyę do św. Józefa. Pracuję.

23. Sobota. Piszę fasyę do podatków osobistego dochodowego i rentowego. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie spisuję fasyę dla niej, wstępuję do panny Charewskiej. Polciowa u nas. Krzysia leży. Nina jedzie na raut do p. Zakrzewskiej z Basią Turno. Czekając na Ninę, pracuję i czytam.

24. Niedziela. Nina wraca z rautu o 1/4. Późno idę do Tośka. Na 11¼ jedziemy na mszę z Niną do Kapucynów, gdzie widzę się z p. Kazimierzową Sobańską i jej synem Kaziem. Po mszy jadę do siostr Cesi, gdzie panna d'Abancourt. Z Lunią wracam do domu. Lunia na obiedzie. Krzysia wstaje na parę godzin. Jadę na zgromadzenie sodalicyi i na posiedzenie wydziału (Wiśniowski, Brzeziński, Chomętowski etc.). O. Bratkowski czyta nam encyklikę Ojca św. o Zbawicielu.

24. Wreszcie śnieg spadł. Mrozu tylko – 2°R. Nina jedzie na raut do p. Mężyńskiej.

25. Poniedziałek. Wcześnie wstaję. Nina na obiedzie u sióstr Cesi. Po obiedzie zostawiam bilety na Szlaku u pp. Tarnowskich i u p. Zakrzewskiej, wstępuję do naszej parceli; jadę do Mamy, a potem do Kąpieli. W mej nieobecności p. Zdziechowski u nas i O. Czermiński u mnie. Odwilż. Po kolacji p. Mitkowski u mnie.

26. Wtorek. Pracuję. Nina na obiedzie u pp. Blanckensteinów. 3⁵/4³⁵ wykład, po którym idę do Kutrzeby i Mucyńskiego, Pieniążka, jadę na adorację do św. Józefa, zostawiwszy bilet O. Czermińskiemu. W mej nieobecności na recepcji u Cesi pani Janczewska, p. Ukaszyn, przy mnie Zdziś Czarnocki, Puszet i p. Jadwiga Łubieńska z córką. O 9^{ej} jadę z Niną na raut do Stasiów Tarno. Dużo rozmawiam (panna Marja Tarnowska, pani Stanisławowa Dzieduszycka, Staś Szeptycki, pani Antoniowa Potocka, W. Klecki, panna Chłapowska, pp. Kar. Chłapowscy etc.). Trochę po północy wracamy do domu. Z namiestnictwa zwracają mi podanie o ~~odnow~~ potwierdzenie szlachectwa.

Potwór

27. Środa. Trochę pracuję. O. Lazarewicz u mnie. Spotykam K. Górskiego, jadę na obiad do OO. Jezuitów na Grodzką (OO. Czermiński, Truszowski, Morawski, Baudis, Bratkowski; Dr. Buzdygan), potem na 36/439. wykład. Po wykładzie zostawiam bilety u p. Mężyńskiej, Zdzisia Czarnockiego, jadę do Mamy, lecz zastaję tylko panią ~~Ep~~ Charewską. Wstąpiwszy do Grigara, wracam do domu. Śliczny wiosenny czas: + 5° R. Po herbacie pracuję.

491

28. Czwartek. Pracuję. Siostra Zofia u nas. Nina na obiedzie u Anulki. Mama u nas. Jadę do Figla, Grigara i Beyera. Lenia u nas na kolacji. Z nią i Niną jadę na raut do pani Mazarakiowej. Tłumy. Grodzicki śpiewa, panna Sarnecka gra. Rozmawiam z Z. Koreniowskim, panną Wandą Dębicką, panią Dzieduszycką, panią Lubieńską, K. Kleckim, p. Koźmianową, H. Tomkowiczem, p. Kaz. Chłapowskim, p. Czarnomskim, panią Romaszkan etc. Po północy wracamy do domu.

Póćwz.

Marzec.

1. Piątek. Pracuję. Cesia się kładzie. Nina na obiedzie u Anulki. Jadę do Basi Tuwno i do p. Jadwigi Lubieńskiej, idę na adorację do św. Barbary. Piszę listy przed wyjściem z domu. Kazio Sulatycki u mnie. Pochmurno, ale ciepło. Lunia na kolacji. Z nią i Niną jadę na raut do pp. Epsteinów. Rozmawiam z Rostworowskim, W. Wecklim, Emanuelem Świeykowskim, panem Korytką, p. Chorzęstowskim, p. Giedgudem, panią Zagórską, panią Korytko etc. Panna Dzieduszycka gra (b. ładnie). Po 12ej wracamy do domu.

Powóz

2. Sobota. Pracuję. Cesia leży. Nina i Lunia u nas na obiedzie. Anulka przychodzi do nas. +8°R. Jadę do dra Suszyckiego, do Mamy i panny Charzewskiej, do Raczyńskiego. Deszcz pada. Nina u Blanckensteinów na chrzcinach bliźniąt. Dr. Suszycki u nas (dla Cesi). Kazio w teatrze.

3. Niedziela. Nieswój czas; +9½°R. Idziemy z Niną na 11¾ do Kapucynów; ja wracam z Niną, Cesia idzie do p. Wiśniowskiej. Na obiedzie u nas Nina, siostry Cesi i Wacio,

który dziś przyjechał. Jadę na recepcję do pp. Epsteinów, potem do Grand hotelu do Kazia Sulatyckiego, spotykam Basię Turno i Zosię M., jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. W mej nieobecności Zdziś Czarnecki z kuzynką panną Zboromirską u nas. Nina na kolacji u Anulki. Pan Wiśniowski u nas. Spotykam pp. Dybickich. Panna Turno po słowie z Jerzym Wodzickim, podobno panna Ledóchowska ze Stefanem Moszyńskim, Franio Kwilecki z ks. Lubomirską etc.

4. Poniedziałek. Pracuję. Wacio u nas na obiedzie. Pani Zdziechowska i panna d'Abancourt u nas. Zostawiam bilet z p. i prof. Morawskiemu. Maryjka przejeżdża z dziećmi i jedzie z Waciem do Brodnicy; my jej nie widzimy. Jedziemy na koncert do teatru z Niną i Lusią (skrzypek Thomson, b. ładny, choć mały ton; pianista Dehner dobry; kontralto p. Marja Fuchs, głos brzydki). Emanuel w naszej loży, a potem u nas na herbacie i wieczorze do 11½. W dzień deszcz, potem dużo śniegu.

5. Wtorek. Pracuję. Siostry miłosierdzia u nas, a po obiedzie u Cesi Wanda Matlińska.

37/440 i 38/441. wykłady, po których jadę do Mamy, gdzie Blanckenstein i Heńcio Lipkowski. Na recepcji u nas w mej nieobecności pani Smolkowa, Koźmianowa z córką, panowie Jakubowski, Szawłowski i Jurjewicz, którego zastaję (prócz nich Nina i Lunia). Śniegu dużo, odwilż, okropne błoto.

6. Środa. Pracuję, Marcin słaby. Nina na obiedzie u Anulki. 39/442 i 40/443 wykłady, Heńcio u nas. Dr. Suszycki u nas, bada Marcina. Cesia u p. Korytkowej i p. Morawskiej na górze. Cesia, Nina, Lunia i Kazio w teatrze. Ja pracuję do późna. Po teatrze Lunia u nas na kolacji.

7. Czwartek. Pracuję cały dzień. Nina na obiedzie u Blanckensteinów, na kolacji u siostr Cesi. Po 5ej jadę do Tow. muzycznego i do Mamy, gdzie nadchodzi Cesia, z którą wracam do domu. Pogodnie. Cesia robi wizyty u p. Janowskiej, p. Axentowiczowej i p. Rosnerowej. Nina wraca dopiero po 9½.

8. Piątek. Pracuję. Po południu u nas Doktor Kwilecki, O. Zbyszewski, panna d'Abancourt, Anulka, Lunia (Krysia i Nina). Panna Zboromirska u nas na kolacji.

Jadę z Niną na koncert Sistermansa (baryton) i pianistki Liny Mayera. On ma ładny głos, ale nie we wszystkiem mi się podobał, ona gra dobrze, ale nie nadzwyczajnie. Rozmawiam z Turzyckim, Kasparkiem, Zdzisiem Czarnockim etc. Wcześnie wracamy do domu. Z nami Anulka i Lunia.

493

9. Sobota. Pracuję. Jadę na ul. św. Jana 11, gdzie zostawiam bilet Hektorowi Kwileckiemu, do Hałacińskiego, do Mamy i do Raczyńskiego. Po obiedzie p. Zdziechowski u nas, Cesia z wizytami u pani Mazaraki i pani Wiśniowskiej. Pracuję. Marcin (od paru dni chory) jedzie do domu.

10. Niedziela. Jedziemy na 11¾ do Kapucynów, wracamy piechotą. Cesia i siostry dzielą się klejnotami po matce. Pracuję. Anulka i Lunia u nas. Cesia z wizytami u pani Epstein i pani Blanckenstein. Pani Wysocka u nas, a w nieobecności Cesi przyjmuję Turnów, nie przyjęta p. Stanisławowa Dzieduszycka. Z Niną jedziemy na koncert „religijny" p. Antoniowej Potockiej (ona, Hoch, pani Alba Fail-Griessler-sopran-, orkiestra Hocha i p. Przewłocki, który gra wspaniale). Mnóstwo zgromadzonych, m. i. Józio Borowski,

p. Stan. Tomkowicz, pani Z. Borowska, Klecy, pani Zagórska (wymieniam tylko sąsiadów). O 10ej wracamy do domu, gdzie zastajemy Polciową z Zosinką, które bawią prawie do 11ej. Pogoda.

11. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie jadę do Mamy, na adoracyę do św. Józefa (zamiast szóstego piątku), do Sulikowskiego, apteki, Gebethnera i Krzyżanowskiego. Cesia z Krysią wyjeżdża na spacer, a po obiedzie idzie do miasta. Panna d'Abancourt u nas na herbacie.

12. Wtorek. Pracuję i kończę bruljon swej pracy: „Bāṇas Kādambarī und die Geschichte vom König Sumanas in der Bṛihatkathā." godziny Kuchasza. 4¹/444. wykład. Śliczny wiosenny czas, + 8°R. Zosia Mańkowska u nas po obiedzie, a na recepcyi prócz Niny i sióstr Cesi pani Kieniń-ska z córką, pani Epstein z córką, panny Zborowskie i panowie Staś Byszewski, Leon Kleck (gra na fortepianie), Władzyn Puszet, wreszcie pani Zagórska. Anulka i Lunia zostają u nas na kolacji.

13. Środa. Zaczynam przepisywać pracę na maszynie. W nieobecności Cesi Marynia Brykczyńska z Zosią u nas; przyjmuję je. Siostry Cesi u nas na obiedzie. 42/445 i 43/446 wykłady.ˣ Jedziemy oboje z wizytami do pani Dzieduszyckiej Stanisławowej (nie przyjęci) i na recepcję do pani Smolkowej (tam pani Wiśniowska, pani Mikulska, p. Zagórski, pani Sobolewska i p. Zdziechowska). Przedtem Staś Bysewski u nas. Z Niną jedziemy do teatru na „Dyanę" Kozłowskiego. Amelka i Lunia z nami, a po teatrze u nas na kolacji. Do loży przychodzą Ułaszyn i Staś Bysewski. Śliczny dzień. Późno idziemy spać.

ˣ ostatnie w tym półroczu.

494

14. Czwartek. Wstaję o 5¼ i jadę z Niną na kolej. Nina o 6[31] wyjeżdża z pannami Zofją i Marją Lipkowskiemi na Podole. Na dworcu Blankenstein, z którym piję herbatę po odejściu pociągu. Pracuję. +11°R. w cieniu. Panna Glöckner u nas, potem pp. Wiśniowscy z p. Jurjewiczem, bratem pani W. Po 5ej idę do miasta, spotykam Cesię i p. Stanisławskiego, wstępuję do Raczyńskiego, Reina, Herliczki, jadę do Mamy. W mej nieobecności Cesia przyjmuje Józia

Borowskiego. Krysia przenosi się od nas do sióstr. Kucharka odchodzi. Spotykam Rosnera.

15. Piątek. Śliczny czas i ciepło, ale nie wychodzę z domu i pracuję. Po południu Zdziś Czarnocki u nas, a w ciągu dnia Anulka i Lusia. Cesia wychodzi z domu przed południem i po południu.

16. Sobota. Ślicznie, + 12° R. w cieniu od północy. Pracuję. Cesia wychodzi z domu parę razy. O 5¼ idę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu, potem do Polciowej, która za parę dni wyjeżdża. Kazio u niej na wieczorze i kolacji. Spotykam prof. Zolla sen. i Dra Rosnera.

17. Niedziela. Idziemy na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie Anulka z Lusią u nas, potem Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj). Cesia idzie do Polciowej, ja z Adasiem jadę do Mamy. Ciepło.

18. Poniedziałek. Pracuję. Adaś u nas na obiedzie, potem p. Kaczmarski, Anulka, Krysia, Zosia Maćkowska, p. Wiśniowska. Jadę z Cesią na Rynek, sam do Reima, sióstr miłosierdzia, Gebethnera i do domu. Rano Nazaretański u mnie. Pogodnie i ciepło (+ 12° R.).

495

19. Wtorek. Jadę na 8¾ do św. Barbary, gdzie wraz z innymi sodalisami słucham wotywy przed św. Józefem. Pracuję. Anulka i Lunia u nas, na recepcji pan Jurjewicz. Jadę do Mamy; Cesia z Lunią idzie do Krzysi, potem z nią wraca na kolację. Wciąż bardzo ciepło. Pani Sidorowicz u mnie w interesie. Franio Kwilecki zaręczony z Ks. Jadwigą Lubomirską.

20. Środa. Pracuję. Pani Sidorowicz u mnie. Jadę o 3¾ z Cesią do naszej parceli, gdzie p. Kaczmarski i jego pomocnik, potem sam do p. Mieczysława Jurjewicza jun., którego nie zastaję, do Raczyńskiego, gdzie długo bawię, i do p. Leona Kleckiego, gdzie prof. Żórawski. Pracuję. Anulka u nas na kolacji i wieczorze. Nadzwyczaj ciepło: +16°R. w cieniu, wychodzę w letnim paltocie.

21. Czwartek. Deszcz pada i tylko +7°R. Odpoczywam, piszę listy. Siostry Cesi u nas na obiedzie. O 3¾ jadę do Dra Szczyckiego, Gebethnera, Raczyńskiego i p. Kaczmarskiego, z którym długo konferuję o budowie domu. Piszę znów listy w interesie.

22. Piątek. – 1°R. i śnieg! Pracuję. O 12¼ jadę do uniwersytetu na wybór delegata docentów w miejsce Lutosławskiego. Obecni dziekan Zakrzewski i docenci Kulczyński,

Kopera, Marchlewski, Garbowski, Windakiewicz, Heinrich, a przed wyborem i Lutosławski, który przemawia. Wybrany Bandrowski. Wracając, spotykam Emanuela. Krzysia u nas na obiedzie, później Emanuel. Jadę do Mamy, ks. Zbyszewskiego nie zastaję. Jedziemy z Kaziem do teatru na „Wesele" Wyspiańskiego. Siostry Cesi z nami. Obok nas pp. Chylińscy z panną Romer. Do loży przychodzą pp. Leon i Walerjan Kleccy. O 10½ wracamy do domu. Józef jedzie do Krzeszowic, gdzie ma stawać do wojska. Spotykam panie Korytkową i Axentowiczową.

23. Sobota. Pracuję. Uczniowie moi Jaworek i Klich przychodzą do mnie na „colloquium," które składają b. dobrze, wzgl. celująco. Anulka i Linia u nas. Cesia u Mamy, ja nie wychodzę z domu. Józef wraca z Krzeszowic. Cesia u mnie porządkuje. Hałaciński przynosi książki z oprawy, które z Cesią i Kaziem układam. Śnieg, czas brzydki, wieczorem -1° R.

24. Niedziela. Czas brzydki. Jedziemy na 11½ do Kapucynów. Spotykamy p.

Gielgudową. Krzysia u nas przed południem. Pracuję. Pani Zdziechowska u nas. Wybieramy się do Mamy, gdy przed domem spotykamy Pawełka Popiela, który u nas zostaje na kolacji i wieczorze, a potem jedzie dalej do Brodnicy. Kario odprowadza go na kolej.

25. Poniedziałek. Zwiastowanie N.M.P.

Z powodu przypuszczalnego ścisku u Kapucynów (odpust?) jedziemy do Zmartwychwstańców na 11¾, potem do sióstr, gdzie zastajemy Lunię samą. Piechotą wracamy do domu, gdzie Krzysia pisze na maszynie. Po południu Mama u nas na herbacie. Cesia 2 p.i. u p. Korytkowej, potem ja (tam pani Kożuchowska, pani Morawska i p. Wiśniewski). Pracuję. Anulka u nas. Przed 7¾ jadę do św. Barbary: 1. nauka rekolekcyjna O. Wróblewskiego (Świat dla człowieka, człowiek dla Boga. Świat nie może być celem człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo boże. Sława, bogactwo, rozkosz, oto co świat dać może, ale to szczęścia nie daje. Celem człowieka jest Bóg nieskończony. Bóg ma wolę,

a wolę tę nam objawił w dekalogu. Sprzeciwienie się woli Bożej jest grzechem. Za grzech Aniołów Bóg ich natychmiast ukarał na wieki. Względem ludzi Bóg okazuje cierpliwość, bo Chrystus za nas umarł na krzyżu i we mszy św. ofiarę tę ponawia. Ale po śmierci grzesznika wydaje Bóg nań takiż sam wyrok jak na złych aniołów. O 8½ wracam do domu na kolację, poczem długa rozmowa z Cesią. Kazio w teatrze z siostrami Cesi. Odwilż, +3° R.

26. Wtorek. Jadę z Cesią do Raczyńskiego, do sióstr miłosierdzia, na główną pocztę i na Sodalicję do Jezuitów. Pracuję. Na recepcji pan Korytko, siostry Cesi, a w czasie, gdy u siebie pracuję, pani Zakrzewska, p. Łastowska i pan Jurjewicz jun. Jadę na 2. naukę rekolekcyjną (O trzech skutkach grzechu: o śmierci, o sądzie i o piekle). Wracam fiakrem z Emanuelem. W dzień pogodnie i dość ciepło, wieczorem chłodno.

27. Środa. Wstajemy o 7¼ i na 8½ jedziemy do św. Barbary, gdzie Cesia się spowiada i komunikuje. Pracuję. Krysia u nas na obiedzie. Przed 3 jadę na Wesołą, a stamtąd

nie zastawszy O. Ledóchowskiego, który mianowany prowincjałem przeniósł się na Grodelką, do niego, potem na adorację do św. Józefa, do Mamy, gdzie Anulka z Lunią, odwiedzam pannę Charewską i, zostawiwszy bilet p. Kaczmarskiemu, do domu. Pracuję. Anulka i Lunia u nas, Lunia zostaje u nas na wieczór. Cesia się kładzie po południu. Czas okropny, ~~des~~ śnieg i odwilż, wieczorem przymrozek. 3. nauka rekolekcyjna (o wierze, która powinna być niewzruszoną, powolną, t. j. podlegać nauce Kościoła, ogólną, t. j. obejmować wszystkie dogmaty, i czynną, t. j. uczynkami stwierdzaną). Gielecki odprowadza mię do Rynku. Kazio rozpoczyna rekolekcje gimnazjalne.

28. Czwartek. Rano – $3\frac{1}{2}$° R. Pracuję. M. Świętosława, Felicjanka, u mnie. Cesia wstaje. Po południu u nas panna Glöckner, pani Węcławowicz i p. Kaczmarski. Po 6ej jadę do O. Ledóchowskiego, u którego się spowiadam, potem jadę do św. Barbary na 4. naukę rekolekcyjną (o obowiązkach stanu małżeńskiego, rodzicielskiego, chlebodawcy i obywatela). Spotykam w kościele Władzia Byszewskiego i O. Churain.

497

p. o.

29. Piątek. Wstaję o 6¾ i jadę na 7½ do św. Barbary, gdzie słucham mszy św. O. Wróblewskiego, podczas której przyjmuję Komunję wielkanocną wraz z tymi, którzy ze mną odprawiali rekolekcje (może było ich około 1200). Wstąpiwszy do Herlickiej i Grigara, wracam do domu, gdzie pracuję. Po południu Cesia wyjeżdża na zebranie św. Wincentego, ja zaś o 5¾ jadę do Mamy i na adorację do św. Józefa. Wieczorem jadę na Koncert Grünfelda (obok mnie Anulka i Lunia), który w swoim rodzaju jest bajeczny. Przed 10½ wracam do domu.

30. Sobota. Kasio komunikuje na zakończenie rekolekcyj. Pracuję. Cesia wychodzi z domu rano i po południu (do p. Wiśniowskiej). O 3¾ jadę do Banku galicyjskiego na zgromadzenie spółki Szczepanika, gdzie zawiązujemy spółkę akcyjną i wybieramy radę zawiadowczą etc. Obecni m. i. panowie Morelowski, Sierakówski, Janusz Tyszkiewicz, Adam Jordan, prof. Jordan, p. Wiśniowski, Emanuel Świeykowski jako gość etc. etc. Dopiero na kolację wracam do domu. Kończę przepisywać swą pracę na maszynie. Malarz Bieńkowski u mnie.

* Szczepanik, któremu się przedstawiam, Kleinberg,

31. Niedziela Kwietna. Jedziemy na 11¾ do Zmartwychwstańców (cicha msza, pasja śpiewana), potem do sióstr Cesi, gdzie zostajemy na obiedzie wraz z Kasiem, który później przychodzi. O 3½ idę z Cesią do p. Ułanowskiej, która ją przyjmuje u siebie, mnie zaś prof. Ułanowski na dole. Konferujemy o budowie naszego domu. Wychodząc spotykamy prof. Kasparka. Pani Wiśniowska u nas. Porządkuję prośby (około 50 w tym tygodniu) i przeglądam swą pracę. Kasio na wieczorze u p. Wysockiej. Ciepło dosyć i pogodnie.

498

Kwiecień.

1. Poniedziałek. Krysia rano pisze u nas na maszynie. Jadę do banku austro-węgierskiego, do sióstr miłosierdzia, do kąpieli i na pocztę. Po obiedzie Cesia u Praussowej i w Strzeleckim ogrodzie. Marcin wraca na służbę. Jadę do Mamy, gdzie p. Stefanowa Michałowska, a potem Cesia, z którą wracam do domu. Po kolacji Anulka i Lunia u nas. Pracuję po obiedzie. Śliczny czas, + 13° R.

2. Wtorek. Pochmurno, ale ciepło. Odczytuję swą pracę. Siostry Cesi u nas na obiedzie. Kasio o 2½ wyjeżdża na wakacje do Brodnicy. Cesia z Anulką u Ks. Zbyszewskiego, potem

wraca na recepcję. Państwo Blanchenstein u nas. U mnie p. Emilewicz, właściciel cegielni. Pracuję. Złabaciński odnosi książki z oprawy, które porządkuję i wciągam do katalogu.

3. Środa. Jadę do Konsystorza, gdzie wręczam Ks. Bandurskiemu jałmużnę za dyspensę, przedtem do Raczyńskiego. Spotykam prof. Morawskiego. Cesia w mieście. Dr. Cercha u nas, bada Cesię. Po obiedzie Cesia jedzie do S. Zofji, potem wraca, i razem jedziemy do Iglickiego, skąd ja do p. Kaczmarskiego na długą konferencję i do Mamy. Piechotą wracam do domu, gdzie zastaję Krzysię. Trochę pracuję w dzień. Pogodnie i ciepło, choć wietrzno. Dowiadujemy się o śmierci ś.p. Włodzimierza Czerwińskiego.

4. W. Czwartek. Jedziemy na 9½ na uroczystą mszę do Zmartwychwstańców. Piękny czas (w cieniu przeszło +16° R.). Idę potem do banku austro-węgierskiego, gdzie mi pieniędzy nie dają, nie otrzymawszy zawiadomienia. Piszę listy. Po obiedzie pracuję. Cesia wychodzi do sióstr i z Krzysią na spacer. Krzysia u nas. Deszcz pada pod wieczór.

5. W. Piątek. Nie zastawszy nabożeństwa u Kapucynów po 9½, idę do św. Anny,

gdzie trafiam na oracje po Pasyi. Zostaję do końca nabożeństwa. Potem idę do banku austro-węg., znów naprożno, jadę więc po pieniądze do Tow. wzaj. kredytu i do domu. Cesia od 12-1 kwestuje u Felicjanek. O 3½ jedziemy do Mamy i panny Charzewskiej, potem odwiedzamy groby u św. Krzyża, Panny Maryi i św. Barbary, gdzie odprawiam adoracyę. Cesia idzie jeszcze do Kapucynów i do p. Wiśniowskiej. Wstępuję do trafiki i do Jędrzejowskiego. Anulka u nas. W dzień piszę listy. Wietrzno i znacznie chłodniej: + 7° R. 499

6. W. Sobota. Rano przynoszą mi pieniądze z banku austro-węgierskiego. Lunia u nas. Jadę, nie zastawszy Emanuela, do Ks. prałata Starowieyskiego z życzeniami świątecznemi, Ks. Podwinowi zostawiam bilet. Cesia kwestuje od 2-3 u św. Barbary. Jadę na kolej. Mama ze Stasią wyjeżdża do Hurka o 2[49]. ~~Wstępuję do~~ Jadę na adoracyę do św. Barbary, potem wstępuję do Wieczorka i Gebethnera. W domu zastaję Ks. Podwina, który przyszedł święcić i długo bawi. Potem przychodzą siostry Cesi, wreszcie Kaziowie Malinowscy. Pogodnie, ale chłodno i wietrzno. — Rano Cesia przyjmuje pannę Glöcknera.

Powóz (wspólna godzina)

7. Niedziela. Wielkanoc. Deszcz kropi; pochmurno, ciemno. Idziemy na mszę o 10½ do Kapucynów. Po 1½ jedziemy na święcone pod Baranami, gdzie mnóstwo osób. Zabawiwszy tam pół godziny, jedziemy do panny Chrzanowskiej i do domu. Na święconem u nas siostry Cesi i Emanuel. Potem przychodzą O. Zbyszewski, pp. Korytkowie, wreszcie pp. Wiśniowscy. Przed 7½ idę do pani Giedgowdowej (mąż wyjechał) i p. Gadona, później idzie tam Cesia z Krysią, wreszcie Aniulka z Lunią. Na wieczór przychodzą do nas siostry Cesi i pp. Wiśniowscy.

Powóz 1½g.

8. Poniedziałek wielkanocny. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, wracamy piechotą, bo się wypogadza i śliczny czas wiosenny. Na święconem u nas siostry Cesi. O 3½ jedziemy z wizytami; przyjmują nas pp. Blanckenstein[?]owie i pani Wysławowiczowa. Siostry u nas na kolacji. Przedtem pan Gadon u nas.

9. Wtorek. Jadę do Tow. wzaj. Kredytu i do p. Kaczmarskiego. Na obiedzie u nas siostry Cesi, pp. Wiśniowscy, ks. Podwin i Emanuel, którego rano wyjeżdżając odwożę

do Akademji Umiejętności. Po obiedzie idę na pocztę, jadę tramwajem elektrycznym do panny Charewskiej, nie zastaję Malinowskich i wracam do domu. Spotykam Dra Cerchę w tramwaju z córką i ojcem, którego poznaję. Z Cesią nie zastajemy pp. Korytków i idziemy do pp. Morawskich. Czas prześliczny: w cieniu + 17½° R. Wychodzę bez paltota. Spisujemy umowę z p. Kaczmarskim. Rano Cesia przyjmuje panią Byszewską.

500

10. Środa. Siostra Eleonora u mnie z powinszowaniem imienin. Anulka i Krysia u nas. Po wczorajszym deszczu mróz dziś pogodnie. Piszę listy i pakuję. Rano Kazio wraca z wakacyj, ale zaraz idzie do szkoły. Na obiedzie u nas siostry Cesi. Wyjeżdżamy z Lusią do Wiednia. Anulka i Krysia na dworcu. Obiad w wagonie w Prerau. Stajemy w Wiedniu po 9½ (w hotelu Bristol 318 i 319) i późno idziemy spać. – Pawełkowie Popielowie przyjechali z Kasią do Krakowa; widzę ich z daleka, jadąc na kolej. Na dworcu w Krakowie widzę Kazia Malinowskiego i p. Sierakowskiego, w Wiedniu rozmawiamy na dworcu z panią Malinowską. W drodze deszcz i Wyskawice.

11. Czwartek. Moje imieniny. Rano spacerujemy z Lunią po Kärnthnerstrasse. Obiad w Spatenbräu. Wracamy do hotelu. Cesia z Lunią robi sprawunki, ja jadę na Maximiliansplatz 13 do prof. L. von Schrödera, któremu oddaję swą pracę. Idziemy razem do kawiarni, gdzie poznaję prof. Meyra, farmakologa z Marburga. Jadę potem do Ks. Commera (XIX. Hofzeile 16) i wracam do hotelu, gdzie podwieczorek z Cesią i Lunią w „Tea-room", potem idziemy do opery na „Carmen". O 10½ kolacja w restauracji hotelowej. Śliczny czas, ale rano wietrzno.

12. Piątek. Pogoda. Cesia z Lunią robi sprawunki, ja idę na Kärnthnerstrasse i dalej, wstępuję do golarza, do składu fonografów i do Society of Japan. Wychodzę jak wczoraj bez paltota. Obiad wspólny w hotelu. Siedzę w domu i czytam. Cesia z Lunią w mieście. Podwieczorek na dole w hotelu. Jedziemy do Karltheater na przedstawienie francuskie trupy paryskiej Moncharmont. Grają „Cyrano de Bergerac" (Cyrano: J. Daragon, Roxane: J. Rolly). O 11½ kolacja w Grand hotelu. Późno idziemy spać. Noc chłodna.

501

13. Sobota. Deszcz leje. Jedziemy na wystawę „secesji." Śniadanie w hotelu. O 2½ jadę do prof. v. Schröder, gdzie poznaję jego żonę i pasierbicę i jeszcze jakąś panią i zastaję prof. Hansa Meyera. Praca moja przyjętą będzie ogłoszoną w Wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes. Z prof. Schröderem jadę do kawiarni „Beethovena", gdzie z nim i prof. ~~Hu~~ Meyerem Hugo rozmawiam, poczem wracam do hotelu. Cesia z Lunią robi sprawunki. Obiad o 7½ w hotelu.

14. Niedziela. Pogodnie, ale chłodno. Jadę z Lunią do galerji obrazów, potem wracamy po Cesię i jedziemy z nią na 12½ do Kościoła św. Szczepana na mszę. Na śniadanie wracamy do hotelu, poczem idziemy na wystawę obrazów w Künstlerhausie. Podwieczorek na Ringu w Café Bristol. Odpoczywamy trochę w hotelu. Wieczór w Burgtheater („Flachsmann als Erzieher" Ernsta), kolacja w Grand hotelu.

15. Poniedziałek. Rano Cesia z Lunią idzie do miasta, a ja do składu fonografów. Śniadanie w hotelu. Jedziemy z Lunią do Augustjanów i Votivkirche, potem do Prateru (trochę deszczu) i na podwieczorek do Gerstnera, poczem wracam piechotą, wstąpiwszy do Society of Japan, a Cesia i Lunia także sprawunki robią. Kolacja w Grand hotelu.

16. Wtorek. Pakujemy i wyjeżdżamy z hotelu (same napiwki 24 Korony 12 osobom, nie licząc kelnerów w restauracji hotelowej i innych, którzy już dawniej dostali). Obiad przynoszą nam w Prerau do wagonu. O 8 1/8 stajemy w Krakowie. Kazio na dworcu. Żenia u nas na Kolacji, potem wraca do domu. Dowiaduję się, iż 14 go b. m. umarła w Poznaniu Ciocia Lina.

17. Środa. Piszę listy. Siostry Cesi u nas. Wysyłam depeszę do p. Jarochowskiego na ślub jego córki z p. Karśnickim. Po południu jadę do panny Charzewskiej, do Strzeleckiego ogrodu i do Glixellego. Pan Kaczmarski u nas na Konferencji. Piszę znów listy. Chłodno i pochmurno: + 7° R.

18. Czwartek. Chłodno, po południu wypogadza się. Czytam gazety, piszę listy etc. Cesia wychodzi do miasta. Panna Glöckner u nas. Jedziemy do naszej parceli, gdzie budowa na dobre rozpoczęta, rozmawiamy tam z p. Kaczmarskim; potem z Cesią jadę na Rynek, sam do Gebethnera, do uniwersytetu i do Emanuela, gdzie piję herbatę, z nim do domu. Emanuel u nas na Kolacji.

19. Piątek. Rano jadę do zakrystji Kości-

Ta Panny Maryi zamówić mszę św. za duszę Cioci Liny, do Beyera i do Tow. wzaj. Kred. Otrzymuję list od prof. Schroedera z wielkiemi pochwałami mej pracy. Po południu jadę do p. Kaczmarskiego i z nim do parceli, gdzie fundamenta na ukończeniu. Tam Cesia z Kaziem. Potem jadę na adoracyę do św. Józefa, a wracając zachodzę do Sulikowskiego. Zimno. Po kolacyi czytam głośno Cesi. Hołaciński u mnie dwa razy. Spotykam prof. Morawskiego, p. Gadomą i p. Korytkę.

502

20. Sobota. Rano porządkuję u siebie. Pogoda, po południu deszcz. Cesia wychodzi z Krzysią, która u nas na obiedzie. Potem Lunia u nas na chwilę. Idę z Cesią do uniwersytetu na odczyt prof. Morawskiego (b. ładny) o Julianie Apostacie. Dużo znajomych. Rozmawiam z p. Wojnarowiczem, p. Górską, paniami Koźmian, p. Zakliczyną, prof. Morawskim, Morawskim, Ks. Spisem, K. Górskim, p. Wiśniowską. Jadę do Gebethnera i Zimlera. Pani Wiśniowska u nas na herbacie. Piszę do prof. Schroedera.

21. Niedziela. Idziemy na 11½ do Kapucynów. Zimno. Siostry Cesi u nas na obiedzie, potem p. Zdziechowska z Edmusiem. Przed obiadem prof. Morawski u mnie. Jadę do panny Chaszewskiej, gdzie panna Glöckner.

22. Poniedziałek. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią na miejsce budowy. Tam siostry Cesi i p. Kaczmarski. Z Krzysią wracamy do domu. O. Zbyszewski u nas. Anulka i Lunia u nas. Pracuję. Pogodniej.

23. Wtorek. Pracuję. Cesia wychodzi z Krzysią. 1/447 i 2/448 wykłady, po których jadę do O. Zbyszewskiego i z nim na miejsce budowy. O. Zbysz. święci fundamenta, w które wmurowuję trzy poświęcone medaliki (1. Matka Boska częstochowska i św. Józef, 2. Matka Boska nieustającej pomocy i św. Alfons Liguori, 3. św. Antoni padewski i św. Franciszek z Asyżu). Zastajemy tam p. Kaczmarskiego i spotykam p. Koneckiego. Odwożę O. Zbyszewskiego do nas, gdzie zastajemy Lunię. Cesia w łóżku. O. Zbysz. u nas na herbacie. Pracuję. Wieczorem deszcz.

24. Środa. Pracuję. Cesia wstaje. Anulka u nas na obiedzie. Jadę do Mamy, która z Ińcią przyjechała z Kutna. Zabawiwszy tam dłuższy czas, jadę z Ińcią na miejsce budowy, gdzie panowie Kaczmarski i Wojnarowicz, potem z Ińcią do domu. Przychodzą Anulka i Lunia. Wieczorem pracuję. Pogodnie, ale niezbyt ciepło. Rano Igel z książkami u mnie. Cesia przyjmuje panią Włodkową.

25. Czwartek. Pracuję. Ircia u nas na chwilę. Po obiedzie pracuję. Ircia u nas, pani Platerowa, wreszcie Mama. Idę do Gebethnera, gdzie spotykam panów Ulanowskiego, ks. Krapińskiego i Przepiórczaya. Po kolacji czytam głośno Cesi. Kazio jedzie na kolej na spotkanie Anniny Nierabitowskiej, jadącej z pogrzebu C. Liny do domu. Chłodno i pochmurno.

26. Piątek. Pracuję. Siostra Zofja u nas, Ircia u nas na obiedzie, przedtem Krzysia na chwilę. Jadę na miejsce budowy, odwiózłszy Ircię na Basztową, potem na Długą, gdzie przyłączam się do pogrzebu ś.p. Józefa Wielopolskiego (umarł przedwczoraj), ale od Pawiej wracam się i jadę do rejenta Brzeskiego, gdzie zgromadzenie „Domu rodzinnego." Obecni ks. Zbyszewski, pani Plater i dwie nauczycielki oraz panowie Schütz, Lipowski i H. Tomkowicz. Idę na adorację do św. Józefa. PP. Rosnerowie u nas, a w mej nieobecności u Cesi Anulka, Lunia i panna d'Abancourt. Zrazu chłodno, ale się wypogadza. List od Wacia, do którego telegrafuję. Ksiądz-biskup Kardynał Puzyna wraca z Pesztu.

27. Sobota. Piszę listy. Krzysia u nas. Cesia wychodzi z Krzysią. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie nadchodzą Cesia i siostry jej. Idę na miejsce

budowy, gdzie p. Kaczmarski. Przychodzą tam Mama, Cesia i Ircia. Ja z Ircią, a Mama z Cesią jedziemy do ujeżdżalni na wystawę Kwiatów. Tam pani Tarnowska ze Szlaku, pani Zakrzewska, p. Trzecieski i pp. Stanisławscy. Mama z Ircią i pani Wiśniowska u nas. Spotykam Ks. Podwina i długo z nim rozmawiam. Pogoda i ciepło.

28. Niedziela. Śliczny i bardzo ciepły dzień. Idziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie pp. Wiśniowscy, a potem z p. Wiśniowską, Krzysią i Lusią na wystawę Kwiatów, gdzie pan Janczewski, p. Jan Tarnowski etc. Anulka u nas. Cesia po południu u Mamy, ja na zgromadzeniu sodalicji w Czytelni Katolickiej; O. Bratkowski mówi o Lorecie, gdzie mszę św. odprawił w domku loretańskim. Chce ustąpić z urzędu dyrektora. Przeciw temu przemawiają Bujak i Brzeziński. Dyskusja. Odwożę p. Wiśniowskiego do domu i sam wracam do siebie. Pracuję. Cesia wraca. Jadę do Mamy i Irci, Cesia idzie do sióstr. Lusia u nas na kolacji i wieczorem.

29. Poniedziałek. Rano pracuję. Cesia wychodzi do miasta. Przed 12½ jedziemy do Tow.

wraz z Kred., a potem do Mamy, by pożegnać Józię, która po południu ma wyjechać do Lwowa. Po obiedzie Cesia znów wychodzi do p. Wiśniowskiej i do miasta, ja pracuję. Trochę deszczu. – Umarł ks. arcybiskup Isakowicz we Lwowie.

504

30. Wtorek. Pracuję. Cesia rano wychodzi do miasta. 3/449 i 4/450 wykłady. Na recepcji u nas panna d'Abancourt, pan Korytko i pan Miecz. Jurjewicz (syn). Krysia u nas na kolacji i od dziś znów u nas nocuje. Od 4ej do 4½ wszystkie dzwony dzwonią, gdyż od jutra rozpoczyna się tu jubileusz do 31 października. ~~Deszcz~~.

Maj.

1. Środa. Pracuję. Cesia wychodzi. Wypogadza się. 5/451 wykład (o Rigvedzie, 7 słuchaczy), po którym idę do Gebethnera, Maurizia i Hawełki. Na obiedzie wszystkie siostry Cesi u nas. O 3½ p. Kaczmarski u nas na konferencji.

Powóz

2. Czwartek. Cesia z siostrami jedzie do Krzeszowic. Burza i deszcz parę razy, grad. Po 5ej jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski. Nadchodzi Kazio Sulatycki (w przejeździe do Zakopanego). Jadę do Mamy, odwiózłszy p. Kaczmarskiego na Basztową, ✕ do Grand ✕ do Beyera,

52.

hotelu, gdzie w restauracji odwiedzam Hektora Kwileckiego (przychodzi tam pan Kalkstein), potem idę do Kazia (gdzie p. Rościszewski z Równej) i wracam do domu.

3. Piątek. Piszę na maszynie. Cesia wychodzi do sióstr, które się pakują. Pochmurno i niezbyt ciepło. O 6½ idziemy na nabożeństwo majowe do Kapucynów. Wracając spotykamy prof. Rosnera, który do nas wstępuje. Anulka i Lunia u nas prócz Krysi, która u nas mieszka. Lunia zostaje na kolacji.

4. Sobota. Cesia rano idzie do sióstr, ja przyjmuję panią Byszewską. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Państwo Stefanowie Kirchmayerowie u nas z wizytą. Jadę z Cesią do Ks. Kardynała, gdzie panie Plater, Michałowska, K. Morawska, Kazio Morawski, Dunajewski, Kasparek, Szajnocha; potem na miejsce budowy i do Mamy, gdzie przychodzi Kazio Sulatycki w powrocie z Zakopanego. Wstępujemy do Fischera. Kazio S. u nas na kolacji oraz siostry Cesi. Fonograf.

5. Niedziela. Bardzo rano tylko + 2°R; o 10½ + 6°R. Piszę listy, wróciwszy z Cesią z Kościoła Kapucynów, gdzieśmy byli na mszy. Siostry Cesi u p. Ulanowskiej na obiedzie, a na kolacji u pp. Stanisławskich. Czytam

Cesi głodno. Staś Byszewski u nas na herbacie. Po 6ej jedziemy do pp. Wiśniowskich, a nie zastawszy ich, piechotą wracamy do domu. Spotykamy Dra Rosnera, który przychodzi do nas. Krysia wraca na noc po 10ej.

6. Poniedziałek. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Rano idę do Gebethnera, Sulikowskiego, Mendelsburga, apteki, banku austro-węgierskiego, Zdrojowskiego; po obiedzie idę znów do Zdrojowskiego i Fischera, jadę do Kibińskiego, na miejsce budowy i do Mamy. Cesia wychodzi do miasta rano i po południu, a o 3ej jedzie na sesję Tow. pań św. Wincentego do pani Badeniowej. Rano szron, potem śliczny ciepły dzień. Umarł dziś o 11ej rano O. Marjan Morawski. R.i.p.

505

7. Wtorek. Jadę do Kąpieli, wracam piechotą. Cesia wychodzi z domu. Siostry Cesi u nas na obiedzie i na kolacji. Na recepcji u nas panie Korytkowa, Platerowa, Giedgudowa, d'Abancourt i pp. Drohojowscy. Śliczny ciepły dzień, ale wietrzno.

Wykładów nie mam, bo nikogo nie zastaję w sali.

8. Środa. Św. Stanisława. Pochmurno, trochę się wypogadza. Idziemy na 11ą do Kapucynów. Potem Cesia z siostrami i p. Stanisławskim idzie na wystawę obrazów, ja idę do p. Tomkowicza z p.i., lecz go nie zastaję (spotykam prof. Bylickiego, p. Odrzywolskiego, a przedtem pp. Wiśniowskich), jadę na Grodzką pomodlić się przy zwłokach

ś. p. O. Morawskiego (widzę się z O. Churain), do Stasia Byszewskiego z p. i. (nie zastaję), do Mamy, którą spotykam na Szpitalnej i odwożę do domu. Wracając spotykam Stasia Szeptyckiego, któremu winszuję imienin. Na obiedzie siostry Cesi. Jadę na pogrzeb O. Morawskiego, później jadę naprzód na cmentarz, odwiedzam grób naszego Józia, spotykam p. Ulanowską i prof. Ulanowskiego; nadjeżdża Ks. Kardynał Puzyna z Ks. arcybiskupem Bilczewskim, któremu mię prof. Ulanowski przedstawia, rozmawiam z prof. Karlińskim. Po pogrzebie odwożę O. Bratkowskiego i p. Scipiona. Cesia idzie z Anulką i Krzysią do parku Jordana, ja idę z p. i. do p. Stan. Drohojowskiego gdzie Ks. Drohojowski. Na kolacji siostry Cesi.

9. Czwartek. Siostry Cesi u nas na obiedzie i kolacji. Cesia wychodzi z Krzysią rano i po południu. Przyjmuję siostrę Benedyktę. Po obiedzie panna Głódkiewicz u nas, później Cesia przyjmuje panie Uzdrowskiczową, Stefanową Kirchmayerową z siostrami męża, Zdziechowską. Jadę na miejsce budowy i na adorację do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku). Panna d'Abancourt u nas na kolacji. Siostry Cesi wyjeżdżają przez Radziwiłłów na Ukrainę. Cesia, Kasia i panna d'Abancourt odprowadzają je na

kolei. Ja jadę do O. Bratkowskiego na posiedzenie wydziału sodalicji (obecni Żeleski sen., Scipio, Wiśniowski, Brzeziński, Bujak, Hroka, Rolicki). Wracam piechotą z p. Wiśniowskim.

10. Piątek. Igel z książkami u mnie. Jadę z Cesią do Tow. wzaj. kred., potem na miejsce budowy, gdzie nadchodzi p. Kaczmarski, do Mamy. Po obiedzie Cesia wychodzi do miasta. Ja o 5¼ jadę do św. Józefa na adorację, potem idę do Glixellego, Sulikowskiego, Maurizia, Jędrzejowskiego (mierzę ubrania), Reima. Spotykam p. Surzyckiego. Pogodnie i mniej gorąco niż wczoraj. Polciowa wczoraj wróciła. Cesia u niej, a Zosinka u Cesi. Kucharz Kotlarski odchodzi.

11. Sobota. Idę z Cesią na Planty. Spotykamy Ks. Gabryla i Creizenacha. Sam idę do prof. Cybulskiego, lecz go nie zastaję; później do Mitkowskiego, gdzie p. Dolańska z córką, i do domu. Spotykam Ks. Spisa. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Polciowa z Zosią, później pani Sobolewska; idę do Hibińskiego i na Rynek, skąd fiakrem do domu. Cesia robi wizyty (u pani Wodkowej, pani Małachowskiej, u Mamy etc.). Śliczny dzień, tylko wietrzno. Nina Lipkowska po słowie z Jerzym Skarżyńskim. Idę na chwilę na górę do pp. Morawskich. Po kolacji czytam głośno Cesi.

56.

12. Niedziela. Idziemy na mszę o 11ej do Kapucynów, gdzie pp. Wiśniowscy, potem do Polciowej, która nas nie przyjmuje. Piszę listy. Po południu jadę na zgromadzenie oodalisów (nauka O. Bratkowskiego o jubileuszu). Zosienka Mańkowska u nas, potem O. Zbyszewski, pani Irena Borowska i Polciowa. PP. Morawscy u nas na chwilę. Po kolacji jedziemy do Józiów Borowskich na Podwale 2. Tam pani Gorska. Józio jakiś chory, ma gorączkę, ale nie leży. Pogodnie, wietrzno, nie gorąco.

13. Poniedziałek. Siostra Zofja u nas. Jedziemy na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, potem do Mamy. O. Bratkowski u nas na obiedzie, poczem konferujemy z nim. O 4ej odwiedzam Józia Borowskiego, który ma lekki tyfus i nie leży. Jest tam i jego matka. Bawię tam do 7½, a wychodząc spotykam panią Gorską. Pogodnie, nie gorąco.

14. Wtorek. Dr. Juszycki i Dr. Cecha u nas, wysyłają lecię w lecie do wód. 6/452 i 7/453 wykłady, po których idę do Józia B., gdzie p. Antoniowa Potocka, p. Borowska Zofja, potem p. H. Tomkowicz, wreszcie pani Gorska. Cesia na zgromadzeniu Tow. św. Wincentego, potem przyjmuje pp. Chomętowskich. Ciepło, trochę deszczu.

15. Środa. Jedziemy do miasta, Cesia do Freegego, ja do Raczyńskiego i Mauri-
zia, gdzie prof. Straszewski, potem razem do Polciowej, która leży w łóżku. Tam pani Konstantowa Górska z synkiem Franiem. Winszujemy Zosince imienin. 8/454 wykład, po którym idę do Józia Borowskiego, który leży. Tam pani Borowska, później pani Gorska, wreszcie Cesia nadchodzi z p. i. Z nią wracam do domu. Przedtem spotykam p. Tarnowską ze Szlaku z córką. Deszcz, ale przed południem ciepło i pogodnie. Po kolacji czytam Cesi głośno.

16. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jedziemy na 11¾ do Kapucynów na mszę z kazaniem, potem na wystawę obrazów. Po obiedzie jedziemy do Mamy, potem ja do Józia Bor., Cesia do domu, gdzie przyjmuje panią Gorską. Józio leży. Nadchodzi pani Borowska, zostaję tam na herbacie. O 8¾ jadę do p. Wiśniowskiego na zebranie sodalisów tutejszych i przyjezdnych. Obecni m. i. księża Bratkowski, Hrubant, Lic, kan. Czapiński, panowie M. Jurjewicz (syn), Starowieyski, Józef Tyszkiewicz, Klein, Rylski, d'Abancourt, Scipio, Brzeziński, Jan Chorzętowski. O 11¼ wracam piechotą do domu.

507

17. Piątek. Pracuję. Cesia u Praussowej. Burza z deszczem, chłodno. Po obiedzie jadę do Józia, który śpi. Przyjmują mię obie panie Borowskie. Jadę na adoracyę do św. Józefa, do Glixellego, Gebethnera, Jędrzejowskiego, gdzie p. Karol Klecki, i Grigara. Polciowa z Zosią u nas na herbacie. Po kolacyi czytam Cesi głośno.

18. Sobota. Pracuję. Kazio o 5¾ rano wyjeżdża na majówkę. Jadę do prof. Cybulskiego, a nie zastawszy go, idę do Dra Żeplkowskiego, który mi zatruwa nerw w zębie. Po obiedzie jedziemy do sióstr miłosierdzia, potem do Mamy, na miejsce budowy, odwożę Cesię do Praussowej; sam jadę do trafiki i do Józia Borowskiego, gdzie jego żona, pani Gorska, która odjeżdża do Minogi, wreszcie p. H. Tomkowicz. Na kolacyę wracam do domu. Kazio leży, bo wrócił z majówki z bólem głowy. Cesia u siebie, bo głowę myła. Kucharz odchodzi, bo ojciec jego ciężko zachorował. Zdziś Czarnocki u mnie. Pogoda niepewna, ale nie pada. Kazio ma gorączkę 39,1°. Posyłam po Dra Łuszczkiego, który wkrótce przychodzi i bawi do 10¾.

19. Niedziela. Kazio lepiej (37°). Cesia idzie na 10⁰ na mszę do Kapucynów, ja o 9½

do Dra Łepkowskiego, który mi plombuje ząb, potem od 11¾ na mszę do Kapucynów, spotkawszy Cesię z p. Giełgudową. Dr. Suzycki u nas, pozwala Kasiowi wstać. Po obiedzie Cesia idzie do p. Ireny Borowskiej. Ja później idę na Planty, gdzie Cesia z p. Borowską i p. St. Tomkowiczem. Siedzimy na Plantach. Cesia fotografuje. Pani Borowska wraca z nami i u nas na herbacie. Kasio ma trochę gorączki (37.45°) i chory na żołądek. Na dworze pogoda, ale niezbyt ciepło.

20. Poniedziałek. Zosia Maikowska u nas. Kasio jeszcze nie idzie do klasy. Jadę do Raczyńskiego, idę do Jędrzejowskiego, jadę do Tow. wzaj. kred., do Herlicki i Grigara. Po obiedzie idę do Dra Łepkowskiego, który mi plombuje drugi ząb, potem na pocztę i do Józiów Borowskich. Przychodzi tam Cesia, potem Dr. Suzycki, wreszcie p. Stanisław Byszewski z Bochni. Wieczorem deszcz pada. Kasio ma się lepiej.

21. Wtorek. Kasio zdrów, idzie do szkoły. U mnie uczniowie moi Klich i Jaworek, prosząc o przełożenie wykładów na przyszły tydzień. Pracuję. Po obiedzie Dr. Łepkowski plombuje mi trzeci ząb. U Cesi w mej nieobecności panny K. i J. Morawskie, pani Michałowska z córką, pani Sobolewska, a przy mnie p. St. Tomkowicz i p. Ułaszyn. Spotykam

p. Jarreta i p. Korytkę. Po kolacji czytam Cesi głośno. Chłodno.

22. Środa. Pracuję. Józio Borowski z Hurka (przyjechał wczoraj) u nas. Po obiedzie jadę do Mamy na miejsce budowy, do Mamy (odwiedzam tam i Józia i pannę Charzewską), do Hibińskiego do Józiów Borowskich, gdzie Cesia i p. H. Tomkowicz, idę do Dra Łepkowskiego, przyjmuję w domu p. Wiśniowską, a przed 7ą jadę na odczyt H. Ułaszyna „O Grecji i Grecinach" w lokalu Jagellonii. Dużo znajomych (p. Dębicki z córkami, p. Jurjewicz syn, pp. Krzymuscy, ks. Krapiński etc.). Chłodno.

23. Czwartek. Idę do Dra Łepkowskiego, który mi plombuje czwarty i ostatni ząb. Dr. Cerda u nas. Siostra Felicjanka u mnie, potem p. Jaworek. Po obiedzie idę do Miłkowskiego, Reima, Raczyńskiego, nie zastaję p. Jurjewicza syna, zastaję p. Zdziechowskiego, spotykam Mamę i ks. Pawlickiego, na podwieczorek wstępuję do Kawiarni na Plantach. Cesia u p. Wiśniowskiej i w mieście. Panna Glöckner u nas. Ciepły i nie wietrzno.

24. Piątek. Rano jadę do Mamy, do powiatowej kasy oszczędności, do Raczyńskiego i Zdrajowskiego. Spotykam pp. Ant. Potockich. Po obiedzie Józio Borowski u nas. Z nim jadę

do Józiów Borowskich, gdzie p. Gorska, i gdzie Cesia nadchodzi. Z Józiem staszym jadę na miejsce budowy, gdzie po jego odjeździe przyjeżdża Cesia i pani Borowska. Odwożę je na Planty, sam jadę na pocztę, do Gebethnera, Gliszellego (gdzie Olo Dąbski z żoną i p. Wodzicką, matką żony), Sulikowskiego i do domu. Polciowa u nas, potem Józiowie Borowscy, stryj Władysław i Józio Bor. sen. Stryj dziś przyjechał z Karlsbadu. Cesia się kładzie, bo chora. Ja z Kasiem jedziemy do Grandhotelu, gdzie asystujemy przy kolacji stryja. W restauracji spotykam Władzia Brzozowskiego. Po 9½ wracamy do domu. Cesia ma gorączkę 38.2°. Posyłam po doktora. Dr. Luszycki przychodzi po 10½. Gorączka 38.6, zapisuje chinę.

25. Sobota. Cesia trochę lepiej, noc była nieszczególna. Dr. Luszycki przychodzi w południe, zapisuje bismut. Po 1½ jadę do hotelu asystować przy obiedzie stryja. Tam Polciowa, Zosia i Kasio, z którym na obiad wracam do domu. Po południu deszcz i grad. Jadę do stryja, gdzie przychodzi p. Morelowski, potem do Bujańskiego, do Marny, gdzie stryj, Polciowa i Ks. Mianowski, do hotelu po palto i do domu. Panie Gorska i Irena Borowska u Cesi. Gorąco. Wieczorem czytam Cesi głośno.

909

26. Niedziela. Zielone Święta. Cesia nie ma gorączki, ale jeszcze leży (ma dyzenterję). Idę na 11ą do Kapucynów. Polciowa i Zosia u nas, potem Dr. Suzycki. Po obiedzie jadę z Kaziem do stryja, który kończy obiad i odjeżdża do Wiednia i Karlsbadu. Odprowadzamy go na kolej, poczem wracamy do domu. Deszcz kropi. Czytam Cesi głośno.

27. Poniedziałek świąteczny. Cesia leży, ale lepiej. Idę na 11ą do Kapucynów z Kaziem. Dr. Suzycki u nas. Po obiedzie jadę do Mamy, wracam do Rynku tramwajem, potem fiakrem do domu. Czytam Cesi. Kazio z Polciową etc. jedzie na spacer. Gorąco. Burza bokiem przechodzi.

28. Wtorek. Pracuję. Dr. Suzycki u nas. Cesia wstaje. O 4ą jadę na zgromadzenie Towarzystwa tanich mieszkań, gdzie m. i. Dr. Suzycki i p. Wojnarowicz. Z p. Suzyckim jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski. Deszcz. Odwożę p. Suzyckiego na Szpitalną i wracam do domu. Cesia przyjmuje p. Zdziechowskiego, nie przyjmuje panów Jurjewicza ojca, Ułaszyna i Ks. Podwina.

29. Środa. Piszę listy. Pani Wiśniowska u nas. Po południu idę do św. Józefa na adorację (zamiast zeszłego piątku), potem do

Glixellego, Sulikowskiego, Gebethnera, Maurizia, Reisa i Jędrzejowskiego. Cesia osłabiona, idzie do łóżka zaraz po kolacji. Czytam jej głośno. Dowiaduję się, że Andzia dziś wieczorem przyjechała.

30. Czwartek. Pracuję. Andzia u nas. 9/455 i 10/456 wykłady, po których jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, odwożę jego na Basztową, sam jadę do Wislidy i Hawełki, wreszcie do domu. ~~Rozprawa~~ Po kolacji jadę do Mamy i Andzi. Gorąco. Cesia przyjmuje p. Węcławowiczową. 570

31. Piątek. Rano pracuję. Jadę do Tow. wzaj. Kred. i do p. Kaczmarskiego. Dr. Suszycki u nas. 11/457 wykład. Idę do sali rady miejskiej na zgromadzenie naszej spółki naftowej, która przestała być gwarectwem. Kompletu niema, ale toczą się poufne narady. Rozmawiam z Ludwikiem Michałowskim, Olearskim, H. Tomkowiczem, Biesiadeckim etc. Wracam do domu, gdzie zastaję jeszcze p. Irenę Borowską. Nadchodzi Andzia. Z nią jedziemy do ogrodu Strzeleckiego na miejsce budowy, a potem za miasto ku Mogile, do Rakowicek. Andzia u nas na kolacji. Upał. Powóz

64.

Czerwiec.

1. Sobota. Pani Wiśniowska u nas. Pracuję trochę. Upał. O 6¾ jedziemy do Mamy, która później z Andzią przychodzi. Wracamy Plantami, a od Krakowskiego hotelu fiakrem. Kazio wieczorem z Polcią w parku Krakowskim.

2. Niedziela. Idziemy na mszę na 10 ½ do Kapucynów. Upał wielki (o 1¾ w cieniu +23° R.). Na obiedzie u nas Mama, Andzia i p. Irena Borowska, potem p. Korytkowa z córkami, wreszcie Staś Byszewski. O 6 ½ z Andzią jedziemy fiakrem na Wolę, skąd przez Łobzów wracamy, odwiózłszy Andzię na Basztową. Fonograf. Piszę do redakcyi „Poradnika językowego."

3. Poniedziałek. Jadę z Cesią do prof. Cybulskiego, gdzie p. Irena Borowska i pani Wodkowa. Cybulski rżnie Cesi ząb. Idę potem do Bujańskiego, Fenza i Wentzla. Upał jeszcze większy. Już o 10¾ + 22° R. w cieniu. Po południu burza bez deszczu prawie, ale oziębia się powietrze na + 15° R. Cesia u Prausowej, ja pracuję.

4. Wtorek. Pracuję. 12/458 i 13/459 wykłady. Cesia przychodzi do mnie na Planty, idziemy razem do Szwedzkiej, potem jedziemy do Mamy. Cesia jedzie do Podlachowej, by się spotkać

z Andzią, ja zostaję u Mamy, potem zaś jadę na miejsce budowy i do domu. Deszcz pada, potem bije cały wieczór. Powietrze bardzo się ochładza. Na kolacji u nas Adasiowie (Adaś dziś przyjechał z Bejsc).

511

5. Środa. Jadę na kolej pożegnać Adasiów wyjeżdżających do Bejsc ze Stasiem. Na dworcu pani Byszewska. Odwożę Cesię, która po mnie na dworzec przyjechała, do Elixallego, sam jadę do Bujańskiego, Raczyńskiego, Tow. wzaj. Kred. i na pocztę. 14/460 wykład, po którym idę na pocztę. Pani Wiśniowska u nas (jedzie na wieś do Tęczynka). Pracuję. Po kolacji czytam głośno. Pochmurno, dżdżysto, chłodno (około + 12° R.).

6. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6¾ i jadę przed 8¼ do Katedry na mszę św. celebrowaną uroczyście przez Ks. Kardynała. Po mszy idę za procesją do Rynku, ale przed końcem wracam po 10½ do domu. Cesia o 9¼ u Kapucynów. Od południa deszcz pada, powietrze chłodne. Po obiedzie idziemy do p. Korythów, gdzie p. Cieński, potem zaś jedziemy do Polciowej, lecz zastajemy tylko Zosię. Polciowa później przychodzi. Zostajemy tam na herbacie i długo bawimy. Wychodząc spotykamy p. Jerzego Wodzickiego. Gram na fortepianie. Rano spotykam O. Bratkowskiego.

66. 7. Piątek. Rano odwożę Cesię do Praussowej, sam jadę do Tow. wzaj. Kred., do parceli na miejsce budowy, do p. Kaczmarskiego i do Mamy. Przedtem panna Glöckner u Cesi. O 3ej z Cesią rozpoczynam jubileusz i jadę z nią do Katedry, Franciszkanów, Dominikanów, Panny Maryi i raz jeszcze do Katedry, potem na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, wreszcie odwożę Cesię do Praussowej i wracam do domu, gdzie piszę listy. Po kolacji czytam głośno Cesi. Wypogadza się, nie gorąco. Spotykam pp. Giedgowdów.

8. Sobota. Idę do dyrektora Kulczyńskiego prosić o urlop dla Kazia, poznaję prof. Gąsiorowskiego. Pracuję. Po obiedzie jadę z Cesią do Glixellego, a potem odwiedzamy 4 Kościoły (2). Spotykamy p. Zakrzewską z córką. Z Wawelu jedziemy do Gebethnera. Spotykam prof. Baudouina de Courtenay*. Wróciwszy do domu, pracuję. U nas Zosia Mańkowska, Zdziś Czarnocki, Mama; na kolacji pani Wiśniowska (przyjechała z Tęczynka), po kolacji już nie. Przyjemny pogodny dzień, nie gorący.

*i Adaszyna.

<u>9. Niedziela</u>. Idziemy na mszę na 11½ do Kapucynów. Spotykamy p. Dębickiego, Polciowę etc. Cesia idzie z p. Wiśniowską do niej. Na obiedzie pp. Wiśniowscy u nas, potem Cesia z panią W. jedzie do Parku Jordana na festyn. Pan Rustejko u mnie. Jadę do O. Czermińskiego, zostawiam bilet O. Bratkowskiemu, idę na adorację do św. Józefa, jadę na festyn do parku Jordana, gdzie podwieczorek. Mnóstwo znajomych: pp. Wiśniowscy, panowie Jurjewicze ojciec i syn, panie Antoniewicz, Irena Borowska, Sołtykowska z córkami, Drohojowska z córkami, panna Skrzynecka, p. Milieska, Wysocka Zofja, Wysocka Michałowa, pp. Laskowscy, pp. Rostworowscy z córeczką, p. Załuska, Ks. Krzyżański, Ks. Spis, pani Epsteins z córką, pp. Dzieduszyccy, p. Kicińska z córką etc. etc. Wracamy piechotą z pp. Wiśniowskimi, którzy u nas na kolacji. Dowiaduję się o nagłej śmierci pani Anny Szeremiowskiej (+ we środę). Pogodnie, niezbyt gorąco.

512

zamiast 31/5

<u>10. Poniedziałek</u>. Pracuję. Nazaretanki u mnie. Polciowa z Zosią u nas na obiedzie. Cesia z Polciową jedzie do Prausowej. Po 4ej jadę z Cesią do Katedry i Dominikanów, potem na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, p.

Michał Rostworowski, p. Wiśniowski i p. Chomyłowski; potem do Franciszkanów i Panny Maryi (3), wreszcie do Mamy. Wracając spotykamy Józiów Borowskich, którzy zabierają Cesię na spacer powozem. Ciepło, lecz upału niema, a wieczorem przyjemnie chłodno.

11. Wtorek. Wysyłamy depeszę z życzeniami do Poznania na ślub panny Maryi Turno z p. Jerzym Wodzickim. Pracuję. 15/461 i 16/462 wykłady, po których siedzę z Cesią na ławce na Plantach. Odwiedzamy cztery Kościoły (4). Cesia u Pranssowej, ja wracam do domu. Spotykam p. Laskowską, która Cesi nie zastała. Pracuję. Marynicia Morawska u nas z dziećmi Stasiem i Tusią. Nie gorąco, wieczorem świeżo.

12. Środa. Pracuję. 17/463 wykład. Józio Borowski z Minogi u nas. Jadę z Cesią do Glixellego, zachodzę do Sulikowskiego, spotykamy O. Bratkowskiego. Odwiedzamy cztery Kościoły (5), potem jedziemy* do Mamy, gdzie pani Drohojowska. Chłodno.

*na podwieczorek do Maurizia i

13. Czwartek. Wstaję o 5¼ i jadę na kolej pożegnać Mamę, która ze Stasią odjeżdża do Mańkowa. Na dworcu pani Sobolewska i ks. Starowieyski. Mało śpię, bo niedobrze

się czuję, i zażywam sodę. Po wyjeździe Mamy
piję herbatę na dworcu i idę tam na pocztę
wyprawić depeszę od Kasia do Wacia, poczem
wracam do domu. Listy od Karmelitanek,
na które odpisuję. Pracuję. Po obiedzie panna 513
Glöckner u nas, potem p. Drohojowska i pan
Korytko. Odwiedzamy cztery Kościoły (6),
jedziemy na miejsce budowy. Cesia przyjmuje
panią Zdziechowską z panną Wstawowiczówną.
Pracuję. Wieczorem deszcz bije i chłodno.

14. Piątek. Pogodnie, ale chłodno. Pracuję.
Jadę do Strzeleckiego ogrodu, a nie zastawszy tam
p. Kaczmarskiego, do niego, potem do Raczyń-
skiego, Jędrzejowskiego, Gebethnera. Po obiedzie
rozmawiam z p. Jaroszem. Z Cesią odwiedzam
Kościoły (7), potem jadę z nią do panny Chrzanow-
skiej (gdzie panna Glöckner) i do Ks. Zbyszew-
skiego, gdzie Księża Żyła i Kwiatkowski.
Spotykamy panią Morawską. Wchodząc do
Katedry, spotykamy Ks. Kardynała.

15. Sobota. Jadę na adorację do św. Józefa, idę zamiast 4/6.
do Raczyńskiego, jadę do Kąpieli. Po południu
z balkonu patrzę na jadących na wyścigi, roz-
mawiam z balkonu z p. Ireną Borowską i p.
Stan. Tomkowiczem. Rano spotykam Creizenacha.
Gorąco, potem mały deszcz. Z Cesią odwiedzam * (8)
Kościoły*, przedtem z nią u Rudnickiego. Odwiózł-
szy Cesię do Prausowej zostawiam bilety p. Ru-
stejce, Zdzisiowi Czarnockiemu i p. Jelgiewiczowi sam.

70. Pan Gadon u mnie. Po kolacji jadę do Ha-
wetki, gdzie proff. Morawski, Sokołowski
Zakrzewski, Rozwadowski, Rudałki, K. Górski;
pan Pilecki, Karinjew z Petersburga i
Mikkola z Helsingforsu. Idziemy potem
do Kawiarni Europejskiej. Przed 1/3 wracam
do domu. Deszczyk kropi. Poznaję Karińjewa,
Mikkolę i p. Pileckiego. Kazio wieczorem
wyjeżdża do Brodnicy.

16. Niedziela. Jedziemy na 11¾ do Kapu-
cynów, spotykamy p. Annę Wodzicką i p.
Tarnowską ze Szlaku z córką. Odwiedzamy
4 Kościoły (9). Pani Irena Borowska u nas
na obiedzie, potem pan Rustejko. Cesia
się kładzie. Deszcz i zimno. O 9½ jadę
na Basztową. Przyjeżdżają Adasiowie i
Icia. O 1/7 wracam do domu. Przysy-
łają mi korektę mej pracy, którą popra-
wiam.

17. Poniedziałek. Cesia w mieście. ~~Desz.~~
Pakujemy. Jadę na miejsce budowy, lecz
nie zastawszy p. Kaczmarskiego, wracam
do domu, wstąpiwszy do Wiszniewskiego,
i zastaję go tu. Konferujemy. O 6⁴⁰ wy-
jeżdżamy z Adasiami i Icią do Warszawy.
Kolacja w granicy, gdzie rewizja bagaży

i paszportów odbywa się w sposób cywilizowany i szybko.

18. Wtorek. Noc w wagonie. Rano stajemy w Warszawie i jedziemy do hotelu Europejskiego (Nr. 89). Prócz stryjostwa Wacławowstwa zastajemy w hotelu mnóstwo osób z rodziny, które odwiedzamy. Obiad i kolacja w restauracji hotelowej (względnie śniadanie i obiad). Tak i następnych dni z wyjątkami, które zaznaczę.

514

19. Środa. Rano jedziemy na Pragę, gdzie w domu pracy założonym przez stryja Wacława Ks. Dudrewicz odprawia mszę św. w obecności licznie zgromadzonej rodziny i innych gości, poczem Ks. arcybiskup Popiel udziela błogosławieństwa i następuje poświęcenie domu. Przemawiają Ks. arcybiskup i Wacio. Wieczorem raut dany przez stryjostwo w hotelu Europejskim. Przedtem jedziemy do pani Żelowskiej i Jasiów, którzy u niej mieszkają.

20. Czwartek. Rano jedziemy do Ś. Krzyża na mszę św. Piotrusia o 11½, po której błogosławieństwo stryjostwa przez Ks. arcybiskupa+, który ma przemowę od ołtarza. Dużo osób w wspaniale udekorowanym kościele. Po nabożeństwie jedziemy do

+ (złote wesele)

72.

hotelu na wielkie śniadanie na 96 osób. Prócz stryjostwa Wacławowstwa (2) i nas (4) obecni: stryjostwo Emerykowstwo (6), Waciowie (8) oraz Staś, Kazio, Ija, Wiśnia (12), Pawełkowie Popielowie (14), Woronieccy Pawełkowie z dziećmi Stefulą, Kaziem, Marysią (19), Michał Woroniecki (20), Olciowie (22), Jasiowie (24), Adasiowie (26), Józia (27), Piotruś (28), Polciowa z Zosią (30), Stasiowie Turnowie (32), Henryś i Totek (34), Mieczysł. Kwileccy z Zulą (37), Hektor Kwilecki (38), Adaś, Stefanek, Franio Kwileccy (41), Józio Czarnowski*) z Izą (43), Olga Jełowicka ze Staszkiem i Włodziem (46), Fiunia Jełowicka z Ewelcią (48), Bogusio i Izio Marszewscy (50), Gracjan Jełowicki z Fiuniem, Stefciem i Janinką (54), Ciupa Podoska z mężem (56), Henrysia Bogusławska-Nalewaska z mężem (58), Karolek Ledóchowski (59), Sewerynowie Lipkowscy z Niną i Karolem (63), Ciocia Augustyna Podhorska (64), Emanuel Świeykowski (65) Stefan i Ignacy Podhoscy (67), Julcia Bilińska (68), Henrysia Rokicka (69), Maryla Potocka (70), Zofja Konecka (71), Tadeuszowie Morawscy ze Stasiem i Tusią

*) podobno na śniadaniu nie był.

(75), Kazio Szaszkiewicz (76), Feliksowie Sobańscy (78), Adaś Sobański (79)*, Arturkowie Russanowscy (81), Kazio Russanowski (82), Kaziowie Kwileccy (84), Ludwik i Adzio Żółtowiccy (86), Seweryn Załeski (87), Ksawery Chamiec (88), Miss Williams (89), panowie Biliński i Nowakowski z Mojej (91), Księża arcyb. Popiel, Chełmicki, Dudrewicz, Siemiec (95), p. Pogtawski (96), dwóch panów Wyędżgów (98). Franio Zaniński na śniadaniu nie był, choć był w kościele. Pierwszy wnosi zdrowie Ks. arcybiskupa Popiela stryj Emeryk, po czem Ks. arcybiskup wnosi zdrowie stryjostwa. Przemawiają dalej Ks. Chełmicki, Miecio Kwilecki, Hektor Kwilecki, Gracjan Żółtowski, Arturek Russanowski, Ks. Dudrewicz, jeden z chłopców z domu pracy, pan Wyędżga, Wacio (ślicznie mówił), wreszcie ja (zdrowie gości) i Jaś („Kochajmy się"). Siedzę mię dzy Ksaw. Chamcem a Szaszkiewiczem, po śniadaniu rozmawiam z Tiśniem Żółtowskim. Wieczór spędzamy w tejże sali, goszczeni przez stryja Emeryka. Kolacja na przeszło 30 osób.

* na śniadaniu nie był

515

74.

21. Piątek. ~~Rano robię sprawunki Po po-łud~~ Rano jadę z wizytami, zastaję Seweryna Zaleskiego w hotelu Saskim. Po południu jedziemy oboje do Cioci Olgi Korseckiej, gdzie jej córka i Adzio Jeżowicki, do stryjenki Cesi pani Tadeuszowej Zaleskiej, do pani Marzyńskiej i Bogusia, zostawiamy bilety pp. Feliksom Sobańskim, do pp. Menclów i Chamców, wreszcie do Miss Williams.

22. Sobota. Rano robimy sprawunki i kupujemy dla Niny tacę srebrną u Radkego. Po południu jadę do p. Szczeniowskiego, gdzie Sewerynowie Lipkowscy z Niną i Zzien, Cesia z Sewerynem Zaleskim w mieście i na spacerze. Nie zastaję pani Morawskiej ani Michała Woronieckiego. Wieczór jak zwykle w salonie stryjostwa Wacławostwa w gronie rodziny. Rano Miss Williams u nas na pierwszym śniadaniu.

23. Niedziela. Już dużo osób wyjechało. Rano Mimi u nas dość długo.* Jedziemy na 12½ na cichą mszę do św. Krzyża. Ociowie i Lipkowscy wyjeżdżają. Pakujemy. Jedziemy do p. Zaleskiej, do pp. Menclów i Chamców, wreszcie na spacer na aleje. Po kolacji

Odwiedzam w hotelu Józia Czarnowskiego, gdzie Iza i panna Mrozowska.

* Potem idziemy do stryjostwa Wacławostwa, gdzie przychodzi Olo Rusanowski, syn Zosi, który wczoraj przyjechał.

odwiedzam w hotelu Stefanka Kwileckiego, który niedawno upadł i potłukł się, a teraz ma bronchitis. O 11ej wieczór pożegnawszy się z Ciocią Jadwisią i obecnymi u niej krewnymi, jedziemy na kolej z Zicią i Henrysią Rokickią. Ulewa. W wagonie spotykam Henryka Platera. Wyjeżdżamy o 11^50 do Krakowa. Upał!

Pani Morawska (z domu Popiel) u nas, przynosi mi paczki dla Karmelitanek w Krakowie.

516

24. Poniedziałek. Noc w wagonie. Rewizja w Szczakowie, przedtem śniadanie w Granicy. O 9.45 stajemy w Krakowie. Zicia jedzie do mieszkania Mamy, Henrysia do nas zajeżdża na parę dni. O. Czajkowski u nas, zostaje na obiedzie. Piszę dziennik, robię rachunki etc. Po obiedzie Cesia z Henrysią u Luszyckiego i Pieniążka. Gorąco, ale nie tak jak w Warszawie. Około 7ej Zicia przychodzi i zostaje na kolacji. Dość wcześnie idziemy spać.

25. Wtorek. Przygotowuję się na wykłady. Zicia u nas przed południem z pożegnaniem, bo dziś jeszcze wyjeżdża. Henrysia na obiedzie. Deszcz po burzy, chłodno się robi. 18/464 i 19/465 wykłady. Z Cesią odwiedzamy cztery kościoły (10), zajeżdżamy do św. Barbary,

jedziemy na miejsce budowy, znów wstępujemy do św. Barbary, lecz nie zastajemy tam O. Bratkowskiego. Spotykamy go zaraz potem, również panią Blanckenstein i rozmawiamy z nimi. Po kolacji czytam korektę mej pracy.

26. Środa. Przygotowuję się na wykład i przeglądam korektę. Olezka z synami w przejeździe do Lwowa (z Włocławka, gdzie się chłopcy bierzmowali) u nas. 20/466. wykład. Panna Glöckner u nas. Jadę z Cesią do Karmelitanek do M. Marji Ksawery, tam O. Czermiński, potem odwiedzamy 4 kościoły (11), wracamy do domu i z Henrysią i panną Glöckner jedziemy na miejsce budowy, potem ja z Cesią do Głuszkiego i do domu. Pogodnie i świeżo.

27. Czwartek. Henrysia o 8½ wyjeżdża do Zakopanego. Odprowadzamy ją na kolej, potem jedziemy do św. Barbary, ja sam do banków galicyjskiego i austro-węgierskiego. Piszę listy, wysyłam korektę do Wiednia. Po obiedzie jedziemy do Raczyńskiego, idziemy do trafiki, zkąd do kościoła N. M. P. i do trzech tamtych kościołów (12), zwiedzamy zamek na Wawelu z przewodnikiem, wstępu-

jemy do Sulikowskiego i wracamy do domu. Chłodno. Wieczorem czytam zaległe gazety.

28. Piątek. Prof. Morawski dwa razy u mnie na chwilę. Nie gorąco i przyjemnie. Czytam zaległe gazety. Po obiedzie jedziemy Cesia do panny Chaszewskiej, ja do p. Kaczmarskiego i z nim do panny Chaszewskiej, zkąd i z Cesią na miejsce budowy. Spotykamy Józiów Borowskich. Ze Strzeleckiego ogrodu jedziemy do Ks. Zbyszewskiego (nie zastajemy go), do Maurizia na podwieczorek, potem odwiedzamy 4 Kościoły (13) i wracamy do domu. Po wczesnej kolacji jadę do Czytelni Katolickiej na poufne zgromadzenie naszej sodalicji, gdzie O. Bratkowski, pp. Wiśniowski, Bartynowski, Dzieduszycki, Bujak, Olearski, Makowski, Rolicki, Stroka etc. Roztrząsanie kwestji pojedynkowej. Odwiózłszy O. Bratkowskiego na Grodzką, wracam zaraz po 10ej do domu.

29. Sobota. Św. Piotra i Pawła. Od rana ogromny ruch na Wolskiej, bo przyjechał tu cyrk Barnum'a i Bailey'go, którego wozy, konie, słonie (podobno 18), wielbłądy, zebry etc. suną tędy na Błonie. Jadę na chwilę do O. Ledóchowskiego, gdzie O. Bratkowski,

a wróciwszy do domu, idę z Cesią na 11¾ do Kapucynów (spotykamy p. Ulanowską), po mszy zaś odwiedzamy 4 Kościoły (14). Mnóstwo osób idzie i jedzie na przedstawienie do cyrku przed naszem mieszkaniem. Pani Giedgowdowa u nas, potem Ks. Zbyszewski, Józiowie Borowscy i pp. Wiśniowscy na herbacie. Cesia przygotowuje się do spowiedzi. Pogodnie i ciepło, bez upału nieco.

30. Niedziela. Wstajemy o 7¾ i jedziemy do św. Barbary, gdzie Cesia spowiada się i komunikuje, poczem wracamy do domu. Na 11¾ idziemy na mszę do Kapucynów, spotykamy p. Tarnowską ze Szlaku z córką, idziemy na Planty, poczem odwiedzamy 4 Kościoły (15). Cesia kończy więc jubileusz. Państwo Wiśniowscy u nas na chwilę, wyjeżdżają do Tęczynka. Pogodnie bez upału. Po herbacie jedziemy do św. Józefa, gdzie odprawiam adoracyę, potem Plantami idziemy do Kawiarni, a wreszcie do panny Chaberskiej. Wróciwszy do domu, z balkonu widzimy jadące na kolej wozy Barnuma, słonie (16) wielbłądy.

zam. 14/6

Lipiec 1901.

1. Poniedziałek. Wstaję o 6¾ i jadę na Grodzką 43, gdzie spowiadam się u O. Ledóchowskiego w celi, potem idę do św. Józefa i tam komunikuję, a potem słucham mszy św. Kończę więc jubileusz. Po 10¾ jedziemy na miejsce budowy, zwiedzamy dom wewnątrz i po rusztowaniu wychodzimy na pierwsze piętro. Potem odwożę Cesię na Rynek, sam jadę do banku austro-węg. (tam prof. Brzeziński), Raczyńskiego, Tow. wzaj. kredytu, do Herlicski, Grigara, Gebhardta i do domu, gdzie zastaję Józia Borowskiego z Hucka (przyjechał wczoraj, dziś jedzie do Gastein). Po obiedzie jedziemy na Basztową, skąd z Józiem na miejsce budowy. Odwozimy go na Basztową, potem sam jadę do św. Józefa na adoracyę, na pocztę na Podwale i do domu. Piszę do Mamy. Józio B. u nas na kolacji. Wieczorem chłodno, w dzień świeżo. p.o. 518 zam. 28/6

2. Wtorek. Pracuję. Siostra Zofja u nas. 21/467 i 22/468 wykład, ten ostatni skracam na prośbę ucznia mego p. Jaworka. Pracuję. Zdziś Czarnocki u nas na herbacie. Pogoda, wieczór chłodny. Cesia wychodzi po herbacie.

3. Środa. Pracuję. Idę do banku austro-węg., gdzie p. Kaczmarski. PP. Wiśniowscy u nas, potem Kasio Szelatycki z córkami w przejeździe

do Zakopanego. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie. 23/469 wykład. Cesia robi wizyty. Zdziś Czarnocki u nas na herbacie; jedziemy z nim na miejsce budowy, gdzie panowie Kaczmarski i Walz. Pogodnie, pod wieczór chłodno.

4. Czwartek. Odwożę Cesię na kolej, wyjeżdża bowiem o 9.20 do Tęczynka do pani Wiśniowskiej. Na dworcu rozmawiamy z Henrykiem Potockim, jadącym tym samym pociągiem z żoną do Kościelca. Wróciwszy do domu, pracuję. Przyjmuję p. Prepeliczaya (w przejeździe ze Lwowa, gdzie na politechnice studjuje chemję), po obiedzie pannę Glöckner, a wreszcie prof. Ant. Górskiego z panem Decurtins, który mię wypytuje o Leciejewskiego. Zresztą siedzę w domu i pracuję nad dokończeniem streszczenia konjugacji sanskryckiej. Po kolacji jadę do hotelu Saskiego, gdzie w restauracji spędzam godzinkę z ~~prof~~ p. Decurtins, prof. Morawskim, Ant. Górskim, p. Krzyżanowskim i prof. Zdziechowskim. Jadę potem na kolej po Cesię, która o 10¼ wraca z Tęczynka. Z tego samego wagonu wysiadają pp. Stanisławscy i p. Konst. Górski. O 10½ wracamy do domu.

5. Piątek. Jadę z Cesią do miasta, sam idę do banku galicyjskiego, Mendelsburga, Sulikowskiego, Gebethnera i z wizytą do p. Decurtins do hotelu Saskiego. Po obiedzie pracuję. Po herbacie jadę z Cesią na miejsce budowy, sam do panny Charzewskiej, zkąd do Raczyńskiego, gdzie nadchodzi Cesia, z nią do Fischera i do domu. Pracuję. Pogodnie, nie gorąco.

519

6. Sobota. Pracuję. Jadę do kąpieli do hotelu Krakowskiego. Po obiedzie jedziemy oboje do Krzeszowic koleją, zkąd powozem (10 minut) do Tęczynka do pp. Wiśniowskich. Cesia z panią W. idzie na spacer, ja tylko po ogrodzie spaceruję z p. Wiśniowskim. Podczas kolacji przyjeżdża p. Mieczysław Jurjewicz syn. Po 10ej wracamy do Krakowa. Wieczorem tylko + 12° R., w dzień krótka ~~burza~~ z deszczem.

7. Niedziela. Idziemy na 11ą do Kapucynów. Spotykamy O. Czaykowskiego, a po mszy pp. Ant. Potockich. O 3ej jadę do O. Czaykowskiego na Wesołą, tam O. Kobyłecki. Wstępuję na chwilę do Kościoła, gdzie kazanie. Cesia u panny Gabryeli Rodakowskiej i u panny Charzewskiej. Piszę listy, przedtem idę do pana Gadona. Ciepły, ale wieczorem świeżo.

8. Poniedziałek. Burze i trochę deszczu parę razy. Cesia wychodzi przed południem i po południu. Po obiedzie p. Kaczmarski u

nas na konferencji, przedtem p. Miecz. Jurjewicz syn. Jadę do p. Zdziechowskiego i ks. Zbyszewskiego, których nie zastaję, potem do Kibińskiego, Wiszniewskiego, Krzyżanowskiego, Grigara i Zajączkowskiego. Wieczorem przeglądam dzienniki moje i rachunki z czasu pobytu w Krynicy temu cztery lata.

9. Wtorek. Czas zmienny, deszcz pada parę razy. Rano jadę do O. Czaykowskiego na Grodzką (tam Dr. Ossowski), żegnam się z O. Czermińskim, idę do ks. Podwiny, który na dole w biurze (tam p. Henryk Krasiński, syn Huberta) i do ks. Starowiayskiego. Po południu 24/470 i 25/471 wykłady, po których idę do Dra Suszyckiego i zostawiam bilet Ant. Górskiemu. Dziś Czarnocki, p. Włoszyn i pan Gadon u nas. Jadę z Cesią do pp. Rosnerów i do panny Glöckner (nie zastajemy ich). Cesia wstępuje do Prausowej i do Glixellego. Dr. Suszycki u nas z pożegnaniem.

10. Środa. Rano o 10ej jedziemy na miejsce budowy, potem do panny Charzewskiej, odwożę Cesię do Prausowej, sam jadę do trafiki, Raczyńskiego i Gebethnera, skąd z Cesią do św. Józefa na adorację (zamiast zeszłego piątku). O 2ej 26/472. wykład, ostatni w tem półro-

czu. Testryjf. Spotykam rano prof. Janczewskiego, a po południu Zdzisia Czarnockiego i p. Wojnarowicza. W mej nieobecności Cesia przyjmuje pannę Glöckner. Pakujemy i porządkujemy, a o 10⁵⁰ wyjeżdżamy do Krynicy z Julcią.

11. Czwartek. Noc w wagonie. O 7½ rano stajemy w Muszynie, skąd powozem jedziemy do Krynicy (55 minut). Deszcz pada ciągle, jak wczoraj w Krakowie. Stajemy w Kurhausie Nr. 32. Mamy dwa ogromne pokoje z balkonami i widokiem na deptak (dziennie 16 koron). Muzyka gra naprzeciwko. Pokoje porządne, ale meble pełne moli pod pokrowcami. Trzeba wszystko wynieść (meble, dywany, materace) i kazać trzepać, co cały ranek zajmuje. O 12¾ schodzę na obiad do restauracji, witam się z restauratorem Fleischmannem. Cesia i Julcia jedzą na górze. Przebrawszy się, idę do Dra Cerchy, wstępuję do Millera po świece, wracam do domu, gdzie czytam w czytelni; przychodzi tam i Cesia, skoro się przebrała. Dr. Cercha u nas. Idziemy na kolację do restauracji, a potem wcześnie spać.

12. Piątek. Deszcz mniej często pada. Śniadanie piję w kawiarni na dole. Wycho-

dzę z Cesią przed południem, wstępuję do golarza Grünspana. Po obiedzie Cesia z Julcią idzie do lasu, ja czytam w domu i w czytelni. Po kolacji w restauracji przyglądamy się przedstawieniu rodziny akrobatów (Ludwik). Dr. Cercha z córeczką przysiada się do naszego stołu.

13. Sobota. Pogoda wciąż niepewna, deszcz parę razy pada, rano leje. Czytam sobie i Cesi, w domu i w czytelni. Obiad i kolacja jak zwykle w restauracji. Wstępuję do Kaczyńskiego, gdzie kupuję „Przewodnika po Krynicy."

14. Niedziela. Idziemy przed 10¾ do kościoła na kazanie i sumę, ja przedtem do golarza. Obiad jemy w restauracji. Dr. Cercha u nas, auskultuje Cesię i przepisuje kurację. Cesia z Julcią około 3¼ idzie na spacer do parku. Tam napada je łobuz i wyrywa Julci woreczek z portmonetką zawierającą dwadzieścia kilka koron etc. Konferujemy z żandarmami w tej sprawie, którzy szukają sprawcy. Siedzimy na ławce, podwieczorek w cukierni Domu zdrojowego, wieczorem idziemy do teatru na przedstawienie artystów krakowskich: „Radcy

pana Radcy" Babuckiego, deklamacja z „Dziadów" przez Mielewskiego i apoteoza Mickiewicza. Kolacja po teatrze w restauracji. Późno idziemy spać. Pogoda.

15. Poniedziałek. Rano idę do Dra Cerchy, bo Cesia uskarża się na kłucie pod łopatką i w piersiach. O 10ej idę z Julcią do biura sekretarza namiestnictwa i zarządcy zdrojowego p. Mrawincsitsa, który spisuje protokół wczorajszego napadu w parku. Cesia z Julcią idzie po sprawunki. Gorąco. Dr. Cercha u nas. Idę do Wrześniowskiego i do apteki, obiad z Cesią. Piszę listy. Podwieczorek w kawiarni, potem spacerujemy trochę po parku. Idziemy na przedstawienie „fakira" Ben-Ali-Beya, potem na kolację.

16. Wtorek. Wstawszy o 7ej idę do źródła, gdzie piję wodę Karlsbadzką „Mühlbrunn", idę do golarza, śniadanie u Korwenickiej. Cesi 1. kąpiel (mineralna), po której pije Słotwinkę. Czytam. Po obiedzie burza z deszczem, długo trwającym. Pijemy wodę. Cesia i Julcia z policjantem idą wskazać jemu miejsce, gdzie nastąpił napad. Powietrze się odświeża.

Rano Cesię nacierają wodą; tak ma być codziennie. Pić ma Cesia Słotwinkę. Piję rano i po południu po 2 szklanki à 3 uncje, razem 12 unc.

17. Środa. Wstaję o 7ej, piję wodę, śniadanie w kawiarni, czytam w czytelni. Po obiedzie

czytam Cesi, potem pijemy wody, idziemy
do teatru po bilety na jutro i trochę na
spacer do willi Janiny i w pole. Rano pi-
szę listy. Po kolacji Cesia spotyka panią
Włodkową, która przychodzi do nas. Córka
jej i syn na przedstawieniu Ben-Ali-Beya,
na koniec ~~którego~~ i ja idę. ~~Chłodno.~~ Ważę
69,2 kilo, Cesia tylko 53,1.

18. Czwartek. Wstaję o 7¾, piję wodę, idę
do golarza, potem do Dra Lerchy, na śnia-
danie do Komunickiej. Cesi 2. kąpiel
(mineralna). Po obiedzie idziemy do maga-
zynu włoskiego i do czytelni. Czytam głośno.
Podwieczorek w kawiarni, po którym idzie-
my do teatru. Grają miłośnicy sceny lwowscy
bardzo dobrze: „W dąbrowie górniczej" Za-
polskiej, „Pomyłka" z francuskiego i „Szumi
Maria" Urbańskiego (jako gość panna
Arkawin ze Lwowa, b. dobrze gra). Kolacja
po przedstawieniu. Wieczór chłodny.

19. Piątek. Piję wodę, idę do kościoła,
gdzie rozmawiam w zakrystji z wikarym.
Śniadanie w kawiarni. Czytam w czytelni,
idę do kąpieli (kąpiel mineralna, salonowa).
Po obiedzie czytam głośno, pijemy wodę. Po
kolacji spotykamy Dra Lerchę, a rano panią
spotykam p. Włodkową, która wyjeżdża.

20. Sobota. Piję wodę, idę do golarza, czytam, piszę listy. Cesi 3. Kąpiel (mineralna). Po obiedzie czytam głośno, potem po piciu wód siedzimy na ławce niedaleko Deptaku. Pogodnie i ciepło, pod wieczór świeżo, chłodno.

21. Niedziela. Po wypiciu wody idę do kościoła, ale dopiero o 9ej wychodzi msza śpiewana, na którą przychodzi i Cesia z Julcią. Śniadanie u Komunickiej. Po obiedzie Dr. Cercha u nas. Czytam Cesi i kończę Huysmansa „Sainte Lydwine de Schiedam." Pijemy wody, na podwieczorek wstępujemy do kawiarni w domu zdrojowym, gdzie ... potem jedziemy na spacer ku Tylicz owi. Śliczna okolica! Przy kolacji Dr. Cercha przysiada się do naszego stołu. Pogoda i ciepło, wieczorem świeżo. Cesi 4. Kąpiel (mineralna).

22. Poniedziałek. Piję wodę, idę do golarza, spotykam Dra Cerchę. Potem z Cesią idziemy do zakładu Ebersa ważyć się. Cesia przedtem fotografuje córeczkę Dra Cerchy. Ważymy ja 68,1, Cesia 53,1 kilo. Natomiast w zdroju dzisiejsza waga moja 67,9, Cesi 53,8. Spacerujemy potem po parku (na chodniku Zieglera), spotykamy panią Cerchową z dziećmi i poznajemy się z nią. Obiad w restauracji.

512

Czytam Cesi, potem pijemy wody, wstępujemy do Kawiarni i na przekąskę do restauracji, idziemy na Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego z udziałem skrzypka prof. Wierzuchowskiego, potem na dół na Kolację.

23. Wtorek. Po wypiciu dwóch szklanek Mühlbrunnen idę na śniadanie do hotelu Trzech róż. Cesi 5. Kąpiel (mineralna). Czytam sobie i Cesi. Burza z deszczem. Podwieczorek u Komunickiej. Przy Kolacji Kelner Józef opowiada nam swe Koleje.

24. Środa. Pochmurno. Idę rano do zakładu fotograf. „Marja", potem do golarza i do magazynu wodskiego. Cesi 6. Kąpiel (mineralna). Przy obiedzie spotykamy pana Rongier. Czytam głośno. Po południu idziemy do zakładu hydropatycznego. Podwieczorek w Kawiarni, Kolacja w restauracji. Wieczór chłodny.

25. Czwartek. Rano po 2 szklankach wody idę do zakładu Ebesa kupić bilety dla Cesi. Ulewa. Spotykam p. Świerczewskiego i Dra Cerdy. Cesi 7. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Podwieczorek w Kawiarni. Idziemy do teatru („Hulaka" farsa z francuskiego), potem Kolacja. Wolny przyjaciel Julii wieczorni

za 30 b. m. do sądu powiatowego w Mu-
szynie w sprawie napadu w parku.

26. Piątek. Śliczny dzień. 11. dzień mo-
jej kuracji. Cesia pauzuje, idzie na spacer
z Julcią. Spotykam Dra Cerchę i daję mu
fotografie jego córeczki zrobione przez Cesię. 523
Gorąco. Czytam głośno. Idziemy na koncert
Barcewicza i pianistki Zofji Naimskiej. Wi-
dzimy przy obiedzie p. Dołańską z córką.

27. Sobota. Rano piję wodę (12) i spaceruję.
Idę do zakładu Ebera. Ważę się (po dwóch
szklankach à 3 uncje = 200 gr. waży
68 Kilo). Śniadanie w kawiarni. Cesi 8.
Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Po połu-
dniu jedziemy na spacer przez Nowinkę do
Czerwonej Miaki. Wieczór w domu; czytam Cesi.

28. Niedziela. Po wypiciu wody idę na mszę
do kościoła, gdzie dużo mszy odprawianych
przez przyjezdnych księży. Śniadanie u Komu-
nickiej. Cesia z Julcią na mszy o 9ej, poczem
Cesi 9. kąpiel (mineralna). Czytam. Cesia spa-
ceruje z Julcią i fotografuje. Dr. Cercha u
nas. Podwieczorek w kawiarni. Idziemy do
teatru („Argonauci" Coglińskiego, ze śpiewa-
mi lwowskiego chóru akademickiego), po
teatrze kolacja. Dr. Cercha przysyła świa-
dectwo, aby Julcia nie potrzebowała jechać jako
świadek do sądu w Muszynie.

29. Poniedziałek. Przyjmuję policjanta i daję mu świadectwo Julci do oddania w sądzie w Muszynie. Przedtem robię sprawunki u Kaczyńskiego i Wrześniowskiego. Cesi 10. Kąpiel (mineralna). Upał. Czytam Cesi. Wieczorem sam idę na koncert lwowskiego chóru akademickiego z deklamacjami artysty dramat. Nowackiego (b. dobre), śpiewem tenora Czerlakowskiego (b. słaby, choć krzyczy) i grą skrzypka Z. Jareckiego (średni).

30. Wtorek. Piję wodę (15), spotykam Dra Cerchę. Cesia pauzuje. Pochmurno, ale ~~gorąco~~. Czytam sobie i Cesi. Nic nowego.

31. Środa. Piję wodę (16), idę do Dra Cerchy. Cesia pauzuje. Pogoda. Czytam głośno, piszę listy. Podwieczorek w kawiarni.

Sierpień.

1. Czwartek. Piję wodę (17), idę do zakładu Ebersa po drugiej szklance: ważę 68,2 kilo, a więc trochę więcej niż 5 dni temu. Cesi 11. Kąpiel (mineralna). Idę do zegarmistrza i do fryzjera. Po obiedzie idziemy do parku na chodnik Kieglera, gdzie czytam Cesi. Potem pijemy wody. Gorąco, ale wieczorem przyjemnie.

2. Piątek. Piję wodę (18), czytam Cesi. Cesi 12. Kąpiel (mineralna) po południu. Podwieczorek w kawiarni. Dużo chodzę rano i po południu (ca. 5000 kroków razem). Wieczorem burza.

3. Sobota. Piję wodę (19). Cesi 13. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Cały dzień deszcz. Spotykam p. Świerczewskiego i p. Sebalda. Podwieczorek w Kawiarni. Wieczór w teatrze (1. akt „Romantycznych" i „Pietro Caruso" Bracca z Żelazowskim i panną Arkawin), gdzie pp. Cerchowie z córeczką. Powozem wracamy do domu na kolację.

4. Niedziela. Po wypiciu 4 uncyj wody idę do Kościoła, gdzie długo czekam na mszę. Wstępuję do zakrystji, gdzie mówię z wikarym, Ks. Wciosło. Słucham wotywy o 9ej wraz z Cesią. Cesi 14. Kąpiel (mineralna). Czytam głośno. Po południu piję 2 szklanki po 3 uncje. Pochmurno, dżdżysto i chłodno, ale nie leje jak wczoraj. Podwieczorek w Kawiarni, kolacja w sali. Około 10ej wieczór ulewa. (20)

5. Poniedziałek. Pochmurno, ale pogodniej i nie pada. Cesi 15. Kąpiel (mineralna). Piję wodę (21): rano 4 uncje, po południu 2+2 = 4 uncje. Dr. Cercha u nas. Czytam głośno. Wypogadza się, ale wieczorem znów ulewa. Podwieczorek w Kawiarni. Robię przeszło 5000 kroków. Piszę listy.

6. Wtorek. Piję wodę (22): rano 3+3 = 6 uncyj, potem idę do Kościoła (Przemienienie Pańskie), spotykam Cesię, idącą do Kościoła. Robię rano 4600 kroków, bo idę jeszcze z Cesią

524

do teatru po bilety. Trochę kropi, ale potem wypogadza się zupełnie. Po południu czytam Cesi, piję 2 uncje i robię 1300 kroków. Wieczorem idziemy do teatru (tam i napowrót 1100 kroków, ogółem więc dziś 7000 kroków). Grają „Niewolników" Rovettiego, jako goście Żelazowski z żoną i pani Arkawin. Po teatrze kolacja. Późno idziemy spać. Cesia pauzuje.

7. Środa. Rano piję 3+3 uncje, po południu już nic. Cesia pauzuje. Spaceruję z p. Sebaldem, czytam w czytelni. Przed obiadem idę do Wrześniowskiego i do golarza. Pochmurno i ~~zimno~~ zimny wiatr. Po południu na Deptaku festyn, ale siedzimy w domu, schodzimy tylko na podwieczorek. Po kolacji idziemy na przedstawienie humorystyczne Artura Zawadzkiego (monologi bardzo dobre).

8. Czwartek. Zimno. Piję rano 3+2 = 5 uncyj (24), rozmawiam z p. Sebaldem. Czytam Cesi. Po obiedzie idziemy do kościoła, gdzie zamawiam mszę św., na pocztę i do domu. Kolacja w sali. Spotykamy p. Stojowskiego. Dr. Cercha u nas wieczorem.

9. Piątek. Rano piję 4 uncje (25), idę do zakładu Ebersa, gdzie się ważę (67,8 Kilo). Spotykam p. Sebalda u Komunickiej i p. Sto-

jowskiego. Potem rozmawiam z nim, a Cesia z jego żoną. Poznajemy bar. Hastingsa. Po południu zjawiają się u nas Józiowie Borowscy z Minogi. Wielka radość. Ja z Józiem idę szukać mieszkania dla nich, potem jeszcze oboje idziemy z nimi do willi Tatrzańskiej. Po kolacji idziemy na benefis-koncert Wrońskiego (deklamują pani Arkawin i pan Nowacki, śpiewa dobrze p. Olkóński, Wroński gra na skrzypcach, haniebnie gra na fortepianie panna Mossoczy).

525

<u>10. Sobota</u>. Po wypiciu trzech uncyj (26) idę na pocztę, na śniadanie do Komunickiej i do kościoła na mszę za dusze rodziców Cesi. Cesię zastaję w kościele. Z nią idę do Borowskich pod Wisłę, z nimi do Komunickiej*, gdzie jedzą śniadanie. Obiad z nimi w Kurhausie, potem oni u nas. Podwieczorek z nimi w kawiarni, razem idziemy do teatru („Zwyczajny!" Hennequin'a) i na kolację do Kurhausu. Ładny dzień, wieczór chłodny. Po południu piję 3 uncje Stotwinki.

*sam do kasy teatralnej.

<u>11. Niedziela</u>. Piję 2 uncje Mühlbrunnu (27). Po 10<u>ej</u> idę do kościoła na kazanie i sumę, tam Cesia. Cesi 16. kąpiel (mineralna). Obiad z Józiami, po którym idziemy do nich do willi Trzech róż, później razem do parku (zakątek Kraszew-

94.

skiego i chodnik Sieglera), piję 3 uncje Hohsin-ki, idziemy z Józiami do cukierni, kolacja z nimi w sali. Śliczny dzień, wieczorem bardzo chłodno.

12. Poniedziałek. Piję ostatni raz (28) 2 uncje Mühlbrunnu; rozmawiam dwie z p. Sebaldem, na śniadanie idę do kawiarni, gdzie spotykam p. Hartingha i poznaję panów ~~Mojsiewskiego~~ Skupiewskiego, dyrektora agencji telegraficznej z Bukaresztu (na służbie dyplomatycznej ~~w~~ Rumunji) i (Michała) Mięczyńskiego, z którym ~~rozmawiam~~ rozmawiam. Asystuję przy śniadaniu Borowskich u Komunickiej. Cesia bierze 17. kąpiel (mineralną) o 1½. Ja idę do willi Trzech róż, gdzie obiad z Józiami, potem do Kurhausu, gdzie Cesia je obiad. Chłodno. Czytam Cesi. Piję Hohsinky. Podwieczorek z Józiami i Cesią, która w zakładzie Ebersa bierze tusz. Józiowie przychodzą do nas i z nami schodzą na kolację. Wieczorem deszcz. Cesia naprawia mi maszynę, czytam jej głośno.

13. Wtorek. Późno, bo po 8½, wstaję i schodzę na dół do kawiarni na śniadanie. Przychodzą tam Józiowie, Hartingh, p. Chwalibóg, którego poznaję, wreszcie Cesia, która z panią Ireną idzie do niej, wypiwszy swą wodę. Deszcz, później się wypogadza. Cesi 18. kąpiel (żwirowinowa), po której je obiad u siebie z Cesią. Ja jem

obiad w Kurhausie z Józiami. Dr. Lercha u nas. Czytam Lesi. Po południu pijemy Słotwinkę, spacerujemy z Józiami, Lesia idzie z Julcią do lasu, ja jem podwieczorek z Józiami, kolację z Lesią na terasie. Stojowski wraca na dzisiejszy piknik, na którym nie będziemy, lecz będą Józiowie Borowscy. Ci przychodzą do nas przed piknikiem i jedzą u nas kolację. 526

14. Środa. Idziemy ważyć się do Ebersa; ja ważę kilo 67.75, Lesia 53.75; potem idę na pocztę wysłać depeszę na jutrzejszy ślub Niny Lipkowskiej z Józiem Marszyńskim (w Wołodyjowcach). Lesia pauzuje, ja biorę kąpiel mineralną. Obiad z Józiami w Kurhausie. Po południu drzemię, piję Słotwinkę, Lesia bierze tusz u Ebersa. Kolacja z Józiami, poczem idziemy z nimi na wykład „o cudach nowoczesnej techniki" inżyniera Libańskiego, ilustrowany obrazami świetlnemi. Potem Józiowie u nas. Deszcz.

15. Czwartek. Wniebowzięcie. Idziemy na mszę o 9½; w kościele Józiowie, z którymi wracamy. Lesi 19. kąpiel (mineralna). Asystuję przy śniadaniu Józiów w Kurhausie. Obiad z nimi. O 5½ jedziemy na Kopciowę, gdzie podwieczorek. Przyjeżdżają tam Józiowie i Stojowscy. Z nimi

wracamy, panie osobno, a my osobno. Schodzimy się wszyscy z Józiów, a potem w Kurhausie na kolacji. Gorąco, ale wieczór chłodny; rano mgła. Na Kopciowej p. Sebald.

16. Piątek. Śniadanie w Kawiarni z p. Mięczyńskim, rozmawiam z Józiami i p. Chwalibogiem. Cesi 20. kąpiel (2. borowinowa). Piszę listy, idę do golarza, spotykam Dra Czecha, obiad jem z Józiami, prezentuję się naczelnikowi Cieńskiemu. Cesia je obiad u siebie. Pani Irena u nas. Idziemy do pp. Stojowskich z wizytą, potem jedziemy do willi „Raj," lecz dowiadujemy się, że pani Iza Świeykowska już wyjechała; pijemy wodę, jemy podwieczorek w Kawiarni, idziemy do Józiów i z nimi do Kurhausu na drugi wykład imi. Libańskiego, potem z nimi i p. Stojowskim kolacja w sali. Wieczorem burza i deszcz.

17. Sobota. Po śniadaniu czytam gazety na ławce, asystuję przy śniadaniu Józiów w kawiarni, gdzie nadchodzi Cesia po 21. kąpieli (mineralnej). Poznajemy ciotkę Józia, panią Bielską (z domu Borowską) z córką Zofią. Cesia pisze listy. Obiad jemy sami na terasie, potem idę do czytelni. Po południu prezentuję się pani Wolskiej, córce p. Cieńskiego, przy

podwieczorku ze Stojowskimi i Borowskimi pani Chwalibogowej. Wieczór w teatrze z Józiami (przedstawienie zbiorowe: śpiewają Ruszkowska, Okoński, Henryk Drzewiecki, tenor; ze sztuk grają „Bajkę" Niemojewskiego, jeden akt ze „Zbójców" z Żelazowskim, „Lorenzo i Jessyka" z Jankowską i Walewskim etc., djalog Nowackiego i Kozierowskiej i t. d.). Kolacja po teatrze z Borowskimi, Stojowskimi etc. Późno idziemy spać.

18. Niedziela. Idziemy na mszę na 9¾, spotykamy p. Januszowę Tyszkiewiczowę z córką i nauczycielką, asystujemy przy śniadaniu Józiów. Burza, t. j. kryzys ministerjalny, i moja interwencja. Czci 22. Kąpiel (3. borowinowa). Czytam na balkonie w czytelni, obiad jem sam, Czesia u siebie. Dr. Cerkan u nas. Idę do dentysty Lemparta, który mi zniszczyła nerw, potem do Borowskich, ale nie przyjęty. Czesia u pani Ireny. Podwieczorek z pp. Stojowskimi i p. Mięczyńskim. Kolacja na terasie z p. Stojowskim.

19. Poniedziałek. Gorąco, ale wieczór chłodny. Śniadanie z p. Mięczyńskim, potem rozmawiam z Józiem, idę do dentysty i gawędzę

z nim. Cesia bierze 23. kąpiel (mineralną); obiad z nią na terasie. Głowa ją boli i niedobrze się czuje. Po południu idziemy na Deptak i do mostu, ja idę na pocztę, podwieczorek jemy z panią Tyszkiewiczową, jej córką i nauczycielką, potem nadchodzą pp. Stojowscy. Kolację jemy na terasie z panią Bielską, jej córką i Józiami, z którymi rozmawiamy do 9½.

<u>20. Wtorek.</u> Asystujemy przy śniadaniu Józiów. Idę do dentysty, gdzie długo bawię, bo gawędzimy. Deszcz pada. Z Cesią idę do Dra Cerchy, który, zbadawszy ją, każe zakończyć kurację. Obiad z Józiami i paniami Bielskiemi. Przedtem idę do golarza, skąd pod jednym parasolem ~~idziemy~~ z Krechowieckim, z którym odnawiam znajomość, idę do Kurhausu. Po południu piszę listy, zdecydowawszy się na wyjazd w piątek. Na Deptaku spotykam p. Januszową Tyszkiewiczową etc. i z nią dużo rozmawiam. Potem nadchodzi Cesia, która dziś lepiej się czuje. Kolacja z Józiami i paniami Bielskiemi. Wieczorem czytam głośno.

<u>21. Środa.</u> Piję rano herbatę ze Stojow~~skim~~,

który wyjeżdża. Asystuję przy śniadaniu Borowskich wraz z Cesią. Zimno! Idę do dentysty, prezentuję się p. Ćwiklińskiej i jej córkom oraz panom Ablewskim. Państwo Ćwiklińscy wyjeżdżają do Zakopanego. Obiad z Józiami. Po południu Józiowie u nas. Idziemy do pani Cerchowej z wizytą, potem ja idę do dentysty i z nim wracam do Kurhausu. Podwieczorek z Józiami i paniami Bielskiemi. Pakuję wieczorem. Kolację jemy sami w sali. Cesia i Julcia dostają wezwanie do sądu w Muszynie na jutro rano w sprawie napadu w parku. 528

<u>22. Czwartek.</u> Wstaję o 7¾, a o 8¾ jadę z Julcią do Muszyny do sędziego śledczego (bardzo uprzejmy człowiek), który, przesłuchawszy Julcię, każe jej podpisać protokół zeznania. Po 10½ wracamy do Krynicy. Deszcz (w samo lato!) cały dzień z małemi przerwami. Pakuję, idę do Dra Cerchy, obiad w sali z Józiami, którzy potem przychodzą do nas, idę do dentysty, który mi plombuje ząb, nie przyjęty przez panią Kojowską, przy źródle żegnam się z paniami Bielskiemi, spotykam pannę Tyszkiewicz z nauczycielką, idę do golarza, płacę rachunek za mieszkanie. Kolacja z Cesią w sali, później asystujemy przy kolacji Józiów. Zimno!

23. Piątek. Rano piję herbatę z Krechowieckim, potem przychodzą Borowscy i Cesia do Kawiarni. Pakuję. Państwo Cerchowie z córką u nas, potem pani Borowska. Obiad z Józiami, po którym wyjeżdżamy, żegnani przez nich i przez nadchodzące panie Bielskie. Z Muszyny wyjeżdżamy o 2·20, podwieczorek w Nowym Sączu na dworcu. Przesiadamy się w Tarnowie. W pociągu widzę marszałka Badeniego, Ks. Starowieyskiego i Grodzickiego. Z dwoma ostatnimi rozmawiamy. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W Krakowie stajemy o 9 38. Na dworcu Marjanek, który dziś rano przyjechał, odprowadza nas do domu, gdzie pijemy herbatę. Późno idziemy spać.

24. Sobota. Wstajemy około 8½ i jedziemy z Marjankiem, który rano przychodzi, na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Z Cesią odwiedzam pannę Charewską, gdzie nadchodzi Ks. Mianowski, sam jadę do Raczyńskiego i do domu. Marjanek u nas na obiedzie, potem wychodzi z Cesią, wraca na podwieczorek i wyjeżdża przez Warszawę do Pustowarni. Ja robię rachunki etc. Pogodnie dosyć, ale chłodno.

25. Niedziela. Idziemy na 11¾ na mszę św. do Kapucynów, spotykamy p. Giełgudową. Po mszy jedziemy do p. Jana Kirchmayera i do panny Charzewskiej. Po obiedzie spisuję próby, piszę listy etc. Po herbacie jedziemy do parku Krakowskiego, gdzie gra muzyka węgiersko-cygańska, wracamy tramwajem i piechotą. Chłodno.

26. Poniedziałek. Rano Kazio Sulatycki u mnie w przejeździe z Zakopanego do Lwowa. Cesia w mieście; ja robię sprawunki, spotykam prof. Tarnowskiego, pana Rongier i Karola Kleckiego. Po obiedzie p. Kaczmarski u nas na konferencji. Po kolacji jedziemy na kolej, ale nie spotykamy Cioci Teklusi. Cesia wraca do domu, ja idę do panny Charzewskiej i zastaję Ciocię, którą Cesia prześlepiła widocznie. Ciocia jedzie z Nauheim, Königstein i Brodnicy na Podole. Po 10ej wracam do domu. Deszcz wieczorem kropi. Przed południem odwiedzam Kazia S. w hotelu, gdzie prócz niego zastaję Tolę, Jasia, Marję i pannę Kugocką.

27. Wtorek. Rano stolarz Bober u nas. Jedziemy na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski, sam jadę do Tow. wzaj. Kred., do Hibińskiego, Jednajowskiego, Figla. Po obiedzie jedziemy do Cioci Teklusi, potem Cesia jedzie do miasta.

102.

PP. Blanckensteinowie u Cioci, po ich odejściu wracam do domu. Po kolacji jadę na kolej pożegnać Ciocię jadącą do Krasiłowa. Zimno i dżdżysto. Rano odwiedzam O. Zbyszewskiego.

28. Środa. Rano jadę do Kościoła św. Józefa. Nie zastaję ani O. Czaykowskiego ani Ks. Podwina; idę do Gebethnera, jadę do kąpieli. PP. Wiśniowscy u nas, pani Wiśniowska u nas na obiedzie. Po obiedzie jedziemy do pani Blanckenstein, idziemy do panny Chanewskiej, Cesia do Praussowej. U panny Ch. Ks. Mianowski. Przyjmuję Ks. Zbyszewskiego. Pakujemy.

29. Czwartek. Wstawszy o 5¾, wyjeżdżamy na Ukrainę o 6.40. W pociągu p. Andrzej Potocki, Adam Zamoyski i prof. Krzyżanowski, z którym rozmawiamy w wagonie restauracyjnym. Pochmurno i dżdżysto. W Przemyślu Józio Borowski wchodzi do wagonu, by nas powitać. Rewizja w Wołoczyskach i kolacja.

30. Piątek. Noc w wagonie. Rano o 6¾ stajemy w Popielnej, skąd jedziemy do Sawarzec. Zastajemy tam prócz Juli, Kici Kieszkowskiej i Kici Potockiej Cesię Wellker ze wszystkiemi dziećmi i kleryka Ks. Szymańskiego. Po obiedzie jedziemy (3 godz.) do Pustowarni,

gdzie oczekują nas pani Helena Chamiec i pani Mencel, do nich bowiem zajeżdżamy. Przychodzą nas powitać p. Antosiowa i Seweryn. Cesia idzie do Antosiów na chwilę.

31. Sobota. Rano przyjeżdżają Anielka, Lunia i ~~Tadzio~~ Marjan, później na obiad Marynia, Krzysia i Tadzio. Po obiedzie Marynia i Tadzio wyjeżdżają, ona przez Jaworce do Nałęczowa, on do Wołodyjowiec. Pani Helena, Cesia, ja i Krzysia jedziemy do dworku panienek na herbatę. Tam zastajemy Seweryna. Wracamy z Anielką i Lunią do domu na kolację, wstąpiwszy do Antosiów, gdzie zastajemy panią Antosiową i p. Kirchmayerową. Chłodno.

530

Wrzesień.

1. Niedziela. Rano przyjeżdża Seweryn; z nim jadę do Skwiry do kościoła.* Pogodnie, ale wietrzno. Przed kościołem witam się z Antosią, Emanuelem, p. Feliksową Zdziechowską. Poznaję p. Porczyńskiego. Zajeżdżamy do Krakowskiego po papierosy. O 2ej wracamy do Pustowarni. Na obiedzie Antosiowa, Lunia, Seweryn i Marjan ~~Ma~~ podwieczorek przyjeżdżają Antosia z p. Zdziechowską. Cesia fotografuje. Cesia wie-

* Suma z dobrem Kazaniem Ks. Makarewicza.

czorem idzie do Antosiów. Układamy depeszę na ślub panny Tarnowskiej z Hilarym Brińskim mającej się odbyć pojutrze w Krakowie.

2. Poniedziałek. Rano spacerujemy trochę po ogrodzie, gdzie Cesia fotografuje. Cesia jedzie do sióstr, wraca z Lunią na obiad. Po obiedzie przychodzą Antosiowie z panią Kirchmayer i są na kolacji, na którą przyjeżdża też Anulka. Gram na cztery ręce z panią Heleną i p. Antosiową. Pogodnie, ale wietrzno i chłodno.

3. Wtorek. Na obiad jedziemy oboje do panien, gdzie Seweryn i Marjan. Idziemy do dużego dworu i spacerujemy po ogrodzie. Przyjeżdża tam pani Helena na chwilę. Gdy wracamy do dworku, przyjeżdża tam Antoś. Po kolacji wracamy do pani Chaniec. Rano deszcz, potem pogoda, ale wietrzno i zimno. Depesza o przyjeździe Ksawerciów.

4. Środa. Piszę listy. Zimno: o 6½ rano + 5°R. Cesia idzie do Antosiów. Na obiedzie panny, Seweryn i Marjan. Palą w kominkach i w piecu. Po podwieczorku jedziemy z panią Heleną do Ksawerciów, którzy dziś przyjechali. Poznajemy panią Musię.

5. Czwartek. Cieplej. Idziemy oboje do Antosiów przez ogród. Ona leży. Rozmawiam z panią Kirchmayer, potem nadchodzi Anulka, wreszcie Antoś. Z Anulką wracamy. Anulka na obiedzie i podwieczorku. Całe popołudnie deszcz pada, siedzimy więc w domu. Piszę karty. Rano podobno + 2° R.

531

6. Piątek. Deszcz leje cały dzień. Kończę czytać Ed. Rod'a „Mademoiselle Annette." Po obiedzie pomimo deszczu jedziemy z panią Heleną do Ksawerciów, gdzie zastajemy Władysława Pothorskiego. Na herbatę przychodzi Seweryn i przyjeżdżają panny. Anulkę i Krzysię odwozimy do dworku, sami jedziemy do Antosiów, gdzie przyjeżdża Ksawercio, wreszcie wracamy do domu. Po kolacji przyjeżdża Ksawercio na godzinkę.

7. Sobota. Rano nie pada, ale wciąż pochmurno; po południu znów deszcz, ale barometr się podnosi. Cesia idzie do Antosiów, wraca na obiad. Ja spaceruję po terasie (3000 kroków). Czytam i kończę Gyp'a „Le bonheur de Ginette." Wieczorem gram na fortepianie.

8. Niedziela. Nie jedziemy do kościoła (dziś w Skwirze niema nabożeństwa), modlę się z Cesią. Na obiedzie Ksawerciowie, Antosiowie, Seweryn, Marjan i panny. Po podwieczorku przenosimy się do Ksawerciów. Pochmurno i chłodno. Spaceruję po galerji (3000 kroków).

9. Poniedziałek. Z Ksawerciami oglądamy stajnię, potem spacerujemy po ogrodzie. Zimno i wietrzno. Krysia na obiedzie. Na podwieczorku wszystkie siostry, Seweryn, Marjan, Antosiowa i jej matka. Czytam, piszę list do Seweryna Lipkowskiego.

10. Wtorek. W nocy Cesię gardło boli, bo dotąd nie pozbyła się kataru. Na obiedzie pani Helena, panny, Seweryn i Marjan. Cesia się kładzie, bo ją głowa boli. Lunia na kolacji. Niepogoda wciąż trwa.

11. Środa. Wietrzno, słońce się czasem pokazuje, pod wieczór deszcz, barometr jeszcze spadł. Cesia lepiej, wstaje. Rano Antoni u nas. Na obiedzie Lunia, po południu pani Helena przyjeżdża na krótko. Anulka dwa razy przychodzi, a wieczorem trzeci raz. Lunia na kolacji.

12. Czwartek. Ciepło, ale pochmurno. Rano Anulka i Krysia, potem Antosiowa przychodzą. Idę z Ksawerciem do dworku panien, Lunia leży. Na obiedzie Krysia. O 3ej idę z Cesią i Krysią do Anulki. Cesię bardzo głowa boli, więc się kładzie. Na podwieczorku u panien Antoś, Seweryn i Marjan. Około 6ej wracamy do domu, ból głowy Cesi przechodzi. Kończę czytać Quatrelles „Lettres à une honnête femme sur les événements contemporains."

13. Piątek. Nareszcie pogodny i ciepły dzień. Seweryn w Kijowie. Ksawerciowa, Cesia i ja spacerujemy po ogrodzie i idziemy do siostr. Siostry i Marjan tu na obiedzie. Cesia z Anulką jedzie na tamtą część do p. Heleny i do Antosiów. Marjan na kolacji.

532

14. Sobota. Seweryn wraca z Kijowa. Wietrzno, ale pogodnie. Cesia, ja, Seweryn i Marjan na obiedzie u siostr. Potem Cesia i Seweryn jadą do Antosiów, Ksawerostwo do lasu z Lunią, ja i Marjan na herbacie w Dzwonku. Lunia i Marjan na kolacji z nami. Wieczorem silny wiatr.

15. Niedziela. Ciągle wietrzno. Cesia, Anulka, ~~Krysia i ja~~, Marjan i ja jedziemy do Skwiry na mszę. Przyjeżdżamy po „Credo" w czasie kazania. W kościele Antosia, Emanuel, p. Zakrzewska z córką (Anną), Fuad Bej (Czajkowski), Ignacy i Stefan Podhorscy. Anulka na obiedzie, a na podwieczorku Antosiowie, panny i pani Kirchmayer. Spacerujemy w ogrodzie. Na kolacji Seweryn.

16. Poniedziałek. Cesia i ja na obiedzie u panien. Potem ja z Sewerynem, a Cesia z Ksawerciową jedziemy na Tamtą część, gdzie pania Kurowska, Montrésor i Kosacka, potem Antosiowie, Anulka i Krysia. Ja z Ksawerciem, a Cesia z jego żoną jedziemy na spacer do lasu. Na kolacji Anulka. Ślicznym pięknym dzień, choć wietrzno trochę.

17. Wtorek. Rano Ksawery Chamiec, który wczoraj przyjechał, spędza z nami. Ksawerciowie wyjeżdżają do Kijowa. Bardzo pogodnie, ale wietrzno. Idziemy na obiad do panien, gdzie zastajemy Julcię Bilińską i Henrysię Rokicką, które po podwieczorku wyjeżdżają. Na podwieczorek przyjeżdżają do panien Ksaw. Chamiec z trzema siostrami i małą Janinką Kosacką. Na kolację wracamy do dworu z Lunią.

18. Środa. Po 10ej Cesia, Krysia, Lunia i ja jedziemy do Szapijówki, gdzie p. Stas. Tyszkiewicz, Zosia, Ewa, Jaruszak, nauczycielka panna Piotrowska i malarz p. Okniński. Zabawiwszy tam godzinkę, jedziemy na obiad do Tokarówki, gdzie Antosia, Emanuel, p. Zakrzewska z córką Anną, p. Czajkowski (Frad Bej) i p. Poraczyński. Emanuel pokazuje Cesi, Krysi i mnie nowy pałac. Rozmawiam z panią Zakrzewską. Po 6ej wyjeżdżamy. Do Szapijówki odprowadzają nas Antosia i p. Zakrzewska w powozie, a konno Frad Bej, p. Poraczyński i p. Anna. O 8ej wracamy do domu. Chmurzy się. Krysia nocuje we dworze. Nie jadę jutro do Żytomierza.

19. Czwartek. Śliczny jesienny dzień bez wiatru. Antoś przychodzi do dworu, rozmawiam z nim, potem pakuję. Obiad u sióstr. Po obiedzie Cesia z siostrami jedzie na spacer, ja zostaję. Przyjeżdża Maryla Potocka do dworku, potem Ksawery Chamiec z p. Hejbowiczem. Pijemy

herbatę, potem nadjeżdżają Cesia i siostry. Po kolacji wracamy do dworu w licznem towarzystwie. Cesia zakłada klisze do aparatu.

20. Piątek. Wstaję przed 7ą, a o 8ej wyjeżdżam do Popielnej (3 3/4 godz.). Trochę wiatru i kurz, ale potem gorąco. Około 12 1/2 wyjeżdżam do Żytomierza. Jadę i rozmawiam z p. Franc. Karwickim, jadącym do Potoinego. Obiad postny w Kozia-tynie. W Żytomierzu staję o 7ej i zajeżdżam do hotelu Rzyńskiego. Kolacja w restauracji, gdzie zjawia się Piotruś, do którego pisałem. W łóżku piszę do Cesi. Po kolacji idę do siebie (Nr. 14) i piszę dziennik. Po 9ej przychodzi Piotruś i je u mnie kolację, potem wraca do domu.

21. Sobota. Tu 8/9. Narodzenie N. P. M.

Wstawszy, piję herbatę w swoim pokoju, piszę listy. Przed 11ą jadę do kościoła seminaryjnego na sumę z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem Ks. Kamieńskiego o Matce Najświętszej. Przed 1ą wracam piechotą do domu i jem obiad w restauracji hotelowej. Jadę do Piotrusia, który przy mnie dopiero wraca do siebie i je obiad. Rozmawiamy, potem idziemy na nieszpory do Katedry. Z powodu ścisku i braku miejsca wracam fiakrem do hotelu. Pogodnie i gorąco. Z listu panny Charewskiej do Piotrusia dowiaduję się o śmierci Ks. Mianowskiego w Krakowie. Czytam u siebie. Po 6ej przychodzi Piotruś, i jedziemy razem do pani Kuczalskiej i córki jej, pani Makowieckiej, które znałem w Dreźnie temu 27

533

lat. Poznaję 15-letniego Makowieckiego, jego młodszą siostrę, małego Kazia Kosackiego oraz pannę Burzyńską. Bawimy tam długo, bo 2 godziny, i pijemy herbatę. O 9¾ wracamy do hotelu. Piotruś zostaje u mnie na chwilę, potem wychodzi, a ja schodzę na dół na kolację. Po 11ej idę spać.

22. Niedziela. Późno wstaję. Jadę na sumę do Katedry z kazaniem Ks. Kamieńskiego.* Ścisk wielki, ale siedzę przynajmniej. Po nabożeństwie idę do Piotrusia i z nim do Ks. Kanonika Kamieńskiego, gdzie jego synowiec i Ks. Kapelan Zagórski. Ten ostatni i Piotruś odprowadzają mnie do mieszkania Ks. biskupa Niedziałkowskiego, który mnie przyjmuje. Zastaję tam jakąś panią i jakiegoś pana,x) z którym rozmawiam. Upał, a przynajmniej gorąco. Fiakrem wracam do hotelu, a napisawszy parę słów w dzienniku, schodzę na dół na obiad. Po obiedzie jadę do Piotrusia, którego nie zastaję. Wróciwszy z pogrzebu, bawi jakiś czas ze mną, potem idzie do Katedry na nieszpory. Tymczasem przychodzi Ks. biskup i bawi ze mną. Piotruś wraca lecz znów go odwołują do chrztu. Zostaję z nim na kolacji. O 10½ przychodzi tam Ks. Kamieński. Po 11ej wracam do hotelu ze służącym Piotrusia.

23. Poniedziałek. Rano idę do księgarni Za-

* o święceniu niedzieli.

x) Forstera, kupca, syna Karola F.

wadzkiego, do cukierni François i do fryzjera Antona. O 11½ wyjeżdżam. W wagonie epizod z Rosjanką, która zgubiła 5 rubli i której daję na dalszą drogę 2 ruble. W Koziatynie spotykam Henrysię Rokicką z mężem; tam jem obiad. O 6ej staję w Popielnej. W wagonie jadę z panami Marszyckim i Lewandowskim. Z Popielnej jadę do Sawarzec, gdzie Marya, Walercia, Zosia i Kicia Potockie, Kicia Kierzkowska, Elżunia, Wacio, Marynia, Jurek, Andzia i Jula Winklerowie, panna Nejman etc. Wieczór familijny.

534

24. Wtorek. Noc w Sawarzcach; mysz nie daje mi spać. Na obiad przyjeżdża kleryk Ks. Szymański. O 2ej wyjeżdżam i o 4½ staję w Pustowarni, gdzie goście. Zastaję Ksawercia i Cesię. Na kolacji po powrocie ze spaceru panny, Antosia z Emanuelem, p. Czajkowski, p. Porczyński, p. Dudrewicz, Ignaś Podhorski, Seweryn, Marjan, Ksawercio i my. Późno idziemy spać. Zastaję listy z domu, t. j. od swoich. Dowiaduję się o śmierci p. Hubickiej i Adolfa Oskierko. Pogoda, ale wiatr i kurz.

Antoś przyjeżdża na chwilę, i rozmawiam z nim.

25. Środa. Nie wyjeżdżamy, uproszeni wczoraj przez Ksawercia. Rano wpadają na chwilę Ksawery Chamiec z siostrami w drodze na Kiej, ale się z nimi nie widzę. Kończę czytać Stefana Krzywoszewskiego „Zmierzch." Piszę dziennik. Jadę z Cesią do pań Mencel i Chamiec i do Antosiów z pożegnaniem, na obiad do siostr, gdzie

Ksawercio, Seweryn i Marjan. Po obiedzie Cesia idzie do dworu pakować, lecz wraca na herbatę; ja tymczasem rozmawiam z Sewerynem. Po herbacie idę pakować. Na kolacji wszyscy we dworze prócz Ksawercia, który pojechał do Tokarówki (urodziny Emanuela).

26. Czwartek. Rano Antosiowie i p. Helena przyjeżdżają nas pożegnać. Na obiedzie siostry, Seweryn, Marjan (i Ksawery). Przed 4tą wyjeżdżamy do Białocerkwi, gdzie stajemy w 2 godz. i 22 min. O 7½ jedziemy koleją do Fastowa, gdzie kolacja i 3 godziny czekania, poczem przed 11½ wyjeżdżamy dalej.

27. Piątek. Noc w wagonie. Rano stajemy w Hobódce po 10½. Na stacji pan Lange. Na śniadanie przyjeżdżamy do Maińkowa (Mimi, dzieci, Miss Wright, panna Broselka). Ks. Kurzanowski przyjeżdża. Około 4½ Ocio wraca z Odessy.

28. Sobota. Rozmawiam z Ociem. List od Mamy. Po herbacie idę trochę na spacer z Cesią i Mimi, zwiedzamy nową oficynę. Po obiedzie gram z Ociem w szachy. Piszę listy. Dr. Kleimann rano szczepi ospę Sandrocie.

29. Niedziela. Wspólne nabożeństwo w domu. Ocio czyta mi recenzję Lemaîtrea i swoje utwory. Z Cesią i Mimi idę na spacer w pole.

30. Poniedziałek. O 10ej jadę z Olciem do Słobódki, gdzie w sklepie Dorogutilly kupuję papierosy; stamtąd do Tymkowa do Olesia Rusanowskiego, który nas oprowadza po ogrodzie. Śniadanie z szampanem. Na obiad wracamy do Mańkowa. Wieczór familijny z dziećmi. 535

Październik.

1. Wtorek. Jadę z Olciem na folwark i w pole do młócarni. Po południu gram z nim w szachy. Pogoda stała.

2. Środa. Cały dzień prawie gram z Olciem w szachy. Dziś więcej wygrywam niż przegrywam. Rano Olcio jedzie do Słobódki. Pogoda, gorąco.

3. Czwartek. Olcio jedzie do Słobódki, ja z Lesią spaceruję po ogrodzie. Śliczny dzień, gorąco. Dużo gram z Olciem w szachy i odegrywam przegrane partje.

4. Piątek. Śliczny dzień. Mówimy z Olciem o naszym domu. Pakujemy. Gram w szachy.

5. Sobota. Wstajemy o 5½, a o 6½ jedziemy z Olciem do Słobódki, zkąd sami do Jurkówki. W Jurkówce stajemy o 11½. Na stacji Józiowie z Emerykiem, zabierają nas do siebie na obiad. O 4ej wyjeżdżamy do Borówki,

114. gdzie stajemy o 7¾. Zastajemy Stryjostwo, Waciów, Myciów z dziećmi i panną Zaborską, nauczycielką, p. Karolinę Jaroszyńską z córką Julją i synami Władysławem, Józefem i Karolem. Późno idziemy spać.

6. Niedziela. W licznem towarzystwie jedziemy na sumę do Czernijowiec, ja ze stryjem. Po mszy procesja z N. Sakr. W kościele z Mojówki stryjostwo z Mamą. Jedziemy oboje do Mojej na śniadanie. Wróciwszy do Borówki, przebieramy się na wieczorny obiad (imieniny C. Teklusi i Mamy). Do stołu zasiadają 33 osoby. Przyjeżdżają jeszcze Mama, stryjostwo Wacławowstwo, Jasiowie, Sewerynowie Lipkowscy, Iziowie Mańczyńscy, Ludwik Jezierski, pp. Kulczykowscy, Ks. Szymański, Piotr, Heńcio, Jerzy Lipkowscy, Józio Mańkowski. Prowadzę Ninę do stołu. Bardzo późno się rozjeżdżają.

X

7. Poniedziałek. Na obiad i na herbatę jedziemy do Sainki. Fonograf. Zwiedzamy nowy dom. ~~Pogoda.~~ Po herbacie wracamy do Borówki. Jaroszyńscy i Izio Lipkowski wyjeżdżają. Silny wicher i Kurz. Lorka

przyjeżdża z Emerykiem.

8. Wtorek. Wszyscy prócz nas, Tosi, & Myciowej z dziećmi i Emeryczka jadą do Kośniówa na nabożeństwo dziękczynne i zakończenie

jubileuszu. W nocy deszcz. Waciowie i Myciowa jadą na herbatę do Sainki. Gram i akompaniuję Józiowi, pokazuję sztuki dzieciom etc. Rano Mycio, p. Piotr Lipkowski i Heńcio wyjeżdżają.

9. Środa. Pogoda. Mama przyjeżdża do Borówki w przejeździe do Sainki, skąd Jasiowie dziś jadą za granicę na ślub Adolfa Bocheńskiego z panną Borkowską. Na obiad przyjeżdżają Księża Szymański, Żagowski (wikary czernijowiecki) i Rozenberg. Przeglądam archiwum rodzinne. Józio jedzie do Jurkówki. Tadzio na obiedzie i herbacie. Dowiadujemy się, że Antosiowa w piątek urodziła synka, który zaraz umarł. 536

10. Czwartek. Deszczyk, błoto, ślizgo. Wyjeżdżamy na obiad do Wołodyjowiec, gdzie Sewerynowie i Iziowie. Po 4ej jedziemy do Mojej na kilka dni. Zastajemy tu Olcia i Wacia, który przed kolacją wyjeżdża.

11. Piątek. Imieniny stryja Wacława. Na wieczorny obiad przyjeżdżają stryj Emeryk, Waciowie, Myciowie, Józiowie, Sewerynowie, Iziowie, Piotruś Potocki, Tadzio, p. Biliński i p. Nowakowski. Prowadzę Ninę. Po późnej herbacie goście wyjeżdżają. Sewerynowie, Iziowie, Piotruś zostają.

116. X Tadzio także nocuje.
12. Sobota. Jadę z Olciem na obiad i herbatę do Sainki, gdzie Mama i X dzieci Jasiów. Błoto, pochmurno.
13. Niedziela. Olcio, Tziowie i Piotruś jadą na sumę do Czernijowiec. My w domu wspólnie się modlimy. Pochmurno. Po obiedzie Tziowie jadą do Sadkowiec. X Olcio na kolację wraca z Borówki.
14. Poniedziałek. Olcio po obiedzie wyjeżdża do Rachen, potem Sewerynowie wyjeżdżają do Wołodyjowiec. Na herbatę przyjeżdżają stryj Emeryk, Wacio i Mycio. Gram z Ciocią w szachy. Pakujemy. Śliczny dzień.
15. Wtorek. Na obiad przyjeżdżają Waciowie, Mycio oraz Henryś Mańkowski i Franio Kwilecki z Księstwa. Po obiedzie wyjeżdżamy do Rachen (4 godz. i 10 min.), skąd koleją do Żmierzynki, gdzie kolacja. Chcemy tam czekać do 5ej rano na pociąg kurjerski, ale wyjeżdżamy mięszanym, który z powodu wypadku pod Równem odchodzi 2½ godz. później.
16. Środa. Noc w wagonie. Rano stajemy w Wołoczyskach, gdzie śniadanie, drugie w Podwołoczyskach. Obiad w wagonie restauracyjnym. W Krasnem widzimy Jasiów spacerują-

cych po platformie i czekających na pociąg do Wodzisk (w powrocie z Ponikwy ze ślubu Bocheńskiego), ale oni nas nie widzą i nie słyszą. We Lwowie widzimy się z prof. Marzem, odprowadzającym żonę, ja spostrzegam Adzia Jełowickiego, wsiadającego do naszego pociągu i idę do jego wagonu. W Przemyślu wysiadamy z Ko. Adziem i wraz z Józiem, oczekującym nas na dworcu, jedziemy wszyscy do Hurka. Wieczór schodzi na rozmowie. Pogoda.

537

17. Czwartek. Późno wstajemy. Pochmurno, ale się później wypogadza. Adzio rano jedzie do Drohojowa. Rozmowa z Józiami. Cesia z Józią spaceruje po ogrodzie. Adzio wraca na kolację i z nami wieczór spędza.

18. Piątek. Józio w łóżku z powodu newralgji w nodze. O 9½ wyjeżdżamy z Adziem do Przemyśla, zkąd błyskawicznym pociągiem do Krakowa, gdzie stajemy o 2[24]. Józef na dworcu. W domu zastajemy Kasia. Idę do uniwersytetu, spotykam prof. Kreutza, jadę do Dra Suszyckiego, do Raczyńskiego, do apteki Wiszniewskiego i do panny Charzewskiej, która miała niedawno dwa lekkie ataki apoplektyczne, ale już zdrowa. Nadjeżdża Cesia, z którą wracam do domu. Pani Wiśniowska u nas na kolacji i wieczorze. Kazio idzie do Waciów, którzy wczoraj przyjechali i późno wraca. Ślicznie pogodny i ciepły dzień.

Śniadanie postne w wagonie restaur.

19. Sobota. Piszę list etc. Młody Józef Maciejowski, uczeń uniw. Jag., u mnie. Pani Wiśniowska u nas na obiedzie, przedtem Tosia, później Wacio. Kasio z rodzicami u p. Koźmianowej na obiedzie, a u pp. Ant. Popielów na kolacji. Głowa mię boli. Po 4ej Wacio u mnie; jedziemy razem do Strzeleckiego ogrodu oglądać nasz dom. Ja wstępuję przedtem do banku galicyjskiego. Odwiózłszy Wacia do Grand hotelu, wracam do domu. Pochmurno, deszczyk kropi. PP. Wiśniowscy u nas na kolacji i wieczorze.

20. Niedziela. Idziemy na 11½ do kościoła Kapucynów. Waciowie u nas z pożegnaniem, dziś bowiem jadą do Częstochowy. Mam silny katar i siedzę w domu pomimo ślicznej pogody; nie idę na zgromadzenie sodalisów, lecz spisuję prośby (134.) i robię rachunki dla Cesi. Cesia w Strzeleckim ogrodzie i u panny Chazewskiej. Dziś pogrzeb Babuckiego, który parę dni temu odebrał sobie życie.

21. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu; śliczny dzień. P. Wiśniowska u nas na obiedzie i kolacji. O. Czajkowski u mnie. Godzimy kucharza Kuderskiego. Porządkuję, układam książki etc., pracuję.

22. Wtorek. Przygotowuję się na wykład.

O 2ej idę do uniwersytetu, rozmówić się ze swymi uczniami (13, między nimi 3 słuchaczki), potem jadę do panny Charzewskiej, na miejsce budowy, do Kościoła N. P. M. i do Grigara. Śliczny czas. Wieczorem Adaś Byszewski u nas (dziś odprowadził tu matkę, jutro wyjeżdża). Spotykam panią Koźmianową.

538

23. Środa. Rano idę do banków austro-węgierskiego i galicyjskiego, do Sulikowskiego i Gebethnera. Spotykam Józia Szembeka z synkiem. O 3ej 1/4 73. wykład (15 słuchaczy i słuchaczek). Spotykam profesorów Sokołowskiego i Zdziechowskiego. Wieczorem jedziemy do teatru na komedję Olcia „Jadzia", która się nam bardzo podoba. Obok nas w loży prof. Rostafiński, nas odwiedza w loży p. Leon Klecki. Wychodząc spotykamy p. Jana Tarnowskiego, któremu składamy życzenia z powodu zaręczyn starszej córki Marji z p. Witoldem Łosiem. O 10⁴⁰ wracamy do domu na kolację. Pogoda.

24. Czwartek. Rano przeglądam numery „Czasu" z ostatnich tygodni, po południu piszę listy. Pani Łaszkowska u nas z pożegnaniem. Przed 6ą jadę do Grand hotelu na obiad składkowy dla nowego marszałka p. Andrzeja

Potockiego. Mnóstwo osób. Siedzę między p. Leonem Kleckim a Piotrem Stachiewiczem, z którymi dużo rozmawiam. Przez Stachiewicza poznaję dyr. Kotarbińskiego, dra Caro, adwokata, p. Jepperta i z nimi też rozmawiam jakoteż z panami Łaszkowskim, prof. Jordanem, Edw. Mycielskim, Karolem Kleckim, Dębickim, Wiśniowskim, Kasparkiem, Jurjewiczem, Leo, Rostworowskim, K. Górskim, Ant. i Konst. Popielami etc. Marszałkowi składam życzenia. Toasty prezes Friedleina i Ks. prałata Chotkowskiego (zdrowie p. Andrzejowej), na które odpowiada marszałek, wreszcie p. Dębickiego. Przed 9½ wracam do domu.

25. Piątek. Rano jadę do panny Charzewskiej, do trafiki, Gebethnera, do O. Czermińskiego i na adorację do św. Józefa. Pochmurno i dżdżysto. Panna Glöckner u nas. Piszę listy. Pan Kaczmarski u nas na herbacie. Długo z nim konferujemy. Po kolacji jadę na kolej z Józefem: przyjeżdżają z Kurska Anulka, Krysia i Lunia i u nas stają. Późno idziemy spać.

26. Sobota. Rano jadę do Konsystorza, Raczyńskiego nie zastaję, do Tow. wzaj. Kr. i na miejsce budowy, gdzie nadchodzą p. Kaczmarski, a później Anulka z Lunią. Pani Wiśniowska u nas. Pogodnie, ale chłodno (w cieniu +6.5° R.). Po obiedzie gram z Anulką na cztery ręce. Cesia i Krzysia idą do Tóżka. Anulka wieczorem u p. Wiśniowskiej.

27. Niedziela. Cesia leży, również Krzysia po powrocie z Kościoła. Idę na mszę na 11ą do Kapucynów, potem odprowadzam p. Wiśniowską z dziećmi do ich domu (Wolska 14), zwiedzam z nią dom i ogródek i przyprowadzam do Cesi. Śliczny dzień. Po południu wciągam książki do katalogu, robię wyciąg z dziennika. Po kolacji p. Wiśniowska u Cesi; Anulka i Lunia robią wizyty. Wieczorem gram z Lunią na cztery ręce.

28. Poniedziałek. Cesia leży, wstaje dopiero po herbacie wieczornej. Rano idę w interesie do p. Korytkowej, spotykam panią Morawską. Idę do Gebethnera, gdzie prof. Ułanowski, do Sulikowskiego, Glixellego (gdzie pani Róża Tarnowska) i do Raczyńskiego. Panna Glückner u nas. Jadę do panny Charzewskiej. Panie Korytkowa i Wiśniowska u nas. Pogoda, na słońcu ciepło; w cieniu ca + 6° R.

29. Wtorek. Rano piszę listy. Dr. Cercha u nas, nie pozwala Cesi wychodzić z domu przed sobotą. Siostry Cesi idą do spowiedzi i odprawiają jubileusz. 2/474. wykład. Spotykam ks. Podwina, ks. Pawlickiego i Józia Michałowskiego. U nas pan Zdziechowski, pani Wiśniowska i pani Zdziechowska. Pogoda, rano 0°. Telegrafujemy do Kolbuszowej na ślub panny Marji Tarnowskiej z p. Witoldem Łosiem. Przed 8ej jadę z prof. Morawskim do Saskiego hotelu na ucztę pożegnalną dla delegata Laskowskiego.x Prezentuję się Bobrzyńskiemu i rozmawiam z nim, również z Ant. Górskim etc. Przy stole siedzę między Kasparkiem a W. Kleckim. Po uczcie (toasty rektora Janczewskiego i prof. Zolla, na które odpowiada delegat) rozmawiam z Mich. Rostworowskim i Karolem Kleckim. Po 11ej wracam do domu. Obecnych było przeszło 40 osób z uniwersytetu.

x ze strony uniwersytetu.

30. Środa. Pochmurno, ale ciepło (ca +10° R.). Siostra Eleonora u nas. 3/475. wykład, po którym idę do Wieczorka, Maurizia i Krzyżanowskiego. Panna Straszyńska u sióstr Cesi. Kataru pozbyć się nie mogę.

31. Czwartek. Nie wychodzę z domu z powodu kataru. Siostra Augustyna u mnie. Porządki. Pani Wiśniowska u nas.

Listopad.

1. Piątek. WW. Świętych. Idę na 11½ do Kapucynów, spotykam p. Wiśniowską z dziećmi; potem jadę do O. Czaykowskiego i do panny Charewskiej. Po obiedzie ~~jadę~~ idę na adoracyę do św. Barbary (w czasie nabożeństwa). Spotykam pannę Glöckner. Po kolacji u nas p. Wiśniowscy i pp. Korytkowie.

2. Sobota. Dzień zaduszny. Po 9½ idziemy oboje do Kapucynów. Trafiamy na prefację śpiewanej mszy. Po mszy idziemy do panny Glöckner i do domu. Jadę do Żydziejowskiego, idę do Hochstima. Cesia przyjmuje p. Kirchmayerowę, ja O. Czermińskiego [x] Stefanowę i p. Majewicza z p. Fiedlerowską w interesie Amelki. Pani Wiśniowska u nas. O 10½ jadę do Mamy, która dziś przyjechała z Podola. Amelka i Lunia jadą do hotelu do panien Tyszkiewiczówien jadących do Zakopanego.

3. Niedziela. Idziemy na 11½ na mszę do

540

Kapucynów, potem jedziemy do Mamy, gdzie Staś Byszewski. Panny na obiedzie u p. Ulanowskiej. Zostawiam bilety pp. Laskowskim. Idę z Cesią do pp. Morawskich (nie przyjęci), do pp. Korytków i do pp. Giedgowdów na herbatę. Tam pp. Korytkowie i p. Potkański (prócz p. Gadona). Na kolacji u nas p. Wiśniowska, potem p. Wiśniowski. Przed kościołem rozmawiamy z p. Rostworowską i pp. Wiśniowskimi.

4. Poniedziałek. Idę do banku galicyjskiego, do Gebethnera, Sulikowskiego, Reima i Krzyżanowskiego. Po obiedzie ~~jadę do Mamy~~ i wieczorem poprawiam wiersze Krzysi, przed kolacją jadę do Mamy. Cesia rano w mieście, po południu z Lunią i p. Wiśniowską na miejscu budowy. Do Anulki przychodzi Dr. Baczyński i zostaje u nas na herbacie.

5. Wtorek. Rano robię korektę wierszów Krzysi. 4/476. wykład. Wróciwszy do domu, zastaję p. Kaczmarskiego. Na recepcji u nas panowie Zdziechowski, Leon Kłecki i Jurjewicz. Po 9ej jedziemy na raut do pp. Tarnowskich dla poznania pp. Laskowskich. Obecni: gospodarstwo (2), J. Mycielski, p. Tar-

nowska Janowa z córką (2), Januszowa Tyszkiewicz, Józef Tyszkiewicz, Bobrzyńscy (2); Drohojowska, Koźmianowa z córką (2), Dzieduszyccy M. z córką (3), prof. Jordan, Kostanecki; Michałowska z córką i synem (3), Milieska, Christiani, O. Pawlicki, prof. Czerny, Korytko, K. Górscy (2), Zaleccy (2), Dębiccy z córką (3), Czetwertyński, Mazarakowa, Mieroszowska, Scipio, M. Rostworowski, Milewski, Wodzicki St., Popiel Ant., Szujska, Sokołowski, my (2), Potkański. O 11¾ wracamy do domu.

541

Powór

6. Środa. Kończę 43 lata. Telegrafujemy do Odessy na dzisiejszy ślub panny Natalji Zakrzewskiej z Ks. Borysem Galicynem. 5/4 7 g. wykład, po którym jadę do Mamy. Cesia w południe u Cybulskiego. Pani Wiśniowska dwa razy u nas. Pogoda, zimno.

7. Czwartek. Czas brzydki, wietrzno, trochę deszczu. Nie wychodzimy z domu. Panna Glöckner u nas, ale się z nią nie widzę. Pomagam Krzysi w korekcie.

8. Piątek. Rano Dr. Cercha u nas, każe Cesi leżeć parę dni. O. Czaykowski u nas dwa razy, siostra Zofja i siostra Joanna przychodzą z kwestą. Po obiedzie jadę do Jędrzejowskiego, do O. Czaykowskiego, do uniwersytetu na posiedzenie wydziału. W domu zastaję p. Wiśniowską i p. Zdziechowskiego. Wieczorem Anulka, Lunia, Kasio,

p. Wiśniowska i ja na koncercie skrzypka Burmestra i pianisty Mayera Mahra. Bardzo piękny koncert. Skrzypek zwłaszcza znakomity (ton mały). Przed 10½ wracam do domu. W uniwersytecie rozmawiam z prof. Ulanowskim.

9. Sobota. Cesia leży. Piszę na maszynie. Po obiedzie jadę do Mamy, a nie zastawszy jej, do św. Józefa na adoracyę (zamiast wczoraj), potem znów do Mamy i do domu, gdzie zastaję p. Wiśniowską u Cesi. Rano deszcz i krupy, pochmurno, wietrzno, zimno; potem się wypogadza.

10. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów, gdzie p. Wiśniowska, która przychodzi do Cesi. Po obiedzie jadę do Dra Cerchy i z nim do Cesi, która wciąż leży, odwożę Cerchę i jadę na Sienną 5 (do czytelni Katolickiej) na zgromadzenie sodalisów. Nauka Ks. Puszeta. Rozmawiam ze Stasiem Byszewskim i p. Bartynowskim. Wróciwszy do domu, przeglądam korektę poezyi Krysi. Rano przymrozek (−½° R.), pogoda.

11. Poniedziałek. Pochmurno i dżdżysto. Nie wychodzę z domu, Robię korektę. Dr. Suszycki u nas, a na kolacyi i wieczorze Maryj-

ka Popielowa, która wczoraj przyjechała. Cesia leży. Pani Wiśniowska ją odwiedza.

12. Wtorek. Rano Dr. Cercha bada Cesię i każe jeszcze leżeć. Jadę do Mamy, która przeziębiona i nie wychodzi. 6/478. wykład. Idę do Gebethnera, Sulikowskiego, Glixellego, Zielińskiego, Krzyżanowskiego, do Grand hotelu, gdzie bilet Maryjce zostawiam, i do Jędrzejowskiego, skąd fiakrem wracam do domu, gdzie zastaję panią Zdziechowską u Cesi. Przedtem p. Wiśniowska u niej. Maryjka zachodzi po Kazia, z którym idzie na wieczór do p. Zygmuntowej Michałowskiej. Bardzo ciepło, ale pochmurno. Robię korektę.

13. Środa. Pogoda i ciepło: w dzień w cieniu + 9°R. Jadę do kąpieli. OO. Czaykowski i Czerniński u mnie. Piszę na maszynie. 7/479. wykład. Jadę do Mamy. W mej nieobecności Cesia, która leży, przyjmuje p. Korytkową, potem przy mnie panią Wiśniowską. Robię korektę. Siostry Cesi wieczorem u pp. Zdziechowskich. Czytam Cesi głośno.

14. Czwartek. Pogoda jak wczoraj. Robię korektę rano i wieczorem. Siostry Nazaretanki u mnie. Po obiedzie panna Glöcknerówna u nas, ale jej nie widzę. Jadę na miejsce budowy, gdzie p. Kaczmarski. Spotykam Mamę, idącą do nas. PP. Mehofferowie i p. Wiśniowska u nas. Dr. Cercha u nas, pozwala Cesi jutro wstać. Kucharz odchodzi. Siostry Cesi z Kaziem w teatrze na „Dziadach."

542

15. Piątek. Rano robię korektę i piszę rachunki dla Cesi. Cesia wstaje, ale przed kolacją się kładzie. Po obiedzie jadę do Mamy, do Iglickiego, Fischera, na adorację do św. Józefa, do Herlickiki, Grigara, Zielińskiego, Krzyżanowskiego i Jędrzejowskiego. Cesia przyjmuje p. Giedgowdową. W domu zastaję p. Zdziechowskiego i pannę Kirchmayerównę. Wieczorem korekta.

16. Sobota. Robię korektę, piszę listy, książki wciągam do katalogu, wysyłam podanie do Konsystorza do Żytomierza, nie wychodzę z domu. Cesia się kładzie po kolacji. Pani Wiśniowska i pani Morawska u nas.

17. Niedziela. Kazio skarży się na ból gardła, więc posyłam po Dra Suszyckiego. Idę na mszę do Kapucynów na 11½. Na obiad jadę na Grodzką do OO. Jezuitów z powodu święta św. Stanisława Kostki. Obecni ks. arcybiskup Popiel, ks. biskup Nowak, kilku świeckich panów i wielu prałatów i kanoników. Siedzę między ks. infułatem Krzemińskim a ks. kan. Wądolnym. Wracając, zajeżdżam do apteki po chinę i do Dra Cerchy. Dr. Suszycki przychodzi, konstatuje szkarlatynę. Siostry Cesi wyprowadzają się do pensji na Szpitalnej 19. Dr. Kro-

Kiewicz przychodzi do siostr Cesi. Dr. Cercha u Cesi. Cesia wieczorem niedobrze się czuje.

18. ~~Niedziela~~ Poniedziałek. W nocy posyłam po Dra Cerchę, bo Cesia cierpiąca. Dr. Cercha przychodzi, ale nic skonstatować nie może (czy poronienie). Po 3ej zasypiamy. Rano wstaję przed 8ą, bo Dr Suzycki przychodzi do Kazia; potem Dr. Cercha u Cesi, każe leżeć. O 1ej Dr. Suzycki z prof. Pareńskim u Kazia, sam trzeci raz około 5ej. Przebieg szkarlatyny dotąd normalny. Gorączka 40.2. Po obiedzie jadę do Mamy. U Cesi p. Wiśniowska. Do Kazia przychodzi w południe Wawrzyniec, by go pielęgnować i zastąpić p. Taborską, która przy nim nocowała. Depesza od Tosi, która jutro przyjeżdża. W nocy o 11ej Dr. Suzycki po raz 4. u Kazia. Gorączka 40.4.

19. ~~Poniedziałek~~ Wtorek. Rano przyjeżdża Tosia z Stasiem, ale jego nie widzę. Przenosimy się z sypialnego pokoju do pokoju trzeciego, odstępując sypialny pokój Tosi. Rozmawiamy z Tosią, która przychodzi do Cesi; potem już tylko przez drzwi. Kazio lepiej; ciepłota 40.00, potem 40.2, 39.5. Dr. Suzycki przychodzi rano i w południe. Jadę do miasta po

sprawunki do Reisza, Zielińskiego, Kosydarskiego i Góreckiego. Wykładów nie mam i jutro mieć nie będę. Pan Antoni Popiel u mnie, idzie potem do Tosi. Cesia leży. Wieczorem Dr. Surzycki u Kazia, konstatuje polepszenie. Temperatura 39.5, komplikacyj żadnych niema, dzięki Bogu!

20. ~~Wtorek~~ Środa. Nie wychodzę z domu. Dr. Czecha u Cesi, każe dalej leżeć. Maryla Potocka wpada na chwilę (przyjechała na ślub panny Mazarakii), ale z powodu szkarlatyny nie przychodzi do Cesi. Mama u nas, potem Emanuel Święykowski u mnie na chwilę. Dr. Surzycki trzy razy u Kazia, który ma się lepiej. Gorączka nie dochodzi 39°. Jest plamka dyfterytyczna, ale do wieczora się zmniejsza. Wicher silny, deszcz, ale + 6° R. Czytam Cesi głośno.

21. ~~Środa~~ Czwartek. Gorączka mniejsza i stan Kazia coraz lepszy. O. Bratkowski u nas, rozmawia przez drzwi z Tosią i Kaziem i przez drzwi z Cesią, która leży. Cesia w mej nieobecności przyjmuje pannę Glöckner. Ja jadę do Gebethnera, gdzie prof. Ulanowski,

do Mamy, do Iglickiego, Freegego, Fischera i Hawetki. Dr. Suszycki trzy razy u Kasia. P. Jerzy Mycielski przysyła mi obraz Fałata na sprzedaż, ale go nie kupuję. Czytam Cesi głośno i kończę „Vie en détresse" par Mathilde Serao („Soeur Jeanne de la Croix" – „La Danseuse").

544

22. Piątek. Cesi imieniny, które spędza w łóżku. Dostaje dużo powinszowań i kwiatów. Mama i siostra Eleonora u nas. Po obiedzie schodzę na dziedziniec, gdzie rozmawiam z siostrami Cesi. Dziś wyszły z druku poezje Krzysi. Po południu Dr. Suszycki u nas z p. i., potem Dr. Cercha na konsultacji, bo w nocy było Cesi gorzej. Nie wychodzę z domu, czytam sobie i Cesi. Bardzo ciepło (+ 8°R.), pod wieczór deszcz.

23. Sobota. Rano jadę na pocztę wysłać depeszę na dzisiejszy ślub panny Mazaraki z p. Borkowskim (tu w Krakowie). Spotykam Józia B. z Mirogi. Mamę zastaję wychodzącą z domu, jadę na adorację do św. Józefa, wracam piechotą, wstąpiwszy do Salikowskiego. Wczoraj przyjechali Byszewscy, dziś Ikcia. Nie mogę się ruszyć z domu, bo Cesia bardzo cierpiąca (na żołądek). Przychodzi Dr.

Cercha, bawi ze trzy godziny, bada Cesię.
O 6½ przychodzi prof. Jordan, bada Cesię, konstatuje ciążę, ale pochylenie macicy, każe Cesi leżeć na boku. Cesia wciąż cierpi, słabo jej się wciąż robi. Marysię gardło boli, Dr. Tuszycki przychodzi od Kazia na Korytarz, ale nic groźnego nie widzi. Przez Józefa przysyła lekarstwo dla Cesi, co do którego porozumiał się z p. Cerchą. W nocy przed 12ą przynoszą mi list „ekspres" od p. Anny Potockiej treści obojętnej.

24. Niedziela. Noc nieszczególna. Idę na mszę o 11ej do Kapucynów. Cesia zawsze cierpi. Dr. Cercha przychodzi w południe i konstatuje polepszenie. Marysia ma większą gorączkę, ale Dr. Tuszycki, który przychodzi rano i wstępuje też do Cesi, jeszcze nic złego nie widzi. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Adasiowie i Józia, a potem z Józią do domu, wstąpiwszy do magistratu i dawszy tam plenipotencję p. Niedzielskiemu, by mnie zastąpił na zgromadzeniu spółki naftowej „Potok." Józia parę godzin u nas spędza. Wieczorem

przychodzą Dr. Cercha i Dr. Suszycki, który nas uspokaja co do Marysi. Ludwik Borowski po słowie z panną Dziedu-szycką Michałową.

25. Poniedziałek. Mróz. O 9¾ −2.5°R. Dr. Suszycki rano i wieczorem u Marysi, która ma anginę. U mnie p. Berkowicz, polecony przez prof. Sternbacha; przychodzi się poradzić w kwestji naukowej. Siostry Cesi z panną d'Abancourt na dziedzińcu; schodzę do nich. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Icia i Andzia. Wracając, wstępuję do Her-liczki i Raczyńskiego. Mama i Icia u nas, potem Dr. Cercha, ~~wreszcie~~ p. Korytkowa.

545

26. Wtorek. Rano Dr. Suszycki u Marysi. Porządkuję prośby, przyjmuję O. Czaykowskie-go, piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Icia i Andzia oraz siostra Eleonora z drugą siostrą. Jadę na 8/480. wykład, poczem wracam do domu. Spotykam p. Giedgowda. Po herbacie jadę do Gebethnera, Zajączkowskiego, Krzyża-nowskiego, Raczyńskiego i Hawełki. Cesia dostaje list od Lorki, która tu przyjechała z matką. Czytam Cesi głośno. Wieczorem o 11¾ Cesia gorzej (mały wypływ krwi).

27. Środa. Cercha dwa razy u nas. 9/481. wy-kład. Spotykam Lusię i p. Ant. Popiela. Cesia przyjmuje p. Korytkową i panny Kirchmayer. Po kolacji jadę do Mamy, gdzie Icia i Adasiowie,

28. Czwartek. Dr. Cercha w południe u nas. Cesia dość dobrze. Nie wychodzę z domu, piszę listy, czytam Cesi głośno i kończę Matyldy Serao „W biurze telegraficznem" — „Za zakonnicę" — „Wśród łaz" — „Nigdy już!" Pierwszy prawdziwy śnieg, który leży.

29. Piątek. Rano jadę po sprawunki, do prof. Cybulskiego i do Mamy, gdzie Ducia i Andzia. Józia Borowskiego, który wczoraj przyjechał z Wiednia, nie zastaję. Śniegu dużo, chwilami sypie, chwilami pogoda. Pan Feliks Dudrewicz (z Ukrainy, ze Stadnicy) u mnie. Mama i p. Korytkowa u nas na herbacie, Dr. Cercha u nas.

30. Sobota. Śnieg, potem odwilż. Dr. Cercha u nas, bada Cesię i konstatuje znaczne polepszenie wewnętrznego położenia. Po obiedzie jadę do Mamy, gdzie Ducia i Józio (Adasiowie dziś wyjechali do Bojsc), wstępuję do panny Charzewskiej, jadę do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), do Krzyżanowskiego i do domu. Kończę czytać Cesi powieść Józ. Krzywoszewskiego „Pani Jula," a sam Sienkiewicza „Nikt nie jest prorokiem między swemi" i „Dwie drogi."

Około 6¼ Cesi robi się bardzo źle. Posyłam po Cerchę, ten wzywa Jordana, a dalej Suszyckiego, Rosnera, Rutkowskiego. Djagnoza niepewna, stan alarmujący. Posyłam po O. Bratkowskiego, który Cesię spowiada* i daje jej oleje św. Po dokładniejszem zbadaniu pod chloroformem konstatują krwotok wewnętrzny, poczem natychmiast przystępuje do operacji Jordan; asystują mu Cercha, Rosner, Suszycki, Rutkowski, Dobrowolski i Maszkiewicz. Wycinają trąbkę, krew tamują i brzuch zaszywają (ciąża trąbkowa).

546

*z całego życia

Grudzień.

1. Niedziela. Około 1¼ w nocy operacja skończona. Przenoszą Cesię do sypialnego pokoju. O. Bratkowski po operacji wraca do siebie. Iścia i Anulka całą noc tu spędzają. Przy Cesi czuwamy p. Dobrowolski, p. Cercha, Julcia i ja. Cesi wstrzykują około 2 litrów soli etc., puls się poprawia. Mama przychodzi rano z Iścią, również po południu. Pani Wiśniowska, Józio Borowski, p. Korytkowa również tu przychodzą. Na mszę nie idę. Po południu kładę się na parę godzin i śpię. W dzień Dankowa przy Cesi po południu i Dr.

Stankiewicz. Dwa konsylja rano i wieczorem. Anulka cały dzień u nas spędza. Rosner parę razy przychodzi. Cesia dość spokojna, puls się poprawia powoli.

2. Poniedziałek. Trzy konsylja rano, w południe i wieczorem. Cesia dość dobrze, ale wieczorem ekscytowana, w nocy miała wymioty i cały dzień dusi się i kaszle. W południe próbują jej wypompować żołądek, ale się to nie udaje, jednakże wywołuje dość obfite wymioty. W nocy przy Cesi Dr. Stankiewicz i Dankowa. Wstaję o 4½ w czasie pierwszych wymiotów. Posyłają po Tuszyckiego i Cerchę, który cały dzień prawie u nas spędza, Tuszycki popołudnie do północy z przerwami. Przychodzą tu Mama, p. Wiśniowska, p. Korytkowa, Józio Borawski (który wyjeżdża do Hurka), Zicia, Krysia, Lusia, Anulka (cały dzień), Mario Subatycki, Stow. Święcikowski. Około 12¼ idę spać.

3. Wtorek. W nocy przy Cesi Dankowa i Dr. Dobrowolski, Cercha śpi w jadalnym pokoju. Wstaję około 6½. Rano i w po-

Rudnie konsyljum. Lesia czuje się daleko lepiéj i jest rzeczywiście lepiej: dolegliwości ustają, spokojna, trochę spała w nocy i śpi w dzień. Przed południem Dr. Suszycki tu bawi, potem Dr. Lercha. Lesi dają prócz odżywczych lewatyw trochę kawy, herbaty, wody bilińskiej i kwaśnego mleka. Dzięki Bogu za wszystko dobre! Anulka, Zicia i p. Wiśniowska spędzają tu dłuższy czas, przychodzą Krzysia, Lucia, p. Konstkowa, p. Glöcklner, p. Makowska, p. Zdziechowska. Pogodnie i ciepło. – Kario gorzej; ma od wczoraj silną gorączkę i obrzęk na szyi, ale nie najgorsza to komplikacja.

. . . .

(Pisane później znacznie, t. j. 12/12).

Idę na 10/4 82. wykład. Gdy wracam do domu, Lercha zaniepokojony pogorszeniem tętna, robi wstrzykiwania i t. d. Przychodzą inni lekarze: Jordan, Suszycki, Rosner, wstrzykują Lesi jakiś płyny w okolicę serca, robią wszystko – ale nadzieja uratowania jej

stracona! Pan Wiśniowski jedzie po O. Bratkowskiego, ale ten drugi raz odchodzi po N. Sakrament. Cesia orjentuje się, że z nią źle, ale dziwnie spokojna, tylko woła, by prędzej jej dali P. Jezusa. O. Bratkowski przynosi jej Komunję św. Cesia głośno się modli, mnie mówi: „Lolu, byłeś dla mnie bardzo dobry," żegna się ze wszystkimi (Mama, Józia, wszystkie trzy siostry, p. Korytkowa, p. Wiśniowska), ze służbą i z Dankową, dziękuje lekarzom, ale najwięcej O. Bratkowskiemu, bo jego posługa najważniejsza. Po pokropieniu wodą święconą strach ustępuje i Cesia się uspokaja. Nic już nie mówi, tylko ciężko oddycha, a może w kwadrans po przyjęciu Komunji św. żyć przestaje, jak mi mówiono, pięć minut po 9ej. Wszyscy zbudowani jej śmiercią. Pan Jezus, któremu poleciłem ją podczas adoracji, ufam, nie opuścił jej w tak ciężkiej godzinie, zasilił ją Swem Ciałem i dał łaskę wielką przyjęcia śmierci z rezygnacją prawdziwie

chrześcijańską, a może i przyjął ją już do swej chwały za tę zgodę z Jego wolą. Pamiętam, że powiedziała dobre słowo i Julci i Dankowej, pamiętam te słowa: „Anulka biedna płacze,” pamiętam akty wiary i niepokój sumienia, który mnie powierzyła, wyprosiwszy wszystkich z pokoju; oskarżała się potem jeszcze przy wszystkich i prosiła o przebaczenie O. Bratkowskiego, który kilka razy dał jej absolucję. Umarła w dzień imienin ojca, t.j. ~~św.~~ na św. Franciszka Ksawerego, a w wilję św. Barbary, patronki dobrej śmierci, a wszak w Kościele św. Barbary sakramenta św. tu zawsze przyjmowała. O mój Jezu, miłosierdzia! Tobie ją za życia polecałem, Tobie jej czystą duszę polecam i po śmierci. Nie dość ją za życia ceniłem, teraz widzę, jak dobrą, przywiązaną i heroiczną miałem żonę. O Cesiu moja złota, módl się za mną, Twoim mężem, abym przez całe życie aż do ostatniego tchnienia służył Bogu

548

wiernie, a po śmierci z Tobą Boga chwalić na wieki!

Mama zabiera mię do swego mieszkania, gdzie bawi i Iścia. Późno tam przyjeżdżamy i długo rozmawiamy. Tymczasem bowiem ciało Cesi umyto (p. Korytkowa i Iścia tem się zajęły), potem jeszcze modlimy się przy zwłokach. Dr. Sznycki zostaje w mojem mieszkaniu przez całą noc. P. Wiśniowski najpoczciwiej czyni wszystkie zarządzenia co do pogrzebu.

4. Środa. Cesia leży na katafalku w jadalnym pokoju, obitym kirem. Odwiedzam ją z Iścią.* P. Wiśniowski otrzymuje od Ks. Kardynała pozwolenie odprawiania mszy św. przy zwłokach. Siostry Cesi z nami. Ks. Zbyszewski u nas, t.j. na Basztowej.

5. Czwartek. Rano o 9ej pierwsza msza św. przy zwłokach. O. Czaykowski dziś rozpoczyna msze gregorjańskie za jej duszę, ale mówi, iż ma wrażenie, że ona już ich nie potrzebuje. Po południu

* dwa czy trzy razy.

znów odwiedzam ciało, potem jadę na Grodzką do O. Czermińskiego i do O. Czaj-kowskiego, u którego się spowiadam. Po spowiedzi witam się z Władziem, który dziś przyjechał i szukał mię wszędzie, aż mię u OO. Jezuitów odnalazł. Władzio mię od-wozi na Basztową. Wieczorem przyjeżdża Jaś, staje u Mamy w moim pokoju. Przy-jechał z nim i Tadzio, Józio B. przyjeżdża w południe z Turka.

549

6. <u>Piątek.</u> Druga msza św. przy zwłokach, odprawiona przez O. Zbyszewskiego. Siostry Ceci i ja komuni-kujemy. Widzę się ze Stasiem Mańkowskim, który przyjechał na pogrzeb, i z Antosiową Zaleską. O drugiej jadę z Jasiem na Wolską. Zamykają trumnę. O 3ej eksportacja na cmentarz. Wyprowadza zwłoki z własnej ochoty ks. prof. Spis, chowa ks. Bratkowski. Na pogrzeb przyjechali jeszcze Kasio Sulatycki, Miecio i Hektor Kwileccy. Idę piechotą aż do ul. św. Anny, potem wsiadam do po-wozu, później Mama się do mnie przysiada. Już się ściemnia, gdy się zaczyna pogrzeb. P. Wiśniowski odwozi mię na Basztową,

gdzie Mecio Kw. i Kazio.

7. Sobota. O 10ej nabożeństwo żałobne u św. Barbary. Komunikuję przy mszy O. Bratkowskiego. Po nabożeństwie jadę z Jasiem do O. Czaykowskiego (śniadanie z nim w refektarzu), odwiedzam też O. Bratkowskiego. Józiowie Borowscy z Mirogi i p. Stan. Tomkowicz u nas, również Hektor Kwilecki.

Wieńce od p. Wiśniowskiej, od sióstr, od Kirchmayerów, od pp. Giedgowdów, ode mnie, od Cerchów i od służby najmilszy: „Najlepszej chlebodawczyni wdzięczna służba."

8. Niedziela. O 8¼ jedziemy ~~z~~ Jaś i ja do św. Barbary, gdzie obaj komunikujemy ~~s~~ i słuchamy mszy św. o 9¼. Mama też komunikuje. Józio Borowski po obiedzie wyjeżdża do Zburka. ~~Mama przyjmuje~~

9. Poniedziałek. Jadę z Jasiem na cmentarz, oglądamy grób i mówimy z dozorcą cmentarnym. Jaś i Mama rano komunikują. Z cmentarza z Jasiem zwiedzam dom w Strzeleckim ogrodzie, potem załatwiam parę sprawunków. Po południu Mama przyjmuje kilka pań (p. Zygmuntową Michałowską, Stanisławową Wodzicką, Sobolewską i Korytkową), ja w jadalnym pokoju Józia Borowskiego z Mirogi, p. Wiśniowskiego, p. Korytko-

wą, kamieniarza Kuleszę, z którym traktuję o nabycie grobu. Józia się spowiada i komunikuje.

10. Wtorek. Rano o 6 40 Jaś wyjeżdża na Podole. Pan Kaczmarski u mnie w sprawie grobu, rano zaś Józio Borowski, który mię odprowadza do sióstr Cesi na Szpitalną 19. Po południu jadę do O. Czaykowskiego. Ks. Zbyszewski u nas.

550

11. Środa. Rano o 6 40 Józia wyjeżdża do Kurka. Jadę na Wolską 6, gdzie w ostatnich dniach byłam parę razy, wstępuję do Kościoła N. P. M., jadę do Tow. wzaj. Kred. Porządkuję i opisuję prośby. Wieczorem Wacio u nas (dziś wyjeżdża), p. Wiśniowska, Emanuel i siostry Cesi, które temi dniami były tu kilka razy. Otrzymujemy wciąż listy kondolencyjne (zawiadomienia o śmierci wysyłały Mama, Józia, siostry Cesi i panna d'Abancourt). Emanuel przynosi mi fotografię pośmiertną Cesi. Miś Czarnowski u nas.

12. Czwartek. Rano jadę na Wolską, rozmawiam z Tosią przez drzwi. Kazio od paru dni ma się znacznie lepiej, a był znów znacznie gorzej i miał silną gorączkę z powodu obrzęku za szyi, tak że już miano go operować.

Jadę na adoracyę do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku), do Fischera i do domu. Tadzio u nas na obiedzie. Z nim idę do sióstr Cesi, które się pakują (byłem u nich parę razy temi dniami). Śnieg pada, więc fiakrem wracam do domu. Mama przyjmuje przy mnie p. Irenę Borowską. Zaczynam znów pisać dziennik. Na kolacji i wieczorze siostry Cesi, Tadzio i Emanuel, potem panna d'Abancourt. Siostry z Tadziem wyjeżdżają przez ~~Innsbruck i~~ Genuę do Beaulieu. Piszę list do Masia Zaleskiego.

Wiedeń, Monachjum, Zürich, Medjolan i

13. Piątek. Cały ranek spędzam na Wolskiej, gdzie mówię z Tosią przez drzwi, piszę świadectwa dla służby i przyjmuję p. Gadona. Po południu piszę listy do Andzi, Maryni Zaleskiej i Anielki, sam otrzymuję kilka listów z kondolencyą. U Mamy panny Morawskie, pani Koźmianowa z córką, pan Czarnomski i panna Jadwiga Tarnowska. Potem czytam głośno Mamie i pannie Charzewskiej. Wieczorem przeglądam rachunki Józefa.

14. Sobota. Późno wstaję, jadę na Wolską, gdzie bawię do obiadu. Rozmawiam z Tosią,

robię rachunki z Józefem etc. Po południu porządkuję rachunki Cesi i swoje. Mama przyjmuje p. Tarnowską, matkę Lotki. Po kolacji czytam głośno Berga „Zapiski o powstaniu polskiem" i „Czas." Odbieram kilka listów z kondolencją. Kazio ma się coraz lepiej. ~~Wi~~ Spotykam rano pana Korytkę.

551

15. Niedziela. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, potem do O. Czaykowskiego (wstępuję do O. Kobyleckiego). Wracając, spotykam O. Bratkowskiego. W domu (na Basztowej) zastaję Józia Borowskiego jun. Po obiedzie jadę na adoracją do św. Józefa (zamiast zeszłego piątku). Mama przyjmuje p. Elizę Czarnowską. Na herbacie panna Glöckner. Po jej odejściu dużo czytam głośno. Pogoda i ciepło. Otrzymuję kilka listów i sam parę piszę.

16. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. wz. kred., do Dra Cerchy, lecz go nie zastaję, i na Wolską, gdzie rozmawiam z Tosią i robię rachunki z Julcią i z kucharzem. Po obiedzie robię rachunki i piszę listy, potem czytam głośno, przyjmuję Dra Cerchę, z którym długo rozmawiam; po kolacji znów czytam głośno. Rano więcej śniegu, ale pogodnie. O 10¾ rano siostra Benedykta, Felicjanka, u nas z opłatkami.

17. Wtorek. Rano jadę z Mamą do św. Barbary, gdzie O. Bratkowski przed ołtarzem św. Stanisława Kostki o 9¾ odprawia mszę św. za duszę Cesi, zamówioną przez Tow. pań św. Wincentego. Po mszy spotykam p. Janową Tarnowską z córką, p. Korytkową i p. Koźmianową. Idę do Raczyńskiego i do Dra Cerchy, na którego czekam. Widzę się z jego żoną i córeczką. Rozmawiamy o Cesi. Jadę na Wolską, rozmawiam z Tosią i Drem Suszyckim. Mokro, śnieg. Posyłam honoraria lekarzom. O. Bratkowski i O. Zbyszewski u nas. Kończę czytać głośno 1. tom Berga. Karta od Krysi z Monachjum. Spotykam p. Gielguda.

18. Środa. Dość późno wstaję. Jadę na Wolską, gdzie mówię z Tosią, p. Suszyckim i Julcią. Spotykam prof. Morawskiego, jego żonę i pannę Ordęzankę. Jadę do banku galic., gdzie widzę się z p. Wiśniowskim i p. Morelowskim, idę do Gebethnera, apteki, jadę do Zielińskiego. Otrzymuję listy od Maryni Zaleskiej, Stasia Zaleskiego, Henryni Rokickiej i p. Tad. Grocholskiego. U mnie Julcia i Adlersfeldowa, u Mamy p. Ludwikowa Platerowa. Bardzo ciepło: + 10° R. Po herbacie czytam głośno, również po kolacji.

19. Czwartek. Rano O. Czaykowski u mnie. Jadę do Tow. wzaj. Kred. i na Warszawską do sióstr miłosierdzia, gdzie mówię z siostrą Augustyną i siostrą Zofią. Adaś Byszewski u nas (przyjechał wczoraj). Pogoda i ciepło jak wczoraj. Po południu p. Kaczmarski u mnie, potem pp. Korytkowie, Adaś i Dr. Cercha u nas. Po kolacji czytam głośno. 552

20. Piątek. Jadę na Blich 12x do SS. Felicjanek (schronisko dla staruszek), gdzie mówię z przełożoną i wstępuję do kapliczki, potem na Wolską, gdzie mówię z Tosią, Drem Suszyckim i Julcią. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, skąd idę piechotą na Rynek, wstępuję do Julikowskiego, Herlickiego, Grigara i Reima. W mej nieobecności Mama przyjmuje Ks. Lica ze Starejwsi, który mnie chciał odwiedzić. Czytam głośno. Ciepło jak wczoraj, błoto. Stryjostwo Wacławostwo wyglądam przez okno, ale do nas nie zajeżdżają.

21. Sobota. Jadę na 10½ na mszę do N. P. M., skąd z Mamą idę do Grand hotelu do Cioci. Stryj później nadchodzi. O 1½ wracamy do domu. Spotykamy p. Marję Sobańską. Po obiedzie jadę na Wolską, rozmawiam z Tosią, wracam piechotą na Basztową. Spotykam p. Biesiadeckiego, prof. Bieńkowskiego i pannę Wandę Dębicką.

Ciocia, potem stryj u nas do kolacji. Czytam głośno „Czas." Dziś rano umarła ks. Heliodorowa Czetwertyńska tu w Krakowie, a przed paru dniami w Odessie Karolowa Brzozowska. Kamieniarz Kulesza u mnie; kończę z nim traktować o nabycie grobu.

22. Niedziela. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, gdzie stryjostwo. Spotykam p. Grodzickiego ojca. Idę do kąpieli, potem jadę do Grand hotelu do stryjostwa i schodzę z nimi na obiad. Do nich przychodzą Mama, p. Gadon, Adaś Byszewski, który dziś wrócił z Kielc, i Emanuel. Z Adasiem schodzę do cukierni hotelowej, by przywitać się z Jasiem Byszewskim. Z Mamą wracam na Basztową, gdzie potem przychodzą stryjostwo, Dr. Surzycki, Adaś. Ciocia u nas na kolacji. W naszej nieobecności p. Wiśniowska u Mamy i panna Brzeska u panny Charzewskiej. Przywozi list od Ojca, donoszący, że przyjadą w piątek. Pannę Glöckner spotykam wychodzącą od panny Charzewskiej. Mgła rano i wieczorem.

23. Poniedziałek. Jadę na Wolską, gdzie po przeprowadzonej dezynfekcji widzę się z Waciem, który wczoraj przyjechał, i Tosią, potem

robię rachunki z Julcią. Wracając, wstępuję do Raczyńskiego, z którym dłużej rozmawiam. Po południu Mama idzie na pogrzeb Ks. Czetwertyńskiej. Antosiowa Zaleska u nas, potem Wacio. Z nim jadę do stryjostwa, gdzie nadchodzi Tosia. Na kolację wracam, czytam głośno „Czas". Mgła. Pani Zofja Borowska u nas po południu. 553

24. Wtorek. Wigilja B. N. Jadę na Wolską, gdzie widzę się z Waciem i spisuję prośby, potem jadę do Gebethnera, Tow. wzaj. Kredytu, do sióstr miłosierdzia, gdzie rozmawiam z siostrą Eleonorą, i do domu, gdzie panna Brzeska, pani Byszewska i Staś Byszewski. Po śniadaniu* O. Czajkowski u nas. Piszę listy.** O 5ej jadę z Mamą do stryjostwa, schodzimy z nimi na dół na wilję, wracamy potem na górę, a przed 10ą do domu. W dzień spotykam p. Wojnarowicza. Pogoda, wieczorem mgła.

* Józio Borowski, potem zaś
** Józef Maciejowski u mnie z życzeniami.

25. Środa. Boże Narodzenie. Po 10ej wychodzę z domu, a znalazłszy fiakra, jadę do Zmartwychwstańców. O 10½ Ks. Bakanowski ma trzy msze, których słucham. Pani Januszowa Tyszkiewiczowa wyraża mi kondolencję. Idę na Rynek, biorę fiakra i jadę na Wolską. Spotykam p. Wiśniowskiego z dziećmi. Na

obiad wracam do domu. Mama przyjmuje p. Tarnowską ze Szlaku, potem panna Głöcknez i pp. Wiśniowscy u nas na herbacie. O 6ej jedziemy do stryjostwa, gdzie przychodzi Wacio. Po 9ej wracamy na kolację do domu. Powietrze mroźne.

26. Czwartek. Św. Szczepana. Jadę do Kapucynów, gdzie słucham mszy św. o 11ej. Tam pp. Wiśniowscy z dziećmi. Idę potem na Wolską, gdzie rozmawiam z Waciami. Deszcz pada. Po obiedzie przyjeżdża Ircia Myślenickim pociągiem. Potem przychodzi Olga Żelowicka z Maszkiem i Włodziem (przyjechali dziś rano) i zostaje na herbacie. Wszyscy jedziemy do stryjostwa, gdzie Wacio, potem Tosia. Po 9ej wracam z Mamą do domu. Ircia zostaje na noc w Grand hotelu.

27. Piątek. Rano jadę na Wolską, na adoracją do św. Józefa, do Julikowskiego,[x] do stryjostwa, skąd z Ircią na obiad do Mamy, wstąpiwszy do Hibińskiego. Po południu z Ircią jadę do stryjostwa, rzeczy przenoszę do Grand hotelu Nr. 15, na kolacją wracamy do Mamy. Na herbacie byliśmy u Mamy. Przychodzą tam pp. Stanisławostwo Wodziccy. Wieczorem przyjeżdżają Ociowie

[x] Raczyńskiego,

z dziećmi i Miss Wright. Rozmawiamy i dopiero po 11½ wracam z Józią do hotelu. Wstępujemy na chwilę do Cioci Jadwisi, której dziś bańki postawili. Mama nie wychodziła dziś z domu, bo zaziębiona.

554

28. Sobota. Rano Olcio u mnie w hotelu. Idziemy do stryjostwa. Ciocia jeszcze w łóżku. Przychodzą tam Dr. Suszycki, który konstatuje polepszenie i pp. Antoniowie Potoccy. Jadę do banku galicyjskiego i na Wolską, skąd z Waciem do hotelu, gdzie rozmawiam ze stryjem w restauracji, i sam do Mamy na obiad z Olciami i Józią. Po obiedzie jadę do pp. Wiśniowskich, których nie zastaję, do banku galic., gdzie czekam na Leszka Wiśniowskiego, który później nadchodzi, do stryjostwa, gdzie Olga, Józia i Mimi z Maryną i Sandrem, i do Mamy. Tam herbata, drzewko dla dzieci (Olga z chłopcami u Mamy), wreszcie kolacja, po której z Józią jadę do stryjostwa, gdzie Olga z synami, potem Wacio, który do mnie jeszcze przychodzi na gawędkę. Dr. Suszycki u Mamy. Spotkałem prof. Janczewskiego.

29. Niedziela. Rano Olcio u mnie na

chwilę. Jadę na 11¾ na mszę do Zmartwychwstańców, skąd wracam do hotelu z Zicią i Oleńką. Obiad w hotelu ze stryjem, Waciem, Oleńką i chłopcami. Spotykam w sali pp. Ludw. Platerów. O 3¾ jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Wieczorem Józio Borowski jun. u mnie. Po kolacji jadę z Zicią do stryjostwa, gdzie Olcio, Olga i Waciowie. Cioci znów bańki stawiają. Mama nie wychodzi z domu. Wacio u mnie wieczorem.

30. Poniedziałek. Rano Olcio u mnie. Oleńka wyjeżdża, ale jej nie widzę. Idę do Cioci, gdzie Zicia. Piszę listy. Na obiad jadę do Mamy i zostaję do wieczora. Przychodzą tam pan Czarnowski, panna Czarnecka, stryj, Wacio, panna Brzeska. Zicia przed 3¾ wyjeżdża do Hurka. Po kolacji wracam do hotelu do stryjostwa, gdzie Olcio i Waciowie, potem Józio, który przyjechał z Podola, i Lorka, która z Zakopanego przyjechała. Wacio wieczorem u mnie; jutro rano wyjeżdża do Brodnicy.

31. Wtorek. Rano Olcio i Józio u mnie. Wstąpiwszy do stryjostwa, idę do Sukiennic, jadę na Wolskę, gdzie robię rachunki z Julcią, wy-

płacam pensje i rozmawiam z Tosią, potem jadę do Sukiennic, do hotelu i na obiad do Mamy. Po obiedzie znów jadę na Wolską, gdzie spisuję prośby, idę piechotą do hotelu do stryjostwa, gdzie Mimi i Tosia, z Mimi do Józiów w hotelu, a potem jadę z nią na Kolaję do Mamy. Po wieczornej herbacie wracam do hotelu do stryjostwa, gdzie Ojciec nadchodzi; z nim idę na dół do restauracji, gdzie rozmawiamy z Józiami. Do późna robię rachunki i zamykam je. Skończył się najcięższy rok w mem życiu! 153. 555

155

556

156

I

557

Dziennik

1902.

Dziennik 1902. r.

1.

558

Styczeń.

1. Środa. Nowy Rok. Zasnąwszy dopiero po 3ej rano, wstaję późno. Józio Mańkowski u mnie. Jadę na 11¾ do Kapucynów, idę na Wolską, gdzie mówię z Tosią i rozdaję napiwki noworoczne. Na obiad jadę do Mamy, potem z nią do Cioci Jadwisi, gdzie p. Tarnowska ze Szlaku, potem stryj (który był w Olszy), Józiowie, Tosia i Olciowie. Wracam z Mamą na kolację na Basztową, wieczorem do hotelu do stryjostwa, gdzie Olcio. Rano spotykam pana Korytkę. Ciemny dzień. Przeszło + 6½ ° R. w cieniu. Przed północą Józio do mnie przychodzi.

2. Czwartek. Wstaję późno, jadę na Wolską, do banku austro-węgierskiego, idę do Gebethnera, gdzie spotykam pannę d'Abancourt, do Beyera, jadę do Mamy na obiad. O 2½ idę z Olciem na kolej pożegnać Józiów, ale ich niema, bo dopiero wieczorem odjeżdżają. O. Pawlicki u Mamy. Mimi z dziećmi u stryjostwa. Ja siedzę u Mamy do wieczora i po kolacji wracam do hotelu, gdzie do stryjostwa wstępuję na chwilę. Kończę[x]

Spotykam p. Stan. Tomkowicza.

[x] czytać Reymonta „z pamiętnika panny Mali, jej Pa i Ma."

3. Piątek. Wcześnie śpię. Idę do stryjostwa,

2.

gdzie Dr. Surzycki, do Jędrzejowskiego, na adoracją do św. Barbary, jadę do Mamy na obiad, a po obiedzie na Wolską (wstąpiwszy do Hibińskiego)[x] do Mauricia i do stryjostwa, gdzie Mama, Mimi, potem Olcio i Tosia. Na Wolskiej rozmawiam z Tosią i Julcią, spotykam panią Dębicką. Z Mamą wracam do niej na kolacją, na której O. Zbyszewski. Przed 10ą wracam do Grand hotelu i zachodzę na chwilę do stryjostwa. Czas brzydki, mokry. Ciocia wciąż kaszle i nie wychodzi z domu, stryj zakatarzony, mój katar także nie ustaje.

[x] i do Dra F. Kasparka, administratora domu

4. Sobota. Rano idę do Fischera i do banku galicyjskiego i do Sulikowskiego; na obiad jadę do Mamy; po obiedzie na Wolską, gdzie mię odwiedza Władzio Byszewski i gdzie rozmawiam z Tosią; stamtąd do stryjostwa, gdzie Mama, Marynia i Sandro, potem Olcio, Mimi, Irenka i Zosia, na kolacją z Mamą do niej, a po kolacji wracam do hotelu. U Cioci zastaję Marysię, która dziś przyjechała z Pawełkiem, którego odwiedzam w jego pokoju. Ciemny pogodny i ciepły dzień.

559

5. Niedziela. Rano wstępuję do stryjostwa, idę potem na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Pawełkowie, Popielowie, Tosia z Kasiem, Mimi z dziećmi etc. Wracam część drogi z Pawełkami, jadę do Mamy na obiad. Wiatr i deszcz. Po obiedzie jadę na Grodzką do O. Bratkowskiego, gdzie Stan. Wysocki i p. Zaniszkowski, do O. Czaykowskiego i do O. Ledóchowskiego, potem do stryjostwa, gdzie Ocio, Pawełkowie i O. Zbyszewski, i do Mamy na kolację, zkąd przed 10½ do hotelu. Telegrafuję do Adasia, że do Bejsc nie przyjadę. List od Piotrusia.

6. Poniedziałek. Trzech Króli. Rano idę do stryjostwa, gdzie Ocio, ze stryjem jadę do Zmartwychwstańców na 11½, potem wracam z nim do hotelu. U stryjostwa Tosia i Ocio. Na obiad idę do Mamy, gdzie przychodzą panna Konstancja Morawska ze Stasiem Morawskim (synem Tadeusza) i pani Stanisławowa Wodzicka. Po kolacji Ociowie wyjeżdżają z dziećmi do Rzymu, a ja wracam do hotelu i zachodzę na chwilę do stryjostwa. Czas okropny, deszcz i wiatr; rano było pogodnie. Do Mamy przychodzi na chwilę panna Breska.

7. Wtorek. Rano pakuję, wstępuję do stryjostwa i jadę do siebie na Wolską, gdzie widzę się z Kasiem (właściwie pierwszy raz od jego choroby), robię rachunki z Julcią, jem obiad.ˣ O 3½ jadę do hotelu, płacę rachunek, rzeczy odsyłam do domu, jadę do Mamy na herbatę, a nią do hotelu, sam do Figla, Beyera i Raima, do hotelu do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia, Kasio, Pawełkowie Popielowie, potem pani Teresa Sobańska. Idę do Pawełków w hotelu, na kolację wracam do domu. Wieczór z Tosią i Kasiem. W hotelu spotykam p. Ant. Potockiego. Deszcz.

ˣ z Tosią i Kasiem.

8. Środa. Czas okropny, dżdżysty. Piszę listy. Na obiad idę do resursy, gdzie stryj, Pawełkowie, Tosia i Kasio. Wstępuję do Emanuela, który przychodzi do naszego gabinetu. Po obiedzie idę do p. Wiśniowskiej na herbatę, gdzie pp. Przewłoccy. Jadę do stryjostwa, gdzie Tosia, potem do Mamy, gdzie asystuję przy kolacji. Na kolację wracam do domu. Spotykam p. Smolkową. Tosia idzie z panią Morawską na wieczór do p. Koźmianowej.

p. o.

9. Czwartek. O 8¾ jadę na Grodzką 43, gdzie w kaplicy spowiadam się u O. Ledóchowskiego, potem odwiedzam O. Czaykowskiego i jadę do św. Barbary, gdzie komunikuję i słucham

mszy św. o 9ej. Wychodząc, wstępuję do Kościo-
ła N. P. M., gdzie zamawiam mszę św. za
Cesię, i wracam do domu. Wysyłam podanie
do sądu o uwolnienie mnie od obowiązków
sędziego przysięgłego. Buraczek u mnie, po-
tem p. Kaczmarski, a po obiedzie p. Kulesza
i mój uczeń p. Klich, przedtem zaś Marysika
i Dr. Surzycki. Jadę do banku galicyjskiego,
gdzie widzę się z p. Morelowskim, do Nowiń-
skiego i do Raczyńskiego. Spotykam panią
Wiśniowską. Idę do Stryjostwa, gdzie przycho-
dzą Mama, Tosia, Kazio i Pawełkowie. Roz-
mawiam przez telefon z Emanuelem, który
mi donosi o przyjeździe Ksawerciów. Na
kolację wracam do domu. Na schodach
witam się z p. Korytkową, która wraca
z Pragi. Ciemny pogodny dzień. Miss Williams
przyjeżdża z Poznania i staje u mnie. Jadę
z Emanuelem na kolej, gdzie przyjeżdżają
Ksawerciowie z Kijowa; potem do Saskiego
hotelu, gdzie długo rozmawiamy. Około 11½
wracam do domu z Emanuelem.

<u>10. Piątek.</u> O 10ej jadę do hotelu Saskiego,
skąd idę do Sukiennic, gdzie spotykam Ksawer-
ciów; z nimi jadę na cmentarz na grób Cesi,
potem na główną pocztę i do Mamy. ~~Jadę~~

potem sam do Felicjanek na Blichu, zwiedzam ich przytułek dla staruszek i kończę umowę co do umieszczenia matki Julci, poczem wracam na chwilę do domu. Obiad z Ksawerciami i Emanuelem w resursie (idąc, spotykam L. Wiśniowskiego z p. Zakrzewskim), po którym jadę do sądu karnego, gdzie proszę prezydenta Morelowskiego o uwolnienie mnie od sądów przysięgłych, lecz otrzymuję tylko obietnicę częściowego uwolnienia; jadę[x] do stryjostwa (Ciocia gorzéj), gdzie przychodzą Tosia, Mama, Ksawerciowie; z Ksawerciami idę do Rehmanna, wreszcie, wstąpiwszy do Begera, wracam na kolację do siebie (Tosia, Kario i Miss Williams). Wieczorem przychodzi p. Korytkowa i wieczór z nami spędza. Dość pogodnie, przynajmniéj nie pada.

[x] do administracji „Czasu" i

11. Sobota. Jadę o 9½ do p. Kaczmarskiego i z nim na cmentarz, gdzie otwierają grób Lesi, trumnę jéj ustawiają na szynach i do tegoż grobu przenoszą trumienkę naszego Józia. Obecni prócz nas Kulesza i Nowiński. Odwożę p. Kaczmarskiego do niego, a sam jadę do hotelu dowiedzieć się o zdrowie Cioci, do OO. Jezuitów zaprenumerować Intencje miesięczne,

do Nowińskiego, Żeglikowskiego i do domu, gdzie spotykam Dankową. Na obiedzie u mnie (prócz Tosi, Kazia i Miss Williams) Ksawerciowie, potem przychodzą Emanuel.[x] Jadę do Mamy na herbatę, tam Miss W., potem do stryjostwa, gdzie Mama, Miss W., Tosia i Ksawerciowie. Kolacja z Ksawerciami i stryjem w Grand hotelu. Odprowadzam Ksawerciów do Saskiego i żegnam się z nimi, bo jutro rano wyjeżdżają do Zürichu. W domu zastaję Pawełków, którzy byli na kolacji, i resztę wieczoru z nimi spędzam. Deszcz i wiatr. Spotykam na schodach w domu p. Wiśniowską.

[x] i Pawełkowie.

561

12. Niedziela. Jadę z Miss W. na 11¾ do Zmartwychwstańców. Po obiedzie rozmawiam z Miss W. Pani Morawska przychodzi w czasie herbaty, przedtem Pawełkowie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia i Pawełkowie. Po kolacji pp. Korytkowie spędzają tu wieczór.

13. Poniedziałek. Rano spisuję prośby. Na obiedzie i kolacji Pawełkowie. Po południu jadę do Sulikowskiego, Beyera, trafiki, Raczyńskiego, gdzie Dr. Gniewkiewicz, do Mamy, gdzie pani Zofia Borowska i pani Sobolewska, do stryjostwa, gdzie Tosia i Miss Williams. Z Tosią wracam do domu. Prof. Morawski u mnie. Pawełkowie wieczorem; jutro rano wyjeżdżają. Wietrzno i zimno.

8.

14. Wtorek. Rano przygotowuję się na wykład. U mnie O. Churain z Cieszyna, przedtem Felicjanka z ul. Kopernika. Ks. Kan. Spis u Miss Williams; witam się i mówię z nim. O 3ej 11/483. wykład (słuchaczów tylko dwóch), po którym idę do Mendelsburga, Bayera i do stryjostwa, gdzie panna Jadwiga Tarnowska, Tosia z Kaziem i Miss Williams, z którą po herbacie jadę do Mamy (i odwiedzam pannę Charzewską) i wracam na kolację do domu. Dysponuję Kasi, bo Julcia dziś rano wyjechała do Witkowic na miejsce u p. Józefowej Michałowskiej. Żona i matka jej (umieszczona u Felicjanek na Olchu) żegnają się ze mną. – Spotykam Emanuela, prof. Bieńkowskiego i Ks. Staroweyskiego. Mróz, wiatr, trochę śniegu. Rano – 1,5°R.

Wieczorem przyjeżdża Miss Meaker z Kijowa do Miss W., która ją odsyła do Grand hotelu.

15. Środa. Rano – 4°R. Pogodnie i sucho. 12/484. wykład (6 słuch.), po którym idę do Gebethnera i Rajala i do stryjostwa, gdzie przychodzi Mama. Po kolacji przychodzą tu panie Korytkowa i Morawska na wieczór, a do Miss W. na króllo Ludwik Puszet. W hotelu spotykam prof. Dembińskiego ze Lwowa.

16. Czwartek. Piszę listy. Mnóstwo śniegu i okropna zawieja; tramwaje nie kursują.

Po południu jadę do Webera, do Mamy, do Gebethnera, na Poselską do rejenta Rudolphiego i do stryjostwa, gdzie Tosia, potem Mama. Rano mróz, potem zupełna odwilż; wicher wciąż dmie. Spotykam p. Giełguda i p. Teresę Sobańską.

17. Piątek. Rano – 4° R., potem pogoda i odwilż. Przeglądam i układam rachunki budowy domu. Po obiedzie p. Kulesza u mnie; płacę mu resztę należności za grób. Odwożę Miss Williams do panny Dembińskiej (spotykamy ks. Trzaskę), sam jadę do rejenta Rudolphiego, gdzie podpisuję akt zejścia Lesi, na adorację do św. Józefa, spotykam ks. Starowieyskiego, jadę do Sulikowskiego, gdzie p. Karol Klecki, wreszcie do stryjostwa, gdzie Tosia, potem Mama i Miss Williams, którą odwożę do domu na kolację. Kończę „Les Oberlé" p. René Basin.

18. Sobota. Porządkuję czasopisma. Odwilż i deszcz. Około 6½ jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Dr. Luszycki. Wychodząc, spotykam p. Kazimierzowę Lubieńską, z którą długo rozmawiam. Po kolacji Tosia z Karolem jedzie do pp. Przewłockich na wieczór. List od Anulki z Ospedaletti.

19. Niedziela. Pogodnie i mroźno. Jadę z Miss Williams na 11½ do Zmartwychwstańców, odwożę ją do domu, sam jadę do mieszkania pp. Czarnomskich zapytać o zdrowie pana,

który jest bez nadziei. Rozmawiam na przedpokoju z p. Wodzicką i Mysiem, witam się z p. Wodzickim i córkami. Jadę do Grand hotelu do stryjostwa, gdzie Tosia z Kasiem. Spotykam panią Dolańską z córką, a w domu p. Gadona. Po obiedzie nie zastaję pp. Korytków, idę do pani Wiśniowskiej, gdzie pan Jurjewicz i pani Zagórska. Tosia i Kasio na obiedzie u pp. Morawskich. Po 5ej jadę z nimi do stryjostwa, gdzie Mama i Miss Williams. Wieczór w domu. List od Ksawercia z Berna.

20. Poniedziałek. Wciągam książki do katalogu. Pogodnie, wieczorem wiatr. Panna Coudray przychodzi do Tosi, potem Dr. Surzycki; na herbatę p. Zygmuntowa Szembekowa do Miss Williams. Jadę do stryjostwa: Ciocia lepiej i dobrze się czuje (24 noce spędziła w fotelu). Jadę do Mamy zostaję na kolacji, poczem wracam do domu, nie zastawszy Bryszewskich. Adasiowie przyjeżdżają z dziećmi dopiero o 9<u>30</u> wieczorem.

21. Wtorek. O 12ej jadę do Mamy, gdzie Adasiowie z dziećmi. Spotykam p. L. Dębickiego. 13/485. wykład, po którym idę do Gebethnera i Reima i do stryjostwa, gdzie przychodzą Adasiowie, potem Mama i Dr. Surzycki.

W domu zastaję p. Korytkową. Po kolacji Paweł Korytko przychodzi do salonu do Kazia. Wietrzno i mokro.

22. Środa. Matka Julci u mnie. Jadę do Felicjanek na Blich, potem do Jezuitów na Grodzką, lecz nie zastaję O. Czaykowskiego, idę na adorację do św. Józefa (zamiast 10/1), do Sulikowskiego, na obiad wracam do domu. 14/486. wykład. Idę do Dra Suzyckiego, do Gebethnera, do stryjostwa, gdzie przychodzą Henrysiowie Mańkowscy (byli po obiedzie u Tosi i u mnie), Mama, Andzia, Miss Williams, Tosia. Na kolację i wieczór jadę do Mamy, gdzie Andzia z dziećmi i bonną, panną Kaczkowską, w końcu (po teatrze) Adaś. Wracam przed 10½ do domu, gdzie panna Z. Koźmian u Tosi. Spotykam w dzień panią M. Wodzicką. Pogodnie, wieczorem deszcz.

563

23. Czwartek. + 6° R. Pani Korytkowa przychodzi do mnie pisać na maszynie. Po obiedzie Krasuski u mnie, potem Staś Morawski, Miss Meager do Miss Williams, Adaś Byszewski.* Z nim jadę do stryjostwa, gdzie Henrysiowie, potem Mama, wreszcie Tosia. Idę do Raczyńskiego wypróbować jego maszynę do pisania. Wieczór w domu. Panna Dembińska u Miss Williams.

* Spotykamy p. Wiśniowską.

24. Piątek. Rano siostra Zofja z drugą siostrą u mnie, potem introligator, Kazio Sulatycki (w drodze do Kairu) i p. Korytkowa, która pisze na maszynie. ~~Po południu przychód~~ Na obiedzie O. Bratkowski, potem przychodzą Staś Mańkowski (w drodze do Rzymu), Andzia, Adaś, p. Konstantowa Popielowa (do Tosi). Jadę z Andzią do stryjostwa, gdzie Mama, Henrysiowie, potem Adaś i Tosia. Tosia z Kaziem na kolacji w Grand hotelu. Pan Korytko u mnie wieczorem, potem Tosia wraca z Kaziem. Śliczny ciepły dzień.

25. Sobota. Piszę listy. Jadę do Gebethnera, gdzie prof. Potkański, na cmentarz, nie zastaję panny Glöckner. W domu zastaję Miecia Kwileckiego z Julą. Staś na obiedzie. Jadę do Mamy, gdzie Andzia, potem ~~p. Kaz~~ Kazio Sulatycki, p. Korytkowa, Adaś, Staś, Miecio, Jula. O 6¾ jadę z Mamą do stryjostwa, gdzie Miecio i Jula, potem Staś, nareszcie Tosia. Przedtem wstępuję do Raczyńskiego. Z Tosią wracam do domu. Staś na kolacji. Pogodnie i ciepło.

26. Niedziela. Jadę na 11ą do Zmartwychwstańców, spotykam stryja, odwożę Andzię

z Marylką i Adziem na ul. św. Krzyża, sam zostawiam bilet Mięciowi Kwileckiemu w hotelu Saskim i wracam do domu. Śnieg, ale mokro. Czytam. Kario na obiedzie ze Stasiem w Grand hotelu, potem tu wracają. Po 6⁷ᐟ jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Andzia, Miecio, Dada, Staś, Kario, potem Tosia i Adaś. Na kolacji u mnie Staś, po kolacji przychodzi p. Wiśniowski. Spotykam pp. Węgławowiczową z córką. Kończę trzytomową powieść Ks. Maryańskiego p.t. „Ester."

27. Poniedziałek. Jadę do Konsystorza, na pocztę, O. Zbyszewskiego nie zastaję, jadę do panny Chaszewskiej, potem nadchodzi Mama. Pogodnie, przymrozek. Ludwik Puszet u Miss Williams i u mnie, potem p. Zdziechowski, a rano s. Benedykta, Felicjanka u mnie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia i Staś. Na obiedzie i kolacji Staś, po kolacji pp. Wiśniowscy. O. Pawlicki przed 3⁷ᐟ u Tosi i u mnie.

28. Wtorek. Rano piszę na maszynie i kończę układać fazję. 15/4 8⁷ᐟ. wykład, po którym idę na adorację do św. Józefa (zam. 24/1). Spotykam Ks. Gabryla. Po adoracji idę do O. Czaykowskiego, jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Wacio (który dziś przyjechał z Warszawy), Tosia, potem Staś i Kario. Na kolacji (Miss Williams sama) wracam do domu.

29. Środa. Rano Sikorska (żona dawnego Kuchara) u mnie. Piszę na maszynie do wykładu i listy. Po obiedzie przychodzą Wacio i Staś, 16/488. wykład. Jadę do Mamy, gdzie Andzia i p. Wiśniowska, potem do stryjostwa, gdzie Waciowie, potem Mama, Andzia, Staś i Kazio. Z Kaziem wracam do domu. Wacio i Staś na kolacji, potem p. Korytkowa. Staś odjeżdża dziś do Wiednia i Rzymu. Deszcz kropi, mokro.

30. Czwartek. Pogodnie i sucho. Piszę listy. Przychodzi do mnie ks. Ortved, duńczyk, który mówi po polsku i oddany jest robotnikom polskim w Danji. Jadę do banku austro-węgi., do Gebethnera, trafiki i Fischera. Po obiedzie ekspedjuję prośby. Obś Szeptycki u mnie, potem O. Zbyszewski. Jadę do stryjostwa, gdzie Antosia Świeżykowska, potem pani Wysocka z Dedą, ks. Ortved. Waciowie z Kaziem. Wacio u mnie na kolacji.

31. Piątek. Wypłacam pensje etc. Wacio u mnie, potem Dr. Suszycki do Kazia. Tosia i Kazio na obiedzie w Grand hotelu. U mnie na obiedzie ks. Ortved. Piszę fasję i wysyłam. Jadę do Mamy i Andzi, potem z Mamą do stryjostwa, gdzie Antosia i Waciowie. Wacio u mnie na kolacji i wieczorze.

565

Luty.

1. Sobota. Rano jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie przeglądam rachunki „Domu rodzinnego." Dopiero na obiad wracam. — 5° R. i trochę śniegu. Po obiedzie Antosia z Emanuelem u mnie, potem Maciejowski, Wacio, wreszcie pani Morawska na herbacie. Przeglądam rachunki „D.r." Z Waciem jadę do stryjostwa, gdzie pani Żurowska, Mama, Andzia, Miss Williams, Tosia, Kazio i Deda Kwilecka. Wracam z Miss Williams do domu i znów robię kontrolę rachunków do późnej nocy. Basia Treno ma córkę.

2. Niedziela. Jadę z Miss W. na 11¾ do Zmartwychwstańców, potem odwożę ją do św. Jadwigi i wracam do domu. Oleś Szeptycki u mnie. Tosia na obiedzie u pp. Ant. Popielów. Po obiedzie idę do p. Gadona, Wacio u mnie, potem Adaś Byszewski, który wczoraj wrócił z Warszawy. Rozmawiam z Miss W., przed 7¾ jadę do stryjostwa, spotykam prof. Jaworskiego i Dra Sieczyckiego, którzy byli na konsylium u Cioci, (u stryjostwa Waciowie, Ciocia w łóżku), jadę do Mamy, gdzie zastaję wszystkich przy kolacji, potem Adaś przychodzi. Andzia zaczyna już być słabą, ale dzielnie się trzyma. Na kolacji u mnie Wacio. Sucho, ale mrozu niema.

3. Poniedziałek. Dowiaduję się, że tej nocy o 3/4 1 urodził się Andzi syn. Wszystko dobrze, dzięki Bogu. Przed 9¾ jadę na sądy przysięgłych, gdzie mam zasiadać w tej kadencji. Idę do prezydenta Morelowskiego, a potem do pokoju przysięgłych (znajomi panowie Stanisławski, Kaczmarski, Chyliński i adw. Dr. Łepkowski). Idziemy do sali, wylosowują mnie, ale obrońca mnie wyklucza na dziś. Idę na adorację do św. Józefa (zam. 31/1), do Sulikowskiego i Gebethnera, jadę do Mamy, odwiedzam Andzię, gdzie Adaś, dziecko i Bojanowska, jadę do stryja (Cioci nie widzę), spotykam Wacia i p. Tad. Morawskiego, siedzę z Antosią na dole w kawiarni, wreszcie wracam do domu. U mnie panowie Chomętowski Jan i Morawski Tadeusz, potem panna Zofja Popiel na herbacie, wreszcie Wacio. Sucho, rano przymrozek. – Pan Lipowski u mnie w sprawie rachunków „Domu rodzinnego". Tosia na kolacji w hotelu, bo Wacio dziś wyjeżdża. Po kolacji jadę na kolej po Ícię. Spotykam p. Ant. Popiela. Odwożę Ícię do Mamy, a potem do siebie, gdyż mieszka u mnie.

4. Wtorek. Jadę do sądu, gdzie mię wykluczają. Wracam część drogi z p. Kaczmarskim. W do-

mu rozmawiam z Icią, potem z panną Marją Koźmianówną, która do mnie miała interes. Miss W. na obiedzie u pp. Wiśniowskich. 17/489. wykład. Jadę do O. Zyszewskiego, gdzie długo bawię, potem do Andzi, która ma się b. dobrze, do stryjostwa, gdzie Icia, pani Wysocka i p. Dzia Kwilecka, potem Mama na chwilę. Spotykam panią Sobolewską i Dra Suszyckiego. Icia u mnie na kolacji, Miss W. u panny Dembiń-skiej. W nocy dużo śniegu, rano przymrozek, sanki kursują. Pierwszy raz tej zimy jadę saniami.

5. Środa. Jadę do sądu, prokurator mnie wybada. Wracam z p. Stanisławskim. Po obiedzie idę na wykład, lecz, nie zastawszy nikogo, jadę do Mamy. Przyjeżdżam po chrzci-nach, ale zastaję jeszcze Tosię, Miss Williams, Icię, Adasia, stryja i ks. prałata Smoczyńskie-go, który chrzcił. Rodzice chrzestni: stryj i Icia. Odwiedzam Andzię.* Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Icia, Totek, potem Tosia, Totkowa, wreszcie p. Dzia Kwilecka. Z Icią wracam na kolację do domu. Przed południem idę na dół do Dra F. Kasparka. Spotykam pa-nią Zakrzewską. Rano — 12° R. Icia na obiedzie u Mamy.

17.

566

Syn Andzi nazy-wa się Wacław Marjan.

* Przychodzą do Mamy Totkowie Mańkowscy

6. Czwartek. Rano jadę do sądu, gdzie mnie wylosowują. Urzęduję więc jako sędzia przysięgły pierwszy raz w życiu w sprawie o zabójstwo przeciw Walentemu Felikowi. Przysięgli zaprzeczają pytaniu co do zabójstwa, natomiast potwierdzają pytanie dodatkowe co do nieostrożności. Siedzimy do 2½. Oskarżony dostaje 10 miesięcy aresztu. Przewodniczy przysięgłym p. Wygnewalski, zasiadają panowie Stanisławski, Demetrykiewicz i inni. Prezentuje mi się Dr. Wachholz, lekarz sądowy i prof. uniw. Wracam do domu okropnie zmęczony. Dr. Kasparek u mnie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Iścia, zabieram na kolację do domu. Po kolacji pp. Korytkowie przychodzą. Rano – 13½° R.

7. Piątek. Rano jadę do sądu, proszę prokuratora o uwolnienie, które otrzymuję, idę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. Iścia u mnie na obiedzie. Pan A. Schütz u mnie. O 4¼ jadę do O. Zbyszewskiego na zgromadzenie „Domu rodzinnego", zabieram głos przeciw zamknięciu zakładu dla chłopców. Obecni panie Szembekowa, Platerowa, Burkacka, Drzewska, dyrektorka Marsolon i panowie Lipowski i Schütz. Jadę do hotelu, gdzie

Mama i Ńcia, potem do Andzi i do domu. Ńcia u Mamy na kolacji. Odwilż zupełna.

8. Sobota. Piszę listy. Józio Borowski z Minogi u mnie. Stryj Władław na obiedzie. Ńcia przenosi się ode mnie do hotelu Saskiego. Po obiedzie p. M. Platerowa u mnie, potem Emanuel i p. Porczyński. Jadę do O. Bratkowskiego i O. Czermińskiego, potem do Herliczki, Grigara, na pocztę, do domu i do stryjostwa, gdzie p. Deda Kwilecka, Mama, ks. Ńcia i Adaś. Jadę z Adasiem do Mamy, wstąpiwszy z nim do Maurizia, odwiedzam Andzię i z Miss Williams wracam do domu. Uja i Wisienka przyjeżdżają z Brodnicy i mieszkają u mnie. Późno się rozchodzimy. Ciepło, wieczorem deszcz.

9. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów. Spotykam p. Wiśniowską, p. Dębickiego z rodziną, Olesia Szeptyckiego, panią Tarnowską ze Stadnickiej. Poznaję pannę Żaborską, nauczycielkę Uji i Wiśni. Po obiedzie jadę do pp. Zdziechowskich, do Mamy, gdzie Ńcia i Adaś, odwiedzam Andzię, jadę z Ńcią do stryjostwa, a od nich z Miss W. do domu. Tosia z dziećmi u pp. Przewłockich całe popołudnie do wieczora. + 6° R. w cieniu.

10. Poniedziałek. Jadę do sądu. Uwalnia mnie

567

obrońca prof. Rosenblatt. Wracam z p. Kaczmarskim. Idę na adorację do św. Józefa (zamiast 7½), jadę do Mamy, żegnam się z Józią, która dziś odjeżdża do Hurka, odwiedzam Andzię, jadę do ks. Żaboja, proboszcza św. Mikołaja, potem do trafiki, Frischera, do prof. Cybulskiego. Deszcz pada. Po obiedzie O. Bratkowski u nas. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, Tosia z panienkami, ~~ks~~ Władysław Podhorski i Adaś. Na kolację wracam do domu.

11. Wtorek. Rano jadę do sądu, nie wylosowują mnie. Wracam z p. Stanisławskim, wstępuję do Gebethnera, spotykam prof. Morawskiego. Piszę listy. Poznaję Miss Meager, która przychodzi do Miss Williams. Po herbacie pani Morawska i panna Lunia Chłapowska z Kopaszewa w salonie. Tosia z dziećmi jedzie na tańce do pp. Przewłockich. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama, z nią do niej i do Andzi. Kolacja w domu z Miss Williams i panną Zaborską. Miss W. dostaje depeszę o śmierci hrabiny Moltke w Paryżu.

12. Środa. Popielec. Rano jadę do sądu, lecz nie wylosowują mnie. Rozmawiam z panami Stanisławskim i Kaczmarskim, idę do przy-

denta Morelowskiego, który postara się o uwolnienie mnie jutro, a uwalnia na 19. i 20. b. m. Śnieg prószy, ale taje. Idę do Sulikowskiego, Gebethnera, Fischera, Grigara, Raima i Krzyżanowskiego, wreszcie wracam do domu. Kończę czytać drukowaną powieść Sielskiego (panny Świderskiej) p. t. „W pół drogi." Piszę listy. Buraczek u mnie, potem Adaś. Wciągam książki do katalogu. Jadę z Miss Williams do Andzi, potem do stryjostwa, gdzie Mama, & Wład. Podhorski i Dr. Suszycki. Spotykam Stasia Szeptyckiego. Panna K. Morawska u Miss Williams. Po kolacji p. Korytkowa u nas.

13. Czwartek. Rano jadę do sądu, gdzie ma być dwudniowa rozprawa. Prezydent Morelowski obiecał mi wczoraj wstawić się za mną do prokuratora, by mnie uwolnił, ale nie mogę się go doczekać, więc sam proszę prokuratora o uwolnienie. Gdy ten odmawia, wracam do domu, za co pewnie wymierzą mi karę. Do domu wracam piechotą. Piszę listy. Młody Konopka u mnie w południe i o 4ej. Przepisuję na maszynie protest przeciw „Legendom" Niemojewskiego w formie adresu do Ks. Kardynała Puzyny. Śnieg sypie jak

z worka, a chociaż taje, jednak mnóstwo śniegu. — Rano o 8ej Miss Williams wyjeżdża do Zakopanego. Panna Zaborska wprowadza się do mego mieszkania.

14. Piątek. Mnóstwo śniegu, sanna, mrozu niema, przynajmniej większego. Siedzę w domu, porządkuję, czytam, wysyłam prośby. O 3½ jadę do banku galicyjskiego, na adoracyę do św. Józefa, do Mamy i Andzi, gdzie pani Stefanowa Michałowska, z Mamą do stryjostwa, gdzie Adaś, potem Tosia i Tokkowie (w drodze do domu), z Tosią do domu na kolacyę.

15. Sobota. Piszę listy. Siostry Nazaretanki u mnie z kwestą. O 3ej jadę do Dra Suszyckiego poradzić się na ból w krzyżach, potem do Mamy i Andzi, do stryjostwa, gdzie p. Przewłocki, potem Mama. Spotykam ks. Janusza Czetwertyńskiego. Przed 7ą wracam do domu. Śnieg pada. -4°R. Po kolacyi gram z Ują na cztery ręce.

16. Niedziela. Mróz i sanna. Jadę na 11ą do Zmartwychwstańców, potem do stryjostwa, gdzie Dr. Suszycki (Ciocia gorzej), do Mamy i Andzi, gdzie Adaś i pani Byszewska,

wreszcie do domu. Po obiedzie jadę na zgromadzenie „odalisów” (O. Pawelski podaje treść „Legend” Niemojewskiego), z Leszkiem do pani Wiśniowskiej, gdzie pan Jujeński, piechotą wracam do domu. Na kolacji młodzi Przewłoccy i Wysocki jun., po kolacji pani Morawska.

17. Poniedziałek. Rano jadę do sądu; prokurator mnie wyłącza. Rozmawiam z p. Stanisławskim, a z p. Kaczmarskim wracam do domu i konferuję z nim. Piszę na maszynie. Czytam i kończę „Thomas Gordeieff” p. Maxime Gorki oraz komedję „Le Marquis de Priola” par Henri Lavedan. Adaś u mnie. Jadę do stryjostwa, gdzie Mama i Wład. Podhorski, potem do Andzi, która dziś została. Odwilż.

18. Wtorek. Piszę listy. Józio Maińkowski u nas przed obiadem i potem w czasie obiadu. Idę na wykład, ale przychodzi tylko moja uczennica, więc wykładu nie mam. Spotykam prof. Sokołowskiego. Jadę do Mamy, spotykam panią Irenę Borowską z dziećmi, idę do Andzi, gdzie Adaś, jadę do Grand hotelu do Józiów (w drodze do Zakopanego), gdzie p. Antoniowa Potocka, z Lorką idę do stryjostwa, gdzie Adaś, wreszcie wracam do domu, wstąpiwszy

do Maurizia. Tosia po kolacji jedzie do Józiów, gdzie też Kazio. Ja czytam głośno Uji i pannie Zaborskiej. Odwilż.

19. Środa. Przeglądam i robię korektę do kończenia mojej pracy. Siostry Felicjanki u mnie z kwestą. 18/490. wykład. Jadę do O. Czaykowskiego, skąd piechotą do stryjostwa, gdzie Mama, potem Tosia. Spotykam O. Bratkowskiego, Stasia Szeptyckiego i Rom. Bnińskiego. Z Tosią jadę do Hawełki, gdzie spotykamy Konst. Górskiego, i do domu. Po kolacji pp. Korytkowie u nas. Odwilż i pogoda.

20. Czwartek. Rano jadę do św. Barbary, a nie zastawszy tam O. Czaykowskiego, do niego na Grodzką, gdzie się spowiadam w kaplicy i p. o. komunikuję, potem piję kawę, rozmawiam z O. Czayk. i wracam do domu. O 11½ jadę na mszę do N. P. M. (dziś 24. rocznica papiestwa Leona XIII, więc po kościołach uroczyste nabożeństwa), wstępuję do zakrystji zamówić mszę św., idę do Mendelsburga, Gebethnera, Hawełki. Po obiedzie jadę na kolej pożegnać stryjostwa wyjeżdżających do Wiednia (na dworcu Adaś i Wład. Podhorski), potem z Adasiem idę do Mamy i Andzi, wreszcie wracam do domu. Wysyłam korektę do Wiednia. Dziś u prof. Morawskich na ~~górze~~ urodziła się córka. Mroźno.

21. Piątek. Jadę do sądu, prokurator mię wyłącza. Idę na adoracyę do św. Józefa, do Julikowskiego i Gebethnera. Czytam. Pan Kaczmarski u mnie, a po południu Mrs. Pace z synami (Polka, żona Anglika, zamieszkała w Londynie; kwestuje na kościół polski w Londynie). Wieczorem czytam głośno. Śliczny pogodny dzień, ale rano – 4° R., potem odwilż.

podobno Tomaszewska z domu.

22. Sobota. Rano – 7° R., potem znacznie cieplej. Pogodnie. Piszę listy. Po południu, spotkawszy na schodach Mrs. Pace, jadę do banku galicyjskiego, do p. Kraskowskiego, gdzie Dr. Zaniętowski sen., do p. Olearskiego i do Mamy i Andzi, gdzie panie Wodzicka Marja, Sobolewska i Adaś. Na kolacji u nas Józio Mańkowski, który wrócił z Zakopanego i wieczorem jedzie dalej do Tarnówki i Hołubowej.

23. Niedziela. Rano – 8° R. Pogodnie. Jadę na 12ą do N. P. M. Spotykam prof. Morawskiego, Emanuela, Władz. Podhorskiego, prof. Mikowskiego. Zostawiam bilet Mrs. Pace, spaceruję po Rynku. Po obiedzie czytam, gram z Ują na 4 ręce. Dzieci Tosi mają gości (Przewłoccy etc.). Wieczorem Tosia jedzie na raut do pp. Przewłockich. Czytam głośno.

24. Poniedziałek. Mróz jak wczoraj. Jadę do sądu i zasiadam na ławie przysięgłych, ale rozprawa upadła z powodu pogodzenia się oskarżonych z oskarżycielem prywatnym (obraza czci). Jednak na zgodę czekamy do 11½. Rozmawiam z panami Stanisławskim i Chylińskim. Idę do Kościoła N. P. M. na chwilę i piechotą wracam do domu. Po obiedzie panna Glöckner u mnie. Czytam. Jadę do Mamy i Andzi. Adaś wyjechał do Bejsc dziś rano. O. Zbyszewski u mnie. Tosia z Ują i Kasiem na koncercie, potem sama na raucie u p. Rostworowskiej. Spotykam rano pp. Ant. Potockich. Stryjostwo wczoraj stanęli w Monte-Carlo. Tadzio Zaleski ma się dobrze po operacji, którą przeszedł w Bernie szwajcarskiem (wyjęli mu 12 kamieni żółciowych z wątroby).

25. Wtorek. Pochmurno i odwilż. Kończę dwutomową powieść Zapolskiej (Maskoff) p.t. „Zaszumi las." Idę na wykład, ale go nie mam z powodu braku słuchaczy. Idę do Emanuela Świeykowskiego. Spotykam p. Schütza i p. Zygmuntową Michałowską. Uja i Wisia niezdrowe. Dr. Suszycki też przychodzi.

571

26. Środa. Jadę do sądu, prokurator mię wyłą-
cza. Jadę na cmentarz, do Mamy i Andzi,
do p. Krasłowskiego w Arcybractwie miło-
sierdzia, do Gebethnera i do domu, gdzie piszę
listy. Pogodnie i nie mroźno. 19/491 wykład
(2 słuchaczy). Idę do Raczyńskiego i do Reima.
Spotykam p. Korytkę. Zja bży, ale na kolację
przychodzi.
27. Czwartek. Rano jadę do sądu, a choć proszę
obrońcę prof. Rosenblatta o wyłączenie, mnie
pierwszego wyciągają z urny bez protestu z jego
strony. Oskarżony o zabójstwo żony Mojżesz
Zimmermann, ale od zabójstwa uwolniony, nato-
miast uznany winnym z §. 335 i skazany
na 5 miesięcy więzienia. Między przysięgłymi
budowniczy Leopold Tlachna, Dr. Gertler, któ-
rych poznaję, panowie Sapalski, Serafiński,
Wygrzywalski, Stanisławski. Przed 2ą wracam
do domu. Pogoda i + 4°R. Po południu Ema-
nuel Świeykowski z Wład. Podhorskim u mnie.
Wieczorem przychodzą pp. Korytkowie. ~~Na sądzie~~
Rozprawie dzisiejszej przewodniczył Turowicz,
jednym z radców był p. Makarewicz, proku-
ratorem Chwalibogowski. Kończę Reymonta
„Przed świtem – Pewnego dnia – Sprawiedliwie."
28. Piątek. Rano jadę do sądu, ale rozprawy

niema, bo się strony pogodziły (obraza czci). Rozmawiam z p. Stanisławskim i p. Kaczmarskim, spotykam prez. Morelowskiego. Idę na adoracyę do św. Józefa, potem do Glixellego, Sulikowskiego i Figla. Piszę listy. Jadę po południu do Mamy i Andzi, odwiedzam pannę Charzewską. Spotykam u Mamy p. Helenę Brzozowską, na ulicy p. Gadona. Wieczorem pani Górska u Tosi. Rano deszcz, potem pogoda i + 6° R. Umarł w Berlinie margrabia Wielopolski. Listów z prośbami od Nowego Roku otrzymałem 413!

Marzec.

1. Sobota. Rano mokro, potem pogoda i + 9° R. Idę do Figla dla widzenia się tam z p. Wiśniowskim, którego zastaję, do banku austro-węgierskiego, do banku galicyjskiego, do apteki pod Koroną i do Mitkowskiego. Spotykam Emanuela Świeykowskiego i prof. Morawskiego. Po południu płacę za mieszkanie panien Zaleskich, przyjmuję p. Kaczmarskiego i p. Kuleszę, Kaminiarza, z którymi konferuję w sprawie budowy domu i tablicy pamiątkowej na grobie Cesi. Dziś odbyły się na górze chrzciny córeczki prof. Morawskich (Helena). Po kolacyi czytam głośno.

2. Niedziela. Marcin chory jedzie do domu. Jadę na 12¾ do N.P.M. Pan Antoni Popiel tu na obiedzie. Po południu idę na Podwale do Józiów Borowskich, gdzie p. St. Tomkowicz, Kaz. Morawski syn, dzieci Józiów, z któremi się bawię. Jadę do Mamy (która później nadchodzi), gdzie Andzia, Adaś (który przedwczoraj wrócił z Bejsc), panna Glöckner, potem O. Zbyszewski. Tosia z dziećmi po południu w teatrze, potem u p. Marcelowej Sobańskiej. Odwożę pannę Glöckner do domu, wracając do siebie. Wilgotne powietrze. Po kolacji gram z Ują na cztery ręce.

3. Poniedziałek. Jadę do sądu, ale mnie obrońca wyręcza bez mojej prośby (zapisałem się na arkuszu prokuratora). Idę do prez. Marchwickiego, który mnie na jutro uwalnia. Długo rozmawiamy. Idę do O. Czyżkowskiego, potem do Kurlarki. Po obiedzie idę do pp. Konstantów. Kończę „Les Déchus: Le ménage Orlov – Les ex-hommes" p. Maxime Gorky. – Czytam i kończę dramat w 1 akcie p.t. „Skrucha" (A repentance) p. John Oliver Hobbes (Mrs. Craigie) w przekładzie Latarnika. Dziś w sali Sokoła uroczysty obchód jubileuszu Ojca św. (24 lat) z przemowami Tarnowskiego i Ks. Pawlickiego. W mieście (a u mnie także) iluminacja,

572

którą Tosia z panienkami jedzie obejrzeć. Pani Korytkowa z obchodu przychodzi tu zdać relację; zachwycona mową Ks. Pawlickiego. Spotykam na Grodzkiej Marynkę Bysiewską z panną Kaczkowską.

4. Wtorek. Maciejowski u mnie. Jadę do szewca Gałka, do Andzi, gdzie Adaś (Mamy nie zastaję), do Sulikowskiego i do domu. Kasia imieniny. Po obiedzie idę z Tosią i dziećmi do prof. Morawskiego z p. i. na górę. 20/492 wykład. Piszę na maszynie. Pan Gadon u mnie. Pochmurno i chłodno. Kasia przyjmuje gości na kolacyą; Tosia z panienkami jedzie do pani Przewłockiej; ja na kolacyą jadę do Mamy i Adasiów, przed 10ą wracam do domu. Spotykam Emanuela Świeykowskiego, a przedtem p. Gielguda.

5. Środa. Jadę do sądu; wyłączają mię prokurator. Idę do Kościoła N. P. M. na chwilę, do Gebethnera, Jędrzejowskiego. 21/493 wykład, ostatni w tem półroczu. Testuję. Jadę do Mamy, gdzie Adasiowie. Spotykam Emanuela, pannę K. Morawską, p. Zdziechowskiego, p. Korytkę. Po kolacji przychodzi Stan. Wysocki (do salonu). Chłodno.

6. Czwartek. Rano przymrozek, pogodnie i ciepło. Jadę do sądu, wyłączają mię prokurator i obrońca. Spotykam prez. Mordowskiego,

p. Stanisławskiego i p. Kaczmarskiego. Dziś ostatnia rozprawa (dwudniowa), jestem więc wolny. Jadę do Kulessy i na cmentarz, potem do Kibińskiego (spotykam przedtem Kulessę, z którym rozmawiam), do Kość. N. P. M. na chwilę, do ks. prałata Staroniejskiego ×, zaszedłszy przedtem do urzędu parafjalnego. Po południu siostra Zofja z drugą siostrą u mnie. Po kolacji czytam głośno. Dla siebie kończę „List pasterski ks. arcyb. Bilczewskiego o Najśw. Sakramencie".

× gdzie p. Ludw. Dybicki,

7. Piątek. Kazio Sulatycki u mnie, wracając z Kairu i Monte-Carlo. Jadę do banku austro-węg. (Lipowski, Makowski), do Mendelsburga, do Tow. wz. Kred. (Nowecki), do trafiki, do notarjusza Rudolphiego, do sióstr miłosierdzia, gdzie spotykam p. Tarnowską i rozmawiam z siostrą Augustyną. Śliczny dzień. Idę po południu Plantami do Mamy, gdzie Kazio, Adasiowie, potem Miss Williams, która dopiero co przyjechała z Zakopanego. Na kolację wracam do domu. Panna K. Morawska u Tosi po południu. Wisiałka w łóżku, na gorączkę. Wieczorem Tosia z panną Lusią Chłapowską idzie do pani Rostworowskiej. Spotykam W. Kleckiego.

8. Sobota. Piszę listy. Miss Williams tu na obiedzie. Pani Korytkowa u mnie, panna K. Morawska przychodzi do Miss Williams.

573

32.

Przed 4tą jadę do Grand hotelu, do notarjusza po legalizowaną plenipotencję, na pocztę główną, do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), stąd piechotą do Em. Świeykowskiego.* Kazio na kolacji u Przewłockich. Rano Dr. Chruszycki przychodzi do Wisienki, która leży, ale wieczorem wstaje. Czas posępny, wieczorem śnieg prószy.

*gdzie Tadeusz Górski

9. Niedziela. Adaś u mnie. Jadę z nim do Dominikanów, gdzie słucham mszy św. o 11½, potem idę piechotą do Mamy, gdzie zostaję na obiedzie, na który też przychodzi Miss Williams. Ta ostatnia wyjeżdża o 2½ do Wrocławia, Adaś z nią do Freiwaldau. Po 4ej wracam do domu. Tu na herbacie p. Przewłocka z dziećmi, panna Koźmian i Staś Wysocki. Gram z Ują i Wisienką na 4 ręce. Czas okropny. Mokry śnieg pada.

10. Poniedziałek. Katar mój większy, nie wychodzę z domu. Śnieg prószy, ale potem mrozi, barometr idzie w górę. Konferencja z p. Kaczmarskim i Emanuelem o budowie domu. Czytam. Wcześnie się kładę do łóżka. Pieniądze mi czesne: Koron 20.95.

11. Wtorek. Rano siostra Benedykta (Felicjanka)

574

u mnie, potem na chwilę panna Glöckner i Emanuel. Jadę do Raczyńskiego, idę do Reima, Krzyżanowskiego i Jędrzejowskiego, jadę do Mamy. Po obiedzie Julcia Bilińska z Walercią Potocką (w drodze do Wiesbadenu) u mnie. Rano – 5° R., potem pogoda, ale trochę śnieg prószy. U Raczyńskiego spotykam panią Zdziechowską i p. Stypińskiego.

12. Środa. Zimny wiatr, wieczorem o 10ej – 6° R. O 12ej idę do p. Wiśniowskiej. Po 3ej p. Kaczmarski i Emanuel u mnie na konferencji w sprawie budowy domu, potem Józio Borowski z Minogi. Wieczorem pp. Korytkowie tu przychodzą, by mnie pożegnać.

13. Czwartek. Idę na dół do p. Kasparka zapłacić za mieszkanie, jadę do Glixellego, banku galicyjskiego, Raczyńskiego, nie zastaję O. Wyszewskiego*, jadę do Mamy i stamtąd, gdzie Dr. Tuszyński. Po obiedzie idę na pocztę, spotykam p. St. Tomkowicza i p. Zdziechowskiego, Emanuela nie zastaję. W domu spisuję prośby, których od Nowego Roku odesłałem 516 prócz tych, które podarłem. Rano – 9° R. Pogoda, zimny wiatr, mróz trzyma. Tosia z p. Górską w teatrze. Gram z Ltją na 4 ręce i sam.

* ani p. Kaczmarskiego

14. Piątek. Jadę do Konsystorza (Ks. Bandurski), do banku galicyjskiego, do Kuleszy i z nim na cmentarz (na grobie Ceni wmurowana tablica pamiątkowa), do sióstr miłosierdzia na Kleparz (siostra Augustyna i siostra Eleonora). Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzą p. Jerzy Moszyński i p. Michalski, do Raczyńskiego i do Mamy. Po kolacji przychodzi do mnie p. Wiśniowski. Rano – 10° R. Pogoda.

15. Sobota. Rano jadę do św. Barbary, gdzie
p. o. się spowiadam u O. Czaykowskiego i przyjmuję Komunię św. wielkanocną, potem słucham mszy św. o 9¼. Po mszy na śniadanie jadę do Mamy, gdzie się ze wszystkimi żegnam, do domu, gdzie się pakuję. Sidorowicz (malarz) u mnie. Po obiedzie jadę na kolej, gdzie Adaś i Dr. Surzycki, a o 2-31 do Wiednia. Kończę Gruszeckiego trzytomową powieść „Większością.“ W Wiedniu staję o 9 32, zajeżdżam do Erzherzog Karl, gdzie jem kolację i idę spać. Pokój mam Nr. 76.

16. Niedziela. Jadę do obu biur wagonów sypialnych, gdzie kupuję bilety, potem szukam ~~naprożno~~ Kazia Szeptyckiego i idę do św. Szcze-

pana, gdzie słucham mszy św. o 12½ z wystawieniem N. Sakramentu. Okropnie mi smutno cały dzień, bo mi się przypomina pobyt w Wiedniu z Cesią. Obiad w hotelu z Jasiem Kalenem, potem jadę do prof. v. Schrödera, który mię bardzo serdecznie przyjmuje. Biedak także owdowiał w lecie. Częstuje mię herbatą wraz z pasierbicą panną v. Vietinghoff. Wracam do hotelu, pakuję, piszę do Marry i do Tosi. Przychodzi Jaś Kalen, z nim kolacja, potem jadę na Westbahn, skąd o 9½ do Rzymu. Ślicznie dzień.

17. Poniedziałek. Noc w wagonie, śpię doskonale. Kawa w Tarvis w wagonie. Rewizja w Pontebba, kufra mi nie każą otwierać. W Udine wysiadam, by kupić czekolady. Obiad w Wenecji na dworcu. Od Wenecji jadę w wagonie sypialnym z p. Jakobowitzem z Wiednia, z którym rozmawiam. W Bolonji pociąg stoi 56 minut, biorę więc fiakra i objeżdżam miasto. Widzę m. i. San Petronio, S. Stefano, pochyłe wieże, a wstępuję do San Domenico. Kawa w Pistoi w wagonie. Pogodnie i ciepło.

18. Wtorek. Noc w wagonie, śpię doskonale. O 6⁴⁰ staję w Rzymie, zajeżdżam do ho-

telu Métropole (Nr. 29). Przebrawszy się, idę do Mimi (w przyległym domu, Via S. Nicola da Tolentino 78). Olcio jeszcze nie wrócił z Monte-Carlo. Idę z nią do Kościoła parafjalnego S. Bernardo, gdzie rozpytujemy się proboszcza o posty (tu dziś wigilja z postem ścisłym bez nabiału). Sam jadę do Pension Pecori, gdzie odwiedzam Anulkę i Lunię (Księżna Lasy). Nadchodzi tam Mimi z Sandrem. Wracam na śniadanie do hotelu, potem idę do Mimi, gdzie poznaję jej matkę i siostrę Amalję. Z niemi i z Sandrem jedziemy na Pincio, potem, odwiózłszy Sandra do domu, po mieście (zostawiamy bilety Antosi Świeykowskiej) i na Pincio, gdzie słuchamy muzyki. Obiad jem u Mimi, gdzie poznaję jej brata Ulderica, o 9ej wracam do siebie.

19. Środa. Św. Józefa. W Rzymie dziś uroczyste święto. Idę o 11ej na mszę uroczystą z wystawieniem N. Sakr. do S. Bernardo, zachodzę do Grand hotelu spytać o mieszkanie, wracam na śniadanie do hotelu, gdzie mi obiecują dziś lepszy pokój Nr. ~~##~~ 4 na 1. piętrze (duży dość pokój, słoneczny, za 16 lir. z pensją). Idę do Mimi, gdzie poznaję jej

576

ojca, Ks. Falconieri. Nadchodzą tam Amulka, Ksenia i Lunia. Mimi z dziećmi i panną Brzeską powozem, a ja fiakrem z pannami Zaleskiemi jedziemy do Tre Fontane. Tam oprowadza nas trapista Francuz O. Marius, który zna zmnóstwo Polaków (Basię Kwileckią, Romcia Szeptyckiego etc.). Zwiedzam dwa kościoły z trzech, a mianowicie S. Paolo alle Tre Fontane, gdzie piję wodę z jednego źródła, i drugi SS. Vincenzo ed Anastasio, kosztuję eukaliptiny wyrabianej przez ojców. Wracając, wstępujemy na chwilę do bazyliki św. Pawła za murami. Odwiózłszy panny do domu, sam wracam do hotelu na obiad o 7ej, potem idę do Mimi, gdzie jej siostra, a potem jej stryj, Filippo hr. Carpegna. O 10ej wracam do siebie, gdzie w nowym pokoju urządzam się, rozpakowuję i piszę dziennik zaległy. Po północy idę spać. Wspaniały czas, świat prawie wiosna.

20. Czwartek. Późno wstaję. Ulderico u mnie. Jadę do bandażysty Invernizzi na Corso 49, gdzie daję maszynę do naprawy, potem do Ks. Commera (Albergo S. Chiara, nie zastaję), do panien Zaleskich i do siebie na śniadanie. Idę do golarza i do Mimi, gdzie przychodzą Antosia Świeykowska i pani

Zalkreciołka z panną Ang. Jadę z Mimi do pałacu Barberini, gdzie wsiada panna Amalja, razem jedziemy po ich matkę, a potem z niemi na spacer do Villa Borghese, po mieście, a wreszcie bez nich do Kościoła św. Piotra, poczem Mimi odwozi mię do hotelu. Ks. Commar u mnie. Obiad w hotelu, po którym na wieczór idę do Mimi. Dzieci Ociów były dziś u Barberinich. Spotykamy hr. Filipa Carpegna. Czas śliczny. Wieczorem piszę listy.

21. Piątek. O 11ej idę przez Via S. Nicola da Tolentino i del Tritone do miasta, wstępuję do Kościoła S. Claudio, gdzie wystawienie (ciągłe) N. Sakr., załatwiam parę sprawunków, a z Corso fiakrem wracam na śniadanie do hotelu. Idę do Mimi, gdzie ~~jej siostra~~, potem wracam do siebie. Wychodzę znów o 4½ przez Via Nazionale do panien Zalarkich. Magazyny od 2-6 pozamykane „in segno di protesta contro gli abusi e privilegii delle cooperative di consumo." Fiakrem wracam do hotelu. Przynoszą mi maszynę z naprawy. Obiad w hotelu, poczem idę do Mimi, gdzie jej matka, a potem siostra i stryj. Po 10ej wracam do siebie. List od Marny z prośbą od nieznajomej osoby.

577

22. Sobota. Wychodzę po 11ej z domu, kupuję karty korespondencyjne, spotykam Ocia, który dziś wrócił z Monte-Carlo i z nim idę do niego na śniadanie. Przychodzi tam Anielka. O 3¾ jadę z Ociami po mieście, wysiadam na Corso, gdzie wstępuję do bandażysty, potem idę piechotą, spotykam prof. Brzezińskiego z Krakowa, wstępuję do kościołów S. Carlo al Corso (gdzie odmawiają różaniec) i S. Ignazio, robię sprawunki, wreszcie idę do Trattoria La Rosetta (niedaleko Panteonu), gdzie oczekuje mnie Ks. Commer, który mnie zaprosił, ze swym towarzyszem podróży Włochem. Jem obiad z nimi (ostrygi bardzo mi smakują). O 10¾ rozstajemy się. Biorę fiakra, koń pada i łamie dyszel, przesiadam się więc do drugiego i wracam do hotelu.

23. Niedziela Kwietna. Idę do Kościoła Santa Maria delle Vittorie, gdzie trafiam na Pasję i sumę. Słucham cichej mszy o 11½. W Kościele spotykam Ocia, z którym po mszy idę do niego. Śniadanie w hotelu. Idę do Ociów, gdzie Staś Mańkowski, który wczoraj z Polciową i Zosią wrócił z Neapolu. Jadę z Mimi i panienkami do jej matki, gdzie są też jej siostra, brat i stryj, a potem hr. Józefowa

Carpegna z synowicą tyżia panną Lauretta Carpegna. Deszcz pada. Jedziemy na Pincio, zostawiamy bilety Polciowej w hotelu de Rome, wreszcie jedziemy do panien Zaleskich, gdzie przychodzą Olcio i Staś. O 7½ wracam na obiad do hotelu, potem idę do Olciów, gdzie Staś, z którym Olcio idzie do teatru. Deszcz wciąż pada, Wyska.

24. Poniedziałek. Idę do S. Bernardo, by się rozpytać proboszcza o post, ale proboszcz zajęty, więc mówię z innym księdzem i studjuję wywieszone w kościele przepisy postne. Po wczesnem śniadaniu idę do Olciów, gdzie przychodzi Polciowa z Zosinką, które z Olciami jadą do Villa Doria. Ja idę do Zmartwychwstańców (Via S. Sebastianello), odwiedzam O. Marszałkiewicza, potem do hotelu de Roma do Polciowej, gdzie Olcio, a później ks. prałat Marzyński. Na obiad wracam do hotelu, potem idę do Olciów, gdzie Staś, który z Olciem idzie do teatru. Pogoda. Na ulicy widzę Włodka Skórzewskiego. W moich oczach fiakier przejechał dziewczynkę, ale zdaje się, nic się jej nie stało. Dziś wigilja z postem ścisłym (magro stretto).

25. W. Wtorek. Zwiastowanie N. M. P.

Święto dziś się obchodzi, msza przeniesiona na 7 Kwietnia. Idę na 12½ na cichą mszę św. do S. Bernardo, potem na Via Nazionale po gazetę Osservatore Romano. Spotykam Olcia. Śniadanie w hotelu. Ks. Commer pisze mi, że dziś do mnie na obiad nie przyjdzie. Słoneczny ciepły dzień. Po śniadaniu idę do Olciów, jadę z Mimi, Marynią i Sandrem na Pincio, gdzie trochę spacerujemy, wracając zostawiam bilet Ks. Commerowi w Albergo S. Chiara, sam idę do Panteonu i do S. Maria sopra Minerva, gdzie słucham kazania o Matce Boskiej b. dobrego kaznodziei Dominikanina, potem idę na Piazza di Venezia, skąd fiakrem na obiad do hotelu. Wieczorem idę do Olciów, gram na fortepianie. Rano piszę listy.

578

26. W. Środa. Czytam pasję dzisiejszą, płacę rachunek tygodniowy w hotelu, jadę do Candazysty i zostawiam bilety pannom Zaleskim i prof. Brzezińskiemu. Śniadanie w hotelu. Idę do Olciów, gdzie ojciec Mimi, potem siostra, stryj i stryjenka (Gigia = Luigia), wreszcie Anulka z Lunią. Wszyscy wychodzą, ja zostaję z Anulką i Lunią i przyjmujemy Włodka Skórzewskiego i Tomasza Michałowskiego.

Potem jadę z paniami na ciemną jutrznię do S. Maria Maggiore (prześlicznie śpiewają Lamentacje). Wychodzę do miasta, a wypaliwszy papierosa, wracam i słyszę wspaniałe Miserere, a przedtem Benedictus. O 7ej wracam na obiad do hotelu, idę do Ociów, potem jadę do hotelu de Rome do Pol..owej, gdzie Zosia i Staś. O 11ej wracam do domu. Deszcz pada.

27. W. Czwartek. Przynoszą mi maszynę z naprawy. Jadę na mszę o 10ej do S. Bernardo. Msza uroczysta, odprawia ją biskup z asystą. W kościele Mimi z Marynią, Sandrem i Nazzarenę. Wstąpiwszy do magazynu po papierosy, wracam do hotelu na śniadanie, potem idę do Ociów. Po 3ej wyjeżdżam, by odwiedzać t. zw. „groby" (które tu grobami nie są). Jadę do S. Silvestro in Capite, S. Ignazio, S. Carlo, do Gesù nie mogę wejść z powodu tłumów, wreszcie jadę do św. Jana Lateraneńskiego na ciemną jutrznię. Mam miejsce na trybunie, słyszę Lamentacje, Miserere etc. Lamentacje ~~do~~ śpiewane przez chór wczoraj w S. Maria Maggiore więcej mnie zachwyciły. O 7ej wracam do hotelu na obiad (magro stretto), po którym idę do siebie. Pogoda, wieczór chłodny. Karta od Mamy i list od Em. Świeykowskiego, na które odpisuję. Posyłam Korałki do Wiednia.

579

28. W. Piątek. O 10½ idę do S. Nicola da Tolentino na nabożeństwo armeńskie, którego nie rozumiem. Z powodu chłodu w kościele wychodzę i przez Via Sistina dochodzę do SS. Trinità dei Monti, zkąd ascenseurem zjeżdżam na Piazza di Spagna. Spotykam Fabata, a w magazynie Polciową z Zosią. Idę na Corso do bandażysty po maszynę. Śniadanie w hotelu, potem do Olciów, gdzie przychodzą Polciowa z Zosią i Księżna Falconieri. Jadę na Lamentacje do kościoła św. Piotra (ślicznie oratio Jeremiae prophetae na chór chłopców), gdzie Olciowie z Marynią, potem zostawiam bilety Izydorostwu Czosnowskim, jadę na pocztę po fotografje Cesi przysłane mi przez Emanuela i do Załeskich, zkąd do Olciów na obiad. O 9ej przychodzi tam Władek Skórzewski i bawi do 11¼, potem razem wychodzimy i przed hotelem rozmawiamy.

29. W. Sobota. Jadę do św. Piotra na koniec mszy uroczystej. Tam spotykam pannę Janinę Sarnecką i Wład. Podhorskiego z p. Hańskim, którego poznaję. Z Władysławem jadę do hotelu d'Angleterre, gdzie z nim, Antosią Swieykowską i p. Porczyńskim jem śniadanie. Nadchodzi panna Załuszewska. Przez Via Condotti idę na Corso, gdzie załatwiam kilka sprawunków. Po 3ej wracam do siebie. Staś u mnie. Po złym postnym obiedzie idę do Olciów,

Ocio wychodzi. Rano u św. Piotra dają z lo-
ży błogosławieństwo relikwjami Najśw. Oblicza
i Krzyża św. Pogodnie i ciepło.

30. Niedziela. Wielkanoc. Idę na mszę o 9½
do S. Bernardo, potem do Ociów. Przebrawszy
się w domu, jadę na święcone do Izydorostwa
Czosnowskich (Via Gregoriana 24), gdzie m. i.
Ociowie z dziećmi, p. Brzeska i Miss Wright,
Polciowa z Zosią, Staś M., pani Franckenstein,
Kaziowa Malinowska z córkami, pani Siemi-
radzka z córką i synem, pani Boniecka z córką,
Kazimierzowie Jaraczyńscy, p. Jodkowa z córka-
mi, p. Dachowski, jenerałowa Porińska, ks.
Meszczyński, pan Darowski, pani Bispingi
z córką i synem, p. Radwan. Poznaję panią
Czosnowską i czworo dzieci. Jadę potem do
panien Zaleskich, gdzie długo bawię. Razem
idziemy do miasta i siedzimy w ogródku
przy Piazza S. Marco, gdzie nas otacza ban-
da dzieci, z którymi rozmawiamy. Wstąpiwszy
do Kościoła Madonna di Loreto na Foro
Trajano, wracam do domu, czytam, a po
obiad idę do Ociów. Potem przychodzą
tam Polciowa z Zosią i Staś, bawią do
11½, późno więc idę spać. Śliczny czas.
Kończę Bourgeta „Monique – Les Gestes – Reconnaissance – Trois récits de guerre."

580

31. Poniedziałek Wielkanocny. O 10ej idę na mszę do S. Bernardo. Wracając, spotykam Krysię i Lunię, które przychodzą do mego hotelu, gdzie w czytelni, a potem w hali rozmawiamy. Gorąco. Piszę list do pani Platerowej. Śniadanie w hotelu, poczem jadę do ks. Falconieri (Via del Consolato 6), którego dziś imieniny. Zastaję tam całą rodzinę, Mimi z dziewczynkami, hr. Filipa Carpegna z żoną i hr. Gustawa C. z córką Laurą i synkiem. Dość długo bawię, poczem z Ocieem, który nadjechał, wychodzę przez Corso Vittorio Emmanuele, Piazza Navona etc. Dopiero na Piazza Maddalena znajduję fiakra i jadę do p. Malinowskiej (Piazza di Spagna 31, IV. p.), gdzie jej córki i siostra p. Jodkowa. O 7ej wracam na obiad do hotelu, idę do Ociów, gdzie Izydor Czosnowski. Ociowie jadą na przedstawienie Loïe Füller. O 9 1/2 idę do siebie i wcześnie się kładę.

Kwiecień.

1. Wtorek. Po 11ej jadę do kościoła S. Cecilia in Trastevere, przerobionego z domu św. Cecylji. Zwiedzam śliczną kryptę ozdobioną przez kard. Rampollę, gdzie za ołtarzem widzę sarkofag z ciałem św. Cecylji, przeniesionem tu z katakumb S. Callisto. Jedna z kaplic górnego kościoła jest ~~całą~~

dawną Łazienkę, gdzie św. C. śmierć poniosła.
Śliczna jest statua św. C. (nowożytna) w Krypcie.
Poznaję tam ks. Patricka O'Quin, Francuza
z Pau (8, rue Saint-Jacques), którego odwożę swoim
fiakrem do Foro Trajano, potem objeżdżam
Forum Romanum, oglądam mały łuk Septymiu-
sza Sewera, przylegający do kościoła S. Giorgio in
Velabro, zwiedzam Cloaca Maxima i oglądam
w przejeździe inne dawne zabytki. Po śniadaniu
w hotelu idę do Olciów, o 3ej wracam do
siebie. Piszę list do Leszka Wiśniowskiego.
O 5ej wychodzę i jadę do Czosnowskich, gdzie
pp. Würtz (?), bogaci Amerykanie, a potem
Dr. Zakrzewski, młody historyk. Ascenseur'em
zjeżdżam na Pa di Spagna, trochę spaceruję
i oglądam wystawy sklepowe. Po obiedzie
w hotelu idę do Olciów. Olcio ze Stasiem, który
nadchodzi, idzie do teatru.

2. Środa. Późno wstaję, idę przez Via Venti
Settembre i del Quirinale do Zaleskich, na
które czekam. Jem z niemi śniadanie, jadę do
Olciów, gdzie Staś, idę do domu, potem jadę
do S. Croce in Gerusalemme, zwiedzam kościół
i oglądam relikwje; do S. Giovanni in Latera-
no (Kaplica Corsini, w Krypcie Pietà), do Bat-
tistero (dźwięk drzwi bronzowych), do Scala

581

Santa (wchodzę na klęczkach), wreszcie wracam na obiad do domu. Wieczór u Ociów, gdzie Polciowa z Zosią i ze Stasiem. Przed obiadem piszę do Mamy. Uja ma dyfteryt, a synek Józiów Borowskich zapalenie płuc.

3. Czwartek. Rano jadę do S. Alfonso di Liguori, gdzie zamawiam msze św. dla Leszka Wiśniowskiego. Jest tam obraz M. B. Nieustającej Pomocy; kościół należy do Redemptorystów. Potem zwiedzam S. Prassede z kolumną, przy której Pan Jezus był biczowany, krużganek (chiostro) św. Jana Later. (prześliczny) i raz jeszcze bazylikę z przewodnikiem, wreszcie S. Stefano Rotondo. Po śniadaniu w hotelu jadę do rodziców Mimi (zastaję tylko matkę i siostrę), gdzie przepisuję dokumenty polskie z ich archiwum i parę godzin bawię. Wstąpiwszy do hotelu, by schować pożyczone mi dokumenty, jadę do S. Andrea al Quirinale, zwiedzam pokój, w którym umarł św. Stanisław Kostka, zamawiam msze św. i modlę się w kościele przed grobem świętego. Jadę potem do Riggami Spithövera na P = di Spagna, zkąd ascensurem na górę i piechotą do hotelu na obiad. Wysławszy korektę do Wiednia, idę do Ociów i z nimi jadę do Polciowej na wieczór, gdzie prócz Zosi Staś, który jutro wyjeżdża, i Adam Żółtowski (syn Stanisława). O północy wracamy. Późno zasypiam. Uja lepiej.

48.

4. Piątek. Pracuję nad korektą, piszę dziennik i do Wacia. Przepisuję dokumenty. Po śniadaniu idę do Olciów. Sandro dziś upadł i bardzo dobie stłukł ramię. Do 5ej kończę przepisywać, potem wychodzę, wstępuję do S. Andrea al Quirinale, idę do Zaleskich, ale napróżno czekam na nie trzy kwadranse. Obiad w hotelu, wieczór u Olciów.

5. Sobota. O 11ej jadę do S. Clemente, który zwiedzam wraz z kryptą, do S. Pietro in Vincoli i do S. M. Maggiore (kaplica Borghese z obrazem N. P. M. Śnieżnej i kaplica N. Sakr.). Po śniadaniu w hotelu idę do Olciów, gdzie Polciowa. Dwie depesze od Maryjki i od Józia każą zawiadomić Stasia, że Ija bardzo źle. Jadę z Olciami i Polciową na telegraf (Olcio telegrafuje do Stasia do Florencji), do S. Agostino i do S. Andrea delle Fratte, gdzie się modlimy o zdrowie dla Iji (w pierwszym kościele statua M. B. Sansovin~~ego~~a, w drugim obraz N. P., która się ukazała Ratisbonne'owi). Idę z Polciową do cukierni (tea-room) na Via Condotti, potem do niej. Spotykam p. Zakrzewską z córką. Po obiedzie w hotelu wieczór u Olciów, gdzie Polciowa z Zosią. Gorąco. Wychodzę bez paltota. Wieczorem piszę do Mamy. Mój golarz Marsili [?] łamał nogę.

6. Niedziela. Idę na mszę o 11^{20}. W Kościele S. Bernardo Mimi z dziećmi. Po mszy błogosławieństwo N. Sakramentu. Jadę do pałacu Propagandy do Kardynała Ledóchowskiego, który choruje na influenzę. Przyjmuje mię Ks. Meszczyński. Zastaję u niego Polciową z Zosią. Po śniadaniu w hotelu idę do Olciów. Po 4ej z Olciem, Polciową i Zosią jadę za bramę S. Giovanni ku placowi wyścigowemu Le Cappanelle. Widzimy mnóstwo powozów, bicykllów, automobil wracających z wyścigów, m. i. i powóz królewski. Przed 7ą odwożą mnie do Zaleskich, gdzie zostaję na obiedzie. Po 9ej idę do Mimi, Olcia nie zastaję. Ája ma się trochę lepiej, za co Bogu niech będą dzięki! Kończę Huysmans'a „de tout".

7. Poniedziałek. Idę do Marcucciego na Via Sistina, gdzie kupuję fotografje, wracam do domu na śniadanie, potem idę do Olciów. Po 4ej Mimi z panienkami, panna Brzeska i ja jedziemy dwoma powozami do Katakumb św. Kaliksta, które zwiedzamy, wstępujemy do kościółka „Domine quo vadis." Po obiedzie w hotelu idę do Olciów. Olcio idzie do teatru.

8. Wtorek. Rano idę do kąpieli w hotelu, jadę potem do S. Maria del Popolo i idę na Corso. Po śniadaniu w hotelu idę do Olciów, potem do

50. miasta przez Via 20 Settembre i Quattro
(gdzie idę się strzyc) Fontane na Via del Tritone, wstępuję do ko-
ściołów S. Claudio (wystawienie N. Sakr.) i
S. Maria in via, potem na Corso do Piazza Ve-
nezia, wstępujący do składu nut Ricordi,
wreszcie fiakrem do hotelu na obiad. Wie-
czór z Olciami u Polciowej, skąd przed
północą wracamy. Bogu dzięki, Lija ma
się lepiej i powraca do zdrowia!

9. Środa. Zwiedzam kościół S. Maria
degli Angeli, bardzo ciekawy, i zajmujące
Museo Nazionale zawierające różne stare
rzeźby, freski i wykopaliska, a także zbiory
Boncompagni-Ludovisi. Po śniadaniu w ho-
telu idę do Olciów, gdzie ojciec Mimi, potem
do siebie, gdzie załatwiam korekty i piszę
listy. Wychodzę potem do miasta przez Pa di
Spagna na Via dei Condotti, załatwiam parę
sprawunków, jadę do panien Zaleskich,
zostaję u nich na obiedzie, poczem wracam
do hotelu fiakrem, którego znajduję dopiero
na Via delle quattro fontane. Olciowie spędza-
ją wieczór u rodziców Mimi, więc ja siedzę
w domu. Koniec Schroedera, „Indische Re-
naissance".

583

10. Czwartek. Czytam Schroedera „Lilygo" (do końca). Wychodzę do miasta po gazetę, spotykam Ocia i z nim idę kawał drogi. Po śniadaniu idę do Ociów, gdzie przychodzi Polciowa z Zosią. Wracam do siebie, potem jadę do S. Claudio, gdzie odprawiam adorację przed N. Sakramentem. Wracam piechotą, spotykam pannę Brzeską z panienkami, a potem Mimi wracającą powozem do domu. Wieczór u Ociów. Ocio o 9½ wychodzi.

11. Piątek. Moje imieniny. Jadę do św. Piotra, gdzie trafiam na koniec cichej mszy św. przed grobem św. Leona V. i modlę się, poczem obchodzę kościół. Później jadę do Propagandy, dowiedzieć się o zdrowie kard. Ledóchowskiego (ciężko chory na zapalenie płuc), przeczytać u portjera biuletyn i zapisać się na arkuszu; do banku Nast-Kolb & Schumacher zmienić pieniądze; do panien Zaleskich. Po śniadaniu idę do Ociów, potem jadę na Via Condotti 31 kupić bilet na niedzielę do wagonu sypialnego, kupuję fotografje obok u Barale, zostawiam bilet p.p.c. dla p. Malinowskiej. Obiad u Ociów, na wieczór jadę z Ociem do Polciowej, gdzie wpada na chwilę p. Stadnicka (Sapieżanka). Po 11½ wracamy. U Ociów p. Dachowski. Cały dzień dżdżysty.

12. Sobota. Rano piszę listy i pakuję kufer. Po śniadaniu idę po gazetę, której nie dostaję, i do Olciów. Z Minni, Miss Wright i Sandrenią jadę do Ks. Falconieri, ale zastajemy tylko Księżnę (Ulderica potem spotykamy). Z nią jedziemy na Pincio, potem na Via Gregoriana, gdzie zostawiam bilety pp. Grosnowskim, wreszcie do Zmartwychwstańców. Tam wysiadam, ale nie zastaję Ks. Marszatkiewicza. Spotykam go potem z Ks. Smolikowskim, wracam do niego, odnawiam znajomość z Ks. Aztiewiczem, który mnie prowadzi do Kaplicy „Matki Przedziwnej" przy Kościele Sercanek SS. Trinità dei Monti. Przed obrazem Matki Boskiej modliła się M. Makryna Mieczysławska, stąd jest napis polski „Matka Przedziwna." Mnóstwo tam wotów dziękczynnych. Idziemy potem do Kościoła. Spotykamy małą Malinowską i Ks. Michała Radziwiłła. Sam wracam ascenseurem na plac Hiszpański, a załatwiwszy parę sprawunków, do hotelu na obiad. Pogodnie i gorąco. Po obiedzie idę do Olciów. Olcio o 9¾ wychodzi.

13. Niedziela. O 8¾ jadę do Zmartwych-

wstańców, gdzie się spowiadam w zakrystji u O. Matszalkiewicza, potem komunikuję. p.o. Deszcz leje. Poczciwy Ks. Arbiewicz sam idzie po fiakra dla mnie. Spotykam Tomasza Michałowskiego wchodzącego do kościoła. Wracam do domu na śniadanie, naprawiam maszynę, potem idę do S. Bernardo na 10½ na mszę. Golarz u mnie. Po śniadaniu idę do Ociów, gdzie Ociowa z Zosią, Zaleskie i hr. Olimpja Carpegna z panną Lauretta. Pakuję, nudzę się w hotelu, gram na fortepjanie, idę jeszcze do Ociów, potem Ulderico u mnie z pożegnaniem. Po obiedzie rozmawiam z p. Avanzi, właścicielem hotelu, i omnibusem jadę na kolej. Ocio przychodzi się ze mną pożegnać. O 9ej wyjeżdżam.

14. Poniedziałek. Noc w wagonie (sypialnym). W Genui śniadanie i przesiadam się. Rewizja w Ventimiglia. O 1.22 staję w Monte-Carlo (Monte-Carlo Hôtel, Nr. 27), idę zaraz do stryjostwa, piję z nimi herbatę, potem się przebieram, o 7ej jem z nimi obiad i rozmawiam. Gorąco.

15. Wtorek. Dość wcześnie wstaję, idę do Grand hotelu po bilet kolejowy na jutro, tamże do golarza, na poczcie piszę do Mamy i do Ksawercia, potem spaceruję ze stryjostwem, jem śniadanie z nimi. Idę znów do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Olesiowi Russanowskiemu, znów spaceruję

ze stryjostwem, wstępujemy do Kościoła, słuchamy muzyki cygańskiej w Café de Paris, wreszcie wracamy do hotelu na herbatę. Miś Rosilkier przychodzi. Obiad ze stryjostwem u nich. Gorąco, ale i wietrzno.

16. Środa. Rano pakuję, idę do stryjostwa, potem do Grand hotelu po bilet, kupuję bukiet dla Cioci, wreszcie jadę na kolej, gdzie spotykam Olesia Rusanowskiego. O 12·37 wyjeżdżam train de luxe'm do Wiednia. Śniadanie i obiad w wagonie restauracyjnym. Stryjostwo o 2½ mieli wyjechać do Paryża.

17. Czwartek. Noc w wagonie. W drodze rewizja ręcznych pakunków po wyruszeniu z Pontafel. Śniadanie i drugie śniadanie w wagonie restauracyjnym. Rozmawiam z Turkiem p. Feridonem. Czytam. O 6½ staję w Wiedniu (Südbahn), gdzie rewizja kufra. Zajeżdżam do Matschakerhof (Nr. 23), odwiedzam Józia Borowskiego w hotelu; niezdrów, kładzie się do łóżka. Przebrawszy się, idę na dół na obiad czy kolację, potem znów do Józia. Pochmurno i chłodno.

18. Piątek. Józio o północy posłał po prof. Benedikta, który znalazł tylko przeziębienie. O 5ej rano służący Tomasz budzi mnie, by mi powiedzieć, że Józio po zażyciu proszku (antifebryna z kodeiną) zasnął, lecz był niespokojny i przez sen dużo mówił. Idę do niego: śpi i chrapie, nie nic mówi. Uważam to za mocny sen (było to przed 8ą). Posyłam dwa razy po prof. B. Przychodzi dopiero około 10½ i konstatuje atak apoplektyczny, obrzęk płuc („Lungenoedem") i agonję kompletną. Posyłam po księdza, który daje mu olej św. Do wieczora są przy Józiu kolejno prof. B., Dr. Zerner i Dr. Koerting. Wstrzykują mu eter, kamforę, kofeinę, nacierają go, dają 11 balonów tlenu do wdychania, elektryzują go — ale odratować go nie mogą. Telegrafuję do Józi, do Dra Sumpskiego, z którym rozmawiam przez telefon. Konanie trwa do 9½ wieczorem, o której to godzinie, nie odzyskawszy przytomności, życie kończy. Zwłoki około północy wywożą do kostnicy przy kościele św. Michała. Umarł w pokoju Nr. 40 na III. piętrze.

19. Sobota. Rano przed 7ą przyjeżdżają Józia i Dr. Sumpski. Po konferencji z przedsiębiercą pogrzebowym idziemy odwiedzić zwłoki, potem wracamy do

hotelu. O 10½ jadę z Jücią do św. Michała na mszę za Józia, odwiedzamy zwłoki, jedziemy do bankn austro-węg., gdzie udaje mi się dostać pieniędzy. Juszycki bardzo nam pomocny. Wysyłamy depesze, potem zawiadomienia. Wieczorem przychodzi p. Kozłowski i pomaga w adresowaniu zawiadomień. Dr. Juszycki wyjeżdża do Krakowa; przedtem na kolacji z nami u Jüci.

20. Niedziela. Jadę z Jücią (która już poprzednio była przy zwłokach) do św. Michała na 12ą na mszę za Józia, potem odwiedzamy zwłoki z p. Kozłowskim, który nas odprowadza do hotelu i znów adresuje zawiadomienia. Obiad z Jücią u niej. Po 3ej jedziemy do prof. Benedikta, potem odwożę Jücię do św. Michała, sam wracam do hotelu, gdzie Jücia wkrótce nadchodzi. Pracujemy w dalszym ciągu. Przychodzi pani Rylska (z domu Drohojowska), potem p. Kozłowski. Kolację jem z Jücią. Płacę rachunek hotelowy. Śliczny wiosenny dzień.

21. Poniedziałek. Jücia rano obecna przy zalutowaniu trumny. Potem jedziemy razem do Kostnicy, zkąd z Kozłowskim jedziemy za

586

ciałem do Kościoła Augustjanów, gdzie pokropienie zwłok i modlitwy, wreszcie z Kozłowskim na dworzec północny, gdzie trumnę wnoszą do wagonu i wkładają do paki przygotowanej. Tomasz zostaje na dworcu, Józia i ja o 12²⁵ wyjeżdżamy do Krakowa. Obiad na dworcu i w Prerau w wagonie. W Krakowie na dworcu Adaś Rypszewski, Wacio, Dr. Leszczycki i Józef. Stajemy u Mamy, gdzie Andzia. Długo rozmawiamy i późno się kładziemy.

22. Wtorek. Józia, Adasiowie i ja o 2³¹ wyjeżdżamy do Przemyśla. Na dworcu p. Karczewski z synem. Jedziemy do Hurka, gdzie zastajemy Jasia i panią Karczewską. Zwłoki przez noc zostają w Medyce.

23. Środa. Rano p. Karczewski, Jaś i Józia jadą do Medyki, skąd eksportacja do Hurka. Wacio także tam przyjeżdża. W cerkwi hureckiej msze łacińskie i ruskie oraz mowa Ks. prowincjała OO. Reformatów, potem pogrzeb. Chora X. biskup Pelczar. Obecnych około 50 osób, które po większej części przychodzą na obiad: domowych 3,

pp. Karczewscy z synem 3, Adasiowie 2, Jaś, Wacio i ja 3, Kazio Sulatycki, Olga z synami 4, Marynia Brykczyńska 1, Stan. Niezabitowscy 2, pp. Hagenowie 2, Leoś Szeptycki 1, Igr. Dembowski 1, p. Ratkowski 1, proboszcz turecki Ks. Malik i 2 księży ruskich 3, OO. Reformatów 3, Ks. Kan. Biega (proboszcz z Medyki) 1, Ks. biskup Pelczar 1, pani Lipska 1, pp. Woźniakowscy z synem i córką 4, Micewski 1, Fr. Grosnowski 1, Józiowie Borowscy i Ludwik Borowski 3, pp. Skibniewscy 2, p. Obertyński 1, p. Siemieński 1, pan Konopka 1, panowie Konarscy 2, panowie Fedorowiczowie 2, L. Wiśniowski 1, p. Gaykowski 1. Wszyscy się rozjeżdżają w ciągu dnia. Na noc zostają Adasiowie, Olga i pp. Karczewscy z synem. Zimno bardzo, rano śnieg pada.

24. Czwartek. Rano przyjeżdża Józio M. z Włoch. Wyjeżdżają pp. Karczewscy i syn, po obiedzie Olga. Pogodnie i cieplej. Józio wyjeżdża na Podole po podwieczorku.

25. Piątek. Po 10ej rano jadę z Adasiem do Przemyśla do Ks. biskupa Pelczara, potem na kolej. Jaś przyjeżdża o 11.35, jadę

587

z nim do Lwowa (Adaś wraca do Hurka), gdzie się rozstajemy. Jaś jedzie dalej na Podole, ja, zjadłszy obiad na dworcu, wyjeżdżam do Krakowa. Od Przemyśla jadę dalej z Adasiami. W Tarnowie Adaś wysiada, by widzieć się z Wincentym Bypeewskim. Ja rozmawiam w wagonie z Wład. Mycielskim. Wieczorem o 9.38 stajemy w Krakowie i zajeżdżamy do Mamy. Po kolacji idziemy spać. Pogodnie.

26. Sobota. Rano jadę na Wolską do swego mieszkania, rozmawiam z Tosią, stojąc przede drzwiami, bo dezinfekcja jeszcze nie przeprowadzona, mówię z Ulą z daleka; Marynka przychodzi do Tosi. Idę do Emanuela Świeykowskiego, potem do uniwersytetu do dziekana prof. Gneisenacha, gdzie prof. Krzyżanowski, ogłaszam, że wykładać w tem półroczu nie będę. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, przed 5¼ odwożę go do św. Barbary i wracam do domu na konferencję z p. Platerową i p. Stan. Wodzickim. Dowiaduję się, że p. Mikołaj Czarnowski dziś życie zakończył. Po kolacji jadę do hotelu Saskiego do panien Zaleskich, które wczoraj wróciły z Włoch. Pochmurno.

27. Niedziela. Jadę na 10½ do Zmartwych-

ustaiców, wyrażam kondolencję p. Wodzickiej i Mysiowi Czarnomskiemu, jadę z p. Wodzickim do O. Zbyszewskiego, z którym długo mówimy o jego szkółce dla chłopców, sam idę do p. Platerowej zdać jej sprawę z tej konferencji, na obiad wracam do Mamy. Na obiedzie Andzia, potem panny Zaleskie, Marylka Popielowa, Adaś, Jaś i Staś Byszewscy, p. Heydlowa i Hektor Kwilecki. Pracuję nad korektą, którą posyłam do Wiednia. Zimno, chwilami pogodnie, śnieg parę razy prószy.

28. Poniedziałek. Rano jedziemy o 9¾ na mszę św. za Józia do św. Barbary. Potem załatwiam parę sprawunków i wracam do domu. Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc. Jadę do powiatowej Kasy oszczędności (spotykam p. Stefana Kirchmayera), do Józiów Borowskich, ale nie wychodzę na górę, bo na dole spotykam Józia z p. Heydlem, odwiedzam zwłoki p. Czarnomskiego, gdzie dużo osób, m. i. p. Alina Czarnomska, Kazio Sulatycki etc. Pomodliwszy się i wyraziwszy kondolencję rodzinie, wychodzę z Kaziem, spotykamy Emanuela Świeykowskiego, jadę do p. Wiśniowskiej

wreszcie do swego mieszkania. Nie wchodząc, rozmawiam z Tosią i Marcinem. Na obiad wracam na Basztową. Kazio S. na obiedzie. Po 3ej Mama i ja przyłączamy się do konduktu pogrzebowego ś.p. p. Czarnowskiego, bierzemy udział w złożeniu zwłok w kostnicy na cmentarzu, spotykamy dużo znajomych (pani Mazarakowa, p. jenerałowa Pomińska, p. H. Tomkowicz, Kazio S.), idę z Mamą do grobu Cesi, wreszcie wracamy do domu, wstąpiwszy na miejsce budowy mego domu. Zastajemy Kazia, który dziś wraca do Lwowa. Wcześnie idziemy spać. Dowiaduję się o śmierci p. Julianowej Dunajewskiej. Pogodnie, ale zimno; rano – 1° R. Kończę Wilkie Collins'a „C'était écrit!"

29. Wtorek. Rano znów przymrozek, w dzień pogoda. Jadę do banku galic. do p. Wiśniowskiego i do schowka, spotykam p. Edw. Raczyńskiego, idę do banku austro-węg., do Figla, Gebethnera, Plixellego i Sulikowskiego. Po obiedzie jadę do Dra Tuszyckiego, spotykam p. Przewłocką, pannę Zaleskie, Ant. Górskiego i Adama Sobańskiego, idę do Waciów (Wacio dziś rano przyjechał), gdzie przychodzą pani Morawska i Maryjka, zostawiam bilety pp. Korytkom, idę zostawić bilet z kondolencyją p. Dunajewskiemu, spotykam p. Dębickiego,

Piotra Górskiego i prof. Leo, idę do Jerzego Mycielskiego (nie zastaję), jadę do swego mieszkania po książkę rachunkową i do domu. Wieczorem czytam „Czas" Mamie. Rano wysyłam korektę do Wiednia, przed kolacją robię rachunki.

30. Środa. Pogoda, ale wciąż chłodno. Jadę do św. Barbary na koniec nabożeństwa za ś.p. p. Czarnowskiego, w przedsionku rozmawiam z p. Platerową; idę do Raczyńskiego, Rinna i Fischera. Spotykam Stachiewicza, p. K. Tomkowicza i Rostworowskiego. Idę do Grand hotelu do Maryjki, Wisienki i panny Zaborskiej. Po obiedzie O. Bratkowski u Mamy, donosi nam o zaręczynach L. Puszeta z Julą Kwilecką. O. Bratk. wczoraj powrócił z Hurka. Dziś pogrzeb p. Dunajewskiej. — O 5ej jadę do Mysia Czarnowskiego (nie zastaję), do pp. St. Wodzickich (przyjmuje mnie Myś Cz.) i do Saskiego hotelu do panien Zaleskich. Wieczorem czytam głośno „Czas".

Maj.

1. Czwartek. Rano idę do Hadacińskiego, do panny Glöckner (spotykam Józiów Borowskich i panią Z. Borowską z wnuczką Heydlówną) i do swego mieszkania. Rozmawiam

z Waciem, potem wracam do domu, gdzie zastaję stryja Emeryka, który dziś przyjechał do Waciów. Po obiedzie Buraczek u mnie. Przed 3-ą jadę do O. Zbyszewskiego, potem do[x] p. Kaczmarskiego i z nim do mego domu, który zwiedzam, oglądając roboty nowe. Piechotą wracam do domu z nim. Ciepły, pogodnie, ale się zachmurza.

[x] sióstr miłosierdzia na Kleparzu i

2. Piątek. Rano nie wychodzę z domu. Deszcz, później się wypogadza. Siostry Augustyna i Zofja u nas. Po obiedzie jadę do Grand hotelu, gdzie w restauracji stryj Emeryk, Maryjka, Wisienka, p. Konst. Wołodkowicz, potem Wacio i Kazio. Idę ze stryjem na Rynek po sprawunki, potem do św. Barbary, gdzie zostaję na adoracji. Spotykam Anulkę. Idę do panien Zaleskich, gdzie p. Siedlecki i panna Rosner. Wróciwszy do domu, zastaję stryja i Kazia. Zachodzę przedtem do Krzyżanowskiego.

3. Sobota. Przychodzą stryj Emeryk i Wacio; jadę z nimi na Wolską i wchodzę do mieszkania. Wróciwszy na Basztową, znów jadę do mego mieszkania, gdzie doczekawszy się Dra Suszyckiego, z nim jadę do Mamy, która czuje się niedobrze. Dr. S. pozwala Mamie wyjechać; jadę

wiozę z nią na Kolej, gdzie przychodzą stryj i Wacio. Mama wyjeżdża do Hurka o 2^{49}. Stryj i Wacio odwożą mię na Basztową, gdzie jem obiad. Przychodzi Anulka, potem p. Platerowa. Jadę znów na Wolską, gdzie długo bawię ze stryjem i Waciem. Kasio dziś wprowadza się do mieszkania Mamy, ale wieczór spędza ze stryjem i Waciem. Pogodnie i daleko cieplej.

4. Niedziela. Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców, zkąd wracam piechotą z p. Leonem Kleckim. Robię korektę dokończenia swej rozprawy i wysyłam ją do Wiednia. Po obiedzie idę na dworzec pożegnać stryja Emeryka odjeżdżającego na Podole. Tym samym pociągiem odjeżdża p. Czarnomska z Myciem, odprowadzana przez p. Jadwigę Branicką, p. Tarnowską, p. Ant. Potockiego, pp. Stan. Wodzickich, młodego Czarnomskiego i p. Andrzejową Zamoyską z córką. Witam się z niemi i rozmawiam. Potem z dworca z Waciem idę na miejsce budowy, zkąd sam wracam fiakrem do domu. Jadę potem do panien Załuskich, a nie zastawszy ich, idę do Grand hotelu do Maryjki, gdzie Wisienka, Zosia, p. Uznańska i córka jej, które poznaję. Na kolacyę wracam do domu. Czytam. Znacznie cieplej, trochę deszczu.

5. Poniedziałek. Deszcz pada cały dzień. Piszę listy. Tadzio Zaleski (dziś przyjechał ze Szwajcarji) u mnie. Kazio zaczyna maturę piśmienną. Po obiedzie jadę do panów Leona i Walerjana Kleckich, gdzie długo bawię, do panny Glöckner i do panien Zaleskich, gdzie Tadzio, panny Rozwadowska, Römer, Brzozowska i Świderska i pani Korytkowa. Rano kończę czytać bardzo ładne „Wieczory nad Lemanem" O. Morawskiego.

6. Wtorek. Rano piszę listy i robię końcową korektę swej rozprawy. Jadę do Redyka i na Wolską. Maryjka wyjechała dziś z Wisienką do Kurozwęk. Wacio odprowadza je do granicy. Po obiedzie idę do O. Bratkowskiego i Czaykowskiego, wracając wstępuję do Sulikowskiego i do hotelu Saskiego, gdzie Zaleskich nie zastaję. Dość ciepło i dość pogodnie.

7. Środa. Deszcz, zimno. Jadę na Wolską 6, gdzie mówię z Tosią; przychodzi tam p. Ant. Popiel. Spotykam p. Gadona, Wacia i p. Kaczmarskiego. Po obiedzie czytam. Pan Kaczmarski, potem Tadzio u mnie. Po kolacji jadę do panien Zaleskich, gdzie Tadzio; o 10ej wracam do domu.

8. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano panny

Zaleskie na chwilę u panny Charzewskiej, ale ich nie widzę. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców, wracam piechotą. Spotykamy nauczycielkę od pp. Janiszów Tyszkiewiczów z małym Tyszkiewiczem i p. Konstantową Górską. Piszę listy. Wacio asystuje przy obiedzie. Idę na kolej pożegnać panny Zaleskie, które o 2.49 odjeżdżają do Jarosławia i na Ukrainę. Na dworcu Tadzio i Emanuel Święcickowski. Z tym ostatnim jadę na Wolską, a po drodze zabieramy Józia Borowskiego. Wstępuję na chwilę do swego mieszkania, gdzie panna Koźmian, potem z Józiem jadę na podwieczorek do Maurizia, gdzie siedzimy do 6½. Przychodzą tam pani Z. Borowska, p. Moredki, pp. Uznańscy z córką. Odprowadzam Józia kawałek drogi i wracam Plantami do domu. Pogodnie i dość ciepło. Tadzio u mnie z pożegnaniem (jutro rano jedzie na Ukrainę), zostaje na kolacji. Kasio wieczorem idzie na kolej przywitać Józia, który przejeżdża tędy do Włoch (ale telegram brzmiał: „przyjeżdżam").

9. Piątek. Św. Stanisława. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców, potem na adorację do św. Józefa i na Wolską. Po obiedzie piszę listy,

czytam i jadę o 4½ na Wolską do Waciów, gdzie bawię do kolacji. Przychodzi tam Dr. Juszycki. Rano spotykam pannę Amalję Jodaszewską. Zimno, dżdżysto.

591

10. Sobota. Kończę w nocy zajmującą powieść p.t. „Ugodowcy" Wiesława Sclavusa. Deszcz pada w nocy; zimno. Czytam Seweryna Zaleskiego „Myśli humorysty o życiu." Wciąż brzydko i dżdżysto. Po obiedzie Wacio u mnie ~~(wyjeżdża jutro)~~, potem Malsburg, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, dawny mój kolega z Lipska. Piszę do Karia Jul. z informacjami o Czernichowie. Nie wychodzę z domu. Dowiaduję się o strasznej katastrofie na Martynice: wybuch wulkanu spowodował śmierć 40.000 ludzi.

11. Niedziela. Wstawszy po 7ej, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Czaykowskiego i komunikuję podczas mszy św. o 9ej. Piechotą wracam do domu. Pogodnie dosyć, ale zimno. Piszę listy. Jadę na Wolską do Waciów, gdzie panna Z. Koźmian, odwiedzam Mię. Wacio o 3ej odjeżdża do Brodnicy. Jadę na zgromadzenie sodalisów (nowi p. Krzysztof Mieroszewski i p. Zdziechowski); b. ładna nauka O. Bratkowskiego o Duchu św., którego brakło Apostołom przed Zesłaniem, a którego nieraz i nam brak, choćbyśmy mieli wiarę, gdy stroni-

my od sakramentów i żyjemy miesiącami
w grzechu śmiertelnym. Rozmawiam z p. Łapsio-
nem, Ks. Puszetem, Olearskim oraz z wszystkimi zo-
dalisami wyżej wymienionymi. Idę do O. Gay-
kowskiego, gdzie długo bawię. Na kolację wracam
do domu. Wieczorem Józio Michałowski przy-
chodzi na krótko do Kasia i siedzi z nami.

12. Poniedziałek. Jadę na 9¾ na mszę do
św. Barbary, idę do Gebethnera, do p. Sikor-
skiej w interesie Ocia, do Reina i Roszyń-
skiego, gdzie przychodzi Władysław Madnicki. Czas
zmienny, ale dość pogodny. Piszę do Ocia. Po
3¾ przychodzą tu Emanuel Świeykowski i
p. Kaczmarski. Długo z nimi konferuję w spra-
wie budowy domu. Wieczorem p. Jarosz przy-
chodzi do Kasia na lekcję. Piszę do Przeworska
i do Stasia Markowskiego.

13. Wtorek. Pakuję. Jadę do Tosi, ~~gdzie panna~~ a
w mojem mieszkaniu zaczęto dezinfekcję. U Tosi
panna Zaborska. Jadę do Dra Juszyckiego,
do apteki pod Barankiem i do Puneta, zarę-
czonego z Julą Kwilecką, któremu bilet zosta-
wiam. Po obiedzie Maciejowski u mnie.
Wyjeżdżam o 2.49 do Przemyśla. W drodze
rozmawiam z p. Marjanem Zdziechowskim, ja-

dącym do Lwowa i z p. Scipionem, który wsiadł w Przeworsku, piję kawę w wagonie restauracyjnym, czytam. W Przemyślu staję po 7¾, jadę w 50 minut do Hurka, gdzie Mama. Pogoda.

14. Środa. Rano grzmi, pogoda niezbyt stała, wietrzno, ciepło, lecz nie dosyć. Z Mamą, która się waży w śpichrzu, i z Józią spaceruję po ogrodzie. Po obiedzie idę do siebie, piszę dziennik. O 4ej podwieczorek, o 6¾ wspólne nabożeństwo majowe, po którem z Mamą i Józią spaceruję po ogrodzie. W czasie kolacji przyjeżdża p. Karczewski z synem. Wieczór spędzamy razem.

15. Czwartek. Rano Józia, panna Borowska, panna Daulte i panowie Karczewscy jadą do Przemyśla na nabożeństwo żałobne za Józia. Ja nie wychodzę z domu prócz na nabożeństwo majowe. Pochmurno i zimno. Wieczorem kończę czytać powieść Kazim. Glińskiego p. t. „Pan Filip z Konopi."

16. Piątek. Pogodnie i ciepły. W czasie obiadu przyjeżdża adwokat Czaykowski z Przemyśla, z którym rozmawiamy o interesach. Panowie Karczewscy wyjeżdżają po podwieczorku. Spacer z Mamą po ogrodzie, potem nabożeństwo majowe. Depesza od Oleńki: przyjeżdża jutro z Włodziem.

70.

17. Sobota. Znów pochmurno i dżdżysto. Czytam, chodzę po pokoju (2000 kroków). Po nabożeństwie majowem (~~około~~ 7¾) przyjeżdża Olecka z Włodziem.

18. Niedziela. Zielone Święta. Deszcz, pochmurno, zimno. Jedziemy o 10½ na mszę śpiewaną ~~do~~ z kazaniem do cerkwi. Olecka i Włodzio po obiedzie wyjeżdżają do Chyrowa. Mama i Ińcia silnie zakatarzone. Czytam, chodzę. Nabożeństwo majowe. Kończę czytać powieść Gruszeckiego „W tysiąc lat" i Karola Sylvain „Życie Ojca Hermana, w zakonie Augustyna-Maryi od Najśw. Sakramentu, karmelity" (przekład z francuskiego).

19. Poniedziałek świąteczny. Wstaję po 7ej. Z Ińcią jadę o 9ej do Medyki na kazanie i sumę z błogosławieństwem N. Sakr. Mama zostaje w domu. Pogodnie dosyć. Spaceruję z Ińcią po ogrodzie. Nabożeństwo majowe. Czytam i ciągnę pasjanse.

20. Wtorek. Pogoda, ciepło. Ińcia rano jedzie do Przemyśla, wraca na obiad. Kończę czytać „Eau courante" p. Edouard Rod. O 4ej wyjeżdżam do Przemyśla, gdzie staję w 40 minut,

a następnie do Krakowa (staję o 9 38), gdzie zajeżdżam na Basztową. Oczekują mnie Kazio i panna Chanewska. W Łodze rozmawiam z prof. Sternbachem oraz dużo z Adamem Platerem, dawnym kolegą z Lipska.

593

21. Środa. Wcześnie się budzę i wstaję. Jadę na Wolską do Tosi, gdzie Miss Russell, odwiedzam Elę, która ma się nieźle, jadę do p. Redyka, lecz go w aptece nie zastaję. Spotykam Dra Juszyckiego, Leszka Wiśniowskiego i p. Paszkowskiego. Wstąpiwszy do Raczyńskiego,[x] idę do Grand hotelu do Józiów Marilkowskich, którzy dziś jadą dalej na Podole. Po obiedzie wypełniam kartę wyborczą i kończę broszurę prof. Smolki „Die Ruthenen und ihre „Gönner" in Berlin." Wieczorem p. Jaron przychodzi do Kazia. Rano pogoda, po południu deszcz i zimno.

[x] gdzie p. H. Tomkowicz,

22. Czwartek. Pogoda, chłodno, po południu znów się chmurzy. Po 10¾ idę do Strzeleckiego ogrodu, gdzie zwiedzam z p. Kaczmarskim suteren swego domu. Potem jadę do Redyka (nie zastaję go) i do biura porady stronnictwa Konserwatywnego, gdzie urzęduje prof. Jordan. Rozmawiam tam z nim oraz z Drem Rosnerem i adw. Lepkow-

skim, odwożę Rosnera przed magistrat i wracam na obiad do domu. Po 3ej jadę do magistratu oddać swój głos na 24 radców miejskich, idę na Podwale do Józiów Borowskich, gdzie długo bawię, potem do Święcłowskiego (nie zastaję) i do Tosi i Uji, gdzie przychodzą Kazio i Dr. Suszycki. W domu przyjmuję Mieczysł. Łokczyńskiego (2 prośba). Po kolacji Leszek Wiśniowski u mnie.

23. Piątek. W nocy kończę „O zachodzie" Jonasa Lie (przekład z norweskiego). Rano Marcin u mnie. Pakuję swoje rzeczy. Pogoda zmienna; wietrzno i chłodno. Po obiedzie jadę tramwajem do O. Czaykowskiego, skąd wracam dopiero na kolację do domu.

24. Sobota. Jadę do gimnazjum św. Anny do dyrektora Kulczyńskiego w sprawie matury Kazia, potem do Tosi i Uji, do Gebethnera i do domu. Po obiedzie pakuję swoje rzeczy. Miecio Kwilecki u mnie. Idę do Zielińskiego, gdzie kupuję podometr, wracam piechotą. Po kolacji Kazio i ja jedziemy do mego mieszkania na Wolską, gdzie się dziś przenosimy. Ładny pogodny dzień, ale jeszcze niezbyt ciepło. Spotykam p. Horodyńskiego.

594

25. Niedziela. Jadę do panny Charewskiej, potem do kościoła N. P. M., gdzie zamawiam mszę św. w zakrystji i słucham mszy św. o 12ej. Spotykam p. Leona Kleckiego i Emanuela. Po południu porządkuję. Pani Morawska u Tosi, panny Przewłockie u Uji. Pogodnie i cieplej. Pani Wysocka z synami i Hektor Kwilecki u Uji, również nauczycielka panien Przewłockich, panna Perier; wieczorem Dr. Suszycki.

26. Poniedziałek. Rano widzę się z Drem Suszyckim. Kazio Sulatycki u mnie. O 12ej jadę do Zielińskiego i do Grand hotelu, skąd z Kaziem, a potem z p. Kaczmarskim, jedziemy do nowego domu. Odwiózłszy tych panów wracam na obiad do domu. Hektor Kwilecki na obiedzie. O 4ej jadę do Kasy oszczędności na zgromadzenie Tow. tanich mieszkań (obecni m. i. Jordan, Suszycki, St. Tomkowicz, Leo, Kowalski, Bielański, Piernikarski, prof. Jakubowski). Idę do Zielińskiego, Reima, Hadacińskiego, wstępuję do Grand hotelu na herbatę z Hektorem i Kocem wracam do domu. Spotykam prof. Kostaneckiego, Dra Cerchę i p. Schütza. Wysoccy u Tosi i Uji, p. Jarosz u Kazia. Pogodnie dosyć,

Po kolacji jadę na Basztową, gdzie Mama przyjeżdża z kolei po powrocie z Hurka. Dowiaduję się o śmierci pani Antoniny Drohojowskiej w Drohojowie.

27. Wtorek. Przynoszą mi książki z oprawy; cały dzień składam i porządkuję. Mama przychodzi na herbatę. O 6½ idę do L. Wiśniowskiego powinszować mu córki dziś urodzonej. Pogoda niepewna, niezbyt ciepło. U Wiśniowskiego spotykam panią Chrząstowską.

28. Środa. Marcin chory, Dr. Suszycki idzie do niego. Na górze pani Morawska ciężko zachorowała. Porządkuję u siebie. Pan Antoni Popiel u Tosi. Uję przewożą na szeslongu do salonu (na kolację do jadalnego pokoju). Piszę na maszynie (swój życiorys dla złożenia w Kancelarji uniwersyteckiej). Marcin ma 39.8° gorączki. Jadę do Dra Suszyckiego, a nie zastawszy go, do banku austro-węgierskiego po niego, by go prosić do Marcina, odwożę go do jego mieszkania, sam jadę do Zielińskiego, do Mamy, która przy mnie wyjeżdża właśnie do kościoła, do uniwersytetu, spotykam p. Stan. Drohojowskiego, wreszcie wracam do domu. Dr. Suszycki przychodzi, każe Marcinowi bańki postawić.

Tosia cały dzień chodzi do p. Morawskiej, gdzie długo przesiaduje. Pogodny i zupełnie ciepły dzień. 75.

29. Czwartek. Boże Ciało. Rano Dr. Suszycki u Marcina (ma się trochę lepiej). Pani Morawska podobno gorzej. Jadę o 10¾ na mszę do Kapucynów, idę do p. Korytki z kondolencją, jadę potem do Mamy, lecz jej nie zastaję, tylko p. Chaszewską; Mamę spotykam dopiero na ulicy wracającą z Kościoła. Spotykam Puszeta, p. Gadona (z nim idę do p. Korytki), Kasparka, prof. Morawskiego, pp. Dębickich, Janczewskiego i Wicherkiewicza. Pan Antoni Popiel wpada tu na chwilę w nieobecności Tosi, która dużo czasu spędza na górze u p. Morawskiej. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich na chrzciny Róży-Marji-Magdaleny-Olimpji-Józefy, którą trzymam do chrztu z p. Horodeńską. Obecni pp. Horodeńscy, pan Jurjewicz i syn Kazimierz, chrzci O. Bratkowski. U nich są goście: panienki Przyborskie z bratem i Kazię Sobańską. Spotykam p. Marcelową Sobańską na schodach. Wpadają tu lekarze Kader i Bujwid z góry. O 5½ Marcin ma gorączki 39.2°. Chcę jechać do Suszyckiego, lecz spotykam go z prof. Janczewskim na ulicy i z nim przychodzę 595

do domu. Spotykamy prof. Creizenacha. Prawdziwie ładny i gorący dzień. Olciowie jutro przyjeżdżają. Piszę listy. Ója na ?? siedzi przy wspólnym obiedzie, a potem w salonie i na balkonie.

30. Piątek. Rano wcześnie się budzę, bo przychodzą z góry do Tosi i przyjeżdża pani Górska. Wielki niepokój o p. Morawską. Doczekawszy się Dra Suszyckiego (Marcin lepiej), jadę do Mamy, gdzie Olciowie z dziećmi, którzy dziś przyjechali. Na obiad wracam do domu. Przychodzą tu p. Antoni Popiel, Miss Dedkins, panna Julja Morawska, a do mnie L. Wiśniowski i Wal. Klecki. Dr. Suszycki przychodzi po raz drugi. Po 6¾ jadę do Glixellego, Zielińskiego i do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Dr. Suszycki przychodzi do panny Charewskiej, która ma gorączkę i katar. Po 9½ wracam do domu, gdzie Heniś Przewłocki. Gorąco i pogodnie. Kończę czytać „Novelle" Edmunda de Amicis.

31. Sobota. Rano Wacio przyjeżdża i staje u mnie. Kazio składa maturę. Przychodzą tu Dr. Suszycki, Zygmuś Chłapowski, prof. Morawski, p. Ant. Popiel, p. Jarosz. Kazio wraca

596

z egzaminu, który dobrze poszedł, a Dr. Su-szycki przychodzi drugi raz, by Karolowi powinszować i asystuje podczas obiadu. Pani Morawska znacznie lepiej, Marcin niema już gorączki. Po obiedzie przychodzą Józio Michałowski i pan Korytko. Dobre wiadomości o zdrowiu Tottlowej (była w ciąży pozamacicznej, ale poroniła). O 3½ jadę do Rady powiatowej na posiedzenie spółki naftowej „Potok". Zgromadzenie bardzo burzliwe (przemawiają: Paszkowski, Piesiadecki, Rosenblatt, Seinfeld, Stareński, Liban, Dydyński, Raczyński, Niedzielski, który przewodniczy, Czesznak etc.). Tak się to przeciąga, że nie mogę wziąć udziału w pogrzebie p. Michała Dzieduszyckiego, który nagle umarł przedwczoraj. O 6½ wychodzę i idę do Mamy i Ociów. Ocio idzie do teatru. Zostaję na kolacji. Przychodzą Adasiowie, którzy dziś wieczorem przyjechali. Ocio wraca z teatru. Przed 11ą wracam do domu. Gorący dzień. Panna Charewska w łóżku; odwiedzam ją. Sandro kończy 3 lata.

Czerwiec.

1. Niedziela. Dr. Suszycki przychodzi do Uji i do Marcina. Spotykam, wychodząc z domu, panią Górską i Emanuela, z którym jadę na

11½ do Kapucynów. Wracamy piechotą. Ema-
nuel przychodzi do mnie, potem p. Ant. Popiel
do Waciów. Upał. Po obiedzie jadę z Waciem
do Mamy i Ociów; przychodzą tam Adasio-
wie z Marylką. Idziemy wszyscy (prócz
Adasia) do mego domu, ale stróża niema,
więc dostać się nie możemy; potem spaceru-
jemy na Plantach i wracamy na Basztową,
gdzie zostaję na kolacji. Andzia przychodzi z Ma-
rylką, potem Dr. Suszycki (do panny Cho-
szewskiej). Przed 10ą wracam do domu.
Siedzę z Waciami i Kaziem na balkonie.

<u>2. Poniedziałek.</u> Znowu upał. Przychodzą tu
Zygm. Chłapowski dwa razy, pani Górska, po
obiedzie Basia Turno (w drodze ze Lwowa, gdzie
była na chrzcinach córeczki Jenerostwa Wodzickich).
Jadę na pocztę (wysyłam swą pracę), do
Herlickiej, Grigara, trafiki, Jędrzejowskiego,
Fischera, Rixellego i Sulikowskiego, do Mamy,
skąd z Mimi, jej dziećmi, Andzią i Marylką
jedziemy do mego domu i na cmentarz na
grób Cesi i grób p. Bysewskiego, potem wraca-
my na Basztową. Ocio dziś wyjechał do
Jurka. Zostaję na kolacji u Mamy. Przycho-

dzi tam panna Brzeska, po kolacji Adaś. Po 9ej wracam do domu, gdzie zastaję Zygm. Chłapowskiego, p. Górską i Basię Turno. Odwiedzam pannę Charzewską, która jeszcze leży.

3. Wtorek. Wacio rano wyjeżdża. Jadę na pocztę (spotykam prof. Krzymuskiego), do Tow. wzaj. kredytu, do Mamy, do kąpieli, zkąd piechotą do domu (spotykam O. Czermińskiego). Po obiedzie jadę do Dra Suszyckiego, z którym rozmawiam, doczekawszy się go, na ulicy, na Studencką 14, gdzie zostawiam bilet p. Michałowej Dzieduszyckiej, na pocztę,[x] i do Mamy, gdzie przychodzi Tosia z Karolem i Andzia. Całem towarzystwem (Mimi z dziećmi, Andzia z Marylką i Zosią Heydlówną, Mama (z Turzącą i ja) jedziemy do parku Krakowskiego, potem tramwajem (prócz Mamy) wracamy na Basztową, gdzie zostaję na kolacji. Mniej gorąco. Adaś pojechał do Rabki na kilka godzin. U Mamy po południu panna Glöckner. Wieczorem zastaję w domu p. Górską. W aptece spotykam Ludwika Dembińskiego.

[x] do apteki

4. Środa. Chłodniej, pochmurno, potem się wypogadza zupełnie. Wciągam książki do katalogu, piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę (tam panni Uznańska). Panna Charzewska już wstała. Idziemy wszyscy na drugi podwieczorek do cukierni na Plantach, zapro-

597

szeni przez Adasia, który wczoraj powrócił z Rabki. Przychodzi tam Olcio, który dziś wrócił z Hurka. Siedzimy potem na Ławce na Plantach. Zostaję na kolacji na Basztowej, gdzie prócz Olciów i dzieci Andzia z Marylką, po kolacji Adaś. Przed 10ą wracam do domu.

5. Czwartek. Pan Kaczmarski u mnie, po południu Maciejowski. Trochę deszczu. Jadę do Jędrzejowskiego, Gebethnera, Gixellego, na adorację do św. Józefa, idę do OO. Czaykowskiego i Ledóchowskiego, jadę do Mamy, gdzie Olciowie z dziećmi i Andzia z Marylką. Zostaję na kolacji.

6. Piątek. N. Serca P. J. Rano jadę na Kobj pożegnać Adasiów, którzy z Marylką jadą do Bejsc, potem tramwajem na adorację do św. Józefa, zkąd fiakrem do domu. Pochmurno i chłodno. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, gdzie panna Borkiewicz (odwiedzam i panią W.), spotykam Emanuela z p. St. Tomkowiczem. W domu przyjmuję Marjankę, potem jadę do Mamy[x] na kolację. Przed 10ą wracam do domu.

[x](w jednym fiakrze z Dr. Rosnerem)

7. Sobota. Rano Marjan u mnie. Idę z nim na pocztę, spotykamy Emanuela. Po 12ej idę do uniwersytetu do dziekana Creizenacha i rektora Janczewskiego. Na obiedzie dawna

nauczycielka Tosi, panna Felicja Reifinger.
Jadę do Mamy, na miejsce budowy, do św. Józefa,
gdzie się przygotowuję do spowiedzi i do św.
Barbary, gdzie się spowiadam u O. Ledóchowskie-
go. Nie zastawszy Marjana w hotelu Saskim, p.o. 598
idę do Maurizia na herbatę, spotykam prof.
Rozwadowskiego, wreszcie wracam do domu.

8. Niedziela. Wstaję o 6¾ i jadę do św.
Barbary, gdzie słucham mszy O. Bratkowskiego
(z nauką) i komunikuję wraz z sodalisami.
Idę do Maurizia na śniadanie, potem do Marjana
do hotelu Saskiego. Odwożę go o 11¾ do Kapu-
cynów, sam wracam do domu, potem z nim jadę
do doktora i na obiad przywożę do domu.
Po obiedzie jadę na telegraf, do Mamy, do
Strzeleckiego ogrodu, zkąd p. Kaczmarskiego odwo-
żę na Basztową, sam do O. Czermińskiego,
do domu po Marjana (spotykam p. Przewłockę
z dziećmi), z nim na Grodzką, gdzie się spowiada,
sam idę do O. Czaykowskiego, gdzie później
wracam z Marjanem, z nim do hotelu Saskiego
i do siebie. Marjan przenosi się do mnie.
Deszcz cały dzień.

9. Poniedziałek. Rano Marjan idzie do Komunji
św. Ja około 11¾ jadę do Mamy, gdzie prócz K-
ciów Staś Byszewski. Po obiedzie jadę z Marjanem

na cmentarz do grobu Cesi, do mego domu, do Flixellego, gdzie pp. Ant. Popielowie, do Maurizia na herbatę, a potem idziemy piechotą do domu. O 7ej jadę do Mamy pożegnać Olciów, którzy wyjeżdżają na Podole. Po 9ej wracam do domu. Pogodnie, chłodno, wieczorem deszcz.

10. Wtorek. Rano przychodzi Dr. Suszycki. Jadę z Marjanem o 9ej do św. Barbary na mszę za duszę p. Michała Dzieduszyckiego, poczem wracamy do domu. Piszę listy. Przed 4ą idę z Marjanem do Dra Suszyckiego, gdzie długo czekamy (czytam Zapolskiej „Car jedzie!") i gdzie spotykam pp. Przewłockich i p. Zagórską. Fiakrem wracamy do domu, bo upadłszy trochę sobie twarz otarłam. Uja rano pierwszy raz w wózku jedzie do Kościoła, a po południu na spacer z Tosią powozem. Przychodzi tu pani Przewłocka z trzema córkami i najmłodszym synkiem Józiem. Dowiaduję się, że Franiowie Kwileccy mają syna.

11. Środa. Rano siedzę w domu, czytam Uji i Marjanowi dawny poemat Olcia. Dżdżysto i chłodno. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę, wracam do domu i z Marjanem jadę do Jędrzejowskiego, gdzie mierzę ubranie, i tramwajem do parku Krakowskiego, gdzie karmimy zwierzęta

i asystujemy przedstawieniu poskromicielki lwów (Miss Ella). 5 lwów, z których 4 tresowane razem z psem wyprawiają różne harce i sztuki. Uja jedzie na spacer z Tosią.

599

12. Czwartek. Chłodno i dżdżysto. Czytam Uji swój dziennik z czasów drezdeńskich. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę. Panny Przewłockie u Uji. Wieczorem przyjeżdżają Wacio i Staś; Wacio tu nocuje, Staś w hotelu. – Rozmawiam z balkonu z Leszkiem Wiśniowskim.

13. Piątek. Imieniny Tosi. Rano jadę do miasta po sprawunki (Maurizio, Raczyński, Grigar, Gizelli, Mikłowski). Przychodzą tu Mama i Staś M., który zostaje na obiedzie; po obiedzie Dr. Suszycki, do mnie p. Radyk, do Uji i Tosi dzieci pp. Przewłockich, przedtem jeszcze prof. Morawski,[x] Jadę z Marjanem do Podgórza do fotografa Sucheckiego; wracając, oglądamy zwiedzamy Kościół Bożego Ciała. Zastaję w domu Pawełków Popielów, Kazia, Wisienkę (którzy dziś przyjechali z Kurozwęk), Józia Tyszkiewicza, Henisia Przewłockiego. Potem przychodzi p. Z. Wysocka z młodszym synem. Pogodnie i nie gorąco. Przychodzi jeszcze Wacław Popiel. O 8¾ jadę z Waciem na kolej (spotykamy p. Korytkę): przyjeżdżają stryjostwo Wacławostwo z Karlsbadu i pan Rustejko. Ze stryjostwem jadę do Grand hotelu;

[x] potem K. Górski i K. Morawski jun.

przychodzą tam Wacio, potem Pawełkowie, Staś i Kazio. Jem tam kolację. O 10½ idę do Saskiego hotelu, gdzie spotykam Seweryna, który dopiero co przyjechał z Kijowa. Idę z nim do domu, gdzie z Marjanem i z nim rozmawiam do 11¼, potem Seweryn wraca do hotelu. W Saskim hotelu spotykam ks. Podwina.

14. Sobota. Rano ś. Benedyktta, Felicjanka, u mnie, potem p. Kaczmarski i Seweryn Załęski, którego Marjanka zabiera do hotelu. Na obiedzie Waciowie, Pawełkowie, Kazio, Ija i Wiśnia. Po obiedzie idę na pocztę; spotykam Emanuela i Leszka Wiśniowskiego, potem wracam do domu, gdzie Stryjostwo i p. Przeobracka. Z Ciocią jadę do Mamy, gdzie przychodzą do mnie siostry miłosierdzia Zofja i Joanna, a do Mamy panna Amelja Gołaszewska. Na kolację wracam do domu; na kolacji wszyscy prócz Wacia, przedtem przychodzą jeszcze p. K. Górski, potem jego żona. Czytam głośno wiersze Drohojowskiego i poemat Ocia. Pani Górska przychodzi znów wieczorem. Pogodnie i nie gorąco. Pierwszy dzień wyścigów.

15. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, gdzie Waciowie z Iją, Wisienką i Stasiem i Pawełkowie. Po mszy ~~idziemy~~ ~~Marysię na Wal~~

600

ską, sam jadę na poświęcenie nowego domu należącego do Tow. tanich mieszkań. Przemawia prof. Jordan, odpowiada i święci Ks. Chotkowski. Obecni m. i. panie Tarnowska, Tyszkiewicz, panowie Jordan, Fedorowicz, Dr. Suszycki, prof. Jakubowski, prof. Zoll, A. Tomkowicz, Konst. Pujol, Staniszewski, Piernikarski, Kowalski, Leo, Wiśniewski. Ten ostatni odwozi mię do domu. Deszcz leje, zimno i wietrzno. Na obiad idę do Emanuela Świeykowskiego do resursy, gdzie p. Kruszewski oraz Seweryn i Marjan. O 4¾ jadę do stryjostwa (spotykam p. Rustejkę), gdzie przychodzą Mania, Emanuel Św. i Waciowie etc. z wyścigów. U stryja zastaję p. Morelowskiego, potem przychodzi Tolek, który dziś przyjechał i dziś odjeżdża. Kolacja z Waciem, Stasiem i Kasiem na Dole w restauracji, potem przychodzi Pawełek. O 10¾ wracamy do domu. Kasio dziś przyjęty do sodalicji marjańskiej.

16. Poniedziałek. Rano Waciowie i wszystkie ich dzieci idą na mszę św. dziękczynną za zdrowie Uji do św. Barbary, gdzie komunikują. O 11¾ jadę do Mamy, gdzie przychodzi Dr. Suszycki, potem Wacio. Dr. S. odwozi mię do Grand hotelu, gdzie w restauracji zastaję stryja. Przychodzą tam na obiad Seweryn, Marjan i Emanuel zaproszeni

przeze mnie. Po obiedzie idę do stryjostwa, gdzie Mama, potem p. Rustejko. Po 4½ idę do Gizellego, spotykam Aug. Raczyńskiego, wreszcie wracam do domu, gdzie Mama i Ciocia, potem stryj, p. Uznańska z córką, p. Przewłocka z córkami i synem, panna K. Morawska z córeczką Tadeusza Morawskiego, prof. Morawski, syn jego, Tyszkiewicz, H. Wysocki, wreszcie na kolację przychodzą Pawełkowie, a przedtem Dr. Suszycki. Po kolacji jadę ze Stasiem pożegnać stryjostwo, którzy jutro rano jadą na Podole. Zastaję tam p. Rustejkę. Pogodnie i nie gorąco.

17. Wtorek. Wstaję o 6½, bo Wacio[?]wie ze Stasiem, Kasiem, Ują i Wiśnią odjeżdżają do Grodnicy o 7.18. Przychodzi Dr. Suszycki i odwozi mię na kolej, gdzie przychodzą p. Przewłocka z córkami i synem, Pawełkowie Popielowie i Józef Tyszkiewicz. Stryjostwo wyjechali o 6.40. Dra S. odwożę jego powozem na Krowoderską, poczem sam wracam w tymże powozie do domu. Przed 11½ idę do banku galic., do Gebethnera i do Raczyńskiego. Na obiedzie u mnie Seweryn Załeski i Emanuel (Marjan wczoraj wieczorem odjechał do Pustowarni). Po obiedzie jadę z Sewerynem do Mamy, która właśnie

wychodzi z domu, na cmentarz, potem do nowego domu, gdzie nadchodzi p. Kaczmarski, wreszcie znów do Mamy, gdzie później przyjeżdża Seweryn. Z nim wracam do domu na kolację, potem Seweryn idzie na wieczór do pań Strażyńskich. Seweryn z hotelu przenosi się do mnie. Trochę deszczu, zresztą pogodnie i nie gorąco.

60

18. Środa. Deszcz cały dzień pada lub leje. Na obiedzie u mnie prócz Seweryna p. Kaczmarski i Emanuel. Z dwoma ostatnimi jadę o 2½ na miejsce budowy, gdzie druga konferencja, potem ja z p. Kaczmarskim do Mamy na herbatę. Po kolacji Seweryn idzie do pp. Zdziechowskich. Pan Korytko chce mię odwiedzić, gdy wychodzę z domu; ja go nie zastaję po kolacji.

19. Czwartek. Znów cały dzień bez przerwy deszcz. Na obiedzie tylko Seweryn. Piszę listy, mn. i. do Ks. Briedena, od którego miałem list. O 3½ idę z Sewerynem do p. Wiśniowskiej na herbatę, a po kolacji jadę z nim do Mamy. Po 10ej przyjeżdżają z Bejsc Adasiowie z Marylką i Adziem. Seweryn odjeżdża do Lwowa. Po 11ej wracam do domu.

20. Piątek. Mniej dżdżysto. Rano idę do banku galicyjskiego, do Gebethnera i Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, na obiad

tramwajem) jadę do Mamy. Po obiedzie odwożę Andzię do Podlachowej, sam jadę do Raczyńskiego i do domu, gdzie wciągam książki do katalogu i porządkuję korespondencję. Na kolację jadę do Mamy. Przychodzi tam Dr. Suszycki do Adasiów. Odwożę go do domu i sam o 10ej wracam do siebie. Nina Skarzyńska ma córkę.

21. Sobota. Rano porządkuję korespondencję, robię rachunek z kucharką. Krasuski u mnie w interesie. Około 4ej jadę do Mamy; w drodze spotykam Andzię. O 4½ idę z Mamą na podwieczorek do cukierni na Plantach; przychodzą tam potem Adasiowie z dziećmi. Z nimi (prócz Mamy) idę do nowego domu, który zwiedzamy z p. Kaczmarskim. Wracamy na Basztową, gdzie asystuję przy kolacji, potem wracam na kolację do siebie. Powódź: woda zalała już część Wolskiej ulicy. Kończę powieść „Lucus inferno" p. Mat. Serao.

Adasiowie jadą do Rabki.

22. Niedziela. Trochę deszczu, wietrzno, dość pogodnie. Późno wstaję, jadę na 12ą do N. P. M. Czytam cały dzień. Pan Korytko u mnie, potem Ks. Zbyszewski. Wracając z kościoła, oglądam powódź na Wolskiej; spotykam Józia Michałowskiego i p. Sadona.

23. Poniedziałek. Pochmurno, chłodno, trochę deszczu. Po obiedzie jadę do OO. Bratkowskiego i Czaykowskiego, potem tramwajem do Mamy, gdzie Ircia, która dziś przyjechała. Po herbacie Ircia jedzie do św. Barbary, a ja z Mamą tramwajem do mostu podgórskiego. Przechodzimy przez most (woda opadła) do Podgórza, a potem ulicami Mostową, ~~Smoleńską~~ Krakowską, Smoleńską i Plantami wracamy piechotą na Basztową (około 2 3/4 kilom.). Asystuję przy kolacji i sam na kolację wracam do domu.

602

24. Wtorek. Piszę listy. Po obiedzie panna Glöckner i siostra Eleonora u mnie. Seweryn Zaleski wraca ze Lwowa i Tarnowa. On i Emanuel u mnie na herbacie. Z Sewerynem jadę do Mamy, gdzie Ircia; na kolację wracamy do domu. Gram Sewerynowi melodje z jego śpiewnika. Deszcz, chłodno. Marcin idzie do domu, bo niezdrów.

25. Środa. Deszcz pada, ale z przerwami. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę i do banku galicyjskiego na zgromadzenie Tow. akcyjnego Szczepanikowskiego, z którego dopiero o 9ej wracam do domu. Obecni m. i. L. Wiśniowski,

Alfred Szczepański, prof. Jordan, Szczepanik, Ludwik Michałowski, Ungar, Dr. Monat, Janusz Tyszkiewicz, Franio Jordan, Harasiński, Malkarewicz, Dr. Surzycki, p. Miączyński, Józef Tyszkiewicz etc. Seweryn Załęski ~~wyjeżdża~~ wieczorem do Kościana ma wyjechać, ale wraca do domu, ~~z~~ kolei, bo mu mówią, że niema połączenia, ma więc wyjechać jutro rano. Zosia rano wyjechała do Częstochowy. Spotykam prof. M. Sokołowskiego.

26. Czwartek. Rano Seweryn wyjeżdża do Kościana. Introligator u mnie. Idę do Kancelaryi uniwersyteckiej w interesie, wracając spotykam prof. Sternbacha. Pogodnie, ale się jeszcze chmurzy. Po obiedzie idę do pp. Wiśniowskich, potem jadę na budowę, gdzie p. Kaczmarski i pan Walz. Nadjeżdża tam p. Horodyński, i razem zwiedzamy dom. Wracam z p. Kaczmarskim, idę do Mamy, asystuję przy kolacji, potem wracam na kolację do domu. Marian wraca do mnie z domu.

27. Piątek. Pogoda zupełna, ale jeszcze nie gorąco. Mój syn chrzestny Władzio Bober u mnie z siostrzyczką. Na obiad idę do pp. Wiśniowskich. Potem zostawiam bilety u

p. Zdziechowskiego, O. Zbyszewskiego, p. Jurjewicza zastaję (tam p. Jan Chomętowski), jadę na adorację do św. Józefa, stąd idę pieszo tą Plantami na herbatę do cukierni (nuszyła grać), wreszcie do Mamy na kolacyę. U Mamy Iścia (wróciła wczoraj z Częstochowy) i Adaś w drodze z Rabki do Kielc. Przed 10⁷ wracam do domu. Śliczny dzień.

28. Sobota. Rano Seweryn wraca z Kościana i Poznania. Jadę do banków austrowęgierskiego i krajowego (p. Scipio), do kasy oszczędn. powiatowej i miejskiej, do Mamy, gdzie żegnam się z Iścią, która wyjeżdża do Hurka, do domu. Po obiedzie robię rachunki, idę potem Plantami do Jędrzejowskiego i do Raczyńskiego i piechotą wracam. Gorąco! Seweryn na kolacji, potem p. Zdziechowski u mnie. Śliczny dzień! Po południu Dr. F. Kasparek u mnie. Spotykam L. Wiśniowskiego i prof. Morawskiego.

29. Niedziela. Św. Piotra i Pawła. Idę na sumę z Kazaniem (Ks. Bukowskiego) do kościoła św. Anny. Wracam z Sewerynem; dogania nas Emanuel. Po obiedzie (z Sewerynem) jadę do

92.

Mamy, potem (tramwajem) na zgromadzenie sodalicji (nauka O. Bratkowskiego o św. Piotrze, o szerzeniu wiary) rozmawiam z O. Br., p. Wiszniewskim, Chomętowskim etc. Tramwajem znów jadę do Mamy, po 6ej wracam do domu, gram na fortepianie. Na kolacji Seweryn i Emanuel. Maszyna mi się psuje. Upał.

30. Poniedziałek. Rano jadę do banku galic., gdzie Ks. Wądolny, p. Horodeński, p. Korytko, Dr. Burdyzan i Dr. Susycki; potem wracam do domu. Na obiedzie Seweryn i Emanuel, potem p. Korytko i L. Wiśniowski. Z p. Korytką i Emanuelem jadę na budowę, gdzie p. Kaczmarski, potem Wiśniowski i p. Walz. Odwożę pp. Kaczmarskiego i Walza na Basztową, sam jadę do redakcji i administracji „Czasu”, do biura sług na Mikołajską (pani Szobajska), do sióstr miłosierdzia (siostra Augustyna), do Ks. Łyszczarskiego i do domu. Na kolacji Seweryn, który idzie potem do p. Zdziechowskiego i wraca po 10½. Upał.

Lipiec.

1. Wtorek. Seweryn rano wyjeżdża do Tarnowa, Lwowa i Pustowarni. Rano jadę do banku galic. (L. Wiśniowski, prof. Kotanecki, p. Zanietowski sen.), do Gebethnera, do

Tow. wz. Kred., do Mamy i na obiad do domu. Po obiedzie Maciejowski i p. Walz u mnie. Jadę na Grodzką do OO. Bratkowskiego i Czermińskiego. Ten ostatni częstuje mnie herbatą. Przychodzi do niego O. Bratkowski. Spotykam Adama Korzeckę jun. u O. Bratkowskiego. Idę na adorację do św. Józefa i piechotą wracam do domu. Piszę listy. Upał.

604

2. Środa. Przed południem idę do Emanuela Święcykowskiego; po obiedzie do p. Wiśniowskiej (nie przyjęty). Jadę na adorację do św. Józefa, idę potem na chwilę do Dominikanów, jadę po Emanuela i z nim na budowę, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz, a także inż. Mitoch i rzeźbiarz Tombiński. Emanuel odwozi mię do Mamy, z którą jadę na Kolejową 13 obejrzeć mieszkanie najęte przez nią. Nadchodzi tam p. Kaczmarski (narada o reparacjach). Odwiózłszy Mamę do domu, wracam do siebie. Gorąco, potem burza z deszczem, po którym robi się znacznie chłodniej.

3. Czwartek. Wietrzno i chłodno. Kończę „Les mémoires de M. Goron, ancien chef de la Sûreté" w 4 tomach. Po obiedzie fotograf Suchecki u mnie. Idę do Emanuela i z nim jadę do Sucheckiego (Podgórze) obejrzeć powięk-

ścnie fotografji Cesi, potem do Dedreńskiego w Podgórzu, odwożę Emanuela do p. Handla, sam jadę do Mamy na herbatę, odwiedzam pannę Chrzewską i wracam do domu, zkąd jeszcze wychodzę na chwilę wrzucić list (do Franciszka Mikuty) do skrzynki. Deszcz ulewny, potem znów trochę mniejszy.

4. Piątek. Pogodnie i cieplej. Jadę do redakcji i drukarni „Czasu" (Dr. Starzewski, spotykam p. Zdziechowskiego), do swego domu, gdzie wychodzę na strych, do Wieczorka, Gebethnera i do domu. Po obiedzie idę na adoracją do św. Barbary, jadę tramwajem do Mamy na herbatę, potem do pp. Wiśniowskich, gdzie przychodzą Mama, Dr. Murdziński, wreszcie p. Jurjewicz.

5. Sobota. Rano Pawełek Popiel u mnie. Wyjeżdżam (o 10½, a właściwie z opóźnieniem kwadransa) do Rabki. Tłumy podróżnych. Obiad w Suchej, gdzie rozmawiam z p. Kulczyńskim. W Rabce staję o 3¼ zamiast o 12.15. Omnibusem * jadę do Willi Warszawy, gdzie Andzia z Adziem i Marylką. Dają mi pokój Nr. 6 (cena tygodniowa z oświetleniem elektrycznem 32 korony). Idę z Andzią i dziećmi na podwieczorek do restauracji Papczyńskiego, potem do Kancelarji, do Kaplicy i na Deptak

gdzie dzieci się bawią. Na kolację idę do restauracji Włocławskiego (kuchnia dobra); wieczór u Andzi (Nr. 1 i 2). Rano pogoda, pod wieczór deszcz leje.

6. Niedziela. Wstaję o 7ej, śniadanie w pokoju, piszę listy, idę na mszę na 9½ do kaplicy (dużo osób, mało miejsca), gdzie też przychodzi Andzia z dziećmi. Wietrzno, zimno, pochmurno, chwilami deszcz. Po mszy idziemy wszyscy na Deptak, a o 12½ na obiad do Włocławskiego. Po obiedzie siedzę u Andzi. O 3ej idzie ona z dziećmi do Dra Supińskiego, ja tymczasem drzemię u siebie. Podwieczorek u Andzi, potem czytam u siebie i ze swego pokoju słucham muzyki (bardzo dobra, zwłaszcza trąbka). Na kolację idę do Włocławskiego, gdzie koncert i fajerwerki. Andzia z dziećmi z mego pokoju słucha muzyki i przypatruje się fajerwerkom. Dzieci idą spać, ja zachodzę jeszcze do Andzi.

7. Poniedziałek. W nocy Adaś przyjechał. Ja nie śpię z powodu pokrzywki i silnego swędzenia, którego ni stąd ni zowąd dostaję; już dnieje, gdy zasypiam. Rano Adaś u mnie.

Pokrzywka przechodzi bez śladu. Ubrawszy się, wychodzę z Adasiem i idę się ogolić u Figla, na którego długo czekam. Obiad z Adasiami i dziećmi u Wnorkowskiego. Potem idziemy wszyscy do lasu, dochodzimy do groty M. B. z Lourdes, siedzimy na ławce. Podwieczorek u Adasiów, potem czytam u siebie, a po kolacji u Wnorkowskiego wieczór u Adasiów. Śliczny ciepły dzień. Poznaję Dra Supińskiego, lekarza zakładowego.

8. Wtorek. Pochmurno, trochę deszczu rano, dość ciepło. Piszę listy, robię korektę rozprawki Jasia, idę do młyna i do skrzynki. Obiad z Adasiami. Przyjeżdża p. Borowska z wnuczkami Heydlównemi. Podwieczorek z nią i Adasiami etc. u Wnorkowskiego. Potem z Adasiami, ich dziećmi i Zosią Heydlówną idę na spacer na „Plantacje", wstępujemy do p. Borowskiej (willa Antonina). Dużo się nachodziłem. Po kolacji w restauracji wieczór u Adasiów.

9. Środa. Deszcz leje! Rano czytam u siebie. Obiad z Adasiami etc. oraz p. Borowską i wnuczką u Wnorkowskiego, spacerujemy i siedzimy na tarasie,

podwieczorek z Zosią Heydlówną u Adasiów. Potem p. Borowska y Adzi; razem idziemy wszyscy do sali gimnastycznej, gdzie się dzieci bawią w różne gry pod kierunkiem panny Heleny Kuczalskiej, której się przedstawiam. Kolacja w restauracji, wieczór u Adasiów.

606

10. Czwartek. Rano dżdżysto, potem się wypogadza. Otrzymuję wiadomość od O. Czeżowskiego, że go zastanę w N. Sączu dzisiaj. W nocy przed zaśnięciem kończę b. ładną i znakomitą powieść Bourgeta „L'étape". Pakuję się, idę do Administracji zapłacić rachunek, siedzę z Adasiem na ławce przed domem, jem obiad z Adasiami etc. i p. Borowsky z Zosią, potem jadę na kolej. Przyjeżdża tam później Adaś z Zosią Heydlówną. O 1.28 wyjeżdżam do N. Sącza (miasto), gdzie staję o 4.08. O. Czeżowski oczekuje mnie na dworcu i zawozi do Kollegjum. Rozmawiamy, pijemy herbatę,ˣ potem idziemy do ogrodu.ˣ O 7½ kolacja w refektarzu, potem idziemy do kaplicy, wreszcie do sali rekreacyjnej, gdzie wszyscy rozmawiamy. Obecni m. i. OO. Wróblewski,

ˣ odwiedzamy O. ministra Dumanę w jego pokoju

Fridrich, Lazarewicz, Gruszczyński, Gajewski (nie Jezuita, ale mieszkający tu stale, z Księstwa Pozn., znał stryjów moich i Papę). O 8½ się rozchodzimy. O. Czeżowski u mnie do 10ˇ. Gorący dzień. Wyjeżdżając ~~z Rabbi~~ na kolej, spotykam prof. Odrzywolskiego.

11. Piątek. Wstawszy po 7ej i ubrawszy się, po śniadaniu u siebie idę z O. Czeżowskim, który po mnie przychodzi, do kościoła na mszę O. Wróblewskiego o 9ej. O. Czeż. słucha spowiedzi, a ja wracam do siebie i pakuję rzeczy. Pochmurno, deszcz. Zwiedzam z O. Czeż. Kollegium, stary dom z małemi celami; bibliotekę, idę na chór kościoła*, Obiad w refektarzu, modlitwa w kaplicy, potem rozmowa ogólna w pokoju O. Rektora przy winie i czarnej kawie. Zostaję sam u siebie, czytam. Przychodzi O. Czeż., idziemy na herbatę do O. ministra, a potem z O. Fridrichem i O. Czeż. jedziemy na główny dworzec. O 5.18 wyjeżdżam z O. Fridrichem do Krakowa. W drodze rozmawiam z nim. W Tarnowie przesiadamy się i rozstajemy. Idę na kolację do wagonu restauracyjnego, gdzie spotykam Sołtykowskiego, kolegę Piotrusia z Wrocławia, z którym długo rozmawiam.

*do pokoju O. Czeżowskiego.

W Krakowie staję o 9.38, na dworcu witam się z O. Ledóchowskim, żegnam z O. Fridrichem. Deszcz, zimno. Jadę do domu, gdzie dużo listów zastaję.

12. Sobota. Nie zastawszy Emanuela, jadę do Mamy na obiad. Burza z ulewą i gradem, potem druga burza z ulewą. Jadę z Mamą na Kolej: Na dworcu O. Ledóchowski i pani Sikorska. Mama o 2.49 jedzie do Hućka (z tamtąd z Icią do Trzebkowca). Zamawiam na Kolei bilet okrężny, jadę tramwajem na Rynek, idę do Raczyńskiego, jadę do drukarni „Czasu" i na budowę, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Odwiózłszy p. Kaczmarskiego na Rynek, wracam do domu. Chłodno.

13. Niedziela. Rano Bieradcak u mnie. Idę na mszę na 11½ do Kapucynów; wracając, spotykam Emanuela, który przychodzi do mnie. Po obiedzie p. Korytko u mnie. Idę do Wiśniowskich, lecz spotykam p. Jurjewicza, który mi mówi, że ich niema w domu; jadę więc do O. Czaykowskiego, gdzie zastaję p. Szczesniewicza. Potem przychodzi Ks. Kan. Szisławski z p. Fiodorowem (mającym przejść na katolicyzm Rosjaninem), będący w drodze do Rzymu. Rozmawiam dużo z O. Czaykowskim, po ich odejściu. Spotykam Ks. Spisa i p. Korytkę. Wracam piechotą na Kolejową do domu.

14. Poniedziałek. Jadę na Kolej po bilet okrężny (Krakówo-Arnsberg i z powrotem I Kl. M. 159.20), do panny Charewskiej, do Tow. wzaj. Kred., gdzie Antoni Górski; na Rynek po sprawunki i dwa razy do Dra Kwaśnickiego, którego nie zastaję. Na obiedzie Emanuel. Idę na chwilę do pp. Korytków, potem z Emanuelem jadę do Podgórza do Suchedlskiego i Detrzańskiego, odwożę Emanuela do domu, sam nie zastaję Kwaśnickiego i jadę na herbatę do Wiśniowskich. Trochę deszczu. Piszę listy. Po kolacji idę na resztę wieczoru na górę do pp. Korytków, gdzie trzy ich córki i pp. Wiśniowscy. O 10¾ schodzę na dół do siebie.

15. Wtorek. Pogodnie i nie gorąco. Po obiedzie jadę do panny Charewskiej, potem do* Bujańskiego, Dra Wernikowskiego, Fischera i Figla, wstępuję do domu, zajeżdżam po Emanuela, lecz go nie zastaję, sam więc jadę na budowę, gdzie długo bawię z p. Kaczmarskim i p. Walsem. Po 7ej wracam do domu, gdzie zastaję drugi list od Dra Hertla z Döbeln w kwestji wydania Pańczatantry. Kończę Kowerskiej „Podlotek – Wielki dyplomata – Dla wprawy – Chluba kraju" (nowele).

* dorożkami „Czasu", do

608

16. Środa. Jadę do dentysty Dra Wernikowskiego, skąd wychodzę, wyczekawszy się pół godziny. Idę do Raczyńskiego, do prof. Cybulskiego (który mnie dziś przyjąć nie może), do Mikowskiego, tramwajem jadę do panny Charewskiej, potem, nie zastawszy znów Dra Kwaśnickiego, wracam na obiad do domu. Śliczny dzień, ciepły, nie gorący. Po obiedzie piszę listy, o 3½ jadę do Dra Kw., potem na grób Cesi, znów do panny Charewskiej, gdzie zastaję Dra Kwaśnickiego, wreszcie do domu na herbatę. Spotykam p. Korytkę.

17. Czwartek. Około 8ej jadę do św. Barbary i słucham mszy św. O. Czaykowskiego, potem z nim idę na Grodzką, gdzie w kaplicy spowiadam się i komunikuję. Śniadanie u O. Czayk. i długa rozmowa z nim do 12½. Na obiad wracam do domu. Emanuel u mnie. ~~Za razem~~ Jadę z nim po O. Czaykowskiego i razem na budowę, gdzie Kaczmarski i Walz. Zwiedziwszy dom, odwozimy O. Czayk. do św. Barbary, potem ja Emanuela odwożę do drukarni uniwersyteckiej, jadę do panny Charewskiej, do Bujańskiego, Rudnickiego, Grigara i Zielińskiego. Spotykam Dra Borzęckiego. Nie dostawszy paszportu z konsulatu, decyduję się dziś nie wyjeżdżać. p. a.

18. Piątek. Otrzymuję paszport, pakuję się, a po obiedzie jadę do panny Charzewskiej i na kolej, gdzie spotykam pp. Wysockich. O 2.31 wyjeżdżam, podwieczorek i restauracja w Oderbergu, gdzie biorę wagon sypialny do Berlina.

19. Sobota. Noc w wagonie. O 5^{10} wysiadam w Berlinie na Schles. Bahnhof. Myję się, piję herbatę, a o 7.56 wyjeżdżam. W Cassel na dworcu jem obiad, piszę do Mamy i do panny Charzewskiej, potem osobowym pociągiem jadę dalej i o 8^{49} staję w Arnsberg (Westf.). Ks. Brieden oczekuje mnie na dworcu i omnibusem hotelowym odwozi mię do siebie (Klosterberg 9). Kolacja, rozmowa, idę spać. Poznaję jego synowicę pannę Brieden.

20. Niedziela. Późno wstaję. O 11$^{1/4}$ idę do kościoła na mszę Ks. Briedena (cichą) z kazaniem Ks. Hellmannsa. Obiad o 12$\frac{1}{2}$ z Ks. Br. i panną Lutenriener, wnuczką przyjaciela jego, bawiącą tu chwilowo. Po-

goda niepewna, trochę deszczu. O 4ej jadę z Ks. Br. na spacer do Wenigloh, Müschede, Herdringen (z pałacem hr. Fürstenberga), Hüsten, Bruchhausen, Niedereimer, Obereimer, wreszcie napowrót do Arnsberga. Deszcz z początku pada, potem ustaje. Okolica b. ładna, wsie bardzo porządnie zabudowane z fabrykami, ulicami, hotelami dla letników. Po kolacji przychodzi do Ks. Br. Ks. Dr. Linneborn, katecheta tutejszego gimnazjum, którego poznaję.

609

Por. 24 3

21. Poniedziałek. Deszcz, pochmurno. Ks. Brieden od 10–12 ma lekcje w szkole ludowej, ja tymczasem piszę dziennik etc. Nie wychodzę z domu. Ks. Brieden ma wizyty, idzie do chorych, tak że dużo sam zostaję. Chodzę po pokojach (3000 kroków). Po kolacji długo rozmawiam z panną Luteneuer, bo Ks. Br. idzie na jakąś konferencję. Dzień ~~pochmurny~~ i chłodny, chwilami dżdżysty.

22. Wtorek. Pochmurno i dżdżysto. Ks. Brieden po śniadaniu odwozi mnie omnibusem hotelu Hasemann na kolej. O 8.44 pośpiesznym pociągiem wyjeżdżam, w Cassel i

w Halle się przesiadam, w Halle jem obiad. W Berlinie (Anhalter Bahnhof) staję o 5.50 i fiakrem jadę do Savoy-Hôtel (Nr. 134). Ogoliwszy się etc. wychodzę i idę przez Friedrichstrasse do księgarni „pod Lipami," gdzie kupuję książki. Na kolację idę do hotelu Monopole (dobra muzyka), poczem wracam do siebie. Ze swego pokoju słyszę muzykę ~~w hotelu~~ w restauracji naprzeciwko. Wypogodziło się i pociepłało.

__23. Środa.__ Wstawszy o 8¾, idę do kąpieli w hotelu, a po śniadaniu, o 10½, jadę na Haglitzerstr. 10 do Dra Toppa, następcy Dra Boely (który tego roku umarł), i zamawiam nową maszynę. Wracam do hotelu, gdzie jem drugie śniadanie, potem czytam gazety w czytelni, wreszcie idę na dworzec Friedrichstrasse, zkąd o 2.44 wyjeżdżam do Poznania, gdzie staję o 7.15. Tam obiad lub kolacja. O 8½ jadę do Czempinia, gdzie przesiadam się do Śrńdy, tu staję o 9.39 i jadę do Brodnicy, gdzie zastaję Wacia, Hasia, Kasia i Uję (Tosia z Wisiadką w Kissingen). Rozmawiamy do północy, wreszcie się rozchodzimy. Pogoda zmienna, deszcz.

24. Czwartek. Późno wstaję. Lekcja rosyjskiego języka z Kaziem. Pogodny i ciepły dzień. Po podwieczorku jadę z Waciem i Uiją, która prosi, na spacer do Grabianowa. Gram trochę z Uiją na cztery ręce i sam.

610

25. Piątek. Staś rano jedzie do Winnogóry. Przyjeżdżają tu z Szołdr Staś i Julek Chłapowscy (synowie Dezia). Robię lekcję rosyjskiego z Kaziem. Na podwieczorek przyjeżdża z Szołdr panna Zofia Koźmian. Z nią jedziemy do Szołdr. Pana Chłapowskiego nie widzę, bo chory. W Szołdrach zastajemy panią Chłapowską, panią Koźmianową, Jasia Chł., synów Dezia (Staś, Julek, Zdziś) i Dra Bartelta, lekarza z Czempinia. Na kolację wracamy do Brodnicy. Czytam Kuryera Pozn. głośno. W dzień gram z Uiją na cztery ręce. Pogodnie i ciepło, wieczór chłodny.

26. Sobota. Ks. prob. Jakdyński przychodzi, potem przyjeżdża z Poznania panna Kunow do Uiji na lekcję muzyki. Uija po obiedzie jedzie do Turwi. Robię lekcję z Kaziem; po podwieczorku jadę z Waciem i Kaziem na folwark sulejewski, w pole i do lasu, a przed południem idę z nimi na podwórze, zwiedzam oborę i nową stajnię,

która się budzi(ję). Śliczny czas. Kolację jemy na terasie i cały wieczór tam spędzamy. Czytam głośno „Kurycra Pozn."

27. Niedziela. Jedziemy wszyscy o 11¼ na sumę. W Kościele pani Koźmianowa z córką; ta ostatnia przychodzi do dworu. Ciągnę pasjansa. O 5½ jedziemy wszyscy do Szółdr, gdzie panie Koźmian i przyjeżdża pani Horwatowa z Gorzycek. Na kolację wracamy do domu. O 10¼ Staś wraca z Winnogóry. Rozmawiałem z nim dziś przez telefon. Rano burza z ulewą, potem pogoda, ale wietrzno. Spaceruję po terasie.

28. Poniedziałek. Staś i Kazio jadą do Turwi na polowanie. Idę z Waciem do ks. proboszcza. Po obiedzie ciągnę pasjanse, czytam Waciowi. Po herbacie jadę z Waciem i Zyją do Grabianowa, na kolację wracamy do domu. Bardzo wietrzno, deszcz krótki dwa razy.

29. Wtorek. Wacio jedzie przed południem do Szółdr i wraca dopiero pod wieczór. Pan Chłapowski ma się gorzej. Robię lekcję rosyjskiego z Kaziem. Na obiad przyjeżdża z Kopaszewa panna Lunia Chłapowska z bratem

Rozmawiam przez telefon z Henrykową Mańkowską w Winnogórze.

Marjanem; po kolacji odjeżdżają. Podwieczorek i kolacja na terasie, choć już trochę chłodno. W dzień czytam, rozmawiam etc.

30. Środa. Rano Wacio, Staś i Kazio jadą do Śremu sprzedawać konie do wojska. Kończę czytać „Les amours d'un interne" przez Juljusza ~~Mad~~ Claretie. Spaceruję po terasie. Burza z ulewą, potem pochmurno. Panna Kunow przyjeżdża do Uji. Rozmawiam przez telefon z Mimizią Żółtowską w Jarogniewicach i z Adasiem Żółtowskim w Kadzewie. Po podwieczorku idę z Waciem i ks. Gałdyńskim, który przychodzi, na podwórze, potem z Waciem spaceruję po ogrodzie. Uja jedzie do Tuni, wraca na kolację. Po obiedzie robię lekcję z Kaziem.

31. Czwartek. Przed południem i po południu łapię ryby na wędkę w sadzawce w ogrodzie, ale wędka zła, łapie się tylko jeden karp, inne się odrywają. Dość pogodnie. Wacio jedzie do Szółdr, p. Chłapowski goręj. Pod wieczór przyjeżdżają Adasiowie Żółtowscy, odjeżdżają po kolacji. Wieczorem Staś i Kazio gonią na nietoperza w salonie, potem w przedpokoju; wreszcie Kazio go zabija rakietą.

611

108.

Sierpień.

1. Piątek. Rano łapię ryby (1 karp). W czasie obiadu przychodzi ks. Gałdyński, który potem w ogrodzie uczy obcinać winograd. Po 3ej jadę z Waciem do Śremu (przez Górkę i Mańczarki), do notarjusza Grądzielewskiego, gdzie daję Waciowi plenipotencję. Rekognoskuje mnie Dr. Broekere. Wróciwszy po 6ej do Brodnicy, zastajemy tu pannę Zofję Koźmian. Wacio po kolacji jedzie do Szołdr z listem Dra Franc. Chłapowskiego.

2. Sobota. Wacio jedzie do Szołdr, gdzie Dr. Dziembowski i prof. Dr. Kast z Wrocławia. Robię lekcję z Kosiem. Panna Kunow na obiedzie. Piszę listy. Łapię dwa karpie. Ija jedzie do Turwi. Deszcz pada, wieczorem prawie leje.

3. Niedziela. Idziemy na sumę o 11ej. Na mszę przyjeżdżają pani Chłapowska i panie Koźmian, które po mszy przychodzą do domu. Po podwieczorku jedziemy wszyscy breakiem na spacer do lasu i na Łochowo do źrebaków. Nie pada, ale przeważnie pochmurno.

4. Poniedziałek. Wstaję po 7ej. Ija zakatarzona, leży w łóżku. O 8½ jadę z Waciem

do Środy na dworzec, skąd o 9¾ wyjeżdżam. W Czempiniu się przesiadam. Na dworcu widzę się z Zygm. Chłapowskim i prof. Morawską, jadącymi do Wirmogóry, oraz z Adasiem Żółtowskim. W Poznaniu znów się przesiadam (tragarza niema!) i staję w Berlinie Friedrichstrasse o 2.55. Mieszkam w Savoy-Hôtel, Nr. 331. Jadę zaraz do Dra Foppa, gdzie bawię ze dwie godziny i mierzę nową maszynę. Poznaję jego pomocnika Dra Eckensteina. Ztamtąd jadę do hotelu Monopol na obiad, potem wracam do siebie i słucham muzyki ze swego pokoju. Pochmurno.

5. Wtorek. Deszcz. Późno wstaję, czytam u siebie i na dole w czytelni, idę do restauracji hotelowej na śniadanie, przed piątą wychodzę trochę do miasta, potem czytam znów w czytelni, jem obiad w hotelu i wracam do siebie.

6. Środa. W nocy kończę zajmujące pamiętniki P. Kropotkina p. t. „Autour d'une vie." Ubrawszy się, wychodzę z domu i idę do weksslarza, potem na obiad do restauracji „zum Franziskaner," gdzie czytam „Dziennik Pozn.", po obiedzie do czytelni hotelowej. O 2¾ jadę do Dra Foppa, gdzie długo czekam na

612

maszynę. Nałożywszy ją, wracam do hotelu, a przeczytawszy gazetę („Germania") w czytelni, idę do restauracji hotelowej na kolację, poczem do siebie na górę. Pogoda, ale nie gorąco.

7. Czwartek. Ubrawszy się, jadę do Aquarium, które zwiedzam, idę potem na obiad do Wilhelmshallen, spaceruję po ulicy pod Lipami, chodzę po Lindengallerie, o 4½ jadę do Dra Foppa, płacę za nową maszynę wraz z naprawą starej razem 250 marek, wracam do hotelu. Burza z deszczem, potem znów pogoda. Przynoszą mi maszynę nową po zrobieniu paru poprawek. Decyduję się jechać nie dziś, ale dopiero jutro rano. Idę na kolację do restauracji hotelowej, potem do czytelni. Pakuję.

8. Piątek. Wstaję o 7½, a o 8.25 wyjeżdżam z dworca Friedrichstrasse. Obiad (prosty à la carte) w wagonie restauracyjnym. W Odebergu rewizya; przesiadam się. W Krakowie staję o 8.18 wiecz. Józef na kolei. Kolacja w domu. Gorąco. Kończę czytać Konopnickiej „Trzy studya" (Cyrano de Bergerac Rostanda, Juljusz II Klaczki i Krzyżacy Sienkiewicza), Car-

ładnie napisane. Dowiaduję się, że Jasiowie mają syna, urodzonego w zeszły wtorek 5/8.

9. Sobota. Jadę o 10½ do banku galicyjskiego, do Kasy oszcz. powiatowej, na budowę, gdzie przyjeżdża p. Kaczmarski, z nim jadę na Basztową, odwiedzam pannę Charewską i na obiad wracam do domu. Przed 3ą idę na ul. Jabłonowskich do Miss Williams, która tu jest od niedawna z panną Dembińską, i długo u niej bawię. Dżdżysto i pochmurno. Wróciwszy do domu, piszę listy, robię rachunki, po kolacji dysponuję Kasi.

10. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów; wychodząc, rozmawiam z pp. Ant. Potockimi i witam się z Miss Williams, p. Piasłowskim i p. Andrzejem Zamoyskim. Idę do Miss Williams, potem jadę do panny Charewskiej. O 3ej p. Kaczmarski u mnie, zostaje na herbacie; konferujemy. Dowiedziawszy się, że dziś przyjechała tu Ciocia Teklusia z Marienbadu (gdzie była tylko 3 dni, bo jej pobyt nie służył), jadę do niej do Grand hotelu. Z nią podróżuje panna Maria Lipkowska (córka Władysława). Bawię tam do 8ej i wracam do domu. Porządkuję, wciągam książki do katalogu etc. Pogodnie i nie gorąco.

613

11. Poniedziałek. Rano Wabaciński (introligator) u mnie. Jadę w interesie Mamy do administracji podatków (radca Szymusik i p. Grabowski), do Herlickiego, Grigara, Raczyńskiego, banku galicyjskiego. Po obiedzie idę na dół do Dra Kasparka, jadę do Podgórza do Sucheckiego (nie zastaję) i Dedrzeńskiego, do banku galicyjskiego, na pocztę, nie zastaję O. Czaykowskiego, jadę do Cioci Teklusi, gdzie długo bawię, i na kolację do domu. Ciocia z panną Lipkowską dziś wyjeżdża do Krasiłowa. Deszcz pada jednym ciągiem, zwłaszcza po południu.

Dziś w Księstwie ślub Lali Kwileckiej z Ludwikiem Puszetem.

12. Wtorek. Rano przeglądam rachunki budowy etc. Miss Williams u mnie na obiedzie. Przed 4½ jadę z nią na budowę, gdzie p. Kaczmarski i pan Walz, potem z nią do panny Chaszewskiej, a odwiózłszy ją do domu, sam wracam piechotą do siebie. Pochmurno, ale prawie nie pada.

13. Środa. Pogoda niepewna. Jadę do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czermińskiego, do O. Czayk. przychodzi p. Dziewicki, którego poznaję. Jadę potem na Podgórze do Sucheckiego, płacę za fotografie i na obiad wracam

do domu. Po obiedzie idę do Miss Williams, potem piechotą na Basztową (odprowadza mię p. Konst. Górski), gdzie zastaję Andzię z dziećmi. Potem nadchodzi Adaś. Dziś przyjechali z Rabki. O 7ej idę z Adasiami do Rynku, potem sam do domu, wstąpiwszy do Kutreby i Mareczyńskiego. Zrobiłem dziś około 6000 kroków.

614

14. Czwartek. Wstaję o 6½, jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam w celi; potem idę do kaplicy, gdzie słucham jego mszy przy której odpowiadam i komunikuję. Po śniadaniu w refektarzu wracam do O. Czayk. i długo bawię. Potem idę do Glixellego, do banku galicyjskiego i do Gebethnera, wracam do domu, gdzie Adaś Byszewski, i z nim jadę do mieszkania Mamy na obiad z Adasiami i Miss Williams. Pan Kaczmarski tam do mnie przychodzi, konferujemy, potem jedziemy do Nitscha wybrać niektóre urządzenia do domu, oglądamy dachy szklane przy teatrze i Grand hotelu, jedziemy na budowę, potem odwożę go na Basztową, sam wstępuję do Andzi, jadę do Maurizia i wracam na kolację do domu. Pakuję. Chłodny dzień.

p.o.

15. Piątek. Wniebowzięcie N. M. P.

Przed 9½ idę do Kapucynów, gdzie komunikuję i słucham mszy św., potem idę z Miss Williams do niej na śniadanie i wracam do domu. Deszcz pada. Piszę listy, pakuję. Na obiad jadę na Basztową. Dr. Kwaśnicki skonstatował, że dzieci Andzi mają koklusz. Idę z Adasiem na kolej; spotykam na dworcu ks. Puszeta, który dawał ślub Lili Kwileckiej; opowiada mi szczegóły. O 2.49 wyjeżdżam na Podole. O 8.40 staję we Lwowie, gdzie się przesiadam. Kolacja w wagonie rest.

16. Sobota. W nocy nic nie śpię. Zimno! O 3.29 (4.30 podług czasu petersburskiego) staję w Wołoczyskach. Bardzo mało podróżnych, jeden tylko kufer (mój) do rewizji, więc wszystko się prędko odbywa. O 5.30 jadę dalej. Przesiadam się znów w Żmierzynce, gdzie drugie śniadanie. W pociągu odeskim spotykam p. Musiorową Sobańską z dziećmi i bratem Zdzisiem Grocholskim. Rozmawiam z nimi, potem z Oktunią Zdziechowską. O 11.42 staję w Rachnach, a przed 4½ w Sainte. Polunia jeszcze leży. Rozmawiamy. Pogodnie, ale wiatr chłodny.

615

17. Niedziela. Polunia pierwszy raz wstaje i leży na szezlongu. Jaś z Wabelkiem i Ludwisiem jedzie na ranną mszę, ja z panną Thomas i małym Jasiem na sumę do Czernijowiec. Widzimy pożar we wsi. Na obiad wracamy do Sainki, gdzie zastajemy już Ludwika Jeżowickiego. Po herbacie Ludwik, Jaś i ja gramy w winta; ja wygrywam 41 kopiejek. Gorący i ładny dzień.

18. Poniedziałek. Pochmurno. Około południa przyjeżdżają Ludwik Jeżowicki, Heckla ze Staszkiem i Włodziem z Mojówki i Ks. Szymański. Chrzciny synka Jasiów (Leon-Marja-Apolinary), którego trzymam do chrztu z Olechką (w zastępstwie Cioci Jadwizi). Po obiedzie goście wyjeżdżają, Ludwik po herbacie. Piszę do Mamy. Obchodzę z Jasiem dom i idziemy naokoło gazonu. Wieczorem p. Kwaśniewski zapala ognie bengalskie.

Dziś w Horodówce ślub panny Marji Lipkowskiej, córki p. Piotra, z Władysławem Lipkowskim, synem Henryka.

19. Wtorek. O 11ej jadę z Jasiem do Mojówki. Spotykamy Dra Nowińskiego, wracającego z Mojówki; Jaś wysiada, by go wypytać o zdrowie Cioci, która od kilku tygodni chora. W Mojówce zastajemy z gości Seweryna Lipkowskiego i Olechkę z synami. Olga z nimi

zaraz po obiedzie wyjeżdża na Kolej i do Lwowa. Spędzamy dużo czasu w pokoju Cioci, która siedzi na fotelu. Rozmawiamy. Ciocia ma zapalenie płuc i gorączkę. Po herbacie wyjeżdżamy, ja z Sewerynem w jego powozie. Spotykamy Ciocię Tellusię z Myciem jadących do Mojej. Zatrzymujemy się i rozmawiamy. Śliczny ciepły dzień. W Sajnce po kolacji p. Kwaśniewski znów zapala ognie bengalskie na terasie. Panna Eugenja (w Sajnce.)

20. Środa. Rano przyjeżdża Kleryk z kwestą na zakład Ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem, ale go nie widzę. Pogodnie i gorąco. Po herbacie spaceruję z Jasiem po ogrodzie. Wałeczek trochę niezdrów. Po kolacji pokazuję dzieciom sztuki. List od Seweryna Zaleskiego. Wieczorem kończę powieść Matyldy Serao p. t. „Châtiment.”

21. Czwartek. Silny gorący wiatr. Po obiedzie czytam Pokuni. Przyjeżdżają Sewerynowie ze Stefanem na herbatę. Wałeczek zdrów. Wieczorem deszcz leje.

22. Piątek. Rano przyjeżdża z Mojówki

616

Olcio z Franiem Łaźnińskim. Jadę z Olciem do Wołodjowiec; spotykamy Sewerynów jadących do Mojówki; Seweryn przesiada się do mnie, Olcio do Karolci i jedziemy do Wołodjowiec na obiad. Tam Stefan, Karol, pani Izbicka. Po obiedzie z Olciem wracam do Sainki. Olcio po herbacie wyjeżdża, Franio zostaje na noc. Rozmawiamy do późna. Deszcz pada kilkakrotnie.

23. Sobota. Franio wyjeżdża do Derebczynki. Ja jadę na krótko do Borówki, gdzie Ciocia i Myciowie, i na obiad do Mojówki, gdzie Olcio i Sewerynowie, a po obiedzie Ciocia Teklusia z Myciem. Ciocia Jadwisia niewiele lepiej. Na kolację wracam do Sainki.

24. Niedziela. Wstaję o 6¾ i jadę z Jasiem do kościoła na ranną mszę i naukę Ks. Łagowskiego pomimo deszczu i błota. Po mszy jedziemy na godzinę do Ludwika, który tu przyjeżdża na obiad. Przychodzą z wiankiem ludzie ze wsi; rozdaję im paciorki, chustki, cukierki etc. Gramy z Ludwikiem w winta 6 robrów. Ja wygrywam 27 kopiejek. Wypogadza się.

25. Poniedziałek. Śliczny dzień. Po obiedzie (po poprzedniem pożegnaniu się z Bartkiem i Witkowskim) wyjeżdżam z Jasiem do Mojówki. W Borówce spotykamy Obię jadącego do Jurkówki na Łobej i rozmawiamy z nim. Odwiedzamy Ciocię. Przyjeżdża Ciocia Teklusia z Myciem. Jaś wyjeżdża przed 7½, Ciocia z Myciem przed 10½, ja zostaję w Mojówce. Dowiaduję się o śmierci z apopleksji Maryni Potockiej († 9/22 b.m.).

26. Wtorek. Rano przyjeżdża prof. Zięblicki ze Lwowa, Dr. Nowiński, potem Mycio, C. Teklusia, Seweryrowie Lipkowscy. Prof. Z. przecina Cioci wrzód; mnóstwo ropy odchodzi, gorączka spada. Stan Cioci bardzo poważny, druga operacja będzie potrzebną, ale prof. Z. jest dobrej myśli. Przyjeżdżają jeszcze Stefan i Karol Lipkowscy, Jaś, a wieczorem Józio ze Lwowa, dokąd jeździł po lekarza. Odwiedzam Ciocię raz jeden. Piszę listy. Śliczny dzień.

27. Środa. Wstaję wcześnie. Przyjeżdża Ks. Szymański z Najśw. Sakramentem. Schodzę

617

na dób przed przyjazdem Księdza, rozmawiam przed domem z Zięblickim, idę na górę za Najśw. Sakramentem. Ciocia się spowiada, potem komunikuje w obecności Jasia, który nadjechał, i mojej. Odmawiam Confiteor i odpowiadam Księdzu. Śniadanie z Ks. Szymańskim, Jasiem i Drem Nowińskim. Przyjeżdżają Myció, Józio, Ciocia Teklusia, Saverya Lipkowski. Ciocia ma się dobrze, drugi obrzęk zmniejszył się, tak, że druga operacja może się nie odbędzie, rana dobrze. Po obiedzie wyjeżdża Zięblicki, potem Jaś, a po herbacie reszta gości. Dr. Nowiński przyjeżdża drugi raz. Po kolacji czytam stryjowi gazetę, a potem ze stryjem i Ciocią modlę się. Śliczny gorący dzień.

28. Czwartek. Tu święto Wniebowzięcia N. M. P.
Jadę ze stryjem do Kantorm, sam na sumę do Czernijowiec z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem Kleryka. Rozmawiam z Ludwikiem Jełowickim. Wyjeżdżam przed procesją. W Mojej zastaję Jasia i Ciocię Teklusię; Ciocia wyjeżdża przed obiadem, Jaś po obiedzie. Czytam Cioci i modlę się z nią, ~~odwiedzam~~ odwiedzam ją znów wieczorem. Rozmawiam ze stryjem. Ciocia wciąż dobrze. Śliczny gorący dzień.

29. Piątek. Rano Koczaj przychodzi do mnie, przyjechawszy z Pisarzówki. Przyjeżdżają potem Józio (zostaje na obiedzie), Dr. Nowiński; po obie-

Sewerynowie Lipkowscy, Jaś, Ciocia Teklusia z Lorką. Na kolacji Dr. Nowiński. Odwiedzam Ciocię parę razy, odmawiam z nią pacierze, czytam, piszę listy. Ciocia dobrze. Rano, pochmurno, trochę deszczu, potem świeżo.

30. Sobota. Rano przyjeżdża Dr. Nowiński, na herbatę Ciocia Teklusia. Pogodnie. Odwiedzam Ciocię, czytam, chodzę po balkonie, czytam stryjowi gazetę, modlę się z Ciocią.

31. Niedziela. Wstawszy po 6ej, jadę ze stryjem na ranną mszę i naukę Ks. Zagórskiego (o wyznawaniu wiary) do Czerniowiec, gdzie Jaś, trzej chłopcy, p. Kwaśniewski, panna Thomas, Seweryn Lipkowski. Jaś przyjeżdża do Mojży, wyjeżdża po obiedzie. Józio przyjeżdża po herbacie. Rano Dr. Nowiński. Modlę się z Ciocią dwa razy, rozmawiam, czytam etc. Pogoda, wieczorem trochę deszczu.

Wrzesień.

1. Poniedziałek. Rano Dr. Nowiński, potem stryj Emeryk, który powrócił z zagranicy; zostaje na obiedzie. Czytam sobie, Cioci, stryjowi, mówię wieczorne pacierze z Ciocią. Silny wiatr, ale nie pada i dosyć pogodnie.

2. Wtorek. Kończę czytać budujące dzieło p.t. „Le général de Sonis d'après ses papiers et sa correspondance" par Mgr Baunard. Dr. Nowiński przyjeżdża rano i wieczorem (zostaje na kolacji). Chodzę po sieni (2000 kroków), odwiedzam Ciocię, czytam stryjowi, piszę listy. Na herbatę przyjeżdżają Sewerynowie i Ciocia Teklusia. Rano pogoda, potem się zachmurza i deszcz trochę rosi.

618

3. Środa. Na obiedzie stryj Emeryk, Jaś i Dr. Nowiński. Jaś zostaje na herbacie, poczem z nim jadę na kolację i na noc do Sainki. Śliczny dzień.

4. Czwartek. Pogodnie i ciepło. Siedzimy na terasie. Po obiedzie jadę z Jasiem do Boròwki, gdzie stryjostwo i Józiowie z dziećmi. Jaś jedzie do Mójówki, ja zostaję na herbacie. Przyjeżdżają do Boròwki Sewerynowie, Ks. Szymański i Dr. Nowiński. Na kolację i na noc wracam do Mójówki. Ciocię zastaję na fotelu w dużym salonie. Czytam stryjowi gazetę. Kończę powieść „Fleur de Nice" p. André Theuriet. Czekam do północy prawie na przyjazd Olcia, ale nadaremnie.

5. Piątek. Rano przyjeżdża Dr. Nowiński, Józio, wreszcie Olcio. Józio wyjeżdża po obiedzie. Ciocia

ma się lepiej; od 5¼ siedzi w salonie. Śliczny dzień.

6. Sobota. Rano Dr. Nowiński, na obiad przyjeżdżają Sewerynowie, po obiedzie Jaś. Ciocia od 5½ w salonie. Rano ma trochę gorączki. Śliczny czas.

7. Niedziela. Wstaję o 6¾ i z Ojcem jadę na ranną mszę św. do Czernijowiec, gdzie Jaś z chłopcami, p. Kraśniewskim i panną Thomas, G. Tekklusia i Seweryn. Po mszy jedziemy do p. Ludwika z p.i. (przedtem do sklepu Bogomolnego), tam Seweryn i Jaś z p. Kraśniewskim, potem do Saińki na obiad (tam p. Ludwik). Imieniny Ludwisia. Po obiedzie wracamy do Mojej. Ciocia w salonie, ale dziś ma trochę gorączki. Przyjeżdża Mycio na cały wieczór. Żegnamy się ze stryjostwem. Gorący i pogodny dzień.

8. Poniedziałek. Narodzenie N. P. M. Tu niema święta. Wstaję o 6½, a o 7½ jadę z Ojcem do Jurkówki. Jedziemy 3½ godz. Na stacji Józio. Zostawiwszy tam bagaże, jedziemy do Józiów na godzinę. Po śniadaniu wracamy na stację, Józio nas odprowadza. Po 12¾ wyjeżdżamy do Słobódki, gdzie stajemy

o 3¾, i jedziemy do Mańkowa, gdzie Mimi z dziećmi, panna Brzeska i bona Niemka (Węgrzaczka), panna Marja Ligacz. Podwieczorek. Węgier z towarami; kupuję drobiazgi dla dzieci. Dziś Marysi urodziny. Obiad o 7½, wieczór familijny. Gorący i pogodny dzień.

619

9. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Piszę listy, gram z Ojcem w szachy. Pochmurno i chłodno; trochę deszczu.

10. Środa. Pogodnie dosyć, ale zimno. Po drugiem śniadaniu jadę z Ojcem do Olesia Rusanowskiego do Tymkowa (40 minut), na obiad wracamy do Mańkowa. Czytam.

11. Czwartek. Przed zaśnięciem w nocy kończę Gyp'a „Journal d'un grincheu". Pogodnie i gorąco. Gram z Ojcem w szachy. Po drugiem śniadaniu jadę z Ojcem do Słobódki, robię sprawunki w sklepie Dowgwiłły, na stacji rozmawiam z Heńciem Lipkowskim, jadącym do Odessy. Na herbatę wracamy do Mańkowa. Idę na spacer do ogrodu z Mimi, Marysią i Sandrem.

12. Piątek. Pogoda, ale straszny wicher, gorąco. Czytam, gram w szachy z Ojcem etc. Kończę

powieść Kazimierza Daniłowicza-Strzelbickiego p.t. „Blichtr". Nic nadzwyczajnego.

13. Sobota. Pakuję się. Po śniadaniu jadę z Ojcem do Słobódki, gdzie poznaję p. Gruszeckiego, właściciela Rybnicy. O 3·52 wyjeżdżam do Żargi. Upał wielki i gorący wicher. Jadę, zdaje się, z p. Mikołajem Ohanowiczem. W Florestach piję herbatę w wagonie, w Bełcach kawon na stacji.

14. Niedziela. W nocy nic prawie nie śpię. Około 5½ staję w Żardze, gdzie spotykam p. Łozińskiego. Najmuję konie i przez Kelmińce, Linkowce, Woronowicę (przeprawa promem przez Dniestr), Ujście jadę do Kamieńca, gdzie staję w 4½ godz. (35 wiorst) około 10½. Zajeżdżam do Piotrusia, a wypiwszy herbatę, idę do Katedry na mszę (sumę) z nauką Piotrusia. Obiad i rozmowa. O 5ej Piotruś idzie na nieszpory. W nocy był dobry deszcz, dziś błoto i zupełnie chłodno, ale się wypogodziło. Piszę listy, przebieram się, rozmawiam do wieczora.

15. Poniedziałek. Śliczny dzień, ale chłodno. Piotruś około 9ej idzie do Kościoła, ja tymcza-

sem kończę się ubierać, piję herbatę i piszę do Jasia. Przychodzi p. Jabłoński, którego poznaję. Z nim idziemy do Katedry, którą zwiedzam (przy Katedrze minaret ze statuą Matki Boskiej), potem idę z Piotrusiem do Kościoła Dominikanów (ambona turecka), gdzie poznaję proboszcza Ks. Boczkowskiego, siedzimy na ławce na starym bulwarze, kupuję książki wszystkie w księgarni Goldenberga. Obiad w domu. Przychodzi syndyk Katedry p. Tynowski, którego poznaję. Jadę z Piotrusiem po mieście (stary most, most turecki, wały etc.). Służący Piotrusia upił się i nie może nam usługiwać.

Żadna kaplica Najśw. Sakramentu, marmurowa, roboty Hoklika.

620

16. Wtorek. Bierzemy fiakra i jadę z Piotrusiem do Kościoła ormiańskiego, potem do Ks. dziekana Wyszyńskiego i z nim zwiedzamy Kościół trynitarski z oryginalną figurą Pana Jezusa w wielkim ołtarzu. Jedziemy potem do fotografa Greina (tam panowie Szaniawski i Kulczycki), kupuję widoki Kamieńca, poczem wracamy do domu. Ciepło, pogoda nie bardzo pewna. Po obiedzie idę z Piotrusiem do archiwum Katedralnego nad zakrystją, przeglądam parę szpargałów, potem idziemy do miasta, przez nowy most na bulwar, gdzie siedzę na ławce. Wracając, wstępujemy do księgarni

Weintrauba, gdzie kupuję książki. Wieczo-
rem, gdy już jestem w łóżku, przychodzi p.
Jabłoński. Rozmawiamy.

17. Środa. Rano, gdy to piszę, pogodnie. Do
Piotrusia przychodzi p. Marszycki, młody człowiek,
który tu przyjechał z Żytomierza na egzamin.
P. Jabłoński u mnie. Obiad z Marszyckim.
Potem przychodzi ks. Szuman, katecheta tutejszy,
którego poznaję, wreszcie znów p. Jabłoński z fur-
manem, który ma mię jutro zawieźć do Skały.
Idę z Piotrusiem na Rynek do fryzjera Szczęśnie-
wicza („Théodore"), u którego Piotruś się goli,
a ja strzygę. Potem spaceruję po Rynku, ob-
chodzę go wokoło, kupuję papierosy i wracam
do domu. Piotruś ma dwa pogrzeby o 5¼. Śliczny
czas, ciepło zupełnie. Wieczorem pakuję.

18. Czwartek. Rano o 7¾ wyjeżdżam
najętym fiakrem (Nr. 102) przez Orynin
(jedzie się popod Teklówkę) do Hukowa
(Komora rosyjska) i Skały, gdzie mi rzeczy
wcale nie rewidują. W Hukowie nie
puszczają mego furmana przez granicę,
bo nie ma przepustki, więc odwozi mnie
jakiś Żydek austrjacki. Cała podróż
z przestankami zabrała mi 3 godziny i

3 Kwadranse. W Skale na dworcu czekam na pociąg około 1 3/4 godziny. Stacja bardzo porządna. Mieniam resztę rubli u jakiegoś Żyda. Pogodnie, ale wiatr się zrywa. Piszę dziennik na stacji. Wyjazd o 12.10 (czas środkowo-europejski). Wlokę się powolnemi pociągami, z powodu opóźnień nigdzie niema czasu na spożycie czegoś ciepłego. Przesiadam się w Teresinie, Wygnance i Tarnopolu. We Lwowie o 10.20 wiecz. jem kolację na dworcu. Zimno.

621

19. Piątek. Noc dobra w wagonie. W Bochni wsiadają do mego przedziału pani Ledóchowska z córką Nesti i wnuczką. Rozmawiamy do Krakowa, gdzie staję o 8.45. Śniadanie na dworcu, potem jadę do siebie, wyprawiwszy naprzód Józefa z rzeczami. Przebieram się. Prof. Kirste z Gracu u mnie. Na obiad jadę do Mamy. Przychodzi tam p. Kaczmarski; jadę z nim do nowego domu, który szczegółowo zwiedzam z nim i p. Walzem. Wstąpiwszy do siebie, o 7 1/2 jadę na kolację do Grand-hotelu z prof. Kirstem i jego żoną. Potem wstępuję w hotelu do Maryjki Popiel, która wie-

czorem przyjechała z Brodnicy, dokąd dzieci odwiozła z powodu kokluszu, i spotykam się z Icią Niemojowską, jadącą do Niezabitowskich, a wychodząc z hotelu, z p. Kazim. Lubieńskim. O 10½ wracam do domu. Zimno, rano deszcz. Marcin chory, niema go.

20. Sobota. Zimno; rano tylko + 7° R. Piszę dziennik, robię rachunki. Jadę do banku galicyjskiego, do Mendelsburga, do nowego domu i do Mamy na obiad. Przychodzi tam Maryjka. Po 5ej idę z Mamą do nowego domu, który zwiedzamy, potem fiakrem wracam do siebie, podwiózłszy p. Kaczmarskiego. Przeglądam dzisiejsze gazety etc.

21. Niedziela. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, potem piechotą do Mamy. Spotykam pp. Janów Tarnowskich i dłuższy czas razem idziemy. Odwiedzam pannę Chaszewską. U Mamy zostaję na obiedzie i herbacie, potem wracam do domu. Przychodzą do mnie Wiciniowie Niemojowscy, potem pan Korytko. Rano pogodnie, wieczorem deszcz. Przeglądam czasopisma.

22. Poniedziałek. O 10½ jadę do Podgórza do Dedreńskiego, do banku galicyjskiego, gdzie rozmawiam z p. Morelowskim, do Fischera,

Herliczki, Grigara, Kasy oszczędności, Ks. Zbyszewskiego, którego nie zastaję, na ul. Straszewskiego 6, gdzie oglądam mieszkanie i rozmawiam z prof. Sternbachem i lokatorką Ks. Ponińską, wreszcie na obiad wracam do domu. O 2½ jadę na kolej pożegnać Zocię Niemojowską, jadącą do p. Wysockiej i Anniny Nierabitowskiej, potem z Wicusiem zwiedzam nowy dom i z nim jadę do Mamy, sam do biura wynajmu mieszkań, potem zwiedzam parę mieszkań na Podwalu i Szpitalnej, spotykam przedtem parę Rongier, wreszcie jadę na Wolską 14, gdzie zastaję pp. Wiśniowskich na wyjezdnem, oglądam parter do wynajęcia i wracam do domu. Po kolacji wieczór spędzam u p. Korytki. Zimno, wieczorem o 10ej tylko + 4½° R., ale pogodnie.

23. Wtorek. Rano M. Świętosława z Siostrą Benedyktą u mnie. Piszę listy. Idę na Wolską 14, oglądam parter i pierwsze piętro, potem na obiad jadę do Mamy. Przychodzą tam p. Kaczmarski i siostra Eleonora. Na kolację wracam do domu. Rano o 5½ tylko + 1° R. Pogodnie. Dziś Mamy imieniny.

622

24. Środa. Rano Leszek Wiśniowski u mnie na herbacie, potem siostra Augustyna z małym Kamińskim, wreszcie siostra Eleonora na chwilkę. Idę z Marcinem na Wolską 14, oglądamy parterowe mieszkanie; potem idę do Rynku, spotykam Dra Kasparka; wstępuję do Gebethnera, spotykam p. Świszczowskiego, idę do Fischera i Reima, na obiad wracam do domu. O 3ej jadę do Dra Kwaśnickiego, do Mamy, na budowę, gdzie konferuję z p. Kaczmarskim, podwożę go do Nawłowskiej i wracam do domu. Dowiedziawszy się o przyjeździe panien Zaleskich, które wczoraj wieczorem przyjechały, jadę do nich do Saskiego hotelu i bawię tam do 9½, poczem wracam do domu. Pogodnie, cieplej. Spotykam p. Gadona.

25. Czwartek. Rano służący z księgarni Gebethnera u mnie, potem Leszek Wiśniowski. Pogodnie, w południe + 12° R. w cieniu. Biorę parter na Wolskiej 14 i płacę za kwartał 400 Koron. Kataloguję książki. Panny Zaleskie u mnie na obiedzie. Jadę na Grodzką 43, ale nikogo z OO. Jezuitów nie zastaję. Tramwajem jadę do Mamy, potem idę do Ks. Zbyszewskiego, jadę na kolację do panien Zal., o 10ej wracam do domu. Spotykam

prof. Czernego.

26. Piątek. Ślizny jesienny dzień. Jadę na adorację do św. Józefa, idę do Glixellego (rozmowa z p. Kleitzem) i do Raczyńskiego, z którym rozmawiam. Panny Zaleskie u mnie na obiedzie. O 4½ jadę do swego domu, rozmawiam z p. Kaczmarskim, idę do Maryi, gdzie asystuję przy kolacji, jadę na kolację do Zaleskich, wracam przed 10 ½ do domu.

623

27. Sobota. Józef cały dzień pakuje książki, po południu z pomocą Walentego. Siostra Zofja z drugą siostrą u mnie, potem jakiś prawnik Kucharski w interesie. Siedzę w domu, wychodzę dopiero około 4½ na pocztę, do biura wynajmu mieszkań i na herbatę do Rehmanna w Sukiennicach. Panien Zaleskich nie zastaję. Ślizny dzień, ciepło. Marcin chory, idzie do dra ~~Tuszyńskiego~~, potem do domu na ~~...~~ Wiśnię Czechowa „Вишневый сад" (Сочинения А. Чехова, томъ VIII).

28. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, spotykam Zygm. Korzeniowskiego, z którym rozmawiam. Po obiedzie jadę na cmentarz na grób Cesi, potem do Maryi na parę godzin, wreszcie do panien Zaleskich na kolację. Ślizny dzień. Spotykam prof. Morawskiego. Bardzo mi smutno.

29. Poniedziałek. Cały dzień asystuję przy pakowaniu rzeczy Cesi przez Józefa. Mama z p. Chrzanowską u mnie na obiedzie, bo dziś się przeprowadza. Po 6½ wychodzę z domu, spotykam Amelkę, idę z nią do pp. Wiśniowskich, którzy dziś tu byli, ale już wyjechali, potem odwożę ją do Radnickiego, sam jadę do Mamy na Kolejową 13, potem do Rajala i do panien Zaleskich na kolację. Po 9½ wracam do domu. Dość pogodnie. Kończę ks. Czermińskiego „Kolonje polskie w Bośni."

30. Wtorek. Rano pakuję z Józefem. Rajal u mnie, by obejrzeć szafy biblioteczne. O 1½ idę na obiad do Mleczarni hygienicznej, gdzie panny Zaleskie. Spotykam prof. Janczewskiego i p. Korytkę. Po obiedzie idę do Mamy na Kolejową, gdzie Wieczorkowski tapicer. Przychodzą tam panny Zaleskie. Zostaję na kolacji, poczem wracam do domu, robię rachunki z Józefem. Deszcz pada po południu.

Październik.

1. Środa. Dowiaduję się, że wczoraj umarł w Szołdrach p. Stanisław Chłapowski.

Pogodnie, ale wietrzno, wieczorem deszcz. Jadę do nowego domu, gdzie rozmawiam z p. Walsem, odwożę go do domu, a sam jadę na Wolską 14, gdzie oglądam mieszkanie. Po południu pakuję z Józefem, jadę do Bujańskiego, do Mamy i na kolację do panien Zaleskich; przed 10ą wracam do siebie.

2. Czwartek. Okropny czas, zimny i dżdżysty. Idę z Józefem na Wolską 14 rozejrzeć się w przyszłem swem mieszkaniu. Po obiedzie jadę do swego domu, mówię z p. Kaczmarskim, odwożę go do domu, sam jadę do Rajala i do Mamy, gdzie Ks. prałat Smoczyński. Na kolację wracam do siebie, potem jeszcze pakuję z Józefem.

3. Piątek. Rano Leszek Wiśniowski u mnie. Przeglądam rachunki budowy. Zimno i dżdżysto. Po obiedzie Wanda Matlińska u mnie, potem tapicer. Jadę do Rajala, do Grand hotelu, do Mamy, gdzie przychodzi Pawełek Woroniecki ze Stefcią, potem Marynia Woroniecka (w przejeździe z Zakopanego). Przed 7ą wracam do domu. Po kolacji Wanda Matlińska drugi raz u mnie z matką.

4. Sobota. Przewożą od rana znaczną część moich mebli do nowego domu (dwa wozy). Jadę tam rano i po obiedzie i długo bawię

Obecni tam Józef, p. Kaczmarski i p. Walz; po południu, wracając z pogrzebu p. Józefa Wodzickiego, przychodzi tam p. Korytko i ze mną zwiedza dom. Jadę potem do Bujańskiego, do Mamy i do siebie. Pochmurno, ale ciepły i nie pada. Na kolację i na wieczór jadę do panien Zaleskich.

5. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, w kościele wyrażam kondolencję p. Stanisławowi Wodzickiemu. Wracając, spotykam p. Giełgudową i odprowadzam do domu, potem idę na Wolską 14, spotykam p. Giełguda. Wypogadza się. Po obiedzie idę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy, gdzie panna Glöckner, która wczoraj wróciła ze Szwajcarji. Na kolację wracam do domu. Kończę Czechowa „Pazckazti" (Сочинения, томъ IX).

6. Poniedziałek. W nocy kończę „Humoreski" Fr. Reinsteina (słabe!). Cały ranek pakuję, na obiad jadę do Mamy, potem wracam do domu, zachodzę na Wolską 14, spotykam prof. Szajnochę. Przeprowadzam się o 6½ na Wolską 14, Walenty pomaga. Marcin idzie na obiad do siebie i zostaje tam na noc, bo czuje się gorzej. Deszcz leje, ale po południu przestaje. W nowym mieszkaniu urządzamy się z Józefem, na kolację jadę do Mamy, przed 10½ wracam do domu. Idę przed 1½ na chwilę do Dra Kasparka.

7. Wtorek. Rano idę na Wolską 6, skąd resztę mebli przewożę do mego domu. Spotykam p. Korytkową z córką. W swoim domu bawię do obiadu, p. Kaczmarskiego odwożę na Basztową, obiad w domu. Meblują i porządkuję. S. Eleonora u mnie. Jadę na ul. Straszewskiego 9, dokąd się przeprowadzają panny Zaleskie, z Krzysią jadę na podwieczorek do Mleczarni hygienicznej, do Kutrzeby, gdzie oglądamy portret Cesi, odwożę Krzysię do Saskiego hotelu, sam jadę do Bujańskiego, do Mamy i na kolację do domu. Daleko cieplej (+ 10° R.), ale wilgotno i mgła.

8. Środa. Ciepło, pogodniej. Cały dzień porządkuję, wypakowuję książki i układam na półkach. Przynoszą mi portret Cesi. Marcin chory, idzie do domu. Mama u mnie na herbacie; odwożę ją na Kolejową. Przychodzą tam pp. Janowie Chomętowscy. Na kolację wracam do siebie. Bardzo jestem zmęczony.

9. Czwartek. Przed południem i na obiedzie u mnie Leszek Wiśniowski. Około 3ej idę na Wolską 6 do Dra Kasparka, a potem do pp. Korytków, gdzie ich syn Paweł, córka najstarsza i siostrzenica panna Wałewska. Potem idę do panien Zaleskich, spotykam

Mamę. U Zaleskich panna d'Abancourt, która z niemi będzie mieszkać. Zostaję tam na herbacie, potem jadę do Rajala, Gebethnera i Figla. Ciepło, ale jeszcze pochmurno. Spotykam prof. Szajnochę.

10. Piątek. Rano porządkuję. Zakładają dzwonek w moim pokoju. Ściery słoneczny dzień. Po obiedzie idę do uniwersytetu, na pocztę, na Podwale 2 do Józiów Borowskich, którzy niedawno wrócili z Karlsbadu i przy mnie wyjeżdżają do Mirogi. Tam pani Zofia Borowska, jej synowska Heydlówna i p. Stan. Tomkowicz. Jadę na adoracją do św. Józefa, idę na Grodzką do O. Czaykowskiego, który właśnie wrócił z podróży. Przychodzi tam O. Pawelski. Idę do Sulikowskiego, jadę do Mamy, asystuję przy kolacji i wracam do siebie.

11. Sobota. Rano jadę na mszę Ks. Kardynała do kościoła św. Anny na otwarcie roku szkolnego, potem idę do auli uniwersyteckiej na akt otwarcia (przemówienie b. rektora Janczewskiego, odpowiedź rektora Ks. Gromnickiego i odczyt jego o teorji powstania prawa kościelnego). Rozmawiam z p. Zdziechowskim, Sikorskim, Ulanowskim. Bardzo ciepło. Po obiedzie O. Czaykowski u mnie, święci mieszkanie. Jadę do

Dra Suszyckiego, by się go poradzić co do Marcina, którego tam zastaję, odwożę Marcina do niego, sam wstępuję do Grand hotelu, jadę do Mamy i na kolacyę wracam do domu.

12. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, gdzie Musiowie Sobańscy i panny Zaleskie. Nadzwyczaj ciepło. Po mszy idę do Zaleskich, gdzie panna d'Abancourt. Zostaję na obiedzie. Przychodzą tam pp. Horodeńscy. Jadę do Mamy na herbatę; tam panna Glöckner. Na kolacyę wracam do siebie. Wieczy i po południu deszcz i wielka słota. Wieczór kończę „Wrzos" Rodziewiczówny, a przed zaśnięciem czytam i kończę w „Bibl. warsz." powieść „Mefisto" Aleksandry Szczepańskiej.

13. Poniedziałek. Introligator u mnie, potem Marcin, który jeszcze nie jest zdrów. Piszę listy. Po obiedzie idę do uniwersytetu, jadę do nowego domu, który zwiedzam z p. Walczem, potem do Fischera i Reinna, a oddawszy paczki ze sprawunkami Józefowi, którego spotykam, do Mamy. Na kolacyę wracam do siebie. Pogoda jeszcze niepewna, ale nie pada.

14. Wtorek. Śliczny ciepły dzień. Przed południem Siostra Eleonora u mnie z drugą siostrą. Porządkuję i zbieram niepotrzebne graty dla

ubogich. Układam odpowiedź do Namiestnictwa w sprawie zatwierdzenia mi szlachectwa. Po południu idę do biura Grabowskiego, potem do p. Władysławowej Byszewskiej, która tu z Kociem jest chwilowo dla kuracji Kocia. Z nim i z nią długo rozmawiam, potem idę do Mamy, a po Jej wracam do siebie,

15. **Środa**. W nocy kończę powieść Cecylji Walewskiej „Autor" w Bibl. warsz. Rano telegrafuję do Siemianic na dzisiejszy ślub Leosia Szeptyckiego z panną Jadwigą Szembekówną. Deszcz! Opracowuję dalej odpis do Namiestnictwa. P. Redyk u mnie w sprawie sprzedaży gruntu w Strzeleckim ogrodzie. Leszek Wiśniowski u mnie na obiedzie. O 2¼ jadę z nim do Tenczynka (koleją do Krzeszowic), gdzie stajemy o 3¼. Zastaję p. Wiśniowską, dzieci i nauczycielkę pannę Criplot, Francuzkę, która była kilka lat w Chomentkach i Kamieńcu. Jestem tam na herbacie i kolacji. O 9¼ wyjeżdżam z Leszkiem Wiśniowskim, który mię odprowadza do Krzeszowic, w Krakowie staję o 10¼, w domu przed 10½. Z Tenczynka do Krzeszowic jedzie się około 12 minut. Wypogadza się.

627

16. Czwartek. Piszę na maszynie. Po obiedzie idę na adoracją do św. Józefa, potem do OO. Czerminskiego i Czaykowskiego, wreszcie do Mamy. O 8ej wracam fiakrem do domu. Śliczny gorący dzień (w cieniu od północy + 13° R.). Dowiaduję się o śmierci p. Władysława Szczeniowskiego, który umarł w Warszawie 11go b. m., przeżywszy lat 90. Wieczorem piszę listy.

17. Piątek. Wczoraj wieczór Józef skarżył mi się na obrzęk ręki. Wśród nocy, Józef dostał dreszczów, więc z obawy zakażenia krwi posłałem go do Dra Rutkowskiego, którego nie zastał. Po 11ej posłałem do niego drugi raz stróża. Około 12½ w nocy przychodzi Dr. R., każe zrobić okład, ale groźnego nic nie znajduje. Rano Józef idzie do Dra R., który mu przecina obrzęk i bandażuje rękę. Przepisuję na maszynie podanie do Namiestnictwa. Pochmurno i deszcz pada. Po obiedzie jadę do panien Zaleskich, gdzie Antosiowa Zaleska. Po herbacie u nich jadę do Mamy na kolacją i wieczór, który spędzam z Andzią, która o 6½ przyjechała z Bejsc. Przed 10ą wracam do domu.

18. Sobota. Piszę na maszynie. Na obiad jadę do Mamy, potem Andzię odwożę na kolej (jedzie do Hurka po Wacia; w tym czasie przyjedzie Konopnicka na tutejszy obchód jubileuszowy), sam jadę do św. Józefa na adoracją (zamiast wczoraj), idę do notarjusza na Poselskiej i do O. Czaykowskiego, gdzie O. Adamski.

 p. s.

Spowiadam się u O. Czaykowskiego w Kaplicy, potem idę do niego, a około 6½ wychodzę z nim i sam jadę do Mamy. Na kolację wracam do siebie. Józef idzie na opatrunek do Dra Rutkowskiego. Deszcz, po południu trochę pogodniej.

19. Niedziela. Wstaję o 7½, przed 8½ idę do Kapucynów, gdzie słucham mszy św. i komunikuję, poczem wracam do domu. Piszę na maszynie. Znacznie pogodniej, rano szron, trochę deszczu po południu. Idąc do Kościoła, spotykam Dra Krotkiewicza. Po obiedzie idę na zgromadzenie sodalicji: O. Bratkowski zdaje sprawę z Kongresu Marjańskiego we Fryburgu szwajc. Obecni m. i. pp. Jan Chomętowski, Scipio, Olszewski, Biesiadecki, Słonecki etc. Idę do Mamy, gdzie panna Glücksberg, na kolację wracam do domu. W dzień spotykam prof. Morawskiego.

20. Poniedziałek. Rano przyjeżdża p. Wiśniowska, ale się z nią nie widzę. Jadę do swego domu, gdzie[x] p. Kaczmarski i p. Walz, potem do Wieczorka, Niesiołowskiego, trafiki, Fischera, Reima, Gebethnera (gdzie spotykam p. Kalksteina) i do domu. Pogodnie. Po obiedzie idę do uniwersytetu porozumieć się ze swymi słuchaczami (4) co do dni i godzin wykładów, poczem wracam do domu. Idę potem do panien Zaleskich, gdzie bawię do kolacji. Krysia leży. Spotykam Leszka Wiśniowskiego.

[x] p. Szypiński,

628

21. Wtorek. Rano piszę na maszynie do wykładu. Po obiedzie jadę do Zabockich, gdzie p. Wiśniowska, którą odwożę na Nawrockiego, sam jadę do Sulikowskiego i notarjusza, potem do Mamy, gdzie Andzia, która z Waciem przyjechała z Bejsc. Zostaję na herbacie i kolacji. Przychodzi tam p. Jadwiga Byszewska. Odwożę ją do domu i sam o 10½ wracam do siebie. Dżdżysto. Siostra Eleonora z drugą siostrą mił. u mnie.

22. Środa. Rano pani Wiśniowska u mnie. Piszę ofertę na nową parcelę, którą chcę dokupić w Strzeleckim ogrodzie. Po obiedzie jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski, p. Walz i p. Nitsch. Wróciwszy do siebie, przyjmuję Andzię, z nią jadę do Mamy, gdzie przychodzi p. Zofja Borowska, a po kolacji Dr. Juszyński. Andzia jutro jedzie do Bejsc. O 10½ wracam do domu. Dość pogodnie.

23. Czwartek. Rano pracuję. O 2¼ idę na 1/494 i 2/495 wykłady (4 słuchaczy), spotykam prof. Morawskiego, idę do Gebethnera, Niesiołowskiego, potem do p. Jadw. Byszewskiej, rozmawiam z nią i z Kociem, wreszcie idę do Mamy, a na kolację wracam do domu. Dość pogodnie.

24. Piątek. Rano czytam rozprawkę Bühlera „Ueber die indische Secte der Jaina." Prof. Milewski u mnie. Śliczny dzień, ale chłodno. Po obiedzie jadę do p. Byszewskiej i Kocia, a potem z panią

Byprowstką do swego domu, który dokładnie zwiedzamy. Odwiózłszy ją do domu, jadę do Mamy na herbatę, a na kolację wracam do siebie. Piszę listy. Wieczorem czytam doskonale napisaną broszurę prof. Straszewskiego p.t. „Potrzeby Jagiellońskiej wszechnicy.“

25. sobota. Rano p. Redyk u mnie. Po obiedzie jadę do Zaleskich, do apteki, do Saskiego hotelu, do Antosiowej Zaleskiej (Plac Szczepański), gdzie schodzę się z Antosiem, który od paru dni przyjechał. Na schodach spotykam p. Kirchmayerową matkę. Jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski, do Mamy i do domu na kolację. Rano – 1° R., w dzień pogodnie i chłodno.

26. Niedziela. Rano przymrozek, w dzień pogoda. Józio Borowski i Staś Brykczyński* u mnie, ten ostatni długo bawi. Jadę na 12 3/4 do N. P. M., potem tramwajem (nowa linja) do domu, skąd piechotą do panien Zaleskich. Spotykam p. Jadona i Antosiów, którzy ze mną na obiedzie u panien. Wracam do domu, spotykam Puszeta z siostrą, jadę do prof. Milewskiego, M. Rostworowskiego, gdzie jego kuzyn Rostworowski, i do Puszetów, gdzie panna Puszet, jej nauczycielka, potem syn prof. Straszewskiego.

*w drodze do Paryża.

Przed 7ą piechotą wracam do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego, Kończę Wacława Sieroszewskiego „Powieści chińskie."

629

27. Poniedziałek. Zimno. O 2ej idę na 3/4 6. wykład; spotykam Dra Kasparka, a po wykładzie Antosia, z którym idę do domu, a potem jadę do Strzeleckiego ogrodu. Zwiedzamy mój dom z p. Walzem, potem jedziemy na Kolejową, gdzie idę do Mamy. Ocinowie mają córkę, urodzoną przedwczoraj, t.j. 25/10 o 2ej z rana. Katar mi dokucza. Na wieczór jadę do p. M. Rostworowskiego, gdzie ks. arcybiskup Teodorowicz z bratem i prof. Czerkawski. Bardzo miło się rozmawiało. Po 11½ wracam do domu.

28. Wtorek. Katar mniej dokuczliwy. Porządkuję u siebie. Po południu Mama u mnie, potem ja jadę do Mamy na herbatę, a wracam do siebie na Kolejową. Czytam i kończę Prof. Zdziechowskiego broszurę p.t. „Fryderyk Paulsen o niemieckich Uniwersytetach."

29. Środa. Rano p. Redyk u mnie; piszę nową ofertę na parcelę w Strzeleckim ogrodzie. Depesza od Wacia, że Miss Williams bardzo źle. Po południu jadę do ks. Zbyszewskiego, z nim do mego domu, a potem na herbatę do Mamy.

Przychodzi tam pani Władysławowa Byszewska. Załatwiwszy sprawunki i wstąpiwszy do Fischera, Madeyskiej, Gebethnera i Figla, na kolację wracam do siebie. Zimno.

30. Czwartek. Dziś ślub Kocia Wielopolskiego z panną Walewską, siostrzenicą p. Korytki. Pożyczam pp. Korytkom 6 krzeseł do śniadania. Do Kocia telegrafuję z życzeniami. Introligator u mnie, potem Maciejowski. Pieszo na maszynie do wykładu. Pogodnie, +8½° R. w cieniu. Po południu 4/497 i 5/498 wykłady. Spotykam pana Rougier. Jadę do O. Czajkowskiego, gdzie przychodzi O. Bratkowski. Rozmowa ożywiona. Potem przychodzą tam panowie Dobkowski i Bośniacki z Tow. ubezp. Wstąpiwszy do Julikowskiego, wracam do domu. Po kolacji depesza od Tosi: „Miss Williams umarła trzecia popołudniu. Mańkowska." R. i p. Jadę do Mamy, by jej udzielić tej smutnej wiadomości, po czem wracam do siebie.

31. Piątek. Rano jadę do Kościoła N. P. M. zamówić mszę św. za Miss Williams i za Cesię, potem do swego domu, gdzie długa konferencja z p. Kaczmarskim (i kamieniarzem), do Raczyńskiego, gdzie Dr. Olearski i p. Strzyżewski, do Zaleskich i na obiad do domu. Po obiedzie jadę do Mamy,

spotykam pana Garret, z którym na ulicy rozmawiam. Z Mamą idę do św. Józefa, gdzie zostaję na adoracji, potem piechotą wracam do Mamy na herbatę, czytam głośno „Czas" i na kolację wracam do domu. Pakuję. O 10ej wyjeżdżam do Poznania. Na dworcu spotykam Leszka Wiśniowskiego.

Listopad.

1. Sobota. Wszystkich Świętych. Noc w wagonie. Czytam. O 1ej staję w Oderbergu, gdzie piję kawę, czytam, czekam przeszło 2 godziny, a po rewizji pakunków o 3.21 wyjeżdżam. Nie prawie nie śpię. W Wrocławiu staję przed 6½ rano, wysiadam, piję kawę, a o 6.20 wyjeżdżam do Poznania, gdzie staję przed samą 10½. Zajeżdżam do Bazaru i dowiaduję się, że pogrzeb Miss Williams odbędzie się dopiero we wtorek. Idę na 11½ na koniec kazania niemieckiego i sumę do Franciszkanów (śliczne organy), potem jadę na Langestrasse 1 do sióstr miłosierdzia, gdzie umarła Miss Williams. Długo mówię z przełożoną, po-

czem z nią odwiedzam zwłoki, spoczywające w trumnie jeszcze otwartej. Wracam do hotelu, telefonem porozumiewam się z Waciem w Brodnicy, pakuję, płacę rachunek hotelowy, jem obiad à table d'hôte i wyjeżdżam na kolej i do Ciempinia, gdzie staję po 4ej. Karetą jadę do Brodnicy, gdzie zastaję Waciów, Maryjkę z dziećmi, Uję, Wiśnię, panią Zofję Chłapowską, która tu przyjechała na parę dni, ks. proboszcza Gadzyńskiego, a z gości pp. Kazimierzów Chłapowskich z panną Lunią, którzy po kolacji odjeżdżają. Uja i Wiśnia grają na fortepianie, Wiśnia zrobiła b. dobrze. Pogodnie, ale zimno.

2. Niedziela. Idziemy na sumę o 11ej do kościoła. Po obiedzie Uja gra, i ja gram z nią na 4 ręce. Przychodzi na kolację ks. proboszcz, potem przyjeżdża Zygmuś Chłapowski, a po kolacji odjeżdża. Dość pogodnie. Bawię się trochę z dziećmi Maryjki, Maryńcią i Zosią, która wygląda jak laleczka (3 lata).

3. Poniedziałek. Dzień zaduszny. O 8½ idę z Tozią na mszę śpiewaną. Pani Chłapowska odjeżdża do Szółdr. Na obiad przyjeżdża Miecio Kwilecki, o 6¾ odjeżdża do Poznania. Piszę wiersze dla Uji i Wiśki do ich albumów. Wieczorem czytam głośno Kuryera Poznańskiego. Wsiowie układają podróż do Lourdes. Pogodnie. Kończę „Mowę żałobną na pogrzebie ś.p. Barona Stanisława Chłapowskiego" Ks. Józefa Kłosa. 631

4. Wtorek. Wstaję o 7½, a około 8½, pożegnawszy się ze wszystkimi prócz Maryjki i jej dzieci, wyjeżdżam do Czempinia (na dworcu spotykam pp. Kazimierzów Chłapowskich z córką), stąd koleją do Poznania, gdzie staję o 9.58 i jadę do Bazaru.×Golarz i krawiec u mnie. Odwiedza mię Stefanek Kwilecki, potem jego żona Jadzia, którą poznaję i od razu nazywa wujaszkiem, prosząc, bym ją nazywał po imieniu. Mówię z nią o Miss Williams i to, co wiem o jej interesach. Wychodzę do miasta, spotykam p. Stanisława Morawskiego z Jerkowa. ×Nr. 46.

148. Na obiad w gabinecie schodzę się z Mieciem Kwileckim, Polciową, Zosią, Basią Turno i Deziem Chłapowskim. Potem przychodzą do nas Stefankowie i Staś Kwilecki, z którym odnawiam znajomość. Po obiedzie jadę na pogrzeb. Eksportuje ks. biskup Likowski. Jadę z Polciową, potem z Deziem, wracam z Polciową i Stasiem Kwileckim. Witam się z p. Engeströmem, a na cmentarzu z panną Liną Jarisch v. Culmberger, dawną znajomą z Drezna. Pogrzeb liczny. Krótka przemowa ks. biskupa. Rozmawiam z Frankiem Kwileckim, który na pogrzeb nadjechał. Po powrocie idę do Basi Turno na herbatę i spędzam dłuższy czas u niej w towarzystwie jej, Polciowej, Zosi i Stefankostwa oraz pani Deziowej. Schodzimy potem na kolacyę, gdzie przychodzi też p. Stanisławowa Żółtowska z Niechanowa, a potem Staś Kwilecki. Prawie wszyscy się rozjeżdżają, ja idę na górę z Stasiem, który u mnie resztę wieczora spędza. Później przychodzą do mnie Wiceś

Niemojowski, wreszcie Mizio Kwilecki. Po 10-ej się rozchodzą, a ja pakuję i piszę dziennik. Dość pogodnie i zimno.

632

5. Środa. O 10.05 wyjeżdżam z Poznania. Przesiadam się w Wrocławiu, gdzie obiad, i w Oderbergu, gdzie rewizja i podwieczorek. W drodze kończę „Anima vagans" Wandy Grot Bęczkowskiej. W Krakowie staję o 8.18. Od Józefa i Dra Suszyckiego dowiaduję się na dworcu, że dziś rano umarła panna Charzewska, połknąwszy wczoraj kosteczkę od kurczęcia. Dr. Suszycki odwozi mię do Mamy, gdzie Józia (przyjechała w niedzielę). Modlimy się przy zwłokach. Józia adresuje zawiadomienia żałobne. Przed 11-ą wieczorem wracam do siebie. Wypadek zdarzył się wczoraj w południe. Wezwany prof. Pieniążek zapuścił sondę, ale kostki nie wydobył, a operacja ta bardzo pannę Charzewską zmęczyła; ponowne zapuszczenie sondy mogło ją było udusić, robiono więc tylko okłady i przystawiono pijawki. Panna Ch. cierpiała bardzo, wreszcie dostała oedemu, który spowodował śmierć. Wczoraj rano była w Kościele i komunikowała. Wieczorem znów się spowiadała u O. Konrada, który jej dał ostatnie pomazanie. R. i. p. O mój Jezu, miłosierdzia!

6. Czwartek. Kończę lat 44! Rano jadę do Gebethnera, do Mamy (nie zastaję, lecz odwiedzam zwłoki p. Ch.), do Szafrańskiego, znów do Mamy i do domu. Leszek Wiśniowski u mnie na chwilę. Po obiedzie 6/499 i 7/500 wykłady. Jadę do panien Załeskich, gdzie p. Korytkowa i Ks. Podwin prócz panny d'Abancourt. Po herbacie u nich jadę do Mamy i Ici, gdzie Staś Byszewski. Po kolacji wspólna modlitwa przy zwłokach. Pogodnie i zimno (wietrzno).

7. Piątek. Pogodnie i cieplej. Jadę na chwilę do Józia Borowskiego, gdzie młody Dzieduszycki (obaj na wyjezdnem do Minogi konno), potem na obiad do Mamy. Przyjeżdżają Adasiowie. Przychodzą potem panny Morawskie ze Stasiem, Ks. prałat Smoczyński, Staś Byszewski, Dr. Suszycki, panna Glöckner. O 3ej eksportacja zwłok ś.p. panny Ch. na cmentarz. Ze znajomych ~~widzia~~ byli jeszcze p. Wojnarowicz, pani M. Byszewska, Jula Puszet z panną Puszet, pani Morstinowa etc. Pogrzeb w grobowcu kupionym przez mnie. Odwiedzamy grób Cesi, potem wracamy na Kolejową. Przychodzi tam Szafrański. Później przychodzi Andzia, a po kolacji Adaś. Przed 10ą wracam do siebie.

8. Sobota. Jadę o 9ej do św. Barbary na mszę św.

633

za pannę Charzewską. Andzia komunikuje. Wychodząc spotykam panny Zaleskie. Jadę do swego domu, gdzie mówię z p. Kaczmarskim, do Herlicki (odwiózłszy p. Kazim. na Basztową), Grigara, banku galicyjskiego, gdzie spotykam p. Stan. Grocholskiego i rozmawiam z p. Morelowskim, wreszcie do domu. Na obiad jadę do Zaleskich. Zastaję tam pannę K. Błażowską. Po obiedzie przychodzi p. Kirchmayerowa (matka) z wiadomością, że Antosiowa ma syna, urodzonego dziś rano o 9½. Idę na adoracyję do św. Józefa, potem do Mamy, gdzie Józia, Adaś, potem p. Stan. Grocholski, wreszcie Andzia. Po kolacyi wracam do domu. Ciepły. Czytam w „Przegl. powsz." O. Czaykowskiego „Po strejku żniwiarzy."

9. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, spotykam p. Adama Komorowskiego. Po mszy wracam do domu. Śliczny ciepły dzień. Jadę do Mamy na obiad z Józią i Andzią; wychodząc, spotykam p. Korytkę. Po obiedzie jadę z Józią na cmentarz, gdzie odwiedzamy groby Ks. Jastrzębskiego, Cioci Lucyny, panny Charzewskiej i Cesi, wstąpiwszy poprzednio do kancelaryi. Potem zwiedzam z Józią swój dom i wracamy do Mamy, gdzie Andzia, panna Gödler. Andzia wychodzi, potem wraca z Adasiem na kolacyę. Przed 10½ wracam do siebie.

10. Poniedziałek. Rano Leszek Wiśniowski u mnie

na chwilę, potem p. Redyk, wreszcie Tucia. Idę na 8/50 wykład, potem do Dra Rutkowskiego zapłacić rachunek, spotykam Józia Michałowskiego, idę do Olearskiego, ale go spotykam z p. Kaczmarskim, więc na ulicy sprawę załatwiam, idę potem z p. Kaczmarskim Plantami, sam do Mamy na herbatę i kolację z Tucią. Przychodzi tam p. Anna Drohojowska. Po 9ej wracam do domu. Dowiaduję się, że Mimisia Żółtowska ma ~~syna~~ córkę. Adasiowie dziś wyjechali do Bejsc. Ciepło.

11. Wtorek. Rano piszę listy. Siostra Zofja i S. Joanna u mnie z kwestą. Po obiedzie idę do mieszkania Dembińskich, potem spotykam służącego ich Andrzeja, z którym rozmawiam i dowiaduję się tego, co wiedzieć chciałem o rzeczach Miss Williams. Jadę na adoracją do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie zostaję na herbacie i kolacji. Czytam głośno „Czas." Po 9ej wracam do domu. Ciepło, ale pochmurno. Dowiaduję się z „Czasu" o śmierci panny Wandy Sobańskiej, zmarłej w Dżurzynie przedwczoraj t.j. 9go b.m.

12. Środa. Jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Na obiedzie u mnie Mama

634

i Józia. Na herbatę jadę do Zaleskich, potem do Gebethnera, apteki, Zajączkowskiego i Krzyżanowskiego, na kolację do Mamy, gdzie czytam głośno „Czas." Przed 10ą wracam do domu. Zimno, mgła.

13. Czwartek. Jadę do Konsystorza, gdzie rozmawiam z Ks. Bandurskim, potem do Mamy pożegnać Józię, odjeżdżającą dziś po południu. 9/502 i 10/503 wykłady, po których wracam do domu. Na herbatę jadę do Mamy, gdzie Anulka z panną d'Abancourt, potem Antoś, wreszcie Dr. Olearski. Na kolację wracam do domu. Chłodno.

14. Piątek. Rano Kulesza u mnie, potem Anulka i Lenia z wiadomością, że Ksawerciowa Zaleska przedwczoraj w Bernie życie skończyła. R.i.p. Piszę listy. Po obiedzie wpada na chwilę Antoś Zaleski, by mię zaprosić na dzisiejsze chrzciny syna, lecz nie obiecuję przyjść. Nazaretanki u mnie. Jadę do O. Czaykowskiego, potem idę do Sulikowskiego, jadę do Mamy na kolację, czytam głośno „Czas", o 10ej wracam do siebie. Zimno.

Nazywa się Franciszek Ksawery.

15. Sobota. Rano jadę o 9ej na mszę św. (za duszę Miss Williams) do św. Barbary, gdzie O. Bratkowski od ołtarza przemawia bardzo gorąco, wspominając Miss W.

Po mszy idę do zakrystji, gdzie mówię chwilkę z O. Bratkowskim i Cieszetami. Potem idę do św. Józefa na adorację (zamiast wczoraj), jadę do swego domu (gdzie rozmawiam z p. Kaczmarskim), do banku galic, i do domu. Na obiedzie u mnie trzy panny Zaleskie. Piszę list do Julci Bilińskiej. Na kolację jadę do Mamy, gdzie spotykam Dra Susyckiego, czytam głośno „Czas" i Berga o powstaniu polskiem, przed 10ą wracam do domu.

16. Niedziela. Jadę na 12ą na mszę do Panny Maryi, potem zamawiam msze w zakrystji. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Dużo czytam głośno.

17. Poniedziałek. Dość pogodnie, mróz trzyma, wietrzno, rano i cały dzień -2° R., wieczorem o 8ej -5° R. Wpisuję książki do katalogu. 11/504. wykład. Idę do panien Zaleskich, ale spotkawszy pannę d'Abancourt i dowiedziawszy się, że ich nie zastanę, wracam do domu. Jadę do Mamy i czytam jej; na kolację wracam do domu.

18. Wtorek. Wstaję o 5½ i jadę na kolej, gdzie Antoś i panny Zaleskie. Przyjeżdżają z Berna Ksawercio i jenerał Lubowidzki, którego poznaję. O 7¾ wracam do domu. Zimno i wietrzno, Pani Wiśniowska u mnie (pije kawę). Jadę do banku

635

~~[illegible]~~ galicyjskiego, wstępuję do Gebethnera, gdzie budowniczy Grabowski i Antoś Zaleski. W domu zastaję Ksawercia z jenerałem. Na obiedzie u mnie panna Glöckner. Jadę do panien Zaleskich, gdzie Ksawery i jenerał, potem do Mamy, której czytam głośno, wracam do panien, gdzie dopiero o 8ej przychodzi jenerał, potem Ksawercio (jutro rano wyjeżdżają). O 10ej wracam do domu, zjadłszy kolację u panien Zaleskich. −6° R.

19. Środa. Rano −8½° R., później −4° R. Maciejowski u mnie, potem s. Eleonora z p. Ostrowską (boną), wreszcie Antoś z pożegnaniem (jutro wyjeżdża). Piszę listy, pracuję. Na herbatę jadę do Mamy, której czytam głośno, na kolację wracam do domu.

20. Czwartek. Śliczny dzień. Rano −7½° R., później mniej zimno. Przygotowuję się na wykład. Przychodzi do mnie dependent Dra Oledrskiego w interesie kupna gruntu w Strzeleckim ogrodzie. 12/505 i 13/506 wykłady, po których idę piechotą Plantami do Mamy, której czytam głośno. Na kolację wracam do domu. W dzień termometr spada do −2° R., wieczorem o 8ej znów −5° R., ale wiatru nie ma.

21. Piątek. Rano −7° R., w dzień 0°. Pogodnie. O 11ej jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski,

potem do Kuleszy, na cmentarz, gdzie odwiedzam grób Leni w przeddzień jej imienin; wracając, wstępuję do magazynu herbaty w Sukiennicach i do piekarni hygienicznej. Po obiedzie idę do Raczyńskiego, zachodzę na herbatę do Maurizia, jadę do notarjusza Niemczewskiego, gdzie razem z panami Redyklem, prezesem Tow. strzeleckiego, Stachowiczem, sekretarzem, i Drem Schneiderem, „Królem", podpisuję kontrakt kupna sprzedaży parceli w Strzeleckim ogrodzie, za którą płacę gotówką 11.000 koron. Obecny także Dr. Tearski, adwokat. Jadę potem do Mamy, której czytam „Czas", po czem na kolację wracam do siebie. Wanda Matlińska u mnie.

22. Sobota. Rano u mnie p. Augustin Thomas, Chaldejczyk z Persji, polecony mi przez ks. prof. Bickella z Wiednia. Zaopatruję go na drogę do Tyflisu, skąd ma dalej jechać do domu, t. j. do Urmia w Persji. Jest to człowiek wykształcony, katolik, mówiący dobrze po francusku, znający dobrze język syryjski, którego uczył w Bonn prof. Prym'a. Po jego odejściu przychodzi do mnie Kulesza. Na obiedzie u mnie p. Thomas. Jadę z nim do O. Czaykowskiego, potem wsadzam go do fiakra i każę go zawieźć do Misjonarzy.

636

Sam idę do magistratu na zgromadzenie spółki naftowej „Potok." Obecni m.i. Ludwik Michałowski, Olearski, Paszkowski, Rosenblatt, Zygm. Korzeniowski, Biesiadecki, Raczyński, Seinfeld, Niedzielski (który przewodniczy). Wybieramy nowy zarząd (Raczyński, Heggenberger, Lanner, Jan Jakubowski, Dr. Lubieński). O 6ej jadę do Mamy, na kolację wracam do domu. W dzień mróz niewielki. Kończę A. Czechowa zajmującą książkę „Остров Сахалин."

23. Niedziela. Rano −7½° R. Panny Zaleskie u mnie. Idę na 11ą do Kapucynów, gdzie witam się z panią Maryną Michałowską. Piszę listy. Na obiedzie u mnie p. Thomas, potem pan Korytko. Jadę na zgromadzenie sodalicji naszej, mówię z O. Bratkowskim, potem idę do Mamy gdzie panna Glöckner. Na kolację wracam do domu. Śliczny dzień, niezbyt zimny.

24. Poniedziałek. O 2ej 14/507 wykład (zgłasza się nowy, piąty, uczeń). Idę z wizytami do pp. Korytków, potem do pani Giebgud i p. Gadona, gdzie p. Axentowiczowa z synkiem Jasiem. Jadę do Mamy, gdzie przychodzą pp. Korytkowie. Czytam głośno. Na kolację wracam do domu. Piszę na maszynie. Dowiaduję się o śmierci p. Kowerskiej (z Popielów). R.i.p. Pogodnie.

25. Wtorek. Śnieg, ale odwilż, jednak trochę

158.

biało. Siostra Felicjanka z Bloku u mnie. Panna Glöckner u mnie na obiedzie. Jadę z Józefem do Beyera, z wizytą do Ks. Podesina, gdzie p. Karol Scipio, pp. Zdziechowskich nie zastaję, jadę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Dużo czytam głośno. Piszę listy do Andzi i Jelcö Bilińskiej.

26. Środa. Rano przygotowuję się na wykład. Na obiad jadę do panien Zaleskich, gdzie długo bawię, potem do Mamy. Kończę czytać głośno drugi tom Berga o powstaniu polskiem 1863 r. Na kolację wracam do domu. Rano – 6° R. Pogoda. W dzień nie zimno.

27. Czwartek. Rano – 2° R. Zimny wiatr. Idę do prof. Cybulskiego, lecz go nie zastaję, więc wracam do domu i pracuję. 15/508 i 16/509 wykłady, po których idę do prof. Cybulskiego, który mi oczyszcza ząb i zakłada tymczasową plombę. Wracam do domu po książkę i jadę do Mamy, gdzie p. Koźmianowa z córką. Czytam głośno. Na kolację wracam do domu, gdzie zastaję Leszka Wiśniowskiego, który zostaje u mnie na kolacji.

28. Piątek. Rano o 11½ jadę z Leszkiem do banku galic. (panowie Sędzimir, Ungar, Schleier) i do Tow. wz. kr. (p. Konecki), potem wracam do domu, gdzie mię odwiedza p. Kaczmarski.

Leszek u mnie na obiedzie. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię, potem idę do Mamy, gdzie Pawełkowie Popielowie. Zostaję na kolacyi. Przed 10¾ wracam do domu. Rano −5° R. W dzień ładnie i nie zimno. 637

29. Sobota. Rano jadę do nowego domu, potem z p. Kaczmarskim do kamieniarza Celkiery na Pawiej 10, sam do Kasy oszczędności powiatowej, do prof. Cybulskiego, gdzie spotykam p. Władysława Zamoyskiego, z którym rozmawiam. Prof. Cybulski zatruwa mi nerw w zębie. Na obiedzie u mnie Ks. Bodwin, z którym długa rozmowa. Jadę potem na herbatę do Mamy, czytam głośno „Czas," na kolacyę wracam do domu. Cieplej, trochę śnieg prószy, ale taje.

30. Niedziela. Trochę ślizgo, ślady śniegu. Jadę na 11¾ do Kapucynów, spotykam p. Ponińskiego i Zygm. Koraniowskiego, który mię odprowadza do domu. O 12½ idę do prof. Cybulskiego. Po obiedzie piszę listy, idę do uniwersytetu na odczyt Ks. Boca o Ks. Antoniewiczu. Dość znajomych (p. Scipio, O. Bratkowski, pani Przewłocka etc.), potem jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem p. Zygmuntowa Michałowska. Na kolacyę wracam do domu.

Grudzień.

1. Poniedziałek. Przygotowuję się na wykład, 11/510 wykład, po którym idę do prof. Cybulskiego i wracam do domu. Jadę z wizytami do p. Konst. Popiela, Antosiowej Załęskiej i panny Glöckner (wszędzie zostawiam bilety), jadę na adoracyę do św. Józefa, potem na herbatę do panien Załęskich, a na kolacyę do Mamy, której czytam głośno. Przed 10ą wracam do domu. Mgła i mróz. Spotykam Romana Jordana.

2. Wtorek. Śnieg pada, mróz trzyma (około 3½° R.). Przed obiadem panna Glöckner u mnie na chwilę, po obiedzie Emanuel Świeykowski, który dopiero co przyjechał. Piszę listy. Jadę do biura Grabowskiego, do O. Czaykowskiego, spotykam O. Czermińskiego, potem odwożę O. Czayk. na Sławkowską, sam jadę do Mamy na herbatę, czytam głośno, a na kolacyę wracam do siebie.

3. Środa. Pierwsza rocznica śmierci Cesi. Wczoraj miałem listy od p. Wiśniowskiej i p. Korytkowej, dziś od Tosi, pamiętających o tej rocznicy. Nabożeństwo u św. Barbary dopiero w sobotę będzie mogło być odprawionem. O moja Cesiu, módl się za mną, a Ty, o najmiłosierniejszy Jezu, okaż miłosierdzie jej duszy! — Rano jadę do

638

kasy oszczędności powiatowej w interesie. Widzę się z p. Geppertem i p. Sędzimirem; przedtem zaś na pocztę, gdzie płacę podatek osobisto-dochodowy za Mamę i za siebie. Potem jadę do prof. Cybulskiego, zkąd na obiad wracam piechotą do domu. Dużo dość śniegu, sanki kursują. Po 3ej jadę do p. Konstantego Popiela, który mi dzień dzisiejszy wyznaczył na rozmowę w sprawie zatwierdzenia szlachectwa, potem jadę do Mamy na herbatę i kolację. Przychodzi tam p. Marjanowa Wodzicka. Czytam dużo Mamie. Przed 10ą wracam do domu.

4. Czwartek. Rano — 5½° R. Jadę do swego domu, gdzie przychodzi Emanuel, i zwiedzamy go dokładnie z pp. Kaczmarskim i Walterem. Jadę potem z Emanuelem do kamieniarza Cekiery na Pawiej 10, odwożę go do Akademji i wracam na obiad do domu. 18/511 i 19/512 wykłady, ostatnie przed wakacjami. Spotykam Dra Surzyckiego, Emanuela i prof. Creizenacha, jadę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę, czytam głośno „Czas" i na kolację wracam do domu. W nocy kończę Kiplinga „Kim."

Pierwsza Komunja św. Walerka w Gerwazowcach

5. Piątek. — 11° R., od południa pogodnie; potem — 12½° R. Ranek aż do obiadu spędzam w domu.

Po 3ej p. Konst. Popiel u mnie. Jadę do banku galicyjskiego, gdzie Jerzy i Władysław Mycielscy, potem do Mamy na herbatę i kolację. Dusio czytam głośno. Po 9ej wracam do domu.

6. Sobota. Rano o 9¾ u św. Barbary 5 mszy św. za Cesię w rocznicę jej pogrzebu; śpiewaną ma O. Bratkowski. Wychodząc z kościoła, widzę się z Mamą i Puszetami. O 11½ jestem u Cybulskiego, gdzie p. Antoni Górski i Józef Trembek. Prof. Cybulski plombuje mi wreszcie ząb. Wracam do domu, gdzie przyjmuję Maciejowskiego, potem p. Kaczmarskiego. O 4ej jadę do panien Załęskich, potem do br. Bilewskich i do Mamy na herbatę i kolację. Dusio czytam Mamie. Mniej zimno, wieczorem – 8½° R., śnieg pada. Rano w zakrystji widzę się z O. Czaykowskim.

7. Niedziela. Idę do Kapucynów na 11ą, spotykam Kulesę, który mię odprowadza do kościoła. Po 3ej jadę do O. Czaykowskiego, spowiadam się u niego w celi. Przychodzi tam O.
p.o. Pawelski. Odwożę O. Czaykl. na Biskupię, sam jadę do Mamy (gdzie panna Glöckner) na herbatę, a na kolację wracam do domu. Dosyć śniegu, dużo sanek zamiast fiakrów. Znacznie mniejszy mróz.

8. Poniedziałek. Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Wstaję o 6½ i jadę o 7½ do św. Barbary na mszę śpiewaną O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakr. Po Komunji przemowa O. Bratkowskiego, po której komunikuję wraz z naszą sodalicją oraz sodalicją kupiecką i Tow. św. Wincentego. Po mszy przyjmuje O. Br. nowych sodalisów do Kongregacji. O 8¾ wracam do domu. Czytam i modlę się. O 12½ jadę z Józefem do Kuleszy i z nim idę na cmentarz do grobu panny Chaszewskiej obejrzeć nowy nagrobek wcale ładny. Na obiad jadę do panien Załęskich, gdzie Seweryn, Emanuel, a potem Tadzio i Marjan. Zostaję na herbacie. Przychodzi tam panna Rosner. Przed 7½ wracam do domu. W dzień około — 4° R.

639

9. Wtorek. Kończę czytać doskonałą książeczkę p. t. „Dar boży czyli Nauka chrześcijańska." Panna Glöckner u mnie na obiedzie, potem Kulesza. Idę do prof. Morawskiego, ale spotykam go na schodach z prof. Sokołowskim. Jadę do Grigara, do Saskiego hotelu do Seweryna, Tadzia i Marjana, na herbatę i kolację do Mamy, której dużo czytam. Po 9½ wracam do domu. Znacznie cieplej.

10. Środa. Przed południem do obiadu Seweryn Z. u mnie. Piszę listy. Jadę na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę i kolację, czytam głośno, a o 9¼ wracam do domu. Pogoda jak wczoraj.

11. Czwartek. Jadę do Panny Maryi, gdzie w zakrystji zamawiam mszę św., do Kasy oszczędności, gdzie rozmawiam z p. Kowalskim, do Herlicki, Grigara, banku galicyjskiego (Ungar), Gebethnera (Potkański) i do domu. Na obiedzie u mnie Ks. Podwin, Emanuel Św. i Seweryn Z., który jutro rano z Antosiową jedzie do Pustowarni. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi Stefanek Kwilecki, zostaję tam na kolacji. Kończę czytać głośno trzeci i ostatni tom Berga o powstaniu 1863. r. Po 9¾ wracam do domu. Pogodnie; wieczorem −10° R.

12. Piątek. Pogoda; rano i wieczorem −11° R. Stefanek u mnie, potem p. Kaczmarski, a po obiedzie Tadzio i Marjanek. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której dużo czytam.

13. Sobota. Rano Seweryn Z. u mnie (nie wyjechał do Pustowarni, bo był wczoraj w Tarnowie). Odwożę go do drukarni „Czasu", a sam jadę do swego domu, gdzie Tadzio, Marjan, p. Kaczmarski i p. Walz. Zwiedzamy cały dom. Odwożę p. Kaczmarskiego na Pijarską i wracam do domu. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której czytam. Pogoda. Rano −12½° R, wieczorem do −12° R. Kończę „Historję literatury indyjskiej" Juljana Święcickiego.

640

14. Niedziela. Mróz przy pogodzie jak wczoraj mniej więcej. Idę na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie jadę na zgromadzenie sodalicji naszej: przemowy prefekta, O. Bratkowskiego, sekretarz odczytuje roczne sprawozdanie. Rozmawiam z p. Krzyszt. Mieroszowskim i z p. Nepomucenem Niemojowskim, z którym odnawiam znajomość. Idę potem do Mamy, gdzie panna Glöckner. Kończę czytać głośno Ocie „Podróż za granicę." Na kolację wracam do domu. Czytam i kończę Bogusza: „Wieś Siedliska-Bogusz" (o rzezi z r. 1846 i o Szeli).

15. Poniedziałek. Przychodzi do mnie Seweryn Zaleski przed obiadem, a po obiedzie prof. Jan Łoś z pierwszą wizytą i Franio Jordan. Z nim jadę na Kolejową 13, gdzie mieszka, a sam idę do Mamy, której czytam. Po kolacji wracam do domu. Mróz i pogoda (rano −13° R., wieczorem prawie −12° R.).

16. Wtorek. Rano silny jeszcze mróz i pogoda, potem już tylko −4° R. Piszę artykulik o Kalendarzu Czecha do „Czasu." Około 3ej idę do panien Zaleskich, gdzie Marjan, potem Seweryn, wreszcie Tadzio. Spotykam dyrektora Kulczyńskiego. Piszę do Wacia. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi pani Morawska. Zostaję na kolacji. Przychodzi do Mamy p. Olearski. Około 9½ wracam do siebie.

17. Środa. Pani Wiśniowska u mnie na obiedzie, potem Seweryn. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, której dużo czytam, a o 9¼ wracam do domu. Odwilż kompletna, wiatr i deszcz, mokro. Na Kolejowej 13 rozmawiam przez drzwi z Franiem Jordanem.

18. Czwartek. Rano chwilowo słonecznie, odwilż trwa. Jadę do Tow. wzaj. kred., Kasy oszczędności, Fischera i banku galic., gdzie Wład. Mycielski. Kończę w „Przedświcie" powieść „Miliony!" przez Szolem-Alechem'a, opracowaną przez Jerzego Ohr'a. Pan Kaczmarski u mnie przed obiadem. Przed 5¾ jadę do Mamy na herbatę, przychodzi tam Seweryn Zaleski, którego przywożę na kolację do domu. Seweryn jutro rano wyjeżdża do Poznania.

19. Piątek. Rano s. Benedykta, Felicjanka, u mnie. Jadę do Frania Jordana i z nim do swego domu, gdzie pp. Kaczmarski i Walz, potem do Kamieniarza obejrzeć napis wykuty na tablicy nad wejściem. Odwiózłszy Frania na Kolejową, wracam do domu. Po obiedzie Staś Morawski u mnie. Jadę do prof. Łosia (nie zastaję), do Antosiowej Zaleskiej, gdzie poznaję jej synka i zastaję jej matkę oraz Krzysię i Zunię.

Antosiowa jutro ma jechać do Pustowarni. Jadę na adoracją do św. Józefa,[x] i do Mamy na herbatę i kolacją. Wieczorem przyjeżdża Adaś Rzyszewski. Przed 10ą wracam do siebie. Odwilż.

[x] wstępuję do Ks. Lilkowskiego i jadę

641

20. Sobota. Przed obiadem Adaś u mnie. Śnieg sypie, lecz mrozu niema. O 3ej jadę do banku galicyjskiego na zgromadzenie naszej spółki Szczepanika. Obecni m.i. Jordan (prof.), K. Lubomirski, p. Mięczyński, Józef Tyszkiewicz, Janusz Tyszkiewicz, Wład. Mycielski, Dr. Suzycki, Ungar etc. Po 7ej jadę do Mamy na kolacją z Adasiem (który jutro jedzie do Bejsc), a przed 10ą wracam do siebie. Marcin idzie do domu.

21. Niedziela. Panny Zaleskie u mnie rano. Jadę na 12ą do Panny Maryi, spotykam Dra Cerchę, który mię odprowadza do Rynku. Po obiedzie jadę do panien Zaleskich, gdzie Tadzio i Marjan, do O. Czaykowskiego,[x] i do Mamy, gdzie panna Glückner. Odwożę ją do domu i wracam do siebie około 6½. Porządkuję książki i wpisuję je do katalogu.

[x] (spotykam O. Pawelskiego)

22. Poniedziałek. W nocy kończę tadną powieść Lichtenbergera p. t. Ofiara (z francuskiego). Rano – 1½° R. Śnieg pada. Wypłacam pensje etc. Na obiad jadę do panien Zaleskich, gdzie Tadzio i Marjan. Tadzio odprowadza mnie

do Emanuela, gdzie piję herbatę. Spotykam p. Korytkę. Przy mnie przychodzi do Emanuela prof. Czermak. Jadę do Mamy, gdzie po kolacji przychodzi Dr. Łuszycki, który mię po 9ej odwozi do domu.

23. Wtorek. Rano pakuję. Po obiedzie jadę na kolej, gdzie nadjeżdża Mama ze służącą. Z dużem opóźnieniem wyjeżdżamy do Przemyśla błyskawicznym. Na dworcu Potkański, ks. Pussel i Jerzy Mycielski. Na kawę idę do restauracyjnego wagonu. W Przemyślu stajemy z opóźnieniem 50 minut. Ircia na dworcu, jedzie z Mamą karetą, ja ze służącą saniami. W Krakowie było rano − 2° R., tu, t. j. w Hurku − 10° R. Późno się rozchodzimy!

24. Środa. Wigilja. Około 9ej rano − 16° R. przy ślicznej pogodzie. Zimno bardzo w pokojach. Po drugiem śniadaniu piszę listy. Chodzę po salonie, by się rozegrzać. Po 5ej łamiemy się opłatkiem i zasiadamy do sutej wilji. Wieczór wszyscy razem spędzamy w saloniku.

25. Czwartek. Boże Narodzenie. Wcześnie wstajemy. Około 9ej przyjeżdża z Przemyśla O. Mateusz, Reformat, z bratem Józefem. Wszyscy jedziemy do cerkwi na mszę jego cichą, przy której panna Daulte komunikuje.

Silny wiatr przy – 6° R. (później mniej). W cerkwi szalenie zimno. Piszę do p. Wiśniowskiej. Po obiedzie dużo chodzę po salonie, odmawiając różaniec. Czytam.

642

26. Piątek. Św. Szczepana. Termometr podnosi się do zera. Straszliwy wicher. Na 10½ jedziemy do cerkwi na mszę unicką żałobną za Józia, zamówioną przez Józię. Chodzę po salonie, rozmawiam, ciągnę pasjanse. Dyspensa od postu udzielona przez biskupa.

27. Sobota. Temperatura 0° i + 1° R. Śnieg sypie jak z worka, wicher silny. Czytam, po obiedzie chodzę po salonie (przeszło 3000 kroków). Przed 7½ przyjeżdża Olećka Jełowicka ze Staszkiem i Włodziem.

28. Niedziela. Śnieg sypie rano, potem odwilż i + 2° R. Józia, ja i chłopcy jedziemy do kościoła do Medyki i trafiamy na koniec kazania i sumę. Na obiad przyjeżdżają z Ostrowa panna Gabryela Woźniakowska z Angielką, Miss Fletcher, z którą dużo rozmawiam; odjeżdżają po podwieczorku. Wieczorem kończę bardzo ciekawą i pouczającą książkę p. t. „Nasza młodzież” przez Scriptora.

29. Poniedziałek. Odwilż, pogoda, + 4° R.

170.

Tścia rano jedzie do Przemyśla w interesie. Rozmawiamy z Olcią, trochę chodzę etc.

30. Wtorek. Silny wicher, pogoda, + 5° R. Po obiedzie Olcia z chłopcami wyjeżdża do Lwowa. Chodzę po salonie, odmawiając różaniec (2500 kroków), pracuję nad angielszczyzną, wieczorem pokazuję sztuki pamięci Daulte. Czytam dwie broszurki Stanisława Żeleńskiego o strejkach w Galicji i o mowie Daszyńskiego.

31. Środa. Późno wstaję. Tścia przed południem jedzie do Przemyśla, wraca na obiad. Czytam Mamie. Ciepło, + 6° R., wicher ustał. Spaceruję w salonie i swoim pokoju.

172

I

644

Dzienniczek
1903.

Styczeń 1903 r.

1. 645

1. Czwartek. Nowy Rok. Jedziemy wszyscy do Medyki na kazanie i sumę z wystawieniem N. Sakr. Po mszy składamy życzenia Ks. Kanonikowi Biedrze. Panna Borowska, Ircia i ja wstępujemy na pocztę. Po obiedzie chodzę po korytarzu (2200 kroków) i odmawiam różaniec. Po herbacie Ircia i ja gramy na fortepianie, ciągniemy pasjansa. Zimniej, + 3° R. Z powodu zatoru na Sanie mała powódź, wodę widać blisko domu. Pochmurno. Piszę listy.

2. Piątek. Pogodnie, rano przymrozek, śliczny dzień, woda opadła. Pracuję nad angielszczyzną. Po herbacie chodzę po salonie. Wieczorem pokazuję sztuki pannie Daulte.

3. Sobota. Rano pakuję. Śliczny dzień jak wczoraj, ale wietrzno. Po obiedzie jadę z Ircią do Przemyśla do p. Czaykowskiego, a potem na kolej, dokąd mię Ircia odprowadza. Osobowym pociągiem wyjeżdżam do Lwowa, gdzie staję o 5.50 (t.j. 6.26) i zajeżdżam do hotelu Żorża (Nr. 51 na II. piętrze). Kolację jem w restauracji na dole, spotykam młodego Konarskiego, czytam gazety i wracam do siebie.

4. Niedziela. Ubrawszy się, schodzę na dół do golarza, potem jadę do kościoła Jezuitów, gdzie trafiam na koniec kazania O. Wróblewskiego (podczas sumy) i słucham mszy św. cichej o 12ej przy ołtarzu M. B. Czas okropny, mokro, pada deszcz i śnieg. Po mszy jadę do Ks. metropolity Szeptyckiego, który chory, leży i śpi, więc go nie widzę; na obiad jadę do Olcelli, gdzie Włodzio, nauczyciel p. Szymała i mały Felo Przybecki. Na herbatę jadę do Cioci Lucynki i Maryni Brykczyńskiej, gdzie Józio Kalm. Odwiedzam Marynicię. Zosi i p. Brykczyńskiego nie widzę. Wracam około 6ej do hotelu, odmawiam różaniec, piszę listy, kąpię się w hotelu, idę na dół na kolację (w restauracji p. Konarska z synem), poczem wracam do siebie.

5. Poniedziałek. Rano Kasio Sulatycki u mnie z Jasiem. Jadę do namiestnictwa do p. starosty Gałeckiego (zastępcy radcy Reinera) w sprawie mojej profesury, ale, choć długo czekam, niczego się nie dowiaduję, bo nie mogę tej sprawy wyszukać. Spotykam tam prof. Antoniewicza. Idę potem w sprawie zatwierdzenia szlachectwa do p. radcy Bajkowskiego, ale nie mogę się doczekać, by się

646

z nim widzieć, więc idę do p. starosty bar. Löbla, który teraz tejże sprawy objął, i długo mu rzecz przedstawiam. Wróciwszy do hotelu, idę na obiad na dół, który jem z Tomaszem Michałowskim. Witam się z p. Jaruntowskim, a potem rozmawiam z Ludwikiem i Franciszkiem Horodyskimi, przysiadłszy się do ich stołu. Po obiedzie jadę do ks. metropolity Szeptyckiego, który rano przysyłał do mnie, prosząc, bym przyszedł. Widzę tam ks. arcybiskupa Bilczewskiego wychodzącego. Czekam długo, wreszcie idę do Romcia, który mię przyjmuje w łóżku. Później nadchodzi p. Jan Szeptycki i p. Michalina Komorowska, jego siostra. Jadę potem do ks. arcybiskupa Teodorowicza, gdzie dość długo bawię, wreszcie do p. Matyldy Komorowskiej, gdzie zastaję też p. Karczewską. Wracam do hotelu, idę do magazynu kwiatów, gdzie kupuję kwiaty dla Oleńki, i do księgarni Altenberga, gdzie kupuję książkę. Ciepło, odwilż i coś pada. Wróciwszy do hotelu, przebieram się i piszę dziennik. Schodzę na dół na kolację. Przychodzi Kazio Sulatycki i dużo rozmawiamy do 11¾. Wychodząc, spotykamy p. Marcelową Sobańską z córką. Idę jeszcze do Kazia i siedzę trawię do 12¼.

4.

6. Wtorek. Trzech Króli. Późno się budzę, jadę za 12ą na mszę do Katedry. Piechotą wracam do hotelu, zachodzę do golarza i jadę na obiad do Olechki, gdzie Kazio z córką Marją, potem Jaś Sulatycki i Józio Kalm. Zostaję u Olgi na herbacie, potem jedziemy (Olga, Kazio, Marja i ja) do Bryłkczyńskich, gdzie widzę się i z panem Bryłkczyńskim i Zosią i zastaję jakąś panią. Odwozimy Olgę, Kazia i Marję do domu, bo deszcz pada, wracam do hotelu, schodzę na kolację, a po kolacji z Kaziem, Jasiem i Józiem do 10ej spędzam wieczór w restauracji, potem wracam na górę i płacę rachunek hotelowy.

7. Środa. Wstaję wcześnie i jadę na kolej, zkąd wyjeżdżam z Kaziem i Marją (którzy przesiadają się w Przemyślu) o 8:30. Rozmowa z Kaziem, potem czytam, obiad jem w wagonie restauracyjnym, a około 2:30 staję w Krakowie. Marcin chory, poszedł w poniedziałek do domu. Porządkuję, przeglądam listy, a o 4ej idę do panien Załuskich, na które długo czekam. Spotykam ×Maciejowskiego. Po herbacie u panien wracam na kolację do domu. Przeglądam gazety i robię rachunki. Mglisty pogodny dzień.

× pp. Koryłłów i

8. ~~Wtorek~~ Czwartek. W nocy robię rachunki i zasypiam około 4ej. Rano jadę do banku austro-węgierskiego, przygotowuję się na wykłady. Maciejowski u mnie. Po obiedzie idę do uniwersytetu, spotykam Seweryna Zaleskiego, który jest na moich wykładach (20/513 i 21/514). Potem idę z nim do Rynku, sam wstępuję do Gebethnera, potem do Raczyńskiego, gdzie Dr. Lercha. Rozmawiamy. Idę na herbatę do Maurizia i fiakrem wracam do domu. Pogodny i ciepły dzień. Po kolacji piszę listy. O 9½ jadę do Mamy, która wraca z Hurka. Rozmawiamy do 11ej, poczem wracam do domu.

9. Piątek. Rano jadę do swego domu, potem na główną pocztę, do Sulikowskiego, Mendelsburga, Glixellego, Gebethnera. Na obiedzie u mnie Seweryn Zaleski. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, o 9ej wracam do siebie.

10. Sobota. Rano Siostra Augustyna u mnie. Piszę listy. Pan Kaczmarski u mnie. O 4ej idę do Emanuela, z którym jadę do swego domu, potem jadę na pocztę (spotykam p. St. Tomkowicza), do Glixellego i na herbatę do Mamy, zkąd na kolację wracam do domu. Sprawdzam i zestawiam rachunek budowy.

11. Niedziela. Po 11ej jadę do Dominikanów, ale

z powodu ścisku idę do Panny Maryi na 12¼. Rano pogodnie, potem się chmurzy. Na obiedzie u mnie Emanuel. Jadę potem do O. Czaykowskiego (spotykam O. Czermińskiego), odwożę go na Starowiślną, a sam jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Na kolacyę wracam do siebie.

12. Poniedziałek. Śnieg sypie jak z worka, odwilż, ślizgo. Przygotowuję się na wykład. Idę z Józefem o 2½ na 22/515 wykład, potem jadę na adoracyę do św. Józefa, do Raczyńskiego na gawędę (tam prof. Kostanecki), do Mamy, której dużo czytam. Na kolacyę wracam do domu. Wciągam książki do katalogu. Kończę zbiór nowel Sewera: „Michał Kopeć – W lesie – Z Krakowa do Medyolanu."

13. Wtorek. Dużo śniegu, rano – 4° R., mróz trzyma, sanki znów występują. Porządkuję książki, przygotowuję czasopisma do oprawy, przyjmuję Felicyanki ze Smoleńska i Siostrę Eleonorę, spaceruję po pokoju, odmawiając różaniec, jadę na herbatę do Mamy, a na kolacyę wracam do domu.

14. Środa. W nocy kończę pamiętnik Berlicza Sasa (Juljusza hr. Stratyńskiego) p. t. „Pani Kasztelanowa Trocka." Rano – 9° R., wieczorem mgła i – 13° R. Jadę do Mamy, gdzie

O. Bratkowski, z którym rozmawiam. Odwożę go potem na Gródek, sam jadę do Grigara, Fischera, Reina, na pocztę i do domu. Po południu Marcinowa u mnie: Marcin gorzej; piszę do Dra Juszyckiego. Jadę do panien Żaleskich na herbatę i kolację. Wracam (z Seweryną, który wysiada na rogu Wolskiej) do domu o 9¾.

648

15. Czwartek. Mróz mniejszy, śnieg pada, rano − 8° R., potem − 4° R. Przygotowuję się na wykłady (23/516 i 24/517). Po wykładach jadę na adorację do św. Józefa, idę piechotą do Mamy, na kolację wracam do domu. Katar mi trochę dokucza.

16. Piątek. Jadę na pocztę, gdzie wysyłam podanie do namiestnictwa (o zatwierdzenie szlachectwa) i akcje stryja do Przeworska, potem do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz, a odwiózłszy p. Kaczmarskiego, do Herlickiej, Grigara, Gebethnera. Spotykam Tomasza Michałowskiego. Herbatę piję w domu, potem jadę do Mamy, gdzie p. Władysław Zamoyski i Lunia. Zostaję na kolacji i dużo czytam Mamie. Przed 10⅞ wracam do domu. Mróz niewielki; wieczorem − 7° R.

17. Sobota. Rano − 12° R., potem − 11° R. Wiatr

zimny. Nie wychodzę z domu. Katar mój ciągle trwa, ale mniej dokuczliwy. Przed obiadem p. Kaczmarski u mnie z córeczką. Po obiedzie robię papierosy, piszę listy, czytam. Wieczorem – 12½° R. Po kolacji robię 100 papierosów.

18. Niedziela. Rano – 13½° R., potem mniej, pogoda. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, gdzie m. i. p. H. Tomkowiczowa i pani Małachowska z córką. Seweryn u mnie. O 3ej jadę na zgromadzenie naszej sodalicji. Dużo kandydatów nauczycieli. Gorąca przemowa O. Bratkowskiego. Obecni m. i. p. Scipio, Olearski, Niemojowski, prof. Brzeziński (niedawno powrócił z Rzymu), Krotoski, a z przybyłych na zgromadzenie Czytelni Katolickiej Miłkowski i Rostworowski. Idę potem do Mamy na herbatę, a na kolację wracam do domu.

19. Poniedziałek. W nocy kończę śliczną powieść Orzeszkowej p. t. „Anastazya." Rano – 8° R., drobny śnieg pada. Introligator u mnie. Przygotowuję się na wykład 25/578 i po wykładzie idę na adoracyę do kościoła Felicyanek, potem jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Glückner. Zostaję na herbacie i kolacji, dużo czytam głośno, o 10ą wracam do domu. Przy uniwersytecie spotykam p. Przewłocką z córką.

20. Wtorek. Rano – 14° R., pogoda, wieczorem o 8ej – 13° R. Nie wychodzę z domu. Chodzę, czytam, robię papierosy. Tomasz Michałowski u mnie.

21. Środa. Mróz i pogoda jak wczoraj. Po obiedzie jadę na chwilę do Aniulki, którą odwożę do Wolskiej, sam do Marry, potem do Herlickiki, Grigara, Załacińskiego, Fischera, Maurizia, Raczyńskiego i Gebethnera. Mówię z Marcinową (Marcin ciągle chory), piszę listy. Wieczorem jadę do teatru na występ Modrzejewskiej, zaprosiwszy do swej loży panny Zaleskie i pannę d'Abancourt. Grają „Warszawiankę" Wyspiańskiego, obraz 8 z Irydiona (bez Modrzejewskiej) i „Jesiennym wieczorem" Zapolskiej. Po 10ej wracam do domu. Odwiedzają nas w loży pp. L. i W. Kleccy i p. Stanisławski. Wychodząc, witamy się z panią Epstein, p. Wychowiczową etc. Wieczorem – 13° R.

22. Czwartek. Rano – 16° R., wieczorem – 15° R., pogoda. Chodzę z różańcem po pokoju, pracuję. 26/519 i 27/520 wykłady. Jadę do Marry na herbatę i kolację, dużo czytam, przed 10ą wracam do domu. Kończę dwutomową ładną i zajmującą powieść Emmy Jeleńskiej p.t. „Dwór w Haliniszkach."

23. Piątek. Chodzę i odmawiam różaniec. Pracuję.

Krzysia i Lunia u mnie. Po obiedzie robię papierosy, jadę na Grodzką, a nie zastawszy O. Czajkowskiego, odwiedzam O. Bratkowskiego. Idę potem do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Tomaszowi Michałowszkiemu, jadę do Mamy na herbatę i kolacyę, czytam Mamie i książkę „Célèbres conversions contemporaines" par le R. P. Huguet. Rano — 15° R., wieczorem niespełna — 12° R. U Mamy widzę się z p. Susyckim.

24. Sobota. Rano — 10° R., pochmurno, trochę śniegu, termometr podnosi się do — 3° R. Przed 11½ jadę do swego domu, mówię z p. Walzem, potem z p. Kaczmarskim. Z nim jadę do banku galicyjskiego (spotykam tam p. Aug. Raczyńskiego) po pieniądze i do domu. Po odejściu p. Kaczmarskiego jadę na obiad do panien Zaleskich, gdzie Seweryn, wracam na chwilę do domu (introligator odnosi mi część książek z oprawy), jadę znów do banku galicyjskiego, gdzie zapomniałem włożyć na powrót do schowka pudełko z klejnotami Ceci, o czem przyszedł mię zawiadomić woźny Michał, wstępuję do Gebethnera, jadę na herbatę do Mamy, gdzie Lula Puszetowa, na kolacyę wracam do domu.

650

25. Niedziela. W nocy do późna układam fasje podatkowe. Późno wstaję. Jadę na 12ą na mszę do Panny Maryi. Na obiedzie u mnie Seweryn, potem na chwilę Krzysia i Lunia. Na herbatę jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem p. Tarnowska, matka Lorki. Jadę z Mamą do teatru na Maryę Stuart Schillera z Modrzejewską. W naszej loży panny Zaleskie, obok pani Ina Morstinowa z córkami i Angielką. Rozmawiamy. Śliczne przedstawienie. Wychodząc, spotykamy Leona Kleckiego. Po 10½ wracam na kolacyę do domu. Ciepło, odwilż, wieczorem trochę śniegu.

26. Poniedziałek. Pracuję. 28/521 wykład. Do uniwersytetu i z uniwersytetu idę z Józefem, bo ślisko. Odwilż, + 3° R. Po wykładzie, nie zastawszy Emanuela, jadę na adoracyę do św. Józefa, na chwilę do panien Zaleskich, które jutro jadą do Zakopanego (Anulki nie zastaję), odwożę Lunię na Rynek, sam jadę do Mamy, gdzie układam fasję podatkową. Na kolacyę wracam do domu i spisuję fasje podatkowe do późna.

27. Wtorek. Piszę listy, robię papierosy. Po południu jadę do O. Czaykowskiego, gdzie zastaję Ks. infułata Słotwińskiego, opata kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała; czyta nam swoje kazanie o św. Agnieszce. Po jego odejściu

p. o.

idę do Kaplicy przygotować się, a potem wracam do O. Czaykowskiego i spowiadam się. Rozmawiamy jeszcze jakiś czas, potem wychodzimy razem i spotykamy p. Makowskiego i Rydla, którego poznaję. Odwożę O. Czayk. do św. Barbary, sam jadę do Mamy na kolację, a po 9ej wracam do domu. Odwilż; + 5° R., wieczorem mgła.

28. Środa. Około 8½ idę do Kapucynów, gdzie komunikuję, poczem słucham mszy św. o 9ej. Pogoda i przymrozek. W domu pracuję trochę, odmawiam różaniec, gram na fortepianie, robię papierosy. O 3ej jadę do Mamy, która chora, kładzie się do łóżka. Przychodzi Dr. Surycki. Gorączka 38.6, może influenza. Jadę na chwilę do siebie po termometr, czytam Mamie, jem tam kolację. O 9ej gorączka prawie 39, posyłam po Dra Suryckiego, który daje chinę. O 11ej wracam do domu.

29. Czwartek. Wstaję po 7ej, o 8½ jestem u Mamy. Nadchodzi Dr. Surycki. Temperatura 37.5 o 9ej. Mama drzemie. Czytam jej rzeczy świeckie i pobożne, daję lekarstwa. O 12ej gorączka 37.7. Po 12½ jadę do Gebethnera, do Suryckiego (widzę się z jego żoną) i do domu na obiad. Odwilż, silny wiatr, pogoda zmienna, po południu deszcz. Po obiedzie Kazio Russanow-

ski u mnie na chwilę (w przejeździe do San Remo do żony i dzieci), odwozi mię do uniwersytetu. Zastawszy tylko jednego słuchacza, nie mam wykładów i jadę do Mamy. Przed 6tą przychodzi tam Józio (w drodze z Lorką do Zakopanego), potem Dr. Surzycki. Czytam Mamie, która ma się lepiej. Temperatura o 3ej i o 6ej 38.3, o 9ej wiecz. 38.0. Po 9ej wracam do siebie.

30. Piątek. O 9ej rano jestem u Mamy, gdzie zastaję Dra Surzyckiego. Mama gorączki nie ma. Nadchodzi Józio. Z nim zwiedzam swój dom w towarzystwie p. Kaczmarskiego, jadę potem po kawior dla Mamy do Hawełki, gdzie się z Józiem rozstaję, wstępuję do Gralewskiego i wracam do Mamy na obiad. Czytam Mamie etc. jak wczoraj. Wieczorem przychodzą Surzycki i Józio. Po kolacji u Mamy po 9ej wracam do domu. Odwilż i silny wicher. O 10ej przychodzi p. Wiśniowska i bawi do 11ej wieczorem.

31. Sobota. Wstaję po 7ej i jadę na kolej pożegnać Józiów, jadących do Zakopanego. Na dworcu p. Henryk Tomkowicz i p. Stefan Moszyński. Jadę do Mamy, gdzie Dr. Surzycki, a na obiad wracam do domu. Na obiedzie u mnie p. Wiśniowska, która zaraz potem jedzie do

Teresynka. Idę do Emanuela, gdzie zastaję Madeyskich. Jadę potem do Mamy na herbatę i kolacyę, czytam głośno i kończę „Pamiętniki hr. de Moriolles." O 8½ wracam do domu. Mama kaszle, ale zresztą dobrze. Odwilż, kilka stopni ciepła, wicher ustaje.

Luty.

1. Niedziela. Śliczny dzień, rano przymrozek. Jadę na 11tą do Kapucynów, potem, spotkawszy Lulę Pusłowską, idę do niej z wizytą. Na obiedzie u mnie Emanuel. Jadę do Mamy na herbatę i kolacyę. Przychodzi tam panna Glöckner. O 9½ wracam do siebie.

2. Poniedziałek. M. B. Gromnicznej. Jadę na 12tą do Panny Maryi, gdzie chór śpiewa kolendy. Po obiedzie pan Korytko u mnie. Jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Mama leży i wciąż jeszcze kaszle, ale zresztą ma się nieźle. Po kolacyi około 9¼ wracam do domu. Pogoda i ciepło.

3. Wtorek. Pogoda zmienna, deszcz, śnieg, słońce, odwilż. Jadę do hotelu Krakowskiego, gdzie zostawiam bilet Seweryniowi Zabłockiemu, do Ks. Zbyszewskiego, do Mamy. Na obiedzie u mnie panna Glöckner. Idę do pp. Korytków, którzy za parę dni wyjeżdżają do Rzymu.

Przychodzą tam pani Stażowska z małą Bisińską i pp. Janowie Chomętowscy. Jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Glöckner. Potem przychodzi Dr. Suszycki. Czytam głośno. Mama jeszcze leży. Przed 10tą wracam do domu.

4. Środa. Odwilż, wieczorem deszczyk, przynajmniej trotuary mokre. Seweryn Załęski u mnie na obiedzie. Marcinowa u mnie. Jadę do Mamy (leży jeszcze), gdzie zastaję Zieci, która przyjechała o 2½, i Józia M., który wczoraj wieczorem wrócił z Zakopanego. Rozmawiamy. Nadchodzi panna Glöckner. Po kolacji czytam głośno „Czas", a przed 10tą wracam do domu

5. Czwartek. Odwilż, mokro, trochę deszczu. Piszę listy. Siostra Benedykta, Felicjanka, u mnie, potem malarz Such. 29/522 i 30/523 wykłady. Idę do banku galicyjskiego, do apteki Szlikowskiego, jadę do Mamy (leży) i Zieci. Przed 10tą wracam do siebie. Spotykam w dzień p. K. Górskiego.

6. Piątek. Pogoda jak wczoraj, wieczorem mgła. Pan Kaczmarski u mnie, po obiedzie Tabeńska. Idę na adorację do św. Barbary. Spotykam L. Puszeta i idę z nim kawał drogi. Z kościoła jadę do O. Zbyszewskiego, potem do Mamy i

Józi, gdzie panna Glöckner. Czytam głośno. Zostaję na kolacji. ~~Mama~~ leży.

7. Sobota. Pogoda. Rano Leszek Wiśniowski u mnie na herbacie. Jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Po obiedzie jadę do ks. prałata Marowieyskiego, zostawiam bilety u ks. Spisa, ks. Podwina, p. Jurjewicza, jadę do hr. Bilewskich, Gebethnera, wreszcie do Mamy i Józi, gdzie przychodzi Seweryn Zaleski. Przed 10ą wracam do domu. Spotykam L. Kleckiego.

8. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów, spotykam prof. Łosia, a w kościele Anulkę. Wracam do domu, potem jadę do państwa Zaleskich na objad, po obiedzie z Seweryem do O. Czajkowskiego, który chory, wreszcie do Mamy, gdzie panna Glöckner. Później Józia wraca z kościoła, wreszcie przychodzi Józio, który odbył rekolekcje u Jezuitów. Zostaję na kolacji, a przed 10ą wracam do domu. Mama dziś wstała, ale z pokoju swego nie wychodziła. W nocy przed zaśnięciem kończę powieść Ignáta Herrmanna „Ojciec Kondelik i narzeczony Wejwara" (przekł. z czeskiego). W nocy wicher.

9. Poniedziałek. Ciepło, ale wietrzno, deszcz, wieczorem śnieg. Przygotowuję się na wykład.

Józio M. u mnie. Piszę na maszynie pod jego dyktowaniem. 3/524 wykład, po którym idę do Józiów Borowskich, gdzie przychodzi p. H. Tomkowicz. Jadę do Mamy i Tści, gdzie Józio M., potem Józiowie Borowscy. Zostaję na kolację. 17.

653

10. Wtorek. Rano przymrozek i pogoda. Piszę listy. Józio M. asystuje przy moim obiedzie. Sprawdzam rachunki zakładu Ks. Zbyszewskiego. Jadę do Ks. Kardynała, gdzie później przychodzą p. Dębicki i p. Zygmuntowa Michałowska z panną Zofią. Wychodząc, spotykam p. K. Górskiego. Zostawiam bilety u pani Byszewskiej i p. Morstinowej, jadę do pani Tarnowskiej (matki Zochi), gdzie poznaję pp. Karolów Grosnowskich (ona Jaroszyńska), wreszcie jadę do Mamy, gdzie zastaję pannę Glöckner i Józia M., który dziś wyjeżdża do Judkówki. Przed 10ą wracam do domu.

11. Środa. Rano pracuję. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do O. Czaykowskiego, wstępuję do Sulikowskiego, jadę do O. Zbyszewskiego, gdzie p. Błotnicki, i na kolację do Mamy. Wietrzno, wilgotno, odwilż. Wieczorem do późna sprawdzam rachunki zakładu O. Zbyszewskiego.

12. Czwartek. Wietrzno i dżdżysto. Przed obiadem idę do Emanuela i dowiaduję się, że dziś umarła

w Tokarówce Ciocia Augustyna. R. i. p.
Nie doczekawszy się tam Antosi, która tu parę dni temu przyjechała, zostawiwszy matkę lepiej, przynajmniej względnie dobrze, wracam do domu. Antosia i Emanuel dziś jadą do Tokarówki. 32/525 i 33/526 wykłady, po których jadę do saskiego hotelu na zgromadzenie spółki Szczepanika. Zabawiwszy tam dość długo, zostawiam plenipotencję prof. Jordanowi i jadę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Wieczorem przynoszą mi depeszę o śmierci Cioci Augustyny od Stefana Podhorskiego.

13. Piątek. Pracuję nad listem do redakcji „Poradnika językowego". Pan Marjan Michalski u mnie w interesie. O 3½ jadę do O. Rzyszewskiego na walne zgromadzenie „Domu rodzinnego". Zdaję sprawę jako członek Komisji rewizyjnej. Obecni p. Schütz, p. Błotnicki i trzy panie nauczycielki. Jadę do Mamy, a potem z Jścią do panien Zaleskich na kolację i wieczór. Obecny Seweryn. Odwiózłszy Jścię na Kolejową, wracam do domu przed 10ʒ. Przymrozek, wieczorem zawieja śnieżna przy -3° R. Mnóstwo śniegu.

14. Sobota. Rano przymrozek, potem tają, sanna. Przepisuję na maszynie wczoraj napisany artykuł

lik. Seweryn u mnie na obiedzie. Jadę do O. Czaykowskiego, do Sulikowskiego, do br. Bielawskich i do Mamy na cały wieczór. Umarła p. Rozalja Sienkiewiczowa.

<u>15. Niedziela.</u> Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, spotykam Janów Brzozowskich z córką. Piszę listy. O 3ej jadę na zgromadzenie naszej sodalicji (prof. Brzeziński, p. Krzysztof Mieroszowski, Dr. Olearski, O. Bratkowski etc.), potem idę do Mamy i Ciści, gdzie przychodzą ks. Zbyszewski i Brzozowscy z Zosią. Po kolacji jadę do domu, a przebrawszy się, do Puszetów, gdzie Staniowie Nieżabitowscy (w drodze na południe) i Tomcio Ostrowski. Po 10½ wracam z Józefem do domu. Przymrozek.

<u>16. Poniedziałek.</u> Mroźno, wietrzno, chwilami zamieć śnieżna, chwilami pogoda. Wykładu nie mam, bo przyszedł tylko jeden uczeń. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie przychodzi Lula Puszetowa, potem Seweryn Zaleski. Ciścia się spowiada. Mama dziś rano w domu się spowiadała i komunikowała. Przed 10ą wracam do domu.

<u>17. Wtorek.</u> W nocy kończę Rom. Zmorskiego „Podania i baśni ludu." O 11ej Józio Borowski u mnie. Jedziemy razem do mego domu, który zwiedzamy z p. Kaczmarskim. Na obiad wracam do domu. Pogodnie i kilka stopni mrozu.

Po południu jadę do p. Krzysztofa Mieroszowskiego, gdzie długo bawię, zostawiam bilety Brzozowskim, jadę do Gebethnera, Beyera, Grigara, Fischera (spotykam p. Orpiszewskiego), wreszcie do Mamy na herbatę i kolację.

18. Środa. Pochmurno, śnieg trochę prószy, nie zimno. Po obiedzie jadę do panien Zaleskich, potem na konferencję do Dra Skarżkiego, zkąd piechotą do Mamy, gdzie zostaję na kolacji.

19. Czwartek. Na obiad i herbatę jadę do panien Zaleskich. Wychodzę z Sewerynem, jadę na kolację do Mamy. Odwilż, mokro. Dowiaduję się o śmierci p. Zygmunta Kulczykowskiego.

20. Piątek. Kończę czytać dramat Pawła Hervieu „Théroigne de Méricourt.“ Wczoraj skończyłem dramat Anthelme'a (pseudonim) „Nos deux consciences.“ Śliczny dzień, ciepło. Po obiedzie robię papierosy, idę do banku galic. (spotykam Puszeta), do Gebethnera, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, potem do Mamy na herbatę i kolację (wszystko piechotą). Czytam głośno.

21. Sobota. Kończę w nocy Marjana Manteuffla ładną powieść „Statyści.“ Pogoda jak wczoraj. Idę na 9½ na mszę do Kapucynów, odwiedzam pannę Glöckner, która jeszcze niezdrowa, idę

do Tow. wzaj. Kred., gdzie konferuję z p. Słoneckim, spotykam Dra Surzyckiego, z którym na ulicy rozmawiam, idę do banku galicyjskiego, gdzie konferuję z p. Morelowskim, wreszcie fiakrem wracam do domu. O 4ej jadę do Mamy. Przychodzą tam Kazio Sulatycki z Talą w przejeździe na południe. Zostają na kolacji, a o 9ej idą na kolej. Po 9½ wracam do domu. O 2ej 8½° R. w cieniu. Anulka dziś pojechała na parę dni do Wiednia.

655

22. Niedziela. Dziś tu się obchodzi w kościołach jubileusz 25-letniego papiestwa Leona XIII. Jadę na 10½ do św. Barbary na uroczystą sumę (O. Czerniński z asystą) z kazaniem O. Bratkowskiego i Te Deum. Wraz z innymi sodalisami siedzę w presbyterjum. Po obiedzie idę do Dra Surzyckiego (spotykam O. Pawlickiego) na konsultację, do apteki pod Koroną i jadę do Mamy na herbatę. Asystuję przy kolacji, potem wracam do siebie na kolację. Pogodnie i ciepło, ale bardzo wietrzno.

23. Poniedziałek. Rano i wieczorem deszcz, zresztą dość pogodnie i + 11½° R. w cieniu! Józcia u mnie przed południem; po obiedzie, nie zastawszy Dra Olearskiego, jadę do Mamy, gdzie przychodzi Krysia, potem Bojanowska z interesem do mnie. Zostaję na kolacji; po 9½ wracam do domu. Umarła pani Tarnopolska.

22.

24. Wtorek. Przed południem Dr. Olearski u mnie. Piszę listy. Po obiedzie jadę do Mamy a po 9½ wracam do domu. Bardzo wietrzno, ale dość pogodnie. + 5° R.

25. Środa. Popielec. Jadę na 12¾ do P. M. na cichą mszę św. i posypanie popiołem. Kwesta na Tow. św. Wincentego (pani Tarnowska i pani Skrzyńska). Dużo znajomych (Józiowie Borowscy, p. H. Tomkowicz, p. del. Fedorowicz, prof. Milewski etc.). Po obiedzie piszę listy, idę na pocztę, do panny Glöckner, z nią idę do Rynku i jadę do Mamy, gdzie pani Sobolewska. Śliczny wiosenny dzień. Przeszło + 7° R. w cieniu. Około 9½ wracam do domu.

26. Czwartek. Rano Seweryn u mnie na chwilę. Jadę do Tow. wzaj. kred. (p. Konecki), banku galic. (p. Morelowski, Ungar), do domu, piszę list, spotykam panią Drohojowską, jadę na pocztę, wreszcie wracam znów do siebie. Śliczny dzień! Pan Kaczmarski u mnie. 34/527 i 35/528 wykłady. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi Pawełek Popiel (w drodze do Kurozwęk). Po 9½ wracam do domu.

656

27. Piątek. Rano Dr. Suszycki u mnie. Pracuję. Po obiedzie Marcinowa u mnie (Marcin wciąż chory). Jadę na adoracją do św. Józefa, idę do O. Czaykowskiego, gdzie OO. Bratkowski i Pawelski, jadę do Mamy na kolacyą, a przed 10¾ wracam do domu. Śliczny wiosenny dzień (+ 9° R. w cieniu).

28. Sobota. Rano p. Francki (urzędnik L. Wiśniowskiego) u mnie. Jadę do Tow. wzaj. kredytu (p. Słowecki) i do banku galicyjskiego (Moreloński, Szimir, Ungar), wstępuję do Miłkowskiego i wracam do domu, gdzie znów przyjmuję p. Franckiego. Śliczny czas jak wczoraj. Po obiedzie piszę na maszynie, jadę do panien Zaleskich, gdzie Seweryn, potem do Jrigara i do Mamy, gdzie przychodzą Pusłowscy, Zaleskie, wreszcie Dr. Suszycki. Wieczorem deszcz. Przed 10¾ wracam do domu.

Marzec.

1. Niedziela. Na 11¾ idę do Kapucynów; spotykam prof. Morawskiego, Lulę Pusłowską, prof. Tarnowskiego etc. Na obiad jadę do Zaleskich, gdzie Jucia i Seweryn. O 4¾ jadę na zgromadzenie naszej sodalicyi (nauka O. Bratkowskiego; obecni m. i. Olearski, Brzeziński, Scipio, Wiśniewski, Bartynowski, ks. Puset etc.), potem do Ma-

my, gdzie p. Zygmuntowa Michałowska. Przed 10ą wracam do domu. Rano wietrzno, chłodniej, potem deszcz. Dowiaduję się, że Lorka z matką pojechała do domu, bo dzieci chore.

2. Poniedziałek. Pracuję trochę. W czasie obiadu ~~panna Glöc~~ siostra Eleonora u mnie. 36/529 wykład. Jadę do Mendelsburga, Beyera, Gebethnera, do domu, do Mamy, gdzie panna Glöckner, do teatru na koncert Józefa Hofmana. W mojej loży panny Zaleskie i panną d'Abancourt. W antrakcie przychodzi Serafin Lipkowski (w przejeździe z żoną). Po 10ej wracam do domu. Pogodnie.

3. Wtorek. Rano Kowalska (matka Julii) u mnie. Jadę do swego domu (p. Kaczmarski i p. Walz), podwożę p. Kaczmarskiego i jadę do Mamy na obiad. Po obiedzie Ircia wyjeżdża do Hurka. Idę do Grzgara (spotykam Józefa Michałowskiego), do Reima,× fiakrem wracam do domu. Idę potem do panien Zaleskich, gdzie p. Sokołowska z córką, potem Serafin Lipkowski z żoną (Grocholska z domu), którą poznaję. Piechotą wracam o 7ej do domu. Wieczorem iluminujemy z powodu 25. rocznicy Koronacji Ojca św. Śliczny i ciepły dzień. Kończę 6. zajmujące dzieło

× do Raczyńskiego,

p.t. „Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Łubieński, biskup sejnejski (!)."

657

4. Środa. Rano trochę pracuję. Na obiad jadę do Załeskich, na ~~kol~~ herbatę i kolację do Mamy, której czytam znakomity list pasterski ks. arcyb. Bilczewskiego „W sprawie społecznej." Deszcz pada.

5. Czwartek. Rano pracuję trochę, piszę listy. Po obiedzie idę do Emanuela, który wczoraj wrócił z Ukrainy, a potem na 37/530 i 38/531 wykłady. Idę do Sulikowskiego i Mendelsburga, potem jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem Emanuel. Zostaję na kolacji. Śliczny dzień.

6. Piątek. Rano jadę na pocztę, do Krzyżanowskiego, do swego domu i na cmentarz na grób Cesi i na grób panny Charzewskiej. Pan Kaczmarski u mnie, Emanuel na obiedzie. Piszę listy; potem jadę na Grodzką do O. Czermińskiego (w refektarzu z nim i O. Ledóchowskim piję herbatę), do O. Czaykowskiego, spotykam O. Bratkowskiego. Odwożę O. Czayki do św. Barbary, sam jadę do Mamy i z nią do teatru na koncert Sarasatego i pianistki Berty Marx-Goldschmidt. W loży mojej Amelka, Krzysia i panna d'Abancourt. W teatrze rozmawiam z Olesiem Wielopolskim i Józiem Michałow-

skim. Po 10ej wracam do domu. Śliczny dzień, wieczorem deszcz. Koncert wspaniały: Sarasatego ton zachwycający, a pani Marx śliczne ma uderzenie i ślicznie wykonuje pasaże.

7. Sobota. Wciągam książki do Katalogu. Na obiad jadę do panien Zaleskich. Przychodzą tam O. Czajkowski, potem pani Janczewska. Po herbacie jadę na kolację do Mamy. Pochmurno.

8. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów, spotykam p. Dębickiego i Emanuela. Piszę listy. Po południu idę do pani Drohojowskiej, gdzie pani Orpiszewska, potem p. Michałowa Rostworowska. Poznaję pannę Chomętowską, córkę p. Stanisława. Jadę do Mamy, gdzie panna Glödtner, potem Staś Byszewski. Zostaję na kolacji. Pochmurno i chłodno.

9. Poniedziałek. Pogoda jak wczoraj. Jadę na pocztę, do Tow. wzaj. kred., do Kasy oszcz. powiatowej, do Beyera, Niesiołowskiego, Sulikowskiego. Piszę listy. 39/532 wykład. Jadę z Emanuelem do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Odwiózłszy Emanuela do domu, jadę do Mamy. Po 8ej przyjeżdża Maryjka z dziećmi, boną i niańką i staje u Mamy. Przed 10ą wracam do domu.

10. Wtorek. Pracuję trochę. Przychodzi do mnie Stefcio Jełowicki i zostaje na obiedzie. Maciejowski u mnie. Jadę ze Stefciem do swego domu, odwożę go do Grand hotelu, sam jadę do Mamy, gdzie Maryjka z dziećmi, a z wizytą Stefcio i O. Zbyszewski. Przed 10ą wracam do siebie. Zimno i pochmurno.

658

11. Środa. Przed południem Staś Byszewski u mnie. Po obiedzie zostawiam bilet prof. Brzezińskiemu, idę do pp. Janczewskich, gdzie pani Straszewska, jadę na adoracyę do św. Józefa, wreszcie idę do Mamy (spotykam siostrę Eleonorę). U Mamy prócz Maryjki (która wieczorem wychodzi) p. Zygmuntowa Michałowska z młodszą córką i panna Zofia Popiel. Zostaję na kolacyi. Zimno, ale się wypogadza. Umarł tu dziś p. Leon Epstein.

12. Czwartek. Rano Tołek M. u mnie dwa razy. Jadę z nim do swego domu, który zwiedzamy, potem jadę do ogrodnika Maleckiego, a nie zastawszy go, do Janeczka & Wojciechowskiego, do Gebethnera i do domu. Zimno. Po obiedzie× jadę znów do Maleckiego, potem do Sukiennic do Freegego, zostawiam bilet Stefciowi Jełowickiemu w Grand hotelu i jadę do Mamy. Przychodzi tam panna Z. Koźmian

× 40/533. i 41/534. wykłady; potem

28.

do Maryjki, która jutro do dnia wyjeżdża do Kurozwęk. Przed 10½ wracam do domu.

13. Piątek. Piszę listy. Po obiedzie jadę na eksportację ś.p. p. Epsteina. Dużo znajomych (m.i. p. Konst. Popiel i p. St. Badeni). Z dworca wracam do miasta i jadę do banku galic., idę do Gebethnera, Sulikowskiego i do Mamy, gdzie Ks. Cecylja Lubomirska.* Wieczorem jadę na koncert św. Wojciecha (Hock, orkiestra, Lutnia, p. Nikodemowa Potocka i p. Przewłocki). Mnóstwo znajomych (prof. Jordanowie, p. Kirchmayer, pp. Z. Koreniowscy, pani Drohojowska z córkami i panną Chomętowską, Żeleńscy, Kleccy, Józiowie Borowscy, Wład. Mycielscy, Surzyccy, Janowie Tarnowscy z córką, p. Dębicka z córkami, Art. Potoccy, Przewłoccy, St. Tomkowicz, prof. Morawscy, Krysia, Seweryn, p. Koźmianowa z córką, p. Wanda Dębicka, p. Wodzicka z córką, p. Anna Wodzicka, Staś Morawski etc.). O 10½ wracam do domu na kolację. Chłodno, wypogadza się.

*potem Seweryn.

14. Sobota. Rano u mnie Kulesza, Freege, Józio Borowski. Z Freegem jadę do swego domu w celu omówienia urządzenia ogródka; tam p. Walz i p. Kaczmarski. Z tym ostatnim jadę

przez Szewską, gdzie wysiada, i sam do domu. Prof. Brzeziński u mnie.ˣ Jadę na zgromadzenie spółki naftowej „Potok”, gdzie Raczyński, Niedzielski, Cieca, Paszkowski, Olearski, Lubieński etc. Przed 7¾ jadę do Mamy, gdzie Adasiowie z Włodziem, którzy dopiero co przyjechali. Wieczorem przychodzi Tomcio Ostrowski. Zimno.

ˣ Spotykam p. St. Badeniego.

659

15. Niedziela. Idę na 11½ na mszę do Kapucynów, spotykam Emanuela. Na obiad idę do Zabłockich, gdzie Seweryn, a potem p. Jaroszyńska z Dzygówki z córką (zaręczoną z p. Munzkiem). Jadę do O. Zbyszewskiego, odwożę go na Wolską, a sam jadę do Mamy, gdzie prócz Andzi panna Glöckner i Adaś Byszewski. Adaś wyjechał do Kielc. Przed 10¾ wracam do domu. Przeważnie pogodnie i ciepły.

16. Poniedziałek. Rano idę do Konsystorza wręczyć jałmużnę za dyspensę, potem doˣ Sukiennic na wystawę sztuki graficznej (tam p. Dębicka z córkami i synem, p. Jasieński; przedtem spotykam p. Schütza), potem do Kancelarii Muzeum narod. do Dra Kopery (spotykam Emanuela i p. Ant. Potockiego), do Raczyńskiego, skąd fiakrem na obiad do domu. Pogodnie. 4²/5 3⁵. wykład, ostatni przed świętami. Tęsknię. Idę do Gebethnera, Sulikowskiego, do O. Czajkowskiego, po czem około 6½ jadę do Mamy i Andzi na kolację.

ˣ Niesiołowskiego, gdzie Anusia Plater z jakąś panią; do

17. Wtorek. Rano jadę do swego domu, do Herliczki i Grigara. Na obiedzie u mnie Emanuel. Długa konferencja z nim i z malarzem Tuchem, który przychodzi. Pogoda. Piszę listy. Na kolację jadę do Mamy. Adaś wrócił dziś z Kielc, ale go nie widzę, bo w teatrze.

18. Środa. Rano jadę do O. Czaykowskiego, idę na adorację do św. Józefa i wracam piechotą do domu. Adaś u mnie, potem Tomcio, który zostaje na obiedzie. Śliczny czas. Przed 4ą idę do Karmelitów, gdzie miał być O. Czaykowski, lecz nie znajduję go i jadę na Gradek do niego. Tam się spowiadam, potem
p. o. jeszcze jakiś czas bawię. Wychodząc z nim, spotykam O. Pawelskiego. Jadę do domu, potem do Mamy, gdzie Adasiowie, a po kolacji Tomcio Ostrowski. Przed 10ą wracam do domu.

19. Czwartek. Św. Józefa. Wstawszy o 6ej, jadę na 7ą do św. Barbary, gdzie wraz z kilku zaledwie sodalisami słucham mszy św. i komunikuję. Deszcz pada. Na śniadanie wracam do domu. O 10½ jadę na kolej: Adasiowie z Włodziem odjeżdżają o 11ej do Rejc. Jadę potem do swego domu, konferuję z p. Kaczmarskim. Przyjeżdża tam Tomcio, którego oprowadzam po domu; potem odwożę go do Rynku,

a sam wracam do siebie. Na obiad jadę do Zaleskich, gdzie Seweryn. Wypogadza się. Z Sewerynem idę do Rynku, wstępuję do Mendelsburga i Sulikowskiego, na herbatę idę do Rehmanna, wreszcie wracam do domu o 6¾. Kolacja w domu.

660

20. Piątek. Rano jadę do Mamy, do swego domu, do Freegego. Pan Kaczmarski u mnie, na obiedzie Seweryn, potem siostra Pelczarka. Idę do dekanatu do prof. Morawskiego, spotykam prof. Zdziechowskiego i Janczewskiego. Jadę do Mamy na herbatę i kolację, przed 9½ wracam do domu, bo mię katar bardzo męczy. Pogoda.

21. Sobota. Katar mniej męczący. Późno wstaję. Śliczny dzień. Siostra Felicjanka z Bliclu u mnie, potem Maciejowski. Wciągam książki do katalogu, czytam. Jadę do p. Zdziechowskiego i p. Węcławowiczowej, gdzie jej córka, potem kolejno Krysia, p. Dybicki, L. Klecki i panna d'Abancourt. Idę do Sulikowskiego, spotykam pana Garet i p. Orzeszkowskiego, z którymi rozmawia. Jadę do Mamy na kolację. + 11° R. w cieniu. Kończę Huysmansa „L'oblat."

22. Niedziela. Idę na 11¾ do Kapucynów, potem z Emanuelem na wystawę sztuki, gdzie

Lula Puszetowa, p. Stablewska z córeczką i p. K. Górski. Na obiedzie u mnie Emanuel. Czas prześliczny: + 12½° R. w cieniu. Po obiedzie idę do parku Jordana, gdzie spotykam prof. Jordana. Wracam tramwajem do Rynku, wstępuję do Grand hotelu dowiedzieć się o Stefcia Jełowickiego, jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem panna Amelja Gołaszewska. Zostaję na herbacie i kolacji.

23. Poniedziałek. Rano jadę z Józefem do nowego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Przenoszą meble z jednego pokoju do drugiego, w ogródku zaczynają robić. Wracając, wstępuję do Herlicrki, Grigara, Krzyżanowskiego, Freegego, Gebethnera, Zalikowskiego i Beyera. Wspaniały czas: + 15° R. w cieniu. Po obiedzie idę do Dra Surzyckiego, potem do apteki i do Mamy. Spotykam ks. Stawowieyskiego ze Stasiem Szeptyckim, siedzę na Plantach. O 7ej rozpoczynam rekolekcje u św. Barbary pod kierunkiem O. Gliwy T. J. 1. nauka (zkąd jestem? po co jestem? Bóg jest początkiem naszym i celem), po której litanja do M. B., Pod Twoją obronę śpiewane i błogosławieństwo N. Sakr. W kościele siedzę obok Dra Cerchy; spotykam Dra Zaniatowskiego sen. i L. Wiśniowskiego. Na kolację wracam do domu.

Panna Zosia Wodzicka po słowie z p. Krasickim.

24. Wtorek. Jadę do swego domu, gdzie Freege, któremu go pokazuję. Kończą nowy mur i urządzają ogródek przed domem. Śliczny czas: + 16° R. w cieniu. Po obiedzie idę na Szewską obejrzeć szafy na sprzedaż (tam, jeśli się nie mylę, panna Ożegalska), spotykam p. A. Badeniego, idę do Rajala, a wreszcie do Mamy na herbatę. 2. nauka rekolekcyjna (Bóg jest celem naszym, do którego dążyć mamy rozumnie i dobrowolnie; od tego celu nie odwodzi ubóstwo ani cierpienie, lecz tylko grzech. Co to jest grzech? O grzechu Lucyfera i o grzechu pierwszych rodziców. Zadośćuczynienie przez Jezusa Chrystusa świadczy, jak straszną zbrodnią jest grzech). Na kolację wracam do domu. U Rajala spotykam p. Michałową Wysocką. Czytam ładny dramat Rydla „Na zawsze."

661

Spotykam O. Czermińskiego.

25. Środa. Zwiastowanie N. P. M.

Z powodu odpustu u Kapucynów jadę na 1/9 do Zmartwychwstańców. Spotykam pp. Ant. Potockich i p. Orpiszewskiego, który mię odprowadza aż do domu. Śliczny czas. Po obiedzie piszę listy, potem jadę do hotelu Saskiego na „Kiermasz kwiatowy" na rzecz oświaty ludowej przy muzyce Hocka. Tam Lula Puszet, panny Zaleskie, Emanuel, pani Jadwiga Brzińska, pani Tarnowska ze Szlaku, pani Koreniowska, pani

Dębicka z córkami, p. Giedgudowa, p. Bieziadecki z synem, ks. Spis, pani Ulanowska, p. Stainiska (z Wodzickich) etc. Potem jadę na herbatę do Mamy, gdzie panna Glöckner. 3. nauka rekolekcyjna (pojednanie z Bogiem; nie wystarcza jej wstyd lub wyrzuty sumienia, trzeba żalu nadprzyrodzonego, o który gorąco prosić Boga należy, poczucia krzywdy wyrządzonej Bogu, uszczerbku Jego chwały zawartego w grzechu, żalu synowskiego, nie służebniczego, żalu za wszystkie grzechy. Następnie trzeba wyznać grzechy – tu obszernie była mowa o spowiedzi, ustanowionej przez Pana Jezusa, i o niedorzecznych zarzutach, iż spowiedź wprowadzoną została dopiero za Innocentego III w r. 1215, że jest wymysłem księży i t. d. Dalej była mowa o mocnem postanowieniu poprawy i krótki rozbiór dekalogu). W kościele widziałem Dra Cenke, L. Kleckiego, Żeleskiego sen., Bieziadeckiego, Wiszniewskiego, Markiewicza. Znacznie chłodniej. Na kolację wracam do domu.

26. Czwartek. Ś. Benedykta, Felicjanka, u mnie. O 11ej jadę do swego domu, rozmawiam z ogrodnikiem; nadjeżdża p. Kaczmarski. Potem jadę do Grigara i do Kasy oszczędności po-

662

światowej, wreszcie na obiad do domu. Kończę Ignacego Matuszewskiego „Ideał bohaterstwa w dramacie staroindyjskim." Pogodnie i znacznie cieplej niż wczoraj (+ 15° R.). Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego i z nim do św. Barbary, gdzie się spowiadam u niego. Potem odwożę go na Grodzką i jadę na herbatę do Mamy. 4. nauka rekolekcyjna (o doskonałości chrześcijańskiej. Każdy człowiek upatruje ideał poza tym światem. Niedowiarstwo rzadko jest rzeczywiście brakiem wiary: Wiktor Hugo, Voltaire, d'Alembert w chwili śmierci pragnęli kapłana i pociech religijnych, ale księdza do nich nie dopuszczono. Niedowiarstwo zaprzecza sumienie; Rousseau i Voltaire w poufnych rozmowach zdradzili wiarę w życie pozagrobowe. Tam, gdzie jest wiara, tam są też i dobre obyczaje. Doskonałość chrześcijańska wyrażona jest w błogosławieństwach, które O. Gliwa kolejno przechodzi i objaśnia). Na kolację wracam do domu. p.o.

27. Piątek. Wstawszy o 6¾, na 7½ jadę do św. Barbary na mszę św. O. Gliwy, przy której komunikuję. Przemowa O. Gliwy od ołtarza przed komunią św., a po mszy błogosławieństwo N. Sakr. Śliczny czas. Idę na śniadanie do Maurizia, a potem wracam fiakrem do domu.

36.

Po 11½ jadę do swego domu, potem do Raczyńskiego i Wieczorka, do siebie, skąd na obiad idę do Zaleskich. Anulki nie widzę, ma migrenę, siedzimy na balkonie. Gorąco. O 4½ idę na adorację do św. Józefa, na herbatę do Mamy, skąd do domu jadę, a wreszcie na śliczny koncert dobroczynny (Przewłocki, Hock z orkiestrą, p. Uzarska, p. Kotnowska, p. Łowczyńska) do hotelu Saskiego. Dużo znajomych. Siedzę między p. Żebińskim (synem Władysława, muzyka), z którym rozmawiam, a nieznanym mi p. Zborowskim. M. i. mówię z p. Janem Chojnowskim, p. Ozpiszewskim, p. Przewłockim, Krzysią, Lusią, prof. Kaderem, panią Sołtanowską, Drem Juszyckim.* Przed 10½ wracam do domu.

*prof. Morawskim etc.

28. Sobota. Rano ~~ust~~ S. Augustyna u mnie, potem kupcy z dywanami, wreszcie introligator z książkami; po obiedzie Maciejowski, potem Buraczek. Dowiedziawszy się, że Anulka chora, jadę do Zaleskich i rozmawiam na schodach z Lusią i panną d'Abancourt (Anulce nic wielkiego nie jest); jadę do Grigara i do p. Przewłockiego, lecz go nie zastaję. Idę do Mamy na herbatę i kolację. Pochmurno, ale ciepło. Spotykam Stasia Morawskiego.

663

29. Niedziela. Rano Seweryn Zaleski u mnie. Idę na 11½ do Kapucynów. Przede mszą śpiewają „Veni Creator", a mszę ma pierwszą nowo wyświęcony Kapucyn (prymicje). W Kościele widzę się z Lunią i panią Tarnowską Janową. Idę na Planty, potem wracam do Kościoła i otrzymuję błogosławieństwo prymicjanta. Pochmurno, ale ciepło i sucho. Piszę listy. Po 4ej idę do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet Stefciowi Jełowickiemu, a potem do Mamy, gdzie panna Glückner. Zostaję na kolacji, po której czytam głośno.

30. Poniedziałek. Wstaję o 7½ i na 9¼ idę do Kapucynów na mszę św. za duszę ojca Cesi, ale mszy nie ma (upominam się o nią w zakrystji z Lunią), aż dopiero o 9½. W Kościele Krysia, Lunia, panna d'Abancourt. Spotykam p. Krzysztofa Mieroszewskiego. Idę na pocztę, jadę do swego domu, potem do Beyera, Bazaru Krajowego, Gebethnera. Na obiedzie Seweryn. O 4½ wychodzę, rozmawiam z p. Wolfem na Wolskiej (na miejscu budowy), wreszcie jadę do Mamy, której czytam. Przychodzą tam Lula Puszet z Mimisią Żółtowską. Zostaję na kolacji. Nie mogę się pozbyć kataru. Pogoda i ciepło.

31. Wtorek. Pochmurno i chłodno. Po obiedzie jadę do Mamy i idę z nią do swego domu, który zwiedzamy razem, poczem piechotą wracamy na Kolejową. Spotykam p. Walza. Czytam Mamie i kończę Gawrońskiego „Rok 1863 na Rusi, II. Ukraina, Wołyń, Podole." Zostaję na herbacie i kolacji.

Kwiecień.

1. Środa. Po północy kończę zajmującą książkę T. T. Jeża p.t. „Pamiętniki starającego się – Komysznik." Przed południem Józio Borowski u mnie. Piszę listy. Dżdżysto i chłodno. Na obiad idę do Puszetów, gdzie Adasiowie Żółtowscy i starszy Wysocki. O 3½ jadę z Minnią i Lulą do swego domu; nadjeżdżają tam Adaś Ż. i Puszet. Zwiedzamy dom z p. Kaczmarskim. Odwożę potem p. Kaczmarskiego na Basztową i sam jadę na podwieczorek do p. Przewłockiego, gdzie zastaję już Żółtowskich i Puszetów oraz pannę Plater. Przychodzą tam pan Haller i p. Wysocka z synami, wreszcie Józio Michałowski. P. Przewłocki gra z godzinę Chopina, Leszetyckiego i Griega. Na kolację jadę do Mamy.

2. Czwartek. Seweryn u mnie na obiedzie. Rano piszę listy i idę do Emanuela, lecz go

664

nie zastaję. Po obiedzie jadę do Olearskiego, do Beyera, ~~znów~~ do banku galicyjskiego (konferencję z Ungarem), znów do Olearskiego, do OO. Jezuitów na Grodzką, gdzie padam i łamię maszynę, którą przy pomocy braciszka zdejmuję. Wychodząc, spotykam O. Czaykowskiego, z którym rozmawiam, wracam do domu, nakładam drugą maszynę i jadę do Mamy, gdzie Stefcio Jełowicki, który zostaje na kolacji. Przed 10ą wracam do domu. Dżdżysto i chłodno.

3. Piątek. Rano p. Francki (administrator domu) u mnie, po obiedzie pani Darowska i adwokat Dr. Bednarski. Śnieg sypie, ale taje, chwilami pogoda. Wysyłam maszynę do Berlina i piszę listy. Po 4ej jadę do swego domu, gdzie p. Walz, do Mamy, której nie zastaję, lecz wstępuję wypić herbatę, potem do Wieczorka i Sulikowskiego, wreszcie do panien Zaleskich, gdzie przychodzi pani Szumlańska. Krzysia leży, Anielka już na nogach. Zostaję na kolacji. Nadchodzi Seweryn. Odwożę go kawałek i wracam do domu przed 10ą.

4. Sobota. Rano jadę do Tow. wzaj. Kredytu, gdzie mówię z p. Łoneckim, i do swego domu z p. Walzem, którego spotykam w drodze. Odwożę

p. Walza na Słowiańską i wracam do siebie. Na obiedzie u mnie Emanuel, a asystuje przy nim Stefcio Jełowicki, który dziś odjeżdża. Józefa Marcinowa u mnie. Jadę z Emanuelem do swego domu, a potem znów wracam do siebie i przyjmuję p. Kaczmarskiego, a potem p. Ks. Mieroszowskiego. Idę do Puszetów, a nie zastawszy ani ich, ani Maryni Kwileckiej, która tu bawi, jadę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Pogodnie, ale rano przymrozek.

5. Niedziela Kwietna. W nocy kończę bardzo zajmującą powieść Józefa Glady p.t. „Sergiusz Wasilewicz Gardow." Idę na 11 1/2 do Kapucynów, spotykam Marynię Kwilecką z Puszetem, Emanuela z p. Adamem Zdziechowskim, pp. Dębickich z córkami i p. Stan. Wodzickiego, któremu składam życzenia z powodu zaręczyn córki z p. Krasickim. Jadę do Zaleskich, na obiad wracam do domu, potem jadę na adoracją godzinną do Felicjanek (wspólna adoracja męska z Ks. biskupem Nowakiem), do p. Mieroszowskiego, gdzie prof. Czerkawski, Seweryn Zaleski i Ks. arcybiskup Teodorowicz; jadę z Sewerynem do Mamy, a po kolacji u Mamy na wieczór do Puszetów i Maryni Kwileckiej. O 10 1/2 wracam do domu. Puszet mię odprowadza. Deszcz, ale ciepły.

665

6. Poniedziałek. Pogoda zmienna, ale nie pada. Przyjmuję S. Eleonorę, S. Nazaretankę i p. Mirosławę Bussé. Potem przychodzi do mnie ks. arcybiskup Teodorowicz, wreszcie Emanuel na obiad, a po obiedzie Staś Morawski i p. Kaczmarski. Z Emanuelem i p. Kaczmarskim jadę do swego domu, potem odwożę Emanuela do Zaleskich, a sam jadę do siebie i do Mamy. W drodze spotykam Józia Maciłowskiego, którego do Mamy zabieram. U Mamy zastajemy panią Rostworowską i pannę Zofję Popiel. Po ich odejściu przychodzi Lorka. Zostaję na kolacji u Mamy.

7. Wtorek. Rano robię zestawienie rachunków budowy. Po obiedzie jadę na kolej pożegnać Józiów jadących do Arco. Na dworcu matka Lorki i siostra jej, p. Żurowska. Idę do swego domu, który pokazuję Wieczorkowskiemu. Długo bawię i mówię z p. Walzem. Jadę potem do O. Czaykowskiego, gdzie Seweryn, i do Mamy na kolację. Pogodnie, lecz nie dość ciepło.

8. Środa. Rano jadę na Półwsie Zwierzyniec szukać fabryki żaluzyj, ale jej tam nie znajduję; potem do Gebethnera, Sulikowskiego, Reima, Raczyńskiego, do swego domu i do siebie. Na obiedzie Seweryn. Po obiedzie idę do adwokata Dra Bednarskiego, do banku galic. (Ungar),

jadę do p. Byszewskiej, gdzie zostawiam bilety, i do Załęskich, gdzie przychodzą p. Stefanowa Kirchmayer i p. Siedlecki. Na kolacją jadę do Mamy. Pochmurno, wieczorem deszcz.

9. Czwartek. Jadę na 10¾ na mszę św. pontyfikalną do Panny Maryi, gdzie siedzę obok Mamy. Potem jadę do swego domu. Dziś by posadzili w ogródku. Posyłam po p. Kaczmarskiego; jest i p. Walz i Muranyi. Wracając, odwożę p. Kaczmarskiego na Rynek, sam wstępuję do Sulikowskiego. Po obiedzie idę do ujeżdżalni na loterją spożywczą na rzecz św. Jadwigi; rozmawiam tam z p. Sołtykowską i jej córką, p. St. Wodzickim, pp. Komorowskimi; potem jadę do banku galicyjskiego i do Mamy, gdzie Anulka i panna d'Abancourt, potem Marynia Kwilecka. Na kolacją wracam do domu, pakuję, spotykam Emanuela i jadę na kolej, skąd o 10½ wyjeżdżam do Brodnicy. Dżdżysty dzień.

10. Piątek. Noc w wagonie. W Oderbergu piję herbatę i czekam prawie dwie godziny. Rewizja. Potem jadę dalej, trochę śpię. W Wrocławiu przesiadam się i staję w Czempiniu o 9½, skąd końmi jadę do Brodnicy. Tu wszyscy zgromadzeni, więc Waciowie, Staś, Kazio, Ujazdowscy

666

i Wisienka. Poznaję nauczycielkę, pannę Seignot. Uja i Wisienka grają mi na fortepianie, Uja sonatę Beethovena, a Wisienka Impromptu Schuberta i mazurek Scharwenki. Grą Wisienki jestem zachwycony. Z Środr przyjeżdżają Miss Crocker z trzema synami Dezia Chłapowskiego Stasiem, Julkiem i Zdzisiem. Pod wieczór idziemy do kościoła, gdzie gorzkie żale i kazanie ks. wikarego, którego nie słyszę. Pochmurno i zimno, wiatr silny.

11. Sobota. Tosia z Wisienką jedzie rano na krótko do Środr. Moje imieniny. Idę z Waciem na adorację do kościoła. Przysyłają mi z Berlina maszynę z naprawy. Po obiedzie gram z Ują na 4 ręce, słucham gry Wisienki, transponuję nuty dla Uji i panny Seignot. Staś i Kazio jadą do Turwi, skąd na noc mają wrócić z Zygmusiem Chłapowskim. Rozmawiam z panną Seignot, bawimy się w zadawanie i zgadywanie zagadek etc. Przed południem rozmawiam z Minią Żółtowską w Kadzewie.

12. Niedziela. Wielkanoc. Waciowie idą rano (po 5⁷) na rezurekcję, Staś, Kazio, Zygmuś Chłapowski i ja idziemy na sumę o 11⁷. Na święcone przychodzą ks. proboszcz Gadzyński i ks. prof. Janiski z Poznania. Gram na forte-

pianie sam i z Ulą na 4 ręce, wznawiam z Tosią, czytam głośno w „Dzienniku Pozn." długi artykuł o Lutosławskim przez Świnarskiego i słucham czytania Wacia i Zygmusia o „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego. Pochmurno, dość ciepło.

<u>13. Poniedziałek Wielkanocny.</u> Dość pogodnie, ale zimno. Jedziemy wszyscy na sumę (odprawia Ks. Janicki), na którą przyjeżdżają z Szołdr p. Chłapowska, Dezio z synami i Angielka Miss Cocker. Po mszy wszyscy idą do krypty kościelnej, gdzie złożone zwłoki p. Kaz. Chłapowskiego. Czwarty syn Dezia, siedmioletni Miro (Kazimierz) gra na fortepianie różne kawałki, które sam sobie dobrał wraz z akompaniamentem. Po obiedzie przychodzą chłopcy wiejscy poprzebierani i w maskach (niedźwiedź słomiany). Gram na fortepianie, czytam głośno artykuł p. Jana Popiela w Przegl. Polskim o Lutosławskim, ciągnę pasjanse etc. Po podwieczorku wszyscy z Szołdr wyjeżdżają, a po kolacji Zygmuś wyjeżdża do Turwi. Wieczorem gramy w Mistigri, bawimy się w „proroctwa", pokazuję sztuki. Kończę powieść Wacława Berenta p.t. „Fachowiec".

667

14. Wtorek. Rano śnieg prószy, wicher, chwilami pogoda, to znów deszcz. Rozpakowuję maszynę i widzę, że ją źle naprawili; decyduję się jechać pojutrze z Waciem do Berlina. O 4ej przyjeżdżają Adasiowie Żółtowscy z dwojgiem dzieci: Stasiem (10 lat) i Janiną (Niną, 8 lat).* Po kolacji, na której jest też Staś Chłapowski, syn Desia, Uja i Wisienka grają na fortepianie.

*dalej idą Cecylja, Marceli i Gabryśka.

15. Środa. Pochmurno, wietrzno, zimno, wieczorem deszcz. Adasiowie Ż. wyjeżdżają po obiedzie. Piszę listy, gram na fortepianie etc. Tosia na podwieczorek jedzie do Szółdr.

16. Czwartek. Wstaję o 7ej i o 8½ wyjeżdżam z Waciem do Berlina. Przesiadamy się w Czempiniu i Poznaniu. Przekąska w Zbąszyniu. W Berlinie Friedrichstr. stajemy o 2.55 i idziemy do Monopol-Hôtel (ja mam Nr. 162, Wacio 163 na 4. piętrze). Oporządziwszy się, jadę na Steglitzerstr. 10 do Drów Foppa & EckSteina z dwiema maszynami do naprawy. Gdy idę do fiakrów, łapie mię burza z uderzeniem pioruna i dużemi krupami i śniegiem. Przebieram się w hotelu i idę z Waciem na obiad do hotelu, potem jedziemy do Schauspielhausu na sztukę Capusa „Die Schlossherrin.” Doskonale grają, sztuka ładna. Pijemy herbatę w Café Monopole i idziemy do ~~siebie~~.

46.

17. Piątek. Rano Wacio idzie na mszę i na licytację koni, ale nic nie kupuje. Ja przed południem kupuję papierosy, zmieniam pieniądze i idę się ostrzydz do fryzjera w hotelu; na obiad jadę z Waciem do restauracji „zum Rüdesheimer", a potem sam do Passage-Panopticum, gdzie widzę nadzwyczajnego olbrzyma, Rozjanina Machnowa. Spaceruję po pasażu, pod Lipami, w Linden-Galerie, kupuję cukierki u „Sawade" (polska firma, gdzie mówię po polsku z właścicielem), zaglądam do automatów („Aurisoculus" — fonograf z kinematografem; „Lungenprüfer" wykazuje, że mam płuca normalne, obejmujące 2000 cm. kub. powietrza), wreszcie wracam do hotelu, gdzie przynoszą mi maszyny z naprawy. Na podwieczorek idę z Waciem do Café Central-Hôtel, poczem jedziemy do teatru Lessinga na „Gespenster" Ibsena. Doskonale grają wszyscy, Józef Kainz z Wiednia występuje jako gość, również w zastępstwie Mischa Butze, którą widzieliśmy wczoraj w Schauspielhausie. Po teatrze jedziemy na dworzec Friedrichstrasse, gdzie jem kolację. O 11·10 wyjeżdżamy do Brodnicy. — W restauracji „zum Rüdesheimer" spotykamy p. Jana Żółkow-

skiego z Ujazdu z żoną. Z nim odnawiam znajomość. Zimno, pogodnie, ale raz śnieg i krupy padają.

18. Sobota. Śpię do Poznania, gdzie się przesiadamy i pijemy kawę. O 4.20 rano jedziemy dalej, przesiadamy się w Czempiniu, w Szołdrach stajemy o 5.18, a o 5.40 w Brodnicy. Rozpakowawszy się, idę do łóżka i trochę śpię. Czas okropny, śnieg prószy, potem cały dzień sypie przy silnym wichrze. Po obiedzie piszę listy. Po podwieczorku przyjeżdżają pp. Kazimierzowie Chłapowscy z córkami Józefąx i Lunią, synem Marjanem i wnuczką (córką Stanisława) i zostają na noc z powodu niepogody. Rozmawiam z panną Lunią i panią Chłapowską, potem po angielsku idę do siebie. x Zitka (Józefa)

668

19. Niedziela. O 11ej idziemy wszyscy na sumę. Cały dzień śnieg sypie, wiatr huczy, zawierucha, wszystko białe, ale mrozu niema. Po obiedzie pp. Chłapowscy wyjeżdżają, ale po dwóch godzinach wracają: zagrzęźli w śniegu i z godzinę czekali na pomoc. Poczty niema, bo pociągi nie kursowały. Wacia i Ulę głowa boli. Po kolacji gramy w sekretarza i w zgadywanie homonimów.

20. Poniedziałek. Śnieg dalej sypie, ale wiatr

mniej silny; barometr idzie w górę. Komunikacje poprzerywane. Po obiedzie pp. Chłapowscy mają wyjechać, lecz po namyśle decydują się zostać na noc. Kończę zajmującą książkę p. t. „Mémoires d'un médecin" (Doktur Veressaïef). Po południu wiatr ustaje i śnieg przestaje padać. Muzykujemy. Po kolacji panna Seignot czyta nam niektóre poesje Rostanda, Maupassanta i W. Hugo.

21. Wtorek. Rano wyjeżdżają pp. Chłapowscy. Pogodniej. Po obiedzie jadę z Tosią do Szołdr, gdzie poznaję Tadzia Chłapowskiego, syna Jasia. Na kolację wracamy do Brodnicy. Panna Seignot czyta nam komedję Feuilleta „Le village".

22. Środa. Prawie zupełnie pogodnie i ciepło (+ 13° R. w cieniu). Spaceruję po terasie. Na obiedzie panna Kunow, która przyjechała z Poznania na lekcję muzyki. Pakuję się, czytam, znów spaceruję. Wieczór familijny z pasjansami i anegdotami.

23. Czwartek. Ciepło i dość pogodnie. Spaceruję po terasie. Po obiedzie jadę z Wacia-mi przez Czempiń i Piotrkowice do Jarogniewic, gdzie poznaję i młodsze dzieci Adasiów Żółtowskich. Przyjeżdża brat Adasia, Henryk,

z Głuchowa. Przy kolacji siedzę obok Francuski, panny Cambron. Adaś bardzo dużo gra na pianoli, którą po raz pierwszy widzę i słyszę. Wyjeżdżamy po 9½, a przed 11ą stajemy w Brodnicy. 49.

669

<u>24. Piątek.</u> Wstawszy o 7ej, o 8½ wyjeżdżam z Waciami, panną Teignot, Ują i Wisienką do Szółdr, skąd koleją do Poznania. W wagonie poznaję p. Szczanieckiego. Przesiadamy się w Czempiniu, gdzie z nami wsiada do pociągu Adaś Żółtowski. W Poznaniu Wacio, Adaś i ja jedziemy do adwokata Głębockiego (w interesie Adasia), potem jadę do Bazaru (Nr. 43), gdzie się przebieram i idę do Basi Kwileckiej, gdzie zostaję na obiedzie wraz z Adasiem Ż. Odnawiam znajomość z panną Misią Turno i poznaję ks. Jansin, Francuza, kapelana u Basi. Po obiedzie przychodzą Waciowie z panienkami. Jadę, wstąpiwszy do siebie, z wizytami do pp. Engeströmów i Julci Ostrowskiej. Tam zostaję na podwieczorku, poczem wracam do hotelu na chwilę i z Tosią i Ują idę znów do Basi, gdzie Stasiowie Turnowie z synem Jerzym, potem Franio Kwilecki i Julcia Ostrowska. Po kolacji Tosia z Ują i Adaś Ż. wyjeżdżają, a ja zostaję na wieczorze, trochę muzykuję z panną Turno, rozmawiam i przed 11ą wracam do hotelu.

25. Sobota. Wstawszy i wypiwszy herbatę u siebie, idę do kąpieli w hotelu. Piszę dziennik. Spaceruję trochę po ul. Nowej, mieniam pieniądze u Wolffa i idę na obiad do Basi, gdzie bawię do 5½, potem wracam do hotelu, pakuję się i wyjeżdżam na kolej, a o 6.48 do Wrocławia, gdzie staję o 9.30. Na dworcu jem kolację i czytam.

26. Niedziela. O 12.10 w nocy wyjeżdżam do Krakowa. Noc w wagonie; śpię dobrze. Przesiadam się w Oświęcimiu, gdzie rewizja, piję kawę. W Krakowie staję o 9.45, jadę do domu, przebieram się, robię rachunki i piszę dziennik. Jadę na 12¾ do Panny Maryi (w czasie mszy śpiewają w chórze „Bogarodzicę" i inne pieśni), obiad w domu. Piszę listy i jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner, potem Seweryn Zaleski. Zostaję na kolacji, przed 9¾ wracam do domu. Dość pogodnie i ciepło, wieczorem trochę deszczu.

27. Poniedziałek. O 11¾ jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Tego ostatniego odwożę na Plac Nowiarski 2, a sam wracam do siebie na obiad. O 2¾ idę do uniwersytetu porozumieć się ze swymi uczniami; zastaję trzech nowych. Wstępuję do Emanuela, gdzie

p. Dobrowolski, idę do domu, wracam do uniwersytetu, by wywiesić kartkę o wykładach, siedzę na Plantach, gdzie nadchodzi Emanuel, idę do Zaleskich, gdzie przychodzą pani Dębicka z trzema córkami, p. Zdziechowski, p. Węcławowiczowa z córką i dwie panny Żeleńskie, a na kolację jadę do Mamy, gdzie pani Drohojowska. Kończę tadną powieść R. Bazin'a p. t. „Donatienne." Rano deszcz, potem pogodniej.

670

28. Wtorek. Przeglądam gazety, porządkuję. Dziś w Odessie ślub Jerzego Liplowskiego z panną Pauliną Rohozińską. Wczoraj wysłałem depeszę. Emanuel u mnie na obiedzie. Jadę z nim do swego domu, a odwiózłszy go na Wolską, sam do Dra Bednarskiego, do Sulikowskiego, Gebethnera, Figla, do Mamy na herbatę i kolację. Czytam głośno. Depesza z Pesztu od Ks. Falconieri. Deszcz pada cały dzień.

29. Środa. Rano deszcz, potem pogoda. Porządkuję. Po obiedzie Marcinowa u mnie. Jadę na kolej, ale nie przyjeżdżają Ks. Falconieri z córką; jadę do Mamy, gdzie je zastaję (przyjechały dziś rano)[x]. Rozmawiamy. Mama z temi paniami idzie do miasta, ja jadę do swego domu, który pokazuję prof. Czernemu i jego synkowi. Wracam do Mamy, gdzie przychodzą p. Helena Brzozowska i Lula Puszetowa. Pierwsza zostaje na kolacji.

[x] ~~i mieszkają u Mamy.~~

Po 10ej wracam do domu.

30. Czwartek. Rano przychodzą urzędnicy (z magistratu ?), by objąć w zarząd sekwestracyjny kamienicę, w której mieszkam. Podpisuję protokół. Potem zarządca p. Francki u mnie. Przygotowuję się na wykład. Deszcz, potem pogoda. O 2ej 1/536. wykład (4 słuchaczy, trzech nowych), po którym wracam do siebie. Jadę potem do Mamy, spotykam Anulkę i Lunię, wychodzące od Mamy. Po herbacie z Mamą, księżną Falconieri i panną Amalją jadę do swego domu, który oglądamy, nie wysiadając z powozu; potem na Wawel, gdzie zwiedzamy katedrę, na Skałkę (do grobu zasłużonych i do kościoła), gdzie oprowadza nas jakiś ksiądz Paulin, wreszcie do św. Katarzyny (kościół i krużganek) i do ~~domu~~ Mamy. Deszcz znowu trochę pada. Zostaję na kolacji, a o 10ej wracam do siebie.

Powrót 2:35

Maj.

1. Piątek. Rano konferuję u siebie z p. Kaczmarskim. Jadę do Mendelsburga i na obiad do Mamy; o 4ej do ks. Zbyszewskiego na zgromadzenie „Domu rodzinnego", a potem idę do niego, oglądam kaplicę i ogród. Na kolację wracam do Mamy i wieczór spędzam z ks. Falconieri

i panną Amalją. O 10½ wracam do siebie. Pogodnie i ciepło.

2. Sobota. O 10½ jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski i p. Walz. Konferencję ze stolarzem Muranyim, ogrodnikiem Freegem i malarzem Tuchem. Jadę potem, odwiózłszy p. Kaczmarskiego do domu, do Tow. wzaj. Kred. (p. Kozubowski) i do Mamy, gdzie żegnam się z ks. Falconieri i panną Amalją, odjeżdżającemi dziś do Maćkowa; potem na główną pocztę, gdzie wysyłam depeszę do Czarnomina, i do siebie na obiad. 2/5 3½ wykład, po którym w domu piszę listy. Na herbatę jadę do Mamy, gdzie p. Tarnowska, matka Lorki. Zostaję na kolacji i czytam głośno. Gorąco, ale mniej pogodnie.

671

3. Niedziela. Idę na 11½ do Kapucynów na mszę śpiewaną, potem na Planty, gdzie spotykam Krysię, Lunię i pannę d'Abancourt. Z niemi idę do nich i zostaję tam na obiedzie. Panny jadą do Tyńca, a ja z Seweryńem na cmentarz na grób Cesi, a potem do mego domu, który zwiedzamy. Odwiózłszy Seweryna na ul. św. Marka 8, jadę na herbatę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Zostaję na kolacji. Śliczny gorący dzień.

4. Poniedziałek. Śliczny dzień, ale wietrzno i nie tak gorąco. Piszę listy. Buraczek u mnie.

54. Idąc na 3/5 38 wykład, spotykam pana Rougier, a przedtem p. Kaczmarskiego. Po wykładzie wracam do domu, potem idę do Gebethnera i Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, i do Mamy, gdzie po kolacji przychodzi Marynia Kwilecka (w przejeździe z Uherzec do Księstwa).

5. Wtorek. Rano o 11 1/2 jadę po Marynię Kwilecką i z nią do swego domu, potem odwożę ją na ul. św. Jana. W czasie obiadu jakaś pani (Pieniążkowa ?) z p. Jordanem zwiedza moje mieszkanie. Potem przychodzi do mnie uczeń mój Stanisław Kościałkowski i składa colloquium celująco. Idę na Planty, spotykam ks. Trznadla i pannę d'Abancourt, siedzę na ławce. Jadę do swego domu, gdzie prof. Sokołowski z Emanuelem; oglądamy dom, poczem wracam do siebie. Kolacja w domu, po której idę na wieczór do Maryni Kwileckiej i Luli Pusłowskiej. Nie gorąco.

6. Środa. W południe idę do adw. Dra Bednarskiego, lecz go nie zastaję. Spotykam ks. Spisa, Marynię Kwilecką i Amelkę z p. d'Abancourt. Po obiedzie Maciejowski u mnie, potem Emanuel. Z nim jadę do Tucha (nie zastaję go), do fabryki Muranyiego na Grzegórzkach, gdzie konferujemy

w sprawie szaf bibliotecznych i zwiedzamy fabrykę, potem odwożę Emanuela do hotelu Dzierżyńskiego, a sam jadę do p. Bednarskiego i do domu. Śliczny ciepły dzień. Jadę do Mamy, której czytam, a po kolacji o 9½ wracam do siebie.

672

7. Czwartek. Piszę listy. 4/539 wykład, po którym wracam do domu. Jadę do magazynu Wieczorkowskiego i do swego domu, gdzie p. Wałż. Potem nadchodzi tapicer Wieczorkowski. Idę do Mamy, po drodze na Plantach wstępuję do cukierni. U Mamy czytam głośno i zostaję na kolacji. Śliczny dzień.

8. Piątek. Św. Stanisława. Idę na 11ą na mszę do Kapucynów, poczem wracam do domu. Po obiedzie jadę do Załeskich, gdzie Seweryn, idę do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię, wreszcie jadę do Mamy na kolację, czytam głośno i kończę znakomite „Wakacye w Anglii" Tadeusza Smarzewskiego. Pogodnie. Spotykam p. Szembekową z córką i p. St. Tomkowicza, któremu winszuję imienin.

9. Sobota. Rano deszcz, potem pochmurno i silny wiatr. 5/540 wykład, po którym wracam do domu. Idę na nabożeństwo majowe do Kapucynów, poczem na kolację jadę do Mamy. Spotykam p. K. Górskiego i p. Kruszewskiego.

~~8~~ 56.

10. Niedziela. Idę na 11¾ na mszę do Kapucynów, spotykam Krzysię. Wracam do domu. Przynoszą mi obraz Kruszewskiego. Seweryn u mnie. Idę do Emanuela, lecz go nie zastaję. Na obiad idę do panien Zaleskich gdzie panna Estreicher, potem Seweryn. Po obiedzie na Plantach spotykam Emanuela, jadę z nim do swego domu, potem odwożę go na Garbarską, a sam jadę do Mamy, gdzie panna Glöckner. Zostaję na kolacji. Wietrzno, po południu deszcz, wieczorem chłodno.

11. Poniedziałek. Piszę listy. Jadę do Wieczorkowskiego i do Freguego, z nim do swego domu. Po obiedzie 6/541 wykład. Wracam do domu, potem idę do Sulikowskiego (spotykam p. Bednarskiego), na adoracją do św. Józefa i do Mamy na herbatę i kolacją. Pogoda zmienna, wieczorem burza z deszczem.

12. Wtorek. Pogodnie i ciepło. Wychodzę o 10¾, spotykam p. Walza potem p. Ad. Komorowskiego; z nim jadę do swego domu,+ który mu pokazuję, potem sam do Herliczki, Grigara, Reina.* Przed obiadem Maciejowski u mnie, po obiedzie Emanuel. Piszę list do Dra Hertla i posyłam mu ~~d~~ rękopisy sanskryckie i swoje kopje.

+gdzie Wieczorkowski i Tuch)

* wstępuję do kościoła P. M. na chwilę.

Idę potem na Planty, siedzę na ławce z p. Rongier i rozmawiam, potem idę do Mamy na herbatę i kolację. Anulka i Krzysia tam przychodzą. Wieczorem desser.

13. Środa. W nocy kończę powieść niemiecką Gustawa Frenssena p. t. „Jörn Uhl." Idę do banku galicyjskiego, gdzie rozmawiam z Morelowskim i Ungarem, do Kościoła P. M. na chwilę, spotykam Mamę, idę do Grigara i Wieczorkowskiego. W czasie obiadu p. Kruszewski u mnie. Idę z nim do Emanuela, potem jadę do Mamy, gdzie p. Byszewska ze Stasiem, z tym ostatnim jadę do swego domu, gdzie p. Walz i Tuch, potem, podwiózłszy Stasia, wracam do domu i jadę do Zaleskich, na które godziny czekam. Zostaję na kolacji, potem, odprowadzony przez Seweryna, o 10½ wracam do siebie. Dżdżysto. 673

14. Czwartek. Pogodnie, ale chłodnawo. Wciągam książki do katalogu. Po 7/542 wykładzie, nie zastawszy p. Bednarskiego, idę do siebie, a potem jadę do Kościoła P. M. i do swego domu, wreszcie do Mamy na herbatę i kolację. U Mamy p. Albertyna Zamoyska.

15. Piątek. Idę na adoracją do św. Józefa. Wracając, spotykam Krzysię, Dra Suszyckiego i p.

Bojarskiego. Seweryn i Emanuel u mnie na obiedzie. Z Emanuelem jadę do Wieczorkowskiego i do swego domu, gdzie p. Walz. Jadę do Mamy, gdzie pani Stablewska, wstępuję do domu i jadę do teatru. Grają „Cyganerję" Pucciniego (Bohusówna - Hellerowa, pani Marek, Drzewiecki etc, chór włoski z Medjolanu, kapelmistrz Crelaniski). Liczne przedstawienie. W teatrze mówię z prof. Sokołowskim, Drem Suszyckim i Stasiem Byszewskim oraz z Emanuelem. Po 10½ wracam do domu na kolację. Pogodnie.

16. Sobota. Rano idę do p. Bednarskiego, a nie zastawszy go w domu, do banku galicyjskiego, gdzie z nim mówię i dowiaduję się o fatalnym dla mnie obrocie sprawy L. Idę do Kościoła P. M., spotykam Ks. Podwina, do Grand hotelu, gdzie się dowiaduję o jutrzejszym przyjeździe stryjostwa, spotykam p. Pieniążkowę i na obiad wracam do domu, spotkawszy jeszcze Emanuela. 5/4 3 wykład. Jadę do Mamy, gdzie Jicia, która właśnie przyjechała. Przychodzi Lunia z panną d'Abancourt. Zostaję na herbacie i kolacji. Wieczorem deszcz.

17. Niedziela. Idę do Kapucynów, ale z powodu ścisku jadę na 11¾ do Zmartwychwstańców. Spotykam p. Grodzickiego. Idę do Grand hotelu,

gdzie stryj Wacław i Wacio na dole, a Ciocia u siebie na górze (przyjechali dziś rano). Do Cioci, do której idę, przychodzą Mama i Iścia oraz panny Zaleskie, które jutro rano wyjeżdżają do Pustowarni. Na obiad jadę do Mamy. Z Mamą i Iścią idę na nabożeństwo majowe do św. Jana, gdzie Wacio, potem z Waciem do kawiarni w Grand hotelu, gdzie rozmawiam z nim o sprawie z L. Idziemy potem do stryjostwa, gdzie Mama i Iścia. Burza z deszczem. Z Mamą i Iścią jadę (osobno) na Kolejową na kolację. Wpada Wacio na chwilę, który mówił stryjostwu o sprawie z L. Jadę z Iścią do hotelu, mówię ze stryjem. Przyjeżdża Tosia z Brodnicy. O 10⁷ wracam do siebie.

674

18. Poniedziałek. Rano idę na pocztę, spotykam p. Walza, idę do Mitkowskiego i do stryja, z nim jadę do Morelowskiego, do Hawełki i do hotelu, gdzie Mama, Iścia i Waciowie. Wracam na chwilę do siebie i na obiad jadę do Mamy, potem na ¾5 wykład, a po wykładzie do stryjostwa, gdzie przychodzą Puszetowie i Emanuel oraz Wacio. Z Ciocią jadę do Mamy na cały wieczór. Przychodzą tam stryj, Waciowie, Dr. Sumycki. O 10½ wracam do domu. Dżdżysto.

19. Wtorek. Rano jadę do Wacia, którego zastaję z Tosią w kawiarni hotelowej. Z Waciem idę

do Raczyńskiego i wracam do hotelu do stryja, gdzie Totek, który dziś rano przyjechał, potem Ciocia i Józia. Jadę z Waciem do adwokata Csernáka i do banku galicyjskiego, poczem na obiad wracam do domu. Pan Walz u mnie. O 3ej jadę do Mendelsburga i do banku galicyjskiego, ~~gdzie~~ znów do Mendelsburga, gdzie przychodzi Wacio, z nim do banku galic. i do Csernáka dwa razy, wreszcie, odwiózłszy Wacia do hotelu, sam do Mamy, gdzie Ciocia, Józia i Lula Puszetowa z siostrą męża. Potem przychodzi Dr. Suszycki, a podczas i po kolacji Seweryn Zaleski, Waciowie i stryj.* Rano spotykam Ks. Pawlickiego. Pogoda zmienna, zimno, deszcz kilka razy. Około 10½ wracam do domu.

* z Totkiem

20. Środa. Rano jadę do hotelu. Pokazuję swój ~~dom~~ stryjostwu i Waciom. Wracam z Waciami, a sam jadę do siebie, do Herlicki, Grigara i do Mamy, na obiad zaś do hotelu. Obiad z Waciami, Totkiem i O. Pawlickim w restauracji, potem przychodzę stryjostwo i Emanuel. Totek jedzie do Dobrzechowa. Idę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Pawelski. Widzę się też z O. Ledóchowskim i O. Bratkowskim. Idę do hotelu, spotykam Dra Suszyckiego; u stryjostwa Mama, Józia i O. Zbyszewski, po Wacio, potem Josia. Kolacja w hotelu w restauracji ze stryjostwem, Mamą i Józią.

Obok przy drugim stole Waciowie z panią Górską. Po kolacji idziemy na górę. O 10¼ wracam do siebie. Pogodnie, chłodno.

21. Czwartek. Wniebowstąpienie. Idę na 11½ do Kapucynów, potem do hotelu. Jakiś gimnazjasta najeżdża na mnie bicyklem i przewraca. Spotykam prof. Bieńkowskiego, potem jego żonę. W hotelu Mama, Izia, Waciowie. Schodzimy ze Stryjostwem na dół i asystuję ich obiadowi. P. Wład. Zamoyski przychodzi do mnie do hotelu w interesie. Konferuję z nim w obecności Wacia. Stryjostwo z Waciem jadą na kolej, ja osobno. Na dworcu Emanuel, Staś Morawski. Spotykamy pp. Ant. Potockich (i ks. Lubomirską, z domu Zamoyską, z dziećmi). Stryjostwo odjeżdżają na Podole. Odwożę Wacia i Emanuela. Jem bardzo późno obiad w domu. Na herbatę i kolację jadę do Mamy, a potem do hotelu do Waciów, którzy jutro rano jadą do Kurozwęk. O 10½ wracam do domu.

22. Piątek. Rano jadę na główną pocztę, do Mendelsburga, do banku galicyjskiego dwa razy, do Tow. wzaj. kred. i do adwokata Cesznaka, na którego dość długo czekam. Wróciwszy do domu, przyjmuję p. Walsa. Robię rachunki, piszę do administracji podatków, jadę do Wieczorkowskiego, do swego domu i do Mamy, na której powrót z Izią długo czekam. O 10¼ wracam do domu

675

23. Sobota. Jadę do O. gwardjana Reformatów, Ks. Janickiego, w interesie, do Mitkowskiego na ul. św. Jana i do Mamy, którą spotykam i odwożę na Kolejową. Przychodzi Zizia, z którą się żegnam, dziś bowiem wraca do Hurka. Obiad w domu. 10/5 45 wykład. Spotykam Maciejowskiego, który po wykładzie przychodzi do mnie. Idę do Gebethnera (gdzie znów spotykam Maciejowskiego),* ~~do Szyszkowskiego~~ i do Mamy. Po kolacji wracam do siebie o 10¾. Zimno, pogodnie.

* na herbatę do Rehmanna w Sukiennicach, do Szydłowicka

24. Niedziela. Idę na 11ą do Kapucynów, potem piszę listy. Pan Korytko u mnie, a po obiedzie Emanuel. Jadę na zgromadzenie sodalicji i podwożę O. Bratkowskiego, którego spotykam. Rozmawiam z p. Mierzeowskim, Bartynowskim i Olearskim. Idę do Mamy na herbatę i kolację. Pogodnie dosyć, chłodno.

25. Poniedziałek. Rano Tuch u mnie. Jadę do agencji Tow. ubezp. na Placu Szczepańskim, do Wieczorkowskiego, a nie zastawszy O. Zbyszewskiego, do O. Czaykowskiego. 11/5 46 wykład. Wracam do domu, jadę do Mitkowskiego, do Freego, do Emanuela, którego odwożę na Sienną, do swego domu, na adorację do św. Józefa i do Mamy na herbatę i kolację. Cały dzień deszcz z przerwami.

26. Wtorek. Wstaję po 6½ i jadę do O. Czaykowskiego, u którego się spowiadam, potem O. Czaykowski daje mi Komunję św. w Kaplicy. Śniadanie w refektarzu, gdzie O. Pawelski, potem rozmawiam jeszcze z O. Czaykowskim w jego pokoju. Jadę do Mitkowskiego i do domu. Pakuję. Wieczorkowski u mnie, potem adw. Gesznák, na obiedzie u mnie Seweryn i Emanuel, którzy odprowadzają mnie na kolej. O 2.49 wyjeżdżam z Mamą do Hurka. W pociągu spotykam ks. Kaz. Lubomirskiego, a w wagonie restauracyjnym p. Reissa. W Przemyślu zastajemy Jucię, a w Hurku p. Matyldę Komorowską. Wieczorem rozmawiam z Jucią w swoim pokoju. Pogoda niepewna. p.o.

676

27. Środa. Pogoda niepewna, ale w dzień nie pada. Piszę listy. Poznaję pannę Bronisławę Bentkowską, towarzyszkę p. Komorowskiej. Po obiedzie przyjeżdża z Grochowiec panna Anna Konarska z Miss Robinson, potem Ludwik Karczewski. Wspólne nabożeństwo majowe. Czytam, ciągnę pasjanse etc.

Pomada „Hair-Grower"

28. Czwartek. Rano przyszywam elastyki do maszyny. Jucia jedzie do Przemyśla, skąd wraca na obiad z p. Henrykiem Karczewskim. Ten odjeżdża po południu. Po nabożeństwie

majowem spaceruję po ogrodzie z Józią, p. Komorowską i Ludwikiem Karczewskim. Wypogadza się zupełnie.

29. Piątek. Rano Ludwik Karczewski jedzie do domu (do Morawiec). Depesza od Basi Kwileckiej, na którą odpowiadam. Po obiedzie czytam. Po podwieczorku jadę z Józią w pole, nad San i do Hureczka. Zaraz po powrocie naszym rzęsisty deszcz, który krótko trwa. Nabożeństwo majowe nie w oficynie, lecz w domu. Druga depesza od Basi. Wieczorem ciągnę pasjanse. Kończę powieść Orzeszkowej p. t. „Mirtala".

30. Sobota. Rano Józia jedzie do Przemyśla. Czytam, spaceruję po ogrodzie (przeszło 3000 kroków), piszę list do prof. v. Schroedera w odpowiedzi na list jego dziś otrzymany. Po podwieczorku znów spaceruję po ogrodzie sam i z Józią. Nabożeństwo majowe. Śliczny ciepły dzień.

31. Niedziela. Zielone Święta. Po 9ej jedziemy do kościoła do Medyki. Trafiamy na Asperges, procesję, „Veni Creator", kazanie Ks. Biegi i sumę, po której błogosławieństwo N. Sakramentem. Jadę z Józią, wracam z panną Daulta. Przed 12ą wracamy do Hurka. Gram z Józią na cztery ręce. Pogodnie.

677.

Czytam. O 4ej przyjeżdża Kazio Sulatycki z Talą i Marją. Po podwieczorku spacerujemy po ogrodzie. Nabożeństwo majowe. Po kolacji rozmowa w salonie. Wieczorem deszcz.

Czerwiec.

1. Poniedziałek świąteczny. W nocy deszcz. Jedziemy wszyscy koleją do cerkwi na zamówioną cichą mszę św., podczas której śpiewają dzieci wiejskie. Deszcz, grzmoty. Rozmawiamy z Kaziem w salonie. Kończę Orzeszkowej „Przędze," zbiór nowel i fantazyj. Po nabożeństwie czerwcowem spacer po ogrodzie (wypogodziło się), potem na werandzie słuchamy muzyki w mieszkaniu kucharza, a po kolacji w salonie wspominamy czasy dziecinne. – Po mszy rozmawiam z proboszczem ks. Malikiem.

2. Wtorek. Przed południem Kazio z córkami wyjeżdża do siebie (do Średniej wsi). Pakuję. O 4ej jadę do Przemyśla z Jścią, która mię odprowadza. Na dworcu adw. Czajkowski. Wyjeżdżam do Krakowa. Kolacja w wagonie restauracyjnym. W pociągu rozmawiam z p. Czajkowskim i z Ludwikiem Michałowskim, wracającym z Kurorzyk. Czytam i kończę Orzeszkowej powieść p.t. „Czciciel potęgi." W Krakowie staję o 9¾ i jadę prosto do siebie, dowiedziawszy się od Jana, że Adasiowie nie przyjechali.

3. Środa. Rano Karol (służący Antosi Święcykowskiej) u mnie. Idę na pocztę (spotykam Hałacińskiego i prof. Krzymuskiego), jadę do swego domu, gdzie Muranyi, do Zibińskiego, Grigara, Fischera, Jędrzejowskiego i Wieczorkowskiego, Gorgca. Po obiedzie piszę listy, idę do pp. Korytków, potem do Emanuela, z nim jadę do swego domu, po drodze zabieramy p. Walza. Nadchodzi tam p. Kaczmarski. Odwiózłszy ~~[illegible]~~ jego i Emanuela do domu, jadę na Kolejową. Przyjeżdżają Adasiowie z Marylką i Adziem. Zostaję na kolacji, a o 10ej wracam do siebie. Trochę deszczu.

4. Czwartek. Rano porządkuję i pracuję trochę. 12/5–47 wykład. Jadę do siebie, do Rajsla, do Andzi na ul. św. Krzyża, gdzie nadchodzą kolejno Adaś, Józio Borowski i p. Byszewska. Z Adasiem jadę do swego domu, odwożę go na Krupniczą, sam do Sulikowskiego, Maurizia i na Kolejową, gdzie zostaję na kolacji. Wieczorem przychodzą Józiowie Borowscy. O 10½ wracam do domu. Cały prawie dzień deszcz pada.

5. Piątek. Jadę z subjektem Rajsla do swego domu, by zdecydować kwestją dywana na schody etc., wracając wstępuję do Rajsla. O 3½ Adaś z dziećmi u mnie, potem Andzia. Z nią i z dziećmi idę na podwieczorek do cukierni na Plantach. Spotykamy Seweryna Zaleckiego.

Sam idę potem na Kolejową. Spotykam p. Leona Kleckiego, p. Kaczmarskiego i p. Olearskiego, siedzę na ławce. U Andzi zostaję na kolacji. Adaś idzie do teatru. Po kolacji przychodzi Tosia, która przyjechała z Kurozwęk i jutro jedzie do Brodnicy. Odwożę ją do Saskiego hotelu i po 10½ wracam do domu. Pogodnie, nie gorąco.

6. Sobota. Rano Marcinowa u mnie. Idę do banku galicyjskiego i do Mendelsburga, potem jadę do Adasiów, którzy po południu wyjeżdżają do Hucka i na Podole. Pan Kaczmarski u mnie przed obiadem. ¾ 5-48 wykład. Jadę do domu, odwiedzam chorego Marcina, jadę do adw. Cesznaka, idę do Grigara, do Jędrzejowskiego i na herbatę do Maurizia, potem piechotą Plantami wracam do domu. Spotykam ks. Janusza Czetwertyńskiego, Krudowskiego, Leona Kleckiego i Karola Kleckiego i rozmawiam z nimi. Kolacja w domu. Pochmurno i chłodno.

7. Niedziela. Deszcz pada! Jadę na 12¼ do P. M. na cichą mszę, podczas której śpiewa chór „Lutni" i gra orkiestra 13. pułku. Po obiedzie, na który miał przyjść Seweryn, lecz nie przyszedł, siedzę w domu, ciągnę pasjanse, wreszcie jadę do ks. Zbyszewskiego, gdzie długo bawię. Wracam na chwilę do domu, wstępuję na kawę do Rehmanna

i jadę do teatru na „Carmen". Ślicznie śpiewa i doskonale gra w roli tytułowej Bel Sorel z Medjolanu, dobry tenor Dianni (Don José), nie podobała mi się Lilly Esten (Micaëla), która, sądząc po głosie, musi być Niemką, baryton Szymański (Escamillo) ma słaby głos. W teatrze w foyer rozmawiam z p. Boguszem z Wołynia, bawiącym tu z powodu zaręczyn brata z panną Kożuchowską, i witam się z prof. Jordanem. O 11½ wracam na kolację do domu. Po południu, wychodząc z domu, spotykam panią Łodzinchowską i rozmawiam z nią.

8. Poniedziałek. Rano, wyszedłszy z domu, spotykam p. Kaczmarskiego i rozmawiam z nim i z p. Walterem na Wolskiej na miejscu budowy domu p. Kaczmarskiego. Jadę do swego domu, potem do Rajala, do Freegego i na ul. Batorego 17 do domu pani Mazarallowej, gdzie poznaję i mówię z p. Rylskim w sprawie poleconego przez p. Mazarallową stróża. Spotykam prof. Morawskiego i Kostaneckiego. 14/549 wykład. Wracam do domu, potem idę do Emanuela i jadę do ks. Podwina, gdzie bardzo długo bawię. Przychodzi tam gimnazjasta Pośniak. Na kolację wracam do domu. Trochę deszczu, później pogodniej. Wieczorem Emanuel wpada do mnie na chwilę.

9. Wtorek. Rano elektrotechnik Wiktor u mnie, potem M. Świętosława z S. Benedyktą. Jadę do swego domu, gdzie Wiktor, p. Kaczmarski i p. Walz. Odwożę dwu ostatnich na Basztową, sam jadę do Fregego i do kąpieli. Na obiedzie Seweryn u mnie. Jadę do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilety Pawełkom Popielom, idę na adorację do św. Józefa (spotykam panią Zaleszowską), potem, nie zastawszy O. Bratkowskiego, do O. Pawelskiego, następnie na podwieczorek do Rehmana, gdzie prof. Łoś i Franciszek Przybylski, dawny znajomy z Wrocławia,* wreszcie do teatru na „Fausta." Wspaniałe przedstawienie: Bohuss (Małgorzata) śpiewa cudownie, śliczny bas Didur (Mefisto), wreszcie bardzo ładny tenor Gianni (Faust). Rozmawiam dużo z p. Suzyckim. Wychodzimy razem. Deszcz leje. Wreszcie znajdujemy fiakra i razem jedziemy do Rynku. Około 11½ wracam na kolację do domu.

* żonaty od 4 lat z panną Białobrzeską z Królestwa, ma córkę.

10. Środa. Rano pochmurno i parno, potem wypogadza się zupełnie i ciepło. Jadę do mieszkania Mamy na chwilę, do Grand hotelu i pałacu biskupiego, ale dowiaduję się, że Pawełkowie Popielowie i metropolita Szeptycki już wyjechali. Siedzę potem na Plantach. Na obiedzie Seweryn i Emanuel. Z Emanuelem jadę do swego domu, gdzie

Wiltor i p. Walz. Konferencja co do dzwonków elektrycznych. Z p. Walzem idę do Plant, tam siedzę na ławce, idę do cukierni na herbatę, spotykam ks. Podwina i z nim dość długo spaceruję. Wracam na chwilę do domu i jadę do teatru na „Cyrulika Sewilskiego.” Bardzo dobra Rozyna (Bel Sorel), Almaviva (Dianni) ma ładny głos, dobry Didur jako Basilio, również Dyliński jako Bartolo, mniej dobry Ludwig jako Figaro. Bel Sorel śpiewała po włosku, ale kilka zdań powiedziała po polsku. W teatrze rozmawiałem z p. Ryszardem Zielińskim, p. Giełgudową, p. Gadnerem i Emanuelem, a także z Janem Jastrzębskim. Po 11ej wracam na kolaję do domu.

11. Czwartek. Boże Ciało. Wstaję o 6½ i jadę przed 8ą do Katedry, gdzie słucham wraz z innymi sodalisami mszy św. pontyfikalnej Ks. Kardynała, poczem idę za procesją do Rynku i zostaję do końca (5 ołtarzy), lecz już nie odprowadzam Najśw. Sakramentu do Katedry. Przed 12ą wracam do domu. Tomcio Ostrowski u mnie w czasie obiadu. Zaraz po obiedzie jadę do Mamy, która

wczoraj wieczorem wróciła z Hurka, i zosta-
ję tam na herbacie i kolacji. Rano pogodnie
i gorąco, potem się zachmurza i trochę deszczu
pada. – Wieczorem dowiaduję się o zamor-
dowaniu serbskiej pary królewskiej.

680

12. Piątek. Rano idę do banku galicyjskie-
go, do Mandelburga, Halskiego, Reisna i Jędrze-
jowskiego. Pan Kaczmarski u mnie, a po obie-
dzie Buraczek. Z nim jadę do jego domu,
gdzie długo bawię. Przychodzi tam p. Wale, po-
tem p. Kaczmarski, prof. Ellielski i fotograf
Głogowski. Deszcz grozi i potem pada. Jadę
do Mamy na kolację, przed którą przychodzi
Tomcio Ostrowski. Po 9½ wracam do siebie.

13. Sobota. Pracuję. 15/550 wykład, po którym
wracam do domu. Deszcz leje rano, potem względna
pogoda. Jadę do OO. Jezuitów, a w nieobecności O.
Czaykowskiego odwiedzam O. Bratkowskiego
i spowiadam się u niego w kaplicy. Idę po- p.o.
tem na adorację do św. Józefa i do Mamy, gdzie
zostaję na kolacji. Przychodzi tam Kazio Rusa-
nowski, który dziś z żoną i dziećmi przyjechał
z Brixen. Odwożę go do Rynku, a sam około
10½ wracam do domu.

14. Niedziela. Wstaję o 6⅞ i na 7⅞ jadę do
św. Barbary, gdzie przy mszy śpiewanej z wysta-

wieniem N. Sakr. komunikuję wraz z innymi sodalisami. Gorąca przemowa O. Bratkowskiego, w której mówi o strasznem świętokradztwie popełnionem tu niedawno w kościele Karmelitów i poleca nam przyjąć Komunję św. jako zadośćuczynienie za tę zniewagę. Jednocześnie z nami przystępuje do pierwszej Komunji synek sodalisa Gotkowskiego. Po mszy i przyjęciu nowych sodalisów idę na kawę do Rehmana i wracam do domu. Piszę listy. Jadę do Saskiego hotelu do Kaziów Russanowskich gdzie poznaję ich dzieci: Stasia (7½ lat), Kazia (5½) i Janinkę (3½). Przychodzi tam Mama. Na obiedzie u mnie Tomcio Ostrowski. Jadę do Mamy na herbatę, potem na cmentarz do grobów Cesi i panny Charzewskiej, a na kolację wracam do Mamy. W hotelu spotykam panią Zdziechowską. Pogodnie. Po obiedzie Józef Mazyński u mnie, kandydat na stróża do mego domu.

15. Poniedziałek. Rano jadę do Gebethnera, Jędrzejowskiego, do OO. Reformatów (mówię z gwardjanem O. Janickim w sprawie mszy gregorjańskich za Eleonorę Wiśniewską, o której śmierci otrzymałem dziś depeszę), Wieczorkowskiego,

Mitkowskiego, adw. Cesznáka i Halskiego. Maciejowski u mnie. 16/551 wykład, po którym jadę do hotelu po Kazia Russanowskiego i z nim do swego domu. Przychodzi tam pani Korytko. Jadę na herbatę i kolacyę do Mamy. Przychodzi tam Seweryn, wyjeżdżający dziś do Pustowarni, a potem Kazio Russanowski z Arturkiem, który przyjechał z Karlsbadu. Jadę z nimi do Hawełki, Kazio idzie na kolej po żonę, wracającą z Zakopanego. Przed 11½ wracam do siebie. Pogodnie, wieczorem deszcz.

16. Wtorek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., do Mendelsburga i do Mamy, gdzie przychodzi O. Bratkowski. Odwożę go na Grodzką i sam odwiedzam O. Czaykowskiego, witam się z O. Tychowskim. Wstępuję do domu na chwilę i jadę do Grand hotelu na obiad z Arturkiem, Kaziami i ich chłopcami. Witam się z Józiem Michałowskim. Deszcz leje. Jadę z Arturkiem do swego domu, potem do Mamy, do kasy teatralnej i do p. Korytkowej. Wracam do domu, idę na kolacyę do zakrystii Chmury i jadę do teatru na „Mignon" (Mignon: Bel Sorel, ślicznie śpiewa; Filina: p. Marek, niezła; Laerte: Ludwig, średni; Wilhelm: Dianni, b. dobry; Lotarjusz: Didur, b. dobry; Fryderyk: Otłowna,

681

miernaj. Obok mnie Arturek, który tej nocy jedzie do Zakopanego, i Kozio. Po 11ej wracam na drugą kolację do domu.

17. Środa. Rano s. Felicjanka z Blichu u mnie z kwestą. Jadę do Herlicrki, idę do Grigara, Wieczorkowskiego, Halskiego, banku galic., Rajała i do domu. Spotykam prof. Krzymuskiego, któremu winszuję przyszłego rektoratu. Na obiad z Kasiami i dziećmi jadę do Grand hotelu, potem do Mamy, gdzie Józcia, która przyjechała dziś z Hurka. Przychodzi tam Kasio z chłopcami. Jadę do swego domu, skąd wracam piechotą do Mamy; spotykam ją na Plantach i idziemy razem. Zostaję na kolacji. Rano deszcz, później wypogadza się zupełnie.

18. Czwartek. Przed południem idę do adw. Csernáka. 17/552 wykład. Jadę do Mamy, gdzie panna d'Abancourt, potem z Józcią na cmentarz do grobów Cesi i panny Charzewskiej, do swego domu i na procesję na Rynek. Wracam do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Śliczny ciepły dzień.

19. Piątek. (N. Serca P. J.) Jadę na 10ą

do św. Barbary na uroczystą sumę (Ks. Suszczyński z asystą) z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem Ks. Janickiego, gwardjana OO. Reformatów. W Kościele Mama i Zicia, które dziś komunikowały. Po nabożeństwie idę do Gebethnera i do domu na obiad. Około 2½ jadę do O. Czaykowskiego, na herbatę do Mamy. W czasie kolacji przychodzi Arturek, który wrócił z Zakopanego i zaraz jedzie dalej do Lwowa. Gorąco i pogodnie.

20. Sobota. Rano jadę na kolej pożegnać Mamę i Zicię, które o 7.18 wyjeżdżają do Brodnicy i Nauheim. Dr. Suszycki na dworcu. Z nim jadę tramwajem do Rynku, sam idę na herbatę do Rehmana, potem wracam do domu. ~~Deszcz~~ pada. Marcinowa u mnie. Wciągam książki do katalogu. Idę potem do uniwersytetu na egzamin doktorski Emanuela, (spotykam Wicherkiewicza), który składa pierwsze rigorosum (z historji sztuki, historji kultury i literatury greckiej i rzymskiej) celująco. Egzaminują go Sokołowski, Zakrzewski i Morawski, a obecni Potkański, Jerzy Kieszkowski, Dobrowolski, potem nadchodzą panowie Kruszewski i Bojarski. Emanuel u mnie na obiedzie.

18/553 wykład, po którym z Emanuelem jadę do swego domu. Po południu deszcz, ale się potem wypogadza. Odwożę Emanuela na Rynek, sam idę na podwieczorek do Maurizia, potem do Bujańskiego, jadę do ks. Podwina, lecz go nie zastaję, do Grand hotelu i do domu. Lula Puszetowa ma córkę, urodzoną 17go b.m. w Oporowie. Wieczór i kolacja w domu.

21. Niedziela. Idę na 11¾ do Kapucynów, spotykam pannę d'Abancourt i wracam do domu z p. Gielgudową. Na obiedzie u mnie Emanuel, p. Kruszewski i ks. Podwin. Pijemy szampanem zdrowie Emanuela. Po obiedzie zostawiam bilety u Zdziechowskich, jadę do kasy teatralnej i na adorację do św. Józefa. Idę do O. Pawelskiego (nie zastaję O. Czaykowskiego), potem na Planty, gdzie spotykam pp. Stanisławskich, jego matkę, której się przedstawiam, i p. Jentysową. Podwieczorek z nimi na Plantach. Poznaję p. Żuk-Skarszewskiego. Idę do teatru na „Carmen" (pożegnalny występ Bel-Sorel, Bohuszówna jako Micaëla)*. W teatrze rozmawiam z Emanuelem, Axentowiczem, pp. Rosnerami, Stasiem Morawskim. O 11¾ wracam na kolację do domu. Wieczorem deszcz.

* Escamillo: Ludwig.

683

22. Poniedziałek. Rano idę na miejsce budowy na Wolskiej, zastaję p. Walza i z nim wracam do domu. Nadchodzi Emanuel. Konferujemy. 1/2 5 54 wykład. Idę na konsultację do Dra Juszyckiego, który każe mi pić Vichy. Idę potem do Krzyżanowskiego, na podwieczorek do Rehmana, jadę do swego domu, do Herlickiej, apteki, do siebie, wreszcie do teatru na „Toskę" Pucciniego. Toskę śpiewa doskonale Korolewicz-Waydowa (głos silny, metaliczny), Cavaradossiego b. dobrze Dianni. Muzyka ogólnie mnie nie porwała, choć są ~~te~~ piękne ustępy. W teatrze rozmawiam z Juszyckim i witam się z prof. Jordanem. Wracam z Juszyckim do Wolskiej. Nie pada, wieczór chłodny.

23. Wtorek. Pochmurno, ale nie pada. Piszę listy. Na obiedzie u mnie Emanuel, który dziś wieczorem wyjeżdża do Tokarówki. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, lecz nie może jechać ze mną, jadę więc sam do swego domu, gdzie nadchodzi Ks. Podwin, potem Emanuel. Posyłamy po wodę święconą etc. Przychodzi ~~Ks. Podwin~~ p. Walz. Ks. Podwin święci cały dom. Odwożę jego i Emanuela, sam jadę do Wieczorkowskiego i do O. Czaykowskiego, gdzie Ks. Stotwiński i p. Szczeniowicz. Długo tam bawię, idę z O. Cz. do Rynku, sam do domu. Na Plantach siedzę na ławce ze Stasiem Szeptyckim. Kolacja i wieczór w domu.

Zaczynam pić Vichy.

24. Środa. Do obiadu nie wychodzę, czytam, pracuję. Deszcz cały dzień. Po południu jadę do swego domu, gdzie p. Walz, którego odwożę do Rynku, sam jadę do Bilewskich, Zbaracińskiego, kasy teatralnej, na Kolejową do Jana, wreszcie do domu. Po kolacji jadę do teatru na „Cavalleria Rusticana" i „Pajaców." Tenor Dianni występował w obu operach; głos wydał mi się chwilami nie dość silny. Santuzzą była Korolewicz-Waydowa (b. dobra), Kolombiną Irena Bohuss-Hellerowa (dobra), Tonio: Szymański (średni). Orkiestra chwilami grała za wolno, chóry liche. W teatrze witam się z p. Zdziechowską i rozmawiam z jej mężem. O 11/4 wracam do domu. Deszcz. Kończę „Ostatnie nowelle" Bret Harte (2 tomiki) w przekładzie polskim W. Zyndram-Kościałkowskiej.

25. Czwartek. Rano introligator u mnie. Idę do adw. Csesznáka, spotykam prof. Brzezińskiego. Fryzjer mię strzyże. 20/555 wykład. Idę do banku galic., do Gebethnera, Sulikowskiego, jadę do swego domu, gdzie Tuch, inż. Broniewski, budowniczy, i p. Walz, którego odwożę do Podwala, sam jadę do Halskiego, Herliczki, Zigera, spotykam Adasia i dowiaduję się, że Adasiowie wrócili dziś z Podola błyskawicznym, z Adasiem

jadę do Wieczorkowskiego i do siebie na chwilę, wreszcie na Kolejową, gdzie zostaję na kolacji. Rozmowa z Adasiami i dziećmi. Przed 10ą wracam do domu. Pochmurno i zimno.

26. Piątek. Rano piszę listy, Józef pakuje książki. Adw. Cesznák u mnie. O 1ł jadę do Grand hotelu na obiad z Adasiami i dziećmi, których zaprosiłem. W restauracji p. Stan. Grocholski i p. Helena Brzozowska z Zosią; witamy się z nimi i rozmawiamy, ja też witam się z ks. Puszetem. Z Andzią i dziećmi jadę do swego domu, potem, odwiózłszy ich na Pijarską, do Wieczorkowskiego i siebie. Pochmurno i chłodno. Piszę do Cioci Jadwisi. Idę na Wolską do p. Walza. Po kolacji jadę na operę („Eugenjusz Oniegin" Czajkowskiego z Bohussówną i Didurem). Bynajmniej nie jestem zachwycony. Adasiowie ze mną w loży. Spotykam p. Giełgudową z p. Gadonem i rozmawiam z pp. Rosnerami. Dopiero o 11½ wracam do domu.

684

27. Sobota. Rano jadę na kolej pożegnać Adasiów i dzieci, odjeżdżających do Bejsc; do swego domu, ˣdo Freegego, na pocztę i do siebie. Piszę listy. Wieczorkowski u mnie. 21/556 wykład. Idę do adw. Cesznáka, do uniwersytetu, gdzie nie zastaję prof. Sołłohubowskiego, i do hotelu Saskiego na

ˣ do Fischera, dyrekcji policji,

walne zgromadzenie Tow. akc. Szczepanika. Spotykam pp. Józefów Szembeków, pana Rongier, p. Zdziechowskiego i Maciejowskiego, a na zgromadzeniu Janusza Tyszkiewicza, Adama i Frania Jordanów, Ungara, Bednarskiego, Ludw. Michałowskiego, prof. Jordana, Krotoskiego. Wracam piechotą do domu.ˣ Na kolacji u mnie Tomcio Ostrowski. Ciągle pochmurno.

ˣ Spotykam Stasia Szeptyckiego.

28. Niedziela. Idę na 11¾ do Kapucynów, gdzie spotykam p. Dębickiego, potem do Tow. przyj. szt. pięk. na wystawę obrazów Malczewskiego. Spotykam p. Dębickiego z siostrą i najstarszą córką, Stasia Szeptyckiego i prof. Szajnochę. Wstępuję do kancelarji. Na obiad wracam do domu. Dość pogodnie, ale chłodny wiatr. Po obiedzie pan Korytko u mnie. Jadę na zgromadzenie sodalicji, mówię z Bartynowskim, Kędrskim, O. Bratkowskim; z nim wychodzę i idę sam do cukierni na Plantach, gdzie p. Stanisławski z matką, żoną i bratem Grzegorzem oraz p. Witkomirski i p. Warchałowski, których poznaję. Idę do teatru po bilet i wracam na kolację do domu. Deszcz! Wieczór w teatrze na Fauście (Małgorzata: Korolewicz-Waydowa, b. dobra, ale wolę Bohussównę, prócz niej Dianni i Didur). Siedzę obok p. Wyczółkowskiego, rozmawiam z p. Chomętowskim i prof. Leo. O 11.20 wracam do domu. Deszcz!

29. Poniedziałek. Św. Piotra i Pawła. Idę na 11½ do Kapucynów. Po obiedzie jadę do pp. Sokołowskich, gdzie prócz starszej córki zastaję pannę Skrzynecką. Odwożę prof. Sokołowskiego do gabinetu historji sztuki w uniwersytecie i tam z godzinę z nim spędzam na oglądaniu różnych dzieł i medali. Odwiózłszy pożyczone tam książki do domu, jadę do p. Kaczmarskiego, wreszcie do Marcina, który ma się coraz gorzej, i do domu. Deszcz cały dzień z przerwami, czas rozpaczliwy. Wieczorem porządkuję i pakuję.

30. Wtorek. O 9¾ jadę do swego domu, gdzie p. Kaczmarski, p. Walz i komisja, złożona z panów Knausa (budowniczego), Dra Schaittera (zastępcy fizyka miejskiego) i komisarza Wiśniewskiego. Komisja ogląda cały dom, by dać konsens na mieszkanie. Tymczasem ładują meble do wozu i przywożą je do mego domu. Po wyładowaniu jadę z Bujańskim, a potem innym fiakrem z Józefem na Wolską, gdzie ładują resztę mebli; jadę do ekspedycji „Czasu", na policję i do swego domu, gdzie o 2¼ kończą wyładowywać meble. Idę do Wieczorkowskiego i idę na obiad do Grand hotelu. Spotykam prof. Morawskiego, któremu winszuję syna, urodzonego niedawno w Turwi.

Wracam do swego domu, gdzie tapicer zakłada story, czeladnik Jedneńskiego wemiksuje klamki, a elektrotechnik pracuje przy dzwonkach. Różne mankamenta. Wypakowuję rzeczy z Józefem i mebluję sobie jeden pokój, gdyż trzy pokoje jeszcze nie wykończone. Po 7ej jadę do Sulikowskiego, do trafiki, do Bujańskiego i na kolację do Pollera. Wracam do siebie i porządkuję w swoim pokoju. Tomcio Ostrowski u mnie. Po jego odejściu znów porządkuję i kończę porządkowanie, robię rachunki i piszę dziennik. Pogoda dopisała. Po długim bardzo czasie znów słońce świeci i gorąco.

Lipiec.

1. Środa. Rano deszcz, później się wypogadza. Jadę na Wolską, lecz nie zastaję p. Walza, do Gebethnera (gdzie p. Stefan Dembiński), do Fischera, Reima, Wieczorkowskiego, do p. Kaczmarskiego (nie zastaję) i do domu. Zameldowuję siebie i służbę. Golarz u mnie; pokazuję mu swój dom. Idę na obiad na dworzec. Pan Kaczmarski u mnie. Asystuję w domu przy robotach tapicera, elektrotechnika etc. Spaceruję po ogródku, kolacja w domu. Syn Marcina u mnie z wiado-

686

mością, iż Marcin dziś o 4½ wieczorem życie skończył. R. i. p. Piszę listy.

<u>2. Czwartek.</u> Rano tapicer ~~[illegible]~~ zakłada story. Jadę do banku austr.-węg., do Tow. wz. kr., gdzie p. Han. Tomkowicz, p. Tadeusz Morawski, p. Konstancja Morawska i prof. A. Górski, przedtem do Mendelsburga, potem do banku galicyjskiego, gdzie p. Gadon, do kościoła P. M. i do domu na obiad. 22/557 wykład, po którym idę do Dra Suszyckiego (nie zastaję), do ks. Petera na Grodzką i do domu (fiakrem). Spotykam p. Rongier i O. Załęskiego. Pan Walz u mnie, potem ks. Podwin. Pogoda niepewna, trochę deszczu. Wieczorem piszę listy.

<u>3. Piątek.</u> Nie wychodzę z domu, tylko do ogrodu. Śliczny ciepły dzień. Fabryka trwa w dalszym ciągu, chodzę po domu, oglądam braki i roboty, rano mówię z p. Walzem. Po południu p. Tadeusz Morawski u mnie. Pokazuję mu dom cały i ogród. Przychodzi do mnie dawny kamerdyner sieniecki Jan Cyran w interesie. Godzę go na drugiego służącego. Mówię ze stróżem Szczepanem, który chce odejść. Wieczorem piszę listy.

<u>4. Sobota.</u> Poranina jak wczoraj. Panowie Kruszewski i Kaczmarski u mnie. 23/558 wykład.

Jadę do Kruszewskiego, gdzie oglądam dwa nowe obrazy do salonu, i do Mitkowskiego, gdzie kupuję obrazy. Wracam do domu. Henryś Markowski u mnie (w przejeździe z Wielkiej wsi do Winnogóry), ogląda mój dom. Jadę z nim do ~~to~~ Grand hotelu na kolację, na którą go zapraszam, i wracam do domu. Henryś jedzie na kolej. Pogoda, upał. Wieczorem burza z ulewą.

5. Niedziela. Rano pochmurno i deszczyk kropi, potem dość pogodnie, ale nie gorąco. Dr. Surycki u mnie; pokazuję mu ogród i dom, potem odwozi mię na 12½ do Kościoła P. M. Marcinowa z synem u mnie. Godzę stróża Józefa Aksyińskiego. Pan Korytko u mnie; znów z nim zwiedzam dom. Jadę do O. Czaykowskiego, lecz, nie zastawszy go, idę na adorację do św. Józefa, potem piechotą wracam do domu. Do Mamy piszę w południe, do Piotrusia wieczorem. Stróż goni chłopca, który przez mur wskoczył do ogrodu.

6. Poniedziałek. Rano p. Walz u mnie, potem Dr. Surycki, który mię bada i zapisuje proszki na uspokojenie nerwów, potem odwozi mię na Rynek, gdzie idę do Gebethnera, apteki i Rajala, skąd wracam do domu,

W domu dalszy ciąg robót. Maciejowski u mnie. 24/559 wykład. Zrywa się burza z krótką ulewą. Idę do apteki, Sulikowskiego, Jędrzejowskiego, Reima, Grigara i trafiki, poczem wracam do domu. Rajal u mnie. Przynoszą mi obrazy od Mitkowskiego. Nadchodzi Tuch. Wilgotne powietrze. Ojciec św. ciężko chory, bez nadziei.

7. Wtorek. Piszę listy. Pracuje w domu malarz, brązownicy, murarz, ślusarz, tapicer. Po południu Freege u mnie. Deszcz cały dzień. Jadę do Mitkowskiego, Niesiołowskiego, Rajala, Góreckiego i Wieczorka. Po kolacji jadę do teatru na „Pajaców" i 3. akt „Strasznego dworu." Siedzę obok pp. prof. Jordanów i Frania Jordana, spotykam Stasia Szeptyckiego. Teatr wcześnie się kończy, więc przed teatrem, czekając na Józefa, rozmawiam z Franiem. Śliczne przedstawienie. W „Pajacach" tenor Bandrowski ślicznie, wspaniale śpiewa (po polsku) a znakomitą Neddą była Korolewicz-Waydowa.* W „Strasznym dworze" Zbigniew: Didur (b. dobry), tenor Orelski dobry zupełnie, Skołuba: Tarnawski (wyborny bas), Hanna: Bohuss (portret), Jadwiga: Frenklówna (portret). Kończę powieść Bolesława Biernackiego p.t. „Biuraliści."

*śpiewała po włosku

8. Środa. Rano p. Walz u mnie, potem Wie-

687

czorkowski. Idę na górę i oglądam story i klamki przy oknach. Deszcz pada lub bije cały dzień. Pomimo deszczu jadę na pocztę (ul. Topolowa 40), do Bujańskiego i do p. Korytki. Idę do uniwersytetu do prof. Sokołowskiego, jadę z nim do siebie i oglądamy medaliony w saloniku, co do których prof. S. robi uwagi malarzowi. Odwożę prof. S. do uniwersytetu, sam jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie Ks. Jan Siemieński, wreszcie wracam na kolację do domu. Dziś wprowadził się nowy stróż Józef Mazyński z żoną. Schodzę do suteren, aby obejrzeć piec w jego mieszkaniu.

9. Czwartek. Deszcz! Kładą dywan na schodach. Siostra Augustyna u mnie; pokazuję jej dom, a potem Ks. Zbyszewskiemu, który przychodzi do mnie na obiad, po którym podwożę go do Kolei, a sam jadę na 25/5 60 wykład, ostatni w tem półroczu. Testuję. Idę do O. Czaykowskiego (deszcz przestał padać), lecz dowiaduję się, że wyjechał do Rymanowa na kurację, na adorację do św. Józefa i na Rynek, skąd fiakrem do domu. Spotykam p. Rongier. Piszę do Mamy. Idę do suteren i do piwnice. Po kolacji jadę na „Lohengrina" (Lohen-

688

grin: Bandrowski, b. dobry; Elza: Bohusz, b. dobra; Ortruda: Frenklówna, dobra; Król: Didur, dobry. Chóry złe). W teatrze siedzę obok prof. Jordanów, rozmawiam z prof. Bieńkowskim. Około 11½ wracam do domu.

10. Piątek. Cały dzień deszcz pada. Nie wychodzę z domu. Oglądam robotę stolarza i malarza, czytam, gram na fortepianie, robię rachunki.

11. Sobota. Rano p. Walz u mnie. Jadę do Bujańskiego, Fischera, Jędrzejowskiego, Wieczorkowskiego, Rajala i kasy teatralnej. Do południa nie pada, potem znów deszcz. Piszę listy. Tapicer i stolarz zajęci przy drzwiach wchodowych. Wieczorem jadę do teatru na „Żydówkę” (Kardynał: Didur, b. dobry; Eleazar: Florjański, dobrze śpiewa, ale głos już zbyt jaskrawy, śpiewał po czesku, niektóre zdania nawpół po czesku i po polsku, a wielką arję: „Rachelo, kiedy Pan” po polsku; Ks. Eudoksja: Marek, nieźła; Rachela: Ottówna, b. nieszczególna; Ks. Leopold: Manfred, średni). Po 10½ wracam do domu. W teatrze mówię z Drem Dobrowolskim, witam się z p. Bylickim.

12. Niedziela. Rano wietrzno, zresztą cały dzień pogodny i ciepły. Jadę na 12⅔ do P. M., potem idę na Wolską zobaczyć powódź. Spotykam p.

Piotra Górskiego i prof. Milewskiego, z którym spaceruję. Na Wolskiej przy resursie i Nr. 6 łódkami pływają, a Planty przy ul. Straszewskiego pod wodą! Po obiedzie p. Kruszewski u mnie. Siedzę w ogródku, gdzie wstępuje na chwilę Freege z bratową. Piszę do Jasia, potem idę na spacer na Planty, siedzę na ławce i piechotą wracam do domu na kolację.

13. Poniedziałek. Rano p. Walz u mnie, potem p. Kruszewski,[x] jadę na pocztę, do Bujańskiego, Fischera, do p. Czesnáka, którego nie zastaję, i na adorację do św. Józefa, skąd idę do Sulikowskiego i wracam do domu. Przyjmuję p. Kaczmarskiego, a po obiedzie konferuję z p. Walzem i Misiorowskim (ślusarzem), przyjmuję p. Czesnáka, który także dom ogląda, jadę do uniwersytetu i oddaję pożyczone książki prof. Sokołowskiemu. Pogodnie, ale po południu chmurzy się, grzmi i deszcz pada.

[x] wreszcie siostry miłosierdzia, które oglądają dom.

14. Wtorek. Rano Kulesza u mnie, po obiedzie p. Kruszewski. Przed obiadem jadę do banku gal., Rajala, Wieczorkowskiego, Raczyńskiego i Kwiatkowskiego, po południu do p. Kaczmarskiego, gdzie p. Walz, Woroniecki i Tuch, do Dra Surzyckiego, idę na Wolską 14 obejrzeć ~~stan~~ i ~~kotki~~ pokoje, spotykam prof. Morawskiego. Tapicer u mnie

Ojciec św. ma się gorzej i jest bez nadziei. Wieczorem piszę listy.

15. Środa. Rano Wieczorkowski u mnie, potem Dr. Surzycki, który kuracji nie przepisuje, ale radzi wyjechać. Konferuję ze stolarzem. Piszę do Mamy. Po południu p. Kruszewski i p. Walz u mnie, potem kaflarz i p. Kaczmarski. Jadę do Wieczorkowskiego, Rajala, do św. Barbary, gdzie widzę się z O. Tychowskim i odwożę go na ul. św. Filipa, do Gebethnera, gdzie spotykam O. Czermińskiego, którego przywożę do mego domu, który zwiedzamy, i odwożę na Grodzką. Spotykam poprzednio p. Jana Chomętowskiego. Śliczny dzień, nie gorący.

16. Czwartek. Wstawszy o 7¾, idę na ul. Kolejową, skąd fiakrem do św. Barbary. Tam przygotowuję się do spowiedzi, spowiadam się w zakrystji u O. Tychowskiego, (komunikuję i) poczem słucham jego mszy przed M. B. o 9ej. Idę do Herlickiej i do Mauriziа na śniadanie; tam O. Pawlicki, p. Krzysztof Mieroszowski i p. Kirchmayer (Jan Kanty). Wstąpiwszy do Reina, wracam do domu, gdzie fotograf Jabłoński robi zdjęcia domu i wnętrza. Pogoda i gorąco. Po obiedzie jadę do Wieczorkowskiego, Rudnickiego, Mendelsburgo (gdzie p. Garrot), na telegraf i na pocztę do biura inż. Kohna,

89.

689

Maszynę tę mam już przeszło dziesięć lat.

p. o.

wreszcie na Wesołą do Kościoła Karmelitanek, gdzie dziś (M. B. Szkapl.) wystawienie N. Sakr. i odpust zupełny przy każdorazowem odwiedzeniu kościoła (nakształt Porcjunkuli). Wróciwszy do domu, pakuję z Józefem. Wieczorkowski u mnie. Wyjeżdżam o 10ej do Brodnicy.

17. Piątek. Noc w wagonie. W Oderbergu wysiadam, piję kawę i herbatę, piszę do Mamy, czytam, a po rewizji jadę dalej. Śniadanie w Wrocławiu. Nic prawie nie śpię. W Czempiniu spotykam Stasia M., jadącego na parę godzin do Poznania. Po 10ej staję w Brodnicy, gdzie zastaję Wacia, panienki, pannę Seignot, p. Koźmianową z córką, p. Weissa, malarza, robiącego portret Tosi, i pannę Suszczyńską, pianistkę, dającą lekcje muzyki panienkom. Rozmawiam. Po południu Staś wraca. Szwagier Wacio z Uzią jeździ na spacer konno. Wieczorem burza i deszcz. Panna Suszczyńska gra nam długo i ślicznie, technikę ma ogromną i siłę (Tarantela i 12. rapsodja Liszta).

18. Sobota. Śpię doskonale i wypoczywam po podróży. Pogoda. Piszę dziennik. Po herbacie jadę z Waciem i p. Weissem na

spacer do lasu i do Lochowa. Zresztą rozmawiam z Tosią, paniami Koźmian, panną Seignot, słucham gry panny Suszczyńskiej i gram jej. Wieczorem po kolacji na terasie siedzimy wszyscy przed domem. Przyjeżdża Zygm. Chłapowski na noc. Podczas spaceru spotykamy p. Pipera, właściciela Przylepek, konno, który nam towarzyszy kawał drogi.

19. Niedziela. Idziemy na mszę o 11ej. W kościele trzech synów Dezia Chłapowskiego, którzy przyjeżdżają znów na podwieczorek. Idę trochę do ogrodu, gdzie dzieci łódką pływają, gram na fortepianie, układam bilet okrężny dla panny Seignot. Wacio rozmawia z Myciem przez telefon (z Wrocławiem), a wieczorem jedzie do Mycia do Berlina. Po kolacji siedzimy na terasie, słuchamy gry panny Suszczyńskiej.

20. Poniedziałek. W nocy deszcz, rano pogoda, potem silna ulewa, wreszcie pogoda, wieczór chłodny. Gram na fortepianie, spaceruję po terasie. Wacio przyjeżdża z Monachjum po 5ej. Wieczorem p. Weiss gra na skrzypcach, a ja mu akompaniuję.

690

92.

21. Wtorek. Wacio wraca rano z Berlina i przywozi wiadomość, że Ojciec św. wczoraj wieczorem życie skończył. Przed południem spaceruję z Kaziem po ogrodzie. Deszcz kropi. Przyjeżdża z Szołdr p. Tereza Chłapowska na godzinkę. Idę łapać ryby w sadzawce, lecz bez rezultatu. Po podwieczorku spaceruję po ogrodzie z Ują i panną Seignot. Burza i deszcz. W Molicy pożar od pioruna. Wacio, Staś, Kazio i półdzień jadą na ratunek. W ich nieobecności wieczór spokojny w domu. Gram w pikietę z panną Koźmianówną. Robi się chłodno.

22. Środa. Nie pada, znacznie chłodniej. Przyjeżdża na cały dzień pani Zofja Chłapowska, a po obiedzie Staś Chł. (syn Dezia). W nocy kończę Weysserhoffa „Za błękitami." Po obiedzie piszę listy, po podwieczorku idę do ogrodu z panną Seignot i Ują. Z panią Chłapowską słucham gry panny Suszczyńskiej, sam gram trochę. Panna Suszczyńska jedzie wieczorem do Poznania do brata ciężko chorego. Pan Wein gra na skrzypcach bardzo ładnie, ogromny ton (Air Bacha, Sarasatego „Zigeunerweisen" etc.).

23. Czwartek. Rano p. Weiss wyjeżdża do Krakowa. Na cały dzień przyjeżdża pani Chłapowska, po obiedzie Staś Chłapowski, a po podwieczorku Miecz. Chłapowski z Rogaczewa. Łapię ryby z brzegu i z łódki wiosłując. Po herbacie jadę z panienkami i panną Seignot na spacer do Krajkowa (śliczny las). Bardzo ładny dzień, nie gorący. 691

24. Piątek. Wstaję o 7ej. Pani Koźmianowa z córką wyjeżdża do Warszawy. Piszę listy. Rozmowa z Zosią i Waciem. Po obiedzie idę z Waciem do Ks. proboszcza, sam zostaję tam na herbacie. Panie jadą do Turwi, ja z Waciem i Kaziem w pole do Sulejewa i do lasu. Po kolacji gram na fortepianie. Pogodnie, wieczór chłodny. Kończę Weyssenhoffa „Zarężyny Jana Bełzkiego."

25. Sobota. Przed południem spaceruję po ogrodzie (5000 kroków). Decyduję się jechać z Zosią do Blankenberghe. Po podwieczorku idę z Zosią do warzywnego ogrodu. Chłopcy z Szół dr przyjeżdżają. Wieczór chłodny.

26. Niedziela. Deszcz do południa. Jedziemy wszyscy na sumę do kościoła, gdzie p. Dezjowa Chłapowska z synami. Po południu się wypogadza. Siedzę na terasie i w ogrodzie, trochę chodzę, a po podwieczorku jadę z Wisieńką, Stasiem i panną

Seignot do lasu na grzyby, których przywozimy pełny koszyk. Wieczór chłodny.

27. Poniedziałek. Idę rano na egzekwję i mszę św. żałobną za Ojca św. Waciowie, dzieci i panna Seignot komunikują. Przyjeżdża z Poznania panna Suszyńska (po śmierci brata). U Wacia ~~kupiec~~ handlarz bydła Eisenburg. Ks. proboszcz Gałdyński przychodzi na godzinkę. Zaraz po obiedzie Waciowie z panną Suszyńską wyjeżdżają do Poznania. Po podwieczorku jadę z Wisienką i panną Seignot do lasu, Ludwikowa i Przylepek. Chłopcy z Środy przyjeżdżają po kolacji. Waciowie wracają po 10ej. Śliczny dzień, gorący dosyć.

28. Wtorek. Rano pakuję, a po wczesnym obiedzie jedziemy wszyscy do Grabianowa, skąd Tosia, panienki, panna Seignot i ja o 1.40 wyjeżdżamy do Blankenberghe. W ~~R~~ Czempiniu przesiadamy się i jedziemy kawał drogi z p. Henrykiem Żółtowskim z Głuchowa. W Poznaniu znów się przesiadamy do „D-Zugu". Podwieczorek w wagonie restauracyjnym. W Berlinie Friedr. stajemy o 7½, bierzemy fiakra i jedziemy na spacer do miasta i do Thiergartenu. Kolacja na dworcu, potem o 9.58 wyjeżdżamy wagonem sypialnym do Kolonji. Pogodnie i ciepło. W Środzie na dworcu p. Daszowa z trzema synami.

692

29. Środa. Noc w wagonie. Śpię ze 4 godziny. Rano przed 8¾ stajemy w Kolonji, gdzie Kawa, Tosia i panienki z panną Seignot idą do Katedry. Pożegnawszy się z panną S., która jedzie do Francji, o 9.7 wyjeżdżamy. Rewizja w Verviers, gdzie mieniam pieniądze. Drugie śniadanie w wagonie restauracyjnym. Przesiadamy się w Gand St. Pierre i w Bruges. O 3.9 stajemy w Blankenberghe. Na dworcu Myciowie z dziećmi. Z Myciem i Tosią jadę do miasta, sam szukam mieszkania w hôtel de l'Océan, wreszcie biorę pokój Nr. 89 w hotelu des Bains et des Familles na drugiem piętrze z widokiem i balkonem na morze za 13 fr. dziennie z pensją. Idę do Myciów i Tosi (Digue, maison Godderis), gdzie długo bawię, poznaję Miss Menger Angielkę Myciów, wracam do hotelu, gdzie kufer mój nadszedł, przebieram się i idę na kolację do sali jadalnej (table d'hôte), a potem do siebie. Mycio dziś wyjeżdża do Nauheim i Marienbadu. Dżdżysto, wietrzno i chłodno.

30. Czwartek. Przed południem idę do Tosi i Maryni, które zastaję na grobli, czytam gazety (Le XXe siècle), robię ~~par~~ sprawunków, na ~~śnia~~-

obiad wracam do hotelu, piszę do Mamy, idę znów na chwilę do Maison Godderis, ale zaraz wracam do siebie, bo mię głowa boli i niedobrze się czuję. Dość ładnie, ale b. wietrzno, potem krótka ulewa. Siedzę na plaży w namiocie Tosi, idę do niej na podwieczorek, potem ze wszystkimi do Kościoła na różaniec i błogosławieństwo N. Sakr., wreszcie wracam na kolację do hotelu. Zimno. Idę wcześnie spać.

31. Piątek. Cały dzień pochmurno, wietrzno, zimno, trochę deszczu. Rano siedzę w namiocie Tosi, rozmawiam z Miss Meager, dziećmi, potem z Tosią i Marynią. Obiad w hotelu; przysłuchuję się rozmowie sąsiadów (pani Dastot z Mons z 2 córkami, jedna b. ładna, obok mnie podobno kapitan v. Baerle z Berlina). Po obiedzie idę do Maison Godderis, przynoszę róże dla Tosi i Maryni, gram na fortepianie, najętym przez Tosię, idę do miasta, gdzie kupuję owoce, wracam do siebie, wreszcie schodzę na dół na kolację. Kończę Gustawa Daniłowskiego „Dwa głosy" i inne nowele trochę dziwaczne.

Sierpień.

1. Sobota. W nocy źle śpię, gardło mię boli i mam, zdaje się, gorączkę. Późno wstaję, idę do M. G., gdzie czytam gazety. Obiadu nie jem wcale. Idę do miasta po papierosy i lekarstwa w aptece Kauffera, wracam do siebie, czytam, śpię, idę na kolację i znów do siebie wracam. Przed południem słońce, potem znów całe niebo zachmurzone.

2. Niedziela. Noc nieszczególna. Wychodzę około 9ej, spotykam Zosię i Marynię, wracające z dziećmi z kościoła. Idę do nich, potem do apteki i na mszę o 11½ z kazaniem Ks. Lemoine z Paryża. Wracam przez aptekę do domu, piję „Limonade purgative au citrate de magnésie", która dobrze działa, idę do M. G., gdzie mi Marynia gotuje bulion, potem idę do Olesiów Szeptyckich, o których bytności dziś się dowiedziałem, tam długo bawię,x wracam do siebie, piję herbatę. Dość pogodnie i ciepło.

x poznaję dwie najstarsze córeczki, Marylkę i Zosię.

3. Poniedziałek. Noc dobra, czuję się lepiej, ale

98.

gardło wciąż boli. Deszcz pada, silny wiatr, ale się wypogadza później zupełnie. Oleś Sz. u mnie, idzie ze mną do lekarza, Dra Boulttaye, który mi każe płukać gardło i na noc położyć kompres. Odprowadza mię Oleś do Mon Goddaris, gdzie bawię do obiadu, który jem w hotelu. Potem idę znów do M. G., na podwieczorek do Olesiów, wstępuję na chwilę do M. G. i do hotelu na kolację, poczem wieczór spędzam u siebie.

do apteki, kupuję cukierki dla dzieci i

4. Wtorek. Mam się nieźle, ale jeszcze nie zupełnie dobrze, bo mię gardło wciąż boli. Rano idę do Olesiów, którzy wyjeżdżają do Bruges, potem do budki Tosi. Obiad w hotelu, potem z Tosią i Marynią, wracającemi z wizyty w hotelu, do nich; siedzę nadole. Z gazet dowiadujemy się, iż dziś[x] wybrano papieżem patryarchę weneckiego, Kardynała Józefa Sarto, ur. 2/6 1835, który przybrał imię Piusa X. Deo gratias! Olesiów, wracających z Bruges, odprowadzam do nich, kolację jem w M. G., poczem siedzę na balkonie Tosi, gram na fortepianie, wreszcie

x (Kardynałowie zamknęli się w konklawe w piątek po południu; od soboty codziennie 2 głosowania, dziś rano 7ᵉ, którego wynik uwieńczony skutkiem).

wracam do siebie.

5. Środa. Rano Dr. Bouttaye u mnie; spotkałem go na korytarzu w hotelu i kazałem go prosić. Doktor każe być cierpliwym jeszcze dwa dni. Czas do południa piękny, potem pochmurno. Oleś Sz. u mnie dość długo. Potem idę do M. G., gdzie asystuję przy obiedzie całej kompanji, która wyjeżdża do Ostendy. Na obiad wracam do hotelu, potem idę do siebie, czytam gazety, idę na dół do czytelni, do biura, gdzie płacę rachunek tygodniowy i gdzie mi nie chcą dać pokoju bez pensji, idę do Olesiów Sz., gdzie poznaję pp. Franc. Potulickich (ona Badeniarka) z synem Władysławem, którzy dziś przyjechali. Idziemy razem na groblę, potem Oleś, Marylka i Zosia Szept., p. Wład. Pot. i ja do miasta. O 7¾ się rozstajemy, wracam do hotelu na chwilę i idę znowu do M. G., gdzie wraca kompanja z Ostendy. Jem z nimi kolację, idę potem na górę, wreszcie po 9¾ wracam do siebie. Bardzo wietrzno.

6. Czwartek. Rano idę na brzeg, gdzie zastaję Tosię i dzieci, i do namiotu. Obiad w hotelu,

.694

po którym przeprowadzam się do Maison Emile Godderis, II. p., Nr. 15, gdzie mam duży pokój od dziedzińca za 12 fr. dziennie z pensją. Zmieniam znów 100 Koron (103 fr.) i z całym towarzystwem idę do Szeptyckich; potem zostaję sam z Olesiem, wreszcie idę na brzeg, gdzie siędzę i rozmawiam z p. Szeptycką i p. Fr. Potulickim. Wracam do domu, rozpakowuję kufer, siedzę na dole i czytam, kolacja wspólna w domu, po której idę na I piętro, gdzie siedzę na balkonie z Tosią, Marynią, Ulą etc.

7. Piątek. Rano idę do namiotu, czytam gazety. Prześliczny dzień, bez wiatru prawie. Po wspólnym obiedzie idę z Olesiem na licytację obrazów, potem do Olesiów na podwieczorek, do siebie. Po kolacji siedzimy na balkonie.

8. Sobota. Znów śliczny dzień. Siedzę nad morzem, szukam Olesiów napróżno, idę do hotelu des Bains, bez nie mogę się doczekać kąpieli. Po obiedzie drzemię na balkonie. Idę na brzeg morza i siedzę tam ze wszystkimi, jak rano. Kąpiel w wannie. Po kolacji siedzimy na balkonie. Oleś Sz. przychodzi do nas i wieczór z nami spędza.

9. Niedziela. Rano czytam Tosi gazetę w namiocie, idę na 11½ na mszę z odczytaniem listu pasterskiego biskupa z Bruges o wstąpieniu na tron Piusa X. Wracam z Olesiami i ich dziećmi. Po obiedzie idę do nich i do pp. Potulickich na piasek, do nich na podwieczorek i na groblę z nimi. Decyduję się jutro nie jechać. Po kolacji idę z Tosią, Marynią i Ują do kasyna na koncert orkiestry, wiolonczelisty Liégeois i śpiewaków pp. Gilibert. On ma ładny głos i b. dobrze śpiewa (baryton). Po koncercie przypatrujemy się tańcom, idziemy do sali napić się czegoś chłodzącego i około 11½ wracamy do domu. Pogodnie. Spotykam prof. Maria.

695

10. Poniedziałek. O 6½ rano burza z ulewą i piorunami, w dzień b. wietrzno, ale pogodnie, wieczorem krótka ulewa. Rano Oleś u mnie. Idę z Ują po gazetę, na piasek do namiotu, do fryzjera ostrzydz się. Mieniam pieniądze i kupuję papierosy. Po obiedzie Tosia i Marynia jadą do Bruges, skąd wracają o 8½. Ja idę po cukierki, potem na piasek do Szeptyckich i Potulickich, na podwieczorek wracam do domu.

Siedzimy potem w namiocie; dzieci się bawią wokoło. Po powrocie pani z Bruges siedzimy przy ich kolacji, a potem na balkonie.

11. Wtorek. Rano siedzę w namiocie, potem idę szukać Olesia na piasku, lecz znajduję oboje w domu; nadchodzą pp. Potuliccy. Kupuję baloniki „Santos-Dumont." Po południu pochód wózków etc. i „bataille de confetti" na grobli. Patrzymy na to z balkonu wraz z Olesiami, ich dziećmi i p. Wład. Potulickim, który przychodzi na podwieczorek. Po kolacji muzyka na grobli i tańce, choć deszcz chwilami kropi. Znów z balkonu się ~~tańce~~ przypatrujemy.

12. Środa. Rano spotykam Olesia i idę z nim do magazynu. Oleś u nas. Po obiedzie idę do mieszkania pp. Potulickich pożegnać ich i Olesiów, ale pani P. i syn chorzy, więc ich nie widzę. Wracam do domu. Tosia nas fotografuje. Z dziećmi prócz Uji jadę fiakrem na kolej; przychodzą tam Tosia, Marynia i Uja. O. 3.55 wyjeżdżam z Olesiami do Bruges, gdzie się przesiadam i sam jadę dalej do Kolonji. Kufer każę telegraficznie wydać

dalej do Berlina, sam w Kolonji mam zaledwie czas wsiąść do pociągu berlińskiego, odchodzącego o 11.27 wiecz. W drodze do Kolonji jem obiad w wagonie restauracyjnym i rozmawiam z jakimś Anglikiem. Rewizja w Herbesthal.

13. Czwartek. Noc w wagonie 2. Kl. bardzo niemiła, ale trochę drzemię. W Berlinie staję o 8.48 rano i z dworca poczdamskiego jadę na dworzec Friedrichstr., gdzie odnajduję swój kufer i o 9.34, wysławszy depeszę do Wacia, jadę dalej. W Küstrzynie, gdzie każę sobie przynieść herbatę z wagonu rest. Wysiadam w Poznaniu o 1.57, gdzie jem obiad na dworcu, a o 3.15 jadę dalej. Przesiadam się w Czempiniu, a o 4.45 staję w Grabianowie i z wielką ulgą jadę do Brodnicy, gdzie Waciowie, Kasio, potem Staś. Pokazuję całowiki Santos-Dumont, rozmawiamy, a o 10ej idę spać.

696

14. Piątek. Wypocząwszy doskonale i ubrawszy się, piszę dziennik. Ściany czas. Po obiedzie piszę listy, a po herbacie jadę z Waciem do Szołdr, bez zastajemy tylko synów

Dzia, więc odjeżdżamy i jedziemy do Łochowa (do Żeballów) i do lasu, gdzie znajdujemy dużo grzybów.

15. Sobota. Wniebowzięcie N. M. P. Projekt wyjazdu do Oporowa nie przychodzi do skutku. Wacio czyta nam ewangelję, lekcję i naukę na dzisiejsze święto. Idziemy na sumę do kościoła, gdzie Jaś Chłapowski i trzej synowie Dzia z nauczycielem p. Kwaczykiem, który po mszy wstępują do nas. Po podwieczorku jedziemy do lasu na grzybobranie, dość pomyślne. Gorący dzień.

16. Niedziela. Wacio czyta nam ewangelję etc. Zygmuś Chłapowski i Henryś Mańkowski przyjeżdżają z Turwi (po obiedzie odjeżdżają). Idziemy wszyscy na kazanie i sumę odprawioną przez Ks. proboszcza do kościoła.[x] Deszcz w nocy i w ciągu dnia. Czytam głośno artykuł o Leonie XIII w „Revue des deux mondes." Wieczorem Staś jedzie do ~~[illegible]~~ św. Ks. Oldenburgskiego po bydło.

[x] gdzie dwaj chłopcy z Szółdr z nauczycielem.

17. Poniedziałek. Pochmurno, chłodno, trochę dżdżysto. Czytam i kończę „Podróż do Japonii" przez Andréa Bellessort w 2 tomach. Piszę do Tosi. Pakuję się. Chodzę po tarasie (3300

krokówj. Po kolacji Wacio nam czyta głośno. 105.

18. Wtorek. Rano ks. proboszcz u Wacia. O 3/4 10 wyjeżdżam do Czempinia, gdzie rzeczy wyprawiam do Krakowa. W Wrocławiu wysiadam na chwilę i o 2·15 jadę dalej. Obiad w wagonie rest. à la carte. W drodze czytam. W Oderbergu rewizja, mieniam pieniądze, piję herbatę. W Krakowie stanę o 8·18. Józef na kolei. Oglądam pokoje na parterze. Roboty bardzo mało postąpiły! Kolacja w domu. Rozpakowuję. Przeglądam gazety zaległe do późnej nocy.

19. Środa. Rano deszcz, potem się wypogadza. Zwiedzam cały dom z Józefem i lustruję roboty i poprawki, potem idę do ogródka. Jan (Mamy służący) u mnie. Przy obiedzie pierwszy raz w życiu jem jabłko z własnego ogrodu. Piszę listy. Muranyi u mnie. Jadę na pocztę, do Dra Surzyckiego (nie ma go w Krakowie), na Wolską, gdzie nie zastaję p. Walza, do Dra Łepkowskiego, do Rajała, Wieczorkowskiego, na podwieczorek do Maurizia, gdzie p. H. Tomkowicz, idę do Reima i Krzyżanowskiego, wreszcie wracam do domu, gdzie robię rachunki etc.

106.

20. Czwartek. W nocy i rano deszcz. P. Walz, Muranyi, Wieczorkowski u mnie, potem S. Zofja z drugą siostrą. Jadę do dentysty Dra Łepkowskiego, idę[x] do Reima i Rajala. Po obiedzie znów jadę do Dra Ł., potem na Grodzką (nikogo z Ojców nie zastaję), idę do Szelikowskiego, na podwieczorek do Maurizia, jadę do fotografa Jabłońskiego, do adw. Cieszniaka, do notarjusza Haitlingera, wstępuję do Kościoła P. M., gdzie wystawienie N. Sakr., wreszcie jadę do O. Zbyszewskiego, gdzie długo bawię, i na kolację wracam do domu. Spotykam p. Orpiszewskiego.

[x] na pocztę,

21. Piątek. Rano Wieczorkowski u mnie. Jadę do Dra Łepkowskiego, idę na Rynek, gdzie spotykam pp. Ant. Potockich, którzy przyjeżdżają wkrótce do mnie i zwiedzają dom. Po obiedzie Marcinowa u mnie. Idę na górę, gdzie Józef wypakowuje kufry, piszę listy. Jadę do p. Kruszewskiego, gdzie dość długo bawię, z nim do Rynku, sam do Maurizia na herbatę, potem idę do Reima, Raczyńskiego i Gebethnera, gdzie długo rozmawiam z prof. Ułanowskim. Na kolację wracam do domu. Śliczny ciepły dzień. Wieczorem kąpię się pierwszy raz w swej łazience.

22. Sobota. Jadę do Łepkowskiego, który

Kończy plombowanie, idę na Wolską, gdzie zastaję p. Walza, do Figla, Wieczorka, Freegego i Reima, na obiad wracam do domu. Gorący i b. pogodny dzień. Piszę do Mamy, idę do ogródka, jadę do P. M. na adorację podczas 40-godz. nabożeństwa i nieszpory, idę do św. Barbary, gdzie widzę się z O. Tychowskim, do Maurizia na lody, poczem wracam do domu. Piszę do Tosi. 698

23. Niedziela. Wstawszy po 7ej i przygotowawszy się, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego w zakrystji i komunikuję. Na śniadanie idę do Rehmana, a potem do Kapucynów. Spotykam dra Rosnera. W kościele modlę się i słucham mszy o 11 7 w krużganku (kościół się maluje), poczem wracam do domu. Upał. Na obiedzie u mnie p. Kruszewski, potem p. Walz, z którym omawiam dalsze roboty i poprawki. Józef pakuje mi rzeczy, sam porządkuję i pakuję. O 10ej jadę na kolej, skąd o 10.55 do Przemyśla. p. o.

24. Poniedziałek. Noc w wagonie; śpię kilka godzin. O 5.45 rano staję w Przemyślu. Kawa na dworcu, poczem fiakrem jadę do Hurka. Ubieram się, rozmawiam z Jncią,

pokazuję jej i paniom fotografje. Po obiedzie śpię. Upał. Na podwieczorek i kolację przyjeżdżają z Ostrowa p. Woźniakowska z córką. Rozmowa i spacer z niemi w ogrodzie. Po ich wyjeździe siedzimy wszyscy w saloniku. Puszczam baloniki (Santos-Dumont).

25. Wtorek. Cały dzień spokojnie spędzam w Hurku. Pogoda, mniej gorąco. Około 6ej jadę z Julią do Przemyśla, skąd sam o 9⁰⁵ na Podole. Do Lwowa, gdzie się przesiadam, jadę z Adasiem Platerem. Całą drogę rozmawiamy. Kolacja w wagonie restauracyjnym. Ze Lwowa o 9ej jadę dalej.

26. Środa. Śpię nieźle. W nocy granica w Wołoczyskach, skąd o 5¼ jadę dalej. Trochę śpię. Rozmawiam z jakimś Rosjaninem z Petersburga w wagonie i w Żmerynce, gdzie się przesiadam i jem śniadanie. Tam mój pociąg nadchodzi z dwugodzinnem opóźnieniem z powodu katastrofy kolejowej między Fastowem a Koziatynem. W Kachnach staję dopiero o 1ej. Jadę zaraz do Sainki. Stajemy dwa razy dla naprawienia koła, które się zsuwa. W Saince staję przed 5ą. Zastaję tu Józiów Skarżyńskich, którzy po herbacie odjeżdżają, i Mamę, prócz domowych. Rozmowa, poka-

rzuję fotografje, a dzieciom baloniki, z Jasiami
rozmawiam do 11ej. Upał straszny. Poznaję Francuzkę, pannę Alicję Ducom.

27. Czwartek. Rano Walerek z p. Kwaśniewskim jedzie do Niemirowa na egzamin.
Mama i Jasiowie jadą do Czerniowiec na
mszę za Papę i do spowiedzi (dziś ta 14ta
rocznica śmierci). Wypoczywam po podróży.
Po herbacie idziemy na spacer do ogrodu. Zna-
cznie pochłodniało. 699

28. Piątek. Jedziemy na 8ą do Kościoła do
Czerniowiec, gdzie Ciocia Teklusia i Stryjostwo
Wacławowstwo. Ci ostatni i my po mszy jedzie-
my do p. Ludwika, który gra nam na pianoli,
potem wracamy do Sainki. Gram na forte-
pianie. Po herbacie spacer po ogrodzie. Chłodno.
Dawna niańka Sofija przychodzi mnie odwiedzić.

Tu święto Wniebowzięcia.

29. Sobota. Rano idę do pokoju Mamy i tam
z nią rozmawiam. Po obiedzie jadę z Mamą do
Wołodjowiec, gdzie zastajemy panią Zielińską
(prócz domowych) i potem przyjeżdża pani Kuboczy-
kowska, wreszcie p. Wacław Jełowicki z Roźnia-
tówki. Na kolację wracamy do Sainki. Ciepło

30. Niedziela. Jedziemy na 8ą do Kościoła na mszę i naukę
Trochę deszczu, potem pogoda. Na obiad i na cały wikarego, Ks.
dzień przyjeżdża p. Ludwik Jełowicki. Po herbacie ~~Leg.~~ Lengi.
idziemy do ogrodu. List od Trici i karta od Tosi.

31. Poniedziałek. Jadę z Mamą do Borówki, sam

na obiad do Mojej, gdzie p. Weiss, malarz, który robi portrety stryjostwa. Z Jampola przyjeżdża Karol Lipkowski, uwolniony od wojska. Na herbatę jadę do Borówski, gdzie zastaję stryjostwo, Dziów Skarżyńskich i Dziów Lipkowskich (ona Rohozińska, którą poznaję). Na kolacyę z Mamą wracam do Sainki. Pochmurno i wietrzno; potem się wypogadza.

Wrzesień.

1. Wtorek. Robię lekcyę muzyki z Jasiem, siedzę u Mamy, piszę listy. Po obiedzie czytam głośno „Une faute" p. Masson-Forestier. Na herbatę przyjeżdża Seweryn Lipkowski z Karolem. Chodzę po terasie. Bardzo wietrzno.

2. Środa. Rano chodzę w salonie, robię lekcyę muzyki z Ludwisiem; po obiedzie czytam głośno. Przyjeżdża p. Ludwik (w drodze do Sadkowiec). Po herbacie spacer po ogrodzie. Pochmurno i wietrzno.

3. Czwartek. Śliczny ciepły dzień. Chodzę po dziedzińcu i w pokoju; przedtem lekcja muzyki z Jasiem. Po obiedzie czytam głośno. Spacer po herbacie, jak wczoraj. Przyjeżdża Karol Lipkowski z pożegnaniem przed wyjazdem na praktykę do Pustowarni.

4. Piątek. Rano chodzę po pokojach. Jadę z Mamą na obiad do Wołodjowiec, potem do Sadkowiec do Dziów Skarzyńskich. Wracając, spotykamy Stefana Lipkowskiego. Śliczny dzień. O 7ej wracamy do Sainki. Kończę książkę p.t. „Милые люди" И. И. Мясницкаго.

5. Sobota. Depesza od p. Kwaśniewskiego (Walerek, nie zdawszy egzaminu, dziś ma wrócić). Chodzę; przedtem lekcja muzyki z Jasiem. Po obiedzie czytam głośno. Spacer po ogrodzie. Śliczny dzień.

6. Niedziela. Jedziemy na ranną mszę św. (Ks. Szymańskiego) i naukę (Ks. Łęgi) do Czerniowiec. W kościele C. Jadwisia, Seweryn i Stefan Lipkowscy. Wróciwszy do domu, czytam. Na obiad przyjeżdża p. Ludwik. Gramy z nim w winta z dziadkiem. Na herbacie Skarzyńscy. Wieczorem przyjeżdżają z Niemirowa p. Kwaśniewski i Walerek, którego przez szykanę obcięli z rosyjskiego. Śliczny gorący dzień.

7. Poniedziałek. Imieniny Ludwisia. Chodzę. Po obiedzie jadę z Jasiem do Mojej, gdzie p. Weiss, a po herbacie stryjostwo z Borówki. Na kolację wracamy do Sainki. Gorąco.

8. Wtorek. Rano krótka lekcja muzyki z Jasiem. Chodzę. Czytam. Po obiedzie krótka drzemka. Po herbacie spacer po ogrodzie. Układamy depeszę na ślub panny Ko-

dzickiej z p. Krasickim, który ma się odbyć pojutrze w Krakowie.

9. Środa. Rano przyjeżdża Piotruś z Kamieńca. Gorąco. Chodzę po pokoju rano i po obiedzie. Na herbatę przyjeżdża proboszcz Ks. Szymański.

10. Czwartek. Rano chłopcy z p. Kwaśniewskim jadą do Mohylowa, wracają na kolację. Chodzę (3500 kroków). Po obiedzie jadę z Piotrusiem do Wołodjowiec, gdzie prócz Sewerynów i Stefana zastajemy Ninę ze starszą córeczką (Renusią, t.j. Ireną). Wróciwszy do Sainki, zastajemy p. Moraczyńskiego ze Śladów, który wkrótce odjeżdża. Kończę czytać dwutomową powieść Emila Gaboriau „La Dégringolade."

11. Piątek. Wstawszy przed 7ą, jadę z Piotrusiem do Czerniowiec, gdzie słucham jego mszy, poczem idziemy na śniadanie do Ks. Szymańskiego. Poznaję wikarego Ks. Łęgę. Koncert na gramofonie. Jedziemy na obiad do Mojej. Piotruś akompaniuje p. Weissowi, który gra na skrzypcach. Na herbatę jedziemy do Borówki, gdzie zastajemy panią Kulczykowską; potem nadjeżdża Ks. Szymański. Na kolację wracamy do Sainki. Ranek 6, chłodny. Kurz straszny. Wieczorem z powodu, iż lampa w jego pokoju nakopciła, Piotruś na noc przenosi się do sąsiadującego z moim pokoju.

12. Sobota. Gorąco. Po obiedzie piszę listy. Po herbacie spacer po ogrodzie. Chmurzy się. 113.

13. Niedziela. Jedziemy o 8ej do Kościoła z Piotrusiem. Trafiamy na koniec mszy i naukę. Piotruś spowiada. Mama i Jasiowie spowiadają się u Ks. Szymańskiego. Potem Piotruś ma mszę i daje Komunję św. W Kościele Seweryn, stryjostwo Wacławowstwo z Henrysiową Maślowską, stryjostwo Emerykowstwo, Tosia, Kazio, Uja, Wisienka, Pawełkowie Woronieccy, Hefa, Kazio, Marylka W., p. Janowa Lipkowska (z domu Gałęzowska) z ~~sio~~ panienkami Lipkowskiemi, córkami szwagra Kazimierza. Witamy się i rozmawiamy przed Kościołem. Po 2ej Jasiowie wyjeżdżają do Winnicy na wystawę rolniczą, a Piotruś z nimi za granicę. Ja jadę do Borówki, gdzie zastaję całe towarzystwo prócz stryja, Pawełka i Kazia M., którzy wyjechali do Winnicy. Z Mosej przyjeżdżają stryjostwo i Henrysiowie oboje. Na kolację wracam do Saińki. Pogodnie i gorąco, kurz okropny. 701

14. Poniedziałek. Lekcja muzyki z Ludwisiem. O 3ej przyjeżdżają na godzinkę Tosia i Marynia Woroniecka. Po herbacie chodzę z Mamą wokoło dziedzińca. Upał.

15. Wtorek. Kończę „Le Drapeau", opowiadanie Julijusza Claretie. Lekcja muzyki z Jasiem. Gorąco. Katar mi dokucza. Po obiedzie przychodzi Węgier, kupuję dzieciom prezenta. Czytam rzecz b. dobrą

114.

p. t. „Jaka jest ~~nasza~~ wada narodowa główna?
Praca Konkursowa przez aut. Kilka myśli o
pesymizmie. Warszawa 1902." (Tą wadą jest
brak pierwiastku rozumowego, brak zasad w czy-
nach, rządzenie się uczuciem; w wychowaniu
młodzieży należy więc przedewszystkiem działać
w kierunku wpajania zasad).

16. Środa. Rano chodzę, czytam, gram na for-
tepianie i daję 4 maty Walerkowi. Po obiedzie
jadę do Wołodjowiec, gdzie zostaję do 6¾, na
kolację wracam do Sainki. Daję 4 maty Lu-
dwisiowi. Pan Kwaśniewski wyjeżdża do Kijo-
wa. Gorąco. Katar mniej dokuczliwy.

17. Czwartek. Rózi imieniny (4go st. st.). Lekcja
muzyki z Jasiem. Chodzę, czytam. O 3½ Jasiowie
wracają z Winnicy. Potem przyjeżdża Marynia
Woroniecka, a po herbacie zajeżdża po nią Tosia,
wracając z Wołodjowiec. Gorąco; wieczorem wicher.

18. Piątek. W nocy kończę 2. tom pism Gorkiego
(Разсказы М. Горькаго), obejmujący prócz powie-
ści „Супруги Орловы" i „Бывшие люди", któ-
re już znałem, następujące: Коноваловъ, Ханъ
и его сынъ, Выводъ, Озорникъ, Варенька
Олесова, Товарищи. – Rano chodzę, gram w sza-
chy z Walerkiem. Na herbatę ~~pro~~ jadę z Mamą
do Wołodjowiec. Pogodnie wciąż, chłodniej,
bardzo wietrzno. Czytam nowelę Gorkiego: „Каинъ
и Артемъ."

19. Sobota. Późno wstaję. Pakuję kufer. Po obiedzie Mama wyjeżdża na dłuższy czas do Mojej. Chodzę i rozmawiam z Jasiem. Gram z Ludwisiem w szachy. Pogodnie, chłodniej, chmurzy się. Rozdaję napiwki służbie (Witkowski 4 ruble, Bartek 3 r., praczka 1, Michał 5, Andrzej 5, Józef 2, Harasym 1). 702

20. Niedziela. Jedziemy na ranną mszę o 8ej, po której z Czerniowiec jadę do Mojej na kilka dni. Pan Weiss już wyjechał, a Henrysiowie wyjeżdżają zaraz po moim przyjeździe do Czerniowiec, Borówki i Jurkówki. Zastaję Mamę i C. Olgę Rouillier z wnuczkami, Irenką i Jadwinią Starzeńskiemi. Rozpakowuję się. Dzień schodzi na rozmowie. Pochmurno i zimno, ale sucho.

21. Poniedziałek. (Tu 8go, Narodzenie N.M.P.) Jedziemy wszyscy prócz stryja do Czerniowiec na sumę z wystawieniem N. Sakr. i procesją. W kościele z Borówki stryj, Waciowie z dziećmi i Pawłkowie z dziećmi. Z nimi jadę brekiem na obiad do Borówki, gdzie Myciowa z dziećmi (Maryńcia leży, bo chora). Imieniny Myciowej, pijemy jej zdrowie szampanem. Podczas obiadu przyjeżdżają z Antopola i Tomaszpola automobilem Mycio i Karol Jaroszyński, który wkrótce jedzie do Antopola napowrót. Po herbacie wracam do Mojej. Wypogadza się i chłodno.

22. Wtorek. Rano Ciocia Olga z panienkami jedzie do Sainki i Wołodjowiec. Chodzę po przedpokoju. Na obiad przyjeżdża Wacio, a na herbatę Woronieccy z dziećmi i Tosia z dziećmi oraz Mycio. C. Olga wraca na kolację. Pogodnie.

23. Środa. Rano chodzę. Ciocia Jadwisia niezbyt zdrowa. Pakujemy owoce do Borówki. Popołudniu stryj, a ja z C. Olgą i panienkami jedziemy do Borówki na imieniny C. Teklusi i Uji. Do obiadu wieczornego zasiada nas 35 osób: stryjostwo (2), Waciowie z dziećmi (5), Myciowie z dziećmi (4), Józiowie z 2 dzieci (4), nauczycielka p. Rosa Banck (1), Woronieccy (5), Jasiowie (2) stryj Wacław (1), C. Olga z pannami i ja (4), pp. Wład. Lipkowscy z córkami (4), Ziowie Mazaraccy (2), Piotruś Potocki (1). Gram do tańca, akompaniuję do śpiewu. Po herbacie wyjeżdżamy. O północy stajemy w Mojej. Do stołu prowadzę Lorkę. Deszcz nareszcie dobry pada, trochę błota. Wracam ze stryjem.

24. Czwartek. Pogoda. Rano chodzę. Rozmowa w salonie. Gram trochę, a panienki Mazaraccy tańczą. Dowiadujemy się, że Iza Czarnowska zaręczona z p. Mazarakim.

25. Piątek. Rano chodzę. Po wczesnym obiedzie C. Olga z panienkami wyjeżdża do Hryszowiec. Znów chodzę. Przyjeżdżają Janiszowie, a w czasie herbaty Wacławowie Lipkowscy z Krasnosiółki. Wieczorem czytam trochę głośno i gram z Ciocią w szachy. Pogodnie i cieplej. Dowiadujemy się o śmierci Cioci Olgi Koseckiej (wczoraj 24/9). 703

26. Sobota. Rano chodzę. Na obiad przyjeżdżają Wacio, Józio, Marynia Woroniecka i Pawełek, a potem (na dłuższy czas) Tiunia Jełowicka z Ewelcią, Olem, Edziem i Mycią; po obiedzie Tosia z dziećmi, Lolka z Emerykiem, Myciowie z Karolkiem, dzieci Woronieckie i p. Wacławowa Lipkowska. Marynia W. i Józio fotografują stryja, ciocię i ich portrety. Wszyscy jadą na polowanie z chartami prócz Cioci, Mamy, Tosi, Myciowej, Tiuni, Maryni W. i mnie. Jeździmy na kałkonie (ciepło!). Przy herbacie jest nas 27 osób. Gram w szachy z Olem.

27. Niedziela. Jedziemy wszyscy prócz stryjostwa na sumę; jadę z Mamą, wracam z Tiunią. W kościele towarzystwo z Borówki. Kazanie dobre Ks. Szymańskiego. Po obiedzie jedziemy wszyscy bez wyjątku do Borówki, gdzie zastajemy Helę Regulską prócz tamtych gości. Na kolację wracamy do Mojej. Gram w szachy z Edziem i z Ciocią. Pogodnie i ciepło. Kończę słabą powieść

118.

Kazimierza Glińskiego „Wróci.”

28. Poniedziałek. Późno wstaję. Po obiedzie stryj jedzie do Borówki. Chodzę na balkonie. Śliczny czas. Gram w szachy z Ewelcią, Olem i Ciocią Jadwisią. Przed kolacją przyjeżdżają Henrysia Rotlicka i Cesia Wekker. Pakuję.

29. Wtorek. Wstaję o 7ej, a pożegnawszy się ze stryjostwem, Mamą, Cesią i Henrysią, o 8½ jadę do Borówki, gdzie są jeszcze wszyscy należący do rodziny wraz z Helcią. Asystuję przy śniadaniu, potem siedzimy na ganku. Gorąco. Po obiedzie całe niemal towarzystwo jedzie do Mojej, Mycio ma jechać do Antopola i Krasiłowa, ja zaś z Józiami i dziećmi do Hołubowej (Jurkówki), gdzie stajemy o 6¾. Jadę koczem z Józiem, Emerycikiem i Mamisią. Rozmowa, kolacja, a o 10ej idę do siebie. Śliczny dzień, ale kurz niemożliwy.

30. Środa. Gorąco, niemal upał. Rano spaceruję z Józiem po ogrodzie (oranżerja etc.) i parku. Pod koniec obiadu przyjeżdżają wszyscy Woronieccy z Borówki. Siedzimy na tarasie i rozmawiamy. Przed 7ą wyjeżdżają do Warszawy. Gram na fortepianie, potem Józio gra na organach. O 10¾ przyjeżdża Władysław Podhorski. Znów rozmowa prawie do 11¾. Pakuję.

Październik.

1. Czwartek. Wstaję o 7¾. O 8¼ jadę z Józiem i Władysławem na kolej, sam wyjeżdżam do Popielni. W Jaroszynce wsiada Jadzia Aleksandrowicz z młodszą siedmiomiesięczną córeczką Zosią i nianką. Całą prawie drogę rozmawiamy. 704 W Żmerynce wysiadamy; jem śniadanie. Spotykamy Romana Bnińskiego syna. W Koziatynie przesiadamy się; jem obiad i strzygę się. Jadzia w Browkach wysiada (by jechać do siebie do Jaropowicz). W Popielni staję o 6¾, najmuję faeton parokonny za 1½ rubla i jadę do Sawarzec, gdzie zastaję Julcię i trzy wnuczki: Kicię Kieszkowską, Kicię Potocką i Elżunię Wekker oraz prawnuków Stasia i Wocia Mazarakich (lat 5 i 3). Poznaję nauczycielkę pannę Dąbrowską. Rozmawiamy, a o 10¾ idę do siebie. Pogodnie, gorąco.

2. Piątek. Rano siedzę z Julcią na ganku, potem jadę z nią do lasu i sadu w lesie. Rozmawiamy. O 4.10 wyjeżdżam do Pustowarni, gdzie staję o 7¾. W drodze czytam i modlę się. W Pustowarni zastaję tylko Seweryna, Aniulkę, Krzysię, Lunię i Karola Lipkowskiego, który tu jest na praktyce. Rozmowa. Pogoda, ciepło.

3. Sobota. Wietrzno, chmurzy się. Po obiedzie chodzę po terasie i po ogrodzie z Krzysią, Lunią, potem i

z Anulką. Antoś przyjeżdża z Tamtej części przed południem, a po południu na podwieczorek przyjeżdżają Antosiowie oboje i Ksawerowie Chamcowie. Piszę do Marny.

4. Niedziela. O 10½ jadę z Sewerynem i Karolem do Skwiry na nabożeństwo (Asperges, procesja z Krzyżem, suplikacje, suma z kazaniem Ks. Makarewicza). Po mszy witam się z Antosią Świeykowską i prof. M. Sokołowskim, którzy przyjechali do kościoła z Tokarówki. O 2½ wracamy do Pustowarni. Po południu (prócz Anulki i Krysi) jedziemy do Antosiów i do Ksawerostwa Chamców na podwieczorek. Przychodzą tam Antosiowie. Siedzę obok pani Menzel. Nadjeżdża Krysia z Ksawerem, który powrócił z Jaropowiec i Nowochwastowa. Na kolację wracamy do domu. U Antosiów widzę ich synka, 14miesięcznego Franka. Wietrzno, pogoda niepełona.

5. Poniedziałek. Rano trochę deszczu, silny wicher. Przychodzi Antoś. Konferencja z braćmi i siostrami co do podziału rzeczy pozostałych po Cesi. Na obiad przyjeżdża Antosiowa i Ksawery Chamiec. Po obiedzie pożar w polu, palą się plewa. Po podwieczorku Ksawery wyjeżdża do Tokarówki i Nowochwastowa. Przed herbatą spacerujemy po ogrodzie

6. Wtorek. Rano Antoś przychodzi. Pakuję. Po 11½ jadę z Lunią i Sewerynem do Tokarówki, gdzie stajemy w 5 kwadransy. Deszcz pada i chłodno. Zastajemy prócz Antosi i Emanuela p. Aleksego Porczyńskiego, prof. M. Sokołowskiego i malarza Ostrowskiego. Po obiedzie zwiedzam z Emanuelem i prof. S. nowy dom (śliczna biblioteka Louis XVI). Seweryn i Lunia jadą do Piotrowarni, ja zostaję na noc i na noc przyjeżdża Ksawercio z Nowochwostowa. Ożywiona rozmowa z prof. Sokołowskim.

705

7. Środa. Ksawercio rano jedzie do Skwiry, wraca na obiad, potem jedzie do Nowochwastowa. Deszcz pada, a po południu leje, burza, wicher szalony, tak iż decyduję się odłożyć wyjazd do jutra. Prof. Sokołowski opowiada dużo ciekawych historyj. Oglądam portret ś. p. Cioci Augustyny przez Okrzińskiego.

8. Czwartek. Wichura trwa, ale wypogadza się zupełnie. O 5¾ po dobrej drodze wyjeżdżam przez Szapijówkę, Samhorodek i Czechową do Zarudyniec, gdzie staję o 7.50, a w godzinę później wyjeżdżam koleją do Koziatyna, gdzie staję o 10¾. Jem kolację, czytam na dworcu.

9. Piątek. Po 2¾ w nocy wyjeżdżam z Koziatyna, śpię nieźle. W Słobódce staję o 10¾ rano.

Olcio na stacji. Jedziemy razem do Maćkowa gdzie zastaję wszystkich wraz z panną Brzeską i panną Ligacz i poznaję Tolę (Wiktoryę), najmłodszą córeczkę Olcia. Po ~~połudn~~ południu przyjeżdżają na podwieczorek z Tymkowa Oleś Russanowski i Marynia Bryłczyńska z córką Zosią. Tu posucha, kurz, pogodnie i ciepło.

10. Sobota. Rano piszę listy. Rządca p. Lange u Olcia. Olcio z Sandrem jedzie do Słobódki po Mamę, która przyjeżdża z Juskówki bez Irci, która została jeszcze w Mojżi. Pogodnie i ciepło.

11. Niedziela. Jesteśmy pod wrażeniem śmierci dziewczyny, którą furman wczoraj wieczorem uderzył w twarz, a która dziś rano umarła. Felczer zastosowuje sztuczne oddychanie, ale bez skutku. – Wspólna modlitwa w domu zamiast mszy. Pochmurno.

12. Poniedziałek. Pochmurno. Gram z Olciem w szachy. Nic nowego.

13. Wtorek. Pochmurno i zimno. Gram z Olciem w szachy. Ciocia Olga Rozikier przyjeżdża z Edziem na podwieczorek.

14. Środa. Edzio przysyła po mnie konie; przed 11¼ wyjeżdżam do Honoraty (Zacisza), gdzie staję w godzinę. Zastaję C. Olgę, Edzia, dwie Stawzeńskie i nauczycielki pannę Marjańską i pannę Wiśniewską. Zwiedzam dom, słucham gramofonu i jestem u Cioci na obiedzie i podwieczorku, poczem Edzio odsyła mię do Maniłowa. Ciepły, dość pogodnie, ale bardzo wietrzno. Gram z Olciem w szachy.

706

15. Czwartek. Nareszcie przyjeżdża sędzia śledczy z lekarzem, który robi sekcję i konstatuje wylanie się krwi w mózgu. Ciało w trumnie odwożą, by je pochować. – Gram z Olciem w szachy, siedzimy na terasie, bo ciepło, zbieram żołędzie w ogrodzie. Na podwieczorek przyjeżdża Oleś Russanowski. Decyduję się nie jechać jutro.

16. Piątek. Olcio rano jedzie do Bałty i wraca o 2¼. Gram z nim w szachy. Chodzę trochę po ogrodzie. Pogodnie i ciepło. Rano pakuję.

17. Sobota. Kończę pakować, gram z Olciem w szachy. Po śniadaniu jadę o 2¼ na kolej do Słobódki, zkąd dalej o 3.21. W drodze deszcz. W Żmierzynce przesiadam się i jem kolację, spotykam Sewercia Czerwińskiego i Kazia Regalskiego. O 8.30 jadę dalej i śpię z godzinę. Kończę „Le roman d'un petit bourgeois" p. A. Billot.

124.

18. Niedziela. Staję w Wołoczyskach o 1.15 w nocy, piję herbatę. Paszport oddają mi w wagonie. W Podwołoczyskach rewizja. O 2.22 (czas śr.-eur.) jadę dalej i śpię do Lwowa, gdzie staję o 7.55. Kawa na dworcu, potem jadę do hotelu Żorża (Nr. 31). Dżdżysto. Przebieram się i piszę dziennik. Idę na 12ą na mszę do Katedry, gdzie spotykam Piotra Górskiego; po mszy jadę do metropolity Szeptyckiego, lecz go nie zastaję. Obiad w hotelu. O 2.50 wyjazd. Do Sądowej Wiszni jadę z Kaziem Szeptyckim, potem czytam i rozmawiam z p. Lubowiczem, Rosjaninem, uczniem uniwersytetu odeskiego, jadącym do Wiednia. Kolacja w wagonie rest., gdzie spotykam prof. Rozwadowskiego. O 9.38 staję w Krakowie. Józef na dworcu. Oglądam wykończone pokoje i przeglądam korespondencję.

19. Poniedziałek. Rano jadę do dziekana (prof. Schramma) do uniwersytetu i do dyrekcji policji, jedno i drugie w sprawie zatwierdzenia szlachectwa, potem do Raczyńskiego, Reima i Wieczorkowskiego. Pochmurno i zimno. Po obiedzie robię rachunki, przyjmuję Maciejowskiego i zwiedzam z nim dom, przeglądam gazety i czasopisma, wieczorem kąpię się w domu.

20. Wtorek. Przed południem jadę do panny Glöckner (lecz jej nie zastaję), do Dra Łepkowskiego, który ogląda mi ząb, do Freegego, Herliczki, Grigara, Fischera. Rano Jan (Mamy służący) u mnie. Po południu oglądam sutereny, jadę do O. Czapkowskiego (nie zastaję), idę do × Reima, × Fischera i do trafiki. Przedtem uczeń mój p. Teodorczuk składa u mnie colloquium celująco. Porządkuję czasopisma. Zimno: zaledwie + 2° R. Spotykam p. Kaczmarskiego i p. Kleitza. 70+

× Sulikowskiego, Miłkowskiego,

21. Środa. Późno wstaję. O 12ej p. Kaczmarski i p. Walz u mnie. Odbywam z nimi konferencję i obchodzę pokoje i sutereny. Po obiedzie Freege u mnie; konferuję z nim i obchodzę ogródek. Jadę do adw. Cesznáka i z nim konferuję, potem do p. Kruszewskiego. Cieplej: + 5° R. Porządkuję.

22. Czwartek. Rano przymrozek, potem w cieniu + 8° R. Śliczny czas. Idę do starostwa, lecz delegata nie zastaję, p. Kaczmarskiego również nie zastaję. Jadę do p. Franc. Potulickiego (Wolska 6) i widzę się z nim i z jego synem Władysławem, który już zdrów. Wstępuję do p. Korytki; spotykam p. Axentowicza i Dra Juszyckiego. Rano Górecki u mnie. Wypakowuję dwie paki książek w bibliotece. Piszę listy. Przeglądam czasopisma.

X 23. Piątek. Rano jadę do starostwa, lecz nie zastaję znów delegata; jadę na pocztę i do O. Czaykowskiego na chwilę. Deszcz pada. Golarz u mnie, potem p. Kaczmarski. Po obiedzie jadę na adoracyę do św. Józefa, potem idę do O. Bratkowskiego i do O. Czaykowskiego, gdzie spędzam przeszło 3 godziny. Na kolacyę wracam do domu. Piszę do Mamy. Czytam w „Przegl. Polskim" artykuł Brücknera p.t. „Cyryl i Metody", który mi się bardzo nie podoba.

24. Sobota. Pochmurno i dżdżysto. Tapicer Wieczorkowski u mnie. Idę do starostwa, gdzie widzę się z delegatem Fedorowiczem, poczem wracam do domu. Meblujię salonik z Józefem, potem bibliotekę i sypialny pokój. Obaj służący i stróż wypakowują książki (5 pak) i znoszą je do biblioteki, gdzie je układam do szaf. Od dziś siedzę już w bibliotece.

25. Niedziela. Jadę na 11¾ na mszę do Kapucynów; spotykam prof. Morawskiego. Wychodząc spotykam Józiów Borowskich z młodymi Dziedzuszyckim i Łopacińskim. Z Józiową idę do Puszetów, gdzie poznaję ich córeczkę Mitę (Maryę), potem z nią jadę do siebie, gdzie nadchodzi Józio. Zwiedzamy dom. Po obiedzie

przychodzi do mnie Staś Kwilecki (w drodze do Abbazii), i znów mu dom pokazuję. Piszę listy. Wypogadza się: śliczny czas. Kończę Leona de Tinseau „La Princesse errante.” 708

26. Poniedziałek. Przed południem Jan Idzik u mnie (służący, kandydat na kamerdynera do Świnki), potem p. Walz. Po obiedzie jadę do uniwersytetu, lecz nie rozpoczynam jeszcze wykładów, lecz układam się ze swymi uczniami. Idę potem do panny Gloeckner, której nie zastaję, i jadę do pani Byszewskiej, gdzie zastaję Władzia chorego i długo siedzę. Przychodzą tam Dr. Sarzycki i p. Brzeski. Śliczny b. ciepły dzień. Kończę wypakowywać książki, które trochę porządkuję. Dowiaduję się o śmierci ś.p. p. Józefa Byszewskiego. Spotykam p. Rongier.

27. Wtorek. Rano jadę do uniwersytetu do dziekana prof. Schramma, do Nitscha, do administracji podatków (radca Szymusik) i do O. Zbyszewskiego. Spotykam Maciejowskiego i p. Kaczmarskiego. Siostra Eleonora z drugą siostrą u mnie, oglądają pokoje; potem Tombiński (rzeźbiarz) u mnie. Piszę do dziekana i szukam planów domu etc. Śliczny ciepły dzień (babie lato). Porządkuję książki. Po 6ej jadę na Kolejową 13 do Andzi, która dziś wieczorem przy-

jechała. Zostaję na kolacji, a o 10ej wracam do domu.

28. Środa. Pogoda jak wczoraj. Rano Górecki u mnie, kandydat na służącego do Saínki i Siostra Augustyna. Jadę do administracji podatków (radca Szymusik), gdzie podpisuję protokół, i do państwa Morawskich. Zastaję pannę Julię i panią Michałowską oraz dzieci Maryni Morawskiej; potem przychodzą Marynia Morawska, panna Konstancja i Staś Morawskich. Spotykam Henisia Przewłockiego. Na obiad wracam do domu. Sprawdzam rachunki Józefa. Szklarz Czekajski u mnie. Jadę do p. Kaczmarskiego, do Wieczorkowskiego, uniwersytetu i Rajala. W domu znów kończę sprawdzać rachunki. Na kolację i wieczór jadę do Andzi, a o 10ej wracam do domu. Kończę powieść Cecylji Walewskiej p.t. „Historya dzieci."

29. Czwartek. Rano S. Benedykta, Felicjanka, u mnie. Śliczny czas. Staś Ryszewski u mnie, potem uczeń mój p. Kościałkowski, który składa colloquium bardzo dobrze. Dwa wykłady od 2-4, t. j. 1/561 i 2/562. Siedzę na ławce na Plantach i wracam do domu. Porządkuję książki w bibliotece. Na kolację i resztę wie-

czoru jadę do Andzi. Nadchodzi Adaś, który dziś rano przyjechał z Warszawy i Bielic, i bawi z godzinę. O 10ej wracam do siebie.

30. Piątek. Rano p. Walz u mnie. Układam i porządkuję książki z Józefem. Andzia u mnie na obiedzie (Adaś wyjechał do Bejsc), po którym jadę z nią na kolej. Mama i Zicia przyjeżdżają z Podola. Jadę do Mamy i bawię tam do 10ej wieczorem. Mniej pogodnie.

31. Sobota. Wieczorkowski zakłada żaluzje i przygotowuje adamaszek do salonu. Hałaciński (ojciec) u mnie, potem Dr. Surzycki i p. Kaczmarski, a po obiedzie Marynia Morawska z dziećmi i nauczycielką oraz panny Konstancja i Julja Morawskie. Zwiedzamy razem cały dom. Śliczny czas. Jadę około 4½ do Mamy, gdzie Zicia i Andzia, a przed 10ą wracam do domu.

Listopad.

1. Niedziela. WW. Świętych. Rano piszę listy. Jadę na 12ą na mszę do Panny Maryi, potem na obiad do Mamy, gdzie Zicia i Andzia. Po 3ej idę z Mamą do p. Tarnowskiej (z Kolejowej), gdzie pani Marylka Komorowska, i jadę z Mamą do siebie na herbatę. Nadchodzą siostry. Wieczór i kolacja u Mamy z siostrami. Mniej pogodnie.

129.

709

2. Poniedziałek. Dzień zaduszny. Wspaniały ciepły dzień, + 12° R. w cieniu od północy. Wieczorkowski zakłada adamaszek w salonie, Kandydat na służącego Franciszek Nieckuła u mnie. Jadę do Panny Maryi na koniec mszy, potem na pocztę na Podwalu, do Sulikowskiego, Gebethnera i Reissa. Ircia i Andzia u mnie na obiedzie; zwiedzamy dom, potem jedziemy razem na cmentarz na groby Cesi, p. Charzewskiej, Ks. Jastrzębskiego i C. Lucyny. Wracamy na Kolejową, gdzie pani Tarnowska (z Kolejowej), potem pani Woźniakowska. Zostaję na kolacji i na cały wieczór. Spotykam prof. Morawskiego, ks. Krapińskiego i p. Zaniętowskiego ojca.

X 3. Wtorek. Introligator odnosi książki z oprawy. Jadę na kolej pożegnać Andzię, która o 11ej jedzie do Bejsc, potem wracam do domu i porządkuję książki. Telegrafujemy na dzisiejszy ślub Izy Czarnowskiej z p. Tadeuszem Mazurakiem. - Jadę do Mamy na obiad, po którym Ircia wyjeżdża do Hurka. Jadę na adoracyę do św. Józefa, idę do O. Czaykowskiego, jadę na kolacyę do Mamy, czytam jej „Czas," a przed 10ą wracam do siebie.

4. Środa. Pochmurno i posępnie jak wczoraj. Wciągam książki do katalogu, porządkuję czasopisma. Wieczorkowski kończy z Adamaszkiem w salonie. Po obiedzie Maciejowski u mnie. Przed 6ą jadę do Mamy, a na kolację wracam do domu.

710

5. Czwartek. Rano p. Nitsch u mnie, potem p. Słk, wreszcie Wieczorkowski. 3/563 wykład. Spotykam p. Rongier. Idę do Gebethnera, do banku galic. i do apteki, potem do Fischera i na herbatę do Maurizia. Spotykam Wład. Mycielskiego, Ks. Pawlickiego i prof. Straszewskiego. Jadę do Mamy, gdzie Staś Bysrawski. Zostaję na kolacji. Pozwarznie pochmurno, deszcz trochę kropi.

6. Piątek. Kończę 45 lat. Jadę do kasy oszcz. powiatowej, Tow. wz.-kr. (spotykam p. A. Badeniego i p. Grodzickiego), do Gebethnera. Po południu piszę listy, poczem jadę na pocztę i idę do Mamy, której czytam „Czas". Kolacja w domu. Pogoda jak wczoraj; chłodno.

7. Sobota. Rano i wieczorem porządkuję książki. 4/564 wykład, po którym jadę do św. Józefa na adorację. Rozmawiam chwilę z O. Tychowskim przed kościołem. Nie zastawszy O. Czaykowskiego, idę do Mamy na herbatę, a na kolację wracam do domu. Pogoda niezmieniona. X

8. Niedziela. Wstawszy około 7½, jadę na Grodzką

p. 8.

do O. Czaykowskiego, a przygotowawszy się
w Kaplicy, spowiadam się tam i komunikuję.
Śniadanie w refektarzu, potem wracam do
O. Czayk. Na 12½ idę do Panny Maryi, a
na obiad wracam do domu. Przyjmuję Ma-
ciejowskiego i załatwiam jego interes na dzie-
dzińcu. Po obiedzie stróż z Wolskiej, Wincenty
Kraszczyk, u mnie. Idę do Kościoła OO. Jezuitów
na Wesołej, potem do Mamy, gdzie zostaję
na kolacji. Jadę do domu, a przebrawszy się,
na wieczór do panien Morawskich (imieniny
Maryni Tadziowej Morawskiej). Obecne Marynia
M., Tadzio M., dzieci, panny Konstancja i Julja,
Kazimierz M. z żoną, pani Konstantowa Górska
i panna Kicińska. Po 10½ wracam do domu.

9. Poniedziałek. Rano układam książki. Pan
Walz ze szklarzem i stolarzem u mnie. 5/565
wykład. Idę do Dra Suszyckiego, do apteki
i do Mamy. Kolacja w domu. Układam znów
książki. Spotykam delegata Fedorowicza, ks.
Pawelskiego i ~~Korbodwina~~ i Ks. Knapińskiego. Pogodniej, sucho.

10. Wtorek. Jadę do św. Anny na 10½ na mszę
żałobną za zmarłych dobrodziejów, profesorów i
uczni uniwersytetu. Idę potem do apteki, do

br. Bilewskich, Rudnickiego i Beyera, gdzie spotykam p. Żurowską z córeczką. Wracając, spotykam O. Czaykowskiego, wracającego ode mnie, odwożę go na Grodzką i sam wracam na obiad do domu. Układam książki z Józefem. Pan Kruszewski u mnie. Pogodnie, rano, zdaje się, przymrozek.

711

11. Środa. Zimno, dżdżysto. Cały dzień prawie układam książki. Po południu jadę na parę godzin do Mamy, gdzie pani Marja (z Brzózkich) Komorowska.

12. Czwartek. Rano układam książki, również po kolacji. 6/566 wykład. Idę na Podwale do p. St. Tomkowicza, potem do Józia Borowskiego, który przy mnie wyjeżdża do Mirogi, wreszcie do salonu do pani Borowskiej (matki). Jadę do Mamy. Zimno, wieczorem trochę deszczu.

13. Piątek. Pogodnie. Niezdrów jestem, nie wychodzę z domu. Cały dzień układam książki. Rano introligator u mnie.

14. Sobota. Układam książki. Wykładu nie mam, zastaję bowiem tylko 1 ucznia, z którym długo rozmawiam, jadę potem do Gebethnera (spotykam p. Żółtowską z Męzyńskich), do Beyera, do adw. Czeszmáka, do mieszkania Mamy na chwilę i do domu. Na wieczór jadę do Mamy, gdzie zastaję

Andzię i Marylkę, które dopiero co przyjechały z Bejsc. Potem przyjeżdża z Rzymu Piotruś. Około 11½ wracam do domu. Dostaję list od stryja z zawiadomieniem, iż znów rozdaje synowcom po dwakroć, lecz ja tę sumę mam otrzymać z procentami dopiero za 15 lat.

15. Niedziela. Rano mróz (−2° R.), wieczorem trochę deszczu. Jadę na 12ą do P. M. Spotykam Puszeta z Lulą i siostrę, Józia Michałowskiego i pannę Żółtowską. Na obiad i cały dzień jadę do Mamy. Przychodzi tam p. Dzieduszycka Władziowa z córką najstarszą (zaręczoną z p. Ostrowskim). Po 10ej wracam do domu.

16. Poniedziałek. Rano piszę listy, układam książki etc. 7/567 wykład. Jadę do Gebethnera, Reima, do adw. Cesznáka i do p. Hylla, skąd idę do Mamy, gdzie O. Bratkowski, potem p. St. Tomkowicz. Gdy przed 10ą wychodzę, zajeżdża Icia, która przyjechała z Hurka. Dość pogodnie.

17. Wtorek. Rano układam książki. Na obiad przychodzą do mnie Piotruś, potem Mama, Icia i Andzia z Marylką, a pod koniec obiadu Adaś, który przyjechał z Bejsc. Piszę do stryja. O 6ej jadę do Mamy na cały wieczór i kolację. Wszyscy tam zgromadzeni.

712

18. Środa. Rano zakładają u mnie telefon. Układam książki. Po obiedzie jadę do Mamy na herbatę i kolację. Wszyscy tam są, Adaś przychodzi tylko na chwilę. Przychodzą tam Lula Puszetowa z małą Arblewską (Anulką) i p. Władziowa Byszewska. Deszcz pada. Nazaretanki u mnie.

19. Czwartek. Układam książki. Adaś i Piotruś u mnie. 5/568 wykład. Idę do Gebethnera, Mendelsburga (spotykam p. Rongiera), Sulikowskiego, Bilewskich, Reima, Raczyńskiego. Na resztę dnia jadę do Mamy. Śpiewamy kwartety. Nie pada.

20. Piątek. Układam książki. Piotruś u mnie, kąpie się w łazience. Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc. Na obiedzie u mnie Mama, Piotruś, Iścia i ks. Zbyszewski. Telefonuję do p. Suszyckiego. Jadę z Piotrusiem do Kardynała, czekamy dość długo, ale śpi, więc jedziemy do Mamy. Przychodzą tam Emanuel Św. i p. Woźniakowska z córką. Emanuel zostaje na kolacji. Piotruś jedzie na Grodzką do Jezuitów na rekolekcje. Przychodzi do Mamy Dr. Suszycki. O 10½ wracam do domu. Mgła.

21. Sobota. Układam książki. Wykładu nie mam,

X

bo przychodzi tylko 1 słuchacz, jadę więc na adorację do św. Józefa i do Mamy. Po kolacji jadę do domu, przebieram się i jadę na wieczór do panien Morawskich, gdzie panna Józefa Chłapowska, młody Morawski (z Kotowiecka ?), prof. Morawski z żoną, pp. Rostworowscy, St. Tomkowicz, Wysocki. Po 10½ wracam do domu. Wietrzno, dżdżysto.

22. Niedziela. Rano trochę śniegu, wietrzno. W dzień śnieg sypie, ale taje, chwilami pogoda. Jadę na 12¾ do P. M. Spotykam Blanckensteina. Na obiad jadę do Mamy, gdzie Dr. Surzycki. Po obiedzie Ocia wyjeżdża do Kurka, ja jadę na Grodzką 43 na nabożeństwo w Kaplicy i przyjęcie siedmiu nowych sodalisów. Widzę się z Piotrusiem w Kaplicy, mówię z panami Mieroszowskim, Bartynowskim, Scipionem, O. Bratkowskim. Wracam do domu i piszę listy. Kolacja w domu.

23. Poniedziałek. Układam książki, a wieczorem prawie kończę porządkowanie. Czas okropny: śnieg, deszcz, błoto. 9/5 6–9 wykład, na który przychodzi Marjan Morawski (syn Józefa). Rozmawiam z nim. Spotykam p. Schütza, odwożę go na ul. św. Jana, sam jadę do O. Bratkowskiego (gdzie Wacław Popiel), do Mamy i do domu. Wieczorem przyjeżdża Karol Mańkowski na uniwersytet, staje u mnie. Rozmowa.

713

24. Wtorek. Pogodnie i ciepło. Piotruś, który dziś skończył rekolekcje, u mnie, potem p. Kaczmarski, z którym konferuję i schodzę do kuchni. Na obiedzie (prócz Kazia) Emanuel, z którym konferuję. Jadę do p. Słęka i do Raczyńskiego, potem na kolację i wieczór do Mamy, gdzie Piotruś i Kazio. O 10ej wracam do domu. Spotykam p. Korytkę i p. Orpiszewskiego. Kończę dwutomową powieść Glińskiego p.t. „W Babinie".

25. Środa. Rano idę do kuchni obejrzeć porządki, potem jadę do Mamy, gdzie O. Bratkowski, i zostaję na obiedzie z Piotrusiem, który zaraz po obiedzie wyjeżdża do Kamieńca. Jadę z nim na kolej, gdzie przychodzą Kazio i Staś Morawski, odwożę Kazia na Szpitalną, sam jadę do Wieczorkowskiego, Zigmara, Herliczki, do adw. Czarnika i do domu. Deser. Wieczorkowski u mnie. Piszę list do stryja.

26. Czwartek. W nocy czytam dramat b. dobry p.t. „Antoinette Sabrier" p. Romain Coolus. Pogoda. Maciejowski u mnie. 10/570 wykład. Idę do Zimbra, Reima (spotykam Kazia), Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy, która ma influenzę. Przychodzi tam Dr. Suszycki. Na kolację wracam do domu. X

27. Piątek. Rano jadę do administracji podatków (radca Szymusik), do Gebethnera, na pocztę, do Nitscha i do Mamy, która leży, lecz ma się lepiej. Po obiedzie wciągam książki do katalogu, p. Weiss u mnie, jadę do Mamy, gdzie Dr. Surzycki, i na kolację wracam do domu. Śnieg pada, zanosi się na przymrozek.

28. Sobota. Rano porządkuję w bibliotece. Młodszy Wysocki u Kazia, ogląda dom. Jadę z Kaziem (który wysiada na ul. św. Anny) na 11/571 wykład, idę potem do Wieczorka i na adorację do św. Józefa, jadę do Mamy, która jeszcze leży, czytam jej głośno. Nadchodzi Dr. Surzycki. Na kolację wracam do domu. Kazio idzie na wieczór do panien Morawskich.

29. Niedziela. Jadę na 11ą do Kapucynów, spotykam p. Potulicką. Idę na wystawę Tow. „Sztuka," gdzie spotykam p. Korytkę i p. Woźniakowską. Na obiedzie u mnie O. Bratkowski. Odwożę go na aleję Dietlowską, sam jadę do Mamy, która wstała. Przebrawszy się w domu, jadę do resursy na bankiet dla Sokołowskiego, który dziś obchodzi 30-letni jubileusz pracy naukowej. Mówię z Emanuelem, Józefem Nieszkowskim, Straszewskim,* prof. Jordanem, Heckiem etc. Znajomych

*Stanisławskim,

naliczyłem około 40 panów, wszystkich było podobno około 70. Toasty i przemówienia prof. Wojciechowskiego, Morawskiego, Tarnowskiego, Krzyżanowskiego, Zdziechowskiego, Hachiewicza, Emanuela i jubilata. Przy stole siedzę między p. Chylińskim a p. Unieżyskim. Po 10ej wracam do domu. Spotykam młodego Potulickiego. 714

30. Poniedziałek. W nocy mało i źle śpię, katar mój męczy. Rano robię rachunki etc. Pogodnie i wietrzno, ca. +8° R. w cieniu. 12/572 wykład. Spotykam prof. Rostworowskiego. Idę do Gebethnera i do apteki, przedtem na pocztę. Jadę do Mamy, gdzie p. Kaźmianowa z córką, potem p. Zygmuntowa Michałowska. Na kolację wracam do domu. Piszę list do stryja. Kazio kolację je w mieście.

Grudzień.

1. Wtorek. Nie wychodzę z domu; cały dzień porządkuję w bibliotece. Rano siostra Zofja z drugą siostrą u mnie. Pogodnie i ciepło. Kazio kolację je w mieście, bo ma posiedzenie „Czytelni akademickiej" jak i wczoraj.

2. Środa. O 9ej jadę z Kaziem do św. Barbary, gdzie 3 msze żałobne za duszę Cesi; śpiewaną ma O. Bratkowski, potem 3 pacierze i Salve Regina

Po mszy widzę się z O. Bratk. w zakrystji, jadę do Emanuela, gdzie prof. Sokołowski, do Gebethnera i do domu. Deszcz! Na obiedzie u mnie p. Hanisławski i Emanuel. Pokazuję dom p. Hanisławskiemu. Jadę do Mamy, gdzie przychodzi O. Bratkowski, potem p. Wanda Grocholska z Alusią (w przejeździe do M. Moritz). Na kolację wracam do domu. Józef chory z powodu wrzodu na ręce. Telefonuję do Dra Suszyckiego. Kazio na obiedzie u pp. Ant. Popielów, wieczorem po kolacji idzie na posiedzenie Tow. bratniej pomocy.

3. Czwartek. Rano M. Świętosława z drugą Felicjanką u mnie. 13/573 wykład, po którym jadę do p. Kaczmarskiego, a potem do Mamy. Kolacja w domu z Kaziem, z którym potem rozmawiam. Przedtem Dr. Franciszek Chłapowski u mnie. Sucho i dość pogodnie.

4. Piątek. Dżdżysto. Emanuel u mnie na obiedzie, potem p. Koszewski. Jadę do p. Chłapowskiego, do p. Kaczmarskiego (nie zastaję) i do Mamy. Kolacja w domu.

5. Sobota. Rano akademik Sobieniowski u mnie w interesie osobistym, potem Wieczorkowski, Tuch, wreszcie p. Kaczmarski. Jadę (z Kaziem,

którego podwożę) na 1/4 5 74 wykład, potem idę do Emanuela (zakończenie sprawy, w której pośredniczyłem), gdzie p. Kruszewski, potem prof. Sokołowski, od niego idę na pocztę, do Figla, Sulikowskiego i na Grodzką, a nie zastawszy O. Czaykowskiego, jadę do Mamy. Na kolację wracam do domu. 715

6. Niedziela. P. Sobieniowski u mnie. Jadę na 12½ do P. M., gdzie p. Koźmianowa, która wychodzi, odstępuje mi swe miejsce. Po obiedzie O. Czaykowski u mnie. Odwożę go na Grodzką, sam jadę do Mamy, gdzie pp. Korytkowie. Wracam do domu, a przebrawszy się, jadę do Grand hotelu na ucztę dla Zolla (jubileusz 40-letniej profesury). Bardzo dużo uczestników, m. i. Andrzej Potocki, August Gorayski. Przemowy rektora Krzymuskiego, × Bobrzyńskiego, Dunina, Konica, Gorayskiego, Tarnowskiego, Łepkowskiego, Morawskiego, Zolla ojca, Zolla syna. Siedzę między p. Mileskim jun. a p. Harewskim, naprzeciw Ks. Podwina, prof. Rostafińskiego i prof. Milewskiego. Mówię też z Wł. Kleckim, A. Tomkowiczem, Drem Rosnerem etc. Około 10½ wracam do domu. Kazio na kolacji poza domem.

7. Poniedziałek. Rano Wieczorkowski u mnie, potem M. Świętosława z drugą Felicjanką. Jadę do Tow. wzaj. Kredytu. Śliczny czas. Maciejowski u mnie. Jadę na wykład, ale go nie mam, bo przyszedł tylko p. Morawski. Idę do św. Józefa

p. o.

na adoracyę, potem do O. Czajkowskiego, gdzie bawię do 7ż. Spowiadam się u niego w celi, przygotowawszy się w kaplicy. Na kolacyę wracam do domu, poczem jadę do Mamy, a przed 10ę wracam do domu.

8. Wtorek. Niep. Pocz. N. M. P. Wstawszy o 6ż, jadę na 7ę do św. Barbary na mszę z przemową O. Bratkowskiego, przy której komunikuję wraz z członkami sodalicyi. Po mszy idę z p. Zygmuntem Czarnowskim na śniadanie do Maurizia, wstępuję na chwilę do kościoła Panny Maryi i wracam do domu. Po obiedzie jadę do Dra Suszyckiego, na którego długo czekam, spotykam tam p. Bojarskiego), idę do O. Czajkowskiego, gdzie nadchodzi Dr. Suszycki, i długo bawię. Spotykam O. Bratkowskiego, a wychodzę razem z p. Karolem Uleckim. Jadę do Mamy, a dopiero przed 9ę wracam na kolacyę do domu. Wieczorem trochę deszczu.

9. Środa. Piszę listy, pakuję, inżynier od Nitscha u mnie. Po 3ej jadę na Podwale na pocztę, do Figla, Gebethnera, apteki, Fischera, do Mamy i do domu. Po kolacyi

jadę na Kolej, skąd z O. Czaykowskim o 7.55 do Krosna. Rozmowa do późna.

10. Czwartek. Noc w wagonie. Śpimy nieźle. O 6.52 rano stajemy w Krośnie i jedziemy do hotelu Victoria na Rynku. O. Czayk. idzie odprawić mszę św., a potem jedzie do pani Anny Potockiej. Ja tymczasem przebieram się i urządzam w hotelu, poczem jadę z O. Czayk. na obiad do pani Kaczkowskiej i jej matki, pani Anny Potockiej, które mię bardzo uprzejmie przyjmują. Po obiedzie z O. Cz. jadę do Miejsca Piastowego, gdzie poznaję Ks. Markiewicza i zwiedzamy jego zakład. Wstępujemy z Ks. Markiewiczem, zwiedziwszy z nim warsztaty, na plebanję, poczem wracamy do Krosna. Wypoczywam w hotelu, a na kolację znów jadę z O. Cz. do tych pań. Poznaję tam Ks. Wolskiego. Dwaj mali Reyowie,× śpiewają z matką, p. Kaczkowską, kolendy. Przed 10ą żegnamy się i wracamy z Ks. Wolskim do miasta, Księża na plebanję, ja na nasz do hotelu. U tych pań poznaję p. Sikorskiego i p. Antoniewicza, nauczyciela.

716

× Staś i Ludwik,

144. 11. Piątek. Cały ranek czekam na O. Czajk., który wreszcie przychodzi o 11¼. Rozmawiamy, schodzimy na dół na śniadanie, poczem jedziemy na dworzec, skąd o 1.04 wyjeżdżamy do Przemyśla. Całą drogę rozmawiamy, przesiadamy się w Chyrowie, a w Przemyślu stajemy o 5.59. Zajeżdżamy do Reformatów, gdzie O. Cz. wstępuje po hostje i jedziemy do Jurka. Józia dopiero co wróciła ze Lwowa. Kolacja, rozmowa do późna. Mroźno.

12. Sobota. O 10¼ jadę z O. Cz. do proboszcza Ks. Małyska i do cerkwi, gdzie przyjeżdżają później Józia i panna Borowska. O. Cz. ma mszę, ja odpowiadam. Wracamy do domu, O. Cz. zostaje u Ks. Małyska i na obiad przyjeżdża. Po obiedzie przychodzi Ks. Małysk i odprowadza O. Czajkowskiego na kolej do Medyki, poczem wraca na podwieczorek. Rozmawiamy, po kolacji gram trochę na fortepianie. Mroźno (−2° R.).

13. Niedziela. O 10¾ jedziemy do cerkwi na mszę z b. długiem kazaniem o św. Andrzeju, o św. Cyrylu i Metodym i o obrządkach. Muzykujemy, śpiewamy, ciągniemy pasjanse. Zimno: -4° R. przy wietrze. Kończę czytać dwutomową powieść Multatulego p. t. „Max Havelaar."

717

14. Poniedziałek. Późno wstaję, rozmawiam z Iścią, pakuję. Po podwieczorku jadę z Iścią do Przemyśla, skąd sam o 4.38 do Krakowa. Kolacja w wagonie rest. W drodze czytam i kończę powieść J. Piaseckiego p. t. „Walka." W Krakowie staję o 9.38; w domu zastaję Kazia. Mroźno.

15. Wtorek. Rano s. Benedykta, Felicjańska, u mnie. Po obiedzie jadę do Mamy i bawię tam do kolacji. Nadchodzi Kazio, z którym wracam na kolację do domu.

16. Środa. Rano Kazio wyjeżdża do Brodnicy. Wieczorkowski u mnie. Piszę listy. Po obiedzie jadę z wizytami do p. Krzyżanowej (tam panna K. Morawska), do p. Zdziechowskiej, do pp. Koreyttów, zostawiam bilety pp. Morawskim, spotykam p. Januszową Tyszkiewiczowę, jadę do Gebethnera i do Mamy na kolację i wieczór. Przymrozek.

17. Czwartek. Piszę listy, konferuję ze stolarzem, przyjmuję dwóch młodych ludzi (akademików), którzy zapraszają mię na koncert żydowski. Otrzymuję list od p. Ćwiklińskiego z prywatną wiadomością o nominacji mojej na nadzwyczajnego profesora. Po południu jadę z wizytami: do delegata p. Fedorowicza, gdzie poznaję jego siostrę, pannę F.; do p. Sokołowskiej, gdzie zastaję p. Wołkowickiego i młodego Czarnomskiego. Przychodzą tam p. Konstantowa Popielowa i starzy pp. Zollowie. Jadę do Sukiennic do trafiki, do Grigara i Krzyżanowskiego, wreszcie do p. Byszewskiej, gdzie zastaję ją i p. Władysławową, wreszcie do Mamy. Na kolację wracam do siebie.

18. Piątek. Rano kąpię się w domu, piszę list do Emanuela, wciągam książki do katalogu. Pochmurno, 0°. Po południu jadę do p. ~~Weiss~~ Suryckiego (gdzie Józio Michałowski), do p. Weissa, p. Kruszewskiego, p. Aliny Czarnomskiej, do Hawełki i na kolację do Mamy, gdzie Tomcio Ostrowski cały wieczór bawi. Przed 10ą wracam do domu.

19. Sobota. Rano piszę nuty („swoją „Kukułkę"). Tomcio Ostrowski u mnie; zostaje na obiedzie. Po południu jadę do pp. Janów Tarnowskich (nie zastaję), do pani Michałowej Rostworowskiej, do Kardynała, gdzie zastaję pp. Horoszkiewiczów, potem przychodzi prof. Milewski. Jadę* do p. Kazimierzowej Tarnowskiej, zostawiam bilety u pp. Konst. Górskich, wreszcie jadę do Mamy na kolację. Lorka dziś wieczorem, Jaś jutro rano przyjeżdża. Przymrozek. 718

*do Raczyńskiego,

20. Niedziela. Wstaję o 7½ i po 9ej jadę do Mamy, gdzie zastaję Jasia. Na 11ą jadę do Kapucynów (gdzie p. Janowa Tarnowska), potem wracam do Mamy i zostaję tam do 9½ wieczorem. Rozmowa. Karta od O. Czaykowskiego i do niego. List z Rzymu od O. Mariusa. Rano przymrozek, wieczorem deszczyk.

21. Poniedziałek. Przed południem Jaś u mnie. Wieczorkowski zakłada story etc. Mama i Jaś na obiedzie. O 4ej jadę z Mamą do niej.+ O 6ej idę z Jasiem na Kolejową do p. Tarnowskiej i Lorki,* która przyjechała przedwczoraj. Kolacja u Mamy. Dr. Suszycki przychodzi wieczorem i długo bawi. O 11ej wracam do domu. Po obiedzie mówię przez telefon z Lorką i p. Suszyckim.

+ Przychodzą tam pp. Janowie Chomętowscy.

* gdzie przychodzą dwaj młodzi Morstinowie (matka Tarnowska),

22. Wtorek. Rano rozdaję podarki służbie na wilję i Nowy Rok. Pani Tarnowska i Lorka u mnie, zwiedzają dom. Na obiad jadę do Mamy; przychodzą tam Tad. Morawscy, p. Konstantowa Popielowa i Lorka. Idę z Jasiem do p. Byszewskiej, lecz jej nie zastajemy. Kolacja u Mamy.

23. Środa. Rano braciszek z zakładu Ks. Markiewicza w Pawlikowicach u mnie z kwestą. Jaś u mnie; jedziemy razem do Muzeum narodowego, potem idę do Sulikowskiego, Gebethnera i Figla. Na obiedzie u mnie Mama i Jaś. O 3ej odwożę Mamę do św. Jadwigi, sam jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie bawię do 9½. Sucho, 0°. Kończę Bourgeta „L'eau profonde. – Les pas dans les pas."

24. Czwartek. Jadę do Tow. wzaj. kred., do domu i na kolej na pocztę. Piszę listy. Rano – 2°R. Śliczny dzień. Śniadanie w domu. Około 3ej jadę do Mamy, gdzie wilja z Jasiem o 6ej. Przychodzą tam przedtem Jaś i Staś Byszewscy. O 10ej wracam do domu.

25. Piątek. Boże Narodzenie. Idę na kolej i jadę na 11ą do Kapucynów, gdzie trafiam

na koniec mszy, poczem następują dwie msze, ostatnia śpiewana z asystą. Spotykam p. Janową Tarnowską. Idę kawałek Plantami, poczem fiakrem na obiad do Mamy. Po obiedzie jadę z Jasiem do siebie na chwilę i z wizytami: do pań Morawskich, gdzie Tadeusz Mor. i p. Glöcknerówna, która niedawno wróciła z Abbazii; do pp. Stan. Ezdorfskich; do pani M. Komorowskiej, gdzie pp. Korytkowie z córką; do pp. Drohojowskich i do Puzetów (ci wyjechali). Wracam sam do Mamy, gdzie panna Glöckner. Po kolacji wracam do siebie. Rano − 6°R. (może i − 8°R.). Pogodnie.

26. Sobota. Św. Szczepana. Rano rozmawiam z Drem Suszyckim przez telefon. Jadę do Mamy, do O. Czaykowskiego na 12ą do P. M. (spotykam Mitkowskiego, Schütza, Zaniewskiego). Na obiedzie u mnie Mama, Jaś i panna Glöckner. Z Jasiem jadę do Mamy, gdzie p. Stan. Drohojowski i pp. St. Wodziccy z córką. Po kolacji przyjeżdża do Mamy Oleńka z synami. O 11ej wracam do domu. Mróz.

27. Niedziela. Jadę na 10ą do Zmartwychwstańców. W domu pracuję i piszę listy. Oleńka z synami u mnie na obiedzie. Jadę

na kolej i wyjeżdżam z Jasiem. Parę godzin spędzamy w wagonie restauracyjnym. O 7½ stajemy w Przemyślu, o 8½ w Husku, gdzie zastajemy p. Karczewskiego. Mróz. Późno

się kładę.

28. Poniedziałek. Rozmowa z Ićcią, Jasiem i p. Karczewskim. – 7° R. Pan Karczewski wyjeżdża po obiedzie. Ićcia trochę gra na fortepianie. Śnieg pada.

29. Wtorek. Rano po 8½ Jaś wyjeżdża do Lwowa i Sainki. Ićcia odprowadza go do Medyki. – 6° R. Na podwieczorek przyjeżdża z Krakowa Olecikka z synami

30. Środa. Rano – 13° R. Pogodnie. Rozmowa z Ićcią i Oleczką. Gram trochę na fortepianie, chodzę po pokojach.

31. Czwartek. Rano tylko – 5° R. Po obiedzie Oleczka z synami wyjeżdża do Lwowa. Robię rachunki dla Ići. Ićcia gra na fortepianie.

153

721

